

David Irving

Goebbels - mózg Trzeciej Rzeszy

Przedmowa do wydania polskiego

O Goebbelsie napisano już wiele książek. Ta przetłumaczona obecnie, pióra Davida Irvinga, została napisana w zmienionej sytuacji badawczej. Od pierwszych lat dziewięćdziesiątych są dostępne prawie bez reszty świadectwa historyczne mówiące o tej postaci, w tym jego „Dzienniki” liczące ponad 70 tysięcy stron. Nie mają one sobie równych nie tylko pod względem objętości ale i bogactwa informacji, opublikowała je już w 18 opasłych tomach Elke Fröhlich z Instytutu Historii Najnowszej w Monachium. Nie dorównuje im „Dziennik Hansa Franka”, zarządcy okupowanej Polski, opublikowany fragmentarycznie, mający poza tym inny charakter, jako że pomija sprawy intymne, osobiste. Batalia o dostęp do fragmentów, brakujących w znanych już 18 tomach, stoczona po udostępnieniu ich przez archiwa rosyjskie i o pierwszeństwo w ich opublikowaniu nie ma równych w świecie historyków, autor opisuje ją we wstępie. Czy będąc stroną czyni to obiektywnie, to już inna sprawa.

Ostatni biograf Goebbelsa Ralf Reuth znał tylko 4 tomy „Dziennika”, sięgające początku wojny z ZSRR. Irving nie tylko zna go w całości, ale także gruntowniej szperał i zgromadził – jak to ma w zwyczaju – zdumiewającą ilość wspomnień i relacji. Pozwoliła mu na to tak pozycja majątkowa, jak i umiejętność docierania do świadków opisywanych wydarzeń, ludzi z otoczenia Goebbelsa. Ich wiarygodność, zwłaszcza gdy pochodzą z grona propagandystów, dla których prawda i rzetelność informacji nie była cnotą, jest dla mnie mniejsza niż dla autora tej książki, poza tym jakby na równi traktuje on te zebrane tuż po wojnie, jak i te znacznie późniejsze, gdy tymczasem pamięć ludzka z wiekiem zawodzi.

Pytanie jakie stawilibym autorowi jako recenzent tej biografii byłoby następujące: czy Irving, dysponując tak bogatą ale specyficzną podstawą źródłową w postaci dokumentacji autobiograficznej i przekonany, że historia to dzieło wielkich jednostek, nie jest wszak pod presją poglądów swojego negatywnego bohatera. Negatywnego, bo jeżeli Hitler go fascynował i fascynuje, urzeka, przed czym ostrzegałem we wstępie do innej jego książki, to Goebbelsa – chociaż faktycznie uznany przezeń za mózg Trzeciej Rzeszy i za człowieka o najwyższej inteligencji – traktuje z dystansem, widzi w nim jakby złego ducha narodowego socjalizmu. Irving kilkakrotnie uprzedza czytelnika, że zachowuje krytycyzm wobec zapisków Goebbelsa. Dostrzega, że do przejęcia władzy przez nazistów, notował, licząc się z możliwością przejęcia „Dzienników” przez osoby niepowołane. Z biegiem czasu „Dziennik”, mający utrwalić tak autora jak i chwałę Trzeciej Rzeszy, staje się dla autora źródłem zdradliwych informacji,

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO

niepewnym, sporo w nim półprawd, a nawet nie brak blagowania. Autor weryfikuje więc zapiski, ale nie zawsze dostatecznie wnikliwie, zwłaszcza brakuje w książce spojrzenia szerszego od strony Himmlera i jego aparatu (poza Helldorfem prezydentem policji berlińskiej). Do 1933 r. kiedy sukcesy miłosne Goebbelsa mnożą się niewiarygodnie, Irving nie ustalił, ile z nich było wyimaginowanymi romansami czy wyrazem *wishful thinking*. Czyżby Goebbels z obawy o zarzut homoseksualizmu tak niepomrotnie wyolbrzmił swe powodzenie u kobiet? Czy raczej koloryzuje, aby dowieść obok pewności siebie jako zaufanego Hitlera i zdolności zawładnięcia umysłami Niemców, także umiejętności uwodzenia czy zniewalania kobiet?

Odnoszę wrażenie, że niekiedy Irving stara się dyskutować niektóre zapiski dla obrony dotychczasowych, kontrowersyjnych poglądów. Ograniczę się tylko do jednego przykładu – odpowiedzialności za mord Żydów. Od dawna toczy się spór, czy Hitler wydał rozkaz ich eksterminacji. Irving należy do tych, którzy zaprzeczają temu. Jeżeli rolę Goebbelsa, jako *spiritus movens* zbrodniczych poczynań wobec Żydów, wykazuje jako bezsporną, przecież działał nawet wbrew Hitlerowi, kiedy wywołał ich pogrom, zwany *Kristallnacht*, to jednak był i jest skłonny zredukować odpowiedzialność Hitlera. Prawie w tym samym czasie ukazały się wersja angielska publikowanej książki i studium Christiana Gerlacha, historyka młodszej generacji *Die Wansee-Konferenz, das Schicksal der deutschen Juden und Hitlers politische Grundsatzentscheidung alle Juden Europas zu ermorden*.^{*} Obaj autorzy piszą o tym samym spotkaniu elity nazistowskiej u Hitlera 12 grudnia 1941 r, a więc w pierwotnym terminie słynnej Wansee-Konferenz, mającej zdecydować o Holokauście. Gerlach znajduje w „Dzienniku” Goebbelsa taki fragment wypowiedzi führera: „Oдноśnie kwestii żydowskiej Führer jest zdecydowany postawić sprawę jasno. Przepowiedział Żydom, że jeżeli jeszcze raz wywołają wojnę światową, to doznają tym samym zagłady. To nie była żadna frazeologia. Wojna światowa oto już jest i zagłada Żydów musi się stać jej nieodzowną konsekwencją. Trzeba na tę sprawę spojrzeć bez sentymentalizmu. Nie jesteśmy tu po to, aby współczuć Żydom, lecz po to, aby współczuć jedynie narodowi niemieckiemu. Jeśli naród niemiecki podczas kampanii wschodniej znów złożył w ofierze 160000 poległych to sprawcy tego krwawego konfliktu będą musieli za to zapłacić życiem.” Natomiast Irving korzystając z tego samego zapisu w „Dziennikach”, nie wspomina ani słowem o tej groźbie. Odnosił w książce tylko fragment wypowiedzi Hitlera, dotyczący wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym. Ten wyraził przekonanie, że prędzej czy później i tak musiałby wypowiedzieć wojnę Amerykanom, uznał, że konflikt z tym mocarstwem jest mu na rękę, a impas w Rosji uznał za „nieunikniony przestój”. W konsekwencji Irving nadal dowodzi, że Hitler nie podzielał skrajnego

antysemityzmu, którego orędownikiem był także Goebbels. Ale 19 stycznia odnotowuje, że Hitler jest „bezwarunkowym zwolennikiem przyjętego jak najśluszej wobec nich [Żydów] twardego kursu”, a w lutym „ponownie

* Werkstattgeschichte 18 (1997). Cytowane za Goebbels Tagebücher, cz. II s. 498-499, zapis z 13 XII 1941.

Przedmowa do wydania polskiego

wyraził swoją niezłomną wolę usunięcia Żydów z Europy, oczekiwał wyzbycia się sentymentalizmu, bowiem zasłużyli na los który ich czeka”. Irving bezkrytycznie przyjmuje informację Lammersa, sekretarza Kancelarii Rzeszy, który nigdy nie był powiernikiem jego tajemnic, iż Hitler oświadczył mu, że kwestię żydowską odłożono do końca wojny, choć wiele podawanych przez niego faktów temu przeczy. W ogóle w książce można znaleźć więcej sprzecznych opinii co do intencji Hitlera wobec Żydów. Autor nie podejmuje ich analizy, nie wyjaśnia, stwierdza tylko, że na żadnej z ponad 70 tysięcy stron „Dziennika” nie figuruje choćby najmniejsza wzmianka o wydaniu przez Hitlera „wyraźnego rozkazu wymordowania Żydów”. W tym kontekście pominięcie fragmentu cytowanego przez Gerlacha jest znamienne, jest niepełnym odczytaniem określonych zapisów z 12 grudnia. Moim zdaniem cytowana przez Gerlacha wypowiedź do niewielkiej grupy działaczy NSDAP nie rozstrzyga ostatecznie czy wydany został „wyraźny rozkaz”. Jednak — moim zdaniem — wyraża ona co najmniej przyzwolenie na eksterminację Żydów. Nie stoi to w sprzeczności z późniejszą praktyką, że każda większa akcja w ramach „Endlösung der Judenfrage” musiała być z Hitlerem tak czy inaczej uzgodniona.

Zdumiewa czytelnika, jak mało uwagi zajmuje w książce nasz kraj, Goebbels nieustannie powraca do polityki brytyjskiej, to jest partner pierwszoplanowy Niemiec, od którego zależą losy wojny i pokoju. Dopiero w marcu 1939 r. pojawia się w „Dziennikach” zapiska, iż przedmiotem konfliktu z Polską jest Gdańsk. Nie ma w książce śladu reakcji Goebbelsa na głośną mowę Józefa Becka w Sejmie (maj 1939), natomiast wzmiankuje się o niewiele znaczącym przemówieniu prezydenta Ignacego Mościckiego, wygłoszonym tuż przed wybuchem konfliktu zbrojnego. Czy od 1938 r., kiedy popadł w niełaskę Hitlera, był minimalnie i z opóźnieniem informowany o jego planach, w tym o sprawach polskich i kontaktach niemiecko-radzieckich, które doprowadziły do układu Hitlera ze Stalinem określanego w „Dziennikach” jako pakt z diabłem? Wcześniej był wraz ze swą wielodzietną rodziną, stawiany jako wzór partii, w dodatku jego żona Magda była ulubienicą „wodza”... Chęć rozwodu po zakochaniu się w czeskiej aktorce Lidzie Baarovej długotrwale podważyła jego pozycję w otoczeniu Hitlera i przerwała bliskie kontakty z nim. Jakże długo wątpił, czy dojdzie do wojny z Polską, a o decyzji ataku na nią dowiedział się dość przypadkowo od

jednego z generałów 21 lipca, zaś o porozumieniu z ZSRR — w przeddzień wyjazdu Ribbentropa do Moskwy. O jakże frapującej kwestii jak manewrować propagandą po układzie ze Stalinem, jak przeorientować ją o 180° z antybolszewickiej na proradziecką, niewiele zapisał Goebbels w „Dziennikach” (kwestii bolszewizmu nie poruszać, ocieplić atmosferę, przemilczeć „oportunistyczny charakter układu”). Wpływ na to mogła mieć ostrożność w tak skomplikowanej sytuacji politycznej i ideologicznej, czy dezorientacja, jak i to, że każdy z ministrów działał ściśle w zakresie swej kompetencji, w pewnej izolacji, co typowe było dla systemów totalitarnych, zaś minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop był jego wrogiem nr 1. Hitler ujawniał swe plany szerszemu gronu współpracowników w ostatnim momencie. Interesująca wydaje się dyrektywa Goebbelsa,

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO

aby informacje o starciach wybuchających tuż przed agresją między Polakami i Niemcami w naszym kraju dawać dopiero na drugiej stronie gazet, nie nagłaśniać. Także Katyń zajmuje w zapiskach mniej uwagi niż to faktycznie miało miejsce. Ujawnienie tego mordu NKWD było szansą Goebbelsa, aby Polaków zneutralizować wobec władz okupacyjnych, poróżnić mocarstwa alianckie, umocnić w społeczeństwie niemieckim postawę siły przez strach. Można było oczekiwać szerszego potraktowania tych spraw przez Irvinga.

Nie poinformowano też Goebbelsa o przygotowaniu operacji na Danię i Norwegię, a o planach wobec ZSRR dowiedział się 20 marca 1941 r. Natomiast dobrze już znaną sprawę wojny totalnej i roli Goebbelsa podczas zamachu 20 lipca 1944 r. na Hitlera autor wzbogacił tym, co zawierały zapiski w „Dziennikach”.

Tak jak wszystkie inne, i ta książka Davida Irvinga dobrze się czyta, aczkolwiek historykom bardziej odpowiada większa analiza naukowa.

Prof. dr hab. Czesław Madajczyk Warszawa, listopad 1998

Podziękowania

Pisząc tę biografię, przez sześć lat z górami pozostawałem w złowieszcym cieniu doktora Josepha Goebbelsa.

Po czterech latach trudnej i niewdzięcznej pracy, niezmiernie szczęśliwym zrządzeniem losu zostałem pierwszą — i jak dotychczas jedyną — osobą, która wykorzystwała mikrofiszę kompletnego, sporządzonego w latach 1944-1945 przez nazistów zespołu zawierającego wszystkie prywatne dzienniki i dokumenty Goebbelsa, powstałe w latach 1923-1945; służby specjalne Armii Czerwonej złożyły ów zbiór w moskiewskich tajnych archiwach państwowych.* Ponad dziewięćdziesiąt oryginalnych pojemników firmowych „Agfy”, zawierających 1 600 szklanych płytek pokrytych materiałem światłoczułym, którego Goebbels, powodowany pragnieniem jak najlepszego zabezpieczenia swoich materiałów, polecił użyć do ich utrwalenia, spoczywało tam aż do marca 1992 r. Wtedy to odnalazła je dr Elke Fröhlich, znawczyni dzienników ministra propagandy Rzeszy. (W imieniu wszystkich historyków, których domeną jest ów okres dziejów, pragnę przekazać jej słowa uznania za trud, jaki włożyła w opracowanie tych druków). W czerwcu i lipcu tego samego roku również ja uzyskałem do nich dostęp, będąc, jak mniemam, pierwszą osobą, która rozplątała sznurki zawiązane w 1945 r. na kasetach z mikrofilmami. Dzięki pomocy dr. W. P. Tarasowa, dyrektora archiwów Federacji Rosyjskiej, oraz dr. W. M. Bondariewa, szefa dawnego Centralnego Archiwum Państwowego, otrzymałem bądź skopiowałem około pięciuset najważniejszych stron, których brakowało w dziennikach Goebbelsa, w tym pierwszy ich tom (rozpoczęty w 1923 r.), fragmenty dotyczące pożaru Reichstagu (1933), puczu Röhma (1934),

„kryształowej nocy” (1938), kilkumiesięcznego okresu przed wybuchem II wojny światowej oraz wielu innych wydarzeń ważnych dla historyków. Warunki panujące w moskiewskim archiwum, mieszczącym się przy ulicy Wyborskiej, stanowiły, co tu dużo mówić, nie lada wyzwanie dla badacza. W byłym ZSRR archiwa zakładano po to, by ściśle chroniły tajemnice. Nikomu nawet nie przemknęło przez myśl wydzielenie w nich pomieszczeń dla publiczności pragnącej uzyskać dostęp do zgromadzonych materiałów. W tym archiwum nie było żadnych czytników do mikrofilmów czy mikrofisz. W czasie mojej pierwszej tam wizyty, po uporczywych i na ogół daremnych wysiłkach odczytania 1600 kruchych szklanych płytek (na których skopiowano około 80 tys. stronic) za Archiwum Specjalne (Osobyj Archiw), obecnie Ośrodek Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych (Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolekcji), [przyp. red.]

PODZIĘKOWANIA

pomocą szkiełka powiększającego dwunastokrotnie, podarowałem Rosjanom uzyskany dzięki hojności „Sunday Times” nowoczesny czytnik wielofunkcyjny; wielki ów aparat odesłano jednak do Londynu, bez jednego słowa wyjaśnienia, w lipcu 1992 r., nazajutrz po moim powrocie z Rosji.

To, co nastąpiło później, nie było już jednak tak zabawne. Wyjątki z dzienników przekazałem brytyjskiemu konsorcjum Times Newspapers Ltd. Gazeta „Sunday Times” opublikowała je jednocześnie z niemieckim „Der Spiegel” oraz innymi wielkimi światowymi pismami. Komplet materiałów przekazałem niemieckiemu Archiwum Federalnemu w Koblencji (Bundesarchiv) oraz archiwum w Mönchengladbach, rodzinnym mieście Goebbelsa. Gdy jednak prasa międzynarodowa celebrowała odzyskanie jego dzienników, uważanych tak długo za bezpowrotnie utracone, wielu moich rywali-histo-ryków wydało jakby okrzyk bólu.

Została zraniona *amour propre* tych zawodowców, to zaś, co nastąpiło potem, zaiste przypominało epidemię owej szczególnej konfuzji. Oto „Sunday Times”, mimo iż wydał pół miliona funtów na promocję dzienników, które miał publikować w odcinkach, wydrukował nazwisko osoby, od której je otrzymał, najmniejszą z dostępnych czcionek. „Der Spiegel” publikował dzienniki przez pięć tygodni w ogóle nie wymieniając tegoż nazwiska. Pewien uniwersytecki historyk berliński, przewodniczący zespołowi naukowców opracowujących w pocie czoła pozostałe tomy dzienników, podczas sympozjum w Stanach Zjednoczonych przedłożył obszerny referat o „najnowszym znalezisku”. Również on nie wspomniał nazwiska dr Fröhlich, ich odkrywczym, której należą się wszelkie zasługi, ani mojego.¹ Szefowie monachijskiego wydawnictwa Piper Verlag, które kilka tygodni później opublikowało skróconą, popularną wersję pozostałych dzienników Goebbelsa,² utyskiwali przed kamerami niemieckiej telewizji, iż „jak na złość nie kto inny, tylko pan Irving” uzyskał dostęp do tych sensacyjnych, zaginionych przez długie lata dzienników. Nie wspomnieli oni również podczas owego programu informacyjnego, ani też później, na łamach wydanej przez swoją oficynę publikacji, że to nie kto inny, tylko ja, David Irving, dostarczyłem im bezpłatnie, w ostatniej chwili przed skierowaniem książki do druku, sto stron, które pozwoliły wypełnić luki drastycznie obniżające wartość dzieła. Jeszcze bardziej zenujące były poczynania niemieckiego Archiwum Federalnego, któremu przekazałem wiele dokumentów związanych z osobą Goebbelsa, w tym komplet materiałów przywiezionych z Moskwy. Działając na polecenie ministra spraw wewnętrznych, 1 lipca 1993 r. zakazano mi, bez uprzedzenia i na stałe, wstępu do tego archiwum — nastąpiło to dosłownie na dwie godziny przed zakończeniem moich

Referat dr. Jurgena Michaela Schulza z Freie Universität Berlin, przygotowany na konferencję German Studies Association, 1992. Patrz „Newsletter” tego ostatniego ośrodka, t. XVII, nr 2, zima 1992, s. 34 i nast.

R. G. Reuth (red.), *Joseph Goebbels Tagebücher*, t. 1-5, München-Zürich 1992. [zob. przypis 7 na s. 18 — przyp. red.]

Podziękowania

siedmioletnich badań nad Goebbelsem. Od Archiwum Federalnego kupiłem wcześniej sto fotografii, jednakże (również na polecenie ministra) odmówiono mi dostarczenia informacji towarzyszącej każdej z nich. Kiedy zwróciłem się do korporacji Transit-Film, instytucji dysponującej prawami autorskimi do produkcji filmowej z okresu Trzeciej Rzeszy, z prośbą o zdjęcia czołowych aktorów i aktorek, których nazwiska były w ten czy inny sposób związane z Goebbelsem, firma ta przezornie zapytała profesora Fredri-cha Kahlenberga, dyrektora Archiwum Federalnego, czy ewentualną odmowę udzielenia mi pomocy można uzasadnić jakimis „specjalnymi względami” dotyczącymi mojej osoby! (Tak się szczęśliwie złożyło, że uzyskałem kopię listu w tej sprawie, jednakże nie dostarczono mi zdjęć.) Można się jedynie domyślać przyczyn takiego postępowania. W lipcu 1992 r. profesor Kahlenberg wyruszył pośpiesznie do Moskwy — było już jednak za późno, toteż nie zdołał odwieść Rosjan od udostępnienia mi stanowiących przedmiot jego pożądanja mikrofilmów z dziennikami. (Bo też i Rosjanie nie mieli ku temu zgoła żadnego powodu: w ZSRR ukazało się kilka przekładów moich książek, w tym również o działaniach morskich w Arktyce oraz o hitlerowskich badaniach nad bronią jądrową.) Archiwum Federalne uzasadniło decyzję pozbawienia mnie dostępu do swoich zasobów, decyzję, jakiej żadną miarą nie wydałoby inne archiwum, tym, że badania moje jakoby miałyby godzić w interesy Republiki Federalnej Niemiec. W efekcie nie zdołałem zweryfikować dokonanych przez moich kolegów po fachu, wątpliwych pod względem wierności, tłumaczeń pewnych kluczowych zapisów w rękopisach dzienników. Sporządziłem spis dwudziestu słów, które zamierzałem sprawdzić na oryginalnych negatywach; powołując się na polecenia przełożonych, dr Siegfried Buttner, zastępca dyrektora Archiwum Federalnego, nie pozwolił mi nawet na tę krótką kwerendę, która rozwiałaby wątpliwości. W następstwie takiego postępowania, niewątpliwie nie przewidzianym przez rząd niemiecki, Archiwum Federalne musiało odesłać do Wielkiej Brytanii „kolekcję Irvinga”, czyli pół tony mikrofilmów i dokumentów, które przekazałem tej instytucji w ciągu ostatnich trzydziestu lat, zastrzegając wolny dostęp do podarowanych materiałów. We wspomnianym zbiorze znajdują się oryginały papierów Adolfa Eichmanna, kopie obejmujących okres dwóch lat i zaginionych dzienników Heinricha Himmlera, dzienniki Erwina Rommla, Alfreda Jodła, Wilhelma Canarisa, Walthera Hewela oraz ogromna liczba innych dokumentów, dostępnych tylko tam.

Spieszę tu dodać, że wszystkie inne archiwa potraktowały mnie życzliwie, zapewniając nieograniczony dostęp do wszystkich zbiorów — do czego przywykłem w czasie swojej 30-letniej pracy badawczej. Chciałbym serdecznie podziękować dr. Davidowi G. Marwellowi, dyrektorowi podlegającego Amerykanom Berlin Document Center, za udostępnienie mi 1446 kart dokumentów biograficznych najbliższych współpracowników Goebbelsa (ze zbiorów, które, podobnie jak zbiory moskiewskie oraz znajdujące się w byłej NRD, również chroni, prawem kaduka, *aegis* Archiwum Federalnego). Poprzednik dr. Marwella, nieżyjący już Richard Bauer, dostarczył mi zbiór dokumentów

PODZIĘKOWANIA

dotyczących Goebbelsa (sygnatura mojego mikrofilmu: DI-81).³ Życzliwości dr. Ulricha Cartariusza, zastępcy głównego archiwisty bońskiej Friedrich Ebert Stiftung, zarządzanej przez Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD), zawdzięczam dostęp do dziennika Viktora Lutze (w latach 1934-1943 szef sztabu SA), który naukowiec ów obecnie opracowuje. Z podobną uprzejmością potraktował mnie Karl Hoffkes z Essen, udostępniając ze swoich prywatnych zbiorów dziennik Juliusa Streichera oraz jego dokumenty.

Nowojorski Yivo Institute for Jewish Research pozwolił mi na wykorzystanie materiałów źródłowych z arcybogatego zespołu 215, zawierającego wspaniałą zbiór oryginalnych akt niemieckiego Ministerstwa Propagandy, a także należące do samego Goebbelsa oprawne kartoteki wycinków prasowych. Czuję się również w obowiązku wspomnieć o moim włoskim wydawcy, oficynie Arnoldo Mondadori Editore, oraz jej starszym redaktorze, dr. Andrei Cane, który udostępnił mi, w celu przetłumaczenia, rękopis całego dziennika Goebbelsa z 1938 r. Przekład zabrał mi dwa lata, jednakże bez takiej „wprawki” żadną miarą nie potrafiłbym odczytać materiałów z moskiewskiego archiwum, co mi się przecież ostatecznie udało. Chciałbym też, korzystając z okazji, złożyć podziękowania mojemu przyjacielowi, a zarazem rywalowi, dr. Georgowi Reu-thowi, autorowi wcześniejszej biografii Goebbelsa, za bezinteresowne przekazanie mi kopii pamiętników Horsta Wessela, jak również obszernych fragmentów dzienników Goebbelsa z 1944 r., które uzupełniłem materiałami z Moskwy oraz z innych źródeł.

W innych niemieckich archiwach potraktowano mnie zgoła inaczej niż w Koblencji. Dr Holder, szef Federalnego Urzędu Statystycznego (Statistisches Bundesamt) w Wiesbaden, przekazał mi niezmiernie ważne dane dotyczące przemieszczeń ludności żydowskiej na obszarze Berlina. Od dwóch pracowników archiwum w Mönchengladbach (Lamersa i Kunerta) otrzymałem kilkanaście szkolnych fotografii dziewcząt, przyjaciółek Goebbelsa (reprodukcje zamieściłem w tej książce). Winien jestem również podziękowania Tadeuszowi Dudzie z Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie za zreprodukowanie dla mnie zdjęć z pamiętnika Horsta Wessela, znajdującego się w zbiorach tej placówki. Dr Werner Johe z hamburskiego Forschungsstelle für die Geschichte des Nationalsozialismus udostępnił mi wypisy z dzienników gauleitera Alberta Krebsa. Karl Heinz Roth z hamburskiej Stiftung für Sozialgeschichte udzielił mi pomocy w precyzyjnym datowaniu pewnych wydarzeń z 1934 r. Krajowe Archiwum Dolnej Saksonii (Niedersächsisches Staatsarchiv) w Wolfenbüttel udostępniło mi dokumenty Leopolda Gutterera (chcę również dodać, iż przygotowując materiały do tej książki miałem honor rozmawiać kilkakrotnie z dr. Guttererem, obecnie liczącym sobie ponad 90 lat). Jestem wdzięczny także Zentrales Staatsarchiv w Poczdamie

(wówczas znajdowało się ono w komunistycznych Niemczech) za udostępnienie mi papierów Eu-gena Hadamowskiego, Josepha i Magdy Goebbelsów oraz Ministerstwa Propagandy. Większość tych mikrofilmów można zamówić w firmie Microform Academic Publishers Ltd., Main Street, East Ardsley, Wakefield, West Yorkshire WF3 2AT, Wielka Brytania.

Podziękowania

Rzeszy; większość tych zespołów (np. tekę 765, zawierającą listy Goebbelsa do przyjaciół walczących na froncie) przeglądał poprzednio, w 1958 r., dr Helmut Heiber. W dramatycznym okresie poprzedzającym wydarzenia z listopada 1989 r. pracownik tego archiwum, dr Kessler, zezwolił mi na nieograniczony dostęp do zbiorów, mimo że czasy niezbyt sprzyjały pracy badawczej. Obecnie wszystkie te materiały znalazły się w gestii mniej liberalnego Archiwum Federalnego.

Aczkolwiek każdy biograf Goebbelsa wiele zawdzięcza dr. Helmutowi Heiberowi, który pierwszy przetarł ścieżki do poczdamskich dokumentów, sądzę, iż wybaczy mi on nie-wykorzystanie doskonałych skądinąd, wydanych przezeń tomów przemówień Goebbelsa. Rzecz w tym, że to, co stanowiło o doniosłości tych przemówień — złowrogo brzmiące słowa cytowane w raportach akredytowanych w Niemczech dyplomatów brytyjskich oraz z innych państw — usuwano z wersji publikowanych w prasie codziennej. Te oraz inne ważne dokumenty udostępniło mi londyńskie Public Record Office, pożyteczną pomocą służyła zaś w tym wypadku Susanna Scott-Gall.

Institut für Zeitgeschichte (IfZ) w Monachium udostępnił mi bibliotekę i archiwa, w tym teki zawierające wycinki prasowe dotyczące nazistowskich osobistości. Również jednak w tym wypadku spotkałem się z zaborczością, z nader nieprzyjemnym „terytorializmem”, kiedy instytucja ta postanowiła utrzymać swój całkowity monopol na nie publikowane dotychczas fragmenty dzienników Goebbelsa. Nim znalazłem się w Moskwie, poprosiłem IfZ (prowadząc tam kwerendę w 1992 r.) o udostępnienie mi dzienników Goebbelsa z lat 1939 i 1944. 13 maja dyrektor IfZ udzielił mi odmowy na piśmie, twierdząc między innymi, że jego instytucja ściśle i bez wyjątków przestrzega praktyki nieudostępniania „osobom z zewnątrz” swoich kolekcji znajdujących się w trakcie opracowywania. Właśnie to skłoniło mnie — ukończenie bowiem tej biografii byłoby nie do pomyślenia bez znajomości owych tomów — do podróży do Moskwy, gdy dowiedziałem się, iż w tamtejszym tajnym archiwum państwowym złożono ich oryginalne mikrofiszki. Właśnie w stolicy Rosji udostępniono mi (co stanowiło niewątpliwie cios dla IfZ) nie tylko tomy obejmujące lata 1939 i 1944, lecz ich cały komplet z lat 1923-1945. Nim to jednak nastąpiło, monachijski instytut, powodowany niewątpliwie pragnieniem odsunięcia mnie raz na zawsze od dokumentów Goebbelsa, 3 lipca 1992 r.

wysłał pośpiesznie do Moskwy faks zawierający oskarżenie (kierownictwo IfZ wykazało się jednak honorem, odwołując te zarzuty kilka tygodni później),⁴ jakoby wykradził dokumenty z rosyjskich archiwów. Cóż za brudne metody: nie powstydziłby się ich zapewne sam Goebbels. Na tym jednak nie koniec. Po kilku dniach, na wiadomość, że „Sunday Times” zamierza opublikować moje moskiewskie znaleziska, ten sam instytut, działając z niesłychanym wręcz pośpiechem (w innych okolicznościach byłby on ze wszech miar chwalebny), udostępnił redakcji bulwarowej „Süddeutsche Zeitung” z 22 VII 1992.

PODZIĘKOWANIA

gazety brytyjskiej „Daily Mail” dokumenty, których odmówił mi dwa miesiące wcześniej. Ale, jak to mówią, nosił wilk razy kilka... Żaden z dziennikarzy tej gazety, która wypłaciła 20000 funtów zaliczki za przewidywany rewelacyjny materiał, jak również żaden z wynajętych przez nią historyków nie zdołał odczytać notorycznie niewyraźnego pisma ministra propagandy Rzeszy. Po dwóch dniach redakcja tej gazety, w bezsilnej wściekłości, zmuszona była odwołać druk dzienników.

Materiałami źródłowymi do tej biografii nie były naturalnie wyłącznie dzienniki Goebbelsa. Czuję się w obowiązku (kolejność, w jakiej wyliczam nazwiska osób oraz nazwy instytucji, nie ma w tym wypadku żadnego szczególnego znaczenia) podziękować dr. Andrzejowi Suchcitzowi z Instytutu Polskiego i Muzeum generała Sikorskiego (IPiMS) w Londynie za udzielenie mi nieocenionej pomocy przy ustalaniu genezy doniosłego tajnego przemówienia (wygłoszonego przez Goebbelsa we wrześniu 1942 r.), a dotyczącego „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej. Jestem również winien wyrazy wdzięczności George Arents Library przy University of Syracuse, USA, N.Y., za pomoc w dotarciu do dokumentów Dorothy Thompson, jak też Geoffreyowi Wexlerowi, archiwście działu informacji naukowej State Historical Society w stanie Wisconsin, za udostępnienie spuścizny dokumentarnej Louisa P. Lochnera (kilka kopii dokumentów z tego zbioru znajduje się także we Franklin D. Roosevelt Library w Hyde Park, N.Y.). Pragnę też złożyć podziękowania tej ostatniej bibliotece za udostępnienie mi innych kolekcji, w tym zespołu papierów Williama B. Donovana oraz dokumentów z sejfów prezydenta Roosevelta. Więcej dokumentów Donovana uzyskałem w US Army Military History Institute w Carlisle, Pensylwania.

Dr G. Arlettaz ze szwajcarskiego Archiwum Związkowego, dr Sven Welander z archiwum Ligi Narodów w genewskiej siedzibie ONZ oraz Didier Grange, pracownik miejskiego archiwum w Genewie, udostępnili mi cenne materiały oraz fotografie wykonane podczas „dyplomatycznej” wizyty Goebbelsa w tym mieście w 1933 r. W Niemczech nieocenionej pomocy udzielili mi pracownicy norymberskiego Archiwum Krajowego, w którym złożono raporty z przesłuchań czołowych urzędników nazistowskiego Ministerstwa Propagandy i innych resortów (z niektórymi z nich miałem okazję zapoznać się również w National Archives w Waszyngtonie; zatrudnieni tam dwaj moi przyjaciele, John Taylor i Robert Wolfe, służyli mi życzliwymi i fachowymi poradami, jak to zresztą czynią od bardzo wielu lat).

Dr Howard B. Gotlieb, dyrektor Mugar Memorial Library przy uniwersytecie w Bostonie, zwrócił moją uwagę na znajdującą się w tej placówce kolekcję dokumentów byłej berlińskiej dziennikarki, Belli Fromm. Margaret Petersen oraz młodsza archivistka Marilyn B. Kann z Hoover Library w kalifornijskim Stanford University umożliwiły mi

dostęp do cennej pozycji: oryginalnych dzienników Goebbelsa, jak również dokumentów Daniela Lenera i Juliusa Epsteina, dotyczących kroków politycznych służących celom wojennym. Seeley Mudd Library przy Princeton University udostępniła mi swoją cenną kolekcję Adolfa Hitlera, choć, ku mojemu ubolewaniu, dyrekcja tej

Podziękowania

biblioteki nie otrzymała pozwolenia na ujawnienie mi tek z papierami Allena Dullesa, zawierających dokumenty dotyczące osoby Goebbelsa oraz spisku na życie Hitlera, zorganizowanego w lipcu 1944 r. Bernard R. Crystal z Butler Library przy Columbia University, N.Y., odkrył w kolekcji H. R. Knickerbockera kilkanaście dokumentów związanych z Goebbelsem. Dr Jay W. Baird z Miami University w Ohio udostępnił mi swój poufny zapis dotyczący osoby Wernera Naumanna, z którym w latach 1969 i 1970 przeprowadził wiele długich rozmów. Rękopis ten znajduje się obecnie w IfZ, który uniemożliwia swobodny do niego dostęp mimo pozwolenia udzielonego przez p. Bairda. Nieżyjąca już *Freifrau* [baronowa] Marianne von Weizsäcker udostępniła mi wówczas jeszcze nie opublikowane dzienniki i listy męża (później wydał je Leonidas Hill). Również nieżyjąca Freda Rössler, z domu *Freiin* [baronówna] von Fircks, udzieliła mi obszernych informacji o swoim zamordowanym mężu, Karlu Hankem, jak również dostarczyła kopie jego listów i inne materiały.

Charles E. Snyder, major USAF w stanie spoczynku, przekazał mi zestaw bezcennych wręcz, oryginalnych odbitek wzruszających fotografii przedstawiających rodzinę Goebbelsa, które zamieściłem w książce. Podobnie jak w mojej *Wojnie Hitlera* (Londyn 1991, pol. wyd. Warszawa 1997), kolorowe zdjęcia pochodzą z unikatowej kolekcji nie opublikowanych wizerunków obiektywu przybocznego fotografa Hitlera, Waltera Frentza, któremu pragnę tą drogą złożyć podziękowania za przekazanie mi oryginalnych klisz. Pozostałe zdjęcia pochodzą z amerykańskich National Archives. Ja sam wykonałem około 40 tys. reprodukcji z zachwycającej kolekcji fotografii, utrwalonych na szklanych płytkach przez pracowników laboratorium Heinricha Hoffmanna — dostarczyli mi je Leif Rosas, Annette Castendyk (córka Anki Stalherm) oraz Irene Prange, która przekazała mi również wczesną korespondencję Goebbelsa z Anką. Wśród osób, z którymi miałem szczęście rozmawiać, byli najbliżsi współpracownicy i członkowie personelu Hitlera: Christa Schroeder, Nicolaus von Below, Gerhard Engel, Karl-Jesco von Puttkamer, Helmut Sündermann, Heinz Lorenz, Albert Speer, jak również Immanuel Schäffer — wszyscy oni już zmarli; oraz Traudl Junge, Otto Günsche, Günter d'Alquen, Leni Riefenstahl — zaprezentowała mi swój materiał filmowy nakręcony w Trzeciej Rzeszy — i Lida Baarova (obecnie Lida Lundwall). Thomasowi Harlanowi jestem winien słowa wdzięczności za udzielenie mi informacji o swojej matce, nieżyjącej już Hilde Körber, Reinhardowi Spitziemu zaś i nieżyjącemu już kapitanowi

Herbertowi Friedrichsowi za anegdoty o Goebbelsie i jego żonie Magdzie. Gerta von Radinger (wdowa po Alwinie Broderze Albrechcie) wspominała w rozmowach ze mną Magdę Goebbels, udostępniła mi także kopie listów, jakie pisał do Magdy jej mąż, oraz własną korespondencję z Magdą. Od Richarda Tedora otrzymałem kopie zbioru niełatwych do odszukania artykułów i przemówień Goebbelsa. Dr K. Frank Korf przekazał mi uzupełniające informacje dotyczące jego papierów znajdujących się w Hoover Library. Fritz Tobias przekazał mi ze swoich archiwów ważne dokumenty dotyczące procesu podpalacza Reichstagu, jak również własne notatki z wywiadów, jakie przeprowadził z dawno

PODZIĘKOWANIA

już zmarłymi świadkami tamtego wydarzenia. Izraelski *researcher*, Doron Arazi, udzielał mi wielokrotnie pomocnych wskazówek na temat materiałów złożonych w niemieckich archiwach. Ulrich Schlie przypomniał mi, iż gdzieś w archiwach niemieckiego MSZ spoczywają doniosłej wagi notatki Goebbelsa dotyczące polityki zagranicznej. Dr Helge Knudsen korespondowała ze mną w 1975 r. na temat domniemanej autentyczności „dzienników” Rudolfa Semlera, które przygotowywała do publikacji już w 1947 r. Ja sam prowadziłem natomiast korespondencję z Willim Kramerem, zastępcą Goebbelsa w Reichspropagandaleitung (RPA), Gunterem Kaufmännern, szefem placówki RPA w Wiedniu, Wilhelmem Ohlenbuschem, kierownikiem wydziału propagandy w „rządzie” Generalnej Guberni. Wolf Rüdiger Hess oraz jego matka Ilse Hess udostępnił mi, na prawach wyłączności, prywatne papiery Rudolfa Hessa, znajdujące się w Hindelang, a zawierające między innymi korespondencję z Goebbelsem. Nieżyjący już dr Hans-Otto Meissner rozmawiał ze mną o pani Ello Quandt oraz innych osobach z otoczenia Magdy Goebbels, z którymi przeprowadzał wywiady, wykorzystane następnie w wydanej przez niego w 1950 r. jej biografii. Peter Hoffmann oraz William Kingsdorf, profesorowie historii montrealskiego uniwersytetu McGill, recenzowali rozdział z tej książki dotyczący „Walkirii”, natomiast lady Diana Mosley fragmenty odnoszące się do jej spotkań z Goebbelsem. Robin Denniston, któremu od ponad dwudziestu lat zawdzięczam tyle dobrego, przeczytał książkę w maszynopisie. Podsunął mi pewne sugestie, jak również w wielu wypadkach przekonał, bym złagodził swoje krytyczne opinie.

David Irving Londyn 1994

Prolog: Piętno Kaina

Czy los naznacza nasz intelekt złem, niczym niezatartym piętnem Kaina, jeszcze przed narodzinami; czy też umysł, z chwilą przyjścia człowieka na świat, przypomina czystą, nie zapisaną kartę?

Niektóre zasadnicze, naturalne instynkty powstają w głębi płatów mózgowych. Wiemy o tym na pewno. Popęd rozrodczy, instynkt przetrwania i zabijania; wszystkie one są częścią mechanizmu, jakim jest ludzki organizm, tak jak wychwyty stanowi część mechanizmu zegara. Ale jak jest z cechami subtelniejszej natury, które (przynajmniej tak sądzimy) odróżniają nas od zwierząt; umiejętnością przekonywania, przewodzenia innym, oszukiwania? Ujmując rzecz krótko: czy noworodek zdoła uniknąć przeznaczenia, wszczepionego w jego mózg? Czy wszyscy podlegamy regułom loterii genetycznej? Oto mikroskopijny wirus powoduje, iż ktoś komponuje dziewięć symfonii, gdzie indziej zaś nadmiar dopaminy w organizmie skłania jakiegoś nieszczęśnika do słuchania podszeptów diabła — do końca życia, któremu najpewniej położy kres zadzierzgnięty stryczek?

Jednakże każdy może w pewnej mierze kształtować swój los, sploty nerwowe nie są bowiem wyłącznie nośnikami informacji i wrażeń zmysłowych. Każdy z nas może, jeśli tylko zechce, kształcić umysł i przez doskonalenie go perfekcyjnie podporządkować mięśnie poleceniom przekazywanym przez układ nerwowy; każdy z nas może również swobodnie decydować, nad czym powinien panować intelektualnie.

W fałdach płata czołowego mózgu znajduje się ośrodek mowy, z której pomocą nakazujemy innym ludziom nienawidzić, maszerować, tańczyć, umierać. Nadto człowiek potrafi warunkować czynności umysłu. To fakt, mówiąc obrazowo, jesteśmy tym, co jemy. Jednakże nasz umysł jest czymś więcej aniżeli tylko pokarmem przetworzonym w wyniku przemiany materii, jego stan zależy bowiem od tego, w jakiej mierze ćwiczymy i kultywujemy intelekt. Opery, arcydzieła sztuki i poezji, pokrętne poczucie dumy lub upokorzenia płynące z przynależności narodowej; to wszystko tkwi w zakodowanej postaci, znajduje się w strukturach komórek mózgowych. W ten oto sposób powstają różnice między ludźmi.

Mózg ludzki pozostaje od niepamiętnych czasów tajemniczym i cudownym tworem natury. Chirurdzy otwierali czaszki powodowani nadzieją zgłębienia jego sekretów. Starożytni Grecy, Rzymianie i średniowieczni Arabowie trepanowali je, żeby zbadać wnętrze. W 1945 r. służby medyczne armii amerykańskiej poddały badaniu mózg Benito Mussoliniego (podobnie postąpiono z mózgiem dr. Roberta Leya), wcześniej zaś

WRÓG LUDZKOŚCI

Rosjanie — mózg Lenina. Żaden jednak specjalista nie zdołał jak dotąd wytłumaczyć, dlaczego w mózgu rodzi się zło. Mózg, o którym piszę, zmarł pewnego wieczoru w maju 1945 r. Oto i on, przebity kulą kalibru 6,35 mm; szczątki jego posiadacza spoczywają w zniszczonym ogrodzie rządowego budynku w Berlinie. Obok zniekształconych żarem zwłok mężczyzny leży na ziemi spalony trup kobiety; metalowe spinki wysunęły się spośród na wpół zwęglonych, niegdyś blond włosów. W pobliżu, upozowani do fotografii, stanęli w niedbalej pozie: rosyjski podpułkownik, dwóch majorów oraz kilku cywilów.

Jest 2 maja 1945 r., godzina 17.00, wspomniany zaś przed chwilą budynek to Kancelaria Rzeszy nieżyjącego już Adolfa Hitlera. Ów podpułkownik to Iwan I. Klimienko, oficer polityczny, dowódca oddziału „Smierszu” (radziecki kontrwywiad wojskowy) w 79 korpusie strzelców. Przyprawdzili go tutaj Wilhelm Lange, kucharz w Kancelarii Rzeszy, oraz Karl Schneider, kierownik garaży. Zaczęło padać. Ludzie Klimienki przekładają szczątki dwojga osób na duże, obite czerwoną skórą i zdobne w złocenia drzwi, pochodzące z gmachu. Podnoszą poczerniały od ognia pistolet typu Walther, który leżał pod ciałem mężczyzny, inny pistolet znaleziony opodal, złotą odznakę partyjną, złotą grawerowaną papierośnicę i inne drobiazgi. Wszystkie one posłużą do identyfikacji zwłok.¹

' Klimienko odjeżdża dżipem do głównej kwatery „Smierszu”, założonej w dawnym więzieniu w Plötzensee.

Nazajutrz powraca do Kancelarii Rzeszy, nadal licząc na odnalezienie fuhrera. Odnalazł jednak tylko zwłoki sześciorga dzieci, odziane w ładne błękitne nocne koszulki i piżamki. Odsyła zwłoki do Plötzensee wraz z ciałem jakiegoś, tęgiej postury, oficera niemieckich sił lądowych, zmarłego, jak się wydaje, również samobójczą śmiercią. Rosjanie przywieźli do Plötzensee wszystkich gości pięciogwiazdkowego hotelu „Continental”, w tym handlarza tekstyliami, kapelana oraz sanitariusza, po czym zażądali od nich identyfikacji ciał.² Jeśli nawet wysokie czoło, charakterystyczny „łaciński” profil twarzy, zbyt szerokie usta i nadmiernie duża czaszka nie wystarczą do rozpoznania, wszelkie wątpliwości rozprasza stalowa szyna z dwoma przypominającymi pierścienie zaciskami, obejmującymi mięśnie łydki, oraz zwęglone rzemyki, dzięki którym

Dokumenty radzieckie dotyczące identyfikacji szczątków Goebbelsa i jego żony opublikował L. Be żytnie nski w książce *Der Tod von Adolf Hitler* (München-Berlin 1982), s. 48 i nast., oraz 97 i nast. Radziecki lekarz wojskowy, podpułkownik Graszow, stwierdził, iż przyczyną zgonu dzieci Goebbelsa była „obecność we krwi toksycznej kraboksyhemoglobiny”, nie wspomniał jednak ani słowem o otworach od pocisków na czaszkach ich rodziców; należy tu jednak zaznaczyć, że KGB, z przyczyn politycznych, zakazało wspominać o samobójczym strzale Hitlera w głowę.

Relacja Paula Schmidta, w: Amstgericht Berlin-Zehlendorf, 21 X 1955 (Institut für Zeitgeschichte [odtąd IfZ] F82, papiery Heibera); również relacja Williama Henninga na łamach „Hamburger Freie Presse”, 5 XI 1947.

Prolog: Piętno Kaina

szyna wciąż przylega do prawej nogi. Zdeformowana stopa tej kończyny jest skurczona i przypomina łapkę zdechłego kurczęcia.

Oto co pozostało z doktora Josepha Goebbelsa, geniusza zła, którego dar wymowy przekonał naród niemiecki do prowadzenia wojny totalnej oraz wytrwania — aż do końca.

Niemcy kładą ciała na płachty brezentu i wynoszą je na zewnątrz; następnie ciężarówka Armii Czerwonej przewozi je około 10 km na północny wschód od Berlina, gdzie Rosjanie dysponują instrumentarium do autopsji.

Oficerowie radzieccy przyprowadzają profesora Wenera Haasego, jednego z przybocznych lekarzy Hitlera, oraz Fritzschego, wysokiego urzędnika w Ministerstwie Propagandy; polecają im obejrzyć ciała.³

Haase rozpoznaje je bezbłędnie, Fritzsche jeszcze się waha, widząc jednak zdeformowaną stopę, również potwierdza tożsamość zwłok. „Sprawdźcie złotą odznakę partyjną” — radzi Rosjanom. Oczyszczona z sadzy i brudu odznaka ujawnia numer 8762: jest to numer legitymacji Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej.

„Tak, to na pewno Goebbels” — mówi Fritzsche.⁴

Dr Goebbels, jedynie w postaci doczesnych szczątków, pojawi się publicznie jeszcze tylko raz.

Kilka dni później GPU, rosyjska tajna policja, wzywa Hansa Fritzschego do swojej siedziby we Friedrichshagen, w południowo-wschodnim Berlinie, żeby pokazać mu notatnik, częściowo zasłonięty metalową płytką. Fritzsche rozpoznaje charakter pisma Goebbelsa, mówi, że chciałby rzucić okiem na cały notatnik. Oficer GPU odsuwa płytkę, ukazuje się czerwona skóra oprawy. „W piwnicach Reichstagu znaleźliśmy dwadzieścia takich notatników, są w nich zapiski datowane do roku 1941” — mówi.

Rosjanie organizują jeszcze jedną identyfikację. W dniu Zielonych Świątek, w lasku opodal Friedrichshagen, pokazują zwłoki całej rodziny Goebbelsów (tym razem ciała spoczywają w drewnianych trumnach) osobistemu detektywowi ministra propagandy, 40-letniemu oficerowi Feldpolizei, Eckoldowi. Ów bez wahania identyfikuje szczątki byłego przełożonego.⁵

Wśród rzeczy osobistych odnalezionych przy zwłokach była złota papierośnica z gra-werunkiem: „Adolf Hitler” i datą „29 X 34”. Na ów dzień przypadają urodziny Paula Josepha Goebbelsa. Zakwilił on pierwszy raz 29 października 1897 r. w domu przy

Relacja Fritzscheho z 30 IV 1947 (Hoover Library, papiery K. Franka Korfa).

5 V brytyjskiego ambasadora w Moskwie zawiadomiono o odnalezieniu ciał Goebbelsa i jego rodziny (powiedziano mu też, że nie udało się odnaleźć zwłok Hitlera). „Przyczyną śmierci była trucizna” (telegr. 1738 do londyńskiego Foreign Office [odtąd w tekście FO], 6 V, Public Record Office [odtąd PRO] FO.371/46748); patrz również: moskiewski dziennik „Krasnaja Zwiezda” oraz depesza United Press w „New York Times” (odtąd „NYT”) z 18 V 1945.

Oświadczenie byłego komisarza Geheime Feldpolizei, Wilhelma Eckolda, cytowane w artykule *Zehn ehemalige Generale zurückgekehrt* na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (odtąd „FAZ”) z 9 I 1956; Eckold pełnił funkcję osobistego detektywa Goebbelsa w latach 1934-1938 i 1942-1945.

WRÓG LUDZKOŚCI

Odenkirchener Strasse 186,⁶ w zadymionym miasteczku Rheydt w Dolnej Nadrenii. Od wieków wytwarzano tam tekstylia, ludność okolic stanowili zaś tradycyjnie nabożni i pracowici katolicy. „Codzienna bytność w kościele – napisał Ralf Georg Reuth, autor poprzedniej biografii Goebbelsa – spowiedź i wspólna modlitwa domowa, podczas której matka znaczyła wodą święconą krzyżyki na czołach klęczących dzieci, były w domu Goebbelsów tym samym, co chleb powszedni, ciężko zapracowany przez ojca w fabryce knotów Lennartza.”⁷ Ojciec Josepha, Fritz Góbbels (tak zapisano to nazwisko w świadectwie urodzenia jego syna) był solidnym i poważanym przez zwierzchność, acz nie do przesady pobożnym, niższym prokurentem.⁸ Opinia, jakoby nadał on synowi imię Joseph, by uhonorować w ten sposób dr. Josefa Josepha, miejscowego, cieszącego się powszechnym szacunkiem żydowskiego adwokata, bliskiego przyjaciela domu, nie wydaje się li tylko czczym domysłem; nastoletni Joseph odwiedzał często tego sąsiada, który rozmawiał z nim o literaturze.⁹ Fritz Góbbels pracował w firmie Lennartz i Spółka niemal do śmierci, żeby zapobiegliwością i pilnością zapewnić swoim najbliższym lepszy los od tego, którego on, Fritz, zaznał za młodu. On sam urodził się również w Rheydt, w rodzinie krawca pochodzącego z Beckrath pod Dusseldorfem. Miał nos jak kartofel, podobnie jak jego ojciec Conrad Góbbels¹⁰

⁶ Obecnie Odenkirchener Strasse 202.

⁷ R. G. Reuth, *Goebbels*, München 1990 (wyd. pol. Warszawa 1996, s. 11). To obszerne dzieło zawiera bogaty materiał uzyskany przez autora dzięki kwerendzie w berlińskich archiwach oraz wydobyty z papierów Goebbelsa, które są pod opieką Francois Genoud w Lozannie.

⁸ Świadectwo urodzenia wydane przez urząd stanu cywilnego Rheydt-Mitte, nr 1017/1897 (IfZ, F82, papiery Heibera); na mocy niemieckiej ustawy o ochronie danych dokument ów stał się niedostępny dla historyków. Kopia świadectwa znajduje się w Landesarchiv, Berlin, zesp. 58, poz. 47, t. VII. Brat Josepha, Hans, podał zawód ojca jako „Werkmeister” (majster) na podaniu o przyjęcie do NSDAP (znajduje się w zbiorach BDC); w rękopisie swojego wczesnego dziennika (Erinnerungsblätter, odtąd EB) sam Joseph określił zawód ojca jako „Handlungsgehilfe” (prokurent w dziale handlowym). Zarówno EB, jak też niektóre inne dzienniki (z lat 1924-1941, lecz niekompletne) przełożyła ze znajomością rzeczy dr E. Frölich z IfZ: *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente* (t. I-IV, München 1987); oryginalne rękopisy składające się na EB zawiera mikrofiszę w pakiecie 26, pojemnik 2, w kolekcji Goebbelsa („zespół 1477”), którą dr Frölich zlokalizowała ostatnio we wspomnianym w „Podziękowaniach” moskiewskim archiwum – jest to zbiór 1 600 szklanych płytek (około 80 tys. zdjęć) zawierających jego dzienniki i rękopisy, które

zidentyfikowałem i wykorzystałem w celach badawczych. Na jednej z mi-krofisz znajduje się „Tagebuch 1897 — Okt. 1923”, jednak jest on niemal pusty. Na temat nazwiska „Goebbels”, patrz artykuł *Der Sippennamen Goebbels* pióra P. Jansena (pochodzącego z Uebach) na łamach „Westdeutscher Beobachter”, nr 212, z 28 IV 1939; autor ów wywodził to nazwisko od słów „Gobelin” (gobelin, arras) i „Godeberacht” (Bogiem sławiony). Patrz również artykuł *Geilenkirchener Land. Stammland der Sippe Goebbels* w tymże piśmie z 26 X 1938, opatrzony fotografiami domów, w których zamieszkiwali przodkowie Josepha Goebbelsa: w Uebach, Odenhofen itd.

⁹ W 1923 r. Goebbels wspominał (EB) o „Rechtsanwältin Josephie”. W listopadzie 1944 r. przebywający na emigracji w Stanach Zjednoczonych dr Josef Joseph napisał list otwarty skierowany do Goebbelsa, por. G. Erckens, *Juden in Mönchengladbach, Mönchengladbach* 1989, s. 189 i nast.

¹⁰ Conrad był „hofverwalterem” (rządcą majątku) w Gevelsdorf. Poślubił Gertrud Margarete Rosskamp z Beckrath.

Prolog: Piętno Kaina

i brat Heinrich, pulchny komiwojazer w branży tekstyliów, obdarzony lotnym umysłem, którego Fritzowi tak bardzo brakowało. Gertrud, matka Fritza, była chłopską córką. Stosunki Fritza z najmłodszym synem, Josephem, były zawsze napięte. Fritz Góbbels, świadom tego, iż najprawdopodobniej nie zrobi już wielkiej kariery zawodowej, ponosił wyrzeczenia dla swojego „małego Juppa” (Jüppsche), nie spotkał się jednak z należyłą wdzięcznością. Fritz w pocie czoła awansował; z gońca na kancelistę, potem został buchalterem w sztywnym, nakrochmalonym kołnierzyku; wreszcie kierownikiem w wysokim cylindrze. Dużo później, gdy ojcu pozostało niewiele lat życia, Joseph Goebbels uznał go jedynie za „małostkowego, niechlujnego i przesadnie drobiazgowego piwożłopa, dbającego jedynie o swój patetyczny żywot burżuja, człowieka pozbawionego krzty wyobraźni”.¹¹ Wśród jego rzeczy osobistych znajdowały się oprawne w błękitny karton księgi rachunkowe, w których skrupulatnie zapisywał każdego miedziaka, jakiego wydał od dnia ślubu.¹² Uznając niechętnie, iż ojciec zapewne dostał się po śmierci do nieba, Joseph Goebbels napisał takie oto słowa: „Doprawdy nie pojmuję, dlaczego matka poślubiła tego starego sknerę.”¹³ Jak utrzymywał, jego ojciec wylegiwał się w łóżku przez trzy czwarte dnia, potem czytał gazety, pił piwo, kopał fajkę i obrzucał przekleństwami żonę, która zaczynała codzienne zajęcia w domu o godzinie szóstej rano. Joseph kochał ją całym sercem. „Jej zawdzięczam wszystko” — napisał kiedyś, i rzeczywiście tak było: matce pozostał oddany przez całe życie.¹⁴

Odziedziczył po niej fizjonomię znamionującą inteligencję - wyraźnie spłaszczoną z profilu twarz, lekko zakrzywiony nos, wystające przednie górne zęby. Pani Goebbels nazywała się przed zamążpójściem Katharina Maria Odenhausen i pochodziła z holenderskiej rodziny zamieszkałej w miasteczku Uebach nad rzeką Wurm¹⁵ i niekiedy, rozmawiając z

Josephem, przechodziła z niemieckiego na holenderski.¹⁶ Jej ojcem był krzepki, długobrody kowal, człowiek, którego Joseph wspominał jako najbliższego swojemu sercu przodka; zmarł on na udar mózgu w jednym z klasztorów w Mönchengladbach. Katharina Maria znalazła zatrudnienie jako gospodyni u dalekiego kuzyna, proboszcza w Rheindahlen. Całą swoją młodość spędziła w otoczeniu

Uznałem w tym wypadku za bardziej wiarygodne to, co w lipcu 1924 r. napisał sam Goebbels w EB („Von 1897 bis zu meinem Semester 1917 in Bonn”), aniżeli materiały Helmuta Heibera czy też inne, drugorzędne źródła.

W von Oven, *Mit Goebbels bis zum Ende*, s. 241 (zapis z 24 IV 1944 r.).

„Dzienniki”, 8, 12 i 13 VIII 1924. W świadectwie urodzenia Josepha figuruje zawód ojca „Handlungsgehilfe” (prokurent w dziale handlowym).

Odminną wersję podaje „NYT” z 10 VI 1946, informując już w tytule rzekomego wywiadu z matką Goebbelsa i jego siostrą, Marią, że „Goebbels nigdy nie pomógł starej rodzicielce”. Ur. w Uebach 18 IV 1869, zm. w sierpniu 1953 r. w wieku 84 lat. 25 III 1948 r. oświadczyła, iż jej matka, Maria Katharina Odenhausen z domu Coervers, urodziła się w 1824 r. w Uebach i zmarła w 1886 r. w Krefeld; jej ojciec (Johann) Michael Odenhausen pochodził z Uebach, a zmarł w 1880 r. w Mönchengladbach. Wszyscy oni byli katolikami (papiery Korfa).

Albo na *plattdeutsch*, nadreński dialekt dolnoniemiecki. „Dzienniki” (20 VII 1924): „Dat kömp op Kreg ut” („Przyczyną tego jest wojna”).

WRÓG LUDZKOŚCI

braci i sióstr; w Uebach pozostał jedynie Joseph Odenbach, architekt i ojciec chrzestny Josepha Goebbelsa. To właśnie w Rheindahlen Katharina poznała Fritza Góbbelsa, którego poślubiła w 1892 r.

Tyle o rodzicach Josepha. On sam przyszedł na świat jako ich trzecie dziecko, po dwóch braciach: Konradzie¹⁷ i Hansie.¹⁸

Po nim urodziły się trzy siostry: dwie, Maria i Elisabeth, zmarły w dzieciństwie, trzecia zaś, której także nadano imię Maria, urodziła się 12 lat po Josephie. Niekiedy będziemy przypominali w tej książce Konrada i Hansa, którzy zmagali się z trudnym losem w latach kryzysu gospodarczego aż do chwili dojścia ich brata do władzy; pierwszy z nich został wtedy dyrektorem nazistowskiego wydawnictwa, drugi zaś – dyrektorem przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego.

Jednakże oczkiem w głowie Josepha była zawsze Maria.¹⁹

Dzięki oszczędnemu życiu i podwyżce płacy do 2100 marek rocznie, którą otrzymał w 1900 r., Fritz Góbbels mógł pozwolić sobie na kupno skromnego domu przy Dahlemer Strasse 140 w Rheydt (budynek ten przetrwał do dziś i jest oznaczony numerem 156).²⁰ Dom ten pozbawiony był frontowego ogrodu; dwa okna obok drzwi wejściowych wychodziły na ogromny dziedziniec wyłożony kamienną kostką. Młody Joseph zajmował facjatkę pod ukośnym, spadzistym dachem; z jej okienka widać było jedynie niebo i chmury. Pokoik ów pozostał jego „domem”, ostoją duchową. Zachował go w pamięci, chociaż w młodzięcym wieku opuścił Rheydt.

¹⁷ Ur. 8 VIII 1893, wstąpił do NSDAP w grudniu 1928 r., awansując do stopnia kreisleitera; w 1933 r. mianowano go szefem prasy i wydawnictw gau; pełnił funkcję dyrektora handlowego oficyny Völkischer Verlag w Dusseldorfie. W 1935 r. został wydawcą „Frankfurter Volksblatt”, następnie szefem domu wydawniczego gau w Hesji-Nassau oraz dyrektorem administracyjnym gazety „Rhein-Mainische Zeitung”. W latach 1932-1933 pozostawał w rezerwach SA. W 1936 r. awansowany do stanowiska reichsamt-sleitiera. Zob. akta personalne w BDC i NA, Washington DC: Zespół [RG] 319 XE.246725, Werner Neumann. Patrz również „Frankfurter Neue Presse” z 31 VIII 1948.

¹⁸ Hans Johann Friedrich Goebbels, ur. 25 I 1895, zm. 13 VIII 1947; wstąpił do NSDAP w 1929 r. (nr legitymacji partyjnej 160449), w 1931 r. do SA (9 XI 1942 awansowany do stopnia oberführera). W latach 1931-1932 był propagandaleiterem w *Ortsgruppe* (lokalnym rejonie), potem w *kreis* (dystrykcie), oraz przewodniczącym sądu partyjnego w *kreis* (Uschła). W latach 1933-1945 był dyrektorem generalnym Krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie i od Ognia (Landes Feuer und Lebensversicherungsanstalt) w Nadrenii; od 1937 r. pełnił przez pewien czas

funkcję zastępcy przewodniczącego lokalnego Landesversicherungsanstalt Rheinprovinz. Poślubił Herthę Schell (protestantkę), z którą miał syna Lo-thara (ur. 1929) i córkę Eleonorę (ur. 1935). Zob. *ibid.*

¹⁹ Ur. 6 VI 1910, zm. w końcu lat osiemdziesiątych, pozostawiając córkę. Jej dwie siostry to Maria (zmarła w niemowlęctwie) i Elisabeth (ur. w 1901, zm. w 1915 r.): patrz jej własne oświadczenie z 25 III 1948 (papiery Korfa). Byli również wujowie i ciotki; siostry jej matki: Anna Simons (1849-1939 lub 1940), Christine Jansen (1856-1939) i Maria Jansen (1862-1916); bracia: Joseph Odenhausen (zm. w 1902), Peter Odenhausen (1860-1915) i Johann Odenhausen (1857-1916).

²⁰ W papierach F. Genoud znajdują się wyciągi z konta bankowego Fritza Göbbelsa z lat 1900-1920 oraz wspomniana księga, w której notował on swoje nawet nadrobniejsze wydatki (Reuth, *op.cit.*, ss. 13, 439).

Prolog: Piętno Kaina

On sam pamiętał tylko jak przez mgłę najmłodsze, naznaczone chorobą lata. Wspominał, że bawił się z przyjaciółmi o imionach Hans, Will²¹ (którego nazywał „Óttche”) oraz braćmi Massen; pamiętał atak zapalenia płuc, który ledwie przeżył. Zawsze był bardzo drobnej postury. Nawet w dojrzałym wieku nie ważył więcej niż sto funtów [ok. 45 kg]. Gdy miał sześć lat, matka zapisała go do szkoły powszechnej (*volksschule*), która znajdowała się tuż obok ich domu. Kąpiąc synka, często widywała na jego plecach pręgi od uderzeń zadanych trzcinką przez pewnego nauczyciela-sadystę. Ale też Joseph był upartym i zarozumiałym chłopcem; po 15 lub 20 latach wyznał szczerze w napisanej własną ręką notatce, iż w tamtych czasach ów umysłowy zamęt jednocześnie sprawiał mu radość i przyprawiał o katusze moralne. „Wcześniej — wspominał — wraz z nadejściem soboty i w pustce wlokącego się popołudnia dręczyły mnie wspomnienia. Wydarzenia mijającego tygodnia, wraz ze wszystkimi dziecięcymi koszmarami, zaczynały ciążyć na mej duszy bolesnym brzemieniem. Sięgałem wtedy po książeczkę do nabożeństwa i szedłem do kościoła, w którym rozmyślałem nad dobrem i złem, jakiego doświadczyłem w ciągu siedmiu minionych dni; potem kierowałem kroki do konfesjonału i spowiadałem się księdzu ze wszystkiego co mnie dręczyło.”²² Zawsze bolała go prawa noga. Gdy miał około siedmiu lat, nagle zapadł na zdrowiu i odmieniło to resztę jego życia. „Pamiętam jak dziś — wspominał z żalem po latach — niedzielną przechadzkę rodzinną do Geistenbeck. Następnego dnia, gdy siedziałem na sofie, powróciły bóle w stopie. Matka akurat się kąpała. Krzyk. Myślałem, że umrę. Zabiegi masażysty, pana Scheringa. Długie leczenie. Kalectwo do końca życia. Badania w klinice uniwersyteckiej w Bonn. Wzruszenia ramion. Od tamtej pory moja młodość przybrała dosyć żaloszny charakter.”

Gdy osiągnął dojrzały wiek, okazało się, że jego prawa stopa mierzy 18 cm, o 3,5 cm mniej niż lewa; jej pięta przemieściła się do góry, a podeszwa wygięła łukowato do środka (*equinovarus*, czyli stopa końsko-szpotawa). W efekcie prawa stopa nie tylko stała się krótsza niż lewa, ale i cieńsza. Wszystko wskazuje na to, iż kalectwa Goebbelsa nie wywołały zmiany genetyczne, tylko jakieś schorzenie;²³ gdyby urodził się z taką deformacją, lekarze mogliby stosunkowo łatwo nastawić kości do prawidłowego

W liście do Anki Stalherm z 17 IX 1918 opisywał, jak wraz z Willym Zillesem ślęczał nad pamiątkami ze szkolnych lat: „małą fotografią z pierwszej komunii, szkolną fotografią naszej drugiej klasy, zeszytem do dyktand z pierwszej klasy” (BA, papiery Goebbelsa, „Film 1”, NL.118/109); Francois Genoud, sprawująca opiekę nad papierami Goebbelsa, ma w swych zbiorach list Zillesa do niego, datowany 4-5 I 1915.

Rękopis Goebbelsa przeznaczony dla Else Janke, 1923 (BA, NL.118/126).

Nieżyjący już C. Riess w książce *Joseph Goebbels* (Baden-Baden 1950) pisze, że w wieku 7 lat zachorował on na zapalenie szpiku kostnego, deformacja stopy nastąpiła zaś w wyniku zabiegu chirurgicznego związanego z terapią. Sam Goebbels wspominał w swoich dziennikach (zapis pod datą 21 VIII 1930), że jego brat Konrad cierpi na jakąś nieznanego pochodzenia chroniczną dolegliwość stopy.

WRÓG LUDZKOŚCI

położenia, ponieważ w tym okresie są one miękkie. Być może kalectwo było następstwem *osteomyelityis* (zapalenia szpiku kostnego) lub paraliżu dziecięcego. W wieku 30 lat Goebbels sugerował, że spowodował je wypadek, jakiego doznał w wieku 13 lub 14 lat.²⁴

Uczniowi o dużej czaszce, której kształt znamionował nieprzeciętną inteligencję, lecz o nieprawidłowo rozwiniętym tułowiu i zdeformowanej stopie, dzieciństwo upłynęło wśród szyderstw, drwin i wyzwisk. Okres ten, jak sam później przyznał, „był jednym z bardziej brzemiennych w skutki etapów moich najmłodszych lat... Zostałem samotnym ekscentrykiem. Być może właśnie z tego powodu stałem się oczkiem w głowie całej rodziny”.²⁵ Przekonał się na własnej skórze, jak okrutne potrafią być dzieci. „Wiem coś niecoś o tym” — zanotował w przypiływie melancholii, gdy miał 26 lat.²⁶ Wiedział teraz, że każde stworzenie musi samodzielnie walczyć o przetrwanie.

Gdy miał dziesięć lat, lekarze przeprowadzili zabieg chirurgiczny na zdeformowanej stopie. Wspominał później, jak któreś niedzieli cała rodzina przyszła go odwiedzić do szpitala; gdy na pół godziny przed narkozą odchodziła matka, rzucając mu pełne rozpaczy spojrzenie, wybuchnął płaczem. Po operacji stopa bolała go jeszcze bardziej, a deformacja pogłębiła się. Jednak ciotka Christie przyniosła mu kilka bajek — i tak oto mały Joseph odkrył nowy świat, świat milczących przyjaciół, którzy nigdy mu nie naurągają i nigdy go nie wyszydzą.

Powróciwszy na facjatkę, jał pochłaniać wszystkie książki, literaturę piękną, leksykony i encyklopedie, jakie tylko zdobył.

Postanowił, że on już im pokaże; udowodni, że umysł, jeśli tylko odpowiednio go wyćwiczyć, może wziąć górę nawet nad najmocniejszymi mięśniami.

Później utrzymywał, że było ono następstwem wojennej kontuzji; patrz protokoły z posiedzenia sądu partyjnego 10 VI 1927 r. (akta BDC, Goebbels; sygn. mikrofilmu autora DI-81).

Pamiętnik Goebbelsa, 1924. Wilfried von Oven zauważyła w latach II wojny światowej, że na półce z książkami w gabinecie Goebbelsa poczesne miejsce zajmowała powieść Somerseta Maughama o młodzieńcu z wrodzonym kalectwem stopy, wyszydzanym i prześladowanym w szkole (*Finale Furioso*, Tübingen 1974, s. 289 i nast.).

„Dzienniki”, 11 VII 1924.

WRÓG LUDZKOŚCI

Przebudzenie Erosa

Koledzy Josepha z gimnazjum w Rheydt przy Augusta Strasse, do którego zapisał się na Wielkanoc 1908 r.,¹ uważali go za przemądrzałego lizusa i skarżypytę. Zaskarbił sobie za to przychylność nauczycieli, zwłaszcza katechety, ojca Johanna Mollena, ponieważ donosił na wagarowiczów. „Koledzy szkolni — sam to przyznał — nigdy mnie nie lubili, poza jednym, Richardem Flisgesem.”² Spotkali się w piątej klasie wyższego stopnia (*Obersekunda*) w 1916 r. Joseph miał jeszcze trzech bliskich przyjaciół: „Her-berts” Hompescha, Beinesa i Lennartza.³ Herbert Lennartz, syn właściciela firmy, w której pracował jego ojciec, zmarł po błahym zabiegu chirurgicznym, co wstrząsnęło Goebbelsem i wprawiło go w głęboki smutek; pod wpływem tego wydarzenia napisał swój pierwszy w życiu wiersz (*Dlaczego musiałeś tak wcześnie nas opuścić?*).⁴

Początkowo był uczniem leniwym i apatycznym, przytłaczała go bowiem świadomość własnego niedorozwoju fizycznego. Później jednak nadrobił dystans dzielący go od innych i odtąd niewiele ustępował najlepszym uczniom. Jego zainteresowanie łaciną przerodziło się w żarliwą miłość do tego języka. Kraszący swoje wykłady sarkazmem i zgryźliwą ironią Christian Voss uczył go literatury niemieckiej — oraz sarkazmu i ironii. Podczas gdy jego bracia, Hans i Konrad, musieli wcześniej przerwać naukę, on uzyskiwał celujące wyniki.⁵ Dzięki lotnemu intelektowi w mig pojmował wszystko, jego wypracowania i rozprawy budziły zaś jęk zazdrości kolegów. Młodemu Josephowi zaciskały się pięści i płonęły oczy, gdy słuchał nauczyciela historii, dr. Gerharda Bartelsa, który wykładał uczniom burzliwe dzieje Niemiec.⁶ Rodzice chcieli, żeby kształcił się na duchownego, powodowani nie tyle perspektywą łożenia przez Kościół na dalszą edukację syna, ile własną żarliwą pobożnością. Gdy w 1915 r. zmarła Elisabeth, małe siostrzyczka Josepha, cała rodzina uklękała w krąg wokół jej łóżeczka i, ujawszy Goebbelsa, podał ową datę w 1921 r., w odrębnym życiorysie, który dołączył do swojej dysertacji doktorskiej (Reuth, *op.cit.*, ss. 13, 439).

2

Artykuł poświęcony Flisgesowi znajduje się na mikrofiszce w pakiecie 26 wśród papierów Goebbelsa (OPZH-D Moskwa).

³ Godzinny wywiad z żoną Hompescha, nagrany w 1987 r. przez rozgłośnię radiową Westdeutscher Rundfunk, znajduje się w miejskim archiwum Mönchengladbach.

⁴ J. Goebbels, *Der tote Freund*, kwiecień 1912 (papiery F. Genoud; Reuth, *op.cit.*, s. 15).

⁵ Patrz jego świadectwa szkolne z lat 1912-1916, znajdujące się w BA, NL.118/113.

⁶ Patrz eulogia pióra Goebbelsa: *Gerhardi Bartels Manibus!*; 6 XII 1919 (BA, NL.188/120).

WRÓG LUDZKOŚCI

się za ręce, modliła się za duszę dziewczynki.⁷ Joseph poświęcił jej swój drugi wiersz: *Śpij, dziecinko, śpij*.

Gdy w sierpniu 1914 r. wybuchła I wojna światowa, wszyscy jego przyjaciele z entuzjazmem zaciągali się pod cesarskie sztandary; również Joseph stanął przed komisją rekrutacyjną, jednakże przewodniczący jej oficer, ledwie raczył rzucić okiem na jego wątle i kalekie ciało. Rozgoryczony młodzieniec napisał wypracowanie o wymownej treści: „W jaki sposób ktoś, kto nie walczy na froncie, może pomóc Ojczyźnie w tych przełomowych chwilach?”

Argumentował w nim, iż „nawet ci, którym odmówiono prawa do przelania krwi dla chwały narodu”, mogą mu służyć, „choć nie w tak zaszczytny sposób”. Nauczyciel ocenił tę pracę jako „dobrą”.⁸

Tymczasem wojna trwała i w klasie ubywało uczniów. Od dwóch przyjaciół, Hompescha i Zillesa, walczących w formacjach fizylierów na froncie zachodnim, otrzymywał ekscytujące listy.⁹ Jego brat Konrad służył w artylerii, drugi zaś, Hans, wkrótce dostał się do francuskiej niewoli.¹⁰ W 1917 r. Joseph, uczęszczający do szóstej klasy wyższego stopnia (*Oberprima*), napisał w wypracowaniu: „Przed naszymi oczyma rozegrały się już doniosłe i straszliwe w swojej wymowie wydarzenia. A nadejdą jeszcze donioślejsze i jeszcze straszliwsze. Oby naród niemiecki wytrzymał, albowiem jeśli wytrzyma, na zwycięstwo nie będziemy musieli długo czekać”. I znów nauczyciel napisał pod pracą czerwonym atramentem: „gut”.¹¹ Jako autorowi najlepszej pracy, Goebbelsowi przypadł zaszczyt wygłoszenia pożegnalnego przemówienia w imieniu abiturientów podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego 21 marca 1917 r. Odwołał się żarliwie do serc słuchaczy: „wy, wszyscy tu zgromadzeni, jesteście nieodrodnymi synami Niemiec, na które cały świat spogląda teraz z obawą i podziwem”; mówił też o „globalnej misji” Niemców, narodu nie tylko patriotów i myślicieli, ale też predestynowanego do „politycznego i duchowego przywództwa w świecie”.¹² „Bardzo dobrze — ocenił go

⁷ List Fritza Göbbelsa do syna z 9 XI 1919 (*facsimile* w „*Neue Illustrierte*”, 6 VI 1953; obecnie w BA, NL.118/112); w 1953 r. okazało się, że zbiór tych listów wraz z fotografiami Josepha, jego korespondencją miłosną, wierszami i innymi drobiazgami znajduje się w posiadaniu pewnej zakonniczki z Kolonii, której matka Goebbelsa powierzyła walizkę wypełnioną tymi pamiątkami, prosząc o przechowanie jej w bezpiecznym miejscu do końca wojny. Patrz artykuł *Studentenbriefe* na łamach „*Ruhr Nachrichten*” (Dortmund) z 12 V 1953. Wedle informacji „*Abendzeitung*” z 31 VIII 1954 prawa do publikacji tekstów i zdjęć nabyła jako pierwsza katolicka oficyna wydawnicza Wort und Werk GmbH (IfZ).

⁸ Wypracowanie „Wie kann auch der Nichtkämpfer in diesen Tagen dem Vaterland dienen?“, datowane 27 XI 1914. cytowane w artykule *Joseph Goebbels bewarb sich beim „Judenblatt“* na łamach „Westdeutsches Tageblatt“ z 7 VII 1954; papiery z młodych lat Goebbelsa, sprzedane niedawno na aukcji w Berlinie, znajdują się obecnie w BA, NL.118/117.

⁹ Obecnie w posiadaniu F. Genoud.

¹⁰ Hans służył w 160 pułku piechoty, a we francuskiej niewoli przebywał od 16 VI 1916 do 22 I 1920 r. (akta BDC).

¹¹ BA, NL.118/117.

¹² Tekst tego przemówienia znajduje się w BA, NL.I 18/126.

Przebudzenie Erosa

dyrektor szkoły, dr Gruber. — Zapamiętaj sobie jednak, mój chłopcze, że kim jak kim, ale mówcą to ty nigdy nie zostaniesz!"¹³

Goebbels zdał maturę około Wielkanocy 1917 r. Jego maniery, pilność, zachowanie, pracowitość i kaligrafię oceniono bez wyjątku „bardzo dobrze”; podobnie stopnie otrzymał z religii, języka niemieckiego i łaciny; znajomość greki, francuskiego, historii, geografii, fizyki, a nawet matematyki, oceniono na „gut”. Znów próbował wstąpić do wojska, jednakże przyjęto go jedynie do służby zastępczej, na stanowisko pisarczyka w Reichsbanku. Dzięki niedorozwojowi fizycznemu zyskał więc przynajmniej jedno: bił na głowę swoich rówieśników pod względem wykształcenia. Studiował już na uniwersytecie, podczas gdy Adolf Hitler, Hermann Göring i Rudolf Hess walczyli na równinach i pod niebem Flandrii.

Rozszerzały się jego horyzonty umysłowe. W 1909 r. ojciec kupił dla niego używane pianino, ów symbol solidnych, mieszczańskich klas średnich; rodzina i sąsiedzi otoczyli gromadą czterech tragarzy z firmy przewozowej, taszczących instrument do mieszkania. Joseph szybko opanował sztukę gry. Rozwinął też talent do aktorskiego naśladowania innych mową, gestykulacją i mimiką. Gdy miał trzynaście lat, widział majestatyczną operę Wagnera *Tannhäuser*, potem długo był pod wrażeniem głębi i rozmachu muzyki mistrza.¹⁴ Jaką jednak drogę życiową on sam powinien wybrać? Może kapłaństwo? Przez jakiś czas myślał o medycynie, ale Voss, nauczyciel, przekonał go, iż najwłaściwszym dlań powołaniem jest literatura. Bez względu na kierunek studiów, postanowił uczęszczać na uniwersytet w Bonn.

Dojrzewa w trzynastym roku życia. Pierwszy stosunek seksualny będzie jednak miał dopiero w wieku trzydziestu trzech lat.¹⁵ Przez dwadzieścia lat życie intymne tego uzdolnionego, lecz samotnego kaleki, to wyłącznie pasmo pokus, sytuacji nieomal zakończonych spełnieniem oraz niepowodzeń — wszystkie te klęski zapadają mu głęboko w pamięć.

Gdy miał trzynaście lat, ot) i jego kolega Herbert Beines przyjaźnią się z wiecznie niedomytym łobuziakiem Herbertem Hamperscheidtem, którego macocha, Therese, nosi na co dzień sztywno wykrochmaloną, schludną spódnicę; nawet po czternastu latach Goebbels dobrze pamięta ten ostatni szczegół. W wieku piętnastu lat odkrywa, że podniecają go dojrzałe kobiety. Roi skryte marzenia o przespaniu się na przykład z *Frau Lennartz*, żoną właściciela fabryki, w której pracuje jego ojciec. Najwidoczniej innym obiektem jego pożądania staje się dziewczyna brata, Maria Liffers, która jednak nie odwzajemnia uczuć Josepha, ponieważ jego nauczyciele i jej rodzice sprzeciwiają się temu związkowi; incydent ów wywołuje straszliwą kłótnię Goebbelsa

J. Goebbels, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*, Berlin 1934, zapis z 25 IV 1933 [odtąd *Kaiserhof*]. „Dzienniki”, 8 V 1926. *Ibid.*, 6 XII 1930 (z Olgą Förster).

WRÓG LUDZKOŚCI

z ojcem. Tymczasem wszyscy jego koledzy mają już sympatie — a dziewczyna Hompescha nosi nawet ponętne nazwisko: Maria Jungbluth. Goebbelsa trawia tylko „mroczne tęsknoty”, gdy budzi się w nim Eros.

„Moje libido jest chore — pisze w wieku 26 lat. — W sprawach sercowych my, ludzie, przejawiamy skandaliczne wręcz samolubstwo. Dla fallusa składamy hekatombę z nieśmiertelnych dusz.”¹⁶ Pławiąc się w uczuciu, które nazywa miłością zakochanej w nim kobiety, przelewa na papier tę oto refleksję: „Jestem dla niej wszystkim... A może los pozwala mi pełniej delektować się przyjemnościami życia, ponieważ mam się rozstać z nim wcześniej? To przecucie stale mnie dręczy!”¹⁷

Na rok 1915 (ma wtedy osiemnaście lat) przypada początek trwającego trzy lata zauroczenia dziewczyną z sąsiedztwa, Lene Krage. Nazywa to miłością i długo wspomina ich pierwszy, zgoła niewinny pocałunek na Garten Strasse. Jednakże Lene okazuje się kapryśna i niestała; za podszeptem swojej udręczonej duszy Goebbels szuka tedy tradycyjnej ucieczki nieszczęśliwie zakochanych: wraca do pisania pamiętnika. Na Gwiazdkę 1916 r. wysła dziewczynie zeszyt ze swoimi wierszami. W marcu następnego roku, przed wyjazdem do Bonn, postanawia pożegnać się z ukochaną. Oboje zostają przypadkiem w Kaiser Park po zamknięciu bramy; tej nocy Joseph składa po raz pierwszy pocałunek na piersi Lene. Gdy po siedmiu latach wspomina tamto wydarzenie, punkt zwrotny w jego życiu erotycznym, pisze skromnie: „Pierwszy raz ujrzałem kochającą [nie ulega wątpliwości, iż przypisywał temu przymiotnikowi jedynie najogólniejsze znaczenie] kobietę”.

Miał studiować filologię, język łaciński i historię. Samotny jak pies, spędzał długie godziny w chłodnym, pustym pokoju. Jego wysokie aspiracje tłumił głód, zimno, zmęczenie, nadszarpnięte zdrowie. Zyskał jednak przyjaciela w studencie prawa, Karl-heinzu Kólschu, przy którym, w myśl średniowiecznej tradycji uniwersyteckiej, pełnił funkcję *leibfuchsa* (student-nowicjusz, spełniający przy starszym koledze obowiązki służącego). Wymuskany, krzykliwy, jowialny „Pille” (tak nazywano Kólscha) pozostał jego wiernym przyjacielem, a jednocześnie rywalem jeszcze długo po tym, gdy ich drogi życiowe rozeszły się. Obnoszący najmodniejsze kapelusze, zawsze w żółtych rękawiczkach, Kölsch pozostał dlań wzorem.¹⁸ 22 maja 1917 r.¹⁹ wciągnął Goebbelsa do niewielkiego liczebnie bońskiego oddziału („Sigfridia”) katolickiego związku „Uni-tas”. Szóstka jego członków prowadziła co tydzień dyskusje religijne, racząc się obficie piwem w miejscowej gospodzie „Pod kogutem”. Jak wynika z protokołu posiedzenia tego grona z 24 czerwca 1917 r., wszyscy studenci przyjęli świętą komunie, potem zaś

¹⁶ *Ibid.*, 28 VII 1924.

¹⁷ *Ibid.*, 2 VII 1924.

¹⁸ *Ibid.*, 2 VI 1929.

¹⁹ Patrz artykuły Kólscha na łamach „Unitas”, organu studenckich korporacji katolickich „Unitas”, rocznik 57, nr 5, czerwiec 1917, 227 (BA, NL.118/119).

Przebudzenie Erosa

wysłuchali Goebbelsa (przybrał on sobie klasyczny przydomek „Ulex”), który wygłosił życzliwie przyjętą mowę: „Wilhelm Raabe i my”.²⁰ W organizacyjnym biuletynie nazwano Ulexa „jednym z naszych znakomitych *fuksów* (młodych studentów), który stawia sobie za cel przestrzeganie zasad obowiązujących w «Unitas»”.²¹

Wyczerpują mu się fundusze, on jednak nie zaprzętał sobie tym zbyt głowę, albowiem w końcu lipca 1917 r. został na krótko zmobilizowany. Swoją patriotyczny obowiązek wypełniał przez kilka tygodni, pracując jako pisarz w wojskowych służbach pomocniczych (miał bardzo ładny i wyraźny charakter pisma). Bardzo mu zależało na kontynuowaniu studiów, lecz ojciec mógł mu wysyłać tylko pięćdziesiąt marek tygodniowo; Joseph zarabiał korepetycjami nieco więcej niż wynosiła ta kwota. Wakacje letnie przeleniuchował wraz z Lene, z którą spędził w Rheindahlen co najmniej jedną cnotliwą noc na jej sofie; zapamiętał, iż Lene mimo wszystko „zachowała niewinność”. Pozostawił w Bonn nie zapłacone rachunki, które uregulował ojciec.

Początek semestru zimowego przypadał na 1 października 1917 r. Goebbels zwrócił się z prośbą o pomoc do diecezji kolońskiej. Działające przy niej Stowarzyszenie Albertusa Magnusa wspomagało rokujących duże nadzieje młodych katolików. Z dokumentów, które dołączył do podania,²² wynika, że roczne zarobki jego ojca, nie dysponującego żadnymi dodatkowymi funduszami, wahały się w granicach od 3800 do 4000 marek (trochę więcej niż 1000 dolarów amerykańskich). Oto rekomendacja ojca Mollena: „Pan Goebbels jest synem uczciwych katolickich rodziców i sam takie zasługuje na najlepsze polecenie ze względu na swą postawę religijną i obyczajową”.*

Ojciec Mollen, jego mentor i dobroczyńca duchowy, tłumaczył po latach, iż podpisał ów dokument z czystym sumieniem: „Joseph był nader obiecującym uczniem. Przez dziewięć lat uczyłem go religii i zawsze przejawiał duże zainteresowanie tym przedmiotem, nadto miał chłonny umysł i był oddany wierze. Uczestniczył regularnie w nabożeństwach i przyjmował co miesiąc świętą komunie. Darzył mnie ufnością i poważaniem.” Podobną opinię wyraził proboszcz z Rheydt. 5 września 1917 r. wraz z tymi świadectwami Goebbels przedłożył pokornie Komitetowi Diecezjalnemu Stowarzyszenia Albertusa Magnusa podanie o pomoc finansową w semestrze zimowym 1917-1918: „Z

powodu ułomności stopy zostałem zwolniony od służby wojskowej, chciałbym kontynuować studia w następnym semestrze. Jednakże pod tym względem jestem uzależniony tylko od ofiarności katolickich współwyznawców".²³

Jej tekst znajduje się wśród dokumentów F. Genoud (Reuth, *op.cit.*, s. 22).

Programm zum Vereinsfest des Bonner Unitas-Vereins, 24 VI 1917; „Unitas”, czerwiec i sierpień 1917 (IfZ, F82, papiery Heibera i BA: NL.118/119).

Wyjątki z 24 tych dokumentów opublikowało „Echo der Zeit” z 21 i 28 VII 1952. Patrz również artykuł *Ein feiner Vertreter des Dritten Reiches* pióra studenrata K. Klaucka (od 1914 r. urzędnika Stowarzyszenia) na łamach „Kölnischer Volkszeitung” z 31 I 1952 r.; oraz dokumenty w BA, NL.118/113. Cyt. za: R. Manvell, H. Fraenkel, *Goebbels*, Warszawa 1962, s. 24. [przyp. tłum.] *Ibid.*, s. 22.

WRÓG LUDZKOŚCI

Ci, do których ofiarności apelował, niewątpliwie zażądali od niego świadectwa uczęszczania na zajęcia w Bonn. 14 września wyjaśnił, iż, niestety, nie mógł ukończyć tam semestru. Stowarzyszenie, działając w przeświadczeniu, że Josephowi Goebbelsowi warto pomóc, wysłało mu 185 marek w charakterze pierwszej raty bezprocentowej pożyczki, której wysokość wyniosła ogółem 964 marki, a więc mniej więcej trzykrotne pobory ojca. Jako miejsce zamieszkania podał Bonn, Post Strasse 18; powróci pod ten adres w październiku 1917 r.

Nim w listopadzie 1921 r. przystąpił do końcowego egzaminu na stopień doktorski, studiował na pięciu uniwersytetach. Powody tych zmian są niejasne. Zdarzyło się, że podążył do innego miasta w ślad za dziewczyną lub upodobał sobie wykłady profesora, który akurat przeniósł się gdzie indziej; innym razem zależało mu na fakultecie niedostępnym w dotychczasowej uczelni.

Rozwinał swój kunszt oratorski. Hompesch zauważył, iż Joseph jest urodzonym mówcą. „Gębę masz jak się patrzy! — żartował w jednym z listów brat Kölscha, Hermann. — Idziesz na całego, walisz jak karabin maszynowy. Nikt cię nie przegada.” „Naprawdę, często myślę, że powinniśmy założyć firmę — żartował dwa tygodnie później w kolejnym liście — i objeżdżać uroczystości kościelne, reklamując Ciebie jako człowieka, który ma «gadane» na każdą okazję.”²⁴ Joseph i „Pille” Kölsch zostali nierozłącznymi przyjaciółmi. Zapraszali na wykłady jezuitów, na przykład ojca Rembolda; kiedyś dumny jak paw Goebbels zaprosił nawet ojca Mollena, swojego dawnego nauczyciela religii. W Bonn jego opiekunem naukowym był profesor filozofii Adolf Dyroff. Uczęszczał na seminaria z literatury prowadzone przez profesora Bertholda Lietzmanna, na seminarium profesora Carla Endera napisał dobrze ocenione eseje dotyczące fragmentów młodzieńczych dramatów Johanna Wolfganga Goethego. Po zakończeniu semestru (1 lutego 1918 r.) pozostał w Bonn i zamieszkał u Kölscha przy Wessel Strasse. W kwietniowym numerze biuletynu „Unitas” z tego roku czytamy, że dwaj przyjaciele postanowili kontynuować studia w Berlinie. \

W Boże Narodzenie Goebbels poznaje siostrę przyjaciela, Agnes Kölsch; w rezultacie jego namiętność do Lene przeradza się w awersję. Pewnego dnia Agnes odwiedza go; siedząc na sofie wymieniają chłodny pocałunek.

Dziewczyna lekkomyślnie przedstawia Josepha swojej siostrze Liesel; powstaje nieoficjalny trójkąt, który utrzyma się jeszcze długo w nadchodzącym roku. Agnes przyjeżdża do Bonn, spędzają razem noc. „Ulex” całuje jej piersi; jak wspomina później, nowa sympatia była w nim zadurzona po uszy. Goebbels spędza weekendy w domu rodzinnym Kolschów w Werl, zabrakło go tam tylko raz, kiedy Liesel wraz z siostrą przybyła do Bonn. Co się tyczy Agnes, przeszła już dłań istnieć.²⁵ Goebbels wspominał po latach, że był wobec niej powściągliwy,

Listy Hermanna Kölscha do Josepha Goebbelsa, 10 i 25 XI 1917 (archiwum miejskie Mönchengladbach); D. Bering, *Kampf um Namen. Bernhard Weiss gegen Joseph Goebbels*, Stuttgart 1992, s. 119 [odtąd Bering].

Korespondencja Josepha Goebbelsa z Agnes Kölsch znajduje się w BA, NL.118/111.

Przebudzenie Erosa

gratulował sobie jednak z niejaką satysfakcją: „W ogień by za mną wskoczyła”. Matka Agnes zachęcała go do kontynuowania związku z córką, choć niedojrzałość młodzieńca wprost kłuła w oczy.²⁶ „Jeszcze z niej dziecko — zauważa Joseph w swoich zapiskach. — Oboje jesteśmy dziećmi.”

Po sześciu latach opisuje te manewry miłosne bardziej szczegółowo niż swoje zajęcia akademickie. „Niemał wszystkie je opuszczałem” — wyznaje. Tymczasem „Pille” Kölsch postanowił kontynuować studia we Freiburgu, w południowo-zachodnich Niemczech; „Ulex” podąża w ślad za przyjacielem, by w maju 1918 r. rozpocząć na tamtejszym uniwersytecie letni semestr.

Gdy się spotkali, „Pille” obejmuje go; jest podekscytowany i błyszcza mu oczy. „Słuchaj, Ulex! — mówi gorączkowo. — Odnalazłem już tę superdziewczynę, Ankę Stalherm. Ona studiuje tutaj, musisz ją poznać.” („Oj, poznałem, poznałem — bardzo dogłębnie i dokładnie!” — zapisuje Goebbels sześć lat później, wciąż zauroczony Anką.) Studentki są nadal rzadkością w niemieckich uniwersytetach, Anka zaś uchodzi wśród nich za unikat. Studiuje ekonomię. Ma połyskliwe, szarozielone oczy, a wspaniałe blond włosy nosi rozpuszczone, wiążąc w koczek na czubku głowy jedynie kilka kosmyków.²⁷ Ma smukłe, kształtne kostki i, według pogłosek, pod spódnicą ukrywa równie boskie nogi. Ma 23 lata, czyli jest o dwa lata starsza od Goebbelsa. Poprzednio kształciła się w prowadzonych przez urszulanki szkołach w Niemczech i Anglii; jest piękną dziewczyną, z klasą i majątkiem, ponieważ nieżyjący już ojciec pozostawił jej gorzelnię oraz młyn w Nadrenii.²⁸

Kölsch i Goebbels mimo przyjaźni rywalizują o względy Anki. Po latach wśród jej osobistych rzeczy odnaleziono wyblakłą fotografię z jakiejś bibki studenckiej, przedstawiającą Goebbelsa z abazurem na głowie.²⁹ „Pille” napisał na odwrocie kilka czułych słów. Mimo wszystko, co należy stwierdzić zawczasu wyraźnie i bez ogródek, pod względem erotycznym Goebbels nie będzie miał z Anki pożytku — ani ona z niego.³⁰

Lecz należało dążyć do tego — wszelkimi siłami!

W liście do Josepha Goebbelsa z 16 XI 1917 r. pani Kölsch nazwała siebie jego drugą *mütterchen* (BA, NL.118/111).

„Dzienniki”, 24 VII 1924 i 20 III 1929. Syn Anki, Christian, jest „do złudzenia do niej podobny: blondynek o błękitnych oczach”.

Agnes („Anka”) Stalherm urodziła się 8 X 1895 w Recklinghausen, zmarła na raka w 1955 r., pochowano ją w Horben opodal Freiburga. Patrz jej życiorys przechowywany w archiwum Uniwersytetu Alberta Ludwiga, dołączony do rozprawy doktorskiej: „Kapitalbedarf und Kapitalbeschaffung in der Industrie nach dem Kriege”. Winien jestem podziękowania przyjaciółce Anki, Irene Pranger, oraz córce. Annette Castendyk (z domu Oswald), za informacje o tej najważniejszej postaci w romantycznym panteonie Goebbelsa.

Wysłana (bez daty) pocztą przez Karlheinza Kölscha do przebywającej we Freiburgu Anki (w zbiorach I. Pranger). Córka Anki powiedziała mi (w wywiadzie, jaki przeprowadziłem z nią 10 XI 1991), że według słów matki Joseph był mężczyzną atrakcyjnym intelektualnie, lecz nie fizycznie.

WRÓG LUDZKOŚCI

Ponieważ Anka uczęszcza regularnie na seminaria profesora Hermanna z archeologii klasycznej, Goebbels również zostaje stałym słuchaczem jego wykładów. Do sponsorów z Kolonii docierają wprost entuzjastyczne wieści o jego zainteresowaniu tym trzytygodniowym kursem. I oto następuje cud. Anka Stalherm, owa bogini o tajemniczych, szarzielonych oczach, obiekt pożądania połowy swoich uczelnianych kolegów, jego i tylko jego obdarowuje uśmiechem, gdy wchodzi do sali — tak przynajmniej sądzi Joseph. Fascynuje ją nad wyraz lotny umysł Goebbelsa. Chodzą we troje na przechadzki: na freiburskie Wzgórze Zamkowe albo w góry Schwarzwald. Kölschem wstrząsają męki zazdrości, co w jego druhu budzi uczucie jeszcze większego triumfu. Goebbels gra dla Anki na wypożyczonym pianinie, pewnej przecudownej nocy oboje śpią pod jednym dachem w Schwarzwaldzie. Zwiedzają w towarzystwie „Pillego” senne miasteczka nad Jeziorem Bodeńskim; Goebbelsowi aż oczy zachodzą mgłą z rozkoszy wyczekiwania. W Ravensburgu zabawia przyjaciół grą na wielkich organach katedralnych.

Szcście mąci mu jedynie niedostatek materialny oraz napady zazdrości, ilekroć Anka wybiera towarzystwo Kölscha. Wuj Josepha, zamożny prezes firmy ubezpieczeniowej, dwukrotnie przesyła mu telegraficznie pieniądze.

Stowarzyszenia katolickie natomiast są mniej skłonne do pomocy. Choć biuletyn „Unitas” informuje o niespodziewanym odrodzeniu we Freiburgu oddziału związku — co nastąpiło dzięki aktywności „Ulexa” i jego przyjaciela — jednakże po sierpniu 1918 r. nazwisko Goebbelsa znika bezpowrotnie z kart pisma.

Jak rozkosznie jest dążyć do upragnionego celu, którym jest Anka. Każdy przejaw jej kokieterii zapada Goebbelsowi głęboko w pamięć: papierosy, które zręcznie wykrada specjalnie dla niego w trafikach, jego pełen wyrzutów list, jej milczące upojenie gdy Joseph czyta swój ostatni utwór, złośliwa radość, jakiej przysparzają mu miłosne cierpienia „Pillego”, ich wspólna lektura baśni dramatycznej Gerharda Hauptmanna *Dzwon zatopiony*; słodkie godziny spędzone w jej pokoju. Goebbels grywał wtedy dla niej na pianinie, ubolewał jednak, iż Anka jest „ucieleśnieniem cnoty”.

Jego pierwszy list do Anki nosi datę 15, czerwca 1918 r.; jest to rozwlekła, suto okraszona łaciną, solenna epistoła (Goebbels zwraca się w niej górnolotnie do dziewczyny: *sehr geehrtes Fräulein Stalherm*), zdobna czterolinijkowym, starannie wyczelowanym wierszem i podpisana słowami: „przesyłam moc pozdrowień, z poważaniem, J. Goebbels, Ulex”.³¹ Wytrwałość i inteligencja nie pozostają bez nagrody. Pewnego popołudnia (jest 28 czerwca 1918 r.) na Wzgórzu Zamkowym Joseph pierwszy raz całuje Ankę, jednakże nie w usta, tylko w policzek.³² Atoli jest pewien problem: Anka pochodzi ze znacznie wyższych sfer społecznych niż Joseph. Kiedy nie chce go zaprosić do domu,

BA, NL.I 18/109; dwa listy w tym zbiorze dokumentów, datowane „luty 1918”, pochodzą w rzeczywistości z lutego 1919 r.

Wiadomo o tym, gdyż w liście z 9 IX 1918 pyta ją, czy pozwoliłaby mu „pierwszy raz” pocałować swoje różane usteczka (*ibid.*). 26 I 1919 pisze do niej, że ma na biurku jej zdjęcie wykonane na Wzgórzu Zamkowym, a „ilekroć Ulex na nie spojrzy, odczuwa nieodparte pragnienie złożenia delikatnego pocałunku na jej słodkim policzku, tak jak wtedy” (*ibid.*).

Przebudzenie Erosa

żeby poznał jej brata, który przyjechał z wizytą, wybucha między nimi piekielna kłótnia. Na dobitkę Joseph cierpi męczarnie z powodu flirtów Anki z Kölschem. Kogo ona właściwie woli, zadaje sobie pytanie, mnie czy jego? Pewnego wieczoru Anka błaga go na kolanach, żeby to on wyznał jej miłość: Goebbels pojmuje wtedy, że również kobiety mogą cierpieć.

Gdy pod koniec lipca 1918 r. dziewczyna wyjeżdża z Freiburga, Joseph po nocy, która upłynęła mu pod znakiem tłumionych namiętności, odwiedza miejsca ich wspólnych przechadzek. Siedzi długie godziny w leśnym szałasie w wysokich górach, przysłuchując się uderzeniom kropel w dach; wydaje mu się, że on, Joseph, jest najbardziej dotkniętym przez los człowiekiem na ziemi. W liście do Anki uderza w romantyczny ton: „Miłość odeszła. Żywot kwiatu dobiegł kresu”. Przystępuje do pisania pięcioaktowego dramatu *Judasz Iszkarjota*?³ Bardzo tęskni za Anką.³⁴ Dlaczego najpiękniejsze róże zawsze najboleśniej kłują?! Przypomina jej w liście o ich pierwszej wspólnie spędzonej godzinie, kiedy to oddali się lekturze poezji Theodora Storma. Przysięga, że nigdy jej nie zapomni, że zawsze pozostaną mu w pamięci jej pełne zamyślenia oczy i lśniące złote włosy. Lecz oto nadchodzi czas rozstania.

„O, nie odwracaj wzroku, ma miła... Twe oczy zachodzą łzami. O, nie płacz, proszę, wszak znów się ujrzymy. Daj mi swą piękną dłoń; czy czujesz, jakim nasze serca zgodnym biją rytmem? Jutro odpłyniemy w świat. A teraz żegnaj. Pocałuj mnie na pożegnanie, i nie płacz, nie płacz, ukochana”. Gdy Anka opuściła mały dom akademicki na Wzgórzu Zamkowym, trzymając w dłoniach ogromny bukiet róż, który ofiarował jej na pożegnanie, Joseph powrócił na łąkę i leżał na trawie aż do późnej nocy, rozmyślając o ukochanej. Już nazajutrz otrzymał od niej kartkę — napisała, że wciąż dotyka i pieści jego róże. „Nikomiu i niczemu tak nie zazdrozczę jak tym kwiatom” — odpisuje; nadzwyczaj łatwo przychodzi mu czułe, pochlebne słówka.

Po zakończeniu semestru nosi się z zamiarem kontynuowania studiów w Monachium, jednakże ze względu na niemożność znalezienia tam lokum powraca do Rheydt. W czasie wakacji wymienia z Anką mnóstwo listów, niekiedy

po dwa dziennie. Jak wynika z tej korespondencji, on sam jest nadal wątpliwy i samotny; namawiają go, żeby wybrał stan duchowny. Pocztowy romans z Anką zajmuje mu niemal cały wolny czas. Używa z upodobaniem słowa *wahnsinning*, czyli „wariacki, szalony”; tak jest – pisze do niej – ja, Joseph, wariuję na Twoim punkcie. Wypisuje to słowo w rogach kartki albo pozostawia tylko kilka początkowych liter, na przykład waaa... Agnes Kölsch zupełnie mu zbojętniała. „Oceniałam Cię zbyt wysoko, uznałam pochopnie, że jesteś człowiekiem szlachetnym i dojrzałym – Agnes pisze do niego 15 sierpnia 1918 r. – To nie

Pełny tytuł: *Judas Iscariot. Eine biblische Tragödie in fünf Akten von P. J. Goebbels*; ów liczący 107 stronic utwór, wykaligrafowany na kratkowanym papierze nieskazitelnym, nadzwyczaj czytelnym charakterem pisma, nosi dedykację dla Anki Stalherm: „in tiefer Verehrung” (z nagłębszym szacunkiem), BA, NL. 118/127.

Dał temu wyraz w listach do niej z 30 VII oraz 3 i 4 VIII 1918, BA, NL.188/127.

WRÓG LUDZKOŚCI

miało być przecież pożegnanie.³⁵ Tymczasem, mimo zachodów, próby zaaranżowania schadzki z Anką kończą się fiaskiem; zresztą Goebbels, powodowany drobnomiesz-czańską pruderią, sam wielokrotnie odwołuje umówione spotkania, ponieważ matka Anki, przygnębiona postępowaniem córki (i gardząca nim, parweniuszem), oraz jej siostry sprzeciwiają się ich związkowi.³⁶ Pewnego dnia Joseph otrzymuje od dziewczyny czerwoną różę. Kwiat ozdobił jego biurko; stanął w wazoniku pod rzeźbionym serduszkim - pamiątką ze Schwarzwaldu, dawnym podarunkiem od Anki.³⁷ 17 sierpnia kończy trzeci akt *Judasza*. „Dobranoc droga Anko — drażni ją lekko — pomyśl o pewnym popołudniu nad Waldsee i o pewnej sprawie [nie wyjaśnia, jakiej], która zawsze okazuje się tak straszliwie trudna dla Ulexa.”³⁸ Przypomina jej ich pierwszy pocałunek na Wzgórzu Zamkowym, pocałunek wieńczący jego długie starania i zachody. Tymczasem urlopowany z frontu Konrad nadmienia żartem, że Joseph chyba zostanie kardynałem. Wskazuje na rzeźbione serduszko wiszące na ścianie: „Może to upominek od arcybiskupa Freiburga?” — pyta ironicznie. „Coś ty, to od jego gospodyni” — odparowuje Joseph, uśmiechając się lubieżnie.³⁹

Pracuje zapamiętałe nad *Judaszem*.⁴⁰ Anka nieostrożnie obnosi się z tym utworem, toteż wkrótce wzburzeni duchowni z Rheydt żądają od Josepha wyjaśnień.⁴¹ 27 sierpnia Goebbelsa wzywa do siebie ojciec Mollen i wytyka mu szkodliwość takiej twórczości. „Ogarnęła mnie tak ogromna wściekłość, że gdybym miał *Judasza* przy sobie, podarłbym go natychmiast na tysiąc strzępków” — notuje Joseph. Ksiądz żąda od niego zniszczenia nawet oryginału sztuki. Czyżby tyle pracy, tyle wysiłków miało pójść na marne? „Co mam robić? — przybity, pyta Ankę. — Jestem w rozpacz.”⁴² (Utwór zachował się wśród jego papierów.) Incydent ów zapoczątkował jego rozbrat z Kościołem. Goebbels lekceważy monity „Unitas”, nakazujące mu przybycie do Monasteru na walny zjazd, podczas którego miałby zdać sprawozdanie ze studiów na letnim semestrze we Freiburgu. Woli bawić się z kolegami w Dusseldorfie. „Ostatniej nocy — pisze do Anki — trochę sobie pograliśmy. Wysłuchaliśmy dwóch nokturnów Szopena i *Symfonii Patetycznej* Beethovena. Teraz sam wykonuję wiele rapsodii Liszta [...] Potem, aż do pierwszej w nocy, rozmawialiśmy o masonerii. Ojciec [Fritza] jest w łoży.”⁴³ W następnym liście prosi Ankę o złożenie czułego pocałunku

³⁵ BA, NL.118/112.

³⁶ List Goebbelsa do Anki z 28 VIII 1918, BA, NL. 118/105. *Frau* Castendyk (z którą rozmawiałem 10 XI 1991), twierdzi, iż matka Anki uważała Goebbelsa za *Emporkömmling* (parweniusza).

³⁷ Zob. list Goebbelsa do Anki z 9 IX 1918, godzina 10.00.

³⁸ Jw. z 22 VIII 1918.

³⁹ Jw. z 23 VII 1918.

⁴⁰ Jw. z 20 VII 1918.

⁴¹ Jw. z 26 i 28 VIII 1918.

⁴² Jw. z 30 VIII 1918.

⁴³ Jw. z 31 VIII 1918.

Przebudzenie Erosa

w narożniku kartki, na której mu odpisze.⁴⁴ Czyta fragmenty pamiętników Richarda Wagnera, gra kolegom utwory mistrza; poleca wnikliwej uwadze Anki pewien wyimek z tych pamiętników, który, jak twierdzi, dotyczy tego, co ich najbardziej dzieli.⁴⁵ Matkę Anki przeraża to, że ich romantyczna korespondencja wciąż trwa; kiedyś Anka zapytała Josepha, czy również jego matka tym się martwi.⁴⁶

Tymczasem Kölsch zostaje usunięty z katolickiej konfraterni. Goebbels staje po stronie władz stowarzyszenia. „Mój najlepszy przyjaciel okazał się łajdakiem” — pisze do Anki. Gdy ta nazywa go z lekką ironią „purytaninem”, tłumaczy, iż ostatecznie przynależność do „Unitas” wymaga przestrzegania pewnych zasad.⁴⁷ Wiedział już wtedy od niej o propozycjach erotycznych Kölscha.⁴⁸ Chcąc dać Josephowi dobitny dowód swojej przyjaźni, Anka pokazuje mu list tamtego. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż ona sama żywi wobec Goebbelsa uczucia wyłącznie macierzyńskie. „Czy wiesz, co chciałabym teraz robić? — pyta swojego wątłego na ciele adoratora. — Głaskać Cię po włosach i przytulić do siebie tak mocno, że aż byś się zląkł.”⁴⁹

Jednak owdowiała pani Stalherm przejawia coraz większą niechęć do związku córki z Goebbelsem. Ten ku swojej rozpaczy konstatuje, iż uważa go ona za *homo molestissimus* i ugodzony na honorze nie chce nawet słyszeć, żeby przez następny semestr on i Anka studiowali na rym samym uniwersytecie. Ugodzony na honorze Goebbels prosi chłodno Ankę, żeby napisała mu, gdzie zamierza kontynuować studia, on zaś, zapowiada, wykreśli tę uczelnię ze swojej listy.⁵⁰ Konrad Goebbels powrócił z zachodniego frontu 3 września 1918 r. Z miejsca zarzucił młodszemu bratu brak zainteresowania wojną; wreszcie wydebił na nim obietnicę lektury przynajmniej codziennych komunikatów naczelnego dowództwa. Konrad powtarza z naciskiem, iż jest dumny z tego, że walczy za ojczyznę. „Wiedz — Joseph przybiera oschły ton, pisząc do Anki — że jest on oczkiem w głowie Matki. Sądzę, iż ów przywilej mnie także przypada, jednakże znacznie bardziej lubi mnie ojciec. Myślę mimo to — dodaje — że najlepiej rozumie mnie matka.”⁵¹ Poleca Ance przeczytać scenę Ostatniej Wieczery w *Judaszu*; tytułowy bohater sztuki, z którym on sam się

utożsamia, opowiada tam o swojej matce, o tym, jak on, Judasz, gniewa się, dąsa i nie chce jeść, ona zaś tylko smutnie kiwa głową i szepce: „Judaszu, Judaszu”; wtedy on,

^w Jw. z 31 VIII, godzina 22.00. 45

Jw. z 1 IX. Miał na myśli zapis w pamiętnikach Wagnera pod datą 1 X 1858.

⁴⁶ Jw. z 30 VIII 1918.

⁴⁷ Jw. z 5 i 11 VIII 1918.

48

Jw. z 11 VIII 1918.

4Q

Jw. z 11 VIII 1918.

⁵⁰ Jw. z 26 VII 1918.

⁵¹ Jw. z 30 VIII 1918.

WRÓG LUDZKOŚCI

jej syn, gorzko płacze.⁵² Żywi nadzieję, że matka Anki z czasem ulegnie i zgodzi się na ich wspólne studia w Monachium. Skądinąd jego ojciec woli Bonn lub Monaster, z uwagi na to, iż bliżej stamtąd do Rheydt. „Decyzja należy do Twojej matki” — Joseph pisze do Anki.⁵³ Dowiaduje się od przyjaciela, że Anka, uderzając w chępliwy ton, opowiedziała narzeczonej tamtego o ich ostatnim wieczorze we Freiburgu.⁵⁴ Łaje ją za tak okrutne, jak to nazywa, sponiewieranie wspomnienia o tamtych „najświętszych i najcudowniejszych godzinach w moim życiu”. Jednakże dalej przeprosza ją za te słowa i pyta: „Czy wolno mi złożyć dziś pierwszy pocałunek na Twoich różanych usteczkach?”⁵⁵

Anka postanawia studiować w semestrze zimowym w Wiirzburgu. On zatem również wybiera tę uczelnię; zamieszkał na czwartym piętrze przy Blumen Strasse 8. „Prześliczny pokoik w domu tuż nad rzeką” — pisze do Pranga.⁵⁶

Wniebowzięty z powodu bliskości Anki, natychmiast pisze do niej, powodowany być może pragnieniem usprawiedliwienia własnej niedostatecznej aktywności: „O ile kochamy wyłącznie intelektualnie, taką miłość można nazwać platoniczną; jeżeli mamy do czynienia tylko z miłością fizyczną, jest ona uczuciem płochym, nieprzyzwoitym, niepięknym. Jedynie wzniosłe połączenie obu czynników tworzy idealną miłość”.⁵⁷

W Wiirzburgu oddaje się zapamiętałe studiom. Przebrnął przez *Zbrodnię i karę* Dostojewskiego, uczęszcza regularnie na seminaria z historii współczesnej i literatury niemieckiej. Podpisane w listopadzie 1918 r. zawieszenie broni nie ma żadnego wpływu na jego życie. Ojciec poleca mu przybyć do domu, gdyby w mieście zrobiło się niebezpiecznie.⁵⁸

Joseph patrzy na powracających do rodzin żołnierzy, dostrzega ogólne uczucie rozgoryczenia. Nieprzyjaciel tworzy w Niemczech strefy okupacyjne. Goebbels pociesza płaczącą Ankę. Dochodzą go wieści o komunistycznej tłuszczy szalejącej w Bawarii.

„Przed kilku dniami — pisze 13 listopada 1918 r. do Fritza Pranga — mieliśmy w Auditorium Maximum wielkie zebranie studentów z całego Wurzburga [...] jeden z naszych starszych kolegów, inwalida wojenny, wypowiedział takie oto słowa: «Dziś rządzi ślepa, wulgarna masa. Jednakże być może nadejdzie jeszcze czas, gdy ta masa będzie potrzebowała kierowniczego, przywódczego ducha, a wtedy musimy wystąpić z całą siłą». Czy nie wydaje Ci się — pyta przyjaciela — że nadejdzie jeszcze czas, gdy ludzie zapragną raczej wartości intelektualnych i duchowych, a odrzucają przemoc i brutalność tłumu?”*

⁵² Jw. z 2 IX 1918.

⁵³ Jw. z 3 IX 1918.

⁵⁴ Jw. z 8 IX 1918.

⁵⁵ Jw. z 9 IX 1918.

⁵⁶ List z 14 IX 1918.

⁵⁷ List do Anki z 5 X 1918.

⁵⁸ List Fritza Goebbelsa do Josepha z 14 XI 1918 (BA, NL.118/113). * Cyt. za: Manvell, Fraenkel, *op. cit.*, s. 29. [przyp. tłum.]

Przebudzenie Erosa

Częściej pisze do Anki. Jego listy do niej utrzymane są w tonie, jaki uwielbia każda romantyczna kobieta.⁵⁹ Ona martwi się jego słabością fizyczną i przysięga dozogonną miłość. „Mam nadzieję, że dawno już śpisz — pisze w jednym z listów — i że śnisz

o mnie: całuję Cię delikatnie w czoło, żeby już na zawsze odegnać od Ciebie ponure myśli.”⁶⁰ Joseph po raz pierwszy w życiu nie uczestniczy w wigilijnej Pasterce, tylko pozostaje w mieszkaniu Anki i porwany uniesieniem patrzy, jak dziewczyna klęka przy łóżku i modli się, Tej nocy zasypia w jej objęciach — ale to wszystko.⁶¹

Gdy 22 stycznia 1919 r. oboje opuszczają Wurzburg, trwa już belgijska okupacja Rheydt. Na Nadrenię opadła aliancka żelazna kurtyna. Zdegustowany obrotem wypadków i wygłodzony Joseph pisze do Anki o 4.30 rano, stojąc na opustoszałym peronie

1 czekając na pociąg osobowy do Kolonii.⁶² Przy punkcie kontrolnym w Honnef młody życzliwy żołnierz brytyjski w charakterystycznym płaskim jak talerz hełmie macha ręką i pozwala mu przejść. Jednakże w Kolonii trzeba czekać przez całą noc, „na dworcu roi się bowiem od Anglików, Murzynów i Francuzów”.⁶³ Otrzymuje list od przebywającej w Rheydt Anki; pisze mu, że tęskni za Freiburgiem. Wyznaje również szczerze, iż gdy pokazała siostrze jego fotografie, orzekły, że bardziej podoba się im twarz aniżeli cała sylwetka.⁶⁴ Joseph wygląda na beznadziejnie chorego, cierpi na chroniczne bóle głowy, z których nie potrafił wyleczyć go nawet uniwersytecki profesor wydziału medycyny.⁶⁵

Godzina policyjna rozpoczyna się od 22.00. Belgijscy cenzorzy nie przyjmują listów napisanych po niemiecku. Piękny charakter pisma Goebbelsa stopniowo zaczyna tracić na wyrazistości. Podróż do Recklinghausen bez specjalnej przepustki staje się niemożliwa. Matka Anki pragnie, żeby córka zerwała z nim znajomość; po powrocie dziewczyny do domu natychmiast zaciągnęła ją do kościoła, by wyznała spowiednikowi swoje grzechy. Anka pisze do Goebbelsa,

że modli się za niego. On tymczasem wiesza na ścianie trzy otrzymane od niej zdjęcia; jedno z nich przedstawia Ankę stojącą na skąpanym w słońcu Wzgórzu Zamkowym.⁶⁶

Porewolucyjny gabinet niemiecki zarządził wybory na 26 stycznia 1919 r. Dzień wcześniej Goebbels słyszy, jak jego dawny nauczyciel, dr Bartels, przemawia na rzecz Partii Demokratycznej. „Umocniło mnie to — zanotował — w opozycji do demokratów.” Wszyscy jego dawni koledzy głosowali na katolickie Centrum albo na bardziej prawicową partię narodową (Deutschnationale Volkspartei); Goebbels sympatyzował

List do Anki z 25 XI 1918. List z 21 XII 1918.

Pamiętniki Josepha Goebbelsa, rok 1924. List z 21 I 1919. Jw. z 25 I 1919. Jw. z 25 I 1919.

Listy do Anki z 29 I oraz 4 i 10 II 1919. Jw. z 26 I 1919.

WRÓG LUDZKOŚCI

już wtedy z tym ostatnim ugrupowaniem. „Dzięki Bogu, są jeszcze Niemcy w *Vater-landzie*” — zanotował. Zazdrości osobom znajdującym się poza terytoriami okupowanymi, na przykład mieszkającej w Recklinghausen Ance. „Dałby Bóg — napisał do niej (w tym czasie po raz pierwszy zaczął namiętnie wyrażać w listach swoje sympatie polityczne) — żeby nasza ojczyzna znów stała się taka, jaką pamiętamy z dzieciństwa. Mimo nacisku ojca, pełniącego funkcję przewodniczącego komisji wyborczej, Joseph i Konrad głosują na nacjonalistów.”⁶⁷ „Nas, Niemców, czekają ciężkie czasy” — Joseph przepowiada kilka dni później.⁶⁸ Rozmowa z członkami organizacji robotniczej w Rheydt przekonała go, iż ludzie ci mogą mieć rację w sporze ze swoimi kapitalistycznymi gnębiicielami.⁶⁹

W maju 1919 r. Anka powraca do Freiburga. Znalazł się tam również Kölsch. Goebbels śpieszy do nich. Ciemnoskóry francuski żołnierz przepuszcza go w punkcie kontrolnym w Ludwigshafen. Anka wydaje się bardzo chłodna; pewnego dnia wyjawia Goebbelsowi, że spała z Kölschem. Joseph przebaczył dziewczynie i scałował łzy skruchy, którymi zaszyły jej oczy. Przez krótką chwilę uniesiona szczęściem Anka gotowa jest zaakceptować wieczne potępienie — tak przynajmniej Goebbels napisał w lipcu 1924 r.; „Anka jest prawdziwie boską kobietą, jednakże nie nadaje się na moją żonę” — orzeka.⁷⁰ Małżeństwo tylko zniszczyłoby ich oboje. Jej miłość jest dla niego kojącym balsamem, a jednocześnie pobudza go psychicznie. Dziadkiem Anki był Rosjanin, co wyjaśnia, zdaniem Goebbelsa, dlaczego jej miłość jest tak bezbrzeżna i żywiołowa. Ilekroć w następnych latach ujrzy Ankę, będą drżały mu kolana, a na twarzy wystąpią rumieńce, tak jak podczas pierwszego z nią spotkania.⁷¹

Jest rok 1919. Pewnego popołudnia do pokoju Goebbelsa we Freiburgu ktoś puka; po chwili wszedł do środka Richard Flisges ubrany w ociekający deszczem, zafasowany przy demobilizacji płaszcz. Na wojnie awansował do stopnia porucznika, został odznaczony, ale jest rozczarowany i rozgoryczony; rękę ma na temblaku.⁷² Nie zdał egzaminów wstępnych na uniwersytet, został pacyfistą i przeciwnikiem ustalonego porządku rzeczy. Goebbels słucha chciwie tego wyobcowanego, źle wyedukowanego i pozbawionego złudzeń żołnierza. On sam zawsze darzył respektem niższe klasy społeczne. W 1915 r., w liście do Zillesa, skrytykował Horacego za słowa *Odi profanum vulgus et arceo** opowiadając się jednocześnie po stronie romantycznego poety Wilhelma Raabego, który napisał: *Hab'acht auf die Gassen!* („Na głos gminu miej

Jw. z 27 I 1919. Jw. z 29 I 1919.

Jw. z 24 II 1919 (BA, NL.118/109). Dzienniki, 14 VII 1924. *Ibid.*, 9 VI 1925.

Patrz list Josepha Goebbelsa do Anki z 16 III 1919 (BA, NL.118/109). „Nienawidzę ciemnego motłochu i odpycham go”, *Ody*, III, 1, 1. [przyp. tłum.]

Przebudzenie Erosa

baczenie!”).⁷³ Flisges zapoznaje go z socjalizmem Karola Marksa, Fryderyka Engelsa i Walthera Rathenaua, tym samym wzbogacając przekonania przyjaciela o nowe elementy ideowe antyburżuazyjnej walki klasowej. Tak oto Goebbels uczęszcza na seminarium poświęcone Goethemu oraz okresowi *Sturm und Drang*, lecz jednocześnie coraz częściej i wnikliwiej rozważa kwestie społeczne i polityczne, trapiące pokonane Niemcy. Wieczorami toczy spory o Boga; w jego duszy kielkują pierwsze znaczące wątpliwości religijne.

Na początku sierpnia 1919 r. opuszcza wraz z Anką Freiburg. Doskwiera mu niedostatek: musi pożyczyć od kolegi sto marek, zastawia też zegarek u kelnera, gdyż nie wystarczyło mu pieniędzy na zapłacenie rachunku za kolację.

Okoliczności zmuszają go do pozostania na lato w Monasterze — dokumenty tożsamości, jakie posiada, uniemożliwiają powrót do okupowanej Nadrenii. Wcześniej ustalił z Anką, że będzie czekać codziennie w kawiarni na jej telefon; niestety, rzadko kiedy stać go na zamówienie choćby jednej „obowiązkowej” kawy. Zaczyna spisywać dzieje swojego życia, nadając im formę powieści *Michael Voorman*, w którym to utworze Anka występuje pod postacią Herthy Holk. Powraca nielegalnie do Rheydt, wsiadając w Dusseldorfie do zapełnionego ponad miarę pociągu. 19 września zwraca się do Stowarzyszenia Albertusa Magnusa z kolejną prośbą o wsparcie finansowe.

Później, w czasie podróży do Monachium, on i Anka zatrzymują się na krótko we Frankfurcie i zwiedzają dom Goethego. Po co jednak, zadaje sobie pytanie, mitrzyć czas w tym żydowskim mieście, skoro oczekuje nań piękne Monachium? Pożycza od innego dawnego kolegi szkolnego 1200 marek. W stolicy Bawarii znajduje lokum na peryferiach miasta, w mieszkaniu rodziny Vigierow przy Roman Strasse 2 (na drugim piętrze). 29 października, w jego 22 urodziny, Anka notuje w pamiętniku: „Święto narodowe!”. Joseph wysłał do Stowarzyszenia dwie kartki pocztowe; jedna dociera do adresatów z nadrukiem na znaczku: „Bawarska Republika Rad”. Komuniści przejęli tam władzę. Stowarzyszenie wysłało mu 250 marek, ostatnią ratę pożyczki. W Monachium Goebbels uczęszcza na zajęcia prowadzone przez szwajcarskiego historyka sztuki, profesora Heinricha Wölfflina; teorii muzyki uczy go profesor Hermann Ludwig baron von der Pfordten, teologii zaś profesor Joseph Schnitzer. Jednak intelekt odświeżają mu przede wszystkim wizyty w galeriach sztuki i muzeach; ogląda tam obrazy Arnolda Böcklinga, Carla Spitzwega i Anselma Feuerbacha. Oddaje się namiętnie lekturze; przeczytał *Antygonę* Sofoklesa, *Czerwony pokój* Augusta Strindberga, *Śmierć w Wenecji* Tomasa Manna, jak również dzieła zebrane Henryka Ibsena i Lwa Tołstoja.

Znów jest zmuszony sprzedać garnitury. Anka zastawia w lombardzie swój złoty zegarek, on zaś swój (za marną kwotę) u jakiegoś — wspomina w 1925 r. — „bezczelnego Zydą”. Takie stereotypowe określenia rzadko jednak można znaleźć w jego wczesnych

List Goebbelsa do Zillesa z 26 VII 1915 (archiwum miejskie w Mönchengladbach; Reuth, *op.cit.*, s. 17); esej Goebbelsa *Wilhelm Raabe* z 7 III 1916 znajduje się w papierach E Genoud.

WRÓG LUDZKOŚCI

listach. Wprost przeciwnie, kiedyś ofuknął łagodnie Ankę: „Jak wiesz, niezbyt przemawia do mnie ten przesadny antysemityzm [chodziło o ich nauczyciela, Adolfa Bartelsa]. Nie powiem, żebym miał dużo dobrych przyjaciół — Żydów, uważam jednak, że przedstawicielej tej nacji nie można się pozbyć z kraju ot tak, po prostu, wytupując ich; nie wspomnę już o pogromach, a gdyby nawet środki te przyniosły pożądane skutki, byłyby one wysoce niehonorowe i godne pogardy”.⁷⁴ W ówczesnych zapatrywaniach Josepha Goebbelsa żadną miarą nie można się dopatrzeć antysemityzmu.

List do Anki z 17 II 1919 (BA, NL.1 18/126).

Syn marnotrawny

Syn marnotrawny

W roku 1919, podczas studiów uniwersyteckich we Freiburgu, Joseph Goebbels odchodzi od Kościoła rzymskokatolickiego. Być może skłoniła go do tego atmosfera ciasnego, zaściankowego katolicyzmu panująca w Wiirzburgu — stolicy diecezji. Wydaje się oczywiste, że trapiły go poważne wątpliwości, a dodatkowych dostarczało mu fałszowanie prawdziwej wiary, jakiego jego zdaniem dopuszczali się duchowni-bałwochwalczy. Bohater powieści *Michael* również roztrząsa ów problem. W efekcie utworów ów, wypełniony w przeważającej mierze brzmiającą złowieszczo, ale pustą retoryką, zawiera pewne twierdzenie o charakterze nie tylko retorycznym: „Nie ma większego znaczenia, w co wierzymy, bylebyśmy wierzyli.” Zdanie to można uznać za kwintesencję zapatrywań Goebbelsa w późniejszych latach.

W lipcu 1919 r. biuletyn „Unitas” podał, iż „Herr Góbbels” wystąpił ze stowarzyszenia. Nadal dręczą go wahania i wątpliwości. 31 października pisze o swojej udreće ojcu („Gdyby jednak tak się stało, że straciłbym wiarę...”). „Z Twojego listu — odpowiedział mu Fritz Góbbels — dowiedziałem się [...] wielu rzeczy, które mnie ucieszyły, ale także i takich, które boleśnie mnie dotknęły.”* Joseph nadmieniał wcześniej, iż studiuje cierpliwie i wytrwale, a także podkreślił, że — co warto zapamiętać — nigdy się nie sprzeniewierzył zasadom moralnym. „Dlaczego nie napisałeś mi, Ojczy — dodał jednak — że przeklinasz mnie jak syna marnotrawnego, który opuścił swoich rodziców i odjechał do dalekiego kraju?”¹

7 listopada otrzymał gniewną odpowiedź ojca, po dwóch dniach zaś kolejny list, utrzymany w bardziej zrównoważonym tonie niż poprzedni; Fritz Góbbels starał się tym razem zbagatelizować wątpliwości syna. Przy dobrej woli stron, stwierdził, można spowodować, żeby wszystko powróciło do dawnego stanu. Wielu młodych ludzi

przeżywa wątpliwości, dodał. „Nie ma zwycięstwa bez walki.” Joseph nie ma również żadnych zgoła powodów do nieprzyjmowania świętych sakramentów. „Albowiem któż z dorosłych może powiedzieć, iż zawsze przystępował do stołu Pańskiego z czystym sercem, podobnym sercu dziecka po przyjęciu pierwszej komunii świętej?” Krnåbremu synowi postawił takie oto pytanie: „Czy zamierzasz pisać książki, których nie można pogodzić z religią katolicką?” Potem przypomniał mu o rodzinnej modlitwie przy łóżeczku umierającej Elisabeth: „Co dawało nam wtedy pocieszenie? To, że maleńka, kochana

Cyt. za: Manvell, Fraenkel, *op.cil.*, s. 30. [przyp. tłum.] ¹ Korespondencja Fritza Góbbelsa z Josephem znajduje się w BA, NL.1 18/112 i /1 13.

WRÓG LUDZKOŚCI

duszyzka została należycie opatrzona ostatnim namaszczeniem, a my wszyscy mogliśmy modlić się za nią."

Jak wspominał później ojciec Mollen, po ukończeniu studiów Goebbels nadal przemawiał na zebraniach organizacji katolickich. „Utrzymywałem z nim kontakt” — stwierdził. Po latach proboszcz parafii, do której należała rodzina Goebbelsa, upierał się, iż działał w dobrej wierze udzielając Josephowi rekomendacji do Stowarzyszenia Albertusa Magnusa. „Nikt przecież nie mógł wtedy przewidzieć przyszłości."

Pod wpływem Flisgesa oraz lektury Dostojewskiego krystalizowała się świadomość polityczna Goebbelsa. Skończył dwadzieścia dwa lata i skłaniał się ku lewicy. Gdy student Antoni hrabia von Arco-Valley został skazany na śmierć za zabójstwo premiera Bawarii, socjaldemokraty Kurta Eisnera, zainteresował się socjalizmem. Powodowany namiętnościami raczej literackimi aniżeli politycznymi, dał wyraz swoim przemyśleniom w dramacie, którego tekst zapisał w zwykłym zeszycie szkolnym i któremu nadał tytuł *Walka klasy robotniczej*.²

Nadal pozostawał w obliczu dręczącego dylematu: z Bogiem czy bez Boga. Cztery lata później wspominał chaos, jaki ogarnął wtedy jego umysł, pragnienie Boga, straszliwą nędzę, w jakiej się znalazł, niemożność otrzymania pomocy od Anki. Ponownie zastawił zegarek, po czym wyruszył samotnie do Rheydt. Podczas kilkudniowej przerwy wielkanocnej napisał kolejny dramat społeczno-polityczny *Ziarno*³ (potem zmienił tytuł na *Ziarno krwi*). Próbował uzyskać zatrudnienie jako nauczyciel w Prusach Wschodnich albo w Holandii (dzięki matce znał nieco język tego kraju).⁴ Komunistyczna rewolucja ogarnęła Zagłębie Ruhry, on tymczasem postanowił zdobyć szybko doktorat; zaplanował obronę dysertacji na uniwersytecie w Heidelbergu.

Boże Narodzenie spędził samotnie w Monachium, albowiem z uwagi na rozporządzenie o ruchu ludności, wydane przez aliantów, nie mógł powrócić do domu, by tam obchodzić Gwiazdkę wraz z rodziną. Monachijski Teatr Narodowy miał akurat wystawić tetralogię Wagnera *Pierścień Nibelunga*. W Wigilię Joseph krążył samotnie zaśnieżonymi ulicami opustoszałego miasta, dostrzegł tylko policjanta okutanego po uszy w ciepły szynel. Naraz doszedł go dziecięcy śpiew, a potem dźwięki pianina: ktoś grał Schuberta, a muzyka żeglowała w powietrzu, jak napisał później, zupełnie jakby ją niosły anielskie dłonie. „Nie pamiętam, jak długo tam stałem. Przypominam sobie tylko, iż tamtego wieczoru usiadłem w cichym i mrocznym zakątku kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i obchodziłem Wigilię samotnie; było to jak we

Fragmenty dramatu *Kampf der Arbeiterklasse*, zima 1919/1920 (papiery F. Genoud; Reuth, *op.cit.*, s. 31-32).

Die Saat. Ein Drama in drei Akten, von Joseph Goebbels. Osobami są: robotnik, jego żona, ich syn, drugi i trzeci robotnik, francuski porucznik, francuski wartownik. „Miejsce akcji — gdzieś w Niemczech.” Rękopis znajduje się w BA, NL.1 18/107. List Josepha Goebbelsa do Anki, 4 III 1920 (BA, NL.118/110).

Syn marnotrawny

śnie. 29 grudnia pojechałem do Tyrolu, by pójść w wiekuiste góry przesycony muzyką Wagnera.”⁵

Poczynając od Bożego Narodzenia 1919 r. związek Josepha i Anki zaczyna się rozpadać. Jednakże jeszcze 19 grudnia włączyli się oboje po brzegu jeziora Starnberg; w kieszonkowym notatniku Anki widnieje rysunek pokoju z dwoma (pojedynczymi) łózkami. Podarowała Josephowi złotą bransoletkę. W zamian otrzymała *Księgę pieśni* Heinego, opatrzoną kwiecistą dedykacją. Powodowana zaborczością dziewczyna robi mu jednak sceny, on zaś szuka wytchnienia w *Wojnie i pokoju* Tołstoja. Niekiedy walczy z Anką, to znów roi fantastyczne plany ożenku, lecz wnet rezygnuje, uznając, iż na przeszkodzie stanie niechybnie burżuazyjny światopogląd dziewczyny. Niby przypadkowo spotyka Ankę we Freiburgu, dowiaduje się, że również ona nosi się z zamiarem kontynuowania studiów w Heidelbergu. Nakłania ją do wyboru innej uczelni. „Ależ ze mnie głupiec” — wspomina później, być może racjonalizując wygaśnięcie uczucia do Anki. Związek ich wszedł w okrutną fazę, nadeszła bowiem chwila, gdy każde czerpało satysfakcję z przyprawiania drugiego o cierpienie.

Spotkali się ponownie w Zielone Świątki. Joseph czyta jej fragmenty *Ziarna*, jednakże Anka, zamożna córka właściciela młyna, nie pojmuje lewicowego przesłania utworu. Coraz dalej oddalają się od siebie. Ona zaczyna umawiać się z jego bliskim przyjacielem, Theo Geitmannem.⁶ Pograżony w smutku Joseph zwraca jej bransoletkę. Proponuje, żeby zawarli oficjalne zaręczyny („Jeśli nie czujesz się na tyle silna, żeby powiedzieć «tak» — pisze do niej — każde z nas musi podążać inną drogą”), lecz ona odmawia.⁷ Po beznadziejnej nocy, którą spędzili wspólnie (on spał na szez-longu, ona w łóżku), Joseph pisze ołówkiem czterostronicowy list pożegnalny, w którym wymienia błagalnie imię Anki aż dwadzieścia cztery razy. Ów romantyczny potok zakłęb ma sprawić, żeby ukochana powróciła w jego ramiona. „Czy to naprawdę koniec?... Przecież znałem tylko Ciebie, byłaś dla mnie całym światem, najcudowniejszym światem, jaki można wymarzyć, a ja ów świat straciłem — z własnej winy.” Być może ta ostatnia noc stała się dla obojga decydująca. „Czy sądzisz, że kiedykolwiek znajdziesz kogoś, kto pokocha Cię tak mocno jak ja?” — pyta Joseph, najwidoczniej pragnąc przedzierzgnąć się w niewiernego Tristana („Nawet na łożu śmierci — szepce umierająca Izolda, heroina opery Wagnera — nawet na łożu śmierci go całuję!”). „Składam w Twej niosącej ukojenie

dłoni swoje szczęście — kończy. — Jeśli musisz to uczynić, rzuć, o najdroższa, pierwszy kamień. Niechaj przyniesie mi on śmierć. Ty zaś, obyś nigdy nie pożałowała swojego czynu." Zadowolony z dzieła, J. Goebbels, *Sursum corda!*, „Westdeutsche Landeszeitung”, nr 55, 7 III 1922 (na mikrofilmie w bibliotece miejskiej Mönchengladbach); z pozwolenia Reutha.

⁶ Zob. korespondencja Goebbelsa z Geitmannem oraz z innymi osobami (BA, NL.118/112).

⁷ List do Anki z 29 VI 1920 (BA, NL.118/126).

WRÓG LUDZKOŚCI

listu nie wysyła (co można wnioskować z faktu nieobecności śladów zgięć na jego stronicach).⁸

Przerwę jesienną w zajęciach spędził w rodzinnym domu, czytając *Braci Karamazow* Dostojewskiego; doznał nerwowego załamania. Sporządza testament (datowany 1 X 1920), w którym zapisuje przyjaciołom książki, budzik, kałamarz oraz podobne rozczulające ruchomości; wykonawcy ostatniej woli mają również sprzedać jego odzież, uzyskaną zaś w ten sposób gotówką spłacić długi, jakie zaciągnął: u ojca, żony dyrektora Cohnena, u jubilera z Bonn oraz w Stowarzyszeniu Albertusa Magnusa. Swoje wiersze oraz utwory prozą przekazuje Flisgesowi i matce (w takiej kolejności). „Panna Anka Stalherm ma spalić moje listy... Chcę, żeby była szczęśliwa i żeby nie rozpamiętywała mojej śmierci.” Ostatnie zdania testamentu nieodparcie nasuwają na myśl zamiar popełnienia samobójstwa. „Z radością żegnam się z życiem, które stało się dla mnie piekłem.”⁹ Wkłada testament do niewielkiej koperty, i na tym koniec. „Zazdrość — napisał później, wspominając ów okres swojego życia — jest śmiercią miłości.” Chowa dumę do kieszeni i znów pisze do Anki, która powróciła tymczasem do Recklinghausen. O życzliwość dla Josepha prosi ją również listownie jego brat, Hans, jednakże Anka nie odpisuje żadnemu z nich.

Jesienią, dowiedziawszy się, że dziewczyna przebywa w Monachium, pożycza pieniądze od brata, po czym wysyła do stolicy Bawarii zaufanego Flisgesa, by ten dowiedział się więcej szczegółów. Flisges napisał mu, iż Ankę widziano w towarzystwie pewnego dżentelmena w pretensjonalnie wytwornej kamizelce, „zdobnej wieloma złotymi guzikami i zapięciami”.¹⁰ Szalejąc z miłości, Goebbels śpieszy czym prędzej z Heidelbergu do Monachium. Czeką przed domem przy Amalien Strasse, w którym mieszka Anka, wysyła na górę Flisgesa. Jego przyjaciel dowiedział się jednak, że Anka wyjechała poprzedniego dnia do Freiburga „z narzeczonym”.¹¹ Obdarzyła miłością Georga Mummego, zażywnego, starszego od niej o pięć lat studenta prawa, który pod względem finansowym zapowiadał się o niebo lepiej niż kaleki esteta Josepha.¹² Oszołomiony Goebbels wysyła do niej przepojony nienawiścią list, co dostarcza mu przejściowej satysfakcji. „Uszy do góry, stary” — radzi dojrzały odeń Flisges. „Co robisz, opanuj się” — przygnębiony, zaklina Ankę. Otrzymuje odpowiedź, ale na następny kontakt przyjdzie mu czekać kilka lat. Anka wyznaje, iż jest „bardzo nieszczęśliwa”, gdyż wie, że nie kto inny tylko on, Joseph, jest pierwszym i ostatnim mężczyzną, który kochał

Nie datowany list do Anki (BA, NL.I 18/118).

J. Goebbels, *Mein Testament*, Rheydt, 1 X 1920. Tekst sporządzony bez świadków, napisany atramentem na niewielkiej stronicy, najprawdopodobniej wydartej z zeszytu (BA, NL.I 18/118; podobna wersja w/113).

List Flisgesa do Goebbelsami X 1920 (BA, NL.I 18/112). „Dzienniki”, 1924.

Dr Georg Mumme, ur. 31 X 1892 w Brunszwiku, wstąpił do NSDAP 1 II 1930 (nr legitymacji partyjnej 190 196), potem kierował wydziałem prawnym *gau* Turyngii oraz sekcją prawną Reichsleitung (główna siedziba NSDAP) w Monachium; zmarł w 1970 w Dusseldorfie (akta BDC).

Syn marnotrawny

ją tak żarliwie. „Zawsze pozostanę dla Ciebie Twoją dawną, dobrze Ci znaną Anką” — kreśli na koniec puste słowa pocieszenia.¹³ Goebbels pisze w odpowiedzi, że nie żałuje niczego, co jej powiedział lub do niej napisał. „Musiałem to zrobić, skłonił mnie do tego ów diabeł, który tkwi we mnie.”¹⁴ Mummemu, którego uważa za intruza — i z którym Anka łączy się na krótko węzłem małżeńskim — wysyła, jak to określił, list „utrzymany w dość kategoriycznym tonie”. W nowym roku żąda od Anki zwrotu swoich wszystkich wierszy i listów miłosnych. „Anko, ty morderczyni!” — potępia była sympatię; nawet po ośmiu latach pamięta jej zdradę. „Opuściła mnie — pisze. — Pod wpływem tamtego wydarzenia bardzo ucierpiał mój stosunek do kobiet.”^{15*}

Zamierzał przygotować dysertację doktorską pod kierunkiem znakomitego Friedricha Gundolfa, profesora historii literatury na uniwersytecie w Heidelbergu. Gundolf (właściwe nazwisko Gundolfinger) był autorem biografii Goethego. Gdy jednak Joseph rozpoczął studia u Gundolfa w letnim semestrze 1920 r., ten skierował go do profesora Maxa von Waldberga, barona, również Żyda z pochodzenia, autora licznych dzieł z historii literatury. Waldberg wybrał dla niego jako temat rozprawy twórczość Wilhelma von Schütza (1776-1847), mało znanego dramaturga. W napisanej ze znajomością rzeczy dysertacji Goebbels być może nadużył pierwszej osoby (na przykład w takich frazach, jak: „Co do mnie, sądzę, iż...”), nie zapomniał jednak o wyrażeniu pozytywnego sądu na temat opinii Gundolfa i Waldberga.¹⁶ Później kazał wydobyć tę pracę z uniwersyteckiego archiwum i zmienić jej tytuł, by wywołać wrażenie, że porusza ona kwestie politycznego zaplecza wczesnych romantyków; gdy zaś w roku 1943 władze uniwersytetu dokonały ceremonialnego odnowienia doktoratu, nazwiska Waldberga podczas stosownych uroczystości taktownie nie wspomniano. Uniwersytety bowiem, podobnie jak prawnicy, zawsze bez żenady próbowały czynić to, co nie leży nawet w mocy bogów: zmieniać przeszłe zdarzenia zgodnie z aktualnym duchem czasu.

W tych miesiącach bynajmniej nie zaniedbał kontaktów z płcią przeciwną. Potem wspominał zagadkowo około dwudziestu kobiet: znalazła się wśród nich niejaka „panna Schucking”, była również „młoda Szwedka”, „piękna Belgijka” oraz „prześliczna skrzypaczka”. Ponieważ Mumme zagroził, że poszuka pomocy adwokata, jeśli jego były

rywal nie zaprzestanie molestowania Anki Stalherm,¹⁷ Goebbels mści się, dokonując zmian w *Michaela* w ten sposób, żeby bohaterka sztuki przeżywała równie ogromną rozpacz, jakiej on sam doznał.

¹³ List z 24 XI 1920 (BA, NL.1 18/126); „Dzienniki”, 7 VIII 1924.

¹⁴ List z 27 XI 1920 (*ibid.*).

¹⁵ „Dzienniki”, 3 IV 1929.

¹⁶ J. Goebbels, *Wilhelm von Schütz als Dramatiker. Ein Beitrag zur Geschichte des Dramas der Romantischen Schule*, dysertacja doktorska, 215 stron, die Ruprecht-Karls-Universität, Heidelberg 1921.

¹⁷ „Dzienniki”, zapis pod datą 20 I 1929: „Mówię [Ance] o straszliwym bólu, jakiego doznałem przy rozstaniu, gdy... [Mumme] okazał się w stosunku do mnie łajdakiem i sprowadził adwokata... Sądzę jednak, że Anka chyba nie miała z tym nic wspólnego”.

WRÓG LUDZKOŚCI

Gdy po Bożym Narodzeniu 1920 r. powrócił do Heidelbergu, profesor Waldberg polecił mu kontynuowanie studiów jeszcze przez jeden semestr, nim przedłoży komisji dysertację. W marcu 1921 r. Goebbels powrócił do Rheydt, by przygotować tam swoje arcydzieło; towarzystwa dotrzymywał mu Flisges. Pewien nieostrożny kolega polecił mu jako dobrą maszynistkę swą narzeczoną, Marię Kamerbeck. Joseph zadedykował rodzicom ukończoną i liczącą 215 stron rozprawę. Waldberg był nią zachwycony, zaproponował jedynie wprowadzenie kilku zmian, które, jak stwierdził, wyszłyby dysertacji na dobre. („Ale przecież została już przepisana” — utyskiwał Goebbels w swoich notatkach i nie zmienił ani jednego słowa.) 18 listopada 1921 r., w obowiązkowym cylindrze, przystąpił do egzaminu ustnego. W czteroosobowej komisji zasiadał również Waldberg. Wieczorem, podczas semestralnego zebrania towarzyskiego, Waldberg zwrócił się do niego z porozumiewawczym uśmiechem: „Herr Doktor”.

Tak oto osiągnął sukces. Uzyskał upragniony tytuł, otwierający drogę do wyższych sfer, do bogactwa i władzy.¹⁸ Dzielił się radością i triumfem ze swoim czupurnym przyjacielem Richardem Flisgesem; hulali całą noc, a potem, jeszcze podchmieleni i wciąż w cylindrach na głowach, pojechali na północ, do Bonn. Potem Joseph powrócił do Rheydt; skromny domek przy Dahleener Strasse przyozdobiono kwiatami na powrót syna marnotrawnego, wynędzniałego, lecz wytwornie się wyrażającego, wyedukowanego i o łańskim temperamencie, mentalności oraz wyglądzie. Gdyby stary Fritz Góbbels, któremu aż oczy zwilgotniały, kiedy patrzył na Josepha — żywy dowód na to, iż on, Fritz, prowadzi rodzinę ku lepszej przyszłości — dysponował dobrze utuczonym cielęciem, bez wątpienia kazałby je zarznąć dla uczczenia tego powrotu.

Kopia dyplomu, nosząca datę 21 IV 1922, znajduje się w BA, NL.1 18/128.

Ja, wędrowny student

Joseph Goebbels bardzo cenił sobie uzyskany tytuł doktorski. Prosił, by zwracano się do niego per „Herr Doktor” i zawsze stawiał skrót „dr”, nawet gdy kładł tylko inicjał nazwiska. Atoli przez kolejne cztery lata pozostał z konieczności beczynnym nihilistą. Ku cichej rozpaczy rodziców trwonił nawet mizerne honoraria autorskie, jakie z rzadka otrzymywał, jak również niewielkie pieniądze zarobione korepetycjami. Tymczasem Niemcy ogarnął chaos gospodarczy. Wszędzie w Europie modne stały się wymarsze: Polacy wkroczyli na Śląsk, w Niemczech nowe partie organizowały pochody, Mussolini pomaszzerował na Rzym. 11 stycznia 1923 r. Francuzi zajęli Zagłębie Ruhry. Prezydent Friedrich Ebert wezwał tamtejszą ludność do stawiania biernego oporu; wkrótce przed francuskim plutonem egzekucyjnym stanął 29-letni Albert Leo Schlageter, skazany na śmierć za sabotaż.¹ Później, ale w tym

samym roku, pewien młody malkontent Adolf Hitler, lat 34, próbował dokonać w Monachium zamachu stanu, jednakże, oszukany przez bawarskich polityków, został uwięziony w twierdzy Landsberg. Berlin zgodził się na płacenie reparacji wojennych w wysokości dwóch i pół miliarda marek rocznie. Niemcy stanęły w obliczu katastrofy ekonomicznej.

Goebbels niczego jednak nie dostrzegął, przeciw niczemu nie protestował, nie zaprzętał też sobie głowy sytuacją w kraju. Pozostał fantastą, marzycielem. Snuł nawet wraz z Flisgesem plany emigracji do Indii. Ponieważ i to przedsięwzięcie wymagało zainwestowania gotówki, leżał całymi dniami w łóżku, zaczytując się pismami Oswalda Spenglera o upadku Zachodu. To, co wtedy robił, nie przysparzało mu zatem szczególnych powodów do dumy; przemawiając w późniejszych latach do coraz liczniejszego audytorium wspominał ów okres wymijająco. Później nie starał się zaprzeczać krążącym legendom o własnej heroicznej działalności podziemnej i wczesnemu oddaniu ideologii nazistowskiej. Zimą z 1924 na 1925 r. jedno z przemówień we Frankfurcie (ubrany był wtedy w strój przypominający barwą i krojem polowy mundur piechoty) rozpoczął słowami: „Ci z nas, którzy, tak jak ja, odnieśli rany na wojnie.. .”² Jak utrzymywał później,

Akta niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 15 II 1923, dotyczące okupacji Zagłębia Ruhry, w: archiwum Fundacji Friedricha Eberta, Bonn, dokumenty Carla Severinga, kartoteka nr 95; dokumenty dotyczące egzekucji Schlagetera znajdują się również w kartotekach 99 i nast.

A. Krebs, *Erinnerungen an die Friihzeit der Partei*, Stuttgart 1959, s. 158 (odtąd Krebs). Krebs, który bynajmniej nie sprzyjał Goebbelsowi, usprawiedliwiał fakt przywdziania takiego munduru oraz wygłoszenia kwestii o ranach wojennych wymogami taktyki propagandowej, stosowanej w napiętej i wrogiej

WRÓG LUDZKOŚCI

uczestniczył po raz pierwszy w zebraniu nazistów podczas studiów w Monachium. (Dokonując zmian w treści *Michaela*,³ daje szczegółowy opis tego wydarzenia; oto usłyszał nie znanego mu z nazwiska mówcę, którego słowa tchną niezwykłym magnetyzmem: „Między obcymi ludźmi. Robotnicy, żołnierze, oficerowie, studenci. Naraz potok wymowy zaczyna się rozlewać. Coś jak światło błyszczy nad nim [...] Ludzie zaczynają się rozgrzewać. Na zniszczonych, szarych twarzach świecą promienie nadziei [...] Objawienie. Spośród oszołomionych ludzi wstaje ktoś i podnosi sztandar do góry”).* Jak utrzymywał, zaraz po wysłuchaniu przemówienia podpisał deklarację partyjną. Według innej legendy, krążącej w 1927 r., miał doradzać Hitlerowi już w 1919 r., kiedy to tworzono program NSDAP. Wszystko to nieprawda. Goebbels wspominał jednak, iż w 1923 r. Hitler nakazał mu wyjechać do okupowanego Zagłębia Ruhry, by tam, pod przybranym nazwiskiem, prowadzić komórkę ruchu oporu (związaną z osobą samego męczennika Schlagetera), jednakże deportowali go Francuzi. „Cóż, gdybyśmy wtedy mieli zbyt wykwintne maniery — Goebbels chełpił się w 1943 r. — nikt z nas nie przeżyłby roku 1923.” Sam uczestniczył w sfabrykowaniu krążącego w późniejszych latach „listu”, który on, Goebbels, wysłał jakoby do Hitlera przebywającego w twierdzy Landsberg. („Patrzyliśmy, zdjęci zaskoczeniem i zdumieniem, a Pan, niczym meteor, przemknął na wysokościach. Pańska mowa w monachijским sądzie była najdonioślejszym przemówieniem w Niemczech od czasów Bismarcka.”) Legendy te ożyły nawet w „nekrologach” Josepha Goebbelsa pisanych przez jego wrogów.⁴ „Nie jestem ani trochę zaskoczony — napisał w lipcu 1927 r. Karl Kaufmann, jego towarzysz partyjny — że dr Goebbels przedstawia wydarzenia w tak dalece odmiennym świetle. Zasłyszana w Berlinie pogłoska, jakoby dr Goebbels służył radą Adolfowi Hitlerowi w 1919 r., kiedy powstawał program NSDAP, jest nieprawdziwa.” Dr Goebbels nie wstąpił do ruchu oporu w roku 1923 i nie był jego aktywnym działaczem, oświadczył Kaufmann; mało tego, nie był nawet członkiem partii w najwcześniejszym okresie jej istnienia.⁵ To prawda, w jakiś sposób zdobył dla siebie niski numer legitymacji partyjnej, 8762, pełnoprawne członkostwo NSDAP uzyskał jednak dopiero na początku 1925 r. atmosferze tamtych lat. Później literat Franz Schauwecker zdemaskował w liście otwartym „wojskową karierę” Goebbelsa.

³ Sporządzona przez kalkę kopia maszynopisu sztuki Goebbelsa *Michael Voormann. Ein Menschenschicksal in Tagebuchblättern* (w której autor dokonywał licznych zmian), dedykowanej pamięci Flisgesa, znajduje się w BA (NL.118/127). W wersji tej matka Michaela przesyła młodszemu górnikowi, Alexandrowi Neumannowi, egzemplarz *Zaratustry*, który należał do Michaela; Neumann pisze do Herthy Holk, że znalazł w niej zakreślony na czerwono

fragment: „Wielu umiera zbyt późno, inni zbyt wcześnie. Nigdy nie zapomnijcie następującej nauki: Umierajcie we właściwym czasie!”

Manvell, Fraenkel, *op.cit.*, s. 45-46. [przyp. tłum.]

⁴ „NYT” z 4 V 1945.

⁵ List Karla Kaufmanna do Ottona Strassera, 4 VI 1927 (BDC, akta Goebbelsa; sygn. mikrofilmu autora DI-81).

Ja. wędrowny student

Na szczęście Goebbels wykorzystał bezczynne godziny w lipcu 1924 r. na opisanie w szczegółach wczesnego okresu życia. Nazwisko Hitlera pada tylko raz, w zgoła marginalnym odnośniku do roku 1923: „Bawaria. Hitler”.

Został pozbawiony korzeni, spokoju i przyjaciół. Richard Flisges wyjechał, by podjąć pracę w kopalni. Spełniając prośbę Stowarzyszenia Albertusa Magnusa o sprawozdanie z tego, czym się zajmuje, odpowiedział wyniośle 10 stycznia 1922 r., iż poszukuje zatrudnienia w prasie lub teatrze. Po opublikowaniu sześciu artykułów jego pióra pismo „Westdeutsche Landeszeitung” zrezygnowało z dalszych, choć do Goebbelsa doszły słuchy, że poprzednie spotkały się z dużym oddźwiękiem wśród czytelników. Pracował krótko w gazecie codziennej jako krytyk sztuki, ale został zwolniony tuż przed jego dwudziestymi piątymi urodzinami.⁶ Po kilku dniach wygłosił publiczny odczyt o Oswaldzie Spenglerze i innych współczesnych myślicielach; wychwalał krytyczne opinie Spenglera o Żydach, które dotyczą jego zdaniem sedna sprawy i „muszą nieuchronnie doprowadzić do wyjaśnienia, z perspektywy duchowej, żydowskiego problemu”.⁷ W walizce jego matki znalazły się wycinki z kilkunastu gazet, zawierające artykuły autorstwa „dr. fil. Josepha Goebbelsa”.⁸ W spuściznie literackiej z tamtych, skądinąd bezczynnych lat Goebbelsa znajduje się dramat *Heinrich Kamfert*⁹ oraz rękopisy utworów o takich tytułach, jak *Cygańska krew*, *W Słońcu zakochani*^{*0} oraz *Ja, wędrowny student*.” Oto tytuły jego wierszy, powstałych w tamtym okresie: *Śniąc, spacerowałem w ciemnym lesie*, *Modlitwa*, *Pieśń śmiertelna ludzi*, *Śpij, kochanie, śpij* oraz *Nocną porą*.¹² A tak brzmi fragment tego ostatniego utworu:

Obudziłem się nocą,

Leżałaś obok. Błady księżyc oświecił Twą dłoń,

Była jak śnieg biała.

Prawą dłoń złożyłaś na sercu,

Wznosiła się i opadała,

Tak jak pierś Twoja.

Dłoń i pierś należały do Else Janke. Pewnego ranka Goebbels zobaczył w Rheydt ładną dziewczynę; Herbert Hompesch szepnął mu konfidencjonalnie, że nazywa się

⁶ List Mullera (redaktora gazety) do Goebbelsa, 13 X 1922 (BA, NL.118/113).

J. Goebbels, *Ausschnitte aus der deutschen Literatur der Gegenwart*, 30 X 1922 (dokumenty F. Genoud; Reuth, *op. cit.*, s. 40-41).

Latem 1923 r. „Kölner Tageblatt” również opublikował jego dwa artykuły; kilkanaście wczesnych artykułów gazetowych jego pióra znajduje się w BA, NL.118/113.

Heinrich Kamfen. Ein Drama in drei Aufzügen (BA, NL.118/114), ukończony 12 II 1919. ⁰ *Zigeunerblut* i *Die die Sonne lieben*, lato 1917 (BA, NL.118/117).

Bin einführender Schüler, ein wüster Gesell..., licząca 32 strony nowela napisana ręcznie na kratkowanym papierze latem 1917; *Novelle aus dem Studentenleben von Joseph Goebbels*, dedykowana Kölschowi (BA, NL.118/127). ² *Bei Nacht* (BA, NL.118/118).

WRÓG LUDZKOŚCI

Elsę Jankę, jest nauczycielką, i do tego sierotą. Elsę była panną dobrze zbudowaną i o matczynym wyglądzie, Joseph zaś tak dalece nie grzeszył posturą, że gdy kiedyś spojrzała nań z tyłu, doszła do przekonania, iż musi mieć około dwunastu lat.¹³ On sam przypisywał jej później różne cechy charakteru; stwierdził kiedyś, iż w psychice Elsę (co, dodał, jest nieczęstym zjawiskiem u kobiety) dominują namiętność i rozwaga,¹⁴ innym razem określił ją jako „kochaną, łagodnego uspołobienia szczebiotkę”.¹⁵ Interesujące, iż napisał również: „Często wyobrażam ją sobie jako własną matkę”.¹⁶

Elsę przyznała po latach, iż najmocniej zauroczyło ją wyraziste spojrzenie Josepha. Ona i Alma Kuppe, dziewczyna Fritza Pranga, były nauczycielkami w jednej ze szkół w Rheydt; do szkoły tej uczęszczała Maria, młodsza siostra Goebbelsa. Elsę uczyła haftu ręcznego i gimnastyki.

Pływają we czworo żaglówką lub chodzą na spacer, między innymi zwiedzają miejscowy zamek.¹⁷ Później Joseph będzie wspominać pewien letni wieczór w 1922 r., który spędził wraz z Elsę: pocałował ją wtedy, ona chciała dać mu klapsa, on udał, że odchodzi, ona go zatrzymała, a potem, podczas całonocnej przechadzki, opowiadają jedno drugiemu o sobie. „Powiedziałem jej o Ance — wspominał później lekko zawiedziony. — Elsę zachowała powściągliwość i skromność.” Znow został odtrącony!

Elsę telegrafuje z Baltrum, miejscowości wypoczynkowej na Wyspach Fryzyjskich, zakazując mu przyjazdu. Joseph jednak nie słucha; za pożyczone pieniądze kupuje bilet i niebawem znów są razem. Co wieczór spacerują po wydmach, ale on, z żalem, zapisuje następujące słowa: „Jest skromna i nieuległa”. Po powrocie do jej pokoju wyznaje dziewczynie miłość. „Całuję ją do woli. Już się nie opiera.” Kiedy po raz pierwszy zobaczył Elsę rozebraną („tak jak ją Bóg stworzył”), wprowadził, porwany świeżym natchnieniem, nowe zmiany do *Michaela* (papier jest, jak widać, cierpliwy). Uzupełnił sztukę o scenę, w której jej eponimiczny bohater, przebywający na jednej z Wysp Fryzyjskich, pragnie za wszelką cenę przywołać do siebie Muzy. „Leżę na wydmach, oczekując słowa z ust Boga.”

Ku jego irytacji Elsę nie wspomina nikomu o ich związku. Wynika z tego, że kaleki dr Goebbels musi się jeszcze wiele nauczyć o tajemniczych fluidach i naczyniach, z których składa się mózg kobiety.

Zresztą być może dla niego, Josepha, najprzyjemniejsze jest oczekiwanie, planowanie i romantyczny język miłości. Dziewczyny oczarowuje literacki styl oraz namiętność jego umizgów. Zatrudnia Elsę i Almę przy przepisywaniu swoich artykułów i wierszy.

„Dzienniki”, 8 III 1926: „Wagę zaledwie sto funtów”.

Ibid., 14 VII 1924; korespondencja Goebbelsa z Else Janke znajduje się w BA, NL.118/110. „Dzienniki”, 6 V\ł 1924. *Ibid.*, 8 VIII 1924.

W „Dziennikach” (pod datą 28 XII 1933) Goebbels zanotował, iż jedna z takich wycieczek pozostawiła mu w pamięci „przecudowne wspomnienia”.

Ja, wędrowny student

Niestety, wszystkie utwory Goebbelsa są odrzucane przez wielkich żydowskich wydawców, między innymi przez oficynę Mossego i Ullsteina w Berlinie. Skarży się Else, że człowiek musi stać w kącie, ponieważ „nie należy do paczki”. Ona kwituje tę uwagę milczeniem.

„Uszło ze mnie twórcze natchnienie — notuje. — Ale dlaczego? Czyżbym był zerem?”

Dzięki przyjacielom rodziny Else, Goebbels otrzymuje posadę kancelisty w kolońskim oddziale Dresdner Bank. Bynajmniej go to nie cieszy, wprost przeciwnie: wprowadza w coraz głębszy smutek i melancholię. W ponurym liście, jaki wysłała Else na Boże Narodzenie, otwiera przed nią swoją udręczoną duszę; czyni to tak szczerze i bez żenady, iż należałoby postawić pytanie, w którym miejscu autentyczne uczucia ustępują miejsca świadomemu pozerstwu. Jest niezadowolony z pracy w banku. „Chociaż na świecie wielcy bankierzy i finansiści drwią i szydzą z prawdziwej miłości — pisze do Else — czy nasza miłość, moja najdroższa, czy nasza wielka i trwała miłość nie powinna nadal zdobić życia każdego z nas?” I tak dalej, i tak dalej w podobnym stylu, do stóp swojej zdjętej podziwem, acz nader nielicznej publiczności rzuca ni to kazania ni diatryby, całe stronicę wypełnione białymi i rymowanymi wierszami. Else uważa się za narzeczoną Josepha, a nawet wypytuje Almę, czy deformacja jego stopy może się okazać dziedziczna. Między Goebbelsem i Else dochodzi do sprzeczki o to kalectwo. Else wyjawia mu wtedy, iż również ona ma pewien feler: oto jest pół-Zydówką. O tym Joseph nie wiedział. Pryska czar; miłość przeradza się od tej chwili w bolesny sceptycyzm.

Rozpoczynając pracę w banku 2 stycznia 1923 r., Joseph dostrzega na własne oczy odpychające oblicze kapitalizmu; narasta w nim obrzydzenie do „świętej spekulacji” warstw bogatych i wpływowych. Odkrywa, że banki niemieckie, niemal wszystkie, znajdują się w żydowskich rękach. Roztrząsa związek *das Judentum* (społeczności żydowskiej) i „problemu pieniądza”. Im dłużej rozgląda się wokół siebie, tym więcej widzi Żydów — młody Otto Klemperer, który dyryguje orkiestrą grającą symfonię Gustava Mahlera, okazuje się Żydem; Żydem jest także sam kompozytor. Studiując pisma Ho-ustona Stewarta Chamberlaina, dręczy go żydowskie pochodzenie Else, często sprzecza się z jej siostrami.

Nie może nie dostrzegać kontrastów wokół siebie. Musi codziennie wyjeżdżać z Rheydt o 5.30 rano, do domu wraca o 19.00 lub 20.00, wartość jego zarobków nieustannie się zaś kurczy z powodu galopującej inflacji. „Pensji tyle co nic.” — pisze. (27 marca wysłała Stowarzyszeniu Albertusa Magnusa tysiącmarkowy banknot, którego realna wartość jest mniejsza niż wartość jednej złotej marki.) Ze swojej ponurej izby przy Siebengebirgsdalle 77 w południowej, peryferyjnej części miasta, wysłała do „swej różyczki” Else nie kończące się epistoły. „Moje drogie dziecko, róże od Ciebie znalazły właściwe miejsce — ustawiłem je przed Twoją fotografią... Przed piętnastym nie będzie żadnych pieniędzy. Oznacza to,

WRÓG LUDZKOŚCI

że będziesz musiała poczekać jeszcze tydzień. Dziś, po zamknięciu banku, poszedłem na przechadzkę po mieście... Jeśli chodzi o gotówkę, jakoś to będzie."

Tęskni za nią. „Dlaczego nam, połączonym tak głęboką miłością, przyszło urodzić się w tak beznadziejnych czasach?" A jednak: „Jestem mocno przekonany, że nadejdzie czas, gdy będę mógł użyć mojej prawdziwej siły." Tym, którzy zarzucają mu lenistwo, odpowiada: „Chcę po prostu wykorzystać w lepszej sprawie swoją moc ducha i sumienie". Wchodzące w nowe *millenium* Niemcy nie powinny szukać oparcia w wielkich giełdźiarzach i bankierach, tylko w tych, którzy zachowali wierność sobie i „wiedli nie splamione hańbą życia".

Jest rok 1923. Pewnego lipcowego popołudnia, siedząc na leżaku w Baltrum i usiłując wykręcić się od rozmowy z Gertrud, nudną siostrą Else, otrzymał straszliwą wiadomość: oto Richard Flisges zginął tragicznie w kopalni w Schliersee, trafiony w głowę odłamkiem skały.¹⁸ Udramatyzował swój ból i smutek, przez długie miesiące rozczulając się nad sobą i litując; zmienił też zakończenie *Michaela*, wysyłając bohatera do kopalni, w której ginie tragiczną śmiercią (co przeczuła jego gospodyni). Uśmierca Michaela 30 stycznia: data ta również stanowi rodzaj ostrzeżenia. Gdy powrócił z Baltrum, bank wymówił mu zatrudnienie. Utrzymując ów fakt w sekrecie przed rodzicami, nadal jeździ codziennie do Kolonii, nie zadaje sobie jednak trudu, by poszukać czegoś w ogłoszeniach gazetowych o pracy, choć, jak zapewnia Else, bynajmniej o tym nie zapomniał.¹⁹ Podczas jego sześciotygodniowej nieobecności w domu wartość marki spadła niemal do zera. 1 sierpnia dolar amerykański wart był 3 min marek, po ośmiu tygodniach zaś — 142 miliony. Gwałtownie maleje wartość oszczędności Else. Joseph napisał ojcu, że jest chory, rzekomo zapadł na dolegliwość nerwową, która, jak orzekł, na pewno jest wrodzona; ojciec błagał go, by powrócił do domu, a nawet wysłał pieniądze na bilet.²⁰ Fritz Prang znalazł mu pracę na giełdzie w Kolonii. Esej Goebbelsa poświęcony Flisgesowi opublikowała tuż przed Bożym Narodzeniem lokalna gazeta w Rheydt.²¹

Tymczasem intelekt Josepha, zamkniętego w czterech ścianach ponurej izby, pracował na najwyższych obrotach. Powstał kolejny dramat *Prometeusz*, w którym Podróżnik wodzi pogrążonego w głębokiej rozpacz Poetę po wzniesieniach i bagnach okalających Niemiecki Naród.²² Sam autor bez zainteresowania obserwował krach idei biernego oporu; niekiedy żył w stanie upojenia alkoholowego, albowiem za jedną złotą markę mógł teraz kupić pięćdziesiąt kufli piwa. W jego sporządzonych pośpiesznie zapiskach

19 VII 1924 zanotował: „Dziś mija rok od śmierci Richarda w Schliersee".

List do Else Jankę, 22 IX 1923 (BA, NL.I 18/110).

List Fritza Göbbelsa do Josepha, 27 IX 1923 (BA, NL.118/113).

J. Goebbels, *Schöpferische Kräfte. Richard Flisges, dem toten Freunde.*, „Rheydter Zeitung”, 22 XII 1923 (BA, NL.118/113); OPZH-D Moskwa, papiery Goebbelsa. Por. „Dzienniki”, 31 VII 1924.

Ja, wędrowny student

wirują niczym w kalejdoskopie słowa: *Judentum*, *Qual* (udręka) i *Verzweiflung* (rozpacz). „Polityka — napisał — cóż, sam nie wiem, śmiać się czy płakać.”

Od Else otrzymał w podarunku notatnik i 17 października 1923 r. wznowił prowadzenie swojego owianego później sławą dziennika.²³ „Nie zniosę dłużej tej udręki — zanotował. — Muszę oddać słowami całą gorycz, która ciąży mi brzemieniem na sercu.” Prowadzenie dziennika staje się dlań nieledwie aktem fetyszyzmu, programowaniem intelektu do wielkich czynów, które mają dopiero nadejść. Odczuwał mesjanistyczny sens swojej misji. „Baczność, przyjacielu! — zachęcał sam siebie 7 lipca 1924 r. — Poświęć się! Wypełnij zadanie!” A po kilku dniach zanotował: „Kim jestem, dlaczego żyję tu i teraz, co jest mym celem i dokąd zmierzam? Czy jestem próżniakiem, darmozjadem, czy też emisariuszem, oczekującym na Słowo Boże? — I dodał: — Z mrocznych głębin mej rozpaczycoraz to dobywa się promień światła, a jest nim ma wiara w czystość moralną oraz przeświadczenie, iż pewnego dnia wybije moja godzina”.

„Gdzie jesteś, mój drogi, nieobecny wśród żywych? — napisał w pierwszą rocznicę śmierci Flisgesa. — Dlaczego nie dasz mi jakiegoś znaku, nie powiesz, dokąd musimy pójść po śmierci i co mamy czynić, by uzyskać wyzwolenie... Zaklinam Cię, nie pozostawiaj mnie w rozpaczycy!”²⁴ Pozbawiony przyjaciół i pracy, upadł psychicznie tak nisko, iż był niekiedy bliski myśli o samobójstwie.²⁵ W miarę lawinowego wzrostu inflacji jego ojciec stawał się coraz bardziej zamknięty w sobie. „Dlaczego tak wiele osób sądzi, że znajduję się w beznadziejnym położeniu? — zapytał Else w liście napisanym w czerwcu 1923 r. — i uważa mnie za lenia, orędownika niedorzecznych spraw i osobnika zupełnie nienowoczesnego?” Nad ich stosunkiem kładzie się cieniem żydowskie pochodzenie Else, które jest faktem nieodwołalnym; ona sama, w listopadzie 1923 r., pisze do Josepha: „Wciąż przeżywasz naszą niedawną kłótnię o kwestie rasowe. Nie mogę przestać o tym myśleć i naprawdę sądzę, że może to wiele popsuć między nami w przyszłości. Myślę, że niepotrzebnie przywiązujesz tak wielką wagę do tego problemu”.²⁶

Goebbels pozostał ostatecznie w rodzinnym mieście, spędzając bezczynne godziny w letnim domku zbudowanym przez rodziców; w osadzonej na wątłym ciele głowie rodziła się, sięgająca w przyszłość, potężna myśl.²⁷ Snuł marzenia o założeniu własnego

„Dzienniki”, 17 X 1923-22 VI 1924 (OPZH-D Moskwa, papiery Goebbelsa, pojemnik 2). Mikro-fisze znajdujące się w tym pojemniku zawierają również materiał dotyczący następujących okresów:

31 XII-11 III 1923 oraz 13 III-12 VI i 27 VII-6VIII 1924. Goebbels napisał również dla Else liczący 32 strony szkic, zatytułowany *Z mojego notatnika*. Dał w nim wyraz rozgoryczeniu z powodu niewyuczenia się żadnego zawodu oraz wielkiemu zwątpieniu w Boga i świat. „Odczuwam potrzebę — tymi słowami rozpoczął ów esej — opisanie swojego dotychczasowego życia.” Orzekł dalej, iż najlepiej będzie, gdy on sam osądzi jego każdy dzień. „Ja sam — napisał — dążę do Boga. Największą rozkosz czerpię zaś z poszukiwania prawdy” (BA, NL.118/126); por. Fröhlich, *op.cit.*

„Dzienniki”, 19 VII 1924.

J. Goebbels, *Aus meinem Tagebuch*, czerwiec 1923 (BA, NL.118/126). List z 4 XI 1923 (papiery F. Genoud; Reuth, *op.cit.*, s. 52). „Dzienniki”, 2 VII 1924.

WRÓG LUDZKOŚCI

pisma w Elberfeld, skąd jednak miał wziąć niezbędny kapitał?²⁸ Wyobrażał sobie, iż gdy *Michael* zdobędzie nagrodę literacką ufundowaną przez „Kölnische Zeitung”, on, Joseph Goebbels, ruszy w podróż po Europie jako owiany sławą i ceniony pisarz oraz uczonec.²⁹ „Nikt jednak nie zaoferował nawet złamanego grosza za moje teksty” — utyskiwał w sierpniu 1924 r.³⁰

Pograżony w bezsilnej tęsknocie za Anką i jej połyskliwymi oczami, poświęca całe dni na porządkowanie ich korespondencji.³¹ „Choćby tylko jeden wspólnie spędzony dzień — pisze — i znów byśmy się zrozumieli.”³²

„Tymczasem rzeczywistość objawiała się w postaci nauczycielki Else; leżąc w swoim pokoiku słyszał, jak na szkolnym dziedzińcu dziewczęcym głosem wydawała polecenia podopiecznym. „Dlaczego Else ze mnie szydzi?” — narzekał. Marzył, że miesiąc miodowy spędzą we Włoszech i Grecji.³³ Ogarnęła go bezdena, nie słabnąca rozpacz. Wyrzucał Bogu, że stworzył go kaleką. „Nie mogę, nie mogę! — bolał. — Nie mogę żyć z tą niesprawiedliwością. Muszę dołączyć do walczących o sprawiedliwość i wolność! Nie mogę! Pomóż mi, Boże, jestem już u kresu sił!!!”³⁴

Im częściej produkty jego niespokojnego umysłu odrzucali anonimowi redaktorzy i wydawcy, tym bardziej winą za własne bolesne niepowodzenia obarczał Żydów. 23 stycznia 1924 r. wysłał do redakcji wydawanego przez Mossego „Berliner Tageblatt” obszerne podanie, zawierające prośbę o posadę młodszego redaktora. Odważnie żądał pensji wysokości 250 marek miesięcznie. Życiorys, który dołączył do podania, zawierał w znacznej mierze, by tak rzec, zbyt swobodnie rozszerzone fakty. Podał, że od listopada 1921 do 1922 r. studiował „zagadnienia teatru oraz historię prasy” w Bonn i Berlinie, tymczasem nigdy nie był w stolicy Niemiec; ostatnio, jak dodał, studiował prywatnie ekonomię, podczas dziewięciomiesięcznego zatrudnienia w filii Dresdner Bank zaznajomił się zaś z „szerokim wycinkiem problematyki nowoczesnej bankowości”. „Niezbędne znaczące niedomagania na tle nerwowym, wywołane zbyt dużym napięciem w pracy oraz nieszczęśliwym wypadkiem — napisał — spowodowały, iż [...] musiałem zrzec się posady w Kolonii.”³⁵ Theodor Wolff, redaktor u Mossego, który odrzucił podanie, okazał się Żydem.³⁶

Z zapisków, jakie Goebbels umieścił w następnych latach na kartach dzienników,
28 29 30 31 32 33 34 35 36

Ibid., 11 VII 1924. *Ibid.*, 15 VII 1924. *Ibid.*, 13 VIII 1924. *Ibid.*, 1 i 7 VIII 1924. *Ibid.*, 9 VII 1924. *Ibid.*, 9 VII 1924. *Ibid.*, 4 VII 1924.

List do Rudolf Mosse Verlag (BA, NL.118/113).

Papiery Theodora Wolffa (1868-1943), naczelnego redaktora „Berliner Tageblatt”, znajdują się w BA (NL.207).

Ja, wędrowny student

wyziera rozpacz i ból — tak namiętnie roztrząsał swoje myśli i uczucia, iż niemal graniczyło to z obsesją. Pisał sztuki teatralne, artykuły (w tym krytyczne) dla publiczności złożonej tylko z jego samego i niekiedy z kobiety, z którą akurat był związany. Powodowany wciąż słabnącą nadzieją, ale też zażartym uporem, przysyłał niewielki, liczący 30 tysięcy słów maszynopis *Michaela Voormana* coraz to innym wydawcom.³⁷ Czuł się jak ptak, któremu przycięto skrzydła. Czy w tej sytuacji miało doprawdy sens nawet poranne wstawanie z łóżka? „Nie mam nic — radości, cierpienia, obowiązków, pracy.”³⁸

Spróbował przemawiania publicznego — w zapiskach wspomina przemówienie wygłoszone w listopadzie 1922 r. w Rheydt, życzliwie przyjęte przez lokalną prasę.³⁹ W czerwcu 1924 r. Prang zabrał go na wiec zorganizowany przez komunistów. Namówiony przez przyjaciela, wszedł na trybunę i zabrał głos w dyskusji, ale natychmiast ktoś wrzasnął do niego: „Ty kapitalistyczna świnió!” Błyskawicznie zripostował: „Oto moja portmonetka — krzyknął, demonstrując wytarty i niemal pusty pugilares. — Pokażcie mi swoje. Kapitalistyczną świnią okaże się ten, który ma więcej niż ja!” Obecni na sali górnicy i włókiennicy ryknęli śmiechem i pozwolili mu kontynuować.⁴⁰

W następstwie nieudanego monachijskiego puczu zakazano działalności partii nazistowskiej. Hitler został uwięziony w Landsbergu, byli członkowie jego ugrupowania utworzyli zaś takie organizacje, jak *Deutsch-Völkische Freiheitspartei* (Niemiecko--Ludowa Partia Wolności założona przez właściciela ziemskiego Alberta von Graefe). Charyzmatycznym przywódcą nazistów w północnych Niemczech był Gregor Strasser, zamożny farmaceuta z Landshut w Bawarii. Te prawicowe ugrupowania uzyskały w wyborach z 4 maja 1924 r. niezły wynik, zdobywając 6,5% głosów. 29 marca Goebbels uczestniczył w jednym z awanturniczych wieców partii Graefego w Elberfeld. Nie był zbyt zbudowany tym, co widział. „A więc to właśnie mają być przywódcy «lu-dowego» ruchu w naszej strefie okupacyjnej — umieścił w dzienniku tę szyderczo brzmiącą uwagę. — Jeśli tak, to wy, Żydzi, oraz wy, panowie Francuzi i Belgowie, możecie spać spokojnie.” Nie ulega wątpliwości, iż doszły jego uszu bardziej krzepiące wiadomości o nazistach działających w Bawarii, ponieważ dodał: „Gdyby Hitler był na wolności!” Funkcję lokalnego „wodza” partii ludowej pełnił Friedrich Wiegerhaus. Był mężczyzną szacownym, układnym i dobrodusznym. „Idea «ludowych» Niemiec nie jest taka zła — zanotował Goebbels — jednakże brakuje nam przywódców zdolnych, pracowitych i szlachetnego ducha.”⁴¹ Niemcy, zawyrokował, używając typowego

37 38 39

40

41

„Dzienniki”, 30 VII 1924. *Ibid.*, 17 VII 1924.

„Rheydter Zeitung” i „Düsseldorfer Nachrichten”; z notatek zamieszczonych w tych dziennikach pod datą 8 XII 1928 wynika, iż Goebbels rozpoczął karierę jako „mały prowincjonalny mówca” w Hattingen. B. von Borresholm, *Der Goebbels. Nach Aufzeichnungen aus seiner Umgebung*, Berlin 1949, s. 46 i nast. (odtąd Borresholm). Nie wiadomo, kto się kryje pod nazwiskiem autora. „Dzienniki”, 30 VI 1924. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wzmianka w dzienniku Rosenberga

WRÓG LUDZKOŚCI

dłań później sformułowania, oczekują przywódcy z takim utęsknieniem, jak wysuszona ziemia wygląda deszczu.

„Tylko jeden człowiek!!! Bismarck, *sta up*\ Niedola ojczyzny przyprawia o rozpacz mój umysł i serce.”⁴²

Ku jakiej ideologii podówczas się skłaniał? Z licznych lektur czerpał nieoczekiwane inspiracje. Ze wspomnień Augusta Bebla (1840-1913), współtwórcy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, wyniósł naukę, iż w żadnych okolicznościach nie wolno tracić ducha.⁴³ Powziął też przekonanie, że prawdziwi robotnicy to nacjonaści do szpiku kości. Jednakże, jak wykoncypował, pod względem intelektualnym Bebel ani się umywa do Żydów. Przez pewien czas Goebbels uważał się nawet za niemieckiego komunistę, był to jednak, jak się wydaje, komunizm o rodowodzie bardziej rosyjskim aniżeli system, którego zasady głoszone wtedy w Europie. Goebbels czytał dzienniki Henri Alexandre'a de Catty, osobistego sekretarza króla Fryderyka Wielkiego; później trzykrotnie przytaczał słowa tego genialnego monarchy: „Życie staje się przekleństwem, a umieranie obowiązkiem”. Czytając sporo dzieł Tomasa Manna, przekonał się, że ów wielki powieściopisarz obniżył loty po *Buddenbrookach*. Studiując pracownice autobiografię Richarda Wagnera, identyfikował się z mistrzem walczącym z nędzą w Paryżu. Czuł, że cierpienia, jakich doznawał twórca *Parsifala*, nie omijały również jego, Goebbelsa. Nadto uważał, iż Wagner został właściwie niewolnikiem, wykorzystywanym bez skrupułów przez „tego parszywego Żyda” Schlesingera. „Dzisiejsi filistrzy — zanotował

— czytając to, doznają pocieszenia duchowego: «O tak, myślą, Wagnerowi przyszło żyć doprawdy w ciężkich czasach. Ale bo też taki to i los artysty. Dzięki Bogu, teraz jest inaczej», sądzą.”⁴⁴

Szydził ze swoich rówieśników — filistrów w sztuczkowych spodniach i o ograniczonych, płytkich umysłach, osobników, których horyzonty umysłowe wyznaczały jedynie pensja, piłka nożna i seks; pojął, dlaczego komuniści nienawidzą burżuazji.⁴⁵ Począwszy od lipca 1924 r. zaczął organizować w domu (korzystając z nieobecności rodziców) skromne zebrania polityczne, podczas których wyjaśniał kolegom doniosły eksperyment, jaki odbywał się w Rosji; „światło ze Wschodu”, jak napisał po łacinie w dzienniku: *ex Oriente lux*. Spędzało mu sen z oczu jedynie żydowskie pochodzenie przywódców bolszewickich. „Rosjanie! — umieścił w dzienniku płomienne wezwanie

— przepędźcie Żydów w diabły i wyciągnijcie przyjacielską dłoń ku Niemcom!”⁴⁶ On, Goebbels, nie uznawał się jednak za internacjonalistycznego socjalistę. Inspirowały go wielkie dzieła germańskie. Namiętnie słuchał *Pasji według Świętego Mateusza* Jana

(z 1 III 1939), iż 25 II 1939 Goebbels jakoby wspomniał Darremu, że Hitler powinien powiedzieć jemu, Goebbelsowi, „w roku 1924”, by postąpił inaczej, nie odpowiada prawdzie.

⁴² „Dzienniki”, 4 VII 1924.

⁴³ *Ibid.*, 7 i 9 VII 1924. ⁷

⁴⁴ *Ibid.*, 25 VII 1924.

⁴⁵ *Ibid.*, 28 VII 1924.

⁴⁶ *Ibid.*, 30 VII 1924.

Ja, wędrowny student

Sebastiana Bacha, odkrył też piękno *Śpiewaków norymberskich* Wagnera.⁴⁷ Jego antysemityzm umocniła lektura książki *Prozesse Maximiiiana Hardena*; później zanotował, że autor ów nie był Niemcem, tylko polskim Żydem, który naprawdę nazywał się Isidor Witkowski.⁴⁸ „Cóż za dwulicowa *Schweinehund* z tego gudłaja — zanotował, by za chwilę przelać na papier uwagę szerzej dotyczącą Żydów — Łajdaki, szubrawcy, zdrajcy: wysysają nam krew z żył. Wampiry!” Harden, orzekł, jest podwójnie niebezpieczny, ponieważ z jego dzieł tchnie zjadliwość, sarkastyczny humor i ironia.

„To typowy dla Żydów sposób walki” — zakonkludował.⁴⁹ W latach 1908-1915 Harden należał do najzagorzalszych orędowników wojny; następnie jednak wyjechał do Stanów Zjednoczonych, skąd głosił nienawiść do Niemiec.

„Naszymi najgroźniejszymi przeciwnikami w Niemczech — stwierdził Goebbels — są Żydzi.”⁵⁰ Dostrzegał wszędzie ich zgubne wpływy. Gdyby on, Joseph Goebbels, miał władzę, umieściłby wszystkich tych plugawców w bydłących wagonach i wyekspediował z ojczyzny — tak przynajmniej napisał 2 lipca 1924 r. Niemniej jednak, czytając korespondencję więzienną Róży Luksemburg,⁵¹ został zaskoczony idealizmem i ciepłem bijącym z listów tej walczącej rewolucjonistki. Sądził, iż być może okazał się w stosunku do niej niesprawiedliwy. „No tak, lecz nie sposób przecież zmienić swojej natury — napisał, trawiony poczuciem winy. — A w mojej naturze leży obecnie antysemityzm.”

Partie prawicowe zapowiedziały, iż w połowie sierpnia 1924 r. odbędzie się w Weimarze dwudniowy zjazd, poświęcony strategii w zapowiedzianych na 7 grudnia wyborach.* Weimar! Nazwa tego miasta przywoływała postacie Goethego i Schillera. Na kartach dziennika Goebbels niekiedy, całkiem serio, porównywał siebie do obu wielkich
" *Ibid.*, 27 III 1925.

Prawdziwe nazwisko Hardena brzmiało Felix Ernst Witkowski.

„Dzienniki”, 30 VI; 2 i 4 VII 1924; patrz również D. Bering, *op. cit.*, s. 215, oraz zionące nienawiścią wspomnienie pośmiertne zamieszczone w „Angriff”, 21 XI 1927.

⁵⁰ „Dzienniki”, 4 VII 1924.

⁵¹ *Briefe aus dem Gefängnis an Karl Liebknecht*, 1919; „Dzienniki”, 4 VII 1924.

„Przed wyborami do Reichstagu narodowi socjaliści rozwinęli wraz z DVFP, Deutschvölkische Freiheitspartei (od maja 1924 r. partia ta przyjęła nazwę Nationalsozialistische Freiheitspartei) ożywioną agitację polityczną [...] Działacze obu partii przewidywali wprowadzenie na okres przejściowy dyktatury w Niemczech przy zachowaniu ograniczonej samodzielności krajów związkowych. Na konferencji przedstawicieli NSDAP i DVFP w Berlinie (30 III 1924) wytyczono kierunek działalności propagandowej prowadzonej pod wspólnymi hasłami rewizji traktatu wersalskiego, ochrony mniejszości niemieckiej za granicą, zniesienia Reichswehry i ustanowienia narodowych sił zbrojnych [...] Dalszym krokiem na drodze do konsolidacji NSDAP i DVFP był zjazd przedstawicieli nacjonalistyczno-rasistowskich ugrupowań w Weimarze w sierpniu 1924 r. Zjazd stanowił drugie z kolei spotkanie reprezentantów partii Hitlera i von Graefego w tym mieście.” Cyt. wg: M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*. Warszawa-Wrocław 1985, s. 173. [przyp. tłum.]

WRÓG LUDZKOŚCI

romantyków, zwłaszcza do Schillera.⁵² Był więc zachwycony propozycją Fritza Pranga, by pojechali razem do Weimaru. Była to jego pierwsza w życiu wyprawa do serca Niemiec. Pragnął za wszelką cenę wyrwać się ze swojej „podłej nory” przy Dahleener Strasse.⁵³ Zdaje się, że Prang przeistoczył się w osobnika, jakich wielu w większości ruchów politycznych. „Przychodzi — napisał Goebbels po jednym z zebrań — klnie nieco Żydów, wypala kilka papierosów, przedkłada groteskowe i z gruntu niepraktyczne plany organizacyjne, rzuca mi stertę gazet do czytania, i już go nie ma.”⁵⁴

Weimarski zjazd stał się punktem zwrotnym w jego życiu.⁵⁵ Niezwykle wprost wrażenie wywarł na nim tłumny wiec w Teatrze Narodowym i grzmiące okrzyki: *Heil!* Właśnie wtedy ujrzał po raz pierwszy swastykę, ów osobliwy symbol o czterech zakrzywionych ramionach, który przerysował do notatnika. Gdzieś z tyłu zauważył profesora Kaersta, swojego dawnego wykładowcę, i zanotował: *Et tu, Brute.*

„Wszyscy ci młodzi ludzie walczą ramię w ramię wraz ze mną — napisał. — Aż serce rośnie.” Na ich hełmach zobaczył również swastyki; to elitarna gwardia Hitlera, Bund Oberland,* maszerowała, by wraz z innymi wysłuchać przemówienia bohatera wojennego, Ericha Ludendorffa, patrona ruchu. Alberta von Graefego, tykowanego byłego majora w czarnym uniformie, Goebbels uznał za człowieka o wysokiej kulturze, Gregora Strassera zaś za osobnika nad wyraz sympatycznego i dobrodusznego. Poznał tam również norymberskiego nazistę, Juliusa Streichera, który założył swoją własną Partię do Walki przeciw Międzynarodowemu Żydostwu; jakoś nie spodobał mu się ów fanatyk o zaciśniętych ustach, ostatecznie jednak, rozmyślał, każdy ruch polityczny musi mieć kogoś, kto od czasu do czasu staje się nieobliczalny.

Ponieważ Hitler przebywał w twierdzy, zlot w Weimarze stał się „Hamletem bez księcia Danii”. Ludendorff nie mógł żadną miarą aspirować do roli führera; nie był on Mesjaszem, którego oczekiwał Goebbels. On sam poświęcił tę niedzielę na cichą pielgrzymkę do domów Goethego i Schillera. Siedząc w ulubionym fotelu autora *Fausta*, skreślił kilka linijek do Else, następnie udał się do dużego, pomalowanego na brunat-nożółty kolor budynku, w którym ongi mieszkał Schiller. Podczas gdy z ulicy dochodził

„Dzienniki”, 25 VIII 1924. *Ibid.*, 1 i 3 VIII 1924. *Ibid.*, 15 VIII 1924. *Ibid.*, 20 VIII 1924.

„Bund Oberland był jedną z licznych paramilitarnych, nacjonalistycznych organizacji powstałych w Niemczech po zakończeniu I wojny światowej. Radykalne zapatrywania charakteryzowały zwłaszcza członków korpusu Oberland, utworzonego w kwietniu 1919 r., a w październiku 1921 r. przekształconego w Bund Oberland, który zapowiadał

podjęcie walki o «wielkość i honor Rzeszy Niemieckiej». W programowych założeniach tego związku znalazło się żądanie likwidacji paserstwa i lichwiarstwa jako podpory systemu kapitalistycznego wyzysku. Z postulatem tym łączyło się hasło przeciwstawienia się niszczącej siły *Volku* walce klasowej w celu stworzenia jednolitego frontu niemieckiego społeczeństwa przeciwko międzynarodowemu żydostwu i postanowieniom traktatu wersalskiego." Wg: Maciejewski, *op.cit.*, s. 57-58. [przyp. tłum.]

Ja, wędrowny student

zgiełk maszerujących tłumów, on milcząc wpatrywał się w fotel, w którym zmarł Schiller. „Tu, na piętrze, oddał ducha wasz przodek, młodzieńcy! — napisał w dzienniku. — Pamiętajcie, że człowiek ma nie tylko pięści.”

Tego samego popołudnia, wciąż w roli outsidera, patrzył, jak maszerują poczty sztandarowe ze swastykami. Oceniał, że wiec zgromadził około trzystu tysięcy uczestników. Pozostawał pod wrażeniem grzmiącego *Heil!*, które chóralnie wykrzykiwano, ilekroć padało nazwisko Hitlera. Poszedł z Fritzem Prangiem do baru o nazwie „Chem-nitius”. Jego przyjaciel chciał po prostu odświeżyć się piwem, jednakże Goebbels był tak silnie podniecony, że mówił tylko o polityce, ignorując nawet skierowane doń zewsząd, jak zanotował z dumą w notatniku, zachęcające spojrzenia dziewcząt. Odnalazł nową namiętność. „Zacząłem myśleć kategoriami *völkisch* — napisał. — To *Weltanschauung*, filozofia życia.”

Jedynie zrządzeniem losu, po zakończeniu owego stanu „ideologicznej hibernacji” Goebbels znalazł się w obozie skrajnej prawicy, nie zaś lewicy. 21 sierpnia 1924 r. on i Prang, nękani przez cały czas obawą, iż belgijskie władze okupacyjne mogą nieoczekiwanie zdemaskować ich poczynania, założyli (w Mönchengladbach) lokalny oddział ruchu Graefego (przedrostek „narodowosocjalistyczny” był nadal zakazany). Do organizacji przystąpiło natychmiast kilku ich przyjaciół. Goebbels wygłosił 90-minutowe przemówienie, podczas którego ujrzał, jak rozbłysły oczy pewnemu młodemu słuchaczowi w pierwszym rzędzie.⁵⁶ Pierwsze zebrania organizowano w historycznej piwiarni „Batze-Höhn” albo w lokalu Caumanna przy Augustastrasse.⁵⁷ W 1924 r. belgijskie władze okupacyjne przesłuchiwały Goebbelsa przynajmniej raz. Gdy po wielu latach pokazano mu raport z przesłuchania, stwierdził, iż jest dumny, że tak trafnie wszystko wtedy przewidział. „Jest tak, jak myślałem wtedy, niemal piętnaście lat temu, gdy byłem małym agitatorom.”⁵⁸

Wkrótce przeniósł się z Rheydt do Elberfeld. Jak wyjaśnił później, został wydalony przez władze okupacyjne.⁵⁹ Mimo że dręczyły go niedobre przecucia, podjął pracę dla Wiegerhausa, który od marca 1924 r. finansował wydawanie politycznego tygodnika „*Völkische Freiheit*” („Wolność Ludowa”). Mniej więcej wtedy ponownie zjawiała się w jego

życiu Else, wznecając w katolickich lędźwiach młodego adepta ruchu nazistowskiego boskie, a zarazem diabelskie chucie. „Zaraz po pieniądzach — orzekł — światem rządzi Eros.”⁶⁰ Więcej pożytku niż Else przyniosła mu otrzymana *Ibid.*, 22 VIII 1924.

W. von Ameln, *Die Stadt Rheydt und die Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*, w: *Einwohnerbuch der Stadt Rheydt 1936* (archiwum Mönchengladbach).

„Dzienniki”, 2 VII 1938: „Z belgijskiego Ministerstwa Wojny otrzymałem tajny protokół z mojego przesłuchania, któremu w 1924 r. poddał mnie agent Nagel”. Por. też von Ameln, *op.cit.*

Np. w „*Rheinische Landeszeitung und Volksparole*”, nr 239, 1 IX 1935 (kolekcja Höffkesa). W aktach policyjnych dotyczących osoby Goebbelsa znajduje się wzmianka (pod datą 1 II 1926), iż „powodem jego ucieczki ze strefy okupowanej były machinacje polityczne”.

„Dzienniki”, 29 VIII 1924.

WRÓG LUDZKOŚCI

maszyna do pisania, urządzenie, którego tajniki zdołał, jak się wydaje, pojąć znacznie szybciej aniżeli zawiłości kobiecej psychiki.⁶¹ Teksty podpisane „Dr G.” zaczęły się ukazywać w „Völkische Freiheit”, poczynając od numeru 24, opatrzonego datą 13 września 1924 r.⁶² Pierwszym był artykuł poświęcony ideom nacjonalizmu i socjalizmu (oto jego konkluzja: „Jesteśmy niczym. Niemcy są wszystkim!”). Po tygodniu ukazał się następny artykuł, zatytułowany *Problem fuhrera*.⁶³

4 października po raz pierwszy wydrukowano imię i nazwisko autora: Dr Paul J. Goebbels; wybór tej dziwacznej formy wskazywał na to, że Goebbels nie lubił imienia „Joseph” i łączących się z nim dwuznacznych podtekstów i skojarzeń.

Hitler wciąż przebywał w twierdzy Landsberg. 13 września Goebbels zagadnął Gregora Strassera, tęgiej postury wicekróla ruchu narodowosocjalistycznego, czy fuhrer zostanie prędko zwolniony. „Bardzo Go wszystkim nam brakuje” — zanotował. W Hitlerze, którego jeszcze nie znał osobiście, upatrywał postać jednoczącą ruch. „Jest on jakby osią, wokół której krąży całe narodowosocjalistyczne myślenie” — twierdził.⁶⁴

Wciąż ćwiczył swoje umiejętności oratorskie. Dostrzegł w sobie zadatki na „starego, doświadczonego demagoga”, toteż jął doskonalić dykcję.⁶⁵ Gdy w Wickrath nie zdołał porwać publiczności złożonej z robotników rolnych, przypisał to niepowodzenie ich apatii wywołanej okupacją. Następnego dnia jego przemówienie znalazło żywy oddźwięk wśród prostych i trwardych robotników z okolic Rheydt. Niepomny na reguły retoryczne, mieszając swobodnie metafory, Goebbels oświadczył zgromadzonym, iż płomienie będą szaleć, on zaś zbierze później to, co obecnie sieje. Wkrótce inni robotnicy chcieli usłyszeć „małego doktora”. W Zagłębiu Ruhry pewien maszynista kolejowy przyprowadził w tym celu do brudnego szynku swoich kolegów. „Oto odnalazłem trwały cel — zapisał Goebbels — cel, ku któremu kieruję niewzruszone spojrzenie. Ów cel to Wolność dla Niemiec!”⁶⁶

W ciągu następnego roku wygłosił nie mniej niż 189 przemówień: opanowując stopniowo umiejętność unikania oszukańczego i przepojonego hipokryzją filozofowania, został kaznodzieją, apostołem i agitatorom w jednej osobie.⁶⁷ Przekonał się, jak zanotował, iż dusza niemieckiego robotnika przypomina воск, który on, Joseph Goebbels, potrafi dowolnie ugniatać i formować.

Wkrótce rozeszły się drogi jego i Wiegerhausa. Ten ostatni chciał, żeby jego niewielki tygodnik poświęcał swoje łamy sprawie niemieckiego nacjonalizmu. Goebbels

Ibid., 1, 3 i 4 IX 1924.

„Völkische Freiheit. Rheinisch-westfälisches Kampfblatt der Nationalsozialistischen Freiheitsbewegung für ein völkisch-soziales Deutschland."

„Dzienniki", 1, 9, 17, 22 i 24 IX; 6 X 1924.

Ibid., 15 IX 1924. /

Ibid., 23 IX 1924.

Ibid., 27 IX 1924.

Ibid., 21 X 1925.

Ja, wędrowny student

wolał jednak socjalizm. Wkrótce sam jeden zapełniał trzy czwarte każdego numeru. Zagroziwszy Wiegerhausowi dymisją, uzyskał od niego (2 X 1929) nominację na stanowisko „redaktora zarządzającego". Był to kolejny szczebel w jego karierze. „Od wczoraj — zanotował następnego dnia — stałem się kimś innym. Również w domu [ile ulgi i zadowolenia kryje się w tych słowach!] zaczęli patrzeć na mnie inaczej." Miał już swoje slogany. „W górę, ku gwiazdom; naprzód; o wolność dla Niemiec; Bóg jest po naszej stronie!" Te porywające frazy znalazły się w notatniku.⁶⁸

Redagowany przez doktora Paula J. Goebbelsa tygodnik zyskał popularność, jego artykuły zaś nigdy nie chybiały celu. Początkowo Goebbels nie był zbyt zadowolony z własnego stylu, jednakże, dzięki nieustannej praktyce, nauczył się władać słowem szybko i sprawnie. Założył filię redakcji w domu rodziców. Gdy skończył 27 lat, jego ojciec i matka wprost nie mogli uwierzyć własnym oczom. Wprawdzie nadal, jak dawniej, łąził tu i tam nieogolony, ale teraz miał przed sobą jasno wytyczony cel. Czytał coraz więcej: każdego dnia pochłaniała go lektura dziesięciu gazet. Przystąpił do pisania artykułu: *Zasadnicze kwestie żydostwa*.⁶⁹ Rodzice już go nie ganili. Joseph dał się poznać w całej Nadrenii jako znakomity mówca i pisarz. Wprawdzie zarabiał marne grosze, lecz wystarczającą nagrodą była dlań sława.

Ibid., 3 X 1924. *Ibid.*, 23 IX 1924.

Mały agitator

W wyborach parlamentarnych, które odbyły się w maju 1924 r., 1 918 329 osób głosowało na zjednoczony obóz partii prawicowych, dzięki czemu te ostatnie uzyskały 32 z 472 miejsc w Reichstagu, jednakże spośród posłów jedynie dziesięciu, pod wodzą Gregora Strassera, podlegało Hitlerowi. W wyborach z 7 grudnia skrajna prawica, która przyjęła nazwę Narodowosocjalistycznego Ruchu Wolności (Nationalsozialistische Freiheitsbewegung), zdołała zdobyć jedynie 907242 głosy, wprowadzając do Reichstagu czternastu posłów, z których tylko pięciu reprezentowało Hitlera. Po tej porażce Goebbels dodawał 20 grudnia otuchy czytelnikom: „Nie ma sensu zaprzeczać temu, co się stało: przegraliśmy tę bitwę i nieprzyjaciel zatriumfował na całej linii.” Pojął instynktownie, jaka jest najskuteczniejsza taktyka propagandowa — należy przedstawić słuchaczom realistyczny i pozbawiony upiększeń opis chwilowego niepowodzenia. „Idea jednak — dowodził — warta jest każdej ofiary, nawet ofiary z życia i własności!” Potem wypowiedział słowa, w których zabrzmiały odległym echem z przyszłości słynne oświadczenia, jakie wygłaszał w ostatnich dniach życia: świt, stwierdził z emfazą, zawsze poprzedzany jest przez głęboki mrok. „Po każdej klęsce pod Jeną następuje zwycięstwo pod Lipskiem”.

Pierwsze promienie świtu przebiły ciemności jeszcze samego popołudnia. Hitler, już jako wolny człowiek, przybył do swojego monachijskiego apartamentu. W cotygodniowym przeglądzie politycznym, opublikowanym ostatniego dnia 1925 r., Goebbels zamieścił następujące słowa powitania: „Pozdrawiamy Cię, nasz Przywódco i Bohaterze, świadomość zaś, iż oto znów jesteś z nami, wypełnia nasze serca bezbrzeżną radością i oczekiwaniem.”

„Niemiecka młodzież znów ma przywódcę — stwierdził. — Oczekujemy jego rozkazów.”

Po uwolnieniu Hitlera z Landsbergu w jego ugrupowaniu zakotłowało się. Goebbels jął ponownie roztrząsać sprzeczność między narodowymi i socjalistycznymi pierwiastkami w programie partyjnym. Uznał, że nie sposób zaakceptować internacjonalistycznych przesłanek wynikających z marksistowskiej ideologii. Liczył, iż zdoła skierować ruch nacjonalistyczny ku socjalizmowi, nie chciał bowiem, żeby istniejące w nim elementy socjalistyczne wchłonął bezrozumny nacjonalizm. W Zagłębiu Ruhry i w Nadrenii podejmowano wiele przedsięwzięć, które odpowiadały mu ze względów ideowych

Mały agitator

— aktywnością na tym polu wyróżniali się zwłaszcza byli członkowie paramilitarnych *Freikorpsów*. *

Wśród tych młodych wiekiem działaczy był Karl Kaufmann. Młodszy od Goebbelsa o trzy lata, organizował w kilku miastach Zagłębia *Ortsgruppen* (lokalne grupy) NSDAP, aż w wyniku działań policji został zmuszony do ucieczki, do

Bawarii. Następnie powrócił do Elberfeld i stanął na czele ruchu politycznego, skierowanego przeciw zamożnemu przedstawicielowi *bourgeois* Wiegerhausowi.

Również Goebbels najwyraźniej pozbył się wszelkich złudzeń i nadziei związanych z tym skłaniającym się ku ideologii ludowej ruchem. 17 stycznia 1925 r., w ostatnim numerze tygodnika, ukazało się anonimowe ogłoszenie w rubryce „przyjmę pracę”: „Młody redaktor, oddany idei volkistowskiej, nawykły do samodzielnej pracy, dobry przywódca, władający sprawnie piórem, fanatyk pracy, pozbawiony zatrudnienia z powodu zmian politycznych, poszukuje stałego zajęcia, chętnie w firmie handlowej. Oferty: skrytka pocztowa R.26”.

Trzy dni później Wiegerhaus poprosił go o złożenie rezygnacji; Goebbels postanowił tedy związać swój los z osobą Kaufmanna.

Na jego życie osobiste kładł się ponurym cieniem upokarzający niedostatek materialny.¹ Często nie mógł sobie pozwolić na opłacenie czynszu czy zakup żywności; gdy jednak Kaufmann znalazł się kiedyś w wielkiej potrzebie, Goebbels dumnie wręczył mu ostatnie czterdzieści marek.² Bardzo się zaprzyjaźnili; Kaufmann należał do nielicznego grona osób, do których Joseph zwracał się po imieniu.³ On sam, powodowany pragnieniem zapomnienia, choćby tylko na chwilę, o własnej biedzie, wchodził spragniony nie tylko duchowej strawy do kościoła, siadał w ławce i słuchał *Pasji według Świętego Mateusza*, wzruszając się do łez piękną muzyką.⁴ Od wielu ludzi wołał po stokroć swojego psa-wilczurę; często pisał w dzienniku, że on, Joseph Goebbels, zniecierlił ludzkość.⁵ Jego brat, Konrad, miał obecnie służącą i jeździł samochodem, ale Joseph brzydził się tymi zewnętrznymi znamionami burżuazji.⁶

Nienawidził samego siebie z powodu swoich romantycznych eskapad. Elzę nieczęsto do niego pisała, gdyż uznała go za osobnika niedojrzałego i infantylnego. Nawiązał stosunek miłosny z Elisabeth Gensicke, jednakże związek ów nie przetrwał zbyt długo.

¹ „Dzienniki”, 18 i 26 III; 16 IV 1925.

² *Ibid.*, 2 IV, 23 V 1925.

³ *Ibid.*, 17 VIII, 7 IX 1925.

⁴ *Ibid.*, 27 III 1925.

⁵ *Ibid.*, 12 VIII, 14 i 15 X 1925; 17 VIII 1925. Oryginał „dziennika elberfeldzkiego” Goebbelsa (obejmującego okres 12 VIII 1925 - 30 X 1926) znajduje się w Hoover Library, Stanford, Kalifornia (papiery Goebbelsa); również na mikrofilmach w OPZH-D, dokumenty Goebbelsa, pojemnik 2.; opublikował go H. Heiber (wyd.) jako *Das Tagebuch*

von Joseph Goebbels 1925/26 (Stuttgart 1961) (odtąd Hetber); przekład angielski znajduje się w NA, sygn. filmu T84, rolka 271, 1116-222.

⁶ „Dzienniki”, 11 IV 1925.

WRÓG LUDZKOŚCI

„Z roku na rok — zanotował — będę coraz bardziej samotny, aż skończę opuszczony przez wszystkich, pozbawiony miłości i rodziny”.⁷ Perspektywa ta napawała go przerażeniem. Gdzieś w głębi jego duszy jaśniała słabnącym blaskiem krzepiąca poświata niemal ze szczętem wygasłego ognia wiary katolickiej. W marcu pośpieszył do Rheydt, by tam, w rodzinnym gronie, obchodzić swoje imieniny.⁸ Jego brat, Hans, stał się w domu niepożądanym gościem, ponieważ poślubił niekatoliczkę. Joseph pojął po raz wtóry, że nie do pomyślenia byłby jego ożenek z „pełnych kształtów, pucołowatą, zdrową jak rzepa i wesołą”, ale półżydowskiej krwi Else, choć niekiedy o tym myślał. „Chciałbym, żeby została moją żoną — gdyby tylko nie była kobietą mieszanej krwi.”⁹ Igrał z uczuciami Elisabeth. „Biedactwo, jak ona wprost traci dla mnie głowę — napisał, zauroczony i zdumiony. — Ilekroć mnie widzi, cała aż drży z udręczenia i radości.”¹⁰ On sam dobrze znał to drzenie. 20 kwietnia otrzymał list pożegnalny od dziewczyny, która nie mogła już dłużej znieść niepewności. Odpisał z krwawiącym sercem. „Teraz — zanotował — ten precudowny, a jednak jakże ulotny sen dobiegł końca. Ogarnęła mnie wielka samotność.”¹¹

Nie zachowała się partyjna karta członkowska dr. Goebbelsa, jednakże, jak twierdził Karl Kaufmann, jego przyjaciel wstąpił do NSDAP wkrótce po jej ponownym ustanowieniu przez Hitlera 27 lutego 1925 r. w Monachium.¹² W marcu Hitler powołał *gau* (okręg) obejmujący Północną Nadrenię. Gauleiterem nominował Axela Ripkego, bałtyckiego Niemca w średnim wieku, z zawodu dziennikarza. Na wniosek Kaufmanna Ripke mianował Goebbelsa swoim zarządcą (*Geschäftsführer*); wśród podległych mu funkcjonariuszy znaleźli się tacy ludzie, jak osławiony później Erich Koch, jeden z towarzyszy Leo Schlagetera, oraz późniejszy szef sztabu *Sturmabteilung* (SA) Viktor Lutze. Policja w Elberfeld rychło zauważyła, iż „Goebbels przemawia na każdym zgromadzeniu” oraz że kieruje spotkaniami i wiecami organizowanymi przez *Elberfeld Ortsgruppe* (dystrykt) NSDAP, której fiührer został zidentyfikowany jako „K. Kaufmann”.¹³

Ripke popadł natychmiast w tarapaty. 17 marca francuskie władze okupacyjne w Dusseldorfie zakazały działalności jego organizacji, po tygodniu zaś aresztowały funkcjonariuszy komórki partii w Elberfeld.¹⁴ „Prosimy — napisał Goebbels 3 kwietnia

⁷ *Ibid.*, 23 II 1925.

⁸ *Ibid.*, 20 III 1925.

⁹ *Ibid.*, 8 VI, 3 IX 1925. Else przeżyła wojnę, choć pochodzenie musiało przysporzyć jej kłopotów. Oto zagadkowo brzmiąca notatka Goebbelsa („Dzienniki”, 25 VI 1933), którą sporządził odwiedziwszy Rheydt: „Załatwiłem problem Else tylko [z Matką]”.

¹⁰ *Ibid.*, 18 IV 1925.

¹¹ *Ibid.*, 22 IV 1925.

¹² List Kaufmanna do Ottona Strassera, 4 VI 1927 (akta BDC, Joseph Goebbels).

¹³ Nie datowany odnośny raport policyjny znajduje się w archiwum miejskim w Dusseldorfie; Reuth, *op. cit.*, s. 62.

¹⁴ „Dzienniki”, 26 III 1925.

Mały agitator

do ministra ds. terytoriów okupowanych — o podjęcie niezbędnych kroków w celu doprowadzenia do natychmiastowego zwolnienia z aresztu naszych ludzi”.¹⁵ „Ten sam, stary, dobrze mi znany żal i smutek — zanotował — lecz Idei nie stłumi nic.” A dziesięć dni później: „Prześladowania i aresztowania przeprowadzane przez Francuzów [...] Celnie nas ugodzili. Dowodzi to jednak tylko słuszności naszej Sprawy”. W Krefeld powołał lokalny oddział partyjny, do którego członków często przemawiał. Pewnego wieczora na spotkanie przybyło trzech belgijskich agentów: zablokowali drzwi, po czym zapytali go, czy na sali jest „niejaki doktor Goebbels”. „Nie, on jest zajęty gdzieś indziej — odparł z zimną krwią — zastępuję go na mównicy.” Agenci odeszli z kwitkiem.¹⁶

Jego radykalne poglądy nie przysparzały mu popularności wśród lokalnych funkcjonariuszy partyjnych. Arthur Etterich, który trzy lata wcześniej założył oddział NSDAP w Hattingen, porównał go do Maximiliena de Robespierre'a. Ripke uznał to porównanie za nader trafne i przytoczył opinię księcia Honoré de Mirabeau o Robespierre: „Ten człowiek jest niebezpieczny — wierzy w to, co mówi”.¹⁷ Wedle Goebbelsa i Kaufmanna gauleiter Ripke nie mógł skutecznie przeciwstawić się Francuzom, był bowiem zbyt wiekowy, zbyt konserwatywny i zbyt układowy.¹⁸ „Z Ripkego żaden działacz” — stwierdził Goebbels, a tymczasem rósł antagonizm między nim a jego szefem. Ripke ganił Josepha za lewicowe skłonności, ten zaś szydził z jego burżuazyjnych zapatrywań. Wykropkowując dosadny epitet, stwierdził, co następuje: „Z takimi ... a mi nie można robić rewolucji”.¹⁹ Jednakże Hitler dawał posłuch Ripkemu, który często wyjeżdżał do Berlina, gdzie kontaktował się z Gregorem Strasserem, zastępcą fuhrera w całych północnych Niemczech. Rozczarowany obrotem wydarzeń Goebbels zastanawiał się nawet, czy nie wystąpić z ruchu. Jeden z przyjaciół pokazał mu piece Heinrichshutte w Hattingen: Joseph zdumiał się, widząc to piekielne siarkowe *inferno* kapitalistycznego zła i zepsucia.²⁰ Był pewien, że zatrudnieni tam robotnicy niczego tak nie pragną, jak

uwolnienia ich ze straszliwego jarzma. 25 kwietnia, po przemówieniu do pracowników stalowni Kruppa opodal Essen, postanawia kontynuować walkę w szeregach jeszcze ascetycznej i niebogatej partii, mimo iż doskwierały mu bieda i głód. •

Powziął w tym czasie pomysł powołania fanatycznego Związku Wolności (Freiheitsbund), złożonego z trzydziestu członków, zobowiązanych do wpłacania co miesiąc do kasy partyjnej stałej kwoty; ciało to byłoby, według jego słów, czymś na kształt „intelektualnej grupy szturmowej”.²¹ Ripke zlekceważył ów projekt, ale pierwsza zbiórka Ręcznie napisany list z 3 IV 1925, jego fotokopia znajduje się w NSDAP Hauptarchiv (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, sygn. akt NS.26/136; IfZ, sygn. mikrofilmu MA.735).

„Rheinische Landeszeitung”, 1 IX 1935.

„Dzienniki”, 26, 28 III 1925.

Ibid., 18, 26 i 30 III; 7, 28 IV; 27 V 1925.

Ibid., 16 IV 1925.

Ibid., 23 III 1925.

Ibid., 2, 6, 7 i 11 V 1925.

WRÓG LUDZKOŚCI

w Hattingen przyniosła 268 marek. Goebbels całymi godzinami omawiał z Kaufmännern rozmaite metody pozbycia się zrzędliviego i hołdującego anachronicznym zasadom gauleitera.²² 18 maja odbył z nim długą rozmowę, na zakończenie której, jeśli wierzyć przyszłemu ministrowi propagandy Rzeszy, Ripke padł przed nim na kolana, błagając wręcz o przebaczenie. Gauleiter oskarżył go jednak o szerzenie nowej formy walki klasowej. „A tak! — Goebbels przyznał mu rację. — Mając do czynienia z kapitalizmem, trzeba nazywać rzeczy po imieniu.”²³ Po kolejnej pięciogodzinnej dyskusji z Ripkem stwierdził: „Socjalizm oznacza wyzwolenie proletariatu, nie zaś jedynie przekreślenie postanowień traktatu wersalskiego. Boże, podtrzymaj mój zapał do walki!”²⁴ Znienawidził Ripkego, tamten zaś nie pozostał mu dłużny. Gauleiter opowiadał się za reformami systemu, Goebbels pragnął rewolucji socjalistycznej.²⁵

Tymczasem w Monachium Hitler reaktywował partyjny dziennik „Völkischer Beobachter”; jego redaktor naczelny, Alfred Rosenberg, poprosił Goebbelsa, żeby ten, poczynając od maja,²⁶ dostarczał artykuły swojego pióra. Pisywał je za dnia, a wieczorami przemawiał. Nie obawiał się brutalnych incydentów i awantur, towarzyszących niekiedy wiecom i spotkaniom. 5 czerwca w Remscheid, po uroczystości poświęcenia sztandaru, na której wygłosił przemówienie, w tunelu kolejowym doszło do starcia z komunistami; policja aresztowała wtedy 150 przeciwników NSDAP. „Znalazłem się w ogniu walki — wspominał później z gryzącą ironią. — Dwa stronnictwa wpadły w amok i ludzie ruszyli na siebie. I pomyśleć, że chcemy doprowadzić do powstania Jednego Narodu!”²⁷

Zbliżało się lato 1925 r., on zaś marzył, że znów znajduje się z Anką we Freiburgu. „Gdzież są te błogie godziny, czarowne i romantyczne” — wzdychał, wspominając grę na pianinie utworów Edwarda Griega, park zamkowy, błogie chwile, gdy on, Joseph, dotykał ustami jej policzków, jedwabiste blond włosy Anki i jej zielonobłękitne oczy.²⁸ Gdy Else wyjechała na wakacje, korzystał z wdzięków jej najbliższej przyjaciółki, Almy.²⁹ W połowie sierpnia otrzymał od Almy kartkę pocztową z nader obiecującymi słowami: nazwał ją pierwszym znakiem życia po „tamtej nocy”. „Ach, ta moja kapryśna, czarująca Alma — zanotował — co tu dużo mówić, pasjami lubię to stworzenie.” Te romantyczne interludia stanowiły tanie opium, łagodzące

Ibid., 12 V 1925. *Ibid.*, 19 V 1925. *Ibid.*, 28 V 1925. *Ibid.*, 9 VI 1925.

22 23 24 25

²⁶ *Ibid.*, 22, 27 V; „Völkischer Beobachter” (odtąd „VB”) z 24 V 1925.

²⁷ „Dzienniki”, 8 VI 1925.

²⁸ *Ibid.*, 9 VI 1925.

²⁹ *Ibid.*, 12 VIII 1925. Odnalazłem resztę uznawanych dotychczas za zaginione dzienników Goebbelsa (obejmujących okres 9 VI -10 IX 1925); znajdują się w pojemniku nr 2 z mikrofiszami, należącym do zasobów OPZH-D (Moskwa).

Mały agitator

męczarnie, których nie szczędziła mu nędza; gospodarz wymówił mu mieszkanie przy Gesundheit Strasse 122 (ulica Zdrowa) w Elberfeld.³⁰ Otrzymał jednak od rodziców 150 marek.³¹ „Niech to wszystko diabli porwą!” — napisał, porażony wściekłością, i oto zły los, jakby słysząc jego słowa, spowodował, że doręczono mu wezwanie do zapłaty zaległych podatków w wysokości 150 marek.

Pewnego razu, gdy przemawiał w Recklinghausen, rodzinnym mieście Anki, szukał jej przez chwilę wzrokiem wśród porwanej zachwytem publiczności. A publiczności przychodziło coraz więcej. „Völkischer Beobachter” zamieszczał regularnie omówienia jego wystąpień. Wraz z 34-letnim Viktorem Lutze, naczelnym dowódcą SA w Ruhrze, przemawiał do trzech tysięcy osób wypełniających szczelnie wielką salę koncertową w Essen. Do domu odjechał ciężarówką, eskortowany przez grupę prawicowej młodzieży działającej pod nazwą „Sokoły”.³² Dwa dni później, 25 sierpnia, francuskie wojska okupacyjne wycofały się ostatecznie z Nadrenii.

Ukazał się pierwszy tom *Mein Kampf* Hitlera i Goebbels, tak jak 20 tys. innych czytelników, przystąpił do wertowania dzieła.³³ Wiele też autora budziło jego sprzeciw. Dowiedział się, że 12 lipca gauleiter Ripke oczernił go przed Hitlerem, zarzucając mu „bolszewizm”. Odpowiedział kontratakiem, oskarżając Ripkego o sprzeniewierzenie funduszy partyjnych, a tego NSDAP nie tolerowała. 12 lipca Hitler wezwał do Weimaru wszystkich gauleiterów z północnych Niemiec. Właśnie w jednej z piwiarni w tym mieście on i Goebbels po raz pierwszy odbyli tamtego dnia krótkie spotkanie.³⁴ „Ripke jest skończony” — zanotował, gdy specjalna komisja partyjna, pod przewodnictwem Strassera,³⁵ poddała gauleitera przesłuchaniu. Po rezygnacji Ripkego na stanowiskach pozostali Goebbels, Kaufmann i Lutze. Przez pewien czas Goebbels i Kaufmann stanowili nierozłączną parę przyjaciół. Spędzali wspólnie niedzielne wieczory: o ile mieli pieniądze, szli do teatru, jeśli zaś z gotówką było krucho, bawili się wesoło przy piwie. „Bardzo go lubię” — napisał Goebbels. Niekiedy, wraz z Kaufmännern i innymi, przesiadywał do późnej nocy w kwaterze partyjnej przy Holzer Strasse, dyskutując zażarcie przy świecach.

Kiedyś, w środku lata, odwiedził go Strasser. Był gauleiterem Dolnej Bawarii,

„Dzienniki”, 31 VIII; 7 IX 1925. *Ibid.*, 14-16 VIII 1925.

Ibid., 24 VIII 1925. Rzecz znamienna: Joseph Goebbels antydatował to wydarzenie w swoich wspomnieniach. Przemawiając na uroczystym państwowym pogrzebie Lutzego (7 V 1943), powiedział: „Spotkałem go [Lutzego] ponownie w ponurych suterrenach i podwórkach Elberfeld, gdy zakładaliśmy i rozbudowywaliśmy wraz z Karlem Kaufmännern komórki naszej Partii w *gau* Ruhry, a było to w latach 1923(s/c)-1926 [...] Nigdy nie zapomnę jak towarzyszył nam co wieczór, gdy jechaliśmy rozbijać komunistyczne wiece w Hattingen, Bochum, Dusseldorfie czy Gelsenkirchen”. „Dzienniki”, 29 VIII 1925.

Patrz też notatka Goebbelsa: BA, NL.1 18/108: „lip. 25, Hitler, Weimar”; H. Lohse, *Der Fall Strasser* (IfZ, ZS.265). „Dzienniki”, 19 VIII 1929.

WRÓG LUDZKOŚCI

w 1923 r. zaś, podczas nieudanego puczu, dowodzeni przez niego szturmowcy trzymali mosty na Izerze. Strasser był mężczyzną nieforemnej postury, uosobieniem typowego Bawarczyka, jednakże odznaczał się sprytem i ambicją. Był jednym z najbardziej inteligentnych przywódców partyjnych. Przypuszczalnie upatrywał w Goebbelsie użytecznego zastępcę i pomocnika, zwolennika ideologii, której on sam hołdował. Z pewnością zjednął go sobie. „On ma wspaniałe poczucie humoru — zanotował Goebbels po spotkaniu ze Strasserem. — Opowiadał o wielu przejmujących zgrozą sprawach, które dzieją się w Monachium, i o tych świniach z tamtejszej głównej kwatery. Hitlera otaczają niewłaściwi ludzie, myślę, że nieszczęściem jest dla niego obecność Hermanna Essera [szefa propagandy NSDAP].”³⁶ Strasser ujawnił Goebbelsowi, iż zamierza skonsolidować organizację partyjną w północno-zachodnich Niemczech i zaproponował mu wydawanie nowego czasopisma, które miałyby zwalczać środowisko monachijskie.

Josephowi spodobało się takie zdecydowane postawienie sprawy. Na jakiś czas został człowiekiem Strassera. „Jest on facetem ambitnym, kimś, z kim chce się pracować, do tego zaś odznacza się wspaniałym charakterem.” Gregor Strasser został pierwszym pracodawcą Goebbelsa z prawdziwego zdarzenia, potem jego zażartym rywalem, wreszcie śmiertelnym wrogiem.

Na „konklawe” Strassera, 10 września w Hägen, ponurym mieście w Zagłębiu Ruhry, sam Gregor nie przybył ze względu na chorobę matki.³⁷ Stawili się jednak najpotężniejsi funkcjonariusze NSDAP w północnych Niemczech, w tym wielu dawnych oficerów *frei-korpsów*. 35-letni Robert Ley, były lotnik, podówczas chemik zatrudniony w przemyśle, kierował od połowy czerwca południowonadreńskim *gau* (ze stolicą w Kolonii); 56-letni profesor Theodor Vahlen był gauleiterem Pomorza; 28-letni biznesmen Hinrich Lohse sprawował funkcję gauleitera wysuniętego najdalej na północ *gau* Szlezwik-Holsztyn; 37-letni Franz von Pfeffer, który został niegdyś zasądzony i skazany na śmierć przez Francuzów, lecz zdołał im zbiec, został w marcu gauleiterem Westfalii; Ludolf Haase, gauleiter Hanoweru, przybył wraz z zastępcą, Hermannem Fobke, który spędził z Hitlerem kilka miesięcy w twierdzy Landsberg.

Raport Fobkego z tego zjazdu znajduje się w archiwaliach NSDAP.³⁸ Fobke stwierdził, że należy wziąć pod lupę „bystry i lotny intelekt” Goebbelsa, którego nazwał *führerem gau* Północnej Nadrenii, chociaż, jak wyjaśnił, „na pierwszy rzut oka nie wydaje się bynajmniej człowiekiem godnym zaufania”. Sam Goebbels był zachwycony wynikami narady: „W końcu wszystko się udało” — zanotował w dzienniku. Miał na *Ibid.*, 20 VIII 1925. *Ibid.*, 7, 9 i 11 IX 1925.

Fobke, „Raport dotyczący powołania Stowarzyszenia Okręgów NSDAP w północnych i zachodnich Niemczech” (Bericht über die Gründung der Gemeinschaft der Nord- und Westdeutschen Gaue der NSDAP), Göttingen, 11 IX 1925; opubl. przez W. Jochmanna *Nationalsozialismus und Revolution. Ursprung und Geschichte der NSDAP in Hamburg 1922-33*, t. III Hamburg 1963; NA, sygn. mikrofilmu T581/44.

Mały agitator

myśli to, iż struktury NSDAP w północnych i zachodnich Niemczech powinny odtąd działać *en bloc*, pod jednoosobowym kierownictwem Strassera i według zasad „centralnego zarządzania”. Biuro Goebbelsa miało znajdować się w Elberfeld. Jedynie Ley nie chciał udzielić jednoznacznego poparcia planowanym decyzjom. Przemawiając tego wieczoru, Goebbels podjął ulubiony temat. Dowodził absolutnej konieczności oddania pierwszeństwa ideom socjalizmu, dopiero na drugim miejscu stawiał nacjonalizm, zwłaszcza tutaj, w zagłębiu przemysłowym. Żywił niezachwianą pewnością, że Hitler podziela jego zapatrywania, „... ponieważ jest młody i wie wszystko na temat poświęceń”.

Siedemnaście dni później, 27 września, zebrało się w Dusseldorfie dwustu przedstawicieli lokalnych organizacji NSDAP z Ruhry, by wyznaczyć następcę Ripkego.³⁹ Goebbels liczył, iż wybór padnie na niego. Jednakże gauleiterem „został jednogłośnie wybrany” Kaufmann, on zaś, Joseph Goebbels, zachował jedynie dotychczasową funkcję zarządcy.⁴⁰ Pocieszał się tym, że rozentuzjasmowana publiczność wyniosła go z sali na ramionach. Za wszelką cenę potrzebował uwielbienia.⁴¹ •

Przez następne trzynaście miesięcy pracował dla Kaufmanna jako „ruchomy” agitator. Niekiedy odnosił wrażenie, że jego umiejętności wykorzystuje się w niewłaściwy sposób; spoglądał wtedy zazdrosnym, niemal kobiecym okiem na swoich konkurentów, rywalizujących o łaski gauleitera. Te chwilowe niepowodzenia rekompensował sobie z nawiązką, wydając nowe, wpływowe pismo Strassera: „Nationalsozialistische Briefe”. Dzięki temu czytano go daleko od Elberfeld. W winiecie pisma umieszczono informację, iż wydawcami są „czołowi przywódcy ruchu”.⁴² Goebbels zreagował prawie 39 numerów. Na swych ośmiu stronach pismo zamieszczało niekiedy artykuły pióra Heinricha Himmlera, Franza von Pfeffera i napuszonego młodszego brata Gregora Strassera, Ottona. Goebbels jednak używał go przede wszystkim jako tuby do propagowania własnej idei, stanowiącej mieszaninę socjalizmu i antysemityzmu. W drugim numerze opublikował list „do mojego przyjaciela z lewicy”, pisząc w nim: „Ty i ja walczymy ze sobą, choć naprawdę wcale nie jesteśmy wrogami”.⁴³ Poglądom tym dawał zdecydowany wyraz we wszystkich artykułach, dotyczyło to również jego nieco zrytu-alizowanego uczucia sympatii do Rosji; w czwartym numerze zamieścił list

skierowany do wyimaginowanego Rosjanina, Iwana Wienurowskiego, jednej z postaci *Michaela*. „Zwracamy spojrzenie ku Rosji — stwierdził — ponieważ jest ona naszym naturalnym sprzymierzeńcem w walce z diabelskim plugastwem oraz degeneracją Zachodu

„Dzienniki”, 28 IX 1925.

Sprawozdanie zamieszczone w „VB” 7 X 1925 nie potwierdza tych nominacji; w gazecie napisano jedynie, iż zjazd zatwierdził Kaufmanna, Lutzego i Goebbelsa jako triumwirat, o równych prawach wszystkich trzech osób.

Por. „Dzienniki”, 6 VII 1926: „Nie wiem, jak i przez kogo, lecz zostałem wyniesiony z sali na rękach”.

Egzemplarze można znaleźć w NSDAP Hauptarchiv (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 52; BA, NS 26/ /1224).

„Nationalsozialistische Briefe”, 15 X 1925.

WRÓG LUDZKOŚCI

[i] upatrujemy szansę na przetrwanie naszej narodowej i socjalistycznej ideologii w sojuszu z prawdziwie narodową i socjalistyczną Rosją."⁴⁴ Poruszył tę kwestię ponownie w numerze siódmym: „Snułem — napisał później w dzienniku — długie refleksje nad polityką zagraniczną. Nie można ignorować w niej Rosji”.⁴⁵

Przeraził się, gdy Gustav Stresseman podpisał układ w Locarno. Zaczęła go nękać posepna wizja: oto synowie Niemiec giną, służąc zachodniemu kapitalizmowi, „być może, a nawet jest to prawdopodobne, w jakiejś «świętej wojnie» z Moskwą!”.⁴⁶ „Przyjdzie nam zostać najemnikami walczącymi przeciw Rosji — powtórzył ponurym tonem tydzień później — dla kapitalizmu [...] Urządzono nas na amen.”⁴⁷

Takie wymyślne filipiki stanowiły jednak obelgę rzuconą w twarz brzuchatym działaczom partyjnym z monachijskiego otoczenia Hitlera. Rosenberg opublikował jeden z artykułów Goebbelsa na łamach „Völkischer Beobachter” tylko po to, by poddać autora miazdzącej krytyce, ponieważ nie dostrzegł zdominowania bolszewizmu przez Żydów.

Pismo „Nationalsozialistische Briefe” osiągnęło niezaprzeczalny sukces. Goebbels reklamował je w innych publikacjach partyjnych, wzywając narodowych socjalistów z zachodnich i północnych Niemiec do wykupywania kwartalnej prenumeraty za półtorej marki. „W ten oto sposób — stwierdził — weszliśmy w posiadanie jedyne w swoim rodzaju narzędzia sprawowania władzy”. Jego księgowy, Paul Schmitz, podał, iż zarabiał on jako wydawca i redaktor periodyku 150 marek miesięcznie.⁴⁸ Za pomocą „Briefe” Goebbels wyznaczał partii kierunek marszu. W numerze szóstym zamieścił długi artykuł o potrzebie radykalizowania socjalizmu przez NSDAP. Zagadnieniu temu poświęcił jeszcze więcej miejsca w swoim klasycznym tekście *Lenin czy Hitler*, który, jak wynika z raportu pruskiej policji, wygłosił po raz pierwszy 17 września 1925 r. w Hanowerze;⁴⁹ wygłaszał to przemówienie potem jeszcze dziesiątki razy, co wywoływało gwałowne starcia i bijatyki w „czerwonych” miastach, na przykład Altonie* i Chemnitz. Entuzjastycznie przyjmowano je w Berlinie, Dreźnie, Plauen, Zwickau i w innych ośrodkach.⁵⁰ *Ibid.*, 15 XI 1925. „Dzienniki”, 20 I 1926. *Ibid.*, 16 X 1925. *Ibid.*, 23 X 1925.

List Schmitza z 13 VI 1927 (BDC, dokumenty Goebbelsa).

Ów bieżący raport, sporządzony 3 X 1925, znajduje się w kartotece policyjnej dotyczącej „dr. filozofii, Goebbelsa Paula Josefa”, założonej 9 XII 1925; złożonej później w NSDAP Hauptarchiv (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 52; BA, NS.26/1224). Odtąd będziemy nazywać ją „kartoteką policyjną”; patrz również „NYT” z 29 IX 1945. Ponieważ kartoteka

zawierała 20 dokumentów związanych z różnymi przewinieniami Goebbelsa, była obszerniejsza aniżeli kartoteki Hitlera i Göringa razem wzięte. 13 II 1933 zarządzono jej „zamknięcie”. Obecnie dzielnica Hamburga, [przyp. red.] J. Goebbels, *Lenin oder Hitler? Eine Rede gehalten am 19. Februar 1926 im Opernhaus in Königsberg i.Pr., Zwickau 1926.* Mały agitator

Przemówienie to, aczkolwiek zawierało obfity ładunek teorii i refleksji historycznych, przemawiało do wyobraźni słuchaczy — tak przynajmniej twierdził Albert Krebs, funkcjonariusz partyjny w Hamburgu.⁵¹ Goebbels przedstawił na początku postać Michela, symbolicznego i poczciwego Niemca, drzemiącego przy piecu z nasuniętą wygodnie szlafmycą na oczy. Wokół kłębi się szydzący zeń tłum wrogów, okradających go z resztek dobytku. Przyjaciel budzi Michela, ten zaś, jeszcze na wpół odurzony snem, przeciera oczy, wstaje na równe nogi — i wali w głowę tego, kto go zbudził! „My, Niemcy — kontynuował Goebbels — jesteśmy doprawdy najbardziej pechowym narodem pod słońcem. Jest nas sześćdziesiąt milionów, zewsząd otacza nas nieprzyjaciel, krwawimy z tysiąca ran, pracujemy najciężej ze wszystkich ludów, jednakże nasza polityka polega na tym, że sami siebie rozdieramy na strzępy.” Przywódcy niemieccy nie zjednali sobie klas pracujących, które w tej sytuacji wpadły w szpony lewicy; właśnie wtedy ów „notoryczny rozbijacz prawdziwych ruchów robotniczych”, Żyd-marksista, łatwo sprowadził je na manowce. „Pozwoliliśmy na to, żeby na każdej międzynarodowej konferencji upokarzano nas — głosił Goebbels — na dobitkę w taki sposób, w jaki my sami nigdy nie upokorzylibyśmy nawet murzyńskiego plemienia; nie znalazł się nikt, kto zakrzyknąłby «dość!». Zagłębie Ruhry dostało się pod okupację, a my, niemiecki naród, ukryliśmy swoje burżuazyjne tchórzostwo pod maską biernego oporu. Straciliśmy Ruhrę — ale oto pan Gustav Stresseman dostrzegł «dobrą stronę» takiego obrotu wydarzeń [...] Podpisywał swoją tłustą łapą wszystko, co mu podsuwali wyśmiewający nas z pogardą wrogowie Niemiec [...] A potem — grzmiał — przyszło Locarno; pan Stresseman pośpieszył co tchu do Londynu, żeby podpisać i ten dokument [...] Za miskę soczewicy Niemcy sprzedały wszystkie swoje suwerenne prawa: prawo do bicia monety, prawa gospodarcze, uprawnienia przewozowe. Sami się wykastrowaliśmy [...] Niemcy stały się kolonią światowej finansjery.”

Wspomniał też o „fabryce opinii publicznej”, która utrzymywała Stressemana w dobrym samopoczuciu. „Niemcy — grzmiał z mównicy — same rozbrojone do cna, udzieliły gwarancji bezpieczeństwa swoim wrogom, uzbrojonym po zęby i przyczajonym na granicach.” Locarno, argumentował, nie przyniesie pokoju, ale wojnę. Przewidywał potężne działania zbrojne przeciw Związkowi Radzieckiemu, zmagania, w których poleje się niemiecka krew. „A za tym wszystkim stoją Żydzi; można ich znaleźć zarówno w szeregach światowego kapitalizmu, jak i ukrytych wśród

sowieckich bolszewików; szczują na siebie Rosjan i Niemców w ostatecznej orgii nienawiści [...] Niebawem czeka nas kolejna powszechna wojna [...] w obronie wolności, cywilizacji i praw ludzkich."

Wrzącemu gniewem i nienawiścią tłumowi mówił potem nieoczekiwanie ciepło i życzliwie o Leninie, nazywając go człowiekiem, który na własnej skórze doświadczył społecznej degradacji. „Kapitalizm – wyrokował – jest niemoralnym podziałem

Krebs, s. 159. Jego dzienniki i korespondencja znajdują się w zbiorach archiwalnych Forschungsstelle für die Geschichte des Nationalsozialismus, złożonych w archiwum miejskim w Hamburgu.

WRÓG LUDZKOŚCI

kapitału." Narodowy socjalizm rozróżnia jednak między kapitałem twórczym, państwowym, i drapieżnym kapitałem pożyczkowym.

„Niemcy odzyskają wolność — obiecywał — gdy 30 milionów ludzi na lewicy i 30 milionów ludzi na prawicy zjednoczy się we wspólnej sprawie [...] Doprowadzić zaś do tego zjednoczenia może tylko jeden ruch: narodowy socjalizm, ucieleśniony w osobie jednego Fuhrera — Adolfa Hitlera."

Bóg zrządził inaczej

Jego najlepszym przyjacielem został na pewien czas, zaraz po Else, Karl Kaufmann. Jednakże najbardziej poważał starszego o pięć lat Gregora Strassera. Ten ostatni gotów był zaakceptować promowany przez Goebbelsa radykalny program społeczny.¹ Goebbels mógłby zaś posłużyć się Strasserem, niczym taranem, w wojnie przeciw środowisku monachijskiemu. Naturalnie żaden z nich nie zwalczał samego Hitlera, lecz tylko oblegającą go zgraję służalczych pasożytów, a zwłaszcza szefa propagandy NSDAP, Hermanna Essera. Tymczasem z Monachium napłynęły sugestie, iż chętnie widziano by tam Goebbelsa. Ten jednak nie zareagował. Zamierzał, wraz ze Strasserem, zbudować podstawy własnego imperium, rozciągającego się między Renem a Ruhrą.²

Nasuwa się pytanie, w jakiej mierze jego ówczesne lewicowe poglądy były przejawem pozerstwa? Chyba nie wchodziło to w rachubę, albowiem z prywatnych zapisków Goebbelsa wyciera duża sympatia dla proletariatu. Nienawidził szczerze partyjnych „burżuazyjnych szumowin", grzejących sobie stopy, jak to ujął, od jego radykalizmu. „Uważam to za rzecz straszną — napisał — że targamy się z komunistami po szczękach."³ Gdy Pfeffer obwieścił w „Briefe", iż Niemcy potrzebują klasy średniej i zarzekał się, że on sam nie wierzy w żadną „siłę proletariatu",⁴ Goebbels zripostował kąśliwie: „Nie zajdziemy przecież dokądkolwiek, o ile będziemy szukać oparcia jedynie w klasach majątnych i wykształconych. Ja wierzę w socjalizm i proletariata".

Obecnie bez trudu potrafił zgromadzić dwa albo trzy tysiące osób. Często na zewnątrz sali oczekiwało tyle samo bandytów i chuliganów, uzbrojonych niejednokrotnie w broń palną. 8 października 1925 r. w Dusseldorfie na jego przemówienie ściągnęły tłumy komunistów, on jednak, w kilka zaledwie minut, zdołał ich uciszyć: przez bite dwie godziny komuniści słuchali go jak urzeczeni.⁵ Napisał zmyślną broszurę *Małe abecadło narodowego socjalizmu*, która miała się stać katechizmem NSDAP. Ukończył ją 26 października, fundusze zaś na pierwszy nakład (w wysokości 10 tys. egzemplarzy) wyłożył jego przyjaciel nazwiskiem Arnold, zamożny przemysłowiec z Hattingen.⁶

¹ „Dzienniki", 30 IX i 2 X 1925.

² *Ibid.*, 2 X 1925.

³ *Ibid.*, 31 I 1926.

⁴ Nr 8, 15 I 1926.

⁵ „Dzienniki”, 9 X 1925; „VB” z 22 X 1925.

⁶ „Dzienniki”, 26 X 1925; 13 I 1926. Pod datami 21 i 27 III 1926 figuruje notatki dotyczace wpłat Arnolda w wysokości 1500 i 800 marek.

WRÓG LUDZKOŚCI

Jego sprawy osobiste pogrzyły się tymczasem w chaosie. Prowadził isticie cygańskie życie, zmieniając niemal tak samo często pociągi, jak i mieszkania.⁷ Harował do utraty tchu. Często kończył notatki zdaniem, które pojawiały się w jego dzienniku przez całe lata: padam, pisał, śmiertelnie zmęczony, do łóżka, ale spać mogę tylko przez kilka godzin. Przemierzał wzdłuż i wszerz straszliwie powolnymi pociągami swoje robotnicze dominia, interesując się sytuacją w Lubece, Hamburgu („woniającym oceanem i Ameryką”), w przemysłowych miastach Zagłębia Ruhry, pogrążonych w piekielnym półmroku smogu, potem znów w Hamburgu („niemiecki pot i przedsiębiorczość wykorzystywane są przez Żydów”).⁸

Żałował, że w Elberfeld nie czeka na niego ciepły kominek, dom i rodzina, jednakże nawiązywanie trwałych stosunków z płcią przeciwną przychodziło mu z najwyższym trudem.⁹ Nasuwało się wrażenie, iż wynosi na piedestał te na wpół nierealne i skłonne do swarów istoty. To fakt, sam czasem korzystał z ich wdzięków, zapałał jednak głębokim oburzeniem, gdy podczas wizyty w Hamburgu ujrzał rozciągającą się wokół Reeperbahn „dzielnicę czerwonych latarni” oraz półnagie prostytutki, wyczekujące w drzwiach na klientów. Jeden z miejscowych działaczy partyjnych wspominał później, iż pewien młody i żarliwy SA-man zapytał Goebbelsa: „Doktorze, co zrobimy z tym po rewolucji?” Ten warknął: „Wymieciemy, tak jak wymiata się odpadki, bo też jest to kupa śmiecia!” Roztoczył następnie obraz niemieckiej młodzieży, nieskazitelnie czystej i prawej, tak jak za czasów wypraw krzyżowych i zakonów rycerskich.¹⁰ „O mało się nie popłakałem z wściekłości — zanotował później w dzienniku. — Jak mężczyzna może robić coś podobnego? Za pieniądze!” Widział niemieckie jasnowłose dziewczęta, obejmujące publicznie skośnookich Chińczyków, i beczynność rechoczących policjantów.¹¹

Rzadko zabierał kobiety na wiece i spotkania, przestał im też wysyłać płody swojego pióra. Gdy na kilka dni przed Bożym Narodzeniem otrzymał rozpaczliwy list od Elsy, zaczął biadać: „Dlaczego niewiasty nie mogą być takie jak my, mężczyźni? Czy potrafią posiąść wiedzę? A może z natury stoją od nas niżej? Tylko wyjątkowo trafiają się wśród nich bohaterki!”¹² „Na tobie, Josephie, i na twoich kobietach ciąży jakaś klątwa — uzalał się nad sobą pięć dni później. — Biada tym, które cię pokochały!”¹³

Jego dzienniki z tego okresu są naszpikowane utrzymanymi w żałosnym tonie wzmiankami o Ance. Była to jednak tylko pusta afektacja. Prawdziwa Anka zapadła w niebyt. Niekiedy bawił przejazdem w Weimarze, gdzie mieszkała, jednakże nigdy

⁷ *Ibid.*, 30 IX 1925.

⁸ *Ibid.*, 5 XII 1925.

⁹ *Ibid.*, 10 XI 1925.

¹⁰ Krebs, *op.cit.* s. 162,

¹¹ „Dzienniki”, 30 IV 1926.

¹² *Ibid.*, 6 XII 1925.

¹³ *Ibid.*, 21 XII 1925.

Bóg zrzędził inaczej

nawet nie pomyślał, żeby ją odwiedzić. Pewnego dnia zebrał się w sobie i napisał listy do wszystkich swoich byłych sympatii. Kiedy wrzucił do skrzynki list przeznaczony dla Anki, poczuł nienawiść do siebie. Anka zresztą nie odpowiedziała.¹⁴

Z jego dzienników wynika ponadto, iż nie oparł się czysto ludzkiej skłonności do koloryzowania: w awanturze podczas jednego z wieców został ranny mężczyzna, który następnie zmarł w szpitalu; Goebbels wspominał o dwóch zabitych. Innym razem, choć „Völkischer Beobachter” oszacował frekwencję na 1500 osób, w dziennikach pojawia się liczba „3 000”.¹⁵ Gdy zaś prasa podała, że podczas zgromadzenia w Essen oddano strzał, incydent ów przeistoczył się w dziennikach w „kanonadę”.¹⁶ Należy jednak przyznać, iż Goebbels pisał głównie dla efektu. Język wczesnych dzienników jest żywy i soczysty, niektóre słowa i zwroty trudno niekiedy przetłumaczyć. Z zapisków najbardziej wyziera poczucie osamotnienia, lecz czasem również uszczęśliwienia — na przykład wtedy, kiedy wiwatująca publiczność wyniosła go na ramionach z sali. Lecz na jego życiu położyło się cieniem zgoła coś innego, coś, o czym Goebbels nieczęsto wspominał: fizyczny ból wywołany deformacją stopy, którego lekarze nie potrafili uśmierzyć. 12 października dowiedział się z listu od Gregora Strassera, iż Hitler nie dowierza mu, a nawet złorzeczy. Rozważał tedy złożenie rezygnacji. Postanowił jednak, podczas zapowiedzianej na 24 października wizyty Hitlera w Dortmundzie, omówić z nim kwestię programu partii. Przygotowując się do rozmowy, przeczytał w całości *Mein Kampf*. „Kim jest ten człowiek? — pytał, zdjęty osobliwym zauroczeniem. — Na wpół plebeju-szem, na wpół Bogiem? Czy jest on Chrystusem, czy tylko świętym Janem?” Niemniej jednak umówienie spotkania z mesjaszem okazało się niełatwe; Carl Severing, pruski minister spraw wewnętrznych,¹⁷ zabronił Hitlerowi wygłaszania przemówień na terenie podległego mu kraju związkowego, toteż wiec w Dortmundzie (o brutalnym przebiegu) odbył się bez udziału fiihrera. Hitler próbował pojechać nazajutrz do Hamm, ale gdy Severing nakazał go aresztować, zrezygnował. Przemawiał Strasser.¹⁸

Gdy w listopadzie Hitler przybył do Brunszwiku (miasto to nie leżało na terenie Prus) na regionalny zjazd NSDAP, Goebbels znów go zobaczył; odbyło się tu ich drugie spotkanie.¹⁹ Był 4 listopada 1925 r. Korzystając z pośrednictwa Bernharda Rusta* umówił się z Hitlerem na godz. 18.30.

¹⁴ *Ibid*, 10 X 1925.

¹⁵ *Ibid*, 30 IV; „VB” z 25 XI 1925 i 5 V 1926.

¹⁶ „Dzienniki”, 27 II 1926.

¹⁷ *Ibid.*, 2 i 7 X 1925; Carl Severing (1875-1952), syn robotnika z fabryki cygar, działacz związkowy, został mianowany ministrem spraw wewnętrznych Prus 29 III 1920.

18

Ibid., 26 X; „VB” z 30 X 1925. W wyniku zamieszek podczas wiecu odniosło rany 39 osób. ¹⁹ W notatkach zamykających dzienniki z lat 1927-1928 Goebbels zapisał: „Koniec listopada, 25 dzień. Hitler. Po raz pierwszy Berlin. (BA, NL.118/108).

W latach 1925-1940 gauleiter Hanoweru, od 1928 r. południowego Hanoweru-Brunszwiku; poseł do

WRÓG LUDZKOŚCI

„Jadł właśnie posiłek — zanotował Goebbels. — Natychmiast wstał i uściśnął mi dłoń, tak wylewnie, jakbym był jego starym przyjacielem. I te jego wielkie błękitne oczy! Jak gwiazdy! Ucieszył się serdecznie na mój widok. Jestem niesłychanie szczęśliwy. Kończymy spotkanie po dziesięciu minutach. Potem przygotował konspekt przemówienia. Tymczasem podwożą mnie na wiec, na którym przemawiam przez dwie godziny. Ogromna owacja, okrzyki: *heill*, znów owacja: On tu jest. Potrząsa mi dłoń. Sam jest wyczerpany do cna po swoim wspaniałym przemówieniu. Następnie ponownie wygłasza półgodzinne przemówienie. Mówi z ironią, humorem, sarkazmem, z powagą, żarliwie i z pasją. Ten człowiek ma wszystkie dane, żeby zostać trybunem ludowym! Przyszłym dyktatorem.”

Oczekiwał przed drzwiami pokoju Hitlera, żeby z nim porozmawiać, fuhrer jednak zbył go kolejnym uściśnięciem dłoni.²⁰ Doprawdy, inaczej wyobrażał sobie upragnioną rozmowę od serca...

Zamieszki wzniecane przez komunistów podczas wieców, na których przemawiał, zaczęły przybierać nie kontrolowany charakter. Często wybuchały awantury, tłuczono kufle i rozbijano meble. 18 listopada, w Chemnitz, Goebbels przedstawił swoje poglądy na temat Lenina i Hitlera publiczności składającej się z 2000 komunistów. Słuchali go w milczeniu, potem jednak poszło w ruch tysiąc kufli. Rany odniosło 150 osób, zginęła jedna (albo dwie).²¹ Dwa dni później znów spotkał się z fuhrerem, tym razem w Saksonii. Hitler poprosił go, żeby przemawiał przed nim („Jakież poczułem się mały!”), potem podarował mu swoje zdjęcie z pozdrowieniami dla Nadrenii. Oprawiona w ramki fotografia zdobiła biurko Goebbelsa aż do jego śmierci.²² •

26 listopada 1925 r., w czwartek, po raz pierwszy w życiu zobaczył Berlin. Zdumiał się wielkością tego miasta. Morze budynków, wielojęzyczna ludność. Berlin zamieszkiwało 179 tys. Żydów, mniej więcej jedna trzecia żydowskiej populacji w Niemczech. Szalony ruch i gwar, uzbrojeni policjanci w hełmach; uznał Berlin za „grzeszną wieżę Babel” z cegieł, kamienia i betonu. Tego wieczora przemawiał do kilkutyśięcnej publiczności: niestety, nie zanotował, ile konkretnie osób przybyło i gdzie przemawiał. Wiadomo jednak, że zjawiły się nazistowskie grube ryby, w tym bracia Strasserowie (uznał, iż Otto Strasser jest tak samo „porządny” jak Gregor), Gottfried Feder, główny teoretyk partyjny,* oraz dr Wilhelm Frick, prawnik, ten sam, który w 1923 r. jako szef policji politycznej w Monachium pobłażliwie potraktował pucz Hitlera. NSDAP była

Reichstagu, w 1933 r. komisarz Rzeszy w pruskim Ministerstwie Kultury, potem minister Rzeszy do spraw nauki, wychowania i oświaty, [przyp. tłum.]

„Dzienniki”, 6 XI; por. „VB” z 6 XI 1925.

Ibid., 23 XI; „VB” z 25 XI 1925; por. „Dzienniki”, 21 XI 1928.

Ibid., 23 XI 1925.

W 1927 r. zredagował program NSDAP. W latach 1924-1936 ekspert od zagadnień gospodarczych, poseł do Reichstagu; w latach 1933-1934 sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, w latach 1934-35 komisarz Rzeszy do spraw osadnictwa. W 1936 odsunięty od stanowisk, [przyp. tłum.]

Bóg zrządził inaczej

w Berlinie słaba, tamtejsza organizacja partyjna liczyła prawdopodobnie mniej niż tysiąc członków. Gauleiterem był urzędnik państwowy, dr Ernst Schlange. Podczas wojny stracił rękę i miał dużą bliznę na twarzy. „Mówią, że to pacyfista” — zanotował lakonicznie Goebbels.²³ Później dowiedział się, że podczas rewizji policjanci znaleźli w kieszeniach Schlangego butelkę mocnego trunku i budzik — dziennikarze „Judenpresse” szydzili, iż pozbawiony pierwszego przedmiotu Schlange niechybnie by umarł, bez drugiego zaś nie ocknąłby się z otępienia.²⁴ W Reichstagu Goebbelsa obrzydzeniem napawa widok parlamentarzystów („Żydów i służących im szakali”) w ich, by tak rzec, naturalnym środowisku. Polityków berlińskich określił w dziennikach wysoce obelżywym słowem, dodał również, że aż go zemdliło z obrzydzenia, toteż musiał szybko opuścić Reichstag. Następnie złożył wizytę towarzyską pani Helene Bechstein, pochodzącej z milionerskiej rodziny producentów fortepianów i pianin. Bechsteinowie należeli do najwcześniejszych popleczników Hitlera. Kilka dni później w wydziale I a pruskiej policji politycznej założono Goebbelsowi pierwszą teczkę.

Tymczasem Stowarzyszenie Albertusa Magnusa zrewaloryzowało prastary dług Goebbelsa, po czym 7 grudnia 1925 r. wysłało pocztą pod jego dawny adres w Kolonii monit wzywający go do uiszczenia należności. Powrócił on do nadawców z adnotacją: „adresat opuścił miejsce zamieszkania”. Goebbels jednak bynajmniej się nie ukrywał przed wierzycielami. 15 listopada odbyła się przygotowana według jego scenariusza uroczystość sprowadzenia do ojczyzny prochów Ludwiga Knickmanna, niemieckiego nacjonalisty, który poniósł śmierć z rąk belgijskich wojsk okupacyjnych w czerwcu 1923 r. w Sterkrade; Goebbels przemawiał na pogrzebie męczennika w jego rodzinnym mieście, Buer.²⁵ Trzy tygodnie później przygotował jeszcze bardziej wspaniałą uroczystość ku czci Leo Schlagetera.²⁶ Lektura dzieła Richarda Wagnera *Sztuka dyrygentury*²¹ nie poszła na marne. 1500 odzianych w brunatne koszule SA-manów (Goebbels podał, że było ich 2 000) wymaszerowało ku odludnemu wrzosowisku, miejscu wykonania przez Francuzów wyroku śmierci na Schlageterze. Potem, przy stłumionym wtórze werbli, cała grupa przedefilowała Königsallee, najelegantszym bulwarem Dusseldorfu.

Publiczne uznanie dla Goebbelsa jaskrawo kontrastowało z lodowatym milczeniem rodziców. Kiedy podczas pobytu w Rheydt Joseph dowiedział się, iż jego ojciec nabył radioodbiornik, skwitował to szyderczą uwagą: „oto i nowoczesny aparat do ograniczania umysłu [...] To pudło «ściąga» wszystko! Filisterski ideał!”²⁸ Atoli pojawiła się na horyzoncie postać nowego „ojca”. Oto Hitler ofiarował mu na Gwiazdkę oprawny
Ibid., 23 XI 1925.

W. von Oven, *Finale Furioso*, Tübingen 1974, zapiska z 10 VII 1943, s. 39.

„Dzienniki”, 14 i 23 XI 1923; „VB” z 29-30 XI 1925.

„Dzienniki”, 7 XII; „VB” z 13-14 XII 1925.

R. Wagner, *Die Kunst des Dirigierens*; „Dzienniki” z 27 VI 1924.

Ibid., 14 XII 1925.

WRÓG LUDZKOŚCI

w skórę egzemplarz *Mein Kampf* ze specjalnie wytłoczoną dedykacją w uznaniu „bezprzykładnego poświęcenia”, jakie wykazał Goebbels w walce o sprawę narodowego socjalizmu.²⁹

22 listopada, podczas zwołanego do Hanoweru zjazdu NSDAP z północnych i zachodnich okręgów Niemiec, Strasser przystał na to, by Goebbels sporządził szkic nowego programu partii. Goebbels pracował nad nim przez większą część grudnia, ponieważ program miał być gotów na najbliższy zjazd gauleiterów w Hanowerze. Wprowadzenie zmian okazało się trudniejszym zadaniem niż przewidywał.³⁰ W ostatecznej wersji program zawierał 24 główne postulaty o silnie antyburżuazyjnym charakterze. Partia, zapowiadano, będzie szanować własność prywatną, ale znacjonalizuje cały przemysł ciężki i wielką własność ziemską. Jednocześnie Goebbels wysunął propozycje o zgoła odmiennym, rzec można literackim charakterze; postulował między innymi wydanie zbioru biograficznych studiów wybitnych osobistości politycznych, jak również zbioru własnych listów politycznych *Druga rewolucja?*³¹ Był niepokojony, gdy dowiedział się, że na hamburski zjazd 24 stycznia Hitler przysłał Gottfrieda Federa jako swojego przedstawiciela. Debata nad „elberfeldzkimi wytycznymi” Goebbelsa trwała przez cały następny dzień. Krytykowano jego zbyt pojednawczy stosunek do Rosji i do komunistów.³² Goebbels wyszedł z sali, wypalił papierosa, potem powrócił i przemawiał przez godzinę: ostatecznie zebrani przyjęli jego program. Według Kaufmanna Goebbels nie szczędził słów przygany Hitlerowi i środowisku monachijskiemu. Otto Strasser twierdził, że nawet wspiął się na krzesło i zaproponował, żeby „drobnomieszczanin” Hitler został usunięty z partii.³³ Jak utrzymywał Rosenberg, Goebbels krzyknął: „Hitler zdradził socjalizm!”³⁴ Potem Strasser uściskał mu serdecznie dłoń, Feder zaś wyjechał, żeby złożyć sprawozdanie Hitlerowi.

Ten, zaniepokojony obrotem wydarzeń, wezwał do siebie Strassera, który zatelefonował następnie do Goebbelsa i powiedział mu, że „Wilk” (Hitler) „zmienił zdanie

1 przyjmuje nasz punkt widzenia”, zamierza jednak zwołać zjazd wszystkich gauleiterów do Bambergu, czyli na swój teren. Goebbels, interpretując z gruntu niewłaściwie nowe okoliczności, poczuł się szczęśliwy. „W Bambergu — orzekł — odegramy rolę nieśmiałej piękności i skusimy Hitlera do zmiany obozu.” „Nikt już nie wierzy Monachium
Ibid., 29 XII 1925.

Ibid., 18 i 23 XII 1925; 6 I 1926.

Ibid., 8 I 1926. Studia dotyczące osobistości ze świata polityki weszły potem w skład *Das Buch Isidor Goebbelsa*, które to dzieło miało podtytuł *Trzydzieści postaci z dziejów naszej republiki*; pierwsza książka Goebbelsa, jaka ukazała się

drukiem, to *Die Zweite Revolution. Briefe an Zeitgenossen*, wyd. 1926. Odnośnie do fascynacji Goebbelsa Rosją patrz np. „Dzienniki”, 21 X 1925.

O. Strasser, *Hitler und Ich*, s. 116; odnośnie do kilku raportów z przesłuchań dotyczących osoby Ottona Strassera oraz setek podsłuchanych po wojnie rozmów telefonicznych i przejętych listów, patrz NA, RG.319, IRR, sygn. G81 72121. „Dzienniki” Rosenberga, 3 III 1939.

Bóg zrządził inaczej

— zanotował w dzienniku. — Elberfeld zostanie Mekką niemieckiego socjalizmu.* „W każdym mieście są zwolennicy naszych idei — stwierdził. — Musi nam się udać.”³⁵

Gdy nadszedł wyznaczony dzień (niedziela, 14 lutego), spotkał się wcześniej w Bambergu z Gregorem Strasserem w celu uzgodnienia z nim planu działań. Minał ich samochód z jadącym po wielkopańsku Hitlerem, który polecił szoferowi zatrzymać się, po czym wysiadł i uściskał Goebbelsowi dłoń. Zadowolony młodzieniec cichutko roześmiał się do własnych myśli. Następną rundą należała zdecydowanie do Hitlera. Zaprosił na wiec wielu lojalnych wobec niego miejscowych funkcjonariuszy partyjnych. Führer przemawiał przez cztery godziny, poruszając kwestie wielkiej polityki i dyplomacji. Goebbels wykoncypował, iż postąpi rozsądnie, jeśli dla zachowania równowagi sam będzie milczał. Usłyszał, jak Hitler przeciwstawia się wszelkim zamiarom pozbawienia majątków rodów książęcych i arystokracji ziemskiej (osoby z tych warstw społecznych odgrywały, rzecz jasna, główną rolę wśród jego popleczników). „My — orzekł Hitler — nie znamy «książąt», znamy tylko «Niemców».” Zabronił następnie prowadzenia dalszych dyskusji nad programem partii; program ów, stwierdził, został uświęcony przelaną krwią jej wiernych męczenników. Jakikolwiek tedy zmiany byłyby świętokradztwem.

„Jestem jak porażony — zanotował nazajutrz Goebbels. — Kim jest Hitler? Reakcjonistą? Niewyobrażalnie niezdarny i niepewny. Kwestia rosyjska — zupełne pudło. Włochy i Anglia naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami. Straszne! Naszym zadaniem jest zdruzgotanie bolszewizmu. Bolszewizm to robota Żydów! Musimy odziedziczyć Rosję! A 180 milionów Rosjan to pies?!!”**

Zauważył, że Feder, Ley, Streicher i Esser poparli jak jeden mąż Hitlera. Strassera opuściła zimna krew: przybrał niezdecydowany, niepewny ton. „Dobry, pocziwy Strasser, paradny z niego chłop; *ach Gott*, jak niewiele możemy przeciwstawić tym świniom!”³⁶ Goebbels powrócił do Elberfeld pełen zwątpienia w siebie i w Adolfa Hitlera. Strasser wpadł w panikę. Rozesłał do wszystkich gauleiterów powielone na hektografie pismo, w którym prosił usilnie o zwrot wszystkich egzemplarzy sporządzonych przez Goebbelsa wytycznych, które zamierzał zniszczyć. W następstwie tych

wydarzeń Goebbels zyskał sobie miano śliskiego intryganta i oportunisty. Zaczęto go nazywać „facetem o maleńkich, zimnych małpich łapkach”.³⁷ W Bambergu Streicher oświadczył za jego plecami, iż stał się „niebezpieczny”.³⁸ Gdy Goebbels dowiedział się o tym od Fobkego, napisał do Streichera gniewny list. „Dowiaduję się, że powiedział pan [...], iż nikt nie wie, skąd właściwie pochodzę i jakie są moje prawdziwe zamiary

Cyt. za: J. C. Fest, *Hitler*, t. I, *Droga do władzy*, Warszawa 1995, s. 266, tłum. W. Jeżewski, [przyp. tłum.]

³⁵ „Dzienniki”, 11 II 1926.

* Na podst.: J. C. Fest, *op.cit.*, s. 270. [przyp. tłum.]

³⁶ *Ibid.*, 15 II; por. „VB” z 25 II 1926 [przyp. aut.]; cyt. za: jw. [przyp. tłum.]

³⁷ Krebs, s. 161.

³⁸ „Dzienniki”, 22 II 1926.

WRÓG LUDZKOŚCI

w Partii [...] Kto jak kto, ale pan, panie Streicher, nie ma prawa rzucać mi w twarz oszczerstw i kalumni."³⁹ Wystąpił nawet list do Hitlera, w którym skarżył się na podłość postępowania Streichera.

Bamberski zjazd stanowił punkt zwrotny w jego życiu. Odtąd Strasser zaczął tracić jego sympatię na rzecz Hitlera, choć zmieniał front początkowo bezwiednie i niemal niezauważalnie. W kolejnym numerze „Briefe” poszedł gorliwie w ślady fuhrera, potępiając wysunięte przez inne organizacje nacjonalistyczne żądanie wprowadzenia bojkotu Włoch za ucisk stosowany przez to państwo wobec społeczności niemieckiej w Tyrolu Południowym.⁴⁰ Po lekturze napisanej przez Hitlera broszury *Tyrol Południowy a problem sojuszy niemieckich* oświadczył, porwany entuzjazmem: „Morowy z niego chłop [...] i jest naszym szefem! Znów rozwił moje wątpliwości!”

Mimo to nadal uczestniczył w spotkaniach spiskowców z północno-zachodniego odłamu partii. Jedno z nich odbyło się w Hanowerze.⁴¹ Znów zaczął przemawiać publicznie. Po raz pierwszy dotarł do Prus Wschodnich. Przecinając pociągiem korytarz polski, doszedł do wniosku, iż Niemcy są *Scheissvolk*, skoro godzą się z istnieniem takiego idiotyzmu. Zwiedzając Królewiec, wzbogacił umysł nowymi doznaniem estetycznymi; długo kontemplował wnętrze tamtejszej katedry (w której pochowano Immanauela Kanta) oraz przewspaniałą architekturę krzyżacką miasta.⁴² Gdy powrócił do Essen, brudnej i zakopczonej stolicy Zagłębia Ruhry, miasto było udekorowane flagami ze swastyką, gdyż na 6 marca zwołano zjazd partii. 4000 narodowych socjalistów wypełniło salę koncertową.⁴³ Zgromadzeni w Essen delegaci zdecydowali przyjąć propozycję triumwiratu, by powołać jeden rozległy *gau* Ruhry, w którego skład miałyby wejść mniejsze okręgi: Nadrenii i Westfalii. Nowo powołanym okręgiem kierowałiby wspólnie Pfeffer, Kaufmann i Goebbels.⁴⁴ Z osobistych notatek Josepha wynika, iż zjazd ów miał znacznie większe znaczenie aniżeli można by to wywnioskować czytając oficjalne protokoły. Te ostatnie wspominają o Goebbelsie jedynie pokrótce: znajduje się w nich wzmianka, że odczytał zebranym uprzejmy w tonie telegram nadesłany przez Hitlera. „Nie wolno dopuścić — napisał fuhrer — by zło ujarzmiło dobro.”⁴⁵ Obu przyszło łamać tę zasadę w nadchodzących latach.

List Goebbelsa do Streichera, 18 II 1926 (dokumenty BDC dotyczące Goebbelsa; sygn. mikrofilmu autora DI-81). Hitler nie odpowiedział na list Goebbels, uczynił to natomiast Hess (patrz „Dzienniki” Goebbelsa, 24 II).

⁴⁰ „Dzienniki”, 13 III 1926; patrz artykuł Josepha Goebbelsa o Tyrolu Południowym zamieszczony w nr. 12 (z 15 III) pisma.

⁴¹ *Ibid.*, 22 II 1926.

⁴² *Ibid.*, 22 II 1926.

⁴³ *Ibid.*, 7 III 1926.

⁴⁴ Tak w „VB” z 17 III 1926. Kaufmanna nadal uważano za „pierwszego wśród równych”, Goebbels zaś pozostał zarządcą *gau* (*geschäfts-fuhrer*). Patrz „Rheinische Landszeitung” z 1 IX 1935.

⁴⁵ Sprawozdanie ze zjazdu *gau* Nadrenii-Ruhry, 6-7 III 1926 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, NS.26/136).
Bóg zrządził inaczej

Po kilku dniach Hitler postanowił wykorzystać próżność Kaufmanna, Goebbelsa i Lutzego, zapraszając ich do Monachium, w którym to mieście wszyscy trzej mieli wygłosić przemówienia. On sam potraktował ich wręcz po królewsku; samochód, ów symbol szybkości w narodowosocjalistycznych Niemczech, odegrał ważną rolę w „rozmiękczeniu” potencjalnych konkurentów. Wspaniały, kierowany przez szofera mercedes Hitlera odwiózł gości do hotelu. Wedle Ottona Strassera do zmiany frontu skłoniło ostatecznie Goebbelsa to superluksusowe auto, atrybut zamożności i potęgi monachijskiego skrzydła NSDAP. Hitler wypożyczył im swojego mercedesa (naturalnie wraz z kierowcą) na popołudniową wycieczkę nad jezioro Starnberg. W mieście rozwieszono afisze informujące o przemówieniu („Narodowy socjalizm czy komunizm?”), jakie Goebbels miał wygłosić w słynnej piwiarni „Burgerbrau”. Na oczach zgromadzonej publiczności, wśród hałasu i wiwatów, Hitler serdecznie objął go i uściskał; Goebbels dostrzegł w jego oczach łzy.⁴⁶

Podczas obiadu zauważył wokół siebie nieznanego oblicza: Rudolfa Hessa, osobistego sekretarza Hitlera („skromny, spokojny, przyjacielski, mądry, zachowujący się z rezerwą”), jego skrupulatnego skarbnika Franza Xavera Schwarza oraz drobnej postury sekretarza kierownictwa partii Philippa Bouhlera. Hitler pokazał trzem gościom nową główną siedzibę partii przy Schelling Strasse 50; podczas rozmowy nazwał ponownie Włochy i Wielką Brytanię przyszłymi sojusznikami Niemiec, ostrzegł również przed zagrożeniem rosyjskim. W polityce społecznej roztoczył przed nimi perspektywy, nad którymi, jak stwierdził Goebbels, on sam nigdy wcześniej nawet się nie zastanawiał. „Wszystko przemyślał... Ktoś tak płomiennego ducha mógłby zostać moim Führerem. Skłaniam głowę przed człowiekiem, który mnie przerasta, przed jego politycznym geniuszem!” 9 kwietnia Hitler podpisał specjalny *ausweis* (świadcstwo), na mocy którego wszyscy trzej mieli, aż do odwołania, kierować *gau* Ruhry.⁴⁷

Nazajutrz rano Goebbels przybył do Hitlera z kwiatami. Znów rozmawiali o polityce zagranicznej. „On wzbudza mój nieodparty szacunek. Sądzę jednak, że nieco się myli w ocenie problemu Rosji.” Niemniej jednak zaczęli wzajemnie doceniać swoją wartość. „Gorąco zachęcam Pana — napisał Goebbels do Gregora Strassera 19 kwietnia — do jak najszybszego omówienia z Hitlerem bieżących zagadnień.” Tego samego dnia pojechał wraz z Hitlerem do Stuttgartu,

gdzie obaj mieli przemawiać na dwóch wiecach; fiihrer znów demonstracyjnie objął go i uściskał. „Adolfie Hitlerze — po powrocie do Elberfeld młodzieniec uderzył w sentymentalny ton — kocham Cię, ponieważ dostrzegam w Tobie jednocześnie wielkość i prostotę, czyli to, co zowie się geniuszem.”⁴⁸

Powrócił do Monachium, żeby 21 maja uczestniczyć w dorocznym walnym zgromadzeniu partii w piwiarni „Burgerbrau”. Jak wynika z protokołu, przybyło 657 członków

„Dzienniki”, 13 IV; „VB” z 10 IV 1926; por. materiały z policyjnej teczki Goebbelsa.

Dokument ten znajduje się w NSDAP Hauptarchiv, sygn. mikrofilmu NA, T581, rolka 54, obecnie BA, NS.26/1290.

„Dzienniki”, 19 IV 1926. Oto fragment późniejszego (datowanego 13 X) raportu policji w Wirtembergii,

WRÓG LUDZKOŚCI

NSDAP. Goebbels zanotował, iż powitano go „z ogromną radością i entuzjazmem”. Protokół zawiera jednakże mniejszy ładunek liryzmu. Wynika z niego czarno na białym, że w swoim dwugodzinnym wystąpieniu Hitler tylko raz wymienił jego nazwisko. „Pragnę Panom z zadowoleniem oznajmić, iż w tym roku pojawiło się kilku wielce utalentowanych mówców, prym zaś wśród nich dźwierz nasz przyjaciel Goebbels z Elberfeld (*aplauz*).”⁴⁹

Goebbels ujął to bardziej sugestywnie: „Publicznie wyniósł mnie pod niebiosą”.

Tymczasem regionalną siedzibę partii w Elberfeld przeniesiono do pięciopokojowego lokalu przy Auerschule Strasse 8.⁵⁰ Goebbelsa nie satysfakcjonowała jednak pozycja, jaką zajmował w aparacie *gau*. 6 czerwca szefowie lokalnych struktur partyjnych (*Bezirk*) zwołali zebranie, na którym mieli powołać jednego gauleitera. Wybór padł na Kaufmanna. Lutze napomknął Goebbelsowi, iż Kaufmann sfałszował wyniki głosowania, korzystając z pomocy Kocha i Josefa Terbovena.⁵¹ Zawiedziony Goebbels postanowił opuścić Zagłębie Ruhry. Po dwóch dniach wyjechał do Berlina, rzekomo w celu wygłoszenia przemówień w Spandau i Neukölln, a w istocie po to, by odbyć rozmowę z gauleiterem Schlangem. Kilku podwładnych tego ostatniego prosiło Goebbelsa o przejęcie jego funkcji. Chwilowo odmawiał, nie mogąc zdecydować: Monachium czy Berlin?

Nieustannie absorbuje go płęć przeciwna. Kobiety dostarczały mu miłego wytchnienia od pracy, obcowanie z nimi weszło mu w krew, stało się nałogiem w rodzaju palenia papierosów, którego żadną miarą nie mógł się pozbyć. 10 czerwca 1926 r. napisała do niego Else Janke. Był to pierwszy z serii sentymentalnych listów, przypominających listy, jakie pisują dziewczyny do swoich chłopców służących w wojsku, żeby oznajmić im, iż ich miłość wygasła. W jego zapiskach pojawia się niedelikatne pytanie: „Czy nadeszła już właściwa chwila?”⁵² Zerwanie z tą pół-Zydówką umożliwi mu nawiązanie stosunków z kobietami mniej zagrażającymi jego, Goebbelsa, reputacji oraz ułatwi ewentualne przenosiny do Monachium, daleko od elberfeldzkich intryg politycznych. Spogląda z zainteresowaniem na każdą przystojną kobietę, bez względu na jej pozycję społeczną i stan cywilny. Paulę, żonę Lutzego, uznaje za „czarującą” i dochodzi do

przekazanego następnie do Berlina: „Goebbels to człowiek o dużym wykształceniu i niezwykle utalentowany mówca. Obecnie nie łączą go z Hitlerem tak dobre stosunki jak poprzednio” (dokument z akt policyjnych).

Protokół z dorocznego walnego zgromadzenia NSDAP, 22 V (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 52, BA, NS.26/1224).

„VB” z 26 V, „Dzienniki”, 24 V 1926; akta policyjne. „Dzienniki”, 13 III i 1 IV; „VB” z 7 V 1926.

Lutze był wówczas dowódcą SA (*Gausturm*) w Ruhrze; Erich Koch pełnił funkcję *Bezirksfiihrera* górnej Ruhry (*Bergisch-Land*). „Dzienniki”, 12 VI 1926.

Bóg zrządził inaczej

przekonania, że chyba trochę się w niej zakochał.⁵³ Wypoczywając nad morzem, patrzy zalotnie na nie znane z nazwiska kobiety; ale też dlaczego miałby nie patrzeć na nie? Ostatecznie jest przecież młody i mógłby być dobrą partią. „Naprzeciw mnie — zanotował pewnego lipcowego dnia w hotelu w Berchtesgaden — siedziała przepiękna, przepiękna niewiasta”. Poświęca trzy dni na „podejście” tej wspaniałej brunetki: „była taka skromna, a ze mnie głupi osioł. Latam za nią jak sztubak”.⁵⁴

Tego samego dnia, kiedy pierwszy raz zwiedzał Obersalzberg, bryczka, którą jechał, zablokowała wąską górską dróżkę, ponieważ pękła oś. Jakaś jasnowłosa wiejska piękność nie może minąć zaprzęgu; udaje się to jej dopiero wtedy, gdy Goebbels stanął przed końmi i chwycił je za uzdy. „Ależ z pani ślicznotka — notuje w dzienniku słowa, które wtedy wypowiedział. — Roześmiała się w głos i jeszcze z oddali długo machała do mnie dłonią. Napisałem do niej liścik — miał go doręczyć chłopak od woźnicy — z prośbą, żeby nazajutrz się odezwała.”⁵⁵ Więcej jednak dziewczyny nie spotkał.

Przyznaje się po męsku do porażki, świadom swojego okrutnego *handicapu*. „Moja kaleka stopa nie daje mi spokoju — zanotował — wciąż myślę o niej”. „Piorunujący wpływ wywiera na mnie każda ładniejsza kobieta — wyznaje bezsilnie tego samego dnia. — Biegam za nimi jak wygłodniały wilk. Jednak jestem nieśmiały jak dziecko.”⁵⁶

Znalazł już niemal pełne zrozumienie u Hitlera. *

Fiihrer udał się pierwszy raz do północnych Niemiec, spędzając trzeci tydzień czerwca 1926 r. w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii, gdzie przemawiał na zamkniętych dla publiczności spotkaniach w Elberfeld, Bochum i Essen. W tym ostatnim mieście wygłosił też przemówienie do dwutysięcznego audytorium oraz poznał wspomnianego wcześniej Arnolda, miejscowego sponsora partii. Goebbels wnikał w osobowość Hitlera, dostrzegając w nim raz sympatycznego człowieka, to znów górującego intelektualnie nad otoczeniem Przywódcę, przy innej z kolei okazji zawziętego osobnika o nieobliczalnym charakterze. Przemawiała do niego jego umiejętność użycia właściwego gestu, właściwej mimiki, jak również zdolności oratorskie. „Urodzony agitator — zakonkludował — można by wyruszyć z nim na podbój świata.”⁵⁷ 18 czerwca Hitler w Essen spotkał się pierwszy raz z przemysłowcami z Zagłębia Ruhry, którym wyłożył swoje poglądy na politykę gospodarczą i społeczną. „Cudownie” — zanotował Goebbels, idąc w ślad za

lokalną gazetą „Rheinisch-Westfälische Zeitung”, która nie szczędziła Hitlerowi szczerych słów podziwu. — „On potrafi dosłownie wszystko.”⁵⁸ Nazajutrz, przed

⁵³ *Ibid*, 28 VI; patrz też zapiska pod datą 18 X 1926.

⁵⁴ *Ibid.*, 12, 15 i 23 VII 1926.

⁵⁵ *Ibid*, 23 VII 1926.

⁵⁶ *Ibid*, 15 VII 1926.

Ibid., 16 VI; podobna notatka widnieje pod datą 17 VI. ⁵⁸ *Ibid.*, 19 VI 1926.

WRÓG LUDZKOŚCI

opuszczeniem Ruhry, Hitler zarządził, że gauleiterem pozostanie Kaufmann. Goebbels jedynie z trudem ukrył smutek i rozgoryczenie.⁵⁹

W tej sytuacji pewności i otuchy dodały mu wyrazy sympatii, jakich doznał podczas pierwszego od trzech lat ogólnego zjazdu partii w Weimarze (3 i 4 lipca 1926 r.) ze strony delegatów berlińskich (przybyły stamtąd cztery kompanie szturmowców SA). Dodatkowo wzmocnił go na duchu fakt przybycia z Berlina do Weimaru Josephine von Behr, czulej i tkliwej dziewczyny, która w swoim rodzinnym mieście zasypywała go w lutym czekoladkami.⁶⁰ Jego przygotowane wcześniej przemówienie dotyczące zagadnień propagandy rozbawiło Hitlera do łez.⁶¹ Führer poświęcił swoje przemówienie polityce, ideologii i organizacji. „Głębokie to i mistyczne — zapisał Goebbels — a brzmiało nieomal jak Ewangelia.” Na starych zdjęciach widać, jak kuśtyka obok Hitlera, gdy obaj idą brukowaną ulicą Weimaru. Miał wtedy na sobie szczelnie zapiętą marynarkę. Jak utrzymywał, maszerowało z nimi 15 000 osób; oficjalne dzieje partii wspominają o 10 000. Sądząc jednak z fotografii, frekwencja była mniejsza. Na jednym ze zdjęć on i Lutze prowadzą niezbyt liczną kolumnę mężczyzn trzymających w dłoniach flagi z dość pokracznie wymalowanymi swastykami; z chodników gapią się na nich grupki zdziwionych przedchodniów. Na grupowej fotografii delegacji Lutzego z Elberfeld widać Goebbelsa i 22 inne osoby.

Kilka dni po zjeździe przyjął ochoczo zaproszenie od Hitlera na Obersalzberg. Nad sielskie jezioro Königsee zawiózł ich Emil Maurice, szofer Hitlera; przybył również Hess wraz z przyjaciółką imieniem Ilse. W swojej skromnej jeszcze wtedy górskiej willi Hitler rozwodził się szeroko nad kwestiami społecznymi i rasowymi. Goebbels ponownie zapalał doń miłością i orzekł, iż jest on prawdziwym twórcą Trzeciej Rzeszy. „Ma charakter kota: jest chytry, mądry, zręczny i delikatny, potrafi się jednak przeistoczyć i w lwa; z krwi i kości, potężnie ryczącego.”⁶² Pewnego popołudnia Hitler wygłosił swoim gościom wykład o celach rewolucji. Zbiegiem okoliczności Goebbels doszedł sam wcześniej do podobnych wniosków. Najwidoczniej pod wpływem długiego przebywania w towarzystwie swojego idola dostrzegł na niebie biały obłok przypominający wyglądem swastykę; to migotliwe światło na niebie mogło być tylko znakiem losu jego, Goebbelsa. Hitler spędził z nim całą deszczową niedzielę. Przybrał pozę Wielkiego Architekta, tłumacząc Goebbelsowi, w jaki sposób wycisnie na niemieckich miastach piętno swojej twórczej osobowości; następnie przeistoczył się w Wielkiego Męża Stanu, który niebawem ułoży nową konstytucję i narzuci ją Niemcom. „Teraz — zanotował zauroczony Goebbels, gdy 25 lipca

Ibid., 21 VI 1926.

Ibid., 22 II 1926; Goebbels otrzymał później od niej list (13 III).

Ibid., 6 VII Goebbels przedrukował potem to przemówienie w „Briefe”, nr 21 z 1 VIII; patrz „VB” z 7 VII 1926. „Dzienniki”, 23 i 24 VII 1926.

Bóg zrządził inaczej

pożegnał się z fuhrerem — pierzchły me ostatnie wątpliwości. Niemcy będą żyły! Heil Hitler!"⁶³

Gdy wsiadał do nocnego pociągu, jadącego do Nadrenii, w głowie aż huczało mu od nadmiaru wrażeń; wciąż trzymał w dłoni otrzymany od Hitlera bukiet czerwonych róż. W jego przedziale siedziała jakaś piękna kobieta. Rozmawiała z nim miło i ujmująco; umówili się na następny dzień w Dusseldorfie. Kuśtykał po mieście przez dwie godziny, poszukując jej bezskutecznie.

„Bóg tak zrządził” — napisał później,⁶⁴ znajdując w wyrokach Opatrzności wygodne usprawiedliwienie własnych niepowodzeń.

Ibid., 25 VII 1927. W swoich „notatkach do dziennika za okres 9 VI 1925 - 8 XI 1926” Goebbels zrekapitulował tamte wydarzenia: „23-26 lip. Obersalzberg; Strasser, Hitler, Rust. Decyzja: Berlin. 30 lip.: Pfeffer ma zostać dowódcą SA, ja do Berlina” (BA, NL.118/108). „Dzienniki”, 31 VII i 1 VIII 1926.

GAULEITER BERLINA

Spelunka opiumowa

Zastanawiał się, czy powinien przyjąć nominację na gauleitera Berlina. Funkcja ta bynajmniej nie była synekurą. Partia komunistyczna, ciesząca się poparciem około 10 tys. zwolenników, rosła żywiołowo w siłę. Berliński *gau* utworzono w lutym 1925 r.; tego samego roku w październikowych wyborach do władz miejskich NSDAP uzyskała zaledwie 137 głosów. Na dobitkę urzędujący gauleiter stracił bezpowrotnie serce do walki. Niemniej jednak należał on grupy popleczników finansowych będącej we władaniu braci Strasserów oficyny Kampf Verlag, która w marcu 1926 r. rozpoczęła wydawanie przeznaczonej dla proletariatu gazety „Berliner Arbeiterzeitung”; co tydzień rozchodziło się około 300 egzemplarzy tego dziennika.¹

Nie mogąc powstrzymać brutalnych, wojowniczych zapędów berlińskiej SA, której szefem był Kurt Daluege, dr Schlange podał się do dymisji 20 czerwca. Erich Schmiedicke, który przejął zastępczo jego obowiązki, zwołał zebranie dowódców SA w poszczególnych okręgach miasta, po czym, w obecności Gregora Strassera, doprowadził do jednogłośnego przyjęcia przez nich wniosku, żeby zaproponować doktorowi Goebbelsowi z Zagłębia Ruhry objęcie stanowiska gauleitera. 29 lipca w kartotekach berlińskiej policji politycznej, która miała swoich agentów w szeregach partii nazistowskiej, znalazł się raport zawierający przedwczesną informację, iż Goebbels odrzucił tę ofertę.² Ten w istocie 3 sierpnia napisał w liście do Strassera, że nadal nie podjął decyzji. „Czy powinienem, czy nie? Chyba nie.” Pogłoski o jego ewentualnym przejściu z obozu Strassera do obozu Hitlera wywołały pomruk niezadowolenia. Gregor Strasser (nie kto inny jak on wszczął działania, których celem było ściągnięcie Goebbelsa do Berlina) stwierdził potem ponuro, używając bawarskiego dialektu: *„A saublöder Oberrarr bin i' g'wesen! (Byłem ostatnim durniem!)”*. „Przyjaciel Gregor Strasser jest wściekle o mnie zazdrosny” — zanotował Goebbels. Kłamiąc przed samym sobą, zapisał po kilku dniach, iż nieprawdą jest,

J. K. von Engelbrechten, *Eine braune Armee entsteht. Die Geschichte der Berlin-Brandenburger SA* München, 1937; M. Broszat, *Die Anfänge der Berliner NSDAP, 1926/27*, „VfZ” 1960, s. 85 i nast.; o walce Goebbelsa ze Strasserami i ich „Kampf Verlag”, patrz IfZ, sygn. akt Fa.114. Albert Grzesinski, szef policji berlińskiej (w okresie 16 V 1925 - 6 X 1926) chełpił się w swoich nie opublikowanych wspomnieniach „Im Kampf un die deutsche Republik Lebensweg eines heute Statelosen” (Paryż, 1933; BA, Kl. Erw. 144), iż umieścił swoich agentów zarówno w berlińskiej głównej siedzibie partii komunistycznej, jak i NSDAP; niekiedy, twierdził, „były to grube ryby” (*Prominente*). „Często, zaledwie w kilka godzin po podjęciu decyzji podczas tajnego zebrania, miałem już na biurku pisemny raport.” Goebbelsa ostrzeżono później przed tą infiltracją („Dzienniki”, 16 V 1928).

GAULEITER BERLINA

jakoby on, Joseph, zamierzał zmienić front. Winą za sfabrykowanie tej „legandy” obarczył ludzi Karla Kaufmanna, za jej rozpowszechnienie zaś — braci Strasserów. „Już ja tej zgrai pokażę!” — zapowiedział złowróźnie.³

Nabrał upodobania do chaotycznych awantur i bijatyk, stanowiących nieodłączną część radykalnych działań politycznych. Poprowadził bojówkę, która zaatakowała teatr wystawiający nagrodzoną, lecz antyniemiecką w wymowie sztukę Carla Zuckmayera. Jego ludzie rzucili w widownię kilka bomb z cuchnącym ładunkiem, on sam zaś był mocno zawiedziony, kiedy usłyszał, że zemdlało tylko pięć kobiet.⁴ W ostatnim tygodniu urzędowania w Zagłębiu Ruhry on i Kaufmann rozbili werbownicze zgromadzenie zorganizowane w Hattingen przez ich przeciwników z socjaldemokracji. Salę wypełnili w dwóch trzecich towarzysze z SA. Przemawiali tylko Goebbels i Kaufmann, których zgromadzeni pozdrowili trzykrotnym okrzykiem *heil!* „Świetna robota” — cieszył się Goebbels.⁵

Wiedział jednak, że w Berlinie nie pójdzie mu tak łatwo. Tamtejsza organizacja partyjna znajdowała się w rozsypce i nie dysponowała wielkimi funduszami. 26 sierpnia odbyło się burzliwe zebranie jej funkcjonariuszy, w którym, według danych policji, uczestniczyło 120 osób. Schmiedicke, który wystąpił jako gauleiter, został wygwizdany przez członków SA. Szef berlińskiej SS (Schutzstaffeln, nowo powstające elitarne oddziały szturmowców) zawołał w pewnym momencie, iż dopiero co rozmawiał przez telefon z samym Hitlerem, który upoważnił go do podejmowania wszelkich działań, jakie uzna za stosowne; natychmiast też skorzystał z tego uprawnienia, żeby „złożyć z urzędu” Schmiedickego.⁶ Nazajutrz Goebbels otrzymał z Monachium oficjalną propozycję objęcia urzędu gauleitera Berlina, zaznaczono jednak, że jego funkcja będzie jedynie tymczasowa.

Nadal nie mógł podjąć decyzji. Chcąc zyskać na czasie, wysłał Hitlerowi, jak to ujął, „połowiczną odmowę”.⁷

We wrześniu 1926 r. spędza tydzień w Bayreuth. Zakochuje się przejściowo w młodziutkich i pełnych temperamentu córeczkach Winifred Wagner; swawoli przez godzinę na sianie z najmłodszą z dziewcząt („z tym śliczniutkim, maleńkim szkrabem”), a potem rumieni się z zażenowaniem przed jej siostrami.⁸ „Często gorzko żałuję, że nie
J „Dzienniki”, 26 VIII 1926.

⁴ *Ibid.*, 3 i 10 IX 1926.

⁵ *Ibid.*, 20 X 1926; „VB” z 26 X 1926.

⁶ Sprawozdanie nr 3 (z sierpnia) Muchowa (patrz przypis nr 14); przedstawiając te sprawozdania („Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1960, s. 85 i nast.), M. Brosząt stwierdził mylnie, iż „dopiero niedawno stały się one dostępne dla

badaczy". Tymczasem już w 1964 figurowały w „Przewodniku” po NSDAP Hauptarchiv wydanym przez Hoover Institution. Patrz również akta policyjne z 26 VIII 1926 oraz Engelbrechten, *op.cit.*, s. 45 i nast.

⁷ „Dzienniki”, 28 VIII 1926; Goebbels potwierdził ów fakt w dalszych zapiskach: „28 sierp, odmowa Hitlerowi dot. Berlina” (BA, NL.118/108).

⁸ „Dzienniki”, 8 IX 1926.

Spelunka opiumowa

„mam takiej kochanej Niemeczki” — ubolewa, następnie wspomina młodą Josephine von Behr z Berlina. Ekscytuje go perspektywa spotkania z nią; w połowie września wyjeżdża do stolicy.⁹

W Berlinie spędził wieczór na rozmowie z dr Schlangem i Schmiedickem. Obaj działacze namawiają go żarliwie do objęcia funkcji gauleitera.¹⁰ Nadal niezdecydowany, poszedł do prymitywnie urządzonego biura partii przy Potsdamer Strasse 189. Urządzono je w brudnej suterenie w oficynie, w pomieszczeniu pozbawionym okien i oświetlonym jedną gołą żarówką; jak napisał później, Schmiedicke wysiadywał tam pochylony nad zeszytem kasowym, usiłując jakoś związać koniec z końcem.¹¹ Kiedy wszedł do środka, buchnęło mu w twarz zatęchłe powietrze i tytoniowy dym. Pod ścianami leżały sterty gazet. Wszędzie beczynnienie siedzieli i stali bezrobotni towarzysze partyjni — tylko w Berlinie 270 tys. osób było pozbawionych zatrudnienia — ćmiąc bez przerwy papierosy i debatując. Nazywali ten lokal „spelunką opiumową”.

Jest zadowolony, gdyż tego samego wieczora wyjeżdża z Josephine do Poczdamu. Oboje spacerują z szacunkiem po tych samych leśnych ścieżkach, po których stąpał król Fryderyk Wielki, przechadzają się po parku Sanssouci (w rezydencji o tej samej nazwie monarcha spędził 38 letnich sezonów), w kościele garnizonowym zaś, gdzie nad grobem „Starego Fryca” pochylają się nieruchome sztandary słynnych pułków gwardyjskich, chłoną historię Prus. Goebbels pragnie trzymać Josephine za rękę, brakuje mu jednak odwagi.¹²

Jego romans z Else dobiegł kresu. Pewnej niedzieli spotykają się w Kolonii, obrzucają wyzwiskami, potem ona wysyła mu kolejny list pożegnalny. Joseph prosi swoją siostrę Marię, by ta przyprowadziła Else w poniedziałek rano, gdyż chce odbyć z nią decydującą rozmowę. Mży, łkająca Else odprowadza go na dworzec. Z jakiegoś powodu Goebbels udramatyzował scenę rozstania:

„Pociąg powoli nabiera szybkości. Else odwraca się i szlocha. Zamykam okno. Słyszę uderzenia kropel deszczu w dach wagonu. Przestałem istnieć w jej życiu. Mam złamane serce.”¹³

Oprócz jego nie opublikowanych dzienników do archiwum NSDAP trafił zbiór pisanych wyrazistym i żywym językiem sprawozdań dotyczących berlińskiego *gau*: ich autorem był młody działacz partii, Reinhold Muchow, który w grudniu 1925 r., w wieku 25 lat, przystąpił do nazistów.¹⁴ Dokumenty te mówią o metodach, do jakich uciekała *Ibid.*, 11 IX; patrz też jego ciepłe słowa pod adresem przyjaciółki z 17 X 1926. *Ibid.*, 17 IX 1926.

J. Goebbels, *Kampf urn Berlin*, München 1932, s. 24; patrz też s. 2 dziejów berlińskiego *gau*, 27 I 1937, w NSDAP Hauptarchiv (NA, mikrofilm T581, rolka 1; BA, sygn. akt NS.26/133; oraz T581, rolka 5; BA, NS.26/5), oraz czasopismo „Angriff”, numer wydany z okazji 10 rocznicy powołania *gau*, 30 X 1936 (BA, NS.26/968; ZStA, sprawozdanie 50.01, t. 1189). „Dzienniki”, 17 IX 1926. *Ibid.*, 23, 25 i 28 IX 1928.

R. Muchow, *Propagandazelle NSDAP Ortsgruppe Neukölln*; sprawozdanie nr 1 dotyczące bieżącej

GAULEITER BERLINA

się wtedy NSDAP: należały do nich zmasowana, oszczercza propaganda, nieustanne awanturnicze demonstracje, bezsensowne prowokacje oraz przemoc uprawiana jako sztuka dla sztuki. W Berlinie partia mogła się już poszczycić trzema „męczennikami”: byli to Willi Dreyer, zabity w 1924 r., poległy rok później Werner Doelle i zamordowany 26 września 1926 r. przez komunistyczną bandę w Kreuzbergu 40-letni Harry Anderssen.¹⁵ Jednakże tragedią berlińskiego *gau*, jak napisał Muchow w październiku 1926 r., było to, iż nigdy nie miał on przywódcy z prawdziwego zdarzenia. Dr Schlange nie potrafił stłumić wewnętrznych waśni i sporów. Schmiedicke okazał jeszcze większą nieporadność. Opozycja, czyli Kurt Daluge i jego SA, wysunęła własnego kandydata na stanowisko gauleitera, Oskara Hauensteina. Każde zebranie przywództwa *gau* kończyło się zajadłą kłótnią.¹⁶

Tymczasem Goebbels jął zmierzać ku Berlinowi. 9 października wygłosił przemówienie podczas zorganizowanego przez NSDAP pod Poczdamem marszu z pochodniami o nazwie Märkische Freiheitstag. Z policyjnych raportów wynika, że nawoływał do obalenia państwa. Berlińczycy przyjęli to rykiem uznania. „Zauważył pan zapewne — zachęcał go w liście Schmiedicke — z jakim entuzjazmem wszyscy towarzysze partyjni z Berlina domagają się, żeby to pan, a nie kto inny, został ich przywódcą”.¹⁷ On sam podjął już decyzję, powiedział tylko Schmiedickemu, iż pozostaje do ustalenia jedynie kwestia jego poborów; jeśli warunki finansowe będą korzystne, zapewnił, przyjmie propozycję.¹⁸ Gdy w tydzień później pojechał do Berlina, powodowany w równej mierze pragnieniem ujrzenia Josephine, „tej najczystszej pod słońcem dziewczyny”, oczekiwał tam nań kolejny pochlebny list Schmiedickego: „Tylko ktoś o dominującej osobowości” może być tam przywódcą; berliński *gau* upadnie, jeśli Goebbels, najpóźniej do 1 listopada, nie obejmie funkcji. „Pańskie oczekiwania finansowe związane z pracą w *gau* wielkiego Berlina zostaną spełnione, poczynając od 1 listopada 1926 r. Berlin, miasto, w którym pięć milionów ludzi zamieszkuje na stosunkowo niewielkim obszarze, stanowi bez wątpienia wyjątkowo żyzną glebę dla rozwoju naszego ruchu; również w moim najgłębszym przekonaniu tylko i wyłącznie pan powinien zostać przywódcą w stolicy.”¹⁹

Gdy tymczasem Goebbels, nawet teraz, zwlekał z ostateczną decyzją, w Berlinie wzmagają się wewnętrzne tarcia i animozje. Schmiedicke musiał zapewnić funkcjonariuszy partyjnych, że pobory będzie wypłacać przyszłemu gauleiterowi monachijska

sytuacji, czerwiec 1926 (NSDAP Hauptarchiv; NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, NS.26/133, cyt. odtąd „raport Muchowa”). Sam Muchow zginął w 1933 r. w bezsensownej strzelaninie. *Dokumente der Zeitgeschichte. Dokumente der*

Sammlung Rehse, München 1938; cyt. odtąd Dokumente. „Dzienniki”, 16 X 1926; raport Muchowa nr 5, październik 1926.

List Schmiedickego do Goebbelsa, 16 X 1926 (BA, kolekcja Schumachera, 199a); patrz: Heiber, *Das Tagebuch von Joseph Goebbels 1925/26*, s. 112 i nast.

W swoich zapiskach zrekapitulował to w taki oto sposób: „Paźdz. Poczdam. Rajd Märkische. Bagno--Berlin... Decyzja: Jadę.” (BA, NL.118/106).

List Schmiedickego do Goebbelsa, 28 X (BA, kolekcja Schumachera, 199a).

Spelunka opiumowa

centrala, nie zaś kasa miejscowej organizacji NSDAP. W biurze partyjnym rozegrały się żenujące sceny. Hauenstein uderzył Ottona Strassera, ten zaś wyzwiał kogoś na pojedynek. Wreszcie Goebbels podjął arcydoniosłą dla siebie decyzję: przyjął propozycję. Powróciwszy do Elberfeld, 17 października oznajmił o tym Lutzemu i Kaufmannowi, po czym zanotował: „1 listopada wreszcie do Berlina. Tam wszystko się ogniskuje, również dla nas”.²⁰ Oficjalna nominacja nosiła datę 26 października, po dwóch dniach ogłosił ją „Völkischer Beobachter”.

1 listopada na łamach „Briefe” ukazał się jego artykuł, w którym żegnał się z Zagłębiem Ruhry. „A teraz — napisał — pełną parą do asfaltowej dżungli Berlina.”

Kto władał Berlinem, władał Niemcami. Doktor Goebbels otrzymał zadanie poskromienia „czerwonego miasta”. Hitler pozwolił mu sprawować rządy żelazną ręką. „5 listopada — zanotował Goebbels w dzienniku — Hitler. Monachium. Zatwierdził moje warunki.”²¹

Stolica Rzeszy nie przypominała żadną miarą innego europejskiego miasta: panowało tu przeludnienie, a życie tętniło przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Berlin stanowił międzynarodowe zbiorowisko ras, ścierały się tutaj kultura zachodnia i wschodnia. To gigantyczne, rozciągnięte na wiele dziesiątków kilometrów skupisko murów, kamienia i asfaltu podzielone było na dwadzieścia dzielnic o różnicowanej wielkości: od zamożnego Zehlendorfu, liczącego 470 tys. mieszkańców, do skupiska proletariackich slumsów — Kreuzbergu o 370 tys. ludności. Pod względem politycznym Berlin stanowił czerwoną twierdzę, podobnie jak sąsiednie miasta — Oranienburg, Naven, Fürstenwalde i Zossen. Goebbels doliczył się tutaj jedynie kilkuset nazistów otrzymujących pełne pobory; w całej Rzeszy było takich 49 tys. Podczas wyborów prezydenckich w marcu 1925 r. 308591 berlińczyków głosowało na kandydata Komunistycznej Partii Niemiec, Ernsta Thälmana. W wyborach municypalnych, które odbyły się również w październiku, 52,2% mieszkańców oddało głosy na partie marksistowskie, sama zaś KPD otrzymała najwięcej głosów, bo 347382.

Bojowe organizacje tej partii, na przykład Czerwony Front Weteranów Wojny (*Frontkämpferbund*), oraz Centralne Biuro Czerwonej Pomocy (*Zentralstelle der Roten Hilfe*), otrzymywały dotacje od radzieckiej ambasady i misji handlowej.

Goebbels miał tedy przed sobą nader wyrazistego przeciwnika. Nadto miał podjąć po raz pierwszy walkę z Żydami. „Berlin — napisał Muchow — jest w jednakowej mierze czerwony i żydowski.”²² W roku 1816 zamieszkiwało w mieście jedynie 3400 Żydów, jednak w 1871 było ich już 36800, na przełomie wieków zaś — sto tysięcy. Z początkiem urzędowania Goebbelsa jedna trzecia niemieckiej półmilionowej „Dzienniki”, 18 X 1926.

Zapiski w „Dziennikach” (BA, NL.118/108). Dotychczas znane w niepełnym zakresie dzienniki, obejmujące okres 8 XI 1926-21 VII 1928, znajdują się na mikrofiszach w moskiewskim archiwum, dokumenty Goebbelsa, fond 1477, pojemnik 2. Raport Muchowa, nr 1, czerwiec 1926.

GAULEITER BERLINA

populacji żydowskiej skupiała się w Berlinie.²³ Choć Żydzi stanowili zaledwie 4,3% ogółu ludności, to żydowskiego pochodzenia była połowa adwokatów, 15% handlarzy nieruchomości i blisko 11% lekarzy; Żydzi zdominowali również zawody berlińskich dentystów, farmaceutów, sędziów, prokuratorów i uczonych akademickich, niemal w równej mierze opanowali także świat sztuki. Podczas gdy jednym z głównych nieprzyjaciół Goebbelsa stał się wydawany przez Mossego „Berliner Tagetblatt”, nowy gauleiter Berlina określał wszystkie gazety burżuazyjne mianem *Judenpresse*. W jego przekonaniu, iż realna władza spoczywa w rękach Żydów, tkwiło ziarno prawdy. Dr Heinrich Brüning, kanclerz Rzeszy w latach 1930-1932, odnalazł tylko jeden bank, który nie znajdował się pod żydowską kontrolą. Poleciał on, by rząd wszczął w tej sprawie dochodzenie, jednakże jego rezultaty utajnił, powodowany obawą o wybuch antysemickich zamieszek.²⁴ Przez wokandy sądowe przewijało się mnóstwo skandali związanych z osobami żydowskich hochsztaplerów, na przykład Kutiskera, Sklareka i braci Bar-mat.²⁵ Większość berlińskich sędziów i prokuratorów była pochodzenia żydowskiego. Według zapisków Goebbelsa berlińska policja znajdowała się w przeważającej mierze pod kontrolą Żydów; w istocie jednak wśród najważniejszych funkcjonariuszy Żydem był tylko jej wiceszef (*Vize-Polizeipräsident*), stojący na czele departamentu Ia – trzy-stuosobowej sekcji policji politycznej (z sekcji tej wywodziło się gestapo).

Nie był on jednak tuzinkowym Żydem. Bernhard Weiss, 46-letni syn kupca zbożo-wego-milionera, podobnie jak jego trzech bracia zasłużył się podczas wojny (otrzymał Krzyż Żelazny), a potem został pierwszym pruskim wysokim urzędnikiem państwowym pochodzenia żydowskiego.²⁶ Z informacji zawartych w wojskowych aktach osobowych Dane przekazane autorowi przez Niemiecki Federalny Urząd Statystyczny.

Nie opublikowany rękopis Brüninga (Syracuse University Library). „Typowej pożyczki państwowej udzieliły w Niemczech następujące banki akceptacyjne: Lazard Speyer-Ellissen; E. Heinemann; Lincoln, Menny, Oppenheimer; L. Behrens i Synowie; M. M. Warburg i Spółka; Veit L. Homburger; Salomon Oppenheimer jr i Spółka; J. Dreyfus i Spółka; Mendelssohn i Spółka; Simon Hirschland; Jacob S. H. Stern, oraz A. Levy (akta Hoover Institution).

Akta sprawy oszustwa, jakiego dokonał Kutisker na szkodę krajowego banku Prus, patrz dokumenty *Generalstaatsauwall bei dem Landgericht Berlin*, obecnie w Landesarchiv Berlin, sygn. 58, poz. 62; oszustwo Sklareka na szkodę banku państwowego w Berlinie, poz. 61. Składam podziękowania dr. Ralfowi--Günterowi Reuthowi za to, że zwrócił moją uwagę na to źródło historycznych rozpraw sądowych; jak utrzymuje Bering (*op.cit.*, s. 283), w 1933 r.

pewien prokurator nazistowski zarządził, żeby zachować akta wszystkich tych spraw (ogółem 3000 tomów), które, wedle obowiązującej procedury, powinny być zniszczone.

Dr. Bernhard Weiss, ur. 30 VII 1880 w Berlinie, zm. 29 VII 1951 w Londynie; w berlińskiej policji politycznej od maja 1918 r., szef tej formacji od 1920 do 1924, kiedy to został zawieszony w czynnościach za dokonanie „nalotu” na radziecką misję handlową; socjaldemokrata. Potem szef policji kryminalnej, wreszcie, od roku 1927, wiceszef policji politycznej. Patrz: książka jego autorstwa (licząca 160 stron) *Polizei und Politik*, Berlin 1928, egzemplarz w Friedrich Ebert Stiftung w Bonn. Wyemigrował z Niemiec w 1933 r. poprzez Czechosłowację do Wielkiej Brytanii; w 1937 pozbawiony obywatelstwa niemieckiego za wspieranie imigracji Żydów ze Wschodu. Materiały dotyczące tej ważnej postaci, patrz: *Berlin in Geschichte und Gegenwart. Jahrbuch des Landesarchives Berlin 1983*, Berlin 1983; Hsi-Huey Liang,

Spelunka opiumowa

wynika, że był on człowiekiem o wysokim poczuciu honoru, cierpiał jednak na przerost ambicji, cechowały go też próżność, nieroztropność oraz „wręcz niebywała nadwrażliwość, zmniejszająca klarowność osądu”.²⁷ Mianowany 17 marca 1927 r. zastępcą szefa policji, urzędujący w budynku z czerwonej cegły (mieściła się tu główna kwatera policji) Bernhard Weiss został śmiertelnym wrogiem Goebbelsa — i to nie dlatego, że rozkazał swoim czternastu tysiącom uzbrojonym w pałki policjantom podjąć bezpardonową walkę z nazistami o ulice Berlina, lecz dlatego, że był Żydem, a na dobitkę nawet jego najlepsi przyjaciele utrzymywali, iż postacią i fizjonomią przypomina typowego Żyda z karykatury.²⁸

W celu oszkalowania przeciwnika dr Goebbels nie cofał się przed użyciem żadnego oszczerstwa. Stosując za podszeptem intuicji starodawny zwyczaj nadawania wrogowi uwłaczającego przezwiska, sam nigdy nie nazwał Weissa inaczej niż „Isidor”,* polecił też skomponowanie nazistowskiego marsza z obelżywymi słowami, naruszającymi jego godność.²⁹ Nadawał rozgłos każdemu przestępstwu i wykroczeniu popełnianemu w berlińskim półświatku kryminalnym, utrzymując niezmiennie, iż winowajcami byli Żydzi. Należy niestety stwierdzić, że w republice weimarskiej nie zawsze było to kłamstwem. W 1930 r., na 210 wykrytych przypadków przemytu narkotyków, sprawcami 42 byli Żydzi; według danych z 1932 r. żydowskiego pochodzenia było 69 z 272 znanych policji międzynarodowych handlarzy narkotyków. W ponad 60% spraw o prowadzenie nielegalnych domów gry aresztowano Żydów; Żydami okazało się również 193 spośród schwytanych w 1932 r. 411 złodziei kieszonkowych. W 1932 r. nie mniej niż 31 tys.

Die Berliner Polizei in der Weimarer Republik, Berlin, New York, 1977, s. 61, 75 i 177; jak również: B. J. Weiss, *American Education and the European Immigrant 1840-1940*, London/University of Illinois 1982; ostatnio zaś studium naukowe D. Beringa, *Kampf um Namen. Bernhard Weiss gegen Joseph Goebbels*, Stuttgart 1992 (autor ów wykorzystał w charakterze źródeł papiery rodzinne Weissa oraz oficjalne dokumenty dotyczące jego osoby). Własnoręcznie sporządzony przez Weissa życiorys znajduje się w jego kartotece w Zentrales Staatsarchiv (ZStA) w Poczdamie, akta nr 21 344; patrz również artykuł *He Rules Berlins Finest* (To on najlepiej rządzi Berlinem) na łamach „The American Hebrew”, 17 VII 1931, jak również pośmiertne wspomnienia, np. „Tagesspiegel” z 31 VII 1951, „Cronica Israelitica”. sierpień 1951. Świadectwo kwalifikacyjne wydane w 1912 r. znajduje się w aktach osobowych kapitana Weissa (Bayerisches Hauptstaatsarchiv, München, OP 51 391; wg: Bering, *op.cit.*, s. 41 i nast.). Patrz uwagi jego poprzednika na rym stanowisku, F. Friedensburg a, *Lebenserinnerungen*, Frankfurt 1969, s. 175 (jego dokumenty znajdują się w BA, NL.114); Bering, *op.cit.*, s. 84 i nast. „[...] Izydor jest dla niemieckich uszu obelżywym przezwiskiem o szczególnie antyżydowskim posmaku” Manvell, Frae nkel, *op. cit.* s. 103. [przyp. tłum.]
„Der mächtigste Mann in Gross-Berlin / Das ist der Isidor Weiss. / Doch Joseph Goebbels, der „Oberbandit“ / der macht ihm die Hölle schon heiss”, i tak dalej, Bering, *op.cit.*, s. 20; wedle tego ostatniego autora „Isidorem” nazwał Weissa po raz pierwszy berliński komunista Otto Steinicke (który został potem nazistą i wydawcą goebbelsowskiego pisma „Angriff”) na łamach „Rote Fahne” (nr 152), i to już 5 VII 1923; patrz też nr z 16 V 1924.

GAULEITER BERLINA

oszustw, w przeważającej mierze wyłudzeń od towarzystw ubezpieczeniowych, popełnili Żydzi.³⁰

Można naturalnie wiele zarzucić statystycznym zestawieniom, nie sposób jednak pominąć milczeniem faktu, iż Goebbels rozpoczynał swoją kampanię w takiej, a nie innej sytuacji społecznej. On sam zajął się na początek zachodnimi dzielnicami Berlina: Charlottenburgiem, Wilmersdorfem, Schönbergiem i Tiergarten, w których osiedliła się ponad połowa berlińskich Żydów. Początkowo zamieszkiwali oni zaniedbane kwartały ulic skupione wokół końcowych stacji kolei w centralnej i zachodniej części miasta, dokąd przybywali ze Wschodu i z Galicji, jednakże zamożniejąc przenieśli się do lepszych dzielnic zachodnich. Spośród 196 tys. mieszkańców Wilmersdorfu ponad 13% stanowili Żydzi.³¹

Wojna Goebbelsa z Żydami przeistoczyła się w jego walkę z jednym człowiekiem, wiceprezydentem policji berlińskiej, doktorem Weissem. Lektura akt sądowych uzmysławia nam, na jak wielką skalę toczyły się między nimi zmagania prawnicze. Policja skierowała przeciw nowemu gauleiterowi co najmniej 40 powództw; w 23 wypadkach dotyczyły one osoby Weissa; wśród adresatów wytoczonych przez policję powództw ósme miejsce zajmował Hitler (16 spraw). Do bezpośredniego starcia Goebbelsa z Weissem doszło w czterech seriach spraw, w tym w dziesięciu sprawach z powództwa przeciw Goebbelsowi, oraz w wielu innych, w których oskarżonymi byli jego wydawcy i dziennikarze. Dodatkowo Weiss wszczął jeszcze dziewięć spraw, w tym trzy przeciw Gregorowi Strasserowi, oskarżając oponentów o nazywanie go „Isidorem”. Niemal we wszystkich tych niezmiernie zawiłych pod względem prawnym postępowaniach apelowano aż do najwyższych instancji, niemniej jednak w 63 wypadkach doszło do wydania prawomocnych wyroków (19 przeciwko samemu Goebbelsowi). Osobom obcego pochodzenia, które nie znały sztywnych, surowych Prusaków, pompatyczne postępowanie urzędnika państwowego uciekającego się do podobnych działań prawniczych mogło wydawać się czymś zgoła nierozsądnym, a nawet działaniem na własną szkodę. Pierwszy proces Weiss wytoczył w marcu 1927 r. berlińskiemu sprzedawcy gazet, który umieścił na widocznym miejscu w witrynie numer „Völkischer Beobachter” zawierający kompetentny i bynajmniej nie napisany z pozycji wrogich Weissowi artykuł dotyczący jego osoby; pechowy ów kioskarz został skazany na miesiąc pozbawienia wolności.³² „Użycie imienia »Isidor«, podczas gdy właściwym imieniem wiceprezydenta policji jest »Bernhard«, stanowiło celową i rozmyślną obrazę” – stwierdził 1 czerwca przełożony Weissa, Zörgiebel, żądając postawienia przed sądem również wydawcy „Völkischer

Dane Interpolu w Deutsch Nachrichten-Büro (DNB), 20 VII 1935; patrz K. Dalu ege, *Judenfrage als Grundsatz*, „Angriff” z 3 VIII 1935 (akta Hauptamt Ordnungspolizei, BA, R. 19/406); o berlińskim półświatku przestępczym lat dwudziestych, patrz: P. Weiglin, *Unverwüstliches Berlin. Bilderbuch der Reichshauptstadt sekt 1919*, Zürich 1955; oraz W. K i a u l e h n, *Berlin: Schicksal einer Weltstadt*, München 1958.

Raport Muchowa, nr 1.

Akta sprawy przeciw Zawitalskiemu, Landesarchiv Berlin, sygn. 58, poz. 363.

Spelunka opiumowa

Beobachter”.³³ Popelniając wymowny lapsus językowy, szef policji w pozwie przeciw Goebbelsowi, datowanym 2 marca 1928 r., zarzucił mu zniesławienie „*olizeiprasidenta*, dr. Weissa” — tak oto wyszło na jaw to, o czym wiedział cały Berlin: właściwym oskarżycielem jest zastępca Zórgiebela.³⁴

Niez mordowany Weiss toczył (za pieniądze podatników) istną wojnę przeciw Goebbelsowi i jego pismu; z akt sądowych dosłownie zionie furia urzędnika z powodu obrażających go rysunków (na jednym z nich Weiss mówi do policjanta domagającego się aresztowania komunistycznego zbira: „Zakazać im działalności? Ale dlaczego, przecież on nie napadł na Żyda”), karykatur (przedstawiały go na przykład jako ogromnonosego osła, któremu na cienkim lodzie rozjechały się kopyta),³⁵ a nawet hasel krzyżówkowych (brzmiących choćby tak: „Przypuścimy *Angriff*, i Isidor zginie.”).³⁶

7 listopada 1926 r. Goebbels przyjechał do Berlina.³⁷ Na dworcu powitał go Otto Strasser.

Według legendy sfabrykowanej przez Goebbelsa i uwiecznionej przezeń w książce *Kampf um Berlin* (Bitwa o Berlin) prosto z Dworca Anhalckiego pośpieszył na tłumny wiec, by wygłosić przemówienie. Prawda jest jednak bardziej prozaiczna. Berliński *gau* był w tym czasie bez grosza, a na dobitkę w jego strukturach panował nieład. Goebbels wystąpił publicznie po raz pierwszy 9 listopada podczas okolicznościowej uroczystości upamiętniającej rocznicę nieudanego monachijskiego puczu Hitlera, zorganizowanej przez Zakon Kobiet (Frauenorder) NSDAP w Gmachu Weteranów (Kriegervereinshaus) przy Chaussee Strasse. Gdy poirytowany Otto Strasser wytknął mu spóźnienie i nierozsądną rozrzutność (Goebbels przybył taksówką), nowo mianowany gauleiter odparował: „Nie ma pan racji; gdybym mógł, wziąłbym dwie taksówki. Ludzie muszą widzieć, że organizacja działa normalnie i ma się dobrze.* W przemówieniu, jakie następnie wygłosił, wyraził uznanie dla zabójców żydowskiego polityka, dr. Walthera Pismo Zórgiebela do Landgericht Munchen I, 1 VI 1927 (*ibid.*). Wydawca „VB” został jednak uniewinniony przez berlińskie sądy. Poz. 24, t. V, s. 4; podobnie w t. I, s. 21 i t. I, s. 44. „Angriff”, nr 18 z 28 X 1927.

Ibid, nr 15 z 10 X 1927; Landesarchiv Berlin, sygn. 58, poz. 24.

Dokument jego wymeldowania z poprzedniego miejsca zamieszkania, złożony na policji w Elberfeld, nosi datę 22 XI 1926. „Angriff” z 30 X 1936.

Manvell, Fraenkel (*op.cit.*, s. 97 i 98) podają nieco inną wersję (powołując się na relację Ottona Strassera) tego wydarzenia: „[...] Na pierwszym publicznym zebraniu kazał zgromadzonym czekać na siebie przeszło dziesięć minut, po czym nadjechał taksówką. I nawet wtedy wcale się nie śpieszył na trybunę. Strasser zwrócił mu później uwagę, że ekstrawagancją jest wynajmowanie taksówki, gdy organizacja partyjna tkwi w długach. »Chyba nie ma pan pojęcia o propagandzie, drogi doktorze — odpowiedział impertynencko Goebbels. — Uważa pan, że nie powinienem był przyjeżdżać taksówką? Ma pan całkowitą rację — powinienem był wziąć dwie taksówki: drugą na moją teczkę! Zawsze trzeba robić odpowiednie wrażenie. A jeśli chodzi o to, że się spóźniłem, to mogę pana zapewnić, iż zrobiłem to celowo. Robię to zawsze i z zasady. Ludziom trzeba kazać czekać, wtedy od razu zyskuje się na wartości i słuchają cię z o wiele większym zainteresowaniem«. [przyp. tłum.]

GAULEITER BERLINA

Rathenau. (W związku z tą wypowiedzią został wezwany później na policję, jednakże nie wszczęto formalnego dochodzenia.)³⁸

Tego samego dnia wydał słynny „okólnik nr 1”, skierowany do wszystkich funkcjo-nariuszy *gau* i rozpoczynający się słowami: „Począwszy od dzisiejszego dnia objąłem stanowisko szefa *gau* Berlin-Brandenburgia”. Mając na myśli ohydny „spelunkę opiumową” przy Potsdamer Strasse, zwrócił uwagę, iż berlińskie biuro partii nie może służyć jako noclegownia czy poczekalnia; odtąd, zarządził, ci towarzysze partyjni, którzy chcieliby z nim rozmawiać, muszą się wcześniej umówić na spotkanie. Sporządzając ów okólnik kierował się realizmem i przemyślną znajomością psychiki ludzkiej. Mianował swoim zastępcą ambitnego dowódcę SA, niespokojnego ducha, 29-letniego Kurta Daluegego; jednocześnie obniżył status *gau* Wielkiego Berlina do rangi *Ortsgruppe* (okręgu), dotychczasowe zaś okręgi zamienił w zwykłe sekcje.³⁹ To posunięcie organizacyjne ułatwiło wprowadzenie ładu i dyscypliny, jak również rozwiało wiele złudzeń. Goebbels tak oto określił rolę oddziałów szturmowych: „SA i SS stanowią narzędzia, którymi posłużymy się w celu zdobycia władzy”. — Zarządził również, by żadna z tych formacji nie występowała publicznie bez jego uprzedniej zgody. Okólnik zakończył obietnicą: „Adolf Hitler odwiedzi nasz *gau*, gdy tylko staniemy się zwartą siłą, siłą, z którą inni będą musieli się liczyć”.⁴⁰

Bracia Strasserowie początkowo nie mogli się pogodzić z przejęciem przez Goebbelsa „ich” stolicy. Jednakże w następnych miesiącach dzięki inicjatywie i zarządzeniom nowego gauleitera miejscowa organizacja partyjna rozwinęła aktywność na nie znaną dotąd skalę: założono nazistowską szkołę mówców, przystąpiono do prowadzenia nieustannej, natrętnej i agresywnej propagandy oraz zaczęto prowokować (opisywane później szeroko na pierwszych stronach berlińskich gazet) utarczki z komunistami. 14 listopada, w niedzielę, Goebbels rozmyślnie poprowadził przez robotnicze przedmieście Neukölln prowokacyjny marsz propagandowy, który miejscowych komunistów wprowadził we wściekłość i konsternację; gazety napisały później, iż w bijatyce, jaka się wywiązała, „miotano kamienie, użyto kastetów, pałek, a nawet strzelano z pistoletów”.⁴¹ Pozbywając się niepożądanego elementu w partii, Goebbels usunął z jej szeregów połowę członków. W trosce o zapewnienie organizacji stałych dochodów, założył elitarny Związek Wolności (*Freiheitsbund*), do której wstąpiło trzystu, czterystu berlińczyków; zadeklarowali oni przekazywanie do kasy *gau* 10% swoich miesięcznych dochodów w zamian za przyszłe korzyści.⁴² Jego celem numer jeden stało się wynajęcie
Patrz odnośne akta policyjne.

Daluege urodził się 15 IX 1897, zmarł w 1945, powieszony na mocy wyroku sądu czeskiego. Patrz jego pozostawione w rękopisie wspomnienia (NA, mikrofilm M.1270, rolka 3).

Okólnik nr 1, dotyczący spraw *gau*, Berlin, 9 XI 1926 (NA, mikrofilm T581, rolka 5; BA, NS.26/133; oraz kolekcja Schumachera, 199a).

„Spandauer Volkszeitung” z 15 XI 1926; Reuth, *op.cit.*, s. 80.

Akta policyjne, 26 XII 1926; raport Muchowa, grudzień 1926; patrz też wzmianki Goebbelsa o Związku w „Briefe” nr 31, jak również jego „Dzienniki”, 21 XI 1928.

Spelunka opiumowa

i urządzenie w centrum miasta nowej siedziby władz *gau*; celem numer dwa powołanie orkiestry złożonej z czterdziestu, pięćdziesięciu muzyków (i zatrudnienie pełnoetatowego instruktora gry); wreszcie celem numer trzy nabycie motorowego środka transportu. „W ten oto sposób — zrekapitułował sprawę Muchow — będziemy mieli kolejne zadania do wykonania, dopóki przed naszym Związkiem Wolności nie stanie, jak to ujął dr Goebbels, cel ostateczny: zajęcie na rozkaz i wyczyszczenie Kancelarii Rzeszy!” Pod koniec grudnia Goebbels przeniósł się do nowego biura przy Liitzow Strasse 44, czteropokojowego lokalu ze wszystkimi wygodami, wyposażonego w dwa połączenia telefoniczne.

Jako cel taktyczny obrał sobie przejście przez NSDAP „potencjału ludzkiego” komunistów, rzesz bezrobotnych berlińczyków. Do typowych żołnierzy SA należał młody student prawa Horst Wessel, którego pamiętnikiem dysponujemy. Jesienią 1926 r., w wieku zaledwie 19 lat, wstąpił on do NSDAP. „Jak zostałem narodowym socjalistą? — pisał. — Tak naprawdę to powodowało mną rozczarowanie. Mój nacjonalistyczny radykalizm, albo inaczej: mój radykalny nacjonalizm, nie znalazł żadnego ujścia. Jednakże naziści, jak już ich wtedy nazywano, okazali się radykałami w każdej dziedzinie”. Wessel należał od 1922 do Związku Bismarcka (Bismarckbund), a potem do Młodzieży Wikingów (Vikinger Jugend), ale obie te organizacje udawały jedynie prawdziwe wojsko. Później przekonał się, że w berlińskim *gau* sprawy miały się zgoła inaczej. Goebbels akcentował socjalizm. „Inne partie prawicowe odżegnywały się od nas z powodu naszego socjalistycznego odchylenia — pisał Wessel — i wcale nie były w błędzie, utrzymując, iż skłaniamy się ku tej ideologii, gdyż narodowi socjaliści mieli więcej wspólnego z [komunistycznym] RFB aniżeli z [prawicowym] Stahlhelmem”. Początkowo niełatwo mu przychodziło akceptowanie nowej strategii nazistów. „Teraz jednak zacząłem myśleć kategoriami politycznymi, czego nie praktykowałem w przeszłości”.⁴³ *

W grudniu Goebbels przeformował berlińską SA, tworząc z niej trzy pułki (*Standarten*). Wzmocnił dyscyplinę, zakazał palenia tytoniu i picia alkoholu podczas służby. 20 listopada, na spotkaniu z dowódcami kół (*Kreisleiterami*), udzielił wytycznych na przyszłość. W ostatnich dniach tego miesiąca wygłosił w Gmachu Weteranów przemówienie pt. „Niemcy: kolonia, czy państwo?”. Tego wieczoru wstąpiły do partii dziesiątki osób. Dwa tygodnie później jego przemówienie „Droga do władzy” oklaskiwało 1800 słuchaczy. Bijatyki i pyskówki, stanowiące nieodłączny element dawnych wieców, ustąpiły miejsca wspaniałej jednomyślności. Przemawiając w piwiarni w Schönbergu do członków superelitarnego Związku Wolności, Goebbels zapewnił ich, iż wraz

Rękopis pamiętnika Horsta Wessela (9 X 1907-23 II 1930) znajdował się ongiś w Staatsbibliothek Berlin, obecnie w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, dział rękopisów niem., okt. 761, mikrofilm nr 5668, 1988. Wessel był synem pastora. Patrz jego akta w NSDAP Hauptarchiv (BA, NS.26/1370a) oraz: Th. Oertel, *Horst Wessel. Untersuchung einer Legende*, Köln 1988. Matka Wessela przekazała Goebbelsowi manuskrypt pamiętnika syna („Dzienniki”, 24 III 1930); bez wątpienia został on opublikowany jako jego spuścizna („Dzienniki”, 26 IV 1930).

GAULEITER BERLINA

z objęciem władzy przez NSDAP znajdują się w uprzywilejowanej sytuacji.⁴⁴ Według raportu agentów policji, po przemówieniu zaprzysiął ośmiu nowych członków. Obwieścił, iż policja polityczna „Isidora” oskarżyła go niedawno o wychwalanie zabójców Rathenaua.⁴⁵

Horst Wessel należał do żarliwych zwolenników partii. „Od uczestnictwa w ruchu nie odstręcza mnie ani czas, jaki muszę mu poświęcić, ani pieniądze — napisał — ani też groźba aresztu, czy uszczerbku cielesnego [...] Sturmabteilungen, SA, wyznacza nam marsz i cel, jest pięścią ruchu wymierzającą ciosy policji i marksistom. Naszą strukturę przejęliśmy od komunistów: koła zamiast oddziałów lokalnych, system komórek partyjnych; nasza kampania prasowa i propaganda zdradzały ponad wszelką wątpliwość tamtejszy [komunistyczny] rodowód. Witalność tego nowego ruchu jest przeogromna, o czym najlepiej świadczy liczba osób dezercerujących do nas z marksistowskiego obozu.” Goebbels stworzył w organizacji klimat sprzyjający nieustannej aktywności. „Tylko i wyłącznie Góbbelsowi — zanotował Wessel — zawdzięczamy tak szybkie zakorzenienie się naszego ruchu w świadomości berlińczyków. Ten człowiek jest utalentowanym mówcą i organizatorem. Członkowie SA daliby się za niego zarąbać. Góbbels przypomina samego Hitlera [...] Zajął się troskliwie rannymi towarzyszami, jest naprawdę pierwszorzędnym przywódcą, przywódcą z klasą.”⁴⁶

Judenpresse ignorowała początkowo Goebbelsa. On sam, pozbawiony życiodajnej dla partii *publicity*, prowokował, za wszelką cenę, krwawe zajścia z komunistami. Po pierwszej krwawej bitwie w Spandau (kiedy to 25 stycznia dwustu komunistów wmieszało się w publiczność z zamiarem przerwania wiecu) „żołnierze” Goebbelsa stoczyli trzy dalsze potyczki: w Chociebużu, w walącej się Pharus Halle w Berlinie oraz w podmiejskiej dzielnicy Lichterfelde. Goebbels wysłał do Chociebuża pięć ciężarówek z SA-manami, którzy podczas dwudniowego nazistowskiego „zjazdu wolności” mieli wzmocnić miejscowe mikroskopijne siły tej formacji. Była mroźna noc styczniowa, posiłki przybyły do miasta o świcie; szturmowcy rozlokowali się w kwaterach przygotowanych przez miejscową SA. „Chcieliśmy, by wszyscy wiedzieli — zapisał Muchow — że my, berlińska SA, możemy się pojawić w dowolnym miejscu kraju”. Ruszył marsz przez Chociebuż. „Przy Kaiser-Wilhelm Platz nasz Doktor [Goebbels] w towarzystwie Daluegego odbierał defiladę.”⁴⁷ Gdy Goebbels wygłaszał improwizowane przemówienie, rozległy się szydercze okrzyki: „niech żyje komunistyczna Międzynarodówka!” Rozgorzała zaciekle bitwa. Przyłączyła się do niej policja z wojskiem, bijąc uczestników zajść pałkami i kolbami karabinów.

Raport Muchowa.

Raport policyjny, 12 XI 1927 (NA, mikrofilm T581, rolka 52; BA, NS.26/1224). Rękopis Horsta Wessela, 1929.

Raport Muchowa nr 8, styczeń 1927, oraz dzieje *gau* spisane przez nie znanego z nazwiska członka SA, urodzonego w 1906 r. (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, NS.26/133), cytowane odtąd jako „Dzieje *gau*”.

Spelunka opiumowa

Jednakże szturmowcy SA nie ustępowali, lecz sami atakowali „niczym prawdziwi żołnierze, tak jak uczył nas tego Doktor”. Dwóch SA-manów i czterech policjantów odniosło dotkliwe obrażenia. Okazało się jednak, że krew została przelana na darmo. „Cała berlińska *Judenpresse* — narzekał Muchow — nie zająknęła się nawet jednym słowem o naszej choćby demonstracji”.

Tymczasem „*Arbeiterzeitung*” Strasserów (nosząca w winiecie hasło „Jedyna berlińska gazeta robotnicza nie zaprzeczona wielkiemu kapitałowi pożyczkowemu”) zamieściła apel Goebbelsa o zbiórkę pieniędzy na rzecz „naszych rannych towarzyszy z SA”. Wpłynęło siedemset marek. Goebbels zaiste wiele zawdzięczał Strasserom.⁴⁸ Na prośbę Ottona Strassera wydawca berlińskiego burżuazyjnego dziennika Hans Steiger wystarał mu się o niedrogi umeblowany pokój w pensjonacie prowadzonym przez Frau Steiger przy Am Karlsbad nr 5. Nie ulega wątpliwości, iż powodowała nim chęć zachowania kontroli nad poczynaniami nowego gauleitera. Pani Steiger dostarczyła swojemu lokatorowi duże tremo do ćwiczenia oratorskiej mimiki i gestykulacji, atoli jej mąż popełnił fatalny błąd godzący w dumę i honor Goebbelsa, rozpowszechnił bowiem balladę poruszającą kwestię prywatnego życia gauleitera, na dobitkę utrzymaną w nierównym, kulawym rytmie. Metrum takie dobrano rozmyślnie, utrzymywał Goebbels, żeby wyszydzić jego kalectwo.⁴⁹ Okazało się, że Joseph Goebbels nie jest przeciwnikiem humoru i satyry, ale tylko pod warunkiem, gdy nie godzą w jego osobę.

Do drugiej wielkiej batalii doszło 11 lutego w walącej się sali Pharus Halle, tradycyjnym miejscu wieców komunistycznych, znajdującym się na tyłach posesji przy Müller Strasse 124 na berlińskim przedmieściu robotniczym Wedding. Wśród tysięcznej publiczności znalazło się dwustu komunistów. Gdy Goebbels przystąpił do wygłaszania przemówienia zatytułowanego „Upadek burżuazyjnego państwa klasowego”, w sali wybuchła burda i Daluge wysłał SA-manów, polecając im usunięcie z sali „awanturników”. Komuniści wycofali się, natomiast szturmowcy opanowali „najwyższe pozycje”, czyli galerię. Nim do akcji wkroczyła policja, SA-mani poturbowali 83 komunistów. Kiedy Goebbels wznowił przemówienie, na scenie ustawiono nosze z najciężej rannymi bojownikami.⁵⁰ 21-letniego szturmowca SA, Alberta Tonaka, który doznał wstrząsu mózgu, odwieziono do szpitala.⁵¹ Goebbels napisał później na łamach „*Völkischer Beobachter*”, iż dowiedział się, że chirurg nazwiskiem Levy zamierzał dokonać trepanacji czaszki

Tonaka, toteż setka SA-manów, „bezrobotnych proletariuszy odzianych w brunatne koszule”, przeprowadziła rajd na szpital i odbiła rannego. Artykuł kończył się apelem o zbiórkę funduszy na założenie własnej niewielkiej kliniki partyjnej o siedmiu albo ośmiu pomieszczeniach, w której godni zaufania lekarze doglądaliby rannych

List Goebbelsa do Ottona Strassera z 8 II 1927 (akta Josepha Goebbelsa w BDC; Heiber, *op.cit.*, s. 130 i nast.).

O. Strasser, *Mein Kampf. Eine politische Autobiographie*, Frankfurt 1969.

Raport Muchowa nr 9, luty 1927; patrz również relacja Wilfrieda Badego, „Angriff” z 30 X 1936.

Albert Tonak (1905-1942), wstąpił do NSDAP 9 IV 1926 (akta BDC dotyczące jego osoby).

GAULEITER BERLINA

towarzyszy.⁵² Tonak został kierowcą Małego Doktora, a wiele lat później zginął za Hitlera na wschodnim froncie. Edmund Behnke, SA-man, który również został ranny podczas bijatyki, zapadł w stan śpiączki i zmarł w 1930 r. w nazistowskiej klinice.⁵³ Hanno Maikowski, jeszcze inny weteran tej pamiętnej bitwy, był ostatnim nazistą, jaki oddał życie (w styczniu 1933 r.) w walce NSDAP o władzę.⁵⁴

Po tej walce gazety wręcz wyły z wściekłości, ale do kasy partyjnej wpływało coraz więcej pieniędzy. Goebbels znalazł właściwy, jak mniemał, sposób. Oświadczył otóż, że anonimowy ofiarodawca przekazał na potrzeby *gau* czteromiejscowego benza. „Isidor” Weiss oznajmił, iż rzeczony pojazd (o numerze rejestracyjnym 26637-IA) należał poprzednio do banku handlowego Grundman i spółka, dwa tysiące marek zaś, czyli kwotę, jaką zań zapłacono, uzyskano od Związku Wolności. Samochód został zarejestrowany na nazwisko Goebbelsa.⁵⁵ Według raportu skarbnika Franza Wilkego, *gau* u schyłku lutego dysponował ośmioma, dziesięcioma tysiącami marek w gotówce i aktywach.⁵⁶ 15 lutego, wygłaszając swoim dojnym krowom, czyli członkom Związku Wolności, odczyt pt. „Moje polityczne przebudzenie”, nowy gauleiter ponownie stwierdził, że z Hitlerem spiskował potajemnie już w 1919 r., uczestniczył też w ruchu oporu przeciw francusko-belgijskim siłom okupacyjnym w Zagłębiu Ruhry.⁵⁷

Zaledwie cztery dni po batalii w Pharus Halle chuligani Goebbelsa z SA wypełnili po brzegi liczącą 1500 miejsc salę w Spandau. Lewicowcy, jeszcze pod wrażeniem poprzednich zająć, nie przybyli. Należące do nich gazety publikowały apele pod adresem robotników, których wzywano do wzmożenia czujności w obliczu niespodziewanego „faszystowskiego zagrożenia”. Władze policyjne kipiały zaś wściekłością, ponieważ rozpolitykowane tłumy opanowały ulice.

Znany nam kronikarz NSDAP Reinhold Muchow, powodowany wypaczonym poczuciem dumy, powątpiewał, czy „brunatne koszule” ze Stuttgartu, Weimaru lub Hamburga wyszłyby z tych zmagania bez szwanku. Teraz jednak, dodał, berlińscy Żydzi dobrze poznali siłę przeciwnika. W lutym 1927 r. na druk artykułów prasowych atakujących NSDAP zużyto znacznie więcej farby aniżeli w trzech poprzednich miesiącach.

Krwawe zmagania osiągnęły apogeum w marcu, dokładnie trzy dni po nominacji „Isidora”. Goebbels polecił zorganizować nocną uroczystość SA w miasteczku Trebbin, „Völkischer Beobachter”. Według sprawozdania detektywa, inspektora Ruhla (z departamentu I a), po tym apelu partia nazistowska otrzymała „wielką gotówkę”; patrz akta policyjne; Heiber, *op. cit.*, s. 117 i nast. Fotoreportaż z nowo

założonej lecznicy, „Illustrierter Beobachter” z 15 III 1927. Dzieje *gau*; „Dzienniki” Goebbelsa, 16-18 i 21 III 1930.

Archiwum NSDAP, akta Majkowskiego (BA, NS.26/323). Patrz akta policyjne.

Raport Muchowa nr 9, luty 1927; J. Goebbels, *Kampf um Berlin*, s. 50. Oto inni ówczesni wysocy funkcjonariusze berlińskiego *gau*: wicegauleiter Daluege; zarządca administracyjny Dagobert Dürr; rzecznik prasowy Karl Kern; szef propagandy Werner Studentkowski.

Erich Koch, który dowiedział się o tym od Elsbetha Zandera, arcywroga Josepha Goebbelsa, przesłał te informacje na piśmie do Kampf Verlag 13 VII 1927 (akta BDC dotyczące Goebbelsa).

Spelunka opiumowa

odległym 20 kilometrów od Berlina. Około siedmiuset SA-manów w wysokich, podkutych butach, płaskich czapkach, bryczesach i brunatnych koszulach pomaszerowało dumnie na miejsce zgromadzenia; tam, na stoku wzgórza, w blasku płomieni ogniska, pośród gęstwy łopoczących flag i proporców, Goebbels zagrał na organach, a potem przemówił. „Kaźde słowo wypowiedziane przez tego człowieka, ich przywódcę na dobre i na złe — Muchow uderzył w wysoki ton — zapadało w dusze owym synom ziemi brandenburskiej; jakieś niezgłębione uczucie jednoczyło ich ze świętą ziemią, na której stali, ziemią przesyconą krwią niezliczonych niemieckich pokoleń”. Nazajutrz Goebbels wygłosił na rynku do szturmowców błyskotliwe i szydercze przemówienie, w którym wykpił instytucję Państwa, „piękną i godną nad podziw”; oświadczył również, iż najdoskonalszym spoiwem w oczekującej ich wspólnej walce z „żydowskim marksizmem” jest krew; na zakończenie wznosił okrzyk bojowy SA: „Niemcy, obudźcie się!”⁵⁸

Kłopoty rozpoczęły się, gdy siedmiuset nazistów zajęło miejsca w pociągu powrotnym do Berlina. Wszyscy ulokowali się w przednich wagonach; niebawem natrafili na 23 muzykantów z orkiestry 7 okręgu Czerwonego Frontu (Brandenburgia) oraz na komunistycznego posła do parlamentu lokalnego Paula Hoffmanna. Na Dworcu Wschodnim w Lichterfelde w oknach wagonów wybito wszystkie szyby. Kiedy naziści tłumnie opuszczali pociąg, padł strzał i Waldemar Geyer, dowódca pierwszego pułku SA (Berlin-Brandenburg), został trafiony w brzuch. Innemu SA-manowi kula rozorała skórę na głowie. Policjanci ruszyli na peron i aresztowali kilkunastu nazistów. W jednym z wagonów, wśród odłamków szkła, fragmentów drewnianych ławek oraz kamieni leżeli nieruchomo komunistyczni muzykanci; osiemnastu z nich odniosło obrażenia, w tym dwunastu ciężkie. Hoffmann miał całą twarz umazaną we krwi, toteż trudno go było rozpoznać. W dachach i ścianach wagonów naliczono dwanaście otworów po pociskach, instrumenty orkiestrantów zamieniły się zaś w stos szmelcu. Tymczasem na stację przybyło tysiąc nazistów, by wraz z powracającymi z Trebbin towarzyszami ruszyć pochodem przez burżuazyjne zachodnie przedmieścia stolicy. Padające

strzały dołały tylko oliwy do ognia. Ciemnobłękitną limuzyną, siedmiomiejscowym oplem-landaule-tem, przybyli Goebbels, Dalwege i zarządca *gau*, Dagobert Dürr. SA-mani powitali ich z wielkim aplauzem. „Na zakręcie drogi — wspominał jeden ze szturmowców — stał w otwartym samochodzie nasz Doktor [...] Pozdrawiał nas uniesioną dłonią i spoglądał nam w twarz.” Podczas późniejszej rozprawy sądowej Goebbels twierdził, iż gdy wynoszono z dworca rannych towarzyszy, on sam wzywał do zachowania spokoju i porządku.⁵⁹ Właściciel pobliskiej mydlarni zeznał, że gdy do taksówki wynoszono rannego 35-letniego komunistę, dwóch nazistów otworzyło siłą drzwiczki pojazdu, po czym jeden z nich, szczupły młodzieniec, wyciągnął z kieszeni spodni pistolet i wrzasnął: „Ubiję tego psa!”
Towarzyszący mu niski i chudy mężczyzna o wykręconej do wewnątrz
Raport policji, 21 III 1927 w Landesarchiv Berlin, sygn. 58, poz. 302, t. IV. *Ibid.*, t. II. s. 63.

GAULEITER BERLINA

stopie udaremnił jednak ten zamiar.⁶⁰ Tymczasem SA-mani, maszerując przez zachodnie dzielnice Berlina, minęli ratusz Steylitz. Napotkanych Żydów bili do nieprzytomności pałkami.⁶¹ Goebbels przemówił do ośmiotysięcznego tłumu zgromadzonego na Wittenberg Platz. „Komuniści przelali naszą krew — krzyczał przenikliwym głosem — ale już nie pozwolimy, by traktowano nas jak obywateli drugiej kategorii.” Zakończył nader niedwuznacznym wezwaniem: „A teraz tylko żebyście się wszyscy państwo nie rozbiegli i nie zmasakrowali Żydów przy Kurfürstendamm!”⁶² „Niemcy, obudźcie się!” — odpowiedziano mu.

To były jego metody. Horst Wessel, który miał niebawem zostać dowódcą *Sturm* nr 5 (jego członkowie pochodzili w przeważającej mierze z opanowanych przez komunistów okolic Alexander Platz), znalazł się w samym środku wydarzeń. „Marsz przez Neukölln — zanotował. — Ośmiuset przeciw dziesięciu tysiącom... Ale udało się nam! To najważniejsze. Nam się po raz pierwszy udało. Potem bitwa o Pharus Halle, czterystu przeciw trzem tysiącom; dziesięciu ciężko rannych, a jednak zwycięstwo należało do nas. Odnosiliśmy zwycięstwo, ilekroć SA wkraczała do akcji; wszystko dla naszego r u c h u!... Polegaliśmy tylko na sobie, to stanowiło o naszej sile.” „Osiągnęliśmy to, czego nie zdołało osiągnąć żadne ugrupowanie w Niemczech — napisał Wessel w 1929 r., gorzko ironizując — to znaczy zjednoczyliśmy cały nasz naród; a stało się tak, ponieważ wszyscy inni zjednoczyli się przeciw nam — i to niewiarygodnie mocno.”⁶³

Dwóch kolejnych szturmowców znalazło się w szpitalu. Ośmiu aresztowano, kilku skazano na pozbawienie wolności. „Isidor” Weiss nakazał przeprowadzić rewizję w biurach dzielnicowych kół NSDAP w Charlottenburgu i Moabicy, gdzie spodziewał się znaleźć broń, natomiast przez kilkanaście dni bojówkarze komunistycznego Czerwonego Frontu dokonywali krwawej zemsty na każdym naziście przyłapanym w pojedynkę na ulicy. Komuniści zdobyli również legitymację partyjną należącą do jednego z nich, po czym dwa dni później rozplakatowali w całym Berlinie powiększone zdjęcie właściciela, opatrzone wielkim napisem: POSZUKIWANY — ŻYWY LUB MARTWY.⁶⁴ „Narodowi socjaliści — brzmiał fragment policyjnego raportu — uderzyli na komunistów, strzelając gęsto z rewolwerów i atakując ich, niczym lancami, stalowymi drzewcami
Zeznanie świadka Ericha Timmeo, *ibid.*, s. 195.

Raport policyjny w Landesarchiv Berlin, sygn. akt 58, poz. 302, t. I.

Raport Muchowa nr 11, marzec 1927, oraz jego specjalne sprawozdanie z tych wydarzeń (oba dokumenty znajdują się na mikrofilmie w NA; BA, NS 26/133); również Dzieje *gau*. Ziejący nienawiścią tłum nazistów ruszył tą ulicą;

kilkudziesięciu wpadło do kawiarni opodal kościoła wzniesionego dla uczczenia pamięci poległych w I wojnie światowej, po czym poturbowało obecnych tam Żydów; właśnie po tym incydencie na łamach „Berliner Tageblatt” pojawiło się po raz pierwszy słowo „pogrom”. W Landesarchiv Berlin (sygn. akt 58, poz. 302) znajduje się 12 tomów akt sądowych dotyczących tych wypadków. Rękopis Wessela, 1929.

„W efekcie — skarżył się Goebbels 6 V 1927 w liście do Hindenburga i Grzesińskiego — nasz towarzysz partyjny nie mógł się przez kilkanaście dni ruszyć z własnego mieszkania, odzyskał swobodę dopiero w wyniku dużej akcji policji. (BA, kolekcja Schumachera, 199a).

Spelunka opiumowa

sztandarów; na polu bitwy pozostało dziewięciu lekko i pięciu ciężko rannych.”⁶⁵ Wersja Goebbelsa opublikowana przez „VB” znacznie się różni od raportu policji: „Pierwszy strzał padł z szeregów czerwonych bandytów; pocisk trafił w przedramię jednego z dwóch obecnych na miejscu policjantów. Ten zaś krzyknął w kierunku naszych bojowników: »Chłopcy, pomóżcie nam, bo sami nie damy rady!«”⁶⁶ Mimo iż policja oskarżyła go o popieranie przemocy, zarzucając na dobitkę użycie słów „wygraliśmy bitwę”, on sam ocenił ją wyłącznie według efektów: oto do NSDAP wstąpiło czterystu berlińczyków, zwiększając szeregi partii do trzech tysięcy osób.

Tymczasem braci Strasserów ogarnęła czarna rozpacz, oni bowiem nad brutalną siłę przedkładali przemawianie ludziom do rozumu oraz logiczną argumentację. *Judenpresse* postanowiła wykorzystać tę różnicę zapatrywań, toteż na łamach komunistycznych „Welt am Abend”, „Berliner Tageblatt” oraz w równej mierze co tamte żydowskiego „Vossische Zeitung” opublikowano artykuły, których autorzy dawali wyraz swojej radości z powodu „niesnasek u Hitlera”.⁶⁷

Dążąc do coraz większej perfekcji, Goebbels wystawał przed trójskrzydłowym zwierciadłem w salonie pani Steiger; ćwiczył oratorskie pozy i gesty.⁶⁸ Grał umiejętnie na nastrojach słuchaczy, doprowadzając ich, za pomocą wyrzucanego z gardła strumienia inwektyw, do histerycznej reakcji, po której — wśród tupania i łomotu krzesel — wybuchała burzliwa owacja. Kierując się jedynie własnym instynktem, rozwinął technikę ceremoniału. Doprowadzał publiczność do stanu uniesienia: do arsenału stosowanych przez niego środków należały flagi, sztandary, orkiestry, on sam zaś przybywał z rozmyślnym opóźnieniem. Przemawiał w rozmaitych miejscach: od Weinheim na południu do Hamburga w północnych Niemczech.⁶⁹ W „NB” z 1 kwietnia opisał sposób postępowania z osobami przerywającymi mówcy niewygodnymi pytaniami. „Pan chyba zapomniał, że jest na wiecu narodowych socjalistów — należało głośno ofuknąć

pechowego mąciela. — Cóż, nie mogę zagwarantować, iż nie zastosujemy odpowiednio silnego masażu głowy, aby nauczyć pana rozumu".

„Przemawianie w Essen, w Dusseldorfie czy w Elberfeld — napisał — to dla mnie istny wypoczynek [...] Nie musimy szukać przeciwnika, gdyż jest on wśród nas, wśród zgromadzonych; czyha i w każdej chwili gotów jest do uderzenia. Gdy wchodzę do sali, witają mnie okrzyki tysiąca gardeł: »Precz z nim!«, ludzie krzyczą i pohukują. A potem rozpoczyna się walka; trwa dwie, trzy godziny, czasami dłużej [...] I oto staje się cud. Wyjący tłum dzikusów przeistacza się w ludzi z krwi i kości, ludzi, którzy

Raport Riihla z 28 III (akta policyjne); 25 IV 1927 Goebbels musiał w związku z tą sprawą złożyć oświadczenie (*ibid.*).

„VB" z 24 III 1927.

Sam Hitler zaprzeczył, by w ogóle do nich doszło: „VB" z 25 VI 1927; nt. „żydowskiego" oblicza wymienionych tytułów prasowych patrz Bering, *op. cit.*, s. 116. Strasser, *op. cit.* Informacje policyjne.

GAULEITER BERLINA

myślą i czują tak jak my, tyle tylko, że są bardziej od nas udręczeni, prześladowani; jednakże ogromnie pragną oświecenia i duchowego wsparcia [...] Stopniowo na moich oczach tworzy się nowy człowiek. Widzę wzniesione w górę zaciśnięte pięści, widzę oczy pałające świętym ogniem."⁷⁰

Doroczny zjazd *gau* Ruhry odbył się w niedzielę, 25 kwietnia. Również w tym kraju związkowym rosły szeregi partii. „Nad Essen panuje niepodzielnie swastyka i nasze sztandary!” — chełpił się Rudolf Hess w liście do narzeczonej Ilse.⁷¹ Goebbels wysłał Ance Stalheim, w charakterze kartki pocztowej, fotografię przedstawiającą wielkie zgromadzenie delegatów. On i Hitler przemawiali w Essen do czternastotysięcznej publiczności złożonej ze specjalnie zaproszonych towarzyszy partyjnych, tyle że „mały Doktor” kipiał przez cały czas wściekłością, podsunięto mu bowiem obelżywy artykuł anonimowego autora, opublikowany 23 kwietnia w gazetach Strassera, zatytułowany *Fatalne efekty mieszania ras* (tajemniczym autorem okazał się Erich Koch):

„Powszechnie wiadomo [tymi słowami rozpoczął się ów tchnący jadem tekst], iż potomstwo mieszanych małżeństw osobników różnych ras dotknięte jest zaburzeniami umysłowymi [...] Można również zaobserwować u niego zaburzenia fizyczne, co objawia się pod postacią choroby, zahamowania wzrostu kończyn albo też wystąpieniem innych wad cielesnych.”

Goebbels wykoncytował, że ktoś chciał wyszydzić jego kalectwo. Anonimowy autor podał na poparcie swojej tezy rozmaite przykłady z historii — oto na przykład Karol Wielki miał wyłupiaste oczy i głos rzezańca, a krwawy król Ryszard III zyskał sobie również przydomek „kulawego karła”. W artykule wspomniano o „nienormalnym zachowaniu” oraz impotencji króla Ludwika XII, o Maracie reprezentującym „ży-dowsko-śródziemnomorski” typ rasowy, o „zielonożyłym Robespierre”,⁷² jak również o „odrażającym jak noc” Wolterze, „dawnym mistrzu złośliwości i kalumni”. Również Talleyrand, kończył triumfalnie nie znany z nazwiska nieustraszony autor, „miał szpotawą stopę, nie mógł więc być wielką postacią”.⁷³

Jeszcze tego samego popołudnia Goebbels poskarżył się Hitlerowi. Ten zgodził się z nim, że rzeczony artykuł, w powiązaniu z innymi napaściami na Goebbelsa w publikacjach Kampf Verlag, bezspornie stanowi podstawę do wszczęcia postępowania sądowego; odradził mu jednak stosowanie środków prawnych, obiecał natomiast interweniować u Strassera. Choć Erich Koch przyznał się w liście do Goebbelsa do

List Goebbelsa do dr. Eugena Mündlera, opublikowany w *Die Zweite Revolution*. List Hessa do Ilse Pröhl z 25 IV 1927, w: *Rudolf Hess. Briefe 1908-1933*, München 1988, s. 379 i nast. Przemówienie, jakie wygłosił Hitler 27 kwietnia w Krupp Saal, publiczność przyjęła z rosnącym aplauzem, *ibid.*, s. 380; *Dokumente*, s. 258.

Goebbelsa porównywano wcześniej z obu tymi politykami; patrz „Dzienniki”, 26 i 28 III 1925. Artykuł w „Berliner Arbeiterzeitung” z 23 IV 1927 i w „Der Nationalsozialist”, nr 17, 1927; na temat tego incydentu patrz list Goebbelsa do Hitlera z 5 VI 1927 oraz sprawozdania z posiedzeń najwyższego sądu partyjnego (OPG), posiedzenie z 10 VI 1927 (akta BDC, Joseph Goebbels; sygn. mikrofilmu autora DI-81).

Spelunka opiumowa

napisania artykułu (lub tylko przypisał sobie jego autorstwo), zaognił na koniec ranę w jego duszy, wyjaśnił bowiem, iż wyłożył przecież jedynie „teorie rasowe, których rzecznikiem jest nasza Partia”.⁷⁴

Artykuł ów doprowadził do punktu wrzenia spór Goebbelsa ze Strasserami. Bracia dowiedzieli się, że gromadzi on fundusze na założenie i wydawanie w Berlinie konkurencyjnej nazistowskiej gazety popularnej „Der Angriff” („Atak”).⁷⁵ Choć obaj udostępniłi dla potrzeb jego *gau* łamy swoich „Arbeiterzeitung” i „NS Briefe” (on sam pozostawał nadal nominalnie wydawcą tego ostatniego periodyku), Goebbels postanowił położyć kres ich monopolowi. „Berliner Arbeiterzeitung” Strasserów pozostawała nadal oficjalnym organem prasowym berlińskiego *gau*, od września zaś rozpoczęli oni wydawanie tygodnika „Nationalsozialist” przeznaczonego dla północnych Niemiec (na jego łamach ukazał się wspomniany obraźliwy artykuł). W 1927 r., rozbudowując swoje wydawnictwo, Strasserowie nakłonili szczupłego i ślamazarnego 26-letniego Hansa Hinkela, wydawcę lokalnej popołudniowej gazety, do zainwestowania znacznych środków w ich koncern, w którym sami zachowali zresztą 51% udziałów. Nowo powstałą firmę można było pod względem rozmiarów porównać jedynie z partyjnym południowoniemieckim Franz Eher Verlag.⁷⁶

Publikacje Strasserów w mniejszym stopniu niż gazety Hitlera i Rosenberga (na przykład „VB”) epatowały czytelników ideologią pogaństwa i antysemityzmu.

Nie ulega wątpliwości, iż Goebbels żywił chorobliwy kompleks niższości wobec zamożnej rodziny Strasserów, choć, jak wynika z jego dzienników, w skrytości ducha považał Gregora w znacznie większej mierze aniżeli można by to wywnioskować z jego późniejszych publicznych o nim wypowiedzi. Gregor był posłem do Reichstagu, toteż mógł wszędzie podróżować bezpłatnie i to pierwszą klasą, chronił go też immunitet poselski. Bracia Strasserowie, wyniosli, bogaci i nietykalni, lekceważyli malutkiego kulawego rywala. Goebbels wykorzystał jednak umiejętności utalentowanego rysownika Hansa Schweitzera („Mjólnira”), by za jego pośrednictwem szerzyć niszczącą pogłoskę,

jakoby w żyłach Ottona płynęła żydowska krew. Gregor oświadczył wtedy, że on i jego brat przynajmniej walczyli na froncie podczas wojny, a potem służyli we freikorpsie, „czego nie da się powiedzieć o doktorze Goebbelsie ani panu Schweitzerze”; na tym spór na razie zakończono.

Maj 1927 r. przyniósł początkowo triumf, a potem katastrofę. 1 maja Hitler przemawiał po raz pierwszy w Berlinie, choć tylko na zamkniętym zgromadzeniu członków NSDAP, ponieważ pruski minister spraw wewnętrznych Albert Grzesinski zakazał mu

List Kocha do Goebbelsa, 26 IV 1927 (akta BDC, Joseph Goebbels); Heiber, *op.cit.*, s. 120 i nast. Zob. H. G. Rahm, „*Der Angriff*” 1927-1930. *Der nationalsozialistische Typ der Kampfzeitung*, Berlin 1939 (podstawą książki jest dysertacja doktorska autora); C. Kessemeier, *Der Leitartikel Goebbels in den NS-Organen „Der Angriff” und „Das Reich”*, Münster 1967, s. 51 i nast.

Protokoły z przesłuchań, którym służby wywiadowcze amerykańskiej 7 armii poddały Hansa Hinkela: SAIC/28, 28.5.1945 (NA,teczka RG.165, pozycja 79, pojemnik 756).

GAULEITER BERLINA

publicznych wystąpień. Niemniej jednak pięć tysięcy osób, które wypełniły po brzegi „Clou”, popularną salę taneczną przy Mauer Strasse, to też było coś. Nie wiedząc, iż policja tylko czeka, by pod jakimkolwiek pretekstem dostać go w swoje ręce, Goebbels zapowiedział kolejne masowe zgromadzenie, które miało się odbyć 4 maja w Gmachu Weteranów.⁷⁷ Krzykliwe plakaty zapowiadały temat przemówienia: „Ludzie dotknięci kryzysem! Kto nas ocali? Jakob Goldschmidt?” (chodziło o rzekomą sprzedaż niemieckiej poczty multimilionerowi dr. Goldschmidtowi, który był właścicielem Darmstadt und Nationalbank).⁷⁸ Goebbels wygłosił 90-minutową zjadliwą tyradę przeciw prasie i dziennikarzom; aż kipiał z wściekłości z powodu złośliwych i nieprzychylnych komentarzy po wystąpieniu Hitlera w „Clou”.⁷⁹ Obrawszy sobie za cel jednego z żurnalistów, podał dwóm tysiącom słuchaczy domowy adres (obecnego w sali) dr. Ottona Kriegka z „Lokal-Anzeiger” — był to typowy trik nazistowski — po czym zasugerował im, żeby ustalili adresy innych pismaków i sprawili tym kanaliom „narodowosocjalistyczny masaż głowy”.⁸⁰ Oliwkowożółty na twarzy, polecił zebrany wyrazić „wdzięczność popartą siłą” pewnemu dziennikarzowi z „Germanii”, który nosił dumnie podejrzenie aryjskie nazwisko Karl-Otto Graetz, podczas gdy był w istocie „świńskim Żydem” (*Judensau*);^{si} właśnie wtedy Fritz Stucke, starszawy, lecz politycznie jeszcze aktywny duchowny ewangelicki, zakrzyknął sarkatycznym tonem: „Pan, panie Goebbels, jest wspaniałym okazem młodego mężczyzny germańskiej rasy!”⁸² „Jak rozumiem — wrzasnął Goebbels, przerywając napiętą ciszę, jaka zaległa w sali, i wskazując ku drzwiom — chce pan raz-dwa stąd wyfrunąć, prawda?”⁸³ Niezrażony Stucke odparował: „To chyba pan chce?” — lecz w tej samej chwili kilku krzepkich młodzieńców pochwyciło go i wywlekło po schodach na dół; przez kilka ostatnich metrów pechowego pastora ciągnięto za nogi.

Funkcjonariusz policji, C. C. Maślak, ostrzegł Goebbelsa, że Weiss czeka na najbliższy pretekst, żeby zdelegalizować berlińską organizację NSDAP. Raport departamentu I a berlińskiej policji z 20 VI 1928, dotyczący posiedzenia sądu z poprzedniego dnia, na którym rozpatrywano apelację wniesioną przez Goebbelsa i Schulza (akta BDC, Joseph Goebbels; sygn. mikrofilmu autora DI-81). Jeden z tych plakatów znajduje się w zbiorach BA, sygn. akt NS.26/133. „Vossische Zeitung” z 5 V; „Deutsche Allgemeine Zeitung” [dalej „DAZ”] z 6 V 1927; Borresholm, *op. cit.*, s. 69 i nast; akta policyjne i raport policji z 20 VI. Goebbels zaatakował zwłaszcza artykuły zamieszczone w „Germanii” oraz teksty (podpisane nazwiskiem Karla-Ottona Grätza), jakie ukazały się w „Montag Morgen”.

Raport czterech wywiadowców (z 5 V 1927) w aktach prokuratury berlińskiej (ZStA Potsdam, sygn. 12B, t. I, s. 107). Goebbelsowi powiedziano, iż Kriegk, obsługujący wiec w „Clou” z ramienia swojej redakcji, zaprotestował: „Nie, do tej menażerii nie pójdę” (raport policji).

Oświadczył, iż on, Goebbels, chciałby, żeby ów dziennikarz wytoczył mu proces, albowiem w ten sposób zostanie zmuszony do ujawnienia swojego „prawdziwego nazwiska”; *ibid.*, s. 100.

Ibid., s. 107. W piśmie do Grzesińskiego z 6 maja Goebbels przytoczył tę wypowiedź następująco: „Du bist mir auch der rechte germanische Jüngling!” (BA, kolekcja Schumachera, 199a). Według „Vossische Zeitung” brzmiała ona: „Sie sehen mir gerade aus wie ein germanischer Jüngling!”

Relacja „Germanii” i „Börsen-Courier” z 5 V 1927.

Spelunka opiumowa

Tym razem Goebbels przebrał miarę. Nim gość zgromadzenia, przywódca szwedzkich nazistów, zdołał zabrać głos, setka policjantów otoczyła salę. Na podium wkroczył major policji i ogłosił, że zamyka wiec. Nakazał zebrany wychodzić pojedynczo; każdy miał również zostać poddany rewizji w poszukiwaniu broni. Policjanci zebrali prawdziwy arsenał pałek, kastetów, noży i rewolwerów;⁸⁴ osiemnastu nazistów aresztowano za stawianie oporu władzom. Dziennikarze zakosztowali krwi i poznali smak zwycięstwa. W ich ociekających sensacją doniesieniach pastora bito po głowie kufłami i kopano; lekarze, pisali, nie mogli wprost wyjść z podziwu, że ofiara zajścia wyszła z opresji z nietkniętą czaszką.⁸⁵ 22 godziny później policja ograniczyła Goebbelsowi swobodę ruchów, zakazując mu przemawiania w stolicy oraz rozwiązując NSDAP na terenie Wielkiego Berlina.⁸⁶ Oskarżono go również o podżeganie do gwałtu.⁸⁷ Zaledwie po sześciomiesięcznej działalności niepowstrzymany gauleiter napotkał skałę w osobie szefa berlińskiej policji.

Spis skonfiskowanej broni znajduje się w aktach prokuratury (ZStA Potsdam, sygn. 12B, nr 2); Bering, *op. cit.*, s. 97. Pastor Stucke został kalwinem po pozbawieniu go przez Kościół Nazaretu funkcji kapłańskich z powodu nadużywania alkoholu; warto zauważyć, że dwa tygodnie wcześniej (23 IV 1927) oskarżono go o bluźnierstwa pod adresem Kościoła protestanckiego, jakie opublikował na łamach komunistycznej gazety „Rote Fahne” (Landesarchiv Berlin, sygn. 58, poz. 378). Akta dotyczące likwidacji *gau*: BA, kolekcja Schumachera, 199a. Landesarchiv Berlin, sygn. 58, poz. 27 i 385.

GAULEITER BERLINA

„Walka z ohydny smokiem”

Zakaz działalności miał obowiązywać przez jedenaście miesięcy. Wydano go na polecenie socjaldemokraty Alberta Grzesinskiego, ministra spraw wewnętrznych Prus. Ów nieślubny syn służącej, o rok starszy od dr. Weissa, pracował niegdyś w stalowni, był też przywódcą związkowym.¹ Poprzednio sprawował urząd szefa policji berlińskiej.

Komunistyczna gazeta „Rote Fahne” przypisywała mu nienawiść do rewolucyjnych klas pracujących, konserwatywna prawica żywiła obawy, iż wykorzysta swoją władzę do umocnienia pozycji socjaldemokratów, naziści zwalczali go z całą zaciętością. Goebbels utrzymywał, że ojcem Grzesinskiego wcale nie był, jak zapisano w metryce chrztu, pomocnik rzeźnika, tylko niejaki Ernst Cohn, żydowski kupiec, u którego pracowała jego matka. Nie miało przy tym żadnego znaczenia, że Cohn miał wtedy 17 lat; legenda pozostała, stając się przyczyną jednego z wielu procesów o zniesławienie, jakie niebawem wytoczono Goebbelsowi.

Zakaz wydany 5 maja 1927 r. przez szefa policji Karla Zörgiebela zawierał spis wykroczeń popełnionych przez nazistów od połowy października: figurowały tam między innymi czynne napaści, wyrządzenie szkód materialnych, nielegalne posiadanie i użycie broni. Cytowano też fragment „Dziesięciu przykazań”, dokumentu wydanego przez Goebbelsa [przeznaczonego dla SA]: „dziesiąte przykazanie brzmi tak oto: Stawianie oporu policji i władzom państwowym jest obecnie w każdym wypadku nierozsądne, ponieważ zawsze na tym stracimy [...] Państwo zemści się, skazując was na kary więzienia i wysokie grzywny. Jeśli nie ma innego wyjścia, bądźcie posłuszni władzom państwowym, pocieszając się tym, iż później wyrównamy z nimi rachunki!” Przytoczono także wyjątek z broszury Goebbelsa pt. *Drogi do Trzeciej Rzeszy*:

„Pierwszym krokiem do zdobycia władzy w państwie jest opanowanie ulic. Ten, kto narzuci swój *Weltanschauung* innym, posługując się w tym celu terrorem i brutalną siłą, pewnego dnia przechwyci władzę, a w konsekwencji zyska prawo do obalenia państwa”.

W dokumencie policyjnym wspomniano również o poleceniach opublikowanych na łamach ostatniego numeru „NB”, które miały zostać wydane z chwilą powstania nazistowskiej „Trzeciej Rzeszy”. „Z uwagi na to, iż cele ruchu są sprzeczne z prawem

Pozostawił? pamiętniki (maszynopis; BA, Kl. Erw. 144). Patrz również jego nie ogłoszone drukiem wspomnienia *Inside Germany*, New York 1939, w tłumaczeniu A. S. Lipschitza; oraz broszura *Verwaltungsarbeit im neuen Staat*, Berlin 1928 (egzemplarz w zbiorach Friedrich Ebert Stiftung).

„Walka z ohydny smokiem”

— konkludował Zörgiebel — decyzja o rozwiązaniu organizacji NSDAP jest uzasadniona.”²

Tak oto Goebbels został upokorzony. Odmówił jednak przyjęcia decyzji, ponieważ, jak utrzymywał, dokument sporządzono w niezrozumiałej niemczyźnie.³ W piśmie do Grzesinskiego oświadczył, iż jego *gau* obejmuje całą Brandenburgię, nie tylko Berlin. „Zakaz działalności nie ma zatem żadnej mocy prawnej” — orzekł. Utrzymał również, że berlińska „prasa brukowa” (*Asphaltpresse*; termin ukuty przez niego) rozmyślnie przeinaczyła incydent z pastorem Stuckem. Oznajmił, że on, Goebbels, nie zamierza nikogo przeproszać za podanie do publicznej wiadomości nazwisk dziennikarzy, którzy ośmielili się szydzić z Hitlera, „niemieckiego frontowca”. Jeśli zaś chodzi o Stuckego, to, jak oświadczył, wykrzyknął on pod jego adresem epitet „du Hunde!” („Ty psie!”), wtedy zaś kilka osób z publiczności „wyprowadziło go łagodnie z sali”. Skonfiskowane przez policję uzbrojenie należało do prowokatorów, nadto, dodał, jego *gau* zwrócił się oficjalnie do dr. Weissa o policyjną ochronę zgromadzenia po tym jak wielu nazistów padło ofiarą napastowań „czerwonej hałastry”. „Pańskiego szefa policji — pouczał Grzesinskiego — chwala cała prasa stanowiąca własność międzynarodowego kapitału. Świadczy to, iż rozwiązanie rdzennie niemieckiego ugrupowania wolnościowego nie leży w interesie narodu niemieckiego, lecz kliki kosmopolitycznych posiadaczy.” Jeśli Grzesinski nie odwoła zakazu, potępi go historia, albowiem nie jest on w stanie zdławić idei.

„Jako stary marksista dobrze pan wie, że nawet cała potęga burżuazji nie zlikwidowała ruchu marksistowskiego i że mimo zakazów, a nawet być może dzięki nim, rozwinął on aktywność, aż wreszcie, 9 listopada 1918 roku, opanował Niemcy. Dziś sprawuje pan urząd ministra spraw wewnętrznych Prus i zawdzięcza pan to tylko jednemu: temu mianowicie, iż kiedyś usiłowano sparaliżować zakazami ruch rewolucyjny. Być może nawet i panu da to do myślenia i umożliwi wejrzenie w przyszłość.”

Dławiąc w sobie złość, wygłosił 7 maja (w obecności Hitlera) przemówienie na krajowym zjeździe NSDAP w Stuttgarcie. Oskarżył Weissa, Zörgiebela i Grzesinskiego o wyreżyserowanie incydentu z pastorem Stuckem, pozbawionym funkcji kapłańskich za przewinienia natury moralnej.⁴ Gdy powrócił do Berlina, zwolennicy NSDAP wywołali burdę na Dworcu Anhalckim, jego samego zaś odwieziono przymusowo na policję w celu przesłuchania.⁵ Korzystając z pomocy wynajętego adwokata, ponownie odwołał się od decyzji rozwiązania berlińskiej organizacji NSDAP; odnośne pismo sporządził na papierze listowym z oficjnym nagłówkiem *gau*; Zörgiebel polecił mu łagodnie, by w przyszłości nie używał tego papieru i żeby również zaprzestał stosowania urzędowej

² Pismo Zörgiebela do Goebbelsa, 5 V 1927 (BA, kolekcja Schumachera, 199a).

³ List Goebbelsa do Grzesinskiego, 6 V 1927 (*ibid.*).

⁴ Raport datowany 18 V 1927 (akta policyjne).

⁵ Akta policyjne.

GAULEITER BERLINA

pieczęci.⁶ Przyjaciel Goebbelsa, Heinz Haake, były gauleiter południowej Nadrenii, obecnie poseł do krajowego parlamentu Prus (stąd też chroniony immunitetem), zorganizował 11 maja wiec protestacyjny w jednej z dużych sal dzielnicy Charlottenburg.⁷ Niebawem jednak berlińska organizacja partyjna pogrążyła się w wielkim letargu. W tych trudnych chwilach Goebbelsa utrzymywała na duchu nadzieja rychłego założenia w Berlinie własnego tygodnika „Der Angriff”. Podczas tajnego spotkania, jakie zorganizował w swoim mieszkaniu, przedstawił plan tego przedsięwzięcia; tyle tylko, że nie było łatwo o fundusze.⁸ Gregor Strasser nie posiadał się z wściekłości; jedząc wraz z Hitlerem obiad w jego ulubionej monachijskiej restauracji, zagadnął go, czy prawdziwe są pogłoski, jakoby miał pisywać regularnie do tygodnika artykuły wstępne; Hitler zapewnił go, że plotki te są fałszywe.⁹ Goebbels zniechęcił Strasserów, odkąd ich gazety zaczęły wypisywać paszkwile dotyczące jego osoby i kalectwa. Dr Steimel, homeopata, powiedział mu w berlińskiej piwiarni, iż obaj bracia, a zwłaszcza Otto, postanowili zniszczyć mu reputację, rozpowszechniając insynuacje o jego „defekcie rasowym”. Wiele przesłanek świadczyło o tym, że wersja Steintela odpowiada prawdzie. Kiedy powodowany ciekawością lekarz zapytał Goebbelsa o jego szpotawą stopę, ten powiedział mu, iż kalectwo powstało w wyniku kontuzji, której doznał jako nastolatek, co tym samym wyeliminowało „skądinąd dopuszczalną” przyczynę rasową. Goebbels, uzbrojony w nowe wiadomości, podyktował list do Hitlera: nawet Żydzi i marksiści, stwierdził, nie zniżyli się do tak brudnych chwytów, by ugodzić w jego osobę. „Należy go zniszczyć — mieli powiedzieć Strasserowie — ponieważ stał się niewygodny dla prywatnej firmy, Kampf Verlag.” Napomykając między wierszami o swojej ewentualnej rezygnacji, Goebbels zapowiedział, iż on sam nigdy nie zdoła wypełnić pomyślnie swojego zadania, dopóki nie „pozbędziemy się” takich osób jak ci dwaj.¹⁰ Gdy zakłopotany sytuacją Hitler nic nie odpowiedział, zażądał od Hessa, jego sekretarza, by ten wydał oświadczenie popierające jego, Goebbelsa.¹¹ 10 czerwca, podczas prywatnego spotkania wyższych funkcjonariuszy *gau*, na którym obecny był również Steintel, zaproponował głosowanie nad wotum zaufania dla siebie. Erich Koch, dowodził, zaledwie tuzinkowy urzędnik kolejowy, nie mógł być autorem tak sprytnie napisanego, złośliwego artykułu; jeśli zaś chodzi o wytykane Pismo Goebbelsa do sądu administracyjnego Charlottenburga (*Oberverwaltungsgericht*) z 11 maja (BA, kolekcja Schumachera); pismo Zörgiebela do Goebbelsa datowane 23 V 1927 (*ibid.*).⁷ Ogłoszenie o tym wiecu 9 V 1927 w NSDAP Hauptarchiv (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, sygn. akt NS.26/133); odnośnie Haakego, patrz „Dzienniki” Goebbelsa, 5 VI 1925: 15 II, 10 VI 1926 i 19 V 1928.

Patrz protokoły z przesłuchań Hinkela (SAIC/28) oraz wspomnienia Lipperta ogłoszone na łamach „Der Angriff” 30 X 1936 (BA, sygn. akt NS.26/968).⁹ List Strassera do Hessa, 15 VI 1927 (akta BDC dotyczące Goebbelsa).

⁰ List Goebbelsa do Hitlera z 5 VI 1927 (*ibid.*).

¹ List Goebbelsa do Hessa, 9 VI 1927 (*ibid.*).

„Walka z ohydny smokiem”

jemu, Goebbelsowi, kalectwo, to — podkreślił ponownie — nie jest ono dziedziczne, gdyż nabawił się go w wyniku kontuzji, jakiej doznał we wczesnej młodości.¹²

Tymczasem wzmagał presję na rywali, co pogłębiało antagonizmy w północnym skrzydle partii. Gdy jeden z braci Strasserów przemawiał w Berlinie, któryś ze słuchaczy przerwał mu pytaniem o lukratywne dochody, jakie czerpie z posiadanych przedsiębiorstw farmaceutycznych, i o tłuście diety poselskie z Reichstagu.¹³ W połowie czerwca spór między nimi zaostriżył się tak dalece, że Emil Holtz, sędzia polubowny *gau*, zwrócił się do Hitlera, by ten osobiście go zażegnał. Holtz trzymał stronę braci Strasserów, przyznawał jednak, iż Goebbels zdołał rozruszać berlińczyków.

„Rozsławił on nasz ruch — powiedział Hitlerowi — ale brakuje mu równowagi wewnętrznej, jest też nazbyt chaotyczny.”¹⁴ Ponieważ Goebbels nawoływał członków partii do kupowania jedynie „Angriffa” — pierwszy numer tygodnika miał się ukazać 4 lipca — Holtz bał się, że może przysporzyć to niepowetowanych strat wydawnictwu Strasserów (do czego właśnie dążył Goebbels). Nie sposób jednak obecnie ocenić, podkreślał Holtz, jak długo „Angriff” utrzyma się na rynku prasowym.

Goebbels pośpieszył do Monachium, by spotkać się z Hitlerem. Zażądał od niego, żeby obu braci Strasserów usunięto z NSDAP. Postanowieniem głównego arbitra partii fuhrer miał rozstrzygnąć spór w późniejszym terminie, podczas którejś z większych uroczystości partyjnych w stolicy Rzeszy.¹⁵ 20 czerwca wieczorem Goebbels przemawiał w Monachium do 450 osób, informując o swojej półrocznej pracy na stanowisku gauleitera oraz o zakazie wydanym przez Grzesińskiego.

„Postawił sobie za cel — raport policyjny przytaczał jego słowa — nadanie rozgłosu swojemu ruchowi i z pomocą Żydów cel ten osiągnął. Tak jak gdzie indziej, berlińska prasa żydowska usiłowała początkowo wykpiwać i ośmieszać nazistów, po czym spowiła ich poczynania zasłoną milczenia. Wszystkie pozostałe partie polityczne w stolicy przyczyniły się do obłożenia nazistów zakazem działalności.”

Jeden z czołowych przywódców Stahlhelmu przestrzegł Goebbelsa, iż polityka, jaką prowadzi, musi doprowadzić nieuchronnie do represji. Goebbels odparł, że gdyby mógł poprowadzić ulicami Berlina 120 tysięcy osób, tak jak

Stahlhelm podczas swojego ostatniego zjazdu, żadną miarą nie składałby gwarancji (w przeciwieństwie do przywódców Stahlhelmu), iż zgromadzenie będzie miało przebieg pokojowy. Jedno jest pewne, oświadczył, 120 tysięcy narodowych socjalistów nie pozostawiłoby Berlina w takim stanie, w jakim by go zastało.¹⁶

Sprawozdanie ze spotkania (*ibid.*). List Strassera do Hessa z 18 VI (*ibid.*).

List Holtza (sędziego sądu *Gauuntersuchungs- und Schlichtungsausschuss*, czyli Uschła) do Hitlera z 17 VI (*ibid.*).

Bruno Heinemann, sprawozdanie ze spotkania z Goebbelsem, Hitlerem i Hessem, 21 VI 1927 (*ibid.*). Akta policyjne (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 52; BA, sygn. akt NS.26/1224). W sierpniu 1930 r. sąd najwyższy w Lipsku wszczął dochodzenie w sprawie tej wypowiedzi Goebbelsa, uznając je za podżeganie

GAULEITER BERLINA

Stwierdził, że w kwietniu partia w jego *gau* zyskała 600 nowych członków. „Ci dżentelmeni w Berlinie — orzekł — powinni pamiętać, że nadejdzie czas, gdy narodowi socjaliści odpłacą im tą samą monetą, i to z nawiązką. Niczego nie zapomnimy”.

Jednocześnie trwała walka z „Isidorem” Weissem. „Ten, kto ma w ręku berlińską policję, ma Prusy — przekonywał Goebbels — a kto ma Prusy, ten ma Rzeszę.”¹⁷ Przemawiając 10 lipca w Poczdamie, mieście położonym tuż poza granicami obszaru, na którym obowiązywał zakaz, usprawiedliwiał swoje metody działania; zachodzi ogromna różnica, powiedział, między sprzedawaniem mydła i walką o wolność. „Możecie państwo rzec — dowodził — iż, jak na razie, górą są ostrożni i trzeźwo myślący wojownicy z za biur, ale jeśli stosowanie przez nas określonych metod doprowadziło w efekcie do obłożenia nas zakazem działalności, naszemu postępowaniu zawdzięczamy coś jeszcze — to mianowicie, iż obecnie każde dziecko w Berlinie wie o istnieniu partii narodowosocjalistycznej [...] Ruch, który obiera sobie za cel rozbicie w proch i pył państwa w obecnym kształcie, nie może maszerować do boju w pantoflach. Być może nie wzbudziliśmy miłości tego czteromilionowego miasta, lecz zaskarbiliśmy sobie jego nienawiść, a nienawiść łatwo zamienia się w miłość.”¹⁸

Zdaniem policji jeszcze bardziej wywrotowy charakter miała szeroko kolportowana piętnastostronicowa broszura Goebelsa pt. *Naziści*, w której przedstawiał bez osłonek plany obalenia republiki.¹⁹ „Stworzymy potężną grupę działania, która posłuży nam do podporządkowania sobie tego państwa — zapowiedział. — Potem zaś, bez litości i brutalnie, korzystając z prerogatyw państwowych, narzucimy wszystkim naszą wolę i nasz program”. Na sąsiedniej stronie czytamy: „Historia zna wiele wypadków obalenia przez młodą, zdeterminowaną mniejszość rządów skorumpowanej i zdemoralizowanej większości, następnie zaś używa państwa i jego aparatu przymusu do zaprowadzenia dyktatury [...] wprowadza siłą warunki niezbędne do dokończenia dzieła podboju i narzuca obywatelom nową ideologię [...] Tak, a nie inaczej, będzie postępować — napisał — partia narodowosocjalistyczna [...] A potem my, odpowiedzialna mniejszość, narzucimy swoją wolę gnuśnej, nieruchawej i pozbawionej rozumu większości, za której plecami czai się Żyd, knujący swoje nieczne plany.” Wszystkie te zdania znalazły się w aktach dowodzonej przez dr. Weissa policji, trafiły tam również następujące słowa autora broszury: „Jeśli naród niemiecki nie chce, żeby go uwolniono, przystąpimy do zdrady stanu. Goebbels, który miał stwierdzić, iż nie wypowiedział przypisywanych mu słów, powołał na świadka Hermanna Essera. Patrz pisma Braunego, sędziego sądu odbywającego sesję wyjazdową, skierowane do komendy

policii w Monachium 13 i 21 VIII 1930 oraz 19 I 1931 (*ibid.*), jak również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Prus, raporty dotyczące działalności NSDAP, luty 1932 (BA, sygn. akt R.18/3864; IfZ, ED.4).

Artykuł wstępny jego pióra w „Der Angriff” z 5 X 1930; patrz również *Kampf um Berlin*, s. 136. „VB”, 14 VII 1927; cyt. w sprawozdaniu z lutego 1932.

J. Goebbels, *Der Nazi-Sozi... Fragen und Antworten für den Nationalsozialisten*, Franz Eher Verlag, München 1927; on sam wspomina o niej w „Dziennikach” już 17 X 1926.

.Walka z ohydny smokiem”

czynu bez jego zgody [...] Wtedy pomaszerujemy przeciwko temu państwu i, podejmując ostatnie wielkie ryzyko dla dobra i chwały Niemiec, z rewolucjonistów słowa przeistoczymy się w rewolucjonistów czynu. A potem dokonamy rewolucji! [...] Wola objęcia władzy przyniesie nam środki niezbędne do jej zdobycia. Inni mogą dysponować bronią, ale my mamy coś, czego pozostali nie mają: wolę użycia siły, dzięki której uzyskamy niezbędny nam oręż.”²⁰

Przemawiając tego lata w Dusseldorfie, powtórzył: „Bez broni niczego nie osiągniemy”.²¹

Jedyną bronią, jaką na razie dysponował, było drukowane słowo. W ostatnich dniach czerwca 1927 r. zalał ulice Berlina wywieszanymi z odpowiednim wyprzedzeniem krwistoczerwonymi plakatami. Pierwszy zawierał jedno tylko słowo: „Atak!”. Drugi: „Atak wkrótce nastąpi”. Trzeci: „Atak nastąpi 4 lipca”.

Wydawcą „Der Angriff” został dr Julius Lippert, którego na krótko uwięziono tuż przed ukazaniem się pierwszego numeru; zastąpił go wtedy Dagobert Diirr, były meteorolog. Jednakże pismo okazało się na początku niewypałem. Sprzedano jedynie 1 200 egzemplarzy źle opracowanego pod względem graficznym, anemicznego tygodnika; drugi numer rozszedł się w nakładzie tylko 900 egzemplarzy. Odeszło, bez obiecanych honorariów, kilku rozczarowanych takim obrotem wydarzeń pracowników redakcji.

Jednakże Goebbels nie należał do ludzi, którzy łatwo rezygnują. Kolporterzy tygodnika stosowali cwaniackie i drapieżne metody sprzedaży. Pod względem treści i stylu tygodnik przypominał przemówienia agitatorów ulicznych. Kierując się istic jezuickim wyczuciem subtelności i finezji prawnych, Goebbels szkalował ludzi, nie dając ofiarom podstaw do wszczynania postępowania o zniesławienie; zanurzał pióro w kałamarzu z jadem, zadawał nim ciosy, odparowywał je, znów maczał pióro, i tak dalej. Pismo przybrało charakter bardziej antykapitalistyczny niż życzyłby sobie tego Hitler, jednakże robotnikom berlińskim rychło trafił do przekonania antysemitizm karykatur „Mjólnira”. Sam Goebbels był autorem ociekającej złością kroniki oraz cotygodniowych artykułów wstępnych, obfitujących w smakowite sformułowania wymierzone przeciwko „hołocie czytującej prasę brukową”. Pismo stworzyło swój własny,

niepowtarzalny, sarkastyczny, nieprzyzwoity i jednocześnie szderczy styl, przypominający styl satyrycznej prasy późniejszych dziesięcioleci; humor tekstów zamieszczanych w „Der Angriff”, pisanych doskonale podchwyconym dialektem berlińskim, znajdował wyraz w specyficznej mieszaninie obfitującej w koncepty poezji, kalamburów słownych, insynuacji oraz żartów zrozumiałych dla wtajemniczonych, śmieszących jedynie określoną grupę czytelników. Głównym obiektem dowcipów był rzecz jasna nieszczęsny dr Bernhard Weiss, Według sprawozdań pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (*loc.cit.*) 30 I 1928 sąd w Elberfeld nakazał konfiskatę nakładu *Der Nazi-Sozi*, ale ostatecznie oskarżenie przeciw Goebbelsowi wycofano z wokandy 31 VIII 1928 w ramach powszechnej amnestii. Patrz również „Der Angriff” z 21 XI 1931. 14 IX 1927; cytat ów znajduje się w sprawozdaniach pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lutego 1932.

GAULEITER BERLINA

zarozumiały, jeżdżący konno Żyd w okularach, były oficer kawalerii, którego rysy twarzy (co przyznawali nawet jego najbliżsi przyjaciele) daleko odbiegały od aryjskiego wzorca. W piśmie ukazywał się stały dział, w którym wyszydzano policję, zatytułowany: „Uwaga na pały!"; roiło się tam również od żartów językowych związanych z nazwiskiem Weiss, żartów o jawnym lub ukrytym wydźwięku antysemickim. Towarzyszyły im mało przychylnie dla policji komentarze na temat umiejętności jeździeckich i szofer-skich jej szefa oraz kształtu jego nosa; zapewniano przy tym solennie, iż prawdziwe imię Weissa brzmi naturalnie Bernhard: czyżby sugerowanie innego imienia, pytano złośliwie i z głupia frant, było sprzeczne z prawem?²² Niebawem wystarczyło napisać o Nim, jadącym luksusową limuzyną przez Kurfurstendamm, żeby wszyscy natychmiast pojęli, o kogo chodzi.²³

Wykorzystywał skwapliwie do własnych celów hasła propagandowe przeciwników. Kiedy wrogowie nazwali go „bandytą", na plakacie zapowiadającym swoje przemówienie podpisał się: oberbandyta Berlina. Pewien polityk republiki weimarskiej prawił o zapewnieniu ludziom „życia w pięknie i godności". Goebbels, ujmując rzecz obrazowo, w ciągu następnych sześciu lat dosłownie zajeździł ów slogan na śmierć. Swój artykuł o rosnącej liczbie samobójstw rozpoczął ironiczną konstatacją: „Ci, których nazwiska figurują poniżej, nie mogli dłużej znieść szczęśliwego życia w pięknie i godności". Uznał, że obiektem ataków propagandy musi być zawsze określona jednostka, na przykład „Isidor", nigdy zaś idea czy grupa osób. Pozbawiony poczucia humoru, zapamiętałe oddany swoim obowiązkom i zarozumiały szef berlińskiej policji, dr Weiss, stanowił pierwszorzędny cel ataków.²⁴ Goebbels tak nieznuzenie nazywał go „Isido-rem", iż wpoił berlińczykom przekonanie, że jest to prawdziwe imię Weissa; kilku oficerów policji również popełniło ten sam błąd, w następstwie czego ich przełożony zaskarżył pechowców o zniesławienie. Weiss był w stolicy postacią znaną i darzoną estymą — dopóki nie pojawił się Goebbels; berlińska prasa często zamieszczała zdjęcia z rozmaitych imprez i uroczystości publicznych, na których figurował ów miernej postury zarozumiały urzędnik w cylindrze, fraku i sztuczkowych spodniach. W toku znakomicie przygotowanej kampanii, zmierzającej do podważenia autorytetu Weissa, Goebbels napisał nie mniej niż sześć artykułów wstępnych dotyczących jego osoby.²⁵ Każdy numer „Der Angriff" (aż do nr 44) zawierał atak na szefa policji, którego przedstawiano na rysunkach jako wąsatego Żyda w binoklach o grubych szklach, o płaskich

²² Żarty z nazwiska Weissa, np. przeinaczanie go na „Edelweiss" (szarotka), pojawiały się np. w numerze 25 (1927); jego policjantów nazywano kpiąco „Weiss-gwardią".

²³ „Der Angriff”, nr 26 (1930): „Ten, kogo imienia nie wolno wymawiać, tak jak nie wymawia się imienia Boga, do którego zanoszą modły i któremu składają hołdy w świątyniach jego ojczyzny”; Bering, *op. cit.*, s. 275 i nast.

²⁴ Bering (*op. cit.*, s. 79 i nast.) zaprzecza, jakoby Weiss był pozbawiony poczucia humoru, lecz ja nie zgadzam się z jego opinią.

²⁵ 15 VIII 1927; 8 IV, 18 VI i 29 X 1928; 11 III i 6 V 1929.

„Walka z ohydny smokiem”

stopach, krzywych nogach i odstających uszach. Lekceważąc przepisy prawne na temat zniesławienia, Goebbels zarzucał Weissowi ukrywanie swojego żydowskiego pochodzenia. Weiss wytaczał mu niezliczone procesy, jednakże sędziowie zdecydowali ostatecznie, iż nazywanie kogoś „Isidorem” nie jest zniesławieniem.

„Jeśli jakaś grupa osób — szydził Goebbels — postanowi nazywać faceta o imieniu Fridolin jakimś innym imieniem, na przykład »Max«, to czy temu Fridolinowi kiedykolwiek przeszłoby przez myśl ciągnięcie ich po sądach?

Dlaczegoż więc doktor Bernhard Weiss pozwał nas przed oblicze Temidy za to tylko, że nazywamy go »Isidorem«?

Czyżby sądził, że to imię nie pasuje do jego osoby? A może pasuje ono aż nazbyt wyraźnie — być może dlatego, że »Isidor« to eufemistyczne określenie Żyda? Lecz jeśli nawet — odkąd to bycie Żydem kogokolwiek deprecjonuje?”²⁶

Sąd Najwyższy w Lipsku podzielił opinię Goebbelsa, że nazywanie Żyda „Żydem” nie stanowi większego zniesławienia niż nazwanie katolika „katolikiem”.

Pod koniec trzeciego tygodnia sierpnia 1927 r. odbył się trzeci ogólnoniemiecki *parteitag* nazistów; tym razem zorganizowano go w Norymberdze. Do miasta napłynęło sto tysięcy ludzi, wraz bowiem ze wzrostem bezrobocia rosło również zainteresowanie partią Hitlera. Oddziały zakazanej berlińskiej SA stawiły się w komplecie, z dumą obnosząc swoje mundury; 50 szturmowców pomaszeroowało do Norymbergi, setki innych dowiozły na miejsce specjalnie wynajęte pociągi. Gdy SA-mani powracali, na polecenie „Isidora” Weissa zatrzymano pociągi na dworcu Teltow; policja aresztowała wtedy 435 nazistów.²⁷ Przetrzymano ich cały dzień pod kluczem, toteż 70 straciło później zatrudnienie; Goebbels zbytnio jednak nie protestował, ponieważ bardzo potrzebni mu byli męczennicy. Na zaprojektowanych przez Schweitzera sztandarach, które poniesiono na *parteitag*, wypisano hasło „Nasza jest przyszłość”. W północnych Niemczech, w Hamburgu i Brunszwiku, narodowi socjaliści zdobywali miejsca w lokalnych zgromadzeniach. Pod koniec roku NSDAP miała 72 590 zarejestrowanych członków.

Z tej liczby było ich w Berlinie około 4 tys. Jednakże z powodu objęcia jej zakazem działania berlińska organizacja partyjna miała trudności w walce o władzę.

29 października Goebbels obchodził trzydzieste urodziny. Podczas skromnej raczej uroczystości podwładni wręczyli mu kopertę zawierającą kilka skasowanych weksli na kwoty, które pożyczył w celu założenia „Der Angriff”, oraz dwa tysiące marek; dołączono też listę 2 500 nowych prenumeratorów tygodnika. W tamtym okresie pismo przestało już przynosić straty. W lutym 1928 r. rozchodziło się co tydzień w nakładzie 31000 egzemplarzy.²⁸ 30 września 1929 r. zaczęło wychodzić dwa razy w tygodniu, od

J. Goebbels, artykuł *Isidor* w „Der Angriff”, nr 7 (5 VIII 1927); przedrukowany w antologii *Der Angriff. Aufsätze aus der Kampfzeit*, Franz Eher Verlag, München 1936, s. 307 i nast. *Dokumente*, s. 268.

„Dzienniki” (część nie opublikowana), 18 II 1928 (OPZH-D Moskwa, dokumenty Josepha Goebbelsa, pojemnik 2).

GAULEITER BERLINA

1 listopada 1930 r. przekształcono je zaś w dziennik; jego codzienny nakład wzrastał: od około 68600 egzemplarzy w 1931 r. do 119000 egzemplarzy wkrótce po objęciu władzy przez Hitlera w 1933 r.²⁹

29 października 1927 r. najcenniejszy prezent urodzinowy ofiarowała mu jednak policja polityczna, zezwalając na wygłaszanie przemówień publicznych pod warunkiem otrzymania oddzielnego pozwolenia przez każdym występem. Berlińczycy dowiedzieli się z plakatów, że 8 listopada Goebbels wygłosi przemówienie na robotniczym przedmieściu Neukölln. Temat: „Taniec śmierci narodu niemieckiego”. Nawet gdyby na afiszu nie znajdowały się swastyki, każdy rozpoznałby bez trudu styl i pióro gauleitera. Wezwania skierowane do „ludzi pracujących rękami i umysłem, proletariuszy z warsztatu fabrycznego i inteligentów z sali bibliotecznej” sąsiadowały tam z szyderczo-ironicznymi pochwałami „imponujących” osiągnięć socjaldemokratów, poczynając od roku 1918. „Zdjęci niemy podziwem, spoglądamy w zachwycie na granitowe podwaliny nowego porządku społecznego, położone przez żołnierzy rewolucji i ich wspaniałych socjaldemokratycznych generałów. Pokój, wolność, praca i chleb! Naród niemiecki zawdzięcza to wszystko socjaldemokratom; to wszystko plus ŻYCIE PIĘKNE I GODNE”. Bilety na imprezę kosztowały 50 fenigów (bezrobotni płacili tylko 10). Tak oto ponownie ruszyła nazistowska machina wojenna; 6 listopada Goebbels obejrzał z ukontentowaniem premierowy spektakl swojej półreligijnej sztuki *Wędrowiec*, wystawionej (jako przedstawienie poranne) przez „Narodowosocjalistyczną Eksperymentalną Grupę Teatralną”.

Pod koniec 1927 r. dr Joseph Goebbels, agitator, bojownik uliczny i dziennikarz w jednej osobie otrzymał list z Kolonii, który, jak się wydawało, nadszedł z innego świata: oto katolickie Stowarzyszenie Albertusa Magnusa upomniało się o zwrot przyznanej mu za studenckich czasów pożyczki.³⁰ Obniżyło też swoje roszczenia do czterystu marek. Goebbels zlekceważył ten list.**

Mógł znów przemawiać, choć jego organizację partyjną nadal krępował zakaz działalności; mając to ostatnie w pamięci, przezornie wychwalał Hitlera w rozmowach z osobami pozostającymi w bliskim związku ze środowiskiem monachijskim.³¹ Okazywał przyjaźń zwłaszcza Rudolfowi Hessowi, prywatnemu sekretarzowi Führera. Prawił komplementy narzeczonej Hessa, Ilse, którą obdarowywał kwiatami i do której pisywał listy pełne pochwał pod adresem Hitlera, żywiąc uzasadnioną nadzieję, że jego słowa

Informacje Eher Verlag przeznaczone dla NSDAP Hauptsarchiv, 5 VII 1937 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 47; BA, sygn. akt NS.26/968). Dokumenty znajdujące się w Hauptarchiv i datowane 27 II i 23 IV 1936 podają następujące kwartalne nakłady pisma: HI/31: 68600; IV/31: 58300; 1/32: 68300; 11/32: 107300; HI/32: 108300; IV/32: 110600; 1/33: 103500;

11/33: 119300; 111/33: 100600; IV/33: 92000. Skądinąd Goebbels podaje w swoich dziennikach inne liczby, np. 80000 (12 III 1931) i 90000 (12 VIII 1931).

Akta Stowarzyszenia Albertusa Magnusa. Dopiero 12 XI 1927 zdołało ono zlokalizować Goebbelsa, mieszkającego wtedy w dzielnicy Berlin-Friedenau przy Frege Strasse 79/11. Krebs, *op.cit.*, s. 161.

„Walka z ohydny smokiem”

zostaną przekazane „wyżej”. „Towarzyszyłem Szefowi w Norymberdze w niedzielę i poniedziałek [14 i 15] — napisał do niej 16 listopada. — Klawy z niego facet! Niemal pani zazdroścę stałego pobytu w jego pobliżu. Wszyscy możemy być z niego dumni — dumni, po trzykroć dumni. Obecnie — kontynuował — znów zostałem uwięziony w tej zanieczyszczonej setkami omnibusów asfaltowej pustyni [...] Tymczasem podjęliśmy na nowo walkę z tym wspaniałym, lecz i ohydny smokiem — Berlinem. Znów skoczyliśmy sobie do gardeł, dlatego też położenie naszej organizacji poprawiło się. Dzięki Bogu, znów nas wyklinają.”³²

Te goebbelsowskie metody okazały się skuteczne.

„Tylko ta propaganda — oświadczył w przemówieniu — jest dobra, która daje efekty, a każda inna jest zła [...] Nikt więc nie może powiedzieć, że propaganda jest zbyt wulgarna, zbyt trywialna, zbyt brutalna czy też że nie jest dość uczciwa, albowiem te ostatnie słowa nie mają w tym wypadku żadnego znaczenia [...] Propaganda jest zawsze środkiem służącym do osiągnięcia celu. Jest ona sztuką i tak jak gry na skrzypcach można jej nauczyć każdego przeciętnego człowieka. Ale potem trzeba powiedzieć: dalej już nie pójdziemy. To, co jeszcze zostało, może osiągnąć tylko geniusz.

Kiedy nam mówią: »Jesteście tylko propagandystami«, trzeba im odpowiedzieć: czy Chrystus był kimś innym? Czy nie uprawiał propagandy?... Czy Mussolini jest skrobipiórkiem, czy też wielkim mówcą? Gdy Lenin przybył z Zurychu do Sankt Petersburga, czy pojechał z dworca do swego gabinetu i napisał książkę, czy też raczej zaczął przemawiać do tysięcy ludzi?!”*

Na początku 1928 r. zyskał już pełne zaufanie Hitlera. Fuhrer powiedział mu w styczniu, że wkrótce zamierza spotkać się z „Benito”.³⁴ W lutym przyrzekł mu, że jeśli w zbliżających się wyborach do parlamentu Prus naziści zdobędą odpowiednią liczbę mandatów, on, Goebbels, zostanie przywódcą ich klubu poselskiego, a także, podobnie jak Gregor Strasser, kandydatem do Reichstagu.³⁴ Miesiąc później fuhrer znów pomachał mu przed nosem marchewką, ponawiając tę ostatnią obietnicę. „Szef — zanotował kontent z siebie Goebbels — wyrażał się bardzo ostrymi słowami o doktorze [Otonie] Strasserze.” Ten ostatni założył w Essen dziennik, który stał się konkurencyjną gazetą dla

dziennika wydawanego przez tamtejszego gauleitera. „Teraz wszyscy się przekonali, ile miałem racji, zwalczając tę wredną świnię” — zapisał Goebbels, dla którego udzielenie pomocy gauleiterowi Josefowi Terbovenowi stanowiło przyjemność, albowiem mógł dzięki temu zadać cios Strasserowi. „Pięknym za nadobne, ten wieprz zapracował sobie na taką nagrodę za to, że przez całe miesiące obrzucał mnie błotem

Nie opublikowany list Goebbelsa do Ilse Pröhl, 16 XI 1927, napisany na papierze z oficjalnym nagłówkiem „NB” (dokumenty Rudolfa Hessa, Hindenland).

Przekład tego cytatu częściowo wg: M a n v e 11 i F r a e n k e 1, *op. cit.*, s. 107 i nast. [przyp. tłum.] „Dzienniki”, 19, 22 i 23 I; 4 II 1928; nie opublikowana część dzienników: styczeń-kwiecień 1928, znajdująca się w archiwum moskiewskim, dokumenty Josepha Goebbelsa, fond 1477, pojemnik 5. *Ibid.*, 18 II 1928.

GAULEITER BERLINA

— zanotował w nie opublikowanej części dzienników. — Zemsta jest potrawą, która najlepiej smakuje na zimno" — dodał (było to jedno z jego ulubionych powiedzeń).³⁵

Jego przemówienia stały się jedną z głównych atrakcji Berlina. „[Goebbels] przemawiał 23 maja w Ogrodach Szwajcarskich we Friedrichshain — raportowali solennie agenci policji politycznej, która tymczasem założyła mu kolejną teczkę. — Dworował sobie z pana *polizeivizepräsidenta* Weissa".³⁶ Weissowi podlegało 21 tys. funkcjonariuszy, 14 tys. umundurowanych policjantów, 3 tys. agentów i 4 tys. urzędników; w policyjnych archiwach znajdowało się 47 tys. zdjęć przestępców i 500 tys. odcisków palców, resortowe muzeum szczyciło się zaś nawet posiadaniem oryginalnego munduru kapitana z Köpenick.³⁷ Nie zdołał jednak zatrzymać zjadliwego karła kuśtykającego na czele berlińskich nazistów. W marcu Goebbels wysłał do drukarni maszynopis swojej 168-stronicowej paszkwilanckiej broszury o Weissie: *Księga Isidora* (podtytuł: „Wizerunek naszych czasów, wypełnionych śmiechem i nienawiścią"). Ekscytująca publiczność rozgrywka pomiędzy nadętym szefem policji i nazistowskim propagandystą trwała przez cały rok. 23 lutego, podczas jednej z piwiarnianych burd, został ponownie zraniony Tonak, kierowca Goebbelsa; tym razem pchnięto go trzykrotnie nożem w plecy, ostrze przeszło niebezpiecznie blisko serca.³⁸

Nastąpiły dla niego gorące tygodnie.³⁹ Nazajutrz o 6.00 został tymczasowo aresztowany. Jednakże wieczorem wyjechał do Chociebuża wraz z „młodzieżą" z SA. 12 marca wysłał do sądu list, w którym zapowiedział, że nie może przybyć, by złożyć zeznania na rozprawie przeciw nazistom — uczestnikom strzelaniny na dworcu Lichterfelde.⁴⁰ Ale policja polityczna nie zamierzała dopuścić do żadnych odroczeń, toteż musiał ostatecznie stawić się na procesie.⁴¹ „Faktycznie to on dowodził tam walką" — czytamy w raporcie policyjnym.⁴² Sześciu jego ludzi uczestniczących w strzelaninie skazano łącznie na trzy lata i siedem miesięcy pozbawienia wolności. 24 marca sąd znów go wezwał przed swoje oblicze. „Dziś zeznawałem sześć razy — zanotował — czterokrotnie w kwestii zniesławienia »Isidora«, jeden raz w związku ze zdradą stanu, jeden raz za spowodowanie uszkodzenia cielesnego".⁴³ Sąd wyznaczył na 28 kwietnia rozprawę przeciw niemu i Dürrowi za zniesławienie dr. Weissa na łamach „Der Angriff". Goebbels wprost stawał na głowie, byleby tylko uniknąć procesu; wnosił sześciokrotnie o jego

Ibid., 16 III 1928. Akta policyjne.

Rękopis Grzesińskiego; Weiss chwalił się, że kartoteki jego urzędu zawierają 429686 kompletów odcisków palców: B. Weiss, *25 Jahre Kriminalpolizei*, w „Die Polizei", Berlin 1928, s. 212. „Dzienniki", 24 II 1928. *Ibid.*, 26 II 1928.

List Goebbelsa do trybunału, 12 III 1928; Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 24, t. VIII, s. 8. „Dzienniki”, 12, 23, 24 i 26 III; 2 IV 1928; Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 302. Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 24, t. VII, s. 16. „Dzienniki”, 24 III 1928.

„Walka z ohydny smokiem”

odroczenie.⁴⁴ Wiindisch, zastępca Weissa, szef policji politycznej w Berlinie, domagał się, żeby w razie nieprzybycia Goebbelsa na rozprawę natychmiast go aresztowano, albowiem, jak uznał, gauleiter gra na zwłokę, licząc na immunitet poselski po nadchodzących wyborach.⁴⁵ 28 kwietnia w samo południe Goebbels i wydawca „Der Angriff”, Diirr, stanęli przed trybunałem. „Pomyśleć, że sędziowie byli Niemcami – zanotował, miotany wściekłością. – Komiczna farsa. Prokurator zażądał dwóch miesięcy więzienia dla mnie i dla Durra”. Zapadł wyrok: trzy tygodnie pozbawienia wolności. „Nie zaprotekowałem ani słowem. Gdy tylko uzyskam immunitet, wezmę całą odpowiedzialność na siebie, żeby oszczędzono Durra”.⁴⁶

W sentencji wyroku stwierdzono między innymi, że tygodnik zniesławiał, w złośliwy i zamierzony sposób, szacownego doktora Weissa. „Nazywając go »Isidorem«, jak również publikując zdanie: »Jak śmiesz kopać mnie swoimi platfusowatymi nóżkami?!«, podkreślono żydowskie pochodzenie doktora Weissa”. Tym razem zemsta była słodka i została skonsumowana „na zimno”: w marcu Goebbels otrzymał z drukarni odbitki szczotkowe swojej broszury *Isidor*.⁴¹ A rysunek przedstawiający Weissa jako osła polecił zamieścić ponownie w „Der Angriff”, tym razem z podpisem: „Skazując naszego wydawcę Durra, sąd orzekł, co następuje: »Ten osioł przypomina z pyska wiceprezydenta policji, doktora Weissa«”.⁴⁸

Jakże głęboko nienawidził Weissa i jak gromko śmieli się naziści, ale także komuniści, kiedy podczas jakiegoś zajścia policjanci omyłkowo pobili pałkami również Weissa!⁴⁹ Szturmowcy z SA dodali do jednego z marszów nowe słowa dotyczące „Isidora”, Goebbels zaś napisał w „Der Angriff” wysoce nieprzychylny mu artykuł wstępny o „Żydzie, który nie chciał wyglądać jak Żyd” i którego w biały dzień wygrzmocili pałkami jego podwładni, przeświadczeni, że człowiek o takim wyglądzie nie może być przecież ich szefem. „Efektem tego artykułu był kolejny pozew o zniesławienie złożony w sądzie przez pozbawionego poczucia humoru Weissa.”⁵⁰

W marcu 1928 r. rozwiązano Reichstag. Ostatniego dnia miesiąca dr Weiss, ze względu na zbliżające się wybory, odwołał zakaz działalności berlińskiej organizacji NSDAP. Goebbels wznowił oficjalnie działalność partii 13 kwietnia, podczas okolicznościowej uroczystości, po której długie kolumny „brunatnych koszul” ruszyły Pisma Goebbelsa do prokuratora z 17 i 23 IV oraz 6 VIII 1928 (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 24, t. I).

Pismo regierungsdirektora Wündischa do oskarżyciela publicznego, 23 IV 1928 (*ibid.*, t. IV); Bering, *op. cit.*, s. 306.
„Dzienniki”, 28 IV 1928. „Dzienniki”, 4, 5, 12 i 13 V 1928. „Der Angriff”, 9 IX 1929.
„Dzienniki”, 5 VII 1928; „Berliner Tageblatt”, 4 VI; „Rote Fahne”, 7 VI; Bering, *op.cit.*, s. 77. „Der Angriff”, 11 VI 1928;
Landesarchiv, rep. 58, poz. 23. Weiss zaskarżył również Ernsta Schulza, który drukował tygodnik: *ibid.*, poz. 28.

GAULEITER BERLINA

w prowokującym marszu ulicami miasta.⁵¹ „Maszerowaliśmy bez ustanku — wspominał jeden ze szturmowców. — Nie ustawaliśmy w marszu, choć ludzie obrzucali nas wszystkim, co tylko dało się cisnąć.”⁵²

Pięcioletniej kampanii wyborczej nazistów brakowało jednak rozmachu ze względu na niedostatek funduszy.⁵³ Goebbels, przesiadując w kawiarniach wraz z „nadwornym” artystą Schweitzerem, projektował motywy plakatów agitacyjnych.⁵⁴ Wieczorami przeprowadzał lotne inspekcje w siedzibach kół partii przy Alexander Platz, w Tempelhof, Friedenau i gdzie indziej. Eksperymentując z technikami propagandowymi, nagrał przemówienie na płyty gramofonowe.⁵⁵ W wolnych chwilach bawił się piórem, wprowadzając zmiany do *Michaela* (którą to sztukę uzupełnił o nowe, zjadliwie antyżydowskie fragmenty) oraz do *Nasienia krwi*.⁵⁶ Dzień 1 maja zastał go w brudnym polskim pociągu międzynarodowym zmierzającym do Dusseldorfu; wśród publiczności, która przybyła na zwołany tam wiec, dostrzegł matkę, braci i siostrzyczkę Marię; obecnie nieczęsto ich widywał. 17 maja pomaszerował na czele 250 SA-manów przez Spandau i Tegel do dzielnicy robotniczej Wedding; naziści nie odpowiadali na zaczepki i gwizdy skonsternowanych przeciwników — „rzemienne pasy czapek mocno zaciśnięte pod brodami — zanotował z dumą — grupa bohaterów, żaden nie zadrży. Z tymi młodzieńcami możemy ruszyć na podbój świata”.⁵⁷

W ostatnich przedwyborczych tygodniach dostrzegł jednak wśród swoich „młodzieńców” pewne oznaki niesubordynacji. Szefem północnoniemieckiej SA centrala w Monachium mianowała Walthera Stennesa, 33-letniego kapitana policji w stanie spoczynku: „Klawy z niego gość” — zanotował w lutym, w kwietniu zaś: „Fantastyczny facet”.⁵⁸ Niebawem jednak stosunki między nimi ochłodziły. Stennes był zamożny i niezależny, do partii zaś wstąpił dopiero na wyraźne życzenie Goebbelsa. Berlińską SA uznał za niezdyscyplinowaną zgraję chuliganów, prowokujących bezcelowo policję.⁵⁹ Wprowadził w jej szeregi istic pruską dyscyplinę, następnie zaś zaczął się domagać,

„Dzienniki”, 14 IV 1928.

Dzieje *gau* (BA, sygn. akt NS.26/133).

„Dzienniki”, 16 i 20 IV 1928.

Ibid., 17.04 i 11 V 1928.

Ibid., 20 IV 1928.

Ibid., 22 IV 1928.

Ibid., 17 i 19 V 1928, oraz K. D a 1 u e g e *Zehn Jahre Berliner S.A.* (wiosna 1935); tekst ów znajduje się w jego dokumentach: BA, sygn. akt R.19/377 (*Dr Goebbels mit an unserer Spitze*). „Dzienniki”, 26 II i 3 IV 1928. Urodzony 12 IV 1895 r. Stennes był w sierpniu 1914 r. oficerem wojsk regularnych; 1 I 1919 założył *Hacketau Freikorps*; 19 VII 1919 zatrudniono go w dowództwie berlińskiej policji; 12 VI 1920 awansowany do stopnia kapitana, zrezygnował ze służby 28 I 1922; 20 XII 1927 wstąpił do NSDAP. Patrz: *Hauptmann Stennes. Ein alter Geheimbündler und Verschwöner*, w: „Vorwärts”, nr 411, 3 IX 1930 oraz *ibid.*, 15 X 1929, jak również „8 Uhr Abendblatt”, Berlin, nr 78, 2 IV 1931; akta dotyczące osoby Stennesa w NSDAP Hauptarchiv (BA, sygn. akt NS.26/1368). Rękopis Stennesa oraz wywiad z nim z 29 VII 1968 (IfZ, ZS.1147).

„Walka z ohydny smokiem”

niczym przysłowiowa kura, wyższej grędy — postulował bowiem, żeby do Reichstagu kandydowało więcej członków SA. Goebbels uznał to za starą śpiewkę, przykład mieszania się „wojska” do polityki. „Armia powinna ostrzyć miecz — orzekł — i pozostawić politykom decyzję jego użycia.”⁶⁰

To, iż on sam walczył obecnie kartką wyborczą, odstępując od metod rewolucyjnych, można by poczytać za sprzeniewierzenie się własnej ideologii. Wymagała tego jednak sytuacja. Nadto Goebbels zamierzał wziąć szturmem Reichstag, ów „arsenał demokracji”, i zaopatrzyć się w jej własną broń. „Jeśli — napisał — zdołamy wprowadzić w tych wyborach do Reichstagu sześćdziesięciu, siedemdziesięciu agitatorów i organizatorów naszej partii, państwo będzie musiało w przyszłości wyposażać i opłacać nasz aparat walki.”*

20 maja, w dniu wyborów, lało jak z cebra. W ogólnokrajowych wyborach w 1924 r. NSDAP znalazła się na 10 miejscu, obecnie uzyskała znacznie lepsze wyniki, choć w Berlinie poszło jej kiepsko (jedynie 1,5% uzyskanych głosów). Na ugrupowanie Hitlera głosowało ponad 800 tys Niemców, lecz jedynie 39 tys. berlińczyków. Partia zwiększyła swoją reprezentację w Reichstagu z siedmiu do dwunastu posłów. Goebbels poznał rezultaty głosowania podczas nazistowskiej tłumnej imprezy wyborczej zorganizowanej w Ogrodach Wiktorii. Wiwatujący zwolennicy obnosili go na ramionach wokół sali. Został posłem, a wśród pozostałych jedenastu nazistów, którym dopisało szczęście, byli Gregor Strasser, Wilhelm Frick i Hermann Göring.⁶¹

Gdy groźba uwięzienia oddaliła się, opublikował w „Der Angriff” następujące cyniczne oświadczenie: „Zostałem »I.d.I.«, oraz »I.d.F.« (są to skróty od *Inhaber der Immunitat* i *Inhaber der Freifahrkarte*), czyli posiadaczem immunitetu poselskiego i biletu wolnego przejazdu”. „Posiadaczowi immunitetu — kontynuował — wolno kupę gnoju nazwać

kupą gnoju. Nie potrzebuje nazywać jej przenośnie państwem [...] To jest tylko uwertura — dodał — będziecie mieli jeszcze z nami zabawę, niech się tylko zacznie ten cały teatr!"**

TM „Dzienniki”, 5 i 14 IV; 10 i 16 V 1928.

Wg: Manvell i Fraenkel, *op.cit.*, s. 108. [przyp. tłum.] ⁵¹ „Dzienniki”, 22 V 1928.

* Manvell i Fraenkel, *op.cit.*, s. 110. [przyp. tłum.]

Wszystkiemu winna Anka

Popularność miała jednak i złe strony. 19 czerwca 1928 r. znów otrzymał list od Stowarzyszenia Albertusa Magnusa, z żądaniem uiszczenia długu sprzed 10 lat, w ratach po 50 marek miesięcznie. List wrócił z adnotacją: „adresat odmówił przyjęcia przesyłki”.

Goebbels natychmiast wznowił walkę z Weissem. CZY WASZYM ZDANIEM ISIDOR ZACHOWUJE SIĘ POPRAWNIE? — bił w oczy nagłówek w „Der Angriff”. „Tak, Isidor! — powtórzył Goebbels. — Mam gdzieś wyroki sądowe. Postępując jak tchórz korzystający z ochrony immunitetu, będę nazywał rzeczy po imieniu. Isidor! Wymawiając to imię, należy wydłużyć »o« i dobitnie wyartykułować »r«, aż całe słowo zabrzmie w uszach z niewysłowioną słodyczą i mocą. Isidor — Dar Wschodu!”¹

Mimo wysiłków Weissa, Goebbels wciąż mu się wymykał. W jego kartotece policyjnej przybywało dokumentów — policja monachijska oskarżyła go o nielegalne zbieranie funduszy; według raportu policji kolońskiej miał 13 maja oświadczyć: „Obecne państwo to kupa gnoju, a szef policji jest Żydem”; w toku była sprawa o „podżeganie do walki klasowej”, zarzucano mu też liczne pogwałcenia ustaw prasowych.² Rozprawa sądowa w związku ze sprawą pastora Stuckego trwała w czerwcu cały dzień. Goebbels przemawiał bite dwie godziny: kara sześciomiesięcznego pozbawienia wolności została mu zmniejszona do 600-markowej grzywny. „W fotelu sędziowskim siedział Żyd, Lowenstein — zanotował Goebbels — gdyby nie to, upiekłoby się nam [...] Wszystko jedno, i tak nie zapłacę ani feniga.”³ Uczynił z sądów pośmiewisko; na procesach miejsca dla publiczności zapełniali tłumnie naziści, gwizdząc i wrzeszcząc, podczas gdy on i jego adwokaci dworowali ze świadków oskarżenia, prokuratorów i składu sędziowskiego.⁴ Nakładane na oskarżonych kary były śmiechu warte. „200 marek z zamianą na 20 dni aresztu — zanotował — za oszkalowanie »1 a« policji politycznej Weissa.”⁵

Otrzymał bezpłatny bilet kolejowy. „Teraz zacznę podróżować — zanotował — na koszt Republiki!”⁶ Pierwsza sesja nowego Reichstagu rozpoczęła się 13 czerwca.

¹ „Der Angriff”, 29 X 1928.

² Akta policyjne (NA, mikrofilm T581, rolka 52; BA, sygn. akt NS 26/1224).

³ „Dzienniki”, 20 VI 1928; akta dotyczące tej sprawy znajdują się w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 58 i 302; raport departamentu la berlińskiej policji, 20 VI 1928 (BDC, akta Josepha Goebbelsa); Goebbels zarzucił świadkom oskarżenia, Boberowi i Weiderowi, krzywoprzysięstwo, w efekcie 15 II 1929 oskarżono go o zniesławienie (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 3).

⁴ „Dzienniki”, 9 VI 1928.

⁵ *Ibid.*, 6 VI 1928.

⁶ *Ibid.*, 13 VI 1928.

Wszystkiemu winna Anka

Dwunastu nazistowskich posłów wmaszerowało na salę w pełnym umundurowaniu. Po obradach klub poselski NSDAP powierzył mu sprawy kultury oraz wewnętrzne.⁷ Tymczasem prasa Strasserów obarczała go odpowiedzialnością za mierne wyniki wyborcze partii w Berlinie.⁸ Goebbels zdawał sobie sprawę z wrogości Gregora, postanowił jednak przejść nad tym do porządku dziennego. On sam dorównał wreszcie pozycją swojemu oponentowi. Schodząc chwiejnie schodami wiodącymi z budynku Reichstagu, usłyszał szmer uznania, czego nie omieszkął obwieścić potomności w swoich dziennikach. „Parlamentaryzm? — zakończył notatki — o, mam go po dziurki w nosie. W przyszłości utrzymam go tyle co brudu za paznokciem.” Kilka dni później przelał na papier bardziej wyważoną refleksję: „Ten cały teatr jest tak podły i tak szczywany, a jednocześnie tak słodki i kuszący, że tylko nieliczni wychodzą zeń z czystymi rękami”.⁹

Po miesiącu, działając pod naciskiem i komunistów i nazistów, Reichstag uchwalił amnestię dotyczącą wszystkich przestępstw politycznych popełnionych przed 1928 r. Nieoczekiwanie dla Weissa kartoteki jego dręczyciela oczyszczono do cna. Rok później w policyjnym *dossier* Goebbelsa znalazła się adnotacja: „Wszystkie uprawomocnione wyroki przeciw Goebbelsowi zostały uchylone, a sprawy oczekujące na rozpatrzenie anulowane — na mocy ustawy amnestyjnej z 14 lipca 1928 r.”

U schyłku czerwca 1928 r. przeniósł siedzibę berlińskiego biura partii do lokalu przy Berliner Strasse w dzielnicy Charlottenburg; naziści ulokowali się tam w czternastu świeżo umeblowanych pokojach na jednym piętrze. „Jak na osiemnaście miesięcy, to nieźle” — zanotował.¹⁰

Kampania wyborcza nadszarpnęła jego i tak słabe zdrowie.¹¹ Odczuwał nieustanne zmęczenie, bardziej zaś niż bóle głowy i kręgosłupa (które przypisywał niedomaganiom nerwowym) dawały mu się we znaki cierpienia fizyczne, jakich przysparzała unieruchomiona stalową szyną chroma noga. „Te cholerne bóle i przykre doznania” — zanotował jesienią, słowa te poprzedzały zaś zdania, w których, jak można sądzić, dał wyraz dręczącym go wątpliwościom, czy aby na pewno jest pełnowartościowym mężczyzną. Odnotował też, że „krążą złośliwe pogłoski, jakobym był homoseksualistą”.¹² Pogłoski takie musiały powstać. Goebbels był przecież mężczyzną po trzydziestce, inteligentnym, odważnym i znanym, a mimo to pozostał kawalerem. Szukając towarzystwa, chadzał zwykle z Tonakiem lub

Schweitzerem na przechadzkę do parku w Wannsee; pewnego dnia zwiedził wraz z nimi nowo wzniesioną nadawczą wieżę radiową. Czasem wyjeżdżał na wycieczkę do Poczdamu wraz z dwiema lub trzema dziewczynami należącymi

⁷ *Ibid.*, 13 VI 1928.

o

„Berliner Arbeiterzeitung”, 27 V; Otto Strasser napisał w „NB” (15 VI 1928), że proletariąt głosował w przeważającej części na komunistów; obwinił za to tych, którzy „okazali się zbyt mądrzy w połowie”. ⁹ „Dzienniki”, 15 VI 1928.

⁰ Odnośnie do nowego lokalu NSDAP, patrz: *ibid.*, 1, 5, 19 i 28 VI 1928; 28 VII 1928.

¹ Patrz zapiski o swoim zdrowiu w „Dziennikach”: 19 IV, 23 V, 5 VII, 15 IX; 5, 13 i 28 XI 1928.

² *Ibid.*, 26 X 1928.

GAULEITER BERLINA

do jego personelu biurowego.¹³ „Cierpię na duszy i na ciele” — wyznał.¹⁴ Ponieważ lekarze nie doszukali się u niego poważniejszych dolegliwości, zastosował własną metodę leczniczą, która — jak sądził — pomogła mu (a przecież właśnie o to chodziło).¹⁵ Jednakże ból w kalekiej nodze nie ustał; „dokucza mi od tygodni” — zanotował na początku 1929 r. „Niekiedy tak dalece się nasila, że mam zatruty cały dzień”.¹⁶

Trosk przysporzyła mu śmiertelna, jak się okazało, choroba ojca. Powodowany synowskimi wyrzutami sumienia, odwiedzał dom rodzinny ilekroć tylko mógł; siadał w milczeniu obok łóżka siwobrodego starca, płakał, dotykając jego wychudzonych, kościstych palców, a potem w swoich dziennikach nadawał dramatyczną oprawę każdemu pożegnaniu z ojcem na wypadek, gdyby miało okazać się ostateczne.

W lipcu 1928 r. do Berlina przybył Hitler. Goebbels stwierdził że kocha go ojcowską miłością; zorganizował na jego cześć w Friedrichshain tłumne, zamknięte dla publiczności spotkanie powitalne. „Choć panował sezon ogórkowy — napisał w pamiętniku zdjęty podziwem Horst Wessel — nie było gdzie szpilki wetknąć. Jakaż większa atrakcja mogła się wydarzyć u szczytu lata?” Przemówienie Hitlera przysporzyło partii wielu nowych członków.¹⁷ Nim fuhrer odjechał, Goebbels w rozmowie z nim wyraził cały swój gniew wobec osoby Ottona Strassera; usłyszał w odpowiedzi nie zobowiązujące zapewnienie, że wkrótce trzeba będzie zaprowadzić porządek w berlińskim domu wydawniczym należącym do braci. Hitler dodał, iż on sam i jego przyrodnia siostra Angela Rau-bał wraz z córką Geli zamierzają odwiedzić Helgoland; może Goebbels chciałby dotrzymać im towarzystwa? Joseph znał Geli, skwapliwie więc skorzystał z zaproszenia.¹⁸

Jednakże na Helgolandzie znalazł się sam. Przykuśtykał do wielkiego akwarium i patrzył w zadumie, jak potężna, najeżona kolcami drapieżna ryba pożera mniejsze rybki. Widok ów umocnił go w radykalnym przeświadczeniu, że w królestwie zwierząt obowiązują te same okrutne reguły co wśród ludzi.

Geli Raubal, niespełna 19-letnią siostrzenicę Hitlera, poznał w Monachium cztery miesiące wcześniej. Nieświadomy tego, iż dobiegający czterdziestki Hitler uważa się nieomal za właściciela dziewczyny, zamierza zaprosić ją do Berlina.

¹³ *Ibid.*, 29 IX; 11 i 12 X 1928.

¹⁴ *Ibid.*, 25 XI 1928.

¹⁵ *Ibid.*, 19 i 20 XII 1928; 5 I 1929.

¹⁶ *Ibid.*, 26 i 29 I 1929; 5 II zanotował, że pobrano mu miarę na nową stalową szynę ortopedyczną.

¹⁷ Patrz H. Wessel, *Pamiętniki*, 1929, oraz „Dzienniki” Goebbelsa, 13 i 14 VII 1928. Wessel, dowódca *Trupp 34 SA*, przebywał od stycznia do lipca 1928 r. w Wiedniu, badając struktury i działanie tamtejszego ruchu młodych nazistów, który był lepiej zorganizowany niż niemiecki; nadesłał potem Goebbelsowi szczegółowe sprawozdanie. Patrz również wspomnienie o Wesselu pióra Richarda Fiedlera zamieszczone na łamach „Der Angriff” 30 X 1936 (BA, sygn. akt NS.26/968).

18

„Dzienniki”, 15 VII 1928. Z ich nie opublikowanej części (30 III 1928) wynika niedwuznacznie, iż poczuł do Geli namiętność. „Poznałem Geli Raubal. Chce przyjechać do Berlina. Cóż za słodka istotka! Poczyniliśmy pewne plany.” Patrz również „Dzienniki”, 19 X 1928.

Joseph Goebbels

„3)fe rtørtttø* Waffe (tritt Wt rfoenttø* <5<Wpffmafft Der 9RtnM>brft bar"

^ VMupMt faun aast* dm urgmunlchrfi TlairnnTl mx dm jünkn»

„«tfcUm mit, «a(Onnduc Dteftm Janrfpult der Tlaiurr"

bniB» m Mw aperem«

.5Ptm baimtfcbni «Potf mrfi fo flqpfil urtr Store oeftW werten'. grtH d*|«n Betftiwt .U*0»nn*n(dXTi" «mt «It («tn«n braunen
Ibutøftufmt

eine tøuftøe taerirøe Støføøit

©tbl am 31. 9u1l Sure Glimme Bet Effle

Saøer.SolWparteüJl

Wszystkiemu winna Anka

Nadal jednak tęskni za Anką. Ona sama, zamężna z tuzinkowym Georgiem Mum-mem, mieszka w Weimarze; nie widzieli się od lat. „Muszę znaleźć sobie dobrą i piękną kobietę" — pisze na początku 1928 r. w nie opublikowanej części dzienników.¹⁹ Göring powrócił ze Szwecji z prześliczną żoną — hrabianką; Hess miał poślubić swoją Ilse.²⁰

Na jego *cri de coeur* odpowiedziała pewna nastolatka, zatrudniona w biurze partii, posłuszna mu, niczym Azjatka.²¹

„Kocham Tamarę von Heede — wyznaje — ciekawe, czy ona też mnie kocha? Chyba nie. Tak to już jest w życiu: masz to, czego nie chcesz, a tego, czego pragniesz, nie masz."²² Comiesięczna niedyspozycja Tamary wprawia w zdziwienie naiwnego gauleitera.²³ W takich chwilach uprzyjemnia sobie czas zalotami do żony doktora Mullera oraz do niejkiej Luise Scherff, apetycznej panny z Norymbergi, którą poznał w pociągu i która „przypomina mu małą mamusię".²⁴

Pewnego wieczora, podczas schadzki w parku, Tamara w przyływie bezmyślności mówi coś, co mocno go dotyka — być może chodziło o jego kalectwo. Nazajutrz jednak okupuje swoje przewinienie, obdarowując go koszem owoców i smakołyków.²⁵ Ich przyjaźń wywołuje, jak to zwykle bywa, niesnaski w biurze *gau*.²⁶ Tymczasem nieoczekiwanie pojawia się Anka; któregoś dnia, po kolejnym przedstawieniu jego *Wędrowca* w Weimarze, staje w drzwiach hotelowego foyer. Goebbels zanotował potem, że drżał na całym ciele i jąkał się, uniesiony radością, iż spotkał swoją dawną, utraconą bezpowrotnie miłość.

Anka zwierza mu się przez pół godziny z trosk i kłopotów. Mumme wyznał jej tuż przed ślubem, że przebyty syfilis uczynił go impotentem; ojcem jej czteromiesięcznego synka został inny mężczyzna. Goebbels znów jest pod jej urokiem, zupełnie jakby nigdy się nie rozstawali. „O, *l'amour!* — przelewa na papier swą namiętność podczas bezsennej nocy — jestem jak dziecko!"²⁷ Tamara jest niepokieszona wyłonieniem się Anki z mroków przeszłości, tymczasem on telefonuje do niej z Berlina: umawiają się na następne spotkanie.²⁸ Jadą do Erfurtu. „Małżeństwo Anki

legło w gruzach — stwierdził Goebbels. — Jej mąż nie rozumie tego subtelnego stworzenia i urąga mu. Anka ma synka [Christiana] i kocha mnie tak jak dawniej. To kobieta z klasą. Inne nie dorastają jej do pięt." Po powrocie do stolicy notuje, że żadne z nich nawet nie wyszeptą słowa „kocham". „Ale czuję, że ta przecudowna kobieta należy do mnie, tylko do mnie" —

Ibid., 10 I 1928 (mikrofisza w OPZH-D Moskwa, dokumenty Josepha Goebbelsa, pojemnik 5).

?n

Pocztówka Goebbelsa do Ilse Hess, 9 VII 1928 (dokumenty Hessa, Hindelang); „Dzienniki", 10 VII 1928.

²¹ *Ibid.*, 16 IV 1928.

²² *Ibid.*, 19 I oraz 14 i 17 I 1928.

²³ *Ibid.*, 23 I, 23 II 1928.

²⁴ *Ibid.*, 22 i 27 I 1928.

²⁵ *Ibid.*, 9 i 10 II 1928.

²⁶ *Ibid.*, 23 II 1928. 27

Ibid., 7 III 1928; rozmowa autora z Annette Castendyk. ²⁸ *Ibid.*, 9 i 13 III 1928.

GAULEITER BERLINA

dodał.²⁹ Po kilku dniach Anka telefonuje do niego dwukrotnie w ciągu nocy; wyznaje mu wśród łez, że pragnie przyjechać do Berlina; on sugeruje, iż jedynie rozwód może uwolnić ją z matni nieudanego związku. Spotykają się w jego mieszkaniu: ona opowiada mu ponownie o swoich tragicznych przeżyciach, lecz w zamian otrzymuje tylko filiżankę kawy i słowa współczucia.³⁰

„Pocałowałem ją – wspomina Goebbels – i w tej samej chwili poczułem, jak ogarnia mnie fala szczęścia.” Po wyjściu Anki zatelefonowała Tamara. „Biedna Anka! – zanotował, a potem: – Biedna Tamara!” Wielu czytelników jego pamiętnika niewątpliwie przyzna mu rację.

Niebawem spędza wraz ze swoją boginią dzień w Weimarze. „Kocham ją, ona kocha mnie, żadne z nas nie wyznaje miłości, lecz oboje czujemy, że kochamy.”³¹ Jednakże na Wielkanoc dochodzi do nader niezręcznej sceny: oto spotykają jej męża. Goebbels kapituluje. „Uchodzę. Szttywno i oficjalnie żegnam się z nimi [...] Zamykam serce. Na zawsze! Oczekują mnie wielkie czyny [...] Muszę żyć i działać dla swojego narodu! Dla Niemiec!”³² Jednak kilka dni później zapomina jakoś o tych wielkich czynach i znów telefonuje do Anki. Słyszac głos Mummego, odkłada słuchawkę. „Bóg pomaga tylko tym – pisze na kartce dołączonej do bukietu kwiatów wysłanych swojej ukochanej – którzy sami sobie pomagają. Żegnaj. ULEX.”³³

Należy wszelako dodać, że nie pozostał ślepy na powaby płci przeciwnej. „Histeryczna kochanka” Dora wpycha mu przez szparę w drzwiach list, w którym grozi, że się otruje. („Nie zna mnie – kwituje to niedelikatnie Goebbels. – Zresztą już i tak zbyt uległem tej łobuzicy. Jeśli naprawdę ma taki zamiar, proszę, niech się truje. Nie mogę jej tego zabronić.”)³⁴ „Ponieważ moje serce znów należy do Anki – wzdycha, pragnąc jakoś usprawiedliwić przed samym sobą własną bezczynność seksualną – inne kobiety straciły dla mnie całe swoje piękno i czar”.³⁵ Nie należy się tedy dziwić, iż niezadługo, w drodze powrotnej z Wiesbaden do Berlina, wyszedł z pociągu w Weimarze i uściskał oczekującą na peronie Ankę, która następnie wsiadła do jego przedziału i dojechała wraz z nim do następnej stacji, Weissenfels. Można przypuszczać, że zmroziły go jej wypowiedziane beztróskim tonem słowa: oto Anka wyznała mu swój zamiar porzucenia Mummego i zamieszkania wraz z nim, Josephem, w Berlinie. On, jej żarliwy wielbiciel, szuka ucieczki od niewygodnej rzeczywistości w słowach i zwrotach rodem z taniego romansu: „Żegnaj mi, ach, żegnaj! – pisze w dzienniku.

²⁹ *Ibid.*, 21 III 1928; Christian Mumme, ur. we wrześniu 1927, zginął 16IV 1945 nad Łabą, gdy amerykański samolot zniszczył działo przeciwlotnicze, które obsługiwał.

³⁰ „Dzienniki”, 23 i 24 III 1928.

³¹ *Ibid.*, 30 III 1928.

³² *Ibid.*, 10 IV 1928.

³³ *Ibid.*, 12 IV 1928.

³⁴ *Ibid.*, 22 IV 1928; fragment ów znajduje się w nie opublikowanej części dzienników.

³⁵ *Ibid.*, 17 IV 1928.

Wszystkiemu winna Anka

— Ona kiwa mi na pożegnanie dłonią i trwa w tym geście, aż nie zniknę jej z oczu”.³⁶ Nazajutrz, przytłoczony poczuciem winy, wpada w strach. Anka jednak nie daje znaku życia.³⁷ Czy naprawdę zamierza rzucić Georga? A jeśli tak, co wtedy?

Goebbels nie trwoni jednak czasu na roztrząsanie rozmaitych wariantów rozwoju sytuacji: w Schweinfurcie poznaje „ładniutką pannę Böhm”; pojawia się też siostrzyczka Williogo Hessa („kochane słoneczko; niestety, niezbyt grzeszy urodą”). Niejaka panna Bettge rodem z wyspy Borkum też niestety ma ów feler: „Wielka szkoda, że nie jest ładniejsza”.³⁸ Pod koniec maja ma wygłosić przemówienie w Weimarze; gdy znalazł się na miejscu, przewycięża nieśmiałość i telefonuje do państwa Mumme. Służąca informuje go jednak, że pani wyjechała.³⁹ Po powrocie do Berlina spotyka przypadkiem Dorę, która ostatecznie się nie otruła, bo też dziś rzadko która dziewczyna czyni ów desperacki krok. „Wszystkiemu winna Anka — stwierdza bezradnie — to przez nią powziąłem przekonanie, iż wszystkie kobiety to zabawki. Zemsta odtrąconej istoty.”⁴⁰

Przez dziesięć lipcowych dni wypoczywa na wyspie Borkum; interesują go kobiety, lecz trzyma się od nich w bezpiecznej odległości. Otrzymuje list od, jak ją nazywa, „stukniętej [Christine] Pohlmann”, której natychmiast odpisuje.⁴¹ Dwa dni później spostrzega atrakcyjną dziewczynę i nawiązuje z nią romans, czyni to jednak w swoim szczególnym stylu, to znaczy wielbi ją z daleka; wyjeżdżając 2 sierpnia do Berlina, uzmysławia sobie, iż nie wymienili nawet jednego słowa. „Pozostawiam kobietę, którą kocham — zapisuje tchnące bólem i nie spełnioną namiętnością słowa — lecz nawet nie wiem, jak ona się nazywa.”⁴²

W Berlinie szybko o niej zapomina. Przeprowadza generalne porządki w biurze partii, mianując 1 lipca 1928 r. Reinholda Muchowa szefem wydziału organizacyjnego *gau*.⁴³ Powrócił do *Michaela*; przepisuje niektóre fragmenty, dyktuje je maszynistce, czyta odbitki szrotkowe — wydanie tej powieści jesienią zapowiedziała oficyna Eher Verlag. Wyjeżdża na bezplanową służbową wycieczkę kanałami Brandenburgii; zmarnowałbym dzień, przyznaje później,

gdybym nie spotkał tej pięknej dziewczyny. „Zakochaliśmy się w sobie — znów uderza w romantyczny ton — bez słów. Żadne z nas nie zdradziło tego nawet jednym zdaniem, jednym gestem, lecz tak było”.⁴⁴ W organizmie kalekiego, liczącego ponad trzydziestkę Goebbelsa trwa burza hormonów, on jednak

³⁶ *Ibid*, 25 IV 1928.

³⁷ *Ibid*, 27 IV 1928.

Ibid, 9, 12 i 14 V; 23 VII 1928.

³⁹ *Ibid*, 28 i 30 V 1928. 4n

Ibid, 30 V 1928.

⁴¹ *Ibid*, 27 VII 1928.

⁴² *Ibid.*, 29 VII; 2 VIII 1928. 43

Czyli *gauorganisationleiterem*. Patrz G. Starcke, *NSBO und Deutsche Arbeitsfront*, Berlin 1934, s. 198 i nast.; „Dzienniki”, 23 V i 6 VI 1928. ⁴⁴ *Ibid.*, 7 VIII 1928.

GAULEITER BERLINA

boi się dać upust swoim namiętnościom. „Zdegeneruję się — pisze — jeśli nadal nie będzie mi wychodzić z kobietami”. Kobiety są w zasięgu ręki, nieledwie tłoczą się wokół niego, tyle że on pragnie tej nieznaney. Dwa dni później, w Bayreuth, podczas ostatniego aktu *Tristana*, dostrzega siedzącą obok oszałamiającą niewiastę. „Wywiązał się pomiędzy nami mały romans, romans bez słów — tylko dwa spojrzenia, dwa westchnienia, nic więcej. A potem ona odeszła. Szukałem jej! Zbiegłem na dół niczym w jakimś transie. Boże, Tristan i ta kobieta... Przez cały wieczór odchodziłem od zmysłów”.⁴⁵

Tymczasem jego przyjaciele zmieniają stan cywilny; nawet Karlheinz Kölsch, „Pille”, jego najbliższy druh (a zarazem rywal we freiburskich czasach) żeni się w sierpniu. Podchmielony „Pille” obejmuje małego gauleitera i wylewnie go całuje. Goebbels odsuwa go od siebie w obawie, że ktoś mógłby ich dostrzec. „Koszmar — utyskuje — no, ale z Kölscha zawsze był kawał drania.” Piszą wspólnie kartkę do Anki.⁴⁶

I tak bez końca: pożera spojrzeniem każdą ładniejszą kobietę, nie dbając o to, czy jest panną, czy ma narzeczonego. Zakochuje się w niej bądź ją odrzuca, jak na przykład piękną żonę Roberta Leya („straszna z niej dziwka”) czy też małżonkę jakiegoś nadętego wydawcy, w której bez reszty się zadura, lecz, jak można sądzić, ów stan trwa tylko kilka godzin.⁴⁷ Sprawy jeszcze bardziej się gmatwają. Pewnego dnia finansista Karl Müller zapowiada się telefonicznie wraz z rodziną; chce przyjechać i wysłuchać jego przemówienia. Lecz oto córka Müllera okazała się tamtą nieznaną dziewczyną z wyspy Borkum. Ponieważ jednak utraciła anonimowość, w jego oczach straciła nieco na atrakcyjności.⁴⁸ On sam, ilekroć przejeżdża pociągiem przez Weimar, wygląda przez okno w nadziei, że choć przelotnie ujrzy na peronie Ankę.⁴⁹

We wrześniu znów rozpoczyna miłosne podboje. Tym razem młodziutka zdobycz nazywa się Hannah Schneider i jest prawdziwie germańską piękną z Meklemburgii. Należy do organizacji dziewcząt NSDAP. Obecnie po całodniowej wyczerpującej pracy biurowej Goebbels z prawdziwą przyjemnością przystępuje do negocjacji z przedstawicielką ruchu, o którym miał wcześniej jak najgorszą opinię. Uwielbia naturalną dziecięcą Hannah (ona sama dobiega już dwudziestki). Jest ładną i inteligentną dziewczyną. Należy zauważyć, iż Goebbels określa ją mianem „panny czystej niczym śnieg”.⁵⁰ Zaprasza ją do kina (nigdy wcześniej tam nie była); zachwyca się grą gwiazdora ekranu, przystojnego zawiadacza Emila Janningsa. Hannah przypomina małą dziewczynkę: „aż kipi paniąską ekscytacją”.⁵¹ Wszelako nikomu nie wolno wyciągać pochopnego

Ibid., 10 VIII 1928. 25 VII 1924, po obejrzeniu *Tristana*, Goebbels zanotował, że poprzednio był na tej

operze w październiku, we Frankfurcie, wraz z „błogosławionej pamięci” Anką.

Ibid., 24 i 29 VIII 1928.

Ibid., 10, 25 i 27 VIII 1928.

Ibid., 14 IX 1928.

Ibid., 4 IX 1928.

Ibid., 11, 12, 13, 19, 20 i 21 IX 1928. *Ibid.*, 23 IX 1928.

Wszystkiemu winna Anka

wniosku, iż teraz posunie się choćby o krok naprzód: po filmie, spacerując z Hannah przez Tiergarten, kradnie jej niewinnego całusa. „Zarumieniła się niczym mała dziewczynka, kiedy pocałowałem ją w szyję” — wspomina w upojeniu.⁵² Pasjami uwielbia jej szczebiotanie i nie raz wspomina z uznaniem o jej *Jungfraulichheit*, czystości i niewinności.⁵³ Zdaje sobie jednak sprawę z jej ograniczeń. Potrzebuje dojrzalszej kobiety, podczas gdy Hannah jest „tylko niewinnym dziecięciem”.

Tymczasem z Weimaru nadchodzą bulwersujące wiadomości. Anka pisze, że wkrótce rozwodzi się z Mummem i zamierza podjąć pracę w Berlinie.⁵⁴ Goebbels rozmyśla, jak bolesnych przeżyć doznał z winy kobiet i ile cierpień go jeszcze czeka. „Czyżby miała się rozegrać nowa tragedia, w której przypisana mi będzie główna rola?” Swojej małej Hannah o niczym nie wspomina. Ostrożnie proponuje Ance spotkanie w Weimarze we wtorek, 2 października. Nazajutrz, przemawiając w Hasenheide, dostrzega wśród publiczności słuchającą go z nabożną czcią Hannah; dziewczyna ma na twarzy dziecięcy uśmiech. Depesza od Anki: wtorek, zgoda. W Weimarze rozmawiają do późnej nocy. Ona mówi, że nie może się jeszcze zdecydować, opowiada mu o swoim wewnętrznym rozdarciu. Czy powinna pojechać do Berlina na kilka miesięcy? — pyta. „Nie jestem pewien, czy dobrze bym na tym wyszedł” — zauważa przytomnie Goebbels.

Hannah milczy. „Kocha mnie, czy nie kocha? — zastanawia się Goebbels. — Niech mnie kule biją, nie wiem”.⁵⁵

Niebawem otrzyma list, w którym znajdzie odpowiedź: nie kocha. Joseph kuśtyka nerwowo po pokoju, zachodząc w głowę, co nią powodowało. „Więc dobrze. Pozostanę samotny. Sława czy miłość? Oto jest pytanie” — filozofuje.⁵⁶

Hannah pojawia się w biurze *gau*. „Nieoczekiwanie pojaśniało wprost niebiańskie szczęście” — zanotował w dzienniku, dopatrując się patosu w ich powitaniu, które, ponad wszelką wątpliwość, miało dwukrotnie zranic jego męską próżność. „Składam pocałunki na jej pełnych, purpurowych ustach. Straszny szok. Z siódmego nieba spadłem wprost na dno piekła.”⁵⁷ Obracając nożem w jego ranie, Hannah pyta niewi-nie w liście, czy Joseph pozwoli jej być dla

siebie siostrą. „Zawsze to samo — zżyma się. — Najpierw chcą być siostrami. A potem hokus pokus — zostają kochankami.”

„To nieszczęśliwa miłość — rekapitułuje swoje przeżycia 17 października 1928 r. — Miłość nie istnieje dla kogoś obciążonego Misją.”⁵⁸

Przybywając nazajutrz do Hamburga, dostrzega oczekującą go na peronie „tę śliczną, małą panią Heinz”, żonę wydawcy.⁵⁹

Ibid., 23 IX 1928.

⁵³ *Ibid.*, 24 i 25 IX 1928.

⁵⁴ *Ibid.*, 26 IX 1928.

⁵⁵ *Ibid.*, 2 X 1928.

⁵⁶ *Ibid.*, 7 X 1928.

⁵⁷ *Ibid.*, 14 X 1928. *Ibid.*, 17 X 1928.

⁵⁹ *Ibid.*, 19 X 1928.

Wywoływanie duchów

Tylko nieliczni wiedzieli o pewnej osobliwej skłonności doktora Goebbelsa — trochę wierzył on w okultyzm. U tragicznego schyłku życia zamawiał horoskopy dla siebie, Hitlera oraz dla Trzeciej Rzeszy; we wcześniejszych partiach dzienników znajdują się wzmianki o seansach, podczas których zasięgano rad sił nadprzyrodzonych. W 1928 r., przebywając na urlopie w Bawarii, uczestniczył w wywoływaniu ducha zasłużonego męczennika niemieckiego ruchu oporu w Ruhrze, Leo Schlagetera. Nastąpiła „manifestacja”, widmo zaś zapytane: „kto ocali Niemcy?”, wykazało duże (zważywszy na okoliczności) wyczucie sytuacji, odpowiadając: „Waszą nadzieją jest tylko Hitler”.¹ W 1929 r. Goebbels i jego przyjaciele znów zorganizowali seans. „Prawdę powiedziawszy, nie przekonuje mnie to szalbierstwo — stwierdził nonszalancko — ale zawsze to niezła rozrywka”.² „W sierpniu 1930 r., podczas odwiedzin u księżnej Wied, poznał astrologa „przepowiadającego z gwiazd właśnie to, czego tak czy inaczej należało się spodziewać”. Jawnemu cynizmowi gauleitera Berlina zadają jednak kłam kolejne zapiski w dzienniku: „Auwi [książę August Wilhelm] przejawiał ogromny sceptycyzm, ale mnie zdumiało to, co usłyszałem”.³ Sam wszelako bezkrytycznie wierzył w mistyczną moc grafologii. Od partyjnego prawnika, Ludwiga Weissauera, któremu polecił zbadanie swojego charakteru pisma, otrzymał diagnozę, że on, Joseph Goebbels, jest osobą nader wrażliwą, a do tego nieustępliwą w walce.

Weissauer wykrył jednak pewną nieprawidłową cechę w dostarczonej próbce materiału. To na pewno wpływ Anki, orzekł Goebbels. Odkąd ją bowiem stracił, doskwierała mu boleśnie samotność.⁴

Wspomagany przez młodego Horsta Wessela, lato 1928 r. poświęcił na organizowanie w Berlinie organizacji Hitlerjugend oraz nazistowskiego związku akademickiego. Właśnie wtedy pojawiły się pierwsze kłopoty z odzianymi w brunatne koszule szturmowcami z SA. Uwierzyli oni w jego wcześniejsze zapowiedzi wywołania rewolucji,

¹ „Dzienniki”, 20 VIII 1928.

² *Ibid.*, 4 i 24 II 1929.

³ *Ibid.*, 12 VIII 1930. Poprawna pisownia przydomka księcia brzmi „Auwi”, nie zaś „Anni”. Zapiska pod datą 11 III 1930 zawiera szyderstwo z leczących magnetyzmem; w nie opublikowanej części dzienników (pod datą 22 VI 1939) Goebbels wyśmiewa Górlitzera, „który, to śmieszne, dał się bez reszty ogłupić astrologom”.

⁴ *Ibid.*, 2 X 1930.

Wywoływanie duchów

jednakże ze względu na nowe zapatrywania Hitlera, dopuszczającego legalne zdobycie władzy, w ich mniemaniu coraz bardziej oddalała się perspektywa szturm na Reichstag. Przybierały na sile nieporozumienia z dowódcą szturmowców, gruppenfuhrerem Stennesem.⁵

Goebbels był zdezorientowany. Sam bowiem, w przeciwieństwie do Hitlera, nigdy nie wyrzekł się zamiaru przeprowadzenia puczu. Tego lata wiele czasu poświęcił organizowaniu marszu SA na Berlin, marszu, który miał być zwieńczeniem masowego wiecu w największej sali stolicy. Miał to być zarazem pokaz siły. W połowie sierpnia Stennes zagroził, że złoży rezygnację, a na dobitkę nakłoni innych dowódców do pójścia w swoje ślady.⁶ Goebbels poinformował go o zaplanowanym „zlocie”. „W obecnej chwili nie możemy sobie pozwolić na żaden kryzys w partii – zanotował w dzienniku. – Musimy utrzymać spokój w szeregach. Przekonuję go [Stennesa] wbrew swoim przekonaniom”.⁷ Pod koniec sierpnia, podczas dorocznego spotkania czołówki partyjnej w Monachium, Hitler polecił mu skupić wysiłki wyłącznie na Berlinie, Brandenburgia bowiem, jak przewidywano, miała zostać przekształcona w odrębny *gau*.⁸

Dotychczas Goebbels jedynie reagował na wydarzenia polityczne, obecnie sam został ich kreatorem. Ogłosił ostatni tydzień września 1928 r. „tygodniem Dawesa”; przez siedem dni zamierzano prowadzić w Berlinie intensywną kampanię przeciw paktowi zobowiązującemu Niemcy do płacei ___ w okresie 1924-1929 reparacji wojennych mimo złej sytuacji gospodarczej kraju. Specjalne wydanie „Der Angriff” rozeszło się w 60 tys. egzemplarzy.⁹ Nabierając odwagi, podjął ryzyko wynajęcia (po raz pierwszy) wielkiego Pałacu Sportu przy Potsdamer Strasse na trzeci „zjazd generalny Brandenburgii” (*Markertag*); pragnąc wypełnić po brzegi przepaścisty gmach, który mógł pomieścić 15 tys. osób, obwiesił miasto setkami krzykliwych plakatów głoszących, iż „30 września, w sobotę, brunatne koszule Adolfa Hitlera wmaszerują do Berlina. Na-rodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza po raz pierwszy od jej założenia wystąpi w stolicy Rzeszy, przed narodem niemieckim, przestrzegając ścisłej dyscypliny, przeciw jego spauperyzowaniu przez Pakt Dawesa”.¹⁰ Tej niedzieli wyjechał do Teltow, żeby uczestniczyć w przygotowaniach. Cztery tysiące SA-manów pomaszerowało na stolicę. Przed ratuszem w Steylit nieprzebrane szeregi nazistów (których liczebność oceniał na „dziesiątki tysięcy”) zatrzymały się, obnażyły głowy, po czym gromko odśpiewały hymn narodowy, nim ruszyły w dalszą drogę poprzez zdjęte trwogą zamożne dzielnice miasta — ku Pałacowi Sportu. Opodal gmachu zaczęły się gromadzić

⁵ *Ibid.*, 20 VII 1928.

⁶ *Ibid.*, 8, 10 i 13 VIII 1928.

⁷ *Ibid.*, 24 VIII 1928.

g

Nominację na jej gauleitera miał otrzymać Emil Holtz. „Dzienniki”, 8 IX 1928; *Dokumente*, s. 280 i nast. ⁹ „Dzienniki”, 23-25 IX 1928. ⁰ *Facsimile w: Dokumente*, s. 285.

GAULEITER BERLINA

tysiące komunistów, nieprzychylnie nastawionych do hitlerowców; niebawem wybuchły zamieszki i policja otworzyła ogień do tłumu. Czterech nazistów odniosło ciężkie obrażenia. Goebbels został zmuszony do ucieczki pod gradem kamieni i przy wtórze wrzasków oraz gwizdów. „Nienawiść i miłość” — filozofował potem. Nazajutrz znaczna część prasy „nieżydowskiej” dała wyraz swojej sympatii do nazistów; opinie reszty gazet były już mniej życzliwe.¹¹ „Dzień triumfu” — podsumował te wydarzenia w dzienniku; każde jego słowo chłonęła Anka (która słała doń z Weimaru depesze), chłonęła młodziutka Hannah, chłonęło 15 tysięcy berlińczyków.¹² Hitler przysłał mu list z gratulacjami.¹³ Kilka dni później pojawił się nie zapowiedziany w biurze *gau* przy Berliner Strasse, by osobiście mu pogratulować. Powtórzył, że jeśli chodzi o Berlin, to on ufa tylko i wyłącznie Goebbelsowi; wyrażał się też nieprzychylnie o Ottonie Strasserze. Goebbels mógł teraz przyznać swojemu liczącemu ponad 20 osób personelowi znaczną podwyżkę uposażenia. • •

Chce się przenieść do większego mieszkania; znajduje odpowiedni lokal przy Wiirt-tembergische Strasse w zachodniej części Berlina (ma teraz bliżej do pracy). Jego nowa gospodyni, niejaka panna Grothe, jest, o czym nie omieszkał wspomnieć w zapiskach, niewiastą podstarzałą i niezamężną.¹⁴ Mieszkanie ma za to piękny salon. Goebbels czuje się uprawniony do odrobiny luksusu: „Bo przecież jestem zupełnie samotny, nie mam żony, dzieci, a kochankę jedynie z rzadka”. Używa w tym kontekście słowa „Geliebte”, choć pasowałaby lepiej „sympatia”. Większość kobiet, które przewinęły się w tamtym okresie przez jego życie, to jedynie przelotne miłości, na przykład Eva Otto, która podarowała mu pianino.¹⁵ 31 października 1928 r., w przeddzień przeprowadzki, jego sekretarka podaje wybranym osobom nowy prywatny adres szefa, zastrzegając, iż jest on „z oczywistych względów” poufny. Anka również zostaje poinformowana.¹⁶

Nadal obawia się śmiertelnie posądzenia o homoseksualizm, podlegające karze zboczenie, które, jak można sądzić, rozplenilo się w znacznej mierze wśród nazistów. Nie potrafi nawiązywać trwałych związków uczuciowych z kobietą, toteż wysiaduje w kawiarniach lub chodzi do kina z jedynymi przyjaciółmi, szoferem Tonakiem lub rysownikiem Schweitzerem.¹⁷ Po wiecach czy imprezach powraca do pustego mieszkania i oddaje się czarnym myślom. Potrzebuje kobiety, która odegrałaby dlań rolę „zapłonu”, a tymczasem utrzymują się złośliwe pogłoski dotyczące jego osoby. „Są Goebbelsa oskarżono o lżenie Republiki podczas tego zgromadzenia. Akta sprawy znajdują się w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 697.

¹² „Dzienniki”, 1 X 1928.

¹³ *Ibid*, 4 X 1928.

¹⁴ *Ibid*., 4-6, 9 i 11 X; 2 XI 1928.

¹⁵ *Ibid*, 5 XI 1928.

¹⁶ Poufny okólnik z 31 X 1928, zakończony pozdrowieniem „Mit Hitler Heil!” (dokumenty Irene Prange).

¹⁷ „Dzienniki”, 21 X; 4 XI 1928. Schweitzer napisał: „On myśli tak jak ja”.

Wywoływanie duchów

tak obrzydliwe, że człowiek nawet się wstydzi o nich pomyśleć — narzeka nazajutrz po przeprowadzce. — Ohyda! Ohyda! Należy to wykorzenieć bezwzględnie i bezlitośnie”.¹⁸ Niemniej jego tok rozumowania jest nader osobliwy. „Bo gdyby o czymś takim dowiedział się wróg, będziemy skończeni”. Czyżby więc uważał, iż homoseksualizm, ów, jak go nazywa, „obrzydliwy występki”, powinien pozostać bezkarny, natomiast przed sądem stawaliby jedynie przyłapani na jego uprawianiu? „Należy go wyplenić ze szczętem

— pisze 4 listopada. — Jest on bowiem czymś tak brudnym — znów interesujący dobór słów — że byłoby najlepiej, gdybyśmy go wytępiłi raz na zawsze”. Ponieważ kilku funkcjonariuszy z biura *gau* zdemaskowano jako pederastów, przeżywa rozterki, nie wie bowiem, komu może zaufać.¹⁹ „Popełnili występki tak dalece sprzeczny z moją naturą — pisze — że wprost nie potrafię wykrzesać dla nich choćby tej odrobiny współczucia, jaką darzy się nawet pospolitego zbrodniarza”.²⁰

W następnych miesiącach trzydziestoletni już Goebbels próbuje nawiązać stosunki uczuciowe z sześcioma nastoletnimi dziewczynami. Znajomość z pierwszą, Johanną Po-lzin, trwa trzy tygodnie; Joseph drży, pokazując jej fotografie z wielkiego wiecu w Pałacu Sportu. „Potem ją pocałowałem [...] Ona, bezgranicznie zdumiona, spojrzała na mnie swoimi szarobłękitnymi oczami. Aż zagrało mi w duszy. Kobieta! Kobieta, która mnie kocha! Obsypałem ją pocałunkami. Jest ufna niczym dziecko”.²¹ Wkrótce jednak uznaje, że przydałaby się jakaś odmiana. Gdy rozmawiał z Josefem Terbove-nem, gauleiterem Essen, wpadła mu w oko jego atrakcyjna, „acz, niestety, niezbyt już młoda” siostra.²² Kiedy w połowie listopada wraz z siostrzenicą Geli Raubal przybył do Berlina Hitler, ponownie konstatuje, że ciemnowłosa dziewczyna jest „nieledwie cudowna”, atoli roztropnie porzuca szalony pomysł przyprawienia rogów fiihrerowi.²³ Gauleiter Wilhelm Kube przedstawia go Traute Tesser, która jest wprawdzie zagorzałą nazistką, ale ma już niestety kawalera. „Inni biorą sobie żony i zakładają rodziny — boleje Goebbels — a tylko ja jestem coraz bardziej samotny”. Traute podczas kilkakrotnych potajemnych odwiedzin doprowadza go do białej gorączki inteligentną i zarazem bezmyślną paplaniną (tylko kobiety potrafią tak szczebiotać), potem znika na dobre z jego życia.²⁴

Zdeterminowany, wizytuje berliński oddział organizacji kobiecej NSDAP, nie zrażony obecnością przewodniczącej Elsbeth Zander, kobiety o powierzchowności wiedźmy. Przez cały wieczór ogląda z upodobaniem tańczące i śpiewające młode, zdrowe dziewczęta, co świadczy dobitnie o tym, że potrzebował kobiety jak powietrza.

¹⁶ *Ibid.*, 2 XI 1928.

¹⁹ *Ibid.*, 22 I 1929.

²⁰ *Ibid.*, 6 VI 1929.

²¹ *Ibid.*, 13, 27 i 30 X; 3 i 4 XI 1928.

²² *Ibid.*, 8 XI 1928.

²³ *Ibid.*, 15 XI 1928.

²⁴ *Ibid.*, 21, 27 i 29 XI; 1 i 2 XII 1928.

GAULEITER BERLINA

Tylko w 1928 r. przemawiał 188 razy. Wydaje się, że obcy jest mu strach. 3 listopada osobiście poprowadził kolumny SA przez najbardziej „czerwone” przedmieście Berlina. „Poleje się sporo krwi — zanotował — mimo to pozostanę z nimi”.²⁵

Ponieważ rozkupiono cały nakład *Księgi Isidora*, trzeba było wykonać dodruk. Dr Weiss zabiegał bezskutecznie o postawienie go przed sądem za noszące jakoby znamiona wykroczenia opinie o zabójstwie Rathenaua.²⁶ Nie uwolniło to jednak Goebbelsa od kłopotów. Oto kapelmistrz Wilhelm Hillebrand, „wielki muzyk Rzeszy”, którego orkiestra przygrywała nie tak dawno wielotysięcznej publiczności w Pałacu Sportu, okazał się zdrajcą: mało tego, w zjadliwej broszurze *Zedrzyć tę maskę!* opisał wszystkie brudy i ciemne sprawy berlińskiej *gau*. Dla Goebbelsa stanowiło to dotkliwy cios, toteż nie posiadał się z radości, gdy broszurę skonfiskowano. („Nareszcie koszmar się skończył.”)²⁷ Poirytowało go jednak to, iż Hitler nawet nie kiwnął palcem, żeby Hillebrandowi zamknąć usta.²⁸

W listopadzie, wraz z rozpoczęciem jesiennej sesji Reichstagu, natychmiast podjęto starania o pozbawienie Goebbelsa immunitetu poselskiego. Darzył wszak nieskrywaną nienawiścią „zgniły” system parlamentarny, zachowywał się skandalicznie podczas debat, kilkanaście razy udzielano mu nagany.²⁹ Hitlerowi cofnięto zakaz wygłaszania publicznych przemówień w Prusach. 16 listopada Goebbels zgotował mu huczną owację w wypełnionym po brzegi szesnastotysięcznym tłumem Pałacu Sportu; orkiestry grały bojowe marsze, ceremonialne wprowadzenie sztandarów berlińskiej organizacji NSDAP świadczyło dobitnie o wzroście potęgi partii. Ośmiuset policjantów chroniło salę i publiczność.³⁰ Hitler, Goebbels i Hess rozmawiali po wiecu do późnej nocy; Goebbels oczywiście zauważył, że fiihrer ma swoją Geli, Hess — Ilse, a tylko on, Joseph, jak był, tak pozostał samotny.

Następnego dnia z Kanału Landswehry wyłowiono zwłoki Hansa-Georga Kiite-meyera, scharfuhrera *Sturmu* nr 15 berlińskiej SA. Gazety należące do *Judenpresse* pisały z przekąsem, że denat najpewniej popełnił samobójstwo; poinformowano też o wstrząsającym liście pożegnalnym skierowanym do żony, w którym narzekał gorzko na doskwierającą mu nędzę. Goebbels nie zamierzał jednak zrezygnować tak łatwo z pierwszego wielkiego męczennika partii. („Ci dranie nie zniżyli się jeszcze do tak nikczemnych łgarstw jak teraz!”) Opublikował na łamach „Der Angriff” wspomnienie pośmiertne o zmarłym i wnet rozpoczął hałaśliwą kampanię propagandową.³¹ 21 listopada Kiitemeyerowi urządzono uroczysty pogrzeb. Na cmentarzu zgromadziły

Ibid., 4 XI 1928.

Pismo prokuratora z 20 XII 1928 (akta policyjne).

„Dzienniki”, 10 i 13 XI 1928.

Ibid, 25 XI 1928.

Ibid, 13, 15 i 16 XI 1928.

Ibid, oraz „VB”, 17 XI 1928.

J. Goebbels, *Kutemeyer*, „Der Angriff”, 26 XI 1928.

Wywoływanie duchów

się wielotysięczne tłumy. Ujęty widokiem płaczącej wdowy i zdjętych gniewem młodych towarzyszy zabitego, „ściskających, aż do bólu dłoni, drzewce sztandarów”, postanowił, iż pewnego dnia pomarszeruje z tymi ludźmi na Reichstag”.³² „Marksiści! — krzyczały plakaty. — Dlaczego zamordowaliście robotnika Kiitemeyera?”³³ Po tym incydencie policja uzupełniła *dossier* gauleitera o informację, że rozpowszechnił on „nieprawdziwą wersję” zdarzenia. Dwaj mordercy SA-mana zostali ujęci, po czym 29 czerwca skazano ich odpowiednio na dwa i cztery miesiące pozbawienia wolności z zawieszeniem. „Trzej sędziowie Żydzi” — zauważył dr Goebbels, po czym poprzyśiągł znieawidzonemu systemowi zemstę — i to z nawiązką.³⁴

Jako „minister kultury” niewielkiego poselskiego klubu narodowosocjalistycznego chadzał obecnie częściej niż nigdy do teatru i do kina (wyświetlano wtedy jeszcze filmy nieme). Zaprosił Schweitzera na melodramat, ale wyszedł przed zakończeniem seansu; niemniej uznał, iż romantyczne sceny w *Annie Kareninę*) są wprost cudowne.³⁵ Pewnego wieczoru wybrał się na murzyńską rewię, rozzłościło go jednak „głupie pa--ra-ra i sposób tańczenia” artystów, z pogardą ocenił też gromko oklaskującą występy publiczność.³⁶ Sztukę Bustera Keatona uznał za nieśmieszna i niezrozumiałą. Po obejrzeniu — pierwszy raz w życiu — filmu hollywoodzkiego (był na nim wraz ze Schweitzerem) zanotował: „Żydowski film. Paskudztwo do kwadratu. Cała dosłownie obsada to Żydki”.³⁷ Nie uszła jego uwagi dominacja Żydów w tej stosunkowo nowej gałęzi przemysłu rozrywkowego.³⁸ Żydzi byli wszędzie. Usłyszaną w radio operę Offenbacha *Opowieści Hoffmanna* określił mianem „żydowskiej muzyki”. „Problem żydowski — dodał, mocno przejęty — jest naczelnym problemem”.³⁹

Pasjami uwielbiał (podobnie jak wiele innych „produktów” pochodzących z Rosji) kino rosyjskie. Po obejrzeniu niemej epopei Siergieja Eisensteina pt. *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*, wypowiedział się z uznaniem o scenach masowych, choć stwierdził, iż wyrażały one zbyt natrętnie politykę partyjną. „Musimy się jeszcze wiele nauczyć od bolszewików — zwłaszcza w dziedzinie agitacji i propagandy” — stwierdził.⁴⁰ Na jego uznanie mógł liczyć

każdy film z rosyjską muzyką.⁴¹ Wychwalał słynny *Pancernik Potiomkin* Eisensteina. Napisy dialogowe, zauważył, ułożono tak sprytnie, że widzowie musieli przyjmować ich treść jako niepodważalną.

³¹ „Dzienniki”, 23 i 24 XI 1928.

³³ *Dokumente*, s. 283.

³⁴ „Dzienniki”, 20 VI 1929.

³⁵ *Ibid.*, 26 IV; 30 V; 11 VI 1929.

³⁶ *Ibid.*, 18 VI 1928.

³⁷ *Ibid.*, 3 XII 1928.

³⁸ *Ibid.*, 31 I 1929.

³⁹ *Ibid.*, 15 II 1929.

⁴⁰ *Ibid.*, 26 IV 1928.

⁴¹ *Ibid.*, 3 I 1929.

GAULEITER BERLINA

„Właśnie dlatego ten film jest tak niebezpieczny — orzekł. — Szkoda, że nie nakręciliśmy podobnego”.⁴² Tak oto dostrzegł potencjalne możliwości filmu jako narzędzia propagandy politycznej. *Verdun* widział dwukrotnie. Początkowo uznał go za obraz nudny i zbyt zgiełkliwy, pozbawiony (co mocno go zbulwersowało) wszelkiego wydźwięku politycznego; jednakże ponownie obejrany film ów wywarł na nim (oraz na Hitlerze i wydawcy Maxie Amannie, z którymi udał się na seans) duże wrażenie; nazwał go „wielkim filmem wojennym”.⁴³ Zaczął odąd poświęcać więcej uwagi własnym próbom NSDAP w dziedzinie dziesiątej muzy. Nadzorował montaż filmu dokumentalnego z wiecu zorganizowanego w 1929 r. w Pałacu Sportu, pomagał też w przygotowaniu krótkiego filmu *Walka o Berlin*; odnotował w dziennikach wyjazd do Bernau, gdzie miał reżyserować sceny z udziałem trzystu SA-manów.⁴⁴ Gdy zasmakował na dobre w tym gatunku, został producentem drugiego nazistowskiego obrazu: *Z berlińską SA do Norymbergi*.⁴⁵ Przed jego premierą wygłosił krótki odczyt o kinie jako broni propagandy.⁴⁶ Na początku grudnia 1928 r. Joseph Goebbels wprowadził uskarża się na zmęczenie, jednakże czerpie z pracy coraz większą satysfakcję. Wygłasza wielogodzinne przemówienia na forum Reichstagu. Ma własną gazetę. Ma pianino. Ukończył wreszcie ostateczną wersję autobiograficznego dramatu *Michael*,⁴¹ niebawem przystąpi również do przeróbki dla potrzeb partyjnego teatru Wallner swojej jednoaktówki (o akcji osadzonej w środowisku robotniczym) *Nasienie krwi*.⁴⁵ Pracuje nad tą sztuką w sali obrad Reichstagu, nie przeszkadza mu monotonne przemówienie jakiegoś wszawego demokracjotwórcy. Wysyła egzemplarze utworu Ilse Hess oraz wszystkim pozostałym przyjaciołom — lecz nawet teraz najważniejsza jest dla niego opinia Anki.⁴⁹

9 grudnia, zaferowany do ostatnich granic, wyrusza koleją do Weimaru. Na peronie oczekuje go Anka, w której czarowne dłonie składa pierwszy komplet odbitek szczotkowych *Michaela* (główną bohaterką dramatu uczynił naturalnie Ankę). „Anka wiele przeszła — zanotował później. — Kochamy się tak, jakby rok 1920 zakończył się zaledwie przedwczoraj [...] Ona przytuliła głowę do moich piersi i zapłakała”. Z powodu silnego wzruszenia spóźnia się na dwa kolejne pociągi.⁵⁰ Anka odsyła mu odbitki *Michaela* wraz z entuzjastyczną opinią. „Pozdrawiam Cię tak czule — pisze w zakończeniu listu — jak za dawnych lat”. „Kocha mnie — roztkliwia się Goebbels

⁴² *Ibid.*, 30 VI 1928.

⁴³ *Ibid.*, 24 VI; 5 VII 1928.

⁴⁴ *Ibid.*, 3, 8 i 9-11 II; 2 i 3 III 1929.

⁴⁵ *Ibid.*, 5 IV 1929.

⁴⁶ *Ibid.*, 21 i 28 IV 1929.

⁴⁷ *Ibid.*, 22 IX; 24 X 1928.

⁴⁸ *Ibid.*, 8 XII 1928; 5, 6 i 9 II 1929; premiera odbyła się 10 III.

⁴⁹ List Goebbelsa do Ilse Hess, 22 XII 1928 (dokumenty Hessa, Hindelang).

⁵⁰ „Dzienniki”, 14 XII 1928.

Wywoływanie duchów

— i ja również ją kocham [...] Człowiek może tylko raz kochać w życiu — filozofuje — wielką, wszechogarniającą miłością”.⁵¹ „Oczekiwałem z drzeniem serca na Twój list”

— odpisuje Ance, prosząc ją jednocześnie o ponowne spotkanie. Proponuje środę, w Halle („o 10.20”) lub w Erfurcie („o 11.51”). Pod pewnym względem odpowiadają mu te specjalnie aranżowane „szybkie spotkania”; być może czuje się pewniej, wiedząc z góry, iż gdyby Anka czegoś od niego zażądała, ich czas na rozmowę byłby z konieczności ograniczony odległością pomiędzy dwiema sąsiednimi stacjami. „Chciałbym omówić z Tobą pewne sprawy — kusi ją. — Muszę teraz zmienić coś niecoś w swoim życiu, gdyż w *Michaelu* zawarłem tak wiele z przeszłości, do której już nie ma dla mnie powrotu”.⁵²

Wprawdzie jego serce płonie miłością, ale osoba Anki przestaje niebawem podsycać ów ogień, dzieje się to zaś za sprawą Jutty Lehmann, młodej dziewczyny zatrudnionej w biurze *gau*. Jutta utrzymuje, iż ma 18 lat — jest wysmukła i urokliwa, z wyglądu przypomina kruchą porcelanową lalkę; całymi popołudniami śmieje się do niego, wdzięczy i szczebiocze. Początkowo kłamie, że jest zaręczona, później jednak, poddając się objęciom i pocałunkom małego gauleitera, wyznaje, że z tymi zaręczynami to nieprawda. „Oto i Jutta Lehmann — notuje Goebbels, urzeczony dziewczyną. — Niewinna, prze-cudowna istota”.⁵³ Odczuwa faryzeuszowskie wyrzuty sumienia, wiedząc doskonale, że prędzej czy później również ją poświęci na ołtarzu Sprawy, o którą walczy.⁵⁴ W bezsennej noc wspomina, jak Jutta kiwała mu na pożegnanie drobną rączką, rozpamiętuje łzy dziewczyny, gdy opuścił ją na Boże Narodzenie, kiedy jechał do rodziców. Po powrocie zauważył, że dziewczyna stała się cicha i pokorna; dostrzega w niej „dziecko, kochankę i przyjaciółkę”. Uznaje, że to wielkie szczęście mieć tak wspaniałą kobietę, jak ona. „Jest dobrą słuchaczką. Siedzi cichutko jak myszka i tylko mnie słucha.”⁵⁵ „Pewnego dnia przychodzi do jego mieszkania zapłakana, ponieważ, jak tłumaczy, wydawało się jej, że on, Joseph, znów gdzieś wyjeżdża; nazajutrz pojawia się z koszem wypełnionym rozmaitymi upominkami przydatnymi w gospodarstwie, jest tam między innymi ekspres do kawy i srebrne naczynia. Wyjaśnia mu, że przagnie, by wieczorami nie musiał chadzać do kawiarni — tak wczesne snucie

dalekosiężnych planów jest zaiste cechą arcykobiecą. W nim jednak umacnia się przeświadczenie, iż Jutta jest „czysta i niewinna” i że powinna taka pozostać. W połowie stycznia 1929 r. powraca zatem, duszą i ciałem, do Weimaru i do Anki.⁵⁶

Mumme stara się wkraść w łaski młodego gauleitera, jest dla niego służalczo miły;

Ibid, 15 i 16 XII 1928.

List do Anki Stalherm z 16 XII 1928, napisany przez Goebbelsa odręcznie na urzędowym papierze Reichstagu (dokumenty Irene Prange).

„Dzienniki”, 18 XII 1928. Osiemnaste urodziny Jutty przypadają dopiero 26 I 1929.

Ibid, 20 XII 1928.

Ibid, 22-24 i 30 XII 1928; 3 I 1929.

Ibid, 4, 6 i 7 I 1929.

GAULEITER BERLINA

Goebbels pogardza nim. 19 stycznia spotyka się z Anką w hotelu, potem wychodzą i aż do 2.30 w nocy siedzą na stacji na jakichś skrzyniach, pogrążeni w rozmowie. Powziął przekonanie, że Anka go kocha. „A ja? — zadaje sobie pytanie. — Też ją kocham, ale... ale całkiem inaczej”.⁵⁷

Tymczasem NSDAP liczy w Niemczech już ponad sto tys. członków. 20 stycznia 1929 r. jej przywódcy spotykają się w Weimarze w celu ustalenia taktyki i metod działania w nowym roku. Młody okularnik, Heinrich Himmler, pełnomocnik centrali partyjnej do spraw propagandy, mówi o staraniach, jakie podjął, aby rozbudować nazistowski aparat agitacji filmowej i prasowej.⁵⁸ Z zapisków Goebbelsa wynika, że w Weimarze postanowiono jedynie, iż należy umocnić podległość SA politycznemu kierownictwu partii i że sama partia ma odtąd karnie i bez dyskusji kroczyć wytyczoną przez fiihrera legalistyczną drogą ku władzy w państwie. „To ważne, Berlin!” — zanotował.⁵⁹

Hitler miał wszelkie powody, by zalecać powściągliwość. Oto Albert Grzesinski, bezradny wobec przybierających na sile pozaprawnych działań nazistów i komunistów w Prusach, zażądał od Severinga, ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, delegalizacji tych dwóch partii (oraz ich paramilitarnych formacji) w całych Niemczech. Układ pokojowy z 1921 r. dawał ku temu odpowiednie podstawy prawne.⁶⁰

Goebbels spełnił żądanie Hitlera. W 32 numerze „Der Angriff” znalazł się rysunek Schweitzera przedstawiający bojówkarza komunistycznego Czerwonego Frontu oraz nazistowskiego szturmowca; obaj są w bandażach i broczą krwią, lecz ściskają sobie ręce ponad leżącym na ziemi, skurczonym Żydem. Ponad rysunkiem, wizjonerskim w swojej wymowie, umieszczono napis: „Dzień uświadomienia narodowego”, pod rysunkiem zaś: „Zaranie Trzeciej Rzeszy”.⁶¹ Na innym rysunku widzimy berlińskiego policjanta zatrzymującego szturmowca SA (obaj są postawnymi mężczyznami wspaniałej germańskiej urody). „Bracie — zaskoczony nazista zwraca się do funkcjonariusza — dlaczego mnie prześladujesz?” Za policjantem rysuje się niewyraźnie postać szczwanego Żyda, podżegającego go do wykonywania urzędowych czynności.

Od 5 stycznia 1929 r. objętość „Der Angriff” wzrosła do dwunastu stron.⁶² Tymczasem Goebbels metodycznie rozbudowuje struktury *gau*. Ułatwia mu pracę nowiuteńki samochód, jasnobłękitny, otwarty siedmiomiejscowy kabriolet marki Opel (o numerze rejestracyjnym IA-53398); jak utrzymuje, pojazd ów otrzymał niedawno w prezencie od pewnego niemieckiego idealisty mieszkającego w Argentynie, który, przekazując mu cenny dar, powiedział: „Gdyby nie pan, nigdy byśmy nie powrócili do Niemiec”.⁶³

Ibid., 20 I 1929. *Dokumente*, s. 291. „Dzienniki”, 21 I 1929.

Traktat z 22 III 1921, artykuły 176 i 177; rękopis Grzesińskiego, 1933 (BA, sygn. akt Kl. Erw., s. 144). NSDAP Hauptarchiv (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 26a; BA, sygn. akt NS.26/1768). „Dzienniki”, 4 i 9 XII 1928; 5, 6, 8 i 27 I 1929. *Ibid*, 13 i 23 III; 15 i 16 V 1929; akta policyjne.

Wywoływanie duchów

Wielkie auto dodawało kulawemu gauleiterowi siły, autorytetu i przede wszystkim mobilności. Jeździł nim, wraz z krzepkim ochroniarzem, na wizytacje kół znajdujących się na „superczerwonych” terenach, takich jak Prenzlauer Berg, Friedrichshain, Alexander Platz i Kreuzberg.⁶⁴ Tymczasem Muchow wykonywał pożyteczną robotę w fabrykach, zakładając komórki partyjne w dużych zakładach przemysłowych, na przykład w Knorr Brake w Lichterfelde. Marksisci dopiero poniewczasie dostrzegli to nowe niebezpieczeństwo. Rozwijały się również założone przez Goebbelsa kursy oratorskie i wiedzy politycznej. Przy jakiejś okazji pozwolił nawet Gregorowi Strasserowi wygłosić odczyt.⁶⁵ Słuchacze przewyższali często pod względem przygotowania fachowego posłów do Reichstagu, w którym, jak mawiał Goebbels, wysłuchiwanie długich i nudnych przemówień przypominało katusze wirtuoza fortepianu, zmuszonego do słuchania jakiegoś koszmarnego rzępoły, bębniącego w klawiaturę wspaniałego instrumentu.⁶⁶ By zahamować popędy niecierpliwych towarzyszy partyjnych, przedstawił im 18 lutego na łamach „Der Angriff” własną interpretację nowej legalistycznej taktyki Hitlera. Prawdziwy rewolucjonista, wywodził, musi niekiedy powstrzymać się od zadawania gwałtu i przemocy. „Bądźcie stale gotowi, ot i wszystko. Łatwo się dać uwięzić, zdelegalizować czy zranić. Jednakże wyzwalamie u ludzi gwałtownych emocji, gniewu, podrywanie mas do czynu, wywoływanie nienawiści i rozpacz — i to dokonywanie tego z zimną krwią, w sposób wykalkulowany, oraz, by tak rzec, legalistycznie — oto co odróżnia prawdziwego rewolucjonistę od zwyczajnego awanturnika. Rewolucjonista musi umieć wyczekać sposobnej chwili, nawet jeśli jego ruch podąży spokojnie burżuazyjnymi ścieżkami”.⁶⁷ Choć Goebbels żywił przekonanie o wspaniałości swojej sztuki oratorskiej, gotów był przyznać, że Hitler przemawia lepiej. Fuhrer, nie skrepowany względami lojalności, utrzymywał, iż on sam — w przeciwieństwie do Goebbelsa — potrafi zachować na mównicy złoty środek, równoważąc racjonalne treści przemówienia z jego retoryczną obudową.⁶⁸ Faktycznie, obaj reprezentowali zgoła odmienne szkoły. Słuchając Hitlera, nietrudno się było domyślić, co powie za chwilę, nadto powracał on nieustannie do tych samych motywów; przemówienia Goebbelsa miały charakter bardziej analityczny, jego wystąpienia odznaczały się nadzwyczajną wręcz jasnością i przejrzystością stylu. Albert Krebs wspominał później, że hamburscy naziści toczyli często spory, kto jest lepszy, Hitler czy Goebbels; ci, którzy

opowiadali się za Goebbelsem, twierdzili niekiedy, że byłby on również lepszym od Hitlera przywódcą partii.⁶⁹ Obu jednak w równej

Ibid., 26 II 1929.

Ibid., 17 IV 1928; 5 II 1929.

Ibid., 31 I; 1 i 6 II 1929.

„Der Angriff”, 18 II 1929; słowa te przytoczono skrupulatnie w sprawozdaniu sporządzonym dla pruskiego ministra spraw wewnętrznych w lutym 1932 (BA, sygn. akt R. 18/3864). H. Heim, „Rozmowy przy stole” Hitlera, 18-19 I 1942 (odtąd „Rozmowy przy stole”). Krebs, *op.cit.*, s. 160.

GAULEITER BERLINA

mierze chciano gościć i słuchać w całych Niemczech. „Prowadzimy prawdziwie cygański tryb życia” — utyskiwał Hitler w rozmowie z Goebbelsem kilka dni po spotkaniu w Weimarze.⁷⁰

Goebbels dostrzegał już wtedy dużą wadę charakteru Hitlera — skłonność do zaniedbywania spraw, do pozwalania, aby biegły własnym torem. W jego mniemaniu fuhrer powinien skłaniać swoich ludzi, by zawczasu przygotowywali się do pełnienia przyszłych obowiązków. („Moim celem — twierdził już w 1925 r. — jest stanowisko szefa propagandy i oświecenia publicznego”).⁷¹ Jedynie Alfred Rosenberg górował charakterem i intelektem nad pozostałymi towarzyszami z „piwiarnianej” paczki monachijskich kumpli Hitlera.

Goebbels obawiał się również, iż z powodu flirtu monachijskiej centrali partyjnej z burżuazyjną i reakcyjną prawicą, reprezentowaną przez takie ugrupowania jak Stahlhelm i DNVP, ucierpi rewolucyjna tożsamość nazistów. Stahlhelm wszczął agitację na rzecz przeprowadzenia ogólnoniemieckiego referendum w sprawie nowego planu Younga dotyczącego kwestii spłat reparacji wojennych. „Wierzę w zdrowy instynkt polityczny Szefa — zadeklarował, bez zwykłego jednak entuzjazmu — który jak dotąd nigdy nas nie zawiódł”.⁷² Skądinąd sądził, że Hitler padł ofiarą własnego zbytniego optymizmu. „Niepokoję się — zanotował, nawiązując do nieudanego puczu piwiarnianego — że powtórzy się 9 listopada 1923 roku”.⁷³ Napisał w tej sprawie list do Hitlera, o swoich obawach rozmawiał zaś z Horstem Wesselem; fuhrer nie odpowiedział. „Czasem kontakty z nim doprowadzają mnie do szewskiej pasji — narzekał. — Dlaczego, u Boga Ojca, on milczy?!”⁷⁴ Wreszcie Hitler przyjechał do Berlina; podczas przechadzki w poczdamskim parku Sanssouci (towarzyszyli im Göring i Hess) nieco uspokoił Goebbelsa. Obiecał mu, że zwróci się na piśmie do władz Stahlhelmu, odradzając im referendum; przyrzeczenie to spełnił jednak dopiero po miesiącu.⁷⁵

Po powrocie z Weimaru Goebbels spotyka się z Tamarą, która urządza mu scenę. Żal mu dziewczyny, lecz, niestety, gdzieś uleciała jej dawna uległość, którą tak cenił. Czegóż więc jeszcze od niej oczekuje? — pytał sam siebie. Nie seksu, to pewne. Później pojawia się Jutta Lehmann, ta, jak ją nazywa, „słodka papla”, której do ukończenia osiemnastu lat brakuje tygodnia; aż do 23.00 spędzają wspólnie „burzliwe” (*sturmisch*: słowo to należy niewątpliwie do specyficznego żargonu, jakiego używał prowadząc dziennik) chwile. „Ale Jutta będzie płakała — to spostrzeżenie tchnie nieomal sadyzmem — gdy nadejdzie czas rozstania!”⁷⁶

⁷⁰ „Dzienniki”, 28 I 1929.

⁷¹ *Ibid.*, 1 III 1929.

⁷² *Ibid.*, 2 III 1929.

⁷³ *Ibid.*, 20 III 1929.

⁷⁴ *Ibid.*, 24 III; 5 i 28 IV 1929.

⁷⁵ *Ibid.*, 24 i 27 III; 12 i 16 IV; 16 i 17 V 1929.

⁷⁶ *Ibid.*, 26 I 1929.

Wywoływanie duchów

Niestałość uczuciowa Josepha wytrąca z równowagi wiele jego wiernych przyjaciółek. Pani Schweitzer ciska w niego książką podczas kłótni; Goebbels zmuszony jest prosić rysownika o utemperowanie żony-złościcy.⁷⁷ Przywykł do towarzystwa nastolatek, ale nad intelektualne z nimi obcowanie po stokroć przedkłada obcowanie cielesne. Gdy okazało się, że wdowa po Kütemeyerze ma poglądy polityczne, daje wyraz swojemu świętemu oburzeniu: „Na Boga, niechże kobiety trzymają się z dala od polityki”.⁷⁸ Prawdę powiedziawszy, nienawidzi większości, jeśli nie wszystkich ludzi z wyjątkiem Jutty i Anki, które, jak oczekuje, będą mu matkować.⁷⁹ Wszelako pozostałe damy w biurze *gau* mają powoli tego wszystkiego dosyć. Josephine Behr, jego była sympatia, pisze doń bezczelny list; Goebbels grożąc zwolnieniem z pracy tej „próżnej, głupiej gęsi”, zmusza dziewczynę do wycofania go.⁸⁰

Zżera go tęsknota za Anką, niedostępną kobietą jego życia. 25 lutego 1929 r. na oficjalnym papierze listowym Reichstagu pisze do niej list z propozycją kolejnego spotkania. „Byłoby cudownie, gdybyś przyjechała na kilka dni do Berlina. 8 marca odbędzie się doniosła i sensacyjna sesja parlamentu [...] a na niedzielę, dziesiątego, teatr Wallner zapowiedział premierę mojego nowego dramatu [*Nasienie krwi*]. Sprzedali już wszystkie bilety.” — Podpisał się, jak za dawnych czasów: ULEX.⁸¹

„9 marca 1929 r. telefonuje Anka. Przyjedzie dziś po południu i zostanie przez dwa dni. Po południu pracowałem w domu. Wstrząsające wieści: w Szlezwiku-Holsztynie komuniści zarżnęli nożami dwóch SA-manów [Hermann Schmidta i Ottona Streiba]. Oto zwiastuny burzy! Nasienie krwi, z którego wyrośnie nowa Rzesza.

Wieczorem w Gmachu Weteranów [miał przemawiać generał von Epp]. Jakies trzy i pół tysiąca publiczności [...] Później policja szarżowała brutalnie na naszych zwolenników. Czterdziestu aresztowanych [...] Jutro próba kostiumowa *Nasienia krwi*. Aż mnie głowa boli z przepracowania.”

Przybywa Anka, uosobienie wykwintnej, wykształconej damy. Goebbels oprowadza ją po Reichstagu, potem idą do kina na patriotyczny film (z Emilem Janningsem) o efektownej i rozbudowanej fabule: główny bohater oddaje życie za swój naród. Potem Anka aż do drugiej w nocy wypłakuje mu swoje troski małżeńskie. Podczas niedzielnej premiery sztuki, której treść niespodziewanie uaktualniły dramatyczne wypadki w Szlezwiku-Holsztynie, siedzą obok siebie.

Przy obiedzie w hotelu „Kempiński” dochodzi między nimi do nieoczekiwanej różnicy zdań w kwestii żydowskiej. Anka niestety nie pojmuje, dlaczego jest to aż tak doniosły problem. Na kartach dziennika Goebbels *Ibid.*, 17 II; opinia Goebbelsa na temat pani Schweitzer, patrz „Dzienniki”, 9 IV 1929. *Ibid.*, 12 II 1929. *Ibid.*, 15 II; 10 III 1929. *Ibid.*, 15, 21 i 24 II 1929; w oświadczeniu złożonym w maju 1934 przez Helene Labes (BA, sygn. akt R.55/56) znalazły się niejasne i wieloznaczne wzmianki o stosunku łączącym Goebbelsa z panną von Behr. List datowany 25 II 1929 (dokumenty Irene Prange).

GAULEITER BERLINA

rozwódzi się nad ich niespełnionym szczęściem. „Wszelako — dodaje z pewną dozą zarozumiałości — stanąłem w obliczu wyboru: albo ona, albo coś znacznie bardziej doniosłego — moja Misja”. „Rozstanie! Żegnaj! — pisze, wcielając się łatwo i bezboleśnie w rolę scenarzysty. — Obdarzyła mnie uśmiechem.”⁸²

Na jego życiu prywatnym coraz bardziej ciąży piętno zakłamania. W oczekiwaniu na posiłek, który przygotowuje mu nastoletnia Jutta, przelewa na papier tchnące oburzeniem refleksje o Ance powracającej do swojego beznadziejnego Georga. Kilka dni później, jak wynika z jego notatek, gawędzi w najlepsze z „Cyganeczką”, czyli Anneliese Haegert, kolejnym „kochanym dzieckiem”. „Kobiety w większości są nudne — konkluduje — a zwłaszcza te przystojne. Sądzę jednak, iż sama uroda im wystarczy.”⁸³

19 marca znów spotykają się w Weimarze; po Ankę przychodzi mąż. Ona wstydzi się go przed Josephem. „I to ma być mąż? — Goebbels zapisuje w dzienniku sarkastyczną uwagę. — Och, biedna Anka!” Tymczasem Georg uprzejmie zaprasza go nazajutrz na obiad. Goebbels składa pierwszą wizytę w małym domku państwa Mumme (który tak często usiłował sobie wyobrazić) przy Johann-Albrecht Strasse 14. Ich maleńki synek, Christian, okazał się uparciuchem; Goebbels nie spodziewał się, że widok tego chłopca boleśnie zrani jego duszę. „Nie ma co, w ładną sytuację mnie wpakowałaś — czyni wyrzuty Ance w liście — czułem się jak piąte koło u wozu”. Niebawem jednak zaprasza ją na wycieczkę w góry Harz, organizowaną przez biuro *gau*. („Samochód jest teraz u doktora — wyjaśnia dowcipnie; uleciała, jak widać, jego udręka — ale zwolni on pacjenta na weekend”.) Dodaje, że musi naturalnie zaprosić również Georga. „Szkoda, że nie możesz zobaczyć, z jak ogromnym trudem przychodzi mi napisać te słowa. Pozdrów swojego chłopczyka. On zawsze powinien być uparty, powinien się też nauczyć, żeby zawsze stawiać na swoim. Dzięki temu być może zostanie kiedyś ministrem.”⁸⁴

Nachodzi go posępna, acz jednocześnie pokrzepiająca myśl, że oto właściwie może się nie żenić, skoro dookoła jest tyle kobiet, które darzy uczuciem. Tymczasem przyjeżdża Anka i aż do późnej nocy oboje siedzą w barze przy Kurfurstendamm; ona, płacząc i śmiejąc się, opowiada mu o swoim nieszczęśliwym związku. Nazajutrz składa odwiedziny w biurze *gau*, gdy zaś opuszcza Berlin, Joseph (ku swojemu ukontentowaniu) dostrzega w jej oczach łzy.⁸⁵

„24 marca 1929. Popołudnie w domu. Zapowiedziała się Anneliese Haegert. I jak ja mam się z nią spotkać? O, słodka Anko!”

Wyznał jej niewątpliwie całą prawdę o Ance, ponieważ również „Cyganeczka” opuszcza go zapłakana. „Kobiety — wywodzi — nadają się tylko do jednego — żeby

„Dzienniki”, 10-12 III 1929. *Ibid.*, 13 i 17 III 1929.

List do Anki z 20 III 1929 (dokumenty Ireneę Prange). „Dzienniki”, 23 i 24 III 1929.

Wywoływanie duchów

umieszczać je w charakterze »kretów« w instytucjach i organizacjach przeciwnika, na przykład w głównej komendzie policji albo w biurze Ligi Praw Człowieka.”⁸⁶

Przyjeżdża Anka, zaproszona na wielkanocną wycieczkę; ma na sobie kosztowny skórzany płaszcz, tak soczyście zielony, jak intesywnie szarozielone są jej oczy. Przybywa w towarzystwie męża, którego jednak rozmyślnie przez cały czas ignoruje. Georg prawi nieustannie komplementy pod adresem gauleitera. Ten jawnie nim gardzi: przełyka nerwowo piwo i zdobywa się na rozpaczliwe, nieśmieszne dowcipy; dręczy go świadomość, że to nie on, lecz Georg Mumme dzieli z Anką łóże. „W ten oto sposób — zapisuje w dzienniku — zostaje mi wymierzona spóźniona, lecz nieskończenie bardziej okrutna zemsta.” Tymczasem Georg Mumme nie protestuje ani słowem, gdy Goebbels zajmuje miejsce obok Anki z tyłu samochodu; „właściwie czy ma on prawo do protestu? — gauleiter Berlina zadaje sobie w duchu pytanie. — Czy bowiem ja nie mam większego prawa do tej kobiety niż ty, ignorancie?” W zabytkowym Goslarze Georg taktownie pozwala im pójść na przechadzkę; sam powraca wieczorem cuchnąc alkoholem i lubieżnością. Goebbels spędza bezsenną noc pod jednym dachem z Anką, lecz nie ma jej przy nim.

Powracają o świcie, w deszczu, śniegu i lodzie. Okryty szczelnie ciepłym pledem Goebbels czuje, jak dłoń Anki szuka jego dłoni. Po chwili na palec wsuwa mu pierścionek, ten sam, który Anka dostała niegdyś w prezencie od matki.⁸⁷

Ibid., 25 i 26 III 1929. *Ibid.*, 1 IV 1929.

Nader oporny dżentelmen

Doskwierała mu natrętna myśl, iż dzięki wyrokom Fortuny żyje mu się lekko, łatwo i przyjemnie. Zwierzył się więc Ance, że właściwie nie miałby nic przeciw jakimś kłopotom, najchętniej drobnym, które przerwałyby tę w jego mniemaniu niezasłużoną sielankę. „Pozbyłem się całej ohydy z przeszłości — dodał, mając być może na myśli *Michaela* i *Nasienie krwi* — toteż mogę teraz, pokrzepiony na duchu, rozmyślać do woli o przyszłości”.¹

Lecz oto wyłoniło się z przeszłości szkaradne widmo: katolickie Stowarzyszenie Al-bertusa Magnusa wynajęło berlińską firmę adwokacką, by ta zmusiła go do uiszczenia czterystumarkowego djugu; była to nie spłacona część stypendialnej pożyczki, którą zaciągnął dwanaście lat wcześniej jako student.² 6 kwietnia 1929 r. sąd nakazał Goebbelsowi (orzekano pod nieobecność pozwanego) uregulować dług. Kilka dni później u gauleitera zjawili się komornicy, którzy opieczętowali banderolami z tradycyjną oficjalną „kukułką” radioodbiornik, jedyny wartościowy przedmiot w mieszkaniu. Goebbels jednak nie uiszczył ani feniga. „Najwyraźniej mamy do czynienia z nader opornym dżentelmenem. W tej sytuacji należy żywić nadzieję, iż rzecznik partii narodowosocjalistycznej nie dopuści, by ogłoszono go osobą niewypłacalną”.³

Jednakże Stowarzyszenie, nie zważając na stanowisko i pozycję Goebbelsa, poleciło adwokatom zgłosić do sądu wnioski o ogłoszenie jego upadłości. 16 maja komornicy zabrali Goebbelsowi ukochany radioodbiornik, obok pianina jedyny przedmiot służący do uprzyjemniania czasu jego przyjaciółkom, i przekazali go na licytację.⁴ Goebbels złożył odwołanie, ale kolońscy katolicy stwierdzili, że są zmuszeni uciekać się do aż tak drastycznych metod jedynie wtedy, kiedy mają do czynienia z „zatwardziałymi” dłużnikami. Goebbels spłacił ostatnią ratę długu dopiero w lutym 1930 r., kończąc tym samym ów dość osobliwy epizod.

Bo też zaprzętały go wtedy daleko donioślejsze sprawy. „Niedziela rano — zanotował 15 kwietnia. — Pomaszerowaliśmy wprost w komunistyczne dzielnice. Znalazłem

¹ List do Anki, 9 IV 1929 (dokumenty Irene Prange).

² Dokumenty Stowarzyszenia Albertusa Magnusa; patrz również „Dzienniki”, .21 III 1929: „Rankiem przyszedł urzędnik sądowy w kłopotliwej dla mnie sprawie”.

³ Pismo adwokatów Erwina Platzera i Carla Bauera do Stowarzyszenia Albertusa Magnusa, 29 IV 1929.

⁴ „Dzienniki”, 17 V 1929.

Nader oporny dżentelmen

się w największym ogniu bijatyki i zostałem rozpoznany. Nasi ludzie maszerowali nieustraszenie wśród gwizdów i wrogich okrzyków czerwonych".⁵ Zgodnie z dalekosiężnymi planami Goebbelsa sierpniowy zjazd nazistów w Norymberdze oraz wcześniejszy zlot pod gołym niebem w Berlinie miały rozpocząć kampanię propagandową przed ważnymi wyborami municypalnymi w listopadzie.

Rozszerzając sferę działania partii, 10 maja, podczas zlotu, w którym uczestniczyło tysiąc rozentuzjasmowanych dziewcząt i chłopców, powołał Narodowosocjalistyczny Związek Uczniowski. Stałych kłopotów przysparzał mu jednak niedostatek funduszy.⁶ Goebbels podjął działania, które miały zażegnać groźbę ponownego zamknięcia przez władze tygodnika „Der Angriff”. Uznając, iż jeden z artykułów zawiera jawne zniesławienie ministra spraw zagranicznych, Gustava Stressemanna, nakazał natychmiastowe wycofanie z kiosków wszystkich nie sprzedanych jeszcze egzemplarzy pisma — choć prawdę powiedziawszy sam nie wzdragałby się przed zranieniem godności tego polityka.⁷ „Ów plenipotent niemieckiej demokracji — pisał o nim — tęgawy, o żółtawej cerze, obficie pocący się, ślepiący cwaniackimi oczkami ukrytymi wśród zwałów tłuszczu, o gładkim, wysokim czole, ponad którym rozpościera się wielgachna łysina — oto i on, otoczony swoimi Żydkami”.

Długo nie może zapomnieć wielkanocnego wypadu w góry wraz z Anką i Georgiem Mumme. „Dlaczego bogini Fortuna jest dla mnie tak niełaskawa? — rozmyśla. — Chyba dlatego, że pragnę uszczęśliwić pewnego dnia wszystkich Niemców”. „Wciąż czuję i widzę obok siebie Ankę — dodaje — ona jednak nie mówi nic konkretnego”.⁸ W podróż do Kolonii (którą odbywa brudnym polskim pociągiem) zabiera wieczne pióro — prezent od Anki, i pisze nim list, w którym prosi ją o ujawnienie mu swoich najskrytszych myśli.⁹ W połowie miesiąca przyjeżdża do Berlina dr Mumme: dwaj rywale o względy tej samej kobiety piją kawę i gawędzą o różnych sprawach, tylko nie o tym, co ich naprawdę łączy.¹⁰

Nieoczekiwanie na widowni pojawia się nowa warta grzechu osóbka. Ma na imię Xenia („Nieznajoma”) i tak jak poprzednie sympatie Goebbelsa również jest nastolatką; tuż po napisaniu listu do Anki Joseph pisze po raz pierwszy i do niej.” Niespodziewana wizyta Xenii von Engelhardt w jego mieszkaniu daje początek ich plato-nicznej przyjaźni, która przetrwała niemal do ostatnich kawalerskich dni Goebbelsa. Xenia toruje sobie drogę do jego zdawałoby się chłodnego serca za pomocą sprawdzonych kobiecych sztuczek: płacze, skarżąc się na swojego poprzedniego niewiernego

⁵ *Ibid.*, 15 IV 1929.

⁶ *Ibid.*, 12 IV; 2 VI 1929.

⁷ *Ibid*, 7 i 9 IV 1929.

⁸ *Ibid*, 1 i 3 IV 1929.

⁹ List do Anki, 9 IV 1929 (dokumenty Irene Prange).

¹⁰ „Dzienniki”, 18 IV 1929.

¹¹ *Ibid*, 18 IV 1929.

GAULEITER BERLINA

chłopca, zaśmiewa się i pąsowieje, wyczuwając podświadomie pragnienia gauleitera.¹² Przy jakiejś okazji urządza mu udawaną scenę, pozoruje gniew, potem wychodzi, jednakże po chwili powraca, po czym spędzają wieczór, który Goebbels określa później słowem *gliickdurchbebt*, czyli „przepojonego szczęsnym drzeniem”. 4 maja byli już zafascynowani swoimi osobami, ale każde zamierzało podporządkować sobie drugiego. Idą na film z Gretą Garbo („to też boska kobieta” — wzdycha Goebbels). Wspomina w dzienniku o weekendowych wycieczkach samochodem do Furstenberga wraz z Xenią i wiecznie kłócącymi się Schweitzerami. Po kolejnej sprzeczce rozgniewana Xenia wybiega z mieszkania, potem powraca i puka do drzwi. Joseph nie otwiera, zajęty jest bowiem lekturą niedzielnej prasy oraz, kolejny raz, dzieła Moellera van den Brucka pt. *Das Dritte Reich*. Tego popołudnia pływają w parku łódką, po czym godzą się. „A potem — notuje Goebbels, dobierając starannie słowa — nastąpiła długa, czarowna i przepojona cisza noc. Xenia to sama skromność i oddanie”.¹³

W skrzynce pocztowej odnajduje list od wieczystej kusicielki, Anki. Pisze, że chętnie spotkałaby się z nim w Weimarze. „Biedna Anka — czytamy w dzienniku — ale cóż, chyba już inna nie będzie.”

„Przyjeżdżam w czwartek 11.51 — odpowiada zwięźle. — Czy możesz zarezerwować dla mnie pokój w hotelu »Kaiserin Augusta«? Zostanę do czwartku rano. Niestety, dłużej nie mogę. Pośpiech [...] Twój ULEX.”¹⁴

W Weimarze, pojawiwszy że istnieje rywalka — Xenia, Anka wybucha łzami. Joseph powraca wcześniej do Berlina. Telefonuje Xenia, pełna obaw — tak wynika z zapisków zadowolonego z siebie gauleitera — związanych z wyjazdem ukochanego.¹⁵ Rozdarty w uczuciach Goebbels zapisuje w dzienniku: „Bardzo kocham Xenię, gdyż jest taka młodziutka i taka *unberihrt* [niewinna pod względem seksualnym], poza tym nad wyraz dla mnie dobra i bezgranicznie mi oddana. Anka jest rozkojarzona”.¹⁶ Od Anki otrzymuje list wraz z jej fotografią.

„Droga Anko — odpisuje. — I ja myślałem w niedzielę o Tobie [...] Bardzo to nieładnie z Twojej strony, że wyrzucasz mi zbyt wczesny wyjazd. Nie mogłem postąpić inaczej, nadto najważniejsze dla mnie nie jest to, jak długo się widzimy, ale jak przebiega nasze spotkanie. A gdybym przyjechał do Weimaru w przyszłą niedzielę, co byś powiedziała? [...] Ale będziemy zapewne wtedy musieli znosić przez cały dzień towarzystwo G. i rozmawiać o sprawach, które wcale nas nie interesują”.

Z epistolarnego zapamiętania wyrывa go przybycie Xeni. W zakończeniu listu kładzie więc pośpiesznie zdania: „Przepraszam, ale nie mam dziś zbyt wiele czasu na pisanie [...] Muszę jak najszybciej być w Dortmundzie”. W istocie siada do posiłku wraz

Ibid., 19, 21 i 25 IV 1929.

Ibid., 28 i 30 IV; 5, 6, 13, 17 i 20 V 1929.

List do Anki, 21 V 1929 (dokumenty Irene Prange).

„Dzienniki”, 25 i 26 V 1929.

Ibid., 28 V 1929.

Nader oporny dżentelmen

ze swoją czystą jak lilia i wierną Xenią. Nagle dzwoni telefon. „Przyjechał Hitler... Tak, fiihrer jest w Berlinie”. W niepohamowanej radości Goebbels dopisuje do listu jeszcze kilka słów: „Życie jest piękne. O, moja ty królowo! Twój ULEX” — po czym opuszcza Xenię i śpieszy na spotkanie z Hitlerem. Nie ulega wątpliwości, kto jest dla niego ważniejszy.¹⁷

Z Hitlerem i Hessem rozmawiał aż do 2.00 w nocy. Fiihrer zaproponował mu przejęcie *reichspropagandaleitungu*, czyli wydziału propagandy w centrali NSDAP; jeździłby co dwa tygodnie służbowo do Monachium, w którym to mieście urządziłby sobie drugi dom. Widząc, że się waha, Hitler zaczyna go kusić. „Po zakończeniu zjazdu mamy wszyscy pojechać samochodem do Włoch, przy czym wyjazd miałby charakter studialny.¹⁸ [...] Obiecują, że w związku z tym otrzymam nowego mercedesa”. Ostatecznej decyzji jednak nie podejmuje; Hitler nie zdołał go do tego nakłonić również w lipcu.¹⁹

Czuł, że on, Joseph Goebbels, w Berlinie stał się kimś. Szybko rosły szeregi jego SA. 26 maja we Frankfurcie nad Odrą odebrał defiladę dwóch tysięcy członków tej formacji; orkiestra odegrała porywający nowy marsz *Die Fahne Hoch!* („Sztandary wzniesie!”), do którego słowa napisał Horst Wessel. Później pieśń ta stała się niejako drugim nieoficjalnym niemieckim hymnem narodowym.

Mimo zaleceń Hitlera („Teraz musimy nauczyć się czekać i, co najważniejsze, nie wolno nam dopuścić do zdelegalizowania partii”)²⁰ korciło go, by użyć SA do zdobycia władzy. Fiihrer miał wszelkie powody, żeby obawiać się delegalizacji. W Berlinie komuniści wywołali gwałtowne rozruchy; w następstwie awantur i bijatyk, jakie się wywiązały 1 maja po wzniesieniu barykad, zginęło dziewięć osób, tysiąc zaś aresztowano.²¹ Jednakże, ku zadowoleniu Goebbelsa, Grzesinski zdelegalizował wojowniczy Czerwony Front, głównego przeciwnika NSDAP. Podczas debaty parlamentarnej, do której doszło 8 czerwca na żądanie komunistów, Goebbels przemawiał przez czterdzieści minut, używając języka, który niewiele się różnił od języka jego oponentów. „Niemcy nie są państwem — wywodził — lecz latyfundium międzynarodowego kapitału, kolonią należącą do tych, którym świat musi składać daninę, tworem, który

niczym się nie różni od bantustanu w sercu czarnej Afryki". Domeną niemieckich ministrów powinny pozostać sprawy zagraniczne, nie zaś wewnętrzne. „Za granicą wymachują oni liściem palmowym — szydził — w ojczyźnie zaś policyjną pałką. Za granicą są zakutymi pacyfistami, lecz w kraju spragnionymi krwi militarystami, zdecydowanymi stłumić w zarodku każdy narodowy ruch oporu. Za granicą podpisują niewolnicze

List do Anki, 28 V 1929 (dokumenty Irene Prange); „Dzienniki”, 29 V.

Ibid., 29 V 1929. *Dokumente*, s. 271, błędnie podają, iż Goebbels otrzymał nominację na *reichspropa-gandaleitera* 2 I 1928 i że jego zastępcą został wtedy Heinrich Himmler. Zapiski w „Dziennikach” tego nie potwierdzają.

„Dzienniki”, 5 VII 1929. *Ibid.*, 29 V 1929.

Ibid., 2 V 1929; patrz oświadczenie Carla Severinga złożone na forum Reichstagu 8 VI 1929, w: Reichstag, 80. Sitzung, s. 2218 i nast.

GAULEITER BERLINA

traktaty, w ojczyźnie wprowadzają prawo o ochronie Republiki!" Pod adresem Seve-ringa, który zakazał Hitlerowi publicznego przemawiania, skierował następujące słowa: „Każdy Żyd, każdy międzynarodowy pacyfista i zdrajca ma pełne prawo do publicznego wygłaszania własnych poglądów, tego prawa pozbawiono jednak niemieckiego żołnierza, rannego czterokrotnie w walce, pod pretekstem, iż jest cudzoziemcem". Przypomniął o delegalizacji nazistów w Berlinie, mimo iż nie wznosili oni barykad. „Po prostu jakiś pijaczek oberwał po uszach i został usunięty z publicznego wiecu, ot i wszystko". Z rozkazu doktora Weissa, uskarżał się, aresztowano 700 jego ludzi powracających z Norymbergi, co 36 kosztowało utratę pracy. Reichstag cofnął immunitet poselski Gregorowi Strasserowi, ponieważ odważył się on określić Republikę mianem „kolonii bogaczy". Niezliczoną liczbę urzędników państwowych dotknęły sankcje dyscyplinarne za członkostwo w NSDAP.

Dodał złośliwie, że bynajmniej nie zamierza szerzej wspominać o życiu prywatnym pruskiego ministra spraw wewnętrznych. „To, że na przykład taki pan Grzesinski zabiera w podróż do Wiednia swoją »najdroższą żonę«, ale, jak się potem okazuje, dama ta nie jest żadną »najdroższą żoną« — stanowi wyłącznie kwestię smaku".²² Zapowiedział, że pominie również to, iż przed wojną obecny pan wiceprezydent policji był w Moguncji błaznem podczas karnawału. („Wysoka Izbo, proszę nie zrozumieć mnie źle. Mnie nic do tego, że pełnił wtedy rolę głównego błazna. Nasz sprzeciw budzi to, iż błaznem pozostał".) Dr Weiss („którego nie wolno nam nazywać Isidorem") wniósł przeciw Goebbelsowi 28 pozwów sądowych za nazywanie go Żydem. „A więc nasz szef policji sam potwierdził, że bycie Żydem upadła, na dobitkę uznał on za zniesławienie fakt stosowania wobec jego osoby wyróżnika, naszym zdaniem, religijnego, jego zaś — rasowego. Nadejdzie czas — uderzył w wysoki ton — nadejdzie czas, gdy istniejący system zostanie rozbity w proch i pył, lecz dzieła zniszczenia nie dokona nasza partia. Dokona tego cały naród".²³

Tego miesiąca ponownie poruszył w swoim przemówieniu kwestię uciążliwej ustawy o ochronie Republiki:

„My, narodowi socjaliści, chcemy, by nie było żadnych wątpliwości: nie popieramy morderstw politycznych.

Uważamy jednak, że musi nadejść dzień, gdy stanie się możliwe powywieszanie w majestacie prawa wszystkich tych, którzy wtrącili naród niemiecki w otchłań nieszczęścia".

Odczytawszy ironiczno-zgryźliwym tonem, mimo głośnych sprzeciwów sali, list „żydowskiego arcyhochsztaplera, Juliusa Barmata, do byłego kanclerza Heinricha Bauera, w którym tamten obiecuje mu kolejne 1000 lub 1500 dolarów, w „zależności od potrzeb", przypomniał protestującym oponentom, że podczas czterdziestu lat rządów kaisera w stan oskarżenia za obrazę majestatu postawiono mniej osób niż padło

Ibid.. Grzesinski (patrz jego rękopis) żył z panną Daisy Torrens, choć rozwód z prawowitą małżonką uzyskał dopiero 12 V 1930; poślubił on swoją kochankę pod koniec tego samego miesiąca. Por. „Dzienniki”, 9 VI 1929.

Nader oporny džentelmen

ich ofiarą Brauna* realizującego postanowienia znienawidzonej ustawy o ochronie Republiki. Na zakończenie wysłał w kierunku przeciwników partyjską strzałę: „Gdy uzyskamy w Rzeszy [absolutną większość], nie będziemy potrzebowali żadnej ustawy

o ochronie Republiki. Po prostu wy wszyscy zawisniecie na szubienicach!”²⁴ Upojony triumfem, zanotował: „Czerwoni aż się zapienili z wściekłości”.²⁵ Wśród miłych jego sercu zgłębku i tumultu przewodniczący Izby ogłosił letnie wakacje parlamentu.

Scena wypełnia się stopniowo postaciami, które odegrają niebagatelną rolę w nadchodzącej trzeciej i ostatniej części życia Josepha Goebbelsa. Poznał młodego Heinricha Himmlera, pełnomocnika do spraw propagandy monachijskiej centrali NSDAP („nieduży człowieczek o delikatnych rysach, łagodnego usposobienia, lecz chyba niezbyt pewny siebie; typowy produkt strasserowskiej szkoły”).²⁶ Hermanna Göringa darzył mieszanymi uczuciami; tego otyłego, obwieszanego medalami lotnika poznał lepiej w maju, po tym, jak wspólnie przemawiali w zdominowanej przez komunistów dzielnicy Friedrichshain. Göring chełpił się, że podczas pobytu na przymusowej emigracji we Włoszech nawiązał przyjazne stosunki z Mussolinim, ale w istocie nawet się nie spotkali.²⁷ Bawiąc się wraz z pozostałymi jedenastu nazistowskimi posłami w luksusowym apartamencie Göringa przy Badensche Strasse, zazdrościł gospodarzowi stylu życia. Sześć tygodni później zanotował, iż Göring jest „gruby jak beczka i leniwy jak żółw”, niemniej to nie kto inny, tylko były kapitan sił lotniczych, wprowadził go do berlińskiego *high life*.²⁸ W jego salonach spotykali się książęta i hrabiowie; wkrótce również Goebbels zyskał reputację osoby, która lubi towarzystwo ludzi błękitnej krwi. On sam zmieniał co pewien czas zdanie o bałtyckim Niemcu, chłodnym, aroganckim i wyniosłym Alfredzie Rosenbergu; obawiał się bowiem, iż jego mętny traktat *Mit XX wieku* wywoła zadrążnienia z Kościołem.²⁹ Ciekawe, że nie pochwałał „żydomanii” Juliusa Streichera. „Ów nagi antysemityzm — wywodził — jest nazbyt prymitywnej natury. Nie można przecież obwiniać o wszystko Żydów. Często winę ponosimy również my i dopóki nie przyjmujemy tego faktu do wiadomości, dopóty będziemy się borykać z rzeczywistością”.³⁰ Jednakże w 1930 r. zdobył się na nieco życzliwości nawet dla Streichera, niewątpliwie idąc za przykładem Hitlera: „Bardzo go lubię — zanotował — bo fajny [knorke] z niego gość!”³¹ Streicher i Hitler polubili Goebbelsa. „Gościłem dr.

Otto Braun, polityk socjaldemokratyczny, długoletni premier lokalnego rządu Prus w okresie republiki weimarskiej,
[przyp. red.]

Reichstag, 95. Sitzung, s. 2918 i nast. 25 VI 1929. „Dzienniki”, 26 VI 1929. *Ibid.*, 22 XI 1929. *Ibid.*, 3 i 4 V 1929.

Ibid., 14 V i 27 VI; patrz również zapiski pod datami 2 IX, 8 XI i 21 XII 1929. *Ibid.*, 20 II 1931. *Ibid.*, 29 VI 1929. *Ibid.*, 8 XI 1930.

GAULEITER BERLINA

Goebbelsa w Berghofie przez tydzień — powiedział kiedyś fihrer temu ostatniemu

i wie pan, jeśli ktoś potrafi się śmiać tak serdecznie i z głębi serca jak on, mimo

kalectwa, jakim nazaczyła go natura, nie może być złym człowiekiem. („I — skomentował tę wypowiedź Streicher — Hitler miał słuszość, ponieważ Goebbels pozostał jego najwierniejszym z wiernych aż do końca.”)³²

Hitler (dopiero czterdziestoletni i wciąż kawaler) z pewnością górował nad nimi, ale z dzienników Goebbelsa wyziera jego wizerunek w znacznej mierze odmienny od powszechnych wyobrażeń. Hitler jest Wielkim Kunktatorem, poszukującym ucieczki i wytchnienia w uroczym towarzystwie swoich monachijskich piwiarnianych kompanów, trwoni fundusze partyjne i poświęca stale czas na zdobywanie kobiecych serc (jako ostatnią ofiarę tej pasji zrezygnowany Goebbels wymienia Geli).³³ Ma jednak spontaniczny i ujmujący sposób bycia. Przedstawiony matce Goebbelsa, powiedział: „Tak jak bym ujrzał swoją matkę”.³⁴

Latem 1929 r., w nagrzanym słońcem Berlinie, dr Goebbels nadal darzył kobiety jedynie platonicznymi uczuciami.

Śledził z przerażeniem losy karykaturzysty Hansa Schweitzera, którego piórko stanowiło postrach sfer rządzących Republiki; artysta ów znalazł się pod pantoflem swojej nowo poślubionej żony. Owszem, podczas jej chwilowych nieobecności popuszcza sobie nieco wodze, ona jednak, po powrocie, natychmiast je ściąga.³⁵ Goebbels woli, by tak rzec, przekładać karty: Xenia, Jutta, Anneliese oraz od czasu do czasu Anka w Weimarze. Zaczyna i uległa Xenia (w jej szkole trwają wakacje) daremnie usiłuje zdobyć nad nim władzę: udając obrażoną, umyka na kilka godzin, po czym powraca na noc, którą gauleiter nazywa już rutynowo *selig*, czyli „boską”, choć niestety nie podaje bliższych szczegółów. Gra dla swojej przyjaciółki na pianinie, ale nie zamierza oddać się w niewolę jakiegokolwiek kobiety.³⁶

Przestroga jest dla niego los Tonaka, którego usidliły bez reszty „histeryczki” z narodowosocjalistycznej organizacji kobiet („i teraz ten młody głupek zaręczył się”). Xenia próbuje każdej broni z arsenału kobiecych metod i sztuczek: od udawanego zniecierpliwienia i irytacji do czułych liścików, ale bezowocnie.³⁷ „Jest zbyt niefrasobliwa i beztroska — notuje Goebbels. — To chyba nie potrwa długo”.³⁸ Udając się w lipcu na wypoczynek do nadbałtyckiego Pre-row, zabiera ze sobą sekretarkę Josephine von Behr, Xenia zaś (mimo jej płaczliwych próśb) nie zaprasza.

Dziennik Juliusa Streichera, 13 XI 1945 (dzięki uprzejmości Karla Höffkesa); Hitler zaprosił Goebbelsa do swojej nowo wzniesionej rezydencji w Berghofie jesienią 1929 r. („Dzienniki”, 22 IX 1929). *Ibid.*, 28 X 1929.

Oven, *op.cit.*, s. 241: 24 IV 1944. „Dzienniki”, 1 i 4 VI 1929. *Ibid.*, 2, 4, 9, 19, 23 i 24 VI 1929. *Ibid.*, 16, 20, 24 i 25 VI 1929. *Ibid.*, 30 VI 1929.

Nader oporny dżentelmen

Poniewczasie, bo 5 lipca, telefonuje z Weimaru Anka; nadarza się jej nieoczekiwana sposobność wyjazdu na kilka dni do Berlina. Czyżby oto nadeszła owa Wielka Chwila?

„Rozmyślałem nad tym przez całą noc — odpisuje jej. — Nie, nie mogę powrócić do Berlina. Znow nie mógłbym się tam oderwać od pracy [...] Nie mogę odwoływać urlopu, poza tym mam Berlina po dziurki w nosie.”³⁹

Proponuje w zamian coś innego: Anka przyjedzie do miasta odległego o 50 mil od stolicy, spotkają się tam i spędzą razem kilka dni. Podaje nawet czasy odjazdu pociągów i wymienia korzystne połączenia. Jednakże jego małe marzenia legły w gruzach. Anka zawiadamia go telegraficznie, że nie może przyjechać.

„Więc może spróbujemy w inny sposób — sugeruje jej. — Pojadę na tydzień do Weimaru. Czy możesz wynająć dla mnie pokój tam, gdzie poprzednio? Mam nadzieję, że nie będzie zbyt drogi, ponieważ w sierpniu zamierzam odwiedzić Anglię, a we wrześniu Włochy [...] Czy Ty i Georg nie mielibyście nic przeciw temu, gdybym przyjechał w sobotę [20 lipca]? Będziesz musiała pozostawić mi nieco spokoju, ponieważ mam »w kałamarzu« nową książkę. I nie wspominaj nikomu, że jadę do Weimaru.”

Prosi ją, by się zgodziła i potwierdziła to telegraficznie: „W przeciwnym razie — ostrzega — mogę wyjechać na tydzień do Szwecji”.⁴⁰

Wspomniana przez niego książka to dramat *Wędrowiec*, który zabrał do Prerow w celu dokonania w nim przeróbek. Spaceruje po mokrych od deszczu plażach, kontempluje spokojny, szarozielony Bałtyk. Snuje refleksje, jak dalece różni się on od smaganego ulewami Morza Północnego — to pierwsze morze przypomina mu łagodną i czułą kochankę, drugie: diaboliczną starą pannę.⁴¹ Jak się wydaje, owa Wielka Chwila, wielka chwila w życiu każdego młodzieńca, wreszcie nadchodzi.

Następują jednak nieprzewidziane wypadki. Podczas koncertu siada obok Eriki Chulius, nastoletniej córki miejscowego leśniczego. Niezbyt ładna, orzeka, lecz wyzywająca.⁴² Czyżby znow miała się rozpocząć gonitwa? Erika wciska mu w dłoń bukiet kwiatów, po czym przez kilka dni chadzają we trójkę na spacer: on, ona i Josephine.

Wypływają w nocny rejs łódką: Erika rozmawia z nim, flirtuje i zadaje błyskotliwe pytania. Joseph zdaje sobie nagle sprawę, że ciągnie go do tej dziewczyny, gdyż jest ona podobna do młodej Anki. Siedząc w przedziale pociągu zmierzającego do Berlina i Weimaru, pomiędzy kartkami *Michaela* znajduje listek wsunięty tam przez Erikę.⁴³

W Berlinie odwiedza go Xenia, spędzają wspólnie wieczór; potem Joseph śpieszy do Weimaru, w którym oczekuje nań wspaniała, całotygodniowa przygoda z Anką.

List do Anki, 6 VII (dokumenty Irene Prange); oraz, 6 VII 1929.

List do Anki, 8 VII (*ibid.*).

„Dzienniki”, 6 VII 1929.

Ibid., 13 VII 1929.

Ibid., 15, 17, 20 i 21 VII 1929.

(AULEITER BERLINA

Georg Mumme osobiście wnosi bagaż gościa (którego sam nie zapraszał) do pokoju położonego nad swoim mieszkaniem przy Johann-Albrecht Strasse. „Jestem na wskroś rozdarty – Goebbels przelewa na papier swój ból i smutek.” Coś – strach? – ściska mu wnętrzności. Długo rozmyśla o Ericie Chulius i nagle odczuwa tęsknotę za Prerow. Lecz przecież znalazł się nareszcie tam, gdzie pragnął, od kobiety z jego snów i marzeń dzieli zaś go tylko piętro. „Anka – pisze – oczekuje mnie na dole.”⁴⁴

Pewnego dnia Georg musi wyjechać do Lipska. Uszczęśliwiona Anka krząta się wokół starego przyjaciela, gotuje mu i dogadza jak może – lecz nic się nie dzieje. Żadne nie czyni decydującego ruchu. Nadchodzi dzień 25 lipca, ostatni dzień pobytu Josepha w Weimarze. Dr Mumme jest nieobecny; Joseph i Anka spędzają upojne popołudnie na łonie natury. Wybiła druga: Georga jak nie ma, tak nie ma. Wymyślając sobie od najgorszych, Joseph stoi bezradnie na środku pokoju, nie wiedząc, co robić. Nagle słyszy ciche stukanie. Otwiera drzwi: w progu stoi Anka, aż drży z nieodwzajemnionej namiętności.

„Właśnie telefonował Georg – szepce – powiedział, że nie wróci na noc.”

Joseph w panice zamyka jej drzwi przed nosem. Być może zwierzył zasadzkę, niewykluczone również, iż powodowały nim szlachetniejsze motywy, które starannie uwiecznił w dzienniku z myślą o potomnych.

„Nie! Nie wolno mi pogwałcić praw gościnności ani zawieść zaufania Georga. Choć nim pogardzam i choć mam po stokroć większe prawo niż on do tej cudownej kobiety, która, w całym swoim wdzięku i urodzie, znajduje się tak blisko mnie: nie, Anka nie może przestąpić mojego progu.

Drzę na całym ciele. Długo, bardzo długo leżałem dręczony bezsennością. Ale za to będę mógł rankiem spojrzeć Georgowi z czystym sumieniem w oczy.”⁴⁵

On i Georg spotykają się przelotnie na weimarskim dworcu. „Żegnajcie oboje – pisze w dzienniku – pozostaniecie sami, nie wyzwoleni z waszej marności i nicości [...] Mnie oczekują wznioślejsze zadania.”⁴⁶

Ibid., 23 VII 1929. *Ibid.*, 25 VII 1929.

Ibid., 26 VII 1929. W dokumentach Irene Prange znajduje się zdjęcie Josepha, które wysłał on Ance, opatrzony następującą dedykacją na odwrocie: „Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i na pamiątkę tego cudownego tygodnia w Weimarze. Twój ULEX. 30 lipca 1929”.

Koszmary sen

0 jego nieledwie graniczącym z obsesją oddaniu Hitlerowi świadczy następujący fakt z roku 1929. Tuż przed przemówieniem, jakie miał wygłosić we Wrocławiu, doręczono mu depezę podpisaną „Rosenberg”: ADOLF HITLER ZGINĄŁ W WYPADKU. Zachwiał się wtedy na nogach i nieomal zemdleł. Czyjś, jak się później okazało, głupi dowcip doprowadził go do nerwowego załamania. „Dopiero teraz — zanotował — zdaję sobie sprawę, kim jest Hitler dla mnie i dla naszego ruchu. Wszystkim! Wszystkim!”¹

Ale również fiihrer go potrzebował. W lipcu omawiali w cztery oczy kwestię przyszłego ustroju politycznego Niemiec. Godne uwagi jest to, iż on, Goebbels, który mocno gardził demokracją, zaproponował wprowadzenie systemu przypominającego ustrój brytyjski: pochodzący z wyboru „polityczny parlament” oraz senat, w którym zasiadałoby 60 lub 70 poważanych i odpowiednio uposażonych senatorów, obieralnych

1 mianowanych.²

U schyłku roku jego życie zdominowały dwa wydarzenia: śmiertelna choroba ojca oraz kampania przeciw planowi Younga.³ Przystąpił do niej niezbyt ochoczo, albowiem zapoczątkowali ją „reakcyjni” rywale nazistów: Stahlhelm i DNVP, żądając przeprowadzenia referendum (*Volksbegehren*); należy jednak dodać, że w tym wypadku Hitler nie pozostawił mu wyboru. 4 lipca, podczas wizyty w Berlinie, powiedział mu, że zamierza spotkać się z Alfredem Hugenbergiem, przewodniczącym DNVP, w celu omówienia wspólnej kampanii przeciw traktatowi wersalskiemu i planowi Younga. Hitler w towarzystwie zalatujących naftaliną reakcjonistów! — taka perspektywa napawała przerażeniem Goebbelsa-radykała.⁴ W przeddzień dorocznego zjazdu partii w Norymberdze fiihrer zaprosił go na obiad do swojego apartamentu hotelowego (towarzyszyła im Geli: „ładna dziewczyna”, zauważył ponownie Goebbels); później, podczas pozowania do zdjęć grupowych, gauleiter Berlina usytuował się w pobliżu wodza. W przemówieniu zjazdowym poruszył problemy propagandy oraz polityki.⁵ Słynne norymberskie zjazdy NSDAP, podczas których odbywały się wspaniałe pokazy ogni sztucznych i marsze z pochodniami, a orkiestry SA dawały wspólne koncerty, zaczęły wtedy nabierać

„Dzienniki”, 10-12 IX 1929.

² *Ibid.*, 5 VII 1929.

³ *Ibid.*, 24 VIII 1929.

⁴ *Ibid.*, 12 VII 1929.

⁵ *Ibid.*, 2 VIII 1929; *Dokumente*, s. 299 i nast.; „VB”, 3 VIII 1929.

GAULEITER BERLINA

ostatecznych kształtów, choć w roku 1929 Goebbelsa doprowadził do irytacji widok dygnitarzy Stahlhelmu na trybunie honorowej. Berlińskich nazistów przywiozły na ten zjazd trzy specjalnie wynajęte pociągi. Pierwszym przyjechała także Erika Chulius, która zaskoczyła mile gauleitera, wyjawiając mu, że ma siostrę bliźniaczkę. Stołeczni szturmowcy dziarsko maszerowali ku centrum miasta; na czele swojego *Sturmu* kroczył Horst Wessel.⁶ SA-mani z Palatynatu wystąpili w białych koszulach, ponieważ francuskie władze okupacyjne zabroniły im noszenia brunatnych. „Nic się nie martwcie, chłopcy — obiecał im gorąco oklaskiwany Hitler — nadejdzie czas, kiedy zedrzą koszule z grzbietów Francuzów!”

Incydent, który zdarzył się podczas zjazdu, stanowił zwiastun kłopotów, jakich SA miała w przyszłości przysporzyć ruchowi nazistowskiemu. W trakcie przemówienia Hitlera otworzyły się z hukiem drzwi. Okazało się, że z Berlina przybyło kilkuset komunistów dowodzonych przez Maxa Hóltza; zamierzali oni sprawić nazistom krwawą łaźnię. SA-mani spuścili jednak intruzom solidne baty, po czym, gnani żądzą krwi, ruszyli na ulice Norymbergi; w wywołanych przez nich burdach i awanturach zginęły dwie osoby, wiele zaś zostało rannych. Hitler polecił pobladłemu Goebbelsowi wyruszyć samochodem i uspokoić rozjuszonych bojówkarzy. Szczególne męstwo i gorliwość w uśmierzaniu zamieszek wykazał Wessel. Szef północnoniemieckiej SA Walter Sten-nes oświadczył później, że „brunatne koszule” zdobyłyby z łatwością miasto, gdyby nie zapobiegli temu w porę on sam oraz głównodowodzący SA, Franz von Pfeffer.*⁷

W przeddzień zamieszek Erika Chulius, płonąca wciąż nie odwzajemnioną miłością, spotyka się z Goebbelsem. Wspomina mu o siostrze bliźniacze: ukontentowany Joseph wiele sobie obiecuje... Lecz ku jego konsternacji do Norymbergi przybywa również Xenia von Engelhardt, rozsierdzona z powodu jego romantycznego wypadu do Weimaru. Powodowany najwyraźniej nadzieją uniknięcia spotkania z Xenią, zabiera Erikę na samochodową wycieczkę do malowniczego Rothenburga. Nazajutrz rano widzi jednak na ulicy natrętą Xenię. To zapłakane widziadło znika jednak bez śladu równie szybko, jak się pojawiło.⁸ Po powrocie do Berlina snuje przez cały dzień rozważania o płci pięknej. „Kobiety! — generalizuje — niemal wszystko dzieje się z ich winy”. Te wszystkie korowody martwią go i gnębią. „Jestem udręczony” — utyskuje. Xeni i Jucie zapowiada, że stawia na nich krzyżyk. Postanawia, jak pisze, zerwać z tym całym babińcem: „W przeciwnym razie zdechnę. Nie sposób przecież angażować się w dwie rzeczy na raz. Albo jedno, albo drugie!”⁹

⁶ Patrz pamiętnik Wessela oraz Dzieje *gau*; NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, sygn. akt NS.26/133. * *Vel Felix Pfeffer von Salomon; gauleiter Westfalii, w latach 1926-1930, aż do przejścia tej funkcji przez Hitlera, przywódca SA. [przyp. tłum.]*

⁷ Patrz oświadczenie Stennesa z 29 VII 1968 (IfZ. ZS.1147), oraz: książkę Schaumburg-Lippe, *War Hitler ein Diktator?*, Witten 1976, s. 57 i nast.

⁸ „Dzienniki”, 26 i 28 VII; 5 i 6 VIII 1929.

⁹ *Ibid.*, 11, 13 i 14 VIII 1929.

Koszmarny sen

Naturalnie dla Anki zawsze uczyni wyjątek. Po nieudanym weimarskim *rendez vom*, które z pewnością zraniło głęboko jej uczucia, napisał do Anki dwukrotnie i dziwił się, że nie otrzymuje odpowiedzi. Dwukrotnie pyta ją poufale, czy znalazłaby „czas i ochotę” na spotkanie z nim, gdy będzie bawił przejazdem w Weimarze. Znow cisza. „Nie chce Ci się odpisać — strofuje ją — ależ jesteś leniuszkiem!”¹⁰

„Tutaj, w Berlinie, panuje piekło” — dodaje. Ma poniekąd słuszność, ponieważ przyjechała Erika wraz z siostrą bliźniaczką Traute, żeby go zabrać do leśniczówki ojca. Joseph zabiera tam również „zazdrosną nie do zniesienia” Josephine von Behr. 29 września pisze ponownie do Anki: „Reichstag będzie debatować o ważnych sprawach” — po czym sugeruje, by poprosiła Georga o pozwolenie na wyjazd do stolicy. „Pokazałbym Ci wiele rozmaitych ciekawych rzeczy” — kusi.¹¹ Anka odmawia, ponieważ nie czuje się najlepiej. On usprawiedliwia się, że z powodu sesji parlamentu nie może przyjechać do Weimaru. „To straszne — ubolewa. — Na dłuższą metę człowiek jest zmuszony, dla dobra sprawy, zrezygnować ze wszystkich przyjaźni.” Być może — dodaje mimochodem — uda mu się wpaść do Weimaru w niedzielę. „Lecz... muszę również pojechać do domu, ponieważ ojciec jest śmiertelnie chory. Żegnaj! — kończy list. — Rozbrzmiewa jękiem dzwon pożegnania. Czas na następny akt.”¹²

Żaden z tych listów nie został opublikowany. On sam nie wspomina o nich ani słowem w dzienniku. Anka go pokonała.

Dotychczas nieczęsto spotykamy w jego dzienniku wątki nacjonalistyczne. W październiku 1928 r. obserwuje z podziwem manewrujący nad Berlinem sterowiec „Graf Zeppelin”, który przygotowuje się do 112-godzinnego lotu do New Jersey. Cztery tygodnie później on i Schweitzer oglądają kronikę filmową; rozsierdzą ich publiczność, która wita tupaniem i gwizdami sekwencję o sterowcu, by kilka minut później gorąco oklaskiwać radziecki film.¹³ W sierpniu 1929 r. przepisyuje do dziennika napis na Bramie Brandenburskiej: „Pamięci wszystkich poległych w wojnie

światowej", opatrując go kąśliwą uwagą, że zapomnieli dodać: „z wyjątkiem Niemców”. Coraz przychylniej skłania się do objęcia w partii stanowiska szefa propagandy.¹⁴

Podczas pobytu w Weimarze przeczytał klasyczną antywojenną powieść Ericha Marii Remarque'a *Na zachodzie bez zmian*. Uznał ją za utwór małoduszny, a nawet wywrotowy, po czym zapowiedział: „Za dwa lata książka ta popadnie w całkowite zapomnienie”.¹⁵ Zachwycił go natomiast film dokumentalny *Z Amundsenem do bieguna południowego*, oraz film o alpinizmie z uroczą i apetyczną Leni Riefenstahl.¹⁶ Doceniał

List do Anki, 7 IX 1929 (dokumenty Irene Prange).

¹¹ List do Anki, 29 IX 1929 (*ibid.*).

¹² List do Anki, 1 X 1929 (*ibid.*).

¹³ „Dzienniki”, 3, 16 i 28 X 1929.

¹⁴ *Ibid.*, 5 VII; 14 VIII 1929.

¹⁵ *Ibid.*, 21 VII 1929.

¹⁶ *Ibid.*, 6 X; 1 XII 1929.

GAULEITER BERLINA

w pełni subtelną siłę perswazyjną kina. Na zorganizowanej w Berlinie wystawie poświęconej reklamie spędził długi czas w dziale kina, po kilku dniach zaś, wraz z wydawcą Dagobertem Diirrem, poszedł obejrzeć najnowszą sensację – film dźwiękowy. Obraz *Śpiewający błazen* uznał za kicz, ale pozostał pod wrażeniem postępu technicznego w kinie. „To przyszłość tego gatunku – prorokował – i postępujemy niewłaściwie, sądząc że to tylko amerykańskie tandetne sztuczki. Róbmy to samo! Prześcignijmy ich!”¹⁷ Zapowiada wykorzystanie filmu dźwiękowego w propagandzie. „Oto – powtórzył w listopadzie 1929 r. – wielka przyszłość, zwłaszcza dla nas, mówców. Im liczniejszy nasz ruch, tym szerzej musimy korzystać ze zdobyczy techniki”.¹⁸

Zastosował te zdobycze już w kampanii przed wyborami miejskimi. Wystąpił przed kamerą w filmie propagandowym. Wcześniej wszedł do obiegu nazistowski, zatracający amatorszczyznę, obraz *Walka o Berlin*, oraz dwa filmy dokumentalne poświęcone zjazdowi w Norymberdze. Jako szef nazistowskiej propagandy przedwyborczej w Berlinie osobiście zaprojektował dwadzieścia afiszy; teksty na niektórych były rymowane. Wieczorami prowadził kursy szkoleniowe, na których wpajano wszystkim nazistowskim kandydatom konieczność podkreślania „socjalistycznych” przekonań i zamiarów. W październiku, po plenum nazistowskiego bloku, zauważył z ukontentowaniem, że wszyscy deputowani do Reichstagu z ramienia NSDAP są zajadłymi przeciwnikami prawicy.¹⁹ Świadom swojej ułomności, upodabiającej go do kulawego karła, wiódł nieustraszenie dzierzących bojowe sztandary szturmowców SA do niebezpiecznych marszów przez komunistyczne twierdze Berlina.²⁰ SA-manom wbijał do głów, że najpewniejszą obroną przeciw przeważającym siłom komunistów jest atak. 25 sierpnia, po wdarciu się przemocą na komunistyczny wiec w Charlottenburgu, zażądał dopuszczenia siebie na mównicę, a spotkawszy się z odmową, rozkazał 150-osobowej doborowej grupie bojówkarzy ruszyć na publiczność.²¹ Kilka dni później *Sturm 5* Horsta Wessela przypuścił gwałtowny atak na biuro partii komunistycznej w dzielnicy Berlin-Kiez; w wyniku napaści kilkunastu czerwonych odniosło rany.²² „Pędź faszystów z fabryk – krzyczała »Rote Fahne« – bij ich, gdziekolwiek spotkasz!” W prywatnych rozmowach Goebbels nie posiadał się z radości. „Oto walka, którą rozstrzygniemy nagą siłą” – zapowiadał.²³ Naziści i komuniści wypowiedzieli sobie okrutną, nieubłagalną wojnę. On sam nazywał czerwonych „wrzeszczaną, szalejącą bandą podludzi”, wypowiadając się z nienawiścią zwłaszcza o ich kobietach. „Drań się, wrzeszczą, obnażają na nas

Ibid., 2 IX 1929. *Ibid.*, 25 XI 1929. *Ibid.*, 3-5 IX; 1 X 1929.

Ibid., 18 VI 1929; napisał, iż maszerując wraz z tysiącem chłopskich synów „czuł się jak karzeł”. *Ibid.*, 27-29 VIII 1929. „Der Angriff”, 9 IX 1929. „Dzienniki”, 30 VIII 1929.

Koszmarny sen

bezwstydnie wszystkie części ciała”. Komuniści nazwali go „Goebbelsem, mordercą robotników”.²⁴

Szef policji berlińskiej, „Isidor” Weiss, został upokorzony. Ruszył do kontrataku. Gregor Strasser, któremu cofnięto immunitet poselski, został skazany na pół roku pozbawienia wolności.²⁵ We wrześniu skonfiskowano cały nakład jednego z numerów „Der Angriff” pod zarzutem podżegania przez pismo do zdrady stanu. Tygodnik ów wypracował własny, niepowtarzalny obrazoburczy styl szydzenia z nazwisk i opluwania „Central-Verein”, pompatycznej żydowskiej organizacji, która, protestując przeciw fali ataków nazistów na „niewinnych przechodniów”, przybrała miano Centralnej Rady Niewinnych Przechodniów.²⁶ Ku niezadowoleniu Goebbelsa *Judenpresse* przypuściła kontratak, przedrukowując jego każdą rzekomo wywrotową wypowiedź (przypisano mu przy okazji wiele słów, których nigdy nie wypowiedział), w celu spowodowania ponownej delegalizacji berlińskiej NSDAP.²⁷ Ale nie było już dla niego odwrotu. Dysponując poszlakami świadczącymi o tym, iż komuniści zamierzają dokonać zamachu bombowego na główne biuro partii, kapitan Stennes zaproponował, żeby przekazać te informacje Weissowi. Goebbelsa wprost ścięła z nóg taka naiwność. „Ci faceci z wojska — zauważył sarkastycznie — nie mają za grosz politycznego instynktu. Nie przejrżeli prawdziwej natury Żydów. Przecież gdybyśmy teraz pofolgowali Isidorowi, przyniosłoby to katastrofalne skutki.” Mimo to Stennes odwiedził na własną rękę główną komendę policji przy Alexander Platz i powrócił z wiadomością, że Weiss chce zawieszenia broni; w zamian za zapewnienie ochrony biura Goebbels miałby zaprzestać napaści na jego osobę. „Obosieczna broń — snuł refleksje Goebbels. — Poszczuję dwóch na jednego”.²⁸

Mało brakowało, a sam by ucierpiał z powodu swojej odwagi czy też może raczej brawury. Pewnej niedzieli we wrześniu 1929 r. poprowadził 2 tys. SA-manów do proletariackiej dzielnicy Neukölln. To prawda, spodziewał się rozlewu krwi, lecz o mały włos popłynęłaby jego krew. Sam dołączył do maszerujących kolumn przy Wiener Strasse. Stojąc w otwartym samochodzie, pozdrawiał szturmowców, potem polecił Tonakowi pojechać dalej i zaparkować wóz opodal dworca kolejowego. Napotkali tam krzepkiego komunistę Hansa Krause, który na ich widok krzyknął: „To Goebbels, morderca robotników. Brać go!” „Wtedy ujrzałem pałki — wspominał Goebbels — noże i kastety [...] Jakiś komunista rzucił się na mnie. Usłyszałem huk wystrzału”. Tonak dał ognia z pistoletu, strzelając ślepą amunicją, lecz

niebawem został ranny. „Próbowałem zatamować mu krew. On tymczasem ruszył pełnym gazem, przytomny, lecz błądy jak ściana; samochód odbijał się od znaków drogowych i krawężników. Żegnał nas grad „Der Angriff”, 24 XI 1929; Reuth, *op.cit.*, s. 153.

Zapis w „Dziennikach” pod datą 28 VIII: „A to świnię. Ale później zapłaci im się za wszystko”. „Der Angriff”, 1928, nr 22, s. 3, oraz 1929, nr 4, s. 9; Bering, *op.cit.*, s. 236. „Dzienniki”, 10 IX 1929. *Ibid.*, 3, 10 i 20 IX 1929.

GAULEITER BERLINA

kamieni, kilkakrotnie też strzelano".²⁹ Zajechali na posterunek policji, lecz tam ich aresztowano pod zarzutem użycia broni palnej. Zostali wypuszczeni dopiero o 19.00.

Przez cały miesiąc zaprzętała go najbardziej źle przemyślana kampania przed referendum dotyczącym planu Younga, w którym uczestnicy mieli odpowiedzieć między innymi na pytanie, czy popierają skazywanie na karę pozbawienia wolności ministra, któremu udowodniono by „zniewalanie” Niemców.³⁰ Jednakowoż, jak zanotował, stosowanie metod parlamentarnych do niczego nie doprowadzi. „Rewolucja musi kroczyć naprzód” — orzekł.³¹ 2 listopada w południe było już wiadomo, że liczba podpisów zebranych przez wspólny blok nazistów i DVNP przekroczyła wymagane 10% (oddano ok. 4135 tys. głosów). Rząd zablokował jednak referendum, toteż siłą rzeczy kampanię zakończono.³²

Następna kampania, w której uczestniczył, dotyczyła wyborów samorządowych w Prusach. Nakazał, by zaangażowano w niej wszystkie siły i środki. „Nasz Doktor — wspominał jeden z nazistów — był dosłownie wszędzie [...] Organizowaliśmy zbiorowe deklamowanie haseł narodowosocjalistycznych. Ulicami pędziły ciężarówki z oświetlonymi tablicami: GŁOSUJCIE NA NARODOWYCH SOCJALISTÓW”.³³ Goebbels przemawiał również w innych miastach. W listopadzie, podczas pobytu w Weimarze, rozmawiał przez pięć minut z Anką, która ze łzami w oczach nieoczekiwanie go pocałowała.³⁴ Ale kobiety były dla niego już historią i dotyczyło to nawet Xeni, która przyszła do niego z życzeniami z okazji 32 urodzin, snując rozmaite fantastyczne plany, związane między innymi z ich ewentualnym ślubem. „Ta Dirne, ta trajkotka!” — zanotował. Przyjemnie zaskoczyło go własne zdecydowanie.³⁵

Biuro partii przeistoczyło się tymczasem w magazyn: nieustannie wnoszono i wynoszono sterty drukowanych materiałów propagandowych. Choć naziści dysponowali skromnymi środkami finansowymi, bez porównania mniejszymi aniżeli ich przeciwnicy, ich kampania przyniosła pewne efekty. Podczas gdy w maju 1928 r. oddało na nich głosy 39 tys. berlińczyków (co stanowiło 5,8% wszystkich oddanych głosów), 17 listopada 1929 r. znalazło się 132097 zwolenników NSDAP. Nocą dwukrotnie przekazywał Hitlerowi przez telefon radosne wieści. Prusy będą teraz miały 23 nazistowskich posłów, on zaś, Goebbels, zostanie przewodniczącym klubu.

Ibid., 26 IX 1926; patrz również zdjęcie w „Berliner Montag”, 23 IX, oraz *Dokumente*, s. 304.

„Dzienniki”, 19 i 20 IX; 5 X; oraz *Kampf gegen Young, eine Sache des deutschen Arbeiters. Rede gehalten am 26. September 1929 im Kriegervereinshaus Berlin*, Berlin 1929.

„Dzienniki”, 28 X 1929.

Ibid., 31 X-3, 5, 29 i 30 XI 1929.

Dzieje.gau, NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 1; BA, sygn. akt NS.26/133.

„Dzienniki”, 14 XI; kiedy się od niej dowiedział („Dzienniki”, 22 XI 1929), że ma romans z innym mężczyzną, doszło między nimi do kolejnej decydującej rozmowy, ale rozstanie z Anką nie napełniło go smutkiem. — „Z Anką już chyba koniec” — zanotował. „Dzienniki”, 29 X 1929.

Koszmary sen

„Nasze następne zadanie — oznajmił nazajutrz po wyborach — to założenie własnego dziennika”.³⁶ Od początku roku zachodził w głowę, skąd wziąć fundusze na sfinansowanie tego „susa do przodu”. Wzrastała sprzedaż uliczna „Der Angriff”. Goebbels spodziewał się, że od stycznia 1930 r. przekształci pismo w dziennik. Jednakże, jak obliczono, będzie do tego potrzeba przynajmniej 8 tys. nowych prenumeratorów oraz potężnego zastrzyku kapitałowego. Chowając do kieszeni dumę, poprosił Elsbeth Zander, by jej organizacja kobieca dostarczyła 40 tys. marek oraz nazwiska 5 tys. prenumeratorów.³⁷ 7 listopada, po przemówieniu, jakie wygłosił do 600 chichoczących członkiń, zebrano 4500 marek. Według meldunków agentów policyjnych kwotę ponad 5 tys. marek złożyła też pewna kobieta pochodząca ze starej rosyjskiej rodziny Potempów; Goebbels nie byłby sobą, gdyby nie dostrzegł jej dwóch przystojnych córek-bliźniaczek.³⁸

Tymczasem w Monachium jego plany wydawnicze nie wywołały bynajmniej entuzjazmu. Nic w tym dziwnego. Jego cele, dążenia i metody walki różniły się diametralnie od polityki Hitlera. Rosenberg rozważał nawet przez pewien czas wydawanie berlińskiej mutacji śmiertelnie nudnego „VB” z „Der Angriff” jako dodatkiem lokalnym. Atoli fundusz prasowy Goebbelsa wzrastał. Niejaki pan Heidenreich powiększył go o 10 tys. marek, powodowany, jak wyjaśnił, wiarą w „nasze zwycięstwo”. Na początku stycznia berlińska organizacja kobieca przekazała 26 tys. marek wraz z listą 2 tys. nowych prenumeratorów.³⁹

Trzy dni po listopadowych wyborach Goebbels wyjechał do Monachium, gdzie miał prowadzić rozmowy dotyczące przyszłości „Der Angriff”. Po wieczornych przemówieniach rozmawiał do późnej nocy z Karlem Kaufmannem, Göringiem i Kubem. Okazało się, że wszyscy trzej podzielają jego opinię o „piwiarnianym” otoczeniu Hitlera. Fiihrer ponownie obiecał Goebbelsowi przekazanie kierownictwa wydziału propagandy partii, pod warunkiem, że gauleiter będzie poświęcał więcej czasu pracy w Monachium. Goebbels wprawdzie nie odmawiał, ale krytycznie ocenił wodza: „Nie sposób nie dostrzec jego wad — zanotował. — Jest zbyt miękki, zbyt mało oddaje się pracy. Myślę również —

kontynuował — że zbyt wiele czasu zabierają mu kobiety". Podczas bezsennej nocy, którą poświęcił na rozmyślenia nad niedoskonałościami swojego przybranego ojca, orzekł wspaniałomyślnie, że Hitler jest osobą ulepioną z innej gliny niż reszta ludzi, przeto należy go oceniać podług odmiennych kryteriów. „Hitler-mit musi stać niewzruszenie, niczym *rocher de bronze*.”⁴⁰

Ibid, 18 XI 1929.

Ibid., 22 IX, 20 X i 5 XI 1929; sprawozdanie Franz Eher Verlag przeznaczone do NSDAP Hauptarchiv, 27 II 1936 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 47; BA, sygn. akt NS.26/968). „Dzienniki”, 17 i 20 XI 1929; akta policyjne. *Ibid.*, 20, 22 i 23 XI 1929; 7 I 1930. *Ibid*, 22 XI 1929.

GAULEITER BERLINA

Tymczasem w Rheydt umierał jego rodzony ojciec. Wedle diagnozy lekarza rodzinnego Goebbelsów dni starszego pana były policzone. Błady i wymizerowany, łkający z bólu Friedrich Goebbels zobaczył po raz ostatni syna, leżąc na sofie w otoczeniu rodziny, w jak zwykle nieskazitelnie schludnej kuchni. („Oto i my — snuł refleksje Joseph — rodzina Goebbelsów; różnimy się pod względem charakteru, lecz jesteśmy jednej krwi. Subtelni jak dzieci, ale twardzi jak stal.”)⁴¹ Przed kolejną podróżą do rodzinnego miasta napisał długi list do głęboko religijnego przez całe życie starca. Lecz tamten był już popłakującym z bólu, chodzącym trupem; prosił tylko, żeby wszyscy modlili się za niego.⁴² Zmarł 7 grudnia. Kto nie doznaje wyrzutów sumienia, stojąc nad grobem świeżo zmarłego rodzica? „W tych ostatnich chwilach nie towarzyszyły mu dzieci — snuł ponure refleksje Joseph — sam, zupełnie sam podążył w bezludzie Nirwany.”⁴³ Tonak zawiózł braci Goebbelsów do kościoła; ich ojciec spoczywał w otoczonej świecami trumnie; roniąc łzy, Joseph pogładził woskowej barwy dłonie i twarz człowieka, który nigdy nie miał się dowiedzieć, na jakie szczyty wydzwigną syna jego poświęcenie i ofiary.

Anka przysłała list z kondolencjami. „Uczynię wszystko co w mojej mocy — odpisał, uderzając we wzniosły ton — żeby wykazać tyle samo fanatyzmu i oddania dla sprawy co mój ojciec, tyle tylko, że on pracował dla dobra rodziny, ja zaś dla narodu i ojczyzny [...] Będę rad — zakończył konwencjonalną formułką — jeśli wkrótce znów do mnie napiszesz.”⁴⁴

W Rheydt spotkał przypadkowo Elbę Jankę. Widząc go, młoda kobieta spurpuro-wiała, potem zbladła, wreszcie zapytała, czy kiedykolwiek o niej myślał. „Co niby miałem odpowiedzieć?” — wspominał później Goebbels (wykpił się jakimś kłamstwem).

Wszystkie te wydarzenia wpędziły go w stan przygnębienia i niepokoju. Na dobitkę tydzień przed Bożym Narodzeniem nawiedził go koszmarny sen. Śniło mu się, że jest w swojej starej szkole, a po rozbrzmiewających echem pustych korytarzach ścigają go rabini ze wschodniej Galicji. Żydzi śpiewnie krzyczeli: „nienawiść, nienawiść, nienawiść!”. On jak zwykle kuśtykał, ale zawsze utrzymywał się o kilka kroków przed nimi i odpowiadał im na tę samą nutę. Ta pogoń zdawała się trwać wiele godzin, lecz ścigający nie zdołali go schwytać.⁴⁵

⁴¹ *Ibid.*, 10 X 1929.

⁴² *Ibid.*, 29 XI 1929.

⁴³ *Ibid.*, 11 XII 1929.

⁴⁴ List do Anki, 14 XII 1929 (dokumenty Irene Prange).

⁴⁵ „Dzienniki”, 17 XII 1929.

Sztandary wznieś!

U schyłku 1929 r. berlińska NSDAP mogła się poszczycić niewielu męczennikami,¹ ale walki uliczne przybierały na sile. Goebbels widywał niekiedy, jak w kuchni biura partii opatrywano czyjeś rany klute; przybywało również kontuzjowanych w strzelaninach.² Kiedy odwiedził w szpitalu Edmunda Behnkego, dogorywającego od ran, jakich doznał w pamiętnej bijatyce w Pharus Halle, akurat przywieziono szturmowca z rozplątanym czołem.³ 4 listopada komuniści zamordowali Gerharda Webera; 14 grudnia, podczas napaści na biuro SA, komunistyczny bojówkarz zastrzelił Waltera Fischera. Pragnąc zbić polityczny kapitał na tych ofiarach, Goebbels urządzał im coraz okazalsze pogrzeby. Nad trumną Fischera przemawiał on sam, Göring, książę August-Wilhelm oraz Horst Wessel.⁴ W Boże Narodzenie, które spędził wraz ze swoją owdowiałą matką, otrzymał wiadomość, iż podejrzięto gardło kolejnemu szturmowcowi z SA, introligatorowi Fritzowi Radloffowi; w deszczowy ostatni dzień roku uczestniczył w jego pogrzebie.

Jednak największy płomień nienawiści do wroga roznieciło w partii morderstwo popełnione na młodym Horście Wesselu. Choć w chwili śmierci miał on dopiero 22 lata, Goebbels uważał go za jednego z najbardziej obiecujących członków ruchu.⁵ Jego los został jednak przesądzony, Wessel naraził się bowiem centrali komunistów za to, że jego *Sturm 5*, nie bacząc na ewentualne represje, prowadził rekrutację w ich szeregach. W ostatnich miesiącach przed tragedią, jak wspominał po wielu latach Stennes, Horst Wessel wpadł jednak w złe towarzystwo. Porzucił studia prawnicze i został robotnikiem.⁶ Jego postępowanie być może należałoby uznać za przejaw młodzieńczego buntu; nieżyjący ojciec Wessela był pastorem, a jednocześnie masonem. Mimo sprzeciwu matki Horst zamieszkał na obskurnym poddaszu w domu przy Grosse Frankfurter Strasse 62 wraz ze swoją dziewczyną Erną Jänicken, którą uchronił od losu

Oto i oni: Hans Kiitemeyer (zginął 17 XI 1928); Gerhard Weber (4 XI 1929); Walter Fischer (14 XII 1929); Werner Dölle (którego 16 XII 1929 zamordował przy Kurfürstendamm pewien Żyd); Fritz Radloff (24 XII 1929).

² „Dzienniki”, 2 i 6 X; 23 XII 1929.

³ *Ibid.*, 30 X 1929.

⁴ *Ibid.*, 23 XII 1929.

⁵ *Ibid.*, 29 IX 1929.

⁶ Relacja Stenensa z 29 VII 1968 (IfZ, ZS.1147).

GAULEITER BERLINA

prostyutki.⁷ W grudniu jego brat Werner zamarzył na śmierć w górach; podczas pogrzebu, jaki urządził mu Goebbels, kolumny SA odbyły prowokacyjny marsz z pochodniami przed budynkiem partii komunistycznej. Nieprzyjaciel w końcu wyrównał swoje rachunki z Wesselem; 14 stycznia wieczorem na jego mieszkanie napadło kilkunastu komunistów i Żydów. Albrecht Hóhler, Salomon Epstein oraz jeszcze jeden z napastników pobiegli na górę i załomotali do drzwi. W pokoju zastali Horsta, Ernę i ich przyjaciółkę. Hóhler, stolarz z zawodu, wrzasnął: „ręce do góry!”, po czym wypalił prosto w twarz młodego nazisty z pistoletu parabellum kalibru 9 mm, odstrzelując mu szczękę. Po zrabowaniu z otwartej w pośpiechu komody (klucze udostępniła im wrogo usposobiona do swojego lokatora gospodyni domu, wdowa po komuniście) dokumentów i pistoletu, bojówkarze zbiegli, lecz wcześniej Hóhler z okrzykiem: „wiesz, za co!”, kopnął rozciągniętego na podłodze Wessela. Kierownictwo partii komunistycznej zorganizowało zabójcy starannie przygotowaną ucieczkę do czeskiej Pragi, zapewniając mu schronienie w dwóch żydowskich domach oraz zaopatrując w fundusze i fałszywy paszport.⁸

Horst Wessel umierał w szpitalu przez kilka tygodni. Goebbels często go odwiedzał; jak zauważył, cała sprawa mogłaby stanowić niezgorszy materiał na powieść Dostojewskiego: „Jest tu idiota, są robotnicy, nierządnicą, jest i burżuazyjna rodzina”.⁹

Podczas jednej z wizyt usłyszał, jak Wessel straszliwie zniekształconym głosem mówi: „Musimy iść naprzód!”¹⁰ Hóhler postąpił jednak nierozsądnie, gdyż powrócił do Berlina i, aresztowany, wyznał prawdę.¹¹ Późniejsze wypadki stanowią wręcz podręcznikowy przykład stosowania przez wrogów Goebbelsa znakomitych technik dezinformacyjnych. Lowent-hal, wynajęty przez komunistów obrońca oskarżonego, rozpoczął szeptaną kampanię Raport departamentu policji Ia.III.1, Berlin 9 VI 1931, znajduje się w aktach Wessela (NSDAP Hauptarchiv; BA, sygn. akt NS.26/11370a).

o

Akta sądowe dotyczące postępowania przeciwko „Aliemu” Hóhlerowi, Else Cohn, Riickertowi, Kandul-skiemu, Junekowi, pani Salm oraz braciom Maxowi, Walterowi i Williemu Jambrowskim (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 11) miały pozostać na zawsze w archiwach ze względu na swoją doniosłość historyczną, jednakże w 1947 r. udostępniono je Rosjanom okupującym swój sektor Berlina, którzy nie przekazali ich z powrotem. 26 IX 1930 Hóhler, Willi Jambrowski i siedmiu innych sprawców stanęło przed sądem; za morderstwo skazano ich na kary pozbawienia wolności od roku do 6 lat. „Oto i ci szubrawcy na ławie oskarżonych — zanotował Goebbels („Dzienniki”, 24 IX 1930) — mordercy przybierający pozę urażonej niewinności [...] Biedny Horst. Pomyśleć tylko: zginął z rąk takich [tu

nieczytelne słowo] alfonsów". W kolejnym procesie, który rozpoczął się 15 VI 1934 r. oskarżonymi byli: Peter Stoli (marynarz), „Sally” Epstein (żydowski malarz) i Hans Ziegler (fryzjer); Epsteina i Zieglera skazano na śmierć, Stolla na 7 i pół roku więzienia; według oficjalnego komunikatu Höhler (którego w 1933 r. szturmowcy z SA uprowadzili z celi i zlinczowali) „w międzyczasie zmarł” (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 22; akta sprawy Stolla udostępnił mi R. G. Reuth). Sprawozdanie z procesu na łamach „Vossische Zeitung”, 23 i 24 IX 1930. ⁹ „Dzienniki”, 19 I 1930.

¹⁰ *Ibid.*, 27 I 1930.

¹¹ „Der Angriff”, 6 II 1930.

Sztandary wznies!

propagandową mającą zdyskredytować Wessela jako sutenera Erny.¹² Chodziło bowiem o stworzenie i ugruntowanie wersji, jakoby Höhler działał z czysto osobistych motywów. *Judenpresse* rzuciła się łapczywie na ten smakowity kąsek. Dramaturg komunistyczny Bertold Brecht szydził: „Szukając odpowiedniego bohatera, który ucieleśniałby ideały ruchu, narodowi socjaliści wybrali po długich deliberacjach sutenera”. Goebbels zacisnął zęby i przystąpił do kontruderzenia; miał teraz prawdziwego męczennika, męczennika, jakiego potrzebował jego ruch. 7 lutego, na zakończenie wiecu w Pałacu Sportu, kilkanaście chórów odśpiewało wspólnie pieśń skomponowaną przez Horsta Wessela pt. *Die Fahne Hoch* („Sztandary wznies!”).^{*} Odwiedzając rannego, zaklinał go, by się nie poddawał i walczył o życie, jednakże młodzieniec zmarł 16 dni później. „Będziesz wiecznie żyć w naszych sercach — odwiedziwszy dogorywającego Wessela, Goebbels uderzył w sentymentalno-górnołotny ton — i Twoim będzie nasze zwycięstwo”.¹³ Na dzień 1 marca zapowiedział wielki i uroczysty marsz żałobny, w którym miał uczestniczyć Hitler. Obawiając się rozruchów, dr Weiss zakazał urządzania uroczystości. Pozwolił jedynie na przejazd dziesięciu samochodów w kondukcje pogrzebowym, sama zaś ceremonia miała się odbyć wyłącznie na okolonym murem cmentarzu Nikolai. Policjanci skonfiskowali flagę, którą udrapowano trumnę. Komuniści, którzy wylegli tłumnie na trasę konduktu, porywali wieńce z zaprzęzonego w konie karawanu i śpiewali *Międzynarodówkę*.¹⁴ Żałobników przywitał duży napis wymalowany na cmentarnym murze: OSTATNIE „HEIL HITLER” ALFONSOWI-WESSELOWI! Goebbels stłumił wściekłość. Gdy trumnę opuszczano do grobu, tysiąc gardeł wyzywająco ryknęło pieśnią, w której tytule figurowało nazwisko kompozytora. „Za dziesięć lat — w jednym ze swoich najwspanialszych i najbardziej porywających przemówień Goebbels zapowiedział SA-manom maszerującym cmentarnymi alejami — za dziesięć lat będą „Rote Fahne”, 15 I 1930.

Przyp. tłum.: melodia *Die Fahne Hoch* powstała na podstawie melodii pieśni marynarzy niemieckiego krążownika „Königsberg”, ta zaś — na podstawie melodii niemieckiej pieśni z początku XIX wieku. Oto pełny tekst *Die Fahne Hoch*:

Die Fahne hoch, die Reihen fest geschlossen!

SA marschieret mit ruhig festem Schritt.

Kam'raden die Rotfront und Reaktion erschossen,
marschieret im Geist in unsern Reihen mit!

Die Strasse frei den braunen Bataillonen!

Die Strasse frei dem Sturmabteilungsman.

Es schauet aufs Hakenkreuz voll Hoffnung schon Millionen,
der Tag für Freiheit und für Brot bricht an!

Zum letzten Mal wird nun Appell geblasen!

Zum Kampfe stehn wir alle schon bereit.

Bald flattern Hitlerfahnen über allen Strassen,

die Knechtschaft dauert nur noch kurze Zeit! „Dzienniki”, 24 II 1930. „Vossische Zeitung”, 2 III 1930.

GAULEITER BERLINA

śpiewać tę pieśń wszystkie niemieckie dzieci, robotnicy i żołnierze".¹⁵ Spoza muru rozwrzeszczany tłum zaczął ciskać kamieniami. „Oni szaleją — zanotował Goebbels w domu — lecz my zwyciężymy”.¹⁶

Hitler nie uczestniczył w pogrzebie, wolał wraz z Geli pojechać na weekend na Obersalzberg. Goebbels był oburzony. Powziął przekonanie, że właściwie jeszcze dobrze nie zna fuhrera, zganiał go również za lenistwo, niewiarygodność i niezdecydowanie.¹⁷ Był pewien, że Göring podziela jego opinię. „[Hitler] zbyt mało przykłada się do pracy — zauważył — no i ta jego kobieta, te kobiety!” Hitler nie raczył przybyć na pogrzeb Wessela, nie zerwał z Ottonem Strasserem, nie dopomógł w przekształceniu „Der Angriff” w dziennik i nie mianował jego, Goebbelsa, szefem propagandy partii — to tylko kilka obietnic, których nie dotrzymał.¹⁸

W pierwszej połowie 1930 r. u podłoża większości trosk, jakie trapiły Goebbelsa, tkwiła irracjonalna wojna, którą toczył z Ottonem Strasserem. Darzyli się tak zajadłą nienawiścią, iż można przypuszczać, że rozgorzała ona między nimi z nie znanych przyczyn jeszcze przed publikacją słynnego artykułu o deformacji stopy. Goebbels nadal darzył szacunkiem Gregora, ale pogardzał Ottonem, który odpłacał mu nienawiścią. Jeden nazywał drugiego człowiekiem „szatańskim”.¹⁹ „Hitler — stwierdził Goebbels w połowie 1928 r. — będzie musiał narzucić innym swoją wolę, choćby miało to przysporzyć problemów z Gregorem Strasserem.” Jego zdaniem Otto był czarną owcą partii. „Niszczy reputację Gregorowi” — napisał w 1929 r.²⁰

Jego zamiary przekształcenia „Der Angriff” od stycznia 1930 r. w gazetę codzienną spełzły na niczym z powodu obstrukcjonizmu Monachium.²¹ W tym samym miesiącu bracia Strasserowie zapowiedzieli, że od marca będą wydawać w Berlinie dziennik „National Sozialist”. W winiecie gazety miała pojawić się swastyka, co dla Goebbelsa oznaczałoby śmiertelny cios nożem w plecy. Zaprotestował więc u Hitlera.²² Ten zachował się w charakterystyczny dla siebie sposób: milczał. „Brakuje mu odwagi, żeby podjąć decyzję” — domyślał się Goebbels.²³ Wreszcie wezwano go telefonicznie z Monachium do przyjazdu i osobistego omówienia wszystkich problemów z fuhrerem. Goebbels postanowił zagrozić mu rezygnacją, gdyby zapadły decyzje nie po jego myśli.²⁴ Hitler oświadczył jednak, że nic nie wiedział o zamiarach Strasserów, następnie

¹⁵ „Der Angriff”, 27 II 1930.

¹⁶ „Dzienniki”, 2 III 1930; *Dokumente*, s. 311 i nast.

¹⁷ *Ibid.*, 13 I 1930.

¹⁸ *Ibid.*, 20 i 31 I 1930.

¹⁹ *Ibid.*, 10 i 20-22 VI 1928.

²⁰ *Ibid.*, 22 VI 1928; 18 X 1929.

²¹ *Ibid.*, 16 i 17 I 1930.

²² *Ibid.*, 24 I 1930.

²³ *Ibid.*, 29 I 1930.

²⁴ *Ibid.*, 30 I 1930.

Sztandary wznies!

odegrał z wielką ekspresją napad furii z powodu „nielojalności” Ottona, by wreszcie unieść się już nieco słabszym gniewem na Gregora; wreszcie, uśmiechając się do obecnej przy rozmowie ukochanej Geli, pocieszył gauleitera obietnicą powierzenia mu wydawania „Völkischer Beobachter” w Berlinie. „To postawi Strassera pod ścianą — zanotował złośliwie Goebbels — czyli właśnie tam, gdzie on rad by mnie widzieć.”²⁵ Powrócił udobruchany do Berlina. Jednakże plany ogłoszone wkrótce przez Hitlera dezawuowały jego wcześniejsze przyrzeczenia.²⁶ Berlińska zorganizowana społeczność żydowska, a zwłaszcza jej nieoficjalny organ „Central-Verein Zeitung”, podniosły ryk radości.

Rysowała się tedy perspektywa otwartego rozłamu z Monachium. Mimo iż Hitler obiecał odwiedzić Ottona Strassera od publikowania gazety, obaj bracia zapowiadali rychłe jej wydawanie.²⁷ Hitler polecił redakcji „VB” opublikowanie przychylnego Goebbelsowi artykułu, jednakże niebawem bracia Strasserowie znów zdołali go przekabacić.²⁸ 1 marca, w dniu pogrzebu Wessela, do berlińskich kiosków dostarczono pierwszy numer ich dziennika. Kapitacja Hitlera przed Strasserami stanowiła bez wątpienia powód, dla którego on sam nie odważył się pokazać w Berlinie.

Tuż po pogrzebie Goebbels zatelefonował do niego, po czym sporządził brud-nopis kolejnego listu, w którym zapowiedział złożenie rezygnacji. Poprosił Göringa o dostarczenie Hitlerowi jego ultimatum. W odpowiedzi Hitler przekazał mu kolejne obietnice.²⁹ Powtórzył między innymi propozycję mianowania Goebbelsa szefem propagandy partyjnej („słyszałem to wiele razy” — parsknął Goebbels, otrzymawszy tę wiadomość). Wiara Goebbelsa w Hitlera stygła.³⁰

Z „Dzienników” dowiadujemy się kilkakrotnie, iż naziści zdobywali sobie poparcie wśród berlińskich policjantów.³¹ Połowa z nich była poprzednio oficerami służby czynnej. Choć pozycja doktora Bernharda Weissa wydawała się nie zagrożona, ku radości Goebbelsa polityczny zwierzchnik „Isidora”, Albert Grzesinski, musiał zrezygnować ze

stanowiska (nastąpiło to w dniu pogrzebu Wessela) ze względu na swoje nie uregulowane sprawy małżeńskie. „Jednej świnii mniej” — triumfował gauleiter.³²

Dotychczas chronił go immunitet poselski. Jednakże 11 lutego 1930 r. Reichstag podjął pierwsze kroki w celu pozbawienia go tego przywileju, aby nie blokować trzech postępowań sądowych. „Zanosi się na to, że następne lata spędzę w mamrze” —

Ibid, 31 I 1930.

„VB”, 5 II 1930. 6 II na łamach „Der Angriff” Goebbels, powodowany zamiarem uśmierzenia nastrojów w swoim *gau*, opublikował artykuł dotyczący kwestii wydawania gazety codziennej.

„Dzienniki”, 8, 9, 11, 15 i 16 II 1930.

Ibid, 20 i 21 II 1930.

Ibid, 2 i 4 III 1930.

Ibid, 5 III 1930.

Ibid., 12 III 1930.

„Dzienniki”, 1 III 1930; rękopis Grzesińskiego.

GAULEITER BERLINA

wzdychał ponuro Goebbels.³³ Jego dobroczyńca w spódnicy, majątna wdowa Viktoria von Dirksen, poprosiła księcia Alberta-Wilhelma, by ten porozumiał się w jego sprawie z prawnikiem, hrabią Rüdigerem von der Goltzem. Goltz, okazała postać, były oficer, który stracił na wojnie nogę, pomagał młodszemu o trzy lata Goebbelsowi w wielu potyczkach sądowych. Poznali się na obiedzie u pani Dirksen w jej domu przy Margarethen Strasse. Kiedy Goebbels przechwalał się, że jego naziści gotowi są oddać życie za swoje ideały, jeden z gości, baron Freytag von Loringhoven, mruknął: „Jestem pewien, że niektórzy chcieliby umrzeć za sprawę DNVP”.

„Bezwzględnie – zadrwił Goebbels – lecz tylko ci starsi, ci starsi!”

Goltz zgodził się zostać jego obrońcą. Słyszał już wcześniej o ciętości i inteligencji gauleitera. Przekonał się, że jego przyszły klient jest skromny, uprzejmy i rzeczowy. Po obiedzie, w cygańskim lokalu przy Kurfürstendamm, młody Cygan chciał mu powróżyć z ręki. Goebbels odmówił. „Widzę jutrzejsze nagłówki w popołudniówkach – i tu popisał się celnym powiedzeniem – prawda na dłoni, lecz kłamca od stóp do głów”.³⁴

Najważniejszym zarzutem, jaki wytoczono przeciw niemu, była zdrada stanu; 10 marca Reichstag, w związku z wszczętym z tego powodu postępowaniem sądowym, uchylił jego immunitet poselski.

Tymczasem, mimo wysoce niekorzystnych pod względem finansowym klauzul, rząd Rzeszy przyjął plan Younga; stosowną ustawę zatwierdził Hindenburg. Spodziewając się gwałtownego sprzeciwu, władze przywróciły znienawidzoną ustawę o ochronie Republiki. 13 marca Goebbels stanął na czele protestującej grupy parlamentarzystów.³⁵ Atakując ministra spraw wewnętrznych, Carla Severinga, wzbudził aprobujący śmiech na sali, kiedy przypomniał, iż to nie kto inny, a jego poprzednik Gustav Noske powiedział kiedyś: „Nawet osioł może rządzić za pomocą stanu wyjątkowego”.³⁶ Wprowadzenie w życie ustawy o ochronie Republiki oznaczało w istocie wprowadzenie stanu wyjątkowego. „Nieprzypadkowo – grzmiał z trybuny parlamentarnej – ustawa ta znalazła się w drugim czytaniu dokładnie nazajutrz po przyjęciu planu Younga. Wy sami, panowie, macie świadomość, że wpędzi on nasz naród w niedostatek oraz iż od dwóch do trzech milionów Niemców straci na stałe pracę”. Fakty te, oświadczył, ujawniają prawdziwy charakter tej ustawy. „Nadto, ustawa przeciw bezrobotnym... Groteskowa „Dzienniki”, 11 II 1930.

Ibid., 21 II 1930; pamiętniki Goltza (rękopis, BA, KI. Erw., 653/2) oraz protokoły z przesłuchań, NA, RG.319, 1RR zbiór dokumentów XE.1026, zwłaszcza przesłuchanie prowadzone przez służby specjalne amerykańskiej 7 armii (SAIC/X/10,

5 VII 1945). Urodzony 10 VII 1894, ojciec dziesięciorga dzieci, Goltz pracował od 1926 w sądzie miejskim w Szczecinie. Reichstag, 141. Sitzung, March 13, s. 4442 i nast.; „Dzienniki”, 14 III 1930.

Przemawiając 7 U 1930 w Pałacu Sportu, przypisał te słowa Augustowi Beblowi. „Atakując system rządów prezydenckich — napisano w policyjnym raporcie — wpadł w jeszcze większe uniesienie... "[Twierdzę,] że przeciwnicy NSDAP śmieją się teraz baraním głosem«" (zbiór dokumentów niemieckiego Ministerstwa Sprawiedliwości: „Postępowania sądowe o zniesławienie wszczęte przeciw Josephowi Goebbelsowi, listopad 1929-sierpień 1931" w Deutsches Zentralarchiv; IfZ, sygn. mikrofilmu MA. 118).

Sztandary wznies!

próba zastosowania specjalnych środków w celu powstrzymania sił rewolucyjnych, które wyzwoliła własna panów polityka". Severing chciał nazwać to prawo „ustawą uspokojenia życia publicznego w Niemczech". Szydził: „Panie Severing! W życiu publicznym nastałby spokój, gdyby nie rządziły dziś nami partie zdrajców". Nie zważając na okrzyki oburzenia socjalistów, kontynuował: „W życiu publicznym nastałby spokój, gdybyście dotrzymali obietnic danych narodowi w roku 1918. Obiecaliście mu wtedy, o ile pamiętam, wolność, piękno i godność".

Przewodniczący izby udzielił mu kilkakrotnie napomnienia. „Marksizm — wywodził Goebbels — usiłował zniszczyć przed wojną uczciwe państwo nieuczciwymi środkami. My chcemy zlikwidować uczciwymi środkami nieuczciwe państwo".

Kiedy nakazano mu zejść z trybuny, okrzyki wściekłości socjaldemokratów ustąpiły miejsca aplauzowi pod adresem przewodniczącego.

Nowa ustawa była istotnie represyjna; wydano ją w celu zdławienia wszelkiej opozycji, nawet parlamentarnej, pod jej rządami zaś każdy, kto był karany sędownie, nie mógł zostać powołany na jakikolwiek urząd publiczny. Policja dr. Weissa otrzymała uprawnienia do rozwiązania każdego ugrupowania politycznego oraz do konfiskaty jego własności. Kryzys w Niemczech jednak trwał; kanclerzem wybrano dr. Heinricha Bruninga.

Pozbawienie immunitetu miałoby zatem dla Goebbelsa dalekosiężne konsekwencje. Oprócz dawnego oskarżenia o zdradę stanu, w odkurzonych skwapliwie przez policję aktach znalazło się mnóstwo zarzutów o wykroczenia: wiele z nich dotyczyło jego prób zranienia dumy własnej i próżności dr. Weissa.³⁷ W republice weimarskiej, zupełnie tak samo jak w państwach autorytarnych, przestępstwo obrazy majestatu traktowano przeraźliwie poważnie, Weiss zaś uchodził za „niekoronowanego króla" Berlina. Najbardziej niewygodna dla Goebbelsa sprawa dotyczyła osoby prezydenta: w artykule opublikowanym na łamach „Der Angriff" zadano pytanie: „Czy Hindenburg jeszcze żyje?"³⁸ Podczas

ostatniego zjazdu w Norymberdze Goebbels oświadczył też, iż obecne państwo jest „niepaństwem”. W innym natomiast przemówieniu powiedział: „To minister obrony Rzeszy, [Wilhelm] Groener, nie zaś partia narodowosocjalistyczna, prowadzi działalność wywrotową w siłach zbrojnych”.³⁹ Mało tego: 20 października „Der Angriff” nazwał pruskiego ministra spraw wewnętrznych „towarzyszem Grzesińskim, z domu Cohn”. Ocalało w archiwum wezwanie do sądu w związku z tą sprawą — niedbale wydrukowany formularz zagięty na kształt koperty i opatrzony pieczętką:

Akta policyjne, s. 20 i nast. Goebbelsa oskarżono o: zniesławienie Weissa na łamach „Der Angriff” (numery z następujących dni: 29 X, 26 XI i 10 XII 1928; 9 IX 1929; 8 IV i 1 V 1930); siedem tomów akt sądowych znajduje się w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 47; o zniesławienie go w przemówieniu, które wygłosił w Pałacu Zwycięstwa 23 III 1929 (poz. 39), oraz w przemówieniu z 20 IX 1929 wygłoszonym w Gmachu Weteranów, które przedrukowano następnie w *Der Kampf gegen Young. Eine Sache des deutschen Arbeiters* (poz. 2). „Der Angriff”, nr 65 z 29 XII 1929. Akta policyjne; NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 52; BA, sygn. akt NS.26/1224.

GAULEITER BERLINA

SĄD KARNY, MOABIT.⁴⁰ Codzienna poczta przynosiła dalsze wezwania. Wśród dziewięciu dostarczonych 14 kwietnia były również wezwania na rozprawy z oskarżenia o zdradę stanu. „Ale będzie zabawa” — zanotował Goebbels. Kilkanaście razy po prostu odmówił składania wyjaśnień, co ku jego wielkiemu zadowoleniu doprowadzało sędziów do szewskiej pasji.⁴¹

Jednakże zaniepokoił go nie na żarty pozew wystosowany przez prezydenta Hindenburga; miał wtedy gromy na redaktorów „Der Angriff” za to, że przez brak rozwagi wpakowali go w niezłą kabałę.⁴² Hindenburg cieszył się niezwykle wysokim poważaniem i szacunkiem, ale bo też podług współczesnych kryteriów dziennikarskich rzeczony artykuł w „Der Angriff” może uchodzić za nader łagodny. Wzywano w nim prezydenta do użycia swoich uprawnień w celu zablokowania przyjęcia zgubnego dla Niemiec planu Younga:

„Ale nawet nieliczni pozostali jeszcze admiratorzy Hindenburga i osoby mu życzliwe nie żywią złudzeń, iż dokona on czegoś w tym kierunku. W tym punkcie bowiem, tak jak w wielu podobnych sprawach, pan von Hindenburg z pewnością ulegnie żądaniom swoich żydowskich i marksistowskich doradców”.

Goebbels zamierzał wnosić o uznanie przynależności „Der Angriff” za usprawiedliwione (Ritter von Epp udostępnił mu „śmiercionośne materiały” dotyczące osoby feldmarszałka).⁴³ Goltz odradził mu jednak takie postępowanie. Niemniej gauleiter przygotował mowę obrończą i oczekiwał rozprawy wyznaczonej na koniec maja. Lecz w przeddzień procesu Goltz przyniósł mu niedobłą wiadomość: oto dwóch spośród czterech sędziów, członków składu orzekającego, było Żydami. W sądzie Goebbels natychmiast złożył wniosek o zastąpienie ich sędziami aryjskiego pochodzenia, ale go odrzucono. „Potem — zdawał się chełpić przed samym sobą — przemawiałem ja: 90 minut, i osiągnąłem szczytową formę. Wywarłem na całym sądzie ogromne wrażenie. Prokurator domagał się dla mnie 9 miesięcy więzienia.

Wystąpienie Goltza bardzo skuteczne. Następnie zakończyłem tę część rozprawy zwięzłą i soczystą mową”.

„Nawiasem mówiąc — powiedział wtedy — pragnę oświadczyć, iż nie zgadzam się z moim obrońcą jedynie w jednym punkcie. Nie proszę o uniewinnienie, albowiem, zważywszy na skład sądu, zapewne nie jest to warte moich zachodów; ponieważ zaś znam przysługujące mi prawa, uważam za zbyt prosić o to, co mi przysługuje.”⁴⁴

Po dwugodzinnej naradzie ogłoszono werdykt: oskarżony miał zapłacić śmiesznie

Wezwanie datowane 17 V 1930 (ZStA Potsdam, rep. 90, bd.1; dokumenty dotyczące odnośnej rozprawy, patrz Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 48. „Dzienniki”, 8, 26 i 27 VIII 1930.

Ibid., 1, 4 i 24 I 1930; jeśli chodzi o podłoże sprawy związanej z osobą Hindenburga, patrz też *Zezchwitz* z 20 IV 1930 (IfZ, sygn. mikrofilmu MA.744). „Dzienniki”, 15, 16 i 28 V 1930. „Der Angriff”, 5 VI 1930.

Sztandary wznies!

niską grzywnę w wysokości 800 marek. Takie orzeczenie było równoznaczne z uniewinnieniem, Goebbels zaś zanotował: „Mało, a wrzasnąłbym z radości”. Za zniesławiający uznano jedynie rysunek, ponieważ przedstawiał on poręcz prezydenckiego fotela Hindenburga wyrzeźbioną na podobieństwo groteskowego gargulca o haczykowatym, żydowskim nosie, zdobnego w Gwiazdę Dawida. Nie zająknąwszy się już ani słowem, iż sędziowie, którzy uczynili mu tak wielką przysługę, byli Żydami, dr Goebbels opisał w swoim dzienniku wspaniałą efekt propagandowy tego „zwycięstwa”. Wspomniał o nim nawet „New York Times” w dalekiej Ameryce.⁴⁵

Podczas długiej narady sądu zjadł obiad z Hermannem Göringiem; jak zauważył później, tamten nie był zachwycony jego napaścią na starego wojownika. Goebbels darzył Göringa pogardą, w której dawało się jednak wyczuć nieco zazdrości. Dzięki swojej chwalebnej karcie wojennej Göring zyskał mocną pozycję w wytwornym berlińskim towarzystwie; Goebbels, ponieważ nie miał rodziny ani własnego domu, często spędzał wieczory wraz z nim i jego żoną Carin oraz którymś z „nazistowskich książąt”.⁴⁶ Towarzystwo skorumpowanego, kochającego błękitną krew Göringa sprawiło, iż zaczął odstępować od swoich zasad. Musiał zdawać sobie sprawę z tego, że fundusze na tak wystawny tryb życia tamten zawdzięczał sutym łapówkom otrzymywanym od przemysłu lotniczego; warto wiedzieć, że za podobne występki Goebbels ciskał gromy na żydowskich finansistów, na przykład Maxa Sklareka czy Juliusa Barmata. W marcu Göring w wielkopańskim geście obiecał mu nowy samochód, jak się jednak okazało, była to płonna obietnica, podobnie jak wcześniejsze przyrzeczenie załatwienia eleganckiego mieszkania.⁴⁷

Goebbels i Göring żyli w dwóch różnych światach. Goebbels czytywał wieczorami swemu gospodarzowi i Carin *Nasienie krwi*, słuchając w zamian opowieści Göringa o potyczkach powietrznych i początkach ruchu nazistowskiego.⁴⁸ On sam nie miał stałej towarzyszki życia; z „Dzienników” dowiadujemy się jedynie, iż oświadczył Ericie z brutalną szczerością, że nie potrafi poprzestać na jednej kobiecie.⁴⁹

Na Wielkanoc Göring zabrał go w odwiedziny do swoich szwedzkich teściów. Tworzyli osobliwą, rzucającą się w oczy parę: postawny, buńczuczny lotnik i kuśtykający u jego boku maleńki człowieczek. Była to pierwsza zagraniczna podróż Josepha. Ilekroć podczas jazdy pociągiem budził się i spoglądał przez okno, widział zawsze góry. Pożądał chciwie i namiętnie posągowych i jasnowłosych szwedzkich kobiet, odnosząc przeświadczenie, że górują one

charakterem nad mężczyznami. Tych ostatnich uznał za ostatnich patałachów, od króla poczynając. „Chce się płakać, gdy człowiek widzi, jak ogromnie ta rasa blondynów zeszła na psy pod względem intelektualnym — zanotował, „NYT” z 1 VI 1930.

„Dzienniki”, 23 i 30 I; 2 i 3 II 1930.

Ibid., 6 i 8 I; 7 III 1930.

Ibid., 13 i 21 III 1930.

Ibid., 19 II; 6 III 1930.

GAULEITER BERLINA

racjonalizując swoje uczucia. — Germanie na zewnątrz, ale w środku pół-Żydzi."⁵⁰ Gotów byłby przysiąc, że gdy żegnał się z Göringami, Carin „nieomal płakała”; po czym dodał, stosując swoją specyficzną kodowaną dwójmowę: „upodobała mnie sobie” (co oznaczało, że to on ją sobie upodobał). Na koniec dopisał jeszcze bardziej znacząco: „Poważam ją jak matkę”. Jeśli chodzi o Hermanna, to „okazał się on byczym facetem”.⁵¹

Gdy przebywał w Szwecji, akurat wypadły urodziny Hitlera. Tym razem nie wysłał mu, jak to zwykł czynić, listu gratulacyjnego. Nadal czuł się boleśnie dotknięty postępowaniem fiihrera w sprawie Strasserów. W połowie marca okazało się, że rośnie nakład wydawanego przez braci w Berlinie nowego narodowosocjalistycznego dziennika, podczas gdy „Der Angriff” i „Völkischer Beobachter” robiły bokami. W tej sytuacji Goebbels nie kwapił się z odwołaniem swojej groźby złożenia rezygnacji: „Monachium, w tym również Szef, wyczerpało u mnie kredyt. Hitler schował głowę w piasek — dodał — nie podejmuje żadnych decyzji... pozostawił sprawy własnemu biegowi”.⁵² Franz Wilke, kierownik administracyjny jego biura, przywiózł z Monachium jeszcze więcej próżnych obietnic Hitlera.⁵³ Przybył również Himmler, który zapewniał, iż fiihrer widzi go na stanowisku szefa propagandy NSDAP. Goebbels jednak słyszał to już wcześniej.⁵⁴ Dumał miesiącami o Hitlerze i jego nie dotrzymanyh przereczeniach. „Skoro obawia się uczynić choćby najmniejszy ruch przeciw Strasserom — zauważył — to co nastąpi później, gdy będzie musiał działać jako dyktator Niemiec?”⁵⁵ Gdy Hitler zjawił się w Berlinie, gdzie miał naradzać się z przewodniczącym DNVP, Hugenbergiem, nad sposobami przyspieszenia kryzysu rządowego, Goebbels wyłuszczył mu swoje zarzuty. Licząc na moralne wsparcie Göringa, zabrał go na spotkanie z fiihrerem. Hitlerowi zarzucił opieszałość i niedbalstwo. Po drugiej z nim rozmowie doznał wrazenia, iż tamten traci opanowanie. Partia Hugenberga odmówiła poparcia NSDAP w forsowaniu głosowania nad wotum nieufności dla gabinetu.⁵⁶

Polityczny kryzys w Niemczech osiągnął apogeum 12 kwietnia. Brüning ledwie utrzymał swoje stanowisko, a większość, jaką dysponował w parlamencie, stopniała do siedmiu głosów. Ponieważ Hitler, wyczekujący z nadzieją i niecierpliwością upadku rządu, przybył do Berlina, Goebbels ponownie nawiązał z nim rozmowę o konkurencyjnym dzienniku Strasserów; bez sprawowania nadzoru nad prasą, ostrzegł Szefa,

Ibid., 18 i 20 IV 1930. *Ibid.*, 24 IV 1930. *Ibid.*, 16 III 1930. *Ibid.*, 20 III 1930. *Ibid.*, 22 i 23 III 1930.

Ibid., 28 III; 29 III przygnębiony zanotował: „Z Monachium żadnej wiadomości”. A następnego dnia: „Wszystko przez to głupie monachijstwo. Musimy podjąć arcyważne decyzje. Ale w Monachium wszyscy posnęli”.

Ibid., 1, 2 i 5 IV 1930.

Sztandary wznies!

nigdy nie będą mogli się zaangażować w poważną politykę. Hitler nazwał Ottona Strassera „swoim największym rozczarowaniem”, co zabrzmiało zachęcająco. Jednakże nic nie zrobił. Goebbels, nie po raz pierwszy, zaczął go nakłaniać do usunięcia obu braci z partii, w przeciwnym razie, argumentował, w NSDAP może dojść do drastycznych rozdźwięków, tak jak doszło do nich w partii Hugenberga. Hitler zgodził się z jego opinią; „istnieje jednak ogromna różnica między zrozumieniem i działaniem” – skwitował to sarkastycznie Goebbels. „Strasserowskiego raka – orzekł – należy zlikwidować”.⁵⁷ 14 kwietnia parlamentarna większość Briininga stopniała zaledwie do trzech głosów, ale on sam pozostał nadal kanclerzem, Hitler zaś powrócił do Monachium. Bo też żaden z ówczesnych przeciwników rządu nie chciał wyborów, które przyniosłyby prawdopodobnie korzyść jedynie nazistom i komunistom.

W miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego partia Hitlera rosła w siłę. U schyłku 1930 r. należało do niej 389 tys. Niemców. Liczba członków w berlińskim *gau* podwoiła się, choć do NSDAP należało niewielu mieszkańców zamożniejszych rejonów: z dzielnicy rozciągającej się od Schloss Strasse do Pichelsdorfu i od zakopconego przemysłowego przedmieścia Siemensstadt do Halensee rekrutowało się zaledwie 45 nazistów.

Pod koniec kwietnia 1930 r. Goebbels dowiedział się w Monachium, że Hitler udzielił wreszcie reprimendy Gregorowi Strasserowi. Fiihrer potwierdził, iż nakazał mu albo zamknięcie berlińskiego dziennika, albo zrzeczenie się stanowiska kierownika organizacyjnego NSDAP w centrali. Ponieważ wszyscy skupili uwagę wyłącznie na miejscach poselskich w przyszłym Reichstagu, Hitler odzyskał swoje wpływy. „Dzięki Bogu – cieszył się Goebbels – wszyscy go popierają. A Strasser... przypomina zbitego psa. Hitler powiesił go, i to w białych rękawiczkach.” Wkrótce Goebbels otrzymał wreszcie to, o co tak długo zabiegał u fiihrera. Hitler obwieścił – zapadła wtedy, jeśli mamy wierzyć Goebbelsowi, „napięta cisza” – jego nominację na stanowisko szefa propagandy partii (*reichspropagandaleiter*).⁵⁸ Z objęciem tej funkcji łączyło się przyznanie rangi reichsleitara, co sytuowało go wśród elity partyjnej. Goebbels zauważył z satysfakcją, że Strasser zbladł jak ściana. Po obwieszczeniu nominacji wszyscy obecni (wyjąwszy Himmlera) zwawo doskoczyli do Goebbelsa.

Na liście płac berlińskiego biura partii znajdowało się wówczas około 30 osób, w tym Muchow, który zajmował się doskonaleniem systemu nazistowskich komórek partyjnych w przemysłowych zakładach pracy. Goebbels mógł dwukrotnie podwyższyć pensje całemu personelowi.⁵⁹ Jesienią poprzedniego roku Goebbels zaczął się

Ibid., 13 IV 1930.

Jeszcze nazistowski *Jahrbuch* z 1930 r., który przekazano do druku we wrześniu 1929 r., wymieniał nazwisko Hitlera jako szefa propagandy partii, Himmlera zaś jako jego zastępcę; ostatnie, opatrzone kontrasygnatą Himmlera, zarządzenie wydane przez wydział propagandy, opublikowano na łamach „VB” 5 IV 1930; pierwsze wydane przez Goebbelsa (jako reichsleitera I) 23 V 1930. „Dzienniki”, 28 IV 1930. „Dzienniki”, 13 X 1929; 9 IV 1930. Patrz Muchow, 2 i 4 X 1929; 21 I 1930 oraz jego artykuł *Die Strassenzellen — Organisation des Gaues Berlin* w „VB”, 11 III 1930.

GAULEITER BERLINA

rozglądać za nową siedzibą; wchodziło w rachubę nawet zakupienie lub wynajęcie całego budynku.⁶⁰ Tak też się stało. W nowym gmachu podczas wojny pracował sam Rathenau. Fasadę ozdobiono sześcioma wielgachnymi sztandarami ze swastyką.

Sprytnie „rozmiękczając” Goebbelsa, monachijska centrala zakupiła dla niego nowiuteńkiego mercedesa wyposażonego w silnik z doładowaniem. Nowo mianowany szef propagandy, podobnie jak inni prominentni naziści, pasjami lubił wielkie samochody.⁶¹ Miał jednak wiele wydatków. Ponieważ jego brat Konrad zlikwidował swoją firmę, na utrzymanie matki musieli łożyć pospołu on sam i drugi brat Hans. „Chcę zapewnić jak najlepszą opiekę Matce — stwierdził Joseph. — Kochana stara Mama, zasłużyła, żeby w podeszłych latach żyć bez kłopotów i trosk”.⁶² Nowy błyszczący mercedes okazał się „skarbonką”. Stanowił on jednak również niezbędny ruchomy atrybut siły i władzy, niekiedy spełniał też funkcję czołgu. Pewnego wieczoru, po zamordowaniu trzech komunistów przez SA, Goebbels jechał wraz z sześcioma szturmowcami na paradę, gdy nagle go rozpoznano. „Serce mi zamarło — wspominał — lecz nasza wspaniała i potężna maszyna wyrwała do przodu, przedzierając się zwycięsko poprzez wyjąca hałasę”.⁶³

Mimo wszystko nadal był rozczarowany fiihrerem. Matka Horsta Wessela utyskiwała, że Hitler nie raczył wysłać jej choćby najkrótszego listu kondolencyjnego. Chimeryczność wodza Goebbels składał na karb jego „kobieciarstwa”.⁶⁴ Dwa dni po otrzymaniu nowego mercedesa powitał go w Berlinie; Hitler przybył do stolicy w celu wygłoszenia przemówienia w Pałacu Sportu. Również tym razem przywiózł ze sobą młodą siostrzenicę Geli. Goebbels poprosił go ponownie o zlikwidowanie konkurencyjnej gazety „National Sozialist”. Hitler zatelefonował do Ottona Strassera z nowej siedziby berlińskiego biura partii i zabronił mu kierowania tego dnia gazety do kolportażu.⁶⁵ Jednakże Otto okazał się szczywanym lisem. Owszem, podjął kroki w kierunku sprzedaży tytułu wydawcy prasy narodowosocjalistycznej, Maxowi Amannowi, obiecał też Hitlerowi wstrzymanie wydawania gazety od 20 maja, ale wszystko pozostało po staremu. W tej sytuacji Hitler przyjechał 21 maja do Berlina, żeby ostatecznie załatwić

Ibid., 27 VIII, 6 X 1929; 10 i 30 IV; 2 V 1930. *Ibid.*, 30 IV 1930.

Ibid., 16 IV 1930. Hans Johann Friedrich Goebbels (ur. 25 I 1895) wstąpił do NSDAP 1 XI 1929 (nr legitymacji partyjnej 160449). Joseph Goebbels wysyłał co miesiąc matce łącznie 100 marek („Dzienniki”, 14 V 1930). 10 VI 1946 „NYT” opublikował wypowiedź jego siostry, Marii: „Rzadko widywałyśmy Josepha, choć przecież mieszkał w Berlinie; wiem również, że nigdy nie dał matce pieniędzy ani nie udzielił jej żadnego innego wsparcia”. Jest to niesprawiedliwa

opinia. W dziennikach Goebbelsa można znaleźć wiele wzmianek (np. pod datą 13 VII 1930) o pomocy finansowej, jakiej udzielał matce.

„Dzienniki”, 18 V 1930. Zabójcy komunisty Heimburgera utrzymywali w sądzie, iż działali w obronie własnej, lecz w związku z tą sprawą nastąpiło wiele aresztowań. Zob. Rękopis Grzesińskiego. „Dzienniki”, 4 i 14 V 1930. *Ibid.*, 3 V 1930.

Sztandary wznies!

tę kwestię. Tym razem nawet Gregor potępił postępowanie Ottona. Fiihrer zagroził braciom wydaniem otwartej wojny.⁶⁶

Goebbels pojechał do Monachium. Przepełniony entuzjazmem Hitler pokazał mu plany Brunatnego Domu, nowej siedziby centrali partyjnej. Nawet Goebbelsowi gmach ów wydał się jednak zbyt okazały.⁶⁷

Podczas gdy były socjaldemokratyczny kanclerz Heinrich Müller — o którym Goebbels napisał, że „ma z natury ochryply głos, zyskujący jednak na brzmieniu dzięki namaszczeniu gardła szlamem i mętami” — rządził za pomocą policyjnej pałki, dwa lata panowania Brüninga upłynęły pod znakiem ustaw nadzwyczajnych i zakazów. 1 kwietnia władze Hanoweru zakazały działalności Hitlerjugend. W Bawarii 5 czerwca zabroniono noszenia mundurów partyjnych; zakaz ów dotknął w teorii wszystkie partie, w praktyce zaś jedynie nazistów. 11 czerwca, zgodnie z przewidywaniami Goebbelsa, nowy minister spraw wewnętrznych Prus, dr Heinrich Waentig, zakazał SA noszenia brunatnych koszul, dwa tygodnie później zaś pruskim urzędnikom państwowym zabroniono wstępowania do NSDAP. Tysiąc SA-manów Stennesa przyodzianych w białe koszule z gumkami od zamknięcia piwnych butelek w charakterze odznak partyjnych przemaszerowało tego wieczoru przez Charlottenburg, a po dwóch dniach — przez Friedrichshain. Chcąc wyegzekwować wprowadzone zakazy, policjanci musieli chwycić się niekiedy śmiesznych i absurdalnych metod.⁶⁸ Goebbels nie obawiał się już jednak policji. Wiedział, czego się po niej spodziewać.

„Prawdziwy wróg — stwierdził, mając na myśli frakcję Strasserów — działa na naszych tyłach.”⁶⁹

Gazeta braci Strasserów nadal się ukazywała, racząc czytelników złośliwymi i nieprzyjawnymi komentarzami skierowanymi przeciw Goebbelsowi i jego „kultowi jednostki”. Kilkunastu szefów kół (kreisleiterów) opowiedziało się po stronie Ottona. Goebbels obwiniał za zaistniały stan rzeczy Hitlera i jego kunktatorstwo, co wygarnął mu prosto w oczy podczas spotkania w Lipsku. Führer ponownie obiecał podjąć działania przeciw Ottonowi.⁷⁰ „Hitler musi wreszcie działać — zanotował zatroskany Goebbels — w przeciwnym razie nastąpi katastrofa.” Po zdemaskowaniu w swoim otoczeniu zdrajców, skierował skargi przeciw nim do silnego komitetu arbitrażowego

Ibid., 22 V 1930. Po wielu latach Otto Strasser opublikował w książce *Hitler und ich* (Konstanz 1948) swoją własną, zgoła fantastyczną wersję przebiegu dwóch rozmów, jakie przeprowadził wtedy z Hitlerem. Powojenne amerykańskie władze okupacyjne określiły Ottona Strassera mianem „grandziarza, notorycznego dłużnika, zapiekłego antysemitę i anarchysty” (NA, RG.319, IRR, sygn. akt G8172121; około 3 000 stron dokumentów Ottona Strassera obejmujących lata 1946-1959). W aktach tych znajduje się również sporządzona w 1948 r. przez Ottona relacja z jego starcia z Hitlerem w maju 1930 r. Odnośnie do Ottona Strassera, patrz też list Donovana do Franklina Delano Roosevelta, 20 I 1942 (FDR Libr. PFS, pojemnik 163). „Dzienniki”, 24 V 1930. *Ibid.*, 11, 12, 15 i 17 VI 1930. *Ibid.*, 12 VI 1930. *Ibid.*, 14 i 17 VI 1930.

GAULEITER BERLINA

partii; szczególnie naraził mu się Eugen Mossakowsky, wydawca „N.S. Presskonferenz”, oraz dwaj szefowie kół. Mossakowsky uczynił rzecz niewybaczalną: podczas dwóch narad gauleiterów w Berlinie i Brandenburgu oskarżył Goebbelsa, iż kłamał, przypisując sobie bohaterstwo podczas walk o Ruhrę. Zarzucał mu również sfalszowanie dokumentów dowodzących, że znacznie wcześniej niż w rzeczywistości wstąpił do NSDAP. Oskarżenia te uderzyły w czuły punkt gauleitera. Hitler obiecał mu zgodę na usunięcie obwinionych z partii, co osobiście potwierdził w rozmowie z Goebbelsem na mityngu wyborczym w Plauen 21 czerwca.⁷¹

Jak zwykle skończyło się na przyrzeczeniach. W rozmowie telefonicznej z Goebbelsem fiihrer oświadczył mu, iż wolałby się nie śpieszyć. „Jakie to dla niego typowe – zauważył Goebbels – w Plauen szedł jak burza, a teraz to kunktatorstwo.”⁷² Jednak, działając z błogosławieństwem fiihrera, doprowadził do usunięcia z partii drobnych, zbuntowanych płotek w rodzaju Mossakowskiego. Ów wszelako uprzedził władze partyjne i przed odejściem wydał oświadczenie, w którym powtórzył swoje wszystkie poprzednie kłamstwa oraz podał do wiadomości kilkanaście gorzkich, lecz prawdziwych faktów dotyczących Goebbelsa.⁷³

Gregor Strasser, widząc oznaki zbliżającej się burzy, zapewnił go, iż zaprzestał popierać Ottona. Goebbels nie ufał jednak żadnemu z braci. „Jaka wielka szkoda, że w lutym nie podjęliśmy żadnych działań!” – żałował. Tymczasem w jego ga*/ narastał chaos. Z Neukölln nadeszły niepokojące wieści o starciach między konkurencyjnymi grupami SA. Hitler („ten jego stary, wszystkim dobrze znany styl pracy, [...] wieczny kunktator!”) nawet nie kiwnął palcem. Również Góring wyjawiał Goebbelsowi, iż oburza go nielojalność fiihrera. Jednakże już następnego dnia, 30 czerwca, zatelefonował do niego: zwycięstwo jest nasze, obwieścił. Jak się okazało, Hitler napisał niezwykle ostry list otwarty, w którym odsądził Strasserów od czci i wiary. Gregor zaprzestał wydawania dziennika i ocalił skórę; Otto został usunięty z NSDAP. Kiedy podczas zgromadzenia partyjnego w Berlinie odczytywano pełen ostrych, brutalnych sformułowań list Hitlera, na sali dały się słyszeć okrzyki: „powiesić drani!”. Trzej zde gustowani pracownicy redakcji „Der Angriff” demonstracyjnie wyszli i na tym zakończyły się protesty. Zgromadzeni, jednogłośnie i entuzjastycznie, udzielili poparcia Hitlerowi i Goebbelsowi. Goebbels przekonywał fiihrera, by ten wydał dekret obwołujący Kampf Verlag wrogiem partii. „Byłby to gwóźdź do trumny Strassera.”⁷⁴

Ibid, 18 i 21 VI 1930. *Ibid*, 25 VI 1930.

Ibid, 29 VI, oraz „Der Nationale Sozialist” Strassera, 1 VII 1930.

„Dzienniki”, 28-30 VI; 1, 2 i 5 VII 1930; „Der Angriff”, 3 VII 1930. Gdy 3 VII w „Der Nationale Sozialist” poinformowano, iż Otto Strasser nadal pozostaje jego publicystą i szefem, Gregor, za pośrednictwem agencji Telegraphen Union, wydał oświadczenie, w którym w ostrych słowach odzegał się od „środowiska skupionego wokół Kampf Verlag, w którym pierwsze skrzypce gra mój brat, dr Otto Strasser”. Stwierdził, iż on, Gregor, zerwał 30 VI wszelkie związki ze swoim domem wydawniczym. „Dochowuję wierności Adolfowi Hitlerowi i NSDAP, której jest wodzem” — oświadczył. Zob. Rękopis

Sztandary wznies!

Tego lata problemów przysparzały mu jeszcze sądy. Dr Weiss postanowił wysłać go na dwa miesiące za więzienne kratki. 13 maja prokuratura skierowała do Reichstagu poufne zapytanie, czy, formalnie rzecz biorąc, parlament nadal obraduje.⁷⁵ Postępując w myśl zaleceń Goltza, Goebbels poprosił doktora Leonardo Contiego, szefa służby sanitarnej SA w Berlinie, o wystawienie mu zwolnienia chorobowego. Odsuwało to

0 cztery tygodnie widmo uwięzienia. Urząd prokuratorski zażądał jednak poddania go niezależnym, komisyjnym badaniom medycznym. Tymczasem do jego mieszkania przy Württembergische Strasse listonosz przyniósł nowe wezwanie sądowe: tym razem w sprawie o zniesławienie Alberta Grzesińskiego (chodziło o nazwanie go „Cohnem”). Wezwanie to powróciło do sądu z adnotacją: „adresat wyjechał, nie pozostawiając adresu, na który należy kierować korespondencję”.⁷⁶

Jego stosunki z kobietami znalazły się w podobnym impasie. Podczas spotkania z Anką w styczniu 1930 r. nie zauważył, iż jest ona w czwartym miesiącu ciąży (z innym mężczyzną niż poprzednio). W czerwcu, podczas pobytu w Weimarze, zatrzymał się „Pod Słonem”, skąd wysłał Ance tulipany oraz kartkę zawierającą pięć słów: „Czy mogę wpaść do Ciebie?”.⁷⁷ Tymczasem wpada mu w oko ładniutka Henrietta Hoffmann, córka przybocznego fotografa Hitlera; okazało się jednak, iż korzysta ona z uroków życia w towarzystwie przystojnego lidera narodowosocjalistycznej organizacji studenckiej.⁷⁸ W czerwcu następuje w jego życiu kolejny nierozważny, acz również platoniczny epizod, gdy Lucie Kammer, młoda stenotypistka („jeszcze niewinne dziecko”), której znacznie starszy i niekochany mąż był śmiertelnie chory, przysłała do niego z prośbą o radę w swoich problemach małżeńskich. Goebbels wnet dostrzeżę, że dziewczyna jest w nim zakochana.⁷⁹ Po kilku dniach nabrał przeświadczenia, iż kocha go również księżna zu Wied; u państwa Göring poznaje baronową Erikę von Paleske

1 wkrótce zapisuje, że „Ika” (tak ją nazywa z uwagi na to, że zna już jedną Erikę) także go kocha. W jego mieszkaniu przez cały dzień dzwoni telefon — Charlotte, Xenia, L. K. „Wciąż to samo — utyskuje — a wszystko na moją biedną głowę”. Kobiety stały się jego utrapieniem. „Jednakże znakomicie pobudzają one do pracy” — Hinricha Lohsego, „Sprawa Strasserów” (IfZ, ZS.265, s. 8 i nast.); patrz również G. Bartsch, *Zwischen drei Stühlen. Otto Strasser. Eine Biographie*, Koblenz 1990. Otto Strasser oskarżył później Goebbelsa o wydanie SA *Standarte (sic!)* 208 rozkazu zamordowania go. W sierpniu 1930 r. został pobity przez kilku bojówkarzy SA; utrzymywał, że dwóch z nich zastrzelił (NA, sygn. akt RG.319, IRR, G8172121). Ladesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 24, t. III, s. 4.

„Dzienniki”, 15 VI, 3 i 16 VII 1930; wezwanie z sądu karnego w Moabicie, opatrzone adnotacją listonosza 24 VII 1930 (ZStA Potsdam, rep. 90, 1, Goebbels, Bd 1).

„Dzienniki”, 10-13 I; bilet wizytowy Goebbelsa znajduje się w papierach Anki; widnieją na nim słowa napisane przez nią 3 VI 1930. „Dzienniki”, 9 VI 1930.

Ibid., 21 i 25 VI; 6 i 7 VII; 7, 17 i 24 VIII. Przesłuchiwana 3 II 1948 Lucie Kammer z domu Zimpel potwierdziła, iż jej mąż zmarł w 1930 r.; ona sama wstąpiła do NSDAP w 1927 r. (StA Nürnberg, rep. 502, K.19; NA, RG.260, akta OMGUS, pojemnik 15).

GAULEITER BERLINA

przyznaje. Jednego się boi: że straci przez nie wolność. „Zbyt śmiało sobie poczyniała — pisze w sierpniu, mając na myśli Ikę — dzięki Bogu, że byliśmy na dworze i ludzie nas widzieli”.⁸⁰

Zażywa wypoczynku (lub — można to tak nazwać — ukrywa się) w leśniczówce ojca Eriki, gdy 18 lipca 1930 r. nadchodzi wiadomość, iż rząd Bruninga znalazł się w kłopotach. Tonak przewozi go błyskawicznie supermercedesem do Reichstagu. Goebbels marzy, że jego głos przesądzi o upadku kanclerza. Ten jednak rozwiązuje parlament. Podczas gdy komunistyczni posłowie ryczą chórem „Międzynarodówkę”, on wymyka się chyłkiem z gmachu, bezbronny jak dziecko, pozbawiony immunitetu.

⁸⁰ „Dzienniki”, 12-15 VII; 3 i 7 VIII 1930.

Sądny tydzień

Dr Goebbels jako gauleiter nie stanął dotychczas przed żadnym trudnym wyzwaniem. Jednakże wraz ze zbliżaniem się wyborów do Reichstagu, które wyznaczono na 14 września 1930 r., pogłębiał się rozdźwięk między wysokimi funkcjonariuszami berlińskiej organizacji partyjnej a ubogimi i zawiedzionymi w swoich nadziejach szeregowymi bo-jówkarzami SA. Ci ostatni powzięli przeświadczenie, iż nic nie zapowiada, by Hitler wyznaczył im jakąś nagrodę za dotychczasową odwagę i męstwo. W ten oto sposób doszło w pełni lata do pierwszego groźnego dla NSDAP buntu SA.

Kapitan Walter Stennes, były oficer wojsk lądowych, który jako szef północnonie-mieckiego skrzydła tej formacji (*Ost*) „Ost” miał pod rozkazami na wschód od Łaby 25 tys. rozczarowanych obrotem spraw szturmowców, podzielał wiele politycznych zapatrywań dr. Goebbelsa. Nazywał go nazistowskim Józefem Stalinem, strażnikiem czystości ideologii ruchu.¹ Obaj dezawuowali legalistyczną strategię Hitlera. Stennes, choć nie tak dalece lewicowy w swoich poglądach jak gauleiter, był typem działacza i rewolucjonisty. W podległych mu oddziałach większość stanowili bezrobotni. Biorąc to pod uwagę, Hitler nakazał wszystkim gauleiterom egzekwować od każdego członka partii 20 fenigów miesięcznie na pomoc finansową przeznaczoną dla lokalnych organizacji SA. W Berlinie Goebbels wprowadził dodatkowy „podatek” na ten cel w wysokości 10 fenigów: nazywano to *SA Groschen*.²

Poobijani i pokiereszowani w walkach ulicznych szturmowcy patrzyli rozgoryczeni, jak ich partia trwoni znaczne sumy na „Brunatny Dom”, monachijską siedzibę jej naczelnych władz.³ Ujmując rzecz obrazowym porównaniem, SA chciała się dopchać do koryta — i to szybko.

Sympatie Goebbelsa były po stronie SA. „Możemy zrealizować nasze cele jedynie z SA” — stwierdził podczas poufnego spotkania.⁴ Instynkt i rozum podpowiadały

¹ „Dzienniki”, 5 XI 1929.

² Akta policyjne Goebbelsa, 5 IV 1930 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 52; BA, sygn. akt NS.26/1224).

³ [Por. rez. W. Jahn], *Jak doszło do puczu Stennesa!*, maszynopis w archiwum NSDAP, IfZ, Fa.88/83. Jahn, autor tego opracowania, był szefem sztabu Stennesa. Ten ostatni potwierdził (list do prof. H. Krausnicka, 12 XI 1956; IfZ, ZS.1 147), iż rzeczony dokument przeznaczony był do użytku wewnętrznego w SA; faktycznie został opublikowany (z podtytułem *Wina spada w głównej mierze na Adolfa Hitlera*) w kolejnych numerach organu frakcji Stennesa (NSKD) „Wahrheit der Woche”, poczynając od nr 7 (10 X 1931) (BA, sygn. akt NS.26/325).

⁴ *Ibid.*

GAULEITER BERLINA

mu jednak coś przeciwnego. Kapitan Stennes i jego SA to siła i potencjał ludzki, lecz Hitler i jego Monachium stwarzali szansę na uzyskanie władzy, urzędów i jeszcze większych samochodów. W ostatnich dniach lipca Hitler zwołał tajną naradę w celu ustalenia listy nazistowskich kandydatów do Reichstagu. Goebbels śmiał się w duchu, widząc jak Strasser i inni dotychczas krnąbrni partyjni bonzowie nagle spotulnieli. Wedle ostatecznych ustaleń lista miała liczyć setkę nazwisk (choć w najśmielszych nawet marzeniach naziści nie oczekiwali zdobycia aż tylu miejsc).⁵ Lista ta stała się kością niezgody w stosunkach centrali z SA. Stennes wystosował list do Franza von Pfeffera, prosząc go o zarezerwowanie w Reichstagu trzech miejsc dla członków SA.⁶ Hitler jednak był daleki od upolitycznienia tej formacji. 1 sierpnia Stennes wspominał w swoich dziennikach o raportach od podległych sobie dowódców, którzy donosili, iż stosunki między SA i Monachium stają się coraz gorsze. Natychmiast poprosił w związku z tym o przyjazd do Berlina swojego zwierzchnika, von Pfeffera. Tymczasem 2 sierpnia dowódcy SA zażądali ponownie miejsc w Reichstagu. Nazajutrz von Pfeffer ujawnił, iż Hitler rozważa redukcję liczebną SA do takiego stanu, jaki może utrzymać partia.

Ta „ekonomiczna” strategia nie znalazła uznania radykalnych „brunatnych koszul”. „Dowodzi to — stwierdził w raporcie szef sztabu Stennesa — iż cele szefa Rzeszy [Monachium] dawno uległy zmianie”. Nie pomylił się. Hitler zamierzał zdobyć władzę wyłącznie parlamentarnymi środkami. W Monachium Goebbels, obecnie szef propagandy NSDAP, nakreślił swojemu zastępcy, Himmlerowi, ogólny obraz kampanii wyborczej, po czym powrócił do Berlina. Przez następne dwa miesiące krwistoczerwonymi nazistowskimi plakatami oblepiono gęsto słupy telegraficzne i ogłoszeniowe w całych Niemczech; ta sama czerwień biła w oczy z pierwszych kolumn gazet NSDAP.⁷ Goebbels nakazał wydrukować miliony ulotek, które następnie sprzedawano nazistom po fenigu za egzemplarz. Ciężka praca i nieustanne problemy odebrały mu sen i nadwerężyły nerwy. W początkach sierpnia 1930 r. na jedną z narad przedwyborczych przybyło tysiąc funkcjonariuszy i działaczy. Od konduktorów tramwajowych po arystokratki⁸ — przedstawiciele wszystkich klas społecznych uczestniczyli aktywnie w kampanii jego partii.

Z przyczepionymi do białych koszul (stanowiących namiastkę umundurowania) słynnymi już gumkami z piwnych butelek, SA z Charlottenburga ruszyła dumnie w pochodzie 3 sierpnia. „Rote Fahne” gromko wezwała do kontrdemonstracji. „Gdy osiągnęliśmy Kaiserdamm — wspominał jeden ze szturmowców — zjawił się nasz Doktor. Ryk radości. Tak, to był »nasz Doktor«. Komuchy przezwwały go »pierwszym bandytą Berlina«. Przyniesiono wiadomość, że cały Friedrich-Karl Platz jest w łapach

⁵ „Dzienniki”, 28 VII 1930.

⁶ Rękopis Stennesa, lipiec 1968 (IfZ, ZS.1147, t. II).

⁷ „Dzienniki”, 21, 23 i 29 VII 1930.

⁸ Np. księżna zu Wied, „Dzienniki”, 4 VIII 1930.

Sądny tydzień

komunistów [...] Musimy wywalczyć sobie drogę. Konna policja oczyściła dla n^{as} część placu. Było tam mrowie wykrzywionych nienawiścią gęb. Ale potem przemówił nasz Doktor. I niebawem wrzawa ucichła”.⁹ Podczas tej burzliwej kampanii wyborczej Goebbels w całym kraju zorganizował 20 tys. wieców i spotkań; w Berlinie, tylko przez jej dwa ostatnie dni, zwołał 24 masowe mityngi.

Rządzący socjaldemokraci usiłowali doprowadzić do tego, żeby nie wyszedł on z sądu. Ponownie wniesiono na wokandę sprawę o zniesławienie Hindenburga oraz „odkurzono” dwa oskarżenia o zdradę stanu. („Sędzia okazał się arcywspaniały — Goebbels dał wyraz swojej ironii po złożeniu oświadczeń w jednej z tych spraw — zażądał bowiem ni mniej, ni więcej, tylko żebym przypomniał sobie, co powiedziałem publicznie w roku 1927. Doprawdy, ze szczętem zwariowali.”)¹⁰ Doręczono mu siedem kolejnych wezwań, w tym jedno w sprawie o rzekome zniesławienie premiera Prus, dr. Ottona Brauna,¹¹ Alberta Grzesinskiego, urzędników miejskich oraz całej żydowskiej społeczności Berlina.¹² Powodowany obawą, iż otrzyma łączny wyrok skazujący, przygotował zawczasu zapas artykułów do „Der Angriff”; 3 sierpnia zawiadomiono go o dziesięciu kolejnych sprawach („w większości przypadków odpowiedzialność spada na panów z »Der Angriff«”).¹³

Podczas gdy SA przygotowywała mu na zapleczu brzydką niespodziankę, on dwoił się i troił, prowadząc w całych Niemczech przedwyborczą kampanię propagandową, a jednocześnie przygotowując się do sześciu wystąpień obronnych w sądzie. SA nie mogła doprawdy wybrać bardziej niesprzyjającego dla ruchu momentu. Stennes, na którego biurku spoczywał plik listów od podległych mu dowódców zgłaszających swoje dymisje, napisał do von Pfeffera, że jego SA ma chyba prawo przedstawić Hitlerowi swoje racje. Nie doczekał się odpowiedzi. Zapowiedział wówczas Goebbelsowi, że odwoła wszystkich dowódców: berlińska SA, zapewnił, skurczy się wtedy liczebnie z 15 tys. szturmowców do być może trzech tysięcy. Goebbels wybuchnął gniewem, natomiast Hitler w rozmowie z von Pfefferem nazwał poczynania SA „buntem i spiskiem”. Powodowany przeświadczeniem, iż przyczyną niepokojów w SA są niezręczne intrygi Stennesa, Goebbels zaczął wzywać na rozmowy głównych dowódców tej formacji w Berlinie, między innymi Brunona Wetzela. Ten również, czując za plecami poparcie Hitlera, wspomniał o buncie.¹⁴ Kilka dni

później Stennes pojechał wraz z delegacją SA do Monachium; na miejscu domagał się spotkania z Hitlerem. Czekał wraz ze swoimi ludźmi w holu przez dwa dni. Daremnie. Dalszą drogę zablokowali

Rękopis nie znanego z nazwiska nazisty, w którym opisał on chronologicznie wypadki i stosunki polityczne w Berlinie. (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, sygn. akt NS.26/133). „Dzienniki”, 25 i 26 VII; 1 VIII 1930.

W przemówieniu do członków sekcji NSDAP w Hanowerze 5 IX 1929. „Dzienniki”, 29 VII 1930; akta policyjne. *Ibid.*, 4 VIII 1930.

Ibid., 8, 12 i 13 VIII 1930; maszynopis Jahna.

GAULEITER BERLINA

wierni fiihrerowi SS-mani. Przygnębiony takim obrotem sytuacji Goebbels rozmawiał z Góringiem o wzbierającym w partii kryzysie. „Nie ufam za grosz Stennesowi — zanotował — lepiej więc mieć na niego baczne oko!”¹⁵

Jego „sądowy tydzień” rozpoczął się we wtorek 12 sierpnia w Hanowerze, gdzie rozpatrywano sprawę o zniesławienie z powództwa Ottona Brauna. Na czwartek wyznaczono w Berlinie termin ponownego posiedzenia (w wyniku wniesionej apelacji) w sprawie o zniesławienie Hindenburga.¹⁶ Prezydent oświadczył, iż chętnie wycofałby powództwo, gdyby on i Goebbels uzgodnili i złożyli wspólne oświadczenie, do czego jednak nie doszło.

12 sierpnia pojechał wraz z Goltzem porannym pociągiem do Hanoweru. Na tamtejszym dworcu oczekiwał ich rozentuzjarmowany tłum nazistów na czele z gauleiterem Bernhardem Rustem oraz dowódcą miejscowej organizacji SA, Viktorem Lutze, należącym do niewielkiej grupy, która odmówiła płaszczenia się przed Stennesem. Zgiełkliwy pochód, który zagarnął Goltza i jego kulawego klienta, podążył ku budynkowi sądu. Goebbelsowi zarzucono pomówienie Brauna o branie łapówek od „spekulantów galicyjskich”. Trzej agenci policji zeznali pod przysięgą, iż słyszeli, jak to mówił; wspierany przez świadków Goebbels oświadczył jednak, że o braniu łapówek oskarżył Bauera, byłego socjaldemokratycznego kanclerza Rzeszy. Prokurator domagał się dla niego kary dziewięciu miesięcy pozbawienia wolności, perorując, iż skoro Goebbels miał czelność zniesławić samego Hindenburga, na pewno nie cofnąłby się przed zniesławieniem premiera Prus. Goltz zauważył, że nawet Juliusa Barmata, żydowskiego arcyspekulanta, skazano za ledwie na jeden miesiąc więzienia, z czego połowę mu darowano. W efekcie Goebbelsa uniewinniono i przyznano zwrot kosztów podróży. Zamiast wyroku zyskał potężny rozgłos. Krzepcy SA-mani śpiewający *Horst Wessel-Lied* wynieśli go na ramionach z sali sądowej; tego wieczoru, czcząc zwycięstwo, zdrowo się zabawił z Lutzem przy kielichu.¹⁷

Oczekiwały go trzy kolejne rozprawy. Rządowi Shylockowie chcieli za wszelką cenę „wykroić funt jego ciała” teraz, w połowie kampanii wyborczej. Jednak ważący sto funtów dr Goebbels powziął równie zdecydowane postanowienie, by do tego nie dopuścić.

W czwartek 14 sierpnia złożył wniosek o apelację w sprawie z oskarżenia o zniesławienie Hindenburga. Tym razem prokurator zażądał dla niego dziewięciu miesięcy pozbawienia wolności. Jednakże Goltz odczytał list od prezydenta, który napisał, że chciał wycofać pozew, ale okazało się to niemożliwe. Uznaje więc sprawę za zamkniętą, oświadczając, iż „nie jest zainteresowany” ukaraniem dr. Goebbelsa.¹⁸ Prokurator
Ibid., 24 VIII 1930.

Ibid, 9 VIII 1930; rękopis Goltza (BA, KI. Erw. 653/2).

„Dzienniki”, 13 VIII; rękopis Goltza; „Der Angriff”, nr 65, 14 VIII 1930.

Oto fragment tego listu: „Na podstawie oświadczenia złożonego mi przez dr. Goebbelsa uznaję, iż nie miał on zamiaru zniesławienia mojej osoby, wygłaszając słowa stanowiące przedmiot oskarżenia. Powodowały nim po prostu intencje polityczne. Gdyby w tym stadium procesu było to możliwe, wycofałbym

Sądny tydzień

odburknął w odpowiedzi, iż to on, nie zaś Hindenburg reprezentuje państwo na tej sali. Sędzia wziął jednak stronę oskarżonego, uwalniając go od zarzutu zniesławienia (wyraził przy tym opinię, iż Goebbels kierował się interesem publicznym). Dziennikarzy kompletnie zaskoczyło to nowe zwycięstwo.¹⁹

Wciąż jako wolny obywatel Niemiec kontynuował przygotowania do trzeciej rozprawy w sądzie moabickim, wyznaczonej na piątek 15 sierpnia. W tym wypadku rząd Rzeszy oraz były kanclerz Hermann Müller zarzucili mu, iż w grudniu 1929 r. „Der Angriff” nazwał socjaldemokratów bandą płatnych zdrajców. Starszy wiekiem sędzia, dr Toelke, zażądał, by oskarżony uzasadnił te słowa, co Goebbels skwapliwie uczynił, wyjaśniając że socjaldemokraci „zaprzedali pierworództwo Niemiec” podpisywaniem powojennych traktatów; zwodzili tym samym własny naród. Goltz odczytał przerażające w swojej wymowie fragmenty artykułów socjaldemokratycznego dziennika „Vorwärts”, który w 1918 r. obwieścił triumfalnie, że strajki w niemieckim przemyśle zbrojeniowym były celnym, acz nie miażdżącym ciosem wymierzonym w wielkomocarstwowość Niemiec. Przytoczył również słowa samego powoda, Müllera, który utrzymywał, iż celem strajkujących było narzucenie siłą pokoju. Prawnik opowiadał o tym, jak socjaldemokratyczne rządy Saksonii, Turyngii i Prus sabotowały powojenne wysiłki rządu federalnego na rzecz odzyskania Ruhry, jak premier Saksonii zdradził Francji tajemnice państwowe, jak socjaldemokraci udaremnili próbę ocalenia Schlagetera od śmierci, wreszcie o tym, jak ich towarzysz partyjny, Philipp Scheidemann, ujawnił szczegóły pogwałcenia przez Reichswehrę postanowień traktatu wersalskiego.

Sędzia Toelke wprost oniemiał. „Jeśli mamy się zapoznać z materiałem dowodowym dotyczącym wszystkich tych zarzutów — wyjąkał — no cóż, o ile chodzi o mnie, dysponuję dwoma miesiącami, codziennie od dziewiątej do osiemnastej, lecz...”

„Doktor Goebbels — przerwał mu Goltz — wyraził po prostu odczucia milionów Niemców. Chciałby udowodnić swoje zarzuty. Jest do dyspozycji Wysokiego Sądu. My mamy czas!”

Goebbels sprowadził wcześniej do sądu cały pluton świadków-żołnierzy. Sędzia odmówił jednak wysłuchania ich zeznań. W tej sytuacji Goltz podniósł namaszczonym ruchem swoją kulę i kuśtykając opuścił salę. Prokurator zażądał dla Goebbelsa sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Sąd odroczył ogłoszenie wyroku, po czym, nie zarządziwszy przerwy, przeszedł do kolejnej sprawy: o zniesławienie Grzesinskiego.²⁰

Goebbels oczekiwał, że tego dnia, w sobotę 16 sierpnia, trafi do więzienia. Jednakże sąd skazał go tylko na grzywny w umiarkowanej wysokości 600 i 400 marek za

swoje oskarżenie z 31 XII 1929. Ponieważ jednak nie zezwala na to prawo, zmuszony jestem poprzestać na deklaracji, iż uważam rzeczoną sprawę za zamkniętą i że nie jestem zainteresowany w karaniu doktora Goebbelsa".

Stenogram z posiedzenia sądu w ZStA Potsdam, akta Ministerstwa Sprawiedliwości (IfZ, sygn. mikrofilmu MA.118); „Dzienniki”, 14-15 VIII; rękopis Goltza; „Der Angriff”, 17 VIII 1930.

Stenogram z rozprawy (*loc.cit.*) oraz jej akta w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 25; „Der Angriff”, 17 VIII 1930.

GAULEITER BERLINA

zniesławienie rządu i Mullera oraz 400 marek za zniesławienie Grzesinskiego. Była to doprawdy śmiesznie mała cena za rozgłos, jaki zyskał.

„Te przymusowe rozprawy źle działają na moje trawienie — utyskiwał Goebbels — bo rzygać mi się chce.”

Tak oto miał na koncie trzy zwycięstwa: sąd przystąpił do rozpatrywania kolejnego oskarżenia, o nawoływanie do stosowania przemocy. I znów śmiesznie niska grzywna: 300 marek.

„A niech sobie orzekają — zanotował 17 sierpnia — my wydamy werdykt 14 września, w dniu wyborów.”

Odwiedził w Rheydt matkę. Spotkanie przerwał telefon z Berlina: nadeszły cztery nowe wezwania sądowe. Gdy powrócił do biura, zastał ich już osiem. Braun i Grzesinski wnieśli apelacje od wyroków, domagając się ostrzejszych kar. Goebbelsa oskarżono również o to, iż w przemówieniu wygłoszonym w lipcu 1929 r. w Prerow nazwał sztandar wojenny Rzeszy „żydowską flagą, brudną szmatą”, republikę zaś, której jest symbolem: „żydowską republiką”.²¹ Postanowił zignorować te wezwania, lekceważył też urzędników sądowych, którzy daremnie nakazywali mu stawiennictwo; obecnie zaprzętało go bez reszty organizowanie w Pałacu Sportu największych w tej kampanii wieców wyborczych. „Sądy — zanotował — bombardują mnie teraz wezwaniami. Ale ja jestem odporny. Mogą mi nagwizdać.”²²

Lektura jego zapisków z późnego lata 1930 r. nasuwa przypuszczenie, iż ukrywał zatroskanie sytuacją wewnątrz SA. Ostatecznie dzienniki mogli w każdej chwili zrabować mu komuniści lub członkowie SA, mogła je też skonfiskować policja. Zapewniał zatem, iż podziela oburzenie SA-manów. W istocie nakazał Franzowi Wilkemu zabezpieczyć się zawczasu przed agresją zbuntowanych szturmowców. Stało się to o tyle pilne, iż krążyło coraz więcej pogłosek, jakoby Stennes zamierzał przedłożyć Monachium ultimatum. Dr Leonardo Conti, szef służby sanitarnej SA w Berlinie, ostrzegł jego i Hitlera, że Stennes szykuje coś niedobrego.²³ Stennesowi i członkom jego sztabu weszło niejako w krew zarzucanie swoim gauleiterom niekompetencji oraz narzekanie na *Verbonzung*, zbyt wielką liczbę prominentów w centrali monachijskiej. Stennesowi nie podobała się również wdrażana przez Hitlera z żelazną konsekwencją nowa legalistyczna strategia partii. Pod koniec sierpnia w Monachium podał się do dymisji von Pfeffer; do podjęcia takiej decyzji zmusiła go niemożność uśmierzenia rewolucyjnych zapędów podwładnych.²⁴

Oskarżono go również o nawoływanie do nieokazywania należnego szacunku barwom Rzeszy na łamach „Mitteilungsblatt” NSDAP w sierpniu 1930 (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 8). „Dzienniki”, 21, 23 i 26 VIII 1930.

Patrz list dr. Contiego do („Osafa”) Pfeffera z 8 IX 1930, znajdujący się w papierach Stennesa w archiwum NSDAP (BA, sygn. akt NS.26/325); odnośnie do przyczyn rezygnacji Pfeffera z funkcji „osafa” oraz pierwszego puczu Stennesa patrz *aide memoire* Himmlera z 24 V 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 123, s. 8772 i nast.).

Himmler (*loc. cit.*) wspominał, iż von Pfeffer podał się do dymisji na kilka dni przed berlińskim buntem Sądny tydzień

Stennes odczekał, aż Goebbels wyjedzie do Drezna, po czym zwołał swoich zwolenników. Melitta Wiedemann, kierowniczka działu publicystyki w „Der Angriff”, widziała przez okno, jak stoi w białej czapce przy stole w pokoju piętro niżej, otoczony dowódcami berlińskiej SA. Jego propozycję, by ogłosić bunt (chyba że Hitler spełni ich żądania i rozkaże przystąpić do akcji na większą skalę), powitał pomruk uznania.²⁵

Goebbelsa poinformowano telefonicznie z Berlina, że dowódcy tamtejszej SA zebrali swoje oddziały oberwańców (*Standarten*)* zapowiadając rychłą konfrontację z Berlinem (Goebbels) i Monachium (Hitler). Tego samego wieczoru dr Conti przywiózł podobne wieści. Nieprzewidziany rozwój wypadków stawiał pod znakiem zapytania realność wiecu przedwyborczego zwołanego w Pałacu Sportu na 29 września. W czwartek, po powrocie do Berlina, Goebbelsowi doniesiono, że Stennes domaga się dla SA trzech miejsc w Reichstagu oraz przyznania większych funduszy. W przeciwnym razie, jak zapowiedział wpadając w najczystszy żargon związkowy, on, Stennes, nie gwarantuje, iż jego młodzież nie doprowadzi do zerwania wiecu; Goebbels uznał tę groźbę za „bezprzykładną impertynencję”.

Sytuacja stała się groźna. Goebbels zaproponował telefonicznie Monachium grę na zwłokę. Podsunął Hitlerowi pomysł pozornego przyjęcia żądań Stennesa i kontynuowania walki wyborczej aż do zwycięstwa, po czym rozprawienia się z krnąbrnym dowódcą. Hitler odparł jednak, iż nie zamierza ustępować ani o piędź. Goebbels niemal oszalał z gniewu: powziął przekonanie, że fiihrer stracił kontakt z rzeczywistością. W Berlinie 15 tys. szturmowców zagrażało jemu i jego biur w chwili, gdy wszyscy pracownicy byli zaangażowani bez reszty w kampanię wyborczą. Wieczorem wyjechał do Hamburga. Podczas jego nieobecności trzydziestu SA-manów pojawiło się w biurze przy Hedemann Strasse z zamiarem sprawienia lania Franzowi Wilkemu. Do burdy nie doszło tylko (jak to wynika z jego wspomnień) dzięki interwencji Stennesa. „Dowódcy SA — pisał — nie pozostawili żadnej wątpliwości, iż bojowcy *Sturm gau* nie zamierzali chronić dzisiejszego wiecu w Pałacu Sportu, w którym zapowiedzieli uczestnictwo generał [Karl] Litzmann, dr [Wilhelm] Frick i dr Goebbels; mieli oni rozbić to zgromadzenie.” Stennes nakazał im jednak

zebrać się w piwiarni w Hasenheide i oczekiwać tam jego specjalnych rozkazów (o których w dzienniku bliżej nie wspomina).

Wilke wykonał kontrposunięcie: wysłał do budynku biura jednostkę wartowniczą SS złożoną z zaufanych ludzi. Goebbels dyskretnie odjechał nazajutrz (w sobotę 30 września) samochodem do Wrocławia. Stennes wyznaczył swoim dowódcą spotkanie przy

SA, zadając tym samym kłam odmiennej wersji von Pfeffera: „Pfeffer nie potrafił okiełznać duchów, które sam wywołał, toteż musiał przyznać się Fiihrerowi do własnej niekompetencji”. *Dokumente* (s. 341) potwierdzają to, wynika z nich bowiem, iż von Pfeffer zrezygnował 29 VIII „z przyczyn politycznych” i że Hitler przejął osobiście stanowisko głównodowodzącego SA 2 IX. Goebbels podaje w „Dziennikach”, iż Hitler udzielił dymisji Pfefferowi 1 IX, czyli później.

Melitta Wiedemann wspomniała o tym w rozmowie z Fritzem Tobiasem w czerwcu 1973 (archiwum Tobiasa). Szturmowcy SA bardzo często rekrutowali się z dotkniętych nędzą grup bezrobotnych, [przyp. tłum.]

GAULEITER BERLINA

Hedemann Strasse. Podczas narady w zamkniętym pokoju obok odkryto SS-mana Her-tela, sporządzającego (tłumaczył, że „na polecenie z góry”) notatki z ich obrad. Stennes zarządził natychmiastowe usunięcie jednostki SS z budynku, co mieli uczynić jego podwładni pod wodzą standartenfuhrera SA, Dóbricha.²⁶ Nim jednak zdołał zgromadzić niezbędną liczbę szturmowców, minęła 2.30 w nocy; na dobitkę sturmfuhrer dowodzący grupą SS odmówił opuszczenia biura. Tłumaczył, iż wykonuje rozkazy Wilkego, nie zaś Stennesa. Słyszając (jak utrzymywał) z sąsiedniego pomieszczenia odgłos repetowania pistoletów, Dóbrich nakazał swoim towarzyszom wyważenie drzwi, po czym on sam i inni szturmowcy usunęli SS-manów przemocą i wśród bijatyki; wcześniej jednak jeden z nich, Walter Kern, zaalarmował policję.²⁷ Dr Bernhard Weiss wysłał po kilku minutach duże siły policyjne, które aresztowały kilku SA-manów.

Przebywającego we Wrocławiu Goebbelsa zaalarmowano pilną depeszą. Zatelefonował do Bayreuth, do Hitlera, który zapowiedział natychmiastowy przyjazd do stolicy.²⁸ Po powrocie do miasta Goebbels zastał swoje biuro w ruinie. Wszędzie czerwieniały plamy zaschniętej krwi. Dochodziła godzina 11.00, gdy nieogoleni i z podkrążonymi oczami Hitler, Himmler oraz Hess przybyli do stolicy, po czym z miejsca udali się do hotelu opodal Potsdamer Platz.²⁹ Hitler zazaądał od Wilkego szczegółowego raportu o wydarzeniach, po czym rozpoczął inspekcję berlińskich jednostek SA, by sprawdzić osobiście morale szturmowców.³⁰ Niekiedy witały go gwizdy i wyzwiska. Wieczorem zaprosił do mieszkania Goebbelsa niższych stopniem dowódców SA oraz oberfihrera tej formacji w Berlinie, Wetzela. Oczekiwał ich tam w towarzystwie gospodarza, Góringa i Himmlera. Stennes był nieobecny. „Dowódcy berlińskiej SA — wspominał później Himmler — wtargnęli tego popołudnia całą gromadą do apartamentu dr. Goebbelsa i nad wyraz grubiańsko potraktowali przebywającego tam Fuhrera. Na ulicy bandy SA-manów wykrzykiwały buntownicze hasła. Należy się domyślać, iż inicjatorem tego wszystkiego był Stennes”. Przez dwie godziny obie grupy przerzucały się zarzutami. Rudolf Hess wspominał o osobliwym i podejrzanym w jego mniemaniu fakcie: oto Stennes miał pozwolenie na broń wydane przez szefa policji politycznej,

Oto fragment odnośnego raportu policyjnego: „Nocą z 30 na 31 VIII 1930 [Stenens] wydał SA-manom na piśmie rozkaz zajęcia biura organizacji partyjnej NSDAP na Wielki Berlin...”, Archiwum NSDAP (BA, sygn. akt NS.26/1368).

Hitler zapowiedział, że usunie z partii każdego, kto będzie nosić przy sobie broń palną; według raportu pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lutego 1932 r., w okresie od lutego do września 1930 r., mimo wytoczenia piętnastu członkom NSDAP procesów o przestępstwa związane z nielegalnym użyciem broni, nikogo z partii nie

usunięto. Do lipca 1931 r. sądy rozpatrywały jeszcze 71 takich spraw, ale z podobnym rezultatem (BA, sygn. akt R. 18/3864).

Oto jak wspominał tamte wydarzenia Himmler (*loc.cit.*): „Po otrzymaniu alarmujących wiadomości [Bouhler przekazał je telefonicznie Hessowi] Fiihrer zarządził natychmiastowy wyjazd do Berlina, choć przez kilka ostatnich nocy spaliśmy tyle co nic”. Hitler wraz ze świtą przybył do Bayreuth nieco wcześniej, 31 VIII o 1.30 w nocy.

„Dzienniki”, 1 IX 1930. Pani Wiedemann użyczyła Hitlerowi i Hessowi swojego mieszkania. *Ibid.*, 3 IX; „VB”, nr 210 z 4 IX 1930.

Sądny tydzień

Wiindischa; sekretarz Hitlera wysnuł z tego wniosek, iż Stennes jest agentem policji (Goebbels wyraził podobne przekonanie).³¹ W tej sytuacji Hitler postanowił usunąć Stennesa z partii. Lecz oto w środku nocy nastąpił znamieny, acz nieco groteskowy incydent: do mieszkania Goebbelsa na piętrze wszedł z hałasem osobnik iście herkule-sowej postury; był to Richard Harwardt, chyba najteższy fizycznie bojowiec berlińskiej *Sturmabteilung*. Wyrzucił dłoń w górę w nazistowskim pozdrowieniu, po czym ryknął donośnie: „Adolfie, łagodniej z Twoją SA!”³²

Hitler, molestowany przez Harwardta o przyjęcie Stennesa, wyraził z ociąganiem zgodę. Ich spotkanie trwało do 6.00 rano, kiedy to fiihrer ponownie wezwał do siebie wszystkich dowódców SA, którym oświadczył, iż zamierza zredukować liczebnie ich brunatną armię.

Ta brutalna decyzja mogła jednak pomóc w zażegnaniu konfliktu. Goebbels wyszedł z pokoju, by choćby godzinę się przespać: tego ranka musiał się stawić w sądzie na kolejnej rozprawie o zniesławienie (tym razem nie bronił się i otrzymał wyrok pozbawienia wolności, od którego się odwołał).³³ Śmiertelnie znużony i nieomal padający z nóg, poprosił ponownie Hitlera, by ten obiecał SA spełnić wszystkie jej żądania.³⁴ Dla partii najważniejsze jest, wywodził, wygranie wyborów.

Nadszedł poniedziałek 1 września. Z dzienników Goebbelsa dowiadujemy się, że o 16.00 Hitler podjął ostatecznie decyzję, do której on sam tak mocno go nakłaniał: Stennes miał pozostać. Fiihrer postanowił jednak pozbawić von Pfeffera stanowiska naczelnego dowódcy SA i samemu przejąć dowodzenie tą formacją (szefem sztabu miał zostać notoryczny homoseksualista Ernst Rohm).³⁵ O podjętych decyzjach zawiadomiono listownie Stennesa, który zapowiedział podporządkowanie się postanowieniom. Goebbels towarzyszył Hitlerowi w drodze na Dworzec Anhalcki, na którym oczekiwał ich oddział SS pod dowództwem Kurta Daluegego. SS, jak zauważył Goebbels, przez cały czas dochowała bezwzględnej wierności fiihrerowi. Ten dobrał sobie w charakterze eskorty kilkunastu

najpewniejszych SS-manów, następnie oznajmił, iż chce wygłosić przemówienie do całej „swojej” berlińskiej SA; tego wieczoru powiedział szeregowym szturmowcom zgromadzonym w Gmachu Weteranów, że ich obowiązkiem jest odkreślenie „grubą kreską” wydarzeń z niedawnej przeszłości. Zapewniwszy SA, iż jej krwawe ofiary nie pozostaną bez nagrody, obiecał spełnić zasadnicze żądania

W audycji radiowej 26 VII 1944 oświadczył: „W sierpniu 1930 roku ta kreatura pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wszczęła rewoltę”. Borresholm, *op.cit.*, s. 71 i nast. „NYT”, 2 IX 1930.

Wydaje się, że Góring potępiał takie postępowanie. Według Jahna, szefa sztabu Stennesa (foc. ar.), miał on oświadczyć 31 XII 1930 Wetzelowi, iż w jego opinii Stennesowi wyrządzono ogromną niesprawiedliwość oraz że „on sam położy kres nieuczciwej podwójnej grze, której hołduje pewien gauleiter, jak również nie zawaha się spowodować pozbawienia Himmlera stanowiska reichsführera SS”.

Pozostawał on wtedy nadal doradcą militarnym w armii boliwijskiej. Do 5 I 1931 funkcję szefa sztabu SA pełnił dr Otto Wagener.

GAULEITER BERLINA

Stennesa. Podając mu rękę, zapewnił o swojej lojalności.³⁶ Według raportów agentów policji załamującym się ze wzruszenia głosem histerycznie zaapelował do wszystkich zgromadzonych o dochowanie mu bezwzględnie posłuszeństwa. „Módlmy się, abyśmy pozostali jednością i żeby Bóg wspomógł nas w walce z szatanem! — wrzasnął. — Boże Wszchemogący, pobłogosław naszą walkę!” — dodał, gdy zaś publiczność zauważyła, iż fiihrer złożył dłonie jakby w geście modlitwy, wówczas (raportowali agenci) ucichły triumfalne okrzyki „heil!”³⁷

Państwo Góringowie wydali następnie niewielkie przyjęcie w swoich apartamentach przy Badensche Strasse. Stennesa jednak nie zaproszono. Ceremonia wzajemnych przeprosin i godzenia się z nim była w istocie komedią, sprytnie wyreżyserowaną według rad Goebbelsa w celu tymczasowego uśmierzenia nastrojów w SA. Można to było jednoznacznie wywnioskować, słuchając wypowiedzi nazistowskich prominentów goszczących u Góringa.³⁸

„Wszystko jest znów w jak najlepszym porządku — zanotował Goebbels późnym wieczorem. — Oto i koniec puczu Stennesa.”³⁹ Konieczne konsekwencje, dodał, wyciągnie się po wyborach. Tak oto naziści kontynuowali bez dalszych przeszkód swoją kampanię.

Niemcy nie oglądały dotychczas tak zaciętych zmagania. W ostatnich dwóch tygodniach poprzedzających wybory hitlerowcy zorganizowali setki burzliwych zgromadzeń i wieców: na otwartym powietrzu, w salach, w dużych namiotach, przy świetle pochodni. Goebbels chętnie dzielił mównicę nawet z Gregorem Strasserem.⁴⁰ Kazał wydrukować dziesiątki milionów ulotek, które zasłały dywanem ulice Berlina. Z sześćdziesięciu krążących po stolicy ciężarówek naziści rozrzucali materiały propagandowe. Goebbels jeździł niezmordowanie tymi samochodami, przemawiając do przechodniów przez tubę i nieustannie zachęcając swoich ludzi do zdwojenia wysiłków. Plakaty z tego okresu wyraźnie zdradzają jego rękę. Na jednym z nich zestawiono uderzające swoją brzydotą zdjęcia ukrytych za okularami o grubych szklach przeciwników nazistów (fotografię dr. Weissa umieszczono na honorowym miejscu) z portretowymi ujęciami jedenastu czołowych hitlerowców w majestatycznych pozach. Należy dodać, iż Goebbels umieścił swój konterfekt na prawo od fiihrera.⁴¹

Z początkiem roku bezrobocie dotknęło w Niemczech dwa miliony osób. W grudniu było już 4380000 bezrobotnych. „Precz z tym śmieciem! — nawoływał „Der Angriff”.

Maszynopis Jahna.

Raport berlińskiego Landeskriminalpolizeiamt, 16 IX 1930 (archiwum miejskie Bremy, 4. 65, t. 5). W i e d e m a n n, *op. cit.*

„Dzienniki”, 1 IX 1930. Sam Stennes nie miał najmniejszych wątpliwości, jak dwuznaczną rolę odegrał w tych wydarzeniach Goebbels. (IfZ, ZS.1147)

Dzienniki Darrego, 3 IX 1930 (BA, papiery Darrego, t. 65a).

Dokumente, s. 333 i 335; „Dzienniki”, 7 i 9 IX 1930. Na łamach „Berliner Illustrierte” zdjęcie opatrzone podpisem „Paul J. Goebbels”, co wywołało szydercze komentarze „Berliner Arbeiter-Zeitung” Ottona Strassera (2 XI 1930), iż imię „Joseph” jest pochodzenia żydowskiego. Przeciwnicy Goebbelsa nazywali go „Goebbeles”, ponieważ przyrostek „-les” jest, jak utrzymywali, czysto semicki.

Sądny tydzień

– Zedrzymy maski z ich szkaradnych gęb! Złapmy ich za karki, wymierzmy kilka kopniaków w tłuste brzuszyska, a potem wyrzucmy ze świątyni z należną pompą i ceremoniałem!” Zwłaszcza przerażona kryzysem klasa średnia: zamożniejsi chłopi, biznesmeni i urzędnicy dawali posłuch nazistowskim wezwaniom tak gorliwie, jak dzieci, które w Hamelin podążyły ochoczo za grającym na flecie Szczurołapem.

Goebbels liczył na ćwierć miliona głosów w Berlinie. 10 września w kolejkach do kas przed Pałacem Sportu, w którym miał przemawiać Hitler, ustawilo się sto tysięcy ludzi. Zdjęcia z tamych dni przedstawiają przemawiającego Goebbelsa, gdy przed umieszczonym o niecały metr mikrofonem wznosi do góry zaciśnięte pięści (w osobie Hermanna Schafera berlińska organizacja NSDAP zyskała jednego z najlepszych podówczas w Europie specjalistów od instalacji dźwiękowych na wielkich imprezach).⁴² „Naród owładnięty taką żarliwością — zanotował potem Goebbels — potrafi powstać z klęczek i niechybnie uczyni to.” Tak powszechne zainteresowanie imprezą przypisywał niedawnemu buntowi SA. „SA musi się wyzbyć wszelkich ambicji politycznych”

– napisał, omówiwszy tę kwestię podczas kolacji z Hitlerem i Göringiem (obecnie odpowiedzialnym za łączność partii z SA).⁴³ Nazajutrz widziano, jak wszyscy trzej, Hitler, Goebbels i Stennes, jedzą razem obiad w dobrej komitywie.⁴⁴ 12 września, ostatniego dnia kampanii wyborczej, mały gauleiter przemawiał na siedmiu wiecach, przenosząc się z sali do sali swoim supermercedesem, zawsze otoczonym eskortą motocyklistów.

„Tylko spokojnie!” — mitygował sam siebie. Na noc wyborczą, 14 września, wynajął Pałac Sportu. W połowie pamiętnego wieczoru, kiedy nadeszły wyniki, przepaścista sala aż zatrzęsła się w posadach od okrzyków radości. Hitler liczył na zdobycie 50 miejsc w Reichstagu, może 80. Przed północą okazało się, że naziści zdobyli ich 103.⁴⁵ Rozentuzjzmowani młodzieńcy biegali wokół sali, unosząc Goebbelsa na ramionach. Według ostatecznych obliczeń naziści zdobyli 6406397 głosów, co zapewniło im 107 miejsc. Nieoczekiwanie okazali się, po socjaldemokratach,

najsilniejszą partią w Niemczech. Tak oto demokracja pokazała swoje drugie oblicze. Jednakże komuniści również powiększyli swój stan posiadania z 10,6 do 13,1%. (W Berlinie naziści otrzymali ponad 360000 głosów, czyli zyskali sobie 12,8% zwolenników.) „Przed nami gorące miesiące

— zapowiadał Goebbels. — Komuna również urosła w siłę.”⁴⁶

Informacje uzyskane przez autora podczas rozmowy z Guttererem. „Dzienniki”, 11 IX 1930.

Ibid., 12 IX; w zapiskach z tego dnia Goebbels wspomina o przyjacielskim spotkaniu ze Stennesem, z którym, jak mniemał, on sam ułoży sobie w przyszłości dobre stosunki.

4 I 1932 rozczarowani i oburzeni obrotem spraw SA-mani wskazali w powielanej ulotce na to, iż wśród 107 nazistowskich posłów znalazło się 33 właścicieli ziemskich, przemysłowców i biznesmenów, 31 wyższych urzędników państwowych, 19 prawników, lekarzy oraz innych osób podobnych profesji, 9 byłych oficerów, 8 pracowników pobierających pensje oraz 7 („tak jest, nie mylicie się, siedmiu!”) robotników. Archiwum NSDAP, akta 8 *Standarte SA* (BA, sygn. akt NS.26/322). „Dzienniki”, 16 IX 1930.

GAULEITER BERLINA

Znalazł się w dużym niebezpieczeństwie; groziło mu aresztowanie. Do pierwszego posiedzenia Reichstagu w nowym składzie, na którym jako poseł otrzymać miał immunitet, brakowało jeszcze miesiąca.

Postanowił uspokoić rozgorączkowany umysł i zażyć nieco wytchnienia, a (o czym każdy wie) najlepsze wytchnienie daje mężczyźnie kobieta. Widują go zatem często w towarzystwie dwóch nastolatek, Gerdy i Ursel Manningel, które, jak stwierdził, „aż się paaaala” do niego; zaprasza obie dziewczęta do kina, sielance kładzie jednak kres „interwencja ich trywialnej i, bez dwóch zdań, histerycznej matki”.⁴⁷ Potrzebuje większego mieszkania: w poszukiwaniach wspomaga go Xenia („najlepsza z nich wszystkich”).⁴⁸ Flirtuje z nią, uwielbia jednak też towarzystwo Carin Göring, poza tym umawia się na randki z czarującymi bliźniaczkami Potempa, często rozmawia przez telefon z Charlotte, wreszcie poznaje nie tylko weimarskiego architekta, profesora Paula Schultze-Naumburga, lecz również jego prześliczną żonę; wyrokuje (ilekroć odczuwa potrzebę snucia takich refleksji), iż wszystkie te kobiety zadurzone są w nim po uszy.⁴⁹

Policja Weissa, przerażona zwycięstwem nazistów, urządza bezlitosne polowanie na Goebbelsa. Piątego dnia po wyborach uzbrojeni w pałki funkcjonariusze spychają go ze schodów komisariatu, dokąd poszedł, by zaprotestować przeciw brutalnemu potraktowaniu przesłuchiwanego SA-mana.⁵⁰ Na poniedziałek, 13 października (nie był to przypadek: po południu tego samego dnia ma zostać zaprzysiężony w Reichstagu) wyznaczono w sądzie rozpatrywanie pięciu spraw, w których był oskarżonym. Policja berlińska otrzymała rozkaz doprowadzenia go na salę, w razie potrzeby siłą. Goebbels chroni się w leśniczówce ojca Eriki, zaopatrując się przezornie w zwolnienie lekarskie. Bliźniaczki Potempa przewożą go, skulonego za przednim siedzeniem samochodu, do Weimaru, gdzie Hitler ma wygłosić przemówienie w Teatrze Narodowym; w celu odwrócenia uwagi policji (choć lichej to fortel) podąża z tyłu super-mercedesem Göring. „Klawe są te dziewczyny, cisną gaz do dechy!” — zachwyca się Goebbels.

W niedzielę opuszcza Turynię wraz z państwem Schultze-Naumburg; siedzi z tyłu w jakże uroczym i bliskim sąsiedztwie przystojnej żony profesora i jej pasierbicy Ba-bette. Nocuje w domu profesorstwa, gdy tymczasem policja przetrząsa jego mieszkanie przy Württembergischer Strasse i zastawia tam na niego pułapkę.

Nadchodzi 13 października. Dobrze ukryty, przez cały ranek notuje w dzienniku.

Ibid., 17, 19, 22, 27 i 28 IX; 2 X 1930. *Ibid.*, 18 i 24 IX 1930. *Ibid.*, 24 IX; 1 i 9 X 1930.

Ibid., 20 IX 1930. 1 VI 1931 „Der Angriff” (po opublikowaniu listu Liii i Erny Ernst) wezwał do zgłaszania się do redakcji świadków tego incydentu (Hoover Lib., dokumenty Goebbelsa, pojemnik 2). Odnośnie do wytoczenia

Goebbelsowi przez dr. Weissa procesu o oszkalowanie tego dnia (19 IX 1930) funkcjonariuszy policyjnych, patrz Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 5.

Sądny tydzień

„Za trzy godziny odzyskam immunitet, chwała Bogu!" Podczas gdy nazistowskie bojówki dokonują (dla odwrócenia uwagi „Isidora") zniszczeń w zamożnych dzielnicach miasta, rozbijając wystawy sklepów żydowskich przy Potsdamer Platz i Kurfur-stendam, samochód przewożący Goebbelsa gna z pełną szybkością w kierunku Reichstagu.

„Portal Zwei!" — krzyczy do kierowcy. Agenci w cywilnych ubraniach widzą, jak kuśtyka co tchu długimi schodami do wejścia nr 2; ubrany jest w lekki płaszcz przeciwdeszczowy, szczelnie zapięty. Agenci chcą go zatrzymać, lecz w ostatniej chwili znika za wielkimi drzwiami. Hanno Konopath, jeden z pracowników biura *gau*, oraz funkcjonariusz straży porządkowej Reichstagu chwytają go mocno pod ramiona i popychają do środka.⁵¹

Pomagają mu zdjąć płaszcz. Pod spodem widać zakazany mundur nazistowski, który tego dnia włożył po raz pierwszy. Joseph Goebbels odzyskał immunitet, może teraz czynić i mówić, co zechce.

„Dzienniki", 13-14 X; „Vossische Zeitung", 14 X 1930; „Berliner Illustrierte Zeitung" zamieścił w numerze z 28 X 1937 fotografię biegnącego Goebbelsa.

Blondynka z archiwum

Gdy pozostali posłowie zajęli miejsca, na salę obrad wmaszerowali deputowani nazistowscy. Tak jak dr Goebbels, wszyscy przyodziali zakazane brunatne koszule. Przywitała ich lawina wyzwisk. Pięć dni później kanclerz Briining przedstawił izbie swój program gospodarczy. Okrągłogłowy, barczysty Gregor Strasser wygłosił wtedy, przy wypełnionych ławach, jedno ze swoich najświetniejszych przemówień. Nawet Goebbels był zachwycony. „Słuchali go z wyteżoną uwagą — zanotował odczuwając, jak się zdaje, coś więcej aniżeli lekką zazdrość — a więc znów będziemy mieli z nim do czynienia; siedzi mocno w siodle.”¹ Naziści wciąż wnosili o uchwalenie wotum nieufności dla Briininga. Obrady odłożono do pierwszych dni grudnia.

Goebbels poczuł się znużony życiem parlamentarnym. „Nie służy mi ta trująca atmosfera — zanotował — po prostu nie sposób nią oddychać”. W domu odświeżał płuca ożywczym tchnieniem pieśni Brahmsa i Wolffa, do których akompaniował sobie na pianinie.²

Kiedy wiatry polityczne w Niemczech przybrały odcień brunatny, najwyżsi policyjni dygnitarze stanęli w obliczu nieprzyjemnego dylematu: niszczyć nazistów czy się do nich przyłączyć. Wybierając pierwszą ewentualność, należało oczywiście brać pod uwagę możliwość dojścia tej partii do władzy. Oficerowie niższego i średniego szczebla zaczęli stopniowo łączyć przyszłość Niemiec z nazwiskami Goebbelsa i Hitlera. Według berlińskiego „Acht-Uhr Abendblatt” co najmniej jeden wyższy rangą oficer policji zagrzewał nazistów do walki, śpiewając wraz z nimi *Horst Wessel-Lied* podczas zamieszek 13 października. Tego wieczoru Albert Grzesinski wystosował pismo do premiera Prus, Brauna, w którym zaprotestował przeciw, jak to ujął, „świadomemu” niszczeniu autorytetu policji.³ „W obecnych ponurych czasach — napisał — należy być twardym, twardym jak stal.” Jeśli, kontynuował, dochodzenie wykaże również winę dowódcy Schutzpolizei, Heimannsberga, on także będzie musiał złożyć dymisję. „Jeżeli zaś — dodał, przechodząc do sedna sprawy — kolega Zörgiebel [prezydent berlińskiej policji] będzie bronić tych dwóch panów, i jego nie powinniśmy oszczędzić.” Braun uznał te racje i zdymisjonował ministra spraw wewnętrznych Prus Waentiga, jak „Dzienniki”, 18 X 1930; patrz też Lohse, Sprawa Strasserów (IfZ i papiery Karla Hóffkesa, Oberhausen).

² „Dzienniki”, 16, 17 i 22 X 1930.

³ 13 X 1930 (BA, sygn. akt KI. Erw. 144).

Blondynka z archiwum

również Zörgiebela, mianując na jego miejsce Grzesinskiego. „Doprawdy, zima zapowiada się ciekawie — zanotował Goebbels. — Lecz jeśli te psubraty myślą, że złamią nas terrorem i prześladowaniami, grubo się mylą.”⁴

W zbudowanym z piaskowca gmachu dowództwa berlińskiej policji przy Alexander Platz zapanował radosny, triumfalny nastrój. Podczas skromnej uroczystości dr Weiss, który poruszał zza kulis wszystkimi sznurkami, osobiście powitał wylewnie Grzesińskiego, podobnie jak on socjalistę. „Gdy dowiedzieliśmy się o pańskiej nominacji – powiedział służalczym tonem – wszyscy zaczęliśmy wznosić triumfalne okrzyki.”⁵

Joseph Goebbels rozpoczął trzydziesty trzeci rok życia. Gazeciarki z Nollendorf Platz wręczyły mu urodzinowy bukiet kwiatów.⁶ W tym miesiącu wspominał w dzienniku o pierwszym programie radiowym, w jakim wystąpił, polemizując na temat uniwersalnych wartości sztuki ze znanym lewicowym reżyserem, Erwinem Piscatorem. Audycję tę, jak również dwa następne programy z jego udziałem: o neutralności w radio i tchórzostwie rządów, przygotował jeden z jego nowych przyjaciół, Arnolt Bronner.⁷ Odwiedza Ankę: choć zastaje ją w ciężkiej depresji, nie współczuje jej, konstatując, iż on również dużo przez nią wycierpiał. Fritz Prang, jego przyjaciel ze szkolnych lat, ofiarował mu wspaniałe odbiorniki radiowe: przez pewien czas wysiaduje przy nim do późnej nocy, kręcąc gałkami i słuchając to Rzymu, to Kopenhagi. Poszukiwania nowego lokum, w których pomagała mu Xenia, przyniosły efekt w postaci wygodnego apartamentu w dzielnicy Steglitz – przy Bakequell nr 11.⁸ Mając po uszy problemów uczuciowych, jakich przysparzały mu sekretarki, w charakterze personelu zatrudniał arystokratów. Swoim osobistym sekretarzem mianował księcia Karla-Huberta Schim-mermanna.⁹ Zauważył u siebie pierwsze siwe włosy.¹⁰ Jak jednak wynika z jego notatek, nie zaznał jeszcze kobiety.

Siedziba berlińskiej organizacji NSDAP przypominała obecnie fortecę. Z holu recepcyjnego drzwi na prawo prowadziły do pomieszczeń zajmowanych przez coraz bardziej posępniejących SA-manów; drzwi na lewo do biuragau. Dwojga tych drzwi strzegli umundurowani wartownicy. Interesantów prowadzono przez zawsze zamknięte i również strzeżone przejście na końcu krótkiego korytarza, obok długiego rzędu pokoi oddzielonych od siebie wysokimi na ponad półtora metra szklanymi przegrodami. W bocznej sali znajdowało się troje zamkniętych drzwi. Wiodły one do trzech dużych

⁴ „Dzienniki”, 23 X 1930.

⁵ Rękopis Grzesińskiego.

⁶ „Dzienniki”, 29 i 20 X 1930.

Ibid., 21 i 23 X 1930. Bronner był austriackim scenarzystą, podówczas zaś producentem programu „Godzina z berlińską rozgłośnią”. Joseph Goebbels nie uwierzył w pogłoskę, iż Bronner jest pół-Żydem (*ibid.*, 4 X 1930).

⁸ *Ibid.*, 25 IX; 1, 5 i 6 X 1930.

⁹ *Ibid*, 14 i 20 IX 1930. ⁰ *Ibid*, 30 X 1930.

GAULEITER BERLINA

pokojów; w ostatnim, którego umeblowanie stanowiło tylko biurko oddalone o bez mała dziesięć metrów od wejścia, urzędował gauleiter, dr Goebbels. Do pokoju tego prowadziła również (wprost z dziedzińca, na który codziennie podjeżdżał mercedesem) boczna klatka schodowa.

Pierwsze piętro budynku zajmowała redakcja „Der Angriff”. Od 1 listopada 1930 r. pismo to zaczęło się ukazywać jako dziennik; w winiecie umieszczono informację: „Niemiecki berliński dziennik popołudniowy”. Wprowadzenie tej innowacji poprzedziły wielomiesięczne, trudne rokowania z Maxem Amannem. Choć Goebbels nie darzył zaufaniem tego głównego partyjnego wydawcy, jednakże we wrześniu przeprowadzono dużą operację finansową, w wyniku której 60% kapitału akcyjnego pisma objęło wydawnictwo Franz Eher Verlag, pozostałe zaś 40% – *gau*. Goebbels zachował nadzór nad linią programową gazety.¹¹ W firmie poligraficznej Süsserott i Spółka zmontowano przeznaczone dla pisma nowe rotacyjne maszyny drukarskie. Po południu na dziedzińcu drukarni zgromadzili się tłumnie kolporterzy „Der Angriff” przyodziani w zgrabne mundurki; na czerwonych otokach czapek mieli nazwę gazety wyhaftowaną srebrną nitką. Nowa maszynaria połyskiwała chromem i oliwą niczym lokomotywa. Na znak Goebbelsa urządzenia rozpoczęły pracę. Wszyscy wyciągnęli dłonie w nazistowskim pozdrowieniu, a dźwięki *Horst Wessel-Lied* zagłuszył niebawem warkot i łomot metalu.

Dziennik niewiele się różnił od tygodnika, jedynie inaczej rozłożono akcenty tematyczne. Na żądanie Goebbelsa kontynuowano bezlitośnie ataki na osobę dr. Weissa; naczelny redaktor, dr Lippert, nie miał nic do powiedzenia. 3 listopada wielki nagłówek głosił: BERNHARD WEISS ROZDZIAŁ KONCESJE NA NOCNE KLUBY: JEGO BRAT BIERZE ŁAPÓWKI. Artykuł poniżej dotyczył niejasnych interesów Weissa ze swoim bratem-kryminalistą Conradem oraz nie spokrewnionym z nim Żydem, właścicielem nocnego lokalu, Taube Weissem. Oto nagłówek z 5 listopada: PRZYSKRZY-NIONO WEISSA! DEMASKATORSKIE ZDJĘCIA („nawet prasa wydawana przez żydowski koncern Ullstein potwierdziła, chcąc nie chcąc, autentyczność faktów, o których piszemy”). 6 listopada nagłówek zawierał retoryczne pytanie: CZYŻBY BERNHARD WEISS ODCHODZIŁ? Goebbels nie krył zachwyty. „Niszczymy Isidora” – zanotował. 8 listopada „Der Angriff” zamieścił wiadomość, iż jakiś komunista spoliczkował Zörgiebela. „Niekiedy, acz niezbyt często – wywodzono poniżej – czyny popełniane przez komunistów nie są nam niemiłe.”¹² Za ów niewyparzony komentarz Grzesin-ski zawiesił na tydzień wydawanie pisma.¹³ Goebbels szalał z wściekłości; do sierpnia

Ibid., 23 i 26IX; 9 X; 2 XI; „Der Angriff”, 3 XI 1930; odnośne dokumenty Franz Eher Verlag przekazano do archiwum NSDAP 27 II 1936 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 47; BA, sygn. akt NS.26/968). „Der Angriff”, 8 XI 1930. Goebbelsowi wytoczono w związku z tym proces w myśl ustawy o ochronie Republiki (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 13).

Pismo Grzesińskiego do wydawcy „Der Angriff”; „Dzienniki”, 12 XI 1930; odnośne dokumenty Eher Verlag przekazano do archiwum NSDAP 7 I 1937 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 47; BA, sygn. akt NS.26/968).

Blondynka z archiwum

1932 r. wydawanie „Der Angriff” zawieszano jeszcze piętnastokrotnie, na okresy od trzech do sześciu tygodni.

„Narady – utyskiwał Goebbels – dotkliwe kłopoty finansowe, kłopotliwa korespondencja, planowanie redakcyjne w »Der Angriff«, brak dobrej woli ze strony Monachium, tłumy nienawistników: oto jak wygląda mój dzień.”¹⁴

Odważniejszy od swojego poprzednika Grzesiński zakazywał kilkakrotnie Goebbelsowi organizowania spotkań i zgromadzeń. Chodziły słuchy, że zamierza zakazać działalności berlińskiej organizacji NSDAP. Goebbels wątpił jednak, żeby policja poważyła się obecnie na taki krok.

W ostatnich dniach listopada on i Göring przemawiali do publiczności zgromadzonej w Pałacu Sportu. „Rozprawilem się chwacko z socjaldemokratami – zanotował. – Ogromna hala huczy gniewem, nienawiścią, słyszę okrzyki domagające się zemsty... Gdzie może być granica?”¹⁵ Zazdrościł Göringowi życia wolnego od trosk finansowych i zażyłości z wytworną *society*. Niemniej ich stosunki uległy w tym czasie dostrzegalnemu ochłodzeniu. Oto jak nazwał Göringa 9 listopada: „Oddany sprawie towarzysz, lecz i nie pozbawiony ambicyjek”. Nazajutrz po wznowieniu obrad Reichstagu dał wyraz zaniepokojeniu: „Boję się, że gruby Gregor [Strasser] i gruby Göring niebawem się spikną”.¹⁶ Należy jednak przyznać, że dzięki Göringowi nawiązał sporo pożytecznych znajomości, między innymi z „królem niemieckiej stali” Fritzem Thyssenem, byłym lotnikiem Erichem Niemannem, obecnie szefem koncernu stalowego Mannesmann, oraz Wilhelmem Tengelmannem, przemysłowcem z Zagłębia Ruhry. Zawdzięczał im zasilenie gotówką potrzebującej takiego wsparcia, niczym wyschnięta ziemia deszczu, berlińskiej organizacji NSDAP.¹⁷

Hitler mianował Göringa swoim namiestnikiem w stolicy Rzeszy. Musiało to wywołać zadrażnienia z gauleiterem. Będąc jednocześnie reichsleiterem, Goebbels stał faktycznie nieco wyżej od konkurenta w hierarchii partyjnej. Atoli z niemiłym zdziwieniem skonstatował, iż Göring nie zaprosił go na spotkanie z głównodowodzącym sił lądowych, generałem Kurtem von Hammerstein-Equardem („Chyba się bał, że zaćmie go blaskiem” – kąśliwie zauważył.) Od tej pory w jego zapiskach dotyczących Göringa pobrzmiwa ton zjadliwej krytyki.¹⁸ Dostrzegł jego skorumpowanie oraz

podejrzane konszachty z uczestniczącymi w życiu politycznym generałami, choćby z Kurtem von Schleicherem; ku jego irytacji Göring odwiedził nawet w Holandii przebywającego na wygnaniu kaisera.¹⁹ Viktoria von Dirksen wyjawiała mu w zaufaniu, iż jego rywal nadal ma problemy ze zwalczaniem nałogu morfinizmu, w który „Dzienniki”, 9 XI 1930.

¹⁵ *Ibid.*, 22 XI 1930.

¹⁶ *Ibid.*, 15 X 1930.

¹⁷ *Ibid.*, 24 VIII; 1 i 6 I 1931.

¹⁸ *Ibid.*, 3 I 1931. 19

Ibid., 11, 13 i 22 I („Göring zbyt daje ujście swoim snobizmom”), 28 I 1931.

GAULEITER BERLINA

w 1923 r. wpędzili go austriaccy lekarze. Zanotował, że warto śledzić baczным okiem jego poczynania.²⁰

Nadszedł listopad 1930 r.; pewnego dnia Goebbels dostrzegł po wejściu do biura zstępującą ze schodów platynową blondynkę.

„Donnerwetter, Schimmel! — zakrzyknął do sekretarza — kim ona jest?”

Usłyszał, że blondynka jest zatrudniona w dziale wycinków prasowych. Nazajutrz przynosi ją do pracy w swoim poufnym archiwum. Okazało się, że jest zamożną mężatką i ma 29 lat, czyli, jak dla niego, jest już niezbyt młoda. Wspomina o niej ponownie w zapisce z 14 stycznia; pomagała mu wybrać pewne fotografie.²¹

Tak oto poznał kobietę, która miała zostać jego żoną. Inne kobiety przemykały niczym meteory przez jego życie, gdy w wieku 33 lat wkraczał z opóźnieniem w wiek męski. Jego była sekretarka, „cudowna, ładna, atrakcyjna i uczuciowa” Ilse Stahl, przebywa kiedyś w jego mieszkaniu aż do szóstej rano, lecz, jak wspomina Goebbels, „pod względem seksualnym pozostaje całkowicie nieskalana”.²² Dziewczyna rumieni się, on pisze do niej liścik: „Zadzwoń do mnie o siódmej”. Jednakże wieczorem przyjmuje odwiedziny jasnowłosej zamężnej aktoreczki Helli Koch.²³ Wpada mu w oko również Olga Forster, również aktoreczka, narzeczona Arnolta Bronnera. Po kilku dniach składa mu ona wizytę, odgrywając starą i dobrze znaną babską komedijkę: jest zaręczona, wzdycha, lecz tak naprawdę wcale nie kocha swojego Arnolta. „Ale mnie bardzo lubi” — notuje dumny jak paw Goebbels. Myśli o niej wieczorem, przemawiając do członkiń żeńskiej organizacji nazistowskiej w jego *gau* — wszystkie kobiety „dobrze wypadły”, wszystkie zaś dziewczęta były „niewinne”.²⁴ Zaprasza do kina Arnolta i Olgę, która nazajutrz go odwiedza. Z arsenału uwodzicielstwa wydobywa wszelki dostępny oręż.²⁵

On sam stanowi łatwą i ponętną zdobycz. Urządza nowe mieszkanie. Bywa często w sklepach meblarskich, postawił sobie bowiem za punkt honoru takie urządzenie salonu, by zaćmił on salon Carin Göring.²⁶ Jego wielbicielki bywają często w Reichstagu, by słuchać wspaniałych przemówień gauleitera. Należy dodać, iż nadzwyczajnie idzie mu również na innym polu: 6 grudnia odwiedza go „wzruszająca” i „oddana”

^a *Ibid.*, 4 I 1931.

²¹ *Ibid.*, 7 i 14 XI 1930.

22

Ibid., 7 XI 1930. Z notatki z 15 XI 1931 r. wynika, iż mogła być informatorką policji (BA, sygn. akt NS.26/325). W nie opublikowanej części dzienników Goebbels wspomina (pod datą 25 VI 1934) trwające do późna w nocy spotkanie z

Ilse Stahl — *patentes Mädel* (dziewczyna superklasa) — i jej narzeczonym, gauleiterem Josefem Terbovenem. Pobrali się tydzień później. Niebawem Ilse traci uczucie Goebbelsa. „To tylko puder i szminka — zanotował 13 XII 1935 — jak to dobrze, że się w porę wycofałem.” „Pani Terboven — zapisał 15 I 1936 — przyniosła mi najnowsze plotki. Bardzo się zmieniała na gorsze.” Josef i Ilse Terbovenowie odebrali sobie życie w maju 1945 r. „Dzienniki”, 9 XI 1930; wspomina o niej następnie 16 I 1931.

²⁴ *Ibid*, 21 XI 1930.

²⁵ *Ibid.*, 1 i 3 XII 1930.

²⁶ *Ibid*, 19 i 27 XI 1930.

Blondynka z archiwum

Olga. „Kocha mnie ponad życie” — orzeka potem, opatrując te słowa nonszalanckim komentarzem: „(1,2)”. Po pięciu dniach Olga ku jego zadowoleniu ponownie go odwiedza: tym razem w dzienniku pojawia się zapis: „(3,4 i 5)”.²⁷ Po tygodniu wszystko się kończy, Olga poślubia Arnolta Bronnera. „Niczego nie żałuję” — notuje Goebbels aż dwukrotnie.²⁸ Ale mocno go ubodło, gdy dziennikarz prowadzący w „Der Angriff” kronikę towarzyską, dowiedziawszy się o ślubie Olgi, zadzwonił do niego twierdząc, iż krążą plotki, jakoby w żyłach jej męża płynęła żydowska krew. W rozmowie z nim Bronner kategorycznie jednak temu zaprzecza.²⁹

Po tym uwiedzeniu zaroilo się wokół niego od dawnych przyjaciółek i sympatii. Bo też w dziedzinie związków damsko-męskich wiele miał do nadrobienia. Należy żywić nadzieję, iż traktował wszystkie te dziewczęta lepiej, niżli wspominał o nich w dziennikach. Na Ilse pomagającą w przeprowadzce do Steglitz spada przypadkiem wyrzeźbiona w brązie figurka jeźdźca, raniąc ją w głowę: płynie obficie krew. „Ryczała i dziamgo-tała przez cały wieczór” — Goebbels komentuje lodowato ów wypadek. Romansując przez telefon z Charlotte, unosi się gniewem z powodu jej aroganckiego listu. Gdy nazajutrz obie damy odwiedziły go, żeby pomóc w przenosinach, przelał na papier taką oto refleksję: „Zamierzam zwiększyć nieco dystans wobec kobiet.” Stary rok kończy się historyczną sceną, jaką urządza mu Olga, oraz kolejnym nieprzyjemnym listem od Charlotte. Ta ostatnia pomagała mu w urządzaniu „wigwamu” (tak nazywał swoje nowe mieszkanie), lecz jej list popsuł bezpowrotnie sprawę.³⁰ Ilse w daleko większej mierze odpowiada jego ideałowi *squaw*: szczebiocze, gotuje, trochę płacze, lecz szybko pogodnieje. „Reakcjonista ze mnie — Goebbels zwierza się Bronnerom — mieć i wychowywać dzieci, to dla mnie. Kobieta, którą najbardziej poważam, to moja matka [...] tak bardzo dbała o codzienne sprawy. Dziś kobiety starają się o wszystkim decydować, a o dzieciach nawet nie chcą słyszeć. Nazywają to emancypacją.”³¹

W grudniu 1930 r. zorganizował najbardziej jak dotychczas skuteczną akcję propagandową przeciw wyświechtaniu wyprodukowanego przez wytwórnię Ufa filmu będącego ekranizacją powieści *Na Zachodzie bez zmian*. Film miał wydźwięk pacyfistyczny i antyniemiecki (jego reżyser zdażył już zresztą wyemigrować). W jednej ze scen niemieccy żołnierze prowadzili targi z umierającym kolegą, który stracił nogi, o to, komu przypadną jego buty. 5 grudnia podczas premiery SA-mani rzucili na salę kilka cuchnących ładunków i wypuścili z klatek białe myszy.³² Tym razem jednak berlińscy policjanci, wśród których znajdowało się wielu byłych oficerów wojska, sympatyzowali

Ibid, 12 XII 1930.

Schwamm druber (ibid, 17 XII 1930). *Ibid.*, 19, 20 i 24 XII 1930. *Ibid*, 27-30 XII 1930; 20 I 1931. *Ibid.*, 19 I 1931.

Ibid., 5 XII 1930. „Wieczorem poszliśmy »popatrzeć« [na film]”. Sformułowanie to świadczy o ostrożności Goebbelsa, liczącego się z możliwością przejęcia dzienników przez niepowołane osoby.

GAULEITER BERLINA

z nazistami. W „Der Angriff” ukazał się lakoniczny komentarz, informujący, iż Doktor udał się na projekcję „w celach poznawczych”, natomiast dalszy ciąg filmu zamierza obejrzeć, również w celach poznawczych, „w niedzielę wieczorem”. SA-mani zrozumieli tę aluzję i zdemolowali kino ku uciesze obserwującego zajście tysięcznego tłumu berlińczyków. Po tym incydencie wyświetlanie filmu zawieszono. Nawet „Berliner Tageblatt” Mossego nie ośmielił się skrytykować owej decyzji, ponieważ tym razem Goebbels miał za sobą poparcie całej opinii publicznej.³³ 7 grudnia właściciele kina ponownie zaryzykowali. I tym razem Goebbels zorganizował „spontaniczne protesty”. Po ich zakończeniu SA-mani przerwali kordony policyjne, po czym ruszyli z *Horst Wessel-Lied* na ustach wzdłuż Kurfiirstendamm, rozbijając wystawy; Goebbels przyjął tę „defiladę” przy Uhland Ecke w samym sercu zamożnej dzielnicy Berlina.³⁴ Wezwał do kolejnych demonstracji następnego wieczoru. Policja otoczyła całe dzielnice. Wedle jej ocen 40 tys. berlińczyków wyległo na ulice, żeby zaprotestować przeciw wyświetlaniu filmu; gazety wrogie nazistom utrzymywały,³⁵ że demonstrantów było 6 tysięcy. Ulegając Grzesinskiemu, pruski minister spraw wewnętrznych Severing wydał zakaz organizowania wszelkich demonstracji pod gołym niebem.³⁶ 11 grudnia zaistniała sytuacja stała się przedmiotem dyskusji w Reichstagu. Choć Goebbelsowi nakazano opuścić budynek parlamentu, odniósł on zwycięstwo. O godz. 16.00 rząd Bruninga nakazał wycofać z rozpowszechniania ów budzący sprzeciw film, „ponieważ mógłby on zaszkodzić wizerunkowi Niemiec za granicą”. Obrady odłożono do 3 lutego następnego roku.³⁷ „Niebawem będziemy o krok od zdobycia władzy — stwierdził 2 grudnia 1930 r. — Ale co potem? Oto jest pytanie.” Nie podobał mu się tworzony przez Hitlera sojusz. Strasser ostrzegł nazistowskich posłów, że fihrer nazbyt ochoczo dogaduje się z burżuazją, co, jak stwierdził, może mieć negatywny wpływ na stosunek mas do partii. („Brawo, Strasser” — zanotował). Podczas przyjęcia u Göringów Joseph długo

Ibid., 7 XII 1930. Szef policji, Grzesinski (patrz jego pamiętniki) nie posiadał się ze wściekłości, albowiem uznał, iż film należy „pod względem politycznym do najwartościowych obrazów nakręconych w ostatnich latach”. Odpowiedzialnością za niepowodzenie policji w konfrontacji z nazistami obarczył Brüninga. „Potężna demonstracja nazistowska opodal Nolendorf Platz, podczas której Goebbels wygłaszał gniewne tyrady, dała rządowi zewnętrzny pretekst do ustąpienia z pola”. Grzesinski zamierzał wprowadzić następnego dnia zakaz organizowania wszelkich demonstracji (BA. sygn. akt Kl. Erw. 144). *Ibid.*, 9-12 XII 1930. Np. „Vossische Zeitung”, 12 XII 1930. Patrz dokumenty Severinga dotyczące wydania tego zakazu (Friedrich Ebert Stiftung, papiery Severinga, teczka 176).

Odnosnie do stenogramu z dyskusji 11 XII 1930, dotyczącej zakazu wyświetlania filmu, patrz BA, KI. Erw. 457. Wytwórnę Universum Film GmbH (Ufa) reprezentował w parlamencie adwokat dr Frankfurter. W imieniu Ministerstwa Obrony komandor porucznik von Baumbach określił jako „w najwyższym stopniu odrażające” sceny paniki, krzyków i płaczu niemieckich ochotników, którzy znaleźli się pod ostrzałem artylerii. Podobnie ocenił ich zwierzęce zachowanie oraz wyklócanie się o nowe buty dogorywającego kolegi.

Blondynka z archiwum

rozmawiał ze Strasserem, usiłując znaleźć płaszczyznę porozumienia z tym nietuzinkowym politykiem. „Chcę zakopać topór wojenny, i chyba jemu też na tym zależy.”³⁸

Boże Narodzenie obchodził wraz z SA-manami na modłę pogańską, wokół ogniska w Schónerlinde. Jednakże Wigilię spędził wraz z Góringami, którzy nie mieli głowy do takich obrządków. Carin ofiarowała mu prześliczną porcelanową misę zdobną w białe myszki. Goebbels martwił się morfinizmem jej męża, o którym wspomniał Hitlerowi. Ten przyrzekł zaopiekować się troskliwie Góringiem.³⁹

Przechodząc do wielkiej strategii, Goebbels zauważył, że NSDAP zagraża utrata impetu; zauważył, iż partia zbliżyła się niebezpiecznie do punktu zamarzania. „Musimy koniecznie wzmóc działania”. Tak też się stało: w lipcu „Rote Fahne” wezwała go do udziału w publicznej dyskusji, dobrze wiedząc, iż gdyby przyjął zaproszenie i pojawił się na trybunie, zostałby natychmiast aresztowany. Obecnie, odzyskawszy immunitet poselski, on sam wezwał socjaldemokratów i komunistów do dyskusji przed robotniczą publicznością w Friedrichshain. 22 stycznia 1931 r. przybyło tam tysiąc komunistów. Ich czołowy propagandysta, Walter Ulbricht, przemawiał bez mała godzinę, po czym jego zwolennicy zaatakowali nazistów nogami od krzesel i obtłuczonymi butelkami; według Goebbelsa on i naziści nie oddali pola, natomiast „łkający” Ulbricht błagał o pomoc porządkowych SA-manów, aż wreszcie czmychnął z sali z narzuconą na głowę marynarką. „Rzucili do walki mięśnie, nie zaś szare komórki — szydził Goebbels — potem zaś przekonali się na własnej skórze, że nasi SA-mani nie mają bicepsów z ciasta, tak jak myśleli.” W wyniku zajść ucierpiało sto osób, w tym jego szofer Kunisch oraz Olga Bronner, którą ze wstrząsem mózgu odwieziono do szpitala. Tego wieczoru „Rote Fahne” ogłosiła ZWYCIĘSTWO KLASOWEJ WOJNY PROLETARIACKIEJ NAD NARODOWYM SOCJALIZMEM. Goebbels odpowiedział artykułem wstępnym, zatytułowanym trafnie „Banda łgarzy”.⁴⁰

Nad ranem obudził go telefon: poznał w słuchawce drżący głos Olgi, która dzwoniła ze szpitala. Potraktował ją jednak chłodno i obojętnie.⁴¹ Ilse Hess strofuje go w liście za jej zdaniem naganny stosunek do kobiet, twierdząc iż Carin

Góring jest doskonałym wzorem kobiecego oddania i wsparcia dla mężczyzny. On odpowiada wykrętnie, obiecując częściej odwiedzać Hessów w nadchodzącym roku. Zamierza też co dwa tygodnie wyjeżdżać na trzy dni do Monachium. „Niestety, moja siostra nie będzie mogła przyjeżdżać do Monachium i do Berlina — pisze Ilse — musi być u boku matki, ponieważ po śmierci ojca czuje się ona tak bardzo osamotniona.”⁴² Po raz pierwszy od „Dzienniki”, 4 XII 1930. *Ibid.*, 18 I 1931.

Ibid., 23 i 24 I; „Der Angriff”, 25 I 1931. Odnośnie do przebiegu wczesnej kariery Ulbrichta w KP Niemiec, patrz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.188374. „Dzienniki”, 24 I 1931.

List do Ilse Hess z 24 XI 1930 (dokumenty Hessa).

GAULEITER BERLINA

czasu studiów nie pojechał do domu na Boże Narodzenie, tłumacząc się z nieczystym sumieniem przed samym sobą, iż woli oszczędzić matce wstrząsu.⁴³

1 stycznia 1931 r. wprowadza się do Steglitz, dzielnicy klas średnich. Do dwupokojowego mieszkania, w którym przybywa coraz więcej gustowniejszego wyposażenia, kupił nawet pianino.

Tymczasem dzięki urodzie i sile osobowości pewna kobieta pokonała znacznie młodsze od siebie konkurentki – jest to Magda Quandt, platynowa blondynka, która pracuje obecnie w jego prywatnym archiwum gromadzącym wycinki prasowe z całego świata. Pachnie ona perfumami znamionującymi klasę. Nadto odczuwa istic magnetyczny pociąg do tego Savonaroli, który zdołał poróżnić cały Berlin. Pod koniec stycznia Goebbels napomknął w dziennikach, że Magda przynosi materiały z archiwum do jego mieszkania. „Wiedza to siła” – mówi do niej, wskazując na teczki z wycinkami.⁴⁴

Przypomina mu ona młodszą i „bardziej rasową” Ankę. Lecz oto imiona innych dziewcząt stopniowo znikają z kart jego dziennika. Charlotte chodzi zła jak osa.

Po następnej wizycie Magdy zanotował, iż marzy, by się w nim zakochała.⁴⁵

Dwa tygodnie później słowo stało się ciałem.

„Dzienniki”, 12 XII 1930.

Rękopis Ottona Wagenera (archiwum ItZ); Turner, *op.cit.*, s. 317. „Dzienniki”, 28 I; 1 II 1931 napisał: „Ona jest bardzo piękna”.

Maria Magdalena Quandt

Magdę Quandt, gdy stała się znaną osobą, mocno i złośliwie obmawiano. „Jej pierwszym mężem był kanciarz – szydził niemiecki dyplomata, książę Otto von Bismarck – ona zaś zarabiała na życie prostytutką. Potem została przyjaciółką Goebbelsa, ale nie przestała sypiać z wieloma bywalcami mityngów partyjnych organizowanych w Pałacu Sportu [...] Nadal poluje na mężczyzn, a gdy i oni jej nie wystarczą, dobiera się do szwagierki [Ello Quandt], również prostytutki.”²

Wszystko to zmyślenia. Magda urodziła się 11 listopada 1901 r. w Berlinie. Utrzymywała, że jej ojcem był Oskar Ritschel, inżynier i wynalazca, wychowany w atmosferze ortodoksyjnego katolicyzmu. Gdy się urodziła, jej matka Auguste Behrend, dwudziestodwuletnia panna protestanckiego wyznania, posługiwała pewnej rodzinie zamieszkałej przy berlińskiej ulicy handlowej Bülow Strasse.³ Później podawała ten adres jako miejsce urodzenia Magdy, choć w

jej dokumentach figuruje Katzeier Strasse 25, ulica położona na robotniczym przedmieściu stolicy.⁴ Goebbels nazywał Auguste „przerażającą osobą”.⁵ Należy domniemywać, iż nigdy nie poślubiła ona Ritschela, w późniejszych zaś latach udzielała wymijających wyjaśnień na temat ich rozvodu. Oświadczyła na przykład, iż wzięli rozwód, kiedy Magda „miała mniej więcej trzy latka”: słowa „mniej więcej” nasuwają niejaki wątpliwości również co do faktu zaistnienia związku małżeńskiego między nią a Ritschelem.⁶ Wydaje się nieprawdopodobne, by mężczyzna

W czerwcu 1969 Hans Hinkel oświadczył, iż „poznał” Magdę jeszcze przed Goebbelsem (IfZ, ZS.1875).

² Bismarcka, radcę w niemieckiej ambasadzie w Rzymie, cytuje (pod datą 17 X 1941) w swoich dziennikach hrabia Ciano. „Ta jędza Bella Fromm przytoczyła w pamiętniku (połowa grudnia 1932) kilka podobnych bredni na temat »Magdy Goebbels, po pierwszym mężu Quandt, z domu Wielkie Zero«”; Magdę, napisała ta żydowskiego pochodzenia berlińska dziennikarka prowadząca działki plotkarskie w czasopiśmie, wychowała po wojnie zamieszkała w Berlinie żydowska rodzina Nachmannów, Qu-andta zaś poznała w wydawnictwie Ullstein. „Tak więc nieźle układało się jej z Żydami.” (Boston Univ. Libr., dział rękopisów specjalnych, papiery Fromm, pojemnik 1).

³ Urodziła się 31 X 1879; Alexander Hubert Theodor Wilhelm Oskar Ritschel zmarł 4 IV 1941 w Duisburgu.

Świadectwo urodzenia nr 101/1901, 4 Urząd Stanu Cywilnego dzielnicy Kreuzberg, Berlin (IfZ, F82, dokumenty Heibera).

⁵ „Dzienniki”, 26 I 1933.

⁶ A. Behrend, *Meine Tochter Magda Goebbels* w „Schwäbische Illustrierte”, Stuttgart, nr 13, 29 III 1952 (odtąd Behrend).

GAULEITER BERLINA

O takiej pozycji społecznej jak on zechciał poślubić zwykłą służącą.⁷ W kodycyłu do swojego testamentu Ritschel wspomina tylko o pierwszej żonie, Hedwig.⁸ Goebbels nazywał Ritschela jednoznacznie: „Schnubiak” (łajdak) i „ohydny zarozumialec”.⁹

Ponieważ Ritschel mieszkał w Belgii, Auguste sama wybrała imiona dla córeczki: Johanna Maria Magdalena, czyli po prostu Magda. W 1906 r. Ritschel umieścił ją w katolickim przyklasztornym konwiktie w Thild. Auguste odwiedzała posępne i często wilgotne mury tej szkoły w towarzystwie nowego przyjaciela nazwiskiem Friedländer, Żyda, którego (być może) poślubiła w 1908 r.¹⁰ Powodowana obawą, iż przeciagi panujące w sypialni internatu mogą źle wpłynąć na zdrowie Magdy, przeniosła ją do podobnej placówki w Villevoorde. Szkoła wykształciła w Magdzie zamiłowanie do muzyki i sztuk pięknych; w wieku dziesięciu lat była nader inteligentną, uzdolnioną i przedwcześnie rozwiniętą dziewczynką. Uwielbiała Schopenhauera.

To spokojne życie przerwała brutalnie pierwsza wojna światowa. Przebywających w Belgii obywateli niemieckich odsyłano do ojczyzny w cuchnących wagonach bydłowych. Powrót do Berlina zabrał rodzinie Friedlanderów — matka i córka przyjęły nazwisko ojca — sześć dni. W obozie dla uchodźców niejaka Kowalsky, pochodząca z Prus Wschodnich, powróżyła Magdzie z dłoni. „Pewnego dnia zostaniesz królową życia, moja mała — przepowiedziała — ale czeka cię straszliwy koniec.” Magda, która była zawsze romantycznego usposobienia, wspominała często tamtą wróżbę. Niekiedy dramatyzowała okoliczności spotkania, utrzymując na przykład, iż kobieta z Prus była Cyganką, która nie wieciec skąd pojawiła się w wagonie. Friedländer został zarządcą (bądź tylko szeregowym pracownikiem) w berlińskim hotelu „Eden”.¹¹ On i jego rodzina obracali się w środowisku żydowskim: pierwszą przyjaciółką od serca Magdy była Lisa Arlosorov, córka zamieszkałych w Wilmerdorf rosyjskich Żydów. Ritschel opłacił chesne Magdy w berlińskim Kollmorgen Lyzeum, potem zaś wysyłał jej miesięcznie 300 marek kieszonkowego.¹² Friedländer, niemiecki Żyd, znika niebawem bezpowrotnie z pola widzenia: historia nie przekazuje nam, co się z nim stało. Również Heiber powątpiewa w małżeństwo Augustę Behrend i Ritschela, choć skłonny jest uznać fakt jego zawarcia. W poprawce w świadectwie urodzenia Magdy (do którego w dalszym ciągu się odwołuję) dokonanej w lipcu 1931 r. Ritschel został wymieniony jedynie jako jej ojciec, nie zaś jako były mąż Augustę.

Q

Uzupełniony testament Ritschela datowany 3 IV 1941 (ZStA Potsdam, rep. 90,2, listy Magdy Goebbels); na mocy tego dokumentu zapisy pieniężne przypadły dwóm jego braciom, Gustawowi i Wilhelmowi (gotówka umożliwiła temu ostatniemu spłatę długów).⁹ „Dzienniki”, 24 VII 1931.

⁰ Żadne dostępne mi źródło nie podaje imienia Friedlandera. Zob. np. artykuł podpisany przez „Jurgena Petersa i Hansa Roosa” (właśc. dr Erich Ebermayer i dr Hans-Otto Meissner), *Magda Goebbels*, „Revue” (München), 22 II 1952. Ponieważ Behrend nigdy nie podawała daty swojego ślubu (i rozwodu) z Friedländerem, być może pozostawali jedynie w wolnym związku.

¹ Ebermayer i Meissner utrzymują, że prowadził on niewielką trafikę.

² Behrend, *op.cit.*, 8 III 1952.

Maria Magdalena Quandt

Jesienią 1919 r. Magda Friedländer zdała maturę, po czym rodzice znaleźli dla niej miejsce w Holzhausen, żeńskiej ekskluzywnej szkole wyższej opodal Goslar. Już w wieku 19 lat znakomicie się prezentowała. 18 lutego 1920 r., jadąc jak zwykle pociągiem do Goslar, wsiadła do przedziału zarezerwowanego dla jedyne go siedzącego w nim pasażera, dr. Günthera Quandta, przedwcześnie łysiejącego, zamożnego przedsiębiorcy, dwukrotnie od niej starszego.¹³ Jego pierwsza żona zmarła dwa lata wcześniej podczas epidemii grypy, pozostawiając go z dwoma synkami, Hellmutem i Herbertem; dr Quandt opowiedział o tym wszystkim Magdzie podczas podróży. Oczarowany młodą dziewczyną, której dodawał wiele uroku jej lekki cudzoziemski akcent i sposób bycia, Günther Quandt odwiedził ją niejeden raz w konwiktach, uchodząc za wuja; zabierał Magdę i siostrę opiekunkę na przejażdżki swoim otwartym samochodem.¹⁴ Pewnego dnia Magda opuściła szkołę i zatelefonowała do niego; dalsze wydarzenia potoczyły się szybko i wkrótce Magda zaprosiła matkę do jego położonej nad jeziorem willi w podberlińskim Babelsbergu. Niebawem Günther zaproponował Magdzie małżeństwo, wcześniej zażądał jednak, by wprowadziła poprawkę do swojego aktu urodzenia, by wymazać stamtąd kompromitujące, jak uznał, nazwisko Friedländer: chciał, by jego przyszłą żonę uznano za prawowitą córkę Ritschela.¹⁵ W połowie 1920 r. Ritschel skierował stosowne podanie do urzędu stanu cywilnego.¹⁶ Następne żądanie Quandta dotyczyło przejścia narzeczonej na protestantyzm. Pobrali się 4 stycznia 1921 r. w domu rodzinnym Ritschela w Godesbergu. Według późniejszej relacji matki Magdy zaraz po upływie miodowego miesiąca córka rzuciła się jej z płaczem na szyję: „Mamo, mamo, dlaczego pozwoliłaś mi wyjść za niego?!”¹⁷ Ponieważ jednak ich jedyne dziecko, syn Harald, urodziło się dokładnie dziesięć miesięcy później, płomień małżeńskiego pożądania tlił się jak widać odpowiednio długo.¹⁸

Quandt urodził się 28 VII 1881 w Pritzwalk (Prignitz), miał brata Wenera. Jego żona, Antoine z domu Ewald, powiła mu przed śmiercią w 1918 r. dwóch synów: Hellmuta i Herberta (ur. 22 VI 1918 w Pritzwalk). Więcej informacji o Güntherze Quandtzie można znaleźć w NA, RG.226, raporty OSS, nr 106145, 1 XII 1944.

Zob. własną wersję Quandta co do nawiązania i przebiegu znajomości z Magdą, zawartą w jego opublikowanych samodzielnie wspomnieniach, które wydali później Herbert i Harald Quandt (Mensch & Albert Verlag, München, lipiec 1961).

O żydowskim pochodzeniu Magdy rzadko później wspomniano; uczynił to np. sir George Ogilvie--Forbes z brytyjskiej ambasady w Berlinie, który w depeszy z 6 I 1938 do Anthony'ego Edena umieścił następujące słowa: „Żoną [Josepha Goebbelsa] jest bardzo przystojna była (rozwiedziona) małżonka pewnego zamożnego Żyda...” (PRO, FO.371/21671).

Poprawki w metryce Magdy dokonano za zgodą ministra sprawiedliwości 15 VII 1920; Magdę „uznano za prawowitego potomka... za zgodą jej ojca” (IfZ, F.82, papiery Heibera). Behrend, *op.cit.*, 8 III 1952.

Harald Quandt urodził się 1 XI 1921 w Charlottenburgu. Przesłuchiwany 4 IV 1948 przez K. Franka Korfa, oświadczył, iż ze swoją babką „Auguste Friedländer z męża Ritschel” widział się w Berlinie w styczniu 1944 (Hoover Libr., papiery Korfa).

GAULEITER BERLINA

Günther Quandt przedwcześnie postarzał się. Na koncertach czy w teatrze zasypiał zwykle za płachtą „Berliner Börsenzeitung”. Czuł się najlepiej w sali obrad. Kiedyś Magda z dziewczęcą dumą podsunęła mu sporządzony pracowicie bilans wydatków domowych, który podpisał w roztargnieniu czerwonym atramentem: „Przejrzane i zatwierdzone. Günther Quandt”. Wkrótce zniechęciła jego towarzystwo. Nie chciała jeździć z nim w podróże służbowe nawet do takich egzotycznych krajów, jak Egipt i Palestyna. Wysyłał do niej z zagranicy listy, lecz ona odpisała mu tylko raz.¹⁹

Zacząła romansować potajemnie z jego najstarszym synem Hellmutem. Nie zaspokojona seksualnie 23-letnia Magda zapalała nieszczęśliwym uczuciem do tego uzdolnionego, subtelnego młodzieńca, aż o pięć lat od niej młodszego. Günther Quandt wysłał go przezornie na dalsze studia do Londynu i Paryża. W tym ostatnim mieście przeszedł operację wyrostka robaczkowego, po której nastąpiły powikłania i w 1927 r. młody Hellmut zmarł w ramionach macochy. Zrozpaczona Magda wyjechała z mężem w sześciotygodniową podróż po obu Amerykach, zabierając wszędzie ze sobą wielki czerwony samochód marki Maybach. Towarzysząc łysiejącemu, noszącemu blezer i muszkę miliarderowi, zblazowana błękitnooka blondynka stała się rychło atrakcją wytwornego świata po obu stronach Rio Grande. Jej znajomość z bratankiem byłego prezydenta USA, Hoovera, musiała mieć więcej aniżeli przyjacielski charakter, albowiem po rozstaniu Magdy z Güntherem Amerykanin przyjechał do Berlina i prosił ją, by go poślubiła.²⁰ Po powrocie do Niemiec Quandt nabył przestronny dom w Charlottenburgu, w którym zamierzał spędzać zimy, przeznaczając na letnie mieszkanie willę w Nowym Ba-belsbergu. Magda zabijała nudę lekturą — kiedyś nawet kupiła w Lipsku dziesięcio-tomową monografię buddyzmu — zakupami i bywaniem na kolejnych bezsensownych imprezach towarzyskich, aż wreszcie zbuntowała się przeciw takiemu życiu.²¹ Latem 1929 r. nawiązała romans z młodym żydowskim studentem prawa pochodzącym z zamożnej rodziny z Nadrenii.²² Daremnie jednak prosiła męża o zgodę na rozwód. Powodowana nadzieją przyłapania go na zdradzie, wynajęła detektywów, lecz ci niczego zdrożnego nie wykryli. Student prawa okazał się znakomitym i dbałym kochankiem; obsypywał ją kwiatami. Pewnego wieczoru spotkali się w hotelu „Dreesen” w Godes-bergu. Okazało się jednak, że tym razem Quandt wynajął detektywów; po przeczytaniu ich raportu wyrzucił Magdę z domu. Bez grosza przy duszy, nigdzie nie pracująca Magda powróciła do matki, która po jakimś czasie zaczęła negocjować z Güntherem sprawę ewentualnej ugody. Ello Wspomnienia Quandta.

H.-O. Meissner, *Magda Goebbels, ein Lebensbild*, München 1978; książka ta opiera się w przeważającej mierze na relacjach nieżyjącej Ello Quandt.

Buddyzmem zainteresowała się (z czasem głęboko) pod wpływem Ritschela, „Revue”, 22 II 1952.

C. Riess, *Das war mein Leben. Erinnerungen*, München 1986, s. 326, utrzymuje, iż był nim Viktor Arlossoroff, fanatyczny syjonista, który wyemigrował później do Palestyny.

Maria Magdalena Quandt

Quandt, szwagierka Magdy, radziła jej, by szantażowała starszego pana kompromitującymi go listami, które rzekomo odnalazła pośród starych dokumentów.²³ Okazało się to zbyt skuteczne. Günther Quandt zgodził się na rozwód, przyjmując bez protestów wersję, jakoby on sam przyczynił się do rozbitcia małżeństwa. „Czy nikomu z nas – napisał później – nie zdarza się niekiedy przyjąć winy na siebie, mimo iż postępował nienagannie?”²⁴ Harald miał pozostać pod opieką matki aż do jej ewentualnego powtórnego zamążpójścia; nadto Günther Quandt zobowiązał się do wypłacania jej sutych alimentów (4 tys. marek miesięcznie) oraz jednorazowo 50 tys. marek na zakup domu. Magda wynajęła siedmiopokojowy luksusowy apartament przy Reichkanzler Platz 2 w jednej z wytwornych zachodnich dzielnic Berlina.

Poślubienie pozbawionego własnych środków utrzymania kochanka żadną miarą nie wchodziło w rachubę, ponieważ oznaczałoby natychmiastowe przerwanie strumienia gotówki płynącego z kieszeni byłego męża. Magda żyła więc bez troski, kochała i podróżowała w charakterze „przyjaciółki” ubogiego studenta, snując w skrytości ducha plany na przyszłość – bez niego. Pewnego wieczoru, pijąc ponad miarę w klubie „Nordisch Ring”, poznała księcia Augusta-Wilhelma (towarzysza Goebbelsa z SA, zwanego „Auwi”). Ten zauważył, iż jego partia potrzebuje takich ludzi jak ona. Niebawem usłyszała przemawiającego Goebbelsa; zafascynowana, podpisała deklarację członkowską, wchodząc do niewielkiej komórki partyjnej w zamożnej części miasta, prowadzonej przez młodego syna maszynisty kolejowego Karla Hankego. Oficjalnie wstąpiła do NSDAP 1 września 1930 r.²⁵ Mianowano ją przełożoną lokalnego oddziału nazistowskiej organizacji kobiecej. Po pewnym czasie trafiła na Hedemann Strasse. Z uwagi na ponadprzeciętne wykształcenie otrzymała stanowisko sekretarki wicegau-leitera, dr. Hansa Meinshausena.²⁶

Należy uczciwie przyznać, iż nie powinna dostrzec u Goebbelsa zbyt wielu zalet. Był kaleką, jego miesięczne pobory stanowiły zaś równowartość zaledwie jednej ósmej jej alimentów; jednakże poszła ponownie wysłuchać przemówienia, a pewnego dnia minął ją, kuśtykając, na schodach. „Myślałam, że zapłonę wewnątrz żywym ogniem – podekscytowana, zwierzyła się później matce – pod jego przenikliwym, wnikałym niemal w głąb duszy

spojrzeniem."²⁷ Powiedziała Ello, że sądząc po wyglądzie jego garnituru Goebbels potrzebuje, hm, więcej kobiecej opieki. Kilka tygodni później Günthera Quandta (z którym nadal często się widywała) uderzyło to, iż Magda mówi tylko o nazistach. „Początkowo odniosłem wrażenie, iż to jakiś jej chwilowy Eleonorę Quandt, urodzona w Eisenbergu 28 IX 1899, poślubiła Wenera, brata Giinthera. Skłamała, mówiąc Magdzie, iż są w jednakowym wieku; była faktycznie o dwa lata od niej starsza. Podobnie jak miliony Niemców wstąpiła do NSDAP (1 V 1932), akta BDC.

Wspomnienia Quandta.

Akta BDC, Magda Quandt.

Rękopis Hinkela.

Behrend, *op.cit.*, 29 III 1952.

GAULEITER BERLINA

kaprys, krótkotrwałe uwielbienie oratorskich popisów Goebbelsa" — zanotował. Student prawa również to zauważył i jął wyrzucać Magdzie, że traci głowę dla krzykacza--kuternogi.

„Oszalałeś?! — warknęła. — Jak mogłabym zakochać się w kimś takim!"

Tymczasem Goebbelsa zaprzętały zgoła inne sprawy. Pod koniec lata 1931 r. jeden z SA-manów zastrzelił w Berlinie komunistę Maxa Schirmera; cztery dni później podczas walki ulicznej w Charlottenburgu od nazistowskich kul padł komunistą Otto Griineberg.²⁸ 4 lutego Grzesinski zawiesił na dwa tygodnie wydawanie „Der Angriff”. Goebbelsa zmogła zaś grypa. Najmocniej dręczyła go świadomość faktu, że pod względem ideologicznym bardzo się zbliżył do komunistów. Kiedy 5 lutego podczas obrad Reichstagu przerwał obcesowo innemu posłowi, jakiś socjaldemokrata kąśliwie mu odparował: „I to mówi ktoś, kto doskonale wie, że panowie Hitler, Frick, Jung i spółka wyjaśniali kilkakrotnie w Ruhrze zasady swego narodowosocjalistycznego programu panom z wielkiego przemysłu, po to, by ich przekonać, iż wcale nie muszą się obawiać narodowej odmiany socjalizmu”.

Tego dnia komuniści wezwali do głosowania nad wotum nieufności dla rządu. Gdy na mównicę wszedł Walter Ulbricht, wielu nazistów, w tym również Goebbels, zaczęło opuszczać salę. „Patrzcie, Goebbels zwiewa!” — sztychli głośno komuniści. „Pan poseł Goebbels zwiewa tylko wtedy — krzyknął Ulbricht — kiedy czuje się zagrożony argumentacją komunistów. Na jedno skinienie facetów od wielkiego biznesu — dodał, wzniesając aplauz wśród lewicy — merda posłusznie ogonem. Od tygodni — kontynuował — zadajemy mu nasze »dziesięć pytań«, a on nic.

Zapytaliśmy go, czy to prawda, że nazistów subsydiuje wielki przemysł i że nie wsparli oni ani jednego działania na rzecz bezrobotnych; wręcz przeciwnie, te łotry wsparły wszystkie działania wymierzone przeciw nim. Ale on jest zbyt podszyty tchórzem, żeby nam odpowiedzieć”.

Gdy Goebbels zatrzymał się, żeby zareplikować, rozległy się okrzyki komunistów: „Czysta krew! Czysta rasa od butów aż do kapelusza! Typowy Germanin!”

„Towarzysz Ulbricht zażądał jednoznacznych odpowiedzi — krzyknął Goebbels. — Otóż mógłby je” usłyszeć ode mnie przemawiającego do berlińskich robotników zgromadzonych tłumnie w hali Friedrichshain — naziści zaczęli wznosić triumfalne okrzyki — gdyby jego ludzie nie zerwali tego zgromadzenia, wszczynając awantury.” Oskarżył następnie Briininga o doprowadzenie kraju do katastrofy: buntują się rolnicy, wywodził, klasy średnie dobija wysoka inflacja, miasta stoją w obliczu bankructwa, tylko patrzeć, a Polacy zagarną Górny Śląsk, Niemcy zaś, nagie i

bezbronnie, stoją twarzą w twarz z wrogim światem. Choć naziści byli największą partią opozycyjną, poparła ich cała prasa, wyjąwszy jeden zawieszony dziennik.

Jeśli rząd zamierza stosować przeciw nazistom procedurę parlamentarną, stwierdził, ludzie zaczną pytać: „Dobrze, lecz w takim razie czy ma jakikolwiek sens zwoływanie

„Rote Fahne”, 30 I; „Berliner Tageblatt”, 2 II 1931.

Maria Magdalena Quandt

tego całego Reichstagu? W ostatnich miesiącach zajmuje się on wyłącznie przegłoso-wywaniem ustaw nadzwyczajnych”. W tej sytuacji, argumentował, oni, czyli opozycja, mogą wyjechać spokojnie na wakacje. A przecież, jak wykazały ostatnie wybory, cieszą się coraz silniejszym poparciem. Potwierdził wypowiedź Hitlera złożoną przed Sądem Najwyższym w Lipsku: „Tak, chcemy zdobyć władzę parlamentarnymi środkami. Ale jak wykorzystamy tę władzę po zwycięstwie, nikomu nic do tego”. Przechodząc do kwestii Prus, powiedział: „Zdobycie Rzeszy jest dla nas ważniejsze niż zdobycie Prus”. „W mercedesie!” — zadrwił któryś z komunistów.²⁹

Po kilku dniach rząd zawiesił immunitet trzystu posłom, w tym wszystkim nazistom. Tylko przeciw Goebbelsowi toczyło się osiem rozpraw sądowych. Poleciał swoim towarzyszom, żeby, zamiast pozostać „nędznie opłacanymi statystami”, opuścili gremialnie parlament. To prawda, przestaną otrzymywać diety, ale obranie takiej taktyki, przekonanywał, będzie trafnym posunięciem. Wyborcy przekonają się, że naziści nie chcą mieć nic wspólnego z gabinetem rządzącym za pomocą ustaw nadzwyczajnych.

10 lutego posłowie nazistowscy wmaszerowali na salę obrad, nie zajęli jednak miejsc; następnie przewodniczący ich klubu, Franz Stóhr, odczytał przygotowane wcześniej przez Goebbelsa, utrzymane w ostrym tonie oświadczenie, po czym wszyscy jak jeden mąż opuścili salę. Po tym incydencie setka policjantów przeszukała biura przy Hedemann Strasse. Zakazano pod tradycyjnym pretekstem („zagrożenie spokoju i porządku”) odbycia zlotu zapowiedzianego przez NSDAP na 15 lutego w Lustgarten.

„Zobaczycie, że wasz spokój i porządek — zapisał Goebbels — już niedługo będzie zagrożony.”³⁰

Cały ów tydzień upłynął Goebbelsowi na zażartych, gniewnych sporach w Reichstagu. Jednakże w sobotę Magda Quandt odwiedza go w jego nowym luksusowym apartamencie. Urzekła go bez reszty. Ubiera się z dyskretną elegancją i jest kobietą, która zdecydowanie wie, czego chce.³¹ Nadszedł 14 lutego; w zapiskach pod tą datą odnajdujemy dobrze nam znany szyfr oraz dwuznaczniki, których użycie wskazuje na charakter odwiedzin. „I pozostała ze mną długo” — notuje skrupulatnie Goebbels. A potem: „No i jak, moja królewno?” Oto i odpowiedź:

„(1)". Magda go uwiodła, co wcześniej udało się tylko Oldze. Niedzielę przeżył jak w transie; „czuję się upojony błogim szczęściem" — napisał. Nazajutrz otrzymuje od Magdy słodki liścik.³²

Ona powraca do swojego wytwornego wynajętego mieszkania i służby, on zaś wyjeżdża do Dortmundu, w którym to mieście oczekuje go 20 tys. ludzi. W Hamburgu przemawia do 12-tysięcznej publiczności.³³ Przez cały czas jednak myśli tylko o niej. Zaprasza ją do Weimaru, do tego samego Weimaru, w którym mieszka Anka! Telefonuje Stenogramy z obrad Reichstagu, sesja 17, 5 II, s. 682 i nast; por. „Dzienniki", 7 II 1931. *Ibid.*, 13 II 1931. Rękopis Wagenera. „Dzienniki", 15-16 II 1931. *Ibid.*, 18-22 II 1931.

GAULEITER BERLINA

i do niej; po krótkiej rozmowie dochodzi do wniosku, że ma po uszy jej „skomlenia i niezdyscyplinowania”. Skoro ma obok siebie Magdę, może pozwolić sobie na wyniosły dystans.

W Berlinie zaprasza Magdę na wystawę samochodową. Ona chce kupić nowe auto, lecz waha się, którą markę wybrać. Może kupić coś i jemu? Hokus-pokus i Goebbels jeździ nowym oplem (który zresztą skradziono mu 9 marca).³⁴ Po kłótniach z Magdą (spiera się z nią o to samo, o co spierał się z jej poprzedniczkami) otrzymuje od niej pożegnalny list. Cóż jednak z tego; zna te chwytły na pamięć. „Wciąż ta sama melodia” — notuje rozbawiony. Już on, stary wyga, sobie poradzi. Magda odwiedza go, by przeprowadzić „poważną rozmowę”; kłóca się, po czym ona unosi się gniewem i chce wyjść z mieszkania. On otwiera przed nią drzwi. „Aleś uparty” — mruczy pojednawczo Magda i daje za wygraną.³⁵ W marcu odwiedza go kilkanaście razy: gawędzą, śmieją się, wspólnie grają i śpiewają, jedzą przygotowane przez nią posiłki oraz — niekiedy — chodzą do łóżka. Pod datą 9 marca Goebbels uwiecznia kolejne osiągnięcie: „(2,3)”, a pięć dni później: „(4,5)”.³⁶

Ale nie wszystko idzie jak po maśle. Magda często odwołuje spotkania, wyjaśniając to złym samopoczuciem; ponadto nie zaprosiła go jeszcze do swoich wspaniałych apartamentów przy Reichskanzler Platz. Czasem niespodziewanie wyjeżdża lub nie odpowiada na jego telefony. On kipi zadością. Chce za wszelką cenę sprawić jej przyjemność; zabiera ją na *Kapitana z Köpenick* w inscenizacji Carla Zuckmayera. Jest przekonany, że niebawem wszystko się ułoży. Ta miłostka przygoda miała wtedy dla Magdy Quandt zgoła bagatelne znaczenie — lecz on traktował ją serio.³⁷ Poprzedni etap kobieciarstwa oddzielił historyczną grubą kreską. „Rezygnuję z ganiań za spódniczkami — notuje pod datą 15 marca — teraz istnieje dla mnie tylko ona.”

Carl Kaufmann, gauleiter Hamburga, wspomniał mu kiedyś, że Brüning uznał Göringa za osobnika niespełna rozumu.³⁸ Na stan psychiczny źle wpłynęła jednak poważna, nieomal śmiertelna choroba Carin, na którą zapadła w styczniu 1931 r. Odwiedzwszy chorą, Goebbels zanotował, że darzy ją czcią: słów tych użył wcześniej jedynie w stosunku do matki.³⁹ Zaniepokoiły go psychopatyczne zmiany w charakterze Göringa, będące zapewne następstwem jego morfinizmu. „Obyśmy tylko zdążyli przekazać go w ręce psychiatrów nim będzie za późno. Nie możemy dopuścić, by się wykoleił”.⁴⁰ Hitler obiecał porozmawiać po męsku z Göringiem o jego nałogu. Tymczasem depresja psychiczna Göringa przerodziła się w megalomanię. „Uważa — zauważył
Ibid., 26 II; 10 III 1931 *Ibid.*, 26-27 II 1931. *Ibid.*, 10 i 15 III 1931. *Ibid.*, 11 i 13 III 1931. *Ibid.*, 22 II 1931. *Ibid.*, 29 I; 19 II 1931. *Ibid.*, 20 II 1931.

Maria Magdalena Quandt

ze zgrozą Goebbels w lutym — że jest kanclerzem Rzeszy, to znów ministrem obrony. To, co dziś wyprawiał, było wprost nie do opisanie."⁴¹

Po wiecu w Essen, gdzie obaj przemawiali do 16-tysięcznej publiczności, wśród której znajdowali się Krupp i Thyssen, Göring towarzyszył mu w drodze powrotnej do Berlina; nie chciał jednak rozmawiać o swoim nałogu. Odtąd w komentarze Goebbelsa na temat jego osoby wkraść się cierpki i zgryźliwy ton. We Frankfurcie przyszło ich słuchać około 25 tys. ludzi; Goebbels zanotował potem, że Göring „plótł swoje zwykłe dyrdymały”.⁴² Pewnej niedzieli znów zagadnął go o narkotyki; były as lotnictwa myśliwskiego zaczął gwałtownie zaprzeczać, lecz nie zdołał zamydlić mu oczu.⁴³ Tego wieczoru rozstali się — zanotował Goebbels — jak dwaj „na wół przyjaciele”, co oznaczało, iż rozstali się jako „na wół wrogowie”.⁴⁴

6 marca przemawiał do wielotysięcznych tłumów zgromadzonych w Pałacu Sportu. Dwóch obserwatorów policyjnych przysłanych przez Grzesinskiego powitały nie milknące przez kilkanaście minut okrzyki „precz!”, a na dobitkę Goebbels wyszydził ich publicznie w charakterystyczny zjadliwy sposób. Nazajutrz „Der Angriff” przytoczył jego słowa *in extenso*.⁴⁵ Pragnąc zyskać ogólną sympatię, uknuł nierozsądny spisek bombowy: nakazawszy SA-manowi Eduardowi Weissowi otwieranie wszystkich zaadresowanych do siebie przesyłek, zaaranżował dostarczenie do biura *gau* 13 marca prymitywnie skonstruowanej bomby ukrytej w paczce.⁴⁶ Mimo że inspiratorem zamachu był bezsprzecznie Goebbels, w swoich notatkach kłamał przed samym sobą.⁴⁷ Tymczasem napływały kolejne wezwania sądowe: tylko w marcu otrzymał ich osiem.⁴⁸ 14 marca Reichstag ostatecznie zdecydował, że podlega on odpowiedzialności karnej. Jednocześnie sąd orzekł, iż wydany przez Severinga zakaz noszenia w Prusach brunatnych mundurów nazistowskich jest sprzeczny z konstytucją.⁴⁹ 15 marca Grzesinski ponowił jednak ów zakaz, a w zemście za incydent w Pałacu Sportu zabronił Goebbelsowi

Ibid., 22 II 1931. *Ibid.*, 1 i 8 III 1931. *Ibid.*, 15-16 III 1931.

Ibid., 16 III; 28 III. Goebbels określił Göringa mianem osobnika „chorego na megalomanię”. Na łamach „Der Angriff” (19 i 26 II 1931) Göring wychwalał Stennesa jako dzielnego żołnierza i weterana freikorpsu.

„Der Angriff”, nr 47, 7 III 1931; akta policyjne (sygn. mikrofilmu autora DI-81).

„Vossische Zeitung”, 14 i 17 III. Oto fragment notatek Grzesinskiego z 27 III: „Nie można całkowicie wykluczyć ewentualności, że zamach na życie dr. Goebbelsa został przygotowany przez NSDAP w celu zyskania rozgłosu” (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 509). Eduard Weiss zeznał później pod przysięgą,

iz nie miał nic wspólnego z całym tym incydem; zeznanie to opublikował 4 V założony przez Stennesa dziennik „Arbeiter, Bauern, Soldaten”, co Goebbels nazwał w swoich dziennikach (notatka pod datą 6 V 1931) „zwykłym łgarstwem Stennesa”.

„Dzienniki”, 14 III 1931.

Ibid., 3 i 13 III 1931.

Ibid., 14 III 1931.

GAULEITER BERLINA

przemawiania w Berlinie. Policji rozkazał uniemożliwić mu wygłoszenie wieczorem przemówienia do pracowników transportu w Hasenheide.⁵⁰ Goebbels kontratakował: „Der Angriff” nakazał berlińskim nazistom wkładanie stroju partyjnego, jeśliby zaś ktoś trafił za to do aresztu, miał zaskarżyć Grzesińskiego do sądu. Następnego dnia dwóch nazistów zastrzeliło w Hamburgu komunistycznego posła. Prasa wezwała do zakazania działalności NSDAP; władze poprzestały tylko na zakazaniu Goebbelsowi przemawiania w Prusach.⁵¹

Po tych wydarzeniach ustawy nadzwyczajne Briininga nie mogły już powstrzymać narastającego niezadowolenia. Po przybyciu na wielki wiec w Królewcu Goebbels dowiedział się, że nie ma prawa nawet wejść do hali, w której oczekiwał go 12-tysięczny tłum. Tysiące wiwatujących mieszkańców Prus Wschodnich towarzyszyło jemu oraz księciu Augustowi-Wilhelmowi na dworzec, niosąc małego Doktora na ramionach aż na peron. Kiedy siadał na ławce, major policji rozkazał swoim podwładnym dobyć pałek, po czym 30 funkcjonariuszy ruszyło ławą, bijąc na prawo i lewo; po chwili Goebbels i książę padli ogłuszeni pod ciosami.⁵² O incydencie tym pisała szeroko zagraniczna prasa.⁵³ W Berlinie odwiedziła go Magda Quandt, a jej poświęcenie w łóżku „(6,7)” wynagrodziło mu guzy i siniaki. W dziennikach wspomina niemal bez komentarza

0 nad wyraz irytujących listach od Helli Koch, Eriki i Charlotte. „Kocham teraz tylko ją jedną” — zanotował.⁵⁴

Goebbels ku zaskoczeniu Hitlera nie skorzystał z jego zaproszenia do wspólnego obchodzenia Wielkanocy na Obersalzbergu.⁵⁵ W jego notatkach z tamtego okresu można znaleźć kilkanaście lekceważących uwag na temat „tego cholernego domu partii”, czyli „Brunatnego Domu” w Monachium, a także kawiarnianej mentalności Hitlera i środowiska, w jakim tamten się obracał, wreszcie o jego miękkości i „wręcz fanatycznie ugodowym charakterze”.⁵⁶ Wielkanoc spędził w towarzystwie Magdy, toteż do swoich poprzednich wyczynów dodał jeszcze dwa: „(8,9)”. Ogółem doznał błogości dziewięćciokrotnie w ciągu sześciu tygodni.⁵⁷ Aliści ów wynik żadną miarą nie przydawał mu reputacji „koguta”, którą obdarzyli go potomni, a od której on sam za życia bynajmniej się nie odżegnywał. 26 marca Reichstag ogłosił blisko 7-miesięczną przerwę w obradach. Dwa dni później Bruning wydał kolejne rozporządzenie wyjątkowe, na mocy którego rząd mógł zakazać wszelkich zgromadzeń oraz cenzurować ulotki i plakaty każdej partii. „A Göring

Ibid., 15 III; „Der Angriff” nr 54, 16 III 1931. „Dzienniki”, 17-19 V 1931.

List Hansa Grimma do Goltza (BA, sygn. akt KI. Erw. 653/2, s. 192 i nast.).

„NYT”, 22 III 1931.

„Dzienniki”, 25 III 1931.

Ibid, 25 III 1931.

Ibid, 26 II; 6 III 1931.

Ibid, 26 III 1931.

Maria Magdalena Quandt

przyjaźni się z Brüningiem!” – skomentował to sarkastycznie. Nie przejął się zbyt zakazem przemawiania. 27 marca, podczas wielkiego wiecu w Pałacu Sportu, jego przemówienie odtworzono z płyt. Obawiał się jednak zawieszenia wydawania gazety, której codzienny nakład osiągał obecnie 80 tys. dwunastostronicowych egzemplarzy.⁵⁸ Sąd Najwyższy uznał tymczasem ostatecznie zawieszenie pisma przez Grzesińskiego za nielegalne. Hitler wezwał swoich zwolenników, by nie pozwolili się sprowokować do czynów sprzecznych z prawem.⁵⁹

Apel ów skierowany został przede wszystkim do SA. Tamtej wiosny napięte stosunki pomiędzy tą formacją a aparatem partyjnym spędzały Goebbelsowi sen z oczu. Nim samym miały sprzeczne uczucia: od lojalności wobec Hitlera do sympatii dla bojowców nadstawiających karki za partię. W październiku 1930 r. Hitler wyjawiał mu w Monachium, że zamierza dokonać stopniowej reorganizacji struktur SA i przejąć nad nimi całkowitą kontrolę.⁶⁰ Jednakże Goebbels nie mógł nie solidaryzować się z głosami krytyki członków berlińskiej SA wygłaszanych pod adresem centrali. Położenie wielu szturmowców było zaiste żałosne: dwie trzecie z nich, w tym Oberführer Bruno Wetzel, nie miało stałego zatrudnienia.⁶¹ We Wrocławiu jeden z oddziałów SA nie mógł uczestniczyć w defiladzie podczas padającego śniegu, ponieważ szturmowcy nie mieli butów; w tej sytuacji burzyła się w nich krew, gdy słyszeli o zbytku i luksusie w nowej centrali oraz o powoływaniu elitarnych jednostek SS, które nie podlegały, choć powinny, SA.⁶²

Zarówno Walter Stennes, głównodowodzący SA we wschodnich Niemczech (a więc i w Berlinie), jak i podporządkowani mu dowódcy niższego szczebla, byli głęboko zaniepokojeni „całą tą cholerną gadaniną Monachium o konstytucyjnym zdobyciu władzy” oraz nieustannymi umizgami Hitlera do burżuazyjnych partii. Na dobitkę zbulwersowało ich żądanie Hitlera, by SA wyasygnowała 4 tys. marek na zakup obrazu do jego gabinetu.⁶³

Ibid., 13 i 27 III 1931. Dowiedział się, że Grzesiński zatrudnił trzech urzędników, do których obowiązków należało wnikliwe czytanie każdego numeru „Der Angriff” i wyszukiwanie materiałów, za których publikację można by zawiesić wydawanie dziennika. „VB”, 1 IV 1931. „Dzienniki”, 9 X 1930. Jahn.

Zob. powielone pismo skierowane to „towarzyszy z SA” (25 II 1931), znajdujące się w aktach *Standarte 8* (BA, sygn. akt NS.26/322): „Czy Hitler i Rohm myślą, że my tutaj jesteśmy tacy głupi i nie widzimy, co się dzieje?”

Jahn. W innym piśmie okólnym z 25 VII 1931 wspomniano w obraźliwych słowach o oskarżeniu Röhma o homoseksualizm w 1925 r. oraz o wysokich kosztach urządzenia „Brunatnego Domu” — tylko na wystrój klatki schodowej przeznaczono 30 tys. marek, a 60 ozdobnych krzeseł do Sali Senatorskiej kosztowało 180 tys. marek.

„Jednakże Hitler boi się doktora Goebbelsa i nie waży się podejmować przeciw niemu żadnych kroków, by ten nie wszczął rewolty, ponieważ widzi, co się dzieje” (BA, sygn. akt NS.26/322).

GAULEITER BERLINA

Pod koniec listopada 1930 r. Hitler zdradził swoim paladynom plany dotyczące SA. Obecnie sam sprawował nad nią dowództwo, szefem sztabu zaś był bezbarwny i o słabym charakterze Ernst Rohm. Znajomość Goebbelsa z Róhmem, dosyć pobieżna, datowała się od 1924 r.; nadto czytał on jego *Die Geschichte eines Hochverrätters*.⁶⁴ Po powrocie Röhma z Boliwii zanotował: „Jest dla mnie miły i lubię go. Szczery, zdyscyplinowany typ żołnierza”. Dwa tygodnie później dodał: „Sympatyczny z niego gość, lecz daleko mu do Stennesa”.⁶⁵ Ten ostatni dostrzegał wyłącznie jawny homoseksualizm swego przełożonego. Nowo mianowany szef sztabu SA przyjaźnił się jedynie z innymi notorycznymi pederastami, jak na przykład Karl Ernst i jego kochanek Paul Röhrbein.⁶⁶ Zniewieściałego Röhma Stennes darzył jedynie pogardą.⁶⁷

Dr Goebbels wywnioskował, że Hitler zamierza pozbyć się dowódców SA w rodzaju Stennesa. Przypuszczał, iż ten ostatni prowadzi potajemne działania, żeby powołać rewolucyjny freikorps, „co dowodzi — zanotował — jacy ci faceci są politycznie naiwni”.⁶⁸ On sam jednak okazał jeszcze większą naiwność. W styczniu 1931 r. wyjawiał Róhnowi w wielkim zaufaniu, że Röhrbein jest homoseksualistą; wspominał, iż Röhm był „wielce tym poruszony”.⁶⁹ Dopiero sześć tygodni później dowiedział się od Stennesa o homoseksualizmie swojego rozmówcy. „Ohyda!” — zanotował (nadarzyła się świetna okazja podkreślenia własnej, rzecz prosta w stu procentach prawidłowej orientacji seksualnej). „W tym wypadku Hitler również wykazuje zbyt małą czujność. Nie można pozwolić, żeby partia stała się rajem dla ciot!”⁷⁰

Wygrywając sprytnie Goebbelsa przeciw Góringowi, kapitan Stennes postanowił rozprawić się z każdym z osobna. Ale Goebbels również prowadził podwójną grę.⁷¹ Zaprosił do siebie dowódcę lokalnych sił SA, Wetzela, oraz pięciu podlegających mu dowódców *Standarte*, po czym, używając w rozmowie rewolucyjnego żargonu, zgodził się z ich opinią, iż Niemcom nie przyniesie wyzwolenia „duch Monachium”. Wyzwolenie, argumentował, można osiągnąć działając jedynie w duchu pruskim, duchu walk wyzwoleńczych. Oświadczył im jednak, że instynkt mu podpowiada, iż jeszcze nie czas

„Dzienniki”, 10 X 1928. *Ibid.*, 12 i 27 XI 1930.

O dewiacji Röhma wspominają często nieoficjalne pisma SA (BA, sygn. akt NS.26/322); w jednym z nich (30 VI 1931) zamieszczono np. takie oto jego fałszywe ogłoszenie: „Poszukuję pilnie pierwszorzędných bryczesów (z suwakami w idealnym stanie), które pasowałyby do mundurów mojej gwardii pałacowej! Rozmiar 175!” Na temat Róhrbeina i Ernsta patrz list Fischera do Hitlera z 1 XI 1932 (akta BDC, Helldorft).

Patrz jego list do Róhma z 28 II 1931, cytowany przez Jahna, kopia w papierach Stennesa, archiwum NSDAP (BA, sygn. akt NS.26/325). „Dzienniki”, 28 i 30 XI 1930. *Ibid*, 15 I 1931. *Ibid*, 27 II 1931.

W aktach policyjnych (18 II 1931) wspomina się o napiętych stosunkach między nim a Stennesem po pierwszym puczu SA.

Maria Magdalena Quandt

na konfrontację z Hitlerem. Tymczasem ten ostatni, obawiając się rosnących wpływów Stennesa, pozbawił go władzy nad kilkunastoma *Standarte* SA (Górna Saksonia, Prusy Wschodnie, Gdańsk i Meklemburgia).

Stennes wysłał Róhmowi długi list ze skargą.⁷² Goebbels zastanawiał się, czy ów krnąbrny dowódca przypadkiem nie połknął więcej aniżeli może strawić jego żołądek.⁷³ Rohm przyjechał do Berlina i wdał się w straszliwą kłótnię ze Stennesem, po której ten ostatni odmówił kategorycznie złożenia mu przysięgi na wierność.⁷⁴

Goebbels stanął więc przed dylematem. Bardzo potrzebował szturmowców, z których wielu zaangażowało się w pomoc dla „Der Angriff”. Tymczasem 23 marca Ernst Rohm zapowiedział mu w Monachium, że rychło pozbędzie się malkontentów w rodzaju kapitana Stennesa.⁷⁵ Przerażony Goebbels jał odwodzić Hitlera i Róhma od spełnienia tych zamiarów. Na wszelki zaś wypadek zapewnił sobie alibi: „Jeśli dojdzie do otwartego rozłamu — zanotował pod datą 25 marca — stanę niezłomnie przy Hitlerze”. Jednocześnie zapewniał podwładnych Stennesa, że trzyma ich stronę.⁷⁶ Nie miał wyboru, musiał kręcić i kombinować. Nastroje w berlińskiej SA zbliżały się do punktu wrzenia, co znajdowało wyraz w jadowitych „samizdatowych” gazetkach, które zaczęto kolportować w Berlinie. W jednej z nich, datowanej 20 marca, wspomniano szyderczo o „naszym własnym, zrodzonym z Aryjczyka doktorze Goebbelsie, którego eksperci w sprawach rasy uznali za Izraelitę”. Dalej opisano, nie szczędząc kpin i szyderstw, jak to Goebbels opuścił przed czasem jedno z zebrań, czmychając tylnymi drzwiami, „ponieważ zaczął mu dokuczać kulas”.⁷⁷

Napięcie między Goebbelsem, innymi gauleiterami i SA sięgnęło szczytów. Albert Krebs, zwiedzający redakcję i drukarnię „Der Angriff”, usłyszał wcześniej od Karla Kaufmanna, gauleitera Hamburga: „Każde słowo Goebbelsa jest kłamstwem. Znam go jeszcze z Elberfeld”. Krebs wspominał później, że w budynku przy Hedemann Strasse panowała ciężka atmosfera. Wartowników z SA strzegących biura Goebbelsa zastąpili krzepcy członkowie partii, którzy przerzucali się wyzwiskami z „brunatnymi koszulami” strzegącymi kilka metrów dalej własnego biura. W rozmowie z Krebsem Goebbels wspominał o problemach, jakich nastęcza mu coraz bardziej krnąbrna i buntownicza SA: nie dalej jak dwa dni wcześniej, utyskiwał, musiał wyrzucić dwóch awanturnicznych bojówkarzy, ponieważ obawiał się, że

właściciele gmachu wymówią mu umowę dzierżawy. Nadto dopiero co odbył poważną rozmowę z dowódcą SA-manów, kapitanem

28 II 1931 (*loc. cit.*) „Dzienniki”, 4 III 1931.

Jahn. Patrz również zawierający dokładne i sprawdzone informacje raport nr 9 (z 1 V 1931) dotyczący drugiego puczu Stennesa, kolportowany przez Berlin Landeskriminalpolizei (BA, sygn. akt NS.26/1368; kolekcja Schumechera, teczka 278).

Ibid.

Ibid.

BA, sygn. akt NS.26/322.

GAULEITER BERLINA

Stennesem. Wydawało się, że autorytet Goebbelsa został w znacznej mierze nadwątlony. Oprawdany po budynku przez bladego i zaniepokojonego gauleitera Krebs zauważył, że personel biura ledwie zwraca na nich uwagę, nie przerywając prywatnych rozmów. W pewnej chwili usłyszał nawet, jak ktoś mruczy pod nosem lekceważąco: „Acha, przyszedł Doktor!” Krebs odniósł wrażenie, że ma obok siebie wyczerpanego nadmiernym wysiłkiem czarnoksiężnika, bohatera powieści Ernsta T. A. Hoffmanna, krzątającego się nerwowo wokół swych marionetek i pełnego obaw, że zauważą one wyczerpanie jego nadprzyrodzonych mocy.

Na dziedzińcu sytuacja radykalnie się zmieniła: około 50 młodych kolporterów „Der Angriff” zgotowało serdeczną owację swojemu szefowi kuśtykającemu ku nowemu, wspaniałemu mercedesowi. Natychmiast też Goebbels odzyskał animusz. Stojąc na stopniu samochodu, powiedział do swoich ludzi kilka ciepłych słów. W drodze na obiad zapytał Krebsa, jak mu się podoba jego nowe auto — podarunek, jak pośpiesznie dodał. Krebs, który słyszał, z jaką nienawiścią dotknięci niedostatkiem szturmowcy wyrażali się o luksusowych apartamentach Goebbelsa, odpowiedział pytaniem, czy ów podarunek był całkowicie bezinteresowny. „No coż — odparł wyraźnie dotknięty Goebbels — od Jakoba Goldschmidta raczej nie otrzymałbym w darze limuzyny”. Żegnając się, ostrzegł Krebsa: „Tylko niech pan uważa na Kaufmanna. Każde jego słowo to kłamstwo”.⁷⁸

Kryzys w SA osiągnął apogeum w ostatnim tygodniu marca 1931 r. Karl Hanke, młody i nad wyraz męski szef NSDAP w zamożnej dzielnicy Berlina, poinformował Goebbelsa o pogłoskach, jakoby Rohm miał niebawem zdymisjonować Stennesa. Powodowany obawą, iż posunięcie to mogłoby doprowadzić do katastrofy i rozłamu, Goebbels zapowiedział, że będzie walczyć do upadłego, by temu zapobiec. Tego dnia, we wtorek 31 marca, Stennes wyjechał na Pomorze, rzekomo w celu ostudzenia co bardziej rozpalonych głów w tamtejszej organizacji SA.⁷⁹ Podczas jego nieobecności do Berlina nadszedł telegram wzywający najwyższych stopniem oficerów SA do Weimaru na spotkanie z Hitlerem. Wydawało się oczywiste, że fiihrer pragnie pozbyć się Stennesa. Wedle poufnych informacji policji zamierzał on również pozbawić Goebbelsa stanowiska gauleitera.⁸⁰ Goebbels wyjechał wcześniej do Drezna (miał tam przemawiać), stamtąd zaś skierował się wprost do Weimaru, gdzie oczekiwał go Hitler. Właśnie wtedy mógł nastąpić ów incydent, o którym wspominała później Elsa Bruckmann: usłyszawszy od Hitlera, że ten udziela mu dymisji za nielojalność, Goebbels miał rzucić się do jego stóp, błagając płaczliwie — w wysoce niesmaczny sposób — o łaskę.⁸¹ Hitler postanowił zachować dla równowagi Goebbelsa na dotychczasowym stanowisku, jednakże losy Stennesa zostały przesądzone.

A. Krebs, *Erinnerungen an die Frühzeit der Partei*, Stuttgart 1959, s. 162 i nast.

„Dzienniki”, 29 III 1931. W papierach Stennesa znajduje się petycja, rozpoczynająca się słowami: „My, niżej podpisani dowódcy pomorskiej SA, oświadczamy niniejszym, iż...” (BA, sygn. akt NS.26/325).

Raport Landeskriminalpolizei.

Pamiętnik Ulricha von Hassella, 11 VII 1941.

Maria Magdalena Quandt

Dowódcę berlińskiej SA, Wetzela, zawiadomono telefonicznie już o 20.30, iż Rohm nakazał zdymisjonować Stennesa.⁸² Podwładni Wetzela postanowili wstrzymać się z wyjazdem do Weimaru na spotkanie z Hitlerem. O 4.00 rano Kurt Daluege, jeden z okręgowych dowódców SS (SS-Oberfuhrer „Ost”) wysłał Róhmowi pilny telegram z ostrzeżeniem, że o północy ci sami lokalni dowódcy SA zebrali się w Berlinie na tajnym spotkaniu i ponownie zapachniało buntem. Faktycznie Daluege przypuszczał, że Stennes współpracuje z rządem, ponieważ spiskowcy znali — być może dzięki materiałom operacyjnym tajnych służb państwowych — zamiary Hitlera. „Jahn powiedział im — donosił Daluege, informując o posunięciach szefa sztabu Stennesa — że Stennes ma otrzymać dymisję od fuhrera podczas spotkania w Weimarze, w dniu dzisiejszym, 1 kwietnia o północy”. Spiskowcy — dodał — postanowili przeciwstawić się Hitlerowi i wysłać delegację do przebywającego w Weimarze Goebbelsa, by pozyskać go „dla niezależnego ruchu wolnościowego”.⁸³

Zapanował straszliwy zamęt. Około godziny czwartej powrócił z Pomorza Stennes. Kilka godzin później wyrwano go ze snu wiadomością, iż otrzymał dymisję. Stennes orzekł, że muszą to być jakieś wierutne brednie i znów zapadł w sen. Tymczasem podlegający jego rozkazom dowódcy zbuntowali się i zajęli biuro berlińskiej organizacji NSDAP oraz pomieszczenia redakcji „Der Angriff” w gmachu przy Hedemann Strasse.

Tak oto rozpoczął się drugi „pucz Stennesa”. Może zresztą ta nazwa jest nietrafna. Był 1 kwietnia 1931 r., sam zaś Stennes znajdował się jeszcze poza głównym nurtem zdarzeń. O 14.30 otrzymał najpierw list polecony od Róhma zawierający dymisję, następnie wezwanie od Hitlera do Weimaru.⁸⁴ Sprawy zaszły jednak już zbyt daleko. Należy dodać, że tym razem działania polityczne SA spotkały się z czynnym poparciem personelu Goebbelsa oraz zatrudnionych w „Der Angriff”. Na jego łamach dr Weissauer opublikował oświadczenie popierające Stennesa. Bez względu na to, co naprawdę myślał Goebbels, dobrze wiedział, gdzie, jak to mówią, stoją konfitury. Skreślił tedy pewną ręką w dzienniku następujące słowa: „Pozostaję lojalny wobec Hitlera [...] SA należy przywołać do porządku”. Podjął też kroki prawne w celu usunięcia z budynku zbuntowanych i przebywających tam nielegalnie SA-manów.

Stennes nieudolnie zabiegał o uratowanie swojego stanowiska. Wysłał depezę do przebywającego w Weimarze Hitlera: „Czy dymisja udzielona mi przez Róhma pozostaje w mocy, tzn. czy Pan ją popiera?” Hitler udzielił wymijającej odpowiedzi: „Nie jest Pan od zadawania pytań; po otrzymaniu rozkazu należało stawić się natychmiast w Weimarze wraz z wymienionymi z nazwiska dowódcami”.

Również Daluege znalazł się w Weimarze. Goebbels otrzymał od Hitlera daleko idące pełnomocnictwa w celu zdławienia berlińskiego puczu „bez względu na konsekwencje” oraz usunięcia buntowniczego elementu z partii, niezależnie od stopni

Jahn.

Depesza Daluegego do Róhma, 1 IV 1931 (BA, sygn. akt NS.26/325). Jahn oraz rękopis Stennesa (IfZ, ZS.1147).

GAULEITER BERLINA

i stanowisk. „Udzielam poparcia wszystkiemu — kontynuował fuhrer — co pan postanowi i przeprowadzi.”⁸⁵ Wieczorem, podczas publicznego wiecu w Weimarze, Goebbels i Daluge przysięgli dożgonną wierność Hitlerowi.⁸⁶ Stennes nakazał wydrukować tysiące ulotek, które powiadamiały, że Goebbels został usunięty ze stanowiska gaule-itera za „wiarołomstwo”, jego stanowisko przejął zaś Wetzel; w tekście ulotki ponownie poruszono skandal związany z wyposażeniem Brunatnego Domu.⁸⁷ Ignorując żarliwe wezwania do powrotu od podległych sobie berlińskich funkcjonariuszy *gau*, Goebbels pojechał do Monachium, dzieląc w wagonie przedział z Hitlerem. Ostatnie wydarzenia stanowiły dla fiihrera bezsprzecznie duży wstrząs. Następnego dnia prasa mieszczańska triumfalnie opisywała, w jak trudnym położeniu się znalazł. W artykule zamieszczonym na łamach „VB” Hitler zaatakował zajadłe Stennesa za jego zdradę.⁸⁸ Goebbels tymczasem dociekał, jakie to ciemne moce popchnęły Stennesa i Weissauera do zaprzaństwa. W późniejszym okresie partia otrzymała kopie rozkazów policji berlińskiej, zakazujących konfiskowania ulotek Stennesa o przejściu przezeń stanowiska gauleitera.⁸⁹ Hitler upoważnił Goebbelsa do przeprowadzenia „bezlitosnych” działań w ramach czystki, jakiej miałby poddać berliński *gau*. „Lepiej, by ruch naro-dowosocjalistyczny przestał w ogóle istnieć — czytamy w odnośnym rozkazie — niżby partia pograżyła się w chaosie, by zanikły w jej szeregach dyscyplina i posłuszeństwo”.⁹⁰ Nadszedł czas wyrównywania rachunków. Dowiedziawszy się, że Göring prosił Hitlera, by to jemu udzielił pełnomocnictw, Goebbels zanotował: „Nigdy mu tego nie wybaczę [...] Jest on kupą zamrożonego gówna”.⁹¹ On sam wysłał z Monachium wezwania do dochowania wierności prawowitym władzom, zdymisjonował też spiskowców z SA. Stennes zgromadził wokół siebie około dwustu ludzi, następnie rozpoczął krótkotrwały flirt z dr. Ottonem Strasserem. Choć Goebbelsa wprawiały w niepokój liczne dowody niepopularności jego osoby w Berlinie, cieszył się niezmiennym poparciem Hitlera.⁹² Tymczasem nazistowscy lewicowcy radykałowie kolportowali w Berlinie nową, utrzymaną w szyderczym tonie ulotkę, skierowaną przeciw Hitlerowi, Goebbelsowi i ich rzekomo zgubnej dla partii legali-stycznej polityce: „Hitler oraz bliscy mu doktrynerzy [...] ostatecznie odwrócili się od socjalizmu kilka miesięcy temu. On sam zaledwie przed kilkoma tygodniami zatkał usta Goebbelsowi, ponieważ wie, że ma w nim najgroźniejszego przeciwnika. Potem, podczas konfliktu SA z partią, zapewnił Goebbelsa o swoim bezgranicznym zaufaniu

Pismo to opublikowała gazeta „Vossische Zeitung”, 3 IV 1931. „Dzienniki”, 2 IV 1931. „Extrablatt an Nationalsozialisten” (IfZ, papiery Alfreda Conna). 4 IV 1931.

Rozkaz policyjny z 2 IV 1931 (BA, sygn. akt NS.26/325).

Pismo Hitlera do Goebbelsa, 3 IV 1941; Borresholm, *op.cit.*, s. 76.

„Dzienniki”, 4 IV 1931.

Ibid., 6 i 9 IV 1931.

Maria Magdalena Quandt

i nazwał go swoim najwierniejszym paladynem. Czy Hitler za kilka miesięcy złamie dane mu słowo, tak jak złamał obietnicę daną Stennesowi? Być może, chyba że Goebbels wcześniej skręci mu kark.”⁹³

W środę 8 kwietnia 1931 r. przygnębiony i chory Goebbels powrócił do Berlina. Paul Schultz, następca Stennesa, zapewnił go o pełnym poparciu berlińskiej SA. Pięciu szefów okręgów potwierdziło wieczorem, że wśród buntowników nie było żadnego funkcjonariusza partii, sami tylko SA-mani.⁹⁴ Zwracając się 10 kwietnia do urzędników swojego aparatu partyjnego, wyjaśnił, dlaczego podczas kryzysu przebywał tak daleko od Berlina. Kiedy bowiem waży się losy bitwy, wywodził, to generałowie nie odwiedzają przecież okopów buntowników.⁹⁵ „Naturalnie cała żydowska prasa pokrzykiwała z radości” — zanotował ogarnięty ponurym nastrojem,⁹⁶ po czym położył się do łóżka, przyciskając do siebie jedynie termometr.

Okólnik datowany 8 IV 1931 (BA, sygn. akt NS.26/322).

„Dzienniki”, 9 IV 1931. Stennes utrzymywał, że dysponuje w Berlinie 1500 zwolennikami, jednakże według raportów policyjnych na jego wiec w końcu kwietnia 1931 r. przybyło zaledwie 600 osób. Raport nr 9, Berlin

Landeskriminalpolizei, 1 V 1931 (BA, sygn. akt NS.26/1368; kolekcja Schumachera, teczka 278).

„Dzienniki”, 10 IV 1931.

„Nieznajomy" i „Cień"

Słupek rtęci na termometrze wskazywał 40 stopni gorączki. Goebbels jest chory, lecz Magda telefonuje do niego tylko raz (z majątku Quandta w Meklemburgii).¹ Jeszcze nie w pełni sił, 10 kwietnia, w czwartek, wstał z łóżka, ponieważ tego dnia miał przemawiać do 2 tys. funkcjonariuszy partyjnych. W sobotę dowiaduje się, że Magda powróciła do Berlina, daremnie jednak oczekuje od niej wiadomości. Tymczasem wokół złożonego chorobą inwalidy zaczęły się krzątać Ilse i Olga; Josephowi zabrakło woli, by je odprawić. W niedzielę telefonuje do Magdy. Nie zastał jej w domu, lecz później ona telefonuje do niego. W rozmowie przyznaje się, że odprowadzała swojego młodego kochanka, który jednak urządził scenę zazdrości, po czym wypalił do niej z rewolweru. Magda twierdzi, że jest ranna. (Faktycznie wystrzelony przez żydowskiego studenta pocisk utkwiał we framudze drzwi. „Gdybyś naprawdę wycelował i trafił we mnie — sztydzi z kochanka — może byś i zyskał w moich oczach. A tak jesteś tylko żalonym facetem.”)²

Goebbels pojmuję poniewczasie, jak bardzo ją kocha. Czy on sam musi zawsze być samotny? Doskwierają mu te oraz inne myśli. Przez całą niedzielę tęskni i wzdycha za Magdą, dając na kartach dziennika przejmujące świadectwo obłądnej zazdrości, jaka nim owładnęła. W poniedziałek, 13 kwietnia, telefonuje do Magdy z domu chyba trzydzieści razy, lecz ona nie podnosi słuchawki. Wreszcie za którymś razem Magda odbiera telefon. Wyjeżdżają razem do odległego leśnego domku w Pichelsdorfie. Ona otwiera przed nim serce, narzekając na byłego kochanka-szaleńca, który przysporzył jej tyle bólu i zmartwień. Na wymówki Josepha odpowiada rzewnym płaczem, co w podobnych sytuacjach bywa ostatnią deską ratunku kobiet z nieczystym sumieniem, zapowiada jednak również, że najbliższą sobotę spędzi z jego rywalem, ponieważ pragnie się z nim pożegnać. Goebbels stawia przed nią ultimatum: albo sobota w jego towarzystwie, albo rozstanie; ona nie chce go słuchać. „A więc skończone” — zanotował. Pisząc bezwiednie scenariusz, dodaje: „Wyszła z pokoju cała we łzach”.³

Dzień wcześniej, 12 kwietnia po raz pierwszy od czasu puczu zawitał w biurze. Wszyscy okazali mu ogromną uprzejmość, a wartownicy z SA przeżyli się służbiście.

„Dzienniki”, 9 i 11 IV 1931.

² „Dzienniki” H.-O. Meissnera, 12 IV 1931.

³ „Dzienniki”, 14 IV 1931.

„Nieznajomy" i „Cień"

Są jednak i problemy. Księgowy informuje go, że „Der Angriff” tkwi po uszy w długach.⁴ Goebbels poleca Hansowi Hinkelowi, następcy Weissauera, zmniejszyć objętość gazety z dwunastu stron do ośmiu.⁵ Jego zastępca, Mainshausen,

ostrzegł go przed mactwami Góringa. Goebbelsowi, który zdążył się już na nim poznać, nie trzeba jednak o tym przypominać.⁶

Nazajutrz stanął przed sądem, oskarżony o to, iż przemawiając w 1929 r. w Gmachu Weteranów, wypowiedział następujące słowa: „Nie mówimy o korupcji w Berlinie czy o bolszewiźmie na ra* iszu. Nie! My mówimy tylko: »Isidor Weiss« i to wystarczy za wszystko”.⁷ Skazano go na grzywnę w wysokości 200 marek, zasądono również 1500 marek za atakowanie Weissa „z powodu jego żydowskiego pochodzenia”; z sądu wykuśtykał trawiony wysoką gorączką. Zaczął wszędzie doszukiwać się zdrajców. „Do przodu, do przodu! — zanotował — Nie wolno się oglądać!”⁸ 17 kwietnia skazano go na 2000 marek grzywny, potem na 500 marek, wreszcie na 100 marek (za lekceważenie sądu). Na jego biurku piętrzył się stos kolejnych wezwań.⁹ Powziął solenne postanowienie, iż nadejdzie czas zemsty na wszystkich „Isidorach świata”.

Tymczasem wpadł w głęboką depresję, kryzys psychiczny, z którym pogodził się dopiero wtedy, kiedy uznał, że najgorsze ma za sobą.¹⁰ Przypadłość tę wywołały wybryki Magdy. W okolicach jej mieszkania nadal krążył „Cień”. Miała najwyraźniej daleko bardziej burzliwą przeszłość, aniżeli mógł przypuszczać stosunkowo niewinny dr Goebels. Trawiony zazdrością, przestał wierzyć komukolwiek. Odtąd w jego dziennikach zaczęło coraz częściej się pojawiać słowo „szpiedzy”. Szukał ich w swoim biurze, podejrzewając o zaprzaństwo nawet Hinkela. Życie polityczne zaczęło mu w tym czasie ciążyć coraz większym brzemieniem: wciąż tylko łóżka w hotelach — łóżka, które oglądał tylko krótko przed snem, o 3.00 w nocy; powroty koleją o 6.00 nad ranem do Berlina; oskarżenia; składanie wyjaśnień w sądach; zakazy, wreszcie ciągła obawa przed pobiciem czy nawet zamachem na życie.¹¹

Grzesinski zakazał mu przemawiania przez trzy tygodnie, co niekiedy oznaczało konieczność wysłuchiwanie pompatycznych i nudnych jak flaki z olejem tyrad Hermanna Góringa. Temu ostatniemu Hitler powierzył ważne misje za granicą. W maju 1931 r. Góring odwiedził Rzym, skąd przywiózł fotografię Mussoliniego z dedykacją
⁴ *Ibid.*, 14 IV 1931; pismo Schickendanza do Amanna, 19 III i 27 X 1931 (akta Rosenberga, NA, sygn. mikrofilmu T484, roi. 78, 0109-113).

⁵ „Dzienniki”, 21 i 25 IV 1931. Przesłuchiwany po wojnie Hinkel nie wspomniał o swojej pracy w „Der Angriff”.

⁶ *Ibid.*, 14. 18 i 29 IV 1931.

⁷ Raport policji dotyczący przemówienia Goebbelsa z 26 IX 1929 w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 2.

⁸ „Dzienniki”, 15-16 IV 1931.

⁹ *Ibid.*, 18 IV 1931; Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 23, t. 3.

¹⁰ „Dzienniki”, 17 VI 1931.

¹¹ *Ibid*, 18 IV 1931.

GAULEITER BERLINA

dla fuhrera. „On wszystko potrafi” — zanotował Goebbels, przez co chciał powiedzieć: naprawdę nie zna się na niczym.¹²

Pod koniec kwietnia oczekiwało go osiem kolejnych rozpraw. „Można doprawdy oszaleć — skarżył się przed samym sobą — ale się nie dam i zachowam zimną krew.”¹³ Prokurator w Itzehoe opodal Hamburga zażądał dla niego czterech miesięcy pozbawienia wolności, na szczęście sąd uniewinnił go od zarzutów.¹⁴ Odczuwając dotkliwie zakaz przemawiania, 25 kwietnia podpisał rad nierad zobowiązanie do powstrzymania się od szyderstw z policyjnych obserwatorów przydzielanych na spotkania i wiece z jego udziałem.¹⁵ 27 kwietnia musiał się stawić na rozprawę w Moabicie. Zawiadomił jednak sąd, że będzie nieobecny, albowiem, jak wyjaśnił, oczekuje go ważne spotkanie nazistów w Monachium. Zapowiedział w nim udział Gregor Strasser, a Goebbels liczył, że poprawi nadszarpnięte stosunki z tym tęgiej postury politykiem. Strassera przyjęto w stolicy Bawarii bardzo ciepło. Po spotkaniu Hitler dumnie oprowadził ich po wspaniałej nowej siedzibie partii — „Brunatnym Domu”. „Miał swoje pół godziny” — zadrwił Goebbels, przyznał jednak, że Sala Senatorska jest doprawdy imponująca.¹⁶

Choć „Szef” okazał mu wiele serdeczności, Goebbels skonstatował z zaskoczeniem, że niemal całe otoczenie odnosi się do niego nieprzyjaźnie. „Nikt mnie nie lubi” — zanotował, dociekając jednocześnie powodów. Jeszcze przed wyjazdem do Monachium przelał na papier takie oto wynurzenie: „najpierw oddaję nieocenione usługi tym nadętym grubasom, lecz potem wysłaliby mnie oni chętnie do wszystkich diabłów”. Zastanawiał się, czy nie zgłosić Hitlerowi rezygnacji. „Wykonuję dla partii tylko najbrudniejszą robotę.”¹⁷ Gdy jednak w rozmowie z fiihrerem podjął kwestię przyszłości, ten zapewnił go: „Berlin należy do pana i tak musi pozostać”.¹⁸

To go zadowoliło, jednakże niespodziewanie szczęście nabrało smaku goryczy. Oto z powodu niestawiennictwa w sądzie wydano w Monachium urzędowy nakaz aresztowania go. Gdy w hotelu „Rosegarten” jadł obiad, trzech wywiadowcy aresztowali go, następnie zaś odprowadzili do nocnego pociągu berlińskiego. „Oto i cały mój immunitet!” — narzekał. „Barmatów, Sklareków i Kutiskerów — napisał nazajutrz »Der Angriff«, wymieniając nazwiska żydowskich hochsztaplerów — nie potraktowano tak

Ibid., 20 IV; 9 V 1931. *Ibid.*, 25 IV 1931.

Ibid., 25 IV 1931; odnośne akta policyjne znajdują się na mikrofilmie autora DI-81. Akta policyjne, 22 V 1931. Wydaje się, że takie żądanie policji stanowiło wtedy częstą praktykę; por. podobne zobowiązanie podpisane przez Goebbelsa 1 X 1931, znajdujące się w zbiorach Hoover Libr., papiery NSDAP, pojemnik 1.

„Dzienniki”, 28 IV 1931; patrz też rękopis Lohsego dotyczący sprawy Strasserów. Por. również akta w archiwach NSDAP dotyczące Gregora Strassera (BA, sygn. akt NS.26/1370).

„Dzienniki”, 23 i 25 IV 1931. 28 IV „Der Angriff” podał wiadomość (w charakterze pogłoski), że Goebbelsa ma wkrótce zastąpić na stanowisku Hinkel.

Ibid., 28 IV 1931.

„Nieznajomy” i „Cień”

surowo. Oni jednak nie byli wyłonionymi w wyborach reprezentantami 60 tys. Niemców, a tylko kanciarzami wielkiego kalibru!”¹⁹ Na stołecznym dworcu oczekiwał go tłum fotoreporterów. „Cała *Judenpresse* aż wyje z radości” — zanotował. Dziennikarze prasy światowej czekali w sali nr 664 moabickiego sądu („Der Angriff” poinformował usłudźnie czytelników, w której sali gauleiter Berlina będzie składać wyjaśnienia w ośmiu sprawach).²⁰ Goebbels powiedział sędziom, co o nich myśli, następnie usiadł i aż do końca nie odezwał się ani słowem. Skazano go na miesiąc pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz zasądono wysokie grzywny. Krztusząc się z wściekłości, złożył wniosek apelacyjny.²¹ W rozmowie z adwokatem wskazał na prokuratora Steniga i warknął: „Zapamiętajmy sobie tego typu”.²² Z początkiem maja wpłynęły nowe sprawy. „Wczoraj — zanotował 12 maja, wyraźnie robiąc z siebie męczennika — skazano mnie na dwa miesiące więzienia z powodu Isidora”.²³ Jego adwokat, Otto Kamecke, złożył natychmiast wniosek apelacyjny.²⁴ 5 czerwca dwukrotnie go przesłuchiwano. W związku z pierwszą sprawą został uwolniony od zarzutów, w drugim zaś wypadku („przysięgi policjantów brzmiały tak fałszywie, że na sali aż zaśmierdziało”) zasądono odeń 200 marek grzywny. „Próbują grać na moje wyczerpanie” — zauważył.²⁵ Jednakże w mrocznym tunelu policyjnych prześladowań zajaśniało blade światło. „Sędziowie — cieszył się, mając na myśli coraz wyraźniej zbliżający się kres rządów Briininga — już zwąchali, co się zapowiada. Potem to my zaczniemy działać.”²⁶ Podczas randki z Magdą w pięciogwiazdkowym hotelu „Kaiserhof” powziął przekonanie, że ich uczuciu zagraża inny mężczyzna, „Cień”.²⁷ Zamartwia się, spędzając samotne wieczory w swoim mieszkaniu, które skraca pobrzękiwaniem na pianinie, nieuważnym kartkowaniem książek i nerwowymi drzemkami. Telefonuje do Magdy setki razy — daremnie. Wreszcie po wielkim wiecu w Pałacu Sportu ona zaprasza go po raz pierwszy do swoich luksusowych apartamentów. „Cień” zniknął. Wytworne mieszkanie Magdy składa się z siedmiu pokojów: jest pokój do słuchania muzyki, są pokoje gościnne i służbówka. Goebbels sądzi, że najgorsze mają już poza sobą. Niebawem w jego dziennikach pojawią się zapiski dotyczące planów na przyszłość — z Magdą (zaprzestał też zapisywania cyframi swoich osiągnięć).²⁸

19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 „Der Angriff”, 28 IV 1931. „NYT”, 28 IV 1931.

„Dzienniki”, 30 IV 1931; wniosek ów został odrzucony („Dzienniki”, 2-3 VI 1931). Odnośna notatka w aktach Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 39, t. 4. „Dzienniki”, 12 V 1931; Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 24, t. IV.

W zbiorach ZStA (rep. 90,1, t. 2) znajdują się akta zawierające korespondencję Goebbelsa z Kameckem.

„Dzienniki”, 6 VI 1931.

Ibid, 13 VI 1931.

Ibid, 18 IV 1931.

Ibid, 19-21 i 25 IV 1931.

GAULEITER BERLINA

Pojawiają się cienie z jego własnej przeszłości. Magda pozostaje dla niego kobietą intrygująco zagadkową; często bez żadnego wyjaśnienia spóźnia się na spotkania. Pewnego dnia oświadcza mu, że jakiś „nieznajomy” powiedział jej, iż on, Joseph, jest Żydem, na dowód zaś pokazał oryginalny list „wykradziony z archiwum jego biura”, napisany dziesięć lat wcześniej przez Goebbelsa do dyrektora Cohnena, przyjaciela rodziny z Mönchengladbach. „Nieznajomy” zapewniał, że Cohnen był prawdziwym ojcem Josepha. Wspominał również o Peterze Simonsie, mężu Anny, ciotki Josepha ze strony matki. „No i muszę słuchać takich bredni” — zżyma się Goebbels, dociekając jednocześnie, kim mógł być „nieznajomy”.²⁹ (Ów rzekomo wykradzony dokument stanowił zapewne trofeum zdobyte przez Magdę podczas potajemnego myszkowania w koszach ze śmieciami, kiedy pracowała w jego prywatnym archiwum, o czym jednak Goebbels nie pomyślał).

Zielone Świątki spędzają wspólnie w Severin, meklemburskiej posiadłości byłego męża Magdy. Wpuszcza ich tam zarządca majątku, przywódca miejscowej komórki NSDAP. Wreszcie tylko we dwoje, łagodzą ostatnie nieporozumienia. Od czasu do czasu Magdzie zdarza się zranić go jakimś nieostrożnym słowem, lecz rany szybko się goją.³⁰ Joseph chciałby mieć własny dom, żonę, dzieci. Wspomina, że gdy tylko jego partia zdobędzie władzę, chciałby ożenić się z Magdą i założyć rodzinę; ponieważ nie precyzuje na szczęście, kiedy nastąpi to pierwsze, Magda nie mówi nie.³¹ Po powrocie do Berlina — powraca samotnie, ponieważ Magda postanowiła przedłużyć sobie wiejską idyllę o jeden dzień — pisze do niej list. „Gdy nasz ruch zapanuje w Rzeszy, zostaniemy mężem i żoną”.³² Jednakże Magda zapewne nie chciałaby wprząc się w małżeński kierat obok tak niepewnego konia. Tymczasem Joseph pisze do niej prawdziwy list miłosny; ostatni raz stworzył takie dzieło dziesięć lat wcześniej.³³ Ale gdy po kilku dniach złożył jej wizytę (przynosząc w podarunku zegar), aż go ścięło z nóg: „Cień” mieszkał w najlepszym w apartamencie ukochanej. Magda pośpieszyła z wyjaśnieniem, że uparty student nie chce się wynieść po dobroci, toteż ona się wyprowadza, nieproszonym lokatorem zajmie się zaś policja.³⁴ Na odczepnego łaskawie pozwala Josephowi odprowadzać jej syna Haralda do szkoły po drugiej stronie placu.

Po wiecu w Erfurcie Goebbels spotkał się z Anką, której opowiedział o Magdzie. Sprawilo mu przyjemność oglądanie twarzy załamanej byłej przyjaciółki. Anka nie chce uwierzyć w to, co się stało, liczy, że nawet teraz zdoła przepędzić rywalkę. Poniewczasie jednak. „Jestem z Magdą i już z nią pozostanę.”³⁵ Gdy u schyłku roku ukazała się *Ibid.*, 18 V 1931. *Ibid.*, 26 V 1931. *Ibid.*, 27 V 1931. *Ibid.*, 31 V 1931. *Ibid.*, 5-6 VI 1931. *Ibid.*, 13-14 VI 1931. *Ibid.*, 11 VI 1931. „Nieznajomy” i „Cień”

jego książka *Bitwa o Berlin*, Magda również otrzymała egzemplarz wraz z listem na urzędowym papierze NSDAP („Drogi członek/Droga członkini Partii...”) z podpisem sekretarza.³⁶

1 maja odwołano nałożony na niego zakaz przemawiania; wieczorem dał w Pałacu Sportu pokaz swoich oratorskich umiejętności, a wielotysięczna publiczność zgotowała mu burzliwą owację. Jednakże zalecenie Grzesinskiego wyrządziło nazistom wiele szkód. Berlińska organizacja partyjna wpadła w długi.³⁷ By zapewnić dopływ świeżej gotówki, Goebbels postanowił, że w ciągu dwóch miesięcy musi podwoić liczbę członków. W połowie czerwca 1931 r. było już ich około 20 tys.³⁸

Również dla „Der Angriff” nastały trudne dni. 4 maja jego wydawca, Dagobert Dürr, rozpoczął odsiadanie wyroku opiewającego na dwa miesiące pozbawienia wolności, nałożonego za zniesławienie dr. Weissa. Każde widzenie z Dürrem przypominało boleśnie Goebbelsowi, iż on sam tańczy na wulkanie.³⁹ Czuł dobitnie, że więcej łączy go z szeregowymi SA-manami aniżeli z zarozumiałą arystokracją partyjną. „Nadal jesteśmy partią robotniczą” — stwierdził. Najbardziej złościł go Goring. Podczas mityngu w Saksonii potraktował byłego lotnika nieuprzejmie i chłodno. „To chory człowiek, wrak” — orzekł.⁴⁰ „Liże tyłek Hitlerowi — dodał, nie przebierając w słowach. — Może gdyby nie był takiej tuszy, szłoby mu lepiej”. Jednakże 9 czerwca, podczas narady przywódców partyjnych w Monachium, jedynie on potępił „tego wstrętnego obrzydliwca, strzępiącego bezmyślnie gębę”. „Mam w Partii jedynie garstkę przyjaciół

— skonstatował — właściwie tylko Hitlera”.⁴¹

W miarę, jak kryzys gospodarczy przybierał na sile, rządzące partie centrowe wymierzały coraz to nowe ciosy ugrupowaniom lewicowym i prawicowym. 16 czerwca Brüning wprowadził ustawę nadzwyczajną dotyczącą prasy. „Mam teraz jeszcze więcej uprawnień, tak jak chciałem” — chełpił się Grzesinski. W ciągu następných czternastu dni zawieszono wydawanie „Der Angriff”, „Völkischer Beobachter” oraz wielu innych gazet, nazistowskich i burżuazyjnych. Reszta prasy podniosła głośny protest. Po zawieszeniu „Frankfurter Post” jego rywal „Frankfurter Zeitung” opublikował, nie zważając na konsekwencje, cytaty z artykułów konkurenta, które władze uznały za sprzeczne z ustawą — żeby czytelnicy sami osądzili, czy represje były słuszne.⁴²

Wydawanie „Der Angriff” zawieszono 19 czerwca. Wieczorem Grzesinski, powołując się na fragment jakiegoś artykułu, odwołał złośliwie zapowiedziany na następny dzień zlot z okazji przesilenia dnia z nocą; Goebbels wiązał z tym zlotem ogromne

Pismo Schimmelmanna do Anki, 17 XII 1931 (papiery Irene Prange).

„Dzienniki”, 2 V 1931.

***Ibid*, 3, 8, 10, 12 i 19 V; 16 VI 1931.**

***Ibid*, 20 V 1931.**

***Ibid*, 8 VI 1931.**

***Ibid*, 10 VI 1931.**

Rękopis Goltza (BA, KI. Erw. 653/2).

GAULEITER BERLINA

nadzieje, licząc że wpływy podreperują kasę *gau*. Wiedziony rozpaczą, zaproponował policji, że nakaże uczestnikom zlotu maszerowanie pod znienawidzonymi czerwono--czarno-złotymi barwami Republiki, a nie pod nazistowskimi flagami, lecz Grzesinski nie dał się ubłagać.⁴³ W tej sytuacji Goebbels zmienił charakter imprezy, organizując w sobotę wieczorem zamiast jednego mitingu kilka mniejszych uroczystości w siedmiu różnych halach. „Wymknęliśmy się spod kija — cieszył się — tylko z lekko bolącym tyłkiem”.⁴⁴

Tymczasem Hitler coraz częściej zaczął bywać w Berlinie. 9 maja policyjni wywiadowcy zauważyli go wraz z Goebbelsem w hotelu „Kaiserhof”.⁴⁵ Powodowani zawiścią rywale gauleitera rozpuszczali nadal pogłoski o jego rychłej rezygnacji. Oburzony Goebbels sprostował je na łamach „Der Angriff”.⁴⁶ Tego samego wieczoru w Pałacu Sportu odbył się zjazd berlińskiej organizacji partyjnej; po raz pierwszy w Niemczech partia polityczna przeprowadziła go w tak ogromnej hali. Goebbels podejrzewał Himmlera (który przejął od Heidena dowództwo SS) o rozpowszechnianie plotek na temat swojej osoby; wykrył, iż SS-mani szpiegują w jego biurze. 2 lipca, podczas wizyty w Monachium, kategorycznie zażądał ukrócenia takich praktyk. Po wygłoszeniu przemówienia do 40 tys. osób zgromadzonych na torze kolarskim w Dreźnie⁴⁷ wyjechał nad morze na miesięczny urlop; zabrał ze sobą Magdę — „tę damę, kobietę i kochankę”

— oraz sekretarkę Ilse Bettge, której rola była mniej sprecyzowana.

Podczas jego chwilowej nieobecności 1 sierpnia Hitler mianował szefem swojego biura prasowego niemal nikomu nie znanego dziennikarza, dr. Ottona Dietricha. Znajomość Dietricha (o sześć tygodni starszego od Goebbelsa) z Hitlerem była świeżej daty; poznał go, gdy pracował w „Rheinisch-Westfälische Zeitung”. Goebbels nienawidził wszystkich dziennikarzy, Dietricha jednak darzył szczególnie zajadłą nienawiścią

— aż do śmierci.⁴⁸

W lipcu spędza z Magdą pięć tygodni w domku na klifach w Sankt Peter, słuchając bębnienia kropel w dach i huku płowobiałych fal Morza Północnego, rozbijających się o skały. Kocha się z Magdą, gra na pianinie; zaczął też dyktować (niemal codziennie jeden rozdział) sekretarce nową książkę *Bitwa o Berlin*.

Liczba bezrobotnych w kraju przekroczyła tymczasem 5 milionów. Jednakże problemy Brüninga są miodem spływającym na jego duszę. Niekiedy spiera się z Magdą,

Pismo Wenera Schwarza (dowodzącego *Standarte 3*) do USchlA, 25 VI 1931 (BDC, archiwum Fritza Tobiasa). „Dzienniki”, 21 VI 1931. Akta policyjne, 29 V 1931. 30 VI 1931.

W lutym 1945 r. owalny ów obiekt obrały za cel bombowce RAF: w wielkim nalocie zginęło trzykrotnie więcej osób niż uczestniczyło w tamtym wiecu.

Dokumente; na temat kariery Dietricha patrz „Münchner Neueste Nachrichten”, 30 VII 1941 (ND, NG-3787); CSDIC(WEA) BAOR, raport PIR.8, 10 IX 1945 (NA, RG.219, akta IRR, XE.003812); akta obrony podczas procesów norymberskich (StA rep. 501) oraz protokoły przesłuchań (*ibid.*, rep. 502).

„Nieznajomy” i „Cień”

domagając się obcesowo co bardziej mrocznych szczegółów z jej przeszłości. Wywołuje hałaśliwe sceny, które pierwotnie składa na karb jej kapryśnego i krnąbrnego usposobienia, i o których stara się szybko zapomnieć.⁴⁹ Jej opowieści o byłych kochankach przyprawiają go o irytację; reaguje na nie unosząc się bezsilną zazdrością. Wydaje mu się, że sporo z tych dawnych płomieni jeszcze ze szczętem nie wygasło.⁵⁰ To prawda, Magda jest czuła i oddana, lecz on nie może zapomnieć, że kochała przed nim innego. „Kochała zbyt wielu — wzdycha — a do tego znam tylko część jej przeszłości. Z tego wszystkiego nie mogę zmrużyć oka aż do rana, trawi mnie zazdrość”.⁵¹ Kierowany silnymi emocjami, przygotował jednak przed powrotem do Berlina trzysta stron rękopisu. Kocha Magdę, ale na horyzoncie wciąż majaczy „Cień”.

W biurze *gau* powitały go nowe i ważne twarze. Szefem wydziału organizacyjnego został 27-letni zadzierzysty, mocnej postury i o kanciastej szczęce Karl Hanke.⁵² Kostyczne usposobienie połączone z okazywaną innym drwiącą ironią żadną miarą nie pasowały do tego arcyrzeczowego i twardo stąpającego po ziemi człowieka. Nowym szefem propagandy w Berlinie został Karoly Kampmann. Goebbels, zdecydowany powstrzymać napierającą z centrali w Monachium falę burżuazyjnej *Reaktion* — której uosobieniem byli funkcjonariusze godni w jego mniemaniu określenia „zawzięci” — nakazał mu skupić wysiłki na pozyskiwaniu nowych członków partii wśród stołecznej klasy robotniczej.⁵³ Wydrukowano miliony ulotek i materiałów propagandowych z nowym hasłem: „Do fabryk!”.⁵⁴ Tylko bowiem w fabrykach, napisał, partia może pozyskać dla swoich celów robotników — on sam zamierzał w ciągu trzech miesięcy przyjąć 10 tys. nowych członków.⁵⁵ Z powodu tej zmiany kursu straciły na rozmachu „Dzienniki”, 17 VII 1931. *Ibid.*, 24 VII 1931.

Ibid., 27 VII; patrz też zapiski pod datą 31 VII 1931.

Objął on funkcję *gauorganisationsleiters*. Urodzony 24 VIII 1903 na Śląsku, syn maszynisty (męscy przodkowie jego ojca do czterech pokoleń wstecz byli kowalami). Karl-August Hanke został prawą ręką Goebbelsa, a potem, aż do 1941 r., pełnił funkcję sekretarza stanu.

[od tłumacza] Hanke został następnie gauleiterem Dolnego Śląska. Fanatyczny nazista, był jednym z dowódców obrony Wrocławia, obleżonego od połowy lutego do 6 maja 1945 r. Wsławił się wtedy okrucieństwem i bezwzględnością. Hitler mianował go w testamencie następcą usuniętego z partii za zdradę Himmlera. Tuż przed kapitulacją miasta uciekł samolotem. Zginął podobno, nie rozpoznany, z rąk czeskich partyzantów. Kampmann był gaupropagandaleiterem. Patrz jego obszerny rękopis, datowany 1 V 1938, znajdujący się w archiwum NSDAP (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolki 47 i /546; BA, sygn. akt NS.26/546 i /133). *Hinein in die Betriebe*. Przeciwnicy Goebbelsa tak oto szydzili zeń w jednej z „samizdatowych” ulotek, kolportowanych wśród niezadowolonych członków SA (15 IX 1931): „Jeśli ten karłowaty kuternoga Joseph, znany jako »Goebbels-szpicruta«, będzie przez kilka kolejnych miesięcy wycierać sobie gębę socjalizmem, niewątpliwie usłyszymy od niego odpowiedź na pytanie, jakie sam onegdaj zadał: »Jak rozumieć socjalizm?«. Oto i ona: »Socjalizm jest tylko środkiem służącym do osiągnięcia celu!«” (archiwum NSDAP, akta *Standarte 8*; BA, sygn. akt NS.26/322).

J. Goebbels, *Vom Kaiserhof zur Reichkanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*, Berlin 1934; 6 I 1932.

GAULEITER BERLINA

działania propagandowe obliczone na pozyskiwanie ogółu mieszkańców *gau*; w październiku berlińska organizacja NSDAP zorganizowała jedynie 125 publicznych wieców i 1 zgromadzeń.⁵⁶

W ciągu roku nasiliła się przemoc polityczna. Od maja 1930 r. w samym tylko Berlinie dokonano 29 zabójstw na tle politycznym – zginęło 12 komunistów, 6 nazistów,

2 socjaldemokratów i 4 policjantów.⁵⁷ W lipcu Ernst Rohm mianował na stanowisko dowódcy berlińskiej SA 34-letniego arystokratę, hrabiego Wolfa Heinricha von Helldorffa. Do partii wstąpił on niedawno, bo w sierpniu 1930 r.; miesiąc po nominacji, podczas pierwszego spotkania z Goebbelsem, nie wywarł na nim korzystnego wrażenia. Gauleiter, który wyczuł od niego woń perfum, zastanawiał się, czy Helldorff nie jest przypadkiem pedziem, jak inni w otoczeniu Röhma. Od tamtej pory zaczął nawet zagadywać wprost Hitlera, jak właściwie rzeczy się mają z szefem sztabu SA, o którego zboczeniu doniosła w czerwcu na pierwszej stronie jedna z monachijskich gazet.⁵⁸ Goebbels przypuszczał, że nominacja von Helldorffa ma jakiś niejasny, potajemny związek z Röhmem i jego biseksualnym adiutantem, Karlem Ernstem. „Przyszłość SA widzę doprawdy w czarnych barwach. Paragraf 175 [w niemieckim kodeksie karnym dotyczył on homoseksualizmu] kładzie złowrogi cień na tę formację”.⁵⁹

Jednakże wkrótce polubił von Helldorffa – z czasem nawet bardzo serdecznie – nawiązując trwałą przyjaźń z tym łajdakiem i szują, co, jak powiada hiszpańskie porzekadło, wiele również o nim mówiło. Von Helldorff był łotrem spod ciemnej gwiazdy, zbirem znęcającym się z upodobaniem nad innymi, prześladowcą Żydów, a na dobitkę mordercą. W aktach policyjnych znajduje się nakaz aresztowania go (wydany w 1922 r.) w związku z nieumyślnym zabójstwem, oraz drugi, w związku z posiadaniem broni bez pozwolenia.⁶⁰ Urodzony 14 października 1896 r., butny i wyniosły utracjusz, syn arystokraty-posiadacza ziemskiego, dopiero 1 sierpnia 1930 r. pofatygował się, aby złożyć deklarację wstąpienia do NSDAP. Podczas rewolty Stennesa stanął po stronie. Jednocześnie w Saksonii odbyło się ich 523, na Śląsku 297, w Brandenburgii 187, w Meklemburgii--Lubece 180 i 128 w Wirtembergii. Archiwum NSDAP (BA, sygn. akt NS.26/1290). Dane te podał 13 XI 1931 w pruskim Zgromadzeniu Krajowym Rudolf Diehls, specjalista z departamentu sił policyjnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Prus; policja skonfiskowała 618 sztuk broni palnej, 1380 noży i pałek oraz 120000 sztuk amunicji. Rękopis Grzesińskiego (BA, KI. Erw. 144). „Munchner Post”, 23 VI; „Dzienniki”, 17 V, 24 i 30 VI. Major Giuseppe Renzetti, agent Mussoliniego w Berlinie, poinformował Goebbelsa, że Włosi bardzo niekorzystnie oceniają Röhma. Przeciwnicy Goebbelsa w

berlińskiej organizacji partyjnej wyrażali oburzenie, że Hitler nie tylko toleruje homoseksualistów na wysokich szczeblach, lecz również poświęca tak wiele czasu na konszachty z wielkim biznesem. „Nasza partia jest pierwszą w świecie »partią robotniczą«, która prezentuje swoją ideologię w poufnych rozmowach z bossami przemysłu” — szydzono w ulotce z 19 XI 1931, wydanej po październikowym spotkaniu Hitlera z 400 czołowymi biznesmenami Niemiec (BA, sygn. akt NS.26/322). „Dzienniki”, 6 VIII 1931.

Akta BDC dotyczące von Helldorffa. Nawiasem mówiąc, figuruje tam błędna pisownia jego nazwiska: „Helldorf”. „Nieznajomy” i „Cień”

buntowników, utrzymując że „Hitler jest zdrajcą”.⁶¹ Goebbelsowi nie przeszkadzała jednak ani przeszłość Helldorffa, ani jego poglądy. Na początku marca 1931 r. polecił jemu oraz jego szefowi sztabu Karlowi Ernstowi zorganizować akcję — miała to być rzekomo demonstracja bezrobotnych — maltretowania Żydów przy Kurfurstendamm w dniu święta Nowego Roku starozakonnych — *Yom Kippur*.⁶² Wyznaczonego dnia (12 września) Helldorff według raportów policyjnych jeździł swoim zielonym oplem wzdłuż tej alei, szczując udających zwykłych przechodniów bojówkarzy, na każdego, kto jego zdaniem przypominał wyglądem Żyda.⁶³ Okazało się jednak, że policja otrzymała wcześniej poufną informację o przygotowanej akcji. Pewien sfrustrowany SA-man z Poczdamu stwierdził później, iż zdumiewa go fakt, że policja wiedziała, co zaplanowano na tajnym spotkaniu, w którym uczestniczyli tylko Goebbels, Helldorff i Ernst.⁶⁴ Następnie aresztowała obu ostatnich, Heini Gewehra (członka sztabu Helldorffa) oraz 34 bojówkarzy z SA.⁶⁵ (Przypuszczalnie informatorką policji była sekretarka Goebbelsa, Ilse Stahl.)⁶⁶ W policyjnych rejestrach figuruje notatka sporządzona sześć dni później, a dotycząca nie uporządkowanego prywatnego życia Helldorffa. Nękali go nieustannie wierzyciele, wszedł niedawno w separację z żoną, zerwał niemal ze szczętem stosunki z rodziną i doprowadził prawie do ruiny swój majątek ziemski w Wolmistedt. Uznano go za głównego sprawcę zamieszek i skazano na sześć miesięcy pozbawienia wolności, lecz nie odsiedział on z wyroku nawet jednego dnia.⁶⁷ Podczas rozpatrywania przez sąd złożonego przezeń wniosku apelacyjnego Goebbels poparł czynnie nowego przyjaciela: zwymyślał prokuratora, dr. Steniga, dopuścił się skandalicznej obrazy sądu, żądał powołania na świadka informatora policji, wreszcie kategorycznie odmówił składania zeznań, co spowodowało upadek oskarżenia przeciw Helldorffowi oraz skazanie

¹ Pismo standartenführera SA Gottlieba Róssnera do Lutzego, 2411935 (akta BDC dotyczące Helldorffa). ~ Raport policyjny z 9 II 1932 (sygn. mikrofilmu autora DI-81). Grzesinski w piśmie do sądu z 5 X 1931 zaznaczył, iż trzy dni wcześniej, podczas odprawy z kilkoma standartenführerami SA, pouczono ich, jak

mają zeznawać w sądzie. Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 20, t. I.

Tak w akcie oskarżenia przeciw zatrzymanym wtedy SA-manom. Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 20, t. I.

⁶⁴ Pismo Fischera do Hitlera z 1 XI 1932 (akta BDC dotyczące Helldorffa). Fischer oskarżył Helldorffa (którego po zajściach aresztowano i osadzono w więzieniu) o współpracę z policją. „Przy wydawaniu rozkazów byli obecni tylko dr Goebbels, [Karl] Ernst i Helldorff, lecz policja i tak wiedziała o wszystkim” (BDC, akta Helldorffa). „Akta policyjne dotyczące Goebbelsa (z 9 II 1932) potwierdzają, iż „agent policyjny” zainstalowany w biurze berlińskiej organizacji NSDAP podsłuchał, jak on i Helldorff planowali akcję.

⁶⁵ Raport policyjny w: *ibid.*

⁶⁶ W archiwum NSDAP znajduje się notatka służbowa datowana 15 XI 1931, w której czytamy: „Panna Stahl, sekretarka gauleitera, pozostaje w nader zażyłych związkach z oficerami policji, których przedstawia znajomym jako swoich krewnych. Faktycznie mówi się, iż panna Stahl informuje tych oficerów o wszystkim, co się dzieje w biurze *gau*. (BA, sygn. akt NS.26/325).

⁶⁷ List Phippsa [ambasadora Wielkiej Brytanii w Niemczech — przyp. tłum.] do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 22 II 1933 w: *Documents on British Foreign Policy*, seria 2, t. IV, s. 425.

GAULEITER BERLINA

jego, Goebbelsa, na 500 marek grzywny za wspomnianą obrazę sądu. Nałożoną na Helldorffa karę zmniejszono do śmiesznie niskiej grzywny w wysokości 100 marek.⁶⁸ (Bronił go Roland Freisler; obaj spotkali się ponownie w zgoła odmiennych okolicznościach po wydarzeniach 20 lipca 1944 r.)* Niestety, pozostałym bojówkarzom z SA już się nie upiekło: otrzymali wyroki pozbawienia wolności do dwóch lat za zakłócanie porządku publicznego.⁶⁹ To nierówne potraktowanie uczestników zajścia jeszcze bardziej poróżniło Goebbelsa i SA; tej zimy kolportowano w Berlinie kilka ulotek, których autorzy, stanowczo nie przebierając w słowach, zarzucali gauleiterowi Berlina wydanie SA-manów na pastwę przeciwnika.⁷⁰

Stosunek Goebbelsa do oficerów SA był niejednoznaczny. Wszczął wprawdzie brutalną kampanię przeciwko Róhmowi,⁷¹ ale szara bracia żołnierska partyjnej „armii” cieszyła się jego poparciem. 11 września 1931 r. — w przeddzień zajść przy Kurfursten-damm — użył swoich starych sztuczek propagandowych podczas wiecu w Pałacu Sportu, z którego dochody miały zostać przeznaczone na założenie i wyposażenie kliniki dla SA; przedstawił wtedy publiczności sześciu SA-manów, rzekome ofiary poprzednich zamieszek.

„Na polecenie Goebbelsa — wspominał potem jeden z tych szturmowców — przebraliśmy się w nowe, białe szpitalne piżamy, personel lecznicy partyjnej jął zaś nas bandażować. Jednemu z nas, który uskarżał się na ostre bóle głowy, zawinięto ją w potężny »turban«. Drugiego [...] który otrzymał podczas burdy kopniaka w brzuch, obandażowano grubo w pasie: zupełnie niepotrzebnie. Kiedy weszliśmy na podium, ogłoszono, że jesteśmy „ofiarami policyjnego terroryzmu”. Publiczność zgotowała nam burzliwą owację”.⁷²

Trzy dni później Goebbels wygłosił uroczystą mowę żałobną nad grobem poległego SA-mana, Hermanna Thielscha. 20 września przemawiał w Brunszwiku podczas zaprzysiężenia nowego nazistowskiego ministra spraw wewnętrznych w tym landzie, Dietricha Klaggesa; następnego dnia w Szczecinie przemawiał tak zapamiętane do szefów komórek fabrycznych partii, że policja nosiła się z zamiarem wzmożenia inwigilacji podobnych zgromadzeń w przyszłości. Tematem przemówienia, jakie wygłosił ostatniego dnia miesiąca w Halle, było hasło: „Niemcy się obudziły”.

Nazajutrz słuchano go podczas publicznego mitingu w Pałacu Sportu.⁷³

^M Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 20, t. VII.

Helldorff (od 1935 r. prezydent policji w Berlinie) został aresztowany i uwięziony po udzieleniu poparcia oficerom uczestniczącym w zamachu na Hitlera. Po procesie został stracony 8 VIII 1944. [przyp. tłum.] Landesarchiv Berlin, *op. cit.*

⁷⁰ Cytowana ulotka znajduje się w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 20, t. VIII.

⁷¹ Patrz utrzymane w pełnym oburzenia tonie raporty w tej sprawie Hannsa-Günthera von Obernitz (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 4).

⁷² Ulotka z 12 X 1931 (BA, sygn. akt NS.26/322); podobna relacja w „Rote Fahne”. 73

Przemówienia te opublikowano w tomie *Vom Proletariat zum Volk. Rede gehalten am 1. Oktober 1931 in einer Arbeitermassenkundgebung im Sportpalast Berlin*, Franz Eher Nachf. Verlag, 1932.

„Nieznajomy” i „Cień”

Powołując się na ustawy wyjątkowe, 6 października kanclerz Brüning upoważnił policję do „likwidowania miejsc, w których prowadzi się działania antypaństwowe”. Grzesinski i Weiss nakazali natychmiast policji usunięcie członków SA i SS z domów noclegowych, które staraniem Goebbelsa zorganizowano dla nich w Berlinie; funkcjo-nariusze spełniali gorliwie ów rozkaz, wyrzucając przez okna łóżka i wyposażenie. W ludziach rosła nienawiść.

Tymczasem ku rozpaczy władz Adolf Hitler przeniósł swoją główną kwaterę z Monachium — po osobistej tragedii, jakiej doznał, gdy siostrzenica Geli popełniła samobójstwo w jego mieszkaniu — do Berlina. Zniknął bezpowrotnie dawny Hitler — kobieciarz, opieszalec i kunktator; szef NSDAP wynajął całe piętro hotelu „Kaiserhof”, z którego można było spoglądać pożądanym okiem na nieodległy gmach Kancelarii Rzeszy. W nowej siedzibie prowadził narady ze swoimi paladynami: Röhmem, Hessem i Juliusem Schaubem. Grzesinskiego i Weissa zbulwersował fakt pokornego tolerowania przez rząd tego stanu rzeczy; według raportów agentów Hitler odbył również wiele spotkań z czołowymi biznesmenami (znalazł się wśród nich nawet Günther Quandt), hojnie zasilającymi kasę partyjną. Sponsorami powodowało przeświadczenie, iż Brüning nigdy nie wydobędzie Niemiec z kryzysu.⁷⁴

Miejscowi rywalizują zawzięcie o względy Hitlera. Göring, polityczny attache fiihre-ra w Berlinie, przeżywa osobistą tragedię: jego żona Carin, która wyjechała do Sztokholmu, jest śmiertelnie chora. Goebbels próbuje wykupić z prokuratury dokumenty obciążające Röhma. Ten ostatni, któremu dopieklą do żywego kampania prowadzona przeciw niemu przez gauleitera, donosi Hitlerowi, że o romansie Josepha z byłą małżonką Herr Quandta plotkuje już cały Berlin.⁷⁵ To intryganctwo srodze się jednak na nim zemściło: odtąd Goebbels stał się częstym gościem „Kaiserhof”, dokąd przychodził w towarzystwie Magdy na herbatę. Pewnego dnia wysłali na górę niemal dziesięcioletniego synka Magdy, Haralda (ubranego w uszyty przez Magdę granatowy mundur nazistowskiej organizacji młodzieżowej), żeby na własne oczy zobaczył führera. Harald oddał mu nazistowskie pozdrowienie, mamie zaś powiedział, że po włożeniu mundurka czuje się dwa razy silniejszy niż w zwykłym ubraniu. Goebbels zaprosił Hitlera na dół, by poznał

Magdę: „byłą żonę tego przemysłowca, z którym widział się pan wcześniej”. Hitler, jak zawsze czuł na punkcie etykiety, jął indagować Göringa, czy nie będzie to wielkim uchybieniem towarzyskim, jeśli zobaczą go w jej towarzystwie. „Nie, nie będzie – usłyszał w odpowiedzi – jednakże z taką »madame Pompadour« nigdy za dużo ostrożności.” Wymienione przez Göringa nazwisko nic nie mówiło Hitlerowi, który nie połapał się również, że jego szefa propagandy łączy z Magdą coś więcej niż zwykła znajomość.⁷⁶

Rękopis Grzesińskiego (BA, sygn. akt KI. Erw. s. 144).

Raport Obernitza z 21 XII 1931 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 4; BA, sygn. akt NS.26/87). Rękopis dr. Ottona Wagenera (w tym czasie sprawującego w Monachium urząd szefa wydziału gospodarczego NSDAP) (IfZ, ED.60); patrz również jego wspomnienia (IfZ, ZS.1732, opublikowane częściowo

GAULEITER BERLINA

W ten oto sposób zeszyły się wierzchołki osobliwego trójkąta: Hitler, Magda i Goebbels. Przy herbacie Magda, która jeszcze nie ukończyła trzydziestki, oraz świeżo pozbawiony ukochanej kobiety, 12 lat starszy od niej Hitler, wpatrują się w siebie namiętnie. To niesamowite, jak ona bardzo przypomina Geli, dziwi się fuhrer.⁷⁷ Magdzie, wówczas zagorzałej wyznawczyni ideologii nazizmu, wydaje się, że jest w towarzystwie półboga. Po kilku godzinach Hitler oświadczył na górze swoim paladynom, iż nieodżałowana Geli była dlań nieomal istotą boską. „Myślałem, że to uczucie dawno już we mnie wygasło, że odeszło — dodał — lecz dziś niespodziewanie znów mną owładnęło.” Być może, iż roił krótko fantazje o Magdzie; ona sama wspominała później matce, że zaczął taktownie i dyskretnie zalecać się do niej.⁷⁸ Marzenia trwały jednak zaledwie kilka godzin. Po północy dowiedział się, że Magda, jak gdyby nigdy nic, zaprosiła do swojego mieszkania na drinka Schaubę, Seppę Dietricha i jego szofera; w pewnej chwili zjawił się tam dr Goebbels (otworzył drzwi własnym kluczem), który wycedził, iż jest nieco zaskoczony obecnością męskich gości o tak późnej porze. Hitlera zbulwersowała relacja kompanów: czyżby Goebbels, ów karzełek-kuternoga, zdobył tę germańską piękność? Przybrał kwaśną minę, po czym pokrył rozczarowanie wymuszonym uśmiechem. „Tylko na krótko powróciły wspomnienia” — wyznał swojemu adiutantowi.⁷⁹

17 października nad ranem zmarła Carin Göring. Hitler, który przyjął boleśnie ów osobisty dlań cios, znów zagadnął w rozmarzeniu Ottona Wagenera: „Ta kobieta, Magda, mogłaby odegrać w moim życiu jakąś rolę [...] Mogłaby stać się dla mnie drugą Geli. Jaka szkoda — głośno rozważał — że nie ma męża”. Wagener pojął w lot aluzję, i oto jego relacja o tym, co zaszło dalej. Tego samego dnia, 17 października, oraz przez następny dzień Hitler i Goebbels mieli uczestniczyć w zlocie SA w Brunsz-wiku. Wagener zaprosił Magdę do swojego samochodu, wielkiego horcha o stukonnym silniku.⁸⁰ Po drodze zatrzymali się, żeby coś przekąsić na trawie; Wagener przedstawił wtedy Magdzie niezwykłą propozycję. Hitler, wywodził, jest geniuszem jedynym w swoim rodzaju, brakuje mu jednak łagodnej kobiety, której obecność mogłaby sprawić, że poczułby się człowiekiem z krwi i kości; potrzebuje kobiety, z którą mógłby pójść do opery i która parzyłaby mu herbatę w filiżance z delikatnej porcelany. „Tą kobietą mogłaby zostać pani.”

„No tak, ale musiałabym mieć męża” — zastanowiła się Magda.

przez H. A. Turnera jako: *Hitler aus nächster Nähe. Aufweichungen eines Vertrauten 1929-1932*). Związek Goebbelsa z Magdą był w tym czasie tematem wielu złośliwych plotek. Powiadano, że Röhm zemścił się na Goebbelsie w ten sposób, iż zainteresował Hitlera tymi pogłoskami, a fuhrer powziął wtedy przekonanie, że najlepiej będzie je ukrócić poprzez skłonienie Magdy i Josepha do zawarcia małżeństwa (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 4; BA, sygn. akt

NS.26/87). Tak w rozmowie z autorem powiedziała Henriette von Schirach. Behrend, nr 14, 5 IV 1952. Rękopis Wagenera.

Data jest niepewna. Według Günthera Quandta, *op. cit.*, podczas spotkania w foyer hotelu „Kaiserhof” w lipcu 1931 r., Magda powiedziała mu, iż Goebbels oświadczył się jej.

„Nieznajomy” i „Cień”

„Właśnie” — rzekł Wagener i wspomniał Goebbelsa. Początkowo Magda była niezdecydowana. „Dla Adolfa Hitlera — postanowiła wreszcie — uczynię wszystko”. Obiecała Wagenerowi, że będzie go informować o przebiegu spraw. Była to zaiste osobliwa transakcja. Magda wspominała później byłej szwagierce, Ello Quandt, że Joseph postawił jeden warunek: jeśli ma dzielić Magdę z Hitlerem, musi mieć jej zgodę na pozamałżeńskie przygody; mężczyzna z jego wigorem, dowodził, potrzebuje takiego naturalnego ujścia dla swoich żądz.⁸¹ Na początku listopada zawiadomiła telefonicznie Wagenera, że za kilka dni zjawi się w Monachium wraz z Goebbelsem.. „Przybyłam, by spełnić obietnicę” — rzekła mu uroczyście na miejscu. Podczas obiadu z Hitlerem ogłosili swoje zaręczyny; fuhrer zaszczycił swoją obecnością skromne przyjęcie, jakie urządzili z tej okazji w hotelu. „Panował tam tak radosny nastrój — wspominał Wagener — że wydało mi się, iż ci troje nareszcie są szczęśliwi.”

Wznowienie obrad Reichstagu po siedmiomiesięcznej przerwie zapowiedziano na 13 października. Trzy dni wcześniej Hindenburg zaprosił do siebie Hitlera, chcąc wysłuchać jego opinie i poznać zamiary. Hitler nie przypadł mu do gustu. Nazajutrz, chcąc doprowadzić do porozumienia przeciwników rządu, Hitler uczestniczył w naradzie przywódców burżuazyjnej opozycji w Bad Harzburg. W efekcie powstał „front harzburski” wymierzony przeciw Briiningowi. 14 października nazistowscy posłowie powrócili na salę obrad, by zaledwie po dwóch dniach ponownie ją opuścić.

Pod koniec roku było w Niemczech 5 560 tys. zarejestrowanych bezrobotnych; zdesperowani obywatele, w poszukiwaniu ratunku i w nadziei na poprawę losu, zwracali się ku nazistom, rządzący zaś, nie przebijając w środkach, postanowili trwać przy władzy. 8 grudnia Briining wydał kolejne ustawy nadzwyczajne, zakazujące noszenia mundurów partyjnych, oraz — aż do końca roku — zwoływania wszelkich politycznych zgromadzeń. Dwa dni później w hotelu „Kaiserhof” Hitler naradzał się aż do południa z Röhmem, Hessem, Ernestem „Putzi” Haufstaenglem i Schaubem. Nazajutrz policja otrzymała informację, iż przez cały ranek konferował z magnatami stalowymi z Zagłębia Ruhry: Albertem Vöglerem i Fritzem Thyssenem, oraz że zapowiedział zwołanie konferencji prasowej dla amerykańskich dziennikarzy. Grzesinski prosił Severinga, żeby ten przynajmniej zabronił zwoływania

owej konferencji (uznając ją za „nielegalne zgromadzenie”), gdyby zaś mimo to się odbyła, by uznał Hitlera za *persona non grata* i deportował z Prus. Policjanci, podsunął mu pomysł, mogliby przemocą odprowadzić go do południowego pociągu odchodzącego do Monachium i dopilnować, by nim odjechał. Prezydent Hindenburg nie zgodził się jednak na podjęcie tych sankcji, co stanowiło kolejny dowód na to, że z nazistami zaczęto się liczyć. •

Hitler zaczął bywać w apartamencie Magdy przy Reichskanzler Platz częściej niż u Göringa. Goebbels i Strasser byli z tego zadowoleni. U Göringów, stwierdził Strasser, zawsze kręciło się pełno poszukiwaczy szczęścia, liczących na spotkanie z fuhrerem („moje stosunki z Goebbelsem układają się wcale pomyślnie” — usłyszał Wagener od Ebermayer (który przeprowadził wywiad z Ello Quandt) i Meisser, „Revue”, 22 III 1952.

GAULEITER BERLINA

Strassera). Po śmierci ukochanej Carin Göring zamieszka! na stałe w hotelu „Kaiserhof”. Hitler, mając niekiedy po uszy panującej tam politycznej atmosfery, coraz częściej gościł u Magdy. „Tutaj – powiedział Goebbelsowi – nikt nam nie przeszkadza i mamy wszystko dla siebie.” Magda częstowała go ciasteczkami własnego wypieku i troszczyła się o niego, podczas gdy on, odprężony psychicznie, rozwodził się na temat bezmóz-zgich kretynów, utrzymujących, iż podziwiają i rozumieją nowoczesną zdegenerowaną sztukę. „Doktorze Goebbels – rzucił kiedyś mimochodem – gdy obejmiemy władzę i w pana gestii znajdzie się propaganda państwowa, chcę, żeby zastanowił się pan, jak możemy zwalczyć tę zgniliznę.”

Ślub Goebbelsa z Magdą zapowiedziano na 19 grudnia. Będąc rozwódką i osobą, która przeszła na protestantyzm, Magda nie mogła otrzymać ślubu z rąk kapłana rzymskokatolickiego. Prośba Goebbelsa o dyspensę skierowana do biskupa Berlina została odrzucona. Nadto jemu samemu zagrożono ekskomuniką za poślubienie protestantki. „On zatem uznał, że nie widzi powodów, by nadal płacić podatek kościelny – wspominał po latach Hitler, szydząc z hipokryzji Kościoła – lecz usłyszał, iż ekskomunika jest sankcją o charakterze czysto ekumenicznym, toteż powinien płacić dalej.”⁸²

Hitler był pierwszym świadkiem, drugim Ritter von Epp. Ponieważ zawarcie ślubu w Berlinie uznano za wykluczone (komuniści urządziliby pod urzędem stanu cywilnego krwawą jatkę), uroczystość odbyła się w Severin w Meklemburgii, w majątku pana Quandta. On sam dowiedział się o tym już po fakcie.⁸³ Ślubu udzielił wiejski notariusz z Goldenbow, następnie sprowadzony z Berlina pastor, dr Wenzle, pobłogosławił młodą parę w kaplicy w pobliskim Frauenmark; ołtarz udrapowano flagą ze swastyką.⁸⁴ Na uroczystość przybyła matka Magdy, lecz zabrakło jej ojca, który nie zaaprobował nowego zięcia; Haraldowi, który miał być paziem, Magda uszyła specjalnie na tę okazję brunatny mundurek SA. „Zobowiązujemy się do wychowania naszych dzieci w duchu kościoła ewangelicko-augsburskiego” – zadeklarowali nowożeńcy.⁸⁵

Gdyby Magda przyjrzała się bliżej krawatowi Josepha, dostrzegłaby złotą spinkę w kształcie wilczej mordki; był to, jak Goebbels wyznał kiedyś jednemu z przyjaciół, upominek od dziewczyny, koleżanki ze studiów, do której pałał niegdyś wielkim uczuciem.⁸⁶

„Rozmowy przy stole”.

Tak napisał we wspomnieniach.

Kopia świadectwa ślubu w papierach Heibera (IfZ, F82).

Wśród 18 gości był Hitler, jego adiutanci Wilhelm Brückner i Julius Schaub, Ritter von Epp, matka i siostra Josepha, Karl Hanke, Walter Grantzow, Viktoria von Dirksen i przyjaciółka szkolna Magdy, Lola Umbreit. Trzy dni później berlińska policja otrzymała złośliwy raport (napisany, co nie ulega wątpliwości, przez późniejszego obergruppenführera SA, Hannsa-Günthera von Obernitzta), którego autor utrzymywał, iż Joseph Goebbels ożenił się z Magdą jedynie dla zachowania pozorów, „żeby ukryć swoje homoseksualne zapędy — chodzą bowiem pogłoski, iż poślubił nie tyle matkę, ile jej syna”, tj. Haralda (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 4). Borresholm, *op.cit.*, s. 82.

Człowiek Jutra

Pozostawiwszy Magdę w domu, spędził Wigilię w towarzystwie SA-manów. Liczba członków partii w Niemczech przekroczyła 800 tysięcy.

Dwa lata później opublikował popularne wydanie swoich dzienników obejmujących okres najbliższych miesięcy, nadając mu tytuł *Z Kaiserhof do Kancelarii Rzeszy*. Do 1939 r. sprzedano pół miliona egzemplarzy.¹ Porównując tekst z oryginalnym rękopisem, który, utrwalony na mikrofiszach, zachował się w moskiewskim archiwum,² wydaje się, że Goebbels wprowadził do wydania książkowego mniej zmian i poprawek aniżeli na ogół się sądzi. Jak zwykle często jawnie koloryzuje. Na przykład liczba osób słuchających jego przemówienia w Lipsku rośnie z „dwudziestu tysięcy” (dzienniki) do „trzydziestu tysięcy” (książka).³ Sale zawsze „wprost pękają w szwach”, również publiczność jest odpowiednia: „niemal wyłącznie rzemieślnicy”,⁴ „sami tylko robotnicy” w Essen; do berlińskiego Pałacu Sportu zaś „przybyli tłumnie robotnicy”.⁵ „Ten, kto zdobędzie sobie robotników — stwierdził Goebbels — zdobędzie i naród”. Richarda Fiedlera, jednego z najlepszych dowódców SA, nazywa „prostym robotnikiem, który wywalczył sobie pozycję na szczycie”.⁶ Zwiedzając okręty wojenne „Köln” i „Schlesien”, przekonał się, że szeregowi marynarze są co do jednego zagorzałymi zwolennikami NSDAP. On sam, jak pisze, więcej dowiaduje się od konduktora wagonu sypialnego aniżeli od szacownych obywateli.⁷ Znamienne, iż prezydenta Hindenburga

National Union Catalog pre-1956 Imprints, s. 317 i nast.; Goebbels, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*, Berlin 1934 (odtąd *Kaiserhof*).

J. Goebbels, *Tagebuch für Ferien und Reisen, 22 maja 1932-17 grudnia 1935*; znajduje się w pojemniku nr 1 w moskiewskim archiwum (papiery Goebbelsa, fond 1477); brakujące części jego dzienników z okresu obejmującego te lata utrwalono na 12 mikrofiszach, które znajdują się w pojemniku nr 4; oryginalne rękopisy obejmujące okres „czasu walki” (*Kampfzeit*), czyli mniej więcej rok 1930, są w pojemniku nr 3 — t. I na 21 mikrofiszach, t. II na 15.

³ „Dzienniki”, 8 VI; *Kaiserhof*, 7 VI 1932.

⁴ *Kaiserhof*, 4 I 1932.

⁵ *Ibid.*, 9 i 24 I 1932; gdy przemawiał w Reichstagu, również „nie było gdzie wetknąć szpilki” (23 III 1932).

⁶ *Ibid.*, 4 I 1932.

⁷ *Ibid.*, 9 I 1932.

GAULEITER BERLINA

potraktował na łamach książki z większym respektem niż w dziennikach („ta czcigodna postać, wielki starzec”).⁸ Hitlera, w książce przedstawił jako rzeczowego, rozważnego i pragmatycznego „Fiihrera”, działającego zawsze stanowczo i zdecydowanie, chyba że wchodzi w rachubę względy taktyczne. „On jest odważniejszy i bardziej wytrzymały niż inni” — napisał.⁹ Na kartach książki próżno szukalibyśmy Hitlera-kunktatora, mataczącego kawiarnianego demagoga z Monachium: taki bowiem wizerunek wodza znalazł się w dziennikach z poprzednich lat. „Jest najlepszym gawędziarzem, jakiego znam” — zarzeka się Goebbels.¹⁰ „Cudownie — wpada w zachwyt, wspominając mianowanie Hitlera kanclerzem — jakąż prostotą promieniuje, nic jednak przy tym nie tracąc ze swojej wielkości, jakże wielki jest w swej prostocie”.¹¹

W *Kaiserhof* wyrównał jednak niektóre dawne porachunki. Gregor Strasser został sportretowany (przypomnijmy, że autor książki rościł sobie pretensje do bezbłędnego przewidywania przyszłości) jako postać złowieszcza, osobnik żadną miarą nie przypominający jowialnego i nieprzeciętnie zdolnego Strassera, o którym tak niedawno wspominał życzliwie w dziennikach. „W naszej organizacji jest tylko jeden człowiek, któremu nikt nie ufa — grzmi Goebbels w *Kaiserhof* — a nazwisko jego brzmi Gregor Strasser!”¹² Strasser z książki jest nudnym i słabym mówcą (co nie odpowiadało prawdzie); „on jest tym z nas, którego najbardziej upodobali sobie nasi przeciwnicy — co świadczy o nim jak najgorzej”¹³ Osoba Hermanna Göringa również znacznie odbiega od pierwowzoru. Nie pada ani jedno słowo na temat jego nałogu morfinizmu, nie słyszemy epitetu „kupa zamrożonego gówna”. O nie, Göring został majestatycznym i skutecznym mówcą, wygłaszającym wspaniałe filipiki przeciw ministrowi obrony, Wilhelmowi Groenerowi.¹⁴ Choć w dziennikach nazwał go „arcyświnia” (*urpampig*), w książce czytamy: „Zgadza się z Goeringiem (*sic!*) we wszystkich kwestiach dotyczących zasadniczej platformy działania oraz taktyki”.¹⁵ W 1934 r., gdy książka ukazała się drukiem, Göring był już niebezpiecznym człowiekiem, któremu lepiej nie wchodzić w drogę — ot i wyjaśnienie. Z książki wynika również, że autor jest jedynym towarzyszem partyjnym, którego Hitler darzy zaufaniem i którego regularnie prosi o radę; obaj czatują w *Kaiserhof*

Ibid., 7 I 1932.

Ibid., 12 I 1932; por. np. zapiski pod datami 6 I i 28 V 1932. *Ibid.*, 19 I 1932. *Ibid.*, 30 I 1933. *Ibid.*, 6 I 1932. *Ibid.*, 10, 18 i 19 V 1932. *Ibid.*, 10 V 1932.

¹⁵ „Dzienniki”, 14 VI; *Kaiserhof*, 14 VI 1932. Jak wynika z nie opublikowanej części dzienników (11 IV 1932), Hitler doradził Goebbelsowi, by ten skomplementował w książce Göringa (archiwum moskiewskie).

Człowiek Jutra

niczmy dwa pająki w  rodku sieci, oczekuj c najpierw upadku Groenera, a potem (co nast piło p zno wiosn  1932 r.), samego Bruninga.¹⁶ Goebbels nie zaj kn ł si  teŹ ani s owem o dr czĄcej go rok wczeœniej depresji, jeœli zaœ chodzi o swoje Źycie prywatne, przytacza jedynie epizody o drastycznie antysemitckiej wymowie.¹⁷ W ksi zce wspomina wprawdzie o kiepskiej sytuacji finansowej berlińskiej organizacji NSDAP,¹⁸ pr żno by jednak szukać wzmianek o rozrzutnoœci, jaka  aczyła si  z jego zami owaniem do najnowszych modeli samochod w. Oto zapiska z 22 maja: „Panowie z Mercedesa przyszli, by si  ukorzy . Obiecali now  karoseri  [do opla] oraz otwarty model merca. Tak to rozumiem!”¹⁹

Ksi zka przemilcza teŹ dyskretnie prywatne Źycie fiihrera. W rocznic  samob jstwa Geli pogr żony w b lu Hitler odwiedzi  jej gr b w Wiedniu.²⁰ W *Kaiserhof* Goebbels wspomina jedynie, Źe wyjecha  on do stolicy Austrii „w sprawach prywatnych”. Na tym jednak nie koniec: z dziennik w wynika, Źe wbrew powszechnemu mniemaniu panna Ewa Braun, jasnowłosa asystentka osobistego fotografa Hitlera, nie zast piła tak od razu Geli. Okazało si , Źe jej poprzedniczk  by  przez kr tki czas niejaka panna Weinrich. „A wi c to ona zosta a ulubienic  Hitlera — zanotowa  Goebbels. — Doprawdy, kiepski ma gust. Babka o ponurym usposobieniu. Pocz  jej si  d onie. Brr!” Nazajutrz w restauracji „Ostera” spotka  Hitlera jedzĄcego obiad w jej towarzystwie. „G upie prosi  — napisa , dodaj c z nutk  wsp łczucia: — Jak mocno Hitler musi pragn c kobiety!” Docieka, co teŹ jego szef m g  dostrzec w tej f aderce. Jego zdaniem powinien by  wyszukać sobie lepsz  przyjaci lk .²¹ Naturalnie w ksi zce nie ma nawet najkr tszej wzmianki o tym wydarzeniu.

Rok 1932 by  rokiem wybor w — prezydenckich, dwukrotnych wybor w do Reichstagu i pi ciu elekcji w landach. W kaŹdym wypadku, wyj wszy g osowanie w jednym z land w, na nazist w oddano wi cej g os w niŹ poprzednio. 1 marca Goebbels przeni s  partyjne centrum propagandowe na sta e do Berlina, sam zaœ niezmiernie prowadzi  kampani . Oto opis typowej uroczystoœci nazistowskiej zawarty w policyjnym raporcie: na sali 2500 SA-man w, wieczorny koncert orkiestr d tych, marsz poczt w sztandarowych, dwie burleski muzyczne w wykonywaniu trupy „ga ganiarzy”

¹⁰ *Kaiserhof*, 4 i 19 V 1932.

¹⁷ W *Kaiserhof* (22 I 1932) wspomina, Ź jak ogromnym oburzeniem zareagowa  na spekulacje dziennikarzy dotyczĄce jego Źycia prywatnego.

Ibid, 5 I 1932. Jednakże, jak wynika z notatki sporządzonej przez sekretarza stanu Hermanna Pundera, szefa jego kancelarii (16 IV 1932), berlińska NSDAP otrzymywała duże kwoty pochodzące z wymuszonych opłat za „ochronę” (*Terror – Abwehrprämien*) od Żydów: Oskara Tietza (z wielkiego domu towarowego Hermanna Tietza) i Schapiro, właściciela Pałacu Sportu (*Akten der Reichskanzlei. Weimarer Republik*, t. VIII, Boppard 1990, nr 722, s. 2455).

¹⁹ „Dzienniki”, 22 V; patrz również zapiski z 8, 11 i 12 VI 1932.

²⁰ *Ibid*, 19 IX 1932.

²¹ *Ibid*, 5 X 1932.

GAULEITER BERLINA

wysmiewające inne partie.²² Przemawiając tego wieczoru Goebbels wykrzykiwał: „Jeśliby reżim spróbował, powołując się na artykuł 48, odsunąć w czasie lub odwołać wybory do pruskiego Landtagu, wówczas, zgodnie z artykułami konstytucji Rzeszy, stanie się on nielegalny, my zaś, opozycja...” (Agent policyjny nie dosłyszał ostatnich słów, ponieważ zagłuszyła je burza oklasków, jednakże prawdopodobnie brzmiały one: „... .przejmiemy władzę.”) „Dr Goebbels kilkakrotnie zapewniał, że rozstrzygnięcia zapadną w następnych 4 lub 5 miesiącach.” Partia nazistowska zna swoją powinność, groził: nie obiecuje ona życia w pięknie i w godności. Agent chcąc nie chcąc przyznał, iż wywody Goebbelsa „uczyniły duże wrażenie”.

NSDAP zyskała w Berlinie ogromne poparcie. Reżim nie mógł ignorować dłużej nazistów. Doszło do tego, że Briining zaprosił Hitlera na rozmowy w sprawie ewentualnego przedłużenia prezydentury Hindenburga.²³ Po konsultacjach z partnerami z „frontu harzburskiego” Hitler opublikował jednak na łamach „VB” swoją odmowę, jednocześnie domagając się przeprowadzenia wyborów prezydenckich.²⁴

Ku niezadowoleniu Briininga wiceprezydent policji „Isidor” Weiss akurat wtedy zawiesił „Der Angriff” (po raz dziesiąty w tym roku) za nawoływanie do okazywania pogardy Żydom — przypomnijmy w tym miejscu, że w 1932 r. spośród 4024165 mieszkańców Berlina 172672 było narodowości żydowskiej.²⁵ 8 stycznia rozwiązał nazistowski mityng w Pałacu Sportu — w chwilę po tym, jak Goebbels zaczął przemawiać do 15 tys. osób. Powodem było nawoływanie mówcy do okazywania pogardy, tym razem Weissowi.²⁶ Rozjuszony skandalicznym zachowaniem Goebbelsa w sądzie dwa tygodnie wcześniej, podczas składania przez Helldorffa wniosku apelacyjnego — gauleiter Berlina zażądał wtedy powołania na świadka tajnego policyjnego informatora — Weiss obłożył go trzytygodniowym zakazem przemawiania.²⁷ Zawiadomił również władze policyjne wszystkich landów: „Poseł z ramienia partii narodowosocjalistycznej, dr Góbbels (*sic!*) ma zakaz przemawiania. Pozwolenie na organizowanie zgromadzeń publicznych można wydawać tylko wtedy, jeśli w ich programie nie figuruje przemówienie G.”.²⁸

Podczas kilku następnych mityngów organizatorzy odczytywali przesłania Goebbelsa, dopóki takich praktyk nie zakazała policja. Walka trwała. Idąc za radą adwokata

Raport departamentu I a policji z uroczystości 6 *Standarte SA*, urządzonej w sali koncertowej „Clou” 4 I 1932 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 523; BA, sygn. akt NS.26/1224).

Kaiserhof, 7 I 1932. Hindenburg objął urząd 5 V 1925, zgodnie zaś z niemiecką konstytucją mógł go sprawować nie dłużej niż 7 lat. „VB”, 19 I 1932.

Według *Statistisches Jahrbuch der Stadt Berlin*, rok ósmy, 1932, s. 8 (publikacja berlińskiego urzędu statystycznego). *Kaiserhof*, 8 I; dossier policyjne, raport datowany 13 I 1932. Pismo Weissa do Goebbelsa, 25 I; „Der Angriff”, 26 I 1932. Policyjne pismo okólne nr 71, skierowane do wszystkich *regierungsprdsidenlen*, z 28 I 1932 (DBC, akta Josepha Goebbelsa, sygn. mikrofilmu autora DI-81).

Człowiek Jutra

(obecnie Goebbels był otoczony tłumem prawników zawsze gotowych służyć mu pomocą), przepisał na trzecią osobę swoją prywatną bibliotekę, na wypadek gdyby Weiss nakazał ją skonfiskować pod pretekstem, iż księgozbiór stanowi narzędzie szerzenia rewolucji.

Tymczasem przemoc polityczna wciąż przybierała na sile. W 1932 r. zamordowano 86 nazistów. W ciągu 12 miesięcy tylko sam Goebbels stracił 7 ludzi; policja nieczęsto zatrzymywała zabójców. Wyjątkowo odrażający charakter miało zabójstwo 15-letniego Herberta Norkusa. W niedzielę 24 stycznia wczesnym rankiem wraz z pięcioma kolegami rozdawał na ulicach nazistowskie ulotki. Chłopców zaatakowała pięciokrotnie liczniejsza grupa komunistów (w której, jak się później okazało, znajdowało się również kilku zwolenników Stennesa). Brozące obficie krwią z sześciu kłutych ran ciało Norkusa, syna robotnika-nazisty z Plötzensee, znaleziono na klatce schodowej budynku przy Zwingli Strasse 4. Goebbels przybył osobiście na miejsce zbrodni i długo oglądał blisko dwudziestometrową smugę zastygłej krwi na ziemi oraz ślady zakrwawionej dłoni na pobielanej ścianie. Po powrocie z prosektorium podyktował artykuł, w którym znalazły się następujące słowa: „W szarym półmroku ujrzałem żół-towoskową dziecięcą twarzyczkę o przymkniętych, martwych oczach. Delikatna buzia została zmiażdżona na krwawą masę. W szczupłym ciałku widnieją rozległe, głębokie okaleczenia, a pomiędzy płucami i sercem zieje rana, która była bezpośrednią przyczyną śmierci chłopca”.²⁹ Nazajutrz uczestniczył w pogrzebie profesora Ernsta Schwarza, artysty a zarazem oficera SA, zastrzelonego tydzień wcześniej w zasadzce przez komunistów.³⁰

Pewnego wieczora powrócił do domu nad wyraz czymś podekscytowany, po czym długo kuśtykał po pokoju, paląc papierosa za papierosem. Wreszcie wyjąwił Magdzie, że wpadł na znakomity pomysł: „Hitler musi kandydować na prezydenta”. Niespodziewanie Hitler okazał się głuchy na wszelkie namowy i sugestie, by uczynić kroki w tym kierunku; nim coś postanowi, zdecydował, chce poznać innych kandydatów opozycji. Pozostali gauleiterzy skrytykowali taką postawę, przypuszczając iż fuhrer — zgodnie ze swoim zwyczajem — mataczy. Hitler działał jednak z wyrachowanym spokojem. „Cudownie się z nim pracuje — zachwycał się Goebbels w *Kaiserhof*. — Nikt nie nadaje się mniej niż on na tyrana.”³¹

Nie podejmując jednoznacznej decyzji w kwestii prezydentury, 9 lutego Hitler uczestniczył w przeglądzie 15 tys. szturmowców SA, zorganizowanym w Pałacu Sportu. Goebbels wspominał potem entuzjastycznie ów dzień, ale tylko w pierwszym wydaniu *Kaiserhof*. „Szef sztabu Rohm dokonał cudu.” Ów niezręczny dla autora komplement „Der Angriff”, nr 17, 26 I 1932; o procesie morderców, Stolta i jego współników, patrz Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 9 (10 tomów). *Kaiserhof*, 26 I 1932; o procesie morderców, Adama i jego współników, patrz *ibid*, poz. 37 (22 tomy). *Kaiserhof*, 4 II 1932.

GAULEITER BERLINA

znalazł się wyłącznie na kartach pierwszego wydania książki; usunięto go ze wszystkich wydań opublikowanych po czerwcu 1934 r.³²

Perspektywa wyboru Hitlera, jego wroga numer jeden, doprowadziła szefa policji Grzesinskiego do białej gorączki. Grzesinski, ów centurion socjaldemokracji, nawet już zbytnio nie udawał bezstronności. „Jaka to hańba — oświadczył w Lipsku — że taki cudzoziemiec wodzi na pasku miliony Niemców [...] Jaka to hańba, że Hitler, ten cudzoziemiec, nie tylko prowadzi z rządem poważne rozmowy o polityce zagranicznej, ale może rozmawiać z dziennikarzami zagranicznej prasy o przyszłości Niemiec oraz niemieckich interesach za granicą, i nikt mu nie przyłoży za to batem.”³³ Dr Goebbels zrobił z tych słów właściwy użytek.³⁴ Na łamach „Der Angriff” wytknął Grzesinskiemu częste zakazywanie działalności nazistom za podobne nawoływanie do stosowania przemocy.³⁵ „Zobaczymy — zapowiadał złowieszczco na kartach *Kaiserhof*, książki wydanej wtedy, kiedy on sam znał już odpowiedź na to pytanie — zobaczymy, kogo z nas wygnają z Niemiec szpicrutą.”³⁶

15 lutego Hindenburg zadeklarował chęć powtórnego ubiegania się o prezydenturę. Uznając decyzję Hitlera w tej kwestii za przesądzoną, Goebbels przystąpił do projektowania plakatów wyborczych z agresywnymi hasłami, np. „Schluss jetzt!” — „Już czas!”.³⁷ Lecz Hitler wciąż się wahał. W tej sytuacji Goebbels zdecydował postawić go w obliczu faktów dokonanych, poddając publicznej presji. 22 lutego oświadczył po prostu zebranej w Pałacu Sportu rozentuzjasmowanej publiczności, że fuhrer będzie na pewno kandydował.³⁸ W monachijskim „Brunatnym Domu” zapanowało przerażenie; natychmiast też zakazano prasie nazistowskiej cytowania słów Goebbelsa.³⁹ Dwa

³² *Ibid.*, 12 II 1932.

-/!

„Leipziger Volksszeitung”, 8 II; patrz też rękopis Grzesinskiego i „Der Angriff”, nr 32, 11 II 1932. ³⁴ Goebbels wspominał kilkakrotnie o szpicrucie Hitlera w Reichstagu w lutym 1932 r., a sam Hitler mówił tam o niej 23 III 1933: „Grozili nawet, że wypędzą mnie z Niemiec szpicrutą” [okrzyki oburzenia z ław posłów nazistowskich].

35

Goebbelsowi wytoczono proces za nawoływanie do przemocy m. in. w mowie żałobnej, którą wygłosił 25 VII 1932 (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 759).

³⁶ *Kaiserhof*, 10 II 1932.

³⁷ Akta policyjne, 20 II; „Berliner Lokalanzeiger”, nr 86, 20 II, *Kaiserhof*, 20 II 1932. 38

Według „Vossische Zeitung” (23 II) Goebbels oświadczył, iż został „upoważniony” do przekazania zebranym tej decyzji Hitlera. Przemówienie to opublikowano jako *Schluss jetzt! Das deutsche Volk wdhlt Hitler! Rede im Berliner Sportpalast am 22. Februar 1932* (Franz Eher Nachf., 1932). 4 IV „opozycja w NSDAP” kolportowała ulotkę, w której obwiniono Goebbelsa za tworzenie faktów dokonanych. „Bez żadnego upoważnienia ogłosił pod koniec lutego, iż «Hitler będzie naszym Prezydentem».” Po kolejnej wzmiance na temat semickiego wyglądu Goebbelsa autorzy ulotki wysunęli sugestię, iż on sam odniósłby korzyść zarówno w wypadku, gdyby Hitler wygrał w prezydenckich wyborach, jak też gdyby je przegrał (BA, sygn. akt NS.26/322).

³⁹ A. Krebs, *op.cit.*, s. 167. W rozmowie z Albertem Krebsem (maj 1932 r.) Hitler tłumaczył postępowanie Goebbelsa tym, iż przemawiał on do ogromnego audytorium. Patrz również dzienniki Krebsa, 19 IX 1930-30 V 1932 (archiwum hamburskie).

Człowiek Jutra

lata później Goebbels napisał w *Kaiserhof*, że po wiecu Hitler pogratulował mu telefonicznie wielkiego aplauzu, z jakim przyjęto jego oświadczenie.⁴⁰

Nie zważając na wątpliwą wiarygodność oświadczenia Goebbelsa, najwyraźniej służącego tylko jego własnym celom, wyznaczono datę wyborów prezydenckich na 13 marca. Zapowiedział je Groener, przemawiając 23 lutego w Reichstagu otoczonym kordonem oddziałów specjalnych policji. Po jego wystąpieniu przemówił w imieniu swojego klubu Goebbels, przypuszczając trwający bitą godzinę atak na dr. Briininga, który siedział opodal z kamienną twarzą i rękami splecionymi na piersiach. W ciągu tylko jednego roku, wywodził Goebbels, policja dwunastokrotnie zawieszała wydawanie „Der Angriff”, ośmiokrotnie sąd uznał jednak te postanowienia za sprzeczne z prawem. „Illustrierte Beobachter”, dodał, magazyn ilustrowany ruchu narodowosocjalistycz-nego, został dziś zawieszony aż do 13 marca, czyli do końca kampanii przedwyborczej. W ostatnich trzech miesiącach zginęło dwudziestu czterech SA-manów („najpewniej padli z rąk nazistów”, krzyknął któryś z socjaldemokratów), a teraz socjaldemokratyczny szef policji wspomina o wygnaniu Hitlera z Niemiec szpicrutą. Żadne obce państwo, stwierdził, nie kwapi się do podpisywania traktatów z Briiningiem: „Ponieważ ich dyplomaci dobrze wiedzą, panie kanclerzu Rzeszy, iż jest pan człowiekiem dnia wczorajszego, a nadchodzi Człowiek Jutra”.

Przy wtórze nieprzyjaznych okrzyków z lewej strony sali Goebbels wytrwale podważał reputację Hindenburga. „Opiewani przez prasę rysztockową Berlina, fetowani przez partię dezertów...” — przytoczył cytaty, wskazując

demagogicznym gestem ławy socjaldemokratów. Reszta jego słów utonęła w tumultie oburzenia posłów dotkniętych do żywego tym wystąpieniem.⁴¹

Przewodniczący izby, potrząsając jak oszalały swoim dzwonkiem, nawoływał do zachowania ciszy. „Doktorze Goebbels — rzucił oskarżycielskim tonem — nazwał pan jedną z partii zasiadających w tym parlamencie »partią dezertarów«...”

„Kto był dezertarem? — wołali tymczasem socjaldemokraci. — A pan gdzie się podziewał, gdy walczo?! Nie był pan na froncie nawet przez jeden dzień!” Wśród przybierającej na sile wrzawy przywódca klubu komunistycznego Ernst Torgler zakrzyknął: „Dajmy dojść do głosu weteranowi Goebbelsowi”. Lecz socjaldemokratów ogarnęła histeria. „To my byliśmy na froncie! To on się dekował! Patrzcie, oto Goebbels, polityczny kaleka!”

Mówiąc nieomal jednym tchem, Goebbels kontynuował: „Żydzi z berlińskiej prasy rynsztokowej wynoszą feldmarszałka pod niebiosa. Ci sami Żydzi i socjaldemokraci [okrzyki: »Siadaj!« i »Czas minął!«] obrzucali go lawiną szyderstw w roku 1925”.

„Siadaj! Siadaj! — ryknęli socjaldemokraci. — Nie będzie nas obrażać byle de-kownik!”

Kaiserhof, 22 II 1932.

Nt. sporów dotyczących właściwego brzmienia słów Goebbelsa patrz stenogramy z posiedzeń Reichstagu, sesja 58, 24 II 1932, s. 2270, oraz „Der Angriff”, 5 III 1932.

GAULEITER BERLINA

Przewodniczący uległ wreszcie presji posłów i nakazał Goebbelsowi opuszczenie sali. Partyjnemu koledze przyszedł błyskawicznie w sukurs Gregor Strasser, który wskazał, iż jego przedmówca nie wymienił z nazwy żadnej partii. „Na słowa »partia dezer-terów« zareagowali tylko socjaldemokraci, zapewne zgodnie z przysłowiem o stole i nożycach!”⁴² Ponawiając nazajutrz swój atak, Goebbels utyskiwał, iż z powodu sprzecznego z prawem i niezasłużonego zawieszenia gazeta „Der Angriff” poniosła straty w wysokości 180 tys. marek. Jedynie pozornie słuszne zarzuty opozycji, jakoby obraził Hindenburga epitetem „dezertter”, odrzucił, odczytując zabójcze w swojej wymowie dla socjaldemokracji fragmenty artykułów prasowych pochodzących z jego prywatnego archiwum. Zawierały sformułowania, jakich podczas poprzedniej kampanii wyborczej użył pod adresem Hindenburga organ partii socjaldemokratycznej „Vorwärts” oraz gazety „Berliner Morgenzeitung”, „Berliner Morgenpost”, jak również sam Carl Severing. Na zakończenie, wyrażając się nadzwyczaj ostrymi słowami, przedstawił kilka definicji ulubionego przez nazistów terminu System; oto ostatnia z nich: „Pod jego rządami za krytykowanie Republiki siedzi się w więzieniu, a oczernianie całego niemieckiego narodu i odzieranie go z wielkości przynosi najwyższe zaszczyty!” Dokończył krzycząc: „To dlatego od dziś przez trzy tygodnie w całych Niemczech zabrzmiał jednogłośny okrzyk bojowy: »Dość. Precz z Systemem [...] systemem, którego ucieleśnieniem jest Brüning i jego gabinet!«” Z lewej strony sali rozległy się głośne wyzwiska, ale Goebbels nie ustępował: „Możecie, panowie, śmiać się i szydzić, ile chcecie. Czas pokaże, że mamy rację. Spotkamy się 13 marca pod Filippi”.⁴³

27 lutego rozpoczął prezydencką kampanię przedwyborczą wiecem w Pałacu Sportu z udziałem Hitlera. Jedną z opozycyjnych gazet, która znalazła się pod niejakim wrażeniem tego zgromadzenia, napisała: „Uruchomił on cały grzmiący aparat wyrafinowanej masowej perswazji” — bijący w werble SA-mani w pełnym umundurowaniu, maszerujący bojownicy, ceremonia wniesienia sztandarów. „Pierwszy pojawił się Goebbels, poprzedzając przybycie Führera [...] następnie wydano komendę SA: Bacność! W ciszy, która nagle zaległa, słychać było coraz silniejsze okrzyki z zewnątrz: *Heill*, następnie, idąc poprzez rozstępujący się posłusznie tłum, wkroczył Führer.”⁴⁴ Urzędnicy Brüninga w ramach kampanii wyboczej prowadzonej w sposób, który trudno by nazwać uczciwym, ponownie skonfiskowali nakład „Völkischer Beobachter” oraz zawiesili wydawanie „Der Angriff”; rzekomo za nawoływanie do okazywania pogardy Republice. Jednak prawdziwą siłą nazistów były plakaty. Kampmann, nowo mianowany szef propagandy berlińskiej organizacji NSDAP, oblepił okrągłe narożne słupy ogłoszeniowe Litfassa potężnymi afiszami z informacjami; każdego słupa strzegli SA-mani,

Stenogramy z posiedzeń Reichstagu, sesja 57, 23 II 1932, s. 2245 i nast. *Ibid.*, sesja 59, 25 II 1932, s. 2346 i nast. „Yossische Zeitung”, 28 II 1932.

Człowiek Jutra

a gromadzących się wokół przechodniów agitowali nazistowscy mówcy.⁴⁵ Fasady wyróżniających się budynków, między innymi domu przy Potsdamer Platz, w którym mieściła się „Cafe Josty”, przyozdobiły ogromnych rozmiarów malowidła propagandowe, na przykład obraz zatytułowany „Człowiek zrywa krępujące go okowy” pędzla Schweitzera. Goebbels nagrał krótkie przemówienie (sprytnie ułożone, na pozór nie zawierało żadnych wątków propagandowych), po czym nakazał sporządzić 50 tys. płyt gramofonowych ze specjalnego tworzywa, zaledwie po 3 fenigi sztuka, które naziści rozesłali następnie do swoich marksistowskich przeciwników.⁴⁶ Pod wpływem oglądanego w 1930 r. filmu, w którym przemawiał Mussolini, także zamówił w wytwórni Herold film, tylko krótszy, dziesięciominutowy, na którym pokazano w akcji jego, Goebbelsa. Obraz ten wyświetlano co wieczór na rynkach miast w całym Niemczech.⁴⁷ Ktoś (w Reichstagu lewica krzyczała zawsze: „Thyssen!”) musiał solidnie zasilić nazistowski fundusz wyborczy, ponieważ w tej kampanii prezydenckiej wydał na cele propagandowe 200 tys. marek!⁴⁸ Zawiesiwszy „Der Angriff”, rząd zakazał nazistom rozpowszechniania również pozostałych plakatów i ulotek.⁴⁹ Odmówiono żądaniu Goebbelsa, by Hitlerowi przyznano tyle samo radiowego czasu antenowego, co Hindenburgowi.⁵⁰ 9 marca, na cztery dni przed wyborami, Goebbels przemawiał do 80 tys. ludzi zgromadzonych w berlińskim parku Lustgarten. Nazajutrz prasa opublikowała odpowiednio spreparowane zdjęcia, z których miało wynikać, iż frekwencja była niewielka.⁵¹ Dwa dni później policja dokonała ponownie nalotu na biuro *gau*. Nazajutrz Goebbels przemawiał na przedwyborczym wiecu w Pałacu Sportu.⁵² Po mityngu zaprosił do swojego mieszkania funkcjonariuszy partyjnych, żeby wraz z nimi czekać na pierwsze rezultaty. O 22.00 stało się już jasne, iż choć za Hitlerem opowiedziało się 11 mln Niemców, Hindenburg znacznie go wyprzedził: do absolutnej większości zabrakło mu zaledwie 100 tys. głosów.⁵³

45

Szkic historyczny pióra gaupropagandaleitera Kampmanna, 13 V 1938 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 546 i /5; BA, sygn. akt NS.26/546 i /133); projekty Goebbelsa dotyczące plakatów i ulotek na wybory 13 III 1932 znajdują się w archiwum NSDAP (BA, sygn. akt NS.26/287). *Kaiserhof*, 29 II 1932.

„Dzienniki”, 31 X 1930; *Kaiserhof*, 29 II, 3 III 1932. Film ten reżyserował Haussler. Pismo Goebbelsa do gauleiterów z 13 III 1932 (archiwum NSDAP; NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 29; BA, sygn. akt NS.26/546).

Kaiserhof, 6 III 1932. *Ibid.*, 2 i 5 III 1932.

Dokumenty Deutsche Welle GmbH, marzec 1932 (BA, sygn. akt R.55/1273). „Dzienniki”, 9 III 1932.

Kaiserhof, 12 III 1932. Nieszczercze wychwalał wtedy zdolności oratorskie Göringa. Hindenburg wygrał, uzyskując 18651497 głosów; Hitler otrzymał ich 11339446, kandydat komunistów, Ernst Thalmann, 4983341, zaś kandydat DNVP, Duesterberg, 2557729 głosów. W nadal „czerwonym” Berlinie na nazistów głosowało 22,9% mieszkańców: wskaźnik ów był znacznie niższy od przeciętnej krajowej NSDAP, która wynosiła 30,1%.

GAULEITER BERLINA

Jeszcze tej samej niedzieli Goebbels, otrząsnąwszy się z przygnębienia, wydał gauleiterom takie oto propagandowe wytyczne: „NSDAP odniosła w pierwszej turze doprawdy bezprecedensowe zwycięstwo. W półtora roku elektorat Partii niemal się podwoił”.

Uczestnictwo w następnej turze pozwalało spodziewać się zdobycia jeszcze 2,5 mln głosów. Goebbels nakazał gauleiterom skupić skąpe siły i środki, jakimi dysponowali, na najbardziej „obietujących” grupach społecznych, które przeważnie nie głosowały na nazistów. Burżujów należało zatem przekonać, co czeka Niemcy po ewentualnym zwycięstwie Hindenburga: wstrzymanie wypłacania emerytur, ogromne podatki i ponowna inflacja, na dobitkę dalsze okrażenie terytorialne Rzeszy przez Polskę i Litwę oraz wojna domowa z komunistami.⁵⁴

W poniedziałek rano, nie zaszczyciwszy nawet jednym spojrzeniem triumfujących nagłówków w *Judenpresse*, poleciał samolotem wraz z Kampmannem do Monachium, żeby odbyć tam przedwyborczą naradę z Hitlerem. Drugą turę wyborów zaplanowano na 10 kwietnia. Pragnąc zadać kolejne paraliżujące ciosy nazistom, Brüning zarządził, by wybory odbyły się jednocześnie w Prusach, w republice związkowej Anhalt, Wirtembergii i Bawarii. Zaprowadził również przedwyborczą „ciszę propagandową”, która miała się zakończyć po Wielkanocy. „Dobre sobie, trwa wojna — kipiał złością Goebbels — ale przez trzy tygodnie nie wolno strzelać!” Carl Severing wymierzył NSDAP dodatkowe uderzenia, nakazując aresztowanie wielu funkcjonariuszy berlińskiego biura partii, w większości wypadków pod sfabrykowanymi zarzutami. Grzesinski i Weiss nakazali policji przeszukanie lokalu centrali *gau* w poszukiwaniu materiałów, które mogłyby posłużyć jako pretekst do wydania natychmiastowego zakazu działalności SA.⁵⁵

Gdy tylko wznowiono tę krótką i nierówną walkę, Goebbels zastosował nowatorskie techniki propagandowe.

Zaplanował początkowo wydrukowanie czterech plakatów graficznych i szesnastu tekstowych, które rozwieszano by, codziennie po jednym, poczynając od 22 marca.⁵⁶ Z powodu nakazu zachowania „ciszy propagandowej” zamierzenia te częściowo wzięły jednak w łeb. Tymczasem Hitler zwrócił się znów z prośbą do rozgłośni radiowych o przyznanie czasu antenowego, lecz Brüning po raz wtóry umożliwił dostęp do mikrofonu jedynie Hindenburgowi.⁵⁷ Obie strony zaczęły stosować brudne metody. Przeciwnicy Hitlera kolportowali w domach starców ulotki zawierające ostrzeżenia, iż po zwycięstwie naziści odbiorą pensjonariuszom renty i emerytury, a już teraz domagają się przymusowej eutanazji osób po sześćdziesiątce. Goebbels ostrzegł gauleiterów w specjalnym okólniku również przed innymi kłamstwami, na przykład że wygrana wyborcza partii Hitlera przyniesie wojnę, wysoką inflację, konfiskatę

Okólnik do gauleiterów, 13 III 1932 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 29; BA, sygn. akt NS.26/546). *Kaiserhof*, 14-17 III 1932.

„Deszcz ciosów na defetystów" (*Kaiserhof*, 19 III); projekty plakatów i ulotek autorstwa Goebbelsa. Pismo Hitlera do rozgłośni Westdeutscher Rundfunk z 17 III 1932 (BA, sygn. akt NS.26/564).

Człowiek Jutra

własności, likwidację związków zawodowych, zdymisjonowanie urzędniczego korpusu służby cywilnej, zahamowanie emancypacji kobiet, wprowadzenie obowiązku pracy przymusowej, wojnę domową oraz zrzeczenie się przez Niemcy wszelkich roszczeń do Tyrolu Południowego, Prus Wschodnich i Alzacji-Lotaryngii.⁵⁸ (Należy przyznać, że z upływem czasu połowa tych kłamstw stała się prawdą.)

Wspomniany okólnik sugerował również, że na Hindenburga głosują masowo powodowane emocjami kobiety („strach przed wojną”) oraz niepewni własnej przyszłości urzędnicy państwowi. W tym stanie rzeczy gauleiterzy mieli skupić wysiłki propagandowe na „froncie Hindenburga”: Goebbels polecił im pytać rzeźników, piekarzy i oberżystów, dlaczego oddali głosy na feldmarszałka, a po uzyskaniu odpowiedzi odpowiednio zmienić kierunek oddziaływania agitacyjnego. (Stosowanie takiej roboczej analizy operacyjnej stało się z czasem podstawą strategii propagandowej Goebbelsa.) Zaproponował wysyłanie członkiń partyjnej organizacji młodzieżowej do domów starców, by głośno czytały seniorom książki i prasę, orkiestry SA i SS miałyby zaś przygrywać im pod oknami. Postanowił też w tajemnicy potroić nakłady wszystkich nazistowskich gazet w tygodniu wyborczym, a dodatkowe egzemplarze rozesłać bezpłatnie wszystkim, którzy głosowali poprzednio na Hindenburga. Sam tylko „VB” zamierzał rozsyłać codziennie 800 tys. egzemplarzy.

Hitler zdynamizował kampanię poprzez użycie samolotów do przedwyborczych rajdów po Niemczech; korzystając z prywatnej maszyny typu D-172, Hitler odwiedzał kolejne miasta: poczynając od 3 kwietnia przemawiał na trzech lub czterech wielkich zgromadzeniach w 21 metropoliach, każdego dnia demaskując nowe „kłamstwo” przeciwnika. Goebbels wydrukował wspomniane cztery plakaty graficzne: pierwszy skierowany był do rolników, drugi do mieszkańców miast, trzeci do kobiet, ostatni zaś do osób utrzymujących się z zainwestowanego kapitału.⁵⁹ Kolorowy magazyn fotogra-ficzno-rysunkowy zawierający zdjęcia Hitlera uzupełniał arsenał jego środków propagandowych. To prawda, tytuł tego wydawnictwa: *Miotacz płomieni*, raczej nie zachęcał kobiet powodowanych strachem przed wojną i dlatego głosujących na Hindenburga, ale też Goebbels musiał się jeszcze wiele nauczyć o kobietach. („Kobieta —

przekonywał go Hitler — jest partnerem mężczyzny w miłości i w pracy [...] Mężczyzna jest organizatorem, kobieta jego pomocnikiem i wykonawcą.")⁶⁰

Wkrótce obie strony zastosowały jeszcze bardziej brudne metody. Rząd zakazał Goebbelsowi rozprowadzania bezpłatnych gazet. Na dobitkę przeciwnicy polityczni nazistów uzyskali skądś opiewające na ogromne kwoty rachunki wystawione Hitlerowi

Okólnik do gauleiterów z 23 III 1932. Archiwum NSDAP (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 29; BA, sygn. akt NS.26/546).

Szkice plakatów przeznaczonych na wybory 10 IV 1932 znajdują się w BA, sygn. akt NS.26/287; podobne akta sztabu wyborczego Goebbelsa znajdują się w zbiorze NS.26/290. *Kaiserhof*, 29 III 1932.

GAULEITER BERLINA

przez hotel „Kaiserhof”.⁶¹ Goebbels nazwał te rachunki fałszerstwem.⁶² Odparował cios, obwieszczając iż dysponuje materiałami zabójczymi dla Severinga, dotyczącymi jego „kobieciarstwa”; dodał jednak, że po naradzie z Hitlerem postanowił ich nie ujawniać. Faktycznie obaj blefowali.

„Cisza przedwyborcza” zakończyła się 3 kwietnia. Hitler poleciał samolotem, by uczestniczyć w kolejnych wiecach, Goebbels zaś przemawiał trzykrotnie tego dnia w Wiesbaden, potem jeden raz we Frankfurcie. Następnego dnia obaj przemawiali do 150 tys. osób zgromadzonych w berlińskiej dzielnicy Lustgarten, potem do dwustu-tysięcznej publiczności w Poczdamie. Tymczasem Grzesinski nieoczekiwanie nakazał zamknąć biuro berlińskiej organizacji partyjnej oraz zabronił kolportowania plakatów zaprojektowanych przez Goebbelsa z myślą o bliskiej kampanii wyborczej w Prusach.⁶³

Głosowanie odbyło się 10 kwietnia 1932 r. Choć Hitler ponownie przegrał z Hindenburgiem, nie uległo wątpliwości, że wyszedł z wyborów jako polityk kalibru równego feldmarszałkowi. Otrzymał więcej głosów niż w pierwszej rundzie: 13418547 (Hindenburg wygrał, otrzymując 19359983 głosy). W Berlinie głosowało na nazistów o 200 tys. osób więcej, co oznaczało, że na NSDAP oddano ogółem 31% głosów (w całych Niemczech 36,8%). Komuniści otrzymali tylko 3 706 759 głosów. Zważywszy na te okoliczności, Goebbels powinien być zadowolony, jednakże prywatnie nie ukrywał rozczarowania. Według relacji matki Magdy ta ostatnia wybrała ów moment, by powiedzieć mu, że jest w czwartym miesiącu ciąży. Radość Josepha zmąciło zdelegalizowanie przez ministra obrony, Groenera, SA i SS w całych Niemczech oraz żądanie natychmiastowego rozwiązania tych dwóch formacji.⁶⁴

Następną rundę wyborczą, głosowanie w Prusach, wyznaczono na 24 kwietnia. Tymrazem Goebbels skierował ostrze propagandy przeciw Ottonowi Braunowi i Carlowi Severingowi oraz ich policyjnym pachołkom, Grzesinskiemu i „Isidorowi” Weissowi.⁶⁵

Dziennik „Die Welt am Montag” (nr 14, 4 IV 1932) napisał nawet, że Hitler nie ma prawa mienić się przywódcą robotniczym, ponieważ dziesięciodniowy pobyt z wyżywieniem w luksusowych apartamentach na pierwszym piętrze hotelu kosztował go 4408 marek; *Kaiserhof*, 2 IV 1932.

Uczynił to na łamach „VB” (nr 97 z 6 IV) i „Der Angriff” (nr 64, 66 i 68 z 4, 6 i 8 IV). Utrzymał, że Hitler mieszkał na czwartym, nie na pierwszym piętrze. „Die Welt” wytoczył Hitlerowi i Goebbelsowi proces o oszczerstwo, dysponując oryginalnymi dokumentami. „Münchner Neueste Nachrichten”, nr 122, 30 V 1932 (BA, sygn. akt NS.26/1932). Dokumenty Severinga (Fundacja Friedricha Eberta, Bonn, teczka 189).

W swoich pamiętnikach Grzesinski utrzymywał, że jego policja polityczna (departament I a) podczas rewizji w biurze pomorskiego *gau* odnalazła dokumenty stanowiące niedwuznaczny dowód popełnionej przez nazistów zbrodni zdrady stanu, broń automatyczną oraz plany świadczące o zamiarze dokonania przez Hitlera przewrotu, gdyby po oczekiwanej wygranej w wyborach zablokowano objęcie przezeń urzędu prezydenta. Patrz „Märkische Volkszeitung”, 20 III 1932; kopia telegramu dowództwa policji w Hagen zawierającego rozkaz Grzesinskiego skierowany do wszystkich władz policyjnych, a dotyczący tego ostatniego zakazu, znajduje się w NA (sygn. mikrofilmu T581, rolka 90). Projekty ulotek autorstwa Goebbelsa znajdują się w BA, sygn. akt NS.26/286.

Człowiek Jutra

Wykorzystał nowe techniki agitacyjne, między innymi z ciężarówek z głośnikami nadawano publicznie zakazaną pieśń *Horst Wessel-Lied*. Prasa międzynarodowa z upodobaniem opisywała pewien fortel: któregoś dnia nazistowskie plakaty zapowiedziały im-pertynencko publiczną dyskusję Goebbelsa z kanclerzem Briiningiem w Pałacu Sportu. Goebbels dysponował jednak tylko płytami z nagraniem przemówieniem kanclerza, wygłoszonym niedawno w Królewcu; odtwarzał fragmenty z gramofonu, miażdżąc przeciwnika replikami i komentarzami. Ponurak Brüning wytoczył mu proces o naruszenie własności intelektualnej.⁶⁶ Po opublikowaniu na łamach „Der Angriff” kilku artykułów, w których dał do zrozumienia, że trzyma w zanadrzu jakieś materiały mocno obciążające Severinga, Goebbels skonstatował, iż dziennik „Vorwärts” jakby spuścił z tonu. Chory na grypę i trawiony 40-stopniową gorączką, przemawiał do 100 tys. osób w Lustgarten. W przeddzień wyborów jeden z SA-manów zginął, zabity strzałem w czoło. Nazajutrz wszystkie flagi ze swastyką udrapowano w Prusach żałobną krepu.

Takie to były metody Goebbelsa, ale dzięki nim partia nazistowska powiększyła swój stan posiadania w parlamencie pruskim z 6 mandatów do 162, zdobywając 38,3% głosów; NSDAP została w tym landzie najsilniejszą partią. W Bawarii liczba zdobytych przez nią mandatów wzrosła z 9 do 43, w Wirtembergii z 1 do 51, w Anhalt zaś z 1 do 15. W tej ostatniej dzielnicy kraju po raz pierwszy w Niemczech premierem został nazista. Gdzie indziej sojusznicy Brüninga okazali się na tyle silni, że sformowali koalicję przeciw nazistom i utrzymali się u steru rządów.

„Musimy dojść do władzy w dającym się przewidzieć czasie — oznajmił Goebbels, ze zrozumiałych względów zawiedziony takim obrotem wydarzeń — inaczej zawojujemy się w wyborach na śmierć.”⁶⁷

Kaiserhof, 15-16 IV; Kampmann, *op.cit.*; „NYT”, 16 IV 1932, s. 4; rękopis Goltza (BA, sygn. akt Kl. Erw. 653/2).

Kaiserhof, 24 IV 1932.

Za nim!

Przez kilka następnych miesięcy Hitler częściej niż w Monachium przebywał w Berlinie, gdzie, ujmując rzecz przenośnią, pedałował zaciekle wraz z Göringiem na tandemie; podejmował gorączkowe wysiłki, by przebyć ostatnie sto metrów dzielące go od władzy. Goebbels ze swej strony nie ustawał w staraniach, by podważyć jego zaufanie do Göringa. Gdy były as myśliwskiego lotnictwa nawiązał romans z jasnowłosą zamężną aktorką Emmy Sonneman, nie omieszkał natychmiast zawiadomić o tym fiihrera.¹ W efekcie Hitler przedkładał towarzystwo państwa Goebbelsów nad wizyty w apartamentach dawnego przyjaciela. Właśnie wtedy, w Berlinie, wyszła na jaw jego osobliwa, wręcz chorobliwa cecha: obawiał się rozpoznania. Po zapaleniu świateł w kinie zasłaniał twarz; pewnego wieczoru nie zastał Goebbelsów w domu, postanowił więc poczekać na nich na zewnątrz. Poprosił Darrego, by ten odgrodził go od ludzi na chodniku. „Pozostał tak — wspominał Darre — w narożniku alejki, odwrócony twarzą ku budynkowi, aż powrócił dr Goebbels.”²

Partia Centrum najwytrwalej próbowała skaptować dla siebie Hitlera, wysuwając tylko jeden warunek: musiałby zadowolić się on pozycją numer dwa. Znaleźli się tacy, między innymi Gregor Strasser, którzy utrzymywali stanowczo, iż lepiej mieć pół bochenka chleba niż nic. Goebbels jednak powtarzał z naciskiem, że celem nazistów powinno być objęcie całkowitej władzy. „Albo, albo — pisał — władza lub opozycja.”³

W jego ogłoszonych drukiem dziennikach znajdują się jedynie wzmianki na temat roli, jaką w likwidacji Systemu odegrali faktycznie Franz von Papen i generał Kurt von Schleicher. Na kartach *Kaiserhof* nie pada ani jedno słowo o pikantnym skandalu, jaki wywołało opublikowanie przez jedną z monachijskich gazet homoseksualnych listów miłosnych Róhma.⁴ Poblężanie Hitlera okazywane takim dewiantom bulwersowało nie tylko Goebbelsa; zastępca szefa wydziału organizacyjnego partii, Konstantin Hierl,

Göring poznał Emmę wiosną 1932 r. w jednym z weimarskich teatrów; w maju wysłał jej czuły telegram z Capri. Słowa te cytuje Erwin Giesing w raporcie USFET MISC (OISR/36): „Adolf Hitler, złożony wizerunek”, 12 III 1947 (NA, sygn. akt RG.497, poz. 427, pojemnik 1954F).

³ „Dzienniki”, 13 VI 1932.

⁴ Nt. spraw wytaczanych Róhmowi (począwszy od 1925 r.) o homoseksualizm, patrz Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 517; dokumenty dotyczące sprawy przeciw berlińskim wydawcom gazety za opublikowanie dokumentów sądowych z monachijskiego procesu Róhma znajdują się tamże, poz. 710.

Za nim!

ostrzegł fihrera na piśmie, że według powszechnego mniemania wiara mas w czystość nazistowskiego ruchu zostanie zachwiana, jeśli Hitler będzie nadal tolerować Róhma.⁵

W 1932 r. Goebbels był już sławny poza granicami Niemiec. Słynny amerykański dziennikarz, H. R. Knickerbocker, w korespondencji z Berlina dla nowojorskiego dziennika „Evening Post” nazwał go „największym mistrzem manewrowania opinią publiczną”. Swoje sukcesy w wyborach, kontynuował, Hitler zawdzięcza wyłącznie jemu. „Jest on najlepszym dziennikarzem w partii nazistowskiej oraz najlepszym mówcą.” Jego plakaty wyborcze Knickerbocker uznał za arcydzieła sztuki propagandowej. „W każdym wyborach wyczuwał z niewiarygodną wprost bystrością, w jaki sposób zdobyć serca i głosy największych grup elektoratu.”⁶

Apelacja Goebbelsa od opiewającego na dwa miesiące pozbawienia wolności wyroku w sprawie o oszkalowanie dr. Weissa została odrzucona, a 11 lutego sąd wydał nakaz aresztowania go; 20 lutego poinformowano dr. Weissa, że skazany może rozpocząć odbywanie kary, gdy tylko przestanie go chronić immunitet poselski.⁷ Tymczasem 25 kwietnia Sąd Najwyższy w Lipsku wydał liczący 40 stronnic akt oskarżenia: tym razem zarzucano Goebbelsowi zdradę stanu. On jednak zlekceważył ów dokument, tak jak poprzednie pozwy i wyroki.⁸

Rozpoczęły się przetargi pomiędzy nazistowskimi przywódcami a kamaryłą oficerów wojsk lądowych. Z dzienników Goebbelsa wynika, że ze strony Hitlera negocjacje prowadzili Rohm, Góring i Frick, natomiast pośrednikiem generała von Schleichera był jego towarzysz broni, Werner hrabia von Alvensleben, którego Goebbels wymienia z nazwiska jedynie w nie opublikowanej wersji wspomnień.⁹ Gdy w maju 1932 r. rząd się zachwiał, Hitler i Goebbels, uczestniczący w naradach w Monachium, pośpieszyli co tchu do Berlina. Po rezygnacji jednego z ministrów Hitler (który mieszkał w hotelu „Kaiserhof” lub korzystał z gościny Goebbelsów) przystąpił ponownie do rozmów z wysłannikami Schleichera i Hindenburga. Nazistom wydawało się, że władza jest nieomal w zasięgu ręki, a przecież okazała się jeszcze nie do zdobycia. Kiedy Reichstag wznowił z opóźnieniem obrady, Góring i Strasser zainicjowali gwałtowny atak na rujnąjącą w ich mniemaniu Niemcy politykę finansową Brüninga. Jednak wniosek nazistów o wotum nieufności dla jego rządu upadł, tym razem stosunkiem głosów 286 do 259. Mimo to przyszłość reżimu stawała się coraz bardziej niepewna.

Nazajutrz, 12 maja, w Reichstagu doszło do skandalicznego incydentu. Kiedy nazistowscy deputowani zaatakowali, nie przebierając w słowach, jednego ze swoich przeciwników, do sali wdarł się dr Bernhard Weiss na czele grupy oficerów policji, którzy

⁵ Zob. np. jego list do Hitlera z 24 III 1932 (Hoover Libr., dokumenty NSDAP, pojemnik 2).

⁶ Rękopis H. R. Knickerbockera „Nazi Germany” (Syracuse Univ., George Arents Reserach Libr., papiery Dorothy Thompson, pojemnik 2); Goebbelsa do Knickerbockera z 8 III 1932, patrz Columbia Univ., New York, dział cymeliów, oraz zbiory rękopisów, papiery Knickerbockera.

⁷ Landesarchiv Berlin, rep. 58, t. III.

⁸ *Kaiserhof*, 26-30 IV 1932.

⁹ „Dzienniki”, 25 V; *Kaiserhof*, 24 V 1932.

GAULEITER BERLINA

aresztowali kilku posłów NSDAP. Goebbels nie posiadał się z gniewu po bezprzykładowym pogwałceniu przez „Isidora” autonomii parlamentu. Jego oburzenie podzielała cała prasa. Tego wieczoru Groener podał się do dymisji. Ale jednocześnie policja aresztowała Strassera w pociągu Berlin-Monachium, Weiss zaś zaskarżył Goebbelsa do sądu za zniesławienie go jako Żyda.¹⁰ Usiłując za wszelką cenę zachować resztki wątpliej władzy, Brüning nawet w tej sytuacji nie zrezygnował z funkcji, tylko ogłosił do czerwca przerwę w obradach Reichstagu. Hitler postanowił wymusić na rządzie rozpisanie nowych wyborów, w których jego partia mogłaby liczyć na głosy ogromnych rzesz zwolenników.

Mimo tych triumfów na arenie politycznej finanse Goebbelsa znalazły się zdecydowanie pod kreską. „Der Angriff” musiał uiścić koszty postępowania sądowego dotyczącego sprawy o oszczerstwo; kwotę tę rozłożono na mniejsze raty w wysokości 20 marek. Prawnicy Goebbelsa złożyli wniosek o umorzenie nie zapłaconej części należności, 598 marek.¹¹ Na dobitkę doradca podatkowy zawiadomił go, że w kasie nie ma żadnych funduszy na uregulowanie należności fiskusa za 1931 rok w wysokości 564 marek. Zasugerował Goebbelsowi, żeby płacić w ratach, po 100 marek miesięcznie. „Płacić, dobre sobie — poirytowany gauleiter Berlina napisał ołówkiem na marginesie pisma — a z czego?!”¹² Po wyjściu Magdy za mąż, pan Quandt przestał naturalnie wypłacać jej sute alimenty.

Niemniej jednak Goebbels nie uszczknął ani feniga z ogromnych funduszy, jakie zgromadził z przeznaczeniem na kampanie wyborcze. Po tym, jak 22 maja odnotował w prywatnym dzienniku wizytę kilku dżentelmenów z „Mercedesa”, berlińska organizacja partyjna zaczęła nagle opływać w gotówkę. Magda (wówczas już w piątym miesiącu ciąży) wynajęła niewielki domek położony wśród sadów w Caputh opodal Gatow nad jeziorem Schwielow. W tej idyllicznej scenerii spędzali letnie noce; w szuwarach rechotały żaby, a przez otwarte okna sypialni wlatywały jaskółki.¹³

Po dymisji Brüninga, która nastąpiła 30 maja 1932 r., tymczasowym kanclerzem mianowano sprytnego niczym lis karierowicza, Franza von Papena. Datę nowych wyborów wyznaczono na ostatni dzień lipca. Goebbels zwołał swoich ludzi na naradę wojenną. „Roztrząsaliśmy projekty wszystkich elementów agitacji wyborczej — Rękopis Lohsego; *Kaiserhof*, 12 V 1932. Dokument pozwu Weissa (z 12 V) przeciw Goebbelsowi o zniesławienie go w związku z jego niearyjskim pochodzeniem znajduje się w Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 721. Pismo sekretariatu berlińskiego biura NSDAP do adwokata dr. Ottona Kammecke z 2 IX 1932 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 1, Bd. 2).

Pismo doradcy podatkowego, Paula Schillera, do Goebbelsa z 21 1933 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2). „Dzienniki”, 22-23 V 1932. Nie zawsze panowała tam „idylla”; jak bowiem wynika z zapisków Goebbelsa pod datą 24 V, Magda „przyprawiła go o złość”, ale, jak zanotował pod datą 30 V, „jest ona mądra i ładna”.

Za nim!

napisał Kampmann, jego szef propagandy — w małym letnim domku [...] który wynajął w Caputh, żeby oddawać się tam skąpemu wypoczynkowi.”¹⁴

Znów nie kto inny tylko Goebbels opracował i zorganizował ogólnoniemiecką kampanię propagandową: od powietrznego rajdu Hitlera po pięćdziesięciu miastach aż po najdrobniejsze szczegóły. Pomyślał na przykład o rozdzieleniu pomiędzy ośmiu berlińskich nazistów przebywających w więzieniach lub w szpitalach otrzymanej ostatnio skromnej raty honorarium autorskiego za książkę *Nieznany SA-man: „w charakterze”*, jak wyjaśnił każdemu z obdarowanych, „drobnego dowodu uznania”.¹⁵

Nie chcąc dopuścić do tego, żeby „Isidor” pokrzyżował plany jego kampanii wyborczej, rozpoczął zdecydowane działania zmierzające do usunięcia jego i Grzesińskiego. Papen powołał na stanowisko ministra spraw wewnętrznych niekompetentnego i słabego barona von Gayla. Ów, za sprawą Hitlera, odwołał 8-tygodniowy zakaz działalności SA i SS, Goebbels zaś wezwał go publicznie do „pozbycia się panów Grzesińskiego i Weissa”.¹⁶ Pod naciskiem nazistów Papen odwołał również dosłownie wszystkie nałożone na nich ograniczenia. Przewodniczącym landtagu pruskiego został nazista, z którego inicjatywy powołano urzędową komisję do zbadania działalności Weissa. „Zemsta jest potrawą, która najlepiej smakuje na zimno” — zanotował znów Goebbels. Weiss odpowiedział zawieszeniem na pięć dni wydawania „Der Angriff”.¹⁷

Do wyborów pozostał miesiąc. Tym razem nazistom przyznano ograniczony czas antenowy.¹⁸ Goebbels napisał scenariusz wystąpienia radiowego pt. *Charakter narodowy podstawą narodowej kultury*. Jednak przed emisją radiowi cenzorzy złagodzili wymowę tego materiału.¹⁹ Lista kandydatów nazistowskich w Berlinie i Poczdamie żadną miarą nie wskazywała, iż NSDAP jest „partią robotniczą”: z 41 osób sześć było kancelistami, pięć biznesmenami, dwie byłymi oficerami policji, pozostałe zaś to urzędnik państwowy, nauczyciel, księgarz, farmaceuta, krawiec, bibliotekarz i urzędnik bankowy; tylko 5 kandydatów rzeczywiście pochodziło z klasy robotniczej.²⁰ Wszyscy ci kandydaci, nie wyłączając Goebbelsa, musieli podpisać pięciopunktowe oświadczenie (przeznaczone do osobistego archiwum Hitlera), którego pierwsze dwa punkty brzmiały:

„1. Oświadczam, że nie utrzymuję kontaktów z Żydami i nie mam żydowskich krewnych;

Rękopis Kampmanna, 13 V 1938 (*op. cii.*).

List Goebbelsa do Ottona Borna *et al.*, 9 VI 1932 (archiwum NSDAP; NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 11a; BA, sygn. akt NS.26.1224).

„Der Angriff”, 14 VI 1932; rękopis Grzesińskiego.

Kaiserhof, 24-25 VI; „Dzienniki”, 2 VII 1932.

BA, sygn. akt R.55/1280.

„Dzienniki”, 6 VII; *Kaiserhof*, 10 i 18 VII 1932. Scenariusz audycji z odręcznymi skreśleniami Gayla znajduje się w BA, sygn. akt R.55/1273.

Lista kandydatów z *gau* Gross-Berlin, 4 VII 1932 (archiwum NSDAP, NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 29; BA, sygn. akt NS.26/546).

GAULEITER BERLINA

2. Oświadczam, że nie zajmuję kierowniczych stanowisk w banku ani żadnej korporacji."²¹

Po odwołaniu zakazu działalności SA przez usłużnego Franza von Papena znów ruszyły brunatne szeregi. 3 lipca w Dessau 20 tysięcy szturmowców defilowało przez dwie godziny przed Goebbelsem i Strasserem. 20 lipca komuniści urządzili w Hagen zasadzkę na samochód Goebbelsa. Ten, ściskając w dłoni pistolet, nakazał szoferowi wcisnąć pedał gazu i przedrzeć się przez napierający tłum. Po tym incydencie przed wyjazdem do większych miast Goebbels, w trosce o swoje bezpieczeństwo, przekazywał ich władzom porządkowym numery rejestracyjne pojazdu, którym jechał. W Mönchengladbach komuniści kolportowali ulotki z zapowiedzią, że Goebbels nie wyjedzie stąd żywy; o tym, że nie była to czcza pogroźka, świadczyła przybierająca fala gwałtu i przemocy.²² Zaledwie kilka dni wcześniej Goebbels uczestniczył w pogrzebie scharführera Helmuta Kostera ze *Sturmu 24*; cmentarz wypełnił 10-tysięczny tłum. W Wedding komuniści zastrzelili SA-mana Steinberga. Podczas 50 dni przed 20 lipca w Prusach doszło do 461 zająć na tle politycznym, w których zginęły 82 osoby; tylko w dwóch ostatnich tygodniach kampanii wyborczej padło trupem 32 nazistów. 17 lipca w Altonie 17 komunistycznych bojówkarzy ostrzelało maszerującą kolumnę SA, w wyniku czego zginęło 19 mężczyzn, a 60 odniosło rany.²³

Niespodziewanie sytuacja zmieniła się na korzyść nazistów. Generał von Schleicher zgodził się poprzeć ich pucz w Prusach. Po krwawych zajściach w Altonie, na spotkaniu z Göringiem, Röhmem i Goebbelsem w Chociebużu, Hitler oznajmił im, że zamierza wyznaczyć „komisarza do spraw wewnętrznych” dla Prus; Carl Severing, urzędujący minister spraw wewnętrznych, oświadczył jednak gniewnie, że ustąpi jedynie przed *force majeure*. „Ale wystarczyło jedno szturchnięcie” — szydził Goebbels w *Kaiserhof*.²⁴ Po upokorzeniu Severinga prezydent Hindenburg wyznaczył von Papena „komisarzem Rzeszy dla Prus”, udzielając dymisji lewicowemu premierowi tego landu, Ottonowi Braunowi. Gdy ten protestował, Hindenburg — za radą von Schleichera — wezwał na pomoc wojsko. 22 lipca o 11.20 dowódca garnizonu berlińskiego, generał Gerd von Rundstedt, zawiadomił telefonicznie Grzesińskiego, że wprowadza stan nadzwyczajny; wkrótce również rozkazał go zdymisjonować i powołał na stanowisko dotychczasowego dowódcę policji w Essen. Jednocześnie zapowiedziano usunięcie

Oświadczenie Goebbelsa, Berlin, 6 VII 1932 (oryginał znajduje się w Princeton Univ., Seeley Mudd Libr., kolekcja Adolfa Hitlera); w aktach gauleitera Herberta Albrechta (BDC) znajduje się jego oświadczenie, podpisane 5 VII 1932.

Wydawnictwo Neuer Deutscher Verlag odpowiadało przed sądem za opublikowanie fotografii Goebbelsa opatrzonej podpisem: „Mordował robotników, to może by tak wykończyć i jego – nadc człowieka Goebbelsa?!” (Landesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 705).

Patrz doniesienie o tej masakrze w „Hamburger Volkszeitung” 16-17 VII 1932 oraz papiery Severinga, teczka 192 (w Fundacji Friedricha Eberta). *Dokumente*; rękopis Grzesińskiego; *Kaiserhof*, 17 VII 1932. Odnośnie do dymisji Severinga, patrz teczki 193-6 oraz 317-322 w jego papierach (Fundacja Friedricha Eberta w Bonn); dokumenty dotyczące jego wstawiennictwa na rzecz dr. Weissa zawiera teczka nr 50.

Za nim!

z urzędu dr. Bernharda Weissa. O 17.30 do siedziby policji przybyła grupa oficerów wojska, żeby obojgu aresztować.²⁵ Z gmachu przy Alexander Platz wywieziono ich wojskowym mercedesem, co nastąpiło tak szybko, że Weiss nie zdążył nawet zabrać melonika i binokli.²⁶

Goebbelsa bez reszty zaskoczyło tempo tych zmian. Oto nastąpił koniec pewnej epoki. Papen jechał nazistom z ręki. Mianował on w całych Prusach „pewnych” dowódców policji oraz tak zwanych cywilnych zarządców (*Regierungspräsidenten*). Zdelegalizował gazety, na przykład „Acht-Uhr Abendblatt”, które były dotąd zmorą Goebbelsa.

Tak oto na jedenaście dni przed wyborami zdjęto z nazistów wszelkie ograniczenia. Cztery dni przed głosowaniem Karl Hanke zorganizował dla Hitlera na miejskim stadionie Grunewald największy w dziejach Niemiec wiec na otwartym powietrzu. Tego dnia żar lał się z nieba, a wieczorem ulewa przemoczyła do suchej nitki 120-tysięczną publiczność. Nikt jednak nie opuścił przedwcześnie zgromadzenia. „Świadczy to dobitnie – zauważył Kampmann – jak dalece, dzięki propagandzie doktora Goebbelsa, zmieniły się nastroje w Czerwonym Berlinie.” Gdy Goebbels stwierdził z zadowoleniem, że deszcz nikogo nie odstraszył, podniósł się gromki aplauz.²⁷

Wyniki wyborów poznał w Monachium. Naziści otrzymali blisko 14 milionów głosów, co uprawniało ich do zajęcia 230 miejsc w Reichstagu. NSDAP stała się największą partią polityczną w Niemczech, jednakże jęczyciem uwagi w parlamencie pozostała Partia Centrum dysponująca 76 miejscami. Goebbels ponownie radził Hitlerowi, by dążyć do objęcia władzy absolutnej, odrzucając wszelkie kompromisy. „Ugodowość nas zabije” – tłumaczył mu. Podczas krótkiego wypoczynku w Tegernsee Hitler długo się wahał, rozmyślając nad kolejnymi posunięciami; „unika jak może – zanotował Goebbels – podejmowania naprawdę doniosłych decyzji”. Lecz w *Kaiserhof* złagodził tę krytykę, przypisując kunktatorstwo partii, nie zaś jej führerowi.

4 sierpnia 1932 r., pozostawiwszy Goebbelsa w Bawarii, Hitler wyjechał do Berlina, by przedstawić swoje postulaty Hindenburgowi: dla siebie żądał stanowiska kanclerza, Frick miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, Strasser – ministrem pracy, Goebbels – ministrem „edukacji narodowej” (czyli propagandy), Goring zaś – ministrem lotnictwa.²⁸ Na południe Niemiec powrócił 6 sierpnia. W swojej rezydencji na Obersalzbergu przekonywał Goebbelsa, że za tydzień naziści przejmą rządy, a on, Hitler, będzie kanclerzem i premierem Prus, Strasser otrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych, Goebbels zostanie ministrem kultury w Prusach i ministrem edukacji Rzeszy. „Będzie to gabinet złożony z polityków co się zowie – orzekł Goebbels. — Rękopis Grzesińskiego.

Przedmioty te zagarnęli naziści i w 1936 r. wystawili na pokaz. „Der Angriff”, 30 X 1936. Kampmann, *op.cit.*

Dzienniki Milcha, sierpień 1932; korespondencja dotycząca rozmów w sprawie tych nominacji znajduje się w BA, sygn. akt NS.51/14.

GAULEITER BERLINA

Raz zdobytej władzy nigdy nikomu nie oddamy. Chyba że wyniosą nas z Reichstagu nogami do przodu. To się nazywa »rozwiązanie totalne«.

Przez kilka następnych dni nie opuszczał Hitlera, powodowany obawą, by ktoś nie nakłonił go do zmiany decyzji. Tymczasem w Berlinie SA pod dowództwem aroganckiego Helldorffa włączyła się do walki o władzę. Podczas gdy Góring prowadził negocjacje polityczne, Ernst Rohm otoczył stolicę kolumnami swojej SA, by w ów dobitny i daleki od subtelności sposób wyrzucić wpływ na kanclerza von Papena. Goebbels wytrwale dążył do tego, żeby rezultaty negocjacji odpowiadały zamierzeniom nazistów; pewnego dnia aż do 4.00 rano omawiał z Hitlerem strukturę swojego przyszłego resortu. Führer przyrzekł, że odda w jego gestię edukację, film, radio, teatr i propagandę; jakby i tego było mało, Goebbels postanowił zachować stanowisko gauleitera Berlina, w partii zaś funkcję reichsleiters, zarządzającego ogólnonarodową propagandą. (Plany te pozostały mrzonką, w *Kaiserhof* nie wspomniał o nich ani słowem).²⁹ Po spotkaniu z dyrektorem naczelnym firmy „Daimler-Benz”³⁰ nazistowscy przywódcy przez jeden dzień ekscytowali się perspektywą zadawania szyku w jeszcze nowszych i jeszcze lepszych samochodach. Potem jednak zatelefonował Alvensleben, człowiek von Schleichera, z wiadomością, że reżim twardo obstaje przy żądaniu przetargu o podział władzy. Hitler oświadczył mu, że nie interesują go żadne kompromisy. „Rozwiązanie totalne albo nic.”³¹ Jednakże nie wszyscy naziści aprobowali nieprzejednane stanowisko führera. Reżim rozpowszechniał pogłoski, że w NSDAP doszło do różnicy zdań na tym tle i nawet Goebbels oraz Strasser skłaniają się ku kompromisowi. Hitler oficjalnie zaprzeczył temu.³² Wraz z Goebbelsem udał się do Berlina. Tam oczekiwały ich niezbyt pomyślne wieści: von Papen, mimo zabiegów Röhma i von Schleichera, wciąż sprzeciwiał się mianowaniu Hitlera kanclerzem. Spacerując po werandzie letniego domku Goebbelsa w Caputh, Hitler omawiał z nim przewidywany rozwój wypadków. Obaj zgodzili się, że gdyby Hitler przyjął proponowane mu wicekanclerstwo, nazistów obarczono by nieuchronnie częścią odpowiedzialności za niepowodzenia polityki von Papena. 13 sierpnia w południe von Schleicher i von Papen nalegali jednak, by objął tę funkcję. Hitler odmówił, a poparł go Goebbels.³³ Niebawem führer, Frick i Rohm udali się w tej sprawie do prezydenta, lecz nic nie wskórali. Przywódcy nazistowscy, rozczarowani i źli, zebrali się w mieszkaniu Goebbelsów. Maszyny wystukiwały oficjalne komunikaty. Dowódcy SA oczekiwali w napięciu, pragnąc rzucić swoich ludzi do akcji. Hitler i Rohm nakazali im zachowanie spokoju. Wkrótce Hitler wyjechał do Bawarii, „Dzienniki”, 8-11 VIII 1932.

W opublikowanych przez E. Fröhlich dziennikach Goebbelsa nazwisko „Wirtin” (figuruje w jego zapiskach pod datą 10 VIII) powinno brzmieć „Werlin”, chodzi bowiem o Jakoba Werlina. „Dzienniki”, 11 VIII 1932. Komunikat dla prasy z 12 VIII 1932.

Dokumenty i korespondencja dotycząca rozmów Hitlera z von Papenem (13 VIII 1932) znajdują się w aktach kancelarii partyjnej (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2621, ss. E381901 i nast.; BA, sygn. akt NS.51/14).

Za nim!

a Goebbels pozostał w Berlinie. Nikt się nie spodziewał takiego impasu. NSDAP była największą partią, jak dotąd przestrzegającą legalistycznych metod działań, a jednak znów upokorzył ją System. Goebbels pocieszył zawiedzionych podwładnych, po czym udał się na wypoczynek do Heiligendamm. Emil Georg von Stauss, bankier-milioner z Deutsche Bank, zaprosił go w rejs swoim jachtem motorowym.³⁴ Jednakże w głowie Goebbelsa panował zamęt. Szef propagandy partyjnej obawiał się, że naziści osiągnęli już szczyt popularności, a liczba ich zwolenników może zacząć gwałtownie maleć.

Reichstag wznowił obrady 30 sierpnia. Przewodniczącym izby (było to bardzo ważne stanowisko) wybrano Hermanna Göringa. Ten zaprosił Hitlera, Röhma i Goebbelsa do swoich nowych luksusowych apartamentów przy Kaiserdamm na rozmowy w celu ustalenia taktyki.³⁵ Uczestnicy tego spotkania postanowili, iż 12 września, podczas najbliższego posiedzenia Reichstagu, doprowadzą do natychmiastowego rozwiązania parlamentu. Nowe wybory miałyby się odbyć 6 listopada. Partia znalazła się w niełatwym położeniu, jej popularność spadała, natomiast fundusze wyborcze niebezpiecznie topniały. Goebbels zarządził, żeby zwiększyć liczbę codziennych wydań „Der Angriff” z jednego do dwóch. Zorganizował również czytelnicy bojkot prasy antynazistowskiej. Nie miał dla niej ani krzty litości. Kiedy jedna z tych gazet splamiła honor Magdy, wysłał do jej redakcji oficera SS, by ten potraktował szpicrutą autora paszkwilanc-kiego artykułu. Oficer ów postąpił w najlepszym pruskim stylu: rzucił swoją wizytówkę broczącemu krwią winowajcy.

1 września 1932 r. Magda urodziła Josephowi pierwszego potomka. Marzyła o chłopcu, któremu chciała dać na imię Hellmut, co ukoiłoby nieco jej serce, wiele lat wcześniej zranione tragiczną śmiercią pasierba w Paryżu. Na świat przyszła jednak dziewczynka, a więc „Hellmut” stał się Helgą. Nocne kwilenie niemowlęcia uniemożliwiało domownikom sen, toteż poirytowany Goebbels, nowicjusz w roli ojca, narzekał na hałas, doprowadzając nieraz Magdę do łez.³⁶

Hrabia Helldorff ze szczególnym przygnębieniem przyjął załamanie negocjacji. „On jest mocny jedynie wtedy — zauważył przenikliwie Goebbels — kiedy wszystko idzie dobrze.”³⁷ Przeniósł ponownie siedzibę biura berlińskiej organizacji partyjnej do budynku przy Voss Strasse, oddalonego o niecałe 300 metrów od Kancelarii Rzeszy. Jakże wiele się zmieniło od czasów „spelunki opiumowej” sprzed sześciu lat! Snując dalekosiężne plany, Goebbels sporządził listę osób, które, jak sądził, staną mu się przydatne, gdy naziści przejmą kontrolę nad radiem. Hitler wyruszył w kolejny powietrzny rajd po pięćdziesięciu miastach. Goebbels towarzyszył mu, lecąc samolotem z otwartą kabiną: z powodu zimna przemarznął na kość. Na widok najnowszych projektów plakatów przedstawionych mu przez Schweitzera („Mjölfnira”) doznał uczucia, że

^w „Dzienniki”, 15-18 VIII 1932.

³⁵ *Kaiserhof*, 30-31 VIII 1932; dzienniki Milcha, 31 VIII i 8 IX 1932 (sygn. mikrofilmu autora DI-59).

³⁶ „Dzienniki”, 19 IX 1932.

³⁷ *Ibid.*

GAULEITER BERLINA

artyście nie dopisała wena, w tym czasie jednak z wszystkich jakby uszła para i energia. Notatki w jego „Dziennikach” z ostatnich dwóch tygodni przed listopadowymi wyborami są mniej nerwowe, pozbawione poprzedniego dramatyzmu i intryganctwa. Podczas tej kampanii rzadziej posługiwano się dowcipem. Goebbels nakazał, by zdominowane przez komunistów dzielnice, zamieszkałe przez prostych robotników, gęsto oblepić kartkami zawierającymi tylko sześć słów: ZNÓW GŁOSUJEMY NA LISTĘ NR 1 („nie wspominamy, która to partia”).³⁸ Nakłonił przywódców narodowców (*deutschnationale*) do publicznej dyskusji; przeciwnicy przekazali mu zaledwie 200 biletów, toteż skorzystał z pomocy zecerów składających „Der Angriff”, którzy dodrukowali jeszcze 2 000. Rywale zastali salę wypełnioną niemal po brzegi przez nazistów.³⁹

20 października zarządził, iżby nadać więcej rozgłosu żydowskiemu pochodzeniu doradcy von Papena, Jakoba Goldschmidta.⁴⁰ Cztery dni później, podczas wiecu w Pałacu Sportu, wyraził się pogardliwie o DNVP, po czym natychmiast nakazał rozpowszechnić w całych Niemczech nagranie swojego tchnącego dramatyzmem dwugodzinnego przemówienia, przerwane interwencją policji i zakończone czterominutową owacją 20-tysięcznej publiczności. „Nagranie to — oświadczył — jest dobitnym świadectwem siły, potęgi i wzniosłego charakteru naszego ruchu.”⁴¹ Nakazał funkcjonariuszom aparatu partyjnego szerzyć stale pogłoski, jakoby Hindenburg spisał już von Papena na straty. Cytując z doprawdy osobliwym zadowoleniem fragment artykułu zamieszczonego przez organ DNVP („Goebbels jest męskim odpowiednikiem Róży Luksemburg: oboje nie grzeszą urodą, oboje mają też niearyjskie rysy. Oboje toczy również ta sama, chorobliwa ambicja, by podburzać i kłamać”),⁴² zabronił swoim podwładnym podobnych personalnych wycieczek. Jednocześnie jego ludzie, ucharakteryzowani na zwykłych przechodniów, mieli gromadzić się w pobliżu słupów ogłoszeniowych z plakatami nazistów i głośno wychwalać NSDAP.⁴³

Pod koniec kampanii wyborczej nastąpiły dziwne wydarzenia. Oto Goebbels postanowił, że naziści udzielą poparcia zorganizowanemu przez komunistów strajkowi pracowników miejskich służb komunikacyjnych Berlina. Podejmując tę decyzję, zdawał się zapominać o dalekosiężnych celach politycznych swojej przystępującej do wyborów i walczącej o elektorat partii. Naziści w znacznym stopniu infiltrowali BVG, system szybkiego ruchu komunikacyjnego stolicy. Jego pracownicy mieli zapewne uzasadnione pretensje do władz, Goebbels zaś pozostał w głębi serca socjalistycznym agitatorom. Jak utrzymywał Kampmann, strajk spotkał się z dosyć szerokim poparciem.⁴⁴

RPL, okólnik do gauleiterów, 17 X 1932 (BA, sygn. akt NS.26/263). *Dino*, 19 X (*ibid.*); „Der Angriff”, 20 X 1932. RPL, okólnik do gauleiterów, 20 X 1932. *Ditto*, 25 X 1932.

„Unsere Nation”, nr 18, 15 IX oraz nr 19, 1 X 1932. RPL, okólnik do gauleiterów, 27 X 1932 (*loc. cit.*). K a m p m a n n, *op. cit.*

Za nim!

Jednakże sympatie opinii społecznej dla nazistów stopniały po pierwszych brutalnych działaniach związków zawodowych zmierzających do uśmierzenia protestu; tym razem członkowie pikiet strajkowych nosili na rękawach opaski NSDAP. Strajkujący naziści i komuniści terroryzowali pospołu łamistrajków, zrywali szyny tramwajowe, demolowali autobusy. Liberalno-prawicowy dziennik „Deutsche Allgemeine Zeitung” wyrażał obawy, że walka klasowa przyciąga także skrajną prawicę.⁴⁵ „Prasa burżuazyjna — napisał Goebbels w *Kaiserhof* — kłamie utrzymując, że podzegałem do tego strajku bez wiedzy i zgody Fuhrera [...] podczas gdy rozmawiam z nim co godzina przez telefon.” Te wypowiedziane niewątpliwie we własnej obronie słowa należy jednak traktować z podobnym sceptycyzmem, co jego opinię, że obywatele Berlina wykazali „godną uznania solidarność” ze strajkującymi. Bardziej przekonująco brzmi tłumaczenie, że opowiedzenie się przeciw nim skazałoby na klęskę wszystkie działania prowadzone przez nazistów w celu uzyskania poparcia wśród berlińskich robotników.

Być może Goebbels dostrzegł sposobność przejęcia przez jego partię kontroli nad strajkiem i — z ominięciem uciążliwych, demokratycznych procedur — przekształcenia go w rzeczywisty pucz. Ale ów strajk wywarł negatywny wpływ na kampanię wyborczą NSDAP. W całych Niemczech odeszły od niej 2 miliony wyborców, za co naziści zapłacili utratą 34 z 230 miejsc w Reichstagu. Znacznie natomiast zyskali komuniści. W swoim raporcie nadesłanym do monachijskiej centrali z hanowerskiego *gau* Leopold Gutterer wyraził pogląd, iż w wyniku prowadzonej ostatnio akcji werbunkowej do nazistów przystąpili jedynie urzędnicy niższego szczebla. Na pytanie Goebbelsa, dlaczego na partię burżuazyjne głosowało więcej wyborców niż na komunistów, Gutterer nie odpowiedział, ale zauważył sarkastycznie, że być może komuniści czerpią swoją siłę i wytrzymałość z ideologii marksizmu.⁴⁶ Tymczasem w Berlinie, w porównaniu z lipcem, kiedy to na nazistów padło 757 tys. głosów (czyli 28,6%), obecnie głosowało na nich 720 tys. osób (otrzymali zatem 26% głosów). Prasa burżuazyjna głośno wyrażała swoje ukontentowanie. Nazajutrz Goebbels zastał swoich funkcjonariuszy partyjnych i oficerów SA w wisielczych humorach: „wszyscy oni byli gotowi ponownie uderzyć”, zanotował, tym samym dając niedwuznacznie do zrozumienia, że wciąż rozważali sprawę zamachu stanu.⁴⁷ Hitler nakazał tymczasem: „Nie będzie żadnych negocjacji, dopóki obecny reżim oraz wspierające go partie nie zostaną ostatecznie pokonane”.⁴⁸ •

8 listopada Goebbels zastał w Monachium Hitlera przygotowującego się do ostatecznej rozgrywki z von Papenem. „Fantastyczny facet — zanotował w dziennikach po rozmowie z führerem w jego monachijskim mieszkaniu — dałbym się za niego żywcem pokrajać.”

⁴⁵ „DAZ”, 2 XI 1932.

⁴⁶ Rękopis Leopolda Gutterera, s. 28 (Niedersächsisches Staatsarchiv, Wolfenbüttel,teczka 250, N. 317).

⁴⁷ „Dzienniki”, 8 IX 1932.

⁴⁸ „Der Angriff”, nr 230, 7 XI 1932.

GAULEITER BERLINA

Choć sądząc po liczbie głosów NSDAP pozostała najsilniejszą partią polityczną, jej przeciwnicy nie rezygnowali z urzędu kanclerza Rzeszy. Wedle hrabiego von Alvensleben kanclerz von Papen nadal liczył na ugodę z Hitlerem; jak się wydawało, Gregor Strasser nieoczekiwanie zmienił front, toteż 9 listopada Goebbels po raz pierwszy dał na papierze wyraz swojej nienawiści do tego polityka. „Miejmy nadzieję, że ten spa-śluch Gregor nie będzie mącił. On jest taki nielojalny [...] Ostrzegłem przed nim [Hitlera].”⁴⁹ Hitler w liście do von Papena odmówił pójścia na jakikolwiek kompromis.⁵⁰ 16 listopada von Papen złożył urząd.⁵¹

Hindenburg wezwał ponownie Hitlera do Berlina. Pozdrawiając wzywający tłum, który zebrał się wokół hotelu „Kaiserhof”, fiihrer pojechał limuzyną do nieodległego prezydenckiego pałacu. Po 90-minutowej rozmowie, w której jeszcze raz wyłożył Hindenburgowi zamiary polityczne NSDAP, Hitler zapewnił swoich paladynów, że nie przyjmie żadnego kompromisu. Hindenburg chciał jednak przestrzegać zasad parlamentaryzmu. 21 listopada Hitler przedstawił mu na piśmie swoje stanowisko, po czym zaprosił Goebbelsa do opery — po raz kolejny słuchali *Śpiewaków norymberskich* Wagnera.⁵² Prezydent przedstawił w odpowiedzi warunki, których fiihrer żadną miarą nie mógł przyjąć.⁵³ Prasa, nie wtajemniczona w tę grę, publikowała sensacyjne doniesienia o awanturach, do jakich jakoby doszło w hotelu „Kaiserhof” pomiędzy rywalizującymi ze sobą frakcjami nazistów. 25 listopada na łamach codziennego organu NSDAP ukazało się oświadczenie podpisane przez Fricka, Goebbelsa, Göringa, Röhma oraz — jakoby — przez Strassera (zaiste, osobliwy to dobór nazwisk!), w którym zaprzeczyli oni wszelkim pogłoskom na ten temat i oświadczyli stanowczo: „zjednoczeni w niezachwianej lojalności wobec Fiihrera uznajemy za rzecz poniżej naszej godności dementowanie tego rodzaju kłamstw”.⁵⁴

Hindenburg odrzucił propozycje Hitlera. Niektórzy poplecznicy Goebbelsa sugerowali mu, iż nadszedł czas, żeby sięgnąć po władzę przynajmniej w Prusach. Przez kilka dni Hitler nie opuszczał apartamentów w „Kaiserhof”, podczas gdy von Papen wadził się z von Schleicherem o upragnione stanowisko kanclerza. 30 listopada w Weimarze, na początku kampanii wyborczej w Turynii, Goebbels dowiedział się od Hitlera, że von Schleicher znów zaczął czynić mu awanse. Zwołano naradę wojenną, w której uczestniczyli Goebbels, Hitler, Frick, Göring i Strasser. Znów tylko ten ostatni okazał się jedynym chętnym do zawarcia kompromisu z przeciwnikami; jak utrzymywał, należało „Dzienniki”, 9 XI; *Kaiserhof*, 8 XI 1932.

Pismo Hitlera do von Papena z 16 XI 1932 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2621).

Patrz notatka posła Reichstagu, dr. Hansa Eugena Fabriciusa (z 17 XI 1932), dotycząca jego rezygnacji

(BA, sygn. akt NS.264).

List Hitlera do Hindenburga, 21 XI (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2621). List Hitlera do Meissnera, 23 XI 1932 (*ibid.*).

„VB”, 25 XI 1932. Oryginał brudnopisu tego oświadczenia, noszący datę 23 XI, został opatrzony czterema podpisami, lecz, jak można sądzić, nazwisko Strassera następnie wymazano (*ibid.*). Lohse (patrz jego manuskrypt) wątpi, żeby Strasser złożył swój podpis.

Za nim!

wejść do rządu von Schleichera, w przeciwnym bowiem wypadku partię nazistowską oczekuje na wieki niebyt polityczny.⁵⁵ Wspierany przez niezłomnego Goebbelsa, Hitler ponownie odmówił nawet rozważania kwestii przyjęcia wicekanclerstwa.⁵⁶

Spędzając ów wieczór w towarzystwie Goebbelsów, Hitler, jak wynika z dzienników Josepha, wyrażał się z niesmakiem o Strasserze (co mogło oznaczać, gdy dokonamy odpowiedniej interpretacji zapisków, iż to Goebbels wyrażał się o nim z niesmakiem, a Hitler podzielał jego opinię).

Tymczasem generał von Schleicher wysłał do nazistów nowego pośrednika, podpułkownika Eugena Otta.

Dziennikarze oczekiwali w napięciu nowych wydarzeń. Hitler obstawał jednak twardo przy swoich warunkach.

„Idźmy za nim! – zanotował z entuzjazmem Goebbels – bo tylko wtedy zatriumfujemy.” 2 grudnia Hindenburg mianował von Schleichera kanclerzem.⁵⁷ Pragnąc zneutralizować nazistów, von Schleicher uczynił obiektem swoich awansów Gregora Strassera. Zrezygnował, jak się wydawało, ze zjednania sobie Hitlera. Goebbels dowiedział się o ich spotkaniu, w niedzielę 4 grudnia, na którym von Schleicher zaoferował Strasserowi wicekanclerstwo (propozycję tę jak wiadomo odrzucił Hitler) oraz wspomniał, że inni renegaci z NSDAP mogliby również liczyć na stanowiska ministerialne.

Niebawem zapowiedziano posiedzenie nowego Reichstagu. Gdy Hitler ostrzegł w ostrych słowach nazistowskich posłów przed jakimikolwiek skłonnościami do kompromisu, Goebbels zauważył, że oblicze Strassera stężało. Dwa dni później, gdy do Hitlera dotarły bardziej konkretne pogłoski o zdradzie Strassera, wezwał go „na dywanik”. Po rozmowie Strasser chwycił kapelusz i wyszedł; jak się okazało, w wyniku tego kroku rozstał się na dobre z polityką i (19 miesięcy później) z życiem. „Oto wychodzi zdrajca!” – zakrzyknął Streicher. Goebbels biegał od grupki do grupki nazistowskich posłów, informując ich o dalszych szczegółach zdrady Strassera.

8 grudnia w południe przebywającemu w „Kaiserhof” Hitlerowi doręczono list zawierający rezygnację Strassera ze wszystkich najwyższych stanowisk partyjnych, z powodu, jak napisał, odmowy ubicia interesu z nowym kanclerzem.⁵⁸ Jednocześnie Strasser zaprosił na spotkanie wszystkich znaczniejszych gauleiterów, których Hitler mianował dopiero co *Landesinspekteuren* — z wyjątkiem Goebbelsa. Od sierpnia, oświadczył im, Hitler nie podejmuje żadnych rozsądnych działań, przestając na nudnych i monotonnych żądaniach mianowania go kanclerzem.

„Powinien pojąć, że na dłuższą metę

Rękopis Lohsego. „Dzienniki”, 1 XII 1932.

Odnosnie do wypowiedzi von Schleichera i Otta na temat przyjęcia tej nominacji, złożonych podczas narad w Ministerstwie Obrony w dniach 13-15 XII 1932, patrz papiery generała Liebmann (IfZ, ED.1, ss. 257 i nast.); również rękopis dr. Ottona Meissnera, „Der Weg der Regierung”, 22 IX 1945 (akta amerykańskiego Departamentu Stanu). „Dzienniki”, 9 XII 1932; jak utrzymywał Wagener (IfZ, ZS.1732), były sekretarz Funka powiedział mu, iż to Goebbels pomógł napisać Strasserowi ów list (w mieszkaniu Funka). Nie znajduje to jednak żadnego potwierdzenia w dziennikach Goebbelsa.

GAULEITER BERLINA

nie ma żadnych szans na objęcie tego urzędu." On, Strasser, nie chce być świadkiem końca partii. Nie chce mieć również nic wspólnego z intryganckim „dworem” Hitlera. „Nie życzę sobie stać w jednym szeregu z Göringiem, Goebbelsem, Röhmem i całą resztą. (Po latach Hans Frank napisał, że Strasser nazwał Göringa brutalnym egoistą, którego nic nie obchodzi Niemcy, Goebbelsa „kulawym diabłem”, Röhma zaś „świnia”).⁵⁹ Oto jak wspominał to zdarzenie jeden z gauleiterów: „Gdy uczestnicy spotkania ochłonęli z konsternacji i przerażenia, opuścili pokój w oszołomieniu — niczym dzieci, które dowiedziały się, że straciły ojca”. Gauleiter Rust zanotował buntownicze słowa Strassera, jakie skierował on do Hitlera w „Kaiserhof”.⁶⁰

O 14.00 Goebbels zastał Hitlera przy lekturze pierwszego wydania „Täglicher Rundschau”. Nagłówki dziennika krzyczały o postępkach Strassera. „Jeśli partia się rozpadnie — oświadczył führer Goebbelsowi — za trzy minuty strzeleć sobie w łeb!”⁶¹

Poranna *Judenpresse* wychwalała Strassera, co zapewne przywołało do rozsądku niektórych zwolenników tego polityka.⁶² Jedynie Gottfried Feder, powodowany głupotą, powtórzył jego zarzuty.⁶³ Tego samego dnia po posiedzeniu Reichstagu (który odłożył obrady do połowy stycznia 1933 r.), Hitler w swoich apartamentach w „Kaiserhof” wygłosił przemówienie do wszystkich gauleiterów. Mowa ta, istne arcydzieło tragizmu, prawdopodobnie uratowała partię nazistowską przed popadnięciem w polityczny niebyt.⁶⁴ Gdyby, wywodził Hitler, opuścili go teraz gauleiterzy, dzieło jego życia utraciłoby wszelki sens. „Żyję tylko dla naszego ruchu i dla wyznaczonej mi misji” — oświadczył, spoglądając ukosem na niewielkich rozmiarów popiersie Geli stojące na kominku. Poprzedniego dnia rozbił w proch i pył argumenty Strassera, ten zaś napomykał o możliwości podjęcia działań sprzecznych z prawem. Jednakże generał Walter von Reichenau ostrzegł go, że w razie próby puczu wojsko i policja otworzą ogień. Zresztą sam Reichenau namawiał do zachowania cierpliwości, gdyż, jak stwierdził, partia nazistowska prędzej czy później i tak obejmie rząd. Całe przemówienie „tchnęło cudownym realizmem”, nadto, jak zauważył Goebbels, „było zabójcze dla Strassera [...] Gdy Führer skończył, otrzymał od słuchaczy spontaniczną owację. Wszyscy podali mu rękę. Strasser znalazł się w izolacji. To już jest trup! Sześć lat walczyłem, żeby do tego doszło.”⁶⁵

H. Frank, *Im Angesicht des Galgens. Deutung Hitlers und seiner Zeit auf Grund eigener Erlebnisse und Erkenntnisse*, München 1953. Rękopis ów (który przejął następnie sędzia Robert H. Jackson) Frank sporządził w celi więziennej w Norymberdze.
Rękopis Lohsego.

„Dzienniki”, 9 XII 1932.

„Vossische Zeitung”, 9 i 10 XII 1932.

„Dzienniki”, 10 XII; Feder opublikował później na łamach „Der Angriff” (nr 258, 10 XII 1932) utrzymaną w unizonym tonie deklarację lojalności wobec Hitlera. Cytując słowa Hitlera, korzystałem z rękopisu Lohsego. „Dzienniki”, 10 XII 1932.

Za nim!

Hitler bezsprzecznie panował nad sytuacją, a Strasser okazał się jedynie uczniem czarnoksiężnika. Po dwóch miesiącach wypadki dowiodły słuszności strategii Hitlera, co skłoniło do zdwojenia lojalności wobec fihrera każdego wysokiego funkcjonariusza partii, który tamtego dnia walczył z własnym sumieniem.

Niemniej jednak Hitler nie chciał zrywać nieodwołalnie ze Strasserem, toteż jego biuro prasowe wydało komunikat głoszący, że wyjechał on tylko na trzytygodniowy urlop.⁶⁶ „Der Angriff” opublikował mimo to utrzymany w złośliwym tonie i napastliwy artykuł, który Goebbels musiał zdezawuować jeszcze tego samego dnia.⁶⁷ On sam kontynuował swoją walkę ze Strasserem aż do niewesołego dla tamtego końca. Sam Strasser wyjechał do cieplejszych Włoch; mówił potem przyjaciołom, iż Niemcy znalazły się obecnie na łasce wierutnego kłamcy rodem z Austrii oraz karła-kuternogi, a gorszy z nich jest ten drugi. „To szatan w ludzkiej skórze.”⁶⁸

„VB”, 9 XII 1932.

„Der Angriff”, nr 257, 9 XII 1932.

Wg H e i b e r a, *op. cit.*, s. 104.

GAULEITER BERLINA

Wszystko załatwione!

„Dobiegł końca – napisał w grudniu 1932 r. Louis P. Lochner – jeden z najbardziej trudnych i pracowitych miesięcy w mojej karierze dziennikarskiej; najpierw dni wypełnione stałą obserwacją hotelu »Kaiserhof«, żeby wiedzieć, jaki następny krok uczyni dążący do objęcia władzy Hitler, potem formowanie rządu przez von Schleichera po wymanewrowaniu von Papena przez tego szczwanego generała, jeszcze później wojna w Reichstagu, w której obie strony przerzucały się »przekonywającymi« argumentami: spluwaczkami, krzesłami, ławkami i kandelabrami. Ale wierz mi – czeka nas jeszcze wiele emocji.”¹

Goebbels siłą rzeczy zaniedbał wybory do landtagu w Turyngii, toteż na NSDAP oddano tam o 40 procent, głosów mniej. Uprzytomniwszy sobie, że wyborcy mogą w ogóle odwrócić się od jego partii, podjął natychmiastowe działania w celu ożywienia kampanii propagandowej. Zarzucając Lippertowi publikowanie nietaktownych komentarzy pod adresem Strassera, zwolnił go ze stanowiska wydawcy „Der Angriff” i powołał na jego miejsce Kampmanna.² Kiedy dowiedział się od Hankego, że Heinz Franke, zastępca szefa ogólnoniemieckiego wydziału propagandy, doprowadził do zaniedbań i bałaganu w swoim monachijskim biurze, jego miejsce zajął Wilhelm Haegert, rozsądny i popularny adwokat należący do zespołu prawników zatrudnionego przez berlińskie biuro partii.³

Po konsultacji z Goebbelsem 15 grudnia Hitler sporządził brudnopis memorandum, w którym wyjaśnił, co powinna uczynić partia, by wzmocnić swoje siły w walce wyborczej. Oto fragment: „Tylko ci, którzy wykazali niezłomny charakter i odwagę na pierwszej linii frontu, mogą przewodzić działaniom o charakterze czysto propagandowym, jak również sprawować dowództwo organizacyjne naszego ruchu”.⁴ W pierwszych

List do córki Betty z 11 XII 1932 (State Historical Society of Wisconsin, papiery Lochnera, pojemnik 47, kopia w FDR Libr., papiery Tolanda).

² „Dzienniki”, 11 XII 1932.

³ Zwięzła charakterystyka Haegerta oraz pozostałego personelu Ministerstwa Propagandy znajduje się w SCDIC (W. Bryt.), dokument 80: „Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Propagandy III Rzeszy”, pióra dr. Richarda Arnolda, osob. referenta prof. Bómera (PRO, sygn. akt WO.208/4174; oraz NA, sygn. akt RG.165, poz. 79, pojemnik 766).

⁴ Adolf Hitler, „Memorandum dotyczące wewnętrznych powodów wydania dyrektyw w sprawie wzmocnienia siły uderzeniowej naszego ruchu” (NA, sygn. akt T120, rolka 2621).

Wszystko załatwione!

dwóch tygodniach sprawowania urzędu kanclerskiego przez von Schleichera straciło pracę 250 tys. Niemców. 15 grudnia generał wygłosił przez radio mdłe i bezbarwne przemówienie, w którym przedstawił narodowi swój program gospodarczy. Goebbels zamieścił w „Der Angriff” utrzymany w sarkastycznym tonie artykuł pt. *Bezprogramowy program*. Ludzie są już tak wyczerpani, wywodził kilka dni później, również na łamach „Der Angriff”, że nawet nie potrafią zacisnąć pięści.⁵

Odwiedzając imprezy gwiazdkowe w swoim *gau*, organizowane między innymi w historycznym Pharus Halle oraz w Gmachu Weteranów, zobaczył jeszcze większą nędzę niż niegdyś.⁶

Wkrótce po zamieszczeniu wywołanym sprawą Strassera powrócił do domu i zastał Magdę bardzo chorą. Była znów w odmiennym stanie. On kocha ją do szaleństwa — Magda powiedziała Ello, że ich miodowy miesiąc potrwa jeszcze dziesięć lat.⁷ Joseph, zaabsorbowany przygotowaniami do nowej kampanii propagandowej, niepokoi się o żonę. Jego dzień pracy wydaje się nie mieć końca. Czasem wchodzi do mieszkania jak złodziej o 3.00 rano, a gdy Magda czyni mu nieśmiało wymówki, obdarowuje ją na przeprosiny różami. Tymczasem Magda mocno podupadła na zdrowiu. Gdy na okolicznościowych zabawach bożonarodzeniowych Joseph przypatruje się zbyt łakomie pięknym kobietom z towarzystwa, natychmiast karze go Opatrzność. W Wigilię Magda mdleje; płacząc odwożą ją do szpitala, gdzie roni ciążę. „Cudownie, znakomicie — ironizuje wyczerpany i wściekły Goebbels — wszyscy dostali prezenty, podjedli sobie, a taka to i moja Gwiazdka!”⁸ Wraz z Haraldem ubierają choinkę na szpitalnym korytarzu i wtaczają strojne w bombki i błyskotki drzewko na wózku do sali, w której leży Magda.

W chwilę później, zapomniawszy o świątecznych czułościach, życzeniach i prezentach, szkicuje palcem na blacie szpitalnego stołka wyimaginowane wykresy oraz rysunki i roztacza przed Magdą swoje plany związane z kampanią wyborczą w małym kraju związkowym Lippe. NSDAP zamierza skupić wszystkie siły na wyborach w tym maleńkim wiejskim okręgu, tak jak szkło powiększające koncentruje w jednym punkcie promienie słońca. Inne partie nie zaprzatają sobie głów tamtejszym 150-tysięcznym elektoratem.⁹ Sam tylko Hitler ma przemawiać w Lippe na szesnastu wiecach.

Hitler zaprasza Goebbelsów na Obersalzberg. Pozostawiając Magdę w klinice, Joseph wyjeżdża tam 18 grudnia wraz z Haraldem, ponieważ jednak z kliniki nadchodzą coraz gorsze wieści, dopuszcza do siebie straszliwą myśl — że mógłby stracić Magdę na zawsze. Pogrążony w posepnych rozmyślaniach, lekceważy, by ująć rzecz przenośnią,

⁵ „Der Angriff”, nr 267, 21 XII 1932; *Dokumente*, s. 418.

⁶ „Dzienniki”, 23 XII 1932.

⁷ „Revue”, nr 23, 7 VI 1952.

⁸ „Dzienniki”, 24 XII 1932.

⁹ *Ibid.*, 26 XII 1932; Behrend, *op. cit.*, nr 19., 10 V 1952; list Goebbelsa do Hitlera z 18 VII 1944 (BA, sygn. akt NL. 118/107).

GAULEITER BERLINA

wytworzone przez najnowszej daty wstrząs polityczny fale sejsmiczne w postaci *billets d'owc* słanych co i raz Hitlerowi przez von Papena i Alvenslebena. Walka polityczna toczy się w ciężkiej, ponurej atmosferze. Na dobitkę w Nowy Rok Magda, która straciła apetyt i nie może przełknąć nawet kęsa, gwałtownie zapada na zdrowiu. W pierwszych godzinach nowego roku Goebbels śpieszy saniami i samochodem do Monachium; kiedy czeka na nocny pociąg do Berlina, powodowany rozpaczą i desperacją zaczyna się modlić. „Bez niej jestem nikim” – zanotował. Dowiaduje się przez telefon, że Magda ma coraz większą gorączkę. Jest u progu śmierci. „Czy tak ma się dla mnie zacząć nowy rok? Straszne! Jednakże gdyby nawet stało się najgorsze, sprostam wyzwaniu losu i nie ugnę się”. Gdy nazajutrz przybywa do szpitala, kryzys minął. Magda leży nieruchomo pod kroplówką i płacze, lecz gorączka spadła.¹⁰ Przez następne dwa tygodnie Magda powraca powoli do zdrowia; często odwiedza ją Hitler.

Dla badacza analizującego epokowe wydarzenia, jakie zaszły w styczniu 1933 roku, pozostawione w rękopisie dzienniki dr. Goebbelsa, przechowywane w moskiewskim archiwum, stanowią oczywiście niezbędne źródło i narzędzie pracy.¹¹ Jednakże biograf uzna ich treść za mniej interesującą aniżeli formę. To prawda, umysł Goebbelsa zaprzętała w tym czasie choroba Magdy; jak się później okazało, opiekujący się nią ginekolog, profesor Walter Stoeckel, uznał zawnazsu, iż nie ma ona żadnych szans na przeżycie.¹² Hitler i Góring wznowili spotkania z von Schleicherem, Hugenbergiem oraz von Pape-nem: Goebbels skrupulatnie odnotowuje wszystkie, lecz pisze tylko to, co usłyszał z drugiej lub nawet trzeciej ręki. 4 stycznia rozpoczął kampanię wyborczą w Lippe; przemawiając w małych wioskach, składających się niekiedy z kilku zaledwie domków i stodół otoczonych pokrytymi śniegiem polami, odkrył i poznał wiejskie Niemcy. Tymczasem Hitler i Himmler spotkali się poufnie z von Papenem w kolońskiej rezydencji młodego wiekiem bankiera, sympatyka partii.¹³ Relacjonując Goebbelsowi to spotkanie, führer powiedział, że zdaniem kanclerza Hindenburg darzy go posłuchem, nadto obecnie skłonny jest zaferować jemu, Hitlerowi, funkcję kanclerza w zamian za wicekancler-stwo dla siebie.¹⁴ Wiele jednak zależało od tego, czy naziści odniosą w Lippe przekonujące zwycięstwo.

Goebbels wciąż podróżuje pomiędzy Berlinem a tym niewielkim państwkiem. W Nowy Rok z rąk lewicowców ginie kolejny nazista, krawiecki czeladnik Walter Wagnitz. Goebbels wyprawił mu iście królewski pogrzeb; w dżdżysty dzień przed trumną

„Dzienniki”, 2 I 1933.

Mikrofilmy dotyczące tego okresu zawiera fond 1477.

„Dzienniki”, 13 I; *Kaiserhof*, 12 I 1933. Patrz *Stationen eines Arztes. Operieren bei Sauerbruch, Kinderkriegen bei Stoeckel*, w „FAZ Magazin”, 8 V 1987, s. 52 i nast.

Był nim Kurt von Schröder (ur. 24 XI 1889), który służył potem w SS, gdzie otrzymał stopień brigadenführera. Patrz jego akta osobowe w BA, sygn. akt NS.48/73; „Dzienniki”, 6-7 I 1933. „Dzienniki”, 10 I 1933.

Wszystko załatwione!

przedefilowało sto tysięcy członków partii, oddziały SA i SS, szeregi młodzieży z Hitlerjugend.

W zapiskach z tego okresu nadal pojawia się Gregor Strasser. W przeciwieństwie do Stennesa polityk ów nie stracił popularności wśród „dołów” partyjnych. Nawet Hitler nie odnosił się do niego wrogo, tak jakby życzył sobie tego Goebbels. Wysłał nawet do Strassera gauleitera Saksonii z sugestią, że może warto byłoby zapomnieć o dawnych sporach i zwadach.¹⁵ 10 stycznia podczas spotkania w apartamentach Göringa rozmawiano tylko o Strasserze. Biuro prasowe Hindenburga zawiadomiło dziennikarzy, iż rozważa on powierzenie urzędu wicekanclerza narodowemu socjaliście, dwa dni później zaś sekretarz stanu w jego urzędzie, Otto Meissner, ujawnił, że Strasser spotkał się potajemnie z Hindenburgiem. Nazajutrz Goebbels usłyszał od Göringa, że Strasser zamierza wyciąć im brzydki numer; prasa napomykała również o jego możliwej nominacji na wicekanclerza.¹⁶

Wyniki wyborów w Lippe 15 stycznia 1933 r. przyniosły Hitlerowi tak bardzo mu potrzebny osobisty triumf. Liczba zwolenników NSDAP wzrosła o 20%. Strasser był skończony. 16 stycznia w Weimarze Hitler wygłosił trzygodzinne przemówienie do gauleiterów. Oświadczył, że nikt nie zagrozi mu drogi do krzesła kanclerskiego, krzesła, które niegdyś zajmował Bismarck. „Hitler — zanotował Goebbels — odniósł całkowite zwycięstwo. Sprawa Strassera to już przeszłość.”¹⁷ Cztery dni później, przemawiając w Pałacu Sportu do funkcjonariuszy partyjnych, Hitler zagroził połamaniem karków defetystom w NSDAP. Jednakże nawet wtedy, kiedy sprawy zaszły tak daleko, Goebbels przekonał się, iż führer nie chce ostatecznego zerwania ze Strasserem. Wedle krążącej pogłoski zamierzał spotkać się z nim ponownie w Monachium. Strasser pozostał na zawsze *idee fixe* Goebbelsa. „Strasser — napisał zaledwie cztery dni przed objęciem władzy przez nazistów — intryguje przeciw mnie. Czuję to i widzę na każdym kroku.”¹⁸

Reichstag miał wznowić obrady pod koniec stycznia, ale faktycznie NSDAP, będąc już panem sytuacji (czego dowiódł czynem Goebbels), dokonała kilka dni wcześniej wielkiej prowokacji: oto na 22 stycznia zapowiedziano odsłonięcie pomnika ku czci Horsta Wessela. 20 tys. SA-manów miało defilować na Bülow Platz, tuż pod oknami siedziby partii komunistycznej. Von Schleicher prosił Hitlera, by ten niepotrzebnie nie ryzykował i odwołał swoje przybycie. „Tylko

odważny zwycięża" — doradził mu jednak Goebbels.¹⁹ Policja berlińska musiała zapewnić ochronę uroczystości; nad bezpieczeństwem nazistów czuwały karabiny maszynowe, samochody pancerne i strzelcy

Rękopis Lohsego.

„Dzienniki”, 14 I 1933: „Postąpił jak zdrajca. Ale ja zawsze spodziewałem się tego. Hitler bardzo przerażony i skonsternowany”.

Ibid., 17 I 1933; rękopis Lohsego.

„Dzienniki”, 26 I 1933.

Ibid., 22 I; *Kaiserhof*, 22 I 1933.

GAULEITER BERLINA

wyborowi. Zgrzytem w ceremonii było postępowanie pani Wessel; obojętność, z jaką Hitler przyjął niegdyś tragiczną śmierć jej syna, odwzajemniła fiihrerowi spóźnieniem i zmuszeniem go do półgodzinnego oczekiwania.

Tymczasem tępawy na umyśle syn Hindenburga, Oskar, oraz jego sekretarz stanu, Otto Meissner, nakłaniali Hitlera, by nie ustawał w walce. Wszyscy wyrażali opinię, że czas von Schleichera dobiegł końca. Przez dwa dni, kiedy to Góring i Frick prowadzili rozmowy z pozostałymi aspirantami do objęcia władzy, aż huczało od plotek i pogłosek. Choć ustalono polubownie, że von Schleicher złoży dymisję w najbliższą sobotę, 27 lutego, nadal sprzeciwiał się on nominacji Hitlera.²⁰ Tego wieczoru Hitler rozpoczął rozmowy z Hindenburgiem na temat ewentualnego zawiązania koalicji. Jednakże DNVP wysunęła żądania niemożliwe zdaniem nazistów do spełnienia. Von Schleicher złożył dymisję w sobotę 28 stycznia. We wtorek miał zebrać się Reichstag. Zdenerwowany Goebbels siedział w domu, bawiąc się z maleńką Helgą, pozostawiwszy negocjacje i polityczne targi Góringowi. W niedzielę napisał utrzymany w wojowniczym tonie artykuł wstępny do „Der Angriff”, potem poszedł do kawiarni w „Kaiserhof”. Kiedy pełen niepokoju gawędził z Hitlerem, do lokalu wpadł jak bomba Góring i ryknął: „Wszystko załatwione!” Von Papen zgodził się poprzeć nominację Hitlera na stanowisko kanclerza. Siedzący przy stoliku nazistowscy przywódcy uroczyście wstali i zaczęli ścisnąć sobie ręce. Góring dodał, że ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy ma zostać Frick, on zaś, Góring, jego odpowiednikiem w Prusach.²¹ Hitler oświadczył, że natychmiast rozwiąże Reichstag. Żeby zdobyć absolutną większość, musi jeszcze raz wygrać wybory; „już ostatnie — zauważył cynicznie Goebbels — ale poradzimy sobie”.

Nie wszystko układało się jednak po jego myśli. Chytrzy przeciwnicy Hitlera nawet w obecnej sytuacji zamierzali przyznać nazistom nie więcej niż trzy teki ministerialne. On sam uznał za pewnik swoją nominację na urząd ministra propagandy. Hitler zręcznie złagodził jego rozczarowanie, argumentując, iż minister propagandy nie mógłby pokierować kampanią wyborczą mającą z konieczności „partyzancki” charakter. Przyrzekł Goebbelsowi to ministerstwo, lecz, jak powiedział, później; obecnie należy mianować na tę funkcję jakiegoś tymczasowego figuranta.

W niedzielę 29 stycznia o godzinie 11.00 Alvensleben, człowiek von Schleichera, przyniósł pogłoskę, jakoby jego przełożony wraz z generałem von Hammersteinem, szefem sztabu Reichwehry, zamierzał dokonać puczu. Nic takiego jednak nie nastąpiło: armia niemiecka po raz kolejny dowiodła, że jest niezdolna do podjęcia rozstrzygających działań politycznych.²²

„Dzienniki”, 23-27 I 1933.

W „Dziennikach” pod datą 30 I 1933 Goebbels napisał, że ministrem gospodarki miał zostać Hugenburg. U E. Fröhlich: „Krisenminister”; być może jest to błąd wynikający z nieprawidłowego odczytania słowa (patrz „Podziękowania” autora). „Dzienniki”, 30 I 1933.

Wszystko załatwione!

O godzinie 11.00 — był 30 stycznia 1933 r. — prezydent Hindenburg wezwał do siebie Hitlera i powołał go na stanowisko kanclerza Rzeszy. Goebbels oczekiwał w „Kaiserhof”. „Stary był nieźle wruszony — opowiadał mi później Hitler. — Cieszy go, że prawe skrzydło narodowców wreszcie się zjednoczyło”. — Goebbels zatelefonował do Magdy, żeby przekazać jej te wspaniałe wieści.²³

„Doktorze — gderać potem Ello Quandt — robi się gorąco. Pan i pańscy ludzie musicie teraz pokazać, co potraficie.” Radość opadła. „Też coś! — warknął — przecież mamy władzę. I nikt nas już nie wykoleguje. Znamy wszystkie ich sztuczki!”²⁴ Poleciał zorganizować triumfalny nocny marsz z pochodniami, taki, jakiego Berlin jeszcze nie widział, potem przebrał się w mundur partyjny i pojechał do Kancelarii Rzeszy — po raz pierwszy w życiu. *Ibid.*; 3-31 I, dzienniki hrabiego Lutza Schwerina von Crosigka, 30 I 1933. „Revue”, nr 16, 19 I 1952.

MINISTER RZESZY

Wielkie kłamstwo

Wielkie kłamstwo

Można by sądzić, że dla Josepha Goebbelsa skończyły się czasy biedowania i zmagania o byt. Nie otrzymał jednak żadnego stanowiska w rządzie.

Miał 35 lat i trzy czwarte życia poza sobą. „G. — napisał pewien Anglik przebywający oficjalnie w Niemczech — ma wdzięk, ujmujący uśmiech i sposób bycia”, co jest

o tyle zaskakujące, dodał, że nazywają go najbardziej brutalną i bezwzględną osobą w całym nazistowskim ruchu. Jest w nim coś, skonstatował ów Anglik, z ucznia porwanego szaleńczym entuzjazmem, lecz jednocześnie wyczuwa się w nim niebezpiecznego fanatyka.¹ Na Franzu von Papenie największe wrażenie wywarły jego szerokie usta

i inteligentne spojrzenie.² Werner von Blomberg, minister obrony w rządzie Hitlera, uważał, iż Goebbelsa cechuje silne poczucie wyższości nad otoczeniem.³ Nie był popularny wśród swoich pracowników. Rzadko kto słyszał od niego słowa wdzięczności, nad wyważoną krytykę przedkładał zaś zjadliwy sarkazm. „To człowiek, który ma wielu wrogów — stwierdził Blomberg. — Nigdy nie miał żadnych przyjaciół”.

Większość tych wrogów przezornie umknęła z Niemiec. Albert Grzesinski uciekł do Paryża; we wspomnieniach, których pisanie kontynuował, Goebbels występuje wyłącznie jako czarny charakter.⁴ Dr Bernhard Weiss schronił się w Czechosłowacji. Gdy ich zabrakło, Goebbels poczuł się niewyraźnie. „G. — wspominał Alfred Rosenberg — tryskał jadem. Do roku 1933 obierał sobie za cel Weissa. Kiedy tamten wyemigrował, zaczął strzykać jadem na nas.”⁵

Publikacja wspomnień zatytułowana *Kaiserhof*, w których zawarł zdecydowane, jednoznaczne w swojej wymowie oceny i opinie, wywołała furję u pozostałych przywódców NSDAP. „Powiadają, że fałszowanie historii rozpoczyna się po 50 latach — powiedział Ribbentrop w rodzinnym gronie. — Błąd! Biorą się do tego natychmiast!”⁶ (Goebbels nie wspominał o nim w książce ani razu.) Nie sposób jednak odmówić dziennikom wartości. Choć w dalszych partiach powtarzają

¹ Pamiętniki sir Waltera Laytona, 3 IV 1933 (PRO, sygn. akt FO.371/16722). „Wspomnienia (wyd. bryt.), s. 289.

³ Fragmenty protokołu z przesłuchania, SAIC/FIR/46, 13 IX 1946 (NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1945i).

⁴ Albert Grzesinski, maszynopis wspomnień (BA, sygn. akt Kl. Erw. 144). Patrz również J. Wetzel, *Monarchie gegen Hitler. Aus der Korrespondenz Otto Brauns mit Albert Grzesinski 1934 bis 1936*, w: *Der Bär von Berlin. Jahrbuch des Vereins für die Geschichte Berlins*, 1977, ss. 7-14.

⁵ Dzienniki Rosenberga, 1 III 1939.

⁶ Wywiad z Rudolfem von Ribbentropem, 20 VII 1989.

MINISTER RZESZY

się te same stereotypowe zwroty, co we wcześniejszych, takie „skostnienie” ułatwia badaczowi umiejscowienie między wierszami wydarzeń, o których autor milczy. Wprost wynosi on pod niebiosa Magdę — czyni to z żarliwością, która skłania czytelnika do przypuszczenia, iż celem jego nocnych *Spazierfahrt* (wycieczek samochodowych) po Berlinie nie było wyłącznie, jak pisze, „przewietrzenie się”. Z pamiętników tych wyziera niekiedy obraz męczennika dla sprawy. („Dziś nie ruszałem się z biurka przez 12 godzin bez przerwy” — zanotował w lipcu 1933 r.) Jednakże z upływem lat pojawiają się niezręcznie brzmiące w tym kontekście wzmianki o willach, jachtach i samochodach — ofiarodawcami tych ostatnich byli niewątpliwie dobroczyńcy NSDAP z firmy Daimler-Benz.

Opublikowaniu *Kaiserhof* zawdzięczał krótkotrwałą zamożność. Z dokumentów podatkowych znajdujących się w jego papierach wynika, iż w roku fiskalnym 1933 honoraria za tę książkę przyniosły mu ogółem 34376 marek dochodu; w 1934 (czyli w roku jej publikacji) — 134 423 marki, w 1935 — 62190, w 1936 — 63 654, w rok później zaś — 66 905 marek.⁷

Związał trwale swoje losy i karierę z osobą fiührera (jeszcze w 1933 r. ośmiela się o nim pisać po prostu: Hitler). Odtąd wytrwale umacnia łączące go z nim stosunki, regularnie goszcząc na obiadach w Kancelarii Rzeszy, podczas których zachwycał sto-łowników ciętymi ripostami. „Magda szalenie przesadza — drażnił się z nią w obecności fiührera i reszty towarzystwa — nie chce słyszeć, że mieszkamy przy Reichskanzler Platz numer 2, tylko pod numerem 20!” Gawędził w Hitlerem do późnej nocy o samochodach, władcach i przestępcach. „Obaj zaśmiewaliśmy się do rozpuku — zanotował latem 1933 r. po takim spotkaniu — aż szczęki mnie rozboleły.”

We wrześniu 1933 r. Hitler wykopał pierwszą łopatę ziemi, rozpoczynając tym symbolicznym gestem budowę ogólnoniemieckiej sieci autostrad. Tłum, zdaniem Goebbelsa, wiwatował i płakał ze wzruszenia lub radości.⁸ Führer często dzielił się z nim swoimi sekretnymi planami: zamierzał zapewnić Rzeszy silną władzę centralną, rozszerzyć jej granice, lecz również powołać senat, którego istnienie służyłoby zachowaniu politycznej równowagi w państwie, niezbędnej nawet dyktatorom. Ustalili, iż po zgonie Hindenburga fiührer zostanie szefem państwa, a we właściwej chwili nominację tę potwierdzą wyborcy.⁹

W historycznym dla Niemiec dniu — dniu objęcia władzy przez Adolfa Hitlera

— Goebbels stał obok niego w oknie Kancelarii Rzeszy, patrząc w dół na uczestników sześciogodzinnego przemarszu z pochodniami. W paradzie uczestniczyło milion berlińczyków; przygrywały orkiestry dęte, a matki podnosiły do góry

dzieci, by te mogły dojrzeć nowego przywódcę. Przybył radiowy wóz transmisyjny i Goebbels wygłosił improwizowany komentarz; skonstatował, że opanowanie sztuki przemawiania do

⁷ Papiery Goebbelsa (Hoover Libr.).

⁸ „Dzienniki”, 24 IX 1933.

⁹ *Ibid.*, 25 VIII 1933.

Wielkie kłamstwo

mikrofonu wymaga czasu. „Raduje mi się serce — zakończył — kiedy widzę, jak w tym mieście, mieście, w którym sześć lat temu zaczynaliśmy marsz z garstką ludzi, wszyscy obywatele, zjednoczeni duchem, postępują teraz ramię w ramię — robotnicy, urzędnicy, rolnicy, studenci i żołnierze [...] Nie skłamię, jeśli powiem, że oto budzą się Niemcy.” Tylko Monachium i Stuttgart odmówiły retransmisji sprawozdania radiowego.¹⁰

Gdy o 3.00 w nocy powrócił do domu, oczekiwały go złe wieści. Zastrzelono 24-letniego oficera SA, Hansa-Eberharda Maikowskiego, oraz policjanta.¹¹ Maikowski, weteran bitwy w Pharus Halle, prowadził podczas wieczornej parady swój *Sturm* nr 33. Hitler powiedział Goebbelsowi, że nie życzy sobie podejmowania jakichkolwiek kroków odwetowych. Pragnął, by czerwony terror, jak to ujął, „najpierw sam się wypalił”

— zwrot, który Goebbels zmienił subtelnie w *Kaiserhof* na „wybuchł i szczył”. W czasie uroczystości pogrzebowych Maikowskiego i policjanta 600 tys. berlińczyków wypełniło szpalerami skąpane w deszczu ulice miasta. Na czele konduktu żałobnego szedł sam hrabia von Helldorff, łajdackiego charakteru dowódca berlińskiej SA, który ze względu na powagę chwili zabronił tego dnia członkom swojej organizacji wstępu do lokali prowadzących wyszynk trunków. Nie przeszkodziło mu to jednak wieczorem wstąpić w pełnym umundurowaniu do szczególnie obscurnego baru przy Kurfürstendamm.¹²

1 lutego osłabiona chorobą Magda wróciła do domu. Goebbels przyznał się jej, że nie otrzymał w rządzie Hitlera żadnego oficjanego stanowiska. „Czuję się wyrugowany”

— zanotował zawiedziony. Wprawdzie Hitler wspominał w ostatnich miesiącach kilkanaście razy o Ministerstwie Propagandy, ale sprawy kultury i szkolnictwa wyższego w Prusach powierzył bezbarwnemu i o ograniczonych horyzontach umysłowych byłemu nauczycielowi Bernhardowi Rustowi. Do Goebbelsa dotarły pogłoski, że otrzymało mało lukratywną ofertę objęcia stanowiska pełnomocnika do spraw radia. „Wymiksowali mnie — zapisał w prywatnym dzienniku — dalibóg, przyjemniaczek z tego Hitlera.”

Ten ostatni nie zamierzał na razie represjonować prasy. „Uśpimy ich czujność” — zapowiedział złośliwie Goebbels. Tymczasem sprawy potoczyły się w złym kierunku. 5 lutego Hitler mianował Waltera Funka, dziennikarza o specjalności prawno-ekonomicznej, swoim sekretarzem stanu „do spraw prasy i propagandy”.^{*} Tymczasem Tekst wystąpienia Goebbelsa znajduje się w dokumentacji J. W u 1 f a, *Presse und Funk im Drillen Reich*, Frankfurt 1983, s. 284 i nast.

¹¹ *Ibid.*, 1 II; *Kaiserhof*, 31 I 1933; *Dzieje gau* (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 5; BA, sygn. akt NS.26/133); „Der Angriff”, 31 1-6 II 1933. Maikowski, urodzony 28 II 1908 w Charlottenburgu, wstąpił w 1926 r. do berlińskiej organizacji SA; w grudniu 1927 r. został ranny nożem przez komunistów; w 1931 r., po zastrzeleniu komunisty, zbiegł do Wenecji; został ujęty w październiku 1932 r., wyszedł na wolność dopiero w grudniu (Archiwum NSDAP, papiery Maikowskiego; BA, sygn. akt NS.26/323). Odnośnie do procesu Schuchara *et al*, zabójców Maikowskiego i policjanta Zauritza, patrz Lndesarchiv Berlin, rep. 58, poz. 30.

¹² Doniesienie Eberharda Assmanna, 20 IX 1934 (akta BDC, Helldorff).

W. Funk (1890-1960) studiował prawo, ekonomię i filozofię, dziennikarzem został w 1912 r., w latach 1922-1930 był redaktorem naczelnym konserwatywnej gazety „Berliner Börzenzeitung”. Do NSDAP

MINISTER RZESZY

Göring mianował w Prusach nowych, „pewnych” dowódców policji. Uzupełnił też nowymi nazwiskami rejestry podlegających zatrzymaniu komunistów, przygotowane przez jego poprzedników; na koniec wycofał z uzbrojenia policji gumowe pałki. Na przeciwników nazistów spadły liczne sankcje, między innymi zamknięto socjaldemokratyczne dzienniki „Vorwärts” i „Acht-Uhr Abendblatt” oraz „wszystkie te żydowskie organy prasowe”, które, jak napisał Goebbels, „założyły nam za skórę”.

Dręczyło go pominięcie jego osoby przy rozdziale stanowisk. Nigdy nie był najmocniejszego zdrowia, a teraz zachorował; dniami i nocami nawiedzały go wywołane gorączką majaki. „Jestem zmęczony i zniechęcony — zanotował w połowie lutego 1933 r. — Pozbawili mnie celów, a praca nie dostarcza takiej jak dawniej przyjemności”. Jego partia zdobyła władzę, lecz on znalazł się na marginesie! „Nadszedł czas rządów Göringów” — zauważył z ironią. Gdy Karl Hanke, jego najważniejszy współpracownik, powiedział mu, że nie należy oczekiwać żadnych rządowych dotacji na zbliżającą się kampanię wyborczą, skomentował tę uwagę szyderczo: „A więc niech ten spaśluch Göring obejdzie się choć raz bez kawioru!” Roztropnie usunął te słowa z przeznaczonego do publikacji tekstu książki. Po tygodniu spędzonym w łóżku udał się wraz z Hitlerem do Pałacu Sportu, gdzie wysłuchał wyartykułowanej przez Mistrza gardłowym głosem tyrady przeciw marksistom, która nadała charakter nadchodzącej walce wyborczej. Hitler zakończył przemówienie gromkim „amen”, co zdaniem Goebbelsa było znakomitą chwytem agitacyjno-retorycznym.

Aż do dnia wyborów, który ogłosił Dniem Przebudzenia Narodu, Goebbels prowadził kampanię propagandową o takim natężeniu i rozmachu, jak nigdy wcześniej. Dzięki uzyskaniu przez NSDAP kontroli nad niektórymi rozgłośniami radiowymi co wieczór słyszano na falach eteru słowa jego lub Hitlera. Ponieważ w rękach Göringa znalazła się pruska policja, wszystkie sprawy, co zrozumiałe, naziści załatwiali znacznie łatwiej niż niegdyś. Jednakże Żydzi i komuniści, którzy uszli do Pragi, Paryża i Londynu, obrzucali błotem nowy rząd. Nieodpowiedzialni zagraniczni dziennikarze dopełnili reszty. Nawet były kanclerz Brüning, który pozostał w Niemczech, gniewnie reagował na wierutnie kłamliwe relacje, wyolbrzymiające nieszczęścia i plagi, jakie rzekomo dotknęły Żydów. „Wiosną 1933 r. — napisał — zagraniczni korespondenci pisali, że wodami Szprewy płynęły gęsto zwłoki pomordowanych Żydów.” W tym czasie jednak, podkreślał były kanclerz, nie ucierpiał niemal żaden Żyd, wyjąwszy przywódców partii komunistycznej.¹³

Rok ów, 1933, stał się rokiem Wielkiego Kłamstwa. 27 lutego wieczorem zaszło jedno z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń całej epoki nazizmu. Hitler przyszedł do Goebbelsów na kolację. Niebawem zatelefonował jego przyjaciel, znany kawalarz,

wstąpił w 1930 r., w styczniu 1933 został rzecznikiem prasowym rządu. Później sprawował również liczne funkcje w gospodarce Rzeszy. Na procesie norymberskim skazany na dożywotnie więzienie, zwolniony z powodu złego stanu zdrowia w 1957 r. [przyp. tłum.]

Nie opublikowany maszynopis Bruninga w papierach Dorothy Thompson (Univ. of Syracuse Libr.).

Wielkie kłamstwo

Ernst „Putzi” Hanfstaengl. Krzyczał podnieconym głosem, że pali się Reichstag. Ponieważ Goebbels zaledwie kilka dni wcześniej czynił Hanfstaenglowi wymówki z powodu żartów telefonicznych, zignorował tę wiadomość.

Niebawem jednak „Putzi” znów zadzwonił, tym razem mówiąc, że widzi płomienie strzelające wysoko z kopuły gmachu.¹⁴ Hitler i Goebbels zatelefonowali do Reichstagu, lecz w gmachu nikt nie podnosił słuchawki, co nie powinno dziwić, albowiem indagowany przez nich posterunek policji przy Bramie Brandenburskiej potwierdził, że budynek płonie. W tej sytuacji obaj natychmiast wsiedli do samochodu i pełnym gazem pojechali Charlottenburg Chaussee do parlamentu[^]

Prasa światowa utrzymywała później, że podpalaczami byli naziści. Wszelako zapiski Goebbelsa w odnalezionych przeze mnie dziennikach ostatecznie zadają kłam tej opinii. Goebbelsa, Hitlera i Göringa wiadomość o pożarze zbulwersowała w jednakowej mierze.

„Hitler wezwał mnie do »Kaiserhof« [początek zapisu w nie opublikowanych dziennikach]. Wyraża się entuzjastycznie o moich [radiowych] komentarzach. Mówi, że wystąpienia w Monachium i Norymberdze również były wspaniałe [...] Hitler jak zawsze cudowny [...]

Potem do domu, żeby pracować. Wiele pracy. O 21.00 przyszli Hitler i Auwi. Słuchaliśmy muzyki, wymienialiśmy plotki. Potem zadzwonił Hanfstaengl; powiedział, że Reichstag płonie. Cóż za wyobraźnia! Lecz okazało się to prawdą. Popędziliśmy na miejsce wraz z Hitlerem. Cały budynek w ogniu. Poszli[śmy] naprzód. Za nami Göring. Był tam również Papan, którego poznałem wtedy osobiście. Gmach podpalono w 30 miejscach. Ogień podłożyli komuniści. Göring wybucha wściekłością. Również Hitler szaleje z gniewu. Papan nie stracił zimnej krwi. Główna sala obrad zniszczona do szczętu. Teraz trzeba wziąć się do roboty! [...] Do dzieła! Hitler rozmawia z Pape-nem. Spotykamy się w

»Kaiserhof«. Wszyscy rozpromienieni. Tak, to była ostatnia kropla przepelniająca puchar. Upłynęło trochę czasu. Schwytano podpalacza, 24-letniego holenderskiego komunistę."¹⁵

„Jest obecnie przesłuchiwany” — poinformował ich Göring. „Postanowiliśmy natychmiast — zeznał Goebbels na procesie podpalacza — zamknąć komunistyczną prasę, a potem również socjaldemokratyczną.”¹⁶ Göring zarządził w SA stan podwyższonej gotowości z uwagi na możliwość ogłoszenia przez komunistów ogólnonarodowej rewolty. Patrz relacja Goebbelsa w „Vossische Zeitung”, nr 8 z 9 XI 1933. Heinrich Hoffmann, który również gościł w tym czasie u Goebbelsów, potwierdza tę wersję wydarzeń w swojej książce, *Hitler Was My Friend*, s. 71 i nast.; to samo uczynił Hanfstaengl w wywiadzie, jaki przeprowadził z nim w 1970 r. John Toland (FDR Libr.).

-Dzienniki", 28 II 1933, mikrofiszki z okresu 16 II-1 V 1933 (OPZH-D Moskwa, papiery Josepha Goebbelsa, pojemnik 4). Procesowe zeznania Goebbelsa, 8 II 1933, s o i nast.; maszynopis udostępniło mi archiwum Fritza Tobiasa.

MINISTER RZESZY

O północy Hitler i Goebbels pośpieszyli co tchu do redakcji „VB”. Wejście do pustego o tej porze budynku zajęło im bite pół godziny, drugie tyle zmitrężyli na sprowadzenie zecerów, składaczy i jakiegoś wściekłego zastępcy wydawcy. Nie pojawił się sam wydawca, Rosenberg. Pochłaniając wzrokiem szpalty pierwszego wydania gazety, Hitler wreszcie odnalazł sensacyjną wiadomość o pożarze, umieszczoną w rubryce „Berlin w skrócie” („Zniszczenia od pożaru, jakich doznał Reichstag”). „Człowieku, czyś pan nienormalny?! – krzyknął Hitler do zastępcy wydawcy – toż to wydarzenie kolosalnej wagi!”¹⁷

Goebbels tak relacjonował wizytę w redakcji: „Potem pojechaliśmy do »VB«. Po-szkapili tam sprawę. Hitler natychmiast podjął działania. Nakazałem sporządzić według moich wskazówek specjalny plakat i podyktowałem znakomity wstępniak.¹⁸ Nocą aresztowano wszystkich wysokich rangą działaczy partii komunistycznej. Zamknięto wszystkie gazety komunistyczne i socjaldemokratyczne. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty [...] Do »Kaiserhof« spotkanie z Hitlerem. On zachwycony moim artykułem. Minęła 4.30 [...] W Berlinie zastrzelono dwóch SA-manów. Do łóżka o 7.00. Trzygodzinny sen. Potem prosto do zajęć!”

Pożar był dla nazistowskich „jastrzębi” istnym darem niebios. Goebbelsa zaczynało niepokoić szybkie uleganie Hitlera, a nawet Góringa, burżuazyjnemu urokowi Hindenburga. Działający na własną rękę komunista-podpalacz zaiste uratował rewolucję. Wieczorem Goebbels wezwał do siebie dziennikarza Alfreda-Ingemara Berndta i polecił mu przygotować utrzymany w wojowniczym tonie komunikat prasowy. (28-letni Berndt został później jednym z jego najbardziej bezwzględnych, a zarazem najbardziej oddanych swojej pracy specjalistów od propagandy; wstąpił do NSDAP w 1923 r., w 1925 r. na jego oczach zastrzelono młodego SA-mana, Wernera Doellega, w 1931 r. został zraniony krzesłem podczas bijatyki, jaka się wywiązała w następstwie gwałtownego sporu Goebbelsa z Ulbrichtem; od tamtej pory często pozbawiali go pracy żydowscy chlebodawcy.)¹⁹ Komunikat ów zapowiadał falę aresztowań, stwierdzono w nim również,

W. von Oven, *Mit Goebbels bis zum Ende*, s. 148 (27 VII 1943); oraz „Rozmowy przy stole” 21 VIII 1942 (H e i m, *op. cit.*, s. 356 i nast.).

Ów artykuł wstępny ukazał się na łamach „Der Angriff” 28 II 1933. Komunizm, wywodził w nim Goebbels, należy zetrzeć z powierzchni ziemi, i to tak starannie, żeby nawet nazwa nie przetrwała. Hindenburg powinien udzielić w tym celu Hitlerowi odpowiednich pełnomocnictw. Oberführer SS, Alfred-Ingemar Berndt, urodził się w 1905 r. w Bydgoszczy. Jego przodkowie gospodarowali od 600 lat na własnej ziemi opodal Torunia i w Warthegau (Kraju Warty);

po zaanektowaniu tych terenów przez Polskę w 1919 i 1920 r. on i jego rodzina zostali przymusowo wysiedleni. W grudniu 1932 r. Berndt został zwolniony z posady w Agencji Telegraficznej Wolffa – poprzedniczce nazistowskiej agencji DNB; w lutym 1933 r. został adiutantem Ottona Dietricha, a 1 IV 1936 zastępcą szefa rzecznika prasowego Rzeszy. Kierował też rządowym biurem prasowym. W lipcu i sierpniu 1939 r. służył w piechocie w stopniu podoficera, od 1 II 1941 jako *aide-de-camp* Rommla w Afryce Północnej, następnie, po powrocie do Niemiec, przejął od 5 IX 1941 r. kierownictwo wydziału prasowego w ministerstwie Goebbelsa. W styczniu 1945 r. dowodził kompanią czołgów na Węgrzech, gdzie zginął podczas działań

Wielkie kłamstwo

że pożar Reichstagu miał być sygnałem dla komunistów wzywającym ich do rozpętania marksistowskiej rewolty. Było w tym akurat tyle prawdy, ile w opiniach żydowskich oraz komunistycznych światowych agencji prasowych, jakoby sprawcami podpalenia okazali się sami naziści. Autorytatywny „Manchester Guardian” opublikował doniesienie z Niemiec anonimowego specjalnego korespondenta, w którym utrzymywał, iż Hitler, Göring i Goebbels spotkali się tamtego pamiętnego wieczoru w Berlinie, „wyczekując wybuchu wiadomego pożaru”.²⁰ Światowa prasa zaczęła skwapliwie powtarzać to Wielkie Kłamstwo, które z czasem przejęli od niej historycy.

Hitler i Goebbels nie dopuszczali do siebie myśli, że podpalacz Marinus van der Lubbe, chory umysłowo komunista holenderski, działał samotnie. Nawet osiem lat później Hitler utrzymywał, że w podpaleniu maczał palce komunistyczny przywódca Ernst Torgler.²¹

Cztery ostatnie dni zmagania wyborczych, z marszami, przemówieniami, śpiewem, biciem w dzwony i dzwoneczki oraz paradami sztandarów, stanowiły zwieńczenie dotychczasowej kariery Goebbelsa – propagandysty. On sam 5 marca, w dniu głosowania, wraz z Magdą odwiózł Hitlera do opery na spektakl Wagnera, po czym powrócił do domu, gdzie oczekiwał do późna na rezultaty. Gdy nadeszły, poczuł się zawiedziony. Owszem, naziści zwyciężyli, zdobywając 43,9% głosów, ale Hitler nie osiągnął upragnionej absolutnej większości; w Berlinie, jego własnym okręgu wyborczym, na NSDAP głosowało 31,3% obywateli – niższy wskaźnik zanotowano jedynie w okręgu Kolonia-Akwizgran. Jednakże Goebbels mógł obecnie wejść bez przeszkód w skład rządu. Podczas posiedzenia gabinetu Hitler zapowiedział, że kadencję nowego Reichstagu zainauguruje uroczysta sesja w słynnym kościele garnizonowym w Poczdamie, a zaszczyti ją swą obecnością prezydent Hindenburg. „Obecnie – dodał – należy dokonać śmiałej operacji propagandy i oświecenia, żeby zapobiec zawczasu popadnięciu w polityczny letarg. To oświecenie publiczne winna głosić obywatelom nowo powołana władza centralna.”²²

oto Goebbels został ministrem propagandy i oświecenia publicznego Rzeszy; niezręcznie brzmiącą nazwę jego nowej funkcji narzucił Hitler.²³ On sam nie znosił słowa „propaganda”, toteż w najbliższych latach dokładał starań, by oczyścić ją z negatywnych konotacji.²⁴ Obmyślił już strukturę organizacyjną swego ministerstwa: bojowych (akta BDC, Berndt; patrz jego list do Himmlera z 1 VII 1944: NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 33). „Manchester Guardian”, 27 IV; por. „NYT”, 28.04.1933. „NYT” w informacji o śmierci Goebbelsa stwierdził 3 V 1945: „To on przygotował spektakl pożaru Reichstagu”. „Dzienniki”, 9 IV 1941. Patrz F. Tobias, *Der Reichstagsbrand*, Rastatt/Baden 1962, oraz artykuł M. Broszata dotyczący tej budzącej spory sprawy (VfZ, nr 3, 1960, s. 275 i nast.). Stenogram z posiedzenia rządu, 7 I 1933 (BA, sygn. akt R43I/1460). Goebbels wolał, by brzmiała ona: „Minister Rzeszy do spraw kultury i oświecenia publicznego”. Patrz notatka służbowa Lammersa z 9 IV 1934 (BA, sygn. akt R.43II/1149). Wydawał liczne dyrektywy, w których przypominał z naciskiem, by słowa „propaganda” używać wyłącznie

MINISTER RZESZY

początkowo zamierzał utworzyć siedem wydziałów — radia, prasy, filmu, propagandy, teatru oraz prawny i obrony (przed kłamstwami przeciwnika). Nikt nie zaprzeczy, że Goebbels okazał się zdolnym ministrem; pomagał mu w pracy sekretarz stanu Walter Funk. Trudno o bardziej osobliwą parę: drugi był homoseksualistą i *bon viveur*, pierwszy zdecydowanym heteroseksualistą i z pozoru ascetą. Funk stwierdził później, że jego szefa cechuje wybitna inteligencja, pozbawiony jest on jednak skrupułów, a w postępowaniu kieruje się wyrachowaną, chłodną kalkulacją. Jego zarozumiałość spowodowała później protesty kompozytora Richarda Straussa, dyrygenta Wilhelma Furtwänglera, gwiazdora filmu Emila Janningsa oraz wielu innych postaci ze świata kultury i sztuki. „Goebbels traktował artystki — wspominał poirytowany Funk — o wiele bardziej życzliwie.”²⁵

Berlińską społeczność żydowską dręczyły tymczasem wróżące jak najgorzej zapowiedzi. Hans Schäffer, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów i jednocześnie członek zarządu potężnego koncernu prasowego Ullsteinów, zanotował w swoim dzienniku (zawierającym rzetelne i sprawdzone informacje): „Jeszcze chyba nie zapadła ostateczna decyzja, czy Goebbels obejmie kontrolę nad prasą. Przeciwni są temu Hitler i Funk, ponieważ skupiłby on w swoich rękach zbyt dużo władzy”.²⁶ Bella Fromm, 43-letnia żurnalistka prowadząca kronikę towarzyską w jednej z gazet należącej do Ullsteinów, zauważyła kalektwo Goebbelsa i przypomniała sobie przestrożę matki: „Strzeż się ludzi naznaczonych”.²⁷ Pod koniec miesiąca Goebbels ujrzał ją przy swoim stole na przyjęciu dyplomatycznym; nie przebierając w słowach wygłosił tyradę przeciw Żydom i komunistom. Poseł rumuński próbował go ułagodzić, prawiąc, iż choć kochana Bella może i jest Żydówką, to jednak ma prawicowe poglądy. „Tym gorzej” — warknął nowo powołany minister.²⁸

Początkowo zwierzchnik Schäffera, konserwatywny hrabia Schwerin von Krosigk, w pozytywnym znaczeniu, a wtedy, kiedy stosuje ją przeciwnik, operować terminem „agitacja”. Patrz np. dyrektywa z 28 VII 1937 w kolekcji Brammera: BA, sygn. akt ZSg. 101/10; dyrektywa RMVP, 8 XI 1940 (BA, sygn. akt R.55/1410); sprawozdanie z poufnej odprawy 9 II 1942 w kolekcji Oberheitmanna, BA, sygn. akt ZSg.109/28; okólniki RMVP w aktach Propaganda-Staffel Północny Zachód, 24 VII 1944 (Hoover Libr., papiery Lerner).

Protokół z przesłuchania w CCPWE, nr 32, raport DI-32 z 16 VII 1945 (NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1954q). Dziennik Schaffera, 8 III 1933 (BA, sygn. akt Kl. Erw. 614/17c; IfZ, ED.93, t. 24a). Pamiętnik B. Fromm, 15 III 1933 (maszynopis w Boston Univ., Mugar Libr., papiery Fromm, pojemnik 1). Bella Steuermann-Fromm była przyjaciółką z dzieciństwa króla Ludwika III Bawarskiego. W 1938 r. wyemigrowała do USA, mając przy duszy, jak utrzymywała, 3

dolary 96 centów (co nie przeszkodziło jej jednak zabrać ze sobą całego umeblowania, łącznie z fortepianem!). Hanfstaengl twierdził, że jest ona kobietą wzbudzającą obrzydzenie i śmierdzącą. „Ta megiera — napisał 23 VI 1944 w liście do syna — była jedną z tych półdam, której wejście do pokoju wystarczyło, by zgromadzone tam towarzystwo stało się z miejsca, by tak rzec, towarzystwem »mieszanym«" j(NA, sygn. akt RG.219, X-7141141, Hanfstaengl). Pamiętnik B. Fromm, 29 III, patrz też kolumna „briefen" w „Berliner Zeitung", 30 III 1933.

Wielkie kłamstwo

nie chciał przeznaczyć ani feniga na urząd, który nazwał „tą [ministerialno-propagan-dową] bzdurą".²⁹ 11 marca, w czasie dyskusji gabinetu o nowym ministerstwie, Hitler uzasadnił potrzebę jego powołania koniecznością przygotowania opinii publicznej do aprobaty posunięć rządu. Posłużył się zgoła niewinnym przykładem z zakresu polityki żywnościowej, po czym dodał: „Należy również podkreślić duże znaczenie tego wszystkiego podczas wojny. Rząd będzie mógł działać sprawnie i skutecznie tylko wtedy, kiedy przez pewien czas będziemy wcześniej szerzyć publiczne oświecenie i kiedy obywatele je zaakceptują". Ostateczny jednak nadzór nad prasą, zapowiedział, chciałby zarezerwować j dla siebie. Tylko Hugenberg, wielki właściciel gazet, zgłosił obiekcje.³⁰ Dwa dni później prezydent Hindenburg podpisał ustawę o powołaniu Ministerstwa Propagandy.³¹

15 marca Goebbels, najmłodszy minister w dziejach Niemiec, zwołał swoją pierwszą konferencję prasową. „Rząd Rzeszy — powiedział dziennikarzom z całego świata — potrzebuje czegoś więcej niż 52% elektoratu [jak widać wliczył do swoich stronników również głosujących na DNVP], on potrzebuje całego narodu".³² Teraz nikt go już nie lekceważył. Ambasador amerykański ostrzegł swojego nowego prezydenta, Franklina Delano Roosevelta, że Goebbels arcywybornie włada słowem, znacznie lepiej niż Hitler — a i przewyższa go inteligencją.³³

Na siedzibę ministerstwa przydzielono mu pozbawiony wyraźnego architektonicznego wyrazu stary pałac księcia Leopolda przy Wilhelms Platz, naprzeciw Urzędu Kanclerskiego. Gmach wzniesiono w przeładowanym zdobnictwem, dostojnym stylu; przed taką architekturą urzędnicy padają instynktownie na klęczki. Wielkie sale stały zamknięte na klucz, bezcenne meble otulono pokrowcami. Boazeria ściemniała ze starości i cuchnęła stęchlizną, przez zasłonięte ciężkimi storami okna sączyło się skąpe światło. Okazało się, że żadna zmiana wystroju nie wchodzi w rachubę. Intendent budynku, hofrat Schwebel, tłumaczył nerwowo młodemu przybyszowi, że nic nie można zmienić, nawet w gabinecie ministra. Goebbels go zignorował. Ostatecznie przeprowadzono rewolucję, nieprawdaż? Z SA ściągnął murarzy i sztukatorów, którzy przez jedną noc skuli gips i zdjęli urągające nowym gustom drewniane okładziny. „Panie

Złożone pod przysięgą oświadczenie Gutterera z 6 VII 1948 (IfZ, ZS). Protokół z posiedzenia rządu, 11 III 1933, godzina 17.00 (BA, sygn. akt R43I/1460 i /1149). „Reichsgesetzblatt” („Gazeta Prawna Rzeszy”, cytowana odtąd jako „RGL”), 1933, I, s. 104. W dodatku z 30 VI 1933 (*ibid.*, s. 440) napisano, iż nowo powołane ministerstwo będzie podejmować „wszelkie działania związane z wywieraniem duchowego wpływu na naród, z szerzeniem informacji o państwie, kulturze i gospodarce zarówno w kraju, jak i za granicą, jak również z zarządzaniem wszystkimi instytucjami wykonującymi powyższe funkcje”. W kwestiach ogólnych patrz Z. A. B. Zeman, *Nazi Propaganda*, London 1964; E. K. Brams ted, *Goebbels and National Socialist Propaganda 1925-1945*, Michigan State Univ. Press 1965, oraz W. Werner, *Zur Geschichte des Reichministeriums für Volksaufklärung und Propaganda und zur Überlieferung*, Koblenz 1979. *Kaiserhof*, 15 III; „NYT”, 20 III 1933.

List Williama E. Dodda do F. D. Roosevelta, 27 III 1933 (FDR Libr., PSF, sygn. akt 45, Niemcy, Dodd).

MINISTER RZESZY

ministrze, czy pan wie, że za to może pan się dostać do więzienia?" — wyjąkał przerażony Schwebel.³⁴

Goebbels wprowadził się do gmachu w środę, 22 marca 1933 r.

Tymczasem międzynarodowa kampania, oparta na Wielkim Kłamstwie, a skierowana przeciw Niemcom Hitlera, od wyborów przybrała w dwójnasób na sile. W kraju niezadowoleni z obrotu spraw przeciwnicy NSDAP dopuszczali się aktów gwałtu i przemocy, przebrani w nazistowskie mundury. Rząd zaaprobował stosowanie surowych represji przeciw takim „przebierańcom”; Goebbels żądał nawet dla nich szubienicy.³⁵ Emigracyjni dziennikarze publikowali utrzymane w sensacyjno-niesamowitym tonie doniesienia z Berlina. Ktoś napisał, że Hitler zażądał uszu Torglera, inny żurnalista — że wyłowiono z kanału zwłoki Hirscha, wydawcy „Rote Fahne”, jeszcze inny — że Ernsta Thalmanna zamęczono na śmierć. Poruszona takimi artykułami międzynarodowa społeczność żydowska proklamowała bojkot niemieckich towarów.³⁶ W Londynie żydowskie restauracje odmawiały obsługi Niemców. Goebbels przystąpił do kontrataku: zaprosił brytyjskiego dziennikarza, Seftona Delmera, który pisał o pożarze Reichstagu, do odwiedzenia aresztowanych Torglera, Hirscha i Thalmanna. Otrzymał miejsce na tytułowej stronie londyńskiego „Sunday Express”, zamieścił tam artykuł, w którym wezwał emigrantów do podania choćby jednego nazwiska Żyda zamordowanego ostatnio w Niemczech w ramach rzekomych represji. „Niemieccy Żydzi — napisał — zajmują tak nieproporcjonalnie wielką liczbę ważnych i znaczących stanowisk w życiu publicznym naszego państwa, że niemiecki żywioł został niemal bez reszty z tych pozycji wyrugowany”. Obarczył Żydów winą za rozpowszechnianie podczas wojny podobnych pogłosek o aktach okrucieństwa popełnianych przez Niemców. „Naród niemiecki ma dziś co innego na głowie niż urządzenie krwawych łaźni i polowań na Żydów”.³⁷ Treść depeesz prasowych z Berlina nie pozostawiała żadnej wątpliwości, że głównym szerzy-cielem nieprawdy jest berliński korespondent Hearsta.

Pokłosiem tej międzynarodowej żydowskiej kampanii było zaaprobowanie przez

Borresholm, *op.cit.*, s. 94 i nast.; *Kaiserhof*, 11 III 1933. Liczące 70 stron opracowanie sporządzone przez dr. Richarda Arnolda podczas pobytu w niewoli (PW, dok. 80) zawiera szczegółowe plany gmachu Ministerstwa Propagandy; patrz również dokument sporządzony przezeń w tym samym czasie (PW, dok. 108): „Kontrola Partii nad propagandą”, liczącą 19 stron analizę działania *Reichspropagandaleitung* oraz podległych mu agend (PRO, sygn. akt WIO.208/4174). Odnośnie do organizacji ministerstwa w późniejszych latach oraz zatrudnionych tam osób, patrz protokoły z przesłuchań (SAIC/C1R/4) Hinkela, Immanuela Schaffera, Martina Schónickego, Rolfa Hoffmanna, Eugena Maiera,

Karla Cerffa i Paula („Presse”) Schmidta, 10 VII 1945 (NA, sygn. akt RG.332, ETO Mis-Y, sekc, pojemnik 116), jak również PWB/SAIC/22 Hoffmanna, 12 VII 1945 (*ibid.*); także „Protokół z przesłuchania specjalnego”, któremu poddano Ottona Dietricha, CSDIC(WEA) SIR.2, 16 X 1945 (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y, pojemnik 16).

Protokoły z posiedzeń rządu, 20 V 1933 (BA, sygn. akt R43I/1460).

„Sunday Express” (London) 26 III; w numerze z 24 III 1933 w największym nagłówku pismo obwieszczało: JUDEA WYPOWIADA WOJNĘ NIEMCOM; „NYT”, *passim*. „Sunday Express”, 26 III 1933.

Wielkie kłamstwo

Hitlera propozycji Goebbelsa (tak przynajmniej utrzymywał) dotyczącej zagrożenia Żydom krótkim, lecz dotkliwym dla nich antybojkotem. 29 marca Goebbels oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że groźba ta przyniosła nad wyraz pozytywne rezultaty i kierownictwo głównej żydowskiej instytucji w Berlinie, Central-Verein, przyrzekło, iż szkalująca kampania wnet ustanie. Niemniej 31 marca ogłoszono jednodniowy bojkot sklepów żydowskich. „Jutro — powiedział na masowym wiecu, którego przebieg transmitowano przez radio — żaden Niemiec nie ma prawa nic kupić u Żyda”. Przez następne trzy dni oceni się skutki bojkotu, który, jak zaznaczył, zostanie w razie potrzeby powtórzony. „Niemieckie żydostwo otrzymało potężny cios.”³⁸ 1 kwietnia o północy powiedział do wiwatującego tłumu w Lustgarten, że może z łatwością to uczynić. „Jeśli zajdzie taka potrzeba — zagroził — zmiażdżymy niemieckie żydostwo.”³⁹

Prasa światowa zareagowała wręcz hiterycznie na ów ostry, lecz skuteczny bojkot (zapominając jednak o tym, że wywołał go bojkot ogłoszony przez Żydów). W rozmowie z oficjalnym brytyjskim gościem Goebbels przytoczył znane liczby dowodzące przewagi Żydów wśród adwokatów, lekarzy i przedstawicieli innych lukratywnych wolnych zawodów w Niemczech. Dowodził, że sprawcami pojedynczych antyżydowskich aktów przemocy, do których doszło w dniu bojkotu, byli komuniści przebrani w nazistowskie mundury.⁴⁰ *

Urzekło go poczucie sprawowania nieograniczonej władzy; roił sobie, że światowe żydostwo drży przed nim ze strachu.⁴¹ A jednak jego ówczesny antysemityzm miał wciąż charakter raczej taktyki aniżeli ideologii płynącej z wewnętrznych przekonań. Goebbels musiał mieć bodziec w postaci konkretnego przeciwnika. W tamtych latach potrafił śmiać się do rozpuku z gagów żydowskiego aktora komicznego, Ottona Wall-burga, który zginął później w Oświęcimiu.⁴² Odważny protest Furtwanglera, dyrygenta orkiestry Berliner Phillharmoniker, przeciwko dyskryminowaniu Ottona Klemperera, Brunona Waltera i Maxa Reinhardta,* skwitował taką oto odpowiedzią: „Nie widzę

Według relacji „NYT”, 1 IV 1933.

„NYT”, 2 IV; *Kaiserhof*, 1 IV 1933. Ulotki protestujące przeciw żydowskiej „propagandzie okrucieństw” znajdują się np. w aktach o sygn. G-127 w archiwach Yivo Institute for Jewish Research w Nowym Jorku, grupa akt 215 (odtąd cyt. jako „Yivo”).

Dzienniki sir Erica Laytona, 3 IV 1933 (PRO, sygn. akt FO.371/167221). Goebbels utrzymywał, że 75%, berlińskich adwokatów było pochodzenia żydowskiego. W skierowanym do niego piśmie z 30 XI 1936 Heydrich podał dokładne dane. „Przed marcem 1933 r. w Berlinie praktykowało 3890 adwokatów. Z nich 1998 (czyli 51,36%) było Żydami. Z powodu zmiany w przepisach o uprawianiu tej profesji ogólna liczba adwokatów w stolicy spadła do 3095. Z nich 1203 (38,87%) to Żydzi (ZStA Potsdam, rep. 50.01, Ministerstwo Propagandy, papiery Diewergego, t. 994). *Kaiserhof*, 27 III 1933. „Dzienniki”, 16 IV 1933.

Max Reinhardt (właśc. Max Goldmann, 1873-1943), reżyser, początkowo również aktor, dyrektor teatrów w Berlinie (Deutsches Theater) i Wiedniu (Theater in der Josefstadt), wraz z Hofmannsthal-em inicjator Festiwalu Salzburskich; w rozwoju niemieckiej sztuki scenicznej odegrał nieprzeciętnie dużą rolę; atakowany za żydowskie pochodzenie wyemigrował do Austrii, a w 1938 do USA. Źródło:

MINISTER RZESZY

przeszkód, by Leo Blech [również Żyd] dyrygował jakimś niemieckim arcydziełem w Operze Państwowej, ponieważ nikt nie sądzi, ażeby z tego powodu został zszargany nasz duch narodowy. Jednakże Żydzi nie powinni stanowić większości dyrygentów [...] Ci artyści pochodzenia żydowskiego, którzy dysponują niezaprzeczalnymi umiejętnościami i talentem, mogą bez przeszkód uprawiać swoją sztukę, nie mogą jednak rządzić."⁴³

Nie opuścił tego roku ani jednego posiedzenia rządu. Górując intelektualnie nad resztą ministrów, z dziecinną wręcz łatwością pokonywał ich w dyskusji. On-dialektyk i brutal-Göring sparaliżowali opozycję. „Atakowali każdą kwestię – wspominał wicekanclerz von Papen – z wściekłym *elan* trybuna ludowego."⁴⁴ Na kartach poufnych dzienników Goebbelsa pojawiło się tymczasem wiele otwarcie nieprzychylnych uwag pod adresem Göringa; wytykał mu wręcz chorobliwą ambicję, pompatyczną megalomanię oraz coraz bardziej fantazyjne, strojne mundury.⁴⁵ Na dobitkę musiał toczyć ciężką walkę o wyrwanie radia z jego świńskich łapsk.⁴⁶ W sierpniu przyłapał go w Berghofie na amorach z przyjaciółką Emmy (formalnie żoną innego). Hitler wygłosił przemówienie do gauleiterów, w którym wygarnął prosto z mostu, co on, fiihrer, sądzi o przesadzie w umundurowaniu. „Żadnych nazwisk – śmiał się w kułak Goebbels – lecz wszyscy dobrze wiedzieli, do kogo pije."⁴⁷ Żądanie „Spaślucha” w sprawie przyznania mu generalskiego stopnia skomentował jednym zdaniem: „Zróbmy go od razu feldmarszałkiem i będzie spokój!”⁴⁸

25 sierpnia wyjechał do rodzinnego Rheydt, gdzie przyjął delegację wysłaną do niego pośpiesznie przez władze miejskie. Budynki przyozdobiono morzem flag, w katolickich kościołach biły dzwony (bez wątpienia księża ochoczo nakazali w nie uderzyć). Wyraził życzenie, by przed jego rodzinnym domem odbył się marsz z pochodniami. Oglądał go wraz matką z okna na piętrze. „Przez osiem lat oczerniano ją i poniżano z mojego powodu – prawil burmistrzowi – lecz tylko ona mnie rozumiała.”⁴⁹ W dawnej szkole przemawiał z podium, z którego szesnaście lat wcześniej wygłosił pożegnalną mowę. To prawda – on, Joseph Goebbels, skromny chłopiec z prowincji, dotarł na szczyt, stał jednak dopiero u progu wielkiej, napiętnowanej złem kariery.

B. Drewniak, *Teatr i film w Trzeciej Rzeszy. W systemie hitlerowskiej propagandy*, Warszawa 1972, s. 369. [przyp. tłum.]

List Goebbelsa do Furtwanglera, cytowany przez „NYT”, 16 IV 1933. Wspomnienia Papena, s. 289 i nast.

„Dzienniki”, 12 i 25 V; 22 VII; o mundurach traktują zapiski z 15 i 20 VI i 27 VII 1933. *Ibid*, 20, 21 i 24 VI 1933. *Ibid*, 6-7 VIII 1933.

Ibid., 23 VIII („Mam nadzieję, że Spaśluch długo się nie utrzyma.”) oraz 2 IX 1933. Rywalizacja Goebbelsa z Góringiem wywołała wiele komentarzy zbulwersowanych dyplomatów akredytowanych w Berlinie. Por. list Basila C. Newtona do Orme'a Sargenta (brytyjskie Foreign Office) z 29 IX oraz Erica Phippsa do sir Johna Simona z 25 X 1933 (PRO, sygn. akt FO.371/16728). B o r r e s h o 1 m, *op. cit.*, s. 92. -

Płoną książki

W kwietniu 1933 r. nowo powołany rząd omawiał kwestię 1 Maja: zastanawiano się, czy zachować, czy znieść to tradycyjne robotnicze święto.

„Pozostawcie mi 1 Maja” — zażądał Goebbels, po czym ogłosił ów dzień nazistowskim świętem; obchodzono je w Trzeciej Rzeszy na większą skalę i pod radykalniejszymi hasłami niż kiedykolwiek wcześniej. Po raz pierwszy Goebbels zgromadził na polach Tempelhofu półtora miliona berlińczyków: przeżył dumnie pierś stojąc obok fihrera w otwartej limuzynie jadącej majestatycznie wśród szpalerów wiwatującego tłumu.

„Mein Fihrer — powiedział triumfującym tonem do mikrofonu — stoję oto przed panem jako rzecznik najliczniejszego wielomilionowego ruchu, jaki kiedykolwiek powstał na niemieckiej ziemi!”¹

9 maja zebranych w sali hotelu „Kaiserhof” aktorom i przedsiębiorcom teatralnym wykladał podstawy swojej teorii walczącej kultury nazistowskiej. „Przeświadczenie, jakoby artyście przysługiwał przywilej apolityczności — prawil — uważam za fałszywe [...] Artysta nie może wlec się w tyle, on musi, dzierżąc sztandar w dłoni, prowadzić marsz.”

Przechodząc do kwestii żydowskiej, z ponurym błyskiem w oku stwierdził, iż doprawdy nie ma potrzeby ustanawiania szczególnych praw służących wyrugowaniu Żydów ze świata sztuki niemieckiej. „Myślę, że sami Niemcy stopniowo ich pousuwają.”

Następnego wieczoru Hitler, który jadł kolację z Auwim, wyczuł nagle w powietrzu jakąś gryzącą woń.

Dowiedziawszy się, że na placu przed operą płonie ogromny stos książek (scenę ich palenia uwieczniają zaś kamery kroniki filmowej), wygłosił cierpki w tonie komentarz o Goebbelsie i jego rewolucyjnych działaniach.² Tymczasem Goebbels nigdy nikomu nie nakazywał palenia książek.³ Miesiąc wcześniej przedstawiciele partyjnej organizacji studenckiej poprosili jego ministerstwo o wsparcie finansowe przedsięwzięcia: symbolicznego spalania literatury dekadenckiej i antyniemieckiej. Choć już 12 kwietnia działacze studenci umieścili jego nazwisko w projekcie programu tej „uroczystości” (miał być głównym mówcą), on sam jednak wyraźnie dystansował się przez kilka tygodni od inicjatywy młodzieży: ostatecznie studiował u sławnych profesorów pochodzenia żydowskiego, na przykład Waldberga i Gundlofa. Dopiero

Borresholm, *op. cit.*, s. 96; *Kaiserhof*, 28 i 30 IV; „Dzienniki”, 2 V 1933.

² Oświadczenie Ottona Wagenera, 5 II 1960 (IfZ, ZS.1732).

Zapiski w jego dziennikach (11 V) potwierdzają wystarczająco, jak można sądzić, opinię, iż była to inicjatywa nazistowskich studentów.

MINISTER RZESZY

tydzień przed „impresą” jego adiutant potwierdził organizatorom, że Goebbels wygłosi przemówienie.⁴ Pomiedzy gmachem opery i uniwersytetem na grubej warstwie piasku wzniesiono stos z krzyżowo ułożonych bierwion (zajmował on powierzchnię około 1,5 m² i miał ponad 1,5 m wysokości). Kilka ulic dalej zgromadziło się 5 tys. studentów w pełnym umundurowaniu, po jakimś czasie ruszyli uroczyście, z pochodniami w dłoniach, poprzedzani przez orkiestrę SA wygrywającą marsze. Na widok studentów, za którymi jechały samochody załadowane przeznaczonymi do zniszczenia książkami i broszurami, rozradowani berlińczycy wpadli nieomal w histerię. „Myślałam, że wszyscy nagle kompletnie powariowali — zanotowała w pamiętniku Bella Fromm — a już zwłaszcza kobiety.”⁵

Tymczasem studenci krążyli wokół ogniska, ciskając książki w płomień. Przez głośniki płynęły oskarżenia skierowane pod adresem ich autorów. Gdy wymieniano zniechęcone nazwisko jakiegoś pisarza, wrzask tłumu przybierał na sile — i to nie tylko w Berlinie; tej nocy potężne stosy zapłonęły przy Königsplatz w Monachium, Römerberg we Frankfurcie i we Wrocławiu.

O północy Mały Doktor wszedł na mównicę udekorowaną sztandarem ze swastyką. Golo Mann, który był wówczas studentem i świadkiem tej sceny, zauważył, że Goebbels czuje się wyraźnie nieswojo.⁶ Dzięki radiu całe Niemcy usłyszały jego krótkie wystąpienie. „Odeszły w przeszłość czasy żydowskiego intelektualizmu — oznajmił wyważonym i bynajmniej nie podżegającym tonem.⁷ — Ów symboliczny ogień, który płonie teraz obok wielu niemieckich uniwersytetów, niechaj dokumentuje całemu światu, że oto runęła duchowa podstawa Republiki Listopadowej [...] Jeśli starzy nie pojmują sensu tego, co się tutaj dzieje, niechaj wiedzą, że my, młodzi, przejęliśmy sprawę w swoje ręce i przekuwamy w czyn nasze zamierzenia!”

O tych ponurych imprezach donosiły na pierwszych kolumnach gazety świata. „NYT” poświęcił im całą stronę, podając pełną listę nazwisk 160 pisarzy skazanych na symboliczne spalenie.⁸

Nie wszystkie skonfiskowane książki spłonęły. Te, które ocalały, papiernie skupiły na makulaturę, płacąc jedną markę (27 centów) za 100 kilogramów. W najbliższych miesiącach na pozyskanym w ten sposób surowcu drukowano teksty propagandowe o zgoła odmiennym charakterze.

Przemawiając nazajutrz w Pałacu Sportu Goebbels przestrzegł Żydów przed kontynuowaniem międzynarodowego bojkotu Niemiec. „Oszczędziliśmy Żydów — oznajmił

G. S a u d e r, *Der Germanist Goebbels als Redner bei der Berliner Bücherverbrennung w: Das war ein Vorspiel nur... Schriftenreihe der Akademie der Künste*, Berlin 1985, s. 56 i nast.; Reuth, *op. cit.*, s. 203.

⁵ Pamiętnik Belli Fromm, 11 V 1933.

⁶ Powiedział to w rozmowie z P. Bertaux i B. Bermann-Fischer, autorami książki (wyd. przez Haarmanna, Hudera i Siebenhaara) „*Das war ein Vorspiel nur*”. *Bücherverbrennung Deutschland 1933*, Berlin, Wien 1983, s. 230; Reuth, *op.cit.*, s. 203.

⁷ Relacja Golo Manna.

⁸ „NYT”, 11 V; „VB”, 12 V 1933: „Spełnienie Woli Narodu”.

Płoną książki

— lecz jeżeli oni myślą [...] że mogą spokojnie spacerować Kurfürstendamm, niechaj wezmą sobie do serca moje słowa, które są ostatnim ostrzeżeniem [...] Żydzi są w Niemczech gośćmi, toteż powinni odpowiednio się zachowywać.”⁹

Jeszcze tego samego miesiąca zapowiedział, że wyruszy w podróż zagraniczną aby wyjaśnić obcym rządowi politykę nowych Niemiec. Wymienił Gdańsk, Wiedeń, Rzym i Chicago (chciał stanąć na czele niemieckiej delegacji na tamtejszą Wystawę Światową). Reakcja nastąpiła szybko. Gdański senat zapowiedział, że Goebbels nie będzie mógł przemawiać na terenie miasta, w Chicago zaś Żydzi zorganizowali masowe protesty.¹⁰

Włosi nie czynili żadnych trudności. Goebbels wyruszył tam pod koniec maja w towarzystwie nie tylko władającej językiem włoskim Magdy (o czym Otto Wagener poinformował z zawiścią Bellę Fromm), lecz również „kilku swoich kochanek, występujących niby jako sekretarki”.¹¹ Goebbelsa uderzyła, jak sam stwierdził, zaiste wyjątkowa niekompetencja niemieckiego ambasadora w Rzymie, Ulricha von Hassella.¹² Oficjalnym celem wizyty było zaznajomienie się z włoskim przemysłem filmowym, odbył jednak również tajne rozmowy z królem i Mussolinim. Od dawna uważał duce za wzór

— jako genialnego mówcę.

„Mussolini — zauważył kiedyś — nie lubi pozować do zdjęć uśmiechnięty. Bo i po cóż? Mężowi stanu musi towarzyszyć instynkt, przezorność oraz dar organizacji i elokwencji.”¹³

Podczas pożegnania Mussolini poprosił go o zapewnienie Hitlera, iż on, duce, pozostanie jego przyjacielem na dobre i na złe.¹⁴

Pewien żurnal mody męskiej opublikował fotografię z Rzymu, przedstawiającą Goebbelsa w galowym mundurze; opatrując ją kąśliwo-ironicznym podpisem: „Oto elegancki strój dla szturmowców”.¹⁵ Magda miała podobne kłopoty ze swoim wizerunkiem publicznym. Belli Fromm jej dziennik „Berliner Zeitung”, stanowiący własność Ullsteinów i nadskakujący obecnie nazistom, polecił poświęcić Magdzie jeden z serii artykułów traktujących o damach z wytwornego towarzystwa. Pałając bezsilną wściekłością, nakłania ona swojego żydowskiego kolegę po piórze, Bertolda Brechta, do przejęcia tego obowiązku. Sekretarka Magdy zwraca jednak uprzejmie tekst po autoryzacji z uwagą, iż „frau Reichsminister Goebbels [...] nie życzy sobie, by informowano

⁹ „NYT”, 12 V 1933.

¹⁰ *Ibid*, 2 IV, 7 i 11 V 1933.

¹¹ Pamiętnik B. Fromm, 31 V 1933 (Boston Univ. Libr., papiery Fromm, pojemnik 16). 12

W swoich nie publikowanych dziennikach pod datą 22 IV 1934 określa Hassella mianem „całkiem inteligentnego”, 25 V 1935 tak zaś napisał: „Hassell [...] ocenia sytuację nad wyraz wnikliwie”.

¹³ „Dzienniki”, 7 IV 1928. 29 VIII 1928, poruszając kwestię Tyrolu Południowego, Goebbels zanotował: „Wszyscy Włosi to świnię. Wyjąwszy Mussoliniego”. Po lekturze jego wspomnień wyraził taką oto opinię (19 I 1930): „Co tu dużo gadać, wspaniały ten Mussolini! Mój wielki współczesny wzorzec”.

¹⁴ *Ibid*, 4 VI 1933.

¹⁵ „NYT”, 9 VII 1933.

MINISTER RZESZY

czytelników o jej zainteresowaniu buddyzmem". Z artykułu miała zostać również usunięta wzmianka o tym, iż Magda grywa w szachy.¹⁶

Tej wiosny, jak można wywnioskować z zapisków w jego dziennikach, pojawiły się pierwsze kłopoty z frau Reichsminister. Dobiegł końca ich miódowy miesiąc, co należy przypisać stylowi życia Goebbelsa. Po podróży samochodowej do Koblencji, która upłynęła małżonkom w nader chłodnej atmosferze, zanotował, że wyjaśnili sobie pewne sprawy. „Poróżniliśmy się [...] A przecież ona jest taka słodka i taka kochana”.¹⁷ Choć powyższego osobistego fragmentu nie ma w *Kaiserhof*, wspominał w tej książce o ich wizycie we Freiburgu, „tam gdzie jest Wzgórze Zamkowe i gdzie rosną wiekowe kasztany” — ów wtęret stanowił bez wątpienia subtelny i dyskretny znak dla Anki, która, jak z ukontentowaniem wyobrażał sobie Goebbels, znajdzie się wśród milionowych rzesz czytelników jego dzieła.

On sam uznał, że w polityce nie ma miejsca dla kobiet.¹⁸ Przyprawia go o gniew objęcie przez Magdę patronatu nad nowo powołaną Narodowosocjalistyczną Organizacją Społeczną NSV (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt) oraz, kilka dni później, jej wystąpienie przed mikrofonami radia z okazji „Dnia Matki”.¹⁹ Tłumiąc złość uczestniczy w inauguracyjnej uroczystości NSV w „Kaiserhof” (w dzienniku wspomina z tej okazji jedynie o innych przepięknych kobietach, które wpadły mu tam w oko).²⁰ Gdy były mąż Magdy zostaje aresztowany za uchylanie się od obowiązków podatkowych, powodowany zazdrością o ich potajemne spotkania odmawia wstawiennictwa; sąd ustanawia kaucję w wysokości 4 mln marek (wówczas milion dolarów).²¹ 10 maja notuje zwięźle: „Sprzeczka z Magdą”. Podczas pobytu we Włoszech powiedział jej, że warto by zadbać o powiększenie ich niezbyt wielkiej rodziny, choć tym razem niekoniecznie o następną dziewczynkę.²² Niezbędne w tym celu czynności nie zostają jednak na razie spełnione; Magda wraz z małą Helgą wyjeżdża na letni wypoczynek do modnego kurortu Heiligendamm, pozostawiając Małego Doktora w Berlinie, by oczekiwał jej powrotu i nieco ochłonał. Gdy wyrusza do niej w krótkie odwiedziny, towarzyszy mu kilka kobiet, między innymi, o czym dowiaduje się Bella Fromm, prześliczna Hela Strehl, redaktorka działu mody w wydawnictwie Scherl Verlag. „Stosunki między Helą a Magdą Goebbels — notuje dziennikarka — musiały być napięte”.²³

Rękopis Belli Fromm opublikowany w Nowym Jorku w 1942 r. pt. *Blood & Banquets*; papiery Fromm, pojemnik 2. „Dzienniki”, 14 IV 1933.

Por. przemówienie, jakie wygłosił podczas otwarcia wystawy poświęconej kobietom, cytowane przez Knickerbockera (Syracuse Univ., papiery Thompsona, pojemnik 2). 14 V 1933: *Die deutsche Mutter*, Heilbronn 1933, s. 20 i nast.; „Dzienniki”, 15 V 1933. „Dzienniki”, 10 V 1933.

Ibid., 5 i 7 V, 14 VI 1933; matka Magdy napisała: „Irytowała go nawet sugestia, że mógłby postąpić tak, a nie inaczej pod wpływem krewnych (*op. cit.*, nr 17, 26 IV 1952). „Dzienniki”, 6 VI 1933.

Rękopis Belli Fromm (papiery Fromm, pojemnik 61); „Dzienniki”, 11 i 18 VI 1933.

Płoną książki

Tymczasem jednak w apartamentach przy Reichskanzler Platz zrobiło się ciasno ze względu na obecność szoferów i krzepkich ochroniarzy z SS. Pod koniec czerwca Hitler przyznał Goebbelsom dawną rezydencję Hugenbergów. Była to niewielka, położona na uboczu willa stojąca w okazałym parku; od zgiełku i gwaru pobliskiej ulicy (przemianowanej niebawem na Hermann-Göring Strasse) chroniły ją wiekowe drzewa. Opoдал znajdowała się ambasada Stanów Zjednoczonych. 1 lipca Goebbels wręczył Magdzie klucze do nowego gniazdka, ona zaś szybko zamieniła willę w zameczek z baśni, meblując ją kosztownymi antykami kupowanymi w sklepie przy Nettelbech Strasse. Dwa tygodnie później wprowadzają się. Po tygodniu Jakob Werlin z firmy Daimler-Benz ofiarowuje im nowego mercedesa.²⁴ Czego więcej mógł pragnąć nowoczesny niemiecki minister?

Jego resort dysponował od początku ogromnymi środkami budżetowymi. Goebbels zapowiedział jednak, że wydatki te w żadnej mierze nie obciążą kieszeni podatników — i dotrzymał słowa. W roku podatkowym 1933 ministerstwo otrzymało 10737500 marek (czyli ok. 2,7 mln dolarów); fundusze te pochodziły głównie z opłat abonamentowych za odbiorniki radiowe. Preliminarz wydatków opiewał na kwotę 13528500 marek; różnicę miała pokryć zawiązką kwota szacowana na 4247 tys. marek, zaoszczędzona przez Urząd Kanclerski i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Z ministerialnego budżetu Goebbels miał otrzymywać 4800 marek rocznie, wysokość zaś jego rocznego dochodu ustalono na 59500 marek (ok. 15 tys. dol.). W roku 1933 wydzielono z budżetu również 25 tys. marek z przeznaczeniem na zakup dwóch samochodów dla niego i dla Funka oraz 190 tys. marek na zakładanie krajowych biur propagandowych, *lande-spropagandadmtter* (w 1937 r. zmieniono ich nazwę na *reichspropagandaamtter*), których powstało ogółem 41. Ćwierć miliona marek przeznaczono na powiększenie gmachu ministerstwa o 50 pomieszczeń, 80 tys. zaś na modernizację ministerialnej sieci telefonicznej (z 74 do 150 numerów wewnętrznych).²⁵ Jego własny aparat miał ponad 50 różnobarwnych przycisków, bo też i samo ministerstwo zajęło z czasem w samym tylko Berlinie 41 budynków.

Pomijając jego skłonność do korupcji, był wręcz wzorowym ministrem. Narzucając tylko berlińskiej sieci radiowej program oszczędnościowy, uzyskał milion marek, którą to kwotę przeznaczył na inną działalność kulturalną.²⁶ Krajowe sieci radiowe podporządkował jednemu ogólnoniemieckiemu zarządowi. W pierwszych miesiącach sprawowania urzędu wymienił czołowe kadry radiowców na godnych zaufania nazistów, których szefem mianował zarozumiałego i oschłego w obejściu Eugena

„Dzienniki”, 24 VIII 1933.

Budżet Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda na rok podatkowy 1933 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, t. 1059); „Dzienniki”, 10 VI 1933.

Postępując w myśl przysłowia o kotle przyganiającym garnkowi, napisał w dzienniku (pod datą 12 VIII 1933), iż niemiecka sieć radiowa stanowi „wylęgarnię korupcji”, toteż należy koniecznie ją uzdrowić i oczyścić.

MINISTER RZESZY

Hadamowskiego.²⁷ Chociaż większość dawnych dyrektorów rozgłośni radiowych znalazła się w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu, radio w nazistowskich Niemczech przeżywało rozkwit jak w żadnym innym europejskim kraju. W 1933 r. radiodbiorniki miało 4 mln rodzin, rok później 26 mln, a w 1939 r. liczba aparatów wzrosła do 97 milionów; odpowiednio wrastały też wpływy z abonamentów. Goebbels fascynował się postępem technicznym w radiotelekomunikacji. W czasie wystawy sprzętu radiowego rozmawiał przez telefon z kimś w Syjamie oraz z kapitanem znajdującego się na pełnym morzu liniowca „Bremen”. Dowiedział się od fachowców, że wprowadzenie na szeroką skalę telewizji jest kwestią miesięcy.²⁸

Biografia doktora Goebbelsa nie jest właściwym miejscem na szczegółowe opisywanie stworzonego i prowadzonego przezeń ministerstwa. On sam często dokonywał zmian w jego schemacie organizacyjnym, którego trzon stanowił nader amorficzny zbiór struktur pionowych (*abteilungen*); w ciągu dwunastu lat istnienia resortu dzieliły się, wypuszczały odnogi, łączyły i rozwiązywały. Gabinet Goebbelsa był obszerny, ale skromnie umeblowany; stało tam tylko biurko, kilka regałów z książkami oraz duży globus. Nowy minister dobrał sobie w charakterze personelu pełnych wigoru młodych nazistów, których zapał w połączeniu z biurokratycznymi umiejętnościami urzędników, przydzielonych początkowo z innych ministerstw, zapewnił mu sukcesy w działaniu. 82% jego pracowników w początkowym okresie istnienia resortu nie należało do kadr administracji państwowej; byli to *angestellte* (czyli zwykli urzędnicy), nie zaś *beamte* (urzędnicy państwowej służby cywilnej), co stanowiło istotną różnicę.²⁹ 90% stanowili członkowie partii o długim stażu. Spośród zatrudnionych na początku 350 osób setka szczyła się złotą odznaką NSDAP.³⁰ Goebbels – minister przedkładał rewolucyjną werwę nad urzędnicze umiejętności.³¹ O awansach decydowały efekty pracy, nie zaś wiek czy starszeństwo służbowe; dr Werner Naumann, bystry, szczupły i ambitny, mając zaledwie 34 lata został w 1944 r. ostatnim sekretarzem stanu Goebbelsa.

Początkowo, gdy dawni nazistowscy straceńcy i weterani walk ulicznych dopiero przyswajali sobie tajniki służby państwowej, w ministerstwie panował chaos i rozgardiasz. Wkrótce jednak powrócił porządek, a wraz z nim normalna praca. Najzdolniejszym wśród faworytów Goebbelsa był dobiegający dopiero trzydziestki Karl Hanke, „Dzienniki”, 9 VIII 1933. Patrz artykuł Hadamowskiego o działalności niemieckich rozgłośni radiowych w pierwszych latach rządów Hitlera („Der Angriff”, 30 X 1936). „Dzienniki”, 19 VIII 1933.

Ibid., 11 VI 1933. Przepisy wewnętrzne obowiązujące w RMVP, jak również system zatrudniania personelu, patrz akta Yivo G-106; wewnętrzne spisy telefonów 1939-1943 (G-107) oraz rejestr wyższych kadr kierowniczych resortu (G-108). Z danych wynika, że 1 IV 1939 w RMVP pracowało 956 osób, 1 IV 1940 – 1 356, zaś 1 IV 1941 – 1902.

G. W. Muller, *Das Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda*, Berlin 1940, s. 10. 10 VIII 1934 omawiał z Funkiem kwestię „głębszego uformowania ideologicznego naszego resortu na modłę narodowosocjalistyczną. Zwłaszcza Niemieckiej Izby Kultury. Powiązać ją silniej z Partią.” (nie opublikowana część dzienników, 11 VII).

Płoną książki

uparty, surowy i przystojny; objął on kierownictwo prywatnego biura szefa (*mini-sterburo*). Postępując w myśl sugestii Goebbelsa, rząd przyznał Hankemu urzędniczy stopień (*ministerialrat*)?²² Hanke pozostał wiernym nazistą, broniąc swojego rodzinnego Śląska przed Rosjanami aż do tragicznego końca; wtedy to Hitler mianował go następcą Himmlera na stanowisku reichsführera SS.

Teraz Goebbels nie tylko rozdawał karty, lecz i dyktował reguły gry. „Skąd te narzekania? – pytał z ironią zgromadzonych w Pałacu Sportu i wiwatujących nazistów, omawiając nowe ustawy prasowe. – Lisy przechytrzyły barany, ot co, toteż mają prawo zakazać baranom napadania na siebie.”³³ W Niemczech ujęcie wolnych zawodów w organizacyjne karby nie było nowością: działała wszak Akademia Literatury, której przewodniczącym był Heinrich Mann. Przed Hitlerem istniało również stowarzyszenie prasowe.³⁴ Jednakże przez sześć miesięcy Goebbels zmusił wszystkich pracowników kultury do bezwzględного podporządkowania się wytycznym partii: od dziennikarzy, pisarzy i wydawców, artystów opery, aktorów i filmowców wymagał posłuszeństwa.

14 sierpnia w jego dziennikach odnajdujemy po raz pierwszy wzmiankę o Niemieckiej Izbie Kultury.³⁵

Zaniepokojony zabiegami Roberta Leya o wcielenie wszystkich pracowników sektora kultury do jego monolitycznego Frontu Pracy, wysłał miesiąc wcześniej do Urzędu Kanclerskiego pismo, w którym zapowiedział utworzenie takiej izby.³⁶ Trzy dni później w specjalnym memorandum przedłożył Hitlerowi propozycję trwałego związania niemieckich twórców z nowym narodowosocjalistycznym państwem.³⁷ 24 sierpnia przebywający na Obersalzbergu fihrer pozwolił mu działać.³⁸ Nowo utworzone monstrualne ciało stało się władzą nadzorczą siedmiu pomniejszych izb, przejmując nadzór nad prasą (kierował nią nazistowski magnat prasowy, Max Amann),³⁹ literaturą (Hans Friedrich Blunck), teatrem (Otto Laubinger), muzyką

„Dzienniki”, 27 VI 1933; protokoły z przesłuchania Fritzschego, 17 X 1946 (StA, Nürnberg, F86). Hanke został początkowo u Goebbelsa *gauorganisationsleiterem*, potem referentem personalnym, wreszcie adiutantem.

8 XI wypowiedział się w tym samym duchu: „Jeśli nasi przeciwnicy przyznali nam środki parlamentarne, za pomocą których mogliśmy się ich pozbyć, cóż, to ich sprawa. My jednak wcale nie musimy popełniać tego samego błędu”, „Frankfurter Zeitung”, nr 804, 10 XI 1933.

Reichsverband der deutschen Presse; niektóre akta tej organizacji, gdy weszła w struktury RMVP, patrz mikrofilmy NA, sygn. T-70, rolki 127-133. Patrz CSDIC(WEA), BAOR, raport PIR.8 zawierający materiały z przesłuchania Ottona Dietricha 9 IX 1945 (NA, sygn. akt RG.219, XE.003812). „Dzienniki”, 14 VIII; 10 dni później Hitler podpisał ustawę o Niemieckiej Izbie Kultury (*ibid.*, 25 VIII 1933). Patrz protokoły z przesłuchań Alfreda Frauenfelda i Hansa Hinkela dotyczące Reichskulturkammer, SAIC/27, 27 V 1945 (NA, RG.165, poz. 79, pojemnik 756). Pismo do Lammersa z 13 VIII 1933 (BA, sygn. akt R.43II/1244).

„Główne zamysły dotyczące utworzenia Niemieckiej Izby Kultury”, lipiec 1933 (BA, sygn. R.43II/1241). „Dzienniki”, 25 VIII 1933.

Reichspressekammer. Patrz np. protokoły Wydziału Historycznego Departamentu Obrony USA. Przesłuchanie, któremu specjaliści pod kierownictwem ppłk. Orona J. Hale'a poddali Amanna 22 VIII 1945 (NA, RG.322, poz. Mis-Y, sekc. pojemnik 116); Dietrich, *op.cit.*

MINISTER RZESZY

(Richard Strauss),⁴⁰ sztukami graficznymi (prof. Eugen Hónig),⁴¹ kinematografią oraz radiem (Hadamowsky)⁴² Izba Kultury rozdzielała pokaźne fundusze i subsydia, organizując kursy zawodowe, troszcząc się o sprawy bytowe członków, zapewniając im pomoc prawną i organizując egzaminy kwalifikacyjne. Goebbels został prezesem tej organizacji, Funk zaś wiceprezesem, jednakże na co dzień kierował nią brutalny, nad wyraz ambitny i nienawidzący Żydów nazista, Hans Hinkel, który dobrał sobie doradcę prawnego w osobie równie zażartego hitlerowca, adwokata Hansa Ernsta Schmidt--Leonhardta. Członkiem izby nie mógł zostać Żyd ani osoba pozbawiona niemieckiego obywatelstwa.⁴³ W aktach izby odnaleziono po wojnie czarną listę zawierającą nazwiska antyhitlerowskich pisarzy, jak również emigrantów, których członkostwo było wykluczone; w rejestrze tym znaleźli się między innymi dr Bernhard Weiss, Albert Grzesinski oraz „Nahum Goldmann, Żyd ze Wschodu, biznesmen i agitator”.⁴⁴

Izba Kultury rozpoczęła działalność 22 września. Podporządkowane jej izby zostały podzielone na *fachschaften* i *fachgruppen*, czyli specjalistyczne stowarzyszenia zawodowe: stowarzyszenie artystów scenicznych liczyło 40 tys. członków, tańca — 6 tys., lekkiej rozrywki — 13 tys. Władze każdej izby mogły nakładać na członków kary w wysokości do 100 tys. marek. Wniosek o jej nałożenie musiał każdorazowo zaopiniować odpowiedni departament w ministerstwie i sam dr Goebbels.

Odtąd niemiecka sztuka miała być „sztuką czystą”. Izba Muzyki zabroniła wykonywania utworów atonalnych, żydowskich i murzyńskich; na liście zakazanych malarzy znaleźli się surrealiści, kubiści i dadaści. W połowie listopada w berlińskiej filharmonii, podczas oficjalnej inauguracji działalności Niemieckiej Izby Kultury, Goebbels ogłosił śmierć starego, dekadenceckiego, zalatującego stęchlizną liberalizmu.⁴⁵ Analizując osobowości „rządzącej trójki” w nazistowskich Niemczech, ówczesny ambasador USA, William E. Dodd, bez wahania określił Goebbelsa mianem „pierwszego zastępcy Hitlera”, przypisując mu pozycję nawet wyższą od pozycji Göringa. „Podczas gdy Hitler jest, jak na tradycje niemieckie, dosyć tuzinkowym oratorem — stwierdził Dodd — Goebbels to mistrz nad mistrze. Wprzągł [...] całą niemiecką działalność

„Dzienniki”, 24 VIII 1933: „Coż to za osobliwe uczucie — siedzieć naprzeciw tego wielkiego artysty”. Reichskammer der bildenden Künste. Odnośnie do tej instytucji patrz 51-stronicowy dokument w sprawie jeńców wojennych nr 50 CSDIC(UK), sporządzony (obejmował okres do grudnia 1943) przez Ericha Maia, wybitnego pracownika tej struktury (PRO, sygn. akt WO.208/4174).

Reichsrundfunkkammer. Patrz OSS R&A, raport nr 2100: „System rozpowszechniania wiadomości w Niemczech”, 25 IV 1944 (USA MHI, Carlisle, Pensylwania: papiery Donovana, pojemnik 35c). Członkostwo ograniczono do Aryjczyków czystej krwi, pół-Żydów drugiej kategorii oraz Aryjczyków pozostających w małżeństwie z pół-Żydami pierwszej kategorii. Kwestionariusze stosowane przez Izbę Muzyczną, zawierały szczegółowe pytania dotyczące rasowego rodowodu kandydatów, patrz Yivo Inst., akta G-54; odnośnie Izby Kinematografii, patrz akta G-55. Rejestr ów nosi datę: lipiec 1936. USFET, raport DE.496/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner). *Rede des Reichministers Dr Goebbels bei der Eröffnung der Reichskulturkammer am 15. November 1933*, Frankfurt 1933. Płoną książki

prasową, wydawniczą i na polu sztuk pięknych w tryby potężnej maszyny propagandowej.”⁴⁶

Prawo prasowe (*Schriftleitergesetz*), obowiązujące od 4 listopada 1933 r., zniosło praktykę anonimowego dziennikarstwa.⁴⁷ Odtąd dziennikarze i wydawcy prasowi mieli ponosić osobistą odpowiedzialność za treść artykułów. Kwalifikacje do wykonywania zawodu można zaś było uzyskać albo poprzez praktykę (rozpoczynając dosłownie od stanowiska pomocnika zecera), albo uczęszczając na uniwersyteckie kursy dziennikarstwa (z odpowiednim certyfikatem rządowym).⁴⁸ Wydawca został *schriftleiterem*; ów rdzenie niemiecki termin zastąpił *redakteura*. Goebbels uznał, że to ostatnie słowo „brzmi z żydowska”. Do Izby Prasowej nie mogli należeć Żydzi. „Moja droga »Pou-lette« – napisała Bella Fromm w pamiętniku, mając na myśli dziennikarkę Verę von Huhn – tak się zamartwiała, iż nie jest stuprocentową Aryjką, że aż przedawkowała weronal. Doprawdy, oszaleć można od tego wszystkiego.”⁴⁹

Goebbels zawsze przejawiał szczególne zainteresowanie filmem, tą wylęgarnią prawdziwych pasji, namiętności i zawiści. Dokonał tedy szybkich posunięć w celu rozbudowy przemysłu kinematograficznego i narzucenia artystom oraz innym pracownikom tej branży nazistowskiej cenzury. W maju 1933 r. porozumiał się z dr. Ludwigiem Klitz-schem, dyrektorem generalnym wielkiego studia UFA, co do powołania kredytowego banku filmowego, który miał być początkowo zasilany funduszami przez jego ministerstwo.⁵⁰ W lipcu powstała Filmowa Izba Rzeszy, do której również nie mogli należeć Żydzi; 19 października izba ogłosiła, iż film, w którego produkcji uczestniczyłyby osoby nie będące jej członkami, nie otrzyma zgody na rozpowszechnianie.⁵¹

Niemiecki przemysł filmowy rozkwitł pod jego rządami. Zapominając o rozmaitych dobrach, które hojną ręką rozdzielał on i jego resort (albo może właśnie z tego powodu) – o sutych honorariach, emeryturach i zasiłkach losowych – po roku 1945 jego pracownicy niemal zgodnym chórem obrzucali Goebbelsa kalumniami. On sam

List Dodda do Franklina Delano Roosevelta z 27 XI 1933 (FDR Libr., PFSD, pojemnik 45, Niemcy, Dodd); por. *Ambassador Dodd's Diary*, New York 1941, s. 90.

Dr H. E. Schmidt-Leonhardt, *Das Schriftleitergesetzes vom 4 Oktober 1933 mit den einschlägigen Bestimmungen erläutert von Dr. H. Schmidt-Leonhardt und Dr. P. Gast*, Berlin 1944; oraz protokoły z przesłuchań Ottona Dietricha CSDIC(WHEA), BAOR (*loc.cit.*). Odnośnie do przygotowania prawa prasowego i jego wprowadzania w życie, patrz papiery prof. Alfreda Herrmanna (BA, sygn. akt Kl. Erw. 368/13-14).

Patrz m.in. CSDIC(UK), (PW, dok. 8), dokument sporządzony przez czterech niemieckich jeńców wojennych, wprawdzie o dość ograniczonej pozycji (byli zatrudnieni w prasie lokalnej), jednakże bardzo wzbogacający wiedzę historyków o ministerialnym nadzorze nad wydawcami (PRO, sygn. akt WO.208/ /4174), oraz protokół z przesłuchania Wernera Stephana, P. A. Dietricha, 29 X 1947 (NA, RG.266, akta OMGUS, 53-3/7, pojemnik 15).

Pamiętnik B. Fromm, 25 XI 1933 (papiery Fromm, pojemnik 1). „Dzienniki”, 29 III i 7 V 1933.

Jahrbuch der Reichsfilmkammer, Berlin 1937, s. 194; protokół z przesłuchania Hinkela, SAIC/29, 28 V 1945 (NA, RG.165, poz. 79, pojemnik 756).

MINISTER RZESZY

już nie żył, przeto nie mógł im zaszkodzić, toteż szeroko kolportowali sprośne opowieści o metodach szantażu, jakie stosował, i o gwałtach, jakich się dopuszczał na aktorkach. Najwidoczniej powodowała nimi nadzieja, że świat uzna ich za ofiary nazistowskiego reżimu, nie zaś za jego beneficjentów. Tak oto wizerunek człowieka, który, o czym wiadomo, nie był świętym, splamiły fałsz i hipokryzja. Tylko jedna aktorka, oszłamiającej podówczas urody Lida Baarova, była o nim dobrego zdania (i nadal nie zmieniła swojej opinii);⁵² inni rozpowszechniali złośliwe plotki, jakoby na przykład aktorka i reżyserka Leni Riefenstahl „uzyskała wysoką pozycję dzięki temu, że sypiała z Goebbelsem”. Riefenstahl, w samoobronie, wyrażała się niezyczliwie o ministrze. „Zawsze darłam z nim koty — powiedziała okupantom. — W kontaktach ze mną był chłodny i odpychający. Niemal go znienawidziłam.”⁵³ • Młodsza od Goebbelsa o pięć lat Leni Riefenstahl miała wtedy trzydziestkę. Jej specjalnością były filmy o akcji rozgrywającej się pośród ośnieżonych szczytów. Wspominała, że Goebbels, świeżo mianowany gauleiterem Berlina, przyszedł w 1926 r. na premierę jej filmu *Święta góra* i podczas pokazu tak manewrował, żeby się jej przyjrzeć. Z jego zapisków wynika natomiast, iż ujrzał Leni po raz pierwszy w filmie *Piz Palii* — uznał wtedy, że jest „czarującą dziewczynką”.⁵⁴ Prawdopodobnie poznali się jesienią 1932 r. na jednym z przyjęć towarzyskich organizowanych przez Magdę w apartamentach przy Reichskanzler Strasse. Ona sama wspomina w pamiętnikach o wspólnej podróży koleją z Goebbelsem do Monachium w listopadzie 1932 r.; rozmawiali wtedy przez kilka godzin o walce mocarstw i homoseksualizmie, nazajutrz zaś zaprosił ją na wiec, na którym przemawiał Hitler. Goebbels tak wspominał ową podróż: „Długa rozmowa z panem Schnee [...] Jechaliśmy razem do Monachium, w którym to mieście chciał on porozmawiać z Hitlerem. Przybyłem na miejsce zmęczony jak sto diabłów”. Nie popełnimy błędu, jeśli stwierdzimy, iż ów tajemniczy „pan Śnieg” to nie kto inny, tylko Leni Riefenstahl.⁵⁵

Jeśli kiedykolwiek zawiązało się między nimi uczucie, szybko zgasło. W wydanych w 1987 r. pamiętnikach Leni Riefenstahl znajduje się barwna i zatrącająca o melodramat scena: u schyłku 1932 r. miał odwiedzić ją Goebbels, który uderzył w obce-sowe zaloty; klęcząc przed nią, płakał. Ona błagała go: „Proszę, proszę, niech pan już pójdzie!”⁵⁶ W Wigilię, kontynuuje Riefenstahl, Goebbels złożył jej nie zapowiedzianą

Potwierdziła ją w rozmowie ze mną 14 VII 1993, a wcześniej w wywiadzie telewizyjnym, którego udzieliła Westdeutscher Rundfunk w maju 1991 r.

Protokół z przesłuchania Leni Riefenstahl przez specjalistów z amerykańskiej 7 armii, PWB/SAIC/3, 30 V 1945 (NA, RG.332, ETO Mis-Y, sekc, pojemnik 116).

L. Riefenstahl, *Memoiren*, Munich 1987, s. 181; „Dzienniki”, 1 XII 1929 (w kinie był z Eriką Chulius). „Dzienniki”, 8 XI 1932. Przesłuchiwana Leni Riefenstahl (patrz poprzedni przypis), być może zgłoś niewymuszenie, powiedziała, że poznała Hitlera, gdy został on kanclerzem. Może się odnosić do tego zapiska w dziennikach Goebbelsa z 14 VI 1933: widziała się z Hitlerem, a teraz „rozpocznie kręcić film”. Riefenstahl, *op.cil.*, s. 186 i nast., oraz wywiad, jakiego udzieliła mi 15 VII 1989. Jedyna zapiska

Płoną książki

wizytę, przynosząc dwa podarunki: oprawne w czerwoną skórę pierwsze wydanie *Mein Kampf* i medal okolicznościowy z brązu. „Jestem taki samotny — tłumaczył jej smutno, dodając tytułem wyjaśnienia, że Magdę odwieziono nagle do szpitala. — Boję się o jej życie.”⁵⁷

Zawodna pamięć ludzka płata oczywiście niewinne figle. Wydarzenia bywają z niej usuwane, bywają tłumione, odzierane ze szczegółów, niektóre są w nie ubierane. Tu jednak zdarzyło się coś innego. W maju 1933 r., czytamy we wspomnieniach Leni, Goebbels namówił ją na wycieczkę autem do lasów Grunewald. W pewnej chwili pokazał jej pistolet („Nie ruszam się bez niego” — wyjaśnił), a potem zaczął się do niej dobierać. Leni wykonywała wtedy ryzykowny slalom wśród smaganych ulewą drzew; kiedy objął ją w pól, samochód uderzył w niewielkie wzniesienie i gwałtownie stanął, choć koła nadal się kręciły. Co zamierzał Goebbels? A ona? Skonfundowany minister wysiadł z unieruchomionego pojazdu i kuśtykając oddalił się. Wskazał gestem Leni, by odjechała w przeciwnym kierunku.⁵⁸ W dziennikach — choć wierność faktom nie zawsze jest, trzeba przyznać, ich najmocniejszą stroną — Goebbels nie wspomina choćby słowem o żadnym z tych żenujących dla niego epizodów. Píše natomiast o wielu rozmowach i dyskusjach z „L. Riefenstahl”, tak częstych, że czytelnik zaczyna powątpiewać w autentyczność owych opisanych przez nią arcywstrząsających incydentów. 16 maja Leni przedstawiła mu swoje plany twórcze, on zaproponował jej nakręcenie filmu o Hitlerze; wieczorem „zainspirowana” artystka przyjęła jego zaproszenie do opery na *Madame Butterfly*. Kilka dni później wyjechała wraz z nim i Hitlerem na krótki wypoczynek do Heiligendamm.⁵⁹ Magda zwierzyła się Leni, że poślubiła Josepha tylko po to, żeby znaleźć się w pobliżu fuhrera.⁶⁰ A jaką politykę prowadziła Leni? „Ona jest jedyną gwiazdą — zanotował Goebbels tamtego lata — która nas rozumie”.⁶¹ Jej nazwisko często pojawia się na kartach dzienników; w połowie sierpnia Leni ponownie nocuje z Goebbelsami w Heiligendamm.⁶² Zważywszy na wszystkie te fakty, doprawdy trudno wyobrazić sobie następną scenę z pamiętnika Leni: tego lata Goebbels miał zaprosić ją do siebie i zaproponować nakręcenie filmu o potędze prasy. W pewnej chwili przypadł jej do piersi, ona uwolniła się jednak z jego objęć, podbiegła do drzwi i nacisnęła dzwonek,

z tego okresu w dziennikach Goebbelsa nosi datę 11 XII 1932 i dotyczy podejmowania przez Göringa generała Italo Balbo; Magda i Leni flirtowały wtedy na potęgę z tym dziarskim włoskim lotnikiem. Nie ma żadnej wzmianki w jego dziennikach o wizycie u Leni Riefenstahl pod datą 24 XII; z odnośnych notatek Goebbelsa wynika, że przebywał on z Haraldem lub odwiedził Magdę w szpitalu. Słynna reżyserka nie wspomniała o tym epizodzie przesłuchującym ją w 1945 r. Amerykanom. Riefenstahl, *op.cit.*, s. 199. „Dzienniki”, 17 i 26 V 1933. Riefenstahl, *op. cit.*, s. 201.

„Dzienniki”, 12 VI 1933.

Ibid., 16 i 20 VI; 4, 9 i 18 VIII; 14, 16-17 VIII 1933.

MINISTER RZESZY

którego brzęk ją uratował — w dosłownym sensie tego słowa.⁶³ We wrześniu Leni nakręciła swój pierwszy wielki film o nory mberskim parteitagu NSDAP; arcydzieło to przewyższył pod względem artystycznym tylko jej drugi obraz *Triumf woli*.

Nie oznacza to, by dr Goebbels ściśle przestrzegał zasady wierności małżeńskiej. Nie ulega wątpliwości, że romansował z Ello Quandt, nieszczęśliwą w małżeństwie szwagierką Magdy.⁶⁴ Latem tego roku, rozdając autografy na festynie sportowym SA, ołówkiem wskazał adiutantowi rzucającą się w oczy blondynkę. „Niech pan się dowie, jak ona się nazywa” — szepnął. Policja dostarczyła niezbędnych informacji i po kilku dniach widziano dziewczynę, jak drepce ku wyjściu po marmurowych, pokrytych czerwonym chodnikiem schodach, prowadzących z jego prywatnego pokoju w ministerstwie.⁶⁵

Zaczęły się niesnaski z Magdą. Objęcie honorowego patronatu nad Biurem Mody Rzeszy, nieuchronnie narażało ją na kontakty z Żydami z branży odzieżowej. Gdy nakazał Magdzie zrezygnować z patronatu, ona, nadąsana, odmawia wyjazdu z nim do Bayreuth na festiwal wagnerowski. „Jeśli Magda nie zmieni swojego postępowania — zapowiada złowróźnie — będę niestety musiał wyciągnąć pewne konsekwencje”. Tymczasem Hitler wysłał po Magdę swój prywatny samolot. Po pierwszym akcie Magda pojawia się uroczyście na widowni, a niebawem fuhrer godzi zważnione stadło. Oto prawdziwy kumpel, roztkliwia się Goebbels. „Zgadza się ze mną — dodaje — że dla kobiet nie ma miejsca w życiu publicznym”. Lecz niebawem spór znów wybucha; w pokoju hotelowym Magda urządza mu scenę. Ich małżeństwo wisi na włosku. „Ale potem pogodziliśmy się. Magda jest kochana i dobra. Jeśli tylko zechce, potrafi być taka miła. Ja jednak w kwestiach zasadniczych nie ustąpię.”⁶⁶ „Elegancki Świat”, żurnal poświęcony modzie i przemysłowi odzieżowemu, kontratakuję: w najbliższym numerze na okładce ukazała się fotografia szturmowca SA stojącego obok damy ubranej zgodnie z najnowszym jesiennym stylem.⁶⁷

W Bayreuth Goebbels spędza wiele godzin na rozmowach z Hitlerem. 25 lipca, po *Walkirii*, zapraszają go telefonicznie na spotkanie z pewną bałtycką baronessą, oczekującą w restauracji przy operze. „Cudowna kobieta — wzdycha Hitler dodając: Bolszewicy ukrzyżowali jej męża na drzwiach domu”. — Baronessą przekazała swój majątek NSDAP. Chciałaby przedstawić doktora Goebbelsa przyjaciółce, księżnej, która okazuje się korpulentną i nieco posuniętą w latach matroną. Ponieważ jednak Goebbels jawnie wykazuje nią zainteresowanie, księżna pyta Hitlera tak głośno, że słyszą goście przy innych stolikach: *pardon, mein Fuhrer, ale co pan sądzi o cudzołóstwie?* Riefenstahl, *op. cit.*, s. 202 i nast.

Powiedział o tym Hansowi Ottonowi Meissnerowi (wywiad tego ostatniego z autorem, 22 IV 1990). Borresholm, *op. cit.*

„Dzienniki”, 22 VIII; „NYT”, 20 i 25 VII; pamiętnik Belli Fromm, 11 IV 1933.

„NYT”, 15 IX 1933. Goebbels nazwał to afrontem uwłaczającym „uświęconej powadze” munduru SA, za który trzystu szturmowców oddało życie.

Płoną książki

Zdeprymowany obrotem spraw Goebbels utyskuje na kartach dziennika, że ostatnio w Bayreuth zrobiło się nieprzyjemnie.⁶⁸ „Wieczór w towarzystwie książęcych osobistości. Ujmując rzecz krótko: banda kanalii”. „Tacy jak oni – zanotował kilka dni później, gdy poznał jakiegoś innego księcia – rządili niegdyś Europą. Cała ta zgraja nie warta jest złamanego szeląga.”⁶⁹

1 sierpnia zmienia doskonale skrojony mundur partyjny na letni garnitur i wyjeżdża z Magdą na wypoczynek do Heiligendamm. Zawsze utrzymywał, że z opalenizną mu do twarzy – sam nawet zimą korzystał z soluksu – lecz potępia kobiety stosujące takie nienaturalne jego zdaniem sposoby upiększania urody. Siedząc w plażowym koszu nad brzegiem morza, tak oto pouczał licznie zgromadzone wokół, skąpo odziane piękności: „Kobieta niemiecka nie tleni włosów”. Zaskoczone dziewczęta chichoczą w kułak. Jeszcze nie odkrył, że jego własna żona nie jest naturalną blondynką. „Odkąd to barwisz włosy, kochanie?” – zapytał ją kiedyś. „Od zawsze” – usłyszał w odpowiedzi. Nie uwierzył.⁷⁰

I tak to trwa. 18 sierpnia otwiera wystawę radiową. Przez kordon SA-manów przedziera się jakaś okazała blondynka. Goebbels daje nerwowe znaki adiutantowi. Poznaje jej nazwisko, dowiaduje się też, że dziewczyna pracuje w rozgłośni radiowej. Po kilku dniach adiutant widzi, jak przyjmuje ją w gabinecie. Naturalnie mogła starać się tylko o posadę w ministerstwie..⁷¹

Leni Riefenstahl wspomina pewne wydarzenie, które nosi wszelkie znamiona prawdopodobieństwa. Pewnego dnia w Kancelarii Rzeszy Hitler zażądał od niej informacji, w jakim stadium produkcji znajduje się jej film o parteitagu w 1933 r. Potrzebując na gwałt gotówki, Leni nakręciła kilka tysięcy metrów taśmy z drętwą, pozbawioną dramatyzmu relacją ze zjazdu, lecz Hitlerowi poskarżyła się, że Goebbels i partia piętrzą przed nią przeszkody. Upomniany przez fuhrera, upokorzony Goebbels warknął: „Gdyby pani była mężczyzną, zrzuciłbym panią na pysk ze schodów”.⁷² Na polecenie partii kończy obróbkę tego filmu, zatytułowanego *Zwycięstwo wiary*, i pobiera z kasy Ministerstwa

Propagandy 20 tys. marek honorarium. Premiera tego godzinnego obrazu (wyświetlono go ponownie dopiero po 60 latach) odbyła się 1 grudnia 1933 r. w UFA Palast.

Tego lata Goebbels zorganizował rajd tysięcy samochodów poprzez polski „korytarz” do Prus Wschodnich. Było to zaiste sprytne pociągnięcie propagandowe. Letni przejazd przez Polskę do oddzielonej od macierzy rolniczej prowincji o falistym krajobrazie, dzielnicy, w której wyhodowano słynną rasę pełnokrwistych koni Trakehnen Borresholm, *op.cit.*, s. 99 i nast.; „Dzienniki”, 26 VII; patrz też zapiska pod datą 5 VIII 1933. „Dzienniki”, 15 VIII 1933. Behrend, nr 20, 17 V 1952; ich problemy małżeńskie chwilowo się zakończyły. „Jakże jesteśmy szczęśliwi — zanotował 2 IX 1933 — kocham tylko ją, moją jedyną w świecie, kochaną istotkę.” Borresholm, *op.cit.*, s. 106 i nast.; „Dzienniki”, 19 VIII 1933.

Protokół z przesłuchania Leni Riefenstahl oraz wywiad z nią z 15 VIII 1989; patrz notatka Goebbelsa z nie opublikowanej części dzienników, w której określa ją słowem *fahrig*.

MINISTER RZESZY

i gdzie znajdowały się udekorowane teraz różnobarwnymi flagami takie niemieckie miasta, jak Rastenburg (Kętrzyn) i Gumbinnen (Gąbin) (dopiero po latach ich nazwy miały zapisać się ponurymi dla Rzeszy zgłoskami w jej wojennych dziejach) — wywołał spore wrażenie wśród zagranicznych dziennikarzy.⁷³

Wzmacniając nadzór nad prasą, poddał we wrześniu całą reklamę gestii jednej rady do spraw reklamy, Werberatu. „Wszystkie reklamy muszą podawać informacje zgodne z prawdą” — zarządził. Jednakże, co miało większe znaczenie w Niemczech, kraju, w którym ukazywało się 6 tys. tytułów prasowych, narzucił pierwsze dekrety standaryzacyjne (matryce o typowych rozmiarach). Pozwoliło to nawet najskromniejszym firmom na uzyskiwanie dochodów dzięki reklamom.⁷⁴ Redaktorom gazet nakazano też podawanie prawdziwych danych o nakładzie. Te, jak również inne zdroworozsądkowe przepisy, przeżyły go o kilkadziesiąt lat we współczesnych Niemczech.

Przez krótki czas występował również na międzynarodowej arenie dyplomatycznej. Liga Narodów zapowiedziała na 22 września w Genewie wznowienie konferencji rozbrojeniowej. Konstantin von Neurath, ówczesny minister spraw zagranicznych w rządzie Hitlera, zaproponował, żeby Goebbels towarzyszył niemieckiej delegacji i w Szwajcarii wyjaśnił swoje antyżydowskie posunięcia.⁷⁵ W przeddzień podróży Goebbels powiedział dziennikarzom: „Niemcy nie chcą wojny. Nie są też do niej przygotowane”.⁷⁶ Nazajutrz, przed odlotem z Rüdensheim, dodał: „Tylko narody »pacyfistyczne« przygotowują się do wojny”. Hitler zalecił mu przez telefon ostrożność w doborze sformułowań: postąpił w myśl jego wskazówek. Dostosował się również do panujących w świecie dyplomatycznym zwyczajów w ubiorze: przyodział nieskazitelny, elegancki garnitur, do którego zakładał pasiasty krawat. Paul Schmidt, tłumacz delegacji niemieckiej, nie mógł również wyjść z podziwu, gdy ujrzał, jak Goebbels, ów nazistowski agitator, szybko przejmuje lokalny żargon konferencji. Niebawem mówił tak płynnie potoczystym i „bezpłciowym” językiem, jak stary dyplomatyczny genewski wyga.⁷⁷

Postępując za radą barona Ernsta von Weizsäckera, niemieckiego posła w Szwajcarii, a zarazem jednego z mistrzów w posługiwaniu się tym dyplomatycznym językiem, Goebbels zorganizował spotkanie, na które zaprosił wybitnych prawników oraz dygnitarzy akademickich. Pewien profesor ekonomii zakwestionował „zasadę wodzostwa”. „Pan jest zapewne rezerwistą — powiedział mu Goebbels — rozumie pan więc, że gdy rozpoczyna się nieprzyjacielski ostrzał, wówczas jedynym ratunkiem staje się „NYT”, 29 VIII; list Louisa Lochnera do Betty, 12 XI 1933 (State Historical Society of Wisconsin, papiery Lochnera, pojemnik 47). „NYT”, 13 IX, 24 XI 1933.

Stenogram z posiedzenia gabinetu, 12 IX, godz. 16.30 (BA, sygn. akt R.43I/1465); por. „NYT”, 15 IX 1933.

„NYT”, 24 i 25 IX 1933.

P. Schmidt, *Statist auf diplomatischer Bühne*. Patrz „La Suisse”, 25 i 26 IX; „Dzienniki”, 28 IX, oraz sprawozdanie Giuseppe Motty [prezydent Szwajcarii — przyp. red.] do Conseil Nationale, Berno, 27 IX 1933, opubl. w: *Documentes Diplomatiques Suisses*, Berne 1982, s. 835 i nast.

Płoną książki

Führerprinzip. A właśnie my, Niemcy, znaleźliśmy się pod ostrzałem”.⁷⁸ Początkowo spotkał się w Genewie z lodowatym przyjęciem. Rozmaite przyczyny spowodowały, że ograniczył się do wystąpienia tylko na konferencji prasowej, rezygnując z przemawiania podczas sesji. Choć Francuzi usilnie starali się o zbojkotowanie jego osoby, na spotkanie w lustrzanym salonie hotelu „Carlton” przybyło trzystu dziennikarzy. Kiedy zaczął mówić, panowała cisza, gdy skończył, jedynie nieliczni klaskali. Cóż, to nie były nazistowskie Niemcy. W dwugodzinnym wystąpieniu, które wygłosił poważnym barytonem, poddał analizie nazistowską „rewolucję”. Zapowiedział, że w najbliższych wyborach Hitler otrzyma 80% głosów. Usprawiedliwiając założenie obozów koncentracyjnych, zaprosił każdego chętnego cudzoziemca do ich odwiedzenia.

Przechodząc do „kwestii żydowskiej”, przytoczył dane statystyczne dowodzące, w jak znacznej mierze Żydzi zdominowali w Berlinie zawody lekarskie i prawnicze oraz prasę, literaturę, teatr, kinematografię, giełdę i Reichstag. „Rozwiązując problem żydowski metodami zgodnymi z prawem — zauważył — rząd niemiecki wybrał najbardziej humanitarną z możliwych metodę działania. Żadne państwo — kontynuował — jakoś się nie zaofiarowało, że przyjmie żydowskich uchodźców.”⁷⁹

Polska dziennikarka zarzuciła mu tłumienie wolności słowa. „Przecież pani również nie może pisać tego, co zechce — odparł, obnażając zęby w uśmiechu — lecz tylko to, na co pozwoli pani wydawca.”⁸⁰

Odbył nieoficjalne, dwugodzinne spotkanie z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Josephem Paul-Boncourem. Polityk ów doniósł później do Paryża, że błyszczące oczy Goebbelsa i jego wytworne ruchy kontrastowały z kalectwem ministra.⁸¹ Baron Kurt von Stitterheim, były londyński korespondent „Berliner Tageblatt”, powiedział Anthony'emu Edenowi, że Goebbels przywodzi mu na myśl irlandzkiego przywódcę rebeliantów z czasów wojny z Anglią. „Ma on w sobie tyle fanatyzmu.”⁸² Baron von Weizsäcker mimo wszystko uznał, że Goebbels wykonał w Szwajcarii dobrą robotę. Cudzoziemcy, którzy go słyszeli, nabrali bowiem przeświadczenia, iż muszą zwracać baczniejszą niż dotąd uwagę na nowy niemiecki ruch polityczny.^{83*}

Burckhardt, *op.cit.*, s. 51 i nast.

Pełny tekst wystąpienia Goebbelsa 28 IX znajduje się w depeszy nr 226 lorda Tyrella do brytyjskiego Foreign Office (PRO, sygn. akt FO.371/17367 i /16728); patrz również „NYT” i „La Suisse” z 29 IX, oraz „Tribüne de Geneve”, 29-30 IX 1933. Borresholm, *op.cit.*, s. 111 i nast.

List Paul-Boncoura do Daladiera, 29 IX 1933, w: *Documents Diplomatiques Français 1932-1939* (seria 1.), t. IV, nr 259.

Wypowiedź Edena, fragm. stenogramu z posiedzenia rządu, 26 IX 1933 (PRO, sygn. akt FO.371/17368). Prywatny list Weizsäckera z 1 X (Leonidas Hill, *Die Weizsäcker Papiere, 1933-1950*, Berlin 1974, s. 76); Weizsäcker napisał, że jest „bardzo zadowolony” z efektów wizyty Goebbelsa.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

Pewnego wrześniowego dnia 20 tys. świetnie wyszkolonych dzieci utworzyło wielką mapę Niemiec, podczas gdy odpowiednio przygotowane gromady ich uśmiechniętych kolegów i koleżanek ustawiły się w ten sposób, że widzowie ujrzeli zarysy utraconych przez Niemcy terytoriów: Kłajpedy, Gdańska i Saary. Na dany sygnał granice Rzeszy otwały się, wchłonęły te grupy, po czym uczniowie przegrupowali się, tworząc ogromną swastykę. Niemcy — powiedział Goebbels młodocianej publiczności — pragną pokoju.¹ Podczas uroczystości zorganizowanej z okazji 250 rocznicy niemieckiego osadnictwa w Ameryce mówił o nowej erze, erze porozumienia pomiędzy narodami.² „Wołam przez Ren — obwieścił kilka dni później w Bad Honnef, wskazując ku Francji. — Pragniemy pokoju. Jesteśmy gotowi zapomnieć o przeszłości”.³ Uderzył w ten sam ton na spotkaniu w Stowarzyszeniu Prasy Zagranicznej w Berlinie, choć w rozmowie z Louistem Lochnerem zażartował, że prasa ta stała się dla niego kozłem ofiarnym, zastępując w tej roli opozycję, którą w Niemczech zlikwidowano.⁴ W październiku Hitler wycofał Niemcy z Ligi Narodów. 12 listopada, po zorganizowanej w typowo goebbelsowskim stylu kampanii propagandowej, 93% Niemców poparło tę decyzję.* Jednocześnie rozpoczęła się antynazistowska kampania Wielkich Kłamstw; ku za-kłopotaniu hitlerowców wiele z nich okazało się w znacznej mierze prawdą. Londyński „Saturday Review” opublikował artykuł, rzekomo pióra Goebbelsa, nawołujący do rewizji wschodnich granic Niemiec kosztem Polski.⁵ We Francji „Petit Parisien” przedrukował instrukcje, jakoby wysłane przez Goebbelsa zagranicznym placówkom propagandowym, nakazujące popieranie tych roszczeń terytorialnych: również te dokumenty okazały się fałszerstwem.⁶ Kontratakując, Goebbels reanimował pomysł, który kierowany przez niego wydział propagandy NSDAP wykorzystał już w 1932 r. do zbiórki List Basila Newtona do sir Johna Simona z 13 IX 1933 (PRO, sygn. akt FO.371/16728).

² „NYT”, 9 X 1933.

³ Raport Phippsa do Foreign Office, nr 224, 16 X 1933 (PRO, sygn. akt FO.371/17368).

⁴ „NYT”, 27 X; list Lochnera do Betty z 12 XII 1933, *loc. cit.*

Obok wspomnianego plebiscytu dotyczącego kwestii członkostwa Niemiec w Lidze Narodów, odbyły się tego dnia wybory do Reichstagu, [przyp. tłum.]

⁵ Tytuł tej „falszzywki” brzmiał: *Celem Niemiec — więcej przestrzeni państwowej*. Patrz „NYT”, 18, 19 i 22 XI 1933.

⁶ „NYT”, 18 XI 1933.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

funduszy: powołanie Anty-Kominternu jako przeciwnictwa Kominternu, międzynarodowej organizacji wywrotowej kierowanej przez Moskwę. „Moskiewskich Żydów — napisał dr Eberhard Taubert, szef jego wydziału do walki z komunizmem, w sporządzonym później raporcie zawierającym ogólną analizę taktyki Goebbelsa — trzeba pokonać ich własną bronią”.⁷ Anty-Komintern Tauberta głosił hasła, którym dawano chętnie posłuch: bolszewizm jest środkiem służącym Żydom do opanowania świata, czemu usiłuje się przeciwstawić jedynie Hitler. Ponieważ zbliżał się proces rzekomych podpalaczy Reichstagu, Goebbels nakazał Taubertowi opublikowanie drukiem zbioru dokumentów, z których wynikało, iż komuniści planowali zamach stanu. Zbiór ów, zatytułowany *Zbrojna rewolta*, ukazał się na tydzień przed początkiem rozprawy w Lipsku.

Taubert chytrze i w sposób pośredni zaatakował również Związek Radziecki. Nadając rozgłos eksportowi zboża przez ten kraj w sytuacji głodu na Ukrainie, Goebbels powołał szerokofrontową charytatywną organizację społeczną „Braciom w potrzebie”, która miała się zajmować zbiórką żywności dla „głodujących Niemców nadwoźniaków”. W ten oto sposób propagandowe hasło („głód na Ukrainie, spichlerzu świata”) zapadło trwale w świadomość niemieckich robotników. Rzekoma dobroczynność przeistaczała setki łatwowiernych duchownych w, jak to określił Taubert, „marionetki naszej propagandy”. Ukoronowaniem tej akcji stało się naiwne wystąpienie arcybiskupa Canterbury na forum Izby Lordów; stwierdził on, iż w poprzednim roku ofiarą głodu padło nie trzy, ale sześć milionów Rosjan (było to rozmyślnie wyolbrzymienie Goebbelsa).

Tymczasem zanosilo się na to, że proces podpalaczy Reichstagu będzie dla niego twardym orzechem do zgryzienia. Na początku września żydowska komórka propagandowa w Paryżu opublikowała *Braunbuch des Hitler-Terrors* („Brunatną Księgę hitlerowskiego terroru”), która zawierała trafiające do przekonania argumenty. O spalenie gmachu parlamentu publikacja oskarżyła Goebbelsa i Göringa; zamieszczono w niej również listę 250 nazwisk osób zamordowanych rzekomo od tego czasu przez nazistów. Jedną z ofiar miał być dr Ernst Oberfohren, polityk DNVP (który faktycznie popełnił samobójstwo w maju).⁸ „Księga” podała, iż minister propagandy kazał go zamordować, gdyż Oberfohren był dla nazistów niewygodnym świadkiem. Goebbels postawił sobie za cel przekonanie społeczeństwa, że kłamstwa te rozsiewa Moskwa. 10 października rozprawę przeniesiono z Lipska do Berlina, żeby wysłuchać zeznań świadków. Göring zeznawał 4 listopada, Goebbels zaś cztery dni później. Magda, która podmalowała dyskretnie piękne oczy cieniem, a aryjskie blond kędziory nakryła czarnym gustownym kapelusikiem, oklaskiwała energicznie (jak zanotował jeden z obserwatorów procesu)

Querschnitt durch die Tätigkeit des Arbeitsgebiets Dr. Taubert (Antibolschewismus) des RMVP bis zum 31 XII 1944 (Yivo Inst., sygn. akt G PA-14), cytowany odtąd jako raport Tauberta. Akta Anty--Kominternu patrz BA, sygn. akt R55/70, s. 207, 369, 373, 374-6, 730.

„Dzienniki”, 8 V 1933; na procesie podpalaczy Reichstagu zaprezentowano oskarżające nazistów memorandum, sporządzone rzekomo przez Oberfohrena. Oto komentarz Goebbelsa (stenogram z rozprawy, s. 23): „Po co przypisywać autorstwo tego dokumentu zmarłemu, który już nie może się obronić?”

MINISTER RZESZY

swojego męża, gdy zeznawał; on zaś, według tej samej relacji, czynił to w nadzwyczaj sugestywny sposób. Kiedy na przykład kończył wywód słowem „absurd”, brzmiało to tak dobitnie i przekonująco, że wydawało się absolutną i niepodważalną prawdą.⁹ „Nie znam się za bardzo na tym — oświadczył Goebbels — lecz doprawdy nie pojmuję, w jaki sposób jedna osoba mogła przeprowadzić przygotowania do wzniesienia tak ogromnego i niszczącego pożaru, a następnie wykonać ów zamiar”. Przypomniawszy sądowi, jak często w latach nazistowskiej walki o władzę komuniści uciekali się do kłamstw: wspomniawszy awanturę w Pharus Halle, utopienie Hansa Kiitemeyera, oczernianie pamięci Horsta Wessela przez nazywanie go sutenerem, wreszcie swoją polemikę z Ulbrichtem.

Ultrasalonowy pojedynek słowny pomiędzy nim a Ernstem Torglerem, w którym obaj adwersarze przerzucali się (każdy wierny własnej ideologii) cytatami dotyczącymi istoty rewolucji, wykazał ich duże podobieństwo pod względem intelektualnym. Starcie Goebbelsa ze współoskarżonym Torglera, bułgarskim agitatorom Georgim Dimitrowem, było już mniej wytworne. Po kąśliwej replice tamtego Goebbels przytoczył zdanie Schopenhauera: „Każdy człowiek zasługuje na to, aby się mu przyjrzeć, ale nie każdy na to, by z nim rozmawiać”.^{*} (Cytat ów polecił jego uwadze dzień wcześniej nieznany sympatyk, który wrzucił list do otwartego mercedesa Goebbelsa.)¹⁰

„Oczekuję, że prasa zagraniczna przytoczy moje słowa wiernie i bez zniekształceń — oświadczył Goebbels w konkluzji, przybierając ton urażonej niewinności — mam również nadzieję, że dziennikarze znajdą na swoich łamach dosyć miejsca na moją szczegółową replikę, albowiem źle się dzieje, gdy rząd złożony z przyzwoitych, pracowitych i poważanych ludzi dyskredytowany jest w ten sposób przed całym światem”.¹¹

Dla prasy niemieckiej był już mniej delikatny. Wydane przez jego resort nowe prawo prasowe nałożyło dziennikarzom sztywne kagańce, choć posunięcie to miało i swoje dobre strony, obarczono bowiem żurnalistów obowiązkiem wiernego relacjonowania wydarzeń, jak również zakazano publikowania czegokolwiek, co „godziłoby w sposób sprzeczny z prawem w czyjś honor i dobra osobiste, niszczyło reputację lub narażało na ośmieszenie bądź pogardę”.

Jak zwykle przy próbach zdyscyplinowania zawodów twórczych, nie obeszło się i tutaj bez humorystycznych sytuacji. Izba Literatury wystosowała ostrzeżenie do braci Grimm, zarzucając im niezgłoszenie w wyznaczonym czasie akcesu (obaj nie żyli od 80 lat).¹² Jeden z nazistowskich cenzorów zatrzymał publikację reklamy, ponieważ



Relacje profesora Justusa Hedemanna, prawnika z Jeny (BA, sygn. akt KI. Erw. 433).

Cytat wg: T. i F. Bernasiowie, *Podpalacze Reichstagu*, Szczecin 1989, s. 71. [przyp. tłum.]

⁰ Stenogram z rozprawy; Borresholm, *op.cit.*, s. 122.

¹ Stenogram z rozprawy, 8 XI, s. 114; por. „Vossische Zeitung”, 9 XI 1933. Na ławie prasowej siedział m.in. Louis Lochner — patrz opis, jaki zawarł w liście do Betty z 12 XI 1933 (papiery Lochnera, pojemnik 47).

Borresholm, *op.cit.*, s. 118 i nast.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

przedstawiała ona dziewczynę przyciskającą kostkę mydła do tej części ciała, „której nazwy nie można wymienić przez wzgląd na przyzwoitość”.¹³

Korzystając z pośrednictwa Maxa Winklera, który miał tęą głowę do interesów, zaczął kupować lub zamykać koncerny drukarskie i wydawnicze; na pierwszy ogień poszedł Verlagsanstalt („Vera”) stanowiący własność Hugenberg, oraz wielki, zmajorowany przez Żydów berliński koncern prasowy Ullsteinów.¹⁴ Kosztował on kasę państwową 8 i pół mln marek, z czego 2 mln przeznaczono na spłatę długów firmy. Goebbels zmienił jej nazwę na Deutscher Verlag, niechętnych zaś tym reformom redaktorów poddał surowym represjom.¹⁵ Gdy Ehm Welk, wydawca magazynu Ullsteinów „Grüne Post”, pojął nazbyt dosłownie wezwanie Goebbelsa do krytykowania, minister zamknął pismo na trzy tygodnie, a Welka zesłał do jednego z utworzonych z inspiracji Göringa obozów koncentracyjnych.¹⁶ Działając za pośrednictwem Winklera, wyrównał również rachunki z żydowskim imperium wydawniczym Mossego, którego dziennik „Berliner Tageblatt” należał do jego najbardziej zażartych przeciwników. Spekulacje nieruchomościami wpędziły właściciela koncernu, Lachmanna Mossego, w poważne kłopoty finansowe, toteż uciekł on do Paryża jeszcze przed objęciem władzy przez Hitlera. Sekwestраторzy z niewymowną przyjemnością zbywali „Berliner Tageblatt” państwu, ponieważ okazało się, że Mosse zdefraudował nawet aktywa funduszu emerytalnego pracowników. Winkler przejął również, stosując w rozmaitej mierze środki nacisku, akcje nie należące do Żydów „Börsenzeitung”, frankfurckiego „Generalanzeiger” oraz „Deutsche Allgemeine Zeitung” Hugona Stinnesa.¹⁷ Znowu nie układa mu się z Magdą. 1 stycznia 1934 r. postanawia, że wszystko między nimi skończone, jednakże niebawem mięknie mu serce, ponieważ okazało się, iż Magda znowu jest brzemienna.¹⁸

Niemal ze szczętem zapomniął o Ance Stalherm. W 1933 r., podczas norymberskiego parteitagu, zauważył jej irytującego męża Mummego, obecnie dygnitarza

Serwis DNB, 27 I 1934: „Dr Goebbels opowiada się za afirmacją życia i radości”; „NYT”, 27 I 1934. Dziennik Ullsteinów „Morgenpost” rozchodził się codziennie w nakładzie 4,5 mln egz.; „Berliner Illustrierte Zeitung” — w nakładzie

miliona egz.; „Grüne Post” — 400 tys.; „Berliner Zeitung” — 100 tys.; „Berliner Allgemeine Zeitung” — 80 tys.; „Vossische Zeitung” — 60 tys. egz.

Por. nie opublikowana część dzienników, 11 V 1934. Protokoły z przesłuchań Ammana: Nürnberg, 30 IX 1947 (IfZ, ZS.809) i 10 I 1948 (NA, RG.260, pojemnik 15), prowadzonych przez Franka Korfa 1 V 1948 (Hoover Libr., papiery Korfa), oraz CSDIC(UK) PIR.79. Również raport CSDIC(UK), SS OGruf. Otto Ohlendorf: „Uwagi o korupcji i skorumpowanych osobistościach w Niemczech”, dokumenty sporządzane przez jeńców wojennych nr 33, 11 VIII 1945 (PRO, sygn. akt WO.208/4174), jak również CSDIC(WEA), BAOR, raport dotyczący Winklera, *op. cit.*

Por. nie opublikowana część dzienników, 30 IV, 2 i 11 V: „Panowie od Ullsteinów. Wygarnąłem im prosto w oczy, co myślę. O Żydach i im podobnych. »Grüne Post« nie zostanie odwieszony. Muszą pozbyć się Żydów”; „NYT”, 9 V 1934. CSDIC(WEA), raport BAOR, sygn. FIR.80, „Dodatek” z 6 VII 1946: „Powiązania Winklera z wydawnictwami NSDAP” (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y, pojemnik 18). „Dzienniki”, 2 I 1934.

MINISTER RZESZY

partyjnego średniego szczebla.¹⁹ Ale państwo Mumme rozwiedli się; do Goebbelsa dotarła wiadomość, że Anka zeszła na psy. „Zeszła na psy! — zanotował — cóż za upadek!” Otrzymał od niej życzenia urodzinowe, na które odpowiedział napisanym na maszynie liścikiem, zawierającym grzecznościową prośbę, by przy okazji do niego zajrzała.²⁰ Jak widać, czar prysł. Zresztą jako szef przeżywającego rozkwit niemieckiego przemysłu filmowego, on, Joseph Goebbels, ma do dyspozycji tabuny gotowych na wszystko, foremnych gwiazdeczek, takich jak Marianne Hoppe²¹ czy Käthe Dorsch,²² które tylko czekają na jego skinienie. Anką już nie będzie zaprzętać sobie zbytnio głowy. „Frau Mumme wypłakała mi swoje zmartwienia — zanotował po kilku latach.

— Żal mi jej. Ale co mogę na to poradzić?”²³ Anka poślubia innego mężczyznę, który jednak ginie na froncie.

Powodowany współczuciem Goebbels załatwił jej posadę naczelniej redaktorki żurnalu „Die Dame”. W artykule redakcyjnym Anka wspomniała jednak ciepło o zbiorze ballad, który obecny minister propagandy, niegdyś kolega z Heidelbergu, podarował jej z miłą dedykacją. Autorem tych ballad był żydowski poeta Heinrich Heine. Wściekły Goebbels przeniósł Ankę na stanowisko zwykłej dziennikarki.²⁴

W 1933 r. honoraria z siedmiu znajdujących się w druku książek przyniosły mu 4317 marek (około tysiąca dolarów) dochodu.²⁵ W przeciwieństwie do wielu innych osobistości partyjnych jest aż do przesady drobiazgowy, jeśli chodzi o swoje wpływy i rozchody. Pobiera wprawdzie dwie pensje, jako minister i gauleiter, jednakże ze służbowych apanaży pokrywa jedynie konieczne wydatki, łożąc z własnej kieszeni na samochód dla Magdy czy na codzienne utrzymanie domu. Ubiera się z równą dbałością o szczegóły. Odeszły w niepamięć ubrania leżące na nim jak na topielcu. Sam czyści swoje buty. Sprawił sobie jacht motorowy i, może nieco zbyt późno, uczy się prowadzenia auta.²⁶ „Niebawem złapię dryg — notuje 6 kwietnia, ufny w swoje umiejętności.

— Jeszcze umykają mi tylko szczegóły”. Na święta wielkanocne 1934 r., gdy zbliża się czas rozwiązania Magdy, wynajmuje leżącą na uboczu, idylliczną maleńką posiadłość

¹⁹ *Ibid.*, 1 IX 1933. 20

Ust datowany 23 XI 1933 (papiery Irene Prange).

21

Por. jego nie opublikowana część dzienników, 20 III: „Marianne Hoppe opowiedziała mi o nowym filmie, w którym gra. Pomogę jej”. 13 V kontynuował: „Rozmawiałem z Marianne Hoppe. Okazało się, że niepotrzebnie wszystkim się

przechwalała. Utemperowałem ją". Pod datą 20 VI figuruje wiele mówiąca zapiska: „Marianne Hoppe: mam jej po dziurki w nosie”.

22

Ibid., 24 IV 1934: „Käthe Dorsch, z którą omawiałem kwestie związane z filmem. Nader czarująca osobka”.

²³ „Dzienniki”, 11 XII 1936.

²⁴ Wywiad z Irene Prange, 6 IX 1990; patrz pismo Deutscher Verlag do Anki Oswald z 20 IV 1943 (papiery Irene Prange). Pismo skierowane do niego przez Eher Verlag z 3 II 1933 (ZStA Potsdam, rep. 90. go 1, Goebbels, t. 3).

²⁶ „Dzienniki”, 25 i 31 III; 4, 6 i 13 IV 1934.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

w Cladow nad jeziorem Wannsee.²⁷ Magda towarzyszy mu nierzadko na obiadach z Hitlerem, który, gdy znalazła się w szpitalu, zaskakująco często ją odwiedza. Tymczasem Goebbels postępuje według starych zwyczajów: zaprasza Helę Strehl i Petrę Fiedler na rejsy jachtem po podberlińskich jeziorach i kanałach, a dalszą częścią scenariusza wspólnej wyprawy jest zaproszenie do domku na prywatne nocne pokazy filmowe.²⁸ 12 kwietnia, po wspólnym pożegnalnym posiłku, Magdę odwożą do kliniki porodowej. „Chciałbym, żeby to był chłopiec — wzdycha dr Goebbels, lecz następnego dnia notuje: — Dziewczynka, damy jej na imię Hildę. Początkowo rozczarowanie, potem radość i szczęście [...] Wyszło na to, że przewidywania Fuhrera znów się sprawdziły. Jest maleńka”²⁹ Przykry obowiązek przekazania Goebbelsowi wiadomości, iż nie urodził mu się syn, przypadł jego adiutantowi, księciu Schaumburg-Lippe. „Jeśli los sądzi, że może płatać mi bezkarnie takie psikusy, grubo się myli” — pomstuje zirytowany minister, spacerując nerwowo po pokoju. Jedzie szybko do kliniki. Otoczona poduszkami i kwiatami Magda ma wypieki na twarzy i gorączkę, lecz jest szczęśliwa.

Znów się kłóca. „Wymuszone zawieszenie broni z Magdą” — notuje lakonicznie Goebbels po trwającym dwa dni zatargu, po czym, gwoli uspokojenia, wyrusza na małą przejażdżkę (należy się domyślać, że nie sam).³⁰ Tymczasem rozżłoszczona Magda po jego wyjeździe przenosi się do mieszkającej w Dreźnie Ello. 2 czerwca on bawi się w Cladow z ukochaną Helgą, lecz przyjemność tę mąci mu konieczność obcowania z matką Magdy, niewiastą o zdecydowanie plebejskich manierach i obejściu. „Dość, mam tego po uszy — zapisuje — często czuję się nadzwyczaj podle. Może praca mi pomoże”.³¹ Owładnęło nim przygnębienie, na dobitkę powtarzają się kłótnie z Magdą; przyczyną niektórych jest pewna księżna.³² 20 czerwca, w środę, gabinet niemiecki stawiał się w komplecie w Carinhall, nowej posiadłości Göringa w Scharfheide, by uczestniczyć w ceremonii przeniesienia prochów („Zmierzch bogów i »darz bór!«” —

zanotował z sardoniczną ironią)* Carin Göring, które, jak utrzymywał Goebbels, sprofanowano wcześniej w Szwecji.³³ Późnym wieczorem Magda robi mu scenę; być może znów chodzi o księżnę. W dzienniku ujął to jednak zgoła inaczej: „Wieczorem

Nie opublikowana część dzienników, 11, 12 i 17 III 1934. *Ibid*, 9 IV 1934. *Ibid*, 13-14 IV 1934. *Ibid*, 28 V 1934. *Ibid*, 3 VI 1934.

Patrz wzmiankę (*ibid.*, 7 VI 1934) o księżnej, z którą oglądał film *Zwischen Heute und Morgen*; długo z nią „parluje”, konstatując, iż arystokratka „jest nad wyraz miła”. 13 VI, po spotkaniu z Käthe Kruse, zanotował: „Bardzo miła. Późnym wieczorem przejażdżka we dwoje przez lasy Grunewaldu”. W wagnerowskiej scenerii Carinhall grano podczas uroczystości pochówku prochów Carin Göring muzykę z dramatów wielkiego kompozytora, jak również sygnały na rogach myśliwskich i trąbkach. Dźwiękom tych instrumentów odpowiadało porykiwanie zwierzyny z okolicznych lasów, [przyp. tłum.] Goebbels (*ibid.*, 22 VI) nazwał również przeniesienie prochów Carin ze Szwecji do Niemiec „eine Akt Profanierung” („w pewnym sensie bluźnierstwo”).

MINISTER RZESZY

dowiedziałem się od Magdy czegoś, co aż mną wstrząsnęło. Była już północ, lecz pojechałem do Cladow. Okropna scena. Cały jestem rozdygotany". Nazajutrz myśli jednak o Magdzie. „Czuję, że serce mi za chwilę pęknie. Przeżywam nieopisane wewnętrzne cierpienia". Wkrótce przyjeżdża Magda, zalewając się łzami i urządzając następne histeryczne sceny. „*Au fond* — pisze, najwyraźniej myśląc o przyszłych czytelnikach jego dzieła — to dobra kobieta. Wina jest także po mojej stronie. Gorzka to prawda, ale prawda. Dziś za oknem szaro i deszczowo. Może nie widać tego z zewnątrz, lecz każde z nas jakby żyło własnym życiem". 23 czerwca, w piątek, podłamany nerwowo, rozmawia do późnej nocy ze śliczną Helą Strehl, następnie wyjaśniają sobie z Magdą sprawy, o które się poróżnili. „Znów zaczynam ją lubić. Chyba jednak mocno zawiniłem". Naturalnie historycy chcieliby wiedzieć coś więcej o tych „sprawach”; byłaby to jego małżeńska niewierność? A może jej? On nie wie tego i prawdę powiedziawszy nie chce dociekać, jedno wiadomo jednak na pewno: „Dzienniki" Goebbelsa stają się z biegiem czasu coraz bardziej zdradliwym źródłem informacji.

Ma złą passę również w polityce. Ci, którzy go obrazili, zostali zesłani za Ehemem Welkiem do obozów koncentracyjnych; za zniesławienie jego, Goebbelsa, i Magdy trafił do Oranienburga również dr Jacob Wassermann, Żyd, bratanek niegdysiejszego dyrektora Deutsche Bank; kacetowy pasiak przywdział też przymusowo pewien inżynier, który napomknął, że Goebbels to „człowiek przynoszący nieszczęście Niemcom"; należał także do tego grona były funkcjonariusz Stahlhelmu, który mu naubliżał.³⁴ „Każdy może sarkać, ile mu się podoba — napisał „Der Angriff" 18 maja — pod warunkiem, że się nie boi obozu koncentracyjnego". Początkowo, działając w bezpiecznej Pradze, emigranci skupieni wokół Bernharda („Isidora") Weissa podnieśli wielką wrzawę. Oskarżali nazistów o rzekome okrucieństwa: utrzymywali na przykład, iż w czasie pogromu w Günzenhausen zginęło dwóch Żydów, i że byłego posła socjaldemokratycznego, Heilmanna, maltretują w obozie. Te rewelacje okazały się wyssane z palca, wkrótce jednak rzeczywistość dorównała fantazji.³⁵ Sprytni emigranci przedstawili praskim patologom „ofiara" nazistów, która cudem przeżyła; lekarze mieli potwierdzić obecność na jej gardle śladów „duszenia". Gazety czeskie wydrukowały na pierwszych stronach te mrozące krew w żyłach doniesienia, opatrując je nagłówkiem WEJŚCIE WISIELCA. (Gestapo zidentyfikowało później rzekomą ofiarę jako komunistycznego hochsztaplera).³⁶ Goebbels udzielił reprimendy czeskiemu posłowi, po czym Praga przyrzekła ukrócić wybryki emigrantów.³⁷ „NYT", 13, 27 i 28 V; nie opublikowana część dzienników, 13 V 1934.

Patrz akta niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczące „żydowskich kłamstw o okrucieństwach” (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 4673).

Był nim turecki Żyd, Wilhelm Rose, ur. 18 VIII 1898, którego w republice weimarskiej systematycznie pozbawiano wolności za podrabianie paszportów i podobne przestępstwa; został aresztowany i deportowany 22 II 1934. *Ibid.*)
Nie opublikowana część dzienników, 24 IV 1934.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

Tymczasem Goebbels wyczekiwał swojej chwili. Pod koniec lutego 1934 r. stwierdził twardo: „Cóż, jeśli ktoś woli dawać wiarę marksistowskim emigrantom, nic na to nie poradzimy”.³⁸ Zdawał sobie jednak sprawę z tego, iż nawet on, minister Rzeszy, nie jest osobą wszechwładną. Kiedy niejaka pani Ebeling poprosiła go o pomoc w uwolnieniu kogoś z więzienia, odmówił. „Nie będę się narażał” — zanotował.³⁹

Przez cały czas ignorował rosnące na sile niepokoje wewnętrzne w partii, wywołane nierównościami, jakie powstały po nazistowskiej rewolucji. SA ponownie ogarnął rewolucyjny ferment; należy nadmienić, iż Goebbels sympatyzował z radykałami. Jednakże Hitler bardziej potrzebował armii regularnej aniżeli SA, dwumilionowych, przyodziających w brunatne koszule sił NSDAP. Nie dbając o to, jak jego słowa przyjmą szturmowcy, zaczął wysyłać sygnały o dwuznacznej wymowie, które nie tylko Goebbels zrozumiał opacznie. W lutym przyjął z aprobatą słowa führera skierowane do zgromadzonych Berlinie gauleiterów, iż są jeszcze jacyś „głupcy”, którzy utrzymują, że rewolucja nie została zakończona;⁴⁰ nie pojął, że Hitler miał na myśli SA.

On sam w pierwszych sześciu miesiącach 1934 r. uważał, iż niewidzialnym przeciwnikiem jest *Reaktion* — określenie bliżej nie sprecyzowane, którego najwłaściwszym odpowiednikiem byłoby słowo „zażarci”; grupa obejmująca konserwatywnych polityków, dziennikarzy, intelektualistów, oficerów rezerwy i katolickich duchownych, lecz nigdy członków SA.⁴¹ „Zażarci — powiedział w przemówieniu do robotników w berlińskim Lustgarten — szarogęszą się w całym kraju. Jeśli sądzą, że to dla nich wywalczyliśmy wysokie stanowiska oraz urzędy i dla nich wygrzewamy teraz stołki — są w wielkim błędzie”.⁴²

Młody szef resortu propagandy zdobył silne poparcie w rozbudowujących się siłach zbrojnych. Nowy minister generał Werner von Blomberg, pod wrażeniem wykładu ideologicznego Goebbelsa w Ministerstwie Obrony pod koniec listopada 1933 r., poprosił go, by wygłosił przemówienie do oficerów w Jüterbog. Jeśli wierzyć oficjalnym źródłom, wystąpienie to zwieńczyła „burza oklasków, a ukoronowaniem owacji był okrzyk »hurra!« wzniesiony na cześć

ministra".⁴³ Goebbels przemawiał również do oficerów w Dreźnie, Hanowerze, Kilonii i Wilhelmshaven.⁴⁴ Pomiędzy siłami lądowymi a SA, zwłaszcza na Śląsku, narastało napięcie, tymczasem von Blomberg poprosił Goebbelsa Serwis DNB, 27 II; patrz „Berliner Börzenzeitung”, 31 I 1934.

Nie opublikowana część dzienników, 13 IV 1934.

Narada gauleiterów w Berlinie, 2 II 1934 (BA, sygn. akt NS.26/1290).

BEZPOŚREDNIA WALKA Z „ZAŻARTYMI”. DR GOEBBELS ATAKUJE UKRYTYCH WROGÓW PAŃSTWA. Tak brzmiał nagłówek w „National Zeitung”, Essen, 25 VI 1934. „VB”, 15 I 1934.

Notatka Wllb, 18 I, podpisana przez Fritscha i Reichenaua (sygn. akt Ministerstwa Obrony Rzeszy dotyczących wykładów Goebbelsa H35/29; NA, sygn. mikrofilmu T78, rolka 372, s. 5199 i nast.); „VB”, 19 I 1934.

Wygłosił wszędzie tam liczące 16 stron przemówienie pt. *Wesen und Grundbegriffe von Nationalsozialismus* (*ibid.*, s. 5229 i nast.).

MINISTER RZESZY

o wygłoszenie kilku następnych przemówień. Gdy jednak 15 marca wystąpił on przed publicznością w stolicy Śląska, Wrocławiu, generał nalegał, by na sali znaleźli się również oficerowie miejscowej SA i SS.⁴⁵ Goebbels zyskał sławę w korpusie oficerskim. W kwietniu przemawiał we Frankfurcie nad Odrą i Szczecinie. Generał Walther von Brauchitsch, dowódca garnizonu w Królewcu, poprosił go, by wygłosił przemówienie do jego 7 tys. oficerów i personelu cywilnego. Goebbels za każdym razem wykladał swoim słuchaczom podstawy ideologii NSDAP, ideę rewolucji, „kwestię żydowską” oraz zagadnienie wzajemnych stosunków między partią, wojskiem i państwem.⁴⁶ •

We wszystkich tych przemówieniach, trzymając się niewolniczo linii politycznej wyznaczonej przez Hitlera, potwierdzał zasadę, w myśl której tylko armia regularna ma „suwerenne prawo” pełnić funkcję zbrojnego ramienia Niemiec.⁴⁷ Jednakże, począwszy od „puczu” Stennesa, miał własne, niezależne kontakty z dowództwem SA. Nie bez przyczyny mianował swoim adiutantem oficera tej formacji, księcia Schaumburg-Lippe. Mimo że nie czynił tajemnicy ze swojej odrazy do klik homoseksualistów, które zdominowały SA, utrzymywał poprawne stosunki z Ernstem Róhmem oraz z obergrup-penführerem SA, Edmundem Heinesem, dowódcą policji we Wrocławiu. Posunął się nawet do tego, że zeznając na procesie podpalaczy Reichstagu oświadczył, iż przedwyborczy wieczór spędził w jego towarzystwie. Obaj, jak wspominał, zarykiwali się, czytając dotyczące ich łgarstwa zawarte w „Brunatnej Księżce”.⁴⁸ Hrabia Helldorff, mianowany szefem policji w Poczdamie, często żeglował z nim jego jachtem.⁴⁹ 24 lutego, uniesiony symboliką chwili, przewodził uroczystej manifestacji berlińskiej SA w Pałacu Sportu, podczas której odziani w zakazane niegdyś mundury szturmowcy paradowali z również zakazanymi niegdyś sztandarami. „Czy świat ma sądzić – pytał retorycznie w przemówieniu – że zapomnieliśmy o tym wszystkim? Że to wszystko poszło na marne? O nie! Führer dobrze wie, tak jak i my dobrze wiemy, komu zawdzięczamy naszą Trzecią Rzeszę”.⁵⁰

Bo też i dlaczego nie miałby odwoływać się do dawnych sentymentów? Ostatecznie Hitler również utrzymywał przyjacielskie stosunki z Róhmem. W grudniu mianował Nie publ. część dzienników, 16 III 1934: „Przemawiałem do Reichswehry. W szczytowej formie. General von Kleist to bardzo mity człowiek. Mówiłem przez dwie godziny”.

Odnosnie do przemówienia, jakie wygłosił 14 V w Królewcu, patrz *ibid.*, s. 529 i nast., jak również „Ostpreussische Zeitung”, 15 V (artykuł opatrzonej fotografią), oraz nie opublikowana część dzienników, 15 V 1934. On sam określił Brauchitscha mianem „sympatycznego faceta, ale o monarchistycznych zapatrywaniach, jak wielu oficerów sił lądowych”. Przemawiał również w Monachium i Monasterze. Np. *ibid.*, s. 5262 i nast.

Patrz *Braunbuch des Hitler-Terrors*, s. 62, oraz zeznania Goebbelsa składane podczas tej rozprawy, 8 XI 1933, s. 28. W późniejszym czasie Goebbels doprawdy przeszedł sam siebie w potępianiu homoseksualizmu, na przykład wtedy, gdy gauleiter Helmuth Briickner, założyciel NSDAP na Śląsku, został uwięziony za oddawanie się tym zboczoną praktykom (nie opublikowana część dzienników, 6, 10 i 11 XII 1934). „Dzienniki”, 1 i 31 III 1934.

Tekst tego przemówienia znajduje się w aktach SA *Standarte nr 8*, archiwum NSDAP (BA, sygn. akt NS.26/322).

Zmierzch bogów i „darz bór!”

go ministrem bez teki, na Nowy Rok wysłał serdeczne życzenia (otrzymał je także Goebbels), 1 stycznia zaś, w czasie wspólnej podróży pociągiem do Monachium, wyjawiał obu kompanom swoje najskrytsze zamierzenia dotyczące polityki zagranicznej. Mało tego, Goebbels przejawiał niekiedy bardziej krytyczny stosunek wobec Hitlera niż Róhma — irytowała go zwłaszcza stała apatia fűhrera w polityce zagranicznej i reformowaniu Rzeszy. „Nie posunęliśmy się naprzód ani o krok — napisał w marcu. — Hitler nie chce nikogo skrzywdzić. Lecz przecież bez tego się nie obejdzie.⁵¹ Jednak miesiąc później, w przedzień urodzin fűhrera, umieścił w dzienniku taki oto akt strzelisty: „Boże, chroń naszego Fűhrera. On jest dla nas wszystkim. Szczęściem, nadzieją i przyszłością”. „Naród stoi murem za Hitlerem — napisał po urodzinach — nigdy nikogo nie darzył tak ogromnym zaufaniem jak Jego”.⁵² Nie mogło też ujść jego uwagi, że fűhrer darzy szczególnie przyjaznym uczuciem Magdę, która była pewnie jedyną osobą dostarczającą jemu, Goebbelsowi, psychicznego wsparcia w żeglowaniu po wodach Trzeciej Rzeszy, rojących się od politycznych rekinów-ludojadów. Stosował także inne, bardziej staromodne środki, żeby zyskać przychylność Hitlera; podarował mu na przykład do jego oficjalnej rezydencji fortepian, „wpaniałego Bechsteina”;⁵³ dostarczał też kopie najnowszych amerykańskich filmów, zwłaszcza z Johnem Barrymore'em.⁵⁴ Kiedy u schyłku maja Hitler w towarzystwie nowej adoratorki — pięknej szatynki, baronowej Sigrid von Laffert, odwiedził Drezno z okazji Narodowego Tygodnia Teatru, na wspólny obiad do hotelu „Bellevue” zaprosił tylko Goebbelsów; aż do 3.00 nad ranem rozmawiali wtedy o polityce.⁵⁵

Goebbels nie widział niczego drożnego w utrzymywaniu komitywy z Róhmem. Gdy wiosną doszło do walki między Magdą i jej byłym mężem Güntherem Quand-tem o sprawowanie opieki nad Haraldem,⁵⁶ wzięli jej stronę Hitler, Göring, ale także Rohm; pewnego wieczoru zanotował: „Rohm wygłosił fantastyczne przemówienie o SA”.⁵⁷ Jak można sądzić, wówczas nikogo nie obwołał jeszcze przeciwnikiem, którego należy zwalczać. Pod koniec kwietnia zganił Kościół katolicki, ostrzegając jego

Nie opublikowana część dzienników, 17 III 1934. *Ibid*, 20 i 22 IV 1934. *Ibid*, 7 i 9 VI 1934.

Ibid, 17 V 1934. Artykuł o upodobaniu Goebbelsa do amerykańskich filmów opublikował „NYT”, 30 IX 1945.

Ibid, 28 V. Karl von Eberstein, odpowiedzialny za bezpieczeństwo Hitlera, napisał: „Podczas kolacji mocno wyróżniał baronową i rozmawiał niemal wyłącznie z nią”. [Karl von Eberstein był grup-penführerem SS w Dreźnie, a przed wybuchem wojny dowódcą nadokręgu (*oberaschnitt*) SS „Süd” — przyp. tłum.] USFET OI SR/36, 12 V 1947: „Adolf Hitler. Wizerunek pamięciowy” (NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1954 i nast.). Nie opublikowana część dzienników, 13 IV 1934.

Ibid, 18 i 20 IV 1934: „W południe u Führera, w spr. Haralda, przyszli Rohm i Göring. Ich poparcie dla mnie bezgraniczne. Rozmawiałem z dr. Quandtem. Był sentymentalny, lecz ja okazałem nieugiętość. Skapitulował. Harald pozostanie z Magdą. Ona wzniebowzięta”.

MINISTER RZESZY

duchowieństwo w przemówieniu wygłoszonym do 80-tysięcznej publiczności w Dusseldorfie: „Wy, wielbni panowie, porzućcie przeświadczenie, że możecie nas omamić, przywdziewając maski pobożności. Przejrzelismy was”.⁵⁸ 27 kwietnia, podczas wizyty u Hitlera, którą złożył mu wraz z Himmlerem i Pfefferem, prosił jedynie fiihrera o aprobatę dla swoich posunięć, jakich zamierzał dokonać w walce z kościelnym „sabotażem”. 4 maja, w piątek, Hitler zgodził się na zwalczanie opozycyjnej Nadzwyczajnej Ligi Duchownych.⁵⁹ Jednakże fuhrer raczej nie chciał zadzierać z Kościołem i, gdy zachorował Hindenburg, kazał Goebbelsowi wstrzymać ataki na tę instytucję, powodowany obawą, że naziści utracą przez to popularność w społeczeństwie.⁶⁰

Pod datą 5 maja w nie opublikowanych dziennikach odnajdujemy wzmiankę, iż SA przysparza problemów w Berlinie i gdzie indziej. Goebbels skonstatował, że jej dowództwo nie dąży do wyraźnie wytyczonych celów.⁶¹ 17 maja, podczas spotkania z Hitlerem, ten wziął go na stronę i jął utyskiwać na Róhma oraz na jego politykę personalną. Wspomniał również o homoseksualnych skandalach w SA. Wyraźnie zaskoczony tą zmianą akcentów Goebbels zanotował: „Ohyda! Ale dlaczego nic się nie robi, żeby to ukrócić?” Jeszcze niezbyt dobrze zorientowany w nowej sytuacji, ostrzegł po kilku dniach Hitlera przed monarchistami. Kilka dni później hrabia Helldorff przyniósł mu więcej niedobrych wiadomości dotyczących SA. „Z Róhmem coś nie w porządku — zanotował — wznieca zbyt wiele konfliktów. A i z Fuhrerem nie jest już w tak dobrych stosunkach”. Postanowił — przynajmniej, by tak rzec, na kartach dziennika — że on, Goebbels, pozostanie u boku Hitlera. „On jest przedmurzem nas wszystkich. Nie wolno nam rozpaczać”. 21 maja 1934 r. wspominał Magdzie o trapiących go problemach: „Rozmawialiśmy o sytuacji i nastrojach społecznych. Wszędzie niezbyt różowo. Magda jest nad wyraz przenikliwa i lojalna w stosunku do mnie”.⁶² W maju rozmawiał dwukrotnie z gruppenfuhrerem Karlem Ernstem, dowódcą berlińskiej SA, który później zginął podczas „nocy długich noży”; po spotkaniu z nim 7 maja zanotował: „Działa pierwszorzędnie” (położył nacisk na czasowniku);⁶³ 26 maja, wysłuchawszy utyskiwań Ernsta z powodu tarć pomiędzy SA a siłami zbrojnymi, zauważył: „Przestałem mu wierzyć. Stał się dla mnie przesadnie przyjacielski i życzliwy”.

W Dreźnie przyjmował wraz Hitlerem wspaniałą defiladę, którą zorganizowała miejscowa SA.⁶⁴ Fuhrer postanowił już jednak przeprowadzić czystkę w kierownictwie tej formacji. Spotkali się ponownie 1 czerwca. „Stracił chyba zaufanie do dowództwa SA — zanotował — wszyscy musimy mieć się na baczności. Zbytnią pewnością siebie „NYT”, 27 IV; nie opublikowana część dzienników, 26 IV 1934.

Ibid., 28 IV 1934.

Ibid., 30 IV 1934.

Ibid., 5 V 1934.

Ibid., 23 V 1934.

Ibid., 9 V 1934.

„Dzienniki”, 28 i 30 V 1934.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

może okazać się zgubna. Trzeba być przygotowanym na wszystko. Nic nie uchodzi uwagi Führera. Nawet jeśli nic nie mówi. Rohm [jest] więźniem swojego otoczenia”.⁶⁵

Na razie nie opowiadał się jednoznacznie po żadnej ze stron. Sam znajdował się w niewygodnej i niebezpiecznej sytuacji. W przeciwieństwie do Himmlera i Göringa nie dysponował prywatnym wojskiem, nie miał też przyjaciół. W 1932 r. podczas berlińskiego spotkania weteranów partyjnych, dawnych kumpli „od wypitki i wybitki”, hrabiego Helldorffa powitała lodowata cisza, ale na wieść o przybyciu Goebbelsa gruchnęła „burzliwa owacja”,⁶⁶ chociaż jeszcze nie przekroczył progu sali. Wiele jednak stracił ze swojej popularności. Minister rolnictwa nie pozostawił na nim suchej nitki w swoich wspomnieniach, podobnie postąpił Alfred Rosenberg, który podał wiele informacji o zawiści innych gauleiterów po sukcesie rynkowym książki *Kaiserhof*.⁶⁷ Nikomu nie podobały się też metody Goebbelsa. Rosenberg zaprotestował w liście do Hessa. Narzekał, że minister propagandy nie udostępnił mu mikrofonu oraz wtrącał się w sprawy kultury, która od 14 lat pozostawała w gestii jego, Rosenberga.⁶⁸ 1 maja Hitler wprawił obu rywali w podły humor, mianując na stanowisko ministra kultury i edukacji publicznej byłego gauleitera Hanoweru, człowieka o nieznośnie ciasnym umyśle, Bernharda Rusta. Kreując takie rywalizacje, führer działał za podszeptem instynktu.

W czerwcu obaj konkurenci starali się o pozyskanie nowych stronników. Goebbels zjednoczył się z Göringiem. W pierwszy dzień roku zanotował wprawdzie z satysfakcją, że Hitler nie wysłał mu nawet najskromniejszej kartki z życzeniami („przepadł, przepadł!” — cieszył się z niełaski rywala),⁶⁹ słyszał też jak Hitler pokpiwa sobie z Göringa za jego plecami.⁷⁰ Teraz jednak führer nakazał mu zmienić stosunek do niego; po lekturze odbitek szczotkowych *Kaiserhof* doradził Goebbelsowi, żeby stonował tu i ówdzie tekst i dodał fragment przychylny Göringowi. „Źle pan na tym nie wyjdzie, ręczę panu” — orzekł cynicznie.⁷¹ Niewątpliwie udobruchany pochlebnyymi dla siebie fragmentami w (opublikowanej wersji) książki, Göring napisał do Goebbelsa pojednawczy w tonie list, ponownie ofiarowując mu przyjaźń.

Tymczasem zalęknionej i niepewnej jutra niemieckiej prasie narzucono szarą,

Nie opublikowana część dzienników, 3 VI 1934.

List Fischera (Poczdami) do Hitlera, 1 XI 1932 (akta BDC, Helldorff).

Wspomnienia Darrego, 15 X i 18 XII 1933; 17 i 27 I 1934.

Pismo Rosenberga do Hessa z 15 III (BA, sygn. akt N58/171, oraz papiery Rosenberga, NA, sygn. mikrofilmu T454, rolka 63, s. 0584 i nast.); opublikowane i nie opublikowane dzienniki Goebbelsa, 14, 18, 24, 26 IV, 22 VII („Dłużej już go [Rosenberga] nie zniosę”); 28 VII; 24, 26, 29 i 31 VIII; 13 i 15 XII 1934.

„Dzienniki”, 2-3 I 1934 („nieprzychylna atmosfera wokół Goebbelsa” w „Brunatnym Domu”) „VB”, 2 I 1934. W nie opublikowanej części dzienników z 29 III, zanotował: „U Führera. Wszystko tak jak było. Jest dla mnie taki miły i uprzejmy... Wieczorem długa rozmowa z Führerem. Wyłuszczył mi swoje plany odnośnie do polityki zagranicznej. Wielkie zamiary. Oto i nasz Führer!” Nie opublikowana część dzienników, 26 V 1934.

Ibid., 11 IV; patrz zapiski z 7 i 17 V 1934 („Teraz znów jestem w dobrych stosunkach z Göringiem”).

MINISTER RZESZY

krępującą jednolitość. Gazety poświęciły całe kolumny relacjom z nijakich i mętnych w treści mów Goebbelsa z maja 1934 r., skierowanych przeciw „sarkającym na nowe porządki, malkontentom szukającym dziury w całym, szerzycielom plotek, pasożytom społecznym, sabotażystom i intrygantom”.⁷² W jednym z tych przemówień (pozostałe były podobne), wygłoszonym 6 czerwca w Gliwicach do 50 tys. Ślązaków, Goebbels chłostał słowami nieokreślonych przeciwników. Ciskał gromy na „tchórzliwych, siedzących przy piwku krytykantów”, oraz „bohaterów, którzy dziś uważają, że uwłacza ich godności dołączenie do maszerujących szturmowców SA; stoją na chodnikach i skrzętnie notują w pamięci wszystkie popełniane przez nich drobne wykroczenia i uchybienia prawu”.⁷³ Wśród innych wymienionych z imienia przeciwników znaleźli się politycy centrowi i wojujący duchowni. Ludzie powinni, zachęcał Goebbels, przejąć prawo w swoje ręce. „Są w błędzie — stwierdził — jeśli powodowani bojaźnią sądzą, że odwołamy się przeciw nim do policji i wojska”.

Tak oto Goebbels prowadził swoją krucjatę, której kulminacja miała przypaść, zbiegiem okoliczności, na 30 czerwca. Nadal nie wspominał ani słowem o SA i lewicy partyjnej; pomstował jedynie na intrygantów i „zazartych” z prawego skrzydła, kościoły, konserwatywną elitę oraz ekskluzywny Herrenklub i jego członka numer jeden — wicekanclerza von Papena. „Naziści — napisał pewien bystry amerykański korespondent, dociekając, co skłoniło Goebbelsa do prowadzenia tak osobliwej w formie i treści kampanii — dobrze wiedzą, że nie mogą się zatrzymać. Ich partia przypomina rower: jeśli postawić go nieruchomo, natychmiast się przewraca”. Dziennikarz ów wykoncypował, iż kampania Goebbelsa stanowi w istocie zasłonę dymną służącą zamaskowaniu zamierzonej redukcji dwumilionowej SA.⁷⁴ Nie pomylił się zbyt w swoich przypuszczeniach. Już na początku czerwca Ernst Rohm zaczął głośno wspominać o „drugiej rewolucji”.

Niewykluczone, że Goebbels zajął pozycję wyczekującą — współdziałając poniekąd z Róhmem, tak jak niegdyś z kapitanem Stennesem w Berlinie. Hanfstaengl przypomniał jego niedawne słowa, że rewolucja nazistowska wcale się nie zakończyła i masy przepędzą precz „reakcjonistów”; powiedział tak, nim dokonał wołty politycznej.⁷⁵ Według relacji Ottona Strassera, który nie jest niestety najbardziej wiarygodnym źródłem informacji, Goebbels spotykał się potajemnie z Róhmem w monachijskiej „Bratwur-stglöckl”, ulubionej gospodzie tamtego. Strasser przytacza jednak na dowód tylko fakt zamordowania w czasie „nocy długich noży” właściciela tego lokalu, Karla Zehntera.

⁷² Serwis DNB, 3 V 1934.

⁷³ Nocny serwis DNB, 6-7 VI; według nie opublikowanej części dzienników (7 VI), publiczność gliwicka liczyła 80 tys. osób. 19 V 1934 „NYT” napisał, że SA-mani odwiedzają berlińskie kawiarnie i restauracje, wygłaszają tam napastliwe przemówienia, nie pozwalając gościom na opuszczanie w tym czasie lokalu.

⁷⁴ „NYT”, 13 V 1934.

⁷⁵ Raport Ernsta „Putzi” Hanfstaengla o Goebbelsie, przeznaczony dla prezydenta Franklina D. Roosevelta, 16 VII 1943 (FDR Libr., PSF, pojemnik 126).

Zmierzch bogów i „darz bór!”

Tymczasem Goebbels na pewno przemawiał 4 czerwca w „Kiinstlerhaus” w Monachium, lecz w dziennikach nie wspomina ani słowem o tamtej gospodzie i o Róhmie.⁷⁶ Wszędobyłska Bella Fromm również utrzymywała, że Goebbels spotkał się tego dnia z Róhmem. („Powiedział mi to ten mały SA-man, Ulicht — zanotowała w pamiętniku — ten z redakcji »Morgenpost«”).⁷⁷ Dyplomaci brytyjscy okazali się lepiej poinformowani; w ostatnich dniach czerwca dowiedzieli się, że Goebbels poparł Róhma w jego atakach na koterię wojskową, licząc na „ostateczne wyeliminowanie” Góringa. Później jednak wycofał poparcie, powodowany obawą o swoje stosunki z Hitlerem.⁷⁸ 7 czerwca hrabia Helldorff opowiedział Goebbelsowi szczegółowo, jaką to Rohm wyrządził mu kiedyś krzywdę. Goebbels wspomniał o tym w dziennikach jedynie w kilku skąpych słowach; w tym czasie pochłonięty był bez reszty walką z Rosenbergiem.⁷⁹

Pewien drobny epizod z czerwca świadczy o tym, że Goebbels nadal starał się wzmocnić swoje znaczenie i pozycję. Zawistny o oficjalne wojaże Góringa do Włoch i na Bałkany, wystarał się o zaproszenie dla siebie do złożenia wizyty w Polsce (była to pierwsza wizyta członka gabinetu Hitlera w tym kraju), choć ze względu na pełne łownych zwierząt polskie lasy Góring byłby znacznie bardziej odpowiednią osobą.⁸⁰ Wspomina w dziennikach o obawach Hitlera, że „nieprzejednana” Francja może zaatakować Niemcy, by zapobiec dalszemu naruszaniu przez nie postanowień traktatu wersalskiego; Niemcy musiały zyskać pewność, że udział Polski i Włoch w takim przedsięwzięciu będzie wykluczony.⁸¹

13 czerwca poleciał samolotem na dwa dni do Polski; natychmiast rozległy się protesty socjalistycznych i żydowskich gazet tego kraju (Żydzi stanowili wówczas jedną dziesiątą ludności Polski i jedną trzecią ludności jej stolicy).

Przemawiając w Warszawie

NA, sygn. negatywów 242-HLM 1013; nie opublikowana część dzienników, 5 VI 1934. Pamiętnik Belli Fromm, 21 VI; oraz *ibid.*, 22 VI: „Przyszli Schleicherowie, zjedliśmy razem obiad, był też [generał major Ferdinand von] Bredow

[wszyscy oni zginęli osiem dni później podczas czystki] [...] Oczywiście głównym tematem rozmowy było przemówienie Papena w Marburgu. Wszyscy się cieszyliśmy, że przyłożył on Goebbelsowi za jego dążenie do przytłumienia opinii publicznej". (Boston Univ. Libr., papiery Fromm, pojemnik 2).

Pismo Orme'a Sargenta do Foreign Office, 27 VI (czyli sprzed „nocy długich noży”), w którym cytuje on Glassa z Austriackiej Agencji Informacyjnej (PRO, sygn. akt FO.371 (17707); warto przytoczyć w tym kontekście wypowiedź Himmlera, który 11 października, omawiając te wydarzenia w gestapo, wspomniał o pogłoskach w niemieckiej prasie emigracyjnej (sprzed 30 VI 1934), „jakobym, ja, Himmler, chciał doprowadzić do upadku ministra Goebbelsa [...] i że Goebbels stracił zaufanie Fuhrera" (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 89, s. 1536 i nast.). Nie opublikowana część dzienników, 7 VI 1934.

Opinię tę podzielał warszawski „Czas" (11 VI 1934). 8 V, podczas spotkania z polskimi dziennikarzami („Dzienniki", 9 V i serwis DNB), Goebbels mówił o dążeniu Niemiec do pokojowego zbliżenia obu państw; Piłsudski i Hitler, oświadczył, dobrze wiedzą, co to znaczy wojna, narodowy socjalizm zaś, jak zapewnił, „nie jest na eksport". „Dzienniki", 11, 13 i 17 V („W południe spotkanie z Fuhrerem. Dźwiga on straszliwie ciężkie brzemie trosk. Nikt mu nie pomoże"); 7 VI 1934.

MINISTER RZESZY

do zaproszonej publiczności, wśród której był premier, członkowie rządu oraz wielu ambasadorów, zapewnił zebranych, że narodowy socjalizm nie jest niemieckim towarem eksportowym; powtórzył również, że Niemcy pragną zacieśnienia stosunków z Polską.⁸² Tekst swojego wystąpienia skonsultował wcześniej skrupulatnie z Hitlerem i Neurathem.⁸³ Po spotkaniu zwiedził Warszawę, obejrzał dzielnicę żydowską Nalewki („Brud i smród. To ci wschodni Żydzi. Tacy już są”), spotkał się z marszałkiem Piłsudskim i ministrem spraw zagranicznych Beckiem, wreszcie odleciał samolotem do Krakowa. Tymczasem Hitler bawił w Wenecji, gdzie spotkał się z Mussolinim w tych samych celach, co Goebbels z Polakami.

Powróciwszy do Niemiec, Goebbels zaczął ponownie wygłaszać swoje „antymalkon-tenckie” przemówienia; zainaugurował je wystąpieniami we Freiburgu („Ogarnęła mnie silna nostalgia. Tutaj mieszkałem, kochałem i cierpiałem”).⁸⁴ i Gerze. W tym ostatnim mieście Hitler, świeżo po powrocie z Wenecji, zapoznał go z rezultatami swoich pierwszych rozmów z Mussolinim. Oto odnośny fragment notatek Goebbelsa:

- „1. Austria. Precz z Dollfussem! Nowe wybory, ale pod rządami kogoś neutralnego, kogoś, kto cieszyłby się naszym zaufaniem. Wpływy nazistów będą zależeć od liczby uzyskanych głosów. Kwestiami gospodarczymi zajmują się pospołu Rzym i Berlin. Obopólna zgoda. Dollfuss zostanie zawiadomiony.
 2. Rozbrojenie: Mussolini popiera w pełni nasze stanowisko. »Francja postradała zmysły«. Duce poprze nas.
 3. Wschód: musimy budować przyjaźń z Polską (*vide* moja wizyta). Poszukiwać *modus vivendi* w stosunkach z Rosją.”⁸⁵
- Wieczorem, gdy obaj powrócili do Berlina, Goebbels dowiedział się, że wicekanclerz von Papen wygłosił na uniwersytecie w Marburgu wręcz zdumiewające przemówienie, w którym zaatakował go osobiście. Wspomnił o publicznym odium, jakie otacza SA, w zawoalowanej formie udzielił poparcia monarchii oraz ogłosił się sojusznikiem tych, których Goebbels nazywał „tetrykami i zrzędami”. „Geniusz — oświadczył, kierując te słowa niedwuznacznie pod adresem Goebbelsa — nigdy nie rodzi się z propagandy”. Maszynopis przemówienia dostarczono Goebbelsowi do willi jeszcze tego samego wieczoru. Jego adiutant zastał go w błękitnym szlafroku; wściekły minister J. Goebbels, *Das nationalsozialistische Deutschland als Faktor des europäischen Friedens. Rede vor der Intellektuellen — Union in Warschau, 13. Juni 1934*, Berlin 1934; serwis specjalny DNB, 12 VI 1934; „Westdeutscher Beobachter” (*Wyciągamy dłoń*) oraz „Deutsche Allgemeine Zeitung”, 14 VI 1934. Patrz również korespondencja sir W. Erskine'a z Warszawy do Simona w Foreign Office, 19 VI 1934 (PRO, sygn. akt FO.371/17745). Nie opublikowana część dzienników, 11 i 16 VI 1934.

Ibid., 18 VI; jak wynika z relacji prasowych, Goebbels zaatakował pośrednio Papena, wspominając o politykach Centrum, którzy przywiązują wielkie znaczenie do osobistej zażyłości z Bogiem; tymczasem jednak to nie kto inny, zaznaczył, tylko naziści przywracają w kraju pełne zatrudnienie". Patrz np. „Gladbach-Rheydter Tageblatt”, 18 VI 1934. Nie opublikowana część dzienników, 18 VI; por. też 20 VI 1934.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

ciskał z piętra wieszakami. „Dam ja tej kanalii! — odgrażał się — żeby tak mnie obsmarować!” Powołując się na polecenie Hitlera (tak przynajmniej napisał w dziennikach), wprowadził zakaz rozpowszechniania karygodnego tekstu. O mały włos by się spóźnił, ponieważ Departament Zagraniczny jego ministerstwa pozwolił na publikację, a w drukarni „Frankfurter Zeitung” złożono go już do porannego wydania. Papen, rozsierdzony postępowaniem młodego ministra, zagroził złożeniem rezygnacji. Hitler obiecał mu, że podda kontroli poczynania Goebbelsa.⁸⁶

Rzeczony przemówienie Goebbels odczuł jako policzek. Spotkał go jednak jeszcze gorszy afront.-21 czerwca, podejmując jak co miesiąc herbatą korespondentów prasy zagranicznej, przysłuchiwał się z ukontentowaniem dowcipnemu wystąpieniu szefa Re-ichsbanku, dr. Schachta, ale uśmiech zniknął mu z oblicza, kiedy ujrzał, jak nie zaproszony Papen rozsiadł się nonszalancko na zwolnionym przez tamtego krześle po jego lewej ręce i pokiwał uprzejmie głową dziennikarzom.⁸⁷ Papenowi odpłacił pięknym za nadobne jeszcze tego samego wieczoru podczas święta przesilenia dnia z nocą, zorganizowanego przez biuro jego *gau* w Neukölln; w wygłoszonym tam przemówieniu odsądził od czci i wiary pociesznych, jak ich nazwał, krytykantów z za biurka, którzy sami są zbyt słabi, by przejąć władzę.⁸⁸ Choć wymienił jedynie kronprinza, który, jak błędnie przypuszczał, maczał palce w aferze, zagraniczni korespondenci uznali, iż prawdziwym obiektem jego ataku był wicekanclerz. 22 czerwca Hitler powiedział mu, że przejrzał swojego zastępcę: „Napytał sobie nielichych kłopotów”.

W następnym tygodniu Goebbels ciskał gromy na Papena w przemówieniach do górników Zagłębia Ruhry i do berlińskich urzędników państwowych; przelewał również swój gniew na karty dziennika. Natomiast Papen upajał się każdą chwilą wzburzenia swojego rywala. 24 czerwca, w niedzielę, spotkali się na derby Hamburga. Zdaniem Papena wytworniejsze towarzystwo rozpoznało go po jasnoszarym cylindrze i rozległy się okrzyki: „Wiwat Marburg!”. Purpurowy na twarzy i dotknięty w swojej ambicji Goebbels uśmiechał się i kłaniał publiczności z tańszych miejsc, lecz kiedy dostrzegła ona jego, Papena, zaczęła klaskać i wiwatować. „Ten gość — Goebbels miał burknąć do wicegauleitera Górlitzera, mając na myśli wicekanclerza — wyżej sra niż dupę ma”.⁸⁹

Tyle relacja Papena. W dziennikach Goebbelsa czytamy coś zgoła innego: „Derby. Jeden wielki bajzel. Publiczność ostro przeciw Papenowi. Wysiłki, żeby uniknąć

F. Papen, *Der Wahrheit einer Gasse*, München 1952, s. 349; Borresholm, *op.cit.*, s. 125 i nast. Pismo Phippsa do Simona z 22 VI, w którym wyjaśnił on przyczyny napastliwego wystąpienia Goebbelsa przeciwko Papenowi tego wieczoru (PRO, sygn. akt FO.371/17707); list Lochnera do Betty, 27 VII 1934 (papiery Lochnera, *loc. cit.*) — w dziennikach Goebbelsa nie ma żadnej wzmianki o tym przykrym dla niego incydencie.

„Der Tag” oraz nocny serwis DNB, 22 VI 1934.

Pamiętniki Papena, s. 310 i nast.; informacja z Forschungsstelle für die Geschichte des Nationalsozialismus w Hamburgu, V 1991.

MINISTER RZESZY

skandalu. Bo przecież na trybunach ambasadorowie. Żenująca scena. Pod koniec wyścigów my dwaj razem. Ludzie murem po mojej stronie. Wszedłem w tłum. Te owacje! Marny los Herrenklubu, gdy przyjdzie okazja".⁹⁰ Liżąc rany i szukając kozłów ofiarnych, Goebbels wymusił nazajutrz zwolnienie z pracy całej dyrekcji torów wyścigowych.⁹¹ 22 czerwca wygłosił kolejną filipikę skierowaną przeciw utyskującym „zażartym”, tym razem do 200-tysięcznej publiczności w Halle.⁹² Powtórzył to samo dwa dni później w Duisburgu i Essen. „Są nimi — powiedział w tym ostatnim mieście — wiadomi oficerowie rezerwy, intelektualiści, dziennikarze, duchowni. Odróżnienie takich malkontentów od innych wymaga doprawdy bystrego oka [...] Ludzie muszą przejrzyć zamiary tej kliky”.⁹³ Po jego słowach w napiętnowanych środowiskach zawrzało. Gdy po nadchodzących krwawych wydarzeniach okazało się, że Goebbels obrał sobie zdecydowanie niewłaściwy cel, musiał opublikować pismo, które nazwał „pełnym” tekstem tego przemówienia. Zapewniał wszystkich dotkniętych jego słowami, że miał na myśli jedynie tych oficerów rezerwy, intelektualistów i duchownych, którzy nie-zasłużenie wywyższają się ponad innych, nie zaś osoby, które wartości swej dowiodły czynami. „Odróżnienie ich wymaga doprawdy bystrego oka”. W jego zamiarach leżało jedynie, tłumaczył, zdemaskowanie renegatów, których dawno pozbyły się te środowiska.⁹⁴ Jeśli wszystkie te potyczki i gierki słowne czegoś dowodziły, to tylko tego, że Goebbels wciąż nie miał zielonego pojęcia, na które z licznych wiatraków ma szarżować.

Tymczasem Hitler nastawił celownik na realną, lecz zgoła inną zwierzynę. Ulegając generałom, postanowił obciąć głowę SA. 22 czerwca wezwał Viktora Lutzego, który przyleciał samolotem z Hanoweru, zaprzysiągł go na wierność, po czym poinformował, że gestapo powiadomiło go o spisku Róhma przeciw „reakcyjnej” Reichswehrze, pod pretekstem, iż ona sama knuje przeciw jemu, fuhrerowi i SA. Dodał, że zamierza zwolnić Róhma ze stanowiska; Lutze (równie wierny i pewny, co bezbarwny dowódca SA) miał oczekiwać jego dalszych rozkazów.⁹⁵

Nie opublikowana część dzienników, 25 VI 1934.

⁹¹ *Ibid.* 92

„Hallischer Nachrichten” oceniał liczbę zgromadzonych na 225 tys.; patrz też „12 Uhr Blatt”, 23 VI 1934.

⁹³ „12 Uhr Blatt”, 25 VI („Otwarta wojna z *Reaktion*. Dr Goebbels przeciw ukrytym wrogom państwa”); „National Zeitung”, 25 VI (PRO, sygn. akt FO.371/17707). Goebbels stwierdził (por. jego nie opublikowana część dzienników, 25 VI 1934) z zadowoleniem, iż w powszechnym mniemaniu obiektem jego napaści był Papen.

⁹⁴ Serwis prasowy DNB, zamieszczony np. w „Deutsche Allgemeine Zeitung”, 8 VIII 1934.

⁹⁵ Dzienniki Viktora Lutzego, rozpoczynające się od owego nieszczęsnego dnia 30 VII 1934; rękopis w archiwach Fundacji Friedricha Eberta, częściowo opracowany przez dr. Ulricha Cartariususa. Fragmenty opublikowały „Frankfurter Rundschau” (14-16 V 1957) oraz „Hannoversche Presse” (17 V 1957). Lutze pisał te teksty prawdopodobnie retrospektywnie, w początkach 1936 r. Cyt. odtąd jako dziennik Lutzego.

Zmierzch bogów i „darz bór!”

Goebbels nic nie wiedział o „spisku” SA. Jego przeciwnikiem numer jeden był nadal von Papen.⁹⁶ „Wszystko wokół kipi — zanotował 27 czerwca. — Reichswehra nie jest całkiem bez winy i skazy. Führer zbyt dobroduszny. Hess miał dobre wystąpienie radiowe przeciw rewolucji. Mocno po stronie Führera, między wierszami atak na Papena. Ten ostatni spokojnie prowadzi swoje intrygi. Szkic jego [marburskiego] przemówienia napisał mu E[dgar] Jung”. Dowiedział się, że znaleziono kompromitującą korespondencję w tej sprawie. „Musimy mieć się na baczności. Jeśli sprawy osiągną punkt krytyczny, trzeba uderzyć mocno i celnie”.⁹⁷ 26 czerwca, jedząc obiad z Hitlerem w Kancelarii Jlzeczy, skonstatował, że führer również jest napięty i czujny.⁹⁸

Nazajutrz, w środę, po pogawędce z Hitlerem wyjechał do Kilonii. Nadal o niczym nie wiedział, w niczym się nie orientował. Pod datą 29 czerwca figuruje jedynie zapiska, w której mgliście wspomina, że sytuacja się pogorszyła. „Führer musi podjąć działania. W przeciwnym razie *Reaktion* — również teraz nie sprecyzował, kogo ma na myśli — wydobędzie się spod kontroli”.⁹⁹ W Kilonii oświadczył, że *Reaktion* przysparza ogólnego zaniepokojenia, a „w szeregach Reichwehry widać rozgoryczenie”. Naród, dodał, oczekuje od nazistów działania. Mając u boku adiutanta Schaumburg-Lippego, sturmführera SA, wygłosił swoje zwyczajowe „antymalkontenckie” przemówienie do 80 tys. słuchaczy zgromadzonych w olbrzymiej hali. Jakim prawem — pytał ich — ktoś, kto przed rokiem 1933 nawet nie kiwnął palcem, wytyka teraz nim tych, którzy pracowali dzień i noc, żeby zdobyć władzę?¹⁰⁰

W środę, po powrocie do Berlina, znów wspominał, że wywrotowe przemówienie Papena napisał dla niego Jung, którego aresztowało już gestapo.¹⁰¹ Później Karl Hanke przyniósł mu tekst równie wywrotowego listu pasterskiego katolickich biskupów. „A teraz — napisał Goebbels, wciąż jeszcze nie orientując się w rzeczywistych zamiarach Hitlera — na nich!”¹⁰²

Tymczasem Hitler udał się do Essen na ślub gauleitera Terbovena z Ilse Stahl, dawną kochanką Goebbelsa. Tylko godziny dzieliły go od popełnienia pierwszego masowego mordu. W czwartek Goebbels wyjechał po południu na krótki odpoczynek do

96

97 98 99 100

101

102

Fritz Randolph, londyński attache prasowy Goebbelsa, donosił mu (por. nie opublikowana część dzienników, 27 VI) o szkodach, jakie wyrządziło w Anglii przemówienie Papena. „Klika »Herrenklubowa« z całym cynizmem wykorzystuje cudzoziemców, mnie zaś nienawidzi jak diabła.” Nie opublikowana część dzienników, 27 VI 1934. *Ibid.* „Dzienniki”, 29 VI 1934.

„Flensburger Nachrichten”, 28 VI; „Hamburger Nachrichten”, 28 VI 1934 („Dr Goebbels wyrównuje rachunki z krytykantami i malkontentami”).

Nastąpiło to 25 VI. Patrz rozprawa Karla Martina Grassa (1966) z uniwersytetu w Heidelbergu: *Edgar Jung. Papenkreis und Röhmkrise 1933/4*, s. 242; cytował ją H. Höhne w: *Mordsache Rohm*, Hamburg 1984, s. 247. Wiadomość o aresztowaniu Junga podał 30 VI 1934 „Basler Nachrichten”. Patrz również relacja Seftona Delmera o walce Goebbelsa z Papenem i Jungiem w „Daily Express”, 29 VI 1934. „Dzienniki”, 29 VI 1934.

MINISTER RZESZY

Cladow. „Wokół coraz mroczniej – utyskiwał, dodając nieco mętą i tchnącą bezradnością konstatację: – Wszędzie widzę krecią robotę *Reaktion*”. Popływał nieco jachtem z Magdą i dziećmi po jeziorze, potem zaś wyjechał przemawiać do Spandau. „Mówiłem ostro i groźnie – zanotował – ludzie mnie zrozumieli”. Powrócił do Cladow. „Jak długo jeszcze?” – zapisał nazajutrz, lecz wtedy mgły niepewności zaczęły raptownie opadać.¹⁰³

¹⁰³ *Ibid*

„Kałamarnowiec”

W celu wzmocnienia władzy absolutnej Hitler miał stać się wkrótce mordercą, Goebbels zaś ostatecznie związać z nim swoje losy. Nieoczekiwanie okazało się, że jeden drugiego bardzo potrzebuje; Hitler bał się, że minister propagandy może jeszcze skierować SA przeciw niemu (bo też i dowództwo tej formacji przygotowywało rewoltę, choć na razie odkładano ją na później); natomiast Goebbels zyskał sobie tak wielu wrogów, że poczucie bezpieczeństwa zapewniała mu jedynie bliskość fuhrera.¹

Tymczasem w czwartek 28 czerwca 1934 r. zaszły w Essen osobliwe wydarzenia. Lutze wspomina, że w czasie przyjęcia weselnego nieoczekiwanie odwołano Hitlera do telefonu. Dalsze uroczystości upłynęły w przykłej atmosferze nieufności i podejrzeń. Lutze doznał wrażenia, że obecność licznych gości drażni Hitlera.² Tymczasem kilkakrotnie telefonowano z gestapo, podobnie czynili Himmler i Paul Körner z Berlina (ten ostatni kierował biurem podsłuchu telefonicznego obejmującego swoim zasięgiem całe Niemcy, a podlegającym Göringowi).³ Po kilku godzinach przybył elegancki i rzeczowy Körner, przynosząc nowe raporty. Wynikało z nich, że Rohm i SA planują przeprowadzić zamach stanu w sobotę o 16.00.⁴ „Już oni mnie popamiętają!” – warknął Hitler.⁵ Zatelefonował do Bad Wiessee do adiutanta Róhma, wyznaczając mu spotkanie na godzinę 11.00.

Wg przypuszczeń generała piechoty Röhricha do uczestnictwa w „ekspedycji karnej” Hitlera przeciwko Monachium skłoniła Goebbelsa przede wszystkim obawa przed represjami ze strony Himmlera i Göringa (dziennik Kurta Dittmara, 3 IX 1945; zbiory autora, mikrofilm DI-60). Dziennik Lutzego.

Można jedynie snuć domysły na temat zawartości raportów FA przekazanych wtedy Hitlerowi. Były ministerialrat, Walther Seifert, szef FA, napisał w liście do Fritza Tobiasa (17 III 1977), iż podsłuchiowano Schleichera i Bredowa, acz bez znaczących wyników operacyjnych. Göring miał powiedzieć Milchowi (jego rękopis, Kaufbeuren, 1 IX 1945, zbiory autora), iż wysłał Körnera samolotem do Hitlera z zadaniem przekazania fuhrerowi „ostatecznych dowodów przeciw Róhmowi i spółce, prawdopodobnie w większości były to raporty z podsłuchu”. Zatrudniony ongiś w FA

Klaus von Klitzing potwierdził w liście do mnie (8 VI 1989), że materiały te dotyczyły spisku Röhma; informację podobnej treści zawiera również raport BAOR dotyczący FA z 2 I 1946 (NA, RG.226, XE-4986). Inny pracownik FA, dr Gerhard Neuenhoff, powiedział mi, że szef jego sekcji, Rudolf Popp, kierował osobiście tajną inwigilacją Röhma. Hitler streścił ich zawartość na posiedzeniu gabinetu 3 VII 1934 o 10.00 (BA, sygn. akt R43I/1469); odnośnie do raportu(ów) FA zawierających zapisy podsłuchanych rozmów, patrz D. Irving, *Das Reich hört mit*, Kiel 1989. Dziennik Lutzego.

MINISTER RZESZY

Hitler był daleko, toteż dr Goebbels czuł się słabo i niepewnie; führer nie zapomniał jednak o swoim wiernym ministrze. 29 czerwca, w piątek, zatelefonował do niego z Essen, nakazując stawić się jeszcze tego samego wieczoru w hotelu „Dreesen” w Bad Godesberg. („W ten oto sposób — kpił później Alfred Rosenberg — pasowano go na dorosłego mężczyznę.”)⁶

„A więc zaczęło się” — zanotował, cytując zapewne słowa Hitlera, choć sam nie miał jeszcze zielonego pojęcia, co się właściwie zaczęło.⁷ „W imię Boże! — dodał. — Lecz wszystko jest lepsze od tego szarpiącego nerwy wyczekiwania”.⁸ Wraz z nim miała polecieć do Essen 25-letnia Christa Schroeder, nowa sekretarka osobista Hitlera.

Przyodzianego w jasny letni płaszcz ministra propagandy oczekiwał na lotnisku miejscowy gauleiter Grohe. „Trzeba działać” — potwierdził w rozmowie z nim Goebbels, którego nigdy dotąd nie publikowane dzienniki, zawierające kronikę tamtych krwawych wydarzeń, autor odnalazł w moskiewskim archiwum. O 16.00 pojechał samochodem do „Dreesen”, za nim podążył Hitler („był bardzo ponury”). Przybył również Viktor Lutze. On i Goebbels zaprzyjaźnili się we wczesnych latach walki, w Ruhrze. Tarasy hotelowe wypełnili stopniowo inni weterani ruchu nazistowskiego. Hitler, jak wspominał później Goebbels, przedstawił im szczegółowo sytuację. Mocno zaskoczyła go wypowiedź fuhrera, iż nazajutrz, w sobotę, podejmie on działania, skierowane jednak nie przeciwko konserwatywnej *Reaktion*, ale przeciw Róhmowi i jego spiskowcom z SA. Goebbels wszelako żadnym słowem czy gestem nie zdradził swojego rozczarowania tym, że oto führer okazał się bardziej reakcyjny aniżeli sama *Reaktion*. „Poleje się krew, muszą wiedzieć, że za bunt położą głowy. Zgadzam się z tym. Jeśli nie ma innego wyjścia, trzeba to zrobić, należy działać bezlitośnie. Dowody na to, że Rohm konspirował z [ambasadorem Francji] François-Poncetem, Schleicherem i Strasserem. A więc do dzieła!”⁹ Oto jego dalsze notatki: „Gdy Führer podjął ostateczną decyzję, znacznie się uspokoił. Wielogodzinne dyskusje. Należy działać w jak najściślejszej

Dzienniki Rosenberga, 7 VII 1934; ów komentarz dotyczący Goebbelsa należy uznać za nader bystry i wnikliwy. 4 I 1935 Goebbels zanotował z ukontentowaniem (por. nie opublikowana część dzienników) po wieczorze w Operze Państwowej: „Kierownictwo państwa w komplecie. Sami prawdziwi mężczyźni”. Wspomniał o tym z aprobatą przed mikrofonem radiowym 1 VII: „Führer raz jeszcze postąpił w myśl swojej starej zasady, by informować tylko tych, których należy, zawsze w odpowiedniej mierze i w odpowiednim czasie” („VB”, 1-2 VII 1934).

„Dzienniki”, 29 VI 1934. Zdanie: „A więc zaczęło się” (*Also geht es los*), powtórzył w nie opublikowanej części dzienników pod datą 1 VII 1934, wspominając wydarzenia z piątku. Bardzo prawdopodobne, że przytoczył słowa Hitlera.

Nie opublikowana część dzienników, 1 VII 1934; nieżyjący już André François-Poncet zaprzeczył w liście do mnie, by prowadził jakieś tajne konszachty z Röhmem; nie ma na to również dowodów w archiwach francuskich. Hanfstaengl wspominał, że jesienią 1934 r. podczas obiadu z Hitlerem w Kancelarii Rzeszy Goebbels wygłosił gniewną wypowiedź pod adresem monarchistów i sił lądowych: „Ci ludzie doprawdy nigdy się nie zmieniają. Pewnego dnia należałoby postawić ich wszystkich pod ścianą i rozwalić”. („Reihenweise sollte man sie niederschliessen mit dem Maschinengewehr”). Raport dotyczący Josepha Goebbelsa, przeznaczony dla prezydenta Roosevelta, 16 VII 1943 (FDR Libr., PSF, pojemnik 126).

„Kałamarnowiec”

tajemnicy. Rozmawiałem z Lutzem, nowym szefem sztabu [SA]. Fajny chłop”. Zebrani obejrzeni capstrzyk Służby Pracy Rzeszy. Zapadał wieczór. Sześciuset junaków z pochodniami sformowało na wzgórzu, położonym na przeciwległym brzegu Renu, ognistą swastykę. Tymczasem Goebbels oczekiwał wraz z innymi w apartamentach Hitlera. „Führer był napięty, jednakże bardzo zdecydowany. Wszyscy zachowywali milczenie. Około północy zatelefonowano z Berlina” (wspominają o tym zarówno Lutze i Goebbels). „Buntownicy zbroją się — zanotował ten ostatni — a więc nie wolno nam się cofnąć ani o krok”. „Zaczęło się” — oświadczył poblądły Hitler.¹⁰ Goebbels zatelefonował do Magdy, nakazując jej przewieźć dzieci z domu w Cladow do bezpiecznej willi ministerialnej w Berlinie; zarządził też, by jego rodzinie przydzielono ochronę policyjną.

Nadszedł 30 czerwca. Tuż po 14.00 samolot wiozący nazistowskich dygnitarzy* odleciał do Monachium. Dalsze wydarzenia tej soboty są w ogólnym zarysie dobrze znane. Gdy Goebbels usłyszał od fuhrera, że zamierza on nakazać aresztowanie Ernsta Röhma i innych buntowniczych dowódców SA, przezornie nie stanął w ich obronie. Kiedy po dwóch godzinach samolot wylądował na lotnisku Oberwiesefeld, nadeszły nowe niepokojące wiadomości z wojska i SS — formacji rywalizującej z SA o władzę. Oto kilka godzin wcześniej w jednostkach monachijskiej i berlińskiej SA ogłoszono alarm, a ich pełna mobilizacja miała nastąpić tego popołudnia. Te (prawdopodobnie wyolbrzymione) informacje wprawiły Hitlera w panikę; w towarzystwie wiernych mu paladynów pojechał do bawarskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tam zerwał naramienniki dwóm zaspanym generałom SA.** Następnie wysłał jednostki SS, by aresztowały innych dowódców SA przebywających w hotelach oraz na dworcach. W stanie hysterii

krzyknął, by wszyscy natychmiast wyruszyli wraz z nim i aresztowali Röhma. O 5.30 spod gmachu ministerstwa odjechały trzy otwarte mercedesy (dostarczone przez gauleitera Wagnera): w pierwszym usiedli Hitler, Lutze i Hess, w drugim grupa funkcjonariuszy policji kryminalnej, w trzecim Goebbels oraz jeden z ludzi Wagnera.

Röhm zażywał wypoczynku w Wiessee, gdzie zatrzymał się w położonym nad jeziorem hotelu „Hanslbauer”. Hitler z naładowanym i odbezpieczonym pistoletem w dłoni wpadł do zajmowanego przezeń pokoju nr 21. „Jesteś zdrajcą!” — wrzasnął na przywitanie. Goebbels i Lutze milczeli. W numerze 31 odnaleźli 36-letniego Edmunda Heinesa, który mieszkał z jakimś młodzieńcem: fakt ów skłonił Goebbelsa do wyciągnięcia jednoznacznych w swojej wymowie wniosków. („Proszę mi wybaczyć — powiedział nazajutrz w przemówieniu radiowym — że nie będę wspominać tych ohydnych,

Pamiętnik Belli Fromm, 3 VII, w którym przytacza ona słowa jednego z pracowników hotelu (Boston Univ. Libr., papiery Fromm, pojemnik 2); Dziennik Lutzego oraz przemówienie radiowe Goebbelsa z 1 VII 1934.

Na jego pokładzie znajdowali się Hitler, Goebbels, Lutze i Otto Dietrich, [przyp. tłum.]

J. C. Fest w książce *Hitler*, Warszawa 1996, t. II, s. 108, podaje, iż byli to Obergruppenführer Schneidhuber i gruppenführer Schmidt, [przyp. tłum.]

MINISTER RZESZY

przyprawiających niemal o mdłości scen, które ujrzeliśmy"). W dziennikach zanotował: „SzeF był doprawdy wspaniały. Heines — nędzny, żalorny robak. Przydybaliśmy go z męską prostytutką. Rohm zachowywał się spokojnie. Wszystko poszło nadzwyczaj gładko". Kiedy wyprowadzano Heinesa, ten rozpaczliwie krzyknął: „Lutze, jestem niewinny! Pomóż mi!"

Aresztowanych oficerów odwieziono specjalnie sprowadzonym autobusem. Podążyły za nim trzy limuzyny; konwój ów skierował się na wszelki wypadek południową okrężną drogą, ponieważ obawiano się, że SA może wezwać posiłki, by odbić więźniów. Gdy Hitler znalazł się w bezpiecznych murach „Brunatnego Domu", polecił przekazać telefonicznie Göringowi umówione hasło, które oznaczało wezwanie do przeprowadzenia podobnej czystki w Prusach. Tego samego ranka, zwracając się do zwołanych pośpiesznie, zbulwersowanych niedawnymi wydarzeniami oficerów SA średniego szczebla, wygłosił całą litanię zarzutów przeciw Róhmowi. Mówił o jego ciemnych interesach finansowych, luksusowej kwaterze głównej w Berlinie oraz o zdradzieckich konszachtach z (nie wymienionym z nazwy) „obcym mocarstwem". Ujawnił również, że niektórzy z zatrzymanych zostaną rozstrzelani. Lutzemu pokazano w gestapo listę nazwisk; nowy szef SA zauważył przytomnie, iż przy kilkunastu postawiono już krzyżyk. Hitler zaproponował jednak, żeby darować życie Róhmowi, który ostatecznie był jego bliskim przyjacielem. Hess argumentował, iż będzie to niesprawiedliwe, jeśli pozostali mają zostać zlikwidowani. Zapytany o opinię Lutze uchylił się od udzielenia jednoznacznej odpowiedzi.¹¹ Na liście siedmiu nazwisk, które Hitler o 17.00 przekazał Seppowi Dietrichowi, dowódcy jego gwardii przybocznej SS, obok nazwiska Röhma nie było jednak krzyżyka. Sześciu pozostałych dowódców rozstrzelano w monachijskim więzieniu Stadelheim jeszcze tego samego dnia. Nie sposób dociec, w jakiej mierze Goebbels ponosił odpowiedzialność za te krwawe wydarzenia. Do rozprawy z SA doszło również w Berlinie. Usadowieni w willi Göring, jej właściciel, Hitler i generał sił lądowych Walther von Reichenau (kilkakrotnie przyjeżdżali również Blomberg oraz generał Werner von Fritsch) przystąpili do wyrównywania wielu dawnych porachunków. Oszczędzono (ku niezadowoleniu Goebbelsa) Franza von Papena, choć po południu rozstrzelano z zimną krwią Edgara Junga i dwóch najbliższych współpracowników wicekanclerza, Herberta von Bosego i Ericha Klausenera;* przed plutonem egzekucyjnym stanął też dowódca berlińskiej SA, Karl Ernst. Wśród ofiar masowej rzezi znalazł się nawet generał Kurt von Schleicher, poprzednik Hitlera na stanowisku kanclerza, oraz Gregor Strasser, ongiś najgroźniejszy rywal Goebbelsa w Berlinie.¹² On sam skwitował to krótko jednym słowem:

Dziennik Lutzego.

Pierwszy był osobistym sekretarzem von Papena, drugi – przywódcą Akcji Katolickiej i wyższym urzędnikiem Ministerstwa Transportu, [przyp. tłum.]

12

Ostatecznie zgładzono prawdopodobnie 83 osoby: NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 90 (według tego źródła Klausener „popęłnił samobójstwo przy aresztowaniu”); odnośnie do zamordowania Strassera, „Kałamarnowiec”

Strafgericht („kara niebios”). O 20.00 odleciał wraz Hitlerem do Berlina. Według relacji naocznych świadków po wyjściu z Junkersa, który wylądował dwie godziny później na lotnisku Tempelhof, był śmiertelnie blady i wyczerpany. Powitał ich Góring, który oznajmił niedbałym tonem, że działając na własną rękę co nieco rozszerzył listę osób przeznaczonych do zatrzymania i rozstrzelania. Hitler okazał niezadowolenie. „Góring zameldował, że w Berlinie wszystko poszło zgodnie z planem – zanotował Goebbels. – Jedyne wpadki: na szczęście pani Schleicher dała się przekonać, że to był błąd. Przykre, lecz trudno, nie było innej rady”.¹³

W Kancelarii Rzeszy Hitler poszedł wziąć kąpiel; kiedy powrócił, rzekł nonszalancko do sekretarki: „No, teraz czuję się jak nowo narodzony!”¹⁴

Nazajutrz, w niedzielę, Goebbels skonstatował, że popularność Hitlera wzrosła.¹⁵ Podczas obiadu fiihrer był jednak blady i czymś najwyraźniej przybity. „Raport od Góringa. Egzekucje niemal zakończone. Pozostało jeszcze niewielu. Brutalne to środki, lecz konieczne. Ernst, Strasser, Senle [Stempfle?], Detten. Jeszcze ostatni przesiew i najgorsze poza nami. Smutne to, lecz niezbędne i nieuniknione. Na 20 lat musimy zapewnić sobie spokój”. Spędził z Hitlerem całe popołudnie. „Nie mogę go teraz opuścić. Cierpi, lecz dzielnie się trzyma. Wyroki śmierci wydajemy w majestacie powagi. Ogółem około 60”.

Ulegając żądaniom bardziej krwiożerczych towarzyszy partyjnych, Hitler zarządził, by na listę osób przeznaczonych do rozstrzelania wpisano jego przyjaciela,

patrz list pani Strasser do Fricka, 22 X 1934, którego treść przytacza Lothar Gruchmann w swoim artykule na łamach „VfZ” (1971, s. 409 i nast.). Pewną [nie znaną nam z nazwiska] osobę, obecną 6 V 1930 podczas spotkania Strassera z Hitlerem, uwięziono w celi sąsiadującej z celą Gregora Strassera; osoba ta słyszała strzał i rozpoznała zabójcę: „Wobec Strassera zastosowano 30 VI 1934 początkowo areszt prewencyjny w siedzibie berlińskiego gestapo przy Prinz Albrecht Strasse 8 (wtrącono go do celi nr 15). Po kilku godzinach otwarto drzwi celi, po czym Gregora zastrzelił bliski

przyjaciół i wysłannik dr. Josepha Goebbelsa, niejaki Weiss [...] Na wieść o tym Hitler wpadł w szal, musiał jednak kryć Goebbelsa". Hitler nakazał, żeby wdowie po Strasserze wypłacano 500 marek miesięcznie z policyjnego funduszu odszkodowań (notatka CIV korpusu, rejon III, Frankfurt, 25 III 1948: NA, RG.319, IRR, sygn. akt G8172121, Otto Strasser). W sporządzonym przez nazistów rejestrze osób, które wtedy zginęły, Strassera uznano za „samobójcę” (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 90). Jednakże Gustav Scheel, przywódca Narodowosocjalistycznego Związku Studentów Rzeszy, ujawnił kiedyś przy kielichu Karlowi-Heinrichowi Hederichowi, że Strassera zastrzelił Franz A. Six (przyjaciół Scheela ze studiów w Heidelbergu, który poślubił jego byłą narzeczoną). Hederich powtórzył to dr. Wernerowi Hagertowi (patrz raport z jego przesłuchania, 5 IX 1947: NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 23); niestety, Hedericha nie indagowano w tej kwestii podczas przesłuchania 23 XI i 16 XII 1947 (*ibid.*, rolka 25). Nie opublikowana część dzienników, 1 VII 1934. Patrz też dokumentacja dotycząca zamordowania Schleichera (wśród dokumentów znajdują się dowody na to, iż telefon generała był na podsłuchu) w „VfZ”, 1953, s. 71 i nast. Wywiad autora z Christą Schroeder, 6 VI 1976. Nie opublikowana część dzienników, 1 i 4 VII: „Ludność jest po naszej stronie. Potężna fala entuzjazmu ogarnęła Niemcy. Buntownicy pomylili się w przewidywaniach co do reakcji opinii publicznej”.

MINISTER RZESZY

Ernsta Röhma, wciąż przebywającego w celi więziennej w Monachium. „Dwukrotnie – zanotował Goebbels – dano Röhmowi 20 minut czasu i pistolet. Nie skorzystał jednak z niego, toteż potem go zastrzelono. To był ostatni akord.” Tego wieczoru w przemówieniu radiowym transmitowanym na cały świat Goebbels przedstawił własną wersję wydarzeń. Nie zapomniał zapewnić, iż on, minister propagandy, stał przez cały czas u boku fuhrera: wiernie, lojalnie, na dobre i na złe. Nie skąpił złośliwych szczegółów o Röhmie i spółce. Swoim postępowaniem zdyskredytowali oni „naszą SA”: „O mały włos, a pograżyliby w niesławie całe kierownictwo Partii, hołdując plugawemu i nikczemnemu zboczeniu, homoseksualizmowi [...] Hitler przeciął wrzód” – wyjaśnił, nie szczędząc pochwalnych słów pod adresem SS.¹⁶ „Führer był bardzo miły dla mnie i Magdy – zanotował. – Podobnie Göring, który przez cały dzień kręcił się w pobliżu. Lawina nowych wiadomości. [Sepp] Dietrich melduje o nowych egzekucjach. Przybladł nieco. Doprawdy, nie nadajemy się do roli katów.” W poniedziałek 2 lipca Hitler powiedział mu, że ostatnio rozstrzelano 60 osób – „straszliwa to strata”, zauważył Goebbels, ale nie sprecyzował, co skłoniło go do użycia tego przymiotnika. Hindenburg nadesłał „wspaniałą” telegram z gratulacjami dla Hitlera za wybawienie Niemiec od zguby. „Na litość boską – zanotował Goebbels – połóżmy wreszcie kres tym egzekucjom. No i nie wolno nam zbyt upokarzać SA, zwłaszcza nie może czynić tego policja.”¹⁷ W swoich zapiskach dał wielokrotnie wyraz zaniepokojeniu o dalszy los SA.¹⁸ Tego wieczoru, wypoczywając w willi Goebbelsa wraz z hrabią von Helldorffem, Hitler dostrzegł księcia Schaumburg-Lippego w mundurze SA. „A pan gdzie był w sobotę?” – zapytał go, zdziwiony. Adiutant Goebbelsa wyjaśnił, że przebywał służbowo w ministerstwie. „To miał pan wielkie szczęście, gdyż wątpię, czy zdołałbym pana oszczędzić.”¹⁹

3 lipca, podczas posiedzenia gabinetu, Hitler oświadczył, że tak stanowcze kroki były niezbędne i przyjął pełną odpowiedzialność za „czterdzieści trzy” egzekucje. W imieniu rządu wyrazy uznania złożył na jego ręce generał von Blomberg. Goebbels milczał.²⁰ Posiedzenie trwało, gdy przybył von Papen, zwolniony zbyt późno z aresztu domowego; „doszczętnie załamany – zauważył Goebbels bez współczucia – prosił, żeby go oszczędzono. Jego współpracownicy zostali co do jednego rozstrzelani.

Przemówienie radiowe z 1 lipca; list Phippsa do Simona, 2 VII 1934 (PRO, sygn. akt FO.371/ /17707).

Nie opublikowana część dzienników, 4 VII 1934.

Ibid., 6 VII: „Z Lutzem o SA. Trzeba podreperować jej reputację. Wysłałem mu depezę dotyczącą tej kwestii. Należy zachować SA. Obecnie znajduje się ona w ciężkim położeniu”. Patrz też zapiska z 7 VII 1934.

Schaumburg-Lippe, *War Hitler ein Diktator?*, s. 46 i nast.; nie opublikowana część dzienników, 4 VII 1934.

BA, sygn. akt R43I/1469. „Teraz odzyskaliśmy pełną jasność co do sytuacji” – zanotował Goebbels (nie opublikowana część dzienników, 4 VII). „Wypadki dobiegły dramatycznego końca. Rzesza stała na skraju przepaści. Lecz ocalił nas Fuhrer.”

„Kałamarnowiec”

Również Edgar Jung. To mu się należało". Tego dnia rząd wydał 32 ustawy; Goebbels nazwał je kupą śmieci i, zważywszy na okoliczności, śmiechu wartą kpina.²¹

Wyjechał do Kilonii, gdzie podzielił się z gauleiterami oraz oficerami i marynarzami Reichsmarine swoją (nader skąpą) wiedzą o sprawie Röhma. 6 lipca w Berlinie Hitler zrelacjonował mu wizytę, jaką złożył dogorywającemu prezydentowi. Hindenburg, napisał Goebbels, był naprawdę porządnym człowiekiem. Papena należało pozostawić na urzędzie do 15 września, a potem wyrzucić (*abgemeiert*). „Nie wolno tylko sugerować nawet słowem, jakoby należał do grupy Röhma.”²² Otrzymał nowe informacje dotyczące zamordowanych. „Okazało się, że zastrzelono również [Karla] von Wechmara – uniósł się gniewem 6 lipca na wiadomość o losie, jaki spotkał brigadenführera SA we Wrocławiu. – To straszne! Zdarzyło się wiele niezupełnie zgodnych z wolą Führera wydarzeń. Taki to i los! Ofiary rewolucji! Człowiek zaczyna lekceważyć ludzkie życie, gdy się je odbiera w taki sposób, jak teraz". Odnotował również rzeczowo, iż śmierć przywódcy Akcji Katolickiej, Klausenera, wywołała antynazistowskie nastroje w katolickiej Saarze.²³

Tymczasem Hitler poleciał na Obersalzberg. W czasie jego nieobecności Berlin obiegały najbardziej nieprawdopodobne pogłoski, które podawała również zagraniczna prasa. Według jednej z takich plotek Goebbels nakazał rozstrzelać pięciu młodych SA--manów w ogrodach ministerstwa, a cały personel musiał się temu przyglądać.²⁴ Bardziej wiarygodna wydaje się pogłoska, jakoby zarządził przeszukanie willi Röhma, po czym zorganizował w ministerstwie wystawę łupów; miał delikatnie podnosić w palcach jedwabną bieliznę i rozpylacze z perfumami, by pracownicy mogli dokładnie je obejrzeć. Utrzymywano również, iż Strasser zginął na jego osobiste polecenie. Łatwowierni zagraniczni dziennikarze wymieniali nazwiska 39 innych rzekomych ofiar czystki (co wywołało ostry protest Reinharda Heydricha), którym w rzeczywistości nie spadł włos z głowy, na przykład Helldorffa, Alvenslebena, Manfreda von Killingera, Lossowa, Seissera oraz wdowy po Karlu Ernście.²⁵ (Goebbels zaproponował Helldorffowi stanowisko dowódcy berlińskiej SA, przestrzegł go jednak przed wywyższaniem się i szarogęszeniem). Tymczasem histeria zagranicznej prasy rosła na sile; zaniepokojony Goebbels zanotował: „Najwyższy czas, by Führer wygłosił przemówienie i zapowiedział rychłe ogłoszenie zweryfikowanych spisów rozstrzelanych oraz wielkiej liczby dokumentów.

Ibid, 4 VII 1934. *Ibid*, 6 VII 1934. *Ibid*, 14 VII 1934.

Pamiętnik Belli Fromm, 15 VII 1934 (*loc. cit.*); podała ona, iż informatorem w tej sprawie był pracownik Ministerstwa Propagandy, „Max K.", który określił Goebbelsa jako osobnika szczwanego, pozbawionego skrupułów, przewrotnego, cynicznego, ulegającego nastrojom i lubieżnego; miał on też nienawidzić Schachta i amerykańską dziennikarkę Dorothy Thompson (która odpłacała mu tym samym uczuciem) i angażował się w dorywcze romanse z Marią Stahl i Edith von Coler (pierwsza została później kochanką Hannsa Johsta, druga — Darrego).

Pismo Heydricha do Goebbelsa, 30 XI 1936 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, papiery Diewergego, t. 994).

MINISTER RZESZY

Tymczasem: udawać głuchych i trzymać nerwy na wodzy".²⁶ Ponieważ jednak Hitler zwlekał ze swoim wystąpieniem, sam wygłosił przez radio ostrą diatribę przeciw brytyjskim, francuskim i radzieckim gazetom „hołdującym rewolwerowemu, najpodlejszego gatunku dziennikarstwu”.²⁷ Dotknięci do żywego stylem jego wypowiedzi, zagraniczni korespondenci nie posiadali się ze złości i, jak wspominał Louis Lochner, w czasie najbliższej herbatki w ministerstwie nikt, zwracając się do ministra, nie przebierał szczególnie w słowach. „Po czymś takim chyba już nigdy nas nie zaprosi!”²⁸

Przyjechał do przebywającej w Cladow Magdy, którą nękały obawy, że zostanie skrytobójczo zamordowana.²⁹ Oboje potrzebowali wypoczynku. W ciągu tygodnia na wyspę przyjeżdżał kilkakrotnie Hitler. „Teraz przejrzał wszystko na wskroś — zauważył tajemniczo Goebbels, dodając: — Lutze również zaczął podejrzewać”.³⁰ Czyżby oznaczało to, iż Hitler pojął, że był manipulowany (tak też się działo) przez Góringa, Himmlera i armię?³¹ 7 lipca, w niedzielę, Goebbels i Helldorff wyjechali na wycieczkę do nadbałtyckiego Heiligendamm.³² 13 lipca Hitler przemawiał w Reichstagu; mówił o przeprowadzonej niedawno czystce. Wieczorem Goebbels, Góring, Hess i Lutze wraz z żonami otoczyli wyczerpanego fuhrera, składając mu gratulacje.³³ Nazajutrz Goebbels i Hitler wyjechali do Heiligendamm. Dołączył do nich niebawem „Putzi” Hanfsta-engl, który powrócił dopiero co z Ameryki. „Pamiętam — wspominał po latach — że Hitler wyglądał bardzo chorobliwie i tak złowieszczo, jakby sam zakosztował obficie krwi swoich ofiar”. Nadmorski wypoczynek okazał się nieudany. Gdziekolwiek się pojawili, natychmiast oblegały ich wiwatujące tłumy. Musieli z konieczności przerwać wakacje.³⁴

Hitler wszczął intrygę przeciw sąsiadce Niemiec — Austrii, o czym wspomniał Goebbelsowi 10 lipca podczas obiadu.³⁵ Choć w późniejszych latach odżegnywał się

²⁶ Nie opublikowana część dzienników, 7 VII 1934.

Przemówienie radiowe z 10 lipca, którego tekst opublikowały „Berliner Börsenzeitung” i „The Times”, 11 VII; por. nie opublikowana część dzienników, 11 VII 1934. ²⁸ List do Betty, 22 VII (*loc. cit.*); „Dzienniki”, 13 VII 1934.

List Renzettiego do Mussoliniego, 14 VII 1934 (papiery Mussoliniego, NA, sygn. mikrofilmu T586, rolka 419, 9433).

³⁰ „Dzienniki”, 18 VII 1934. Lutze sądził, że Rohm padł ofiarą spisku uknutego przez swoich przeciwników, sam Hitler zaś został oszukany. Patrz dziennik Lutzego, relacja Wilhelma Brucknera (IfZ, kolekcja Irvinga) oraz raport pewnego

oficera SS dla Himmlera dotyczący późniejszych wypowiedzi Lutzego (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 3, 1892 i nast.).

³¹ Jednakże 21 VII w Bayreuth zrelaksowany Hitler zdradził Goebbelsowi więcej szczegółów dotyczących Róhma. „Straszne! Wprost przerażające!” — zanotował Goebbels (nie opublikowana część dzienników, 22 VII 1934).

³² *Ibid.*, 9 VII 1934.

³³ *Ibid.*, 14 VII 1934.

³⁴ *Ibid.*; E. Hanfstaengl, *I was Hitler's Closest Friend*, „Cosmopolitan”, marzec 1943; „Revue” nr 19, 10 V 1952.

³⁵ Nie opublikowana część dzienników, 11 VII 1934.

„Kałamarnowiec”

od wszelkich związków z próbą puczu w tym państwie, nie ulega wątpliwości, iż wiedział doskonale, że austriaccy naziści pod wodzą Theo Habichta przygotowują zamach stanu. Habicht utrzymywał, że armia austriacka udzieli poparcia spiskowcom, którzy mieliby usunąć dyktatorskiego kanclerza dr. Engelberta Dollfussa i osadzić na jego miejsce polityka pravicowego, dr. Antona Rintelena. Z nie opublikowanej części dzienników wynika, że Goebbels uważał Habichta za człowieka popędliwego, którego Hitler (wiecznie niezdecydowany, jak to on) zbyt długo popierał. Gdy 10 kwietnia Habicht przywiózł najnowsze wiadomości o sytuacji w Austrii, Goebbels orzekł ponownie: „Bez dwóch zdań, on się do tego żadną miarą nie nadaje”.³⁶ Dwa tygodnie później, po omówieniu z Habichtem i Haegertem kwestii austriackiej, zanotował: „Będziemy teraz interweniować w tym kraju bardziej stanowczo. Inaczej dojdzie tam do głosu dyletantyzm”.³⁷ Interweniować — ba, ale jak?

Zanotował, że 22 lipca, w niedzielę, w czasie dorocznego festiwalu wagnerowskiego w Bayreuth, Hitler odbył tajną naradę z Habichtem, Rosenbergiem, generałem Wal-therem von Reichenau oraz byłym głównodowodzącym SA, Franzem Pfefferem von Salomonem. Zapadła decyzja o dokonaniu w Austrii zamachu stanu. „Czy się uda? — skomentował to lapidarnie — jestem pełen obaw”.³⁸ Przez następne trzy dni nie zaszło nic szczególnego: Hitler zabawiał towarzystwo czytaniem swoich notatek więziennych z Landsbergu i rozmowami o przyszłości; wybrali się też na wycieczkę do lasu. Po powrocie do domu Wagnerów doszło do niewielkiej scysji Goebbelsa z Magdą, którą przyłapał na „przeczesywaniu” swojej korespondencji.³⁹

Tymczasem nazajutrz miał nastąpić w Austrii przewrót. 25 lipca, w środę, o 9.00 rano na wezwanie Hitlera stawił się w Bayreuth gen. Wilhelm Adam, dowódca wojsk lądowych w Bawarii; führer zapowiedział mu chętnie, że do

wieczora austriackie siły zbrojne obalą rząd Dollfussa. Adam miał uzbroić austriackich nazistów, którzy zbiegli wcześniej do Niemiec. Generał jednak również głęboko sceptycznie ocenił szanse powodzenia puczu.⁴⁰

Gdy z Wiednia nadeszły pierwsze informacje, Goebbels przebywał w towarzystwie Hitlera. Szybko okazało się, iż obawy ministra propagandy znalazły potwierdzenie: wszystko poszło jak najgorzej. „Wielka draka. Ogromne napięcie. Wyczekujemy z bolesną niecierpliwością. Nadal widzę to w ciemnych barwach. Pfeffer jest większym optymistą. Również Habicht. Czekamy, zobaczymy!”

Ibid., 17 III i 11 IV 1934; patrz również: *Der 25. Juli 1934 im Bundeskanzleramt in Wien. Forschungsergebnisse und Dokumente*, Wien 1965. *Ibid.*, 28 IV 1934. *Ibid.*, 24 VII 1934.

Ibid., 26 VII: „Też coś, zrobiła z igły widły”. Należy dodać, że często widywał się w tym czasie z Helą Strehl (*ibid.*, 2 i 8 VIII) oraz, podczas nieobecności Magdy, z Ello Quandt („Długie gadu-gadu z Ello. Opowiadała o swoim [rozpadającym się] małżeństwie”, 20 VIII 1934).

Rękopis Adama (IfZ, sygn. akt ED. 109/2); odnośnie do zamordowania Dollfussa, patrz artykuł Halmutha Auerbacha w „VfZ”, 1964, s. 201 i nast.

MINISTER RZESZY

Przekazano wiadomość, że naziści Habichta po utarczce połączonej z bijatyką schwytali i uwięzili Dollfussa oraz jego ministra spraw wewnętrznych Emila Feya. Hitler prowadził nie kończące się rozmowy telefoniczne z Berlinem, ponieważ zamilkły połączenia Bayreuth-Wiedeń. O 15.00 zatelefonował generał Adam. „W Wiedniu wszystko przebiega zgodnie z planem — skłamał. — Gmach rządu jest w naszych rękach. Dollfuss został ranny, inne wiadomości są jak dotychczas sprzeczne. Niebawem znów zatelefonuję”. Zapowiedzi tej nie spełnił; tego samego popołudnia wyczekujących w napięciu Hitlera i Goebbelsa niezbyt absorbowała akcja *Złota Renu*. Nadeszły wielce niepokojące wieści: Dollfussa zastrzelono, a puczyści wycofywali się. „Ten Habicht potrafił tylko gadać i gadać — zżymał się wściekły Goebbels. — Na szczęście w porę wstrzymałem wariacki komunikat, jaki zamierzał wydać Pfeffer”.

Po fiasku puczu Pfeffer i Habicht nabrali wody w usta. Goebbels wprowadził w swoim resorcie, by użyć terminu wojennomorskiego, „alarm przeciwwawaryjny”. Ministerstwo Spraw Zagranicznych obwiniło o niepowodzenie ambasadora w Wiedniu i odwołało go. „Führer zachował całkowity spokój — zauważył Goebbels. — Przygotowuje nowe plany. Wyeliminowanie Dollfussa to ciężki cios dla austriackiego reżimu”. Wyrzuciwszy karnety na pozostałe wagnerowskie inscenizacje, powrócili nazajutrz do Berlina.⁴¹

Mussolini, który po cichu popierał projekt usunięcia Dollfussa z urzędu, przyjął z wściekłością wiadomość o jego śmierci, po czym wysłał wojsko nad granicę z Austrią. Prasa włoska zaatakowała z furią nazistów. Goebbels nakazał niemieckim gazetom kontratakować. Hitlera rozeźliła zmiana postawy duce. „Z Włochami skończone — orzekł Goebbels. — Znów ta sama ich nielojalność. Führer nie chce mieć z nimi nic wspólnego”.⁴² Gdy w Austrii rozpoczęła się krwawa łaźnia, jął nakłaniać Hitlera do pozbycia się cynicznego, jak go określił, i dyletanckiego fanfaroną Habichta, a może nawet rozstrzelania go; tymczasem nowym ambasadorem specjalnym Rzeszy w Austrii został von Papan. 27 lipca wieczorem Hitler omawiał z Goebbelsem zamierzenia na przyszłość. „Ma iście proroczą wizję. Niemcy panami świata. Ale to praca na całe stulecie”.⁴³ W Wiedniu dokonano publicznej egzekucji morderców Dollfussa. 30 lipca ogłoszono późnym wieczorem, że prezydent Hindenburg jest umierający. Hitler i Goebbels zaczęli się zastanawiać, co robić. „Natychmiast po jego śmierci — zanotował Goebbels — R.W [siły zbrojne] i rząd mianują Führera jego sukcesorem. Potem Führer zwróci się o poparcie do narodu”.⁴⁴ 1 sierpnia wieczorem gabinet

Nie opublikowana część dzienników, 26 VII 1934.

Ibid., 28 i 30 VII 1934. 28 VII Hitler powiedział Goebbelsowi, że zerwa! z Mussolinim, i zamierza szukać porozumienia z Jugosławią. 31 VII Goebbels zanotował po spotkaniu z fuhrerem: „Włochy nadal zachowują się nikczemnie. Zapłaci im się za to później”. Oto jego zapiska z 31 VIII: „Omawiałem kwestię Włoch z [księciem] Filipem Heskim, Mussolini jest dla mnie zagadką”. *Ibid.*, 28 VII 1934. *Ibid.*, 31 VII 1934.

„Kałamarnowiec”

zaakceptował ten projekt; Goebbels został jednym z sygnatariuszy odnośnej ustawy.⁴⁵ Wcześniej Hitler pojechał złożyć ostatni hołd sędziwemu feldmarszałkowi; po południu zatelefonował do Goebbelsa, który zajął się tymczasem organizacją uroczystego pogrzebu. Okazało się, że Hindenburg jeszcze żył: rozpoznał gościa, wyraził mu swoją wdzięczność oraz uznanie i dodał, że darzy go serdecznym uczuciem; aliści w trakcie rozmowy pomylił Hitlera z kaiserem zwracając się doń: „ja, pański oddany i pokorny poddany”.⁴⁶ 2 sierpnia Goebbels obwieścił zgon Hindenburga.⁴⁷ Po wysłuchaniu tasiemcowej mowy pogrzebowej, wygłoszonej przez duchownego podczas ceremonii żałobnej w Tannenbergu [Stębark], powziął postanowienie: „Nad moim grobem na pewno nie będzie przemawiać żaden pastor”.⁴⁸ Nominację Hitlera miał potwierdzić wyznaczony na 19 sierpnia plebiscyt. Choć Goebbels włożył całą duszę w kierowanie gigantyczną machiną propagandową, rozczarowały go efekty. Okazało się bowiem, że Hitlera na stanowisku szefa państwa chętnie widziałoby około 38 mln Niemców, czyli ogółem niecałe 90% głosujących (w Berlinie odsetek ów był mniejszy).⁴⁹ Nazistów zawiedli katolicy; Goebbels obwinał za to Rosenberga i jego niedawne antykatolickie wypowiedzi.⁵⁰ Śniło mu się po nocach te „brakujące dziesięć procent”, toteż przez następne trzy miesiące wbijał do głów swoim podwładnym konieczność pozyskania również tego odsetka wyborców, naturalnie bez „antyspołecznych szumowin i zawodowych gęgaczy”, którzy i tak zawsze pozostaną w opozycji wobec reżimu.⁵¹ Powtarzał personelowi wskazówkę Marcina Lutera dla mówców: „Jeśli chcesz, by cię wysłuchali, ty sam bacz pilnie na to, co mówią”. „Propaganda — wywodził — to nie zestaw ustalonych raz na zawsze, nienaruszalnych reguł, ale wytwór żywej i aktywnej wyobraźni.” „Gdyby żył Friedrich Schiller — powiedział w Weimarze — należałby bezsprzecznie do literackich luminarzy nazistowskiej rewolucji.”⁵²

Duża część SA przyjęła z głęboką dezaprobatą poczynania Hitlera. Richard Fiedler, dawny towarzysz walk Horsta Wessela, utrzymywał, że partia źle i krzywdząco osądziła postawę polityczną oraz zamiary kierownictwa jego formacji.⁵³ Goebbels zaś

Stenogram z posiedzenia rządu, 1 VIII 1934; nie opublikowana część dzienników, 2 VIII; „RGE”, 1934, I, s. 747; papiery Lammersa, NA, sygn. mikrofilmu T580, rolka 266. Nie opublikowana część dzienników, 2 VIII 1934.

Ibid.; pogłoski o istnieniu „testamentu” feldmarszałka o treści korzystnej dla von Papena, podyktowanego mu jakoby przez podstępного wicekanclerza, nie znalazły początkowo potwierdzenia, „a więc Papen wziął sromotnie w tyłek” (*ibid.*, 31 VII, 4 VIII). Po kilku dniach uporczywe plotki na ten temat ponownie zaalarmowały Hitlera i Goebbelsa (*ibid.*, 8 VIII). Opublikowany 15 VIII dokument okazał się jednak zgoła nieszkodliwej treści (*ibid.*, 16 VIII 1934). *Ibid.*, 8 VIII 1934. „Dzienniki”, 22 VIII 1934.

Nie opublikowana część dzienników, 20 VIII 1934. „Berliner Morgenpost”, 9 IX 1934. „Berliner Volkszeitung”, 11 IX 1934.

„Verbiestert”. Nie opublikowana część dzienników, 4 VII 1934.

MINISTER RZESZY

wbił jej nóż w plecy. Tego lata, przemawiając dwukrotnie do członków SA w Berlinie, usprawiedliwiał zastosowanie „radykalnego leku”,⁵⁴ „środka czyszczącego”,⁵⁵ które to medykamenty należało zaaplikować jej przywódcom. „Nie chcę słyszeć — krzyczał 25 sierpnia do 12 tys. »brunatnych koszul« zgromadzonych w Lustgarten — nie chcę słyszeć, że »SA spełniła już swoje zadanie — i nie ma nic do roboty«. Musimy pozyskać jeszcze niemal 10% ludności”. Przemawiając we wrześniu do 30 tys. SA-manów bez żadnych moralnych skrupułów przytoczył im ku pamięci te oto słowa Nietzschego: „To, co nas nie zgładzi, tylko przydaje nam mocy!”⁵⁶ Hanfstaengl wspomniał, że w ciągu następnych dwóch lat podczas wieców w Berlinie Goebbels został kilkanaście razy wygwizdany.⁵⁷

Po „nocy długich noży” jego i Hitlera długo dręczyły wyrzuty sumienia. Fuhrerowi zaczęła dolegać bezsenność i dzwonięcie w uszach, co przypisywał niedawnym krwawym wydarzeniom; nakazał, by najbliższym krewnym zamordowanych wypłacano pokaźne renty.⁵⁸ Goebbels podjął sprawę poległych w poprzednich latach szturmowców, protestując u Martina Bormanna, wówczas zarządzającego partyjną kasą zapomogową, przeciw temu, że niektórym wdowom po SA-manach wypłaca się tylko 17 marek (4 dolary) miesięcznej renty, a wdowa po Geyerze nic nie otrzymuje.⁵⁹

Jemu powodziło się znacznie lepiej. W końcu października 1934 r. nabył za gotówkę nowiuteńki, szykowny otwarty daimler-benz o pięciolitrowej pojemności silnika.⁶⁰ Preliminarz jego resortu na rok budżetowy 1934 przewidywał wpływy w wysokości 22 341 250 marek z tytułu opłat za abonamenty radiowe, wydatki zaś w wysokości 27 545 300 marek. Jego własne apanaże (wraz z dodatkami służbowymi) miały wynosić ogółem 72 900 marek (ok. 18 tys. dolarów).⁶¹ Dlaczego jednak miałby nie zarabiać aż tyle? Ostatecznie tej jesieni ciężko pracował, przemawiając na przykład do umundurowanych jednolicie rolników (700 tys. chłopów przypominających z daleka mrówki-żołnierzy zgromadziło się na wzgórzach Büickebergu z okazji nazistowskich dożynek), umundurowanych jednolicie budowniczych autostrad (którzy zaśpiewali mu specjalnie skomponowaną na tę okazję *Balladę o łopacie*), umundurowanych jednolicie członków Hitlerjugend oraz dziewcząt o blond warkoczykach i błyszczących oczach, członkiń narodowosocjalistycznej organizacji kobiecej.⁶²

⁵⁴ „Hamburger Tageblatt”, 26 VIII 1934.

⁵⁵ „Berliner Lokalanzeiger”, 17 IX 1934.

⁵⁶ *Ibid.*

⁵⁷ Raport Ernsta Hanfstaengla dotyczący Goebbelsa przeznaczony dla prezydenta Roosevelta, 16 VII 1943 (FDR Libr., PSF, pojemnik 126).

58

Notatki pokonsultacyjne dr. Carla von Eickena, sierpień 1934 (NA, sygn. mikrofilmu ML.131).

⁵⁹ Pismo do Bormanna z 17 VII 1934 (ZStA Potsdam, rep. 9, go 1, t. 3).

⁶⁰ Pismo firmy Daimler-Benz do Goebbelsa, 7 XI 1934 (*ibid.*).

⁶¹ Dokumenty budżetowe RMVP (ZStA Potsdam, rep. 50.01, t. 1059).

⁶² Relacja z dożynek na tamach „Rheinisch-Wetfälische Zeitung”, 1 X; ze spotkań z drogowcami, „12 Uhr Blatt”, 24 X z młodzieżą, *ibid.*, 2 XI 1943.

„Kałamarzowiec”

W nowej Rzeszy Adolfa Hitlera wszystko zostało ujednoczone, zwłaszcza prasa, o czym Goebbels dobrze wiedział. W listopadzie na spotkaniu z dziennikarzami szydził z ich nudnych, pisanych na jedną nutę artykułów i z braku odwagi, jakby on sam nie ponosił za to winy.⁶³ Kapitan Wilhelm Weiss, zastępca naczelnego redaktora „VB”, a zarazem przewodniczący stowarzyszenia dziennikarzy, oświadczył później, że to wydane przez Goebbelsa drakońskie prawa prasowe zamieniły 15 tys. członków jego związku w gromadę posłusznych służalców (wielu z nich po dziś dzień hołduje tej postawie).⁶⁴

Niemieckie prasa i radio stały się bezbarwne i nijakie. Brakowało im realnego, konkretnego przeciwnika. Ponieważ Żydzi albo wyemigrowali, albo mieli uczynić to wkrótce, rolę tę zaczęły stopniowo odgrywać Kościoły protestanckie. Pewien wiejski pastor nie usłuchał nakazu Goebbelsa, ażeby po śmierci Hindenburga bić w dzwony. „Nie będzie mi niczego dyktował Joseph-katolik” — wyjaśnił, indagowany przez lokalne władze partyjne.⁶⁵ Incydent ów znamionował szerszy problem. „66-milionowy naród — oświadczył Goebbels w Szczecinie — nie może pozwolić sobie na 28 Kościołów”.⁶⁶

Kilka dni później, przemawiając w Trewirze, oświadczył, że tylko narodowy socjalizm ma prawdziwie chrześcijański program, czego dowodzi powstanie Funduszu Pomocy Zimowej.⁶⁷ On sam powołał ów Winterhilfswerk we wrześniu 1933 r.; tocząc gniewnym wzrokiem po suto zastawionych stołach podczas wystawnego bankietu pożegnalnego wydanego dla gości festiwalu wagnerowskiego w Beyreuth, postanowił, że miliony Niemców mogą łatwo zrezygnować z jednego posiłku miesięcznie, a pozyskane tą drogą fundusze zostaną przeznaczone na nakarmienie i przyodzianie ubogich.⁶⁸ Jedynie osoby wyjątkowo niezycliwe mu i nieobiektywne mogą utrzymywać, że fundusz WHW nie przyniósł głodującym i bezrobotnym żadnych wymiernych korzyści. Zimą 1933-1934 zebrano 358 136040

marek, pomoc zaś uzyskało 16617681 Niemców znajdujących się w trudnych warunkach materialnych (niemal jedna czwarta ludności kraju).⁶⁹ Goebbelsem naturalnie powodowały częściowo motywy polityczne. Emigracja, ostrzegł funkcjonariuszy partyjnych w Kolonii, stawia na upadek reżimu podczas najbliższej zimy.⁷⁰ On sam poświęcał wiele czasu Funduszowi, odwiedzając na przykład

„Deutsche Zeitung”, 20 XI 1934.

Protokół z przesłuchania Weissa przez amerykańskie służby okupacyjne, 31 VIII 1945 (NA, sygn. akt RG.332, sekc. Mis-Y, pojemnik 116).

Raport Kreisleitung NSDAP w Bitterfeld, 14 IX 1934 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, t. 1175). „Deutsche Allgemeine Zeitung”, 1 XII 1934.

Ibid., 12 XII 1934; 2 VII 1934 (nie opublikowana część dzienników, 4 VII) udzielił Erichowi Hilgenfeldtowi, przewodniczącemu NSV, poleceń dotyczących tegorocznej akcji Funduszu: „Ma to być zorganizowane na bardzo dużą skalę”. Borresholm, *op.cit.*, s. 101 i nast.

Dane te podał Goebbels, „Berliner Lokalanzeiger”, 9 X 1934. „12 Uhr Blatt”, 15 X 1934.

MINISTER RZESZY

berlińską remizę tramwajową, w której ochotnicy-członkowie NSDAP przygotowywali dla tysięcy głodujących berlińczyków posiłki złożone z pieczywa i ziemniaków.⁷¹ Staraniem SA wystawiono w dzielnicy Moabit stół bożonarodzeniowy dla trzech tysięcy ubogich, długi na blisko 750 m, na którym piętrzyło się jadło i paczki z prezentami (każdą opatrzone naklejoną kartką z napisem: „Niemcy dla Was, Wy dla Niemiec”).⁷² Magda poprosiła krewnych poległych SA-manów, by przekazali jej listy rzeczy, które chcieliby otrzymać na Gwiazdkę; od pewnej wdowy otrzymała wzruszające podziękowanie: „Führer miłuje sprawiedliwość, zaopiekuje się więc również nami”.⁷³ Niemcy to Hitler, oświadczył Hess podczas norymberskiego parteitagu, a Hitler to Niemcy. Goebbels bezsprzecznie związał swoje losy z Hitlerem na dobre i na złe. Trzymajmy się razem, zadyndamy osobno: porzekadło to brzmi bardzo podobnie po niemiecku. Dowodem jego patologicznej zależności od Hitlera były kroki, jakie podjął 13 grudnia. Dowiedziawszy się od Hansa Franka, że führer ma przecucie rychłej śmierci, tego samego popołudnia skłonił rząd do wydania ustawy, na mocy której Hitler mógłby wyznaczyć swojego sukcesora.⁷⁴ „A zatem Führer przewiduje najgorsze — zanotował, zdjęty przerażeniem. — Bardzo mnie to podłamało. Wróciłem do domu zmartwiony i zatroskany [...] Trzeba znaleźć dla niego naprawdę dobrego lekarza. Trzeba uleczyć Führera. Doprawdy, ludzie z jego otoczenia są zbyt egzaltowani”. Następnego wieczoru, w Bremerhaven, przekonał się na własne oczy, że Hitler nie wygląda źle. Doznał tak ogromnej ulgi, że zabrakło mu słów. „Nasz Führer! Niechaj żyje nam sto, dwieście lat!”⁷⁵ 19 grudnia Hitler wyznaczył swoim następcą Göringa, o czym dowiedziało się jedynie niewielkie grono osób, do których nie należał Goebbels. Dopiero po kilku tygodniach, gdy obaj zastanawiali się, w jaki sposób wynagrodzić Göringowi odsunięcie go od kierowania programem reformowania Rzeszy, Hitler powiedział mu, że „rozważa” takie posunięcie. Goebbels nie dopuszczał jednak do siebie tej ewentualności. „Hitler musi wszystkich nas przeżyć — napisał. — Potrzebujemy go tak jak chleba powszedniego”.⁷⁶ Na Gwiazdkę führer napisał mu w liście, jak bliscy jego sercu są on i Magda.⁷⁷

Jak układało mu się życie prywatne w burzliwym roku 1934? Jako minister stał się atrakcją berlińskiej socjety *nouveau chic*; goszczą u niego prześlicznej urody gwiazdki filmowe (rzadziej gwiazdorzy). Pływa jachtem po jeziorze Wannsee w towarzystwie

Ibid., 8 XI 1935.

„Berliner Volkszeitung”, 24 XII 1934.

Korespondencja Magdy Goebbels z Martha Hillig (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, Magda Goebbels, t. 2). Protokół z posiedzenia rządu, 13 XII 1934, godz. 16.15 (papiery Lammersa; NA, sygn. mikrofilmu T580, rolka 266).

Nie opublikowana część dzienników, 15 XII 1934 (OPZH-D Moskwa, papiery Goebbelsa, pojemnik 5); w styczniu (nie opublikowana część dzienników, 4 I 1935) zaniepokoił go jednak chorowity wygląd Hitlera. „Trzeba koniecznie znaleźć dobrego lekarza”. *Ibid.*, 4 II 1935. „Dzienniki”, 25 XII 1934.

„Kałamarnowiec”

Magdy i olśniewającego orszaku gwiazd ekranu i sceny (na przykład Renatę Muller, Lii Dagover, Jenny Jugo, Gretl Slezak, Marii Andergast) oraz szwagierki Magdy, Ello, która powiedziała mu, że właśnie się rozwodzi, a szczywany żydowski adwokat męża wprost wychodzi ze skóry, by zatruć jej życie.

Ello uważnie słucha i obserwuje. We wrześniu jej przyjaciółka Maria Strehl pozwoliła sobie w obecności Magdy na uwłaczającą uwagę pod adresem Petry Fiedler, jednej z jego kochanek. „Kobieca histeria” — skonstatował z nieczystym sumieniem. Kłótnia z Magdą, jaka się wywiązała w następstwie tego incydentu, na kilka dni wyprzewodziła go z równowagi i przyprawiła o bezsenność.⁷⁸ Magda przez jakiś czas nie reaguje na plotki Ello, pomna być może ekscentrycznej umowy przedmałżeńskiej, jaką zawarła z Josephem. W oficjalnej rezydencji ministra ich sypialnie oddzielały przedpokój i łazienka. Pewnej jesiennej nocy Magdę obudził hałas miotanych wiatrem nie domkniętych drzwi; wstała z łóżka, żeby je zamknąć, lecz ku swojemu zdumieniu przekonała się, iż łazienka jest zamknięta na klucz. O brzasku usłyszała, jak Joseph cicho otwiera zamek. Nie zrobiła mu jednak sceny (o wszystkim dowiaduje się tylko Ello); podczas śniadania cedzi lodowatym tonem do gościa, pewnej hrabiny: „Mój samochód za pół godziny odwiezie panią na dworzec”.⁷⁹

Wymierzyła Josephowi subtelną, lecz okrutną karę. Ostatniego dnia roku zaciągnęła go w Schwarzwald — na narty. Przez cały dzień szusuje po zboczach, pozostawiając kulawego małżonka w hotelu, z dziećmi i nianią.

Szef służby prasowej Hitlera wysłał mu dla towarzystwa, do hotelu „Feldberger Hof”, dziennikarza, dr. Alfreda Detiga, któremu nakazał, by pozwolił Goebbelsowi wygrywać w karty podczas wspólnych partyjek. „Deutsche Allgemeine Zeitung”, dziennik kierowany przez Detiga, zamieścił niedawno artykuł pióra Furtwanglera, w którym ten ostatni potępił prześladowania kompozytora Hindemitha przez Goebbelsa.⁸⁰ „Czy pan wie — warknął arogancko minister — dlaczego nie zamykamy »Deutsche Allgemeine Zeitung«? W odszczurzanym domu zawsze zostawia się jedną czy dwie nory otwarte, by w ten sposób łatwiej wytępić wszystkie gryzonie.

Tak się jednak złożyło, że Detigowi lepiej szła karta. Przed obiadem zdarzyło się coś, co doprowadziło Goebbelsa do białej gorączki. Zabrział gong i podniósł się z krzesła, lecz dziennikarz zatrzymał go. „Panie ministrze — wyciągnął dłoń — długi karciane przyjęło się regulować jeszcze przy stoliku”.

Goebbels mu to wybaczył, lecz tylko chwilowo. Magda poszła na narty, on zaś
Ibid., 17, 21 i 24 IX 1934.

Behrend, *loc.cit.*, m 18, 3 V 1952; Ebermayer i Meissner, „Revue”, nr 23, 7 VI 1952. Artykuł Wilhelma Furtwänglera o operze Hindemitha *Mathis der Maler*, „DAZ”, 25 XI 1934; por. J. Wulf, *Musik im Dritten Reich*, Frankfurt 1983, s. 373 i nast. Powodem niezadowolenia nazistów była bezsprzecznie scena, w której ukazano publiczne palenie heretyckich pism. Niewiele wcześniej, bo 25 VI 1934, Goebbels pochwalił publicznie Hindemitha, mówiąc, iż jest on jednym ze wschodzących talentów muzycznych Niemiec.

MINISTER RZESZY

zabrał przyjaciół do Freiburga, gdyż zapragnął odwiedzić swój dawny uniwersytet. Powróciły nostalgiczne wspomnienia Anki, Wzgórza Zamkowego, lokalu Dattlera, kawiarni Berlingera. W jednej z sal wykładowych odnalazł wierszyk, który wyrznął pracowicie scyzorykiem na pulpicie ławki 15 lat wcześniej:

Panna i kałamarz,
jak często się zdarza,
mają mokrą dziurkę.
Winna jest obsadka

Co pcha się w otworek,

I kapie z niej ciurkiem. Uśmiechając się szelmowsko odjechał, by nagrać noworoczne przemówienie radiowe. Po latach dr Detig wspominał o skrzywionej psychice Goebbelsa; pomyśleć tylko, że ów chromy karzeł — opowiadał — przez bite dwie godziny pętał się przy nas i wprost wychodził z siebie, by przekonać całe towarzystwo, iż za studenckich czasów on sam był właśnie takim „kałamarzowcem” z wierszyka. Cóż, Bóg jeden wie, ile było w tym prawdy, ile zaś propagandy. Ale incydent z artykułem Fiirtwanglera nie minął bez echa; z nakazu Goebbelsa gestapo aresztowało później Detiga. Dziennikarzowi przyszło spędzić kilkanaście miesięcy w celi więziennej w Monachium.⁸¹ Detig zawarł swoje wspomnienia w 50-stronicowym rękopisie przeznaczonym dla dr. Karla Silexa, luty 1970 (archiwum Fritza Tobiasa); patrz również: pisemne oświadczenie Detiga, 3 VII 1948 (StA Nürnberg); „Dzienniki”, 2 I 1935.

A na dole radosne tłumy...

„Gdy przemierza się dziś Niemcy — napisał Goebbels pod koniec listopada 1934 r. — słycać łoskot maszyn, wycie fabrycznych syren, widać płynące majestatycznie statki, długie, wyładowane pociągi towarowe; wszędzie poszerzane są lokalne drogi i budowane nowe autostrady [...] Oto złoty wiek, wiek, któremu daliśmy początek.”¹ Zwracając się do innej publiczności, podkreślał „zdecydowane pragnienie Niemiec w sprawie zachowania pokoju”; kwestię tę poruszył ponownie w noworocznym przemówieniu radiowym — zbliżający się międzynarodowy plebiscyt, który miał zadecydować o statusie spornej Saary, pozwoli Niemcom zawrzeć trwałą pokój z „wielkim narodem francuskim”.² Na początku nowego roku Hitlera opuściła pewność siebie. Odwołał Goebbelsa z urlopu w Schwarzwaldzie i zażądał, by ten podjął jakieś działania. Miał powody do niepokoju: oto w zagranicznej prasie zaroilo się od kłamliwych informacji na temat nowych spisków wymierzonych przeciw niemu, kanclerzowi Trzeciej Rzeszy. Hitler

zapowiedział, że 3 stycznia wygłosi przemówienie do niemieckich dostojników. Goebbels i Góring (obaj znów zawarli sojusz) napisali wspólnie deklarację lojalności, którą marszałek Rzeszy miał uroczyście odczytać w obecności Hitlera. Goebbels wspominał później, że fiihrerowi niezbyt dopisał głos. Wszystko jednak poszło gładko.³ W pewnej chwili Hitler zagroził, że strzeli sobie w łeb, jeśli jego podwładni nie będą ze sobą zgodnie współpracować.⁴ Wszystko to napawało Goebbelsa troską. Uznał, że Hitler nadal nie czuje się najlepiej i postanowił wyszukać mu dobrego lekarza. „Myślę, że Fiihrer teraz mnie potrzebuje” — zanotował w nie opublikowanych dziennikach.

Magda wypoczywała w górach, on zaś, po przemówieniu fiihrera, aż do 2.00 w nocy dotrzymywał towarzystwa Ello Quandt. 4 stycznia zaprosił Hitlera do Babelsbergu i tu zwiedzili studia filmowe wytwórni Ufa. Wraz ze Streicherem długo oglądali przebogate dekoracje wzniesione dla potrzeb romantycznego filmu *Barkarola*, którego akcja rozgrywała się w Wenecji na przełomie wieków. Obraz opowiadał o namiętnej miłości pewnego młodzieńca do żony starego okrutnika. Spojrzeń nazistowskich dostojników

„Deutsche Allgemeine Zeitung”, 1 XII 1934.

² „Berliner Lokalanzeiger”, 15 XII 1934; „Berliner Nachtausgabe”, 2 I 1935.

³ Nie opublikowana część dzienników, 4 I 1935 (część dzienników obejmująca okres 23 X 1933 - 28 VI 1935; OPZH-D Moskwa, mikrofisz Goebbelsa, pojemnik 5).

⁴ Dr Werner Best (IfZ). Odnośnie do przemówienia Hitlera, patrz dzienniki Leeba i Milcha, powojenne oświadczenia Raedera i Fritscha (rękopisy) oraz adm. Hermann Boehma (IfZ, ZS.12).

MINISTER RZESZY

nie przykuwał jednak czołowy niemiecki gwiazdor i bożyszcze kobiet, Gustav Fröhlich, lecz jego partnerka z planu, 20-letnia Czeszka, Lida Baarova.⁵ Przypadła do serca Hitlerowi, który skonstatował, że przypomina mu Geli Raubal, i zaprosił ją na herbatę do Kancelarii Rzeszy.⁶ Baarova przybyła tam ze śladami łez na twarzy. Jak się okazało, 32-letni zazdrosny i zaborczy Gustav Fröhlich, jej kochanek nie tylko z ekranu, zażądał, by telefonowała do niego co kwadrans; piękna Czeszka miała dosyć takiego traktowania. Hitler zapytał ją, dlaczego nie przyjęła niemieckiego obywatelstwa. „A po co miałabym to robić?” — usłyszał w odpowiedzi.⁷ Kilka dni później, w prywatnych apartamentach, führer aż do 3.00 w nocy żali się Goebbelsowi na swoje samotnicze i pozbawione radości życie, jakie ostatnio z konieczności prowadzi. „Bez kobiet — zanotował współczujący minister — bez miłości, pograżony we wspomnieniach o Geli”.⁸ 4 stycznia, po powrocie z Babelsbergu, podczas rozmowy o polityce zagranicznej Hitler zapowiedział mu, że jeśli Francja utraciła Saarę, wtedy „przykręci Niemcom śrubę”. Czeka nas ciężki rok, zakonkludował.⁹ Goebbels uderzył w miódopłynne tony: „Zbliżenie oznacza ład — oznajmił dwa dni później w Berlinie, otwierając wystawę poświęconą Saarze. — Wojna oznacza tylko ruinę i zniszczenie. Europa nie ma innej drogi, jak tylko droga pokoju”.¹⁰ Za tydzień miał się odbyć historyczny plebiscyt decydujący o przyszłości Saary. Przeciwnicy Goebbelsa — komuniści, Żydzi, wolnomularze i malkontency emigranci — nie mogli mu w niczym zagrozić. Jego linia propagandowa była jasna i prosta: Saarę łączyły i łączą więzy krwi z Vaterländern. Żeby przestrzec ustanowionych przez międzynarodowe gremia reguł gry, kampanię na rzecz przyłączenia Saary do Rzeszy miał prowadzić powołany *ad hoc* lokalny „front niemiecki”. Ministerstwo Propagandy założyło specjalny tygodnik ilustrowany, przeznaczony dla katolickiego elektoratu tej dzielnicy, w którym przedstawiano bolszewików jako zażartych wrogów Boga. Jednocześnie w neutralnej Genewie antykominternowska delegatura resortu powołała blok religijny „Pro Deo”, który firmował antybolszewicką wystawę przygotowaną zawczasu w Berlinie i wysłaną następnie do Saary, rzekomo ze

Nie opublikowana część dzienników, 6 I 1935: „Ciekawa wizyta”. Ludmilla Babkova (pseudonim sceniczny: Lida Baarova) urodziła się w Pradze 7 IX 1914. Znamienne, że w jej wspomnieniach, w tym w pamiętnikach, które spisała w ojczystym języku (*Słodka gorycz życia*), nie dała wyrazu złości czy nienawiści w stosunku do Goebbelsa. Przeprowadziłem z Baarovą wywiad 14 VII 1993 w Salzburgu; por. G. Fröhlich, *Waren das Zeiten! Mein Film-Heldenleben*, München-Berlin 1983, s. 362 i nast., oraz BA, sygn. akt R.55/412.

⁶ Nie opublikowana część dzienników, 6 I 1935; potwierdziła to w wywiadach sama Baarova; patrz też MI. 14, raport NOI/108, którego treść opierała się na informacjach dostarczonych przez nie wymienionego z nazwiska „zdolnego faceta z niemieckiego środowiska filmowego”: raport powtarzał bardzo dokładnie szczegóły, które — według słów informatora — znali jedynie Hitler, Goebbels, Sepp Dietrich, Baarova i on sam; 15 V 1944 (PRO, sygn. akt WO.208/4462).

⁷ Wywiad autora z Lidą Baarovą, Salzburg, 4 VII 1993.

o

29 I; nie opublikowana część dzienników, 31 I; bardzo podobna w treści zapiska, *ibid.*, 4 II 1935.

⁹ *Ibid.*, 6 I 1935.

¹⁰ „Berliner Lokalanzeiger”, 7 I 1935.

A na dole radosne tłumy.

Szwajcarii.¹¹ Duchowni katolicy w Saarze zachęcali wiernych do odwiedzenia ekspozycji. „Księża w Saarbrücken ani się domyślali, kto pociągał za sznurki” — chełpił się Eberhard Taubert.

„Głosując za Niemcami, głosujesz na Hitlera!” — przeciwnicy powrotu Saary do Rzeszy ostrzegali jej mieszkańców. Okazało się jednak, że trafili kulą w płot, gdyż ponad 90% elektoratu tak właśnie głosowało. Hitler zatelefonował do Goebbelsa z Berchtesgaden i wyraził nadzieję, że taki wynik plebiscytu oznacza pokój z Francją. Goebbels natychmiast nakazał, by w całych Niemczech wywieszono flagi. Tego wieczoru, 15 stycznia, on sam oraz generałowie Blomberg i Fritsch, których zaprosił do swojej willi, telefonowali do Hitlera. Następnie omawiali długofalową niemiecką politykę zagraniczną.¹² Po kilku dniach dotarła do Londynu wiadomość, zgodnie z którą Goebbels powiedział wtedy, że przytłaczająca większość głosów oddanych w Saarze na rzecz połączenia obliguje Hitlera do przywrócenia Rzeszy wszystkich terytoriów zamieszkałych przez Niemców. Miał wymienić Kłajpedę i Austrię. „W Ministerstwie Propagandy wszystko już przygotowaliśmy” — cytowano jego słowa.¹³

Rezultaty plebiscytu w Saarze stanowiły jaskrawy dowód na to, jak wiele można było zdziałać bez przelewania krwi, wyłącznie środkami propagandowymi. 20 stycznia, w niedzielę, Hitler odbył poufną rozmowę z Goebbelsem, podczas której omówili kolejne posunięcia: „Pierwszy projekt dotyczy Wielkiej Brytanii — zanotował Goebbels.

— Zapewnimy ochronę jej imperium w zamian za 30-letnie przymierze”.¹⁴

W tamtych latach taka transakcja wydawała się realna. Starzy władcy Albionu i nowi władcy Rzeszy przejawiali wzajemne zafascynowanie. W grudniu 1934 r. Goebbels i Hitler spotkali się u Ribbentropa z lordem Rothermere. Brytyjski magnat prasowy podziwiał od dawna führera. „To Anglik z krwi i kości — wspominał gościa Goebbels.

– John Bull co się zowie. Gdyby tylko tak jak on myśleli wszyscy Anglicy". Rothermere krytykował traktat wersalski i dyplomatów, wyrażał się natomiast z uznaniem o ponowym zbrojeniu Niemiec i niemieckich żądaniach co do kolonii. Sir Eric Phipps, alkoholik, ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, niemal oszalał z wściekłości. Gdy Goebbels wziął w obroty Rothermere'a, ten, wzniebowzięty, nazwał go „największym propagandystą świata”. „Jeśli znudzą pana Niemcy – huknął lord – od razu angażuję pana z dziesięciokrotnie wyższą pensją”. „Ale ja nie jestem do wynajęcia” – odparł

Raport Tauberta.

Nie opublikowana część dzienników, 16 I 1935: „Triumf patriotyzmu!”.

Poufny raport z Austrii niejakiego kapitana Glasa, przekazany (18 I 1935) przez Wickhama Steeda z Berlina Orme Sargentowi, Foreign Office, 28 I 1935 (PRO, sygn. akt FO.371/18824). Kiedy dziennik „Giornale d'Italia” napisał 8 II 1935, iż Goebbels przedstawił w przemówieniu plany działań zmierzających do przywrócenia Rzeszy wszystkich terytoriów zamieszkałych przez Niemców, wymieniając w tym kontekście Kłajpedę i Austrię, Goebbels zaprotestował na łamach „VB” (9 II 1935) przeciw, jak to określił, „zatrucaniu studni” (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 667, s. 5251 i nast.). Odnosnie do Glasa, patrz nie opublikowana część dzienników, 23 VII 1939. Nie opublikowana część dzienników, 22 I 1935.

MINISTER RZESZY

Goebbels, który powtórzył później całą rozmowę Hitlerowi.¹⁵ 19 stycznia fiihrer wydał na cześć Rothermere'a wspaniałe przyjęcie. Główną jego atrakcją była Magda. Z wypowiedzi Anglika wynikało, że jest bez reszty oddany ideologii nazistowskiej.¹⁶ 25 stycznia, podczas podróży do Monachium, Hitler powtórzył Goebbelsowi, że kamieniem węgielnym jego polityki jest przymierze z Wielką Brytanią. „My będziemy panować na lądzie, oni na morzach, w powietrzu zaś będziemy sobie równi”. Lecz co potem? To, iż Hitler wspominał o umizgach wobec Polski — zadaniem przeciągnięcia tego kraju na stronę Niemiec obarczono Göringa — dowodziło, że zamierzał dokonać ekspansji na wschód.¹⁷

Przemawiając 24 lutego do 87 tys. nazistowskich funkcjonariuszy partyjnych, Goebbels chełpił się: „Jeśli wielkie mocarstwa [...] znów traktują Niemców jak suwerenny naród, nie myślcie ani przez chwilę, towarzysze, że świat powrócił do pełni władz umysłowych! Nie, zawdzięczamy to naszej wytrwałości, zdecydowaniu i — powiem bez ogródek — naszej nowej *macht*, naszej sile, tylko temu”.¹⁸

Na Rosenberga słowo *macht* podziałało niczym czerwona płachta na byka. On, Rosenberg, stał przecież na czele wydziału zagranicznego NSDAP, a to „potrząsanie szablą” przez Goebbelsa, zżymał się, stanowiło zaprzeczenie poglądów, których orędownikiem był fiihrer. Stawiało też pod znakiem zapytania jego pragnienie pokojowej koegzystencji z europejskimi sąsiadami.¹⁹ Jednakże Hitler ufał Goebbelsowi. Gdy sir John Simon, brytyjski minister spraw zagranicznych, zapowiedział wizytę w Berlinie, poprosił zarówno Ribbentropa, jak i jego o sporządzenie dla siebie charakterystyki gościa.²⁰ Coraz bardziej pewny siebie minister propagandy nie widział już potrzeby wkradania się w niczyje łaski. Patrzył drwiąco i z ukosa na dr. Schachta, a przy stole Hitlera zdominował towarzystwo swoim brutalnym, zjadliwym dowcipem oraz mimiką — naśladował na przykład Roberta Leya czy Ottona Meissnera, potem zaś rzucał z rozbrajającym uśmieszkiem na ustach: „Ale musimy dobrze traktować tego starego biedaka Meissnera, ostatecznie tyle dla nas uczynił, byśmy mogli objąć władzę”.²¹ Takie

Ibid., 17 XII 1934. „Chyba zdołałem zjednać go sobie. Doprawdy, warto rozmawiać z takimi ludźmi”. *Ibid.*, 21 XII 1934.

Niemieckie sprawozdania z tych spotkań, skonfiskowane po wojnie przez Anglików, zaginęły. Fragmenty wypełnionej pochlebstwami korespondencji Rothermere'a z Hitlerem znajdują się w BA, sygn. akt NS.10/5, oraz w Hoover Libr., papiery Hohenlohe.

„Dzienniki”, 27 I; 20 I Hitler powiedział Goebbelsowi, że Polska stoi po stronie Niemiec, Francja zaś i Wielka Brytania przygotowują się do szantażowania jej (nie opublikowana część dzienników, 22 I 1935).

Sprawozdanie z tego przemówienia sporządzone przez Phippsa dla Foreign Office, 25 II 1935 (PRO, sygn. akt FO.371/18857). 22 I Goebbels zanotował: „Aby tylko stać się mocarstwem. Potem reszta idzie sama”.

List Rosenberga do Hessa, 26 II 1935 (papiery Rosenberga, NA, sygn. mikrofilmu T454, rolka 74, 0704 i nast.). „Dzienniki”, 11 II 1935.

Pamiętnik Belli Fromm, 15 VII 1934 (*loc.cit.*).

A na dole radosne tłumy.

zachowanie przyprawiało wielu o wściekłość. „Jego afektowana banalność doprawdy działa mi na nerwy” — zanotował Darre po powrocie z obiadu w Kancelarii.²² Goebbels czynił niekiedy celem kąśliwych komentarzy nawet Góringa, wytykając jego nową i głośną aferę miłosną z aktorką Emmą Sonnemann (aż w maju poirytowany i zniecierpliwiony Hitler wymusił na nich zawarcie małżeństwa), a potem informując fiihrera o niebotycznych kosztach ich ślubu i wesela. Jeszcze później szeptał dyskretnie niektórym dyplomatom, że nie wiadomo, czy aryjskie pochodzenie Emmy jest stuprocentowo pewne.²³

Tymczasem niemiecki olbrzym zaczął prężyć mięśnie: na politykę zagraniczną państwa coraz większy wpływ zaczęły wywierać siły zbrojne. Z moskiewskiego znaleziska, nie opublikowanej części dzienników Goebbelsa, dowiadujemy się o kolejnym, niezwykle ważnym posunięciu Hitlera:

„16 marca 1935 r. (sobota). Fiihrer nieoczekiwanie powrócił w piątek. Powiedział, że chce wprowadzić dziś powszechny obowiązek służby wojskowej [...] [Francuski premier, Pierre-Etienne] Flandin wygłosił w parlamencie antyniemieckie przemówienie; Francja wprowadziła dwuletnią obowiązkową służbę. Rozbrojenie? My również musimy tworzyć *faits accomplis*. Hitler ma rację. Umocnię go w jego zamiarach [...]

Kolacja u Góringów. Ależ feta! Nie lubię tego. No, ale każdy czegoś tam nie lubi. Odprowadzałem do stołu ambasadora japońskiego; nie zna ani słowa po niemiecku. Coś strasznego!

Szczwany gość. Omawiałem z nim kwestię rosyjską. •

18 marca 1935 r. (poniedziałek). Przez cały sobotni ranek rozmowy. Fiihrer spierał się z Blombergiem o liczbę dywizji. Osiągnął co chciał: trzydzieści sześć. Uroczysta odezwa do narodu: ustawa o odbudowie sił zbrojnych; obowiązkowa służba wojskowa. Żeby położyć kres targom, należy tworzyć *faits accomplis*. Druga strona nie wypowie nam z tego powodu wojny. A jeśli będą ujadać — zatkamy uszy.

Posiedzenie rządu, 13.30. Fiihrer przedstawia sytuację. Bardzo zawzięty. Potem czyta tekst proklamacji i ustawy.

Wszyscy głęboko poruszeni. Blomberg wstał i podziękował Führerowi. *Heil Hitler!* — po raz pierwszy w tej sali. Jedna

ustawa i po traktacie wersalskim. Historyczna chwila. Poczucie doniosłości. Możemy być szczęśliwi, że jesteśmy świadkami i uczestnikami wielkich wydarzeń."

„Tak oto znów zostaliśmy wielkim mocarstwem" — podsumował te wydarzenia Goebbels. O 16.00 odczytał proklamację przed mikrofonami radia.²⁴ Na wieść o ponownym wprowadzeniu przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej w prasie

Dziennik Darrego, 28 III 1935.

List Phippsa do Simona (22 III) i do Sargenta (9 V) (PRO, sygn. akt FO.371/18879); nie opublikowana część dzienników, 5 IV 1935: „Wiele krytyki [podczas obiadu u fiihrera] pod adresem Góringa i jego pompatycznego ślubu. Takie zjawiska bardzo nam szkodzą zdaniem opinii publicznej."

Ibid., 18 III 1935. Tego wieczoru Hitler powiedział mu, że Phipps był zaskoczony i zdziwiony obrotem spraw, lecz nie oponował. François-Poncet złożył jedynie krótki protest, Cerutti był błądny, a „Lipski uradowany".

MINISTER RZESZY

zagranicznej zapanowała konsternacja i rozszerzyły się paniczne nastroje. Protestowano w Rzymie i Paryżu. „A niech używają sobie na nas wedle woli — zanotował zadowolony z siebie Goebbels — my się zbroimy, a tymczasem będziemy nadrabiać miną.”²⁵ Przemawiając w Gdańsku, chełpił się otwarciem złamaniem przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego.

Do Berlina przybyli pośpiesznie sir John Simon oraz minister do spraw Ligi Narodów, Anthony Eden, by zgłębić na miejscu zamiary nazistów. Podczas bankietu wydanego na cześć brytyjskich polityków Goebbels skonstatował, że Simon jest sympatyczny, lecz Eden chłodny i arogancki (wiedział o tym wcześniej z własnych źródeł, uprzedził więc Hitlera — dezawuuując opinię Rosenberga).²⁶ „Potem u Fiihrera w Kancelarii Rzeszy — czytamy w nie opublikowanej części dzienników. — Przyszli również Göring i Blomberg. Fiihrer relacjonował przebieg spotkania. Podał Anglikom kilka liczb: chcemy, żeby nasze siły lądowe liczyły pół miliona żołnierzy, a w powietrzu dorównaliśmy już Wielkiej Brytanii (Hitler w tym wypadku blefował). Wprost zaniemówili. Führer wystąpił przeciw Rosji. Złożył kukułcze jajo, które będzie wysiadywane w gnieździe anglo-niemieckiego przymierza.

26 marca (wtorek). W niedzielę [...] pojechałem do Führera. Przedstawił nam swoje plany w dziedzinie polityki zagranicznej. Krótko- i długofalowe [...] Z pewnością uzyska poparcie Brytyjczyków [...]

Poniedziałek: w południe spotkanie z Führerem. Negocjował wiele godzin, przedstawił mi obraz sytuacji. Pakt wschodni: konsultatywny i pokojowy, lecz nie przymierze. »Mniej obawiamy się najazdu Francuzów niż pomocy Rosjan«. Pogwałcenie traktatu wersalskiego: »Prusy też tak zrobiły. Pod Waterloo Wellington jednak na to nie narzekał, tylko zawołał: Wszyscy czekamy na zapadnięcie zmroku albo na przybycie pruskich wiarołomców!«. Liga Narodów: »Tylko w tym wypadku, jeśli uzna się ponownie nasze prawo do kolonii« [...]

Rozmowy w przyjacielskiej atmosferze. Führer mógł powiedzieć, co tylko chciał. Anglicy »nie są zainteresowani uznaniem *faits accomplis*, lecz jak w tej sytuacji można ów problem rozwiązać«.

Moja charakterystyka Simona okazała się trafna; Führer bardzo wdzięczny za moje wcześniejsze uwagi o tym polityku [...] Ale Eden uparty. Dokładnie tak, jak przewidywałem.”²⁷

Eden zasugerował łagodnie, że „bolszewicka rewolucja światowa” jest wyłącznie mitem, owocem wyobraźni Goebbelsa, po czym niezwłocznie poleciał samotnie do „Dzienniki”, 22 III 1935.

Nie opublikowana część dzienników, 25 III 1935. Po obiedzie i dalszych naradach Hitler powiedział Goebbelsowi, że Simon był w dobrym nastroju. „Führer ponownie potwierdził moją charakterystykę obydwu. — Goebbels uznał te rozmowy za sukces. — Teraz już wiemy, co się święci. Siedzieliśmy z Führerem do 4.00 rano, spędzając czas na pogawędce. Nad wyraz zadowolony." *Ibid.*, 26 III 1935.

A na dole radosne tłumy..

Moskwy, co, prawdę powiedziawszy, zdezawuowało jego rozmowy z Hitlerem.²⁸ Nie-zrażony Goebbels wydrukował magazyn ilustrowany utrzymany w duchu horroru: „Die Rote Armee”, którego nakład przeszmuglowano do Genewy. Egzemplarz tego pisma znalazł się następnie na biurku każdego delegata w zgromadzeniu Ligi Narodów.²⁹

Hitlera dręczyły przez kilka dni obawy, że Eden może skleić swój własny pakt wschodni, nawiązując sojusz antyniemiecki z Moskwą i Warszawą.³⁰ Zwierzył się Goebbelsowi, że wolałby tłuc kamienie niż zajmować się polityką zagraniczną. 3 kwietnia, gdy spacerowali w ogrodach Kancelarii Rzeszy, powiedział, iż on, Hitler, nie wierzy w wybuch wojny. „Gdyby do tego teraz doszło — zanotował Goebbels — byłaby to dla nas tragedia. Nie mamy surowców. Stajemy na głowie, żeby wyjść z tego kryzysu [...] Nie mamy wyboru, musimy trzymać nerwy na wodzy. Nie ma mowy o żadnym pakcie wschodnim [Edena]. [...] Führer powtarza, iż należy mieć nadzieję, że tymczasem nikt nas nie ruszy”.³¹ Zaniepokoiły go nie na żarty pogłoski, iż w pewnych nieodpowiedzialnych kręgach wojskowych mówi się o wojnie lekceważąco, jakby była to bagatelka. Wspomagany przez adiutantów Hitlera, Fritza Wiedemanna i Juliusa Schaubę, zadbał, by Führer pozbył się wszelkich złudzeń, jeśli jeszcze je miał. Od majora Fritza Hossbacha, adiutanta generała von Fritscha, dowiedział się, że ten ostatni polecił mu poinformować szczegółowo Führera o słabości niemieckich sił zbrojnych.³²

Podczas kolejnej konferencji prasowej korespondenci zagraniczni zasypali go jak zwykle gradem pytań.

Odpowiedział na wszystkie gładko i uprzejmie, wywołując pozytywne wrażenie na Amerykanach. Jednakże bardziej wyrafinowani Anglicy uznali, że minister propagandy Rzeszy nie grzeszy skromnością. „Chełpił się remilitaryzacją Niemiec, dokonaną w tajemnicy i tak sprytnie, że świat się o niczym nie dowiedział” — napisał konsul brytyjski we Frankfurcie po wysłuchaniu jego przemówienia wygłoszonego w tym mieście 11 kwietnia. Nazwał Goebbelsa „typem przypominającym szalonego mordercę, który — to mrugając porozumiewawczo do słuchaczy, to wpadając w szept, to znów wydając nieoczekiwane okrzyki — wykładał swoje mroczne plany cokolwiek matołkowatej, acz rozradowanej publiczności”.³³ Należy tu dodać, że ambasador brytyjski wyrażał się o nim z równą pogardą.³⁴ Notoryczny alkoholik, był atoli stałym bywalcem wydawanych przez Goebbelsa oficjalnych, wystawnych i hulaszczyc

Ibid., 1 IV 1935. „Wieczorem [...] długie spotkanie z Führerem, byli także Göring i Blomberg [...] Musimy być nieugięci i twardzi. Nie można pozwolić, żeby nas wystrychnęli na dudków. Na szczęście Führer zachowuje zimną krew.” Raport Tauberta.

Nie opublikowana część dzienników, 3 IV 1935: „[Hitler] bardzo przygnębiony. Ribbentrop przyniósł najświeższe wiadomości. Niezbyt radosne. Musimy bardzo uważać na każdy nasz krok”. *Ibid.*, 5 IV 1935. *Ibid.*, 7 IV 1935.

List T. Smallbonesa do ambasadora brytyjskiego, 18 IV 1935 (PRO, sygn. akt FO.371/18857).

4 V 1935 Phipps powiedział Simonowi, że pierwszomajowe przemówienie Goebbelsa „nie zawierało nic godnego uwagi” (*ibid.*).

MINISTER RZESZY

przyjęć, podczas których biesiadnikom przygrywały hałaśliwe orkiestry dęte, a „nieprzeliczone hausty piwa i płyty zimnych mięs błyskawicznie znikwały w łapczywych gębach niczym resztki śniegu topniejące w upalnym słońcu”.³⁵ Tymczasem Goebbels zajął się luminarzami niemieckiej kultury. Upokorzył Wilhelma Furtwänglera, zmuszając go do publicznego wyrażenia zadowolenia z nadzoru państwa nad sztuką.³⁶ Ponieważ Rosenberg bombardował go już od roku listami, w których uskarżał się, że kompozytor Richard Strauss wykorzystał w swojej najnowszej operze libretto autorstwa Stefana Zweiga, Żyda z pochodzenia, musiał zdymisjonować go ze stanowiska przewodniczącego Izby Muzyki Rzeszy.³⁷ Nie zaszczycił obecnością premierowego przedstawienia dzieła, gdy zaś przebywał na letnim wypoczynku w Heiligendamm, nakazał usunąć jego tytuł z afisza miejscowego teatru operowego.³⁸ Coraz bardziej drażniła go krytyka. W maju 1935 r. gestapo poinformowało go o kabarecie „Katakumby” przy Luther Strasse. Policyjni agenci donieśli, że artysta komediowy Werner Finek wygłasza tam na scenie wywrotowe kwestie. Jednakże Reinhard Heydrich przypomniał szefowi SS, Heinrichowi Himmlerowi, że program, w którym występował Finek, ocenił pozytywnie „Vf3”, a występy tego aktora stanowiły główną atrakcję podczas ostatniego balu filmowców wydanego przez Goebbelsa. Ten wysłał adiutanta, by sprawdził, co też mówi się i śpiewa na estradzie „Katakumb” oraz podobnej instytucji, „Tingel-Tangel”, przy Kant Strasse; po kilku dniach nakazał zamknięcie obu kabaretów.³⁹ Poznaje lepiej Magdę; ona opowiada mu o swoim życiu, które w znacznej mierze przypominało scenariusz filmowy.⁴⁰ Magda znów jest brzemienna; w styczniu 1935 r. wyjeżdża z dwójką dzieci do Cladow.⁴¹ On tymczasem rozpoczyna pod koniec marca kosztowną, trwającą pięć miesięcy rozbudowę (pierwszą z wielu) swojej oficjalnej rezydencji, tym razem na koszt podatnika. Angażuje wyłącznie najlepszych rzemieślników.⁴² Jednocześnie narzeka na wystawność uroczystości weselnych Göringa, które urządzono 10 kwietnia. „Świat wstrzymał ostatnio oddech z powodu dwóch wydarzeń — pokpiwa w nie opublikowanej części dzienników — konferencji w Stresa i wesela Göringa. Oto świat realny i świat fantazji. Oby pewnego dnia ten drugi świat przeciwstawił się ciosom wymierzonym mu przez ów pierwszy”. Być może oczyma duszy widział przyszłe niepowodzenia Göringa. Gdy następnego dnia Berlin opanowało szaleństwo (na ulicach

³⁵ List Phippsa do Sargenta, 13 II 1935 (*ibid.*).

³⁶ „Dzienniki”, 2 III; „NYT”, 1 III; nie opublikowana część dzienników, 11 IV 1935.

³⁷ Pismo Goebbelsa do Rosenberga, 25 VIII 1934 (BA, sygn. akt NS.8/171); patrz również: Wulf, *Musik*, s. 194.

³⁸ „NYT”, 12 i 24-26 VI; „Dzienniki”, 5 i 13 VII 1935.

³⁹ Pismo gestapo do Stapoleitstelle, Berlin, 27 XII 1934; pismo Heydricha do Himmlera, 16 IV (BA, sygn. akt R.58/739). „VB”, 29 V. Nie opublikowana część dzienników, 9 i 13 V 1935.

⁴⁰ *Ibid.*, 10 I 1935.

⁴¹ *Ibid.*, 12 I 1935. „Jest w drugim miesiącu [...] Mam nadzieję, wielką nadzieję, że to będzie chłopiec!”

⁴² „Dzienniki”, 22 III, 1 i 15 VIII; 8 IX 1935.

A na dole radosne tłumy.

stało w szpalerach 30 tys. szturmowców, a tłumy wiwatowały na cześć młodej pary), wspomina melancholijnie swój cichy ślub w Severin. Pisze jednak, że nie jest zazdrosny, niech Göring ma swoją pompę, on sam jest szczęśliwy. Wciąż myśląc o Carin, uczestniczy wraz z Magdą w weselu i bankiecie, na którym podają siedem potraw („zrobiłoby to duże wrażenie na głodujących”); wszyscy dookoła szepczą do siebie i wskazują ich palcami. Przewycięzenie tremy jest dlań dodatkową męczarnią.⁴³

Magdę ukoili chwilowo hołdy składane jej przez Hitlera. Fiihrer często przyjeżdżał w tym czasie do Cladow; żeglował wraz z Goebbelsem po jeziorze, kontemplując obsypane kwieciami drzewa na brzegu i słuchając w roztargnieniu litanii ministra przeciw buntowniczym duchowieństwu i aroganckim Żydom. Teraz, gdy objął władzę, już nie srożył się na nich pod byle pretekstem.⁴⁴ Ilekroć Goebbels zapraszał do Cladow aktorki, na przykład Angelę Sallocker czy też (któryś raz z rzędu) śliczną Jenny Jugo, grającą aktualnie Elisę Doolittle w *Pigmalionie* Bernarda Shawa, willa wypełniała się bezmyślną babską paplaniną.⁴⁵

Tymczasem Magda poświęca swoje niespokojne uczucia niemal wyłącznie dzieciom — Joseph utyskuje, iż mogłaby być dla niego trochę bardziej miła chociaż na Wielkanoc.⁴⁶ Sam wyjeżdża na miesięczny wypoczynek do Heiligendamm, pozostawiając ją samą w Berlinie. Niepomny na to, że rani jej serce i dumę, zaprasza do siebie aktorkę teatralną Else Elster (kochankę Helldorffa) i gwiazdeczkę ekranu, Louise Ullrich.⁴⁷ Wszechobecna Ello Quandt przybywa doń w towarzystwie młodej przyjaciółki Heli Strehl. „Obie nader miłe — Goebbels woli ograniczyć się tylko do tych słów — mądre i przystojne”.⁴⁸ Na dwudniowe plażowanie przyjeżdża Hitler, a za nim Magda, która niebawem powraca nagle do Cladow.⁴⁹ W dzienniku czytamy o „czułym pożegnaniu”, faktycznie jednak doszło między nimi do karczemnej awantury,

o której Hela natychmiast opowiada Belli Fromm. „Ona [Hela] ma ptasi mózdzek

1 jeszcze mniej sprytu, lecz za to wiele wdzięków, którymi ochoczo i obficie obdarowuje pana Goebbelsa. Pojechała do Heiligendamm wraz z nim, jego żoną i dziećmi oraz sekretarkami, z których dwie lub trzy to zawsze jego bliskie

przyjaciółki. Podobno — kontynuuje zapiski żydowska dziennikarka, której zamknięto już jednak dostęp do łamów prasowych — frau Goebbels o niczym wcześniej nie wiedziała i wyjechała po gwałtownej scysji z mężem — ale też Helę i Goebbelsa wcale to nie zmartwiło".⁵⁰

Nie opublikowana część dzienników, 9 i 11 IV 1935. „Dzienniki”, 29 IV, 19 i 25 IX, 1 X 1935. *Ibid.*, 15 IV, 1 VIII, 4 IX 1935. *Ibid.*, 21 i 23 IV 1935.

Ibid., 3 VII 1935 („Pocieszam ją najlepiej, jak umiem”).

Ibid., 8 VII 1935.

Ibid., 13 VII 1935.

Pamiętnik Fromm, 12 XI 1935.

MINISTER RZESZY

Naturalnie Goebbels wspomina w dzienniku o tych wydarzeniach jedynie aluzjami. Powrócił do Cladow 30 lipca. Małżonkowie patrzą na siebie wilkiem. „Magda wciąż płacze. Cóż, nic na to nie poradzę”. Magda, obecnie w ostatnim okresie ciąży, zachodzi mu nieźle za skórę. Goebbels usiłuje dyskutować z nią o „tej drażliwej kwestii”, lecz natychmiast żałuje. „Ona nigdy się już chyba nie zmieni” — stwierdził zagadkowo.⁵¹ Kilka dni później w rozmowie z nią znów powrócił do wiadomej kwestii: Magda przyrzekła mu, że odtąd będzie bardziej powściągliwa w słowach, zwłaszcza w obecności Ello, która jego zdaniem „zbyt strzępi buzię”. Spory małżeńskie Goebbelsów ciągną się przez całe lato; w tym czasie w dziennikach pojawiają się zapiski dotyczące Magdy i trzyletniej Helgi („obie są takie słodkie”), jak również notatki o następującej (i podobnej) treści: „Rozmawiałem z Magdą. Mamy doprawdy odrębne zapatrywania. Ale wszystko powinno powrócić do normy po jej porodzie”.⁵²

Połów Magdy trwał całe dwa tygodnie; w tym czasie zazdrosna szwagierka dostarczała jej najświeższych szczegółowych wiadomości o aferach miłosnych Josepha, na przykład z Helą Strehl. Rozsierdzony Goebbels wziął Ello pewnego dnia w krzyżowy ogień pytań. „Wygarnąłem jej w oczy, co myślę o takim paplaniu, ona natychmiast podwinęła ogon pod siebie — zanotował, dodając znamienne w swojej wymowie zdania: — Teraz między nami wszystko skończone. Ale co mi tam!”⁵³ Nawet w klinice położniczej wybucha między nim i Magdą straszliwa kłótnia o Helę — obwiniał potem Ello o do-nosicielstwo — lecz po pocałunkach jakoś się pogodzili. Kilka dni później, gdy zawitał do swojej odnowionej i przemeblowanej willi w towarzystwie niezaprzeczalnie pięknej baronowej Sigrid von Laffert, zastał tam Magdę, która opuściła na własne życzenie kilinikę, choć rozwiązanie miało nastąpić nazajutrz.⁵⁴ 2 października 1935 r. rodzi im się chłopiec. Magda nazwała go Hellmut; tak miał na imię pierworodny syn Günthera Quandta. „Wykapany Goebbels!” — cieszy się Joseph, choć przecież nie powinien mieć żadnych wątpliwości.⁵⁵ Faktycznie na pierwszy rzut oka można było rozpoznać, kto jest ojcem chłopca: spłaszczone skronie, cofnięte czoło, a nawet jakby lekko wadliwy zgryz. Hellmut Goebbels wyrósł na dorodnego (miał w chwili śmierci dziewięć lat i mierzył 136 cm wzrostu), lecz tępawego chłopca, który (jeśli wierzyć zapiskom jego ojca oraz innym świadectwom) najbardziej chciał zostać motorniczym berlińskiej kolejki metra. Przynosił wiecznych zmartwień ojcu, który widział, jak bardzo psuje go pięć sióstr.⁵⁶

„Dzienniki”, 3 VIII 1935.

Ibid., 25 VII; 9, 15, 27 i 31 VIII 1935.

Ibid., 25 IX 1935.

Ibid., 3 X 1935.

Ibid., 5 X 1935. Żona Ottona Meissnera utrzymywała później, iż prawdziwym ojcem Hellmuta był Hitler; „Stars & Stripes”, 9 X 1946.

Protokół autopsji zwłok Hellmuta Goebbelsa, maj 1945; Behrend, nr 8, 23 II 1952; w „Dziennikach” (3 X 1941) Goebbels napisał, że należy zapewnić Hellmutowi towarzystwo rówieśników tej samej płci: „Nic dobrego nie wyrośnie z chłopca dorastającego w otoczeniu dziewczynek” (BA, sygn. akt NL.118/28).

A na dole radosne tłumy.

Istotnie, przyście na świat Hellmuta przywróciło spokój małżeński, ale tylko na trzy tygodnie. Po długiej „sesji” z aktorką Jenny Jugo (22 X 1935 r.), Goebbels zapisał w dzienniku, że obowiązki służbowe zmuszają go do pracy w nocy, co naturalnie naraża go „na nie mające końca wymówki” Magdy. Żona „wyklada mi”, nadmienia najwyraźniej przybity i zrezygnowany, „swoje poglądy na małżeństwo i rodzinę”.⁵⁷ Z zapiski sporządzonej po miesiącu, we wtorek, dowiadujemy się o utyskiwaniach panny Jugo, że jeden z jej ostatnich filmów ma pozostać na półce. W środę Goebbels roztrząsa (należy domniemywać, iż nader szczegółowo...) tę kwestię z samą zainteresowaną. „Być może uda się go uratować” — zapisał.⁵⁸

Ozdobą, by nie rzec wzbogaceniem jego życia jest w tym czasie rozszczebiotany orszak kobiet, nieustannie przewijających się przez ministerialną willę; należy dodać, że nie wszystkie z tych dam są piękne, a nawet nie wszystkie są ładne. „Młoda poetka Käthe Summer — zanotował w dzienniku po rozstaniu z nią, dodając oburzające skądinąd, bo niesprawiedliwe uogólnienie: — Dlaczego mądre kobiety nie grzeszą urodą?”⁵⁹ On sam ma o własnej urodzie wysokie mniemanie. Chętnie pozwala fotografom, malarzom i rzeźbiarzom uwieczniać się (zawsze w nienagannie skrojonym mundurze) dla potomności — na kliszach, na płótnie i w kamieniu.⁶⁰

Wizerunek jest wszystkim dla Goebbelsa, jedyne nazistowskie przywódce obarczonego rodziną, toteż pracuje w pocie czoła nad jego odpowiednim kształtowaniem. W dniu urodzin Hitlera mała Helga wręcza mu bukiet kwiatów. W roku 1935 jej zdjęcia pojawiają się dwukrotnie na okładkach pism ilustrowanych. Tydzień po narodzinach Hellmuta Goebbels przemawia na dziękczynnym festynie dożynkowym w Bückebergu w górach Harz. Trzy tysiące rolników wywrzaskuje mu gratulacje; tak przynajmniej wynika z zapisków w dziennikach.⁶¹ Potomność nie dowiaduje się z nich jednak, czy i gdzie publiczność okazała się mniej serdeczna. Rozczarowani odrzuceniem na polityczny margines weterani SA, do których przemawiał w Friedrichshain, miejscu wielu zaciętych potyczek i bojów,

wygwizdali go i wytupali. „Hola, hola, co ja słyszę — zaczął żartobliwie — chyba nie zbłądziłem na mityng emigrantów?...” — lecz gwizdy przybrały tylko na sile, toteż nakazał wyłączyć mikrofony radiowe.⁶²

Z zapisków dowiadujemy się również, że darzył bardzo serdecznym uczuciem najstarszą córeczkę, Helgę. W grudniu 1935 r. kwestował wraz z nią na Pomoc Zimową wśród dziennikarzy zebranych przed hotelem „Adlon”.⁶³ Powróciwszy do roli wzorowego męża i ojca, spędza Boże Narodzenie z rodziną w narciarskim rajach Oberhof;

„Dzienniki”, 24 X 1935. *Ibid*, 21 X 1935. *Ibid*, 26 X 1935.

Ibid, 24 X 1935 i *passim*; ZStA Potsdam, rep. 50.01, t. 748.

„Dzienniki”, 9 X 1935.

B o r r e s h o 1 m, *op. cit.*, s. 139.

„Dzienniki”, 9 i 11 XII 1935.

MINISTER RZESZY

choć nie zapomina o Ance, której wysłała świąteczny upominek, to jednak coraz bardziej gustuje w zapraszaniu do opery bardziej, by tak rzec, egzotycznych kobiet, jak Hela Strehl, Ello Quandt i Jenny Jugo.⁶⁴ W styczniu 1936 r. zanotował: „Chcę znaleźć jakąś rolę dla panny [Use] Stobrowej”, wschodzącej berlińskiej gwiazdeczki ekranu. Wszystkie te aferki miłosne są trywialne i niewątpliwie zgoła niewinne, lecz przysparzają mu wielu kłopotów, o których długo rozmawia potem z Magdą.⁶⁵ O tym, jakie to były kłopoty, daje do myślenia skarga, którą złożył Hitlerowi na poczynania tajnej policji Himmlera. „Należy położyć kres temu obrzydliwemu wtykaniu nosa w nie swoje sprawy. Zwłaszcza w sprawy osobiste”.⁶⁶

Hitler obiecał mu, że zapyta ministra poczty, czy którykolwiek z dostojników, wbrew jego zakazowi, jest podsłuchiwany. Przynależał też zabronić dokonywania tajnych przeszukań w pokojach hotelowych.⁶⁷ Nie tylko gestapo nie umknęło czujnej uwagi Goebbelsa. W marcu przyjmuje kilka nowych sekretarek. „Jedna z nich — zanotował lakonicznie — wydaje się przydatna”.⁶⁸

Przekroczył smugę cienia, w jego życiu zaczął się długi kryzys. Pewnego dnia ujrzał śmierć. 20 sierpnia w południe od strony drażonego opodal jego willi przy Hermann--Göring Strasse (dawną nazwę ulicy zmieniono) tunelu metra dał się słyszeć głuchy łoskot. Dźwig oraz kilkanaście oddalonych drzew znikło mu nagle z oczu, po czym cały nadziemny plac budowy osunął się w dół wśród błękitnych błysków zrywanych przewodów i kabli elektrycznych. Zatelefonował do Hitlera, który spowodował aresztowanie całego kierownictwa budowy. Sam obserwował przez dłuższy czas akcję ratowniczą, niepokojąc się o losy dwudziestu robotników uwięzionych pod obwałem. Słusznie przypuszczał, że byli już „zimni i sztywni”. Kilkanaście ciał złożono w ministerialnym ogrodzie; tego widoku długo nie mógł zapomnieć.⁶⁹

Poprosił Göringa, by ten sprawdził, od kiedy i w jakiej wysokości będzie przysługiwać mu emerytura. Kontemplując pęknięcia w ścianach willi wywołane obsunięciem się gruntu, dojrzał pierwsze szczeliny we własnej nieśmiertelności.⁷⁰

Aż do końca 1935 r. zdobywał punkty przewagi nad Göringiem. Dyplomaci, którzy wysłuchali jego przemówienia wygłoszonego z okazji urodzin Hitlera, zauważyli, że wspominał z naciskiem o surowym i pozbawionym ostentacji trybie życia fiihrera;

List Goebbelsa do Anki, Boże Narodzenie 1935 (papiery Irene Prange); „Dzienniki”, 1 i 9 I 1936. *Ibid.*, 11, 19, 21 i 23 I 1936. *Ibid.*, 29 I 1936. *Ibid.*, 29 I 1936. *Ibid.*, 4 III 1936.

Ibid., 21-27 VIII 1935; zeznania sądowe Goebbelsa podczas procesu winnych zaniedbania, 1936 (BA, sygn. akt KI. Erw. 550); końcowy raport Daluegego (BA, sygn. akt R.19/77) oraz akta policyjne (*ibid.*, /406).

„Dzienniki”, 11 i 13 X 1935; zaniepokoiły go również zgony gauleitera Wilhelma Loepera i radcy ministerialnego Ottona Laubingera, kierownika Departamentu VI w jego resorcie („Teatr”); *ibid.*, 24. 26 i 28 X; 1 i 9 XI 1935.

A na dole radosne tłumy.

uwagi te zinterpretowali jako przebiegły atak na Góringa.⁷¹ Po otwarciu przez Goebbelsa w listopadzie odrestaurowanego gmachu opery w Charlottenburgu rywalizacja między nimi nabrała nowego wymiaru, ponieważ Góring, premier Prus, patronował nie mniej wspaniałemu Pruskiemu Teatrowi Państwowemu. Ten ostatni pod natchnionym kierownictwem Gustava Griindgensa stał się mekką wszystkich znakomitych artystów, którzy nie chcieli dobrowolnie przyjąć ideologicznego kagańca nakładanego ludziom kultury i sztuki przez Goebbelsa. Ów zaś poszczuł Hansa Hinkela na „typowo żydowską” inscenizację *Hamleta* w tym teatrze. Rozsierdzony Góring zatelefonował do ministerstwa, lecz Goebbels przypomniał mu, komu obecnie podlegają niemieckie gazety.

„Pomiędzy mną a Góringiem — zanotował — nie ma już żadnych zadrażnień”.⁷² Niemniej jednak nadal się wadzili. W styczniu 1936 r. wspomniał przy stole u Hitlera, że doroczny bal w operze wydany przez siedzącego obok Góringa kosztował trzy miliony marek. „Jak taka rozrzutność ma się do zasad naszego narodowego socjalizmu?” — oburzał się.⁷³ Minister i generał obchodzili się ostrożnie z daleka. „Góring [był] dla mnie bardzo miły — zanotował jesienią. — Powiedział, że ma mi coś poufnie do powiedzenia”.⁷⁴

Choć sam nie był aniołem, wprowadził w ministerstwie i we własnym domu iście purytańskie obyczaje.⁷⁵ Zwalczał zaciekle wszelką korupcję, zarówno w biurze *gau*, jak i w resorcie.

Dysponował pokaźnymi funduszami. Dochody ministerstwa wzrosły dzięki wpływom kasowym z nowo otwartej opery.⁷⁶ Wprowadził rządy silnej ręki w borykającym się z trudnościami niemieckim przemyśle filmowym, kładąc nacisk zwłaszcza na rozszerzenie kręgu krajowych odbiorców jego wytworów. Dochody z eksportu filmów pokrywały niegdyś w 40% koszty ich produkcji, ale obecnie, po ogłoszeniu przez Żydów ich międzynarodowego bojkotu, spadły do niespełna 7%.⁷⁷ Goebbels przyjmował bez protestów do wiadomości fakt, że filmy amerykańskie często przewyższały pod względem

List Newtona do Hoare'a, 31 VII 1935 (PRO, sygn. akt FO.371/18858). „Dzienniki”, 1 XII 1935; Borresholm, *op.cit.*, s. 137 i nast.

„Dzienniki”, 11, 13 i 19 I 1936. Organizując bal dla prasy, zadbał z góry, by wykluczyć podobne porównania. *Ibid*, 6 X 1936. *Ibid*, 13 X 1935.

Budżet RMVP na rok fiskalny 1935. Wpływy przewyższały o 18,45 mln marek planowane dochody; koszty przedsięwzięć propagandowych i kulturalnych w Niemczech wrosły do 37 893 650 marek, choć udało się częściowo zmniejszyć dzięki zlikwidowaniu Urzędu Cenzury Pornografii w Literaturze. Koszty przebudowy gmachu opery opiewały na 2,9 mln marek. Apanaże Goebbelsa wynosiły 102840 marek minus 21640 (na którą to kwotę opiewała w tym wypadku przeciętna obniżka wszystkich uposażeń), czyli 86 tys. netto (21 tys. dolarów), ZStA Potsdam, rep. 50.01, t. 1059.

J. Pelety, *Capital and Culture. German Cinema 1933-1945*, London 1979, s. 60; V. de Grazia, *Mass Culture and Sovereignty. The American Challenge to European Cinemas, 1920-1960*, w. „Journal of Modern History”, t. 61, III 1989, s. 53 i nast.

MINISTER RZESZY

jakości filmy niemieckie. Nadto Amerykanie mieli swoją Grete Garbo, którą zawsze uwielbiał. Jednak on sam miał takich reżyserów jak Leni Riefenstahl. „Oto kobieta — zanotował z podziwem, wciąż odurzony ostatnim z nią spotkaniem — która wie, czego chce!”⁷⁸ *Triumpf woli*, jej dokumentalny, wielkokrotnie nagrodzony za granicą film, sprawozdanie z ekscytującego, widowiskowego, obfitującego w marsze i parady parteitagu w 1934 r., uznano za jeden z najznakomitszych filmów propagandowych wszechczasów.⁷⁹ Goebbels przeznaczył 1,5 mln marek na sfinansowanie epickiego filmu Riefenstahl o zbliżającej się olimpiadzie. Igrzyska Olimpijskie w Berlinie, postanowił, mają być apoteozą, a zarazem wizytówką narodowego socjalizmu.⁸⁰

Stosował subtelne i aluzyjne techniki propagandowe. „Proszę działać tak, by odbiorcy nie wyczuli, że chodzi nam o jakiś zamierzony efekt — instruował Hadamow-skiego, zżymając się na natrętne politykierstwo uprawiane przez radio państwowe — ponieważ przyniesie to daleko lepsze efekty.”⁸¹ Zważywszy na takie poglądy, dziwić musi słabość Goebbelsa do Juliusa Streichera, wydawcy brukowo-sensacyjnego magazynu ilustrowanego „Sturmer”. Partia i Rudolf Hess domagali się wielokrotnie zamknięcia tego periodyku. Streicher cieszył się jednak osobistym poparciem Hitlera, co niejako automatycznie wyłączało go spod sankcji przeciw dziennikarzom i wydawcom; sielanka zakończyła się w chwili opublikowania przez „Sturmera” obelżywego artykułu o Emmie Göring. Hitler zarządził zawieszenie pisma. „Wreszcie!” — cieszył się Goebbels.⁸² Gdy jednak w sierpniu Streicher wygłosił w Pałacu Sportu wyjątkowo ordynarne i brutalne przemówienie, uznał go mimo wszystko za „wspaniałego faceta”. Owszem, usprawiedliwił się, jego gazeta zawierała często „czystą pornografię”, jednakże sam Streicher, gauleiter Norymbergi, był „człowiekiem z charakterem i z zasadami”.⁸³

Do popularnych form dziennikarskich „Sturmera” należały artykuły demaskujące osoby, które wyświadczyły drobne przysługi Żydom.⁸⁴ Streicher zrehabilitował się w oczach Goebbelsa właśnie swoją kruczatą antyżydowską. Czyniło to z niego potężnego sojusznika w sytuacji, gdy Żydzi znów „zaczynali się szarogęścić”. Kiedy w połowie lipca Goebbels przebywał w Heiligendamm, zawiadomiono go o „bezczelności Żydów”, którzy zorganizowali przed jednym z berlińskich kin, wyświetlających antysemitki film, coś na kształt demonstracji. W efekcie pewną liczbę Żydów poturbowano

„Dzienniki”, 15 X 1935.

Jego premiera odbyła się w 28 III w monachijskim kinie „Gloria Palast”; główna nagroda na festiwalu filmowym w Wenecji („Dzienniki”, 27 VIII 1935).

Wywiad autora z Leni Riefenstahl, 15 VIII 1989. Ufa Filmverleih pożyczyła jej 300 tys. marek na nakręcenie *Triumfu woli*, z czego reżyserka wydała 270 tys. marek. Nie opublikowana część dzienników, 25 III; 17 i 21 VIII; 3 i 10 X; 7 XI 1935.

Ibid., 27 XI 1935.

Ibid., 21 i 23 VII; 17 VIII 1935.

Ibid., 6 i 9 IX 1935.

Protokół z przesłuchania Hansa Fritzschego, 1 XI 1946 (ZStA Nürnberg, F86) oraz Karla Hedericha, 9 VII 1948 (*ibid.*, G15).

A na dole radosne tłumy.

przy Kurfürstendamm — zagraniczna prasa zaczęła przebąkiwać o pogromie.⁸⁵ Hitler już dawno chciał zwolnić admirała Magnusa von Levetzowa ze stanowiska prezydenta stołecznej policji. Goebbels zaproponował, by następcą został jego przyjaciel, hrabia von Helldorff.

Świadczyło to dobitnie, że odchodził coraz dalej od zasad uczciwości. W owym czasie zarzuty przeciw Helldorffowi, i to stawiane nawet przez NSDAP, wypełniały siedem bitych stron. Jego karciane długi sięgały setek tysięcy marek, zalegał z czynszem, zapożyczył się wysoko u Żydów, palił kosztowne cygara, nabył eleganckiego wielkiego mercedesa, w którym zadawał szyku z niejaką von B.; wreszcie za niehono-rowe postępowanie skreślono go z listy członków arystokratycznego klubu „Union”. Najcięższy ciężący na nim zarzut dotyczył śmierci słynnego żydowskiego jasnowidza, Erika Jana Hanussena (*vel* Steinschneidera). U schyłku 1932 r. Hanussen, próbując za przykładem wielu Żydów wkupić się w łaski nazistów, zaproponował, że podaruje SA 150 nowych mundurów, tyleż par butów oraz gotówkę. Na początku 1933 r. widziano, jak w gmachu przy Hedemann Strasse wręcza pieniądze Helldorffowi. W lutym tego samego roku berlińska gazeta plotkarska napisała, że Helldorff (w pełnym uniformie SA) uczestniczył w seansie u Hanussena wraz z Marxem, żydowskim dyrektorem teatrzyku striptizowego, oraz rzekomą wielką księżną Anastazją, carówną Rosji.⁸⁶ Helldorffa oskarżano również o przyjmowanie łapówek od Żyda, Josefa Mihlana, w zamian za udzielenie tamtemu koncesji bukmacherskich (hrabia wytoczył później proces osobom zarzucającym mu ów proceder, lecz wkrótce wycofał oskarżenie). Gottlieb Rosner, założyciel SA w Berlinie, toczył z Helldorffem zażartą wojnę, nie odnosząc w niej sukcesów. Mimo gorączkowych machinacji hrabiego, pragnącego za wszelką cenę zapobiec wszczęciu przeciw niemu postępowania upadłościowego, wydano nakaz jego aresztowania, który wszelako pozostał tylko na papierze. W marcu 1933 r. Helldorffa mianowano szefem policji w Poczdamie. Dążąc usilnie do zatarcia

śladów wcześniejszych występów, zlecił swojemu szefowi sztabu, 28-letniemu Karlowi Ernstowi, zlikwidowanie Hanussena.⁸⁷ Żydowskiego jasnowidza aresztowano 24 marca; wkrótce też odnaleziono jego zwłoki z przestrzeloną głową. Dokumenty dotyczące sprawy zniknęły.⁸⁸ Gdy rok później w ramach czystki, która nastąpiła po udaremnieniu puczu Róhma, zastrzelono również Ernsta, podczas rewizji przeprowadzonej w jego domu policjanci znaleźli za kredensem kopertę opatrzoną napisem „hrabia Helldorff”.

„Dzienniki”, 15 VII; o demonstracji tej Goebbels wspominał w przemówieniu wygłoszonym 4 VIII w Essen; list Newtona do Hoare'a z 6 VIII 1935 (PRO, sygn. akt FO.371/18858). „12 Uhr Blatt”, 17 II 1933.

W piśmie z 4 V 1935 skierowanym do wydziału prawnego SA-Gruppe Berlin-Brandenburg Rosner cytuje zeznania świadków, oberführera von Arnima i nieżyjącego już wtedy Karla Ernsta. Wedle tego dokumentu mordercy Hanussena to wymienieni z nazwisk szturmowcy SA: Schmidt *vel* Schweinbacke, obersturmbanführer Obst (adiutant Ernsta) oraz Steinie (akta BDC, Helldorff). Pismo SA-Gruppe Berlin-Brandenburg do Róhma, 29 III 1933 (akta BDC, Helldorff).

MINISTER RZESZY

Zawierała pokwitowania za darowizny pieniężne przekazywane Helldorffowi przez Hanussena.⁸⁹

Na początku 1935 r. zastępca dowódcy berlińskiej SA omawiał ów skandal z Goebbelsem. Ten ostatni zlekceważył jednak całą aferę i 18 lipca nakłonił Hitlera, by mianował Helldorffa szefem policji berlińskiej. Następnego dnia dowódca SA, Lutze, zawiesił hrabiego w prawach członka tej formacji (pozbawiając go również zaszczytu noszenia munduru). Mimo to Helldorff nie przestał cieszyć się opieką Goebbelsa i Hitlera: kilka miesięcy później wstrzymano wszelkie procedury prawne skierowane przeciw hrabiemu.⁹⁰

Za Helldorffem przemawiał niewątpliwie jego zaciekle antysemityzm. W prywatnej rozmowie, jaką odbył w Heiligendamm z Goebbelsem, zarzekał się, że wspólnie „oczyszczą” stolicę Rzeszy z Żydów. Nadeszła bowiem pora, jak oświadczył Goebbels dwa tygodnie później, by powiedzieć im: „hola, ani kroku dalej”. W ostatnich miesiącach napłynęło do Berlina 18 tys. Żydów. Przemawiając 4 sierpnia w Essen, Goebbels nadmienił, że Niemcy od dwóch lat tolerują cierpliwie prowokacje tych „gości”. Koła emigracyjne odpowiedziały nowymi opowieściami o straszliwych prześladowaniach Żydów w Rzeszy. „Manchester Guardian” opublikował nieprawdziwe doniesienia, jakoby w Prusach Wschodnich młynarze zaprzestali sprzedawania mąki żydowskim piekarzom i że w niemieckich sklepach spożywczych oraz aptekach odmawia się obsługiwanie Żydów.⁹¹ Organizacja żydowska z siedzibą w Warszawie wezwała świat do kroków odwetowych wobec Niemiec.

Tymczasem Goebbels knuł zemstę. Uznał za pożyteczną dla siebie tezę, iż Żydzi i bolszewicy działają ramię w ramię. W sierpniu duże wrażenie wywarł na nim dziennik obozowy Ernsta Torglera, który przeczytał w maszynopisie. Dzieło to demaskowało prawdziwą naturę bolszewizmu.⁹² Rewelacje te stanowiły istny dar niebios, jako że Goebbels nakłonił Hitlera, by ów nadał zbliżającemu się siódmemu zjazdowi NSDAP w Norymberdze zdecydowany wydzźwięk antykomunistyczny. Dr Taubert dostarczył im niezbędnych informacji. We wspaniałym przemówieniu, jakie Goebbels

Notatki Rosnera z 2II 1935; w aktach Helldorffa (BDC) znajdują się pokwitowania na 500 i 1000 marek, podpisane przez niego i datowane 9 II i 4 III, jak również pokwitowanie z 4 III 1933, opiewające na 400 marek i podpisane przez stabsführera von Arnima. „Dzienniki”, 19 VII 1935; akta BDC (Helldorff).

Starving out the Jews („Branie Żydów głodem”), w: „Manchester Guardian”, 24 VIII 1935; pismo RM VP do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 9 IX 1935 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 467, s. 4318).

Raport Tauberta. Na Torglera, jednego z oskarżonych w procesie podpalaczy Reichstagu, nałożono „areszt prewencyjny”; w tym czasie, wspólnie z posłanką komunistyczną Marią Reese, napisał ów dziennik. Nie zezwolono na jego publikację („Dzienniki”, 2 XII), lecz sam Torgler odzyskał wolność („Dzienniki”, 23 XII 1935); Hitler polecił mu potem wypłacać 800 marek miesięcznej pensji jako konsultantowi, pod warunkiem jednak, że powstrzyma się od wszelkiej działalności publicznej („Dzienniki”, 25-26 XII 1937). W 1940 r. Torgler podjął pracę w oddzielonej od Ministerstwa Propagandy utajnionej placówce przygotowującej kampanię propagandową na obce kraje (patrz BA, R. 55/450, 567 i 1289).

A na dole radosne tłumy.

wygłosił z trybuny zjazdowej (opublikowane następnie jako *Komunizm bez maski*), zdemaskował metody stosowane z zimną krwią przez moskiewskich Żydów, którzy, jak podkreślił, posunęli się do głodzenia ludzi na śmierć i do popełniania masowych morderstw. W latach dwudziestych przebywający na wygnaniu komunista węgierski Bela Kun – przypomniał przy okazji, że prawdziwe nazwisko tamtego brzmi Aaron Cohn – nakazał rozstrzelać na Krymie w jednym tylko roku 60 tys. osób. Wśród zlikwidowanych przez bolszewików w pierwszym pięcioleciu ich rządów byli nauczyciele, lekarze, oficerowie i policjanci, jak również 815 tys. chłopów. 25 lipca 1934 r. – oznajmił Goebbels – „arcybiskup Canterbury powiedział w Izbie Lordów, że liczba ofiar głodu w Rosji Sowieckiej jest bliższa sześciu milionom aniżeli trzem”. Jest to interesujący przypadek zastosowania przezeń zabiegu propagandowego polegającego na przytoczeniu faktu, który sam wcześniej nakazał rozpowszechnić za granicą. „Kto ponosi odpowiedzialność za te sześć milionów zamordowanych? Żydzi! Współpraca z bolszewizmem – zakończył – jest wykluczona, zarówno na gruncie politycznym, jak też ideologicznym”.⁹³

Przez następne dziewięć lat Goebbels wykazywał nieustannie inicjatywę, podżegając opornego fiihrera do podejmowania jeszcze bardziej radykalnych działań wymierzonych przeciw Żydom.⁹⁴ Na jego wniosek zaostrożono antyżydowskie rozporządzenia Izby Kultury Rzeszy.⁹⁵ Reichstag na wyjazdowej sesji w Norymberdze wydał szereg ustaw ograniczających prawa niemieckich Żydów i pół-Żydów. Choć Goebbels nie uczestniczył w przygotowaniu tych przepisów, wypowiadał się o nich przychylnie.⁹⁶ Żądał zresztą jeszcze bardziej rygorystycznej ich interpretacji. W kwietniu 1936 r. usunął z Izby Kultury nawet ćwierć-Żydów, jak również wszystkie osoby poślubione pół-Żydom. Jedno z rodziców Eugenii Nikołajewskiej było żydowskiego pochodzenia, jednakże w dowód szczególnej łaski Goebbels uzyskał dla niej pozwolenie fiihrera na występy. Marianne Hoppe miała żydowskiego narzeczonego. Musiała przysiąc, że go porzuci. Usilne zabiegi Goebbelsa w celu aryżacji Izby trwały cztery lata.⁹⁷

Ku źle ukrywanej irytacji ministra propagandy Hitler optował za umiarkowanym stosowaniem nowo wydanych rozporządzeń. 17 września führer powiedział w jego obecności gauleiterom, że „uznał za najważniejsze” zapobieżenie jakimkolwiek ekscesom antysemickim.⁹⁸ Tydzień później usłyszał, jak Hitler powtarza to samo gauleiterom zgromadzonym w sali monachijskiego ratusza. „Żadnych [prześladowań?] nie-Aryjczyków” — nagryzmołił w kolejnej zapisce. Odnośne słowo jest nieczytelne, lecz sens

Kommunismus ohne Maske, München 1935; List Phippsa do Hoare'a, 16IX 1935 (PRO, FO. 371/18883).

Przykład sprzeciwu Hitlera, „Dzienniki”, 25 VI 1936: „Führer mocno krytykuje działania wszystkich urzędów, w których gestii leżą kwestie rasowe”.

Patrz pismo okólne Hinkela zawierające odnośną dyrektywę, skierowane do szefów poszczególnych wydziałów Izby, 29 IV 1936 (BA, R. 56V/102).

Ibid., 17 IX 1935.

Ibid., 1 i 5 X; 1, 7 i 15 XI 1935.

Ibid., 19 IX 1935.

MINISTER RZESZY

notatki aż nadto rozumiały. Przemówienie Hitlera uznał za jedno wielkie potępienie Rosenberga i Streichera (nawiasem mówiąc obaj gorąco oklaskiwali mówcę).⁹⁹ Pod koniec września spróbował pewnej niedzieli przekonać Hitlera do swoich racji. „Problem żydowski pozostaje nadal nie rozwiązany — zanotował po tej rozmowie — roztrząsaliśmy go długo, lecz Fiihrer wciąż się nie może zdecydować”.¹⁰⁰

Niekiedy jednak przejawiał umiarkowanie. Ciekawe, że wypowiedział się przeciw stosowaniu nadmiernych ograniczeń w stosunku do małżeństw zawieranych przez osoby dotknięte wrodzonym kalectwem.¹⁰¹ Gdy nadgorliwi naziści usunęli żydowskie nazwiska z pomników ku czci ofiar wojny, dał na łamach „Dzienników” wyraz swojej głębokiej irytacji.¹⁰² Lecz zdarzało mu się to rzadko.

Zamordowanie w lutym w Davos Wilhelma Gustloffa, szefa szwajcarskiej organizacji NSDAP, przez żydowskiego studenta medycyny, zwróciło uwagę Goebbelsa na podejrzaną, acz dobrze zaopatrzoną w fundusze Międzynarodowy Związek Przeciw Rasizmowi i Antysemityzmowi (LICA), zajmującą się atakowaniem hitlerowskich Niemiec. Po przestudiowaniu utrzymanej w triumfalistycznym tonie książki Emila Ludwiga poświęconej temu incydentowi, zapisał na łamach dziennika: „Uczyniłaby ona antysemitą każdego, kto dotychczas nim nie był — po czym, uderzając w bardziej złowieszczy ton, dodał: — Trzeba wykorzenić [ausradiert] tę żydowską plagę. Doszczętnie. Tak, żeby ślad nie pozostał”.¹⁰³ Momentalnie znalazł w LICA godnego przeciwnika. W Schwe-rinie, mieście rodzinnym Gustloffa, zorganizował pompatyczne uroczystości żałobne, a wraz z rozpoczęciem w Szwajcarii procesu mordercy, Davida Frankfurtera, zastosował wszystkie dostępne sobie środki, by wpłynąć na tamtejszy aparat sądowniczy. Adwokatem Frankfurtera LICA wyznaczyła swojego wiceprzewodniczącego, dr. Léona Castro, winowajcę zaś — zaprzysięgłego zbrodniarza, obwieściła męczennikiem.¹⁰⁴ Frankfurter oświadczył, iż liczył, że Hitler umrze na raka krtani, o której to przypadłości informowała fałszywie prasa, gdy zaś wymarzony koniec jakoś nie nadchodził, postanowił posłać na tamten świat Góringa albo Goebbelsa; ponieważ jednak nie nadarzyła się sposobność, zastrzelił Gustloffa. Został skazany na osiemnaście lat pozbawienia wolności. „Teraz musimy zedrzeć maski ze stojącej za nim kamaryli” — napisał Goebbels.¹⁰⁵

99

Ibid., 25 IX 1935. Bundesarchiv nie pozwoliło mi na zweryfikowanie znaczenia tego nieczytelnego słowa. Patrz: „Prolog”.

¹⁰⁰ *Ibid.*, 1 X 1935 101

Ibid, 19 X; protokoły z posiedzeń rządu 18 X; patrz również 26 X i 15 XII 1935. *Ibid*, 1 XI 1935.

¹⁰³ *Ibid*, 6 XI 1935. Książka ta to *Der Mord im Davos*, Amsterdam 1936; na jej temat patrz ZStA, Rep. 50.01, sygn. akt 998.

¹⁰⁴ *Ibid*, 9-16 XII 1936. Przemawiając w Magdeburgu „językiem wzbudzającym wielkie wrażenie” (słowa Phippsa) na temat światowego zagrożenia żydowskiego, Goebbels oświadczył m. in.: „Ubolewam, że zagraniczna prasa przyjęła taką oto postawę wobec szwajcarskiej afery: »nie jest winien morderca, lecz jego ofiara«. (list Phippsa do FO, 22 II 1936, PRO, sygn. akt. FO. 371/19922).

¹⁰⁵ Akta sprawy znajdują się w ZStA Potsdam, Rep. 50.01, sygn. 570, 714-15, 994-7, 99, 1040.

A na dole radosne tłumy.

Dręczony świadomością, że LICA może nasłać mordercę również na niego, znów zaczął darzyć ciepłymi uczuciami Juliusa Streichera. Przybierając pobłażliwy ton, zanotował, iż gauleiter ów był, jest i pozostanie *enfant terrible*.¹⁰⁶ „Słyszałem, że Żydzi znów podnoszą głowy — oznajmił, przemawiając podczas uroczystości dziesięciolecia objęcia funkcji gauleitera Berlina. — W przeszłości przeceniałem ich inteligencję. Faktycznie nie są oni inteligentni ani mądrzy. Gdyby bowiem byli inteligentni, to albo by zniknęli, albo siedzieli jak mysz pod miotłą”. Przesadnie łagodne brzmienie, jakie nadał tym słowom (usuniętym potem z oficjalnego tekstu przemówienia), jego brytyjscy słuchacze uznali za wyraz „wysublimowanego okrucieństwa”.¹⁰⁷

Zaiste, o ile więcej rozkoszy i satysfakcji dostarczało mu prowadzenie tej rozpoczętej w pradawnych czasach batalii przeciw Żydom aniżeli wypełnianie banalnych i rutynowych ministerialnych obowiązków w rodzaju przyjmowania stad rozchichotanych dziewcząt w strojach ludowych, wygłaszania przemówień do międzynarodowych znawców prawa karnego¹⁰⁸ czy wykładów dla oficerów Wehrmachtu.¹⁰⁹

Hitler nie miał przed Goebbelsem żadnych tajemnic, gdy omawiał z nim swoje plany strategiczne i daty podejmowania zamierzonych posunięć. 14 maja 1935 r., roztrząsając z nim, Göringiem i Ribbentropem sytuację polityczną (było to dwa dni po śmierci marszałka Piłsudskiego, wraz z którym umarły również wszelkie nadzieje na owocny sojusz z Polską), zapowiedział, że lata 1936 i 1937 będą dla Niemiec szczególnie niebezpieczne. „Ponownie się zbroić! Zbroić!” — zanotował Goebbels.¹¹⁰ Mussolini, któremu tymczasem nie wiodło się najlepiej w Abisynii, znów zwrócił serce w stronę nazistów.¹¹¹ Hitler nawet wtedy, kiedy nie mógł mówić po zabiegu usunięcia polipa z gardła, opisywał sprowadzonemu Goebbelsowi na kartce papieru swoje troski i kłopoty.¹¹² W sierpniu 1935 r., urlopując wraz z nim w Tegernsee, powtórzył, że jego polityka zagraniczna opiera się na sojuszu z Wielką Brytanią i *entente cordiale* z

Polską. „Tymczasem ekspansja na wschód — zanotował później Goebbels. — Państwa bałtyckie należą do nas”. Spoglądając w przyszłość, Hitler zapowiedział wojnę Wielkiej Brytanii z Włochami, wywołaną ich agresją na Abisynię, oraz, kilka lat później, wojnę japońsko-rosyjską. „A wtedy wybije nasza historyczna godzina — zanotował Goebbels, na którym słowa te wywarły głębokie wrażenie. — Musimy być gotowi. Arcywspaniała perspektywa”.¹¹³ Przewidywał wszakże, że Hitler może mieć kłopoty z powodu jego

⁰ „Dzienniki”, 5 VII 1936.

⁷ List Phippsa do FO, 3 XI 1936 (PRO, sygn. akt FO.371/19924).

⁸ Przemówienie Goebbelsa na forum XI Międzynarodowego Kongresu Specjalistów Prawa Karnego i Więziennictwa w Berlinie, sierpień 1935 (*ibid.* /18880); „NYT”, 28 VIII 1935.

⁹ Przemówienie „O naturze propagandy” wygłoszone w Akademii Sił Lądowych (NA, sygn. mikrofilmu T78, rolka 372, s. 5312 i nast.).

⁰ Nie opublikowana część dzienników, 15 V 1935.

¹ *Ibid.*, 15, 25 i 27 V 1935.

² *Ibid.*, 27 V 1935.

³ „Dzienniki”, 19 VIII 1935. Wraz z coraz większym zaangażowaniem Włoch w Abisynii Goebbels

MINISTER RZESZY

poparcia dla Mussoliniego, ponieważ oznacza ono deptanie Anglikom po odciskach; w tej sytuacji udzielił stosownych wskazówek niemieckim wydawcom prasowym. Hitler również poinformował swoich ministrów i generałów, że trzeba się liczyć z możliwością objęcia Niemiec ewentualnymi brytyjskimi sankcjami przeciw Włochom.¹¹⁴ „Wszystko to — podsumował Goebbels — nastąpiło o trzy lata dla nas za wcześnie”.

Choć nazistowski projekt wznowienia zbrojeń był daleki od sfinalizowania, na początku 1936 r. Hitler postanowił podjąć kolejne ryzykowne przedsięwzięcie. Gwałcąc postanowienia traktatów lokarneńskich, Paryż przystąpił do negocjowania układu z Moskwą, co zdaniem führera usprawiedliwiało zbrojne wkroczenie Niemiec do Nadrenii, kraju zdemilitaryzowanego na mocy traktatu wersalskiego. Tymczasem jednak wyczekiwał najlepszej okazji.

„Próbujemy przewyciężyć trudności — zapowiedział Goebbels, przemawiając 17 stycznia 1936 r. w Berlinie — okazując przebiegłość węża”. Dodał również znaczącym tonem (słowa te usunięto potem z większości relacji prasowych): „Jeśli przestrzeganie traktatu stanie się nie do zniesienia, istnieją przecież wyższe prawa aniżeli te zapisane atramentem”.¹¹⁵ Trzy dni później Hitler wyjawiał mu w najściślejszym zaufaniu, że rozważa nagłe wprowadzenie wojsk do Nadrenii, gdy tylko zakończy się kampania Włoch w Abisynii.¹¹⁶

Jednakże Goebbels nie utrzymał języka na wodzy. Przemawiając w Nadrenii, pozwolił sobie na nieprzychylnie uwagi pod adresem Ligi Narodów i Żydów; nadto doradził Amerykanom, by najpierw rozwiązali swój „problem gangsterski”, a dopiero potem wtrącali się w sprawy Niemiec. Gdyby podczas wojny światowej Niemcy dysponowały w Belgii tylko dwoma dodatkowymi korpusami piechoty, oznajmił tytułem nieoczekiwanej (i podobnie jak poprzednia usuniętej z gazet) refleksji, do nich należałoby zwycięstwo. „To był duży błąd z naszej strony — dodał — następnym razem już go nie popełnimy”.¹¹⁷

Upłynął miesiąc. 27 lutego, podczas obiadu spożywanego w towarzystwie Goebbelsa i Göringa, Hitler napomknął, że wkroczenie do Nadrenii byłoby chyba na razie przedwczesne. Następnego dnia jednak Francja potwierdziła zawarcie układu z Moskwą. Goebbels postąpił tak, jak podczas każdego kryzysu w ciągu kolejnych trzech lat; przede wszystkim odradził Hitlerowi podejmowanie zbyt pochopnych kroków. Führer, nadal w rozterce, zatelefonował do niego i zaprosił na wieczór do swojego prywatnego pociągu; dyskutowali przez wiele godzin, ale nawet gdy dojeżdżali do Monachium, minister propagandy nie zmienił zdania, doradzając roztropność i rozwagę.

wyczekiwał z utęsknieniem wypowiedzenia im wojny przez Wielką Brytanię. „A wtedy my zbierzemy plony”.

¹¹⁴ *Ibid.*, 13 i 15 X 1935.

¹¹⁵ Przemówienie wygłoszone 17 I do wyższych funkcjonariuszy *gau*; jedynie „DAZ” (18 I) wydrukowała to zdanie; patrz list Phippsa do FO. 18 I (PRO, sygn. akt FO.371/19922); „The Times”, 18 I 1936.

¹¹⁶ „Dzienniki”, 21 I 1936.

¹¹⁷ Przemówienie w Kolonii, 24 I; listy J. E. Bella, konsula generalnego Wielkiej Brytanii, do Phippsa, 27 i 29 I 1936 (PRO, sygn. akt FO.371/19884).

A na dole radosne tłumy.

Fiihrer podjął już jednak decyzję. Goebbels zanotował, że w niedzielę 1 marca był spokojny, lecz zdecydowany. „Do odważnych świat należy!” — obwieścił swoje *credo*. W poniedziałek w berlińskiej Kancelarii Rzeszy ujawnił swoje plany dowódcom wszystkich rodzajów sił zbrojnych. W najbliższą sobotę (gdyż, jak zanotował Goebbels, najlepiej wszystko zaczynać właśnie tego dnia) postanowił ogłosić zajęcie Nadrenii przez Niemcy, ale jednocześnie zaproponować Francuzom powrót Niemiec do Ligi Narodów oraz podpisanie paktu o nieagresji. Podejmował wykalkulowane ryzyko: Francja dysponowała największą armią w Europie; Wielka Brytania, Francja i Włochy będą miały wszelkie przesłanki do podjęcia interwencji zbrojnej.

„Nie ma ryzyka, nie ma zysków” — zanotował Goebbels, odrzuciwszy swoją poprzednią ostrożność i rozwagę.¹¹⁸ W czwartek, po obiedzie z Hitlerem, szydził z „si-kaczy w portki”, usadowionych w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.¹¹⁹ Faktycznie jednak rząd poniewczasie, bo dopiero w piątek poinformowany o przedsięwziętych krokach, poparł wiernie Hitlera. Goebbels, nim jeszcze do Nadrenii wkroczyli niemieccy żołnierze, wysłał tam dwa samoloty wypełnione zaskoczonymi i zdziwionymi dziennikarzami. Kiedy w sobotni rano Hitler obwieścił oklaskującym go posłom Reichstagu, jakie poczynił posunięcia, Goebbels słyszał na dole „radosne tłumy”; ten ostatni obraz miał się rychło zbanalizować na łamach jego dzienników. „Z raportów służb podsłuchowych wynika, że cały dyplomatyczny świat osłupiał — zanotował, dodając — w Nadrenii morze radości”.¹²⁰

Wydaje się, że właśnie wtedy, w tym jednym jedynym momencie, Hitlera można było jeszcze zatrzymać. Jego generałowie wpadli w panikę, lecz Goebbels zachęcał, żeby nie tracił ducha. „Jeśli teraz zachowany zimną krew, zwycięstwo jest nasze!”¹²¹

Ibid., 2 III 1936. *Ibid.*, 6 III 1936. *Ibid.*, 8 III 1936. *Ibid.*, 17 III 1936.

Posiadacz

10 marca 1936 r. Goebbels dał w przemówieniu niedwuznacznie do zrozumienia, że opracowano dla Niemiec dalekosiężny i szczegółowy plan. „Jesteśmy pierwszorzędną siłą polityczną — chełpił się. — W naszym narodzie nie istnieje żadna znacząca opozycja... Upłynęły zaledwie trzy lata. Upłynie ich jeszcze trzydzieści, upłynie trzysta. Niemcy zostaną światowym mocarstwem. Nikt już nie odważy się przylepić nam obraźliwego przydomka: pariasi. Będziemy walczyć o taką pozycję w świecie, na jaką zasługujemy. Niemcy — zakończył, upojony hałaśliwymi wyrazami radości słuchaczy — stały się ponownie zdolne do natarcia”.¹

Do natarcia? Lecz gdzie i kiedy? Hitler omówił z nim kilka ewentualności. Być może Niemcy zaproponują swoją rezygnację z fortyfikowania granic z Francją w zamian za niektóre były francuskie kolonie w Afryce. Goebbels przyznał, że jest to niezły pomysł. „Trzeba brać, co tylko można zdobyć — orzekł — poza tym fortyfikacje zawsze możemy wznieść w późniejszym terminie”.²

By uprawomocnić remilitaryzację Nadrenii, Hitler poddał ów krok pod głosowanie. W kulminacyjnym momencie kampanii Goebbels rozwinął w pełni swój talent i umiejętności. Nakazał, by 27 marca, na kwadrans przed rozpoczęciem transmisji radiowej przemówienia, jakie fiihrer miał wygłosić w zakładach zbrojeniowych Kruppa w Essen (zaiste, właściwie dobrane miejsce!), każda rozgłośnia nadała wezwanie: „flaga na maszt”. Sztandary miały dekorować każdy budynek miejski i każdą zagrodę aż do zakończenia głosowania. Kiedy o godzinie 16.00 Hitler podszedł do mikrofonu, syreny Kruppa ryknęły dla uczczenia „doniosłego wezwania o pokój”. Zawyły jednocześnie wszystkie pozostałe syreny fabryczne w kraju, wtórowały im zaś bucuki sygnałowe statków i barek oraz gwizdki lokomotyw. Na ów sygnał, rozbrzmiewający w całej Rzeszy, ustał wszelki ruch; naród zademonstrował, że stoi jak jeden mąż za fuhrerem i jego „polityką pokoju”. W przeddzień głosowania, w sobotę 28 marca, zapowiedziano w kraju ogromne demonstracje. O 19.50 miały się odezwać wielkie dzwony gotyckiej katedry w Kolonii; ich donośne spizowe tony, które każdy Niemiec miał usłyszeć ze swojego radioodbiornika, miały ucichnąć przed pierwszymi słowami Hitlera. Po przemówieniu cały niemiecki naród, czyli 67 mln gardeł, miał odśpiewać starą Niderlandzką Modlitwę Dost. *aktionsfähig nach aussen*. Również te słowa pominięto w późniejszych relacjach prasowych. Raport Phippsa do FO, 12 III 1936 (PRO, sygn. akt FO.371/19890).² „Dzienniki”, 28 III 1936.

Posiadacz

Dziękczynną (szczególnie miłą sercu ministra propagandy). Potem przewidziano coś niespotykanego; było to zaiste mistrzowskie pociągnięcie, które zdecydowanie wywyższało Goebbelsa ponad wszelkich jego naśladowców:

wszystkie rozgłoszenie miały otóż na kwadrans zamilknąć w swoistym hołdzie złożonym jego dziełu, kampanii propagandowej w roku 1936.³

Tak oto zapadła decyzja. Goebbels zanotował dwa tygodnie wcześniej: „To głosowanie po prostu musi się dla nas zakończyć pomyślnie”.⁴ Należy nadmienić, iż doprawdy nastąpiłby cud, gdyby coś poszło nie tak, jako że na kartkach do głosowania umieszczono jedynie nazwisko Hitlera oraz, złożone odpowiednio mniejszym drukiem, nazwiska Göringa, Hessa, Goebbelsa i Fricka. Elektoratowi nie pozostawiono tym samym żadnej możliwości wyrażenia sprzeciwu.⁵ W niedzielę 29 marca do urn wyborczych udało się 98,6% uprawnionych do głosowania, z których 98,7% poparło Hitlera – czyli 44399000 dorosłych Niemców głosowało „za”; znalazło się jedynie 542 tys. malkontentów. Hitler podziękował mu konkretnym gestem wdzięczności.

Goebbels, autor znakomicie sprzedających się książek, zastanawiał się od kilku miesięcy, czy stać go na kupno letniego domu wypoczynkowego w Cladow.⁶ Podczas jednej z wizyt na Obersalzbergu powiedział Maxowi Winklerowi, swojemu doradcy finansowemu, że chciałby zabezpieczyć rodzinę, dlatego też rozważa kupno posiadłości ziemskiej. Winkler jednak mu to odradził; stwierdził, że inwestycja w ziemię to wyrzucone pieniądze. Nadto indagował go, jakimi właściwie funduszami dysponuje. Kiedy Goebbels wspomniał o swoich zamiarach Hitlerowi, ten obiecał pomówić na ten temat z wydawcą Maxem Amannem,⁷ później jednak minister podniósł poprzeczkę i zlustrował znacznie bardziej luksusową nieruchomość z czerwonej cegły na Schwanenwerder, półwyspie milionerów, wrzynającym się w wody jeziora Wannsee.⁸

³ Odezwa Goebbelsa, 24 III 1936; PRO, sygn. akt FO.371/19884.

⁴ „Dzienniki”, 19 III 1936.

⁵ Patrz list Phippsa do Edena, 31 III 1936 (PRO, sygn. akt FO.371/1923).

⁶ „Dzienniki”, 17 II 1936. Wilhelm Baur z Eher Verlag poinformował go o wpływach z tytułu honorariów autorskich. Pomiedzy 16 XII 1935 i 2 XII 1936 Goebbels otrzymał ogółem 290 tys. marek zaliczek. W swoich zeznaniach podatkowych za ten okres podał kwotę przychodów 63 654 marki (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2); nic tedy dziwnego, że nachodzili go inspektorzy podatkowi: „łupią mnie, dranie, a do tego są niewypowiedzianie impertynency” („Dzienniki”, 10 VI 1936).

⁷ „Dzienniki”, 15 III 1936.

Ibid., 22 III 1936. Wersje, w jaki sposób Goebbels zdobył fundusze na tę rezydencję, różnią się, patrz np. protokół z zeznań Winklera przesłuchiwanego 1 V 1948 przez Korfa. Wydaje się, że Goebbels po prostu zobowiązał się do

uregulowania całej należności, a transakcję sfinalizował w listopadzie 1936 r. 4 V 1948 Amann zeznał Korfowi, że przypomina sobie słowa Hitlera wypowiedziane podczas spotkania przy Tiersch Strasse w Monachium. Führer chciał, by Goebbels miał stylowy dom w Berlinie, ale potrzebował on 300 tys. lub nawet 370 tys. marek na zakup nieruchomości. „Gdybym miał pieniądze — miał oświadczyć wtedy Hitler — dałbym mu je. Goebbels jest przecież jednym z najlepszych autorów Eher Verlag”. Amann, nie w ciemną bity, przed wypłaceniem Goebbelsowi zaliczki sprawdził wpływy

MINISTER RZESZY

Willa wraz z budynkiem dla dozorców stojącym przy Insel Strasse była usytuowana na niewielkim wzniesieniu, sięgającym do zarośniętego trzciną brzegu jeziora. Rezydencja ta należała niegdyś, jak się wydaje, do jednego z braci Barmatów, aferzystów żydowskich, którzy zbiegli do Holandii jeszcze przed objęciem rządów przez Hitlera.⁹ Obecnie pozostawała własnością Żyda, dyrektora banku, Oskara Schlittera.¹⁰ Niemal dziesięć lat wcześniej dr Goebbels ciskał gromy przeciw „Schweinenwerder”, twierdząc, iż jest to raj dla Żydów.¹¹ Teraz postanowił „odżydzić” półwysep do cna.

W kulminacyjnym momencie kampanii w sprawie Nadrenii Karl Hanke dostarczył przebywającemu w Godesbergu Goebbelsowi niezbędne dokumenty.¹² Hitler w pełni aprobował transakcję. Zawsze twierdził, że właściwe jest wspomaganie swoich najlepszych ludzi w nabywaniu własności.¹³ Cenę rezydencji ustalono ostatecznie na 270 tys. marek. Führer zatelefonował osobiście z Monachium do Goebbelsa, gwarantując mu gotówkę. „Amann znów popchnął sprawy mocno do przodu” — zanotował minister. Tuż przed Wielkanocą ulokował swoją rodzinę, łącznie z młodszą siostrą Marią, w domu na Schwanenwerder.¹⁴

Skąd właściwie wziął pieniądze? Poprosił Winklera, by ten pomówił z Maxem Amannem, jakie honorarium mogłoby wchodzić w rachubę, gdyby Eher Verlag opublikowało jego prywatne dzienniki. Pewnego październikowego dnia Amann pojechał z Winklerem do Berlina, gdzie ustalił z Goebbelsem warunki transakcji: minister propagandy spodziewał się trzech milionów marek gotówką, lecz Amann przedstawił mu skromniejszą propozycję. zaproponował, że Eher Verlag zakupi prawa do wydania dzienników w dwadzieścia lat po śmierci autora: 250 tys. marek na rękę i 100 tys. rocznie. „Takie rozwiązanie — zanotował Goebbels, czyniąc grube niedomówienie — jest dla mnie nadzwyczaj korzystne.”¹⁵ Niewątpliwie dzięki pozyskanej w ten sposób kwocie sfinalizował w listopadzie transakcję.¹⁶ z tantiem autorskich znajdujące się na koncie firmy. Jego wersję wypadków, jak również rolę Hitlera w całej sprawie potwierdził również księgowy Eher Verlag, Joseph Pickel, poddany przesłuchaniu przez Korfa 13 V 1945 (Hoover Libr., papiery Korfa).

„Basier National Zeitung”, 11 XII 1945. Powierzchnia nieruchomości przy Insel Strasse 8-10 wyniosła ostatecznie 8 740 m². Władze Berlina Zachodniego skonfiskowały ją w 1954 r., „Tagesspiegel” z 24 XI 1954.

Reuth, *op.cit.*, s. 482, cytuje informację sądu rejonowego Charlottenburg/Urząd ksiąg wieczystych Schwanenwerder z 12 X 1989; akt sprzedaży został zarejestrowany 25 IV 1935.

Ernst „Putzi” Hanfstaengl, raport dot. Goebbelsa przeznaczony dla prezydenta Roosevelta, 16 VII 1943

(FDR Libr., PSF, pojemnik 126).

„Dzienniki”, 29 III 1936.

Ibid., 20 IV 1936.

Ibid., 4, 6, 8 i 11 IV 1936.

Ibid., 22 X 1936. Winkler i Amann, przesłuchiwani przez Korfa 1 i 3 V 1948, nie podali dokładnie szczegółów.

Akta dotyczące nieruchomości zgromadzone w sądzie Zehlendorf potwierdzają, iż Goebbels wpłacił

Posiadacz

Tymczasem Magda przygotowała pokój gościnny dla swojego idola Adolfa Hitlera. W późniejszych latach często przyjeżdżał on niespodziewanie na Schwanenwerder, być może niekiedy w towarzystwie Jakoba Werlina, dyrektora generalnego firmy Daimler-Benz, by pokosztować ulubionej specjalności Magdy — kremu karmelowego. Adiutant fiihrera rozdzielał napiwki wśród służących, a później oddawał Magdzie kartki żywnościowe za posiłek swojego szefa.¹⁷

Przez większą część roku 1936 Magda Goebbels przeżywa huśtawkę uczuć: od posępnych dąsów do małżeńskiego błogostanu. Narzeka, że nie wystarcza jej pieniędzy na prowadzenie gospodarstwa, choć, jak wynika z dokumentów ministerialnych, dwa dni przed przeprowadzką do nowej rezydencji Goebbels nakazał, żeby jego pobory oraz diety poselskie wpłacano bezpośrednio na jej rachunek bankowy.¹⁸

Magda przyjmuje z rezygnacją (być może jedynie wyimaginowane) mężowskie romanse.¹⁹ Podczas wspólnych wakacji w Szwajcarii Edda Ciano, córka Mussoliniego, snuje refleksje: niewierny małżonek, dowodzi, to przecież tylko błaża dokuczliwość w całokształcie ludzkiej egzystencji. Magda zaczyna bywać w towarzystwie sama. Pewnego dnia Goebbels, uderzając w melancholijny ton, wspomina, że gdy tylko jego żona wraca do domu, on sam wyrusza na Schwanenwerder. „Ponieważ w jej towarzystwie nie czuję, bym miał coś, co można by nazwać »domem«”.²⁰

Przygnieciony małżeńskim jarzmem, leży wieczorami na łące, patrząc w gwiazdy ²¹ Znajduje upodobanie w pływaniu po jeziorze dużą motorówką, gawędząc z przyjaciółmi za pomocą przenośnego telefonu; Magdzie i dzieciom kupuje drugą łódź.²² Hanfstaengl wspomina pewien ponury incydent, jaki wydarzył się na przyjęciu u Goebbelsów: właśnie wychodził ostatni gość, gdy kulawy minister potknął się i przewrócił. Magda pośpieszyła z pomocą, ale on, purpurowy z wściekłości, chwycił ją za gardło, powłókł na stronę i tam zmusił do klęknienia. „Ty suko — wrzasnął — teraz widzisz, kto tu silniejszy, kto tu panem!”²³ Po jednej z utarczek Magda zalewa się łzami. „Czasem wpada w histerię —

notuje bezradny Goebbels — jak to kobieta. W takich sytuacjach trzeba tylko wyszczerzyć na nią kły, żeby natychmiast ozdrowiała".²⁴

Jego prywatny krąg towarzyski tymczasem rośnie. Magda powoli przywyka do obecności ślicznotek, kłębiących się migotliwym kręgiem wokół jej wszechmocnego gotówką całą sumę, czyli 270 tys. marek. Patrz protokół z przesłuchania przez Korfa notariusza Goebbelsa, dr. Alfonsa Knatscha, 12 IV 1948.

„Dzienniki”, 20 IV 1936; Behrend, *loc.cit.*, nr 17, 26 IV 1952.

Pismo Goebbelsa do Reichshauptkasse, 7 IV 1936 (ZStA Potsdam, Rep. 90, go 1, t. 3).

W „Dziennikach” (2, 5, 7 i 11 V 1936) Goebbels wspomina o nieustannych kłótniach z Magdą.

Ibid., 8 V 1936.

Ibid., 8 i 9 VII 1936.

Ibid., 16 IV; 3 V; 13 VI; 9 VII 1936.

Ernst Hanfstaengl, raport o Goebbelsie przeznaczony dla prezydenta Roosevelta, 16 VII 1943 (FDR Libr., PSF, pojemnik 126). „Dzienniki”, 9 VII 1936.

MINISTER RZESZY

męża.²⁵ Otacza go stale orszak smakowitych aspirantek do zawodu aktorskiego. „Spróbuję” — Goebbels notuje krótko i węzłowato po odwiedzinach, jakie składa mu Eva Vanya, pragnąca otrzymać rolę i angaż.²⁶ Na Schwanenwerder przyjeżdża Anny Ondra, złotowłosa, radosna i naiwna żona boksera Maxa Schmelinga; kolejny gość, Edda Ciano, jest zdaniem gospodarza „straszliwie wymalowana, jak zresztą niemal każda Włoszka”.²⁷ Podczas przyjęcia wydanego na cześć Eddy w ambasadzie włoskiej jakaś kobieta zaczyna głośno wychwalać nową „wspaniałą” książkę Ericha Marii Remarque'a. „Ten komunista — zżyma się minister, ciskając pierwszy kamień — pisze o wojnie, podczas gdy sam nawet nie widział okopu!” Bella Fromm dostrzegła, że Goebbels złożył Leni Riefenstahl jedynie szybki i sztywny ukłon.²⁸

W połowie lat trzydziestych jedynie dzieci zapobiegły rozpadowi małżeństwa Goebbelsów. Kiedy w lipcu Joseph i Magda wracają znad bałtyckich okolic Peenemünde, Helga (oczko w głowie również Hitlera) siedzi ojcu na kolanach, śpiewając zmysłowe piosenki.²⁹ „Babcia jest stara — orzekła tego lata z pełnym przekonaniem — lecz Tatko nowy!”³⁰ Troje dzieci daje Goebbelsowi radość życia. Gdy patrzy, jak taplają się w nowym pontonie, jego serce płonie rodzicielską miłością.³¹ Nakłania rząd do wprowadzenia kary śmierci za kidnaping. Hitler powtarza, że gdyby mała Helga miała dwadzieścia lat więcej, on zaś, führer, dwadzieścia lat mniej, byłaby dla niego idealną żoną. Helga jest rzeczywiście czarującą, nad wiek rozwiniętą dziewczynką, której powiedzonkami (były one równie spontaniczne, co powiedzonka Hitlera wydumane i sztuczne) zachwyca się otoczenie. „Aż gwałtownie zabiło moje maleńkie serduszek” — zaszczębiotała pewnego dnia, gdy się czegoś zlekła, a wpatrzony w córeczkę jak w obrazek ojciec zanotował skrupulatnie te słowa.³²

Wśród tabunów angielskich dam bawiących tego lata w Berlinie jest Diana Mitford. Przed igrzyskami olimpijskimi w Berlinie zamieszkała na Schwanenwerder wraz z siostrą Unity; przekazała Goebbelsowi prośbę od sir Oswalda Mosleya o potajemne dostarczenie funduszy. Mosley, rośli i emanujący siłą były brytyjski minister, wystąpił z Partii Pracy i założył ruch radykalny, bazujący na ideologii faszystowskiej. (Gdy 25 kwietnia 1935 r. Mosley odwiedził Hitlera, Goebbels zanotował w nie opublikowanej części dzienników: „Robi dobre wrażenie. Nieco zbyt zuchwały, ale stara się maskować

Ibid., 18, 19 i 26 IV; 8 i 13 V; 23 VI 1936. *Ibid.*, 14 VII 1936.

Wzmianki o Ondrze: *ibid.*, 19 V, 11 VII; o Eddzie: 8 i 9 VI („Führer również nie lubi umalowanych kobiet”).

Pamiętnik Belli Fromm, 12 VI 1936 (Boston Univ. Libr., papiery Fromm, pojemnik 2; por. manuskrypt

przechowywany w pojemniku 61).

„Dzienniki”, 2 VII 1936.

Ibid., 25 VI 1936.

Ibid., 16 VI 1936.

Ibid., 2 II 1937.

Posiadacz

wymuszonym dynamizmem. Skądinąd całkowicie do przyjęcia. Oczywiście, zachowuje się jak najlepiej i najuprzejmiej, by pozostawić korzystne wspomnienie. Führer postanowił, że trzeba nad nim popracować. Ciekawe, czy kiedykolwiek dojdzie do władzy?”)³³ W 1936 r. Mosley otrzymywał już znaczne tajne subsydia od Mussoliniego, teraz, bez żadnego skrupowania, poprosił Hitlera o dotację w wysokości stu tysięcy funtów (około pół miliona ówczesnych dolarów).³⁴ 19 czerwca 1936 r. Goebbels zabiera Dianę i jej siostrę na spotkanie z Hitlerem, po czym (jak utrzymuje w „Dziennikach”) zdobywa 10 tys. funtów dla Mosleya; wprawdzie była to znacznie mniejsza kwota niż tamten zażądał, lecz i tak bardzo pokaźna, zważywszy na ówczesny niedobór obcych walut w Niemczech.³⁵ Powątpiewając, czy pieniądze te zostaną przeznaczone na pożyteczny cel, minister poleca Franzowi Wredemu, funkcjonariuszowi biura prasowego NSDAP, przeszmyglowanie gotówki do Londynu.³⁶ „Mosley musi bardziej przyłożyć się do pracy — zanotował po powrocie Wredego — i w ogóle starać się o zatarcie piętna najemnika”.³⁷ Diana wspominała po latach, że choć Goebbels okazał się świetnym mówcą, był jednak również zdumiewająco zazdrosny i małostkowy. Gdy w sierpniu 1936 r. powróciła do Niemiec, prosząc o nowe fundusze, minister zbył ją (za aprobatą Hitlera). „Cóż oni sobie myślą, muszą nauczyć się, jak samemu sobie radzić” — zapisał Goebbels, wspominając swoje ubogie początki w Berlinie.³⁸

Magda tymczasem, im ma więcej problemów w życiu osobistym, tym częściej zagląda do kieliszka; bywa również, że spogląda nader przychylnym okiem na innych mężczyzn. Nie kto inny, tylko Rosenberg ostrzega Goebbelsa, że w jej życiu jest niejaki Liidecke.³⁹ Wypytywana, najpierw szłocha, następnie wszystkiemu zaprzecza, Goebbelsa zaś trawia wątpliwość, czy kłamała, czy mówiła prawdę. Pierwszego sierpniowego wieczoru, w dniu rozpoczęcia olimpiady, przyznaje się do zdrady. „Bardzo podkopała

Nie opublikowana część dzienników, 27 IV 1935 (OPZH-D Moskwa).

„Dzienniki”, 19 VI 1936. Goebbels zanotował, iż według oświadczenia Mosleya obiecano mu 60 tys., a „otrzymał już dwa tysiące”. Choć sir Mosley zaprzeczał podówczas, by otrzymywał jakieś fundusze, w aktach ambasadora

włoskiego, Dino Grandiego, odnalazłem pokwitowania, jak również dokumenty świadczące o przekazywaniu znacznych kwot Mosleyowi w 1936 r. (Archivo Segreto delio Stato, Roma). Należy tu nadmienić, że w aktach niemieckich nie ma podobnych dokumentów, nadto, według słów Diany Mosley: „trudno spierać się z dziennikiem” (list do autora, 22 I 1994). „Dzienniki”, 20 VI 1936.

W swoich tchnących skrajnym egoizmem zeznaniach (6824DIC(MIS)/M. 1169) Otto Dietrich nazwał Wredego „aroganckim, głupim i fanatycznym nazistą”. „Dzienniki”, 24 VI; 29 VII 1936. *Ibid*, 6 i 7 VIII 1936.

Być może chodzi o Kurta G. Liideckiego, byłego doradcę Hitlera. Skądinąd wiadomo, że Goebbels zatrudniał w Lanke służącego o takim nazwisku, nie wydaje się jednak prawdopodobne, by Magda nawiązała z nim romans, gdyż oznaczałoby to przekroczenie bariery klasowej. Rosenberg i Goebbels spotkali się 31 VII w ośrodku szkoleniowym wydziału polityki zagranicznej NSDAP (APA) w Dahlen w celu wyjaśnienia i zniwelowania dzielących ich różnic (list Rosenberga do Goebbelsa, 28 VIII 1936. Papiery Rosenberga, NA, sygn. mikrofilmu T454, rolka 74, s. 0601 i nast.); „Dzienniki”, 1 VIII 1936.

MINISTER RZESZY

moje zaufanie — Goebbels daje upust swojemu przygnębieniu. — Potrzeba czasu, żebym pogodził się i wybaczył".⁴⁰ Spędza bezsenne noce, rozpamiętując bolesne wydarzenia i, na co wszystko wskazuje, zwierza się z kłopotów Hitlerowi. „Wychwała Magdę pod niebiosa — zanotował — i twierdzi, że jest uwodzicielsko czarująca: »najlepsza żona jaką mogłem znaleźć«. — „Gdy jesteśmy sami — wspomina nazajutrz — Führer rozmawia ze mną jak ojciec".⁴¹ Magda, nie po raz ostatni, wyjeżdża do drezdeńskiego sanatorium, kurortu dla bogaczy „Pod białym jeleniem", pozostawiając dzieci przez resztę lata na Schwanenwerder. Goebbelsowi brakuje czasu na tęsknotę. Ma teraz mnóstwo pracy, planuje uroczystości przewidziane podczas parteitagu w Norymberdze; Hitler z miejsca odrzucił jego sugestię poddaną bez zbytniego przekonania, żeby ze względu na olimpiadę w tym roku nie organizować zjazdu.⁴² Igrzyska olimpijskie w roku 1936 były niemieckim triumfem sportowym oraz propagandowym. Do Berlina przybyły tłumy turystów.⁴³ Hitler zawiódł nadzieje wielu zagranicznych obserwatorów, nakazał bowiem, by wszystkich sportowców — uczestników igrzysk, traktowano z równym poważaniem, bez względu na przynależność rasową czy wyznanie. Również Goebbels nakazał partii ukrócić chwilowo propagandowe roz-pasanie.⁴⁴ Ekipa Leni Riefenstahl filmowała igrzyska (zasilona pożyczką ministerialną w wysokości 1,2 mln marek), wszelako Goebbels uznał, że artystka coraz bardziej działa mu na nerwy. „Musiałem wbić nieco rozumu do głowy tej La Riefenstahl — zanotował — zachowuje się bowiem poniżej wszelkiej krytyki! Jest histeryczną babą! Bo przecież nie mężczyzną".⁴⁵ Walczyli tak zaciekle, że aż Hitler stracił cierpliwość i, jak to mówią, stuknął oboje głowami. Nakazał potem Goebbelsowi towarzyszyć mu do willi reżyserki w Dahlem; nazajutrz prasa opublikowała ich wspólną fotografię.⁴⁶ Pod koniec olimpiady Goebbels wyprawił najbardziej wystawne całonocne przyjęcie swojego życia. Scenografowie i rzemieślnicy Benno von Arenta kosztem wielotygodniowego mozołu zamienili Wyspę Pawi, skrawek idyllicznej, nieskalanej przyrody opodal Poczdamu, w bajeczną grootę; na drzewach zawisły tysiące lampionów w kształcie motyli, przygotowano trzy dancingi pod gołym niebem, rozbito jasno oświetlone namioty, ustawiono stoliki dla tysięcy gości — wśród nich znaleźli się Gustav Fröhlich oraz jego przykuwająca spojrzenia prześliczna narzeczona, aktorka Lida Baarova, której tej nocy Goebbels prawił najwięcej komplementów. Kilka tygodni wcześniej chwalił jej grę w najnowszym filmie.⁴⁷ „Stawił się cały świat" — zanotował przepojony dumą „Dzienniki", 2 VIII 1936. *Ibid.*, 5 i 7 VIII 1936. *Ibid.*, 7 i 8 VII 1936. Patrz BA, sygn. akt R.55/509. „Dzienniki", 26 VI 1936. *Ibid.*, 6 VIII 1936; C. C. Graham, *Leni Riefenstahl and Olympia*, London 1986. Rękopis Schaub (IfZ, ED.100/203, kolekcja Irvinga).

Posiadacz

„mały Doktor”, świadom, że zaćmił wreszcie Góringa. Na przyjęciu paradował w szykownym białym garniturze; Magda, której nie zdarzyło się nigdy opuścić takiej okazji, płynęła u jego boku w kostiumie uszytym z jasnej organdy. „Nie tylko ugoszczono nas smakowitym obiadem — wspominał Louis Lochner w liście do domu — nie tylko lały się strumieniami wino, napój truskawkowy i szampa..., ale każda dama otrzymała w upominku cacko z porcelany. O jedenastej balet Opery dał czarujący występ; artyści przyodziali nowe kostiumy zaprojektowane specjalnie na tę okazję. O północy uraczono nas takim wspaniałym pokazem fajerwerków, jakiego od lat nie widziałem. Doprawy nie wiem, skąd ich rząd wziął pieniądze na takie królewskie przyjęcie”.⁴⁸

Dobre czasy trwały dla dr. Goebbelsa przez całe lato. Miał nową motorówkę oraz nowego sportowego dwumiejscowego mercedesa o pojemności silnika 5,4 l. Zamówił też inną limuzynę, otwartego spacerowego horcha, kubek w kubek takiego, jakim poruszał się fiihrer.⁴⁹ Poddał również próbom kolejną, jeszcze bardziej luksusową od poprzedniej łódź.⁵⁰ A przecież w intymniejszych zakamarkach jego świadomości zdawały się rozbrzmiewać dzwony — tym razem były bardziej stanowczo i bardziej przenikliwie niż tamte w Kolonii. Goebbels siedział zadumany przy biurku, przygotowując szkic przemówienia zjazdowego i czytając doniesienia o komunistycznych rządach terroru w republikańskiej Hiszpanii. Czerwoni zamordowali tam wiele księży i zakonnic, a w samym tylko Madrycie zgotowali krwawą łaźnię siedmiu tysiącom swoich przeciwników. Czy to samo mogłoby zdarzyć się kiedykolwiek w Berlinie? „Biada nam wtedy! — umieścił w dzienniku gorzką refleksję — byłby to koniec dla nas i dla naszych rodzin. Najlepszym wyjściem byłoby wtedy skończyć z sobą”.⁵¹

⁴⁷ Gustav Fröhlich, s. 367; film ten to *Stunde der Versuchung*. Goebbels zanotował (10 VI 1936), że był on wprawdzie nazbyt ckliwy, lecz „ta Baarova” dobrze grała.

⁴⁸ List Lochnera do dzieci, sierpień 1936 r. (FDR Libr., papiery Tolanda, pojemnik 52); por. W. E. D o d d, *Ambassador Dodd's Diary*, London 1941, s. 349 i nast. O dwóch przyjęciach wydanych przez Goebbelsa na Wyspie Pawi patrz BA, sygn. akt R.55/511, oraz rękopis Gutterera (archiwa krajowe Dolnej Saksonii, Wolfenbüttel).

⁴⁹ „Dzienniki”, 27 VI 1936.

⁵⁰ *Ibid.*, 30 VII; pierwszą przejażdżkę nowym samochodem odbył 30 IX 1936.

⁵¹ *Ibid.*, 11 VIII 1936.

Femme fatale

„Życie nieokiełznane to życie piękne”: takim mottem zapoczątkował we wrześniu 1936 r. nowy tom dzienników.¹ Jednocześnie wdał się w najbardziej niszczący związek uczuciowy swojego życia. W czerwcu oglądał Lidę Baarovą w jej nowym filmie, potem, w sierpniu, widział ją na przyjęciu na Wyspie Pawi, toteż być może nieprzypadkowo jego nową willę na Schwanenwerder dzieli rzut kamienia od dwunastopokojowej rezydencji Gustava Fröhlicha, usytuowanej wśród kortów i nadbrzeżnych przystani. Pozbawionego towarzystwa ponownie ciężarnej Magdy (byłżeby Lüdecke ojcem dziecka?) młodego ministra szybko nuży najnowsza prywatna sekretarka, Lucie Kammer. Goebbels często zagląda do sąsiadów. Kiedy pewnego popołudnia Lida powraca do domu z zawodów olimpijskich, spotyka go przy Insel Strasse, spacerującego z Helgą i Hilde. Joseph pyta ją, czy może obejrzeć rezydencję Fröhlicha. Gustl, kochanek Lidy, prostodusznie zaprasza go do środka i oprowadza po pokojach, podczas gdy dziewczynki wraz z aktorką bawią się ogromną makietą kolejki należąca do gwiazdora.³

18 sierpnia, trzy dni po fecie na Wyspie Pawi, Goebbels zaprasza młodą parę na przejażdżkę motorówką.⁴ Baarova w oględnych słowach przedstawiła po latach relację z tej wycieczki. Popłynęli w towarzystwie pięknych sióstr-aktorek, z którymi Goebbels również był zaprzyjaźniony. Z nieba leje się żar, toteż zażywają kąpieli w jeziorze, żeglują i popijają herbatę; wreszcie jej Gustl prosi o wybaczenie gospodarza i panie: oczekują go nocne zdjęcia w studio, czy mogliby przeto popłynąć do brzegu jedną z motorówek policyjnej eskorty?

¹ Tagebüch für Joseph Goebbels, vom 15. September 1936 bis 12. Februar 1937. Przeniesiony na mikro-fisze dziennik ów znajduje się w moskiewskim archiwum, papiery Goebbelsa, pojemnik 1. Holde Goebbels przyszła na świat w lutym 1937 r., w siódmym miesiącu ciąży Magdy, czyli została poczęta około lipca. Była dzieckiem chorowitym i cichym, siostry nazywały ją szyderczo „tępą nudziarą”. Ojciec wyśmiewał ją bezlitośnie i często doprowadzał do łez (Ebermayer & Meissner Revue" nr 20, 17 V 1952).

3'

Źródłem jest tu przede wszystkim relacja samej Lidy Baarovej, z którą rozmawiałem w lipcu 1993 r. Wywiad przeprowadzali z nią również Ota Filip (składam wyrazy wdzięczności R. G. Reuthowi za udostępnienie mi maszynopisu) oraz, w maju 1991 r., dziennikarze z Westdeutscher Rundfunk (*Goebbels widziany oczyma gwiazdy wytwórni Ufa – Lidy Baarovej*). Patrz również artykuły Staną Czecha (byłego pracownika Ufy i historyka), w „Die Wochenpost”, Stuttgart, 20 XI 1949 (archiwum IfZ) oraz w „Heim und Welt”, Hannover, nr 8 *et seq.*, luty 1950.

⁴ *Ibid.*, oraz „Dzienniki”, 19 VIII 1936.

Femme fatale

„Wszędzie mu towarzyszę” — tłumaczy Lida. Goebbelsa mocno to ubodło, bowiem jego praca nigdy nie budziła zainteresowania Magdy. Uśmiechając się promiennie, prosi Lidę, żeby została. Tymczasem Gustl, nie ukrywając poirytowania, odpływa samotnie. Wschodzący księżyc odbija się w cichych wodach Wannsee; Goebbels kuśtyka ku Baarovej wspartej o reling łodzi. „Jak się pani podoba u nas w Niemczech?” — pyta. Aktorka wspominała później, że poczuła wtedy, jakby jej duszę pieścił jego modulowany, aksamitny głos. W tej właśnie chwili zawiązało się uczucie. Rywal ministra, Gustav Fröhlich, popełnia tymczasem klasyczną gafę: po odwiedzinach u swojej porzuconej byłej żony, Żydówki, (która wyemigrowała do Londynu),* w intymnym momencie zwraca się do Lidy używając imienia tamtej. Rozgniewana Baarova wyprowadza się natychmiast do swojego skromnego mieszkania opodal Kurfürstendamm.

Jest sierpień, Goebbels pozostawia na pewien czas sprawy własnemu losowi. Wyjeżdża z Magdą w podróż do Wenecji. Na miejscu pozostawia ją jednak w hotelu, sam zaś pływa gondolą wraz z aktorką Lilian Harvey.⁵ Jednakże instynkt myśliwego pcha go do czynu; minister nie potrafi zapomnieć Lidy. Czeszka wprawdzie znacznie przewyższa go wzrostem, ale jest piękna swoją zniewalającą słowiańską urodą. Na jej świeżej młodej twarzyczce maluje się jednocześnie dziecięca naiwność i kobieca przebiegłość. W pierwszych dniach września Goebbels upewnia się, czy, tak jak zapowiadała, wyjechała z matką do Franzensbadu, uzdrowiska opodal Norymbergi. Nagle zaczyna z utęsknieniem odliczać dni do tegorocznego parteitagu organizowanego w tym mieście. W jego dzienniku pojawia się wzmianka o „wielu rozmaitych rozmowach telefonicznych”, jakie przeprowadził 5 sierpnia. Dotyczyły premiery *Zdrajców*, najnowszego filmu Baarovej, w którym gra z Fröhlichem. Goebbels czyni starania, żeby przenieść ją do Norymbergi. Telefonuje stamtąd do Magdy, prosząc ją, by wypoczywała w Dreźnie albo na Schwanenwerder. Potem, również telefonicznie, zaprasza Lidę do Norymbergi, zapewniając ją, że przyjadą tam również jej partnerzy z planu: Irene von Meyendorff i Willy Birgel. „Nie może pani nie przybyć!” — ekscytuje się w rozmowie.

8 września wygłasza na zjeździe przemówienie, jedno z najświetniejszych w swojej karierze. Stojąc na mównicy, wysoko ponad tysiącami uczestników parteitagu, ciska gromy na krwiożerczych bolszewików w Hiszpanii oraz piętnuje „patologiczne i zbrodnicze szaleństwo” ich żydowskich mocodawców w Moskwie.⁶

Lida przyjeżdża następnego dnia, w sobotę 9 września. Podczas popremierowego bankietu w „Grand Hotelu” Goebbels krząta się wokół niej, flirtuje z nią, wreszcie

* Była nią śpiewaczka operetkowa, Gitta Alpar. [przyp. tłum.]

⁵ „Dzienniki”, 1 IX; por. listy Basila C. Newtona oraz Wigrama do Edena, sierpień 1936 (PRO, sygn. akt FO.37/20417).

⁶ J. Goebbels, *Der Bolschewismus in Theorie und Praxis*, Berlin 1936. Przemówienie to, oparte na szkicach Tauberta („Dzienniki”, 2 i 4 IX) liczyło 64 strony maszynopisu. Hitler był nim zachwycony („Dzienniki”, 8 IX); piętnastostronicowe streszczenie mowy zawarł B. C. Newton w liście do Edena, 11 IX 1936 (PRO, sygn. akt FO.371/19948).

MINISTER RZESZY

prosi, by towarzyszyła mu do hotelu, w którym zatrzymał się Hitler. Tam refrenistka śpiewa ciepłym głosem przebój Nico Dostal pt. *Jestem taka zakochana...*; Lida, ku swojemu zdumieniu i zaskoczeniu, słyszy, jak Goebbels szepce jej cicho do ucha: „...ja też”.⁷ Cóż, minister tak często stosował wcześniej tę metodę, że weszła mu w krew. Pod koniec przyjęcia Lida składa na jego policzku niewinny pocałunek; minister wyciera ślad szminki chusteczką, którą z namaszczeniem chowa w górnej kieszeni marynarki, po czym prosi Lidę, żeby pozostała do następnego dnia, czyli do niedzieli; zaprasza ją na obiad. Nazajutrz pyta przy stole mimochodem, czy nadal jest niezamężna, a słysząc jej odpowiedź, w której pobrzmiwa lekki ton gniewu na kochanka nie bardzo kwapiącego się do zmiany stanu cywilnego, pyta nieśmiało: „Czy nie odmówi mi pani, jeśli zaproponuję ponowne spotkanie?”

Po południu poprosił ją, żeby wysłuchała jego drugiego przemówienia. „Proszę patrzeć na mnie uważnie — mówiąc te słowa, wyjął z kieszeni chusteczkę. — Wytrę sobie nią usta, na znak, że myślę tylko o pani”.

Na której dwudziestolatce (pamiętajmy, że Baarova zaledwie trzy dni wcześniej obchodziła urodziny) nie wywarłyby wrażenia takie wyszukane metody? Oczarowana, Lida znów odkłada powrót do Franzensbadu, gdzie oczekuje ją matka. W zapiskach Goebbels nie wspomina jednak w ogóle o dziewczynie. „Stał się cud” — oto jedyne słowa, jakimi skwitował wydarzenia tamtych dni.⁸ Po przemówieniu, używając sformułowań dobrze znajomych czytelnikom jego dzienników, napisał skrupulatnie o „niewielkiej przejażdżce dla wypoczynku”, potem zaś o „odjeździe do Franzensbadu” (nie wspominał jednak, któż to taki odjechał).⁹ Wysłała na dworzec adiutanta z bukietem róż i swoją fotografią opatrzoną słowami „Auf Wiedersehen!” Kilka dni później ponad wszelką wątpliwość spotykają się w Norymberdze. „Gość z Franzensbadu — zanotował — którego obecność jest dla mnie tak przyjemna”.¹⁰ Po raz pierwszy spotykamy w dziennikach nader znaczące, choć nie sformułowane wprost wzmianki o swojej być może przyszłej kochance.

Żadna kobieta, wyjąwszy Ankę, nie zdobyła tak bez reszty jego serca. Są ze sobą szczęśliwi, jednakże ich dalszy romans, zresztą niemal wyłącznie platoniczny, doprowadził go niemal do rozwodu, samoizolacji, a nawet do samobójstwa. Jeśli chodzi o Lidę, po śmierci Goebbelsa okazała styl i klasę, wstrzymując się od rzucania kalumni na jego osobę. Tabuny trzeciorzędnych aktoreczek utrzymywały, nie przedstawiając nawet najmniejszego dowodu, że minister zmuszał je do uległości. „Gdyby tak istotnie było, nie miałby czasu na cokolwiek innego” — skomentowała te wypowiedzi Baarova.

„W stosunku do mnie — podkreślała — zachowywał się bez zarzutu." Jego rycerskość i cierpliwość jako zalotnika zawsze wywierały na niej duże wrażenie. Czy jednak

Baarova wspominała o tym w wywiadach, patrz też „Dzienniki", 10 IX 1936.

⁸ „Dzienniki", 11 IX 1936.

⁹ *Ibid.*, 12 IX 1936. ⁰ *Ibid.*, 15 IX 1936.

Femme fatale

kochała go kiedykolwiek prawdziwą miłością? Nawet po wielu latach nie jest tego pewna. „Ja kochałam go po swojemu — wspomina — byłam wtedy bardzo młoda, a w tym wieku człowiek jest przecież nad wyraz wrażliwy... On pokochał mnie tak głęboko, że chyba zakochałam się w samym jego uczuciu".¹¹

W czasie norymberskiego parteitagu Hitler ogłosił czteroletni plan dla Niemiec. Jego wielkie zamierzenia w dziedzinie polityki zagranicznej zdumiały i zafascynowały Goebbelsa.¹² W maju 1936 r., po naradzie na pokładzie zakotwiczonych w Kilonii jachtu Hitlera „Grille", umieścił w dzienniku wzmiankę o jego profetycznej wizji Stanów Zjednoczonych Europy pod niemieckim przywództwem. „Czekają nas całe lata, być może całe dziesięciolecia, by osiągnąć ów cel — podkreślił. — Lecz cóż to za wspaniały cel!"¹³ Zwycięstwo Mussoliniego w Abisynii prawdopodobnie utwierdziło go w przekonaniu o prawdziwości porzekadła, że silniejszy ma zawsze rację. „Kto twierdzi coś innego, plecie bzdury" — zakończył Goebbels.¹⁴

Nie ulega wątpliwości, iż na żądanie Hitlera rozpoczął zawczasu przygotowania, by stawić czoło przyszłym animozjom i niesnaskom. Nawiązał bliskie stosunki z Wehrmachtem. Prowadził dyskretne rozmowy z Blombergiem w kwestii podniesienia mocy nadajników radiowych oraz powoływania do służby czynnej korespondentów wojennych.¹⁵ „Fiihrer — dodał po kolejnym tajnym spotkaniu z udziałem Hitlera, Papena i Ribbentropa — dostrzega konflikt na Dalekim Wschodzie. Japonia zmiażdży Rosję. A potem wybije nasza godzina. Będziemy musieli wykroić dla siebie tak duże terytorium, żeby wystarczyło nam i na sto lat. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że będziemy gotowi, gdy nadejdzie pora, i że Fiihrer będzie jeszcze żył".¹⁶ W przewidywaniu tych wypadków, pod koniec listopada 1936 r. Hitler podpisał układ z Japonią. Na przyjęciu z udziałem sygnatariuszy zauważył proroczo, iż pakt ów przyniesie efekty nie wcześniej niż za pięć lat. „Zaiste, w polityce zagranicznej jest dalekowzroczyny jak nikt" — zachwycił się minister propagandy.¹⁷

Jego stosunki z Góringiem były wprawdzie napięte, lecz stabilne, wznowił natomiast nigdy nie zakończoną walkę z Alfredem Rosenbergiem, która zaostrzyła się po ogłoszeniu przez Goebbelsa doktrynerskich planów powołania 105-osobowego senatu

Fragment wywiadu przeprowadzonego z Baarową przez WDR. Niezależnie od tego, w jakiej mierze jego wypowiedź odpowiada prawdzie, Julius Schaub zarzekał się, iż romans Goebbelsa z Baarową był jedynym romansem, jaki w ogóle nawiązał on z aktorką, i że jego reputacja ucierpiała z powodu plotek rozsiewanych przez zawistne rywalki; rękopis w kolekcji Irvinga (IfZ, ED. 100/202). „Dzienniki”, 12 V 1936: obiad z Hitlerem, który „ma fantastyczne plany” w polityce zagranicznej. 30 IX 1936 Goebbels zanotował, że Hitler poświęca ostatnio wiele czasu kwestii wytwarzania i obróbki w Niemczech rzadkich surowców, takich jak żelazo i miedź. *Ibid.*, 30 V 1936. *Ibid.*, 3 V 1936.

Ibid., 15 IV, por. również 16 X 1936. *Ibid.*, 9 VI 1936. *Ibid.*, 27 XI 1936.

MINISTER RZESZY

kultury oraz siódmej podizby Izby Kultury Rzeszy. Rosenberg, należy przypomnieć, nadal uważał kulturę wyłącznie za swoją domenę.¹⁸ W stosunku do Hessa, zastępcy führera, Goebbels zachował aseptyczną serdeczność, noszącą z pozoru cechy nierozumnego zauroczenia; w istocie uważał go za burzujaka i, jak się wydaje, osobnika niezrównoważonego psychicznie. Szef sztabu Hessa, rzeczowy i konkretny Martin Bormann, utrzymywał, iż jego zwierzchnik pozbawiony jest wyobraźni i inicjatywy; wypadki, jakie zaszły pięć lat później, dowiodły, że grubo się pomylił.¹⁹ Goebbels połapał się już, iż byłoby nad wyraz nieroztropne robić sobie w Bormannie wroga.²⁰ Jego dawny podziw dla Ribbentropa topniał w ciągu 1935 r. i definitywnie się skończył w sierpniu 1936 r. po nominowaniu tamtego ambasadorem w Londynie. Minister propagandy korzystał z każdej sposobności, żeby podłożyć mu świnię. Gdy agencje prasowe dostarczyły zdjęcia 17-letniego syna Ribbentropa opuszczającego dom przy Eaton Square w college'u Westminster, przyodzianego w przepiślowy ubiór złożony m. in. z cylindra i fraka, okrutny Goebbels zadbał, by opublikowała je każda z gazet czytanych regularnie przez Hitlera.²¹ Cóż, samarytańska dobroć nie była z pewnością jego dominującą cechą.

Magda powróciła z Drezna do Berlina dopiero w połowie września 1936 r. Wyładowuje gniew na swoim wątlej postury mężu. „Magda się zmieniła — notuje z faryze-uszowską obłudą. — Doprawdy, aż obrzydzenie bierze!”²² Spragniony uczuć, zwraca się ku Lidzie Baarovej, chwilowo mieszkającej w hotelu „Eden” wraz z Fröhlichem, do którego powróciła; swoje dwie wille na Schwanenwerder zamknęli na sezon jesienno--zimowy. Otrzymawszy pierwszą kopię najnowszego filmu Fröhlicha, *Miasto Anatolia*, proponuje parze obejrzenie go w swoim towarzystwie. Gwiazdor chwyta przynętę i chowając dumę do kieszeni, przyprowadza Lidę. Goebbels zanotował później, że Fröhlich wcale nie grał dobrze. Lida opuszcza jego dom w towarzystwie kochanka, jadą oboje do Franzensbadu.

Należy przygotować jeszcze wspanialszy plan kampanii. Miasto Berlin (niezupełnie dobrowolnie) z okazji zbliżających się urodzin postanowiło ofiarować mu teren pod domek leśny w dożywotnie i bezpłatne użytkowanie. W połowie sierpnia wybrał się tu wraz z Karlem Hanke; domek miał stanąć opodal leśnego osiedla Lanke, około 33 km na północny wschód od stolicy. Hanke wybrał idylliczną, spokojną okolicę, nad małym jeziorkiem Bogensee, siedliskiem łabędzi, otoczonym gęstwą jodeł, buków i sosen. „Wokół najgłębsze odludzie i odosobnienie — zanotował Goebbels. — Hanke dobrze się spisał”. Na wysokim brzegu, tuż nad wodą, robotnicy ze Służby Pracy wznoszą

Ibid., 4,6 i 16IV; 9 i 11 V; 17 VI; 14 VII; 1 VIII; 6 i 21 X 1936; korespondencja za okres 11 V-24 IX 1936 w aktach Rosenberga. NA, sygn. mikrofilmu T454, rolka 74, s. 0580 i nast.; BA, sygn. akt R.56V/102. *Ibid.*, 6 i 21 X 1936.

Nie opublikowana część dzienników, 5 IV 1935.

Wywiad autora z Rudolfem von Ribbentropem, 20 VII 1989.

„Dzienniki”, 18 i 19 IX 1936.

Femme fatale

szybko dwupiętrowy drewniany domek. W celu zagwarantowania ministrowi całkowitej prywatności jezioro otoczono wysokim ogrodzeniem z siatki.²³ (Dom i ogrodzenie zachowały się. Gdy w roku 1993 odwiedziłem Lanę, odnalazłem zardzewiały hak wbity w chore drzewo; w tym miejscu wisiały niegdyś huśtawki dla dzieci).

Pod koniec miesiąca leci samolotem do Grecji wraz z Magdą; na miejscu „zalicza” Akropol („tę wspaniałą świątynię sztuki nordyckiej”) oraz Partenon. Spotyka się z premierem Ioannisem Metaxasem, którego życzliwość dla Niemców dorównuje, jak on sam utrzymuje, nienawiści ku Żydom i bolszewikom. Po powrocie do Berlina przystępuje do urządzania miłosnego gniazdka w Lanę; wśród „ekwipunku” znalazł się również specjalny dziennik, w którym zapiski kreśli jedynie podczas pobytu w leśnym domku.²⁴

Snuje marzenia, że zamieszkał tam z Lidą Baarovą. Telefonuje do niej do Pragi, dokąd wyjechała, by odwiedzić matkę; pyta, kiedy wraca. „Już wkrótce — słyszy szczerą odpowiedź. — Gustl wypoczywa w Karlsbadzie”. *

Pod datą 5 października figuruje w jego dzienniku powściągliwa zapiska: „maleńka Spazierfahrt”, czyli przejażdżka samochodem, po której kładzie się późno spać.²⁵ By ułagodzić Magdę, z okazji pierwszych urodzin Hellmuta ofiarowuje jej kosztowny pierścionek. W dzienniku zapisuje niekiedy miłe słówka skierowane pod jej adresem, czuje się jednak wyraźnie, iż autorem powodowało poczucie obowiązku.²⁶ Gdy w październiku odwiedza (ale bez Magdy) jakże przyjemny kurort Baden-Baden, najwidoczniej nie jest samotny, o czym świadczą pojawiające się tu i ówdzie na kartach dziennika zagadkowe słowa. Na przykład pod datą 12 października zapisuje, że noc kończy się „potężnym rozczarowaniem”; nieco dalej następuje jakby niepełne zdanie: „Już nie schodziło się na dół z sypialni”. A potem: „Jestem taki przygnębiony”.²⁷ W Berlinie Magda powitała go wybuchami wściekłości. „I żeby choć miała powód! Ale o nic, zupełnie o nic”. Kwituje humory żony wzruszeniem ramion, wyjeżdża po południu na samochodową przejażdżkę, wracając zaś zatrzymuje się w opustoszałej willi na Schwanenwerder. Życzliwy Magdzie czytelnik mógłby uznać, że był wtedy sam, gdyby nie to, iż na karty dziennika zaczął wtedy przelewać same półprawdy.

W przeddzień oficjalnego przekazania mu domku opodal Lanę wyjeżdża obejrzyć

Nt. posiadłości Goebbelsa nad jeziorem Bogensee, patrz CSDIC(UK) SIR.1008; protokoły z przesłuchania leśniczego z Lanę, Klossa, 26 IX 1944; zob. też dołączony tam plan terenu; „Dzienniki”, 16-18, 29 i 30 IX; 4, 12 i 23 X; 13 IX 1936.

Odnosnie do listy zatrudnionego tam w 1939 r. personelu, patrz BA, sygn. akt R.55/14.

„Dzienniki”, 27 IX 1936. Tagebuch für Joseph Goebbels am 29 Oktober 1936 bis Dezember 1939 (Haus am Bogensee).

Na mikrofilmach w archiwum moskiewskim, papiery Goebbelsa, pojemnik 1. *Ibid.*, 6 X 1936.

Ibid., 11 X 1936: Magda jest „zawsze taka sama: przyjacielska, miła, grzeczna, sympatyczna. Lubię ją ponad wszystkie inne kobiety”.

Kto właściwie nie zszedł wtedy na dół? W „Dziennikach” (13 X 1936) nie znajdujemy żadnego wyjaśnienia.

MINISTER RZESZY

go w towarzystwie chłodnego, lecz przystojnego Hankego. Wykorzystując sposobność, znów podąża na Schwanenwerder, gdzie Lida Baarova pilnuje zamkniętej do wiosny willi Fröhlicha, którą od jego własnej rezydencji dzielą zaledwie trzy działki.²⁸ Telefonuje do Czeszki i próbuje wprosić się na herbatę. Lida wytyka mu, że taka wizyta byłaby wysoce niestosowna; on, skonfundowany, proponuje, żeby któregoś dnia wybrała się z nim autem obejrzeć leśny domek.²⁹ „Wie pani, od niedawna mam tam chałupinkę. Możemy wypić w niej herbatę. Prześliczne miejsce”. Lida jest zakłopotana, wreszcie przystaje na jego propozycję: obiecuje, że pewnego dnia wyruszy nową autostradą swoim małym czarno-białym samochodem marki BMW i podjedzie pod bramę wyjazdową leśnej posiadłości, gdzie jego szofer, Alfred Rach, będzie oczekiwać za kierownicą nowego, otwartego, spacerowego horcha.³⁰ „Cały Berlin plotkował o jego aferach miłosnych — wspominał po latach Rach, dodając wymownym tonem: — A jemu bardzo to pochlebiało”.³¹

U schyłku października, w dniu swoich urodzin, jedzie do Lanek samochodem. Jest sielankowo, romantycznie i cicho. Magdę zabiera tam 1 listopada. W leśnej głuszy, wśród żółknącego listowia, mgły i deszczu oboje spędzają spokojny dzień: wieszają obrazy na ścianach, grają na pianinie i śpiewają pieśni Schuberta.³² Nazajutrz, rozbryzgując kołami świeże kałuże, powraca swoją ciężką limuzyną marki Horch — „zupełnie samotnie”, co jest nieprawdą, o czym świadczą słowa kilka wierszy dalej. („Coś sobie upitrasiliśmy” — napisał). To właśnie wtedy, jak wynika z późniejszej relacji Lidy, służący Kaiser przypalił jedyne pożywienie, jakim dysponował — smażone ziemniaki. Cóż, romantyczne wspomnienia składają się wyłącznie z takich drobnych epizodów. Z dalszych zapisków w dzienniku wynika, że 5 listopada Goebbels ponownie odwiedził domek, „szukając schronienia” przed „niemiłymi rzeczami” w domu. „Ona jest taka niestała — przelewa na papier tę smutną refleksję w dniu urodzin Magdy. — Czasem jest dobra, jednakże czasem straszna. Ale z kobietami tak już chyba jest”.³³

Pozostało mu niecałe dziewięć lat życia, lecz zdążył już zgromadzić wszystek bagaż, jaki przeznaczony jest mężczyźnie w średnim wieku: ma piękną młodą kochankę, niezadowoloną, utyskującą żonę oraz troje ślicznych jak aniołki dzieci, które do późnego

Ibid., 29 X 1936.

Pewien były berliński wyszukiwacz talentów filmowych powiedział w 1944 r. funkcjonariuszowi MI. 14, czyli wywiadu brytyjskiego, że „jedynym lokatorem [domku leśnego opodal Lanek] jest służący [nazwiskiem Kaiser], który, ilekroć wieczorem przyjeżdża Goebbels, otrzymuje wolne. Goebbels miał sprowadzać tam w sekrecie rozmaite

kobiety, proponując im taką oto alternatywę: albo odwiezie damę samochodem do Berlina, albo też zjedzą razem nazajutrz obiad..." (PRO, sygn. akt WO.208/4462). SS-Untersturmführer Alfred Rach, ur. 8 XI 1911 w Prusach Wschodnich, przysadzisty błękitnooki był monter, mówiący z silnym gdańskim akcentem, od początku 1933 r. pełnił funkcję drugiego szofera Goebbelsa. To właśnie jemu przypadł ponury obowiązek spalenia zwłok swojego szefa. Fragment wywiadu udzielonego „Pinguinowi” przez osadzonego w więzieniu Racha (Hamburg). *Ibid.*, 2 XI 1936. *Ibid.*, 12 XI 1936.

Femme fatale

wieczoru baraszkuje na podłodze w pokoju nad jego sypialnią. „Pasjami to lubię” — zanotował zaledwie 39-letni dr Goebbels.³⁴

We wrześniu 1936 r. Magda przybyła pewnego wieczoru na Schwanenwerder w towarzystwie Diany Mitford. Dowiedziawszy się, że sir Oswald Mosley, przywódca British Union of Fascists, zamierza w tajemnicy ją poślubić, zaproponowała, żeby pobrali się w Berlinie. Goebbelsowi nie było to w smak. Zzysmał się w dziennikach na żonę: Magda niepotrzebnie wtyka nos w nie swoje sprawy. Trzy filmy wyprodukowane przez organizację Mosleya, których kopie przywiozła Diana, nie przypadły do gustu jemu, ministrowi, który rządził obecnie całym niemieckim przemysłem filmowym. Goebbels zreflektował się jednak, wspominając, że również on sam zaczynał skromnie.³⁵ Zgodził się z Hitlerem, że Mosley nie jest wielkim człowiekiem. Mimo to, jak wynika z zapisków w dzienniku, Hitler ostatecznie polecił przekazać Dianie pieniądze, o które prosiła go wcześniej; otrzymała je, kiedy przybyła do Berlina podczas kryzysu wywołanego abdykacją Edwarda VIII.³⁶

Potajemny ślub odbył się w salonie Magdy w ministerialnej willi przy Hermann--Göring Strasse 20; Magda zaprosiła potem całe towarzystwo (był również Hitler) na obiad na Schwanenwerder. Lady Mosley opisała Goebbelsowi w szczegółach skandal na brytyjskim dworze. Nowy król zapragnął poślubić Amerykankę, do tego dwukrotną rozwódkę. Minister był zbulwersowany faktem, iż dumne imperium mogło stoczyć się aż tak nisko. Przecież nie kto inny, tylko brytyjski monarcha, jeszcze jako księżę Walii, chwalił otwarcie program społeczny Hitlera. Teraz cała trójka: Hitler, Goebbels i Ribbentrop, postanowiła godnie mu odpłacić. Gdy w amerykańskiej i kontynentalnej prasie podniosła się straszliwa wrzawa, Goebbels, działając za zgodą Hitlera, zabronił niemieckim środkom masowego przekazu wspominać choćby słowem o skandalu. Mało tego, wydał zwięzły komunikat, w którym napisał, że Niemcy uważają ów incydent za prywatną sprawę monarchy. W raportach berlińskich służb specjalnych prowadzących podsłuch uwagę przykuwała wówczas pewna informacja. Otóż któryś urzędnik ambasady brytyjskiej stwierdził, że

Edward, który tymczasem abdykował przybierając tytuł księcia Windsoru, nie zapomni Hitlerowi tej powściągliwości.³⁷

Dyskrecja Niemiec została jednak marnie wynagrodzona. W 1937 i 1938 r. wzmogła się antynazistowska nagonka prowadzona przez część brytyjskiej prasy. Ribbentrop poinformował Goebbelsa, że znaczna liczba gazet, jak również sieć kin w Wielkiej

Ibid, 18 XI 1936.

Ibid., 17 i 20 IX 1936; powyższa informacja pochodzi od lady Mosley (12 i 22 I 1994); patrz również jej wspomnienia: *A Life of Contrasts i Loved Ones*. Świadcami Mosleya byli W. E. D. Allen, były poseł brytyjski z ramienia konserwatystów, oraz kapitan Gordon-Canning; świadcami panny młodej — Unity Mitford i Magda.

Ibid, 12 X; 14 i 25 XI; 5 XII 1936.

Pismo R. Likusa do Ribbentropa, 17 XII 1936 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 31); list Lochnera do dzieci, 10 XII 1936 (*loc.cit.*).

MINISTER RZESZY

Brytanii, pozostaje pod kontrolą Żydów.³⁸ Wysunął również sugestię, żeby kupić kilka kin w Londynie. Goebbels słuchał tych propozycji przychylnym uchem. Jego resort opływał w fundusze, on sam zaś użył nawet tajnych środków do kupowania zagranicznych gazet.³⁹ Podobnie jak Hitler uważał, że Anglia dzierży klucz do przyszłości Rzeszy. Jakie jednak kroki należało podjąć? Mosley „wydawał majątek, ale niczego konkretnego nie osiągnął”. W wyborach lokalnych nie przeszedł ani jeden kandydat jego ugrupowania. „Chyba jest skończonym bankrutem” – zanotował Goebbels, gdy w sierpniu 1937 r. lady Mosley ponownie przyjechała po prośbie do Berlina.^{40*}

Darzy Hitlera bezgranicznym podziwem.⁴¹ Fihrer odplaca mu zaufaniem: często zwierza mu się ze swoich planów i zamierzeń. W połowie lipca 1936 r. spędza wraz z Magdą trzy dni w Berghofie, górskiej luksusowej rezydencji fihrera, położonej wysoko ponad Berchtesgaden. „Długo sobie pogadaliśmy – zanotował. – Nasza trójka, to znaczy Fihrer, Göring i ja. To najlepszy skład”.⁴² Tego lata wszyscy oni delektowali się muzyką Wagnera podczas dorocznego festiwalu w Bayreuth. W październiku 1936 r. Hitler przeznaczył dla Goebbelsa pokój na piętrze w swoim Berghofie, co niewątpliwie stanowiło wyraz szacunku, jakim darzył ministra.⁴³

Znając intencje Hitlera, Goebbels nawiązywał coraz bliższe kontakty z przedstawicielami rozbudowujących się sił zbrojnych. W pierwszych miesiącach 1937 r. wygłosił do wybranych dowódców Wehrmachtu dwugodzinne przemówienie dotyczące propagandy. Generalicję uznał za nudne towarzystwo starszych panów, za to młodszy oficerowie zarzucili go skwapliwie gradem pytań. „Pod względem politycznym często są oni jak dzieci – orzekł – lecz w końcu prowadzenie polityki to nasza rzecz”.⁴⁴

Plany strategiczne generała von Blomberga, opracowane już w niektórych szczegółach, opierały się na założeniu, że Niemcom zagrażają ZSRR, Czechosłowacja i Litwa.⁴⁵ Wehrmacht od dawna przywiązywał dużą wagę do roli, jaką podczas wojny ma odegrać propaganda. W jesiennych manewrach uczestniczyły po raz pierwszy nowo sformowane kompanie propagandowe Goebbelsa. Zdarzył się wszelako pewien niezręczny incydent: choć Berlin został całkowicie zaciemniony, „samoloty przeciwnika”

Ibid., 23 I; 12 IV 1937. *Ibid.*, 20 I; 2 X 1937.

Ibid., 12 I; 7 II; 10 i 12 IV; 14 VIII 1937. Lady Mosley zaprzecza, by Hitler przekazał te fundusze, jak to sugeruje dziennik Goebbelsa; wiadomo skądinąd, że fihrer umożliwił jej spotkanie z Ohnesorgem, ministrem poczty Rzeszy, podczas którego miała omówić plany sir Oswalda dotyczące nadawania programów na zasadach komeryjnych. Rząd

francuski umożliwi! kapitanowi L. Pluggemu, posłowi konserwatystów, zorganizowanie i uruchomienie na podobnych zasadach „Radio Normandy”. „Dzienniki”, 5 VII 1936. *Ibid*, 18 VII 1936. *Ibid*, 21 X 1936. *Ibid*, 22 I 1937; tekst przemówienia o elementach nazistowskiej propagandy, wygłoszonego podczas kursów szkoleniowych Wehrmachtu 22 I 1937, znajduje się w BA, sygn. akt R.55/1338. „Dzienniki”, 28 I 1937.

Femme fatale

zdołały mimo wszystko przedrzeć się nad stolicę i arbiter gry wojennej uznał, że jego ministerstwo zostało obrócone bombami w perzynę. „Miejmy nadzieję, że to się nigdy nie stanie — zanotował skonfundowany Goebbels”.⁴⁶ Na początku 1937 r. gości przez kilka dni wraz z żoną i dziećmi w Berghofie. Pewnego wieczoru rozmawia kilka godzin przed snem z będącą w zaawansowanej ciąży Magdą o miłości i małżeństwie. Odnosi przekonanie, że znów zbliżyli się do siebie, tak jak to zwykle bywało, „kiedy nikt nie stał między nami”.⁴⁷ Po kilku dniach pozostawia rodzinę z Hitlerem i powraca do Berlina. Tam kobiety opadły go natychmiast niczym drapieżnice.⁴⁸ Kilka najbliższych nocy spędza w nowym domku opodal Lanke, utyskując na kartach dziennika, że nikt na niego nie czeka w Berlinie.⁴⁹ 23 stycznia Magda i Hitler powracają do stolicy. Wszystkie te wydarzenia są istną wodą na młyn plotkarzy wszelkiego autoramentu. Żydowska królowa kolumn towarzyskich, Bella Fromm, która jakimś cudem trzyma się jeszcze w Berlinie, notuje w prywatnym dzienniku, iż widziano Goebbelsa włóczącego się po podłych spelunkach i że Magda ma listę ponad trzydziestu kobiet, z którymi sypiał.⁵⁰ Komitywa Magdy i fiihrera również wzbudza sprośne komentarze. Gdy Werner von Alvensleben pozwolił sobie na nieostrożną uwagę o Magdzie, jej dzieciach i fiihrerze, Goebbels poskarżył się temu ostatniemu i spowodował, że baron, mimo gwałtownych zaprzeczeń, błyskawicznie trafił do obozu koncentracyjnego.⁵¹ Wkrótce policja poinformowała Goebbelsa, że jego kucharka Martha również rozsiewa plotki; została natychmiast pozbawiona posady. „Miejmy nadzieję, że nie zdążyła narobić żadnych szkód” — zanotował, nie podając jednak bliższych szczegółów o tych „szkodach”.
Godzi się przypomnieć, jak zapatrywał się wtedy na rozwody i cudzołóstwo. W pierwszej kwestii Hitler okazał się od niego bardziej liberalny.⁵² Goebbels potępia odruchowo rozwody; jego zdaniem większość żon członków partii „to kobiety zbyt ograniczone i tępe, żeby trwać przy swoich mężach”.⁵³ Na jego opiniach zaciążył katolicki fundamentalizm. Gdy jego młodsza siostra, która jeszcze nie przekroczyła trzydziestki, zaczęła się spotykać z Maxem Kimmichem, rozwiedzionym producentem filmowym liczącym sobie 45 lat, nakazał detektywom dyskretne sprawdzenie przeszłości amanta. „W porządku — zanotował, wysłuchawszy odnośnego raportu — Maria

Ibid., 21 IX 1937. RM VP sporządziło później ogólny plan działań propagandowych w hipotetycznej wojnie, domagając się niezależnej kontroli nad tą „nową bronią” (Yivo, G-93). „Dzienniki”, 4 i 5 I 1937.

Była wśród nich Erika Dannhoff, życzliwie doń usposobiona („Dzienniki”, 11 I 1937) i sympatyczna: „Wyciągnęła naukę z naszej ostatniej rozmowy”.

„Dzienniki”, 18 I 1937.

Rękopis Belli Fromm, „20 lutego 1937” (Boston Univ. Libr., papiery Fromm, pojemnik 61). „Dzienniki”, 4, 8, 11 i 25 III 1937. *Ibid.*, 3 II 1937.

Ibid., 11 II; patrz też 11 I 1937.

MINISTER RZESZY

może się w nim zakochać".⁵⁴ Uznając normy podwójnej moralności za znacznie łatwiejsze do przestrzegania aniżeli normy moralności powszechnie przyjętej, spędza noce w swoim leśnym domku („plotkując i leniuchując”), za dnia zaś omawia z Hitlerem nowe ustawy. Proponuje, żeby małżeństwa wnoszące o rozwód musiały czekać rok na wszczęcie postępowania sądowego — ów okres „kwarantanny”, dowodzi, może uratować wiele związków zagrożonych rozpadem.⁵⁵ Ale w jego dzienniku odnajdujemy sporo zdań, poprzez które zdradzał podświadomie, czym się zajmuje. Potępia na przykład za kobieciarstwo dyrektora teatru, Eugena Klópfera. „Teatr to nie arena nieskrępowanego działania dla uwodzicieli” — zżyma się.⁵⁶ Popadając w jeszcze większą hipokryzję, przywołuje do porządku niepoprawnego Waltera Grantzowa, który zamierza porzucić żonę ze względu na swój romans „z jakąś aktorką filmową”.⁵⁷ W czasie odprawy ze swoim nowym szefem wydziału personalnego zapowiada, że nie chce w ministerstwie ani zbytnej pruderii, ani żadnych łajdactw na tle erotycznym. „Załapał” — cieszy się.⁵⁸

Jego poglądy na cudzołóstwo naznaczone są piętnem nie mniejszej hipokryzji. Gdy pogardzany przezeń minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick, ongiś pokątny ad-wokacina, z niemal islamskim zaciętrzewieniem proponuje karanie zdrady małżeńskiej dziesięcioletnim pozbawieniem wolności, szydzi zeń: „Dobrze, niech więc prawo zadziała wstecz i niech zaczną od samego Fricka”. Tego wieczoru odwozi do domu scenarzystkę Theę von Harbou (ta prześliczna kobieta była żoną Fritza Langa); czy mamy prawo wątpić, iż, jak wynika z jego notatek, „opowiadała mu tylko o swoich planach filmowych”?⁵⁹ Podczas odwiedzin u przebywającej w klinice Magdy rozmawia z nią na stare jak świat tematy: „małżeństwo, wierność — i tak dalej”; uznaje jej poglądy za „racjonalne”.⁶⁰ Stara się przekonać Hitlera, że rozwody czy cudzołóstwo nie powinny leżeć w gestii sądów. Z zapisków, które poczynił następnego dnia, wynika, że pojechał ośnieżoną drogą do Lanke w towarzystwie dwóch sióstr Hópfner. Następnie skarcił za niedyskretne komentarze pewną upokorzoną aktorkę, pannę Marie-Louise Claudius; pomógł pięknej Brigitte Horney w kłopotach związanych z obrotem dewizami, wreszcie przyjął wizytę nie mniej kształtnej aktorki Giny Falckenberg, z którą dyskutował zagadnienia scenariuszowe. („Jej również pomogę”).⁶¹ Hitler obiecuje mu, List Günthera Rettelskiego do Goebbelsa na temat Maxa Kimmicha, ur. 4 XI 1893 w Ulm (ZStA Potsdam, papiery Magdy Goebbels, Rep. 90, go 2, t. 2); „Dzienniki”, 18 II 1937. *Ibid.*, 3 i 4 II 1937. *Ibid.*, 2 i 4 III 1937. *Ibid.*, 18 III; 8 III 1937 zanotował: „Stary głupiec! To jego ostatnie podrygi”. *Ibid.*, 25 VIII 1937. *Ibid.*, 5 III 1937. *Ibid.*, 8 III 1937.

Ibid., 11, 15, 15 i 18 III 1937. Wspomniany poprzednio berliński łowca talentów utrzymywał, iż gdy Gina Falckenberg odmówiła zostania jego „kochanką na jedną noc”, uniemożliwił jej wykonywanie zawodu *Femme fatale*

że utraci projekty Fricka dotyczące drakońskich kar za cudzołóstwo. Pod koniec 1937 r., gdy powyższa kwestia powraca pod obrady rządu, Goebbels nie składa broni. „Ostatecznie – zanotował – doszliśmy do porozumienia: karanie więzieniem tylko wtedy, kiedy domaga się tego pokrzywdzony mąż, oraz w interesie publicznym”.

Jednocześnie rząd postanawia, że gwałt popełniony przez Żyda stanie się przestępstwem karanym śmiercią.⁶²

19 lutego, po trudnym porodzie, Magda wydaje na świat (o dwa miesiące za wcześnie) dziewczynkę. Położnik twierdzi, że małeńka wążka istotka jest naprawdę *holde*, czyli „słpdka”; takie też otrzymuje imię. „Tak marzyłam o siostrzyczce – cieszy się Helga – to prezent od Bozi!” Magda jest wyczerpana, lecz szczęśliwa; na widok kuśtykającego ku niej męża-rogacza jej wielkie marzycielskie oczy zachodzą łzami.⁶³

Żadne z ich dzieci nie zostało ochrzczone. Goebbels wypowiedział Kościołowi otwartą wojnę. 30 stycznia żarliwy katolik, minister poczty Eitz von Rübenach, odrzucił prezent Hitlera w postaci legitymacji NSDAP (führer przyznał członkostwo partii tym ministrom, którzy dotychczas do niej nie należeli). Tłumaczył, że nie może zostać członkiem organizacji prześladującej Kościół. Zdjęty oburzeniem Goebbels zorganizował wspólne wystąpienie pozostałych ministrów domagających się dymisji czarnej owcy.⁶⁴ Jednocześnie Hitler należał do nielicznych nazistowskich przywódców, którzy nadal płacili dziesięcioprocentowy podatek kościelny; nadto uznał on, że NSDAP nie powinna ściągać na siebie burzy poprzez nieostrożne posunięcia wobec Kościoła.⁶⁵ Nie należy przez to rozumieć, że go poważał. Oświadczył Goebbelsowi, że współczesnemu człowiekowi został zaszczepiony lęk przed śmiercią, lęk nieznanym jego przodkom.⁶⁶ Sam był jednak pragmatykiem. Uznał, że byłyby mu nie na rękę właśnie religijne w państwie. * W lutym 1937 r. zwołał dwukrotnie w Berghofie naradę dotyczącą ogólnych kwestii religijnych, zapraszając Goebbelsa, Fricka, Hessa i Himmlera. Dwukrotnie oświadczył im, że nie trzeba wzbudzać w kraju niesnasek na tle wyznaniowym, gdyż, jak wyjaśnił, w ciągu najbliższych kilku lat spodziewa się wybuchu wojny na skalę światową.⁶⁷ Goebbels sprytnie zaproponował zwołanie synodu konstytucyjnego, na którym wedle jego słów duchowieństwo udusiłoby się w sosie bezpłodnych debat i zadławiło na śmierć demokracją, podczas gdy aparat państwowy przyglądałby się temu z boku. W czasie

w Rzeszy. Aktorka wyjechała wtedy do Włoch, gdzie wyszła za mąż (PRO, sygn. akt WO.208/4462). Z tego samego dobrze poinformowanego źródła pochodzi informacja, jakoby podobny los spotkał Hedde Uhlen. I jeszcze jedna: gdy

Goebbels zaaranżował „porwanie” żony niejakiego doktora Wittmanna i przewiezienie jej do leśnego domku, wybuchł skandal. „Dzienniki”, 10 XII 1937. *Ibid*, 3, 6, 7, 16 i 20 II 1937.

Stenogram z posiedzenia rządu, 30 I 1937; rękopis Milcha, „Dzienniki”, 31 I 1937.

K-W. Krause, *Zehn Jahre Tag und Nacht. Kammerdiener bei Hitler*, Hamburg 1949, s. 52.

„Dzienniki”, 6 II 1937.

„Dzienniki”, 16 II; dziennik Bormanna, 15 II 1937.

MINISTER RZESZY

drugiej narady Hitler przewidywał „wielki światowy konflikt” za pięć albo sześć lat. „Niemcy – prawil swoim paladynom – albo zwyciężą w nadchodzącej bitwie, albo czeka je koniec”.

Tak oto dr Goebbels musiał na razie powściągnąć kampanię antykościelną. „Führer to geniusz, prawdziwy geniusz” – stwierdził, zdając potomności relację z bieżących wydarzeń.⁶⁸

⁶⁸ „Dzienniki”, 23 II; dziennik Bormanna, 22 II 1937.

Okrągły stół

Przekroczył czterdziestkę. Trzy lata przed wybuchem wojny wprowadził w życie, jako minister propagandy, najwięcej idei, zmian i reform. Położył podwaliny pod zamierzony plan objęcia świadczeniami socjalnymi starszych wiekiem aktorów sceny i ekranu.¹ Skierował wyższych urzędników swojego resortu na dwumiesięczne praktyki robotnicze, by zdobyli doświadczenie pracy w przemyśle.² Zorganizował cieszącą się ogromnym powodzeniem objazdową wystawę wytworów sztuki zdegenerowanej, skonfiskowanych z galerii i muzeów. Mimo ostrej krytyki jego poczynań przez Hitlera zapoczątkował nieubłaganą kampanię represji przeciw reprezentantom Kościoła, kontynuował również swoją prywatną wendettę przeciw Żydom. Wykupił największe niemieckie studia filmowe, powodowany mocnym zamiarem podjęcia rywalizacji z Hollywood. Wzmocnił swoją władzę nad słowem drukowanym i słowem nadawanym na fali eteru, choć ostatecznie nigdy nie uzyskał całkowitej kontroli nad prasą. Przez cały czas doskonalił oręż propagandy, przeznaczony dla Hitlera w jego zbliżającej się zaborczej wojnie.

Zasłynął z arcyciętego języka. „Znam trzech ludzi – mawiał Hitler – którzy, gdy się spotkają, cały czas zanoszą się śmiechem”.³ Miał na myśli Hoffmanna, Amanna i Goebbelsa. Przy okrągłym stole w Kancelarii Rzeszy minister propagandy, któremu fiihrer nadał przydomek pierwszego żartownisia Rzeszy, siadywał zwykle naprzeciw niego.⁴

Tylko on bywał na tyle odważny i bystry, by przerywać monologi fiihrera.⁵ Świadom swojej wyjątkowej pozycji, szydził bezlitośnie z innych gości. „No i cóż, maleńka – witał Fredelind, niezbyt lotną na umyśle córkę Winifred Wagner – jesteście jak zwykle tłusta, durna, leniwa i żarłoczna?”⁶ Gdy rozsiewający wokół siebie nieprzyjemny zapach Otto Dietrich zauważył kiedyś, że najlepsze pomysły przychodzą mu do głowy podczas kąpieli, Goebbels rzucił ironicznie: „A zatem, panie doktorze Dietrich, powinien pan miewać zdecydowanie więcej pomysłów!”⁷

Viktoria von Dirksen, dotknięta

„Dzienniki”, 29 I; 3 III 1937; *passim*, 1938.

² *Ibid.*, 5 i 15 V 1937. 3

„Rozmowy przy stole”, 24-25 V 1942; H. Heim, *Monologue im Führerhauptquartier 1941-1944*, München 1980, s. 295.

⁴ Dziennik Darrego, 8 II 1937, zapiski z pory obiadowej: „Der Spötter des Dritten Reiches”.

⁵ Magda skarżyła się hrabiemu Ciano (patrz dzienniki Ciano, 21 V 1939), że obiady w towarzystwie Hitlera są śmiertelnie nudne.

⁶ F. Wagner, *Nacht über Bayern*, München 1947.

⁷ Rękopis Traudl Humbs [sekretarki Hitlera — przyp. tłum.].

MINISTER RZESZY

kiedyś do żywego jakimś jego złośliwym komentarzem, zwróciła się do Hitlera: „Mein Fiihrer, proszę łaskawie poprosić swojego ministra, żeby stulił gębę!” Hitler uśmiechnął się, po czym, przybierając wiedeński akcent, nakazał Goebbelsowi zmienić temat.⁸ Magda, częsty obiekt afektów Hitlera i jego ministra, krzywiła się niekiedy z dezaprobatą, słysząc przesycone okrutnym konceptem docinki swego męża.⁹ Po zarządzonym na jego polecenie aresztowaniu wszystkich niemieckich astrologów, magnetoterapeutów i innych okultystów nie mógł powstrzymać się od szyderstw: „Znamienne, że ani jeden z tych jasnowidzów nie przewidział, jaki los ich czeka”.¹⁰

Te jego ofiary, które próbowały przeciwstawić się, gorzko tego żałowały. „Putzi” Hanfstaengl przeczytał raz zebranemu przy okrągłym stole towarzystwu przygotowany przez Goebbelsa komunikat prasowy opiewający „wieczną nieśmiertelność niemieckiego narodu”. „Niech się pan nie martwi o mój styl — warknął minister — bo ja tym stylem podbiłem Niemcy”. Hanfstaengl odparował uwagę, że zawsze sądził, iż dokonał tego styl Hitlera.¹¹ Fiihrer, podbechtany przez Goebbelsa, wysłał Hanfstaengla w lutym 1937 r. w pozorną „spadochronową misję szpiegowską na rzecz generała Franco”; ofiara tego żartu w obawie o swoje życie umknęła później do Londynu.¹²

Przy tym samym okrągłym stole Hitler i Goebbels postanowili wydać fałszywy dodatek nadzwyczajny dziennika „Völkischer Beobachter”, w którym zarozumiały szef niemieckiego radia, Eugen Hadamowsky, przeczytał, iż otrzymał nagrodę Goethego (co nie było prawdą). Wywołali następnie delikwenta na balkon, iżby pozdrowił zgromadzone przy Wilhelm Strasse rozentuzjasmowane tłumy; Hadamowsky ujrzał jednak, że ulica jest pusta.¹³

Jeden dobrze znał wartość drugiego. Kiedyś Goebbels zażartował, że prezydent

Wywiad z kapitanem Herbertem Friedrichsem, 19 IX 1972, oraz jego list do autora z 4 IV 1989; w „Dziennikach” (31 I 1938) Goebbels zanotował po obiedzie: „Frau von Dirksen gędzi jakieś głupoty, przecież to czyste kpiny. Jestem na nią wściekły. Doprawdy, Fiihrer zbyt jej pobłaza”.

⁹ Behrend, *op. cit.* nr 19, 10 V 1952.

¹⁰ „Dzienniki”, 13 VI 1941.

¹¹ Raport Hanfstaengla dotyczący Goebbelsa, przeznaczony dla prezydenta Roosevelta, 16 VII 1943 (FDR Libr., PSF, pojemnik 126).

Oświadczenia Karla Bodenschatza, Wilhelma Brucknera oraz innych, kolekcja Irvinga, IfZ. [od tłumacza] Reuth, *op.cil.*, s. 258, podaje bliższe szczegóły tego incydentu: „[...] Wysłannik Hitlera dostarczył Hanfstaenglowi zalakowany rozkaz, z zastrzeżeniem, aby rozpieczętować kopertę dopiero po starciu oczekującego w Staaken samolotu. Kiedy

maszyna wzbiła się w powietrze, przerażony Hanfstaengl przeczytał, że zostanie zrzucony nad terytorium czerwonej Hiszpanii i będzie tam działać jako agent generała Franco. Dołączony był fałszywy paszport. Goebbels z rozbawieniem opowiadał Hitlerowi szczegóły lotu, jak to Hanfstaengl rozpaczliwie prosił dowódcę samolotu o zawrócenie, bo cała sprawa polega najwidoczniej na nieporozumieniu, jak to samolot krążył godzinami w chmurach ponad terytorium Niemiec, a pasażerowi przekazywano fałszywe dane o położeniu, tak iż Hanfstaengl wierzył, że zbliża się do Hiszpanii, jak wreszcie pilot udał awarię silnika i stwierdził, że musi przymusowo lądować i »wysadził« Hanfstaengla na lądowisku w Würzen na wschód od Lipska. Goebbels zanotował złośliwie: »Biedaczek, odbywa swoją hiszpańską ekspedycję w Saksonii«. ³ Wspominał o tym w 1967 r. adiutant Hitlera z ramienia Kriegsmarine, Karl-Jesco von Puttkamer.

Okrągły stół

Roosevelt przysłał mu listowną propozycję objęcia funkcji sekretarza stanu do spraw propagandy. „Cóż, ma pan trudny wybór, doktorze — rzucił nonszalancko Hitler — proszę mnie zawiadomić, kiedy podejmie pan decyzję.”¹⁴ Fiihrer wspominał wiec wyborczy w Szczecinie, kiedy to w ostatniej chwili odwołał swoje przemówienie. Zastąpił go Goebbels, którego ubodło obniżenie przez organizatorów ceny biletów wstępu z 60 fenigów do 25. „Oto najlepszy dowód — śmiał się potem Hitler — że nie jest pan wart nawet połowy tego co ja.”¹⁵

Goebbels potrzebował uwielbienia mas niczym wampir świeżej krwi.¹⁶ W czerwcu 1937 r. rząd brytyjski uznał, że popadł on w niełaskę i traci wpływy w państwie.¹⁷ Jak wiele osób niskiej postury, był bardzo czuły na krytykę i kipiał wściekłością, oglądając zagraniczne karykatury uwypuklające jego deformację fizyczną. Doprowadził do uwięzienia na trzy miesiące pewnego młodzieńca, który nazwał go dzieciuchem o jezuickiej umysłowości.¹⁸ Burmistrz Halle popadł u niego w niełaskę za napisanie artykułu, w którym postulował, by przy awansach brano pod uwagę profil fizyczny kandydata. A jednak kobiety skupione wokół Hitlera uwielbiały go. Młodsze sekretarki podbiegały całą chmarą do okien, gdy tylko się pojawił. „Gdybyś tylko widziała jego oczy — opowiadały podekscytowane nowej koleżance — i gdybyś słyszała ten jego zniewalający śmiech”.¹⁹ Również Hitler wspominał ów śmiech; kiedyś, gdy Goebbels spędził tydzień w Berghofie, powiedział Streicherowi: „Jeśli ktoś tak okrutnie pokrzywdzony przez naturę potrafi się śmiać tak donośnie i beztrosko, nie może to być z gruntu zły człowiek”.²⁰ Streicher powiedział Goebbelsowi, że Hitler wyznał mu, iż nie poradziłby sobie bez swojego ministra propagandy.²¹ Inni czołowi naziści okazali się jednakowoż mniej podatni na jego urok. Darré nazwał go „małpim kundlem”.²² Podczas kursu szkoleniowego w Vogelsang, nazistowskiej kuźni wyższych kadr, ośmiuset przywódców okręgów (kreisleiterów) — choć nie umawiali

się wcześniej — powitało wchodzącego na mównicę Goebbelsa martwą ciszą, która zapanowała również, kiedy skończył przemawiać. Jeden z kursantów zauważył krople potu na czole ministra, który, kuśtykając, zszedł z furją z podium.²³

¹⁴ K.-W. Krause, *op.cit.*, s. 15 i nast.

¹⁵ *Ibid.*, oraz H. L. Martin, *Unser Mann bei Goebbels*, Neckargemünd 1973.

¹⁶ „Dzienniki”, 24 II 1937: „Ludzie pozdrawiali mnie wszędzie jak najserdeczniej”.

¹⁷ Zapiski Stevensona z brytyjskiego FO z 15 VI 1937, w których przytacza słowa byłego niemieckiego dyplomaty, księcia Albrechta Bernstorffa (FO. 371/20733); Bernstorffa rozstrzelano po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r.

18

„Dzienniki”, 1, 12 i 13 XII 1937: „Niechże to będzie odstrasżającym przykładem”.

¹⁹ Rękopis Traudl Humbs. 20

Dziennik Juliusa Streichera, 13 XI 1945, cytata za zgodą Karla Hóffkesa.

²¹ „Dzienniki”, 15 VIII 1937.

²² Dzienniki Darrego, 22 II 1938. 23

Incydent ów zdarzył się 24 IV 1937. (H. Kehrl, *Krisenmanager im Dritten Reich*, Düsseldorf 1973,

MINISTER RZESZY

Wykreował własny wizerunek dobrego męża i ojca rodziny oraz najpopularniejszego ministra Hitlera.²⁴ Tego lata postanowił chodzić do pracy piechotą. Nazajutrz rano w towarzystwie dwóch adiutantów wyszedł z willi przy Hermann-Görling Strasse. Ponieważ jednak żaden z tysięcy przechodniów nawet się nie obejrzał, zrezygnował. Chętnie natomiast fotografował się w zaaranżowanej scenerii, na przykład podczas pierwszego dnia akcji „Pomoc Zimowa”, kiedy to uwieczniono go na kliszy kwestującego wraz z żoną i dziećmi. „Jakie to szczęście — rozpływał się w zachwytach — być tak kochanym przez własny naród”.²⁵

W nadchodzącej korespondencji znajdował i wiersz napisany w dialekcie *plattdeutsch*, sławiący nowy Plan Czteroletni, jak też i list rozpoczynający się zachęcającymi słowami: „Jako fanatyczna nazistka ośmielam się...”²⁶ W dniu swoich czterdziestych urodzin został zasypany istną lawiną telegramów. („Najbardziej chwytają za serce — zanotował w dzienniku — te od ludu”)²⁷. Magazyn ilustrowany NSDAP zamieścił reportaż przedstawiający „Naszego Doktora — jak berlińczycy nazywają swojego gau-leitera” w pieleszach domowych; Helmut dojeżdżał kucyka, a Helga siedziała przy dziecięcej maszynie do szycia ofiarowanej jej przez Hitlera.²⁸ Goebbels skierował do rozpowszechniania krótki film *Urodziny Papci*, w którym pokazano go przyjeżdżającego do swojej posiadłości nową limuzyną, tym razem marki Maybach. Feudalni lennicy witali go niskimi ukłonami, przyodziani zaś w liberie groomowie doglądali kucyków jego dzieci. Niektórym obraz się spodobał: Pewien kinoman zamieścił w liście do Magdy następujący wierszyk: „Wzruszony patrzyłem / na tę macierzyństwa pochwałę / i o swoim domu, swoim gniazdku pomyślałem.”²⁹ Jednakże wygłodzona klasa robotnicza Berlina wygwizdywała ów film, toteż Hitler nakazał zdjąć go z ekranów.^{3aV} s. 82 i nast.); w „Dziennikach” (1 V 1937) Goebbels przedstawia go w zgoła innym świetle; stwierdził, iż wszędzie „witano go serdecznie”. Dalej jednak napisał, że „niezdyscyplinowani” kreisleiterzy skwitowali jego wystąpienie szemraniem, toteż zapowiedział, iż wyciągnie niezbędne konsekwencje. „Ponownie obrugałem go [Leya] za tamten skandal w Vogelsang. 13 V 1937 zanotował, że postanowił zaprzestać wygłaszania podobnych przemówień. „Ci kreisleiterzy to mali półbogowie” — napisał 11 I 1938, a więc mimo upływu czasu nie opuściła go jeszcze złość. „Dzienniki”, 25 XII 1937; słuchał wtedy swoich relacjonowanych przez radio rozmów z dziećmi, którym rozdawał gwiazdkowe prezenty.

Ibid., 5 XII 1937. W sezonie 1937/1938 pierwszy dzień tej akcji przyniósł 8,5 mln marek wpływów, o 32,5% więcej aniżeli w poprzednim roku.

„Materiały przekazywane ministrowi propagandy”, Libr. of Congress, rolka filmu 20, pojemnik 43 i 44. „Dzienniki”, 30 X 1937. „Illustrierter Beobachter”, 21 X 1937.

List Kurta Pragera do Magdy Goebbels, 7 XI 1937 (Libr. of Congress, *loe. cit.*). List Kirkpatricka do Stranga, FO, 12 I 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21660). Goebbels zamienił później wspomnianego maybacha na horcha, którego potem wymienił na mercedesa o mocy 200 KM („Dzienniki”, 26 X 1937; 1 I; 19II 1938); list Oglivie Forbesa do Edena, 41 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21671). Więcej szczegółów o samochodach RMVP w latach 1935-1943, patrz BA, sygn. akt R.55/418.

Okrągły stół

Ignorując wezwanie Hitlera do zachowania pokoju na religijnym froncie, dr Goebbels wszczął przeciw dwóm najważniejszym niemieckim Kościołom zajadłą kampanię, która trwała aż do końca roku. Rozpoczęła się wraz z ogłoszeniem przez papieża 21 marca encykliki zawierającej krytykę Niemiec. Początkowo Goebbels przekonał Heydricha, żeby nie zawiadamiać o niczym Hitlera. Utrzymywał, że wystarczy skonfiskowanie Kościołom maszyn drukarskich, które posłużyłyby do rozpowszechniania tego dokumentu.³¹ 1 kwietnia (tak przynajmniej wynika z jego zapisków) Hitler upoważnił go telefonicznie do wytoczenia serii procesów katolickiemu duchowieństwu. Nazistowscy prokuratorzy dysponowali aktami kilkuset nie rozpatrywanych przypadków popełnienia przez księży tego wyznania przestępstw na tle seksualnym. Katolicy, orzekł Goebbels, nie w pełni docenili cierpliwość i umiarkowanie nazistów. „Teraz niechże więc doświadczą na własnej skórze, jak bardzo możemy być bezlitośni”.³² Wysłał Berndta do Belgii w charakterze sprawozdawcy z procesu w szczególnie obrzydliwej sprawie; chodziło o dokonany w klasztorze mord o charakterze seksualnym na pewnym młodzieńcu. Następnie nakłonił ministra sprawiedliwości Rzeszy do wszczęcia w Koblencji procesów o przestępstwa na tym tle.³³ Nakazał sporządzanie rzeczowych sprawozdań w celu dokładnego i szczegółowego informowania Hitlera o przebiegu danej rozprawy na jej każdym etapie — tak przynajmniej napisał w dzienniku.³⁴

Inscenizację tych rozpraw podniósł do rangi arcyzmu. Pierwszy proces, w którym na ławie oskarżonych zasiedli franciszkanie oskarżeni o zboczenia seksualne, rozpoczął się w Koblencji w ostatnich dniach stycznia.³⁵

Relacjonowano go skrupulatnie w celach propagandowych. Jeden z podsądnych wpłatał w sprawę samego biskupa Tre-wiru. „Toż to prawdziwa bomba — szalał z radości Goebbels, smakując zemstę. — Na wszelki wypadek nakazałem nagrywać wszystko na płytach”.³⁶ Raporty zawierające najohydniejsze szczegóły dostarczał regularnie Hitlerowi, który wnet zapowiedział, że „wykurzy” ową „bandę pederastów”.³⁷ Von Papen, ambasador Niemiec w

katolickiej Austrii, nalegał na Goebbelsa, by ten stonował swoją kampanię. Ambasador obawiał się obłożenia w tym kraju zakazem kolportażu prasy niemieckiej. Początkowo niemiecka hierarchia katolicka zachowała wyniosłe milczenie.³⁸ Goebbels planował kolejne posunięcia w celu jej zniszczenia: konfiskatę majątku kościelnego, wprowadzenie ustaw

„Dzienniki”, 21 i 24 V 1937.

Ibid., 31 III; 2 IV 1937; H. G. Höchens, *Die Sittlichkeitsprozesse gegen Katholische Ordensangehörige und Priester 1936/37*, Mainz 1971.

Ibid., 4-6 IV 1937.

Ibid., 6, 7 i 13 IV 1937.

Ibid., 26 i 29 IV 1937.

Ibid., 30 IV 1937.

Ibid., 1 V 1937.

Ibid., 4 V 1937.

MINISTER RZESZY

znoszących celibat księży oraz podniesienie do 24 lat granicy wieku wstępujących do seminariów duchownych („W ten sposób pozbawimy ich najlepszego materiału”). Hitler jednak radził postępowanie ostrożne i bardziej oględne.³⁹ Gdy kampania antykościelna miała się ku końcowi, arcybiskup Chicago, kardynał George Mundelein, oskarżył publicznie Hitlera o rozpętanie procesów koblenckich. W odpowiedzi Goebbels nakazał postawienie przed sądem również duchownych protestanckich, oskarżonych o homoseksualizm. Tę nową kampanię rozpoczął mową na masowym wiecu w berlińskiej Deutschlandhalle, swoim najdłuższym przemówieniem, jakie wygłosił tamtej wiosny.⁴⁰ Powinnością państwa, oświadczył, jest dostarczanie narodowi chleba, innych artykułów, środków płatniczych, dział i samolotów; zadaniem Kościołów jest natomiast zapewnienie mu Wiecznej Szczęśliwości. Czyżby przerastało ono ich możliwości? — pytał retorycznie do wtóru dobiegającego z sali rechotu. Stwierdził, że w czerwcu 1934 r. naziści dali przykład swoim postępowaniem: „ponad sześćdziesiąt osób pragnących hołdować temu występki [homoseksualizmowi] w szeregach partyjnych zostało bezzwłocznie rozstrzelanych; co zaś najważniejsze, Partia zdała narodowi szczerą relację z tego ponurego epizodu”. Biskupi zaś, kontynuował, chronią uprawiających te praktyki i stają się współwinnymi przestępstwa.⁴¹

Nie cofając się przed ingerowaniem w decyzje sądów, przekazał scenariusz rozpraw prokuratorowi w Koblencji, Paulowi Windhausenowi, brigadenfuhrerowi SA.⁴² (Ludziom Zachodu wyda się to niewątpliwie świętokradztwem, jednakże w XX wieku niemieccy prokuratorzy i sędziowie zawsze stanowili bezwolne narzędzie rządów sprawujących aktualnie władzę). W miarę przybywania *dossier* spraw, wraz z ich najbardziej degustującymi szczegółami, na jego biurku rosły stosy akt.⁴³ Tymczasem oburzeni księża przez całe lato kontratakowali z ambon. Policja aresztowała dwóch największych krytyków Goebbelsa, pastora Martina Niemöllera i Ottona Dibeliusa.⁴⁴ Dibelius został jednak uwolniony od zarzutów, co minister uznał za policzek wymierzony państwu — toteż natychmiast po fakcie zatelefonował do Hitlera. Ten jednak nakazał wstrzymać na razie wszystkie procesy.⁴⁵ Powodowany obawą, że jego fiihrer się wystraszył, Goebbels wysłał do Berghofu Hankego, zaopatrując go w *dossier* zawierające najbardziej drastyczne szczegóły. Nie wpłynęło to jednak na zmianę decyzji Hitlera.⁴⁶ Powracał

Ibid., 12 i 3 V; nt. dalszych procesów duchownych prowadzonych w Niemczech tamtego lata, patrz *ibid.*, 1 i 4 VII 1937.

⁴⁰ *Ibid.*, 25-6 V 1937; z zapisków tych dowiadujemy się, że Hitler podczas rejsu motorówką po jeziorze Wannsee udzielił mu wskazówek dotyczących treści owego wystąpienia.

⁴¹ List sir Neville'a Hendersona do FO, 29 V 1937 (PRO, sygn. akt FO.371/20727).

⁴² „Dzienniki”, 14 VI 1937.

⁴³ *Ibid*, 3 i 4 VI 1937.

⁴⁴ *Ibid*, 1 i 4 VIII 1937.

⁴⁵ *Ibid.*, 7 VIII 1937.

⁴⁶ *Ibid*, 8 i 3 VIII 1937.

Okrągły stół

do tej kwestii jeszcze kilkakrotnie, w grudniu 1937 r. oraz w styczniu następnego roku. Zawsze jednak słyszał od fiihrera, że pragnie przywrócić pokój na froncie kościelnym; tego akurat pola bitwy, stwierdził Hitler, on sam nie wybierał.⁴⁷

Nie ulega wątpliwości, że ta kampania antykościelna znacznie nadszarpnęła reputację Goebbelsa, zarówno w Niemczech, jak i za granicą. W Bawarii rozpowszechniano list otwarty, cztery złożone gęstym drukiem stronie, zawierające konkretne słowa krytyki. Autorzy dali wyraz swojemu oburzeniu, że to minister propagandy dyktuje sądom, kogo i kiedy mają oskarżać. W odniesieniu do przemówienia wygłoszonego przez Goebbelsa w Deutschlandhalle wobec, jak to określono, „dobrze wytresowanej partyjnej tłuszczy”, autorzy listu stwierdzili, iż naziści wcale tak szybko nie rozstrzelali za homoseksualizm swoich niektórych przywódców. Wprost przeciwnie: patrzyli na ich wybryki przez palce do chwili, gdy poczynania Róhma i jego przyjaciół zaczęły wymykać się spod kontroli. Ludzie mają dosyć wybryków przywódców tak zwanej Partii Robotniczej, wraz z ich rezydencjami, limuzynami i jachtami. Zarzuty te godziły w wyjątkowo czuły punkt. Autorzy listów, pracownik administracji kościelnej oraz prawnik, zostali z nakazu Goebbelsa zatrzymani.⁴⁸

Zepsuty władzą minister stawał się coraz większym autokratą; przejawiał nawet zapędy zgoła dyktatorskie. Zakazał swojemu adiutantowi picia alkoholu przez pół roku. Ukarzał szefów rozgłośni radiowych za udział w pijatyce. Nakazał aresztowanie nieostrożnego kierowcy autobusu.⁴⁹ Również w domu stał się bardziej surowy; gdy przyłapał małą Helgę na jakimś niewinnym kłamstwie, spuścił jej lanie, gdy zaś dwuletni Helmut hardo mu odpowiedział, również dostał w skórę, choć w tym wypadku ojciec wymierzył karę niechętnie. „Ale mały nie dał za wygraną — zanotował pobłażliwie — to dobra zapowiedź na przyszłość!”⁵⁰

Z dzienników bynajmniej nie wynika, ażeby odczuwał choćby szcątkową świadomość, że sam hołduje zasadom podwójnej moralności. Wprawdzie wspomina ze zgrozą procesy polityczne w stalinowskiej Rosji, zapomina jednak, że Hitler w 1934 r. odmówił swoim ofiarom przed rozstrzelaniem nawet tej formalności. Chronił zaciekle swojego

sekretarza stanu, baryłkowanego Waltera Funka, ale stawiał przed sądami duchownych. Kiedy Hitler nakazał wstrzymać policyjne dochodzenie w sprawie pederastii Funka, odetchnął. „Chwała Bogu” — napisał z ulgą.⁵¹ Lubieżnik w życiu prywatnym, publicznie chciał uchodzić za arcyperytanina. „A niech sobie mają nawet i tysiąc nagich kobiet, jeśli tylko chcą — zawyrokował — ale nie chcę słyszeć tych ohydnych, tłustych
Ibid., 22 XII 1937; 15 I 1938.

Pismo szefostwa norymberskiego gestapo do szefostwa gestapo w Berlinie, 23 IX 1938, wraz z załącznikami; list otwarty krążył w Eichstätt w dniach 3-15 X 1937 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 184, s. 3495 i nast.). „Dzienniki”, 5, 9 i 16 X 1937. *Ibid.*, 11 i 12 VIII; 27 X 1937.

Ibid., 3, 8, 10 i 11 III; pod datą 31 XII 1937 znajduje się notatka dotycząca dalszych zarzutów w stosunku do Funka.

MINISTER RZESZY

dowcipasów". Wezwał do siebie Trudę Hesterberg, jedną z najbardziej seksownych artystek „Scali”, żeby pouczyć ową kobietę, jak nieprzyzwoita jest uprawiana przez nią sztuka. Odwiedziwszy ów teatrzyk burleski, zagroził, że zamknie go na cztery spusty.⁵² Jednocześnie tłumił w zarodku wszelkie zapędy innych do odgrywania roli stróżów i władców moralności; gdy noszący pechowe nazwisko Heiner Kurzbein, szef wydziału kin w jego resorcie, chciał ocenzurować niektóre śmielsze fotografie z balu filmowców w 1938 r., oświadczył: „Kawał zdrowego erotyzmu jeszcze nikomu nie zaszkodził, a poza tym lepiej, gdy jest on normalny, a nie zboczony”.⁵³

Aryzacja podizb Izby Kultury, zwłaszcza Izby Muzyki, wlokła się aż do schyłkowych miesięcy 1939 r.⁵⁴ Furtwangler zabiegał nieustannie o spotkania, wstawiając się co i rusz za różnymi osobami o narodowości żydowskiej.⁵⁵ Przemawiając 26 listopada 1937 r. na forum Izby Kultury, Goebbels obwieścił z dumą, że wyeliminował wszystkich Żydów z artystycznego życia Niemiec. „No i wyobraźcie sobie moje zdziwienie — napisał Louis Lochner — kiedy następnego dnia przyszedł najnowszy numer »Musical American«, w którym przeczytałem, że za zezwoleniem niemieckiego rządu nie kto inny, tylko Yehudi Menuhin..., Żyd, ma wyjechać do USA, by odegrać tam [świeżo odnaleziony] koncert [skrzypcowy] Schumanna!”⁵⁶ Jednakże w innych okolicznościach Goebbels stosował środki policyjne w celu usunięcia Żydów ze scen, ekranu i koncertowych estrad; ponadto zaostrzył kurs wobec żydowskich oficyn wydawniczych i księgarń.⁵⁷ Gdy amerykańscy Żydzi, pod wodzą burmistrza Nowego Jorku, Fiorello La Guardi, zaprotestowali, wprowadził dwumiesięczny zakaz działalności w Niemczech dla organizacji syjonistycznych oraz wszelkich innych założonych przez Żydów.⁵⁸ W odpowiedzi na ekscesy nazistowskich chuliganów w Gdańsku, którzy powybijali szyby żydowskich sklepów, ponownie podniosła się antyniemiecka wrzawa w innych krajach.⁵⁹ Goebbels poddał również aryzacji ostatnie znajdujące się jeszcze w żydowskich rękach teatry, jak też wyeliminował Żydów z niemieckiego przemysłu fonograficznego.⁶⁰ W celu złamania niemal całkowitego żydowskiego monopolu w zakresie dystrybucji filmów za granicą, wspólnie z Alfredem Hessem, bratem Rudolfa, opracował *Ibid.*, 7 i 8 X; 5 XI 1937.

Nie opublikowana część dzienników, 7 III 1938.

„Dzienniki”, 3 II; 5 V; 4 VI; 21 IX; 9 X; 3 XII 1937; 13 I; nie opublikowana część dzienników, 16 III; 18 V; 5 X 1938; 16 III; 23 VI 1939, itd. „Dzienniki”, 3 III 1937.

List Lochnera do dzieci, 5 XII 1937 (State Hist. Soc. of Wisconsin: papiery Lochnera, pojemnik 47).

Patrz akta Yivo, G. 58, G. 60, oraz „Dzienniki”, 3 XII 1937.

Ibid., 6 III; okólnik niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przeznaczony dla wszystkich misji dyplomatycznych, 24 IV 1937 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 4673, 4420). „Dzienniki”, 26 X 1937. *Ibid.*, 9 X 1937.

Okrągły stół

i wcielił w życie plan powierzenia roli dystrybutora AO, zagranicznej organizacji NSDAP.⁶¹

W marcu 1937 r., stosując te same metody, które niegdyś nazywał ze wstrętem „żydowskimi”, doprowadził do przejęcia przez państwo największego niemieckiego koncernu filmowego Ufa. Nakazał prasie „zmiażdżyć” najnowszy film wyprodukowany przez to przedsiębiorstwo. W następstwie tej nagonki zrobił on straszliwą klapę, po czym rada nadzorcza koncernu wyraziła zgodę na sprzedaż państwu pakietu kontrolnego akcji.⁶² „Dziś wykupiliśmy Ufę — zanotowałem — i w ten oto sposób zostaliśmy [Ministerstwo Propagandy] największym w świecie koncernem filmowym, prasowym, teatralnym i radiowym”.⁶³ Pozbywszy się całego zarządu Ufy, przystąpił do „ręcznego sterowania” produkcją filmów, i to na każdym etapie, wypowiadając pracę reżyserom, rekomendując aktorki (na przykład ognistą Hiszpankę, Imperio Argentine) oraz forsując takie innowacje jak kolor i usprawniając system organizacji zdjęć próbnych dla trzech największych studiów: Ufa, Tobis i Bavaria.⁶⁴ Odebrał dystrybutorom wpływ na produkcję filmów i doprowadził do utworzenia komisji artystycznych, które miały odtąd zajmować się tymi sprawami. I oto nagle w niemieckiej kinematografii nastąpił boom. Kolejne filmy okazywały się wielkimi przebojami ekranowymi i kasowymi. Goebbels, dobrze świadom tego, co czyni, wstrzymał produkcję obrazów o charakterze wyłącznie propagandowym oraz filmów epickich poświęconych dziejom NSDAP na rzecz subtelniejszych środków oddziaływania: odtąd miano pokazywać na ekranach szczęśliwą, zdrową rodzinę oraz uczciwe, przyzwoite życie. Dotychczas zawód aktora cieszył się w Niemczech niskim prestiżem. Goebbels jednak to zmienił. W starej willi przy Skagerrak Platz, należącej kiedyś do Rathenaua, urządził „Artistes' Club”. Lokal ów, bogato wyposażony i umeblowany, stał się popularnym miejscem spotkań przyodzianych po cygańsku aktorów, długoszyich aktorek i stąpających wyniosłym krokiem funkcjonariuszy partyjnych. Sam również często tam bywał, bywała też Magda — choć nieczęsto widywano ich razem.

Choć najwyraźniej powstrzymuje się, żeby nie wspominać o tym w dzienniku, jego zafascynowanie czarująco piękną Lidą Baarową przybrało cechy bezprzykładnego zadurzenia. W roku 1937 jej nazwisko pojawia się w stosunkowo neutralnym kontekście, lecz przez nieostrożność pozostawił tam dużo zapisków, których charakter pozwala na trafne domysły, co się święci. „Spacerowałem po parku z Magdą i rozmawialiśmy — zanotowałem, powodowany być może

poczuciem męzowskiego obowiązku. — Ona jest taka miła i taka kochana. Moje serce należy do niej". A zaraz potem:
„Pojechałem do Bogensee" nad jezioro opodal Lanę, nad którym stoi jego samotny drewniany
Ibid., 11 i 13 IX; 6 i 14 X 1937; odnośnie do zorganizowanego przez Żydów w USA bojkotu niemieckich filmów, patrz
nie opublikowana część dzienników, 15 III 1938. „Dzienniki", 5, 6, 8, 9, 10 i 12 III 1937. *Ibid.*, 17 III 1937.
Ibid., 20 i 21 III; 17 IV; 3, 19 i 20 VIII 1937.

MINISTER RZESZY

domek.⁶⁵ Tam, w leśnej głuszy, ktoś go zwykle oczekuje. Jednocześnie, warto przypomnieć, gabinet Hitlera debatuje z całym namaszczeniem nad nowymi surowymi ustawami przeciw rozwodom i cudzołóstwu. „Po południu nad Bogensee — zanotował następnego dnia, pozostawiwszy Magdę w Berlinie. — Trochę muzyki, lektury i pisanie”. Przejawia szczególne zainteresowanie najnowszym filmem Lidy, powstającym w studiach Ufy szpiegowskim dreszczowcem *Patrioci*. Ogląda niektóre zarejestrowane próbne zdjęcia, omawia scenariusz z reżyserem Karlem Ritterem („Film musi mieć wydźwięk nacjonalistyczny”) i wprowadza zmiany do niektórych scen; 25 stycznia wyjeżdża do Babelsbergu na pierwsze zdjęcia.⁶⁶ Oglądając je ponownie, uznaje, że Lida gra świetnie. „Sceny pożegnania i końcowa są nad wyraz wzruszające” — zanotował.⁶⁷ Namiętnie ogląda również wcześniejsze filmy z udziałem Baarovej. 23 lutego zobaczył obraz *Barcarole*, w którym wystąpiła wraz z Gustavem Fröhlichem (zapadła mu w pamięć zwłaszcza scena z jej udziałem, podczas kręcenia której on i Hitler pierwszy raz ujrzeli aktorkę), a potem napisał: „La Ba[a]rova gra cudownie, uczuciowo, tak że coś chwyta człowieka za serce”. (Fröhlicha uznał jednak za „małego szmaciarza, który nie ma zielonego pojęcia o aktorstwie”)⁶⁸.

Kilka dni wcześniej wszyscy troje stają się uczestnikami głupiego incydentu koło willi Fröhlicha na Schanenwerder. Ponieważ Magda przebywa od 2 lutego w klinice położniczej, Goebbelsowi często wieczorami doskwiera samotność. W ciągu miesiąca wyjeżdżał dwukrotnie do swojej pustej obecnie willi na półwyspie (domek opodal Lanke był akurat wietrzony).⁶⁹ Zdarzyło się tego samego dnia, że Lida przyjechała wczesnym wieczorem do willi Gustava. Słyszac silnik samochodu, wyszła na ośnieżony podjazd, żeby przywitać kochanka, ujrzała jednak Goebbelsa; za kierownicą siedział jego szofer, Alfred Rach.

„Dobry wieczór — pozdrawia ją minister — skąd się Pani tu wzięła w środku nocy?”

Baarova cofnęła się na stopień. „Czekam na Gustla. Ma premierę.”

Wymieniają krótkie uprzejmości, po chwili nadjeżdża drugi samochód. Wskakuje z niego błady z wściekłości Fröhlich, który chwyta Lidę za rękę, może nawet wymierza jej uderzenie. „No i cóż, herr Minister — cedzi przez zęby, w przekonaniu, że Lida wyszła dopiero co z samochodu Goebbelsa — teraz już wszystko jasne!”

Goebbels udaje zaskoczenie. „O co mu chodzi?” — pyta Lidę.

Zażenowana aktorka mruczy niewyraźne przeprosiny za zachowanie kochanka. Ten wbiega do willi i widzi torebkę Lidy na krześle; zdaje sobie sprawę, że popełnił grubą

⁶⁵ *Ibid.*, 2 I 1937.

⁶⁶ *Ibid*, 10, 13, 17 i 26 I 1937.

⁶⁷ *Ibid*, 14 II 1937.

⁶⁸ *Ibid*, 24 II 1937.

⁶⁹ *Ibid.*, 10 i 18 II; okazało się, że podłogi domku wydzielają silną woń kreozotu, toteż trzeba było je odświeżyć.

Okrągły stół

gafę.⁷⁰ (Należy tu podkreślić, iż w tym czasie stosunki jej i Goebbelsa jeszcze nie nabrały intymnego charakteru). Fröhlich telefonuje do ministra i, płaszcząc się przed nim, składa czołobitne przeprosiny. W dzienniku Goebbelsa pojawia się tylko zapiska dotycząca spotkania z nim w maju 1937 r. — rzekomo gawędzą wyłącznie o kwestiach związanych z obsadą filmów i z podatkami, poza tym wymieniają środowiskowe plotki. „Fró[h]lich — szydzi Goebbels — jest patentowanym osłem”.⁷¹ Kilka tygodni później postanawia rozejrzeć się za bardziej odpowiednim partnerem filmowym dla Czeszki.⁷²

Nie szczędzi wysiłków, by zbliżyć się do Baarovej, często do niej telefonuje. Ona chętnie z nim rozmawia. Kiedyś w trakcie rozmowy zamiast głosu ukochanej usłyszał dzwonek do jej drzwi, po chwili Fröhlich wyrwał słuchawkę z ręki Lidy i ryknął do tubki: „Z kim ty gadasz?!” — Goebbels słyszy monolog oszalałego, zdradzonego kochanka: „To był Goebbels, czy tak?! Wiedziałem! Odkąd to trwa? Już nie jesteśmy ze sobą! Nasza miłość umarła, стоимy nad jej grobem!” Faktycznie w tym czasie Lida i Goebbels jeszcze nie zostali kochankami.⁷³ Baarova wyprowadza się do wynajętej pięknej willi przy Taubert Strasse 14 w Grunewaldzie, jednakże jakoś nigdy nie spotykają się tam z ministrem *tete-a-tete*.

Goebbels początkowo starannie ukrywa swoje zainteresowanie aktorką. Pragnąc stworzyć pretekst do spotkania z nią w cztery oczy, poprosił ją kiedyś o przygotowanie w swojej nowej willi kolacji na dziesięć osób. Następnie Baarova miała niby to nieoczekiwanie przybyć do jego łoża w „Scali”, a potem zaprosić jego i towarzyszącą mu świtę na kolację do domu. Postąpiła wedle jego życzenia. Goebbels udał całkowite zaskoczenie. „To co, panowie — pyta — idziemy?” Wszyscy oczywiście skwapliwie przyjmują zaproszenie, jedynie Hanke nieco się waha (popadł z tego powodu w niełaskę szefa). Goebbels nigdy nie pojawia się samotnie w Grunewaldzie.⁷⁴

Lida Baarova znika z życia Fröhlicha; Goebbels daje jej klucz do bramy na drodze wiodącej do leśnego domku opodal Lanke. Pod względem uczuciowym stała się ona jego niewolnicą, on zaś jej niewolnikiem. Spędzają w domku całe dni; on gra na pianinie, ona drzemie na sofie albo oddaje się lekturze. Ich związek pozostaje nieomal platoniczny.

Prawie przez rok nie przychodzi im do głowy uprawianie seksu, a gdy nastaje i na to pora, oddają się temu zajęciu przez tygodnie, nie zaś miesiące. Lida nawet nie zauważa, że Goebbels nosi na stałe klamrę ortopedyczną. Inni autorzy przyjmują, iż ów słynny incydent zdarzył się w roku 1938, jednakże Fröhlich sprzedał swoją willę we wrześniu 1937 r. (por. „Dzienniki”, 5 IX 1937). Lida Baarova datuje incydent na okres, gdy trwały zdjęcia do *Patriotów*. Rozpoczęto je pod koniec stycznia 1937 r. („Dzienniki”, 26 I), Goebbels zaś pokazał film rodzinie 20 IV 1937 („Dzienniki”). Uznałem przeto, że to Baarova, nie Fröhlich, umiejscowiła poprawnie to wydarzenie w czasie (patrz przypisy do poprzedniego rozdziału). „Dzienniki”, 16 V 1937. *Ibid*, 27 VII 1937.

Wywiad autora z Lidą Baarową, Salzburg, 4 VII 1993. „Nie postawiłam kropki nad *Noch nicht ganz*.

Rozmowa autora z Lidą Baarową, Salzburg, 4 VII 1993.

MINISTER RZESZY

Sypiają w osobnych pokojach; co rano Kaiser przychodzi na palcach o godzinie piątej i ją budzi, oboje rozpoczynają wcześniej pracę w Berlinie.⁷⁵ Jeśli Goebbels nie może opuścić ministerstwa, prosi ją, by trzymała przy ustach słuchawkę telefonu; co pewien czas podnosi do ucha słuchawkę swojego aparatu, tylko po to, żeby usłyszeć jej oddech. Niekiedy, również na jego prośbę, Lida przyjeżdża na Voss Strasse, on zaś spogląda na nią z uwielbieniem z okna swojego gabinetu.⁷⁶ Kiedyś, gdy przebywali w leśnym domku, poprosił ją, żeby pokazała mu, jakim gestem i spojrzeniem go rozpozna, gdyby stało się najgorsze i mieli się spotkać w niebie; Lida odchodzi kilka kroków, odwraca się ku niemu, po czym, jak przystało na wytrawną aktorkę, odgrywa ów niewielki epizod.⁷⁷

Przez cały rok 1937 temperatura uczuciowa ich związku rośnie; on w rezultacie coraz bardziej zaniedbuje Magdę. Lekarze ostrzegli go, iż po wydaniu na świat Helgi Magda, ze względów zdrowotnych, nie powinna zachodzić w ciążę przez następne dwa lata. „Zadbam o to” — obiecuje Goebbels i spędza popołudnie z pewną aktorką mającą problemy zawodowe („Sądzę, że jej pomogę”)⁷⁸. Kilka dni później czyni, by tak rzec, co w jego mocy, żeby pomóc innej artystce ekranu. Notuje później: „Porządna kobieta”.⁷⁹ Tymczasem poznał w pociągu młodą rzeźbiarkę, Barbarę von Kalckreuth, której pozował w swoim przysypanym śniegiem leśnym domku; w ciągu trzech następnych lat jej nazwisko pojawia się na kartach dziennika dwudziestokrotnie.⁸⁰ Pozuje również słynnemu rzeźbiarzowi, Arno von Brekerowi, którego w tym czasie wspomina tylko trzykrotnie, raz krótkim zdaniem: „Nigdy więcej”.⁸¹ Podczas odwiedzin u przebywającej w klinice Magdy wygłasza tyrady pełne zazdrości, co doprowadza ich związek niemal do rozpadu.⁸² Jej powrót do domu 23 marca opiewa wzruszającymi słowami: „Jest dla mnie wszystkim. Podczas jej nieobecności nasz dom jest opustoszały i pogrążony w smutku”.⁸³ Po powrocie Magdy urządza przyjęcie, na które zaprasza tłum przyjaciół z przemysłu filmowego, na przykład Veita Harlana, Willy Birgela z żoną, siostry Hópfner, no i Lidę Baarową. „Magda jest znów najpiękniejsza z nich wszystkich” — zanotował, dzieląc uczucia pomiędzy dwie kobiety.

⁷⁵ *Ibid.*

⁷⁶ S. Czech, *op.cit.*; potwierdziła to również sama Baarova.

⁷⁷ Rozmowy z Baarową, zwłaszcza przeprowadzone przez WDR i autora. 78

„Dzienniki”, 25 II 1937; była nią Irene von Meyendorff.

⁷⁹ *Ibid.*, 28 II 1937. 80

Ibid., 2 II; 3 II; 3 i 13 IV; w zapisce z 22 III 1937, w której mowa o pewnej szarej niedzieli spędzonej w domku, może chodzić właśnie o Barbarę von Kalckreuth. „Ale wewnątrz było nam ciepło i wygodnie [...] Pozowałem jej. Plotkowaliśmy. Potem do późna czytałem. Wyszedłem jeszcze przejść się nad jezioro. Wreszcie długi, dobroczynny sen”.

⁸¹ *Ibid.*, 10 i 17 II 1937.

⁸² *Ibid.*, 21 i 22 III; 13 i 16 IV 1937.

⁸³ *Ibid.*, 24 III 1937.

Okrągły stół

„Kobiety są utrapieniem nas wszystkich” — refleksję tę przelał na papier w kwietniu.⁸⁴ W lipcu rozmawiał o słabym zdrowiu Magdy z Ilse Hess, która napisała do niej potem: „Usłyszałam od Twojego męża, że bardzo się o Ciebie martwi i że powinnaś teraz wypocząć i wzmocnić organizm, nim wydasz na świat kolejne pięcioro potomstwa, tak jak to przyrzekłaś Fuhrerowi i Trzeciej Rzeszy”.⁸⁵

Traktuje obojętnie potrzeby swoich berlińczyków. Płaci jednak za swoje przyjemności z ich kieszeni, przyłączając do swojej posiadłości opodal Lanekę przyległe leśne tereny. Wspomina, że ekipy robotników ze Służby Pracy układają ścieżki i chodniki z desek w „mojm lesie”, jak mawia cynicznie. Urządzają mu także prywatną plażę z małą przystanią.⁸⁶ Na jeziorze osiedlają się specjalnie sprowadzone łabędzie i dzikie kaczki.⁸⁷ Za radą Hankego poleca Albertowi Speerowi, młodemu architektowi z otoczenia Hitlera, ponowne zaprojektowanie swojej oficjalnej ministerialnej rezydencji przy Hermann-Göring Strasse.⁸⁸ Patrzy przez okno na świeżo przywiezionego, przemykającego przez trawnik renifera, i nie zdaje sobie sprawy, że właściwie nic go już nie łączy ze zwykłymi berlińczykami, którym zawdzięcza tak wiele. Hitler jednak nie podejmuje żadnych kroków, żeby ukrócić te zapędy do luksusu.

Goebbels, uniesiony dumą, pokazuje mu tymczasem *Patriotów*, nowy film z Ba-arovą, po projekcji śpieszy zaś co tchu do Lanekę, by oznajmić oczekującej w domku aktorce, iż fuhrer był zachwycony. W maju Hitler przyjeżdża dwukrotnie na Schwanenwerder, żeby pożeglować wraz z ministrem po jeziorze jego jachtem (w towarzystwie, ma się rozumieć, kilku ślicznotek, najnowszych przyjaciółek właściciela łodzi). Podczas jednego z rejsów wzdłuż ukwieconych brzegów Werderu są sami. Hitler zwierza mu się ze swojego sekretu, największej ambicji: pragnie otóż zetrzeć na wieczne czasy upokorzenie, jakiego doznały Niemcy w 1648 r. po podpisaniu westfalskiego układu pokojowego.⁸⁹

Zachęcony tymi zwierzeniami, obwieszcza publicznie swoje poglądy na kwestie zagraniczne. Komentując w Berlinie 12 lutego 1937 r. najnowsze porozumienie Czechów z Moskwą, ostrzega: „Niech świat weźmie pod uwagę, że Niemcy są dziś wielkim mocarstwem”. Londyn zachnął się. „Wychodzimy teraz stopniowo z żądaniami kolonialnymi — zanotował nazajutrz — a tym, którzy przehandlowali nasze zamorskie posiadłości, to się bynajmniej nie podoba”.⁹⁰ Nawiązał, dobre stosunki z nowo mianowanym

Ibid., 13 IV 1937.

List Ilse Hess do Magdy, 21 I 1938 (papiery Rudolfa Hessa, Hinderlang). „Dzienniki”, 1, 2, 13 i 25 IV 1937. *Ibid.*, 15 V 1937.

Ibid., 17-19 i 25 IV; zadanie to przejął później prof. Paul Baumgarten, jednakże Hitlerowi nie spodobał się początkowo przedstawiony model budynku: *ibid.*, 24 VIII; 7 1 17 X 1937.

Ibid., 3 i 26 V. Hitler wspominał już wcześniej Goebbelsowi o swoim zamiarze („Dzienniki”, 23 III 1937); powtórzył to rok później (nie opublikowana część dzienników, 18 IX 1938). Sprawozdanie Phippsa nadesłane do FO (PRO, sygn. akt FO.371/20709) dotyczyło tego przemówienia; „Dzienniki”, 14 II 1937.

MINISTER RZESZY

ambasadorem brytyjskim w Niemczech, sir Neville'em Hendersonem; obaj żywili nadzieję, że jeśli tylko nowy premier Wielkiej Brytanii, Neville Chamberlain, zdoła ująć w karby żydowską prasę prowadzącą wrzaskliwą antyniemiecką nagonkę, powstanie realna szansa na zbliżenie pomiędzy ich dwoma państwami mimo wszelkich niezręczności popełnianych w Londynie przez nazistowskiego ambasadora von Ribbentropa.⁹¹

Tymczasem Hitler jeszcze nie przygotował żadnych konkretnych planów. Podobnie jak Goebbels, i on wierzył w Boginię-Fortunę, czyli w chwytanie nadarzającej się sposobności.⁹² Niemniej jednak Goebbels zaczął przygotowywać swoje ministerstwo do wojennych zadań; działając w myśl sugestii Hitlera, przystąpił do instalowania systemu kablowego radia (Drahtfunk), dzięki któremu konwencjonalne nadajniki można by lepiej wykorzystać dla potrzeb wojny propagandowej, a niemieccy radiosłuchacze pozostaliby poza zasięgiem wrogiej propagandy w eterze.⁹³ Rozpisał przetargi na wzniesienie pięciu silnych nadajników o mocy 1 megawata każdy.⁹⁴ Na jego polecenie rozpoczęto instalowanie sieci głośników ulicznych.⁹⁵

Właśnie wtedy, bez żadnej widomej przyczyny, zaczął przejawiać troskę o własne bezpieczeństwo. Ukończył kurs strzelania z pistoletu,⁹⁶ a w grudniu 1937 r. odwołał w ostatniej chwili zaplanowaną na trzy miesiące prywatną podróż do Egiptu; zadecydowała jedna rozmowa telefoniczna z Rudolfem Hessem. „Niekiedy — stwierdzono w odnośnym raporcie ambasady brytyjskiej — wykazuje przesadną troskę o własną skórę.”⁹⁷

Tymczasem wydarzenia polityczne w Europie Środkowej nabrały tempa. Pod koniec lipca 1937 r. Goebbels zorganizował widowiskowy „festiwal śpiewaczy” we Wrocławiu.

„Dzienniki”, 29 i 30 V; odnośnie do Ribbentropa, patrz 3 III; 17 i 22 X i 16 XI 1937. Goebbels wypowiedział w Reichenbergu następujące słowa: „Gdy człowiek czuje instynktownie, że oto nadszedł najważniejszy czas, właśnie wtedy Bogini Historia zstępuje na ziemię i rąbkiem swojej szaty muska ludzkość” (pismo ambasady brytyjskiej do FO, 25 XI 1938: PRO, sygn. akt 371/21665). „Dzienniki”, 5 i 13 II; 4 i 12 III; 22, 23 i 30 IV; 8 i 27 V; 19 i 30 VI 1937. Podczas obiadu 17 VII 1942 Hitler obwinił Goebbelsa o niewypełnienie jego poleceń i niezmontowanie systemu radia kablowego („Rozmowy przy stole”, s. 455 i nast.).

„Dzienniki”, 13 II 1937; system Drahtfunk, wynaleziony w 1934 r., polegał na przekazywaniu, za pomocą impulsów prądu wysokiej częstotliwości, transmisji radiowych do zwykłych radioodbiorników. Patrz raport nr 2100 z 29 V 1944 OSS R&A. Na posiedzeniu Rady Obrony Rzeszy 21 IV 1937 ministerialrat Schroeder z Ministerstwa Poczty oznajmił, że istniejący w Niemczech system pozwala zapewnić abonentom dostęp do trzech programów; żeby przesłać je do

wszystkich odbiorników przewodami, potrzeba było czterech-pięciu lat (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 131, s. 3465 i nast.). „Dzienniki”, 18 II 1937. *Ibid.*, 13 X 1937.

Ibid., 15 i 17 X; 2, 16, 17, 22, 23, 24, 28 i 29 XII. Pismo Forbesa do FO, 30 XII (PRO, sygn. akt FO.371/20919); 7 XII 1937 ambasador brytyjski w Egipcie wyraził zdziwienie i zaskoczenie, dlaczego Goebbels i Fritsch zamierzają udać się w podróż do Egiptu, a jednocześnie Himmler ma przebywać w Libii (*ibid.*).

Okrągły stół

Wśród 30 tys. Niemców przybyłych z całego świata znajdowała się liczna grupa z Austrii. Ludzie ci skandowali najnowsze hasło ministra: *Ein Reich — ein Volk!* Podczas marszu szeregów uczestników imprezy przez rynek nastąpiły wzruszające sceny. Terkotały kamery kroniki filmowej. Wydarzenia te zapadły głęboko w pamięć wszystkim osobom z otoczenia Hitlera. „Procesja zatrzymała się na kwadrans — wspominał Goebbels — ludzie zastygli nieruchomo, śpiewając, śmiejąc się głośno, płacząc”. Później twierdził, że każdy wiedział, o czym wtedy rozmyślał Hitler. Kiedy (słowo „jeśli” stało się w tej sytuacji bezprzedmiotowe) wkroczą do Austrii, nikt do nas nie będzie strzelać... Dwa dni później przekazał Hitlerowi nakręcone podczas imprezy filmy, fiihrer zakazał jednak ich rozpowszechniania, żeby nie narażać na represje uwiecznionych na nich osób.⁹⁸

Nazajutrz po festiwalu Hitler przyjechał na Schwanenwerder, żeby wziąć udział w uroczystości ogłoszenia zaręczyn siostry Goebbelsa. Wyjawiał ministrowi, że zamierza dokonać w Austrii „zgrabnego i szybkiego pociągnięcia”. „Miejmy nadzieję, że wszyscy dożyjemy tego dnia” — zanotował Goebbels. Marzył o triumfalnym wjeździe fiihrera do Wiednia. A potem, sięgał myślą w przyszłość, kolej na Czechosłowację.⁹⁹ Podczas wrześniowego zjazdu partii w Norymberdze austriacka grupa ponownie odegrała wzruszający spektakl, Hitler zaś zapewnił swojego ministra: „Z Austrią załatwimy się w ciągu jednego dnia — siłą”. Po fraternizacji, która potem nastąpiła („Dziewczęta ściskają mnie, obejmują i całują. Och, ty, *wunderbares Volk*”), Goebbels umieścił w dzienniku złowieszczo brzmiąco zapowiedź: „Przygotowujemy się!”¹⁰⁰

„Doktorowi Goebbelsowi takie rzeczy dobrze się udają” — te krótkie słowa wypowiedział pewien brytyjski dyplomata, przeczytawszy 50-stronicowe przemówienie, które minister wygłosił w Norymberdze. Zawierało ono kolejny atak przeciw bolsze-wizmowi i Żydom.¹⁰¹ W Rosji, prawil Goebbels, Stalin wymordował 42 tys. księży; w Hiszpanii jego agenci zgładzili tylko do lutego 17 tys. księży i zakonników, a jednak świat oburza się, gdy w Niemczech jeden czy drugi Żyd oberwie zasłużenie w ucho. Żydzi, kontynuował, są pasożytami, „niszczycielami kultury [...] siewcami fermentu rozkładu”. Hitlera w wielu kwestiach jedynie szczegóły dzieliły od jego ministra.

Przyznał na przykład Nagrodę Narodową w Dziedzinie Nauki i Sztuki profesorowi Ernstowi Sauerbruchowi mimo protestów Goebbelsa utrzymującego, iż znany ów chirurg jest „żydowskim wasalem”. Niemniej jednak zaproponował mu wstąpienie do NSDAP. Sauerbruch taktownie odmówił.¹⁰²

Borresholm; „Dzienniki”, 31 VII; 1 VIII 1937; wywiady z płk. von Belowem, 1967. „Dzienniki”, 3 VIII 1937. *Ibid.*, 14 IX 1937.

Sprawozdanie FO dotyczące raportu Kirkpatricka, 10 IX (PRO, sygn. akt FO.371/20749). Tego dnia Henderson siedział podczas obiadu w pałacyku Hessa pomiędzy Himmlerem i Goebbelsem, dwiema osobami, „które darzył największą nieufnością”. Pismo Hendersona do FO, 12 XI 1937 (*ibid.*, /20722). „Dzienniki”, 3, 7 i 8 IX 1937. BDIC/FIR/31, protokół z przesłuchania Sauerbrucha, 10 X 1945 (NA,

MINISTER RZESZY

O tym, jaki wpływ Goebbels wywierał na Hitlera, krążyły sprzeczne opinie. Który z nich był geniuszem zła, który zaś zauroczonym księżątkiem? George Ward Price, spostrzegawczy dziennikarz „Daily Mail”, stanowczo utrzymywał, że Goebbels jest niebezpieczniejszy nawet od Himmlera, gdyż popycha Hitlera do czynów, stawiając go w obliczu faktów dokonanych.¹⁰³ (Za konkretne przykłady mogą służyć wybory prezydenckie w Niemczech, procesy duchownych, późniejsze pogromy Żydów oraz wojna totalna). Hitler jedynie z rzadka mitygował swojego ministra: na przykład w listopadzie zatelefonował do niego, prosząc o stonowanie żądań kolonialnych.¹⁰⁴ Gdy Goebbels wszczął zacieklą kampanię przeciw rządowi czeskiemu, oskarżając go o rzekome złe traktowanie niemieckiej mniejszości etnicznej, najpierw przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein, a potem sam fiihrer prosili go, żeby złagodził ataki.¹⁰⁵ Przy obiedzie w Kancelarii Rzeszy Hitler przypomniał mu, że Niemcy nie są jeszcze odpowiednio silne, by podjąć zdecydowane przeciwdziałanie. „Czesi — warknął Goebbels — to wariacki naród. Otacza ich sto milionów wrogów, oni zaś uzurpują sobie prawo do ich terytoriów i ludzi. *Na, prost!*” — wykrzyknął szyderczo, wznosząc toast. Przed obiadem Hitler ponownie prosił go, by mitygował się w kwestii kolonialnej i kościelnej. „Tak, ma pan rację — zgodził się — nasz proch propagandowy musi pozostać suchy”.¹⁰⁶

Tego samego popołudnia, pod nieobecność Goebbelsa, Hitler zwołał tajne posiedzenie ministerialnego szczebla, na którym przedstawił szefowi resortu spraw zagranicznych oraz dowódcom wojsk swoje zamiary rozpoczęcia serii podbojów terytorialnych, którą w 1938 r. zapoczątkuje „błyskawiczne uderzenie” na Czechosłowację.¹⁰⁷

Prawdziwym wyzwaniem dla Niemiec stało się tymczasem skaptowanie sobie Wielkiej Brytanii, nie urażając przy tym Mussoliniego.¹⁰⁸ W tym wypadku Goebbels mógł stanowić większą przeszkodę aniżeli Ribbentrop. Choć ambasador Henderson uważał ministra propagandy, jego najbardziej prominentni urzędnicy skłaniali się ku opinii, iż Goebbels pragnie wzniecić w Niemczech antybrytyjskie nastroje.¹⁰⁹ Mylili się. Szydząc z hipokryzji Anglików, żałował wraz z Hitlerem, że tracą oni swoje imperium. Wina

sygn. akt RG.332, ETO Mis-Y, sekc. pojemnik 22). [od tłumacza] współlaureatem tej nagrody został Rosenberg.

¹⁰³ Notatka Ridsdale'a, FO, dotycząca wywiadu dla „Daily Mail”, 2 X 1937 (PRO, sygn. akt FO.371/21176).

¹⁰⁴ „Dzienniki”, 5 XI 1937; 10 X 1937; w przemówieniu wygłoszonym w Bad Segeburg Goebbels poruszył kwestię przyznania Niemcom kolonii (pismo Forbesa do FO, 11 X 1937: PRO, sygn. akt FO.371/20722).

¹⁰⁵ „Dzienniki”, 19, 20, 22 i 27 X; 3 i 4 XI 1937.

¹⁰⁶ *Ibid*, 6 XI 1937.

¹⁰⁷ Była to osławiona „narada Hossbacha”, która odbyła się 5 XI 1937; częściowe sprawozdanie ND: 386-PS. Por. W. Bussmann w „VfZ”, 1968, s. 373 i nast., oraz komentarz generała Ludwiga Becka (BA, sygn. akt N.28/4).

¹⁰⁸ „Dzienniki”, 17 XI 1937.

¹⁰⁹ Ogilvie Forbes do FO, 21 X 1937 (PRO, sygn. akt 371/20736); 4 I 1938 opisał on Goebbelsa jako osobnika „niskiego wzrostem, czarniawego i o żydowskim wyglądem”, kulawego na jedną nogę (*ibid.*, /21671).

Okrągły stół

za to obarczał Edena prowadzącego jego zdaniem głupią politykę; porównywał go (zawsze na niekorzyść) z lordem Halifaxem, strażnikiem tajnej pieczęci, który przybył do Niemiec, żeby obejrzeć międzynarodową wystawę myśliwską zorganizowaną przez Göringa.¹¹⁰

Podczas podwieczorku, spożywanego w towarzystwie tego arystokratycznego męża stanu, „nad wyraz spokojnego, opanowanego i mądrego”, prosił go, by pohamował brytyjskich dziennikarzy, nieodpowiedzialnych i goniących za sensacjami.¹¹¹ Wskazał na wstrzeźliwość wykazaną przez niemieckie gazety w czasie kryzysu wywołanego abdykacją Edwarda VIII. „Wcześniej przewidywałem, że będę czuł do niego [Goebbelsa] niechęć — zanotował lord Halifax w swoim dzienniku — lecz nic takiego nie nastąpiło. Nie wiem, być może mam jakiś moralny feler, lecz fakt pozostał faktem”.¹¹²

„Dzienniki”, 7 I 1938: Eden, jako minister spraw zagranicznych „przedstawiał swoją osobą niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii”.

Zażądał również, by zakazano publikowania tekstów uwłaczających Hitlerowi oraz rozpowszechniania jego karykatur rysowanych przez Lowa. Patrz notatka Rexa Leepera z 9 XII 1937 (PRO, sygn. akt FO.371/20737).

„Dzienniki”, 22 XI; notatka Hendersona dotycząca rozmowy Goebbelsa z Halifaxem, 21 XI (PRO, sygn. akt FO.371/20736); dziennik lorda Halifaxa, 21 XI 1937 (*ibid.*, oraz Borthwich Institute, York Univ., papiery Hickletona).

Marzec to szczególny miesiąc.

Pewnego dnia (zdarzyło się to w roku 1937), gdy szesnastoletni już Harald Quandt wszedł na palcach do gabinetu ojczyrna w willi na Schwanenwerder, ujrzał go, jak zapisuje coś w notatniku. Na biurku leżały trzy podobne zeszyty. Rok później zaciekawiony chłopiec otworzył drutem zamek i wszedł do środka, a myszkując w pokoju znalazł jeden z zeszytów; niestety, dla niego pismo okazało się nieczytelne.¹

Joseph Goebbels wypełnił szesnaście takich notatników i właśnie rozpoczął siedemnasty, opatrując go jak zwykle mottem. Tym razem brzmiało ono: „Nie oglądać się, maszerować przed siebie!”. Notatnik z zapiskami obejmującymi rok 1938 zawiera 476 gęsto zapisanych stronic.¹ Zapewne nawet on sam nie wiedział, dlaczego pisze dziennik. Prawdę powiedziawszy, nie wie tego niemal nikt, kto oddaje się podobnemu zajęciu. Jedynie psychiatra mógłby wyjaśnić, co powodowało autorem, który co i rusz rozczulał się nad sobą, przelewając na karty notatnika przepojone narcyzmem zdania, czynił zwierzenia na temat doskwierającego mu wyczerpania, umieszczał w dzienniku niedwuznaczne aluzje co do małżeńskiej niewierności Magdy (których to zapisków z pewnością nie przytoczymy). Notatki te są często zaskakująco banalne; Goebbels zerwał już z praktyką pomieszczania wszystkiego w dzienniku, który nazwał niegdyś swoim „drogim sercu terapeutycznym sumieniem”.² Toteż nowy tom zapisków za rok 1938, ujmując rzecz przenośnią, okrywa zasłoną milczenia jego skrajne i wywrotowe poglądy polityczne, jak również uchybienia rodzinne.

Dowiadujemy się natomiast, z jak ogromną nieufnością traktował ryzykowne i niebezpieczne manewry polityczne Hitlera, nawet wówczas, gdy traktat monachijski oddalił groźbę wybuchu wojny; o Baarovej za to nie wspomina ani słowem.

W pierwszych tygodniach 1938 r. odbyła się w resorcie Goebbelsa reorganizacja, którą zapoczątkowało przejście przez jego sekretarza stanu Waltera Funka stanowiska ministra gospodarki Rzeszy, piastowanego dotąd przez Hjalmara Schachta; inicjatorem

„Dzienniki ojca zawierały wiele treści o charakterze nader osobistym, toteż nie nadawały się do wydania drukiem bez gruntownej redakcji” — fragment protokołu z przesłuchania Haraldą Quandta, 4 IV 1948 (Hoover Libr., papiery Korfa). Ow nie znany wcześniej dziennik obejmujący okres 11 II - 26 X 1938, przygotowany do druku i opatrzony przypisami przez autora na zamówienie Arnoldo Mondadori Editore, opublikowała w 1994 r. londyńska oficyna Focal Point.

Mein lieber Gewissenarzt, „Dzienniki” 23 IX 1925.

Marzec to szczególny miesiąc.

tego posunięcia był sam Goebbels.³ Funk zajmował poprzednio stanowisko rzecznika prasowego rządu, na wakujące zaś stanowisko Hitler desygnował dotychczasowego szefa prasowego partii, Ottona Dietricha. „Halo, właśnie awansowałem pana do rangi sekretarza stanu — zawołał Hitler za przechodzącym Dietrichem. — Minister Goebbels jeszcze nie podpisał pańskiej nominacji, lecz uczyni to, może pan być spokojny”.⁴ Goebbels zareagował błyskawicznie, jego niechęć do Dietricha była przecież szeroko znana. Dokonał mianowicie podziału dotychczasowych kompetencji Funka: awansował do rangi sekretarza stanu swojego zaufanego najbliższego współpracownika Karla Hankego; podobny awans otrzymał również Dietrich.⁵ Na dawne stanowisko zajmowane przez Hankego, swojego osobistego asystenta, Goebbels mianował 6 grudnia 1937 r., z rekomendacji tamtego, doktora Wenera Naumanna, dotychczasowego szefa propagandy we Wrocławiu.⁶

Naumann miał wtedy zaledwie 28 lat. Był wysokim, szczupłym, choć jednocześnie atletycznie zbudowanym mężczyzną. Fanatyczny zwolennik narodowego socjalizmu, tyle że w nazwie tej ideologii bliższe jego sercu (podobnie jak sercu Goebbelsa) było drugie słowo. Gdy miał 17 lat, buntował się przeciw nierównościom społecznym w Niemczech. Jakiś młodzieniec zaprosił go na nazistowski wieczór dyskusyjny, po którym Naumann powiększył natychmiast grono zwolenników nowej partii, do której wstąpił pod koniec 1928 r. Podczas pobytu w Berlinie zaprzyjaźnił się z Horstem Wesselem, w 1929 r. pracował również w aparacie propagandowym Goebbelsa. Miał niepospolity dar wymowy, był nadzwyczaj pracowity, pewny siebie, lecz jednocześnie ulegał nastrojom. Został najbliższym współpracownikiem ministra, a u schyłku Trzeciej Rzeszy zastąpił go na stanowisku.⁷ Jednakże miał plamę w życiorysie: w 1933 r. został

³ „Dzienniki”, 29 X 1937. Odnośnie do szczegółów, patrz „Nachrichtenblatt des RMVP”, t. VI, 1938 (BA, sygn. akt R. 55/435); również „Berliner Tageblatt”, „Westdeutscher Beobachter” itd., 20 IV 1938.

⁴ Oświadczenie Dietricha, październik 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 13), oraz protokoły z przesłuchań Hedericha, 26 II i 1 III 1948 (*ibid.*, rolka 25).

⁵ „Dzienniki”, 1 XII 1937. Ranga Dietricha to *Presschef der NSDAP*, Funka — *Reichspressechef*, Hankego — *Chef des Ministerburos*. Patrz protokoły z przesłuchań Dietricha, CSDIC(WEA) BAOR, raport IR.28, 29 X 1945 (NA, RG.219, akta spraw IRR, XE.003812). Patrz również list do rodziny Louisa Lochnera, 15 III, dotyczący przemówienia Dietricha z 7 III 1938 (*loc. cit.*).

⁶ „Dzienniki”, 8 XII 1937. Naumann był kierownikiem urzędu propagandy we Wrocławiu (RPA). W rozdziale tym wykorzystałem w znacznym stopniu informacje zawarte w aktach osobowych Naumanna znajdujących się w BDC

oraz późniejszej dokumentacji OSS. Patrz również rękopis dr. Jaya W. Bairda z wydziału historii Univ. of Miami, którego treść opiera się na wyczerpujących rozmowach, jakie prowadził z Naumannem w latach 1969-1970.

⁷ Nie opublikowana część dzienników, 23 II 1942. „Jest najbardziej godnym zaufania z moich współpracowników”. Naumann urodził się 16 VI 1909 w Guhrau, jego numer legitymacji NSDAP to 101399, nr legitymacji SS — 1 607. „Schlesische Zeitung”, 27 VIII 1936, 19 V 1937. Akta BDC, Naumann, oraz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.246725, zwłaszcza raport Wysokiej Komisji z lipca 1945: „Krag Naumanna. Studium techniki subwersji politycznej”.

MINISTER RZESZY

dowódcą 9 SA *Brigade* w Szczecinie, a w czasie puczu Róhma pełnił funkcję stan-dartenfihrera SA. Podczas rozprawy z Róhmem nie powiodła mu się ucieczka, został zdymisjonowany i spędził osiem tygodni w więzieniu. Milczał, chociaż obwiniano go, że wiedział o przygotowywanym spisku. „Naumanna — pisał pogardliwie jego następca Friedrich — ten »paragraf 175« [homoseksualizm], przywiózł na Pomorze Heines. Natychmiast też objął on dowództwo szczecińskiej 9 *Brigade*. Pozostawał w zażyłości z Heydebreckiem”.⁸ Dowódcy SA, a zarazem jego przyjaciele — Heines, Heydebreck i hrabia Hans Joachim von Spreiti-Weilbach — zostali rozstrzelani. Naumann, oskarżony o uprawianie homoseksualizmu i o dopuszczenie do nadużyć finansowych w swojej brygadzie, został usunięty najpierw z SA, a potem, 3 grudnia, z NSDAP. W 1935 r. powrócił na uniwersytet, studiował języki wschodnie i uzyskał doktorat z nauk politycznych, a w 1936 r., kiedy uznano, że główne zarzuty przeciw niemu nie zostały w pełni poparte dowodami, został zrehabilitowany.

W krótkim przemówieniu, przedstawiając Hankego i Dietricha ich personelowi, Goebbels dał wyraźnie do zrozumienia, że ten ostatni nie będzie miał nic do powiedzenia w ministerstwie a jego powiernikiem pozostanie Hanke.⁹ Darzył tego przystojnego i energicznego Ślązaka niezachwianą sympatią. W wyniku jego zabiegów Hanke uzyskał stały dostęp do Kancelarii Rzeszy.¹⁰ Miał też wgląd w sprawy podatkowe Goebbelsa,¹¹ który zapoznał go z architektem Albertem Speerem. Hanke podejmował się też dla szefa rozmaitych delikatnych misji.¹² Goebbels dał mu nawet klucz do teki, do której odkładano jego prywatną korespondencję. Ów akt zaufania nie wyszedł mu jednak na dobre, gdyż Hanke został jeszcze bardziej niż dotąd zażyłym przyjacielem (oraz doradcą) Magdy.

Odtąd, aż do roku 1945, Otto Dietrich stał się solą w oku Goebbelsa. Nowo mianowany sekretarz stanu utrzymywał, że nie jest podwładnym ministra Rzeszy, tylko, jako reichsleiter, dorównuje mu stopniem, i wobec tego jedynie Hitler może rozstrzygać ewentualne spory pomiędzy nimi. Ponieważ Dietrich należał do osobistego personelu fihrera, właśnie pod jego, nie Goebbelsa kontrolą znalazł się najważniejszy serwis polityczny zamieszczany w niemieckiej prasie codziennej. Goebbels nie zdołał umieścić w otoczeniu Hitlera nikogo o stanowisku dorównującym pozycji Hewela, Koep-pena, Bodenschatza czy adiutantów z ramienia poszczególnych rodzajów sił zbrojnych.

Raport SA *Gruppe Pommern*, 27 VII 1934. W czasie dochodzenia przeciw gauleiterowi Helmutowi Brucknerowi oskarżony twierdził, jakoby utrzymywał intymne stosunki z Naumannem. „Całowaliśmy się i sypialiśmy ze sobą”. Było to kłamstwo, choć 19 X 1935 r. przesłuchiwany przez wrocławskie gestapo Naumann zeznał, że Brückner głaskał

go „i być może raz pocałował” po pewnym zwycięstwie w wyborach. W maju 1937 r. Brücker wycofał swoje zeznania. Zob. Akta BDC, Naumann. ⁹ Oświadczenie Karla Hedericha, 9 VII 1948 (StA, Nürnberg).

¹⁰ „Dzienniki”, 3 XII 1937.

¹¹ Patrz akta Hankego dotyczące tych podatków ZStA Potsdam, Rep. 90, go 1, t. II. Wynika z nich, że w roku podatkowym 1937 Goebbels otrzymał od Eher Verlag 25 974 marki.

¹² „Dzienniki”, 12 II 1938.

Marzec to szczególny miesiąc.

Twierdził później, że Dietrich nie jest nawet prawdziwym reichsleiterem. Jako *Reichspressechef* obstał sobie po prostu u krawca fantazyjny mundur, do którego dodał dystynkcje reichsleitiera. Hitler — utrzymywał minister propagandy — tylko z wyro-zmiałości i dobrego serca pozwolił Dietrichowi na zaspokojenie próżności.¹³ Należy dodać, że wersja ta ma wszelkie znamiona autentyzmu.

Tymczasem nadszedł sierpień 1937 r. Jeziorko opodal Lanę burzy się, smagane silnym wiatrem. Goebbels, uznawszy, że pogoda i otoczenie nastroją go zbyt melancholijnie, wyjeżdża do Berlina, gdzie ogląda po raz wtóry *Patriotów z Lidą Baarovą*.¹⁴ Jego małżeństwo przechodzi kryzys. Podobnie jak rok wcześniej, Magda nie przybyła do Norymbergi, żeby towarzyszyć mężowi podczas parteitagu. Dręczona przybierającymi na sile plotkami na temat jego podwójnego życia, wręczyła mu ostatni egzemplarz komunistycznej „Rote Fahne” zawierający opis najnowszego skandalu wywołanego przez ministra. „Stek wrednych bzdur” — tak określił owe rewelacje i udobruchał żonę srebrnym serwisem do kawy.¹⁵ Mimo przestróg lekarzy Magda znów zaszła w ciążę. Jej ginekolog, prof. Walter Stockei, nalega, żeby wycofała się z życia towarzyskiego i zażyła wypoczynku na Schwanenwerder.¹⁶ Tymczasem Goebbels przebywa coraz częściej w swoim leśnym zaciszu, choć nie zawsze ma u boku Lidę. Czeszka znalazła się obecnie u szczytu sławy, często kręci filmy w Pradze i Babelsbergu.¹⁷ Bez względu na przyczyny, jakie nim kierowały, Goebbels spędza większość czasu w oddaleniu od Magdy i dzieci. Nie wyjaśnia tego na łamach dziennika, lecz zaznacza skrupulatnie dni, w które przebywa w domu wraz z rodziną.¹⁸ Ilekroć późną porą dociera na Schwanenwerder, otula dzieci w koce i wyświetla im najnowsze filmy. Dzieci stają się dla niego najlepszym gremium krytycznym. „On jest tak dobry — Helga skomentowała kiedyś sztukę aktorską gwiazdora Ottona Gebühra — iż nie czuje się tego, że gra”. Goebbels zanotował także jej wdzięczny komplement pod adresem Mussoliniego składającego oficjalną wizytę w Niemczech: „Ten drugi pan fiihrer jest również bardzo miły!”¹⁹

Zbyteczne chyba wyjaśniać, kto jest jego ulubioną aktorką. W październiku 1937 r. Goebbels czyta scenariusz filmu — adaptacji opowiadania Dostojewskiego *Gracz*. Główną rolę otrzymuje Lida Baarova, która podpisuje również kontrakt z wytwórnią Tobis na rolę Rosalinde w ekranowej wersji *Die Fledermaus*. Jednocześnie debiutuje z sukcesem w grudniu na berlińskiej scenie teatralnej w sztuce Hermanna Bahra *Josephine*; występuje w roli tytułowej. Oczarowany grą swojej „Liduszki” i uniesiony

Wilfried von Oven, *Mit Goebbels bis zum Ende* (opubl. jako *Finale Furioso* w Tybindze, 1974) (odtąd Oven), „czerwiec 1944”, s. 362 i nast.

¹⁴ „Dzienniki”, 27 VIII 1937.

¹⁵ *Ibid.*, 9-10 IX 1937.

¹⁶ *Ibid.*, 23-24 IX 1937.

¹⁷ *Ibid.*, 3 XII 1937.

¹⁸ Np. *ibid.*, 5 IX 1937.

¹⁹ *Ibid.*, 30 IX 1937.

MINISTER RZESZY

zachwytem Goebbels wznieca żywiołowy aplauz.²⁰ „Nigdy nikogo tak nie kochałem jak Ciebie” — wyznaje jej. Tymczasem podwyżka jego ministerialnych apanaży pomaga co prawda zażegnać niektóre problemy finansowe, przysparza jednak nowych.²¹ Magda upodobała sobie rozległą działkę, również położoną nad jeziorem, przy Insel Strasse 12/14. Właścicielem parceli jest Żyd, Samuel Goldschmidt, dyrektor domu bankierskiego Goldschmidt-Rothschild.²² Przyjaciół Goebbelsa, dr Lippert, dawny redaktor naczelny „Der Angriff”, a obecnie nadburmistrz Berlina, zmusza Goldschmidta do sprzedania działki miastu za śmieszłą cenę 117500 marek; gdy dokonano aktu sprzedaży, prawdziwym nabywcą okazał się Goebbels.²³ Rozbudował budynki wzniesione i urządzone w stylu *Art Deco*, stajnie przekształcił w prywatne kino, dom zaś w, jak to później nazwał, swój *burg* (warownię) — kolejne miejsce, w którym szukał schronienia przed Magdą i jej napadami złości. Czasem wycofywał się do tego zamku wraz z gościem, wyjaśniając Magdzie z beznamiętnym uśmiechem na ustach, że zamierza zapoznać nowo przybyłą z najnowszymi nagraniami płytowymi.²⁴ W grudniu 1937 r. wszystko wydaje się więc gotowe do *menage a trois* — i tylko czeka na Lidę. 11 grudnia Goebbels wyjeżdża na Schwanenwerder, rozmawia z Magdą, po czym odwiedza sąsiedni dom, „żeby zażyć nieco spokoju”.²⁵ Mija szósta rocznica jego ślubu. „Jesteśmy wszyscy tak szczęśliwi — notuje, dając ujście swojej hipokryzji. — Dzieci bawiły się u naszych stóp. Siedziałem w swoim nowym domu. Wszystko dookoła spowite śniegiem. Spałem do późna”.²⁶

Owego stycznia często wyrusza do leśnego domku opodal Lanke; wiodące do ustronia drogi pokrywa tak głęboki śnieg, że ledwo przedziera się swoim nowym maybachem. Czy widywał się z Lidą? Tego nie wiemy. Czasem jeździ do Berlina, żeby spotkać się z rodziną, pobrzdakać trochę na pianinie i przed wieczornym powrotem do Lanke lub do ministerstwa rozegrać z Helgą kilka partii „piotrusia”, zakończonych naturalnie jego porażkami.²⁷ W ministerialnym gmachu urządził sobie mały buduar. Składa się z gustownie urządzonego pokoju z sypialnią, łazienki; zainstalowano tam również

Ibid., 27 XII 1937; S. Czech, *loc. cit.*, wywiady z Baarową.

²¹ „Dzienniki”, 6 X 1937. 22

Ibid., 1 XII 1937. 8 III 1938 Goebbels zanotował: „Helldorff zdrowo przejechał się po tym Żydzie ze Schwanenwerder, który chciał nas okpić przy sprzedaży domu. Teraz chyba sprawy pójdą łatwiej”. Patrz też „Dzienniki”, 22, 29 i 30 III 1938.

Reuth, *op. cit.*, s. 275; w 1954 r. autor ów zbadał akta adwokata Krecha zajmującego się spuścizną po Goebbelsie, jak również akta urzędu hipotecznego Schwanenwerder. 8 VI 1939 Goebbels sprzedał część parceli przemysłowcowi Alfredowi Ludwigowi z Osnabrück za 180 tys. marek. Patrz „Dzienniki”, 24 i 30 III 1941.

²⁴ Ello Quandt, cytowana przez Ebermayera i Meissnera. 25

„Dzienniki”, 12 XII; w leśnym domku trwały w tym czasie prace remontowo-budowlane (*ibid.*, 21 XII 1937).

²⁶ *Ibid.*, 19 XII 1937.

²⁷ *Ibid.*, 6 I 1938.

Marzec to szczególny miesiąc.

całą baterię dzwonek, za pomocą których może informować personel, żeby mu nie przeszkadzano.²⁸

Jednocześnie rozpoczyna się przebudowa jego oficjalnej rezydencji. 16 stycznia Hitler ostatecznie wydaje decyzję.

Goebbels spędza z Magdą mniej lub bardziej radosne chwile, studiując sporządzone przez profesora Baumgartena makiety gipsowe oraz plany; po wyasygnowaniu funduszy 27 kwietnia wkraczają do willi murarze. „Żegnam te jakże drogie mojemu sercu izby — zapiski Goebbelsa tchną fałszywym patosem. — Takie rozstania to prawdziwy ból. Robię porządki i pakuję rzeczy; odnalazłem rękopisy z dzieciństwa, które dziś wydają mi się jakże śmieszne [...] *adieu*, słodki domku! A teraz niechaj pójdą w ruch kilofy”.²⁹

Zaistniał jednak pewien szkopał. Lida Baarova nie chce uczestniczyć w planowanym małżeństwie we troje. Czując, że może znaleźć się w potrzasku, wyjeżdża szybko do Anglii, gdzie spotyka się z łowcami talentów aktorskich wysłanych z Hollywood przez koncern Metro-Goldwyn-Mayer. Przed wyjazdem Gustav Fröhlich prosi ją o pokazanie Amerykanom również jego fotosów. Robert Taylor i Maureen O'Sullivan nalegają na Baarovą, by opuściła Niemcy. Wprawdzie propozycja nie zostaje sfinalizowana, lecz w czasie następnego galowego spotkania świata ekranu w stołecznej Operze Krolla Goebbels ostrzega z posępną miną, iż niemiecki przemysł filmowy nie stanie się przytułiskiem dla wyrzutków z Hollywood. „Jeśli ktoś z państwa tam wyjedzie — zapowiada — i nie robi kariery, zapewniam, że nie będzie już mógł powrócić do Niemiec”.³⁰ Panna Baarova uznaje, że groźba została skierowana pod jej adresem, jednakże Goebbels myślał też o innych artystach, na przykład o popularnej gwiazdce Luise Ullrich, która miała plany związane z Hollywood.³¹

Magda, której ciąża jest już teraz bardzo widoczna, przebywa sama na Schwanenwerder. Marzy o chłopcu, któremu zamierza dać na imię Hartmann albo Härder.³² Rzadko wystarcza jej pieniędzy na bieżące wydatki domowe i na

opłacenie podatku od nieruchomości.³³ Kupno drugiej parceli nadszarpnęło zasoby finansowe Goebbelsa; na początku 1938 r. wprowadza on do domu, w którym mieszka Magda z dziećmi,

Ibid., 12 I; nie opublikowana część dzienników, 19 II; 20 i 22 III; 15 (notatka uzupełniona), 20 i 21 IV 1938.

Ibid., 6 I; nie opublikowana część dzienników, 13 i 27 II; 29 II; 3, 22, 26 i 27 IV; dokumenty dotyczące makiet, 31 I 1938 (BA, sygn. akt R. 4311/1184).

Goebbels wypowiedział te słowa 4 III; nie opublikowana część dzienników, 5 III. 17 III 1938 „Munchner Beobachter” opublikował fotografię wykonaną na balu filmowców, przedstawiającą Lidę Baarovą, Hildę Körber oraz cztery inne gwiazdy filmowe.

„Małe zarozumiałe bydlę”; nie opublikowana część dzienników, 26, 27 i 29 IV 1938. Nie opublikowana część dzienników, 14 II 1938.

List do oberregierungsrate G. W. Mullera (z RVMP), 26 I 1939; Magda pisze w nim, że nie jest w stanie zapłacić podatku za posiadłość przy Insel Strasse 12-14 z pieniędzy na prowadzenie domu, ponieważ zapłaciła już podatek za nieruchomość pod numerem 8-10 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2).

MINISTER RZESZY

swoją matkę. Zawsze przebywa tam również, dłużej lub krócej, wielu gości. Jego wizyty na Schwanenwerder upływają pod znakiem zjadliwych scen i kłótni. Im bardziej promuje w mediach wizerunek własnej osoby jako dobrego męża i ojca, tym mniej czasu spędza z rodziną.³⁴

Jego najbliższą rodziną został teraz jeden człowiek: Adolf Hitler. W styczniu 1938 r. fiihrer prowadzi z nim długie rozmowy dotyczące kwestii, które ponad wszelką wątpliwość nie leżą w gestii Ministerstwa Propagandy. Radzi się go na przykład, kogo powinien powołać na stanowiska ambasadorów Niemiec w Rzymie, Paryżu i Bukareszcie (Goebbels, co zapowiada się złowieszczo, założył kartotekę przyszłych nominacji na kluczowe stanowiska w państwie).³⁵ Gdy postanowił zmienić ministra spraw zagranicznych, Goebbels dowiaduje się o tym wcześniej niż ofiara tej roszady, von Neurath.³⁶ Minister propagandy oświadczył szczerze Hitlerowi, że Ribbentrop, po-roponowany przez niego na następcę Neuratha, to w jego opinii „zupełne zero”.³⁷ Kiedy na porządku dnia stała kwestia nadania imienia najnowszemu pancernikowi („Bismarckowi”), Hitler ponownie zasięgnął jego rady.³⁸ W czasie mającego wybuchnąć lada dzień wielkiego skandalu, afery Blomberga-Fritscha, obaj będą naradzali się całymi godzinami. Goebbels niespodziewanie zasugerował Hitlerowi mianowanie na stanowisko Fritscha ultrakonserwatywnego szefa Sztabu Generalnego, generała Lu-dwicka Becka, jednocześnie odradzając promowanie radykalnego nazisty, Walthera von Reichenau.³⁹

Szczegóły skandalu związanego z osobą feldmarszałka Blomberga są dziś dobrze znane. 14 grudnia minister wojny Rzeszy i jednocześnie naczelny dowódca Wehrmachtu oświadczył bez żenady Goebbelsowi, że zamierza poślubić dziewczynę pochodzącą z niższych sfer. Najwidoczniej nie przypuszczając, jak niskie są sfery, z których wywodziła się 24-letnia wybranka feldmarszałka, minister życzył mu szczęścia na nowej drodze życia.⁴⁰ Hitler i Göring zostali później świadkami na pośpiesznie zorganizowanym 12 stycznia ślubie feldmarszałka (narzeczona wyjawiała mu, że jest w ciąży).

Wkrótce wybuchła bomba. 25 stycznia, goszcząc na obiedzie u Hitlera, Goebbels wyczuł, że coś wisi w powietrzu. Wspomagany przez nienaturalnie jowialnego Göringa, próbował rozchmurzyć gospodarza, ale na próżno.⁴¹ Helldorff, szef policji berlińskiej,

„Dzienniki”, 20 I; nie opublikowana część dzienników, 20 II 1938.

³⁵ „Dzienniki”, 15 I 1938. 8 II 1935 Goebbels zanotował w nie opublikowanej części dzienników, że przeprowadził prywatną rozmowę z Hitlerem dotyczącą nominacji na stanowiska ambasadorskie w Londynie i Paryżu.

³⁶ „Dzienniki”, 15 I 1938.

³⁷ *Ibid.*, 1 II 1938.

³⁸ *Ibid.*, 22 I 1938.

³⁹ *Ibid.* II 1938.

⁴⁰ *Ibid.*, 15 XII 1937; patrz też 13, 14 i 18 I 1938.

⁴¹ *Ibid.*, 26 I 1938.

Marzec to szczególny miesiąc.

poinformował dyskretnie Goebbelsa, że żona Blomberga figuruje w kryminalnych kartotekach; okazało się, iż była notowana za handel pornograficznymi zdjęciami przedstawiającymi ją samą. Helldorff zaznajomił przyjaciela z policyjnym *dossier*, minister uznał je za „przeróżające”. Hitler i Göring znaleźli się z winy Blomberga w położeniu nie do pozazdroszczenia. Goebbels zapalał wściekłością do feldmarszałka, który miał czelność wyrządzić tak wielką szkodę jego idolowi. Wspominał nawet dwukrotnie, iż w tej sytuacji oficer — człowiek honoru popełniłby samobójstwo.⁴² Blomberg jednak poprzestał na podaniu się do dymisji (pod pretekstem choroby) ze stanowiska ministra wojny, po czym wyruszył w towarzystwie małżonki (która, jak się okazało, wcale nie była w ciąży) w podróż po świecie.

Był to jednak dopiero początek kłopotów Hitlera. Któż bowiem mógłby zastąpić Blomberga? Może Göring? Albo generał von Fritsch? Himmler ujawnił, iż ten ostatni, zdawałoby się pewny kandydat na stanowisko po Blombergu, był niegdyś obiektem szantażu jako ustępowy homoseksualista. Zbulwersowany tą wiadomością Hitler wpadł w szal. Od czasów sprawy Róhma nawet najmniejsza wzmianka o homoseksualizmie wywoływała jego gniew. Goebbels poddał pod rozwagę myśl, by sam Hitler objął schedę po Blombergu. W ten sposób, wyjaśnił, zostałby on również naczelnym dowódcą sił lądowych.⁴³ Ale Fritsch nie chciał ulec bez walki. Dał oficerskie słowo honoru, że zarzuty są fałszywe; wytrwał przy swojej wersji nawet podczas wyczerpującego badania w gestapo.⁴⁴ „Słowo jednego człowieka przeciw słowu drugiego — zauważył Goebbels pod wrażeniem dylematu, w obliczu którego stanął Hitler. — Słowo homoseksualnego szantażysty przeciw słowu dowódcy wojsk lądowych”. Sęk tkwił jednak w tym, że Hitler stracił już zaufanie do Fritscha. Bez względu na to, czy generał był winien, czy nie, jego los został przesądzony, choć — ku konsternacji Himmlera — kategorycznie odmówił on przyznania się do zarzucanych mu czynów”.⁴⁵ Heydrich poddał go kilku całonocnym przesłuchaniom — zanotował równie jak tamten zaskoczony Goebbels — a jednak Fritsch bez zmużenia oka przyjmował wszystkie ciosy i stawiał dzielnie czoło ekipie śledczej.⁴⁶

Tymczasem w Berlinie aż wrzało od tłustych plotek, co przysporzyło dużych problemów Goebbelsowi jako ministrowi propagandy. Zaczęła dręczyć go bezsenność, pewnego zaś dnia ujrzął łzy w oczach przybitego ostatnimi wydarzeniami Hitlera.⁴⁷

Ibid, 27 I 1938. *Ibid*, 28 I 1938.

Ibid., 27 i 29 I. Liczący 83 strony protokół z czterogodzinnego przesłuchania Fritscha w gestapo (27 I 1938) znajduje się w NA, sygn. mikrofilmu T82, rolka 272. Korzystałem też z własnoręcznie napisanego oświadczenia Fritscha (sporządził on je w okresie luty 1938-27 IX 1938; patrz IfZ, kolekcja Irvinga, oraz BA, N. 33).

„Dzienniki”, 30 I 1938.

Ibid., 31 I; patrz dziennik Lutzego, 30 I 1938.

„Dzienniki”, 1 II 1938.

MINISTER RZESZY

Obiecał fuhrerowi, że nie dopuści, by postronni poznali prawdę. Zaproponował również, iż w tej sytuacji korzystnym posunięciem okazałyby się przetasowania w rządzie i dowództwie sił zbrojnych. „I pomyśleć, że jedna kobieta mogła wyrządzić tyle szkód — filozofował, podczas gdy spisywano listy osób przeznaczonych do zwolnienia ze stanowisk — a do tego, co za kobieta!”⁴⁸

5 lutego o godzinie 20.00 Hitler oznajmił swoim ministrom o zmianach. Jedyna szczegółowa relacja z tego spotkania, ostatniego oficjalnego posiedzenia niemieckiego rządu, znajduje się w dzienniku Goebbelsa.⁴⁹ Pragnąc za wszelką cenę oddać sprawiedliwość zarówno Blombergowi, jak i Fritschowi, Hitler zaciął się z emocji. Mówił o osobistej tragedii, która zmusiła każdego z nich do zgłoszenia dymisji. Poinformował również gabinet, że sam zamierza objąć stanowisko głównodowodzącego (jak proponował Goebbels).

W prasie światowej przez kilka dni aż kipiało od spekulacji, fantastycznych, acz nie znajdujących potwierdzenia w faktach. Goebbels nazwał je „horrorami”.⁵⁰ Polecił swojemu topornemu w obejściu pomagierowi, Berndtowi, sypnąć piaskiem w oczy akredytowanym w stolicy korespondentom prasowym.⁵¹ „Nawet się nie zająknął — napisał amerykański dziennikarz — mówiąc nam, że do rezygnacji zmusiły Blomberga wyłącznie względy zdrowotne (które mu jednak nie przeszkodziły w ożenku!)”.⁵² Jakiemuś równie sceptycznemu dziennikarzowi z Holandii wypalił bez ogródek: „A co byście powiedzieli, gdyby w niemieckich gazetach napisano, że [następczyni tronu] Juliana nie jest matką dziecka, które urodziło się w waszej rodzinie królewskiej?!”.⁵³ Nie odstraszeni wszelako tą wypowiedzią zagraniczni dziennikarze nadal produkowali „horror”. Wówczas Goebbels nakazał Berndtowi pójść na całego i przystąpić do rozsiewania pogłosek, jakoby Hitler zamierzał zaatakować Francję. Pismacy, węsząc kolejną sensację, wnet zapomnieli o poprzedniej. (Cała sprawa stanowi interesujący przykład sterowania informacją.) „Lepsze jest cokolwiek, byle nie prawda” — zawyrokował minister

Ibid., 6 II 1938.

Ibid. Patrz również notatki Fritscha oraz dzienniki Milcha, Eberharda i von Leeba.

Nie opublikowana część dzienników, 13 i 14 II 1938. „Dzięki Bogu prasa światowa nie opublikowała jak dotychczas niczego, co dotyczyłoby prawdziwych przyczyn naszego »kryzysu«.”

11 II 1938 Rudolf Likus w liście do Ribbentropa nazwał Berndta „osobnikiem pozbawionym kompletnie taktu”, o manierach gorszych niż maniery chłopca od rzeźnika (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 31, s. 8876 i nast.).

List Lochnera do córki, 15 III 1938 (State Hist. Soc. of Wisconsin, papiery Lochnera, pojemnik 47). *Ibid.*. Pod koniec 1936 r. Juliana poślubiła niemieckiego księcia Bernharda von Lippe-Biesterfelda. Na weselu księżę nie pozwolił odegrać hymnu niemieckiego, wspominając w wydanym później oświadczeniu 0 „obcych hymnach, których nie chce już słuchać”. Nazywał siebie człowiekiem, który „jest Holendrem 1 czuje się Holendrem”. „Dobre sobie, ależ mi wielki patriota” — naigrawał się Goebbels, dając sygnał (za przyzwoleniem i błogosławieństwem Hitlera) do rozpoczęcia zażartych ataków prasowych przeciw księciu („Dzienniki”, 1, 3, 5 i 25 I 1937); patrz też list Nigela Lawa do Orme'a Sargenta, FO. 16 V 1937 (PRO, sygn. akt FO. 371/20733).

4P*1»

⌂

Inwalida

Goebbelsowi towarzyszy przez całe życie bolesna świadomość tego, iż jest mizernej postury i ma zdeformowaną stopę. Pozuje na schodach do grupowego zdjęcia (Włochy, maj 1933 r., u góry), natomiast na zdjęciu powyżej z Hitlerem i dowódcami wojskowymi (NATIONAL ARCHIVES. WASHINGTON; VOA COLLECTION)

TRIUMF WOLI. Jego kalectwo jest bardzo dobrze widoczne na zdjęciu po prawej: Norymberga, rok 1933; Goebbels podczas zjazdu partii podąża, utykając, za fuhrerem na trybunę (NATIONAL ARCHIVES, WASHINGTON)

Wymuszona zgoda

w LISTOPADZIE 1938 r. dr Goebbels odkrył, \y nie kto inny, tylko jego przystojny sekretarz stanu, Karl Hanke (na zdjęciu po lewej), romansuje z Magdą. Magda za namową Hankego prosi Hitlera o pomoc w jej problemach małżeńskich.

24 X 1938 r., po długiej i niełatwej rozmowie z Magdą Goebbels i Ewą Braun w nowej, urządzonej na szczycie góry herbaciarni (zdjęcie dolne), Hitler posłał po Goebbelsa, a potem po przybocznego fotografa, by ten uwiecznił na kliszy dla potomności wymuszone szczęście rodzinne Goebbelsów.

(NATIONAL ARCHIVES, WASHINGTON; WALTHER HEWEL / ZBIORY AUTORA)

Marzec to szczególny miesiąc.

propagandy Rzeszy, zrywając w tym wypadku z dotychczasową regułą prowadzenia zapisków.⁵⁴

Kładąc tę drugą zasłonę dymną, Hitler na krótko i zgoła nieoczekiwanie (jednakże tylko wedle wyobrażeń Goebbelsa⁵⁵) zwrócił się ku Austrii. 12 lutego spotkał się w Berghofie z kanclerzem tego kraju, dr. Kurtem Schuschniggiem, politykiem o manierach pokątnego kauzyperdy. Nie sporządzono żadnego oficjalnego sprawozdania z ich rozmowy, w którym zostałyby przytoczone zaciekle tyrady i groźby, jakimi Hitler obficie uraczył Schuschnigga. Fihrer wyznał jednak później Goebbelsowi z pewnym zadowoleniem, że potraktował gościa „bardzo szorstko”. Przedstawił mu listę niemieckich żądań i zagroził użyciem siły w celu zmuszenia Austrii do ich spełnienia („działa przemawiają głośniejsz niż słowa”⁵⁶). „To nie było żadne ultimatum — stwierdził Goebbels — tylko groźba wojny. Schuschnigg został zdruzgotany”.⁵⁷ W tajnym protokole, jaki podpisano, Austria zobowiązała się do korygowania swojej polityki zagranicznej i wojskowej odpowiednio do polityki niemieckiej oraz do ukrócenia antynazistowskich wybryków swojej prasy. Schuschnigg przyrzekł również mianować ministrem spraw wewnętrznych austriackiego prawnika, Arthura Seyss-Inquarta (Goebbels nazwał go „naszym człowiekiem”). W zamian Hitler obiecał zaprzestać ingerencji w sprawy wewnętrzne Austrii.⁵⁸

Cztery dni po tym spotkaniu gabinet Schuschnigga przyjął żądania Hitlera. „Prasa światowa oszalała — zanotował Goebbels — i pisze, zresztą nie bez podstaw, o zadaniu gwałtu”.⁵⁹ Hitler złożył Schuschnigowi oficjalne podziękowanie w Reichstagu, w prywatnych rozmowach zaś twierdził, że we właściwej porze ubije podobny „interes” z Pragę. Jednocześnie przestrzegął Goebbelsa, iż czeski prezydent Eduard Beneš, „ten szczywany, skośnooki szczurek”, będzie znacznie groźniejszym przeciwnikiem.⁶⁰

Choć Hitlerowi można by niejedno zarzucić, przestrzegwał ściśle zawartego w Berghofie porozumienia. Gdy 25 lutego przebywający w Niemczech dwaj austriacy przywódcy nazistowscy wspomnieli o możliwości przeprowadzenia

zamachu stanu, zabronił im powrotu do kraju.⁶¹ Schuschnigg okazał się mniej skrupulatny. Kiedy naziści zorganizowali w Grazu i Wiedniu wielkie demonstracje, skierował przeciw nim wojsko, co stanowiło pogwałcenie umowy. Goebbels nakazał prasie milczenie.⁶²

⁵⁴ Nie opublikowana część dzienników, 16 II 1938.

⁵⁵ Nawet 27 XII 1937 („Dzienniki”) Goebbels utrzymywał, że do definitywnego rozwiązania kwestii Austrii jest jeszcze daleko.

⁵⁶ Nie opublikowana część dzienników, 16 II 1938.

⁵⁷ *Ibid.*, 21 II 1938.

⁵⁸ *Ibid.*, 13 II 1938.

⁵⁹ *Ibid.*, 17 II 1938.

⁶⁰ *Ibid.*, 16 II 1938.

⁶¹ *Ibid.*, 26 II 1938. .

⁶² *Ibid.*, 1 III 1938.

MINISTER RZESZY

Zaprzętały go wtedy inne kwestie, przede wszystkim proces pastora Niemöllera, aresztowanego siedem miesięcy wcześniej pod zarzutem prowadzenia akcji wywrotowej przeciwko państwu.⁶³ Kiedy wciąż nazbyt konserwatywne niemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości wyznaczyło pełne dwa tygodnie na publiczny proces Niemöllera, Goebbels zakopiał złością. „Prawnicy to co do jednego ludzie chorzy umysłowo” — zanotował rok wcześniej.⁶⁴ Pragnął przeprowadzenia dwu- lub trzydniowego niejawnego procesu, po którym nastąpiłoby szybkie i bezterminowe usunięcie Niemöllera z życia publicznego. Hitler zarządził, żeby pastora nie wypuszczać na wolność.⁶⁵ Czyżby nawet najlichszy prawnik nie pojmował sensu tych słów? Gdy jednak 7 lutego Niemöller stanął przed sądem, ten odmówił zastosowania się do narzuconych warunków i zezwolił oskarżonemu snuć przez cały dzień opowieści o swoim życiu i dokonaniach.⁶⁶ Za podszeptem Goebbelsa ogłoszono, iż kolejne posiedzenia sądu będą niejawne. Wtedy adwokaci Niemöllera opuścili salę rozpraw.⁶⁷

Kruczki, które minister propagandy sam ongi stosował przeciw stronnicy sądowi reżimu weimarskiego, obecnie, kiedy zaczęto stosować je przeciw niemu, okazały się nader dokuczliwą i bolesną bronią. Gdy odważny urzędnik państwowy, Ernst Brandenburg, złożył zeznania na korzyść pastora, Goebbels spowodował wydalenie go z partii.⁶⁸ 2 marca sędziowie wydali śmiechu wart wyrok, zezwalając na natychmiastowe zwolnienie pastora. Goebbels, szalejąc z wściekłości, pozwolił prasie na podanie jedynie najbardziej lakonicznej informacji o tej sprawie.⁶⁹ Hitler nakazał Himmlerowi, by jego funkcjonariusze wyprowadzili Niemöllera tylnym wyjściem z sądu, i by trafił on błyskawicznie do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. „Już stamtąd nie wyjdzie” — triumfował Goebbels.⁷⁰

To prawda, funkcjonariusze instytucji podległych Himmlerowi nieraz okazywali się przydatni. Tymczasem jednak Goebbels omijał reichsführera z daleka. „Jego osoba wprost tchnie bezpłciowością — orzekł. — To mały człowieczek pozbawiony odrobiny

„Dzienniki”, 3, 4 i 6 VII 1937. Goebbels napisał, że Niemöllera „nie należy już nigdy wypuszczać na wolność”.

Ibid., 17 IV 1937. Frick przygotował nową ustawę, na mocy której wszyscy urzędnicy państwowej służby cywilnej winni legitymować się dyplomami ukończenia wydziałów prawa. Goebbels zaproponował wprowadzenie do niej poprawki (20 IV 1937): „Nie »tylko prawnicy« mogą być urzędnikami państwowej służby cywilnej, lecz: »a nawet, w wyjątkowych wypadkach, prawnicy«”. *Ibid.*, 21 I 1938. *Ibid.*, 5 i 8 II 1938.

Ibid., 9 II; nie opublikowana część dzienników, 14, 20 i 23 II 1938. *Ibid.*, 23, 25 i 26 II 1938.

Ibid., 3 III: „Doprawdy, mózg się przewraca!”, oraz 4 III 1938. Patrz dziennik Franza Gürtnera, 5 III 1938 (BA, sygn. akt R. 22/946), oraz Fritz Wiedemann, *Der Mann, der Feldherr werden wollte*, Velbert 1964, s. 149 (odtąd Wiedemann). Nie opublikowana część dzienników, 3 III 1938. Niemöller przeżył wojnę, przebywając, jako relatywnie uprzywilejowany więzień, w Dachau i innych obozach koncentracyjnych.

Marzec to szczególny miesiąc.

stylu. Omijać”.⁷¹ Gdy Reinhard Heydrich, szef operacyjny Himmlera, usiłował wszcząć nagonkę przeciw Taubertowi, minister ostro zareagował. Policja, orzekł, może sobie węszyć gdziekolwiek, „byle nie u mnie!”.⁷² Helldorff przestrzegł go przed jego osobistym adiutantem, Fritzem Ehrhardtem, wskazując iż tamten jest jednocześnie haupt-sturmführerem (kapitanem) SD, policji bezpieczeństwa Himmlera. „Kiedy zostałem szefem berlińskiej policji — powiedział Helldorff — usunąłem spośród swojego personelu wszystkich oficerów SS współpracujących z SD. Tobie radzę zrobić to samo”.⁷³

Jeśli Goebbels żywił jeszcze jakieś wątpliwości względem etyki Himmlera, wkrótce się ich pozbył. -Gdy Helldorff zapoznał go z technikami wywiadowczymi stosowanymi przez gestapo, zanotował przejęty zgrozą: „Zmierzamy ku światu szpicli i kapusiów”.⁷⁴ Helldorff, Hanke i Lutze poinformowali go, że wszystkich otacza obecnie gęsta sieć informatorów gestapo. Całe to donosicielstwo — jak się zdaje, kwestia ta przysparzała mu wtedy dodatkowej udręki — uznał nie tylko za głupotę, ale i rzecz godną pogardy. „Rodzi ono tylko tchórzostwo, strach i hipokryzję” — stwierdził. „Nie mogę w to wszystko uwierzyć — zanotował 1 marca. — Środki stosowane przez [gestapo] w walce przeciw Fritschowi nie są zbyt honorowe”. Sprawa ta obnażyła całą perfidię Himmlera. Generał zażądał, w celu oczyszczenia swojego honoru, przeprowadzenia rozprawy przed sądem wojskowym. Wcześniejsze dochodzenie postawiło w nadzwyczaj niekorzystnym świetle gestapo i jego metody. „Niczego mu nie udowodnią — przekonywał Goebbels — i nigdy nie powinni wciągać w to Führera.”⁷⁵ Ten wyraził w rozmowie z nim poważne obawy o przebieg śledztwa; jak dowiedział się Goebbels, wcale nie przebiegało ono gładko.⁷⁶ Adwokat von der Goltz, który podjął się obrony generała, ustalił ponad wszelką wątpliwość, że gestapo z pełnym cynizmem próbuje go zdyskredytować za pomocą fałszywych dowodów w postaci *dossier* pewnego kapitana wojsk lądowych nazwiskiem von Frisch. Był to rzeczywiście horror. Sąd wojskowy zebrał się 10 marca i natychmiast odroczył rozprawę, podjął ją zaś ponownie 17 marca. „Wydaje się, że cała sprawa — zanotował Goebbels — ma swoje źródło w pomyłce co do tożsamości dwóch osób. To straszliwie śmierzcząca rzecz — dodał z niekłamaną satysfakcją — zwłaszcza dla Himmlera [...] Führer jest

nad wyraz zirytowany.⁷⁷ Hitler wysłał Fritschowi osobisty list z przeprosinami, po czym, w przemówieniu wygłoszonym do generałów, oczyścił

„Dzienniki”, 14 XI 1937. *Ibid*, 16 XI 1937.

Ibid, 11 XII 1977; oświadczenie Ehrhardta, zawarte w piśmie do Kurzbeina, 22 IV, przytoczone przez Graua w piśmie do Himmlera, 23 IV 1938 (archiwum Fritza Tobiasa).

Nie opublikowana część dzienników, 23 II 1938.

Ibid, 2 III 1938.

Ibid, 6 III 1938.

Ibid, 18 III 1938.

MINISTER RZESZY

go elegancko ze wszystkich zarzutów."⁷⁸ Goebbels cieszył się: po pierwsze z powodu zwycięstwa Fritscha, a po drugie ze względu na „straszliwy cios w prestiż Himmlera”.⁷⁹ Tymczasem proces Fritscha został odroczony z powodu nowych, dramatycznych wydarzeń.

Przez kilka ostatnich dni Hitler i Goebbels wyjątkowo niewiele czasu poświęcali Austrii; w ich prywatnych rozmowach dominowała kwestia Czechosłowacji. „Führera cieszy to nieprzejednanie Pragi — zanotował minister. — Tym bardziej pewne jest, iż pewnego dnia państwo to zostanie rozerwane na strzępy”.⁸⁰ Gdy 9 marca Schuschnigg obwieścił przez radio, że zorganizuje referendum dotyczące porozumienia zawartego w Berghofie, Goebbels — w szampańskim nastroju wywołanym przyjęciem wydanym w ministerstwie na pożegnanie Funka — uznał te zamiary za „brudną sztuczkę”.⁸¹ Hitler atoli dostrzegł świetną sposobność do działania. Jeszcze tego samego wieczoru wywołał Goebbelsa ze spotkania z dziennikarzami; w Kancelarii Rzeszy minister zastał wezwanego tam również Göringa. Organizując ów „kretyński i beznadziejnie głupi” plebiscyt, stwierdził Hitler, Schuschnigg stara się ich przechytrzyć. Goebbelsa natchnął do czynu zapał führera. zaproponował, by wysłać nad Austrię tysiąc samolotów z ulotkami, po czym „podjąć aktywną interwencję”.⁸²

Z kolejnego tomu jego dzienników dowiadujemy się, jak blisko współpracował z Hitlerem w następnych godzinach i dniach. W rozmowie, która trwała w czwartek 10 marca aż do piątej rano, führer wyłożył swoje „nad wyraz drastyczne plany” Goebbelsowi oraz austriackiemu generałowi Edmundowi von Glaise-Horstenauowi. Ten ostatni, nazista, wszedł do gabinetu Schuschnigga [jako minister bez teki — przyp. tłum.] na mocy porozumienia zawartego w Berghofie. W przeciwieństwie do Hitlera, przewidywane konsekwencje niemieckiej inwazji napawały go przerażeniem. „On [Hitler] jest przekonany, że nadeszła właściwa pora. Chce się jeszcze z tym przespać. Powiada, że Włochy i Wielka Brytania nie kiwną palcem [...] Ze ryzyko jest nieporównywalnie mniejsze niż w czasie zajmowania Nadrenii”. Niewiadomą była tylko reakcja Francji. Ale gdy Goebbels obudził się po dwugodzinnej drzemce, nadeszła wiadomość, że premier francuski podał się do dymisji z powodu nie związanych ze sprawą Austrii problemów wewnętrznych. To zadecydowało. „Huzia!” — triumfował „Dzienniki”, 15 VI 1938. *Ibid.*, 12 i 13 VIII 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 7 III 1938.

Ibid., 10 III; Goebbels z nienawiścią charakteryzował czeski parlament, w którym trwała burzliwa an-tyniemiecka debata: „zakończy się ona w chwili, gdy wyruszą [nasze] dywizje”. O przyjęciu: dziennik Milcha, 9 III; „NYT” (10 III

1938) cytował wypowiedź Goebbelsa: „niektórzy cudzoziemscy dziennikarze [...] pozostają na służbie tajnych sił i muszą wypełniać ich polecenia, bez względu na to, czy siły te są żydowskie, masońskie, spod znaku międzynarodowego marksizmu czy też kapitalistyczne". *Ibid.*, 10 III. Ku jego wściekłości oficjalne pismo policyjne Daluegego, „Die deutsche Polizei", ujawniło „niemal wszystkie" ich poufne ustalenia z 10-13 III; nakazał skonfiskować pismo i aresztować autora artykułu (*ibid.*, 3 i 4 IV 1938).

Marzec to szczególny miesiąc.

Goebbels. Wezwany ponownie tego samego dnia do Kancelarii Rzeszy, zastał Hitlera pochylonego nad stertą map. Plebiscyt Schuschnigga miał się odbyć za dwa dni. Goebbels zaproponował taki oto scenariusz: dwaj umiarkowani austriaccy naziści, Seyss-Inquart i Glaise-Horste-nau, zażądają, by wzorować się na plebiscycie przeprowadzonym w 1935 r. w Saarze. Schuschnigg naturalnie odmówi. Obaj zatem podadzą się w piątek do dymisji. W sobotę Luftwaffe wyśle nad Austrię 600-800 samolotów, które zrzucą ulotki wzywające naród austriacki do powstania. „Ludzie posłuchają. A my wkroczymy w niedzielę". Obe-rgruppenfuhrer. Hermann Reschny, którego rozkazów oczekiwało 4 tys. rozgoryczonych „legionistów" (nazistów wygnanych z Austrii [członków „Legionu Austriackiego" — przyp. tłum.]) przestrzegają, że armia austriacka nie musi zachować się bezczynnie. Jednakże Hitlera nic już nie mogło zatrzymać. „Marzec to zaiste szczególny miesiąc — stwierdził Goebbels, wydając ostatnie polecenia drukarzom — zawsze okazywał się szczęśliwy dla Fihrera". O północy Hitler ponownie wezwał go do Kancelarii Rzeszy, albowiem sprawy miały nabrać tempa. Wehrmacht zamierzał wkroczyć do Austrii nie w niedzielę, ale w sobotę, i ruszyć wprost na Wiedeń. On, fuhrer, podąży za główną linią natarcia. „Za osiem dni — Goebbels dokonał trzeźwej oceny wydarzeń, biorąc pod uwagę wszelkie ich następstwa — za osiem dni Austria będzie nasza".

Przez kilka godzin, które pozostały, tkwił w swoim żywiole. Aż do 4.00 rano dyktował w gabinecie teksty ulotek, plakatów i okólników, ustalił też z Heydrichem kwestię wprowadzenia policyjnej blokady drukarni; żaden poligraf nie mógł opuścić zakładu, nim ruszą czołgi.⁸³ Raz odwiedziła go Magda z dziećmi. W piątek o 8.00 rano Hitler przeczytał po raz ostatni teksty materiałów propagandowych. Mijały kwadransy i minuty; Hitler, Góring i Goebbels przystąpili do omawiania sprawy przeprowadzenia formalnego *Anschlussu* — unii politycznej Niemiec i Austrii. „Fuhrer musi zostać obwołany przez tamtejszy naród również [austriackim] prezydentem federalnym, a potem stopniowo realizować *Anschluss*" — podał Goebbels. W celu nadania wkroczeniu niemieckich wojsk charakteru legalnego Seyss-Inquart miał nadesłać z Wiednia depezę zawierającą prośbę o interwencję Wehrmachtu. Hitler, Goebbels i

Göring opracowali wspólnie odpowiedni tekst. „Wkrótce otrzymamy tę depeszę — zanotował Goebbels, uprzedzając cokolwiek wypadki — i w ten oto sposób zyskamy niezbędne uzasadnienie prawne.”⁸⁴

Wojska niemieckie wkroczyły do Austrii w sobotę 12 marca. Göring i Goebbels pozostali w Berlinie, Hitler zaś wyruszył do Wiednia. Nie padł ani jeden strzał.

Nawet Goebbelsa nad wyraz zaskoczyło serdeczne przyjęcie zgotowane „najeźdźcom”. Roniąc łzy szczęścia, siedział aż do 3.00 w nocy przy radioodbiorniku i słuchał

Ibid., U III 1938.

Ibid., Faktycznie depesza z „zaproszeniem” niemieckich wojsk przybyła dwa dni po zakończeniu operacji. *Ibid.*, 14 III 1938. Patrz rękopis Seyss-Inquarta dotyczący sporu związanego z tym telegramem, znajdujący się w jego papierach (kopia w IfZ, kolekcja Irvinga).

MINISTER RZESZY

wzruszającej transmisji. Co chwila rozbrzmiewały triumfalne dźwięki *Horst Wessel-Lied*. Hitler i kadłubowy rząd austriacki postanowili uznać natychmiast *Anschluss*, co rozwiązało wszystkie ewentualne problemy. Po tym fakcie wypadki nabrały iście oszałamiającego tempa. Gazety wiedeńskie pozostające w rękach Żydów zostały zamknięte, sami zaś Żydzi już wcześniej rzucili się do ucieczki, umykając w popłochu ku tym nielicznym wciąż dla nich otwartym granicom państwowym. („Dokąd to, dokąd? — pytał ze złośliwą radością Goebbels. — Jako Żydzi-Wieczni Tułacze — donikąd”).⁸⁵ 14 marca po południu przebywał wraz z Lidą Baarową i jej serdeczną przyjaciółką Hilde Körber w mieszkaniu Veita Harlana i słuchał w napięciu frenetycznych komentarzy wygłaszanych przez sprawozdawców radiowych, którzy relacjonowali triumfalny wjazd Hitlera do Wiednia.⁸⁶ Osamotnione protesty brytyjskie i francuskie wnet ucichły, tonąc w dobiegającej z Austrii nieoczekiwanej, euforycznej radości.

Aby uprawomocnić swoje mistrzowskie posunięcie Hitler postanowił przeprowadzić 10 kwietnia jednocześnie w Niemczech i w Austrii referendum [połączone z wyborami do Reichstagu — przyp. tłum.]. Goebbels powołał w Wiedniu Urząd (*Amt*) Propagandowy Rzeszy. W celu ułatwienia stronnikom *Anschlussu* agitacji wyborczej wysłał do Austrii 50 tys. popularnych radioodbiorników „ludowych”, zgotował też entuzjastyczne przywitaniu powracającemu do Berlina Hitlerowi. Z tym ostatnim przedsięwzięciem łączył się jednak pewien kłopot, ponieważ na prośbę Berndta — działającego w Austrii w charakterze jego pełnomocnika — przekazał do Wiednia cały stołeczny zapas flag i sztandarów, które posłużyły do przyozdobienia miasta podczas triumfalnego wjazdu Führera.⁸⁷ Gdy jednak 16 marca o 17.00 Hitler powrócił samolotem do stolicy Rzeszy, okazało się, że Goebbels zapewnił mu iście królewskie przywitanie. Siedząc obok Göringa w otwartej, wolno sunącej limuzynie Führera, patrzył uradowany na wiwatujące milionowe tłumy.⁸⁸

Wypadki nabrały teraz wręcz zawrotnego tempa. Hitler, studiując mapy, omawiał z Goebbelsem i generalnym inspektorem budowy dróg, Fritzem Todtem, plany budowy nowych autostrad w Austrii, jak również modernizacji swojego rodzinnego miasta — Linzu.⁸⁹ „Wprawiają mnie w podziw nowe plany, które obecnie rozważa” — zanotował Goebbels. Zbyteczne chyba dodawać, iż obaj raczej nie myśleli wtedy o ceglach i betonie.⁹⁰

Kilka dni po ultimatum w sprawie spornych terytoriów, wystosowanym wobec Litwy

Nie opublikowana część dzienników, 13 III 1938.

Hilde Körber była drugą żoną Harlana, V. Harlan, *Im Schauen meiner Filme. Selbstbiographie*, Gütersloh 1966, s. 83, oraz wywiad autora z Thomasem Harlanem, 1994. *Ibid.*, 16 III 1938.

Ibid., 17 III 1938. „Rozśpiewane, wiwatujące miasto”. *Ibid.*, 18 III 1938. *Ibid.*, 9 III 1938.

Marzec to szczególny miesiąc.

przez rozgniewany rząd Polski, Hitler postanowił odzyskać dla Rzeszy Memel — obecnie Kłajpedę — niewielki skrawek niegdyś niemieckiej ziemi, który wiele lat wcześniej zaanektowali Litwini.⁹¹ Zamiary te spełzły jednak na niczym, toteż następną ofiarą führera została Czechosłowacja.

Goebbels wiedział o tym od dawna.⁹² Chełpliwą przechwałkę szefa czeskiego sztabu, który stwierdził, że potężne fortyfikacje nadgraniczne jego kraju zatrzymają ewentualną inwazję i dadzą czas sojusznikom na rozpoczęcie działań, skwitował współczującym: „Nędzny głupiec!”⁹³ Posła czeskiego w Niemczech, dr. Wojtecha Mastnego, uraczył kilkakrotnie wzniosłą przemową, w której wskazywał, iż Czesi popełniają szaleństwo, zezwalając emigrantom niemieckim na lżenie i szkalowanie Hitlera z bezpiecznego — ich zdaniem — schronienia w Pradze.⁹⁴ Znał na wylot wszystkie plany i zamierzenia Hitlera. Ten zaprosił go 19 marca do swojego niewielkiego gabinetu na piętrze w Kancelarii Rzeszy, rozwinął mapę Europy Środkowej, po czym jął rozważać kolejne posunięcia. Obaj dopingowali się wzajemnie do działania. Hitler potwierdził wtedy, że jego następną ofiarą będzie Czechosłowacja. „Przeprowadzimy to pospołu z Polakami i Węgrami — zanotował Goebbels — bez żadnego krzyku i hałasu. Przy pierwszej nadarzającej się sposobności.” „Jesteśmy niczym wąż dusiciel, jeszcze trawiący zdobycz” — dodał, jakby przeprasząc dziennik za tak długą przerwę w zapiskach, która nastąpiła po zajęciu Austrii. On i führer zgodzili się, że Niemcy powinny uderzyć na północny wschód, ku krajom bałtyckim, oraz na zachód, ku Alzacji i Lotaryngii. „A niechże Francja pogrąży się jak najgłębiej w kryzysie — wyraził życzenie — nie będzie z naszej strony żadnych fałszywych sentymentów.” Podziwiał bezgranicznie Hitlera. „Jakie to wzruszające, kiedy powiada, że jego pragnieniem jest ujrzeć na własne oczy wielkoniemiecką, Teutońską Rzeszę.”⁹⁵

Zirytował się na wieść, że Góring, awansowany do stopnia marszałka polnego, zapewnił niespodziewanie Mastnego o trwałości czeskich granic. Żachnął się. „Gwarantować ich granice, też mi coś! Teraz na to nie czas i jest to sprzeczne z naszą linią działania”.⁹⁶ Kilka dni później, 24 marca, Hitler ponownie wyjawiał swoje najskrytsze zamiary jemu oraz nowemu ministrowi spraw zagranicznych, Ribbentropowi. „Führer zapowiedział — zanotował Goebbels — że pragnie pewnego dnia dokonać korektur naszych granic z Francją, ale nie z Włochami. Nie chce, by Rzesza sięgała Adriatyku. *Ibid.* oraz nie opublikowany dziennik pułkownika Alfreda Jodła, kwiecień 1938; fragmenty tego manuskryptu przepisane i opracowane przez autora.

Patrz nie opublikowana część dzienników, 10 i 21 III 1938: „Zajęliśmy się [Czechami] zbyt późno”. Nie opublikowana część dzienników, 20 V 1938.

15 II 1938, podczas przyjęcia dyplomatycznego, rozmawiał z Mastnym o potrzebie położenia kresu niemiecko-czeskiej wojnie prasowej. W następstwie tej rozmowy Mastny nalegał na Pragę, by ukróciła antyniemieckie wypowiedzi. Patrz notatka dotycząca jego rozmowy telefonicznej z Kroftą, 16 II 1938, w: Vaclav Kral, *Das Abkommen von München 1938*, Prag 1968, s. 67 i nast., nr 16. Nie opublikowana część dzienników, 20 V 1938. *Ibid*, 22 III 1938.

MINISTER RZESZY

Nasz ocean leży na północy i na wschodzie. Państwo nie może rzucać sił w dwóch kierunkach jednocześnie. Jeśli to uczyni, grozi mu rozpad na dwie części."⁹⁷

Jego dziennik ujawnia również cyniczne instrukcje, jakich Hitler udzielił przywódcy Niemców sudeckich, Konradowi Henleinowi. „Proszę stawiać Czechom większe wymagania niż te, które mogą zrealizować. To ruszy lawinę."⁹⁸

Tak oto zaczęła tykać podłożona pod Czechosłowację bomba zegarowa. „Ani się domyślają, komu bije dzwon — naigrawał się Goebbels. — Nędzni głupcy."⁹⁹

Ruszyła zatem wypróbowana już w praktyce goebbelsowska machina wyborcza. Minister nakazał wydrukować tyle materiałów propagandowych, że wypełniły one siedem pociągów towarowych. Poddał jednak krytyce zaproponowaną przez Fricka formułę kartki plebiscytowej. „Ludzie mogą głosować »tak« albo »nie«, wedle woli — zauważył — poprzednim razem, w marcu 1936 r., nie mieli takiej możliwości."¹⁰⁰ Wprawdzie Hitler przyrzekł zająć się tą sprawą, ostatecznie jednak na kartce pozostała rubryka „nie”.

U schyłku marca każdy z nich prowadził osobno kampanię wyborczą, wygłaszając przemówienia w dziesiątkach miast, aż do bólu gardła i zdarcia strun głosowych. Co wieczór telefonowali do siebie, licytując się w szczegółach swoich sukcesów oratorskich. Goebbels przemawiał w Hanowerze, Dreźnie i Wiedniu. „Tym — ryczał w Nordwestbahnhof, przyozdobionej na tę okazję wielkimi sztandarami ze swastykami — którzy pytają: »po co nowy plebiscyt?«, odpowiadamy, że musimy zamknąć usta światu, stawiając go oko w oko z przytłaczającą, uzyskaną w nim przewagą."¹⁰¹ We Wrocławiu, by zapewnić jak największą frekwencję, jego ministerstwo zapowiedziało, że przemówienie nie będzie transmitowane przez radio (choć było).¹⁰² Mimo że w przemówieniach Hitlera pobrzmiwała (wedle relacji Hendersona) nuta zacnej szczerości, Goebbels, przemawiając w Norymberdze, wspominał z brutalną otwartością zdobycie władzy przez nazistów i dawał wyraz radości, że wykorzystali oni skutecznie ówczesne trudności mocarstw zachodnich.¹⁰³

Niebawem napłynęły pierwsze wyniki; 99% Niemców przebywających na pokładach pełnomorskich statków pasażerskich poparło Hitlera.¹⁰⁴ Główne referendum przewidziano na 10 kwietnia. Rankiem poprzedniego dnia — proklamowanego przez Goebbelsa jako „Dzień Rzeszy Wielkoniemieckiej” — zaprezentował on fuhrerowi kolejny,

⁹⁷ *Ibid.*, 25 III 1938.

⁹⁸ *Ibid.*, 29 III 1938.

⁹⁹ *Ibid.*, 8 IV 1938.

¹⁰⁰ *Ibid*, 22 III 1938.

¹⁰¹ Patrz sprawozdanie w „NYT”, 30 III 1938.

¹⁰² Patrz comiesięczny raport brytyjskiego wicekonsula we Wrocławiu, 31 III 1938 (PRO, sygn. akt FO. 371/21674).

¹⁰³ Pismo Hendersona do FO, 8 IV 1938 (*ibid.*).

¹⁰⁴ Nie opublikowana część dzienników, 5 IV 1938.

Marzec to szczególny miesiąc.

wspaniale wyreżyserowany spektakl u podnóża wiedeńskiego ratusza. W jasnoniebieskie mroźne niebo wzbiło się 20 tys. gołębi pocztowych, zawyły fabryczne syreny, a ponad dachami domów przeleciały z rykiem silników eskadry samolotów Luftwaffe. Hitler wyszedł na balkon.¹⁰⁵ Wiedeń szalał z radości. Po kolacji tłumy skandowały (bez wątplenia wyrażały spontaniczne żądanie): „Kochany fiihrerze, nadeszła pora / byś pokazał nam teraz / naszego Doktora!” — Spokojny o ostateczny wynik plebiscytu, Hitler zdradził Goebbelsowi, że zamierza postawić Schuschnigga przed sądem. Naturalnie, dodał, złagodzi ewentualny wyrok śmierci. „Szkoda — skomentował to minister — co ma być, musi być!”¹⁰⁶ Gdy nazajutrz rano pociąg, którym obaj wracali do Niemiec, przejeżdżał przez Lipsk, fuhrer rozważał głośno problem żydowski. Stwierdził, iż on, Hitler, zamierza przesiedlić wszystkich Żydów, na przykład na Madagaskar. Wyspa ta znajduje się co prawda we władaniu Francji, jednakże godzinę później Hitler oświadczył, że rozprawi się również z tym państwem. „Jest to jego ambicją życiową” — domyślił się Goebbels.¹⁰⁷

Do Berlina dojechali o 13.30. Trwało głosowanie. Na peronie oczekiwała Magda. Przy dźwięku terkoczących kamer dzieci Goebbelsa wręczały fuhrerowi bukietki kwiatów, a potem on sam poszedł głosować do kabiny urządzonej w hali dworcowej.

Głosowanie ujawniło prawdziwą jednomyślność społeczeństwa, tak ogromną, że nieomal kłopotliwą dla nowej Wielkoniemieckiej Rzeszy. W Austrii za Hitlerem oddano 99,75% głosów; w Niemczech 99,08 (wyłamała się tylko Saksonia). Ów niezwykły spektakl demokracji zaszokowane stolicy: Paryż, Londyn i Praga, przyjęły głuchą ciszą.¹⁰⁸ „Niemcy — stwierdził Goebbels — zdołały zjednoczyć cały naród za pomocą kartki wyborczej.”¹⁰⁹

Patrz relacja „NYT”, 5 IV 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 10 IV 1938.

Ibid., 11 IV 1938.

Ibid., 12 IV 1938.

Ibid., 11 IV. Spośród 49403028 uprawnionych do głosowania, do urn wyborczych udało się 49279104 osoby, z których 48751857 poparło Hitlera i *Anschluss*. Goebbels dokonał analizy tych wyników: *ibid.*, 26 IV 1938.

Hazardzista

Rezultaty plebiscytu stanowiły ukoronowanie pierwszych pięciu lat Goebbelsa na stanowisku ministra. Wprawdzie za granicą plotkowano o jego ewentualnej dymisji oraz o skandalicznym życiu osobistym, on jednak zajmował się sprawami wielkiej rangi.¹ 18 marca Hitler podpisał dekret powołujący do życia nową uczelnię filmową, w której zamierzano również wykładać historię filmu, teorię propagandy oraz jej recepcji u odbiorców; ten ostatni przedmiot był z pewnością drogi Goebbelsa sercu.² Przygotowywał też kampanię przeciw „sztuce wynaturzonej” (*entartete Kunst*). W czerwcu 1937 r. oglądał żalosne dzieła — przykłady nurtu, który nazywał „artystycznym bolszewizmem”; wtedy to powziął zamiar zorganizowania specjalnej wystawy wyszydającej ów rodzaj sztuki. Początkowo upokorzone i wyjałowione intelektualnie środowisko koneserów sztuki niewiele mu pomogło w urzeczywistnieniu tego zamiaru.³ Gotowość pomocy w przygotowaniu takiej ekspozycji zgłosił Speer, który jednak wkrótce zmienił zdanie i wycofał się.⁴ 29 czerwca Hitler zezwolił Goebbelsowi na konfiskowanie w niemieckich muzeach tych dzieł, które minister uzna za eksponaty godne wystawienia. Goebbels natychmiast nakazał profesorowi Adolfowi Zieglerowi, radykalnemu wykładowcy w monachijskiej Akademii Sztuki, „wybrać i zabezpieczyć — z myślą o wystawie sztuki wynaturzonej — dzieła niemieckiego dekadenceńskiego malarstwa i rzeźby, począwszy od 1910 r., znajdujące się w posiadaniu państwa, krajów związkowych i miast”.⁵ Wystawę otwarto w lipcu w Monachium. „»Sztuka wynaturzona« cieszy się ogromnym powodzeniem — zanotował Goebbels 24 lipca — a jednocześnie stanowi śmiertelny cios zadany nieprzyjaciołom. Fuhrer wspiera mnie niezłomnie w batalii przeciw wszystkim wrogom”. Hess, Rosenberg, Speer oraz inni naziści mieli swoich ulubionych artystów, których próbowali chronić, jednak Goebbels okazał się

Patrz np. Kral, s. 63, nr 9; opinia prof. Carla Burckhardta, cytowana w jego genewskiej depeszy do FO, 27 I (PRO, sygn. akt FO.371/21660); oraz nie opublikowana część dzienników, 21 V 1938.

² Odnośnie do tego dekretu, patrz OSS R&A, raport nr 113, 22 II 1943 (USAMHI, papiery Donovana, pojemnik 35c). Odnośnie do nowej uczelni, patrz BA, sygn. akt R.55/264.

³ „Dzienniki”, 5 VI 1937.

⁴ *Ibid.*, 5-7 i 12 VI 1937.

⁵ Pismo Goebbelsa do Zieglera z 30 VI, cyt. przez P.-K. Schustera w: *Die „Kunstatadt” München 1937.*

Nationalsozialismus und „entartete Kunst”, München 1937, s. 37 i nast.; Reuth, op.cit., s. 261; „Dzienniki”, 30 VI 1937.

Hazardzista

nieubłagalny; następnego dnia zatelefonował do Zieglera, nakazując mu przeprowadzenie czystki we wszystkich muzeach: „Zajmie to trzy miesiące i załatwione”.⁶ Nagromadzenie tak wielkiej liczby dzieł, deformujących w groteskowy sposób rzeczywistość i należących do czystej awangardy, osiągnęło oszałamiający efekt. Choć Żydzi byli autorami zaledwie 6 spośród 112 eksponatów, we wstępie do katalogu Hitler zaatakował właśnie ich. „Żydostwo — napisał — dzięki wykorzystaniu swojej uprzywilejowanej pozycji w prasie zdołało wypaczyć wszelkie zdrowe i normalne idee natury oraz funkcje sztuki”. Stosując metody, które zdały egzamin w nazistowskich „latach walki”, Goebbels wynajął aktorów; wmieszani w publiczność, wyrażali głośno oburzenie.

W ciągu kilku dni przez wystawowe sale przewinęło się 750 tys. zwiedzających. Profesor Ziegler poinformował Goebbelsa, że przed objęciem władzy przez nazistów rząd republiki weimarskiej wydał na zakup tych szkaradziejstw sześć milionów marek w złocie.⁷ Gdy burmistrzowie Szczecina i Kolonii zaprotestowali przeciw rekwirowaniu wartościowych zasobów z podległych im placówek, minister pokazał Hitlerowi reprodukcje „artystycznych brudów”, których tamci tak zaciekle bronili. Następnie, pokładając całkowite zaufanie w fuhrerze, poprosił go o rozsądzenie sporu.⁸ Działając za jego aprobatą, mimo sprzeciwów Rusta i Rosenberga, Goebbels przygotował projekt ustawy zezwalającej na konfiskatę, bez żadnego odszkodowania, wszystkich dzieł „sztuki wynaturzonej”.⁹ Rzesza sprzedawała je następnie mniej wybrednym krajom, przeznaczając pozyskane w ten sposób fundusze na zakup dzieł starych mistrzów.¹⁰

Wystawę, którą zwiedziło ogółem 3 mln osób i na której znalazły się prace Dixy, Noldego i Kokoschki, pokazano w 13 miastach w Niemczech i w Austrii. Za typowy przykład owej „zdegenerowanej sztuki” można uznać obraz Kirchnera pt. *Autoportret artysty jako żołnierza*, na którym malarz podnosi zamiast ręki okrwawiony kikut („obelga rzucona w twarz niemieckim bohaterom” — napisano na tabliczce pod dziełem). Podobne oskarżenia, jakie przeciw wojnie wysunął Grosz, uznano za świadomy sabotaż obrony narodowej.

Wzruszona do głębi wspaniałym ponownym zjednoczeniem Niemiec i Austrii, Magda wyraźnie złagodniała. Goebbels, jak za dawnych czasów, spędził kilka niedziel na Schwanenwerder wraz ze swoją platynowoblond żoną. Niedomagania sercowe spowodowane końcowymi tygodniami szóstej ciąży, która nadwreżyła jej zdrowie, zmusiły Magdę do spędzenia kilku dni w klinice. „Szybko zdołałem ją pocieszyć” — zanotował

⁶ *Ibid*, 24 i 25 VII; 1 VIII 1937.

⁷ *Ibid*, 1 IX 1937.

⁸ *Ibid*, 28 X 1937.

⁹ *Ibid.*, 22 IX; 5 XI 1937; nie opublikowana część dzienników, 15 III; 17 V 1938. Odnośnie do tej ustawy: „Dzienniki”, 13 i 14 I; nie opublikowana część dzienników, 12 i 14 II; 15 III; 17 i 18 V; „Dzienniki”, 5 VI 1938.

¹⁰ Nie opublikowana część dzienników, 16 i 18 V; „Dzienniki”, 29 VII 1938.

MINISTER RZESZY

Goebbels.¹¹ Być może właśnie przy tej okazji wyznaje, że trudno mu dochować wierności Magdzie, wyjąwszy obecne chwile, gdy jest brzemienna.¹² Rozanielona Magda powtarza jego słowa sekretnicy-Ello, dodając rozmarzonym tonem: „Joseph i ja zbliżyliśmy się do siebie jak nigdy przedtem”.

Prawdopodobnie był szczery. Ostatnio bowiem z Baarową nie układało się mu najlepiej. W kwietniu dwukrotnie odwiedził samotnie leśny domek pod Lanekę; grał na pianinie, spał, spacerował, trochę strzelał do celu z pistoletu, wreszcie zanotował: „Jestem tu sam, zupełnie sam”.¹³ 2 maja towarzyszy Hitlerowi w jego oficjalnej podróży do Włoch. „Ofiarowałem Magdzie złoty medalion z moją podobizną. Biedactwo, żegnała mnie łzami.”¹⁴

Gdy czekali w Kancelarii Rzeszy na samochody, Hitler powiedział mu, że chciałby nawiązać ścisły sojusz z Mussolinim. Wyeliminowałoby to duce z antyniemieckiego frontu, który szykują od dłuższego czasu Londyn i Paryż.¹⁵ Nie ma, jak się wydaje, potrzeby rozpisywania się na temat ich tygodniowej wizyty we Włoszech. Zapiski zawarte w tomie nowo odkrytego dziennika Goebbelsa jeszcze raz potwierdzają pogardę nazistów dla instytucji monarchii. Wszyscy członkowie niemieckiej delegacji okazali się jednomyślni: „Nigdy więcej tronu!”¹⁶ Król Włoch potraktował ministrów Hitlera, by przytoczyć słowa Goebbelsa, jak czyścibutów. „Oto i cała banda nadętych koronowanych ropuch: wszystkich postawiłbym natychmiast pod ścianę! Rzygać się chce. Potraktowali nas jak jakichś parweniuszy! [...] Oto mikroskopijna klika książątek, którym się roi, że do nich należy cała Europa.”¹⁷ Hitler postanowił ostrzec swoich generałów, stanowczo i raz na zawsze, przed monarchistycznymi ciągotami.¹⁸ Włosi zaś, jak zauważył Goebbels, wydawali się nader skorzy do entuzjazmu. „Jednakże tylko przyszłość pokaże, czy w ciężkich chwilach nie zmienią poglądów.”¹⁹

4 maja, podczas dwóch tajnych spotkań z Mussolinim, Hitler wyjawiał mu w zaufaniu swoje plany wobec Wschodu.²⁰ Jak dotychczas wszystko układa się pomyślnie, powiedział tego samego dnia Goebbelsowi; podziękowałem — dodał — duce za pomoc przy

¹¹ *Ibid.*, 14, 21 i 24 III 1938. 12

Według Ello Quandt wyznanie to padło z jego ust w ostatnich tygodniach ciąży Magdy. H.-O. Meissner, *op. cit.*, s. 175 i nast.

13

Nie opublikowana część dzienników, 13 i 14 IV; patrz też 3 IV 1938.

¹⁴ *Ibid.*, 3 V 1938.

¹⁵ *Ibid.*

¹⁶ *Ibid.*, 5 V 1938.

¹⁷ *Ibid.*, 6 V. Arystokracja, jak zauważył później Hitler, potrafi wyłącznie poślubiać bogate Żydówki (*ibid.*, 16 VI 1938).

¹⁸ *Ibid.*, 7 V 1938.

¹⁹ *Ibid.*, 4 V 1938.

²⁰ *Ibid.*, 5 V 1938. Na pokładzie pancernika „Conte di Cavour” Hitler powiedział Mussoliniemu, że Niemcy podążą dawnym teutońskim szlakiem na wschód. Patrz list Ciano do Ribbentropa z 13 VIII 1939 (akta Loescha, NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 610).

Hazardzista

Anschluss i obiecałem odwdziaczyć się za tę przysługę w przyszłości. Gabinet Mussoliniego wydał się Goebbelsowi zbyt wielki, stało w nim tylko ogromne biurko i globus. „W kwestii Czechosłowacji — zanotował minister — dał nam całkowicie wolną rękę.” (Trzeba tu wspomnieć, że Hitler w tajnym liście do Mussoliniego, skierowanym do niego tuż przed *Anschluss*em, wspominał, że jego kolejnym celem będzie Czechosłowacja). Pokłosem niemieckiej wizyty stał się, jak ujął to Goebbels, rodzaj przymierza wojskowego między obu krajami — ale, wbrew może nadziejom Hitlera, nie podpisano żadnego wiążącego dokumentu.²¹

Hitler odplacił Mussoliniemu natychmiast. W czasie pożegnalnego bankietu, używając ceremonialnych zwrotów, zagwarantował nienaruszalność niemiecko-włoskich granic, spisując południowy Tyrol na wieczną stratę. „Ale inaczej naprawdę się nie dało — Goebbels niezbyt przekonująco uzasadniał tę decyzję, pisząc w zmierzającym na północ pociągu — bo i nic by się wtedy nam nie ułożyło”.²² Patrzył przez okno i wyobrażał sobie, że dostrzega grupy płaczących Niemców południowotyrolskich, zdradzonych przez jego fuhrera.²³ Podczas pożegnania we Florencji Mussolini rzekł do Hitlera: „Teraz nic nie może nas rozdzielić”.²⁴

Na pokładzie pancernika „Conte di Cavour”, flagowego okrętu włoskiej floty, Hitler wręczył Goebbelsowi depezę. Tego dnia, 5 maja o godzinie 14.00, Magda powiła córkę. „Ponieważ obchodzimy dziś Święto Marynarki — zaproponował pompatycznie Mussolini — może więc nada jej pan imię Marina?” Goebbels tylko się uśmiechnął. Początkowo postanowił nazwać dziewczynkę Hertha, wkrótce jednak uznał, że ładniejsze jest imię Hedda; matce Magdy bardzo podobała się oglądana niedawno inscenizacja *Heddy Gabler*P

Dopiero po tygodniu powraca do Berlina i ogląda swoją czwartą córeczkę. Magda miała trudny poród. „Ile kobieta musi się nacierpieć, żeby urodzić!” — współczuje jej, po czym wyrusza natychmiast do Lanę, gdzie spędza dwie noce.²⁶ Być może poród Magdy uwolnił go od narzuconych sobie ograniczeń. Nie wiadomo; w położonej nad jeziorem

willi gra na pianinie, oddaje się lekturze, wypoczywa, leniuchuje, znów czyta, żegluje, opala się i cieszy duszę „odrobiną muzyki i rozmowy”, a więc na pewno nie przebywał tam samotnie. Zapewne dzięki skojarzeniu myślowemu w kolejnej zapisce powraca imię Magdy: „Wszystko z nią w porządku”.²⁷

Następne pięć tygodni rozbija, zapewne w proch i pył, wszelkie złudzenia, jakie
Nie opublikowana część dzienników, 7 V 1938.

²² *Ibid*, 7-8 V 1938.

²³ *Ibid*, 11 V 1938.

²⁴ *Ibid*., 12 V 1938. 25

Ibid., 5 V 1938; relacja nieżyjącego już kapitana H. Friedrichsa, 4 IV 1989; Behrend, *op.cit.*, nr 19, 10 V 1952.

²⁶ Nie opublikowana część dzienników, 12 V 1938. 27

„Dzienniki”, 13 V; u Fröhlicha zapiska ta nosi błędną datę 12 V 1938.

MINISTER RZESZY

mogła jeszcze żywić Magda. To prawda, Goebbels wspomina o planach, jakie wspólnie układają na przyszłość, nie jest jednak pewne, czy przyszłość ta obejmuje ją, jego żonę.²⁸ Znów gwałtownie się kłóca. W ciągu kolejnych pięciu tygodni wspomina jedenaście takich „pyskówek”,²⁹ w których siły były nierówne, zważywszy na jego doświadczenie oraz talenty retoryczne, przewyższające o niebo skromne umiejętności Magdy. Jej wymowa zatracąca na dobitkę flamandzkim akcentem, pamiątką z lat nauki w belgijskiej szkole zakonnej. Być może przyczyną tych sporów była Baarova, ponieważ 17 maja po przywiezieniu z kliniki Magdy i maleńkiej Heddy wyrusza dwukrotnie do Lanek — po czym, 20 maja, odwiedza swoją leśną rezydencję. Jego zadurzenie w Lidzie sięgnęło szczytu. Prowadzi z nią tak długie rozmowy przez telefon, że służby podsłuchowe Göringa zostały zmuszone do wzmocnienia „obsługi” jej linii specjalną dodatkową ekipą (Baarova jest Czeszką, a więc obywatelką potencjalnie wrogiego państwa).³⁰ W jego sprawy uczuciowe zaangażowało się również gestapo. Goebbels spotyka się z Lidą w willi Hildę Kórber w Grunewaldzie przy Lassen Strasse 1a, jednakże przyjaciółką jego ukochanej również jest Czeszka. W tej sytuacji nie należy się dziwić, że jej dziewięcioletni podówczas syn Thomas wspominał po latach, iż Goebbels prosił go, by zobaczył przez okno, czy w pobliżu nie kręcą się gestapowskie samochody.³¹ W końcu Hitler napomyka mu, że może warto by i zakończyć ów romans; fuhrerowi chodzi jednak wyłącznie o względy bezpieczeństwa.³²

W połowie czerwca, następnego dnia po kolejnej wizycie Goebbelsa w Lanek, on, Magda i jego siostra „obgadują” tę sprawę w małej piwiarni w eleganckiej dzielnicy Berlina.³³ W tym okresie jedynie dwukrotnie pokazuje się z Magdą publicznie: pierwszy raz w Charlottenburgu (w dzienniku wspomina, że kłócili się tamtej nocy), a drugi w Wiedniu; powracając stamtąd zatrzymują się w Dreźnie i tu Magda pozostaje na kilkudniowym leczeniu w klinice. „Czułe i wzruszające pożegnanie” — notuje Goebbels, po czym jedzie wprost do Lanek.³⁴ Tego lata padł jeden z łabędzi osiadłych na jeziorze. „Zły omen — twierdzi Lida — wszystko skończone”.³⁵

Magda traci cierpliwość. Podczas jego nieobecności spotyka się pewnego wieczoru z Hitlerem i wspomina mu o swoich problemach. Zażenowany fiihrer nie chce jej

Nie opublikowana część dzienników, 15 V 1938.

Ibid., 17, 18, 19, 23, 27 i 31 V; „Dzienniki”, 2, 3, 15, 16, 17 i 19 VI 1938.

Informację tę możemy znaleźć w rzetelnym i bogatym w treść artykule pióra jednego z funkcjonariuszy Forschungsamtu, zamieszczonym na łamach „Neue Presse”, Coburg, 3 VIII 1946; patrz też NA, sygn. akt RG.226, XE.4986.

Rozmowa autora z Thomasem Harlanem, 13 I 1994; Lida Baarova również wspominała, że czasem śledziły ją dwa samochody gestapo.

Rękopis Juliusa Schauba (IfZ, kolekcja Irvinga, ED.100/202). *Ibid*, 17 VI 1938. *Ibid*, 21 VI 1938.

Rozmowa autora z Lidą Baarową, Salzburg, 4 VII 1993.

Hazardzista

słuchać. „No tak, zawsze wylezie z niego kapral” — zżyma się Magda w rozmowie z Ello.³⁶

Tymczasem, podczas jej pobytu w Dreźnie, Goebbels postanawia dokonać wyboru: ona albo Lida. Niełatwy to wybór. W lipcu spędza tydzień w Lanke; wszystko wskazuje na to, że nie jest sam. Nie przyjmuje żadnych gości.³⁷ Pewnego dnia, po spacerze w mokrym lesie, zapisuje w dzienniku: „Ta melancholia!”³⁸ Odwiedzając Schwanenwerder, zabiera kilkakrotnie dziewczynki na przejażdżkę łódką, lecz nad jego życiem uczuciowym zbierają się, by tak rzec, nie zapowiedziane żadną prognozą chmury.³⁹ Doskwiera mu bezsenność, ma mętlik w głowie. 8 lipca pojawia się w dzienniku niespodziewana skarga: „Ach, jak ciężko. Serce mi chyba pęknie”.⁴⁰

Prosi Karla Hankego, by porozmawiał rozsądnie z Magdą. O dwa lata młodszy od Magdy Hanke rozpieszcza ją i uczy konnej jazdy. Przy jego boku Magda wręcz rozkwita. Hanke jednak nie pozostaje lojalny wobec swojego szefa. Oto na jego oczach rozgrywa się dramat *Tristana i Izoldy*. Dostrzega w Magdzie straszliwie krzywdzoną kobietę. Powiernik ministra, człowiek niezaprzeczalnie dzielny i odważny, zostaje jej rycerzem w lśniącej zbroi. Zapewne ich stosunek pozostaje wyłącznie platoniczny; w społecznej hierarchii Magda stoi o niebo wyżej od syna maszynisty.⁴¹ Magda wyczuwa jednak, że Hanke, mający dostęp do prywatnej korespondencji męża, może okazać się pożytecznym sojusznikiem. Hanke przyrzeka jej, że będzie miał oczy otwarte. Kłopoty Goebbelsa dopiero się zaczynają.

Często rozmawiał z Hitlerem o przyszłości. Dążąc za wszelką cenę do zapobieżenia wszelkim próbom restytucji monarchii w Niemczech, na początku 1937 r. Hitler wspominał w czasie posiedzenia rządu o powołaniu „senatu konstytucyjnego”, które to ciało, gdy nadejdzie właściwa chwila, dokona wyboru jego następcy.⁴² Po powrocie z Włoch oświadczył Goebbelsowi, że Niemcy muszą pozostać na zawsze państwem kierowanym przez fuhrera.⁴³ „Senat — przewidywał minister w czerwcu 1938 r. — zostanie wkrótce powołany, po czym odbędzie posiedzenie. W jego gestii będzie leżał wybór każdego przyszłego fuhrera. Trzy godziny po elekcji SA, SS oraz siły zbrojne złożą mu przysięgę na wierność.”⁴⁴ Powyższe plany spełzły jednak na niczym, ponieważ

Meissner, *op.cit.*, s. 141. „Dzienniki”, 30 VI 1938. *Ibid*, 3 VII 1938. *Ibid*, 5 i 7 VII 1938. *Ibid*., 8 VII 1938.

Hanke zdradził swojej pierwszej żonie, baronowej Fredzie von Fircks, iż choć sam był skłonny nawiązać z Magdą stosunki intymne, ona nie wyraziła na to ochoty (rozmowa autora z nieżyjącą już Fredą Rössler, 5 III 1990).
Stenogram z posiedzenia gabinetu, 26 I; „Dzienniki”, 27 I 1937. Nie opublikowana część dzienników, 12 V 1938.
„Dzienniki”, 16 VI 1938.

MINISTER RZESZY

burzliwe wydarzenia, jakie zaszły tego lata, doprowadziły Niemcy i świat na krawędź wojny.

Wiele przedsięwzięć podejmował z przekonaniem o jej rychłym nadejściu.⁴⁵ Ostatniego dnia lipca na spotkaniu ze swoim nowym oficerem łącznikowym, Brunonem Wentscherem, przekonywał w tej kwestii sam siebie i swojego rozmówcę obfitymi cytatami z *Mein Kampf*. „Niebawem staniemy naprzeciw siebie” — skonstatował.⁴⁶ Nakazał zainstalować we wszystkich miastach (poczynając od Wrocławia) tysiące głośników ulicznych, po to, by mieć możliwość przemawiania do tłumów za jednym naciśnięciem guzika. Jego płynąca niezmordowanie zewsząd propaganda stała się wszechobecna. Na jego polecenie niemieckie radio przedłużyło czas nadawania programu aż do 3.00 w nocy, by odstręczyć poddanych Hitlera od słuchania zagranicznych rozgłośni; to ostatnie zagrożenie stało się nieomal jego obsesją. Podejmował też rozmaite kroki w celu zwiększenia dochodów z wyświetlania filmów. Choć na ekrany niemieckich kin weszło wtedy kilka marnych pod względem artystycznym filmów, na przykład *Capriccio* Karla Rittera (Hitler nazwał ów obraz „pierwszoklasną chałą”, on sam zaś uznał go za „trywialny, nudny, powierzchowny i pozbawiony wszelkiego stylu”),⁴⁷ kilka innych zrobiło naprawdę ogromną furorę. Można tu wymienić na przykład *Sprawę morderstwa Holma*, przy której kręceniu pomocy i konsultacji udzielała policja, oraz świeżo zmontowany, dwuczęściowy film Leni Riefenstahl o olimpiadzie. Było to wspaniałe i wiekopomne dzieło sztuki filmowej, którego premiera odbyła się w Berlinie w dniu urodzin Hitlera.⁴⁸ Stawił się wtedy, z dumną miną, mając u boku Lidę Baarovą.⁴⁹ Dobroczyńca i bestia w jednej osobie, Goebbels przybierał pozę człowieka Renesansu. Ze swoich tajnych funduszy polecił wypłacić Riefenstahl, tytułem premii, sto tysięcy marek.⁵⁰ Jednocześnie obniżał zbyt wygórowane w jego mniemaniu gáže niektórych gwiazd ekranu, podwajając, a nawet potrajając apanaże innym.⁵¹ Świat muzyczny wyczekiwał z napięciem i lękiem jego kapryśnych, arbitralnych decyzji. Czy podczas wiedeńskich festiwali można śpiewać pieśni Schuberta i Schumanna (słowa tych utworów pisali wszak Żydzi)? Uznał, że można.⁵² Słuchając w Dusseldorfie koncertu pod batutą Richarda Straussa, skinął uprzejmie głową wielkiemu dyrygentowi, co miało

Ibid., 13 VIII 1938. *Ibid.*, 30 VII 1938.

Dziennik Wiinschego, 19 VI (BA, sygn. akt NS.10/125); nie opublikowana część dzienników, 1 i 3 V 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 21 IV 1938; program w BA, sygn. akt NS. 10/44.

Lista zaproszonych gości w: C. C. Graham, *Leni Riefenstahl and Olympia*, London 1986, s. 186 i nast.

Nie opublikowana część dzienników, 22 i 23 IV 1938.

„Dzienniki”, 13 VIII 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 5 IV 1938.

Hazardzista

oznaczać przywrócenie go do łask. („Dostatecznie długo już pokutował”).⁵³ W sierpniu 1938 r. rozsierdził go pewien pisarz, którego zesłał do obozu koncentracyjnego — lecz tylko na miesiąc. „To ostatnie ostrzeżenie! [...] Jeśli zrobi fałszywy krok, polecą na dobre. On i ja o tym wiemy”.⁵⁴

W innych krajach europejskich, za przykładem Niemiec, usuwano Żydów z życia kulturalnego. W Rzymie zwalniano ich z posad nauczycielskich. Warszawa wydała antyżydowskie ustawy narodowościowe. W Bukareszcie krótko rządzący premier Octavian Goga zakazał Żydom zatrudniania młodych aryjskich służących płci żeńskiej.⁵⁵ „Żydzi — szydził Goebbels — pierzchają we wszystkie strony jak zające. Lecz cóż to, nikt nie chce ich przyjąć. Gdzie zwalić to łajno?” Żywił przekonanie, że naród niemiecki popiera prześladowania, jakim poddał Żydów. „Najpierw musi polecieć kilka zębów — filozofował — a dopiero potem można rozmawiać”.⁵⁶ Co prawda odrzucił wcześniejsze sugestie Streichera, żeby witryny żydowskich sklepów zaklejać wielkimi plakatami w żywych barwach, zawierającymi nazwiska Niemców, których przydybano tam na kupowaniu.⁵⁷ Jednak w marcu 1938 r. zakazał Żydom zawierania kontraktów na prace publiczne.⁵⁸ Przekonywał Hitlera, że powinno się wygnać z Wiednia Żydów oraz Czechów. „W ten sposób rozwiążemy za jednym zamachem problem mieszkaniowy”.⁵⁹ Wiadomość o fali samobójstw wśród zrozpaczonych wiedeńskich Żydów przyjął obojętnie. „Kiedyś Niemcy popełniali samobójstwa — zauważył — no to teraz bęc na drugą nóżkę”.⁶⁰

Zainspirowany przykładem Wiednia, planował wraz z hrabią von Helldorffem, szefem policji berlińskiej, podjęcie skoordynowanych wysiłków w celu usunięcia Żydów ze stolicy. Obaj przedstawili w kwietniu Hitlerowi zestaw środków służących prześladowaniom tej grupy narodowościowej; proponowali między innymi wydzielenie dla Żydów tylko niektórych basenów, kin i lokali gastronomicznych oraz wprowadzenie specjalnego znakowania żydowskich sklepów i przedsiębiorstw.⁶¹ „Położymy kres przeświadczeniu, że Berlin jest wspaniałym żerowiskiem dla Żydów — zarzekał się w prywatnych rozmowach — najlepszym dla nich miejscem wydaje się Madagaskar”. Bardziej powściągliwy Hitler poprosił jego i Helldorffa, by zaczekali, aż powróci z Włoch

53 54

55 56 57

58 59 60 61

Ibid., 29 V 1938. „Promieniał ze szczęścia, gdy powiedziałem mu kilka uprzejmych słów”.

Pisarzem tym był Ernst Wiechert, „Dzienniki”, 4 i 30 VIII; nie opublikowana część dzienników, 11 IX 1938.

„Dzienniki”, 6 I 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 12 II 1938.

Ibid., 6 III; czyniąc to miał bowiem świadomość, że wiele żon prominentnych nazistów, w tym nawet Emma Göring, robi zakupy w żydowskich sklepach. „Kobiety czasem nie potrafią ich odróżnić”. Yivo, sygn. akt G-61.

Nie opublikowana część dzienników, 20 III 1938.

Ibid., 6 III; tej samej „figury retorycznej” użył w przemówieniu wygłoszonym 29 II 1938 w Wiedniu. Nie opublikowana część dzienników, 23 V, oraz raport Helldorffa dotyczący antyżydowskich środków, 20 VI 1938 (Princeton Univ. Libr.: Seeley Mudd Libr., kolekcja Adolfa Hitlera, pojemnik 2).

MINISTER RZESZY

w maju. Na początku czerwca Helldorff nakazał zatrzymać pod jakimś błahym pretekstem pierwszych trzystu Żydów, ale potem wyjechał na urlop i ku zgrozie oniemiałego z zaskoczenia Goebbelsa jego prawnicy nakazali wypuścić na wolność wszystkich aresztowanych, wyjąwszy garstkę notowanych w policyjnych kartotekach.⁶² (Antysemityzm Helldorffa był zresztą dość powierzchowny; kilka tygodni później Heydrich z odrazą i zgrozą przyjął wiadomość, że hrabia korzysta z usług żydowskiego dentysty⁶³). Odwoławszy Helldorffa z urlopu, Goebbels pouczył go, że celem podjętych posunięć jest wygnanie Żydów z Berlina.⁶⁴ Założenia tej strategii wykladał też bezpośrednio oficerom policji. Tymczasem Hitler wyjechał na lato z Berlina do Bawarii.

Do koordynacji z szefostwem *gau* Goebbelsa spraw dotyczących prześladowań, hrabia Helldorff 13 czerwca powołał w swoim urzędzie specjalną sekcję żydowską (Dezenrat).⁶⁵ W ciągu kilku następných dni, podczas wręcz podręcznikowej obławy, policja berlińska zatrzymała 1122 żydowskich kryminalistów, 445 „elementów społecznych” oraz 77 zagranicznych Żydów nie mających odpowiednich dokumentów; uwięziono 66 osób, 1029 zesłano do obozów koncentracyjnych, reszta zaś spędziła wiele dni w policyjnych aresztach. Helldorff nałożył wysokie kary na żydowskich właścicieli sklepów nie przestrzegających nazistowskich ustaw o stałych cenach. Z jego nakazu zatrzymano również, do czasu poddania ich technicznym próbom bezpieczeństwa, 250 samochodów należących do Żydów. Nakazano również Żydom rezygnację z przybranych nazwisk o niemieckim brzmieniu, zwłaszcza jeśli sugerowały one arystokratyczne pochodzenie.⁶⁶ W wyniku tej kampanii rozegrały się niewypowiedziane dramatyczne sceny, niektóre sfotografowali brytyjscy reporterzy. Goebbels nakazał skonfiskować im filmy.⁶⁷ Tymczasem nazistowscy chuligani oblepiali plakatai witryny żydowskich sklepów. Gdy mroczna strona ludzkiej natury wzięła górę nad lepszą, nawet Helldorff prosił Goebbelsa o powstrzymanie ekscesów; „patologiczny element”, tłumaczył, wymknął się spod kontroli, korzystając z ochrony partii. Możliwe, że Goebbels po prostu nie docenił berlińskiego lumpenproletariatu, który, jeśli otrzymał choćby tylko najmniejszą sposobność, zawsze przystępował ochoczo do maltretowania Żydów. Usiłował powściągnąć zapędy tłumu, ale poniewczasie.⁶⁸ Zważywszy na późniejsze wypadki, warto przytoczyć treść zapiski figurującej w dzienniku pod datą 22 czerwca 1938 r.: „Dzienniki”, 2 i 3 VI 1938.

Był nim dr Julius Dresel. Patrz pismo Heydricha do Himmlera, 22 VII; pismo Himmlera do Helldorffa, 30 VII 1938 (akta BDC, Helldorff). *Ibid.*, 4 VI 1938.

Kierował nią *regierungsassessor* Brummel.

Raport Helldorffa, *loc.cit.*; „Dzienniki”, 19 VI 1938: „Helldorff podejmuje obecnie radykalne kroki w kwestii żydowskiej. Partia udziela mu w tym pomocy [...] Policja zrozumiała moje wytyczne”. Patrz relacja United Press z Berlina, NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 4357, s. 5162 i nast.

List Lochnera do rodziny, 10 VII 1938 (*loc.cit.*, pojemnik 47). On sam i jego żona oglądali „orgie smarowania farbą wystaw” przy Kurfurstendamm.

„Dzienniki”, 21 VI 1938.

Hazardzista

„Kwestia żydowska w Berlinie skomplikowała się teraz. Być może w wyniku podpuszczeń Helldorffa Partia obsmarowała żydowskie sklepy [...] Doszło również do rabunków. Dopuszczali się tego Cyganie oraz inne elementy przestępczego podziemia. Wszystkich winnych zesłałem do obozów koncentracyjnych. Helldorff kompletnie przeinaczył moje zarządzenia: nakazałem bowiem, by policja działała zgodnie z prawem, a Partia odegrała po prostu rolę widza. Stało się odwrotnie. Wezwałem wszystkich wysokich funkcjonariuszy partyjnych, po czym wydałem nowe zarządzenia. Ukróć wszelkie bezprawie.”

„A zresztą — dodał tonem refleksji — tego rodzaju surowa sprawiedliwość ma również swoje dobre strony. Żydów solidnie przestraszano, toteż odtąd zastanowią się dwa razy, nim uznają Berlin za swoje Eldorado.” Przemawiając na wiecu zorganizowanym w środku lata, nie zdobył się jednak na słowo skruchy czy samokrytyki, tylko — wedle słów Lochnera — „praktycznie uprawomocnił ekscesy uliczne z poprzednich dni”.⁶⁹

Mimo że Góring odniósł się z dezaprobatą do czerwcowych ekscesów, Goebbels był nieubłagany. „Walka z żydostwem, prowadzona legalnymi metodami, trwa aż do ostatniego stopnia szubienicy”.⁷⁰ Choć notatki w dzienniku, jak również raport Helldorffa, nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż to on zapoczątkował antyżydowskie zajścia, przelał na papier zdania o wysoce oszukańczej treści: „Operacja »Żyd« dobiegła końca. Winnymi okazali się pewien major policji oraz pewien kreisleiter [...] podjąłem zdecydowane kroki w celu zapobieżenia podobnym ekscesom w przyszłości”.⁷¹ Przybierając zaś pozę dobrotliwego i sprawiedliwego sędziego, nakazał Helldorffowi zbadać prawdziwość doniesień, jakoby Żydów poddawano złemu traktowaniu w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen.⁷² Zaniepokojony nieprzychylnymi reakcjami prasy zagranicznej Ribbentrop zatrzymał go niemal siłą w hotelu „Kaiserhof” i czynił gorzkie wymówki za postępowanie wobec Żydów. Goebbels przyrzekł mu złagodzenie kursu.⁷³ Kilka dni później, podczas pobytu w Bayreuth, zanotował skrupulatnie, że fiihrer „aprobował” (*billigt*) berlińską operację. „Nie ma żadnego znaczenia, co wypisują zagraniczne gazety — dodał — najważniejsze jest bowiem dla nas

wypchnięcie Żydów. Za dwa lata Niemcy muszą być od nich wolne. Na razie jednak będziemy ich tu trzymać — w charakterze ruchomego zastawu".⁷⁴

Ibid, „Dzienniki”, 22-23 VI. Pismo Hendersona do FO, 22 VI 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21663). Podniesionym głosem tłumaczył, że w ciągu trzech ostatnich miesięcy osiedliło się w Berlinie trzy tysiące Żydów. „Nie mogą oni udawać, że nasza narodowosocjalistyczna rewolucja nigdy nie nastąpiła”. „DAZ”, 23 VI 1938: „Goebbels über die Auseinandersetzung mit der Juden. Eine Rede bei der Berliner Sonnwendfeier” (BA, kolekcja Schumachera, 115).

„Dzienniki”, 21 VI 1938. *Ibid.*, 24 VI 1938. *Ibid.*, 5 i 8 VIII 1938.

Ibid, 6 VIII 1938; patrz Ribbentrop, *Zwischen London und Moskau*, s. 275.

„Dzienniki”, 24 VII; 26 VII Helldorff przekazał mu raport dotyczący kroków, jakie podjęto dotychczas

MINISTER RZESZY

W marcu 1938 r. Hitler dopracował plan zagarnięcia Czechosłowacji przy wykorzystaniu, w charakterze pretekstu, kwestii traktowania przez władze czeskie tamtejszej mniejszości niemieckiej. Henleinowi, przywódcy Niemców sudeckich, polecił wysuwać wobec Pragi żądania niemożliwe do spełnienia. W kwietniu Henlein ostrzegł go, że czeskie fortyfikacje nadgraniczne są nadzwyczaj silne.⁷⁵ Hitler nakazał Goebbelsowi zaprosić do Wrocławia na letni festyn gimnastyczny 20 tys. Niemców sudeckich.⁷⁶ 2 maja na polecenie ministra gazety niemieckie wznowiły kampanię propagandową, dolewając świeżej oliwy do słabo już tłącego się ognia.⁷⁷ Zaalarmowany wydarzeniami Ribbentrop interweniował u Hitlera i Goebbelsa, ale nic nie wskórał. „Ribbentrop to typowy mały lizus” — szydził Goebbels, dumny jak paw z tego, że został tak ważną figurą w politycznym panteonie Rzeszy.⁷⁸ Tymczasem doszło do pierwszego przelewu krwi. 21 maja czescy żandarmi zastrzelili opodal miasta Cheb [Eger] dwóch Niemców sudeckich. Pośród wrzawy, jaka wywiązała się po tym zajściu, Praga zmobilizowała siły zbrojne, podczas gdy Londyn i Paryż domagały się od Hitlera, by ten nie podejmował żadnych kroków odwetowych. Fuhrer przebywał w Berghofie, wyczekując dogodnej sposobności do działania. Niebawem na rozkaz Goebbelsa, który utrzymywał, że uzyskał poparcie wodza, ruszyła pełną parą kampania propagandowa; uniesiony triumfem minister zanotował: „Ribbentrop jest bliski płaczu”.⁷⁹ Tamten jednak zdołał wprędce przekonać Hitlera, iż prasie należy nałożyć chwilowo cugle. Popęnilibyśmy błąd twierdząc, że rozsierdzony Goebbels przyjął odnośne decyzje fuhrera inaczej aniżeli tylko z lekką dezaprobatą. Hitler jednak dobrze wiedział, że jego Wehrmacht będzie mógł ruszyć na Czechosłowację nie wcześniej niż w październiku.

Goebbels 27 maja znalazł się wśród gości obecnych przy obiadowym stole w Kancelarii Rzeszy. Zanotował potem tylko tyle, że fuhrer powrócił do stolicy w celu przeprowadzenia wojskowych konsultacji.⁸⁰ Co do Ribbentropa, raczej nie przebierał w słowach. „Albo w ogóle zaprzestamy publikowania wiadomości o pogwałceniach naszej granicy — zanotował, dodając ponownie, że dysponuje poparciem Hitlera — albo podejmiemy kroki odwetowe”. Wspominał, że Hitler spacerował po pokoju, ważąc coś w myślach. („Nie wolno go niepokoić. Rozważa decyzje. To często zajmuje trochę czasu”).⁸¹ Następnego dnia Hitler oznajmił swoim generałom i ministrom, że przeciw Żydom, a 3 VIII raport dotyczący kolejnych przedsięwzięć. „Wszystko postępuje według planu” („Dzienniki”).

Nie opublikowana część dzienników, 15 IV 1938. *Ibid.*, 23 IV 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 3 V 1938. 21 V Goebbels tak napisał: „Biedna ty, Prago, już my cię dostaniemy”.
Ibid., 22 i 24 V 1938. *Ibid.*, 25 V 1938. *Ibid.*, 28 V 1938.

Ibid., 29 V; oto co „NYT” napisał (28 V 1938): „Jakby na rozkaz niemieckie gazety wstrzymały nieoczekiwane i raptownie ataki na Czechosłowację...”

Hazardzista

powziął „niezachwiany zamiar” zniszczenia Czechosłowacji.⁸² Teraz, gdy podjął ostateczną decyzję, opadło zeń napięcie i ostatniego dnia maja, na obiedzie, podczas rozmowy z Goebbelsem, scharakteryzował z grubsza Czechów jako naród „impertynencki, zakłamany, bigoteryjny i służalczy”.

„Trafił pan doprawdy w samo sedno!” — przyklasnął minister.⁸³

Führer oświadczył, że tego lata nie dadzą Pradze żadnego wytchnienia. Goebbels począł dolewać do ognia jeszcze więcej oliwy, choć publiczność znudziły już nieustannie powtarzane i utrzymane w niezmiennym tonie informacje.⁸⁴ Nadto ludzi zaczęło ogarniać przejmujące, niemiłe uczucie, że oto nadciąga nieunikniona wojna.⁸⁵ Nawet Goebbels mu uległ, gdyż pewnego dnia zanotował: „Musimy zachować czujność, w przeciwnym bowiem razie grozi nam tragedia, której nikt nie chce, lecz która i tak nadejdzie”. Gdy ambasada niemiecka w Londynie przekazała doniesienia, że Anglicy nie cofną się przed interwencją zbrojną, ponownie dał wyraz swoim niedobrym przeczuciom.⁸⁶ Inni ministrowie dzielali jego obawy. „Führer — doszedł wszelako do krzepiącego wniosku — wie, czego chce. Jak dotychczas zawsze wybierał najwłaściwszy moment do działania”.⁸⁷

Niemcy coraz bardziej zbliżały się ku wojnie, natomiast życie osobiste Goebbelsów układało się jak najgorzej. 36-letnia Magda wyjechała, wśród łez, do drezdeńskiej kliniki, by poddać się stałym badaniom. Karl Hanke jest w niej zakochany. Goebbels rozważa porzucenie żony dla Lidy Baarovej.

Hitler, który nie zna plotek na temat swojego ministra, nalega, by Joseph i Magda uczestniczyli 8 lipca w otwarciu nowego Künstlerhausu („Domu Artystów”) w Monachium; będzie to, zachęcał, olśniewająca impreza towarzyska, na którą zaproszono pół tysiąca gości z miejscowej śmietanki towarzyskiej. Goebbels przybiera dyplomatyczny ton: „Magda towarzyszyła mi po raz pierwszy od bardzo długiego czasu. Führer był dla nas miły... Magda promieniała”.⁸⁸ W ciągu dwóch następnych dni oboje zaszczycają swoją obecnością dwie inne imprezy.⁸⁹ Jednakże, jak wynika ze słów Speera, Magda skarżyła mu się, że od chwili, gdy opuściła klinikę w Dreźnie, Joseph nieustannie ją zdręcza: „Wykorzystuje dzieci, żeby mnie szantażować, grozi, że mi je odbierze”.⁹⁰

Nie opublikowana część dzienników, 30 V 1938. *Ibid.*, 1 VI 1938. *Ibid.*, 3 i 4 VI 1938. *Ibid.*, 16 i 17 VII 1938.

Ibid., 17 VII; Goebbels, Hitler i Ribbentrop zapewnili ambasadora von Dirksena o swoim pragnieniu osiągnięcia porozumienia z Wielką Brytanią. Pismo Hendersona do Cadogana, 2 V 1938 (PRO, sygn. akt FO.800/269).

„Dzienniki”, 19 VII 1938.

Ibid., 9 VII; dziennik Maxa Wünschego, 8 VII 1938 (BA, sygn. akt NS.10/125). „Dzienniki”, 10 i 11 VII; dziennik Wünschego, 9 i 10 VII 1938.

Rozmowa autora ze Speerem, 20 V 1968; patrz A. Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 209.

MINISTER RZESZY

Powracający do Berlina dr Goebbels pozostawia małżonkę pod opieką drezdeńskich lekarzy.

Następują dwa tygodnie ostentacyjnej separacji. Goebbels odwiedza często dzieci przebywające w willi na Schwanenwerder; często spędza tam noce. Ogląda w swoim prywatnym kinie dwa nowe filmy; jeden z nich to najnowszy obraz z udziałem Lidy: *Gracz*. W dzienniku pojawia się zapiska, którą można uznać za coś w rodzaju alibi: „Doprawdy trudno orzec, który film lepszy”. Dla świętego spokoju na najbliższy festiwal filmowy w Wenecji poleca zgłosić oba.⁹¹

Tuż po powrocie Magdy wyjeżdża do Heidelbergu, a potem do Austrii. Magda krzyczy na niego przez telefon.⁹² Przed rozpoczęciem galowego festiwalu wagnerowskiego Hitler ponownie poleca im przyjechać wspólnie do Bayreuth. Goebbels zawitał tam jednak bez żony, która przyjechała osobno. Hanke, zadurzony po uszy w Magdzie, przeżywa udreki, widząc jak dzieli ona z Josephem sypialnię w nowo wzniesionym skrzydle domostwa Wagnerów. Ironią losu kierownictwo festiwalu przewidziało na premierowy wieczór *Tristana i Izoldę*. Romantyczne dzieło mistrza traktuje o ekstatycznej miłości, która nie poddaje się nawet śmierci. Choć akcja opery obfituje w dramatyczne wydarzenia, Hitlerowi i Goebbelsowi zapadła w pamięć równie dramatyczna i tragiczna scena rozgrywająca się tuż obok. Führer oraz Winifred Wagner, obfitych kształtów matrona, zajęli miejsca w dużej centralnej łoży; w sąsiednich fotelach usiedli Goebbels i głośno szlochająca Magda; Albert Speer, którego wezwał do Bayreuth jego zrozpaczony i oszalały z namiętności przyjaciel Hanke, siedzi po lewej ręce Magdy. Ona zaś w antraktach łka ze zwieszoną głową, lecz Hitler i jego blady jak ściana minister udają, że tego nie widzą. W dzienniku Goebbels wspomina jednak sztywno i pompatycznie wyłącznie o Wagnerze: „Cóż za wspaniała muzyka, a jaka znakomita akustyka sali! Coś nadzwyczajnego!” — pomijając milczeniem równie niezapomniany, co sceniczne dzieło, „występ” swojej żony.⁹³ Z zapisków, które poczynił nazajutrz, wynika, że doszło między nimi do kłótni. Niemniej zanotował potem: „Znów zbliżyliśmy się do siebie — i dodał łaskawie — bo tak długo każde z nas żyło własnym życiem”.⁹⁴ Siadają do obiadowego stołu w towarzystwie Hitlera, Winifred Wagner i Speera. Nie zaproszony tym razem Hanke przeżywa katusze. Według Speera to właśnie on uświadomił Hitlerowi rankiem tego dnia, co się święci. Führer wezwał do siebie Goebbelsa — z notatki w jego dzienniku wynika, iż rozmawiali aż do 3.00 rano — po czym, nie owijając słów w bawełnę, polecił mu bezzwłocznie opuścić Bayreuth. „Dzienniki”, 16 i 17 VII 1938. *Ibid.*, 23 VII 1938.

Ibid., 25 VII; dziennik Wiinschego, 24 VII 1938; rozmowa autora ze Speerem, który w swoich wspomnieniach lokalizuje w czasie ów pamiętny incydent na lipiec 1939 r. Jednakże dziennik Wiinschego nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż zdarzył się on w roku 1938. „Dzienniki”, 26 VII; patrz dziennik Wiinschego, 25 VII 1938.

Hazardzista

To zdarzenie staje się drastycznym punktem zwrotnym w ich stosunkach. Po zaledwie trzygodzinnym śnie Goebbels, podkuliwszy ogon pod siebie, wraca pośpiesznie do Berlina, pozostawiając w Bayreuth Magdę i Hankego.⁹⁵ „Ona jest dla mnie taka miła i czuła” — notuje, co dowodzi, jak dalece papier jest cierpliwy. Następnego dnia Magda wybiera się ponownie, z pewnością nie samotnie, na *Tristana*. „Tego to już dla mnie za wiele — cedzi zimno Goebbels i wyjeżdża do Lanke.”⁹⁶

Magda jeszcze nie powróciła z Bayreuth, gdy on tymczasem urządza w willi na Schwanenwerder drugi „przedpremierowy” pokaz *Gracza* (zapewne w hołdzie dla Lidy), rozkoszuje się też nieograniczonym towarzystwem dzieci.⁹⁷ Maleńka Holde (ma rok i pięć miesięcy) podobieła drobnymi kroczkami, żeby powitać tatę wysiadającego z samolotu na lotnisku Tempelhof. Helga, która zacznie niedługo szósty rok życia, jest pełną wdzięku młodą damą. Hildę to rozkoszny brzdąc, jedynie Helmut pozostał upartym ananase.⁹⁸

Ich ojciec zapisuje wszystkie bieżące wydarzenia w dzienniku, z którego stronic coraz częściej wyziera jednak zwykłe mydlenie oczu i oszukaństwo. „Długa rozmowa z Magdą — zanotował na przykład. — Magda jest dla mnie bardzo słodka i dobra. Kocham ją nad życie. Ach, jak to dobrze mieć u boku kogoś, kto należy do mnie, tak jak ona — ciałem i duszą”.⁹⁹ Następnego dnia obdarowuje ją pięknym pierścionkiem z ametystem. Później telefonuje do Baarovej i, przedstawiając się, jak to zwykł czynić wcześniej, jako Muller, wyznaje jej: „Liduszko, wyznałem Magdzie wszystko. Ona wie teraz, że kocham cię i że nie mogę żyć bez ciebie”.¹⁰⁰ Nazajutrz, 4 sierpnia, dzwoni do niej ponownie. Tym razem z wiadomością, że Magda chciałaby się z nią spotkać i porozmawiać. „Traktuje całą sprawę z dużym rozsądkiem [...] Wierz mi, wszystko będzie dobrze”.¹⁰¹ Przerażona Lida, czując się nagle osaczona, przyjeżdża do nich po dniu zdjęciowym. Magda stąpa nieco chwiejnie (wzmocniła się zapewne wcześniej niejednym kieliszkiem koniaku), wita ją, po czym pyta, jakie Lida ma właściwie zamiary. Baarova nieoczekiwanie wybuchła: „Chcę wyjechać z Niemiec!” Błaga Magdę o pomoc.

„O nie — słyszy zdecydowaną, choć wypowiedzianą nieco niepewnym głosem odpowiedź — tobie nie wolno wyjeżdżać. On potrzebuje nas obie. To geniusz. Naszą „Dzienniki”, 26 VII 1938. *Ibid.*, 27 VII 1938.

Ibid, 28 VII 1938. Magda zatelefonowała do niego dwukrotnie z Bayreuth. „Dzienniki”, 29 i 30 VII 1938. W dzienniku pojawia się tajemnicza zapiska (29 VII 1938): „Znów wypłynęła ta sprawa Bronnena. Teraz ukrećłem jej łeb na dobre”. Arnolt Bronnen (Żyd z pochodzenia?) był pracownikiem radia; jego narzeczona, Olga, miała kilka lat wcześniej romans z Goebbelsem. *Ibid*, 30 VII 1938. *Ibid*, 3 VIII 1938.

Opisując te wydarzenia, opierałem się na różnych wersjach wspomnień Baarovej. Kluczem do chronologii wydarzeń jest jednak wręczenie Magdzie owego pierścionka z ametystem. *Ibid.*, 4 VIII 1938. „Dałem Magdzie w prezencie piękny pierścionek. Długo rozmawialiśmy”. Relacja Baarovej.

MINISTER RZESZY

powinnością jest żyć dla niego". Napelniając kieliszek Lidy i zwracając się do niej per „ty”, wymienia kilka zasad, które miałyby odtąd obowiązywać. „Nie chcę w tym domu żadnych miłostek – mówi, spacerując po pokoju niezbyt pewnym krokiem – dwa gołąbki mogą mieszkać sobie po sąsiedzku, w »warowni«. Nic mnie nie obchodzi, co będzie się działo gdzie indziej”. Po chwili zastanowienia ostrzega Lidę, że nie wolno jej urodzić Josephowi dziecka.

Dziewczyna oniemiała. „Ależ ja jestem zbyt młoda – protestuje gwałtownie, a gniew wypiera chwilami w jej słowach takt – mam jeszcze całe życie przed sobą”. Baarova jest świadoma swojego pochodzenia, jak również tego, że jej dalsze losy, w tym oczywiście kariera filmowa, zależą od ministra, który może natychmiast nakazać deportować ją do ojczyzny. Często przecież powracała z Lanke do domu, płacząc żałośnie, przygnębiona beznadziejnością swojego położenia.¹⁰²

Do pokoju wchodzi dr Goebbels, oczy mu się jarzą. Wręcza Lidzie diamentową broszkę. „Czy wszystko zostało ustalone?” – pyta.

Z zapiski w dzienniku dowiadujemy się jednak tylko o „ważnej rozmowie”. „Była ona dla mnie – dodaje jeszcze tonem uzupełnienia – nad wyraz istotna. Jak to dobrze, że już wszystko w porządku”.¹⁰³ Nawet nie wymienia imienia Lidy.

Kilkanaście następných dni to, według dziennika, istna idylla: minister pływa motorówką sześć razy w tygodniu (wraz z nie wymienionymi z nazwisk przyjaciółmi) po wyłożonych słońcem wodach jeziora Wannsee.¹⁰⁴ Gdy w Berlinie wzmaga się upał, on i jego towarzystwo gawędzą, opalają się, urządzają pikniki na Wyspie Pawi oraz wyścigi pływackie. Magda podpływa do Lidy.

„Czy teraz jesteś szczęśliwa?” – pyta. Baarova wdzięcznie oddala się od niej żabką. Jednakże sprawy jakoś się nie kleją. Goebbels wspomina w dzienniku o kolejnej długiej kłótni z Magdą. „Jeszcze nie wszystko zostało załatwione... – notuje zasepiony – ostatnie miesiące strasznie mnie podłamały psychicznie”.¹⁰⁵ Znow następują spięcia z Magdą.¹⁰⁶ Podczas jednego z rejsów on i nader skapo przyodziana Lida siedzą obok siebie na leżakach na dziobówce, Magda patrzy na nich z góry. Ello Quandt dostrzega łzy w jej oczach ukrytych za przeciwsłonecznymi okularami.

Nieoczekiwanie wygłasza tyradę o sprzecznym z naturą i dobrymi obyczajami układzie, jaki chce narzucić jej Joseph.¹⁰⁷ W sobotę 13 sierpnia wszyscy płyną do jeziora Tegel wśród gwałtownej letniej burzy. Po odwiedzinach na Wyspie Pawi Goebbels zaprasza towarzystwo na film. Większość prosi o ostatni obraz z Anny Ondra w roli głównej, on

102

Rozmowa autora z Lidą Baarową, Salzburg, 4 VII 1993. „Chciałam skończyć z tym wszystkim.”

¹⁰³ „Dzienniki”, 5 VIII 1938.

¹⁰⁴ *Ibid.*, 6-9, 12 i 14 VIII 1938.

¹⁰⁵ *Ibid.*, 5 VIII 1938.

¹⁰⁶ *Ibid.*, 9, 10 i 12 VIII 1938.

¹⁰⁷ Meissner & Ebermayer w „Revue”, nr 22, kwiecień 1952; patrz „Dzienniki”, 12 VIII: „Długa »gadka« z Magdą i ciotunią Ello”.

Hazardzista

jednak, uśmiechając się drwiąco, zapowiada *Gracza*.¹⁰⁹ To mała „szpila” dla Magdy. Gdy po projekcji zapalają się światła, Lida odwraca głowę i widzi, jak w ostatnim rzędzie Magda i Hanke trzymają się za ręce.¹⁰⁹

Z nieba deszcz leje się tymczasem strumieniami; Magda postanawia walczyć. Wieczorem prosi Ello, by spała wraz z Lidą w „warowni”, tłumacząc to zbyt dużą liczbą gości w willi.¹¹⁰ „Moja noga więcej już tu nie postanie – Lida ofukuje Goebbelsa – bo nie lubię, gdy mnie szpiegują!” W niedzielę, 14 sierpnia, po rozmowie z sekretnicą-Ello, Magda każe mężowi wynosić się – zamierza wnieść do sądu sprawę o rozwód. •

W poniedziałek powraca tropikalna spiekota. „Cieszę się, że stąd wyjeżdżam” – notuje w dzienniku. Spocony jak mysz w swoim białym garniturze z cienkiego materiału, Goebbels podąża do Berlina. Teraz jednak doskwiera mu nie tylko fizyczne gorąco. Gdy powraca tego wieczoru do stolicy, Hanke prosi Hitlera w imieniu Magdy o jak najszybsze spotkanie.¹¹¹ Fuhrer zgadza się. Magda skarży się mu, że młoda czeska aktorka zniszczyła ich małżeństwo. Dodaje, że w studiach filmowych słyszano, jak Lida chełpi się: „to ja zadecyduję, kiedy się rozwiodą!”¹¹² Hitler zna Baarovą z ekranu. Niedawno obejrzał *Gracza* (w tym samym tygodniu obejrzał sporo filmów, lecz tego jedyne nie skomentował).¹¹³ Nie może jednak dopuścić do rozwodu w „najszcześliwszej rodzinie” Rzeszy. Posyła po Goebbelsa. Poczynając od tej chwili akcje ministra spadają; ich kurs wzrośnie dopiero po sześciu latach. „Odbyłem z nim następnie bardzo długą i poważną rozmowę – zanotował Goebbels, nie podając jednak bliższych szczegółów. – Wstrząsnęła mnią do głębi. Jestem mocno poruszony. Fuhrer był dla mnie jak ojciec. Jestem tak mu wdzięczny. Podjąłem niezmiernie trudne dla mnie decyzje. Są one jednak ostateczne”.¹¹⁴ Niestety, sam ukreślił na sobie bicz w postaci „rodzinnego wizerunku”, który stworzył i hołubił.

Natychmiast zatelefonował do Baarovej przebywającej w wynajętej willi w Gru-newaldzie. Aktorka zapamiętała na całe życie jego słowa: „Moja żona to szatanica. Była niedawno u fuhrera i o wszystkim mu opowiedziała. Przekonała go, że ty jesteś wszystkiemu winna. Musiałem dać mu słowo honoru, że już się nigdy nie zobaczymy”. „Kocham cię – zapewniam, szlochając, ochrypłym głosem – nie mogę żyć bez ciebie.” Telefonuje następnie do Hilde Kórber, prosząc, żeby pojechała do Lidy i pocieszyła ją. Jest letni wieczór. Siada za kierownicą samochodu i rusza przed siebie, w nieznaną, choć prawdę powiedziawszy cierpienie, jakiego doznaje, sprawia mu dziwną rozkosz. Od czasów Anki Stalherm nie zaznał tak upojnej udręki psychicznej.

¹⁰⁹ *Ibid*, 14 VIII 1938.

¹⁰⁹ Relacja Baarovej.

¹¹⁰ „Dzienniki”, 15 VIII 1938: „Pada, pada i pada. A cały dom pełen gości”.

¹¹¹ *Ibid*, 16 VIII 1938. 112

Behrend, *op.cit.*, nr 18.

¹¹³ Pismo Bahlsa (adiutanta Hitlera) do RMVP, 16 VIII 1938 (BA, sygn. akt NS.10/45).

¹¹⁴ „Dzienniki”, 16 VIII 1938.

MINISTER RZESZY

„Żyję jak w jakimś transie — zanotował nazajutrz, analizując własne doznania. — Życie jest doprawdy tak okrutne i twarde... Ale musi być podporządkowane powinności." Po bardzo „długiej i bardzo bolesnej" pożegnalnej rozmowie telefonicznej z Lidą przelewa na papier te oto słowa: „Pozostanę twardy, choćby serce miało mi pęknąć. Teraz zacznę nowe życie. Twarde i okrutne, podporządkowane jedynie powinności. Młodość ostatecznie przeminęła".¹¹⁵

¹¹⁵ *Ibid.*

Powinność zawieszona

To Goebbelsowi przypisał Hitler główne zasługi za bezkrwawe zwycięstwo nad Czechosłowacją odniesione w 1938 r.¹ Ministerstwo Propagandy rozwinęło po mistrzowsku tezę, że państwo czeskie jest niezatapialnym lotniskowcem Moskwy położonym w sercu kontynentu. Resortowa organizacja antykominternowska kierowana przez Tauberta opublikowała książkę *Zdradzona Europa*, by oficjalnie głoszona wersja zapadła głęboko w społeczną świadomość.² Później RMVP wprost zarzuciło środki przekazu doniesieniami o okrucieństwach popełnianych przez Czechów na Niemcach; przygotowywaniem tych wiadomości trudnił się Berndt, który posługiwał się książkami adresowymi i telefonicznymi, jak również mapami sztabowymi.³ Prasa nazistowska ukazująca się w obszarze położonym wzdłuż granicy z Czechosłowacją dostarczała coraz liczniejszych materiałów.

Proceder ów wywoływał zresztą lokalne problemy. Na przykład Franz Hóller, szef wydziału prasowego Konrada Henleina, zażądał wycofania pewnego doniesienia o czeskich napaściach na Niemców sudeckich. Argumentował, że incydenty te rzekomo rozegrały się w jego rodzinnej wiosce, w której stosunki między dwiema narodowościami układają się jak najlepiej.⁴ „Niech pan mi powie — uśmiechnął się Goebbels — ilu mieszkańców liczy pańska wioska?" „Trzystu" — padła odpowiedź. „Dobrze więc — ciągnął minister, a jego uśmiech zamienił się w złowieszczy grymas — trzysta osób wie, że kłamiemy. Ale reszta świata musiałaby to dopiero sprawdzić".⁵

Tajne przemówienie Hitlera do redaktorów naczelnych prasy, 10 XI 1938 (BA, sygn. akt NS.11/28). Raport Tauberta. Berndt kierował wydziałem prasowym (Abteilung Presse) RMVP. Odnośnie do jego roli w fabrykowaniu doniesień o tych incydentach, patrz stenogram zeznań Schirmeistera złożonych 28 VI 1946 (IMT, XVII, s. 262) oraz protokół z przesłuchania Heinza Lorenza, przeprowadzonego w Norymberdze 3 XII 1947 (IfZ, ZS-266).

Patrz „Dzienniki", 30 VIII 1938: „Hóller, szef propagandy Henleina, doniósł z Pragi, że..." Odnośnie do Hóllera, patrz „VB", 13 X 1938, s. 2.

Na podstawie wspomnień szefa prasowego (pressereferenta) Goebbelsa, opublikowanych anonimowo przez E. G. Schoora pod tytułem *Ein enger Mitarbeiter des Reichspropagandaministers erzählt* (prawa autorskie: Hermann Laatzten Verlag) w 1949 w Hamburgu, na łamach „Nord-West-Illustrierte” (archiwum IfZ). Odtąd źródło to cytowane będzie jako „wspomnienia pressereferenta”. Ich autorem był niewątpliwie Moritz von Schirmeister, ponieważ zarówno we wspomnieniach, jak i na przesłuchaniach błędnie datował (20 VII 1939) pewne wydarzenie (por. protokoły z przesłuchań, 6 V 1946; NA, sygn.

MINISTER RZESZY

Tymczasem urządzenie zegarowe w bombie podłożonej pod Czechosłowację nieuchronnie odmierzało czas. U schyłku lipca, tego samego dnia, gdy Magda rzewnie płakała na przedstawieniu *Tristana i Izoldy*, Hitler uznał, że będzie musiał użyć wobec Czechów siły. „Praga nie pójdzie na żadne układy” — zanotował później Goebbels.⁶ Jednakże Wał Zachodni, niemieckie fortyfikacje na granicy z Francją, nie został jeszcze ukończony. Ów właśnie fakt, napisał Goebbels, skłonił Hitlera do wysłania do Londynu swojego adiutanta [Fritza Wiedemanna — przyp. tłum.] z poleceniem przeprowadzenia nieoficjalnych rozmów z lordem Halifaxem — musiał bowiem grać na zwłokę.⁷ „Oczywiście — kontynuował — nasi berlińscy generałowie znów srają w portki [...] Führer pragnie uniknąć wojny już teraz. Właśnie dlatego przygotowuje się do niej, wykorzystując wszelkie dostępne nam środki”.

Pięć dni później Goebbels i Hitler przemawiali na festiwalu gimnastycznym we Wrocławiu.⁸ Rozpraszać obawy 20 tys. Niemców sudeckich, którzy zgotowali mu burzliwą owację, Goebbels zapewnił ich chełpiliwie, że wrogowie muszą obecnie traktować Niemcy „cholernie serio”. „Ponieważ są zbyt podszyci tchórzem, by ostrzelać nas z karabinów maszynowych i dział — perorował — atakują nas farbą drukarską”. Prywatnie jednak przewidywał problemy, nawet i po zwycięstwie. Rozważał na przykład, jak Niemcy mają postąpić z 6 mln Czechów po zajęciu ich kraju.⁹

Tymczasem stolice europejskie, w tym również Berlin, ogarnęła psychoza wojenna. W przemówieniu do gauleiterów Göring przestrzegał przed uleganiem panice. Goebbels, który jako gauleiter Berlina znajdował się wśród słuchaczy, powątpiewał, czy naród niemiecki zaakceptuje i potrafi wytrzymać długą wojnę. Uznał, że Niemcy będą musiały uciec się zatem do szybkich i zaskakujących przedsięwzięć militarnych. Hitler, zanotował, przez cały czas skupia uwagę na Wielkiej Brytanii — o, ileż by dał za to, żeby ułożyć z nią sobie dobre stosunki — i na południowo-wschodniej Europie. „Nie chcemy tych narodów — stwierdził pod koniec sierpnia podczas rozmowy o Węgrach, Rumunach i mieszkańcach Czechosłowacji — chcemy tylko ich ziem.”¹⁰

Ponieważ jego życie rodzinne dotknął przejściowo głęboki kryzys, poświęcił się bez mikrofilmu M. 1270, rolka 19). Schirmeister, hauptsturmführer SS, wstąpił do NSDAP 1 X 1931 i zajmował stanowisko pressereferenta od 1 VII 1938 do 1 VII 1943. [od tłumacza] Reuth (*loc. cit.*, s. 196) podaje, że Schirmeister był wieloletnim sekretarzem osobistym Goebbelsa.

⁶ „Dzienniki”, 25 VII 1938.

⁷ *Ibid.*, patrz jednak 17 VIII 1938; Goebbels zanotował wtedy, że usłyszał od Dietricha, jakoby Hitler nie przywiązywał do tej misji żadnego szczególnego znaczenia; chciał po prostu rozproszyć obawy Anglików.

⁸ „The Times”, 30 VII; „NYT”, 30 VII 1938; pismo Hendersona do FO, 30 VII (PRO, sygn. akt FO.371/2163); BA, sygn. akt R.55/961. Goebbels doradził publiczności porównanie kronik filmowych, na których pokazywany jest Hitler, z kronikami przedstawiającymi innych „dyktatorów”: „My musimy chronić naszych polityków przed rzucanymi z tłumy kwiatami. Gdzie indziej chronią ich przed zgniłymi jajkami”.

⁹ „Dzienniki”, 1 VIII 1938. ⁰ *Ibid.*, 22 VIII 1938.

Powinność zawieszona

reszty innym sprawom. Przez cztery tygodnie, aż do punktu kulminacyjnego wydarzeń sudeckich w połowie września, nieustannie rozczuła się nad samym sobą. Od pamiętnej niedzieli 14 sierpnia całymi dniami nic nie je. Zapadły mu oczy, musi zażywać środki nasenne. „Żał tylko, że słońce świeci. Żał tylko, że dni są tak jasne i świetliste! Zaciągam stopy i próbuję pracować”.¹¹ Po drugiej „męskiej rozmowie” z Hitlerem czuje się zdruzgotany nerwowo. „Niemał nie widzę żadnego wyjścia z tej matni” — zapisuje, rzucone zaś na papier jakby od niechcienia słowo „niemał” wskazuje, iż ów dramatyczny ekshibicjonizm uczuciowy jest w znacznej mierze udawaniem. Bo też po wszystkich takich chwytających za serce słowach następują banalne szczegóły dotyczące rutynowych ministerialnych zajęć. Upatrzawszy sobie pośredniczkę w Hilde Körber, mówi jej, że decyzja, jaką podjął (chodzi o zerwanie wszelkich kontaktów z Lidą), jest „nieodwołalna”.¹² Tego dnia prowadzi wieczorem długą, dramatyczną i nad wyraz dlań upokarzającą rozmowę z Magdą. „Ona jest taka okrutna i twarda — tylko to zanotował. — Nie mam nikogo, kto by mógł mi pomóc. Ale i nie chcę niczyjej pomocy. Trzeba wypić pełną porcję z czary goryczy. I skulić się niczym ślimak, choć właściwie nie grozi nic strasznego. Obecnie przechodzę najgorszy okres w życiu. Z [ministrem poczty] Ohnesorgem — kontynuuję jednym pociągnięciem pióra — omawiałem szczegóły dotyczące udziału naszego ministerstwa we wpływach z ulgowych abonamentów radiowych [...]”¹³

Zapiski te, które czynił w swoim ustroniu opodal Lanekę, wśród jęków wiatru, szumu ulewy i plusku wzburzonych fal jeziora, stanowiłyby ponad wszelką wątpliwość wręcz rewelacyjny materiał dla psychiatry. „Chodzę wcześniej spać [...] Samotność”. Znajduje powierniczkę w matce, po czym utyskuje: „Ello zachowuje się doprawdy haniebnie. Ale czy mogłem spodziewać się po niej czegoś innego?!”¹⁴ Jego matka zachorowała ze zgrzyoty. W czwartek odwiedziła go w ministerstwie Hilde Körber, „przynosząc jakieś nowe, tandetne ckliwości” — odnośne niemieckie słowa „weint mir etwas vor” również tchną dezaprobatą. Ponownie odwiedza okrutną i twardą Magdę,¹⁵ a potem notuje: „Pierwszy raz ją

taką widziałem". Przysięga, że zerwał z Lidą. Z Magdą zawiera umowę na „okres próbny”, który ma nastąpić w ich stosunkach do końca września. „Do tego czasu wiele może się zmienić — wzdycha — na lepsze i na złe [...] Niech zatem płynie czas, ów lekarz, który koi wszystkie rany.”¹⁶

Następują kłopotliwe dla niego epizody. Podczas ważnej pięciodniowej wizyty admirała Miklósa von Horthyego, węgierskiego regenta, a zarazem jednego z drapieżnych sąsiadów Czechosłowacji, Hitler nakazuje Goebbelsowi uczestniczyć wraz z Magdą

¹¹ *Ibid*, 17 VIII 1938.

¹² *Ibid*.

¹³ *Ibid*, 18 VIII 1938.

¹⁴ *Ibid*, 19 VIII 1938.

¹⁵ Określił ją tymi samymi słowami w „Dziennikach” 17, 18, 19 i 20 VIII 1938.

¹⁶ *Ibid*, 21 VIII 1938.

MINISTER RZESZY

w oficjalnym przyjęciu 24 sierpnia, następnego wieczoru zaś w galowym przedstawieniu *Lohengrina*. Na fotografiach widać, Magdę siedzącą sztywno i z kamienną twarzą obok krnąbrnego męża. „Ach, gdybym tylko mógł zapaść w wieczny sen — marzy Goebbels, pociągając kolejny głęboki łyk z czary gorzycy — i już nigdy się nie obudzić!” Podczas bankietu pożegnального w pałacu w Charlottenburgu Magda odpowiada mu opryskliwie. „Das alte Lied”, zanotował, wzdychając z powodu urażonej godności: „ta sama stara śpiewka”. Aż do późnej nocy rozmawia z wiernym Karlem Hanke, potem, jak gdyby zapominając o swoich przejściach i udrękach, wypuszcza się w maleńką nocną przejażdżkę samochodem.¹⁷

Rozważa próbną separację od rodziny. Po krótkim spotkaniu z żoną i dziećmi na Schwanenwerder 27 sierpnia spędza ponurą noc w leśnym domku. Potem, w towarzystwie kilkorga przyjaciół, wybiera się do teatryku burleski „Scala”. Postanawia spędzić dwa tygodnie poza Berlinem. Tymczasem Magda również przeżywa ostry kryzys nerwowy. Przed wyjazdem ze stolicy telefonuje do niej, lecz, jak zanotował, potraktowała go twardo i arogancko jak nigdy.¹⁸ Zastanawia się, czy ktoś ją do tego podżega, potem zaś podejmuje decyzję nietelefonowania do niej przez wiele tygodni.¹⁹

W ten oto sposób wywołane przez Hitlera chmury wojny nadciągające nad Europę stały się dla niego niemal pożądanym wytchnieniem. Z kilkunastu notatek w dzienniku wynika, że prowadził wtedy prywatne rozmowy z wyższymi funkcjonariuszami swojego resortu na temat, czy wybuchnie wojna: „jedyny ostatnio wielki temat dnia”.²⁰ Praga, korzystając z pośrednictwa brytyjskiego mediatora, zaproponowała tymczasem pojednawcze warunki Niemcom sudeckim, co nieco zbiło z tropu Hitlera. „Zasadniczym problemem — zauważył Goebbels — jest to, czy Fiihrer potrafi stworzyć odpowiednie warunki, byśmy mogli uderzyć”.

Wiele zależało od tego, czy w razie ataku na Czechosłowację Wielka Brytania wypowie Niemcom wojnę. Człowiek Goebbelsa w Londynie, bojaźliwego serca Fritz Randolph, donosił w niezbyt przekonywającym tonie, iż nikt tego nie wie na pewno.²¹ Minister przeczuwał, że Anglicy po prostu blefują. Zarządził, by brytyjskich gróźb nie odnotowywano w codziennych raportach nasłuchowych jego ministerstwa, tak zwanych błękitnych depeszach. Nie chciał, aby dyplomaci Ribbentropa czuli się wystraszeni. Analizował brytyjską taktykę wojny nerwów chłodno i wnikliwie, jak przystało na arcy-mistrza propagandy. „Cały ten scenariusz realizowany przez Londyn — skonstatował z aprobatą — został dobrze pomyślany”. Posiedzenia rządu, odwołanie do Londynu
Ibid., 27 VIII 1938. *Ibid.*, 1 IX 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 2 IX; z dziećmi spotkał się dopiero 14 X 1938. „Dzienniki”, 28 i 30 VIII; nie opublikowana część dzienników, 2 IX 1938.

„Dzienniki”, 30 VIII; Goebbels (*ibid.*, 16 IX 1938) nazwał tego attaché „der alte Hosenscheisser”.

Powinność zawieszona

Hendersona „gotowego do podjęcia poważnych kroków” — i tak dalej, i tak dalej. „Stare chwytły. Ale już nas na nie nie wezmą”.²²

Ostatniego dnia sierpnia poleciał samolotem do Berghofu wraz z Karlem Hanke; uczynił to niewątpliwie z własnej inicjatywy.²³ Oczekując spotkania z fuhrerem prowadził rozmowę z adiutantem Göringa, Karlem Bodenschatzem, na temat postępu w pracach fortyfikacyjnych. W pewnej chwili pułkownik zauważył, że byłoby najlepiej zaatakować Czechosłowację w październiku. „A co zrobi wtedy Wielka Brytania?” — skrzywił się Otto Dietrich. Tymczasem pojawił się Hitler, który jął ich pokrzepiać na duchu. Wygłosił krótki, zaimprovizowany wykład o tym, jak Bismarck okazywał odwagę, gdy należało podejmować czyny. Po spotkaniu Goebbels powlókł się markotnie na dół, do pawilonu gościnnego; zauważył z przykrością, że tym razem nie zaproponowano mu, jak dawniej, noclegu w samym Berghofie. Wprawdzie czuł się zdeprymowany tą widomą oznaką spadku notowań jego osoby, ale nawet i w rezydencji Hitlera wyczuł ów dojmujący, nieprzyjemny strach przed wojną, strach, który rozprzestrzenił się na całe Niemcy.²⁴ Pod pretekstem szóstych urodzin Helgi zatelefonował do Magdy. Okazała się równie twarda jak poprzednio.²⁵

Nazajutrz Hitler oznajmił swoim gościom, że luka w liniach obronnych na Zachodzie przestała już istnieć. „Wielka Brytania będzie grać na zwłokę — przewidywał — ponieważ nie dysponuje ona zbrojną potęgą. Paryż zrobi to, co mu każe Londyn. Wszystko musi się więc odbyć w błyskawicznym tempie. Lecz tak to jest: grając o wysoką stawkę, trzeba podejmować wysokie ryzyko”.²⁶ Goebbelsowi zapadło w pamięć słowo „ryzyko”. Rozmowa Hitlera z Henleinem dotyczyła także kwestii znalezienia odpowiedniego pretekstu do uderzenia. Tego popołudnia, 2 września, Hitler uraczył swoją szczupłą publiczność: Goebbelsa, Henleina, Ribbentropa, Bodenschatza, Bormanna, Speera i Hoffmanna, krótką przemową ku pokrzepieniu serc — o konieczności „zachowania zimnej krwi”. Goebbels podniósł następnie na duchu Hankego i Dietricha, którzy zaczęły okazywać niepewność.²⁷

Mimo kampanii propagandowej prowadzonej przez RMVP, przekazujące wciąż nowe doniesienia o rzekomym bestialskim traktowaniu Niemców sudeckich przez Czechów, Goebbels nie zdołał wzbudzić w społeczeństwie równie

entuzjastycznego poparcia dla wojny, jakie zapanowało w sierpniu 1914 r. Berndt nie pozostawił w tej sprawie żadnych wątpliwości.²⁸ Również Funk zapatrywał się na tę kwestię pesymistycznie.²⁹

Ibid., 31 VIII 1938.

Ibid., 1 IX; dziennik Wunschego, 31 VIII 1938.

Patrz również „Dzienniki”, 28 VIII 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 2 IX 1938.

Ibid., 2 IX; dziennik Wunschego, 1 IX 1938.

Ibid., 3 IX; dziennik Wunschego, 2 IX; „NYT”, 2 IX 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 5 IX 1938.

Ibid., 6 IX 1938.

MINISTER RZESZY

Tymczasem Francja przeprowadziła hałaśliwie mobilizację rezerwistów; do świadomości Goebbelsa dotarł boleśnie fakt, że Niemcy już prowadzą wojnę, wojnę nerwów.³⁰ Po pobiciu kilku lokalnych niemieckich urzędników przez czeskich policjantów ponownie nakazał wszystkim gazetom przypuszczenie gwałtownych ataków, by pomóc Henleinowi w realizacji wyznaczonego celu – rozpalenia konfliktu.³¹ Nieoczekiwanie brytyjski „The Times” stanął po stronie niemieckiej, sugerując, iż sporne tereny sudeckie powinny zostać oficjalnie przywrócone Rzeszy.³² 9 września, w pierwszym dniu dorocznego norymberskiego parteitagu, brytyjski ambasador zajął prywatnie podobne stanowisko. Na podstawie tych przesłanek Goebbels wysnuł wniosek, że Wielka Brytania pragnie uniknąć wojny.³³ Niektórzy nazistowscy prominenci, na przykład Neurath, były minister spraw zagranicznych – Hitler często zasięgał rady tego doświadczonego polityka – uznali, że na razie nie byłoby wskazane podejmowanie jakichkolwiek działań, lecz odczekanie jeszcze roku. „Odczekiwać, dobre sobie – zżymał się Goebbels – oni wszyscy tak mówią, podczas gdy w ogóle nie ruszyliby palcem”. Ambasadorzy niemieccy w Londynie i w Paryżu ostrzegli tymczasem, że w razie najgorszego należy się liczyć z interwencją zbrojną Wielkiej Brytanii i Francji. „Musimy wiernie trwać przy Hitlerze – stwierdził Goebbels, uderzając nieomal w religijny ton – on rozkazuje, my słuchamy [...] Ufam mu tak jak Panu Bogu”. Jednocześnie znów zaczęły go dręczyć dawne obawy: „Jedno tylko nie daje mi spokoju dniami i nocami: czy będzie wojna, czy nie?!”

Tymczasem Henderson powiedział mu z zagadkowym uśmiechem, że Francja, zobligowana zobowiązaniami honorowymi wobec Czechosłowacji, na pewno udzieli jej pomocy, w takim zaś wypadku Wielka Brytania nie pozostanie bezczynna.

Goebbels odczuł rozdarcie pomiędzy lojalnością wobec fiihrera a własnym zdrowym rozsądkiem. „Szanse na pokój są równe szansom na wojnę [...] Nie mogę przestać o tym myśleć. Lecz przecież Hitler wszystkim nam dopomoże, pokrzepi serca. W obliczu niebezpieczeństwa zawsze kroczy twardo i zdecydowanie. Tak zawsze było”.³⁴ Przemawiał w Norymberdze. Napiętnował Pragę, nazywając ją „wylęgarnią bolszewickiej, antyeuropejskiej konspiracji”.³⁵ Na zakończenie zjazdu świat usłyszał po raz pierwszy od Hitlera, że zdecydowany jest on prowadzić wojnę. Niemcy sudeccy, oświadczył fuhrer, nie zostaną pozostawieni samym sobie. Schodząc z podium wraz z Goebbelsem, szepnął do niego: „Poczekajmy teraz na rozwój wypadków”.³⁶

Ibid., 6 i 7 IX 1938. *Ibid.*, 8 IX 1938. *Ibid.*, 9 IX 1938. *Ibid.*, 10 IX 1938. *Ibid.*, 11 IX 1938.

Ogilvie Forbes do FO, 14 IX 1938 (FO. 371/21760); nie opublikowana część dzienników, 11 i 12 IX 1938.

Ibid, 14 IX 1938.

Powinność zawieszona

„Sprawy rozwijają się zgodnie z naszymi planami” — triumfował Goebbels, gdy w prasie światowej pojawiły się pierwsze oznaki paniki. Rosło również żniwo śmierci: „ponad pięćdziesięciu zabitych w jednej wiosce” — zanotował niefrasobliwie, mieszając fakty z własną propagandą. W przemówieniu wygłoszonym do redaktorów naczelnych wezwał do zachowania spokoju i do wytrwałości.

I wtedy zaszły nieoczekiwane wydarzenia. Posunięty w latach brytyjski premier Neville Chamberlain zaofiarował się przybyć w dowolne miejsce, by odbyć rozmowy z Hitlerem.³⁷ Ten zaś, choć nadal liczył na militarne rozwiązanie, które w razie powodzenia przyniosłoby mu całą Czechosłowację, chcąc nie chcąc wyraził zgodę. Praga przez chwilę zawahała się, po czym złagodziła postępowanie wobec Niemców sudeckich. „Mimo to — zauważył cynicznie minister propagandy — trąbimy nieustannie o »czeskim terrorze«. Kocioł trzeba podgrzewać aż do wrzenia”.³⁸ 15 września Hitler przyjął w Berghofie Chamberlaina. Początkowo Goebbels nie uzyskał żadnych informacji o przebiegu rozmów, wyjąwszy tę, iż brytyjski premier poprosił o kolejne spotkanie w Bad Godesberg. Oczekując wiadomości od Hitlera, Goebbels wygłosił w Berlinie uspokajające i krzepiące przemówienie do pięciuset funkcjonariuszy *gau*.³⁹ Wkrótce fiihrer wezwał go na Obersalzberg. Poleciał tam samolotem 17 września w towarzystwie Hankego, Gutterera, Fritzschego (szefa wydziału prasy krajowej RMVP) oraz Hadamowskiego. Na miejscu zjadł obiad w towarzystwie Hitlera, który zaprosił go następnie (podobnie Himmlera i Warda Price'a, brytyjskiego dziennikarza, który zdobył jego zaufanie) na górski szczyt Kehlstein, do nowo wzniesionego „Orlego Gniazda”.⁴⁰ Była tam herbaciarnia urządzona przez architektów i budowniczych Bormanna; wjeżdżało się do niej windą oszłamiających rozmiarów, kursującą wykutym w skale szybem. Częstując gości herbatą i ciasteczkami, Hitler nazwał Chamberlaina „zimnym jak lód”, kalkulującym Anglikiem. Nie owijał niczego w bawełnę. Londyn może się i obawia wojny, lecz jest przygotowany do podjęcia takiego ryzyka.

Postanowił on również — kontynuował Hitler — przekonać swój gabinet oraz Paryż do idei zorganizowania plebiscytu na spornych terytoriach. To z kolei żadną miarą nie odpowiadało Hitlerowi, jednakże — kontynuował — liczy on na sprzeciw Pragi, co pozwoli mu zastosować wobec Czechów planowane „rozwiązanie totalne”. Była to wojna nerwów. Goebbels przewidywał, że Czechosłowacja ugnie się pod presją, Hitler jednak wyraził odmienne zdanie. „W roku 1948 — stwierdził — przypada trzechsetna rocznica pokoju monasterskiego. Do tego czasu musimy doszczętnie

zniwelować skutki tamtego traktatu". Pochwalił dotychczasowe działania propagandowe podejmowane przez Goebbelsa i dodał: „Tę wojnę już właściwie wygraliśmy”.⁴¹

Ibid, 15 IX 1938. *Ibid*, 18 IX 1938. *Ibid*, 16 i 17 IX 1938.

Ibid., 18 IX; dziennik Wunschego oraz dziennik Bormanna, 17 IX 1938. Nie opublikowana część dzienników, 18 IX, oraz 19 IX 1938.

MINISTER RZESZY

Tymczasem opuszczony przez Chamberlaina czeski prezydent Beneš prowadził gorączkowe konsultacje telefoniczne ze swoim poselstwem w Londynie. „Można określić to tylko jednym słowem: rozpacz — zanotował zadowolony Goebbels po lekturze raportów służb nasłuchowych, pokazanych mu przez Hitlera. — On [Beneš] tylko mrucał: »tak, ach, no tak, tak«".⁴² Hitler, wykorzystując nieoczekiwaną przychylność Londynu, podbił stawkę. Na kolejne spotkanie z Chamberlainem naszkicował mapę, na której uwidoczniał, jeszcze większe niż poprzednie, roszczenia terytorialne Niemiec. Mając u boku kuśtykającego Goebbelsa, spacerował na tarasie Berghofu pod czystym, rozgwieżdżonym niebem. „Teraz nastąpi ostatni akt — zanotował później minister — musimy działać sprytnie". A jeszcze później: „Najważniejsze jest, żeby rozegrać to z zimną krwią".⁴³

Wydał świeże instrukcje Berndtowi, polecając mu sfabrykować kolejne incydenty nadgraniczne, niezbędne w wojnie propagandowej. Tymczasem Hitler próbował zmobilizować sąsiadów Czechosłowacji do wspólnego działania; wprawdzie tchórzliwi Węgrzy nie zareagowali na jego propozycje,⁴⁴ jednakże więcej obiecywał sobie po Polakach. Warszawa dała poprzednio do zrozumienia, że byłaby gotowa rozpatrzeć życzliwie wysunięty przez Hitlera postulat zwrotu Gdańska. Wdzięczny fiihrer zasugerował teraz ambasadorowi Lipskiemu, czego Polska mogłaby zażądać — z jego błogosławieństwem i poparciem — od Czechosłowacji.⁴⁵ W pociągu, którym wraz z Ribbentropem wyruszyli do Bad Godesberg, miał oświadczyć Goebbelsowi, że Lipski „obiecał mu" użyć siły wobec Czechów.⁴⁶ Choć minister propagandy nadal przypuszczał, iż Czechosłowacja się ugnie, Hitler powiedział mu, że tak czy owak postanowił uderzyć 28 września — czyli za tydzień.⁴⁷

Goebbels uczestniczył w dwudniowych rozmowach Hitlera z Chamberlainem w Bad Godesberg. Pierwsza odbyła się 22 września o 16.00 i trwała trzy godziny. Premier brytyjski doznał wstrząsu na widok przedstawionej mu przez fuhrera mapy. Hitler przypomniał jednak, że gdyby okoliczności zmusiły go do użycia siły, granice wyglądałyby cokolwiek inaczej. (Najważniejsze jest to, skonstatował Goebbels przysłuchujący się *Ibid.*, 20 IX 1938. Hitler polecił przekazać Anglikom zbiór raportów z podsłuchiwanym rozmów Beneša (PRO, sygn. akt FO.371/21742). Patrz D. Irving, *Das Reich hört mit*, Kiel 1988, aneks; protokół z przesłuchań legationsrata Emila Raschego (NA, sygn. akt RG.226, XE.4986); również uwagi Hitlera wygłoszone podczas spotkania z redaktorami naczelnymi prasy nazistowskiej 10 XI 1938 (BA, sygn. akt NS. 11/28).

Nie opublikowana część dzienników, 20 IX 1938.

Goebbels nie posiadał się z oburzenia z powodu „bezwstydu” Węgrów, ich słabości, tchórzostwa i pazerności; patrz nie opublikowana część dzienników, 21, 22, 26 i 27 IX; 6, 9, 15, 16, 18, 20 i 24 X oraz 4 XI 1938.

Sprawozdanie ze spotkania Hitlera z Lipskim, 20 IX; oraz nie opublikowana część dzienników, 21 IX 1938.

Ibid, 22 IX 1938. *Ibid.*, 23 IX 1938.

Powinność zawieszona

ich targom, by obejść straszliwe czeskie umocnienia górskie). Wreszcie Chamberlain oświadczył, że musi przeprowadzić konsultacje; na tym politycy się rozstali. Hitler i jego minister wsiedli na pokład promu, który w ów pogodny jesienny wieczór przewiózł ich na drugi brzeg Renu. Nazajutrz Chamberlain wysłał Hitlerowi swoją listowną opinię; tymczasem z raportów służb operacyjnych Göringa, prowadzących nasłuch brytyjskich i czeskich połączeń międzynarodowych, wynikało niedwuznacznie, że Beneš próbuje grać na zwłokę. Niebawem nadeszła wiadomość o ogłoszeniu przez Pragę mobilizacji. Niezrażony fiihrer przekazał Chamberlainowi nowe żądania. Obie strony uciekały się co i raz do teatralnych gestów. Kiedy podczas wieczornej tury rozmów doszło do impasu, Chamberlain wstał wyniośle, po czym zapowiedział, że za chwilę opuści obrady.⁴⁸ Goebbels stracił rezon. Coraz bardziej ponosiły go nerwy. Prasę niemiecką opanowała tymczasem histeria wojenna.⁴⁹ Po przylocie do Berlina wraz z Hitlerem skonstatował, że ton artykułów oscyluje pomiędzy hałaśliwym szowinizmem a zaciętym „zdeterminowaniem” (najwidoczniej zabrakło mu słowa o bardziej złowieszczym wydźwięku, toteż poprzestał na takim). Tymczasem służby podsłuchowe donosiły, że Beneš się niecierpliwi. Czy jednak ulegnie? — to było pytanie. Zdominowało ono rozmowy przy obiadowym stole u Hitlera. „Fiihrer twierdzi, że nie — zanotował Goebbels — ja, że tak”. W czasie wspólnej przechadzki Hitler powtórzył mu, że uderzy 28 września. „To oznacza, że pozostało mu pięć dni — zauważył minister i dodał — o ile dobrze pamiętam, miało to początkowo nastąpić 28 maja”. Stwierdził też ponuro, że najskuteczniejsze są rozwiązania radykalne. Według przewidywań Ribbentropa nikt w Europie nawet nie kiwnie palcem, by pomóc Czechom. Tym razem Goebbels wyjątkowo z nim się zgodził, lecz nadal utrzymywał, iż nie powinno się wszczynać wojny.⁵⁰

Gdy nadeszła odpowiedź z Pragi, okazało się, że rację miał Hitler. Beneš odrzucił bezwarunkowo niemieckie roszczenia terytorialne. Goebbels musiał ponownie przypomnieć redaktorom naczelnym o konieczności zachowania nieugiętej postawy, po czym polecił nasilić wojnę propagandową. Hitler wygłosił przemówienie na masowym wiecu w Pałacu Sportu.

Wprawdzie nieświadomi sytuacji, acz najwierniejsi towarzysze partyjni przyjmowali z entuzjazmem wszelkie posunięcia wodza, inni jednak — intelektualiści, generałowie, a nawet niektórzy ministrowie — zasypywali go ostrzeżeniami.⁵¹ Goebbels słuchał utyskiwań Himmlera na nieprzydatnych jego zdaniem generałów starszego pokolenia. Tymczasem Hitler wyznaczył Czechom ultimatum: upływało ono 28 września o godzinie 14.00. Dociekając ponownie, w jakiej mierze Anglicy blefują, Goebbels już chyba

Ibid, 24 IX 1938. *Ibid*.

Ibid, 26 IX 1938.

Goebbels zanotował, że przestrzegali go nawet ludzie z jego własnego otoczenia: Funk, Hanke i Crosigk (*ibid.*, 22 IX), Helldorff (14 IX), redaktorzy naczelni prasy (15 IX), Fritz Wiedemanna miano zaś zdymisjonować za to, iż stracił zimną krew (24 X 1938).

MINISTER RZESZY

rutynowo nakazał Berndtowi posiać niezgodę pomiędzy Beneša i jego naród przy wykorzystaniu audycji radiowych nadawanych poprzez tajne przekazy w Wiedniu.⁵²

Wojna nerwów osiągnęła apogeum 27 września, gdy Hitler przyjął wytwornego wysłannika Chamberlaina — sir Horace'a Wilsona. Goebbelsowi powiedział po spotkaniu, że krzychał na dyplomata, oskarżając go o stosowanie wykrętów.⁵³ „Fiihrer — stwierdził zdjęty dlań podziwem minister — wierzy niezachwianie w swoją misję. Ani przez chwilę nie zadrzy mu dłoń. To wielki geniusz [...] Należy służyć mu z głębokim oddaniem. Jest najbardziej szczerym, najbardziej prostolinijnym, najbardziej dalekowzrocznym mężem stanu w historii Niemiec”.⁵⁴ Jednak naród niemiecki nie dostąpił zaszczytu zapoznania się z tymi refleksjami, w Rzeszy zapanowała bowiem wojenna panika. Wieczorem na polecenie Hitlera ulicami Berlina przejechała zmechanizowana dywizja. Fiihrer spoglądał z zaciemnionego *foyer* Kancelarii Rzeszy na czołgi, podczas gdy Goebbels, *incognito*, wmieszał się w tłum.⁵⁵ „Ludzie — zanotował potem zdeprymowany — byli niezmiernie przybici i zaniepokojeni; wiedzą, że przed nami już ostatni etap”.

Upływał termin ultimatum Hitlera, lecz Goebbels postanowił powstrzymać go od realizacji zapowiedzianych grózb. Wcześniej jednak ambasadorowie brytyjski i francuski zgłosili się z naręczem świeżych propozycji. Na wiadomość o możliwości uniknięcia wojny Ribbentrop wpadł w złość. „On nienawidzi Wielkiej Brytanii jak diabła — zauważył Goebbels — Göring, Neurath i ja nalegamy na Hitlera, żeby przyjął propozycje [...] Przecież z powodów proceduralnych nie ma najmniejszego sensu wszczynać awantury, która może się łatwo przeistoczyć w wojnę światową. Göring [...] podziela całkowicie moje zapatrywania: atakuje Ribbentropa.” „Mein Fiihrer — wyrwało mu się 28 września przy obiedzie w Kancelarii Rzeszy — jeśli sądzi pan, że społeczeństwo niemieckie pragnie wojny, jest pan w błędzie. Ludzie oczekują jej w ponurym, apatycznym nastroju.”⁵⁶

W tych okolicznościach Hitler natychmiast zmienił zdanie. Według Ernsta von Wei-zsäckera, sekretarza stanu Ribbentropa, to głównie zasługą Goebbelsa było nakłonienie Hitlera do odstąpienia od interwencji zbrojnej dosłownie za pięć dwunasta.⁵⁷

Ibid., 28 IX 1938. Goebbels zamierzał początkowo plombować wszystkie odbiorniki radiowe w Niemczech w celu uniemożliwienia obywatelom odbierania nieprzyjacielskich audycji propagandowych; odstąpił od tego zamiaru dopiero pod wpływem argumentów Keitla. *Ibid.*, 28 IX; 2 X 1938. *Ibid.*, 28 IX 1938.

Wiedemann, *op.cil.*, s. 176. [od tłumacza] J. C. Fest (*Hitler, op.cit.* s. 209) pisze: „[...] Aby zbadać i wzmocnić wojenny zapal społeczeństwa, Hitler rozkazał, by 2 dywizja zmotoryzowana po drodze ze Szczecina nad granicę

czechosłowacką przejechała przez stolicę Rzeszy i przetoczyła się wzdłuż szerokiej osi wschód-zachód przez Wilhelmstrasse obok Kancelarii Rzeszy".

*In stummer Obstruktion. Wiedemann, op.cit., s. 176; nie opublikowana część dzienników, 29 IX, zwłaszcza jednak zapiska pod datą 2 X 1939. Patrz również K-J. Muller, *Das deutsche Heer und Hitler*, ss. 136, 373.*

Marianne, żona Weizsackera, napisała 30 IX w prywatnym liście do matki, że jej mąż przypisał głównie Powinność zawieszona

Należy przypuszczać, że Hitlerowi odpowiadało jego nawoływanie do umiarkowania. Natychmiast też przyjął propozycję przeprowadzenia następnego dnia w Monachium czterostronnej narady szefów rządów. Goebbels przewidywał jej prawdopodobny rezultat: „Przejmujemy w sposób pokojowy terytoria sudeckie, wielkie rozwiązanie pozostaje kwestią otwartą, my zaś będziemy przygotowywać się na wszelkie przyszłe ewentualności”. Tego wieczoru miał przemawiać w Lustgarten do półmilionowej publiczności. Postanowił przezornie nie wspominać ani słowem o pewnym zwycięstwie, jakie miało przypaść Niemcom w udziale następnego dnia. „Byłoby rzeczą nad wyraz niewłaściwą

– wyjaśniał swoim współpracownikom po historycznym obiedzie u Hitlera – oznajmiać wizytę Chamberlaina. Wywołałoby to wśród ludności wielką uciechę, wtedy zaś Anglicy natychmiast połapałiby się, jakie panują u nas naprawdę nastroje – zrozumieją, że nasza wojowniczość to czysty blef”.⁵⁸

Sam pozostał w Berlinie; polecił redaktorom naczelnym prasy, aby mimo wszystko nadal informowali czytelników o „czeskim terrorze”. Niebawem też wysłany do Monachium w charakterze obserwatora Hanke doniósł, że Mussolini, Chamberlain i Dala-dier wyrazili zgodę na żądania Hitlera. Czechosłowacja miała przekazać Rzeszy sporne terytoria do końca pierwszej dekady października. „Na razie otrzymaliśmy więc tylko tyle – zanotował Goebbels. – W obecnych okolicznościach – dodał, najwyraźniej kryjąc ulgę – nie możemy zrealizować naszego wielkiego planu strategicznego, zagarnięcia całej Czechosłowacji”.⁵⁹

Tak oto Hitler podniósł niezmiernie międzynarodowy prestiż Rzeszy. Beneš otrzymał dodatkowy upokarzający cios: szefowie czterech rządów nie uznali za pożądane zaproszenie go do Monachium. „A teraz – triumfował Goebbels – czas się ponownie zbroić, zbroić, zbroić!” Ponownie zarządził, by w jego *gau* zgotowano wspaniałe przyjęcie fiihrerowi przybywającemu pociągiem na Dworzec Anhalcki.⁶⁰

Miał również inne powody do radości. „Ribbentrop leży teraz i kwiczy – szydził

— Göring jest wściekły na niego. Nazwał go nadętą primadonną." W czerwcu skomentował patologiczną nienawiść, jaką minister spraw zagranicznych żywił do Anglików; odreagowywał w ten sposób wyniosłe traktowanie, jakiego doznał od brytyjskiego establishmentu, gdy był niemieckim ambasadorem.⁶¹ „Założę się, że jeszcze sprawi on Führerowi — zanotował we wrześniu — niejedną niespodziankę”.⁶²

Goebbelsowi zasługę zazegnania wojny w ciągu ostatnich kilku dni. 9 X 1938 Weizsäcker zanotował w dzienniku, iż Goebbels wypowiadał się „nad wyraz dobitnie, a wszyscy, zwłaszcza Führer, wyraźnie słyszeli jego słowa”. Powtórzył to w październiku 1939 r. w swojej kronice bieżących wydarzeń politycznych.

Dziennik jego pressreferenta (Schirmeistera). Wypowiedź tę potwierdzają ściśle odnośne fragmenty w nie opublikowanej części dzienników, 29 IX 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 30 IX 1938.

Ibid., 1 X 1938.

Ibid., 3 VI 1938.

Ibid., 5 IX 1938.

MINISTER RZESZY

Po powrocie do stolicy Hitler opowiedział przy obiedzie swoim gościom o sławetnym „świstku”, anglo-niemieckiej deklaracji, jaką Chamberlain podsunął mu do podpisu. Oświadczył, iż nie wierzy, że Anglicy będą jej przestrzegać. Ten Chamberlain to szczywany lis, dodał. „Do omawiania każdego punktu przystępuje chłodno i z wyrachowaniem. Powiadam Państwu, że musimy naprawdę uważać na tych Anglików.”⁶³

Nazajutrz, podczas obiadu, ponownie wyraził niezłomną wolę zdruzgotania Czechosłowacji; tak przynajmniej zapamiętał jego słowa Goebbels. Utrzymywał, że Londyn i Paryż powstrzymają się od podejmowania jakichkolwiek kroków. I znów minister propagandy był odmiennego zdania.⁶⁴

Gdy jednak kilka dni później zwiedzał czeskie fortyfikacje, uzmysłowił sobie, iż dobrze się stało, że nie wybuchła wojna. „Polałaby się wtedy krew” — stwierdził. Doszedł tedy do wniosku, że wypadki ułożyły się korzystnie dla Niemiec.⁶⁵

Ibid., 2 X 1938. *Ibid.*, 3 X 1938.

Ibid., 10 X. Hanke wyraził podobną opinię: „Opanowanie tych umocnień kosztowałoby nas morze krwi” (*ibid.*, 12 X 1938).

Prawdziwy kumpel

W dniu monachijskiego triumfu Hitlera na Goebbelsa oczekiwała w Berlinie jakaś nad wyraz przykra -niespodzianka. Zważywszy na fakt, iż o swoich sprawach małżeńskich wspomina na kartach dziennika wyłącznie w sposób bałamutny i wykrętny, nie sposób snuć domysłów, o co właściwie chodziło. Wystarczy jedynie wspomnieć, że następnego dnia szef berlińskiej policji Helldorff odwiedził go późnym wieczorem, a po jego wizycie Goebbels zanotował: „Smutny i ciężki dla mnie to dzień. — Po czym dodał z filozoficzną zadumą: — Jak nie jedno spada na człowieka, to drugie”.¹

Od jego ostatnich odwiedzin na Schwanenwerder, przy której to okazji spotkał się z dziećmi, upłynęły cztery bolesne tygodnie. „Tatuś brzydko postępuje — wyjaśniła bezlitosna Magda swoim pociechom — i dlatego nie wolno mu tutaj więcej przychodzić”.² Zaczęła coraz częściej zaglądać do kieliszka i odwiedzać nocne lokale, królestwo chromu, czarnej skóry i przyćmionych świateł. Chodzi do kabaretów i słucha, jak komicy wyśmiewają ze sceny jej męża. Pewnego wieczoru, mocno zawiana, zaprasza przypadkowo spotkanego adiutanta admirała Raedera, by dotrzymał jej towarzystwa przy barze. Podczas pogawędki ujawniła wiele niedyskretnych szczegółów dotyczących swojego życia małżeńskiego, wreszcie zaś zaprosiła kapitana i jego kompanów do domu.³ Pięć lat później, gdy w swoim słynnym

przemówieniu o wojnie totalnej Goebbels ciskał gromy na „hałasną bywalców nocnych klubów, którzy włóczą się nocami po modnych barach”, siedząca w pierwszym rzędzie Magda natychmiast zrozumiała, do kogo pije jej mąż.⁴ Joseph Goebbels mniemał, że ma przyjaciół, tymczasem po latach Lida Baarova wspominała, iż nie miał ani jednego. Karl Hanke rozpuścił złośliwą plotkę, że na początku 1937 r. podczas ulicznej sprzeczki spoliczkował go kochanek Lidy, Gustav Fröhlich; choć brzmi to mało prawdopodobnie (ostatecznie Goebbels zsyłał ludzi do obozów koncentracyjnych już nawet za wypowiedanie własnych opinii), niebawem historyjkę tę opowiadają sobie całe Niemcy i bawią się nią zagraniczni politycy.⁵ Pewien artysta kabaretowy kpił: „Któż nie chciałby choć raz być *fröhlich?*] – to ostatnie słowo

Nie opublikowana część dzienników, 1 X 1938. S. Czech, *op. cit.*

List nieżyjącego już kpt. Herberta Friedrichsa do autora, 4 IV 1989.

Der Amüsierpöbel, der sich nachts von Bar zu Bar wälzt. B e h r e n d, *op. cit.*

Na przykład Mussolini powiedział hrabiemu Ciano, że Goebbels postąpił niewłaściwie, dopuszczając do takiej hańby. Dzienniki Ciano, 13 II 1939.

MINISTER RZESZY

oznacza po niemiecku „wesoły, szczęśliwy, radosny”. Schacht nazwał prowadzenie się ministra publicznym skandalem.⁶ Himmler zwierzył się Hitlerowi, że nigdy nie darzył sympatią osobników pokroju Goebbelsa, jednakże dotychczas nie chciał głośno mówić na ten temat. „Teraz został on najbardziej pogardzanym człowiekiem w Niemczech — dodał reichsfuhrer. — Niegdyś Goebbels grzmiał na Żydów, którzy zmuszali do uległości swoje pracownice, a teraz on, minister, hołduje tym samym praktykom. Przecież każdy widzi, że te kobiety robią to nie dla jego pięknych oczu, tylko dlatego, że jest ministrem propagandy.”⁷

Hitler, pod wrażeniem tych rewelacji, nakazuje śledzić Lidę Baarovą. W pobliżu jej wynajętej willi na Grunewaldzie nieustannie zaczyna krążyć limuzyna gestapo. Jednakże Goebbels nie podejmuje w tym czasie jawnych starań, żeby spotkać się z aktorką.

Podczas czterech dramatycznych tygodni poprzedzających konferencję monachijską jakby ustąpiło na dalszy plan to, co nazywa swoim osobistym *misere*. Przez cztery kolejne tygodnie Goebbels w ogóle nie spotyka się z Magdą. Będąc na skraju nerwowego załamania, używa podstępów, żeby tylko ujrzeć Lidę. Prosi Hildę Kórber, żeby zaprosiła ją do teatru, a podczas spektaklu siedzi kilka rzędów dalej i wpatruje się w nią namiętnym wzrokiem. Telefonuje nieustannie do Hildę, wypytuje ją o zdrowie i samopoczucie Lidy. Uznał, że norymberski parteitag wpłynął dobroczynnie na jego psychikę, ponieważ wybił mu z głowy „niedorzeczne myśli”; chodziło niewątpliwie o samobójstwo, ponieważ następnego dnia wyperswadował jakiemuś funkcjonariuszowi partyjnemu zamiar odebrania sobie życia z powodu popełnienia głupiego błędu i przelał na papier ponure spostrzeżenie: „Tak tak, wszyscy popełniamy głupie błędy”.⁸ Matkę, jedyną osobę, której ufa i która jest mu szczerze oddana, prosi, żeby pojechała do Berlina i porozmawiała z Magdą. Później zanotował: „wciąż ta sama stara śpiewka”.⁹ „Życie mnie nie oszczędza” — skarży się nazajutrz.¹⁰ Po kolejnej rozmowie telefonicznej z matką daje za wygraną. „W Berlinie czeka mnie moc trudnych spraw i problemów. Lecz teraz mam to wszystko za nic”.¹¹ Pozbawiony towarzystwa Lidy, ryzykuje „wycieczkę samochodową”, w którą wypuszcza się po powrocie z Norymbergi („tylko po to, żeby nieco się odświeżyć” — tłumaczy w dzienniku); w kolejną przejażdżkę wyrusza dziesięć dni później, nazajutrz zaś urządza sobie „jazdę przez Grunewald dla odetchnięcia świeżym powietrzem”.¹² Naturalnie w Grunewaldzie nadal mieszka Lida. Na początku października coraz częściej potrzebował świeżego powietrza.

Chyba nie zdawał sobie sprawy, że jego własny sekretarz stanu, Karl Hanke, jął

Dziennik Hassella, 22 I 1939; informację tę podał Hassellowi pracownik Ufy, dr Oswald Lehnich. ⁷ Dziennik Rosenberga, 6 II 1939, s. 80 i nast. (Rosenberg przytacza wypowiedź Himmlera). Nie opublikowana część dzienników, 5 i 6 IX 1938.

⁹ *Ibid.*, 7 IX 1938.

¹⁰ *Ibid.*, 10 IX 1938.

¹¹ *Ibid.*, 12 IX 1938.

¹² *Ibid.*, 14, 25 i 26 IX 1938.

Prawdziwy kumpel

gromadzić dowody jego wiarołomstwa, aby pomóc Magdzie. 3 października prowadzi z nim długą rozmowę o swoich problemach osobistych. „Hanke okazał się nad wyraz przyjacielski i subtelny, to prawdziwy kumpel — zanotował. — Mam teraz przynajmniej kogoś, z kim mogę porozmawiać. Bo tak dalej już być nie mogło”.¹³ Kilka dni później, po następnej małej przejażdżce samochodowej, zwierza się ponownie Hankemu ze swoich rozterek. „Słuchał mnie uważnie i ze zrozumieniem. Wkrótce przeprowadził pewną ważną rozmowę, co bardzo mnie uspokoiło”. Hanke niewątpliwie zatelefonował do Magdy, która „zgodziła się” z nim spotkać. „Jestem szczęśliwy — powtarza Goebbels — je znalazła się przynajmniej jedna osoba, z którą mogę porozmawiać. Przez tych kilka ostatnich tygodni tak często czułem się samotny i opuszczony...”¹⁴

Tymczasem Lida kręci *Ukochaną (Die Geliebte)*, w którym to filmie występuje wraz z Willym Fritschem i Grete Weiser. Zaprzyjaźniła się z Grete, nieświadoma, że tamta ma konszachty z dwulicowym Hankem.¹⁵ „Dossier”, które ten przedstawił Magdzie, zawiera nazwiska 36 kobiet oraz kopie pozyskanych przez niego podstępem listów Goebbelsa do każdej z nich.¹⁶

Z Saarbrücken, dokąd wyjechał wraz z Hitlerem, Goebbels telefonuje do Hankego, pytając o wynik jego rozmowy z Magdą. „To chyba koniec — zanotował później mocno przygnębiony — ja już tu niczego nie zmienię. Zrobiłem, co tylko było w mojej mocy. Lecz jeśli ma już tak zostać, zgoda, niechże pozostanie. Czuję się zdruzgotany.”¹⁷ 10 października przyjmuje Hankego. „Sprawy wyglądają nad wyraz beznadziejnie — dręczy się minister, uwikłany w osobisty dramat — oto rozwija się ludzka tragedia, w której nie ma winnych i niewinnych. W nasze sprawy wmisczało się przeznaczenie”. Ciekawe że, jak wspomniał, Hanke indagował „wszystkie” zaangażowane strony; by-łaby to aluzja do niewierności małżeńskiej Magdy? Poprosił Hankego, by ten, jego bezstronny kumpel, opowiedział Hitlerowi, jak stoją sprawy,¹⁸ ponieważ führer nie może tkwić dłużej w niewiedzy. „Nie zamierzam narzekać czy

biadolić — zapowiada, popadając w melodramatyczny ton. — Nie mam powodów, by żywić nienawiść czy gniew. Będę czekać na decyzję Führera i natychmiast się jej posłusznie podporządkuję [...] Tak dalej po prostu być nie może".¹⁹

Ibid., 4 X 1938. Goebbels mógł oczywiście wcześniej wiedzieć o postępowaniu Hankego, toteż specjalnie umieścił zapiskę tej treści, by zdrada tamtego wydawała się jeszcze bardziej obrzydliwa i moralnie naganna. *Ibid.*, 9 X 1938. Potwierdziła to w rozmowach i wywiadach Baarova; patrz też anonimowy raport (NOI/108, CSDIC) z przesłuchania jej impresaria („15 marca 1944”), znajdujący się w *dossier* MI.14 dotyczącym Josepha Goebbelsa (PRO, sygn. akt WO.208/4462).

Inne źródła podają 28 nazwisk; w „Life”, 20 III 1939, znalazła się informacja, że trzech adwokaci — specjaliści od spraw rozwodowych, odmówili Magdzie pomocy w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami. Nie opublikowana część dzienników, 10 X 1938. *Ibid.*, 11 X 1938. *Ibid.*, 12 X 1938.

MINISTER RZESZY

Hanke faktycznie spotkał się nazajutrz w Godesbergu z Hitlerem, którego uraczył pikantnymi szczegółami z prywatnego życia ministra propagandy; opowiedział mu na przykład o tym, jak ambasadorowie musieli czekać na korytarzu, ponieważ jego szef zabawiał w swoim apartamencie jakąś „interessantkę”. Tymczasem Goebbels, oczekujący niecierpliwie na wiadomości z Godesbergu, jest skołowany. Krąży samochodem po ulicach miasta, „zażywając świeżego powietrza”. Wreszcie telefonuje Hanke: zawiadamia go, że Hitler chce się z nim spotkać, a w duchu cieszy się, iż niebawem on, Hanke, zajmie stanowisko Goebbelsa. „W każdym razie Fihrer zna teraz sytuację” — zanotował Goebbels, mniemając, iż Hitler poznał jego wersję wydarzeń.²⁰ Po kolejnej bezsennej nocy znów wybiera się na krótką przejażdżkę, „żeby zebrać myśli”.²¹

Tymczasem podjął nudne, rutynowe obowiązki: wysiłki w celu usunięcia Żydów ze stolicy,²² kampania wyborcza w Sudetenlandzie, wreszcie otwarcie nowego wspaniałego teatru, który wdzięczny Hitler podarował Saarze.²³ Mimo pięknej słonecznej pogody Goebbels przesiaduje, przybity udręką, w ciemnych pokojach ministerstwa, zmieniając ołówki i przelewając na papier nad wyraz długie refleksje.²⁴ Krąży myślami, co w jego wypadku nabrało już chorobliwych cech, wokół osobistych nieszczęść i problemów. Z kart dziennika wyziera jego ból i udręka — roztkliwianie się nad sobą nosi piętno masochistycznej przyjemności, jakiej nieprzerwanie dostarcza mu to samobiczowanie. Pewnego dnia Magda pozwoliła mu zobaczyć się z trójką najstarszych dzieci. Podczas spotkania wszystkie się popłakały, a Helga szeptała tacie do ucha czułe słówka. Nadeszła wreszcie chwila rozstania, lecz on pragnął nadal słuchać szczebiotu swoich latorośli. Spędził noc bezsenne, zdruzgotany samotnością; układał też subtelne gry słowne: „Tym, którzy mnie kochają, nie wolno się ze mną spotykać, ci zaś, z którymi się widuję, już mnie kochać przestali”. Kończy zapiski notatką, w której podsumował stan swoich spraw osobistych.²⁵

15 października polecił po południu Rachowi, by zawiózł go do Lanke. W dzienniku napisał, że jest już zmęczony światem i życiem. Postanowił spróbować wybitnie kobiecej sztuczki: pozorowanej próby samobójstwa.²⁶ Połyka dwa phanodormy, popija je alkoholem i kładzie się spać. Spał, jak stwierdził później, okrągłą dobę, podczas gdy Rach oraz zdjęty przerażeniem kamerdyner Kaiser próbowali go obudzić. Czuł potem

²⁰ *Ibid.*, 13 X 1938 21

Ibid., 14 X 1938.

Ibid., 12 X 1938. „Helldorff złożył mi raport o antyżydowskich operacjach przeprowadzonych w Berlinie. Wszystko idzie zgodnie z planem. A Żydzi są stopniowo rugowani”. *Ibid.*, 7 X 1938. *Ibid.*, 15 X 1938. *Ibid.*, 15 X 1938.

Ibid., 16 X 1938. W maju 1935 r. Ewa Braun, stosując tę samą metodę, zyskała ponownie przychylność Hitlera. W pamiętniku, który pozostawiła w widocznym miejscu, napisała, że zamierza popełnić samobójstwo, po czym zażyła kilka tabletek aspiryny. Patrz D. Irving, *Wojna Hiñera*, Warszawa 1997.

Prawdziwy kumpel

tylko kłujący ból w sercu. Myślał już, że umiera, choć, jak napisał, niebiosy znów okazały się dla niego litościwe. Nikt, oprócz Racha i Kaisera, nawet nie zauważył jego postępuku.²⁷

Nękanym ostrym bólem głowy i potężnym kacem, przedłużył pobyt w Lanke do wtorku. „Po południu, pogrążony w czarnej rozpacz, powróciłem samochodem do Berlina”. Wśród filmów, które ogląda wieczorem przed ich oficjalną projekcją, jest *Pruska opowieść miłosna*, historia z życia księcia Wilhelma. Lida Baarova odgrywa rolę jego pierwszej i jedynej miłości, polsko-litewskiej arystokratki, księżnej Elizy Radziwiłł. Po dwóch godzinach spędzonych w słodko-gorzkiem nastroju dr Goebbels płakał. „Nie przypuszczałem, że będzie to dla mnie aż tak dramatyczne przeżycie” — wspomina.²⁸

Niebawem jednak miało go spotkać coś gorszego, znacznie gorszego. W środę Helldorff przekazał mu wstrząsającą i upokarzającą wiadomość: Hanke okazał się nielojalny.²⁹ I to kto: jego stary druh z czasów bitwy o Berlin, jego protegowany, jego własny sekretarz stanu! Magda tymczasem spotyka się z Emmą Göring, zwierza się jej ze swoich małżeńskich problemów, utyskuje płacząco na Josepha, nazywa go „diabłem w ludzkim ciele”.³⁰ Goebbels powziął przeświadczenie, że przynajmniej Helldorff okazał się jego prawdziwym przyjacielem. W czwartek rano wzywa do siebie Waltera Funka, który proponuje mu, że spotka się z Göringiem. „Proszę wziąć ze sobą Helldorffa. On o wszystkim wie najlepiej”.³¹

Tymczasem Hitler, który odbywa triumfalną podróż po zajętych regionach, do Berghofu powraca dopiero 20 października wieczorem.³² „Najokrutniej mnie zawiódł” — uskarża się Goebbels na Hankego. 21 października w południe wyjeżdża do Carin-hall, gdzie opowiada o swoich kłopotach marszałkowi polnemu. Utrzymuje, że Magda stała się oziębła, toteż jemu, Josephowi, przysługuje prawo, jak to ujął, do korzystania z żyźniejszych łąk.³³ Göring słucha go uprzejmie, okazuje nawet jowialność, proponuje radykalne rozwiązania, po czym przyrzeka spotkać się w jego sprawie z fuhrerem. Po cichu naśmiewa się z Goebbelsa i jego problemów, ale nie omieszkał też na wszelki „Dzienniki”, 18 X 1938. Według Maxa Winklera epizod ów miał nieco inny przebieg. Goebbels wysłał jakoby Racha z pożegnalnymi listami przeznaczonymi dla Magdy i swojej matki. Magda powróciła z Rachechem do leśnego domku,

rzuciła się na „leżącego bez życia” męża, po czym obsypując go pocałunkami jąła błagać, żeby nie umierał. Goebbels spełnił natychmiast jej życzenie. Nie opublikowana część dzienników, 19 X 1938. *Ibid*, 20 X 1938.

Słowa Emmy cytowane przez siostrę Göringa, Olę Rigele (dziennik Hassella, 26 I 1939); Olga wyrażała się z pogardą o uwodzeniu przez Goebbelsa młodych aktorek, których kariera zależała od decyzji jego ministerstwa.

Nie opublikowana część dzienników, 21 X 1938. Dziennik Bormanna, 19 i 20 X 1938.

Nie opublikowana część dzienników, 21 X 1938. „Göring zachował się jak prawdziwy druh. Był w stosunku do mnie uczciwy, przyzwoity, szlachetny, kordialny”.

MINISTER RZESZY

wypadek powiedzieć Emmie, że postępowanie ministra uważa za nader uzasadnione.³⁴ „Pocziwy stary Góring! — pisze Goebbels — naprawdę go polubiłem. Rozstaliśmy się jak para dobrych przyjaciół”.

Pokrzepiony na duchu, zabiera Helldorffa do Hamburga, gdzie ma przemawiać. Na miejscu otrzymuje bardzo nieprzyjemną wiadomość. Magda pierwsza dotarła do Hitlera, piła z nim herbatę na szczycie Kehlstein, na dobitkę zaś posłała po najstarsze dzieci. „A więc zaczyna się gotować” — zauważył Goebbels.³⁵ W hamburskiej Sali Hanzeatyckiej wygłosił jak zwykle wojownicze i cyniczne przemówienie.³⁶

Obcym dyplomatom akredytowanym w Hamburgu nie umknął żaden szczegół osobliwych wydarzeń, jakie nastąpiły tamtej soboty, 22 października. Goebbels stawiał się punktualnie na przyjęcie w gmachu opery, nie przybył jednak na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach „Hamburger Abendblatt”, lokalnego dziennika NSDAP. Nawet brytyjski konsul generalny dowiedział się, iż dr Goebbels otrzymał „nieoczekiwane polecenie stawienia się u herr Hitlera w Berchtesgaden”.³⁷ Goebbels wzywa Helldorffa i Funka, ten drugi jednak gdzieś zniknął. „Powziąłem postanowienie — zanotował. — Będę bronić swojego dobrego imienia”.

Po przybyciu do Berghofu zostaje natychmiast przyjęty przez Hitlera, który prawi mu o solidarności, racji stanu oraz wielkiej ogólnej sprawie. Powołany przez Goebbelsa na świadka Helldorff udziela mu poparcia, jednak w najważniejszej kwestii — Goebbels najwidoczniej zgłosił gotowość podania się do dymisji, rozwodu z Magdą i poślubienia Lidy — Hitler nie ustępuje ani o piędź. Przywołał Magdę: Goebbels po raz pierwszy od dwóch miesięcy widzi swoją opuszczoną żonę. Później wspomniał w dzienniku, że Magda była początkowo nader agresywna, jednakże oboje musieli przyjąć niecierpliwe żądanie fuhrera, który zarządził zawieszenie broni między małżonkami. Mają zamieszkać, jak dawniej, pod jednym dachem przez trzy miesiące, potem zaś, jeśli obie strony zechcą rozwodu, on, Hitler, na to pozwoli.³⁸

Choć Hitler potępia postępowanie swojego ministra, jest on mu jednak niezbędny, przynajmniej obecnie. „Führer — zanotował Goebbels — zatrzymał mnie, po czym długo rozmawialiśmy w cztery oczy. Ujawnił mi swoje najgłębsze i najintymniejsze sekrety [...] Jak przewiduje, w niezbyt odległej przyszłości wybuchnie naprawdę poważny konflikt. Być może z Wielką Brytanią, która prowadzi nieustanne przygotowania. My, Niemcy, będziemy musieli odpowiedzieć siłą na siłę, i w ten oto sposób rozstrzygną się losy hegemonii w Europie. Wszystko trzeba przygotować na tę chwilę, toteż na

Rigele (dziennik Hassella).

Nie opublikowana część dzienników; dziennik Bormanna, 21 X 1938.

Ogilvie Forbes do FO, 22 X (PRO, sygn. akt FO.371/21708), zdjęcia ze spotkania u Hitlera w „Hamburger Nachrichten”, „DAZ” i „Börsenzeitung”, 22 X 1938.

List L. L. Robinsona do O. Forbesa, 25 X (*ibid.* /21665), jak również pismo ambasady brytyjskiej do FO, 26 X 1938 (*ibid.* /21791).

Nie opublikowana część dzienników, 24 X 1938, oraz relacja Lidy Baarovej, którą Helldorff poinformował o rozmowie u Hitlera.

Prawdziwy kumpel

dalszy plan muszą zejść wszelkie osobiste nadzieje i pragnienia. Czym bowiem są losy pojedynczych osób w porównaniu z losami wielkich państw i narodów?³⁹

Wraz ze Speerem i Ewą Braun Goebbelsowie jadą windą wyłożoną płytkami z brązu do herbaciarni położonej na stromym szczycie Kehlstein, żeby uczcić dokonane pod przymusem małżeńskie pojednanie. Helga i Hildę obsypują ojca pocałunkami. Hitler wzywa fotografa i poleca mu uwiecznić na kliszy te wzniosłe chwile. Tymczasem berlińskie radio wezwało Heinera („Krótkonogiego”) Kurzbeina (czyżby upokorzeniom ministra naprawdę nie było końca?) do natychmiastowego stawienia się w Ministerstwie Propagandy. Ojcał się on pilnie potrzebny ze względu na swoją funkcję (był szefem wydziału fotograficznego), ponieważ Hitler zarządził, iż „rodzinna fotografia” Goebbelsów ma się ukazać we wszystkich niemieckich gazetach.⁴⁰ „Usunie to z horyzontu wiele nieprzyjemnych spraw” — przyznał Goebbels. Pozostało mu jednak jeszcze wiele problemów. Oto Hitler przystał również na żądanie Magdy, by Lida Baarova została zmuszona do wycofania się z życia towarzyskiego i z filmu.⁴¹ Ewa Braun, wielbicielka kina, napisała do Lidy chłodny list zrywający dotychczasową z nią przyjaźń.⁴²

Pozostawiwszy Magdę w Berghofie, Goebbels w towarzystwie Helldorffa powraca nocnym pociągiem do Berlina; drży z obawy, że może popaść w niełaskę u Hitlera. Rankiem — jest 24 października — wysłał Helldorffa do Lidy z poleceniem przekazania jej niewesołych wieści. Podczas zwołanego zebrania wyższych urzędników ministerstwa przybiera tę samą heroiczną pozę, co książę Wilhelm w *Pruskiej opowieści miłosnej*. „W konflikcie między miłością — oznajmił — a obowiązkiem powziąłem wybór, który wielu mężczyzn podejmowało już w historii, gdy przyszło im stanąć w obliczu obowiązku wobec narodu.”⁴³

Niebawem powrócił Helldorff; oznajmił, że Lida, którą zaprosił do dowództwa policji, domaga się rozmowy z Goebbelsem i grozi samobójstwem. Lekarz posłany do willi Hildę Kórber, gdzie Czeszka przebywa, musiał uspokoić ją zastrzykiem morfiny. Tymczasem telefonuje Göring, zaprasza Goebbelsa do Carinhall i obiecuje udzielić mu *Ibid.*, 24 X; dziennik Bormanna, 23 X 1938 (zdanie: „Fuhrer wjechał windą na górę, do herbaciarni, z rodziną Goebbelsa!” — opatrzył on wymownym wykrzyknikiem).

Natychmiast stała się ona znana za granicą. Patrz np. „Life”, 20 III 1939. Opublikowano rozmaite wersje tej fotografii, patrz np. „VB” i „DAZ”, 25-26 X 1938. Patrz również: W. Stephan, *Goebbels — Dämon einer Diktatur*, także S. Czech, *loc. cit.*, 26 X 1938. Wysyłając egzemplarz tego zdjęcia do FO, ambasada brytyjska w Niemczech dołączyła komentarz, iż sprawy małżeńskie Josepha Goebbelsa „są od dłuższego czasu w Berlinie przedmiotem uciesznych plotek”.

Doniosła także (uczyniło to również „Life”) o pogłoskach, jakoby Fröhlich pobił Goebbelsa, po czym „oddał się w ręce Himmlera i [wyjaśnił], co go do tego skłoniło”, dodając, że Magda wykryła „25” kobiet, z którymi zdradzał ją mąż (PRO, sygn. akt FO.371/21791).

Oznajmił jej to Helldorff; rozmowa autora z Baarową, Salzburg, 4 VII 1993. Nie opublikowana część dzienników, 24 X 1938.

Nie zwracała się w nim do niej na przykład per „ty”; raport MI.14, *op. cit.*

Stephan; Czech; potwierdza ów fakt również jego nie opublikowana część dzienników, 25 X 1938. Julius Schaub (patrz jego rękopis) utrzymuje, że to on przekazał Lidzie smutne wiadomości.

MINISTER RZESZY

poparcia, pod warunkiem wskaże, że minister zrzeknie się aspiracji do zajmowania pozycji osoby numer dwa w państwie.⁴⁴ „Odnośnie do najważniejszej kwestii — zanotował Goebbels intrygująco, nie podając wszelako bliższych szczegółów — natychmiast zaproponował mi rozwiązanie”.⁴⁵ O 21.30 zatelefonował z Carinhall do Hildę (rozmowie przysłuchiwał się Góring) i poprosił ją o przekazanie słuchawki Lidzie. „Goszczę u mojego dobrego przyjaciela — zaczął, dodając, że na pewno ona wie, o kogo chodzi. — Stoi tuż obok. Liduszek, nie poddawaj się bez względu na to, co ci zrobią. I nie gniewaj się, proszę. Pozostań sobą”. Oszołomiona wydarzeniami i morfiną aktorka nic nie odpowiedziała. Już nigdy więcej ze sobą nie rozmawiali.⁴⁶

Dla Baarovej rozpoczyna się piekło. Została uwięziona w willi przyjaciółki, linia telefoniczna jest na podsłuchu, opodal wejścia krąży zaś dwóch ubranych po cywilnemu agentów policji.⁴⁷ Otrzymuje pozwolenie na opuszczenie domu w piątek 28 października, gdyż ma uczestniczyć w premierze swojego najnowszego filmu w kinie „Gloriapalast” przy Kurfurstendamm. „Premiera *Gracza* wypadła całkiem niezłe”.⁴⁸ W jednej ze scen filmu pojawia się ojciec bohaterki, który, obwiniony o roztrwonienie pieniędzy, odtrąca ją ze słowami: „Pieniądze? Idź do swojego doktora, który ma ich więcej niż ja!” Wówczas na widowni rozlega się głośny, szyderczy śmiech. Gdy po projekcji Lida wstępuje na podium, słysząc okrzyki: „Kurwa ministra!” Aktorka ku niewidocznym awanturnikom krzyczy: „Ile wam zapłacono?!” Wynajęci przez Karla Hankego chuligani dobrze wykonują swoją robotę. W czasie weekendowych seansów dochodzi do podobnych scen, w poniedziałek zaś film zostaje zdjęty z ekranów.⁴⁹ Odtąd życie Baarovej przeobraziło się w senny koszmar, z którego nie można się obudzić. Julius Schaub, osobisty adiutant Hitlera, ostrzega ją, żeby nie wyjeżdżała z Niemiec. „Gdyby pani spróbowała, mogłoby się pani przytrafić coś nieprzyjemnego”.⁵⁰

Tymczasem Goebbels próbuje pozbiierać się psychicznie. Rozważa kwestie obsady Ogilvie-Forbes do lorda Halifaxa, 3 XI 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21791); prawdopodobnie powiedział mu o tym sam Góring. Nie opublikowana część dzienników, 25 X 1938. Rozmowa autora z Lidą Baarową, Salzburg, 4 VII 1993. „Life”, 20 III 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 29 X 1938. „Była to nieprzerwana udręka” — dodał. List Rudolfa Likusa do Ribbentropa, 3 XI (NA. sygn. mikrofilmu T120, rolka 31, s. 9042); Stephan niewłaściwie podaje tytuł tego filmu jako *Preussische Liebesgeschichte*. W piśmie do FO z 3 XI 1938 Ogilvie Forbes oświadczył: „Pewne kwestie [w scenariuszu] uczyniły ją [Baarową] nadzwyczaj kuszącym obiektem publicznych kpin oraz szyderstw, jak również rzucanych głośno

niepochlebnych dla niej i dla samego doktora Goebbelsa uwag". Patrz również szczegółowy opis tego incydentu w „Life”, 20 III 1939; Rozmowa autora z Baarovą, lipiec 1993.

Rozmowa autora z Baarovą. Aktorka zbiegła jednak do Pragi. Po zajęciu całej Czechosłowacji przez Hitlera przeniosła się do Włoch. Wystąpiła tam w sześciu filmach, ale inwazja aliancka ponownie uniemożliwiła jej kontynuowanie kariery. Ta utalentowana aktorka, prześladowana przez Magdę Goebbels, Hankego, Himmlera i jego gestapo, CIC [amerykańskie służby kontrwywiadowcze – przyp. tłum.],

Prawdziwy kumpel

personalnej rady do spraw reklamy oraz przemysłu filmowego, omawia (sztywno i oficjalnie) z Hankem sposób funkcjonowania niemieckiej sieci radiowej podczas ewentualnej wojny, wreszcie radzi Helldorffowi i Funkowi, żeby trzymali języki za zębami. („W naszym ministerstwie mamy donosiciela – zanotował – ktoś wynosi na zewnątrz wiadomości. Już ja go stąd wykurzę.”)⁵¹

25 października dla Goebbelsa i Magdy rozpoczął się trzymiesięczny „okres próby”. Wieczorem Joseph zabiera samochodem Magdę i dzieci na Tempelhof. Czyni Magdzie wyrzuty aż do 6.00 rano, ona słucha go bez słowa, chłodna i obojętna. „Wychodzą na jaw okropne sprawy” – boleje, nie podając jednak bliższych wyjaśnień. Kładzie się spać, uspokoiwszy wprzód rozgorączkowany umysł tabletkami phanodormu; rano kończy swój (poprzednio nie publikowany) tom dziennika, w którym ani razu nie wymienia nazwiska Baarovej.⁵²

Epizod ów pozostawił w sercu Hitlera gorzki posmak zdrady. Rosenberg, Schacht, Hanke i Himmler poinformowali go o szkodach, jakie Goebbels wyrządził państwu swoim romansowaniem. Jedna z francuskich gazet opublikowała fotos z *Gracza*. Przedstawiał Lidę Baarovą osłaniającą się przed przyodzianym w smoking „czarnym charakterem”.

Posługując się fotomontażem, mężczyźnie przydano głowę fihrera.

Notowania Goebbelsa u Hitlera spadają na łeb, na szyję, o czym minister dobrze wie. Przybity i zdeprimowany swoim położeniem, rozpoczyna pracę nad środkiem, który miałby je polepszyć – jest to tchnący czcią i uwielbieniem

25-rozdziałowy pa-negiryk zatytułowany *Hitler jako człowiek*.⁵³ Jak wynika z zapisków w dzienniku, przez następne osiem tygodni dyktuje tekst, dokonując w nim jednocześnie poprawek. Nakazał nawet sporządzić dla siebie odbitki korektorskie; omawia również warunki wydania i sprzedaży dzieła przez Eher Verlag w Niemczech i Hearst Corporation w Stanach Zjednoczonych. Ale Hitler, niezbyt zachwycony perspektywą łączenia jego nazwiska z nazwiskiem Goebbelsa, po lekturze książki w styczniu 1939 r. wstrzymuje „tymczasowo” jej publikację.⁵⁴ O dziele świat więcej nie usłyszał.

wreszcie przez czeskich komunistów (jej 23-letnia siostra Zola, również aktorka, popełniła samobójstwo wyskakując z okna) musiała, przebywając na wygnaniu w Austrii, zarabiać na życie jako kelnerka w podrzędnych lokalach. Nie opublikowana część dzienników, 26 X 1938. Mógł nim być oberregierungsrat, dr Curt Thomalla, którego w marcu 1939 r. odnaleziono wraz z sekretarką zatrutych gazem w zamkniętym pokoju. „Pozostawił listy, w których przyznał się do wszystkiego.” („Dzienniki”, 4 I 1939); „Revue”, nr 21, 24 V 1952. Nie opublikowana część dzienników, 26 X 1938. „Tak oto kończy się niniejszy tom. Opisałem w nim najstraszliwszy okres swojego życia. Nadal tkwię w kryzysie. Czy go przezwyciężę? Bóg raczy wiedzieć”. „Dzienniki”, 2 XI 1938; wspomina, że rozpoczął pisanie; nie opublikowana część dzienników (7 XI): „Zacząłem myśleć o mojej nowej książce. Wkrótce przystąpię do jej pisania. Musi być naprawdę wspaniała”. 10 XI: „Ileż radości”. 15 XI: „przynajmniej jedno przedsięwzięcie coś warte”. 21 XI dyktuje cztery rozdziały; 24 XI rozmawia o książce z Baurem; 4 XII Hitler chce ją przeczytać, gdy będzie gotowa; 12 XI: ma już sto stron; 14, 15 i 16 XI: ukończył pisanie; 16 XI: prowadzi rozmowy z Hearstem; 30 XI: odbitki szczotkowe. *Ibid.*, 17 I 1939. Według Rudolfa Semlera sporządzono dwa komplety odbitek korektorskich.

Roztrzaskany kryształ

Wypadki, które nastąpiły niebawem, 9 i 10 listopada, znane są pod nazwą Kristallnacht, czyli „nocy kryształowej”. Należy je ponad wszelką wątpliwość rozpatrywać na tle innych wydarzeń, brzemiennej w złowieszcze skutki i wnoszących w życie Josepha Goebbelsa chaos i niepewność: jego małżeńskiej wojny z Magdą oraz skierowanych weń ataków wrogów.¹ Kto był pomysłodawcą tego pogromu? Jak dalece Hitler uprawomocnił go lub choćby tylko aprobował? Dotychczas nie opublikowane części dziennika zawierają pewne wskazówki pomocne w rzetelnej rekonstrukcji faktów, ale też są to tylko wskazówki, które należałoby właściwie zinterpretować.

Jak o tym świadczy motto, którym opatrzył kolejny tom nie publikowanych „Dzienników” („Hartuje nas tylko cierpienie”), w ostatnim tygodniu października uczuciem, które zdominowało jego psychikę, była litość nad samym sobą. Na dobitkę cierpiał na bezsenność i, śmiertelnie znużony, rozdrapywał krwawiące rany przeszłości. Często wspominał o „wyjściach z sytuacji”, rozmyślał też o samobójstwie, zażywał środki uspokajające, pod których działaniem spał, bywało, pół doby.² Przestrzegł ponownie Helldorffa, żeby ten trzymał język za zębami, a sam na wszelki wypadek zwolnił kolejnego adiutanta Diethera von Wedela („okazywał w stosunku do mnie przy byle okazji nielojalność”).³ 29 października nie raz, ale dwukrotnie napisał w dzienniku: „są to moje najsmutniejsze urodziny w życiu”.⁴ Rankiem Magda wyrwała go z narkotycznego snu, po czym „lodowatym tonem” złożyła mu życzenia; dwie najstarsze córki deklamowały wierszyki. W prasie ukazały się okolicznościowe artykuły utrzymane w entuzjastycznym, acz tchnącym sztucznością tonie, opatrzone zdjęciami Hankego, który w imieniu personelu ministerstwa wygłosił mowę na cześć jubilata. Nic tedy dziwnego, że wszystko to wydawało mu się jakieś dziwaczne, nienormalne. „Co właściwie pozostało dla mnie na tym świecie? Nie mam już tu nic do roboty”.⁵ Mimo zaleceń Hitlera, On sam wspominał dwa miesiące później, że znalazł się na skraju załamania nerwowego; „Dzienniki”, 17 I 1939.

² Nie opublikowana część dzienników, 27 i 29 X 1938. Nie opublikowane fragmenty dzienników, obejmujące okres od 26 X 1938 do 8 X 1939, znajdują się w OPZH-D Moskwa, mikrofiszki zawierające dzienniki Goebbelsa, pojemnik 1.

³ *Ibid.*, 27 X 1938.

⁴ *Ibid.*, 29 i 30 X 1938.

⁵ *Ibid.*, 30 X 1938. „Popołudnie spędziłem w posepnym osamotnieniu. Czy ktoś inny wytrzymałby tyle?”; „VB”, 29 i 30 X 1938.

Roztrzaskany kryształ

pragnącego uratować małżeństwo swojego ministra, na przełomie października i listopada Magda wciąż była zimna jak lód.⁶ Ich dzieci nie wiedzą (ale też i nie pytają), dlaczego posiłki jadane wraz z rodzicami w willi na Schwanenwerder upływają w tak grobowym nastroju.⁷ Tymczasem Joseph Goebbels nienawidzi całej ludzkości, a swoje uczucia przelewa na papier dziennika.⁸

„Jaki jestem szczęśliwy, że znów podjąłem pracę — zanotował 3 listopada, dodając żarliwe westchnienie: — Ach, gdyby tylko można było wymazać z pamięci przeszłość!”

W Weimarze, podczas Tygodnia Książki, Magda przybywa do piwiarni odziana w powabną suknię truskawkowej barwy, opatrzoną sutym dekoltem oblamowanym koronkami; to ona jest królową wieczoru, podczas gdy dr Goebbels pali nerwowo papierosa za papierosem i spogląda ponuro w swój kufel.⁹ „Nadal nic się nie klei” — zanotował 4 listopada po kolejnej wieczornej kłótni małżeńskiej.¹⁰

Ponieważ chwilowo zabrakło sternika, niemiecka propaganda wyraźnie straciła ukierunkowanie. Ambasada brytyjska, usiłując dociec, jaki kształt przybrała jej nowa linia przewodnia, uznała, że propaganda ta stała się jałowa i niekonsekwentna.¹¹ Obecnie Goebbels usiłował najwyraźniej powołać do życia brytyjskiego „diabła”, do czego skłoniła go ponad wszelką wątpliwość ponura ocena polityki zagranicznej przedstawiona mu przez Hitlera 23 października w Berghofie.

Osłabił pozycję wydziału propagandy NSDAP (Reichspropagandaleitung z siedzibą w Monachium), powołując lokalne urzędy propagandy podlegające jego bezpośredniej kontroli ministerialnej. Za pośrednictwem owych placówek często sam przekazywał partii wytyczne w dziedzinie polityki propagandowej. Na kartach tej książki wspomnieliśmy już o bezpośredniej i niosącej złowieszcze skutki władzy, jaką sprawował nad policją berlińską z tytułu swojej funkcji gauleitera stolicy Rzeszy.

Jego ogólnoniemiecka antyżydowska kampania nabierała tymczasem rozmachu. Göring rozpoczął już rugowanie Żydów z kupiectwa i handlu, czynił to zaś z równym zapałem co Goebbels, dokonujący czystek personalnych za pośrednictwem Izby Kultury.¹² Hrabia Helldorff ściśle współdziałał z Goebbelsem w organizowaniu nieustannych i skoordynowanych przez organa policji prześladowań Żydów.¹³ Nadto Warszawa

⁶ *Ibid*, 31 X 1938.

⁷ „Dzienniki”, 3 i 4 XI 1938.

⁸ *Ibid*, 29 X 1938.

Behrend, *op.cit.*, nr 17, 26 IV 1952, nie opublikowana część dzienników, 31 X; omówienie przemówienia, jakie Goebbels wygłosił w Weimarze, w „VB”, 30/31 X 1938.¹⁰ „Dzienniki”, 4 XI 1938.

" Sir G. Ogilvie-Forbes do Halifaxa, 24 X (PRO, sygn. akt FO.371/21658), patrz raport Hendersona dotyczący przemówienia Goebbelsa wygłoszonego w Martenfelde, 13 X 1938 (*ibid.* /21655).

² Podczas 31 sesji Rady Obrony Rzeszy pod kierownictwem Göringa (11 X 1938) dwie strony w dokumentach dotyczących porządku dnia poświęcono „odżydzaniu” (*Entjudung*) gospodarki niemieckiej (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 131, s. 3259 i nast.).

³ Nie opublikowana część dzienników, 12 X 1938: „Przebiega to zgodnie z planem”.

MINISTER RZESZY

i Praga naśladowały Rzeszę. „Żydzi przepędzani są z kraju do kraju — zanotował Goebbels — zbierają oni teraz plony swojego wiecznego intryganctwa, otrzymują odpłatę za kampanie nienawiści i stosowanie brudnych sztuczek”.¹⁴

Polska zapowiedziała podjęcie kroków mających na celu zamknięcie drogi do kraju 70 tysiącom zamieszkałym za granicą polskich Żydów; wyprzedzając te posunięcia 28 października policja niemiecka zgromadziła przymusowo 15 tysięcy takich osób, po czym odesłała je koleją do Polski.¹⁵

Operacja ta stała się pośrednią przyczyną wydarzeń, które wnet nastąpiły. Istnieją też poszlaki, że LICA, Międzynarodowy Związek do Walki z Antysemityzmem, żydowska organizacja z siedzibą w Paryżu, która maczała palce w zamordowaniu Wilhelma Gustloffa w 1936 r., miała również swój udział w wywołaniu pogromów. 7 listopada 17-letni polski Żyd, ulicznik i ubogi nielegalny emigrant, wpakował kilka pocisków w niemieckiego dyplomata akredytowanego w Paryżu; czyn ten sprawił, że życie znów odzyskało sens dla Goebbelsa.¹⁶ Młodzieniec ów, Herszel Grynszpan, wszedł w niewiadomy i tajemniczy sposób w posiadanie gotówki, którą opłacił pobyt w luksusowym hotelu znajdującym się opodal siedziby LICA; wystarczyło mu też pieniędzy na zakup pistoletu, z którego następnie zastrzelił radcę ambasady niemieckiej, Ernsta von Ra-tha. Prasa i radio jeszcze nie doniosły o zamachu, a już adwokat LICA, Moro Giafferi, zgłosił się do władz w charakterze pełnomocnika i obrońcy sprawcy.

Początkowo Goebbels przegapił wiadomość z Paryża. 6 listopada przebywał w willi na Schwanenwerder; tego ranka wstał wcześniej niż zwykle, gdyż miał w planach wyjazd do Furstenbergu i wizytę w domu dla berlińskich matek z małymi dziećmi, prowadzonego przez NSV (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt) „Magda musiała się ucieszyć, widząc że zamykam drzwi od zewnątrz” — zanotował, liżąc psychiczne rany, które zadawała mu przedłużająca się małżeńska wojna. W Berlinie poszedł w towarzystwie „kilkorga osób” do prowadzonej przez Ericha Carowa „Smialni”, jednego z najznakomitszych kabaretów stolicy, w którym to lokalu — w tym wypadku raczej nie należy mu wierzyć — aż się popłakał ze śmiechu, słuchając skeczu *Idylla rodzinna*. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, któż to taki był w nim przedmiotem kpiny.¹⁷

Ibid., 13, 15 (Praga zaczęła stosować radykalne i stanowcze środki przeciw emigrantom, Żydom i komunistom, „naród zaczął się budzić”) i 16 X 1938.

„The Star” (London), 28 X 1938: „Naziści spędzają polskich Żydów”. Nt. literatury dotyczącej tej kwestii, powstałej przed udostępnieniem badaczom dzienników Goebbelsa, patrz np. H. H e i b e r, *Der Fali Grunspan*, „VfZ” 1957, ss. 154-172; H. Grami, *Der 9. November 1938*, Bonn 1958. Herszel Feibel Grynszpan (Grunspan) uciekł z domu w

Niemczech w 1936 r., po czym przebywał w Paryżu i jego okolicach; w 1938 r., po wygaśnięciu ważności paszportu, władze francuskie nakazały mu opuścić kraj, on jednak pozostał nielegalnie. Jego rodzice znaleźli się wśród 15 tys. polskich Żydów wydalonych przymusowo z Niemiec w październiku 1938 r. Patrz F. J. Kaul, *Der Fali des Herschell Grynszpan*, Berlin (Wschodni) 1965; autor tej książki korzystał z akt ZStA Potsdam. Nie opublikowana część dzienników, 7 XI (OPZH-D Moskwa, papiery Josepha Goebbelsa, część ta istnieje tylko w formie fotokopii). Nt. wizyty w Furstenbergu, patrz „VB”, 7 XI. A jednak nie dalej jak 27 X

Roztrzaskany kryształ

7 listopada, nim w towarzystwie Helldorffa wsiadł do porannego pociągu zmierzającego do Monachium, nakazał poświęcić paryskiemu zamachowi jedynie niewielką notatkę na drugiej stronie „Völkischer Beobachter”.¹⁸ Daleko ważniejsze były dla niego solenne uroczystości zorganizowane z okazji rocznicy puczu 9 listopada 1923 r., obecnie największe święto w nazistowskim kalendarzu; miały je uświetnić przemówienia Hitlera oraz nocna ceremonia zaprzysiężenia członków SS. Z zapisków w dzienniku wynika, że podczas podróży do Monachium naradzał się ze swoim nowym szefem gabinetu, dr. Wernerem Naumannem („porządny z niego facet”), ministrem spraw wewnętrznych dr. Wilhelmem Frickiem (dyskutowali o reformie struktur państwowych Niemiec) oraz Wilhelmem Fanderiem, redaktorem naczelnym berlińskiej „12 Uhr Blatt”. Na miejscu uznał, że monachijczycy są „nad wyraz dla nas mili”, po czym dodał: „obecnie doszedłem już do dużej wprawy w tych sprawach”. Uczestniczył w przyjęciu wydanym przez Hessa, mianował Karla Bóhma* dyrygentem opery w Dreźnie, wreszcie zgodził się z opinią Forstera, gauleitera Gdańska, że Polska „musi wkrótce wyrzec się obwodu gdańskiego”.

Stan zdrowia Ernsta von Ratha niebawem uległ pogorszeniu. Hitler zarządził awansowanie rannego dyplomaty; był to złowrogi znak, wskazujący, że fuhrer przewidywał jego rychły zgon. Choć uznał, że raczej nie należy wyciągać z tego wydarzenia dalekosiężnych konsekwencji politycznych, Goebbels natychmiast dostrzegł swoją szansę. Gdy w sali operacyjnej trwała walka o życie ofiary zamachu, poprzysiągł zemstę rodakom sprawcy. Nakazał prasie i radiu rozpocząć nagonkę przeciw „międzynarodowej hałastrze żydowskich kryminalistów”.¹⁹ „Der Angriff” zamieścił zdjęcie Frankfurtern, zabójcy Gustloffa, oraz zdjęcie Grynszpana; obok znalazły się fotografie polityków brytyjskich: Winstona Churchilla, Clementa Attlee i Duffa Coopera, opatrzone ordynarnym podpisem: „Żydzi-mordercy oraz ci, którzy popchnęli ich do zbrodni”. 8 listopada poranne wydanie oficjalnego dziennika NSDAP „Völkischer Beobachter” poświęciło całą stronę paryskiemu zamachowi. Podsumowując te wydarzenia, Goebbels tego samego dnia napisał (być może po otrzymaniu wiadomości o śmierci von Ratha):

„Przemówienie Hitlera w Weimarze [6 XI] stanowiło kolejny gwałtowny atak przeciw podżegaczom wojennym w Londynie i Paryżu [...] Churchill odpowiedział w sposób nad wyraz głupi, posługując się idiotycznymi i naciąganyymi argumentami.

1938 Goebbels zanotował: „Kazałem Hankemu ostrzec Schaffera [Williego Schaeffersa]. W »Kabarecie Komików« zaczął opowiadać dowcipy polityczne”.

„VB”, 8 XI 1938: „Żydowski napad na naszą ambasadę w Paryżu”.

Dyrygent austriacki (1894-1981); prowadził opery w Darmstad, Hamburgu, Dreźnie i Wiedniu, po wojnie niemiecką scenę operową w Teatro Colon w Buenos Aires, potem był m. in. dyrygentem Metropolitan Opera House w Nowym Jorku, a także uczestniczył w Festiwalach Wagnerowskich w Bayreuth, [przyp. tłum.]

19

Dyrektywa Josepha Goebbelsa cytowana w „Reichkristallnacht”, okolicznościowym dodatku do „FAZ”, 5 XI 1938.

MINISTER RZESZY

Anachroniczne to i pozbawione wszelkiej wartości. Atakujemy teraz bezlitośnie tych podżegaczy, by wywołać przeświadczenie, że nie powinni zasiadać w rządzie [...]

W Paryżu [7 XI] polski Żyd, Grynspan (*sic!*) strzelał do naszego dyplomaty, von Ratha, poważnie go raniąc. Mścił się za Żydów. Lecz teraz [8 XI] dał się słyszeć donośny głos prasy niemieckiej. Walimy całą prawdę, prosto z mostu. Duże demonstracje antysemickie w Hesji. Palone są synagogi. Gdyby można było dać pełny upust wściekłości ludu!"²⁰

8 listopada naradzał się w Monachium z pracownikami aparatu partyjnego NSDAP zajmującymi się propagandą. Jak wynika z zapisków w dzienniku, omawiali jedynie kwestię kampanii wyborczej w sudeckim *gau*, jednak, zważywszy na antysemickie rozruchy, jakie wybuchły tego i następnego dnia w Hesji, Anhalt i Saksonii, nie można wykluczyć również poruszenia sprawy represji za paryski zamach. Popołudnie spędził na pisaniu książki o Hitlerze. Wieczorem fuhrer wygłosił w „Bürgerbräu” przemówienie do weteranów partyjnych, atakując złośliwie Churchilla, Edena i Duffa Coopera, aż słuchacze uśmieali się do łez. „Przedstawił tych trzech polityków jako panów absolutnie niezdolnych do zajmowania stanowisk rządowych – Goebbels tłumaczył jego intencje – co mu się znakomicie udało”. Po uroczystości zaprosił Hitlera do jego ulubionej kawiarni, „Cafe Hoch” przy Marienplatz naprzeciw miejskiego ratusza. Aż do 3.00 nad ranem rozmawiali o koniach, rumuńskiej monarchii, karaniu nieuważnych kierowców; snuli też plany na przyszłość dotyczące niemieckiej sceny i ekranu. Po powrocie do hotelu Goebbels powrócił do pracy nad książką; choć był solidnie zmęczony, nie mógł zasnąć.²¹

Zapiski pochodzące z następnego dnia, „szarego dnia listopadowego”, rozpoczął relacją z tradycyjnego marszu do Feldherrnhalle; wzdłuż trasy stały tysięczne tłumy. Ley narzekał, że ostatnio nieczęsto bywa dopuszczany w pobliże fuhrera, natomiast dowódca SA, Lutze, wzdychał (głównie z zazdrości) z powodu SS: „To, co zmontował Himmler, jest całkiem do rzeczy” – zanotował Goebbels z uznaniem. Po powrocie do hotelu zasiadł do pilnej pracy nad dokumentami dotyczącymi przyspieszenia rozwoju sieci radiofonii kablowej w Niemczech oraz dotacji do teatrów w Sudetenlandzie. „Stan zdrowia dyplomaty Ratha postrzelonego w Paryżu przez Żyda – zapisał – jest nadal bardzo ciężki. Nasza prasa gwałtownie atakuje”. Helldorff przekazał do Berlina instrukcje nakazujące konfiskatę broni palnej wszystkim Żydom. „Dostaną mocno w kość” – zapowiedział minister. Powrócił następnie do pisania książki o Hitlerze, uznając iż zajęcie to przysparza mu wiele szczęścia i radości. Tymczasem napływało Komentując tę zapiskę, Ingrid Weckert zwróciła moją uwagę na fakt, że pierwsze wiadomości o rozruchach w Hesji napłynęły 9 XI w porze obiadowej, podczas gdy synagogi zaczęły płonąć tego samego dnia wieczorem. U Goebbelsa

zabrakło stosowanego zwykle przedrostka *gestem* („wczoraj”). Wskazuje to, jak sądzę, na fakt, iż Goebbels zapisał te słowa 10 XI.

Nie opublikowana część dzienników, 9 XI 1938. Wdzięczny jestem Ingrid Weckert za pomoc w odczytaniu tych fragmentów.

Roztrzaskany kryształ

coraz więcej doniesień o masowych demonstracjach antyżydowskich, tym razem w Kassel i Dessau, o podpalaniu synagog połączonym z demolowaniem żydowskich sklepów. W późnych godzinach popołudniowych Goebbels dowiedział się o śmierci Ernsta von Ratha. „Dość tego” — napisał w dzienniku. O 17.00 wiadomość o zgonie ofiary zamachu podała rządowa agencja prasowa.²²

Wydarzenia, jakie nastąpiły tamtego wieczoru, stanowiły o wszystkim, co zaszło później. Tuż po rozpoczęciu nazistowskiego przyjęcia Goebbels i Hitler dowiedzieli się, że policja interweniowała przeciwko uczestnikom antyżydowskiej demonstracji w Monachium. Hitler zauważył wtedy, że zważywszy na okoliczności, służby porządkowe nie powinny działać zbyt ostro.²³ „Ogromne ożywienie — zanotował Goebbels, referując sprawę führerowi. — On zaś postanowił, żeby nie przerywać demonstracji i wycofać policję. Niech Żydzi poczują nareszcie gniew ludu”. Pozostając w przekonaniu — napisał w dzienniku — iż polityka ta jest słuszna i właściwa, natychmiast wydał własne instrukcje policji i partii.²⁴ Fakt ich wydania potwierdził przynajmniej jeden gauleiter, który wspominał, że do wszystkich 42 lokalnych urzędów propagandy, powołanych przez Goebbelsa,²⁵ wysłano pilne depesze opatrzone podpisem: „Hanke”. Miały one trafić, z pominięciem lokalnych gauleiterów, bezpośrednio do szefów okręgowych (Kreis) biur służb propagandowych (byli oni urzędnikami aparatu partyjnego). Telegramy zawierały nakaz skoordynowania niszczenia własności żydowskiej i włączenia do tej akcji lokalnych jednostek SA, których członkowie mieli działać w cywilnych ubraniach.²⁶ Rozgrywające się wydarzenia przypominały już wyraźnie posunięcia wymierzone przeciwko Żydom, które Goebbels zorganizował latem w Berlinie. On, minister propagandy i gauleiter stolicy Rzeszy, działał na własną rękę, nie zawiadamiając o niczym ani innych gauleiterów, ani szefa sztabu SA.

Około 21.00 Hitler, jak podają inne źródła, miał opuścić ratusz.²⁷ Gauleiter Rudolf Jordan powiedział Goebbelsowi o szerokiej fali aktów przemocy przeciw Żydom w Magdeburgu.²⁸ Według adiutanta Martina Bormanna minister Goebbels wydawał

Dlatego też jest nieprawdopodobne, by Hitler dowiedział się o tym dopiero po 19.00, podczas wieczornego przyjęcia, kiedy to goniec szepnął mu jakoby do ucha tę najświeższą wiadomość z Paryża (przekazać zaś miał ją Goebbels): H. Grami, *Reichskristallnacht. Antisemitismus und Judenererfolgung im Dritten Reich*, München 1988, s. 17 i nast. Za Gramlem powtórzył to Reuth, *op.cit.*, s. 281. Oświadczenie byłego gruppenführera SA, Maxa Jüttnera (IfZ, ZS.243). Nie opublikowana część dzienników, 10 XI 1938.

Reichspropagandaämter. Informacja ta znajduje się w rękopisie sporządzonym w 1950 r. przez gauleitera ^ Alberta Hoffmanna (BA, sygn. akt Kl. Erw. 954/11).

Źródło informacji: gauleiter Brandenburgii, Emil Stürtz, który niebawem przekazał zalecenia podległym sobie kreisleiterom i gauleiterom. Kehrl, *op.cit.*, s. 141 i nast.

^ Oświadczenie Friedricha Ebersteina, IMT, vol. XX, s. 320.

List Jordana do Weckert, która przekazała mi zawarte w nim informacje, 26 V 1978; Jordan, *op. cit.*, s. 181.

MINISTER RZESZY

się zaskoczony takim obrotem wydarzeń, wymykających się najwyraźniej spod kontroli; ucierpiał bowiem na tym pieczołowicie hołubiony przez propagandę wizerunek niemieckiego ładu i porządku.²⁹ Uznając, że powinien poczytywać sobie za zasługę fakt podyktowany koniecznością, pokuśtykał ku podium, poprosił gestem dłoni o ciszę, po czym obwieścił zebranym o śmierci dyplomaty oraz antyżydowskich ekscesach; te ostatnie nazwał wyrazem „spontanicznego” gniewu społecznego. Według relacji brytyjskiego konsulatu dodał również, iż napaści na Żydów są usprawiedliwione oraz i że „SA wolno postępować z Żydami tak, jak uzna za stosowne, zabronione są jedynie rabunek i grabież”.³⁰ On, Goebbels, nie byłby też zaskoczony, zakończył (tak podaje inny świadek tej przemowy), „gdyby sytuacja pogorszyła się w nocy”. Ale według relacji tego samego świadka Lutze ostrzegł swojego starego przyjaciela, że jego podkomendni nie będą uczestniczyć w żadnych ekscesach.³¹ Goebbels zanotował, że po wydaniu odpowiednich instrukcji wygłosił krótkie przemówienie do przywódców partyjnych, którzy zgotowali mu huczną owację. „Rozpoczęła się bieganina do telefonów. Teraz lud weźmie sprawy w swoje ręce”. Kilka osób, które słyszały podzégające przemówienie Goebbelsa, opadły jednak wątpliwości. Karl Hederich, jeden z dyrektorów departamentu w jego ministerstwie, uznał, że stało ono w sprzeczności z niedawnym przemówieniem Hitlera.³²

„Kilku urzędnikom z aparatu *gau* poszło w pięty — zanotował Goebbels w nie publikowanej części dziennika — lecz zachęcałem wszystkich, żeby się pozbierali.”³³ Nie można dopuścić do tego, żeby to tchórzliwe morderstwo uszło bezkarnie. Sprawy przebiegły jak należy. Stosstrupp »Hitler«* wyruszył natychmiast, żeby wykonać robotę w Monachium. Potem wszystko poszło pełną parą. Jakaś synagoga poszła w drobny mak. Daremnie próbowałem ocalić ją od płomieni. Tymczasem omawiałem sprawy finansowe ze [skarbnikiem NSDAP, Franzem Xaverem] Schwarzem, kwestię żydowską z [Juliuszem] Streicherem, politykę zagraniczną zaś z Ribbentropem; on również

" Oświadczenie Heinricha Heima, 1 X 1952 (IfZ, ZS.243).

⁵⁰ Pismo konsulatu brytyjskiego w Monachium do ambasady Wielkiej Brytanii w Berlinie, 11 XI 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21637).

Świadkiem tego był gruppenführer SA, Max Jüttner (IfZ, ZS.243). W swoich nie opublikowanych dziennikach Lutze zanotował tylko tyle: „W nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. represje za zamordowanie v. Ratha w Paryżu. Żydzi gwałtownie zamykają sklepy”.

⁵² Protokół z przesłuchania Hedericha, Norymberga, 16 IV 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 25). Ludwig Schneider z Sądu Najwyższego NSDAP (OPC) wyraził w rozmowie z nim te wątpliwości.

⁵³ Julius Streicher (Norymberga), Jacob Sprenger (Frankfurt), Karl Kaufmann (Hamburg) i Carl Rover (Brema) nie chcieli mieć nic wspólnego z ekscesami. Patrz Moritz i Noam, *op. cit.*, s. 145, i Grami, *op. cit.*, s. 33. Streicher utrzymywał, że wdał się w gwałtowną kłótnię z szefem policji w swoim *gau*, gruppenführerem SA Grufem von Obernitzem; oznajmił też, że nie ma nic wspólnego ze zniszczeniem norymberskiej synagogi (zgłoszenie Fritza Herrwartha w charakterze świadka obrony Streichera, 24 I 1946: NA, akta OMGUS, pojemnik 117).

* Chodzi zapewne o pułk „Leibstandarte SS-Adolf Hitler”, wchodzący w skład SS-Verfügungstruppe, [przyp. tłum.] Roztrzaskany kryształ

uważa, że obecnie możemy wchłonąć pozostałą część Czechosłowacji, stosując pokojowe metody. Musimy tylko postępować przebiegle. [Czeski minister spraw zagranicznych František] Chvalkovsky chce tego. Co do innych, nie wiadomo.

Potem do głównej siedziby [monachijskiego] *gau* z [gauleiterem Adolfem] Wagnerem. Wydałem szczegółowy okólnik, określający, jakie kroki [przeciw Żydom] można podejmować, a jakich nie. Wagner dostał pietra i zaczął się trząść ze strachu w obawie o swoje [monachijskie] sklepy żydowskie.³⁴ Nic mnie jednak nie odstraszy. Tymczasem Stosstrup »Hitler« robi co do niego należy. Żadnych półśrodków. Skierowałem [Wenera] Wachtera [szefa RPA, agencji propagandowej w Berlinie], żeby sprawdził, czy zniszczono synagogę przy Fasanen Strasse. Powtarzał tylko: »Z rozkoszą spełnię pańskie życzenie«.

Nadeszła północ. Goebbels uczestniczył w imponującej ceremonii zaprzysiężenia SS w Feldherrnhalle. Hitler wygłosił przemówienie do nowo promowanych oficerów tej formacji, po czym powrócił do swojego apartamentu w mieście. Goebbels w drodze do hotelu zauważył na niebie czerwonawą łunę. Z zapisków, jakie poczynił nazajutrz rano, dowiadujemy się, że pośpieszył czym prędzej do siedziby naczelnych władz *gau*, gdzie jednak nikt nie wiedział, co się stało, po czym nakazał skierować do pożaru wozy strażackie: ogień miał zostać tak stłumiony, żeby nie ucierpiały sąsiednie budynki. „Stosstrup wyrządził okropne zniszczenia” — zanotował.

Ponieważ zewsząd napływały sprzeczne rozkazy, w Niemczech zapanował ogromny chaos i zamęt. O 3.30 w nocy dowódca SA w Marburgu nakazał swoim podwładnym podpalenie miejscowej synagogi (mimo sprzeciwu Lutzego).³⁵ Zniszczono wszystkie synagogi w Darmstadt mimo zakazu wydanego przez Herberta Lusta, gruppenführera SA w Mannheim, wciąż przebywającego w Monachium. Podpalono również synagogi w Bayreuth, Bambergu i Reutlingen.³⁶

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że Goebbels ponosił osobistą i wyłączną odpowiedzialność za wydarzenia, jakie zaszły tamtej nocy. W wewnętrznym dochodzeniu, jakie potem zarządzono, Najwyższy Sąd Partyjny NSDAP, na którego czele stał Walter Buch — należy wątpić, by łączyły go z Goebbelsem węzły przyjaźni — stwierdził, że minister propagandy wydał „ustne polecenia”. Zostały one zapewne „zrozumiane przez wszystkich obecnych na uroczystości funkcjonariuszy partyjnych w ten sposób, że Partia nie powinna się była ujawnić jako inicjator zajść, lecz faktycznie miała przejąć ich

Według oświadczenia Eugena Maiera, członka personelu Ottona Dietricha (10 XII 1947), on sam dowiedział się następnie, że ta *Aktion* została w tym wypadku „zapoczątkowana i przygotowana” przez Josepha Goebbelsa i Wagnera (StA, Nürnberg, G15). Z dzienników Goebbelsa zdaje się wynikać, że Wagner nie ponosił żadnej odpowiedzialności. Patrz również oświadczenie współpracownika Dietricha, Heinza Lorenza (grudzień 1947; NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 43).

Protokół z przesłuchania przez służby specjalne 1 armii USA sturmführera SA Hansa Stecha, 18-19 IV 1945 (NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1945R). Raport konsulatu brytyjskiego.

MINISTER RZESZY

organizację oraz kierować ich przebiegiem".³⁷ Dowódca jednej z SA-Gruppen, któremu słowa Goebbelsa powtórzył w Monachium pewien urzędnik partyjny, zatelefonował

o 23.30 do siedziby swojej formacji w Kilonii i wydał następujące rozporządzenia: Żyd strzelał pierwszy, toteż Żydzi muszą teraz za to zapłacić. W Friedrichsstadt, Kilonii

1 Lubece znajdują się „najzupełniej zbędne” żydowskie sklepy oraz synagogi, które należy zniszczyć, wprzódki trzeba jednak uprzedzić o tej akcji policję. „Żadnych grabieży

— kontynuował ów dowódca (charakterystyczne, że potwierdza się w ten sposób wersja zdarzeń przedstawiona w raporcie konsulatu brytyjskiego). — Nikogo nie wolno maltretować. Żydom-cudzoziemcom nie może spaść włos z głowy. Wszelki opór należy łamać, czyniąc użytek z broni palnej. *Aktion* należy przeprowadzić w ubraniach cywilnych, nadto musi się ona zakończyć do 5.00 rano.³⁸ Ponownie warto wskazać na podobieństwa do relacji zawartej w dzienniku Goebbelsa, a dotyczącej wydania przez niego w czerwcu 1938 r. rozkazów przed rozpoczęciem policyjnych działań przeciw berlińskim Żydom.

Tymczasem pogrom trwał, a władze wnet straciły kontrolę nad wydarzeniami. Jedynie 3 z 88 SA-Gruppen otrzymały wyraźne polecenia dotyczące organizowania wystąpień antyżydowskich.³⁹ Jednak poddany pięcioletniej nazistowskiej indoktrynacji tłum nie potrzebował specjalnej zachęty. Z całej Rzeszy zaczęły napływać doniesienia: płonie 50, potem 75 synagog. Rankiem okazało się, że poszło z dymem 191 z 1400 synagog w Niemczech, a 7 zostało zniszczonych; w około 7 500 ze 100 000 żydowskich sklepów rozbito wystawy. Zginęło 36 osób spośród półmilionowej populacji niemieckich Żydów, o wiele więcej zaś ciężko pobito.⁴⁰ „Führer — zapisał Goebbels w dzienniku — zarządził natychmiastowe zatrzymanie 20 albo 30 tysięcy Żydów. Zrobi się. Niech zobaczą, że nasza cierpliwość już się wyczerpała.”

„Wagner wciąż odrobinę zdeprymowany. Ja jednak trzymam się mocno. Zgłosił się Wächter, meldował o wykonaniu polecenia.⁴¹ Poszliśmy z Schaubem do klubu artystów,

Raport Najwyższego Sądu Partyjnego przeznaczony dla Göringa, 13 II 1939 (ND, 3063-PS). Raport SA-Gruppe Nordmark, Kilonia, dotyczący *Aktion* z nocy z 9 na 10 XI 1938 (BDC, sygn. akt 240/1). W Kilonii dowiedziano się tylko tyle, że „jakiś nie znany z nazwiska funkcjonariusz z głównej siedziby NSDAP (Reichsleitung)” wydał te rozkazy podczas monachijskiej uroczystości. O 23.55 berlińskie dowództwo gestapo również wydało „podżegające” polecenia (ND: 374-PS). podobnie jak Eberstein (o 2.10) podległym sobie dowódcem policji w Norymberdze, Augsburgu itd.

(BDC, sygn. akt 240/1 i ND, 374-PS). [od tłumacza] baron Friedrich von Eberstein był wyższym funkcjonariuszem SD, szefem jednego z nadokręgów („Süd”) SD istniejących przy nadokręgu SS. Źródło: K. Grünberg, *SS. Gwardia Hitlera*, Warszawa 1994, wyd. III popr., s. 77. Ingrid Weckert.

Raport Heydricha przeznaczony dla Göringa (ND, 3058-PS, USA-508).

Chodziło o zniszczenie największej synagogi, znajdującej się przy Fasanen Strasse nr 79. Leopold Gutierrez przekazał telefonicznie tę wiadomość; uratował on życie dozorca, którego wywleczono z mieszkania i pobito. Wspomnienia (w rękopisie), s. 80 i nast. (archiwum państwowe Dolnej Saksonii, Wolfenbüttel). Tej nocy zniszczono pozostałe 9 z 12 berlińskich synagog. H. G. Sellen thin, *Geschichte der Juden in Berlin und des Gebäudes Fasanenstrasse 79180*, Berlin 1959, odtąd cytowane jako Se Hen thin.

Roztrzaskany kryształ

by oczekiwać tam dalszych wiadomości. W Berlinie stanęło w płomieniach 5 synagog, potem 15. Wybuchł gniew ludu. Tej nocy nie można go było już powstrzymać. Ale też nie miałem zamiaru tego uczynić. Niechaj rozgorzeje.

Schaub w wyśmienitej formie. Wracają tłumnie chłopcy z jego dawnego Stos-struppu.

Gdy powracałem samochodem do hotelu, słyszałem brzęk tłuczonego szkła. Brawo! Brawo! Synagogi płoną niczym ogromne dawne piece do wypalania porcelany. Własność niemiecka nie jest zagrożona.

Żadnych szczególnie pilnych zajęć. Udało mi się zasnąć na kilka godzin."

Kiedy nazajutrz rano przelewał na papier te chłodne i obojętne zdania, nadchodziły raporty o nowych wydarzeniach. „Wedle oczekiwań. Burzy się cały naród. Ten jeden trup drogo kosztował Żydów. Kochasie zastanowią się teraz dwa razy, nim wycelują do niemieckiego dyplomaty. I o to — zakończył tę notatkę tchnącą ponurym nieprzejednaniem — w tym wszystkim chodziło."⁴²

Jak na te wypadki zareagowali Himmler i Hitler? Obaj dowiedzieli się o poczynaniach Goebbelsa dopiero wówczas, gdy zapłonęła synagoga opodal monachijskiego hotelu „Cztery pory roku”. Heydrich, szef policji bezpieczeństwa i SD, relaksował się właśnie przy kieliszku w hotelowym barze, natychmiast jednak udał się do apartamentów Himmlera, następnie zaś teleksem przekazał dowództwom policji polecenia przywrócenia ładu i porządku, zapewnienia ochrony Żydom i żydowskiemu mieniu oraz położenia kresu trwającym aktom przemocy.⁴³ Kierownik hotelu zatelefonował do Hitlera, przebywającego w swoim mieszkaniu przy Prinz-Regenten-Platz, i führer dopiero wtedy dowiedział się o wydarzeniach.⁴⁴ Wezwał do siebie dowódcę policji, Friedricha von Ebersteina, który

wspominał później, że zastał go ogarniętego furia.⁴⁵ Adiutant Hitlera z ramienia Luftwaffe wspominał, że führer zatelefonował do Goebbelsa. „Co się właściwie dzieje? — warknął — niech pan natychmiast się dowie!” Według Juliusa Schaub, adiutanta najbliższego Hitlerowi, jego szef zrobił straszliwą awanturę Goebbelsowi, wykrzykując, że zadano bolesny cios reputacji Niemiec za granicą. Wysłał Schaub oraz pozostałych adiutantów na ulice, by zapobiegli grabieżom.⁴⁶ Philipp Bouhler, kierownik Kancelarii Führera NSDAP, powiedział jednemu z wyższych urzędników Ministerstwa Propagandy, że Hitler potępił bezwarunkowo pogrom i wyraził zamiar zdymisjonowania Goebbelsa.⁴⁷ Fritz Wiedemann, inny adiutant

Nie opublikowana część dzienników, 10 XI 1938.

ND: 3052-PS; nie ulega wątpliwości, że Karl Wolff pomylił się (j^eg^o oświadczenie w IfZ, sygn. akt ZS.317), gdy stwierdził, iż Himmler przebywał w tym czasie u Hitlera. Rozmowa autora z płk. Nicolausem von Belowem, 18 V 1968. Oświadczenie Wilhelma Brucknera, IfZ, kolekcja Irvinga.

Nie opublikowane dzienniki Schaub znajdują się w posiadaniu autora (IfZ, ED. 100/202); powyższa relacja stoi naturalnie w jaskrawej sprzeczności z wersją Goebbelsa dotyczącą poczynań Schaub w tym czasie. Hederich, *loc.cit.* Urzędnik ów był szefem Abteilung Schrifttum (Wydziału Literatury).

MINISTER RZESZY

Hitlera, zapamiętał, że Goebbels spędził większą część tamtej nocy na „telefonowaniu [...] w celu powstrzymania najbardziej gwałtownych ekscesów”.⁴⁸ O 2.56 ze sztabu Rudolfa Hessa także zaczęto wysyłać depesze — drogą telegraficzną i radiową — jak również telefonogramy skierowane do gauleiterów w całych Niemczech, zawierające polecenia zatrzymania rozpętanego szaleństwa.⁴⁹ W tym czasie jednak 20 tysięcy Żydów zapędzono już na ciężarówki i odwożono do obozów koncentracyjnych w Dachau, Buchenwaldzie i Oranienburgu. *

Goebbels nie przewidział ani furii Hitlera, ani najprawdopodobniej tego, że wywołana przezeń orgia chaosu i zniszczeń wymknie się spod wszelkiej kontroli. Nic tedy dziwnego, że nie wspomniał w dzienniku ani słowem o tych nad wyraz niemiłych dla niego wydarzeniach. One to jednak, w żadnym zaś wypadku Lida Baarova, były prawdziwą przyczyną wyznania winy, które sześć lat później złożył, skruszony, na ręce Hitlera. „Wiem, że w ciągu tych 20 lat przysporzyłem Panu mnóstwo osobistych zmartwień, zwłaszcza w roku 1938 i 1939”.⁵⁰ Gdy Ribbentrop wskazał Hitlerowi, że Goebbels przysporzył państwu znacznych szkód, führer zgodził się z nim, stwierdził wszelako, iż nie mógł pozbyć się ministra propagandy — na pewno zaś nie w chwili, gdy ten miał okazać się wkrótce bardzo potrzebny.⁵¹

Rankiem następnego dnia (10 listopada) Goebbels zastał na biurku stertę doniesień z całego kraju. Zawierały przerażające w swojej wymowie wiadomości. Pojechał więc do Hitlera, żeby wraz z nim zastanowić się, „co teraz począć?” — w sformułowaniu tym zawarł mimowolnie swoją obawę o najbliższą przyszłość.⁵² Tymczasem jego osobisty referent, Georg-Wilhelm Müller, przekazał mu wiadomości o podpaleniach w Berlinie. „No i dobrze” — minister skwitował to lakonicznie w dzienniku, lecz natychmiast sporządził tekst rozporządzenia wzywającego do zatrzymania „operacji” (*Aktionen*), po czym o 10.00 wystąpił przed mikrofonami Deutschland Sender, wzywając do przywrócenia ładu i porządku. Wspominając o „usprawiedliwionym i zrozumiałym” oburzeniu społecznym po zamordowaniu Ernsta von Ratha, kategorycznie zabronił wszelkich dalszych ekscesów antyżydowskich; wezwanie to powtarzano następnie co godzina oraz opublikowano nazajutrz w prasie.⁵³ Kwestię żydowską, stwierdzono, można rozwiązać

Rękopis Wiedemanna, luty 1939 (Libr. of Congress, papiery Wiedemanna, pojemnik 604).

ND: 3063-PS, powtórzone jako okólnik 174; BDC, sygn. akt 240/1. O 3.45 berlińskie gestapo odwołało wydane poprzednio rozkazy (papiery Groscurtha).

List Goebbelsa do Hitlera, 18 III 1944 (BA, sygn. akt N. 118/107).

Ribbentrop, *Zwischen London und Moskau*, Leoni 1953.

Nie opublikowana część dzienników, 11 XI 1938.

Oдноśne nagrania znajdują się w archiwach rozgłośni Radia Frankfurt (Ingrid Weckert); patrz streszczenie w PRO, sygn. akt FO.371/21637. „VB” (11 XI 1938) również opublikował obwieszczenie monachijskiego *gau* o 20 masowych antyżydowskich wiecach, które miały się odbyć tego wieczoru w stolicy Bawarii (zapowiedziano wystąpienia Adolfa Wagnera oraz dwudziestu innych mówców). Oto fragment raportu konsula brytyjskiego: „Jak się dowiedziałem, gestapo mocno się sprzeciwia tym wiecom” (PRO, sygn. akt FO.371/21637).

Roztrzaskany kryształ

jedynie dozwolonymi prawem środkami. W późniejszych godzinach Goebbels postanowił, że prasa i radio powinny zminimalizować dokonane zniszczenia — ot, wybito kilka wystaw, a synagogi same zapłonęły, poza tym jednak miano stwierdzić, iż „zrozumiałe społeczne oburzenie było spontaniczną reakcją na zamordowanie radcy naszego poselstwa”. „Już dosyć — zanotował — jeśli bowiem nie wkroczymy, istnieje niebezpieczeństwo, że weźmie górę tłum. W całym kraju spalono synagogi”. „Żydostwo musiało zapłacić wysoką cenę — powtórzył raz jeszcze z ponurą i mściwą satysfakcją — za tę

' • // 54

śmierć .

Siedząc wraz z führerem w „Osterii”, jego ulubionej restauracji włoskiej, przedstawił mu propozycje podjęcia następnych kroków („co począć dalej?”); nie zapomniał też o umieszczeniu w dzienniku tej oto zapiski (być może wyrażającej jedynie jego pobożne życzenia), jakże odmiennej pod względem treści i znaczenia od innych notatek i jakże sprzecznej z tym, co zapamiętało najbliższe otoczenie Hitlera: „Zgodził się ze mną we wszystkich punktach. Wyraził radykalne i wojownicze opinie. Sama zaś *Aktion* przebiegła gładko. Setka zabitych. Niemiecka własność nie ucierpiała”. Jak się za chwilę przekonamy, żadne z tych zdań nie odpowiadało prawdzie. „Führer — kontynuował Goebbels — wprowadził tylko drobne poprawki do mojego rozporządzenia dot. zatrzymania *Aktionen*. Przekazałem je natychmiast do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy. Führer pragnie, by zastosowano przeciw Żydom ostre środki. Muszą wyremontować na własny koszt zniszczone sklepy. Firmy ubezpieczeniowe nie wypłacą im ani feniga. Następnie Führer pragnie stopniowego wywłaszczenia Żydów; a właściciele sklepów i przedsiębiorstw mają otrzymać rekompensatę w papierach, które będziemy mogli [tu nieczytelne słowo: „pozbawić wartości”?] w każdej chwili. Tymczasem naród rozpoczął spontanicznie swoje własne *Aktionen*. Wydałem odpowiednie tajne rozporządzenia. Czekamy na reperkusje zagraniczne. Na razie cisza. Lecz nie ma obawy, wkrótce podniesie się rwetes”. Mimo dość

spokojnego tonu tych notatek dysponujemy dostatecznie dużą liczbą przesłanek świadczących, że Goebbels był mocno poruszony zarówno rozmiarami pogromu, jak i reakcją zagranicznej opinii publicznej. Zmieniał pośpiesznie o 180 stopni wszystkie swoje opinie i poglądy. On sam, napisał, żywi szczerą nadzieję, że *Judenaktion* na razie dobiegła końca. „Chyba że nastąpi jeszcze ciąg dalszy” — dodał z wyczuwalnym niepokojem. Jak się wkrótce przekonamy, jego kłopoty miały się dopiero zacząć.

„Rozmawiałem przez telefon z Heyderichem (*sic*). Raporty policyjne nadchodzące z całej Rzeszy potwierdzają moje własne informacje. Wszędzie przywrócono porządek. Tylko w Bremie doszło do nadzwyczaj brutalnych ekscesów. Jednakże w całokształcie *Aktion* giną one z pola widzenia. Ustaliłem z Heyderichem sposób współdziałania Partii i policji w tej sprawie.

Pracowałem do wieczora. Nadeszły doniesienia z Berlina o bardzo poważnych antysemitycznych rozruchach. Ludzie byli górami. Jednakże teraz naprawdę należy położyć temu

Nie opublikowana część dzienników, 11 XI 1938.

MINISTER RZESZY

kres. Nakazałem, żeby policja i Partia otrzymały odpowiednie dyrektywy w związku z tym ostatnim punktem". Wysłał poufny „komunikat” do wszystkich urzędników *gau*, w których gestii leżały sprawy propagandy. Parafował go jako szef propagandy NSDAP na cały kraj. Dokument ów zawierał wyraźne odniesienia do jego wcześniej wydanych dyrektyw (które jednak nie zachowały się w archiwach). „Odnosnie do — brzmiało pierwsze zdanie — mojego dzisiejszego komunikatu dot. zakończenia antyżydowskich wystąpień oraz *Aktionen*. Współdziałając z policją, kierownictwa wszystkich *gau* mają podjąć odpowiednie działania w celu doprowadzenia do porządku zdemolowanych sklepów żydowskich, co powinno nastąpić w jak najkrótszym czasie na koszt ich żydowskich właścicieli”.

Zapowiedział również, że wkrótce ukaże się rozporządzenie zwalniające towarzystwa ubezpieczeniowe z konieczności wypłaty odszkodowań właścicielom zniszczonych sklepów. „Ponadto w niedługim czasie zostaną wydane rozporządzenia skierowane przeciw Żydom”. Najbardziej znaczący jest ostatni akapit: „Antysemityczne *Aktionen* muszą obecnie zostać odwołane tak samo szybko, jak zostały rozpoczęte. Spełniły bowiem swój pożądany i oczekiwany cel”.⁵⁵ Warto zauważyć, iż Goebbels z niejakim skrepowaniem wydawał rozkazy innym *gauleiterom* i policji.⁵⁶

Tego wieczoru Hitler przyjął w „Gmachu Fuhrera” czterystu czołowych niemieckich dziennikarzy, po czym wygłosił do nich przemówienie. Nie wspominał ani słowem o dopiero co zakończonym pogromie, nie taił również podziwu dla propagandowych triumfów Goebbelsa.⁵⁷ On sam aż do północy słuchał przez radio rozmowy Hitlera z dziennikarzami, po czym, jak to ujął, „musiał” powrócić do Berlina. Tymczasem zagraniczne rozgłośnie podawały coraz liczniejsze informacje o pogromie. Ministerstwo Propagandy traciło kontrolę nad sytuacją. „Odtąd zamierzam sprawować kierownictwo z Berlina — zanotował Goebbels — w takich bowiem kryzysowych sytuacjach decyzje musi podejmować tylko jeden człowiek”.⁵⁸ Tymczasem Hitler demonstracyjnie nie ruszał się z Monachium; najwidoczniej pragnął trzymać się jak najdalej od doktora Goebbelsa.

Werner Naumann, który towarzyszył swojemu szefowi w powrotnej podróży do stolicy, wspominał potem, że Goebbels dał upust tłumionej dotychczas wściekłości z powodu faktycznych rozmiarów pogromu. Rankiem 11 listopada zbeształ publicznie na peronie oczekujących go zastępców: Górlitzera (w berlińskiej centrali *gau*) i Wachtera „Joseph Goebbels Schnellbrief”, cyt. w rozkazie wydanym przez kierownictwa *gau*. 10 XI 1938 (Yivo, G-198).

⁵⁶ Wspominał o tym Ogilvie-Forbes w piśmie do FO, 11 XI 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21637).

⁵⁷ Nie opublikowana część dzienników, 11 XI 1938; „VB”, 11 XI, oraz B. Werner, *Die Galeere*, Frankfurt 1949, s. 157. Stenogram tego przemówienia znajduje się w BA, sygn. akt NS. 11/28; por. również inną jego wersję, opatrzoną komentarzem przez W. Treue w VfZ, 1958, s. 175 i nast., oraz streszczenie sporządzone przez Rudolfa Likusa, NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 31, s. 9044 i nast.; odnośnie do osób obecnych, patrz negatywy Hoffmanna, NA, albumy 242-HLB. 3555-7, 3564.

⁵⁸ *Ibid.*

Roztrzaskany kryształ

(w Reichspropagandaleitung). Winił ich za podpalenie synagog.⁵⁹ Zważywszy na treść zapisków w dzienniku — obaj bowiem, on i Wächter, dobrze wiedzieli, kto nakazał niszczyć synagogi — Goebbels popisał się zaiste krańcowym cynizmem.

Pojechał wprost na Schwanenwerder, ponieważ tego dnia przypadały urodziny Magdy. Rozbite szkło uprzątnięto już z chodników, zdemolowane wystawy zasłonięto prowizorycznie dyktą. „Wszędzie w Berlinie — zanotował — nocą panował spokój”. — Z bezprzykładnym wprost cynizmem uznał, że zasługi za to może i powinien przypisać sobie oraz swojemu radiowemu obwieszczeniu. „Żydzi — zakonkludował — powinni być mi dożgonnie wdzięczni”.⁶⁰

Przerażony rosnącym w świecie oburzeniem, na 14.30 zaprosił do ministerstwa 150 zagranicznych dziennikarzy. Konferencja prasowa przebiegała w lodowatej atmosferze. „Wszystko im wyjaśniłem” — zanotował potem, lecz dziennikarze spostrzegli, że ma ziemistą cerę, jest przemęczony i zdeprymowany. „Doprawdy, nie możecie państwo obwiniać mnie z powodu tego, co zaszło — powiedział — bo przecież przebywałem wtedy w Monachium”.⁶¹ Oznajmił również, że Rzesza w zasadzie potępia „spontaniczne” wystąpienia. Jednakże, dodał, tym razem społeczny gniew był zbyt gwałtowny i nie dał się łatwo ugasić, policjanci zaś nie mogli przecież otwierać ognia do tłumu, z którym sympatyzowali. Odzegnując się od wszelkiej osobistej odpowiedzialności za niedawne wydarzenia, oznajmił szyderczym tonem: „Gdybym to ja, doktor Goebbels, organizował te wystąpienia, wierzcie mi państwo, że efekty byłyby zupełnie inne”. Słuchacze uznali jednak, że argumenty ministra brzmiały mało przekonująco, on sam zaś był mocno speszony, a do tego przeczył własnym słowom.⁶² (Kilka dni później zagraniczni dziennikarze akredytowani w Berlinie dosłownie wyli z radości, gdy Louis Lochner powiedział opuszczającemu Niemcy koledze po fachu: „Chyba zgodzi się pan ze mną, że nasz sprawny sekretarz zorganizował na pańską cześć wspaniałe *spontaniczne* wystąpienie”).⁶³ Goebbels jednak, z czystym sumieniem, sporządził wraz z Hansem Hinkelem, szefem referatu żydowskiego w

jego resorcie, projekt małoszkolnych i represyjnych rozporządzeń, zakazujących Żydom wstępu do wszystkich publicznych miejsc wypoczynku i rozrywki. „To ogromnie popchnie sprawy do przodu” — gratulował sobie. Podczas gdy minister spraw zagranicznych, von Ribbentrop, otrzymał niechętnie Pisce o tym Weckert. Wächter został awansowany („Dzienniki”, 3 I 1941); w 1942 r. sprawował funkcję szefa personelu propagandowego; w 1945 r. zaginął. „Dzienniki”, 12 XI 1938. „Time”, 20 III 1939. Nt. relacji prasy niemieckiej z tego spotkania, patrz „DAZ”, 12 XI 1938. Pismo Likusa do Ribbentropa, 11 XI (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 3, s. 9049); patrz również podsumowanie bieżących wydarzeń sporządzone przez FO (PRO, sygn. akt FO.371/21637). Goebbels — kpił Ogilvie-Forbes w liście do FO z 12 XI 1938 — napisał w swoim artykule, że Grynszpan „musiał ponad wszelką wątpliwość” przejść kurs strzelecki, a jednak, zauważył Anglik, „z pięciu strzałów oddanych przezeń z bezpośredniej odległości trzy chybiły!” List Lochnera do dzieci, 1 I 1939 (State Hist. Soc. of Wisconsin, papiery Lochnera, pojemnik 47).

MINISTER RZESZY

pochwały za skuteczne przeciwdziałanie zagranicznym protestom,⁶⁴ w oficjalnych sferach Berlina dr Goebbels został nagle pariasem. Musiał wstrzymać na kilkanaście dni rozpowszechnianie wszystkich obcych dzienników, nakazując konfiskatę ich nakładów.⁶⁵ „Za granicą wielkie zawrodożenie, ale i u nas ostre różnice zdań”.⁶⁶ Rosenberg, który w niedawnych wydarzeniach nieomylnie rozpoznał rękę Goebbelsa, oszacował z grubsza koszt zamieszek jako dwuletnie wpływy na fundusz Pomocy Zimowej.⁶⁷ Goebbels jednak chełpił się, wykazał bowiem rzekomo, że wbrew opiniom Funka⁶⁸ Żydów można wyeliminować z gospodarki. „Goebbels — napisał pewien niemiecki dyplomata — rzadko kiedy okazał się mniej wiarygodny niż wtedy, kiedy stwierdził, iż przyczyną ekscesów był spontaniczny wybuch społecznego oburzenia”. Hess potwierdził, że na nikogo innego, tylko na ministra propagandy spadała wina za niedawne wypadki.⁶⁹ On sam polecił gestapo oraz aparatowi sądowemu NSDAP przeprowadzenie śledztwa w sprawie wywołania zajść, po czym przekazanie winnych prokuraturze cywilnej.⁷⁰ Pewien nazistowski dygnitarz poinformował go o „ogólnoniemieckiej antypatii do Goebbelsa”.⁷¹ Również Heydrich obarczał winą ministra propagandy. Himmler wpadł we wściekłość na wieść, że Goebbels wydawał rozkazy podlegającej jemu, reichsfiihrerowi, policji.⁷² „Rozkaz wydał Dyrektoriat Propagandy [RPL, czyli Goebbels, który przywdział dla niepoznaki czapkę partyjną] — wywodził Himmler w prywatnych rozmowach — a przypuszczam, że on sam, powodowany żądzą władzy, którą to cechę zauważyłem u niego już dawno, jak również z powodu swojej głupoty, dał sygnał do rozpoczęcia tej akcji właśnie wtedy, kiedy sytuacja polityczna za granicą znacznie się pogorszyła [...] Gdy pytałem Fiihrera, odniosłem wrażenie, że nic nie wiedział o wydarzeniach.”⁷³ Wielu towarzyszy pracy Goebbelsa zachodziło w głowę, czy nie postradał on przypadkiem zmysłów. „Czyżby Goebbels stracił kontakt z rzeczywistością?” — dociekał jeden z ministrów.⁷⁴

⁶⁴ Likus do Ribbentropa, 11 XI 1938.

⁶⁵ Ogilvie-Forbes do FO, 14 XI 1938 (PRO, sygn. akt FO.37/21637).

⁶⁶ Dziennik Lutzego, 9-10 XI 1938 (archiwum Fundacji Friedricha Eberta).

⁶⁷ Dzienniki Rosenberga, luty 1939, patrz też jego uwagi przekazane Georgowi Leibbrandtowi, które ten ostatni przytoczył w rozmowie z Johnem Tolandem 6 IX 1971 (FDR Libr., papiery Tolanda, pojemnik 52).

⁶⁸ Relacja Schirmeistera i Fritzschego, 28 VI 1946, IMT, vol. XVII, s. 190 i nast. oraz 235 i nast.

⁶⁹ Dziennik Hassella, 25 XI, 29 XII 1938; odnośnie do potępienia przez Hessa, działań jakie Goebbels podjął owej pamiętnej nocy, patrz protokoły z norymberskich przesłuchań jego sekretarki, Ingeborg Sperr.

⁷⁰ Komunikat Najwyższego Sądu SA, 19 XII 1938 (BDC, sygn. akt 240/11).

⁷¹ Nie podpisany list do Hessa, którego autorem był prawdopodobnie Kurt Daluege, 12 XII 1938 (akta BDC, Joseph Goebbels, sygn. mikrofilmu autora DI-81).

72

Heydrich powiedział o tym słuchaczom nazistowskiego kursu szkolenia politycznego (Napola), cyt. za dziennikiem Groscurtha, 29 XII 1938.

73

Notatka Himmlera, cytowana przez Raula Hilberga.

⁷⁴ Dziennik Darrego, 2 VI 1938. Były oznaki dowodzące, że Goebbels znajdował się w stanie nerwowego

Roztrzaskany kryształ

Prawdziwe koszty szaleństwa Goebbelsa znacznie przewyższały szacunkowe oceny zniszczeń dokonane przez Rosenberga. Okazało się bowiem, że za bezmyślne akty wandalizmu musiały wypłacać odszkodowania niemieckie towarzystwa ubezpieczeniowe, ponieważ zniszczone budynki należały do Niemców; byli oni również faktycznymi właścicielami zagrabionych towarów, przekazanych Żydom jedynie do sprzedaży komisowej. 11 listopada Göring oświadczył gauleiterom, że nie dopuści do powtórzenia się ekscesów. Pochwalił Karla Kaufmanna i innych, którzy powstrzymali się od podburzania tłumu, po czym dodał, że zamierza wpłynąć na Hitlera, by ten pozbył się Goebbelsa.⁷⁵

Podczas narady (na szczepku ministerialnym), która odbyła się nazajutrz rano w gmachu Ministerstwa Lotnictwa, marszałek polny Göring ryknął w pewnej chwili na Goebbelsa: „Publiczność potrzebuje trochę więcej oświecenia!” — co było przytykiem do pełnej, oficjalnej nazwy sprawowanego przez niego stanowiska.⁷⁶ Tylko wymiana rozbitych szyb wystawowych winna kosztować Niemcy blisko 5 milionów marek w obcych walutach, których Rzesza nie miała w nadmiarze.⁷⁷ „Gwałtowna wymiana zdań na temat bieżącej sytuacji — zanotował później Goebbels. — Nie ustępowałem z pozycji radykalnych. Funk nieco oklapł i upadł na duchu”. Postanowiono obłożyć żydowską społeczność w Rzeszy kontrybucją (za śmierć von Ratha) w wysokości miliarda marek, jak również podjąć inne kroki niezbędne do wyeliminowania Żydów z gospodarki niemieckiej.⁷⁸ „Z Göringiem wspaniale mi się pracuje — czytamy jednak w zapiskach, o których można powiedzieć wszystko poza tym, że są szczerze. — On również ma stresu; na przykład zapiski pod datą 19 XI 1938 rozpoczynają się następującymi zdaniami: „Bardzo źle się czuję i dolega mi zmęczenie. Muszę nieco zwolnić tempo pracy”.

K e h r 1, *op. cit.*, s. 142; B u r c k h a r d t, *op. cit.*; patrz również nakaz stawiennictwa w charakterze świadka, przeznaczony dla gauleitera, dr. Ueberreithera (NA, sygn. akt RG.260, sygn. listy wysyłk. 74-3/7, pojemnik 117). Częściowy stenogram z tej narady znajduje się w ND: 1816-PS, dwustronicowy telefonogram Ernsta Woermanna, zawierający jej streszczenie (przeznaczone dla Ribbentropa) znajduje się w NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 722, s. 1681 i nast. 21 XI 1938 generał Wenninger, attache lotniczy ambasady niemieckiej w Londynie, ujawnił wywiadowi brytyjskiemu, że „Göring nie znosi Goebbelsa; ci dwaj zaczęli przejawiać wobec siebie zapiekłą wrogość” (PRO, sygn. akt FO.371/21665). Otwierając 18 XI posiedzenie Rady Obrony Rzeszy w budynku Ministerstwa Lotnictwa, Göring stwierdził w obecności Goebbelsa (patrz s. 3203): „Rozbijanie wystaw podczas antyżydowskich wystąpień społecznych nie tylko doprowadziło do uszczuplenia zasobów materialnych narodu, lecz również spowodowało konieczność wydatkowania od 4 do 5 milionów marek w obcych walutach [...] Führer wyraźnie zatem stwierdził, iż odtąd kategorycznie zakazuje wszelkiego niszczenia zasobów materialnych!” (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 131; streszczenie: s. 3088 i nast., *verbatim*, s. 3157 i nast.); por. nie opublikowana część dzienników, 19 XI 1938 (Goebbels nie wspomina tam ani słowem o wybuchu gniewu Göringa).

Ogilvie-Forbes w piśmie do FO (13 XI) wymienia wśród obecnych na tej naradzie Fricka, Goebbelsa, Gürtnera, Krosigka i Funka, przewodniczyć miał Göring (PRO, sygn. akt FO.371/21637). Odnośnie do antyżydowskich represji ekonomicznych przeciw 500 tys. Żydów wykonujących wolne zawody, patrz jego depesza do FO z 16 XI 1938.

MINISTER RZESZY

zamiar wziąć to tałatajstwo solidnie za łby. Postawa radykalna zwyciężyła". Po naszkicowaniu mocnego w słowach komunikatu stwierdził po raz kolejny: „Ten jeden zabity będzie ich kosztować krocie”.⁷⁹

Okazał się niepoprawny. W wywiadzie, jakiego udzielił tego samego dnia Gordonowi Youngowi, głównemu korespondentowi Reutera, zbagatelizował pogrom, utrzymując, iż stanowił on naturalny objaw zakażenia atakującego czasem ciało narodu. Jest to wewnętrzna sprawa Niemiec, dodał. Odnośnie do miliardowej kontrybucji, stwierdził, że tylko w Rzeszy własność żydowska przewyższa tę kwotę ośmiokrotnie. Przyszłe zgodne współlistnienie niemiecko-żydowskie, oświadczył również, zależy od uznania przez Żydów swojego statusu w Rzeszy — „to znaczy tego, że są oni obcą rasą, którą uznajemy za nieprzyjazną narodowi niemieckiemu”. Podkreślił też, że zagraniczni Żydzi, rozpętuując potężną kampanię antyniemiecką, oddają swoim pobratymcom w kraju isticie niedźwiedzią przysługę.⁸⁰ Jednakowoż wziął sobie do serca przygany Göringa. Przemawiając 13 listopada w robotniczym Wedding, przestrzegł w mocnych słowach proletariackich słuchaczy przed podejmowaniem dalszych *Aktionen*, które mogą tylko osłabić niemiecką gospodarkę.⁸¹ Niemniej jednak stale odrzucał żądanie Fricka domagającego się, by zdymisjonował niektórych swoich podwładnych, na przykład Hermanna Brouwersa, szefa propagandy w Dusseldorfie, jako odpowiedzialnych za ekscesy popełnione podczas „nocy kryształowej”.⁸² Tymczasem jednak przysporzył Niemcom dalszego uszczerbku. Waszyngton odwołał swojego ambasadora w Berlinie.⁸³ Jak wynikało z raportów zagranicznych dyplomatów, Goebbels przewyższył obecnie Ribbentropa i Himmlera pod względem niepopularności.⁸⁴ On sam atoli uważał, że sprawy mają się wprost przeciwnie. Po kweście na Pomoc Zimową, jaką prowadził przed hotelem „Adlon”, zanotował dla potomności takie oto spostrzeżenie: „Jakże jestem szczęśliwy, że naród tak bardzo mnie kocha”.⁸⁵ 15 listopada wieczorem Hitler powrócił wreszcie do Berlina.⁸⁶

„Dzienniki”, 13 XI 1938.

Tekst tego wywiadu znajduje się w aktach FO (371/21637); patrz „Dzienniki”, 13 i 15 XI; „The Times”, 15 XI. Wywiad został opublikowany (z cięciami) w Niemczech 15 listopada (pismo Ogilvie-Forbes do FO, 14 i 15 XI 1938: FO. 371/21637).

„Dzienniki”, 14 XI; ponieważ, jak oświadczył, Göring poddaje obecnie aryżacji wszystkie żydowskie przedsiębiorstwa, nie sposób odpłacać teraz Żydom niszcząc ich sklepy czy firmy. „DAZ”, 14 XI: „Goebbels: kwestia żydowska znajdzie wkrótce ostateczne rozwiązanie”. Patrz Ogilvie-Forbes do FO, 14 XI 1938 (*loc.cil.*).

„Dzienniki”, 12 I 1940: „To już było tak dawno”. „Dzienniki”, 20 XI 1938.

Notatka W. W. Astera (9 XI); brytyjski konsulat w Wiedniu do Oglivie-Forbesa, 25 XI; notatka kpt. J. McLarena, 29 XI; sprawozdanie W. Ridsdale'a, 6 XII 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21665). „Dzienniki”, 4 XII 1938.

Dziennik Wunschego, 15 XI 1938 (BA, sygn. akt NS.10/125). Oto kolejny dowód niewiarygodności

Roztrzaskany kryształ

„Jest w świetnej formie — stwierdził Goebbels. — Występuje ostro przeciw Żydom. Popiera w całej rozciągłości moją, i naszą, politykę.” (Charakterystyczna i wiele mówiąca autopoprawka — skreślenie zaimka dzierżawczego „moją”, który zbyt rzuciłby się w oczy.)

Wszelkie spekulacje innych ministrów dotyczące przyszłości Goebbelsa stały się tego wieczoru bezprzedmiotowe; udzielając mu demonstracyjnie swojego poparcia, Hitler towarzyszył ministrowi w drodze na oficjalne otwarcie odbudowanego Teatru Schillera, następnie zaś zaprosił jego i Magdę do swojej łoży. Tego wieczoru gościł również u Goebbelsów w willi na Schwanenwerder.⁸⁷ Rozmawiali niemal do 3.00 w nocy (potem Goebbels wadził się z Magdą przez następne pięć godzin). Hitler pozostał u nich przez cały następny dzień, rozmawiając ze swoimi generałami i ministrami na temat zagrożenia, jakie przedstawiała jeszcze Czechosłowacja.⁸⁸

Naród miał więc uwierzyć, że Goebbels cieszy się nadal łaskami Hitlera. On sam przystąpił do dalszej pracy nad książką *Hitler jako człowiek*, biografią, która nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego. Führer przez ponad godzinę bawił się z jego dziećmi. „Wszystkie wielkie zamierzenia podejmuje się w młodości — powiedział ich upokorzonemu, lecz wdzięcznemu ojcu przed wyjazdem do Düsseldorfu na uroczysty pogrzeb von Ratha — ponieważ wtedy człowiek dysponuje jeszcze wyobraźnią.”

„O tak, sam tego doświadczyłem” — zanotował Goebbels.⁸⁹

Przez chwilę znów poczuł się nieśmiertelny.

„dziennika” majora Gerharda Engela, który sporządził go już po wojnie. Opublikował go Institut für Zeitgeschichte w Monachium; wedle tego „dziennika” Hitler i Goebbels „tłumaczyli przekonująco” cel *Aktionen* przy obiedzie w Kancelarii Rzeszy cztery dni wcześniej, 11 XI 1938. Reuthe oraz inni historycy zawierzili ślepo fałszerstwu tylko z powodu „imprimatur” IfZ, jakim zostało opatrzone. Dziennik Wunschego, 15 XI; „Dzienniki”, 17 XI. Pismo Kirkpatricka do FO, 18 XI, dotyczące pogłosek, jakoby Goebbels rozwiódł się z Magdą. „Żeby położyć im kres [...] dwa dni temu Hitler odwiedził teatr jednocześnie z dr. Goebbelsem i frau Goebbels, po czym wszyscy troje zasiedli w jednej łoży.” (PRO, sygn. akt FO.371/21655). Patrz pismo C. Burckhardta do Ligi Narodów, 2 XII 1938 (FO.371/21804). Dzienniki Wunschego i Eberhardta, 16 XI; rozmowa autora z Gerhardem Engelem, 5 IV 1971. „Dzienniki”, 17 XI 1938.

Na krawędzi

Rok 1938 okazał się traumatycznym etapem w życiu dr. Goebbelsa. Jego pierwszy dzień uczył takim oto wyznaniem:

„Mam ochotę się powiesić”.¹ Kilka tygodni później dodał: „Przez ubiegły rok mocno posiwiąłem”.²

Ponieważ Magda od dawna odmawia mu uciech małżeńskiego łoża, jego męska frustracja wzięła górę nad ministerialną rozważą. Pewnego dnia zaprosił do gabinetu niejaką pannę U. Uraczywszy ją rutynowymi komplementami pod adresem ostatniego filmu, w którym wystąpiła, i wmusiwszy czek opiewający na kilka tysięcy marek, zaprosił aktoreczkę do siebie ponownie (ona sądziła, że na projekcję filmu). Niebawem dziewczyna wsiadła wieczorem do samochodu oczekującego na nią opodal Opery Krolla. Nieco zaniepokojona, poprosiła wcześniej narzeczonego, by pojechał za nimi, lecz mercedes Goebbelsa wyposażony w silnik ze wspomaganiami łatwo gubi rywala. Rach kieruje się ku Lanke. W willi czekał już zimny bufet. Panna U., widząc pianino, mówi, że potrafi na nim grać. On sugeruje, że mogliby spróbować gry w duecie, gdy jednak okazało się, że każde ma na myśli zgoła inną melodię, ona bezceremonialnie i obcesowo odrzuca jego zaloty. „Pani chyba nie wie, kim ja jestem — warczy Goebbels — należę do grona kilkunastu najważniejszych osób w Europie!” Tłumi wściekłość i odwozi gwiazdkę do Berlina, polecając Rachowi zatrzymać się na ostatnich metrach autostrady. „Pani tutaj wysiada” — cedzi przez zęby.³ Ofiara tak karygodnej niegościnności natychmiast, by tak rzec, oddaje się do dyspozycji Magdy.⁴

Na początku grudnia 1938 r. trzymiesięczny „okres próbny” Goebbelsów poszedł już w zapomnienie. Magda wyznaje ojcu, obecnie zamożnemu przemysłowcowi prowadzącemu interesy w Duisburgu, że postanowiła opuścić męża, być może nawet wyemigrować z Niemiec. Spotyka się ze zrozumieniem. Wspominając o „obecnych napiętych okolicznościach”, ojciec zapewniają: „Zważywszy na ostatnie wydarzenia, w pełni aprobuję Twoje decyzje. Uszy do góry, córeczko. Twojemu tacie świetnie się teraz powodzi, dzięki czemu stał się jeszcze bardziej niezależny. Zawsze znajdziesz u mnie, nieważne,

¹ „Dzienniki”, 1 I 1939.

² *Ibid.*, 19 I 1939.

³ Borresholm, *op. cit.*, s. 143 i nast.; wydarzenie to nastąpiło jesienią 1938 r. Ową młodą aktorką była prawdopodobnie Anneliese Uhlig. Uczestniczyła ona wcześniej w zdjęciach próbnych do filmu *Stimme aus dem Äther* (nie opublikowana część dzienników, 11 VI 1938).

⁴ Meissner, *op.cit.*, s. 172.

Na krawędzi

czy będziesz przebywać w Niemczech, czy za granicą, bezpieczne i odpowiednie pod względem finansowym schronienie dla siebie i dla swoich dzieci".⁵

Mogłoby się wydawać, że Goebbels zdążył już przywyknąć do psychicznych katuszy i udręk, lecz to tylko pozory. Po rozmowie z Magdą („wciąż ta sama stara śpiewka”) nagle zapadł poważnie na zdrowiu.⁶ Prześwietlenie rentgenowskie nie wykazało jednak żadnych patologicznych zmian. Badania dowiodły, że pacjent cierpi na dolegliwości nerwowe, doktorzy zalecili więc leżenie w łóżku. Goebbels poddaje się tej terapii i po raz pierwszy od piętnastu lat przez dwa tygodnie niczego nie zapisuje w dzienniku.⁷ Profesor. Sauerbruch poleca mu podać się opiece medycznej w szpitalu La Cha-rite. Magda, podejrzewając męża o symulanctwo, zanosí pośpiesznie do fűhrera nowe skargi. Wprawdzie odwiedza go w szpitalu, ale tylko po to, by urządzić kolejną scenę małżeńską. Można wnosić, że bezpośrednią przyczyną scysji był przesłany anonimowo choremu wielki bukiet kwiatów. Po powrocie do domu Goebbels spędza samotnie Boże Narodzenie w swojej „warowni”; za ścianą świętuje Magda z dziećmi i rodziną. Przez cały wieczór nikt nawet do niego nie zajrzał. Spotkanie z sekretrem stanu Hankem, który przybył w sprawach służbowych, upłynęło w lodowatej atmosferze. Podniósł go jednak na duchu miły list od Funka. Uznał go za jedną z niewielu osób, którym on, Joseph Goebbels, może jeszcze ufać bez zastrzeżeń. Drugą taką osobą jest naturalnie fűhrer. Teraz zaprosił go na Obersalzberg. Przed odjazdem Goebbels próbuje po raz kolejny dojść do porozumienia z Magdą, która jednak wdaje się, jak on to określa, w nowe „spekulacje”. Wyrusza przeto na południe wśród płaczu i wyrzekań. „Nie chcę jej znać!” — zarzeka się.⁸

W Berchtesgaden znów został mu przydzielony pokój w pawilonie gościnnym. „Zażyłem tu cudownego odosobnienia” — zanotował, obracając upokorzenie w ukontentowanie. Hitler odbył z nim „szczerą rozmowę”. „Pominę tu szczegóły” — skomentował ponuro to wydarzenie. Nazajutrz następna „szczera rozmowa” trwała cztery godziny. Hitler wyjechał niebawem do Berlina, on zaś pozostał dla rekonwalescencji na Ober-salzbergu. Znalazł się jednak u progu nerwowego załamania. „Z Berlina — pisze »Berlin«, ma jednak niewątpliwie na myśli Magdę — żadnej wiadomości. Ale ja i tak Odręczny list H. 0[skara] Ritschela, dyrektora Zakładów „Magno” w Duisburgu, 3 XII 1938 (papiery Magdy Goebbels, ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol. 3); ojciec Magdy wspomina w nim o pewnym poważnym norweskim przemysłowcu, który zaprosił do siebie jego i Magdę. Pod datą 3 XII 1938 Goebbels wspomina w dzienniku o „wielu osobistych cierpieniach”. „Lecz już niemal nic nie jest w stanie mnie bardziej pognębić.”

„Dzienniki”, 8-9 i 12 XII; prasa doniosła, że zapadł na dolegliwości żołądkowe na tle nerwicowym. „NYT”, 23 XII 1938.

30 XII 1938 opisał retrospektywnie te wydarzenia. Zauważył (*ibid.*, 20 XII 1939), że rocznica jego ślubu przebiegła w nieco sympatyczniejszej atmosferze niż rok wcześniej. „Wtedy to był istny koszmar, teraz mogliśmy świętować rodzinie”. 31 XII „NYT” napisał, iż minister poczuł się na tyle lepiej, że mógł wygłosić przemówienie noworoczne. „Dzienniki”, 1 i 4 I 1939.

MINISTER RZESZY

nie chcę już otrzymywać żadnych wiadomości".⁹ „Cierpię na bezsenność. Potem ogarnia mnie gniew, wściekłość, wreszcie nienawiść”.¹⁰

Max Amann przynosi mu złe wieści: Hitler zabronił publikowania swojej biografii jego pióra. Goebbels, który przywykł do cenzurowania innych, odczuł to jako dotkliwy cios.¹¹ Później przyznał, że führer postąpił słusznie; napisana w pośpiechu książka okazała się miernej wartości utworem.¹² Po powrocie do Berlina, w czwartek 17 stycznia, zanotował: „Jestem na skraju załamania nerwowego”.¹³ Nazajutrz po południu wyrusza na Schwanenwerder, rzekomo po to tylko, by zobaczyć się z dziećmi; na miejscu zamyka się w „warowni”. Następnego dnia zawiera z Magdą niecodzienną umowę, której pomysłodawcą był Hitler.¹⁴ On, Joseph Goebbels, zobowiązuje się do poprawnego prowadzenia się przez najbliższy rok. Magda będzie przez ten czas wypełniać jedynie czysto „reprezentacyjne” obowiązki żony, z upływem roku zaś będzie mogła — jeśli zechce — wystąpić o rozwód. On natomiast będzie mógł odwiedzać Schwanenwerder wyłącznie po uprzednim zaproszeniu.¹⁵ (Jest to kubek w kubek taka sama umowa małżeńska, jaką on sam zaproponował dwa lata wcześniej podczas dyskusji rządowych poświęconych rozwodom).¹⁶ Hitler zaproponował, że zostanie gwarantem porozumienia.

Spaceruje wraz z führerem przez dwie godziny wokół wzniesionego przez Speera budynku nowej Kancelarii Rzeszy i omawia z nim tę przykrą sprawę. Hitler, poświęcając jej tyle swojego cennego czasu, musiał mieć anielską wręcz cierpliwość albo po prostu bardzo lubił Magdę. Sporządzony przez nią projekt umowy małżeńskiej jest nad wyraz konkretny i rzeczowy. Hitler przebiega go wzrokiem i proponuje wprowadzenie tylko kilku drobnych poprawek. Podpisanie dokumentu — jedyne traktatu pokojowego, pod którym widnieje podpis Hitlera — nastąpiło 22 stycznia w willi na Schwanenwerder.¹⁷ „Posłuż panu odrobina mniszego życia” — podsuwa führer pismo swojemu ministrowi. „A pani, *madame* — zwraca się do Magdy — powinna żyć jak zakonnica.” „Mein Führer — odparowuje Magda — ależ ja już od roku prowadzę takie życie.” Goebbels nakłonił Hitlera, by ten napisał do niej list,¹⁸ — ma również nadzieję, że porozumienie położy kres jego przykrym przejściom. Od miesięcy żył wyłącznie sprawami osobistymi.

⁹ *Ibid*, 8 I 1939.

¹⁰ *Ibid*, 11 I 1939.

¹¹ *Ibid*, 17 I 1939.

¹² *Ibid*, 6 i 8 II 1939.

¹³ *Ibid*, 17 II 1939.

¹⁴ *Ibid.*, 18-20 I 1939.

¹⁵ Patrz Ebermayer i Meissner, w: „Revue”, nr 24, 14 VI 1952.

¹⁶ „Dzienniki”, 4 II 1937.

¹⁷ *Ibid*, 23 I 1939.

¹⁸ *Ibid.*, 25 I 1939. List ów bezpowrotnie zaginął.

Na krawędzi

Tymczasem Niemcy aż huczą od plotek o kryzysie małżeńskim ministra. Plotkarze lubujący się w skandalach utrzymują, że spłodził on aż 23 bękartów.¹⁹ Zagraniczna prasa podaje, że utracił stanowisko, za skandaliczne postępowanie ma zaś odpowiadać przed trybunałem partyjnym. Jego nieobecność na obiedzie dla korespondentów zagranicznych zostaje natychmiast zauważona i odpowiednio zinterpretowana przez obce gazety.²⁰ „Spadają coraz nowe ciosy — zanotował — a ja muszę robić dobrą minę do złej gry”. Następnego dnia dodał: „Wciąż nowe plotki i nowe obmawianie, a ja cierpię męki”.²¹ Pewien urzędnik powiedział Hankemu, że nawet sprzątaczkę w ministerstwie wyrażają się o Goebbelsie w najbardziej ordynarnych słowach.²² Himmler poinformował Rosenberga, jakoby Magda wspominała o „dziesiątkach” mężowskich zrad. „Kobiety składają teraz tłumnie oświadczenia, zarówno wobec pani G., jak i w gestapo, w których opisują, jak zmuszał on je do uległości — utrzymywał szef SS. — Niektóre z tych oświadczeń przekazałem Führerowi”. Nadspodziewanie dobrze zorientowany w sytuacji Himmler dodał, że Magda wyznaczyła Goebbelsowi trzy miesiące na ustątkowanie się; w styczniu miał minąć ów termin. „Lecz proszę — napisał Rosenberg z wielką ironią — oto Goebbels pisze książkę o Führerze! Za materiał służy mu to, co każdego dnia podsłucha przy jego obiadowym stole”.²³ „Nakłonienie Magdy do powrotu do męża — twierdził pewien major, uciekinier z Niemiec — wystawiło na ciężką próbę nawet zdolności przekonywania Hitlera”.²⁴ Pani Goebbels w posępnym nastroju przystąpiła do wypełniania przewidzianych kontraktem powinności. Zdjęcia wykonane podczas balu dziennikarzy przedstawiają ją z obojętnym, z lekka rozgoryczonym wyrazem twarzy, siedzącą obok niekochanego męża.²⁵

„Goebbels — zanotował 6 lutego ukontentowany Rosenberg — nie ma żadnych, ale to żadnych przyjaciół. Przeklinają go nawet jego najmici”. Wielu nazistów uważało, że swoim skandalicznym życiem prywatnym oraz lansowaną prymitywną propagandą źle się przysłużył ich ruchowi. Jeden z przywódców Hitlerjugend zauważył, że „nikt” List niejakiego pana Flooda, 15 III 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23007).

22 I na łamach holenderskiego „Nieuve Rotterdamsche Courant” ukazał się artykuł „De Positie van Goebbels”, w którym przytoczono pogłoski, jakoby sąd partyjny pod kierownictwem majora Bucha wydał orzeczenie dotyczące przyszłej kariery Goebbelsa; „NYT”, 1, 21 i 26 I 1939. „Dzienniki”, 27 i 28 I 1939.

Urzędnikiem tym był Gotthard Urban, najważniejszy z doradców politycznych Rosenberga. Dziennik Rosenberga, 6 II 1939.

Ibid. „Hitler nie dopuści do publikacji tej książki” — przewidywał Himmler. 14 VI 1939 Goebbels zanotował (nie opublikowana część dzienników): „Amann zamierza wydać wreszcie moją książkę o Führerze. Jednakże decyzję o publikacji może podjąć jedynie sam Führer. Będę szczęśliwy, gdy to uczyni. Raport z rozmowy, jaką przeprowadzili funkcjonariusze Wydziału Służb Obrony Przeciwlotniczej z majorem Ottonem Schwinkiem, 23 II 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/22965).

„Lepiej o tym nie wspominać” — zanotował. Wspomniana fotografia, opublikowana między innymi w „NYT” (30 I) i „Westfälische Landeszeitung” (31 I 1939), przedstawia siedzących w łoży Magdę, Josepha, Hankego i kpt. Wilhelma Weissa (naczelnego redaktora „VB”).

MINISTER RZESZY

nie pochwała podejmowanych przez niego działań antyżydowskich.²⁶ Minister poddał środki przekazu surowej dyscyplinie, cenzurze i krańcowemu ubezwłasnowolnieniu, po czym zarzucał dziennikarzom i gazetom brak indywidualności. Ówczesne kroniki filmowe stały się jednostajne i nudne, a ukochanego fuhrera pokazywano w nich tak często, że nawet on sam uznał za stosowne zaprotestować.²⁷ Nakładano kaganiec gazetom redagowanym żywo i inteligentnie, pozostawiając w spokoju „Der Sturmer”, szmatławiec wydawany przez Streichera.²⁸ Goebbels wzywał „na dywanik” nawet tak popularnych pisarzy, jak Hans Grimm, i udzielał im reprimendy za niekończenie listów pozdrowieniem „Heil Hitler” czy też za nieobecność na zjeździe w Weimarze. „Jeśli będzie pan szumiął, zmiążdżę pana — krzyczał — i za nic będę miał wrzaski, jakie podniosą się za granicą. Zmiążdżę pana, tak jak zmiążdżyłem Furtwänglera. Takich pisarzy, jak pan, każę wtrącać na cztery miesiące do obozów koncentracyjnych, z których następnym razem już nie wychodzą”.²⁹ „Cenzurował nawet najmodniejsze tańce, nie dostrzegając niczego absurdalnego w fakcie wywieszania na dancingach tabliczek: »Tańczenie jazzu wzbronione«.”³⁰ Tylko jeden jedyny raz, jeśli wierzyć jego słowom, rozbawiły go zagraniczne karykatury jego osoby.³¹ Najczęściej jednak reagował represjami. Zastosował rutynowe już środki w celu neutralizacji jadu satyry politycznej. Nieświadom śmieszności swojego postępowania, zanotował z patosem: „Wszczęte zostały działania o charakterze powściągnięciem wobec »Kabarett der Komiker«”.³² Pięciu jego artystów usunął z Izby Kultury, ogłaszając jednocześnie konkurs na dowcip, co miało świadczyć, że w Trzeciej Rzeszy nie utracono jeszcze poczucia humoru.³³ W marcu złożył niespodziewaną wizytę u „Komików”: było tłoczno i w ogóle bez polityki. „A więc działa. Żeby osiągnąć swoje, trzeba stosować bat”.³⁴ Władza bardzo nadwerżyła jego poczucie proporcji. Stał się bardziej zepsuty niż najbardziej zachłanne żydowskie grube ryby, na których głowy wylewał w przeszłości

Raport o bieżącej sytuacji politycznej sporządzony przez konsula brytyjskiego w Dreźnie, 28 II 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/22965).

Pismo adiutanta Hitlera do RMVP, 2 VI 1938 (BA, sygn. akt NS.10/44).

Patrz protokoły z przesłuchania Fritzschego, 1 XI 1946. W maju 1939 r. RMVP wskazało, że „Der Sturmer” wspominał o Czechach, choć obowiązywał oficjalny zakaz wymieniania ich w druku (Yivo, G-41, G-42 i G-43).

„Dzienniki”, 11 XI 1938; dziennik Hassella, 17 I 1939. „Dzienniki”, 1 II; 22 III 1939.

22 X 1939 zanotował, że ubawiły go do łez „doskonałe” brytyjskie karykatury jego własnej osoby. Jednakże 17 XI 1939 zanotował, porwany wściekłością, iż „Daily Sketch” opublikował rysunek przedstawiający jego, Göringa i Hitlera (na szubienicy). „Lecz niebawem odpłacimy im za to.” „Dzienniki”, 31 I; 1 i 3 II; „NYT”, 4 i 5 II 1939.

Jego artykuł wstępny w „VB” (4 II) nosił tytuł: *Czy właściwie mamy jeszcze humor?* — „NYT”, artykuł redakcyjny z 7 II; konkurs na dowcip zamknięto 9 III 1939. Nie opublikowana część dzienników, 18 III 1939.

Na krawędzi

kubły pomyj. Przystąpił do ponownej przebudowy, na koszt podatników, swojej oficjalnej rezydencji (prace architektoniczno-budowlane miały się zakończyć 15 lipca 1939 r.). Osiemnastu osobom służby domowej polecił wypłacać apanaże z tajnych funduszy swojego ministerstwa.³⁵ W ministerstwie urządził sobie, jak pamiętamy, prywatny apartament. Otrzymał w dożywotnie użytkowanie willę opodal Lanke nad jeziorem Bogensee. Został właścicielem dwóch luksusowych domów na ekskluzywnym cyplu Schwanenwerder. W styczniu 1939 r., kiedy znalazł się u kresu wytrzymałości nerwowej, wykrzesał jednak z siebie dość siły, by nakazać rozpoczęcie budowy przeznaczonej dla niego pałacowej rezydencji na odległym brzegu Bogensee. „Wyrwał” przy tym 3 200 hektarów lasu w jednym z pięknych podmiejskich zakątków, ulubionym miejscu wypoczynku berliń-czyków.³⁶ Spacerują wraz z Hankem, którego grzechy najwyraźniej puścił w niepamięć, odmierzał krokami wymiary nowo pozyskanego terenu; później zanotował, bez, jak się wydaje, wyraźnego związku: „Oto przynajmniej jedno miejsce, które będę mógł nazwać domem”.³⁷ Jego prywatny architekt, Hugo Bartels, przyrzekł mu, że na przypadające w październiku urodziny otrzyma nowe gniazdko. W maju przy budowie tego Haus am Bogensee było zatrudnionych 129 robotników. Tempa robót nie zwolniono nawet po wybuchu wojny. Z listu Bartelsa dowiadujemy się o niektórych udogodnieniach, które obstalował sobie Goebbels — między innymi o piwnicy na wino, jak również

o niesłychanych luksusach, takich jak klimatyzowana piwna piwnica i specjalny stół z chłodziarką przeznaczony do obniżania temperatury wypieków.³⁸ „Wszystko to będzie przepiękne — zanotował po przestudiowaniu planów — lecz niestety nieco kosztowne. Skala przedsięwzięcia jest zaiste imponująca, to zaś, co powstanie, ma przetrwać długie lata.”³⁹ Ostatecznie przy Haus am Bogensee wzniesiono niewielki pawilon dla gości, kino, w samej zaś willi urządzono pięć sypialni, w tym dwie oddzielne dla Goebbelsa

1 Magdy. Architekci zainstalowali również klimatyzację, chowany w ścianę bar oraz wielkie okno widokowe, którego szyba zjeżdżała za naciśnięciem guzika w zagłębienie w podłodze.⁴⁰ Spis wyposażenia willi zajmował 28 stron gęstego maszynopisu.

Przeciętni berlińczycy na pewno nawet nie słyszeli o tych wspaniałościach. By ująć Pismo kancelarii Goebbelsa do departamentu I b RMVP, 1 IV 1939 (BA, sygn. akt R.55/945). „Dzienniki”, 26 i 29 I 1939; dziennik Rosenberga. „Dzienniki”, 29 I 1939.

List Bartelsa do Goebbelsa, LVIII (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 759); „Dzienniki”, 3, 4 i 7 II 1939. Firma produkująca aparaturę chłodniczą przestrzegła go, że jeśli chciałby otrzymać na czas zamówione urządzenia, musi zezwolić jej na opóźnienie realizacji niezwykle ważnych zamówień wojskowych.

Nie opublikowana część dzienników, 18 III; z notatki sporządzonej 20 VI 1939 (*ibid.*) dowiadujemy się o dalszych kłopotach finansowych, jakich przysparzała mu istniejąca już rezydencja opodal Lanke, jak również o tym, że Amann, który popadł w trudności podatkowe, odmówił mu udzielenia pomocy. „Lecz na pewno znajdę jakieś wyjście”.

Spis telefonów Haus am Bogensee (BA, sygn. akt R.55/1402); wizyta autora w domu (szyba nadal się przesuwająca).

MINISTER RZESZY

ich sobie, 28 listopada Goebbels przyodział stary trencz i wybrał się do stołecznej dzielnicy slumsów (wyprawę tę szeroko rozreklamowała prasa); dwa dni później zaś reporterzy sporządzali skwapliwie notatki, z których miał powstać materiał redakcyjny dla „Der Angriff”. „Heil Hitler, pani B. — powitał minister jedną z lokatorek ruder. — Czy mógłbym spojrzeć, w jakich warunkach pani mieszka?... Dlaczego tu jest tak obskurnie? Ta rodzina ma otrzymać nowe mieszkanie. Wächter! Proszę zapisać...” Z kontrybucji nałożonej na Żydów przeznaczył 2 mln marek na likwidację slumsów.⁴¹

22 listopada w przemówieniu, jakie wykrzyczał zachrypniętym głosem do pracowników berlińskiego aparatu propagandy, oświadczył, że dysponuje dowodami na to, iż Żydzi zaplanowali zamachy na Gustloffa i von Ratha. Jeśli zaś chodzi o rzekome rabunki i grabież podczas niedawnego pogromu, to, jak zapewnił, sprawy miały się zgoła inaczej, niż utarło się sądzić; oto słynna firma jubilerska Markgraf w ogóle nie ucierpiała, albowiem „dla bezpieczeństwa” ukryła wszystkie swoje towary w pobliskim hotelu. (Nazajutrz powtórzył to Hitlerowi, który wybuchnął śmiechem.)⁴² Propozycję jednego z posłów do brytyjskiego parlamentu, by niemieckich Żydów przesiedlić do Wielkiej Brytanii, złośliwie skomentował: „Jak sądzę, naród brytyjski z ogromnym zadowoleniem udzieli wsparcia ze swojej niezmiernie zasobnej kiesy wielce poważanym przez siebie Żydom”. „Tu właśnie jest pies pogrzebany — zauważył — każdy chce pomóc Żydom, jednakże ich samych nie chce przyjąć nikt.”⁴³

Kilka tygodni później powtórzył to okrutne szyderstwo podczas tajnej narady w swoim ministerstwie. „Osobiście jestem przekonany — czytamy w odnośnym stenogramie — że Żydzi są międzynarodową zarazą i nie ustaną w zwalczaniu cywilizowanych narodów aż do ich całkowitego ujarzżenia. Niszczą oni kulturę i wszystko to, co spaja gmach państwowy, podgryzają też gospodarkę, czemu kładzie kres dopiero przejście nad nią kontroli przez nacjonalistów [...] •

„Naturalnie — kontynuował — niebezpieczeństwo to traci na sile w normalnych czasach, w przeciwieństwie do czasów nienormalnych, najbardziej zaś nienormalnym okresem jest dla ludzi wojna. Toteż jestem przekonany, że nie wolno pozwalać Żydom

— temu ognisku zarazy — na istnienie. Nie ulega wątpliwości, że można poszukiwać bardziej humanitarnego rozwiązania tego problemu, jednakże podczas wojny należy stosować środki nieludzkie; jedno jest pewne: w Niemczech nie może podlegać dyskusji kwestia konieczności pozbycia się Żydów, tych rozsadników epidemii [...]

Nieważne przy tym, w jaki sposób kwestia żydowska zostanie właściwie rozwiązana; być może przeprowadzi się to w przyszłości poprzez wydzielenie gdzieś w świecie miejsca na żydowskie państwo. Znamienne jednak, że rządy państw, w których opinia publiczna sprzyja Żydom, odmawiają przyjęcia naszych Żydów. Utarło się mniemanie, „Der Angriff”, 30 XI; „Dzienniki”, 17 XII 1938. „Dzienniki”, 24 XI 1938.

Ogilvie-Forbes do FO, 23 XI 1938 (PRO, sygn. akt FO.371/21665); „Dzienniki”, 18 XI 1938.

Na krawędzi

że Żydzi są wspaniałymi pionierami kultury, geniuszami w dziedzinie ekonomii, dyplomacji, filozofii oraz poezji, a jednak ilekroć chcemy wcisnąć im tych geniuszy, zamykają z trzaskiem granice. »Nie, nie! My ich nie chcemy!« Takie odzęgniwanie się od Żydów to zaiste rzecz niezwykła w skali światowej.”⁴⁴

Goebbels powołał Instytut do Badań nad Kwestią Żydowską; placówka ta zalewała potem niemieckie środki przekazu pseudonaukowymi artykułami.⁴⁵ „Gromadzimy stopniowo Żydów na ograniczonym terenie — zanotował. — Zwolnią przestrzeń dla niemieckich robotników.”^{46*}

Leni Riefenstahl, świeżo po powrocie z Hollywood, potwierdziła wszechobecność tam Żydów.⁴⁷ Choć Goebbels lubił oglądać skrycie wraz z rodziną amerykańskie filmy, na przykład *Królewnę Śnieżkę* Walta Disneya, zakazał ich rozpowszechniania w Rzeszy. Tłumaczył tę decyzję koniecznością oszczędzania twardej waluty oraz podjęcia środków odwetowych za bojkot niemieckich filmów ogłoszony przez amerykańskie środowiska żydowskie.⁴⁸ Skwapliwie zaspokajał niewyszukane namiętności Hitlera w dziedzinie sztuki filmowej; na Gwiazdkę 1937 r. ofiarował mu na przykład w prezencie osiemnaście kreskówek z przygodami Mickey Mouse.⁴⁹ Führer zażądał na stałe do swojej prywatnej filmoteki kopii *Psa Baskervillów*, dreszczowca nakręconego na podstawie powieści Arthura Conan Doyle'a.⁵⁰ Należy dodać, że „recenzje” Hitlera nabierały obowiązującej mocy nawet dla Goebbelsa. I tak film *Tarzan* był „zły”, *Kobieta za kierownicą* jeszcze gorszy, *Madame Dubarry* zaś führer nawet nie obejrzał do końca.⁵¹ Goebbels ingerował w pracę twórców na każdym etapie produkcji filmu; udzielał wskazówek ekipie kręcącej *W imieniu narodu*, oraz najnowszy obraz z udziałem Veita Harlana *Nieśmiertelne serce*; nakazał również powtórzenie ujęć najważniejszych scen *Hotelu Sacher*.⁵² Szefami największych wytwórni mianował rzutkich finansistów, natomiast dyrektorami artystycznymi tych placówek zostali zdolni Emil Jannings (Ufa), Hans Schweikart (Bawaria), Karl Hartl (Tobis-Sascha) oraz Alfred Greven, pilot myśliwca podczas I wojny światowej (Terra).⁵³ (Z osobą Grevena łączył się jego kolejny poważny osobisty kryzys).

Nie datowana notatka dr Paula Schmidta, szefa wydziału prasowego niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oznaczona hasłem „Morgenbespr.” (poranna konferencja), 20 V [1939?], NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 1434, D 578256 i nast.

Oświadczenie Heinricha Hansena (szefa prasowego Dietricha), 11 VIII 1948 (ZStA Nürnberg, G 15). „Dzienniki”, 8 XII 1938.

Ibid., 5 II 1939; rozmowa autora z Leni Riefenstahl, lipiec 1989.

Behrend, *loc.cit*, nr 19, 10 V 1952; „Dzienniki”, 26 I, 5 i 11 II 1939.

Ibid., 22 XII 1937.

List Dargesa do Wünschego, 27 I 1939 (BA, sygn. akt NS.10/49). Pismo Bahlsa do RMVP, 24 IV 1939 (*ibid.*). „Dzienniki”, 25 i 27 I 1939. *Ibid*, 11 i 28 I; 8, 9 i 14 II 1939.

MINISTER RZESZY

Nadeszła wiosna. Przygnębionego rozłąką z Magdą ministra zaprzęta rozwiązywanie problemów finansowych, jakich przysporzyły mu ekstrawaganckie zamierzenia budowlane.

Max Amann zaproponował mu pisanie co tydzień artykułu do „Völkischer Beobachter”. Włożywszy okulary, dyktuje tedy łatwą i płynną diatrybę skierowaną przeciw Stanom Zjednoczonym.⁵⁴ Artykuły te, o świetnej stylistyce i eleganckim wywodzie, płynęły przez następne pięć lat niczym rzeka strychniny. Zwykle miewał już gotowy tytuł przed przystąpieniem do pisania.⁵⁵ Dawał wyraz swojej nabytej ostatnimi czasy nieufności do Anglików, idącej w parze z niechętnym uznaniem przez Hitlera faktu, że wojna z Wielką Brytanią stała się nieunikniona. Goebbels nie darzył ciepłymi uczuciami Edena i Churchilla, natomiast po przemówieniu parlamentarnym wygłoszonym przez króla Jerzego VI on, świetny i elokwentny mówca, szydził z jękającego się monarchy; nakazał też specjalistom wszczać poszukiwania w co bardziej mrocznych annałach imperium brytyjskiego, by znaleźć przyczyny tego fizycznego defektu.⁵⁶ Zaatakował Londyn za obojętność podczas wojny domowej w Hiszpanii, nadto pastwił się nad hipokryzją Anglików.⁵⁷ On sam, napisał, nie ma najmniejszych wątpliwości, że Anglicy będą bronić swojego stylu życia i stanu posiadania aż do końca — czyli, jeśli będzie trzeba, do ostatniego Francuza, Rosjanina, Amerykanina.⁵⁸ Przewidywał, że nadejdzie czas, gdy BBC, zapominając o swoim słynnym obiektywizmie, zbierze wszystkie dawne przykłady rzekomych niemieckich okrucieństw wojennych i wykorzysta je propagandowo przeciw Trzeciej Rzeszy.⁵⁹

On i Hitler nie bardzo wiedzieli, co robić dalej. 19 listopada, podczas inauguracji w Reichenbergu (Liberec) kampanii wyborczej w Sudetenlandzie, powiedział: „Gdy ogarnia nas uczucie, że oto nadszedł ku czemuś najwyższy czas, że oto bogini Historia zstąpiła na Ziemię i rąbkim swojej szaty muska ludzkość, wtedy odpowiedzialne jednostki muszą zdobyć się na odwagę, chwycić za ów rąbek i mocno trzymać”.⁶⁰ W ciągu następnych kilku dni ponownie pojawiła się możliwość odzyskania przez Rzeszę Memla (Kłajpedy), dawnego niemieckiego portu nad Bałtykiem.⁶¹ Goebbels przytłumił jednak wszelkie spekulacje związane z tą kwestią.

Ibid., 22 I; artykuł ów *Czego naprawdę chce Ameryka?* ukazał się również na łamach „Hamburger Tageblatt”, „Berliner Tageblatt”, „Frankfurter Zeitung” oraz kilku innych gazet. 28 II 1939 konsul brytyjski w Dreźnie przyznał, że Goebbels osiągnął spory sukces propagandowy, utożsamiając postać Roosevelta ze skupionymi wokół niego wpływowymi Żydami.

„Dzienniki”, 3 I; 6 II 1939.

Ibid., 5 i 12 XI 1938; 23 III 1939.

Ibid, 4 III 1939.

Ibid., 20 III 1939.

Artykuł w „VB”, 25 III 1939.

Pismo ambasady brytyjskiej w Berlinie do FO, 25 XI (PRO, sygn. akt FO.371/21665); „Dzienniki”, 20 XI 1938.

Ibid, 14 i 15 XII 1938.

Na krawędzi

W ostatnich dniach stycznia, przemawiając w Reichstagu, Hitler przestrzegł międzynarodową społeczność żydowską przed prowokowaniem nowej wojny światowej.⁶² Goebbelsowi oznajmił, iż wyjeżdża do Berghofu, żeby obmyślić nowe posunięcia. „Być może — spekulował minister — znów przyszła kolej na Czechów”.⁶³ Zajęcie się Ukrainą wymagałoby współuczestnictwa Polaków. Dwa dni później Hitler nadal obmyślał decyzje dotyczące polityki zagranicznej. „Przygotowuje nowe plany — zauważył Goebbels — oto i prawdziwy Napoleon!”⁶⁴

Tymczasem przygotował kolejny artykuł: *Czy na horyzoncie wojna?*, w którym dostało się solidnie brytyjskiej gazecie „News Chronicle”; niebawem wydalili też z Niemiec jej berlińskiego korespondenta, Iana Colvina. Nie pozostawił też suchej nitki na nowojorskich komunistach, korespondencie „The Times” w Waszyngtonie, na prezydencie Rooseveltie i sekcji niemieckiej BBC. Niemcy, podkreślał, pragną tylko jednego: pokoju.⁶⁵ Artykuł w „VB” ukazał się 25 lutego, w rocznicę powstania NSDAP. Podczas okolicznościowych obchodów w Monachium ordynarnie ofuknął żony dwóch ministrów za zapędy do trzymania pod pantoflem swoich mężów. „Tyle o mnie mówią [...] Jednakże trzeba mi pozwolić żyć tak jak uważam za stosowne. Być może Führer powinien był to przemyśleć w roku 1924 i poszukałbym sobie wówczas innej partii!”⁶⁶

„Aż do 1933 r. — pisał Rosenberg — Goebbels tryskał złością na Isidora Weissa. Później, gdy tamtego zabrakło, zaczął opryskiwać nasze, funkcjonariuszy nazistowskich, czyste kamizelki”. W rozpoczynającym się roku Goebbels czynił wysiłki, żeby podreperować swój nadszarpnięty wizerunek publiczny. Tymczasem w oddalonej części miasta Magda rozpuściła włosy, uczesała je w modną fryzurę, nałożyła makijaż, zaczęła bywać na imprezach towarzyskich i szukać ukojenia w alkoholu.⁶⁷ Goebbels namawiał ją przez telefon, by uczestniczyła wraz z nim w nazistowskiej uroczystości jubileuszowej, ona jednak nieczęsto pojawiała się u jego boku przy podobnych okazjach. Na początku marca zanotował (pozostawiając jednak ów fakt bez żadnych komentarzy), że Magda zajęta jest przygotowaniem do wyjazdu do Włoch.⁶⁸ Albert Speer, podróżujący pod przybranym nazwiskiem, zaprosił ją, by dołączyła do grupy kilku innych par (wśród których znajdował się lekarz przyboczny Hitlera, Karl Brandt wraz z żoną) i zwiedziła

62 63 64 65

66 „VB”, 31 I 1939. „Dzienniki”, 1 II 1939. *Ibid*, 3 II 1939.

„VB”, 25 II 1939; artykuł ów przedrukowały inne gazety, np. „Frankfurter Zeitung” z 26 II. W piśmie do FO (28 II 1939) Henderson nalegał, by urząd premiera wpłynął na takie gazety, jak w przeważającej części żydowska „News Chronicle”, „w celu, ogólnie rzecz biorąc, uśmierzenia napięć” (PRO, sygn. akt FO.371/22966).

Dziennik Rosenberga, 1 III 1939, w którym cytuje on słowa Darrego i Kerrla; odniesienie do „roku 1924” jest zapewne pomyłką (błędna data).

Ebermayer i Meissner, w: „Revue”, nr 24, 14 VI 1952.

„Dzienniki”, 4 III; nie opublikowana część dzienników, 5 i 10 III 1939 (OPZH-D Moskwa, mikrofiszki zawierające dzienniki Goebbelsa, pojemnik 1).

MINISTER RZESZY

południowe Włochy oraz Sycylię; grupa wycieczkowa wyruszyła z Berlina 9 marca wieczorem.

Już następnego dnia wielomiesięczna niemiecka działalność wywrotowa podejmowana w Słowacji przyniosła pożądane efekty. Poczynając od konferencji monachijskiej agenci Hitlera podzegli tam do waśni i niepokojów. Wreszcie Słowacja proklamowała niepodległość. 10 marca Praga wysłała wojsko, by aresztowało przywódcę słowackiego, księdza Tiso. Nadarzyła się więc niezbędna Hitlerowi okazja do „rozwiązania problemu, który w październiku rozwiązaliśmy jedynie połowicznie”, jak ujął to Goebbels. Hitler podjął energiczne działania. W południe wezwał do siebie Goebbelsa, potem zaś Ribbentropa i Keitla. Oznajmił im, że postanowił zlikwidować w środę resztkę hybrydowego państwa czeskiego, zajmując również Pragę. „Nasze granice muszą sięgnąć Karpat. Idy Marcowe” — zanotował Goebbels w nie opublikowanej części dzienników.

„Ustaliliśmy już wszelkie szczegóły. Ostatecznie nabraliśmy w tym wielkiej wprawy. Odwołałem z urlopów Berndta i Bómera [szefów wydziałów prasy krajowej i zagranicznej] [...] Wszystkim nam, nie wyłączając Ribbentropa, jest radośnie na duszy. Führer wykrzykuje z radości. Będzie to dla nas, jak to mówią, spacer. Rozpocniemy nadawanie serwisów informacyjnych w języku słowackim z naszego [tajnego] nadajnika w Wiedniu. W ciągu następnych trzech dni nakręcę wszystko aż do oporu [...] Po południu przystąpiłem do opracowywania własnego planu wojennego. Chyba będzie to arcydzieło strategii i dyplomacji.

Późnym popołudniem znów do Führera. Jak można wywnioskować z jednego z doniesień, przed aresztowaniem rząd Tiso zwrócił się do Niemiec z rozpaczliwą prośbą o pomoc. Tekst tego apelu zawsze można zdobyć później. Führer twierdzi, i ma w tym dużo racji, że historii nie można tworzyć wraz z prawnikami. Trzeba mieć do tego serce, rozum i odwagę — a prawnicy ich nie mają. Wieczorem, postępując w myśl mojej sugestii, Führer składa dla niepoznaki wizytę w Teatrze Ludowym”.

Potem w klubie artystów pili herbatę aż do 4.00 rano. „Mamy więc alibi” — zanotował zadowolony, niepomny na kryminalne konotacje tego ostatniego słowa. Jednakże ksiądz Tiso, psując cyniczne zamierzenia Hitlera, odmówił złożenia podpisu pod przesłane mu przez Berlin wezwanie o niemiecką pomoc. Plany führera traciły więc na rozmachu. „No cóż, trochę pomożemy historii — zapowiedział Goebbels. — Maszyneria musi być w ruchu.

Znajdziemy jakiś powód”.⁶⁹ Rankiem 11 marca nadeszły złe wiadomości. Praga przywróciła księdza Tiso na urząd; ponieważ jednak informacja ta okazała się fałszywa, Goebbels odetchnął z ulgą. „Nasze operacje postępują zgodnie z planem — zanotował. — Za granicą nikt niczego nie spostrzegł.” Zameldował się Berndt; tego krępego, krzepkiego

propagandzistę mianował żartobliwie „Pierwszym Roznosicielem Pogłosek Rzeszy”. Powtarzał się więc kryzys sudecki.

„Dyrektywy dla prasy: dolewać oliwy do ognia, lecz szydło nie może jeszcze wyjść z worka [...] Obiad z Hitlerem. Omawialiśmy kwestie bieżące. Wszystko mocno się Nie opublikowana część dzienników, U III 1939.

Na krawędzi

skomplikowało. Prowokowane są utarczki. Jeśli zamieszani będą Niemcy, wybuchnie niezłe piekło. Skądinąd podgrzewamy nieustannie atmosferę. W poniedziałek i wtorek wszystko rozruszamy na pełny regulator. A w środę decydująca rozgrywka”.

Tego wieczoru obejrzał kilka filmów, w tym *Ukochaną z Lidą* Baarową, „cudowną, poetycką i wzruszającą opowieść miłosną”, która jednak wprowadziła go w stan głębokiego przygnębienia. Przy śnieżnej i mroźnej pogodzie (nieoczekiwanie powróciła zima) pojechał do Lanek, by ukoić zboląłą duszę snem.⁷⁰ (Od ostatniego spotkania nie widział się z Lidą; rzekomo podeszła do niego, mając na głowie zmieniającą jej wygląd perukę, gdy zbierał pieniądze na Pomoc Zimową.)⁷¹ Wiadomości, które nadeszły nocą z Bratysławy, były niepokojąco powściągliwe. Sprawcy zająć zostali wtrąceni do więzień, tempo wydarzeń spadło. „Próba podgrzania atmosfery przy pomocy SS powiodła się jedynie częściowo. Wygląda na to, że Słowacja wycofuje się z rozgrywki” — zanotował rozczarowany minister. Na dobitkę Praga tym razem wystrzegą się wszelkich prowokacji. „My sami będziemy więc musieli tworzyć tam historię. Lecz niełatwa to sprawa. A do środy wszystko ma być gotowe.” 12 marca w południe omawiał z Hitlerem psychologiczny aspekt przygotowywanych posunięć. Postanowili, że gazety nie wspomną ani słowem o kryzysie; prasa musi zachować kamienny spokój aż do środy, „dnia zero”. „Gdybyśmy tylko mieli zezwolenie — utyskiwał Goebbels — to znaczy apel o pomoc albo o interwencję wojskową. Wszystko stałoby się wtedy tak proste.” Przez cały dzień pomiędzy jego ministerstwem a Kancelarią Rzeszy kursowali kurierzy, lecz zwykli berlińczycy nawet nie przeczuwali, co się święci.⁷²

Po zapewnieniu sobie kolejnego „alibi”, wizycie w operetce, Goebbels i Hitler aż do 3.00 w nocy omawiali wraz z Ribbentropem kwestie polityki zagranicznej:

„Wyraził pogląd [zanotował Goebbels kilka godzin później, odnosząc swoje słowa do Ribbentropa], że późniejszy konflikt z Wielką Brytanią jest nieuchronny. Fuhrer przygotowuje się wprawdzie na tę ewentualność, nie uważa jednak, by taki obrót zdarzeń był nieunikniony. Ribbentrop nie przejawia żadnej giętkości taktycznej w związku z tą

kwestią. Jest nieprzejednany i w pewnym stopniu psuje nam szyki. Jednakże Fuhrer korygował jego zapatrywania. Nastąpiła ożywiona wymiana zdań [.. .]⁷³

Prasa zagraniczna zachowywała się tymczasem jakby nic się nie działo. Nazajutrz, w czwartek 13 marca, Hitler wezwał do siebie wczesnym rankiem Goebbelsa, żeby omówić z nim kwestię ulotek propagandowych, które zamierzano wykorzystać podczas inwazji. Gdy Goebbels, po powrocie do ministerstwa, pisał ich teksty: „wszelki opór zostanie krwawo stłumiony” i tak dalej – przywieziono do niego dzieci, które przez pół godziny wyprawiały w gabinecie dzikie brewerie; o tej „paradoksalnej idylli”

⁷⁰ *Ibid.*, 12 III 1939.

⁷¹ Raport z przesłuchania impresaria Baarovej przez CSDIC, 15 III 1944, zawarty w *dossier* MI.14, dotyczącym Goebbelsa (PRO, sygn. akt WO.208/4462). Goebbels ułatwił jej powrót do Niemiec.

⁷² Nie opublikowana część dzienników, 13 III 1939.

⁷³ *Ibid.*

MINISTER RZESZY

wspomniął na łamach dziennika. Tego samego popołudnia prasa niemiecka przypuściła nagle zmasowany i wściekły atak na Pragę. „Berndt [...] to najlepszy fachowiec od takich robót — uznał Goebbels. — Teraz karty zostały wyłożone na stół”. Londyn i Paryż wyraziły swoje *desinteressement*.

„Wieczorem do Führera. Przyjął Tisę. Przekonał go, że dla Słowaków wybiła historyczna godzina. Jeśli zachowają się beczynn timer, połkną ich Węgry. Tiso zapowiedział, że przemyśli jego słowa i powrócił do Bratysławy. Żadnych rewolucji, wszystko musi zostać przeprowadzone uczciwie i zgodnie z prawem. Zresztą wiele się po nim nie spodziewamy. Ale nie ma to obecnie znaczenia.

Führer powrócił do swoich planów. Cała operacja zakończy się w ciągu pięciu dni. Pierwszego dnia znajdziemy się już w Pradze. Nasze samoloty dolecą tam w ciągu zaledwie dwóch godzin. Wydaje mi się, że w toku operacji zdołamy uniknąć większego rozlewu krwi. Potem Führer zażyje długiego politycznego wytchnienia. Amen! Wprost nie mogę w to uwierzyć, to wszystko wydaje się zbyt piękne, żeby było prawdziwe”.⁷⁴

Następnego dnia, 14 marca, Tiso przekonał słowacki parlament do proklamowania niepodległości, „jednakże obyło się, wbrew początkowym informacjom, bez apelowania do Berlina o pomoc”. Słowacy nie chcieli wojsk niemieckich. Węgry przystąpiły do odzyskiwania wsi nadgranicznych, które utraciły w 1919 r. „Nasza prasa — zanotował Goebbels — piekli się i szaleje, tak jak we wrześniu.” Londyn i Paryż nadal dystansowały się od wydarzeń. „Nic dziwnego, dmuchają na zimne!” — skomentował. Nocą wydrukowano na jego polecenie 25 min ulotek, teraz udzielał prasie instrukcji i wskazówek dotyczących nadchodzących wypadków. W południe omawiał z Hitlerem nowy statut dla Czech i Moraw, tak bowiem zamierzano nazwać pozyskane czeskie terytoria. „Zabroniliśmy stosowania nazwy »Czechosłowacja« — zanotował i nakazał przeprowadzenie szybkiego przeglądu dawnych niemieckich roszczeń do tych ziem. — Będziemy głosić, że Czechy i Morawy to starożytnie niemieckie dzielnice.”

Zamierzano pozostawić im szeroką samorządność. „Czesi nie zostaną poddani germanizacji, lecz będą się cieszyć opieką Rzeszy w dziedzinie polityki wojskowej, zagranicznej i gospodarczej.” Hitler poinformował go, że Wehrmacht wkroczy do Czechosłowacji o godzinie 6.00 rano. Goebbels przewidywał, że Czesi natychmiast zjawią się z lamentami, co też i wnet nastąpiło. Hacha, następca Beneša, zapowiedział przyjazd do Berlina swoim specjalnym pociągiem. „Tymczasem nasze pierwsze kolumny przekroczyły granicę. Hacha widzi więc, jak się rzeczy mają.” Oddziały SS wkroczyły skrycie do morawskich miast, Ostrawy i Witkowie, żeby zapobiec zajęciu przez Polaków tamtejszych stalowni; opór, na jaki natrafiono w dwóch miejscach, został szybko złamany. Hitler, wspominał później Goebbels,

znajdował się w stanie spokojnego uniesienia; postanowił też, że po tej kolejnej *Aktion* zażyje dłuższego wypoczynku. Wieczorem przybył Hacha, któremu towarzyszył czeski minister spraw zagranicznych. „Führer — *Ibid.*, 14 III 1939.

Na krawędzi

zanotował pełen podziwu Goebbels — kazał im czekać aż do północy, co powoli i skutecznie ich zmięczyło. Tak postąpili z nami w Wersalu. Oto i wypróbowane metody taktyki politycznej".

„Czekaliśmy na wynik rozmów, a tymczasem napięcie rosło [...] W pewnym momencie Hacha zemdłał, potem poddali się na całej linii. Zgodzili się na więcej, niżbyśmy mogli oczekiwać. Do tego bezwarunkowo. Nakazali swojej armii, żeby nie stawiała oporu".

Hitler podyktował następnie tekst proklamacji, którą na wpół śpiącym Niemcom Goebbels odczytał o 6.00 rano przez radio.⁷⁵ Potem poszedł do łóżka, a gdy po trzech godzinach się obudził, Hitlera już nie było w Berlinie; wyjechał, by dołączyć do swoich żołnierzy. Miał przy sobie nowy statut Czech i Moraw, „protektoratu", jaki zamierzał roztoczyć nad pokonanym sąsiadem. Wieczorem całą Czechosłowację okupowali już Niemcy. Było to arcydzieło wojskowej organizacji, co przyznał sam Goebbels.

Wieczorem, kiedy Hitler stanął w praskim zamku Hradczany, Goebbels poczuł się nagle bardzo samotny.

„Zatęskniłem za ludźmi" — zanotował. Dla odprężenia poszedł na małe przyjęcie wydane z okazji urodzin przez aktorkę filmową Zarah Leander.⁷⁶ Początkowo sądził, że Czesi przyjęli swój los spokojnie i z rezygnacją, ale napłynęły wiadomości o licznych antyniemieckich wystąpieniach. „W Pradze — przelał na papier refleksję — pozostało nadal zbyt wielu Żydów i marksistów. Wkrótce jednak ich wykurzymy".⁷⁷ 16 marca wydał edykt: „Stosowanie terminu *Grossdeutsches Reich* jest niepożądane. Termin ów zostaje zarezerwowany dla przyszłości". Planował wielkanocną podróż po Bałkanach i Grecji. Wieczorem wybrał się na kolejną maleńką przejażdżkę — ostatecznie Magda była tysiąc mil od niego. Kiedy wyjechała na początku miesiąca na całe sześć tygodni, Goebbels, ku swojej radości, mógł znów spotykać się z dziećmi. Zabierał je niekiedy do ministerstwa, pozwalając baraszkować w gabinecie.⁷⁸ Tymczasem jego sekretarz stanu Hanke obsypywał ją nadal listami miłosnymi, które otrzymywała w każdym miejscu postoju. Hitler zatelefonował do niego z Brna. Oznajmił, że wybiera się prywatnie do Wiednia. Goebbels planował już uroczyste powitanie fihrera w Berlinie. „Jest w znakomitym nastroju — zanotował — wiadomość zaś o tym, że Londyn i Paryż lekko usztywniły swoje stanowisko, skwitował śmiechem."⁷⁹ Hitler powrócił 19 marca; przy wspólnej kolacji opowiadał mu, że po przybyciu do Pragi zastał zamek Hradczany całkowicie wymarły i opustoszały.⁸⁰

Tymczasem, w przeciwieństwie do Czechów, Anglicy nie pogodzili się tak łatwo

Ibid, 15 III 1939.

Ibid, 16 III 1939.

Ibid, 17 III 1939.

„Dzienniki”, 19, 25 i 28 III 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 18 III 1939.

„Dzienniki”, 20 III 1939.

MINISTER RZESZY

z niemieckimi poczynaniami. Chamberlain, działając pod presją, musiał zaprotestować przeciw złamaniu przeliczeń przez Hitlera. Goebbels odpowiedział ordynarną ripostą prasową. Hitler stwierdził jednak, że słów brytyjskiego premiera nie traktuje poważnie.¹

21 marca, we wtorek, Goebbels zaprosił führera do teatru. Tym razem trzeba było maskować kolejne niemieckie posunięcie: ostre ultimatum w sprawie Kłajpedy wystosowane przez Ribbentropa do rządu litewskiego. „Ci mali kanciarze z Wersalu — zacierał ręce minister — muszą teraz wypluć swoje łupy”. W oczekiwaniu na wiadomości z Litwy Hitler przedstawił mu w ogólnych zarysach plan swoich kolejnych działań; najważniejsze będzie, uznał, ogłoszenie czasu wytchnienia, a to w celu przywrócenia zaufania narodu w stosunku do jego osoby, potem zaś podniesie się ponownie kwestię byłych niemieckich kolonii. „Zawsze ta znakomita polityka: krok w tył, dwa do przodu” — zachwycał się Goebbels. O godzinie 6.30 Litwa wyraziła zgodę na natychmiastowe zrzeczenie się Kłajpedy. Wszystko wydawało się takie łatwe i proste. Goebbels zdawał sobie sprawę, że takie złudzenia są niebezpieczne. Uznał, że wkrótce będzie musiał się im przeciwstawić.⁸²

A jednak, w miarę upływu czasu, coraz więcej wydarzeń zapowiadało, że marzec to naprawdę szczególny miesiąc... „Ależ to był tydzień!” — zanotował. Czy Hitler nie mógłby spróbować trzeciego strzału i odzyskać dla Rzeszy Gdańsk — niegdysiejszego portu niemieckiego, który Liga Narodów nieprzemyślaną decyzją oddała po I wojnie światowej pod częściową władzę Polaków — i żeby. odbyło się to szybko? 23 marca Hitler, po triumfalnym przybyciu do Kłajpedy na pokładzie krążownika „Deutschland”, omawiał z nim w zaufaniu tę sprawę. „Führer — zanotował Goebbels — rozważa, w jaki sposób rozwiązać kwestię Gdańska. Zamierza wyrzucić na Polskę lekką presję i liczy na pomyślne skutki. Jest jednak łyżka dziegciu: będziemy musieli zagwarantować nienaruszalność pozostałych granic Polski. Niebawem wszystko się zadecyduje”.⁸³

Ribbentrop rozpoczął grę. Oświadczył ambasadorowi Polski, Józefowi Lipskiemu, że propozycja Hitlera co do ubicia interesu kosztem Słowacji jest nadal aktualna, pod warunkiem wszakże, że Gdańsk zostanie zwrócony Rzeszy. 25 marca Hitler ponownie zapewnił generała von Brauchitscha, nowego naczelnego dowódcę wojsk lądowych, że nie zamierza stosować siły przeciw Polsce.⁸⁴ Rzeczywiście oczekiwał, że Polacy przystaną na tę transakcję; dowództwo Kriegsmarine przygotowało nawet plan triumfalnego przybycia führera do Gdańska na pokładzie „Deutschland”, co miało nastąpić niebawem.⁸⁵ Przy obiedzie oświadczył, że Polacy jeszcze się nie zdecydowali. „Zwiększamy presję” — napisał Goebbels trawiony niecierpliwością, ponieważ podobnie jak

Ibid., 20 i 23 III 1939. *Ibid.*, 23 III 1939. *Ibid.*, 25 III 1939.

Notatka Curla von Siewerta dotycząca rozmowy Hitlera z Brauchitschem (ND: R-100). Papiery admirała Ericha Raedera.

Na krawędzi

Hitlerowi śpieszyło mu się na wypoczynek: wybierał się nad Morze Śródziemne, fuhrer zaś do Bawarii.

Tyle tylko, że Polska nie kwapiła się, aby jeść Niemcom z dzióbka. Wkrótce napłynęły doniesienia o zarządzonej przez Warszawę częściowej mobilizacji. 26 marca powrócił ambasador Lipski, który oświadczył obcesowo, że upór Hitler dotyczący zwrotu Gdańska będzie oznaczać wojnę. „Te Polaczki – zanotował z nienawiścią Goebbels – zawsze pozostaną naszymi naturalnymi wrogami. Wprawdzie w przeszłości świadczyli nam skwapliwie rozmaite przysługi, ale zawsze dla własnej korzyści”.

Wyruszył pociągiem, rozpoczynając pierwszą część urlopu; w podróż zabrał ze sobą prywatnego sekretarza oraz trzech wysokich rangą urzędników z ministerstwa.⁸⁶

„Dzienniki”, 28 III 1939.

– Dajcie Polskę na drugą kolumnę

Gdy spojrzymy wstecz na schyłkowe dni marca 1939 r., wyraźnie dostrzeżemy, że właśnie wtedy nastąpiły wydarzenia, które doprowadziły bezpośrednio do wybuchu II wojny światowej. Jednakże z zapisków w dzienniku dr. Goebbelsa bynajmniej nie wynika, ażeby autor był świadom owej doniosłości. Szukając wytchnienia od małżeńskich waśni i burz, wyruszył w podróż na Węgry, do Aten i na wyspę Rodos.¹ W Budapeszcie przyjęli go premier, minister spraw zagranicznych oraz minister edukacji.² W Atenach, choć oficjalnie przybył tam na zaproszenie burmistrza miasta, spotkał się premierem Metaxasem. Później Grecy zapewnili ponownie Wielką Brytanię o umocnieniu specjalnych stosunków łączących ich kraj z Londynem; Goebbels, czytamy dalej w greckich sprawozdaniach dyplomatycznych, powiedział Metaxasowi, że Hitler nie planuje żadnych dalszych posunięć „w obecnej chwili” (przekazał im zatem wiernie słowa Führera).³ W Atenach doniesiono mu z opóźnieniem, że Polska okazała nieustępliwość w kwestii Gdańska. „Jeśli sytuacja się zaogni, Führer mnie wezwie” – zdecydował i postanowił kontynuować podróż.⁴ Gdy przebywał na Rodos, agencje podały informację, że Chamberlain udzielił Polsce gwarancji udzielenia pomocy w razie agresji.⁵ Brytyjskie gwarancje otrzymały

¹ Sir G. Ogilvie-Forbes do FO, 28 III 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23006).

² „Dzienniki”, 28 i 29 III; 1 IV 1939; pismo sir G. Knoxa do lorda Halifaxa, 27 i 31 III 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23006).

³ Pismo sir Sydneya Waterlowa do FO, 31 III 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23006); napisał on, że Goebbelsowi towarzyszyli w podróży następujący wyżsi urzędnicy RMVP: (G. W.) Muller, von Wiesenhof (Franz von Weysenhoff) oraz Knock (Willy Knoche). Patrz również pismo E. M. B. Ingrama do Waterlowa, 6 IV 1939 (*ibid.*, /23007).

⁴ „Dzienniki”, 1 IV 1939.

⁵ Wyjąwszy, jak się okazało, agresję ze strony ZSRR, o czym mówiła tajna klauzula. Ian Colvin, korespondent „News Chronicle”, którego Goebbels wydalil z Niemiec kilka dni później, sam popchnął bieg wydarzeń w kierunku wojny – 29 III podał Chamberlainowi fałszywą informację, jakoby Hitler przygotował już plany zniszczenia Polski. Jednakże realizacja przygotowanego na wypadek nieprzewidzianych okoliczności planu (Fall Blau) rozpoczęła się w następstwie udzielenia gwarancji przez Brytyjczyków. Patrz dziennik Bormanna, Eberharda (IfZ, kolekcja Irvinga), mjr. Wilhelma Deyhlego, oficera sztabowego Jodła (ND: 1796-PS), również list płk. Eduarda Wagnera do żony z 30 III i 1 IV (w drugim z nich napisał on: „gestem bei der Führerentscheidung...”, czyli: „wczoraj, kiedy to okoliczności skłoniły Führera do podjęcia decyzji...”).

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

jeszcze inne państwa leżące na obrzeżach Niemiec. „Brytania na ścieżce cnoty — szydził Goebbels — też mi wielkie mecyje!”⁶ Poleciał samolotem do Egiptu, a w ślad za nim udali się nie odstępujący go agenci brytyjskich służb specjalnych.⁷

Egipt uczynił na nim duże wrażenie. „Niezczęsto — zanotował, gdy ujrzał po raz pierwszy w życiu posąg Sfinksa — coś tak głęboko mnie poruszyło. Zwykle człowiek jest oszukiwany. Tu jednak rzeczywistość przerosła wszelkie wyobrażenia”.⁸ Delegacji kolonii niemieckiej oświadczył, że nie przybył do Egiptu w celach propagandowych z naręczami darów. Niemcy, powiedział, ponownie oddając wiernie zasady polityki Hitlera, nie mają żadnych interesów w basenie Morza Śródziemnego, obecnie zaś „zajęte są bez reszty” inkorporacją pozyskanych ostatnio terytoriów.⁹ Z tak wielkiej odległości podpisanie traktatu Londyn-Warszawa wydawało się jedynie mało znaczącym epizodem. „Być może pewnego dnia — rozważał — Polsce przyjdzie za to zapłacić. Ostatecznie Czesi popełnili ten sam błąd.”¹⁰ Po krótkim popasie w Turcji¹¹ 14 kwietnia wylądował na lotnisku Tempelhof i jeszcze tego samego wieczoru w willi na Schwanenwerder wymieniali z Magdą, która również wróciła świeżo z wojaży, anegdotki i wrażenia. W dziennikach nie wspominał ani słowem o polityce zagranicznej. Metaxas spekulował nawet, że Goebbels utracił nieco łask u Hitlera.¹² Hitlerowi ponad wszelką wątpliwość nie śpieszyło się z okazaniem mu pełnego zaufania; dość powiedzieć, że spotkali się dopiero po czterech dniach.

18 kwietnia, po uroczystości, na którą przybyła cała jego rodzina (była również Magda) z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin matki („ona jest jedyną opoką w tym moim burzliwym życiu”), Goebbels znalazł się przy obiadowym stole Hitlera. Kilka krzeseł dalej siedział tam również Göring, opalony i w świetnej formie po wypoczynku w San Remo: wspominał potem, że Hitler postanowił siłą rozwiązać kwestię Gdańska, o ile zajdzie taka potrzeba. Goebbels zanotował w dzienniku tylko tyle: „Rozmawialiśmy trochę o polityce”.¹³

Pochłonęły go przygotowania do wspaniałej, pompacyjnej parady z okazji pięćdziesiątej rocznicy urodzin Hitlera. 19 kwietnia wieczorem wygłosił przez radio okolicznościowe orędzie, następnie powrócił do Kancelarii Rzeszy, gdzie dołączył do grupy

⁶ *Ibid.*, 4 IV 1939.

⁷ Pismo sir Milesa Lampsona do FO, 4 IV 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23006).

⁸ „Dzienniki”, 8 IV 1939.

⁹ Pismo Lampsona do FO, 29 IV 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23007). Patrz również B. Vernier, *La Politique islamique de PAllemagne*, Paryż 1939, s. 38 i nast., oraz L. Hirszowicz, *The Third Reich and the Arab East*, London 1966, s. 18 [polskie wydanie oryginalne: L. Hirszowicz, */// Rzesza i arabski Wschód*, Warszawa 1963 – przyp. red.].

¹⁰ „Dzienniki”, 10 IV 1939.

¹ Pismo sir H. Knatchbull-Hugessena do FO, 21 IV 1939 (PRO, sygn. akt FP. 371/23007). ¹² Pismo Waterlowa do FO, 6 IV 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23006).

Protokoły z przesłuchań, jakim służby amerykańskiego Departamentu Stanu poddały Góringa 6-7 XI 1945 (sygn. mikrofilmu autora DI-34); „Dzienniki”, 19 IV 1939.

MINISTER RZESZY

dygnitarzy partyjnych, oczekujących w reprezentacyjnych pokojach o oknach wychodzących na Hermann-Göring Strasse. Führer przybył po godzinie, był blady na twarzy, tak jakby otrzymał dopiero co złe wiadomości. W łagodnych, lecz poważnych słowach poinformował zgromadzonych, że niedawno przeszedł badania lekarskie; nie wie, ile lat mu pozostało na zrealizowanie swoich ambicji życiowych.¹⁴ Podkreślił szczególnie kwestię znacznego ryzyka, które, jak zapowiedział, jest gotów podjąć.¹⁵

Odzyskane ostatnio fragmenty nie publikowanych dotychczas dzienników Goebbelsa rzucają nowe światło na rozwój planów Hitlera. „Anglia chce znów poprawić z nami stosunki – zanotował Goebbels 23 kwietnia po obiedzie u Hitlera. – Chamberlain znów zaczął nas sondować. Z Francją pójdzie nam łatwo. Polityka Polski nie jest dla nas zbyt przychylna. Jednakże na razie Führer nie chce powtarzać swojej oficjalnej propozycji, jaką złożył pod jej adresem, propozycji dotyczącej Gdańska i autostrady przez »korytarz«. Hitler wierzył obecnie mocniej niż niegdyś w możliwości militarne Niemiec, które wzrosły dzięki przejściu takich zakładów zbrojeniowych, jak na przykład Skoda. „Czy będzie wojna? – Goebbels pytał sam siebie w dzienniku. – Chyba nie. W każdym razie właściwie nikt jej nie chce. Ten stosunek do niej jest naszym najlepszym sprzymierzeńcem.” „Hitler powtórzył przy obiedzie, że Londyn i Paryż blefują; gdy przyjdzie czas, dodał, Polska straci głowę. „Musimy kierować się teraz następującą dewizą: zbroić się, spokojnie wyczekiwać i uderzać, kując żelazo póki gorące.”¹⁶

Przez następne dwa tygodnie Hitler wykładał mu zasady planu „Weiss” (dotyczącego wojny z Polską, „jeśli zajdzie taka potrzeba”). 1 maja Goebbels zanotował: „Polacy prowadzą przeciw nam gwałtowną agitację. To miód na uszy Führera. Na razie mamy siedzieć cicho i wszystko notować w pamięci. Warszawę spotka pewnego dnia taki los, jaki spotkał Pragę”.¹⁷ Dwa dni później nakazał redaktorom naczelnym gazet traktować przychylniej Związek Radziecki „aż do odwołania”.¹⁸ Kolejny artykuł wstępny jego pióra w „Völkischer Beobachter” uznano powszechnie za rękawicę rzuconą Polsce.¹⁹ Hitler przebywał wprawdzie w Berghofie, jednakże w rozmowie telefonicznej obaj klęli Polaków w żywy kamień, wymieniając uwagi o coraz większej bezczelności tego narodu.

Zapewne za aprobatą Hitlera dr Goebbels uczynił Wielką Brytanię pierwszoplanowym celem propagandowym. Przemawiając (bez notatek) 19 maja w Kolonii, miotał gromy przeciw demokracjom. Nazywał je „starymi kurwami”, które na starość przeistoczyły się w świątobliwe mniszki. „Na kimś takim jak ja – napisał potem jeden

Rękopis Gutterera (archiwa krajowe Dolnej Saksonii, Wolfenbüttel: papiery Gutterera) oraz rozmowa z nim autora, 30 VI 1993; „Dzienniki”, 20 IV; program RMVP (BA, sygn. akt NS.10/127) podaje, że spotkanie to odbyło się o godzinie 20.00.

Protokół z przesłuchań Karla-Heinza Hedericha, 17 XII 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 25). Nie opublikowana część dzienników, 24 IV 1939. *Ibid*, 2 V 1939.

„Dzienniki”, 3 V 1939; dyrektywa dla prasy z 5 V 1939 w kolekcji Brammera (BA, sygn. akt ZSg.101). Nie opublikowana część dzienników, 6 V 1939. „I chyba taki też miał wydzźwięk.”

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

z akredytowanych tu dyplomatów brytyjskich — kto pierwszy raz słuchał Goebbelsa, siła jego głosu uczyniła ogromne wrażenie w konfrontacji z jakże nikkczemną posturą mówcy”. Dyplomatę tego zafascynowała również gestykulacja ministra. Ten ostatni, wspominając o „intelektualistach i tchórzach” podczas konferencji monachijskiej, szydził: „O tak, »o mały włos« doszłoby wtedy do wojny” — wypowiedziawszy te słowa, wyrzucił do przodu prawą rękę, jakby czynił pchnięcie mieczem. Trwał przez ułamek sekundy w tej pozycji: wrażenie było zaiste przemożne. Polska, wywodził, ma nie więcej praw do Gdańska aniżeli my, Niemcy, do holenderskiego portu Rotterdam. Powtórzył dwukrotnie, że transakcja, jaką Hitler zaoferował Polakom, jest *einmalig*, czyli „wyjątkowa” — z czego wynikało, iż takich ofert nie należy zbyt pochopnie odrzucać.²⁰ Tymczasem minister spraw zagranicznych Włoch przybył do Berlina w celu podpisania niemiecko-włoskiego porozumienia wojskowego. Podczas bankietu, wydanego na cześć hrabiego Ciano, Hitler powiedział Goebbelsowi, że walczył o ten pakt dwadzieścia lat.²¹

Przygotowując Niemcy do wojny, Goebbels przyspieszył przygotowania do budowy sieci radiofonii kablowej, co miało uwolnić część mocy nadajników konwencjonalnego działania; wystosował do Hitlera specjalne pismo, w którym poprosił go o nadanie priorytetu temu przedsięwzięciu.²² Z inicjatywy Ministerstwa Propagandy konstruowano nadajniki należące do najpotężniejszych na świecie. Nowa rozgłównia (o mocy pół megawata), Deutschland-Sender, pierwszą audycję nadała w eter 19 maja; później jej moc podniesiono do 5 megawatów. RMVP było również inicjatorem budowy opodal Hamburga czterech nadajników krótkofalowych wysokiej mocy. Goebbels pragnął, żeby jego głos słyszał cały świat.²³

Chytreemu i pozbawionemu skrupułów Berndtowi powierzył kierownictwo rozrastającej się sieci radiowej. Berndt zyskał obecnie, jak sam powiedział Himmlerowi, złowieszczą reputację osobnika, który przeprowadzał wszystkie szachrajstwa i szwindle

Pismo E.G. Cable'a, konsula brytyjskiego w Kolonii, do ambasady brytyjskiej w Berlinie, 23 V 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/22989); „Dzienniki”, 19 V; „VB”, 18 i 22 V, oraz „DAZ” i „Westdeutscher Beobachter”, 20 i 21 V 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 23 V; Ribbentrop wdał się potem w przewlekły spór z Goebbelsem, utrzymywał bowiem, że został upokorzony podczas ceremonii składania podpisów pod tym dokumentem (wyznaczono mu miejsce w dalszym rzędzie); *ibid.*, 1 i 2 VI 1939. [od tłumacza] Chodzi tu o „pakt stalowy” (nazwa nadana przez Mussoliniego i prasę faszystowską), czyli pakt przyjaźni i przymierza zawarty 22 V 1939 w Berlinie na 10 lat przez Trzecią Rzeszę i Włochy. W 1940 r. do paktu przystąpiła Japonia.

Ibid., 12 VI 1939.

Raport przedłożony Radzie Obrony Rzeszy 5 VI 1939 (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 131, s. 3043 i nast.). Dodatkowo w ostatnich miesiącach 1939 r. zamierzano uruchomić 5 przekaźników o mocy 1 megawata każdy. W ciągu 8 miesięcy (licząc od maja 1941 r.) RMVP miało również otrzymać 16 ruchomych przekaźników. Nt. wojennych RMVP w czerwcu 1939 r., patrz ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 874.

MINISTER RZESZY

w interesie sprawy nazistowskiej — „działania wywrotowe w szeregach wroga, tworzenie punktów wypadowych do operacji politycznych — itd.”²⁴ Na zwolnione przez Berndta stanowisko szefa wydziału prasy krajowej RMVP Goebbels wprowadził Hansa Fritzschego, imponującego intelektualistę o znamionującej staranne wykształcenie wymowie. Obaj mieli wysokie stopnie w SS. Obaj byli również weteranami partyjnymi, wyznawcami owego szczególnego radykalizmu, jakże miłemu sercu ich szefa: Berndt zastrzelił z zimną krwią amerykańskiego lotnika, Fritzsche wydał w ręce gestapowskich katów strażaka z Norymbergi, który w 1941 r. wysłał mu prymitywnie sporządzony protestacyjny list-wyklejanę.^{25*}

Tamtej wiosny powróciła nieoczekiwanie, niczym zmora, sprawa Lidy Baarovej. Aktorka po ucieczce z Niemiec powróciła do swojej rodzinnej Pragi, lecz gdy w marcu wkroczyły tam oddziały Wehrmachtu, ona sama znów znalazła się w granicach Rzeszy. Powróciła więc do Berlina. Zimą 1938 r. Goebbels wypytywał kikakrotnie Hilde Körber, jak się miewa Lida; z Hilde spotykał się w lesie, pełen obaw, że jest śledzony (kiedyś pokazał jej pistolet, który stale nosił przy sobie). Wysyłał również za jej pośrednictwem listy do Czeszki, która jednak nigdy na żaden nie odpowiedziała. Wzruszona jego postawą Hilde układała specjalnie dla niego krótkie wierszyki. Pewnego wieczoru Lida, siedząca w pierwszym rzędzie teatralnej galerii, dostrzegła go z daleka, jednakże nie spotkali się wzrokiem. Emil Jannings i inni odwiedzali ministra. Prosilili go, żeby pozwolił Baarovej powrócić na plan filmowy. „To już ode mnie nie zależy” — usłyszeli w odpowiedzi.²⁶

Alfred Greven, dyrektor generalny Ufy, w tajemnicy podpisuje z nią kontrakt. „Ależ Baarovej zakazał gry Führer!” — wybuchnął Goebbels. Greven nalegał na niego, by uchylił ów zakaz, skoro od pamiętnych wydarzeń upłynęło już tyle czasu. „Jeśli chodzi o mnie, może ją pan zatrudnić — odparł Goebbels mięknąc — lecz nie sądzę, żeby to było w ogóle możliwe. Muszę porozmawiać z Hankem”.

Ten ostatni jednak łatwo nie puszczał w niepamięć przeszłości. Nadal również spoglądał łakomym wzrokiem na pokrzywdzoną żonę swojego szefa. 19 maja wpadł jak bomba do biura Grevena i przypomniał mu o głośnym romansie Baarovej z osobą z „wyższego środowiska”.

„No dobrze, *herr Staatssekretär* — odparował Greven — a pański cichy romansik?”²⁷ Najwidoczniej wszyscy wiedzieli o Magdzie...

Rozsierdzony Hanke uderzył go, „ponieważ — jak wyjaśnił natychmiast w liście List Berndta do Himmlera, 11 VII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 33, s. 1405).

Patrz analiza sporządzona przez Gabi Frautschi, 21 VIII 1947 (NA, sygn. akt RG.260, lista przewozowa 53-3/7, pojemnik 15).

Rozmowa autora z Lidą Baarovą, Salzburg, 4 VII 1993.

Raport CSDIC z przesłuchania Baarovej „15 marca 1944” *v/dossier* MI. 14 dotyczącym Goebbelsa (PRO, sygn. akt WO.208/4462).

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

do Himmlera — na moje zarzuty odpowiedział arcybezczelnym kłamstwem”.²⁸ Hitler wezwał do siebie Hankego.

Przerażony tym incydentem Goebbels zanotował w nie opublikowanej części dzienników: „Tą karygodną napaścią na Grevena w biurze Ufy Hanke wywołał bezprzykładny skandal. Jestem wściekły. Co on właściwie zamierzał? Człowiek nie wie już, komu może zaufać. Pozostało mi teraz spróbować rozwikłać ów węzeł. Czy zdołam kiedykolwiek pozbyć się tych wszystkich *Schweinerein?*”²⁹ „Sprawa Hankego nie schodzi przez kilka dni z kart dziennika. „To przerażające. Co chwilę nowa plotka”.³⁰ Greven kontratakuje. Zwraca się do niego na piśmie jako do gauleitera i domaga się przesłuchania przez sąd partyjny. „Teraz maćci przeciw Hankemu” — zanotował Goebbels.³¹

17 maja, w dniu Święta Matki, „Berliner Illustrierte” opublikował na okładce fotografię Magdy i zdjęcie rodzinne Goebbelsów, brakowało na nim jednak Josepha. Choć operacja krtani małej Helgi zbliżyła małżonków na krótko do siebie, nie położyła kresu separacji.³² On bawi się z dziećmi i snuje im do poduszki opowieści o upadku i odrodzeniu Niemiec; jego skarby „słuchają tego z płonącymi oczyma”.³³ Niekiedy długo rozmawia z Magdą o przyszłości; odnosi wrażenie, że oto powraca do ich związku zdrowy rozsądek. „Lecz — zanotował po spacerze, który odbył wraz z dziećmi po Grunewaldzie — Magda wciąż jeszcze widzi tak wiele spraw w fałszywym świetle”.³⁴

Pewnego dnia zabiera w rejs trzema łódkami po Wannsee kilkanaście osób ze swojego ministerialnego personelu; płyną całą kompanią na Schwanenwerder i na widok Magdy z dziećmi wykrzykują gromko słowa powitania.³⁵ Kilka dni później podarował Magdzie nowy samochód (następnie jednego z pierwszych volkswagenów — do przejażdżek z dziećmi).³⁶ Magda zabrała się jednak do gruntownych porządków. Sprzedaje sąsiednią parcelę przy Insel Strasse 12-14 („tak zwaną warownię”), z którą łączy się tyle jej bólu i cierpienia. W czerwcu finalizuje również sprzedaż terenu będącego jej własnością: uzyskaną gotówkę zamierza przeznaczyć na zakup jeszcze piękniejszej nieruchomości położonej kilkaset metrów dalej.³⁷ Nowy dom wymaga jednak kapitalnego remontu. „Potrwa on chyba kilka miesięcy — pisze Magda w liście do ojca. — Jestem

Pismo Hankego do Himmlera, 20 V 1939 (akta BDC, Hanke). Greven przedstawił odmienną wersję incydentu — on sam, wyjaśnił, rzucił się z pięściami na Hankego, którego ocaliła interwencja dwóch osiłków z SS.

Nie opublikowana część dzienników, 20 V 1939.

Ibid., 23 i 25 V 1939.

Ibid., 26 V; 4 VI 1939.

Ibid., 2, 7 i 8 V 1939.

Ibid., 11 V 1939.

„Dzienniki”, 28 i 30 V 1939.

Ibid., 17 VI 1939.

Ibid., 22 VI 1939.

Ibid., 14 VI: „Sprzedałem wreszcie dom. Jestem szczęśliwy, że nie ciąży już na mnie to brzemie”.

MINISTER RZESZY

bardzo zadowolona z oczekujących mnie zajęć, gdyż odpędzą ode mnie mniej lub bardziej ponure myśli, których mi nieustannie przysparza mój wciąż niewiadomy los". Na lato wyjeżdża z dziećmi do Bad Gastein, gdzie jej ojciec, którego nie sposób nazwać wielbicielem ministra, może po cichu je odwiedzać.³⁸

„Berliner Illustrierte” opublikowało również zdjęcie gabinetu Goebbelsa, tuż obok zaś fotos z hollywoodzkiego filmu *Wyznania nazistowskiego szpiega*, przedstawiający ów gabinet wedle wyobrażeń scenarzystów. Aktor grający Goebbelsa siedział za biurkiem ponad trzymetrowej długości; z tyłu wisiał na ścianie ponad trzyipółmetrowy portret Hitlera, a na marmurowej posadzce widać było dwie potężne swastyki. W rzeczywistości portret mierzył niecałe dwa metry długości i przedstawiał króla Fryderyka Wielkiego, a na poczesnym miejscu stał wielki globus (wymiary biurka były prawdziwe).³⁹

Tymczasem Goebbels podsycił metodycznie propagandowy ogień pod kotłem z napisem „Gdańsk”, uwalniając parę w precyzyjnie odmierzonych dawkach. Redaktorzy naczelni gazet otrzymywali, dalekopisem i telefonicznie, wskazówki co do tematów publikacji, do jakich granic mogą się posunąć i jak duże stosować nagłówki.⁴⁰ „[Berlińska] prasa — donosił do Waszyngtonu pewien amerykański obserwator, posiłkując się doświadczeniami z poprzedniego roku — przygotowując grunt pod najważniejsze wydarzenia, jakie nastąpiły, miota inwektywy, przy czym proces ów przebiega w ściśle określonych etapach”/ W pierwszym stadium — kontynuował ów Amerykanin — podaje się po prostu, w ogólnych zarysach, niemiecki punkt widzenia. Potem następują ataki na rząd danego państwa. Wreszcie napaści łączą się z „aktami terroru”, wymierzonymi rzekomo przeciw niemieckiej mniejszości etnicznej. Ostatni i końcowy etap to „makabryczne opowieści o przelewaniu niemieckiej krwi”. Amerykanin zauważył, że opisywany przezeń proces rozpoczął się w maju 1939 r. oświadczeniami na temat historycznego prawa Niemiec do Gdańska.⁴¹ Powyższa analiza była poprawna. W maju Goebbels uchylił zakaz pisania o antynie-mieckich incydentach w Polsce, choć na razie wyznaczono dla tych materiałów miejsce

List Magdy Goebbels do Ritschela, 16 VI (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol. 3); nie opublikowana część dzienników, 17 VI 1939: „Długa rozmowa z Magdą. Sprzedaż i kupno domu. Fuhrer również chciałby kupić sobie coś na Schwanenwerder. Byłoby to bardzo miłe”. „Berliner Illustrierte”, 3 VIII 1939.

Patrz cztery teki poufnych okólników prasowych wydanych przez RPA, Berlin, w okresie 1 VI-30 XII 1939, znajdujące się w papierach Fritzschego w Hoover Libr., dział rękopisów („Nabytki”, XX185-9.13), pojemnik 4. Odnośnie do analizy dyrektyw przeznaczonych dla prasy, patrz W. Hagemann, *Publizistik im Dritten Reich. Ein Beitrag zur Methode der*

Massenfuhrung, Hamburg 1948. Przechowywane w BA i pochodzące z różnych źródeł zbiory akt dotyczących konferencji prasowych, patrz ZSg.101 (Karl Brammer); ZSg.102 (Fritz Sanger); ZSg.115 (Fritz Nadler); ZSg.109 (Theo Oberheitmann); ZSg.116 (DNB).

Komentarz do bieżących wydarzeń pióra mjr. Percy'ego C. Blacka, attaché wojskowego przy ambasadzie USA w Berlinie, nr 28, 21 VIII 1939 (FDR Libr., papiery Harry'ego L. Hopkinsa, pojemnik 187, vol. VII).

– Dajcie Polskę na drugą kolumnę

' dopiero na kolumnie drugiej.⁴² Ażeby wpoić światu przeświadczenie o niemieckości Gdańska, na polecenie Hitlera Goebbels miał wygłosić tam w czerwcu ważne przemówienie. Będzie to „balon próbny”, poinformował poufnie redaktorów naczelnych gazet, „który posłuży nam do sprawdzenia, jak świat zareaguje na rozstrzygnięcie przez Rzeszę problemu Gdańska”.

Wraz z gauleiterem Albertem Forsterem przygotował „spontaniczny” — jakże kochał to słowo, a jednocześnie jakże go nadużywał — pokaz, którego celem było uwi-

/ docznienie podróżującym wraz z nim zagranicznym dziennikarzom niemieckiego charakteru miasta-oraz jego obywateli.⁴³ Z balkonu teatru miejskiego wygłosił „spontaniczne” przemówienie, korzystając z megafonów, które również „spontanicznie” się zmaterializowały. „Stoję oto w tym niemieckim mieście — stwierdził z emfazą, wskazując gestem na otaczającą go architekturę. — A wam, ludzie, tęskno za powrotem do Rzeszy”. Tysiące zdyscyplinowanych i znakomicie wyćwiczonych nazistów ryknęły chórem: „Chcemy w Gdańsku Hitlera!” Ich miasto, krzyczał tymczasem minister, stało się międzynarodową kością niezgody. Polscy agitatorzy zaczęli się domagać granicy na Odrze. „Dobre sobie, a dlaczego nie na Łabie — szydził — albo i na Renie?! Tam spotkaliby się ze swoim nowym sojusznikiem, z Anglikami — dodał — ponieważ dla nich, o czym każdy wie, granica z nami również leży na Renie”.⁴⁴

„Moje przemówienie — zanotował potem w dzienniku, wpadając w konspirator-ski ton — wydawało się mocno improwizowane, lecz ja przygotowałem całą rzecz zawczasu.”⁴⁵

Przemawiał w sopockim hotelu „Casino” do zagranicznych dziennikarzy. Wszystko ułożyłoby się pomyślnie, gdyby ci Anglicy — ubolewał — nie wyskoczyli nagle ze swoimi „absurdalnymi” gwarancjami wobec Polski. Uśmiechnął się niedbale i napomknął: „Wiem, że wielu z państwa zachodzi w głowę, czy dzisiejsza demonstracja była rzeczywiście spontaniczna, czy też nie”. Faktycznie ich niemieccy koledzy po fachu mogli zapoznać się wcześniej z tekstem jego przemówienia, zostało ono bowiem złożone do specjalnego wydania gdańskiego organu NSDAP.⁴⁶; „To my, Niemcy — wywodził — mamy moralne prawo do Gdańska, tak jak mieliśmy moralne prawo do wszystkich

RPA (Reichspropagandaamt) Frankfurt, „Vertrauliche Briefing" (odtąd cyt. jako RPA Frankfurt, odprawa poufna), 20 VII i 5 VIII 1939. Materiały te, jak również „poufne instruktaże", opublikował H. Siindermann w: *Tagesparolen. Deutsche Pressweisungen 1939-1945. Hitlers Propaganda und Kriegs-fuhrung*, Leoni 1973, s. 20 i nast. Więcej materiału podobnej treści pochodzącego z lat 1941-1943 można znaleźć w Yivo, sygn. akt G-105. Patrz akta w BA, ZSg, Materiały Oberheitmanna (również ND: NG-3800) oraz materiały Brammera (ND: NG-3070). Nie opublikowana część dzienników, 16 VI 1939.

Depesze Shepherd, konsula generalnego w Gdańsku, skierowane do lorda Halifaxa, 19 i 21 VI 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23021).

Nie opublikowana część dzienników, 18 VI 1939.

Wspomnienia pressereferenta (Schirmeistera), *loc.cit.* Również „Danziger Vorposten", 18 VI 1939.

MINISTER RZESZY

naszych nabytków terytorialnych, wyjąwszy — dodał po chwili tonem niby to kokieteryjnej refleksji — Czechy i Morawy. Jednakże musieliśmy je zająć, żeby stworzyć dla Rzeszy strategiczną granicę". Polacy powinni wyciągnąć odpowiednie wnioski z czeskiego kryzysu — kontynuiował — z każdym bowiem dniem uporu Czechów Hitler podbijał stawkę. Teraz Anglicy uderzyli w tę samą melodię. Lecz oni po prostu ble-fują — zasugerował. Zresztą, dodał, Hitler ma i tak silniejsze nerwy. „Wiemy ponad wszelką wątpliwość, że ci głupi Anglicy są zbyt słabi i zbyt tchórzliwi, żeby wejść nam w paradę”.⁴⁷

20 czerwca Hitler wezwał go do Berghofu i zażądał sprawozdania dotyczącego Gdańska. Spotkali się w herbaciarni: führer przystąpił ochoczo do stawiania prognoz:

„Polska stawi początkowo opór, jednakże po pierwszych niepowodzeniach nędznie skapituluje. Czesi są większymi realistami aniżeli Polacy. Ci ostatni to histerycy do dziesiątej potęgi, poza tym nieobliczalni.

Londyn pozostawi Warszawę na pastę losu. Anglicy zwyczajnie blefują. Mają na głowie zbyt wiele innych problemów [...] Führer stwierdził, i miał rację, że Wielka Brytania ma obecnie najbardziej gówniany rząd, jaki można sobie tylko wyobrazić. Nie pomogą Polakom, to pewne jak dwa razy dwa. Czechów też wykiwali. Są na to dowody w przejętych przez nas archiwach czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Jeśli dojdzie do zbrojnego konfliktu, wówczas, wedle Führera, uporamy się z Polską w ciągu czternastu dni."

Po jego wojowniczym przemówieniu wygłoszonym w Gdańsku rozdzwoniły się jednak na całym świecie sygnały alarmowe. Ambasador von Hassell dociekał, czy nie poprzedzało ono przystąpienia do rozwiązywania kwestii polskiej za pomocą brutalnej siły.⁴⁸ Do ambasadora brytyjskiego dotarła wiadomość, jakoby Hitler nakazał Goebbelsowi wygłosić to przemówienie w odpowiedzi „na przypadki kastrowania Niemców w Polsce”.⁴⁹ Lecz nawet Henderson skłaniał się ku opinii, iż Goebbels z premedytacją bagatelizuje podobne incydenty.

Nie mylił się. 23 czerwca Ministerstwo Propagandy nakazało pomniejszać znaczenie doniesień p polskich okrucieństwach.⁵⁰ Goebbels zabronił również na razie prowadzenia jakichkolwiek dyskusji o Gdańsku.⁵¹ Zakazał nawet reagowania na artykuły dotyczące tego miasta, publikowane — w charakterze balonów próbnych — przez Wierny tekst tego wystąpienia otrzymano w Londynie 21 VI 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23020); nie opublikowana część dzienników, 19 VI 1939. „Przyjąłem zagranicznych dziennikarzy, z którymi rozmawiałem szczerze i otwarcie". Dziennik von Hassella, 20 VI 1939.

Pismo Hendersona do FO, 19 VI 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/23020).

RPA. Berlin; odnośne okólniki dla prasy znajdują się w papierach Fritzschego, Hoover Libr., dział rękopisów, pojemnik 4.

RPA Berlin; okólniki z 30 VI i 1 VII; nie opublikowana część dzienników, 2 VII 1939.

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

obcą prasę.⁵² Zalecił ignorowanie wojowniczych i antyniemieckich przemówień wygłaszanych przez zagranicznych polityków, jak również doniesień obcej prasy na temat ruchów niemieckich wojsk, powoływania w Rzeszy pod broń rezerwistów, odwoływania urlopów wojskowych oraz manewrów floty brytyjskiej na Morzu Północnym. Pozwalał wprawdzie na publikowanie doniesień o „incydentach w Polsce [i] konfiskowaniu w tym kraju własności niemieckiej”, lecz miały one podlegać „obowiązującym wytycznym dotyczącym miejsca i formy druku”. Uznał, że „druga kolumna” to na razie i tak bardzo poczesne miejsce.⁵³ Jednakowoż nakazał podkreślać szczególnie to wszystko, co służyło pomniejszeniu prestiżu Anglików: krach brytyjskiej „polityki oskrzydlenia”, bezowocne negocjacje Londyn - Moskwa, niepowodzenia w Palestynie oraz upokarzanie obywateli brytyjskich na Dalekim Wschodzie, zdanych na łaskę żołdaków japońskich.⁵⁴ Uczynił jednak kilka wyjątków: miano oszczędzać osobę lorda Londonderry, przyjaciela Góringa, oraz powstrzymać się od szargania żołnierskiego honoru Anglików.⁵⁵ Spłodził osobiście zjadliwy artykuł o brytyjskich daremnych usiłowaniach w dziedzinie „polityki oskrzydlenia”, zarządził jednak, by zbyt nie przesadzano z napaściami na Wielką Brytanię. Przypomniwał również naczelnym redaktorom prasy, żeby przypadkiem nie przeoczyli dwudziestej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego, przypadającej 20 czerwca. „My, Niemcy, dobrze wiemy, co uczyniliby z nami wrogowie, gdybyśmy znów wpadli w ich łapy. Trzeba więc grać aż do znudzenia na tej samej nucie: czynić Wielką Brytanię przedmiotem pogardy, przedstawiać Anglików jako naród przegrany, zakłamany, niestały i nieudolny.”⁵⁶

Po lustracji zachodnich umocnień Goebbels natychmiast zapewnił gauleiterów i generałów obecnych na poufnym spotkaniu w wielkim hotelu w Akwizgranie: „Panowie, nie będzie żadnej wojny z Anglią. Oto list z Londynu, który ponownie potwierdza moją opinię”.⁵⁷ List ów miał zapewne stanowić dowód, że Anglicy istotnie blefują. „Wierzcie mi, panowie — kontynuował chowając kopertę — sprawy potoczą się tak, jak ostatnim razem. Zgoda, to bezprzykładna wojna nerwów, ale oni w końcu ulegną”.⁵⁸ Nikt w Europie nie chciał umierać za Gdańsk. •

RPA Berlin; okólnik z 1 VII 1939 dotyczący artykułów w „Daily Mail” i „Le Jour”. *Ibid.*, 3 VI i 20 VII; RPA Frankfurt, specjalna odprawa, 1 VII, oraz odprawy poufne, 3 i 14 VII 1939. RPA Berlin; okólniki prasowe z 24 i 27 VI oraz 1 VII; Goebbels został zmuszony do wstrzymania doniesień na temat japońskich aktów okrucieństwa, gdyż mogłoby to

doprowadzić do zadrażeń z Tokio. „Koniec więc z artykułami o obdzieraniu Anglików żywcem ze skóry" (*ibid.*, 27 VI 1939). *Ibid.*, 20 i 28 VI 1939. Gdy przygotowana przez RPL gazetka ścienna „Die Parole der Woche" opublikowała fotografie brytyjskich żołnierzy zabijających Palestyńczyków, którzy demonstrowali przeciw „rządowi żydowskiemu", OKW zaprotestowało. Sprzeciwiło się atakowaniu żołnierzy, którzy po prostu „wykonywali rozkazy" (Yivo, G-52). RPA Berlin, okólnik prasowy z 27 VI; nie opublikowana część dzienników, 29 i 30 VI 1939. Raport z przesłuchania Schirmeistera, 6 V 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1270, rolka 19); nie opublikowana część dzienników, 27 VI 1939; rozmowa autora z Guttererem, 30 VI 1993. Wspomnienia pressereferenta [Schirmeistera]. List ów przygotował ponad wszelką wątpliwość Hans

MINISTER RZESZY

Tymczasem Hitler zaczął wysyłać wojska do sąsiadujących z Gdańskiem Prus Wschodnich, rzekomo dla uczczenia nadchodzącej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. Goebbels nakazał, by prasa wspominała o tej rocznicy, lecz „bez szczególnego jej akcentowania”.⁵⁹

Trwał w przekonaniu, że Hitler, tak jak poprzednio, rozegra mistrzowsko batalię z Polską pod względem propagandowym. Sam kontynuował swoje słodkie porachunki, powtarzając często Hitlerowi, że nie ufa zbytnio Ribbentropowi, z którym wadził się przez długi czas o organizację wizyt hrabiego Ciano i jugosłowiańskiej pary królewskiej.⁶⁰ Kiedyś, w Wiedniu, Hitler powiedział mu, że Ribbentrop chyba nie jest w pełni władz umysłowych. Ilekroć więc czytamy w dzienniku, że próżność Ribbentropa, dorównująca próżności operowej primadonny, działa autorowi na nerwy, możemy być pewni, iż pogląd ów jest starej daty. Führer przebąkiwał nawet, że może byłoby i warto zdymisjonować Ribbentropa.⁶¹ Ku wściekłości Goebbelsa londyński „Daily Express” szczegółowo i zgodnie z prawdą opisał ich właśnie.⁶² Kilka dni później zajął się ponownie tym artykułem; wysłał Hankego na Obersalzberg z poleceniem wymuszenia na Hitlerze oświadczenia, że radio, prasa, a nawet attaché prasowi, podlegają wyłącznie jemu, ministrowi propagandy Rzeszy. Führer spełnił jego życzenie. Goebbels tak często pisał w dzienniku, że Ribbentrop jest nienormalny, iż mamy podstawy, by powątpiewać w jego własną równowagę psychiczną.⁶³ Gdy Ribbentrop zemścił się w małostkowy sposób na attaché prasowych, Goebbels odplacił mu pięknym za nadobne: bawił Hitlera w Berghofie wymyślanymi *ad hoc* złośliwościami na temat tego „handlarza szampanem” i „niedoszłego Bismarcka”, aż führer pokładał się ze śmiechu.⁶⁴ Jednakże Ministerstwo Spraw Zagranicznych stale wywierało nacisk na prasę; niczego nie zmieniło nawet spotkanie Ribbentrop - Goebbels, podczas którego obaj siedzieli naprzeciw siebie z zacisniętymi zębami i pięściami, zapewniając się jednak o pragnieniu utrzymania serdecznych stosunków wzajemnych. „Jeśli on jest równie giętki w naszej polityce zagranicznej — zanotował zdjęty zgrozą Goebbels — no to, Boże, miej nas w swojej opiece”.⁶⁵

Tamtego lata Hitler prowadził swoją własną politykę zagraniczną. Czytając doniesienia z Moskwy, dostrzegł, że brytyjskim negocjatorom raczej nie wiedzie się

Schwarz Van Berk, jeden z czołowych strategów RVMP. Nie opublikowana część dzienników (zapiski pod datami 30 VI i 7 VII 1939) wydaje się to potwierdzać.

RPA Berlin, okólniki prasowe z 19 i 28 VI 1939.

Ibid., 2, 4 i 12 VI 1939.

Ibid., 12 i 13 VI 1939.

Ibid., 25 VI 1939.

Ibid., 16, 17, 18 i 20 VI 1939.

Ibid., 21 VI 1939.

Ibid., 6 i 8 VII 1939. „Przynajmniej jednak on i ja chcieliśmy powrócić do łączących nas ongiś normalnych, ludzkich stosunków”.

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

w rozmowach. Ale — jak powiedział Goebbelsowi — nie może dociec, czy Stalin po prostu przecenia własną rolę licząc, iż więcej zyska swoim nieprzejednaniem, czy też naprawdę zamierza trzymać się z dala, gdy Europa stanie do wojny, ażeby zgarnąć potem całą pulę.⁶⁶ 10 czerwca Hitler zdradził Goebbelsowi w Wiedniu, że prawdziwe cele Moskwy pozostają dla niego zagadką.⁶⁷ Tego, że nie pisał mu ani słowa o swoich sekretnych umizgach do Stalina, dowodzą kosztowne antyradzieckie posunięcia, w które zaangażowano na pełną skalę kilka podlegających ministrowi wytwórni filmowych.⁶⁸

Tymczasem Polska, której dodały animuszu brytyjskie gwarancje, pozostała nieprzejednana, czy też, jak uznali Hitler i Goebbels, bezczelna.⁶⁹ „Polska — orzekł führer — prowadzi kretyńską politykę zagraniczną. Długo w ten sposób nie pociągnie”. Wspomniał też, że w sierpniu będzie gotowy Wał Atlantycki.⁷⁰

4 lipca, po wspólnej kolacji z Hitlerem, Goebbels zanotował, że podziela on jego opinię o potrzebie podsycania nienawiści do Wielkiej Brytanii: naród niemiecki musi widzieć w niej głównego przeciwnika. „Führer chciałby mieć jeszcze dziesięć dodatkowych lat. Jego celem jest zniwelowanie następstw pokoju westfalskiego [zawartego w 1648 r.]. I dokona tego. Polski w ogóle nie traktuje poważnie. Francję, wraz z jej pragnieniem sprawowania hegemonii w Europie, należy zmiażdżyć. Państwo to nie chce zjednoczonych i silnych Niemiec”.⁷¹ 5 lipca Hitler wspominał przy obiedzie, że przebywająca w Moskwie brytyjska delegacja znalazła się w defensywie. Orzekł, że najlepiej będzie, jeśli wysłannicy Londynu wypiją na miejscu piwo, jakiego sami sobie nawarzyli. Gdyby teraz przyszli do niego Polacy, on, Hitler, powiedziałby im, że na każde działania wymierzone przeciw Gdańskowi odpowie siłą.⁷²

W lipcu kilku brytyjskich obywateli podjęło działania, które kompletnie zaskoczyły Goebbelsa. Komandor Stephen King-Hall, oficer marynarki wojennej w stanie spoczynku, jął wysłać pod tysiące adresów w Niemczech zręcznie napisane listy atakujące czołowe osobistości nazistowskie. Goebbels nie szczędził wysiłków, by dać należyty odpór tym, jak je nazwał, „szkolnym wypracowankom”. Po pierwszym z tych listów wspominał nonszalancko Hitlerowi, że

ma zamiar go opublikować — z biegiem czasu zabieg ów stał się jego standardowym chwytem propagandowym opatrywanym odpowiednio dosadną ripostą.⁷³ Przypominał w niej na przykład, że autor, który służył kiedyś w Royal Navy, przyczynił się do morzenia głodem setek tysięcy

Ibid., 2, 3 i 11 VI 1939. *Ibid.*, 23 VI 1939. „Dzienniki”, 29 X 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 24 VI 1939. *Ibid.*, 11 VI 1939. *Ibid.*, 5 VII 1939. *Ibid.*, 6 VII 1939.

Ibid., 5 VII 1939. Tekst czterech listów King-Halla można znaleźć w „Living Age”, 12-16 IX; „Berliner Börsenzeitung”, 16 VII; „MNN”, 17 VII 1939.

MINISTER RZESZY

niemieckich kobiet i dzieci podczas morskiej blokady kraju. Nie omieszkał też wyliczyć wszystkich zbrodni popełnionych przez twórców brytyjskiego imperium: od handlu niewolnikami, któremu port Liverpool zawdzięczał swój rozkwit, po ostrzał Zanzibaru. Wypichcił też nieokreślone bliżej „arcydzieło”, prawdopodobnie fałszywy list, którego nadawcami byli jakoby „wybitni Anglicy”. „Musimy pracować z artyzmem i wyczuciem — orzekł — lecz zachowując pozory obiektywizmu”. Natychmiast też napisał utrzymaną w zjadliwym tonie *Odpowiedź Anglii*, Hitler jednak powiedział mu, że przed opublikowaniem chciałby się zapoznać z tekstem.⁷⁴ 8 lipca, gdy miał wyjechać do Włoch, wezwał go do Berghofu. Okazało się, że fuhrer wciąż poprawia odpowiedź, której Goebbels miał udzielić King-Hallowi. Minister przeczytał mu szkic odpowiedzi „Anglików”, lecz fuhrer nadal wstrzymywał publikację. „Potem rozmawialiśmy o sprawach politycznych najwyższej wagi — zanotował Goebbels, dodając wymijającym tonem: — Musimy zmęczyć Polaków, kontynuując przygotowania wojenne. W decydującej chwili puszcza im nerwy. Wielką Brytanię doprowadzimy do kresu sił nieustanną propagandą. W ten sposób będziemy tymczasem postępować. Efekty niemal gwarantowane”.⁷⁵

Tymczasem King-Hall napisał drugi list, a Hitler nadal nie podejmował decyzji, czy dopuścić do druku odpowiedź Goebbelsa na pierwszy z nich.⁷⁶ Uczynił to dopiero 14 lipca.⁷⁷ Choć Goebbels nakazał opublikować ją w całej niemieckiej prasie codziennej, Anglia i Francja nie zająknęły się na ten temat ani słowem.⁷⁸ Doznał rozczarowania, ponieważ był pewien skutków tego propagandowego posunięcia.⁷⁹ Tymczasem 20 lipca niepoprawny King-Hall napisał kolejny list.

Gołym okiem widać, że Goebbels, nieomal obszarnik i, podobnie jak Göring, wielki posiadacz, jest obecnie mniej skłonny do rozpętania wojny aniżeli u schyłku lat dwudziestych, kiedy był zaledwie wynędzniałym, ubogim agitatorom. Teraz ma żonę i dzieci, choć z Magdą od wiosny widział się zaledwie kilka razy. 28 czerwca Magda zabrała dzieci na wypoczynek do górskiego kurortu Bad Gastein, pozostawiając go niepocieszonego, dotkniętego poczuciem winy i samotnego; jedzie do Lanke, żeby sprawdzić, jak postępują prace przy budowie jego położonej nad jeziorem rezydencji.⁸⁰ Dowiedział się, że Hanke wzmógł z początkiem roku presję uczuciową na Magdę; pokazywał

⁷⁴ *Ibid.*, 6 i 8 VII 1939.

⁷⁵ *Ibid.*, 9 VII 1939.

⁷⁶ *Ibid.*, 12 VII 1939.

⁷⁷ *Ibid.*, 13 VII, odpowiedź tę opublikował „Der Angriff” (14 VII) pod następującym nagłówkiem: DR GOEBBELS RIPOSTUJE ANGLIKOM. ZDZIERA MASKĘ Z OBLICZA KING-HALLA, LORDA HALIFAXA, DEMASKUJE POCZTOWE KNOWANIA BRYTYJSKIEGO BIURA PROPAGANDY; patrz też „VB”, 19 VII 1939.

⁷⁸ Pismo Hendersona do FO, 17 i 18 VII, oraz sir P. Ramsaya (Kopenhaga) do FO, 14 VII 1939 (PRO, sygn. akt FO.371/22990); „VB”, 14 VII 1939.

⁷⁹ *Ibid.*, 16, 17, 18 i 25 VII 1939.

⁸⁰ *Ibid.*, 4 VII 1939.

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

jej nawet swój świeżo zakupiony niewielki domek nad jeziorem przy Gustav-Freytag Strasse w Grunewaldzie. 8 lipca, po spotkaniu z Hitlerem w Berghofie, Goebbels odjechał o 17.00, a dwie godziny później był już z Magdą i dziećmi. Postanowił skłonić ją, nawet siłą, do zawarcia małżeńskiej zgody.

„Ach, dzieci, dzieci! — zanotował w Gastein — jak one cieszyły się i jak tańczyły z radości, ponieważ ich tato przyjechał”. Z dumą i wzruszeniem kreśli w dzienniku ich maleńkie, urzekające portreciki: Helga pokazuje mu widoki, Hilda to maleńka myszeczka, Helmut jest prześmieszny, a Holde to maciupeńkie kochane dzieciątko. Efektowny alpejski krajobraz, jak również miejscowy klimat, tworzą wymarzoną scenerię romansu. Chadza przeto na długie spacery z Magdą, po czym siedzi obok niej do późnej nocy pod rozgwieżdżonym niebem, chłonąc całą duszą miękki szept natury i cichy, równomierny szum wodospadu.⁸¹ Śpi dziesięć godzin na dobę; wkrótce otrzymuje wiadomość, że Hitler jest nadal niezdecydowany, czy opublikować ułożoną przez niego odpowiedź na list King-Halla. Tamto jest jednak tak daleko... Zabiera rodzinę na wycieczkę do Zell am See, gdzie snują z Magdą nostalgiczne wspomnienia o latach przed dojściem nazistów do władzy. Oboje pilnie studiują plany architektoniczne, bawią się z dziećmi, chadzają na górskie wyprawy, z których przywożą ich do domu małe bryczki zaprzężone w kuce.⁸² Gdy opuszcza Gastein, zapłakane dzieci tulą się do niego; on chyba nie bez racji przypuszcza, że Magda też nie jest z kamienia.⁸³

Telefonuje do niej 16 lipca i zaprasza do Monachium na okazały, widowiskowy i wystawny pokaz niemieckiej sztuki [chodzi prawdopodobnie o organizowaną corocznie Wielką Niemiecką Wystawę Sztuki — przyp. tłum.], który upłynął w strugach deszczu.⁸⁴ Najwyraźniej usłyszał od Magdy coś na temat swojego wytrwałego rywala, ponieważ 20 lipca „miał zaciekły spór z Hankem”.⁸⁵ Odwiedza przebywającą w Gastein udręczoną Magdę, która wieczorem wyznaje mu wszystko. „A więc jest tak jak myślałem. Hanke okazał się skończonym draniem. Moja nieufność w stosunku do niego

okazała się najzupełniej uzasadniona". Uznał, że Magda stanęła w obliczu strasznego dylematu; przez całą noc zastanawiają się wspólnie, w jaki sposób mogłaby się zeń wyplątać. Cały następny dzień spędził w łóżku; Magda siedziała obok i czule ze sobą gawędzili. Wszystkie pogmatwane sprawy porządkują się jednak. Świadomość tego faktu przynosi mu upragniony spokój ducha.⁸⁶ Swojego sekretarza stanu obwinia teraz o wszystko, uważa przy tym, iż on sam jest czysty jak łąza. „Hanke to najbardziej perfidny zdrajca,

Ibid., 9 VII 1939.

Ibid., 10 i 11 VII 1939: „Führer wciąż opracowuje odpowiedź, jakiej udzieliłem Anglikom”. *Ibid.*, 12 VII 1939.

Ibid., 17 VII; program RMVP na 14 i 15 VII 1939 (BA, sygn. akt NS.10/126). Nie opublikowana część dzienników, 21 VII 1939. *Ibid.*, 23 VII 1939.

MINISTER RZESZY

jakiego znam — zanotował — ale dostanie już on za swoje".⁸⁷ 25 lipca Magda zgadza się pojechać wraz z nim do Bayreuth, czyli tam gdzie rok wcześniej wywołała skandal podczas spektaklu Wagnera.

25 lipca Hanke przysłała do niego G. W. Mullera z posłaniem zawierającym, jak można wnosić, mieszaninę grózb i błagań. Pozostał jednak niewzruszony. Miiller powraca do Berlina z reprimendą dla Hankego.⁸⁸

W czasie podróży do Bayreuth Magda, której dzielenie uczuć między dwóch mężczyzn przysparza tylko bólu i udręki psychicznej, kilkakrotnie mdleje; jest na skraju nerwowego załamania. Na miejscu Goebbels odbiera telefon od Mullera: „Nawet nieźle się sprawił. Skończyło się na kilku bardziej bezczelnych grózbach i sentymentalizmach”.

Magda nieustannie płacze, a on nie może jej uspokoić.

Tymczasem Hitler ma inne problemy na głowie. Zapatruje się optymistycznie na perspektywy niemieckiej polityki zagranicznej. Przewiduje, że zachodnie demokracje będą krok po kroku wycofywać się z pozycji prowojennych.⁸⁹ Przy obiedzie rozwija szerzej ten ostatni wątek. Prawi swoim gościom o beznadziejnej sytuacji Wielkiej Brytanii, o wielkodusznej ofercie, jaką złożył Polsce, jak również o swoim przeświadczeniu, że Warszawa rychło skapituluje, gdy zrobi się gorąco.⁹⁰

Nazajutrz, 26 lipca, Magda znów jest zasepiona i cała we łzach. „Co godzina — zanotował Goebbels — nadchodzą nowe, alarmujące wiadomości od Mullera, od Spe-era, od Mamy i czort jedyny wie, od kogo jeszcze. Lepiej jednak nawet nie zwracać na nie uwagi, ponieważ tylko działają na nerwy”.⁹¹ Prowadzi z Magdą długą rozmowę; chciałby jej pomóc, lecz nie wie jak. Tego popołudnia oglądają *Tristana i Izoldę*, wyczerpana nerwowo Magda mdleje. „Gdybym tylko umiał jej pomóc. Czy kiedykolwiek skończą się te nasze nieszczęścia?”

Po kolacji, ponieważ nie chce i nie potrafi uczestniczyć w ogólnej pogawędce, szuka samotności w swoim pokoju. Gdy jednak wyszedł niebawem po Magdę, odnalazł ją leżącą bez przytomności na klatce schodowej; ciągnie żonę mozolnie do jej apartamentu

1 z trudem cuci. Tak, w Bayreuth musi być coś takiego, co wyzwala w pewnych osobach melodramatyczną naturę. Na wpół zamroczona Magda szepce do niego, że wyznała wszystko führerowi; teraz, dodaje, Joseph i ona muszą pozostać nierozłączni. Hitler powiedział później Ribbentropowi, że nie jest taki głupi, żeby wymieniać *Frau Reichsminister* na *Frau Staatssekretär*. W istocie Magda, w mroczny, zatrający o masochizm sposób, oddana jest mężowi, przy którym pozostała aż do końca. Goebbels tymczasem, trzymając ją w ramionach, szepce: „Magdusiu, Hanke nie jest mężczyzną dla ciebie”. Magda obiecuje mu, że zatelefonuje do Hankego i powie mu, iż pogodziła się

Ibid., 24 VII 1939. *Ibid.*, 25 i 26 VII 1939. *Ibid.*, 18 i 21 VII 1939. *Ibid.*, 26 VII 1939. *Ibid.*, 27 VII 1939.

— Dajcie Polskę na drugą kolumnę

z mężem.⁹² Goebbels słucha ich dialogu, tej „nie kończącej się telefonicznej rozmowy, która była dla mnie okrutną męką i torturą”.⁹³ Jakże wspaniały kontrpunkt lata roku 1938 stanowiło lato roku 1939!

Nazajutrz przyjaciele Magdy — wśród których znajdowała się wszędobylska i wiedź-mowata Ello — ignorują ją; dla zimnego i nieczułego Goebbelsa jest to wielce pouczająca lekcja. Gdy wyjeżdża z Magdą z Bayreuth, pozostawiając bez żalu posepno-mi-styczne misterium *Parsifala*, czuje się lekko na duszy. Postanowili znów być razem. Wygrał tę ostatnią rundę.⁹⁴

Ebermayer i Meissner na łamach „Revue” (nr 24, 1952) błędnie podali, że ta rozmowa odbyła się w Salzburgu.

Nie opublikowana część dzienników, 27 VII 1939.

Ibid., 28 VII 1939; później wspomina kilkakrotnie w dzienniku o tej „decyzji”, np. 30 VII („Frau [Helga] Bouhler. Jest naprawdę uszczęśliwiona z powodu naszej decyzji.”), oraz 1 i 5 VIII 1939.

Pakt z diabłem

Powrócił na krótko do Berlina, żeby 28 lipca po południu otworzyć wystawę poświęconą radiu. Ekspozycji nadano zdecydowanie pokojowy charakter, wielką zaś atrakcją dla zwiedzających była telewizja (niebawem miały się ukazać na rynku pierwsze odbiorniki).¹ Przebudowa rezydencji przy Hermann-Görling Strasse dobiegała końca. Goebbels liczył, że wprowadzi się do gmachu 15 sierpnia; zamierzał zmienić wcześniej kolorystykę pomieszczeń. Karl Hanke usunął mu się z oczu (przebywał na urlopie i ostatecznie wstąpił do wojska, przywdziawszy mundur porucznika pancerniaków).*

Tymczasem jego przełożony żył jakby w odurzeniu, runęła bowiem w pył i proch jego wiara w przyrodzoną dobroć natury ludzkiej; tak przynajmniej utrzymywał.² W Monachium oczekiwała go Magda.³ Przez kilka następnych dni dzielące ich lody powoli topniały. Parę „życzliwych” osób próbowało wpłynąć na zmianę zamiarów Magdy, ona jednak twardo im odpowiadała, że podjęli z Josephem ostateczną decyzję.⁴

Goebbels nadal żywił niezachwianą pewnością, że przewidziany na wrzesień norymberski parteitag odbędzie się zgodnie z planem.⁵ Niekiedy jednak wyprowadzały go z równowagi niespodziewane wiadomości. Pod koniec lipca jeden z największych dzienników berlińskich ukazał się z trzyszpaltowym nagłówkiem na pierwszej stronie: MOBILIZACJA SIŁ LĄDOWYCH I MORSKICH. Zbulwersowanych czytelników dopiero niewielki przypis informował, że mają w rękach reprint historycznego wydania gazety z sierpnia 1914 r.⁶

Nie wszystkie jednak dyrektywy, jakie wydał tamtego lata, dotyczyły wojny. Przypomniawszy na przykład redaktorom naczelnym, że Peru nie jest północnoamerykańskim

¹ Leopold Gutterer miał przez całą wojnę w swoim mieszkaniu należycie funkcjonujący telewizor (rozmowa z autorem).

* R e u t h, (*op. cit.*, s. 297) podaje, że opuścił on stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Propagandy na początku sierpnia, lecz formalną dymisję złożył dopiero pół roku później. Jako ochotnik wstąpił do pułku pancernego „Lehr” i uczestniczył w kampanii polskiej, [przyp. tłum.]

² Nie opublikowana część dzienników, 4 VIII 1939.

³ *Ibid.*, 29 VII 1939.

⁴ *Ibid.*, 1 i 5 VIII 1939.

⁵ Patrz powielony spis „ubioru obowiązującego podczas zjazdu”, dołączony do jego pisma z 8 VIII 1939 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2).

⁶ RPA Berlin, okólnik prasowy, 31 VII 1939.

Pakt z diabłem

stanem; nakazał publikować sprawozdania z procesów morderców wyłącznie w lokalnych wydaniach (potem w ogóle zabronił pisania na temat głośnych i sensacyjnych zbrodni, nie chcąc, by znalazły one naśladowców).⁷ Poleciał pisać

wyłącznie o tych przestępstwach popełnionych na tle seksualnym, których sprawcami byli Żydzi, uwodzący aryjki w sposób „szczególnie karygodny”, tj. ukrywając swoje pochodzenie. Nakazał prasie podawać nazwiska żydowskich oskarżonych, łącznie z urzędowo nadanymi wszystkim niemieckim Żydom imionami (Israel albo Sara). Nakazał relacjonować w jak najsubtelniejszy sposób ostatni majowy wiec „czarnych koszul” sir Oswalda Mosleya w londyńskim Earl Court („żeby nie dać powodów demokratycznej prasie do przedstawiania go jako naszego płatnego sługusa”). Redaktorzy naczelni otrzymali również zalecenie, żeby nie chwalić nadmiernie tancerza Palukki, który był pół-Żydem; żeby nie stosować w druku terminu „Wystawa Światowa”, tylko: „Wystawa Nowojorska”; żeby nie wynosić pod niebiosa zalet jednego gatunku piwa (chodziło o pilznera) kosztem innych; żeby nie recenzować książek napisanych przez marksistowskich liberałów; żeby nie ujawniać, iż Hitler złagodził wyrok śmierci wydany na pewnego mordercę, oraz iż do Rzeszy przybyło z wizytą siedemdziesięciu Niemców urodzonych w Stanach Zjednoczonych („żeby nie narażać na szwank ich późniejszych działań”); żeby nie pisać „Trzecia Rzesza”, tylko „Narodowosocjalistyczne Niemcy” albo „Wielka Rzesza Niemiecka”; żeby nie przedrukowywać artykułu pióra fihrera o architekturze zamieszczonego w najnowszym wydaniu *Sztuki w Trzeciej Rzeszy* (wymieniając ów tytuł, popadał w sprzeczność z własnym zarządzeniem); wreszcie, żeby nie publikować nieoficjalnych zdjęć bezgranicznie próżnego Hermanna Göringa i jego żony.⁸

Wzmagając antybrytyjską kampanię propagandową, polecił redaktorom, by na tym polu folgowali sobie; należy, zarządził na przykład, jak najczęściej powracać do incydentu z sierpnia 1915 r., kiedy to brytyjska jednostka „Baralong” zatopiła niemiecki okręt podwodny „U-27”, po czym jej załoga wystrzelała wszystkich rozbitków ogniem karabinów maszynowych.⁹ Konferencja w RMVP, 2 II 1940; „Dzienniki”, 3 II 1940.

RPA Berlin, okólniki prasowe z 3, 9, 20, 23, 27, 28 i 30 VI; 1, 8, 10, 12, 13, 17 i 31 VII 1939. *Ibid*, 2 VIII 1939. [od tłumacza] „Baralong” był statkiem-pułapką, którego zadaniem było niszczenie ogniem artylerii niemieckich okrętów podwodnych, jeśli po wystrzeleniu do niego torpedy niebacznie wynurzały się na powierzchnię. Na temat wspomnianego incydentu istnieje niewiele informacji. A. Urbańczyk w książce *Statki-pułapki*, Gdańsk 1969, s. 12 i 13, pisze: „Dnia 19 sierpnia [...] »Ba-ralong«, pod dowództwem komandora Herberta Godfrey’a, niosąc banderę USA, płynął po wodach Kanału Św. Jerzego [...] Zupełnie niespodziewanie [...] zbliżył się do angielskiego statku »Nicosan« zatrzymanego przez niemiecki okręt podwodny U-27, który po stwierdzeniu, iż »Nicosan« powracający ze Stanów Zjednoczonych wiezie tak bardzo strategiczny ładunek, jak kilka setek mułów i osłów, zamierzał zatopić go [...] Odważnym manewrem »Baralong« podpłynął do Niemca, ryzykując w każdej chwili, iż zostanie również zniszczony i to nawet w pierwszej kolejności. Zajęty »Nicosanem« U-boot nie zauważył zbliżającego się »Baralonga«, być może nie zamierzał go atakować ze względu na banderę amerykańską. Niemcy bowiem, z obawy przed przystąpieniem USA do wojny, unikali atakowania jednostek amerykańskich. Zaskoczony salwą »Baralonga« U-27 został najpierw ciężko uszkodzony, a w kilka

MINISTER RZESZY

Z analizy poufnych rozporządzeń RMVP wynika, że niemiecka kampania propagandowa przeciwko Polsce rozwijała się w skrupulatnie przygotowanych etapach. 1 sierpnia prasa Trzeciej Rzeszy otrzymała polecenie zachowania rezerwy w roztrząsaniu kwestii przetrwania do Gdańska oficerów armii polskiej w przebraniu urzędników celnych.¹⁰ Dopiero 7 sierpnia agencja prasowa DNB opublikowała oficjalne oświadczenie w tej sprawie.¹¹ Komentując fakt zdenerwowania zagranicy, Goebbels pogratulował redaktorom dobrej roboty.¹² Jego broń propagandowa stała się integralną częścią maszyny wojennej Hitlera. Funkowi, zadręczającemu go żądaniem zmniejszenia kwot dewiz przydzielanych Ministerstwu Propagandy, oznajmił, że życzy sobie, by zachowano ją w dotychczasowej wysokości.¹³ Z Bayreuth Hitler udał się do Berghofu; Goebbels nie uczestniczył w żadnej z jego historycznych sierpniowych narad. Drugi tydzień sierpnia spędził wraz z Magdą oraz kilkorgiem znajomych w Wenecji; pobyt ów miał charakter rewizyty po odwiedzinach złożonych w Niemczech przez jego włoskiego odpowiednika, Dino Alfieriego.¹⁴ Zachował się list Wilmy Freybe, przyjaciółki z lat dziecińczych Magdy, obecnie jej sekretarki, skierowany do adiutanta Goebbelsa: *frau Reichsminister* otrzymała zaproszenie na zbliżający się norymberski parteitag, pierwszy raz od dwóch lat. Czy pan minister chciałby, żeby je przyjęła?¹⁵ Tymczasem Goebbels przygotowywał z Alfierim porozumienie o współpracy środków przekazu (również kinematografii i radiofonii) obu krajów.¹⁶ Przyodziani w letnie białe stroje, Joseph i Magda pływają gondolami, śmigają po Adriatyku torpedowcem, zwiedzają galerie sztuki oraz wenecką fabrykę szkła, opalają minut później zatopiony. Zwycięzca wziął do niewoli jeńców. Znacznie później relacje o zatopieniu U-27, prawdopodobnie wyolbrzymione przez ocalałych członków załogi okrętu podwodnego, stały się podstawą do ciężkich zarzutów postawionych Anglikom. Dowództwo niemieckie oskarżyło marynarkę brytyjską o barbarzyństwo, motywując to faktami, iż U-27 został zatopiony przez okręt noszący bezprawnie banderę handlową USA (podobno Anglicy zapomnieli zdjąć obcą banderę przed rozpoczęciem walki) oraz iż po zatopieniu U-27 ratująca się załoga została ostrzelana z karabinów maszynowych [...] Anglicy wprawdzie zaprzeczyli faktowi strzelania do poddających się, jednak — jako usprawiedliwienie »ewentualnej brutalności« załogi »Baralonga« — podali okoliczność, iż marynarze byli przeświadczeni, że zniszczyli U-boot, którego załoga zatopiła w dniu poprzednim pasażerski statek »Arabic«. Pretekst ten nie był prawdziwy. »Arabic« został zatopiony dopiero 28 sierpnia i oczywiście nie przez spoczywający w tym czasie na dnie U-27, ale przez U-24... W miesiąc później »Baralong« pod nową nazwą »Wyandria« zatopił kolejny okręt U-41."

¹⁰ *Ibid.*, 1 i 2 VIII 1939.

¹¹ *Ibid.*, 7 VIII 1939.

¹² *Ibid.*, 5 VIII 1939.

¹³ Była to równowartość 265 000 marek miesięcznie. Pismo Brucknera do Funka, 18 VIII (BA, sygn. akt NS.10/38); oraz nie opublikowana część dzienników, 2, 16 i 17 VI 1939; 19 VIII 1939.

¹⁴ RPA Berlin, okólnik prasowy z 10 VIII 1939; „VB”, 12 VIII 1939.

¹⁵ List W. Freybe do Waldegga, 10 VIII 1939 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2).

¹⁶ Nie opublikowana część dzienników, 9 i 10 VIII 1939.

Pakt z diabłem

się na plażach i w ogóle znów zachowują się jak mąż i żona. „Jakże dawno nie doświadczyłem czegoś podobnego!” — zachwyca się Goebbels.¹⁷ Zauroczonej Wenecją, niemal nie zaprzęta sobie głowy narastającym kryzysem. Jego uwagę zwróciło tylko zuchwałe przemówienie wygłoszone w sprawie Gdańska przez polskiego prezydenta („niebawem przyjdzie więc na nich pora”).¹⁸ Dowiedział się, że minister Ciano ma udać się do Berghofu („ale jeszcze na to nie czas”).¹⁹

8 sierpnia wydał zarządzenie, by doniesienia o przypadkach polskiego terroryzmu publikować nadal na kolumnie drugiej, lecz wiadomości o polskich groźbach skierowanych pod adresem Niemców awansować na kolumnę pierwszą.²⁰ „Niemcy muszą zostać zniszczone” — kategoryczne stwierdzenie „Kurieria Polskiego” nakazał redaktorom gazet przytoczyć na czołowych kolumnach.²¹ 11 sierpnia Hitler nakazał zwiększenie natężenia propagandy antypolskiej o 80%.²² Tego samego dnia Goebbels nakazał, by doniesienia o przypadkach polskiego terroryzmu przenieść na pierwsze kolumny. „Skądinąd nie można na razie przekraczać objętości dwóch szpalt [...] Gazety muszą uważać” — zdecydował, udzielając redaktorom precyzyjnych wyjaśnień, jak dozować propagandę, „by nie wyczerpać przedwcześnie argumentów i zasobu słownictwa”.²³ Zakazał tymczasem wspominać o roszczeniach terytorialnych.²⁴ 15 sierpnia poleciał samolotem do Berlina; podczas międzylądowania w Monachium dostarczono mu zagraniczną prasę. Zauważył z ukontentowaniem, że w brytyjskie i francuskie szeregi wkradły się zamieszanie oraz popłoch, i że państwa te przyjmują z ulgą niemieckie inicjatywy pokojowe.²⁵ „Nadszedł czas — ogłosił nazajutrz — by prasa niemiecka porzuciła-swoją dotychczasową rezerwę”.²⁶ „Wiadomości o polskich aktach terroryzmu miały odtąd być należycie wyróżnione, lecz nie w sposób sensacyjny, aby czytelnicy „mogli wyciągnąć wniosek, że oto zbliża się decydująca chwila”.²⁷ †

15 sierpnia o 18.00 przeprowadził się wraz z rodziną do przebudowanej nakładem ogromnych środków pieniężnych (3,2 mln marek) oficjalnej rezydencji. Dawny pałac został zburzony w czerwcu 1938 r. Podczas uroczystości wyniesienia wiechy jego szef gabinetu, ślepo mu oddany Werner Naumann, wyjaśnił 164 zebranych robotnikom, że w swojej oficjalnej rezydencji jego szef „będzie gościł przywódców oraz ministrów

Ibid, 13 VIII; „Frankfurter Zeitung” i „DAZ”, 9 VIII 1939. *Ibid*, 10 VIII 1939. *Ibid.*, 11 VIII 1939.

RPA Frankfurt, odprawa poufna, 8 VIII 1939. RPA Frankfurt, briefing specjalny, 10 VIII 1939. *Ibid*, 12 VIII 1939.

RPA Berlin, okólnik prasowy z 11 VIII 1939. RPA Frankfurt, odprawa poufna, 14 VIII 1939. RPA Berlin, okólnik prasowy z 16 VIII 1939. *Ibid*, 16 VIII 1939.

RPA Frankfurt, odprawa poufna, 17 VIII 1939.

MINISTER RZESZY

z całego świata"; stąd też ów luksusowy wystrój i wyposażenie wnętrz. Na parterze urządzono salę bankietową okoloną galerią z marmuru; wszystkie pokoje, wyjąwszy wyłożone marmurem łazienki, miały kosztowną boazerię z drewna orzechowego, mahoni, drewna różanego i wiśniowego. Na wydatkach zaoszczędzono przy urządzaniu kwater mieszkalnych dla służby; 18 osobom personelu przydzielono trzy prymitywne radiodbiorniki typu „Volksempfänger” oraz łazienkę z jedną wspólną wanną.²⁸ Wprawdzie jeszcze nie gotowy, lecz był to jego własny dom. Goebbels błagał żarliwie Niebo, by okazał się on bardziej szczęśliwy dla niego i jego rodziny niż dom, w którym mieszkali w poprzednim roku.

Po kolacji dokonał inspekcji i od razu znalazł wiele powodów, by wyklinać, na czym świat stoi, architekta, Paula Baumgartena. Pies na szczegóły, podyktował aż pięć stron reklamacji i zastrzeżeń: obraz wiszący w jego gabinecie, a przedstawiający kościół, miał być zastąpiony portretem fuhrera; ekskluzywnej firmie dekoratorów wnętrz polecił zmienić kolor biurka, krzeseł i tapiecerki na czerwony, żeby sprzęty te harmonizowały barwą z zasłonami i dywanem.²⁹ Miał jednak duże problemy z finansowaniem swojej rezydencji powstającej na przeciwległym brzegu jeziora, w Lanke.³⁰ W rozmowie z dr. Karlem Ottem, szefem wydziału administracyjnego ministerstwa, przyznał, że stan jego zasobów przedstawia się katastrofalnie. „Muszę znaleźć jakieś wyjście” — zanotował.³¹

„Wojna — napisał 17 sierpnia — oczekiwana jest z niejakim fatalizmem. Uniknięcie jej graniczyłoby z cudem.” Hitler zaszył się w Berghofie Najwidoczniej nie poinformował ministra propagandy o swoich posunięciach, ponieważ Goebbels — choć zanotował tego dnia: „W powietrzu wisi wielkie napięcie. Wystarczy iskra i baryłka z prochem w okamgnieniu wylatuje w powietrze” — następnego dnia przystąpił do pisania szkiców swoich przemówień na norymberski parteitag, którego terminu nie odwołano.³² z””-18 sierpnia polecił redaktorom naczelnym przyjęcie typowo goebbelowskiej proce-(dury, czyli spersonifikowanie napaści prasowych; gazety miały zaatakować z nazwiska polskiego wojewodę śląskiego za rozpętanie „fali barbarzyńskiego tea^rjzrnu!!^3 Choć RMVP zachęcało prasę do publikowania wywiadów z niemieckimi uciekinierami z Polski, polecało też „nie nagłaśniać” tych materiałów.³⁴ Wojna nerwów rozpoczęła się dla Goebbelsa w dosłownym znaczeniu; tę noc oraz cały następny dzień spędził w łóżku, zwijając się z bólu, jaki sprawiały mu gwałtowne kurcze żołądka (być może wywołane Odnośnie do służby domowej Goebbelsa w 1939 r., patrz BA, sygn. akt R.55/945.

Odnośne szczegóły, korespondencja, kalkulacja oraz spisy inwentarza znajdują się w BA, sygn. akt R.55/421, /423 i /1360.

Nie opublikowana część dzienników, 17 i 18 VIII; patrz też zapiska pod datą 3 VIII 1939. Odnośnie do nieruchomości przy Hermann-Göring Strasse 20, patrz BA, sygn. akt R.55/421, /423, /430 i /1360. *Ibid.*, 19 VIII 1939. *Ibid.*, 17 i 19 VIII 1939.

RPA Frankfurt, odprawa poufna, 18 VIII 1939. „W propagandzie zawsze bardzo skuteczną metodą okazywało się personalizowanie kwestii politycznych.” *Ibid.*, 18 VIII 1939.

Pakt z diabłem

nerwicą).³⁵ W myśl instrukcji Hitlera, który zatelefonował do niego z Berghofu, nakazał zwiększyć do maksimum natężenie propagandy we wtorek 23 sierpnia. „Tego dnia ruszamy pełną parą” – orzekł, choć nie odpowiadał mu zbyt tak obrót wydarzeń.³⁶

Surowa kontrola tych publikacji prasowych wywołała u zagranicznych dyplomatów upiorne uczucie *déjà vu*, co leżało niewątpliwie z zamiarach Hitlera. Bystry amerykański attaché wojskowy zauważył 21 sierpnia: ponieważ doszło już do rozlewu niemieckiej krwi, pojawili się niemieccy uciekinierzy, niemieckie rodziny zaś zostały zaatakowane przez bestialski polski motłoch, propaganda Goebbelsa weszła przeto w to samo stadium, co w-ostatnim tygodniu września 1938 r., tym razem inne były tylko nazwy miejscowości oraz przeciwnik.³⁷

Jednakże wszystkie poprzednie problemy Goebbelsa bladły w obliczu psychologicznego problemu związanego z przekazaniem narodowi całkowicie niespodziewanej wiadomości, że oto Hitler i Stalin ubijają interes.

Oznaki, że może to nastąpić, były w lipcu tak słabe, iż nie wykryłyby ich nawet najczulszy polityczny sejsmograf. 8 lipca Hitler powiedział Goebbelsowi, że już nie przewiduje, by Londyn i Moskwa osiągnęły porozumienie. „To otwiera nam wolną drogę – wywnioskował minister – Stalin nie chce ani wygranej, ani przegranej wojny. W obu bowiem wypadkach groziłoby mu odejście w niebyt”.³⁸ Poleciał naczelnym redaktorom, by powstrzymali się do wyrażania radości z powodu krachu negocjacji prowadzonych w Moskwie przez Anglików oraz Francuzów³⁹ i od komentarzy na temat różnic zdań wyłaniających się pomiędzy Moskwą a Tokio.⁴⁰ Mieli też zignorować doniesienia prasy zagranicznej, jakoby Polska udostępniła swoje lotniska radzieckim siłom powietrznym.⁴¹ Prasa miała również przemilczeć niemiecko-radzieckie rozmowy gospodarcze.⁴² 20 sierpnia nadeszła nieoczekiwana wiadomość o podpisaniu przez Berlin porozumienia gospodarczego z Moskwą. „Proszę, jak to czasy się zmieniają” – Goebbels skomentował ów fakt tylko takimi, dosyć ostrożnymi słowami. Redaktorom naczelnym nakazał podawać tę informację wyłącznie na jednej szpalcie pierwszej kolumny, ewentualne komentarze ograniczyć zaś do aspektów ekonomicznych umowy.⁴³

21 sierpnia, w czasie konferencji prasowej rządu, zauważył z dumą, iż on, Goebbels, „dolał oliwy do ognia”.

„Trzymam jeszcze w zapasie trochę tej oliwy” — dodał. Generał

³⁵ Nie opublikowana część dzienników, 19 i 20 VIII 1939.

³⁶ *Ibid*, 20 VIII 1939.

P. G. Black, *op. cit.*

38

Nie opublikowana część dzienników, 9 VII 1939.

39

RPA Frankfurt, briefing specjalny, 12 VII 1939.

⁴⁰ RPA Frankfurt, odprawa poufna, 27 VII 1939.

⁴¹ *Ibid*, 7 VIII 1939.

⁴² RPA Berlin, okólnik dla prasy, 5 VIII 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 21 VIII 1939; RPA Frankfurt, briefing specjalny, 21 VIII 1939.

MINISTER RZESZY

Wilhelm Keitel, szef Oberkommando der Wehrmacht, powiedział mu, że pod względem wojskowym wszystko jest przygotowane do ataku na Polskę. Rzesza powołała pod broń niemal półtora miliona żołnierzy. Tylko cud mógłby zapobiec wybuchowi wojny, orzekł Goebbels. Pochłonięty przygotowaniem, nie miał już czasu na napisanie przemówienia, które powinien wygłosić w Norymberdze. Po lekturze raportów służb podsłuchowych stwierdził, że nieprzyjacielski obóz ogarnęła nieokiełznana panika.⁴⁴ Tego wieczoru dowiedział się o pakcie niemiecko-radzieckim, jak również o tym, że jego triumfujący arcyrywal Ribbentrop za dwa dni, 23 sierpnia, podpisze w Moskwie ów historyczny dokument. „To jest coś! — zanotował z emfazą — tworzy to całkiem nową sytuację. Zawinęliśmy do bezpiecznego portu. Teraz będziemy mogli znowu spać nieco spokojniej”.⁴⁵

Wiadomości o pakcie znalazły się na pierwszych stronach gazet całego świata. Goebbels wpadł, zdawałoby się, w oszołomienie; życie zaczęło nagle przypominać ogromny kalejdoskop: ilekroć widział nową konstelację, ta znikwała, by ustąpić miejsca następnej. Wybuch wojny był nadal prawdopodobny, lecz w obecnej sytuacji, kiedy Polska straciła jedyne potencjalnego bliskiego sojusznika, wynik ewentualnego starcia z nią wydawał się przesądzony. Goebbels oraz cały jego personel rzucili się w wir ostatnich przygotowań. W pierwszej dyrektywie dla prasy, jaką wydał następnego ranka, wspominał o „sensacyjnym punkcie zwrotnym” w stosunkach Niemiec z Rosją. Wkrótce jednak wziął górę rozsądek i w kolejnej dyrektywie, mimo że pozwolił redaktorom naczelnym publikować opinie na temat różnic ideologicznych pomiędzy Berlinem a Moskwą, zakazał im cytowania komentarzy prasy zagranicznej dotyczących ich prawdopodobnych konsekwencji. „Wszelkie komentarze muszą być utrzymane w duchu rozsądku i obiektywizmu — polecił w trzeciej wydanej tego dnia dyrektywie — bez nuty triumfalizmu i *Schadenfreude*”.⁴⁶

Z kolejnych raportów służb podsłuchowych wynikało, że obóz przeciwnika ogarnęła „bezgraniczna rozpacz”.⁴⁷ W Lanekę, dokąd pojechał wraz z Magdą, żeby sprawdzić postęp prac budowlanych, odebrał telefon od Hitlera, który był w euforycznym wręcz nastroju. Goebbels pogratulował mu arcydzielnego posunięcia.⁴⁸ Tego dnia fuhrer wezwał do Berghofu na naradę swoich generałów (polecając im wcześniej przybycie w cywilnych ubraniach), którym przedstawił plan uderzenia na Polskę za cztery dni, jak również potwierdził bulwersującą informację o podpisaniu paktu o nieagresji z Rosją.⁴⁹

Nie opublikowana część dzienników, 22 VIII 1939; teksty materiałów operacyjnych Forschungsamtu można znaleźć w książce D. I r v i n g a *Breach of Security*, London 1968, s. 92 i nast., oraz w: *Das Reich hört mit*, loc. cit.

⁴⁵ Nie opublikowana część dzienników, 22 VIII 1939.

⁴⁶ RPA Frankfurt, odprawa poufna, 22 VIII 1939, w kolekcji Oberheitmanna (BA, sygn. akt ZSg.109).

⁴⁷ Nie opublikowana część dzienników, 23 VIII 1939.

⁴⁸ *Ibid.*

⁴⁹ Louis Lochner, któremu generał Beck przekazał raport Canarisa z tego spotkania, wiedział więcej od Pakt z diabłem

Następnego dnia, wczesnym rankiem, przed odlotem do Berghofu, Goebbels przystąpił do rozwiązywania pozornie beznadziejnego problemu: uzasadnienia najnowszego posunięcia führera. Naczelnym redaktorem przypomniano, że czytelnicy bez reszty by się pogubili, gdyby gazety zaczęły nieoczekiwanie publikować „kwieciste i utrzymane w radosnym tonie artykuły” o przyjaźni niemiecko-radzieckiej. Dziennikarze powinni tedy stopniowo ocieplać atmosferę i przekonywać ludzi do paktu, przemilczając jednocześnie jego oportunistyczny charakter.⁵⁰

„Führer konferował z [sir Nevile'em] Hendersonem. Przywiózł on list od Chamberlaina, a znajdowały się w nim takie oto słowa: jeśli Polska zostanie zaatakowana, Wielka Brytania przystąpi do wojny. Führer udzielił Hendersonowi dosadnej odpowiedzi. Henderson był zupełnie zdruzgotany. Führer przygotował list z odpowiedzią dla Chamberlaina: jeśli Londyn ogłosi mobilizację, zapowiedział, Niemcy odpowiedzą tym samym. Polskim prowokacjom położy się kres. List ten był utrzymany w nad wyraz mocnym tonie [...]

Führer powitał mnie bardzo kordialnie. Prosił, żebym dotrzymywał mu towarzystwa przez kilka najbliższych dni. Po południu przedstawił mi ogólny obraz sytuacji: Polska znalazła się w beznadziejnym położeniu. Zaatakujemy ją przy pierwszej dogodnej okazji. Państwo polskie musi zostać zniszczone, tak jak czeskie. Nie przyjdzie nam to zbyt trudno. Znacznie trudniej zawyrokować w obecnej chwili, czy Zachód pozostanie obojętny, czy nie. Teraz niełatwo to przewidzieć. Zależy. Londyn zajął bardziej nieprzejednane stanowisko niż we wrześniu 1938 r. Będziemy więc musieli wykazać dużo przebiegłości i sprytu. W chwili obecnej Wielka Brytania prawdopodobnie nie chce wojny. Nie może sobie jednak pozwolić na utratę twarzy [...]

Włochy niechętnie, bo niechętnie, ale prawdopodobnie pójną ramię w ramię z nami. Nie mają innego wyboru.

Japończycy przegapili swoją szansę. Ileż to razy Führer nalegał na nich, by zostali stroną tamtego wojskowego paktu [„paktu stalowego” — przyp. tłum.]; ostrzegał ich nawet, że jeśli do tego nie dojdzie, będzie musiał sprzymierzyć się z Moskwą [...] Teraz Japonia znalazła się na dobre w izolacji”.

Hitler przedstawił Goebbelsowi treść listów, jakie wymienił ze Stalinem; opisał również konsekwencje zawieranego z nim przymierza dla Europy Wschodniej: Berlin i Moskwa podzielą się państwami bałtyckimi oraz Polską.⁵¹ „Kwestia

bolszewizmu — orzekł Goebbels z porażającą lapidarnością, zważywszy na wszystko to, z czym walczył przez ostatnie piętnaście lat — stanowi na razie kwestię drugorzędą". Gdy oczekiwali wiadomości od przebywającego w Moskwie Ribbentropa, Hitler zauważył, że może nawet dojść do rezygnacji Chamberlaina. Ribbentrop zapytał przez telefon, czy Rosjanie

Goebbelsa; patrz protokół z jego przesłuchania, 25 VII 1945 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 12), oraz jego książka *What about Germany?*

RPA Frankfurt, odprawa poufna, 23 VIII 1939.

Londyński „Daily Express” napisał już wtedy, że układ Berlin-Moskwa zawierał tajną klauzulę dotyczącą rozbioru tych krajów. (Ujawnił to w formie „przecieku” von Herwarth z niemieckiej ambasady w Moskwie.) Goebbels oficjalnie zaprzeczył (RPA, okólnik dla prasy, 26 VIII 1939).

MINISTER RZESZY

mogą zatrzymać dla siebie porty w Lipawie i Windawie. „Führer zgodził się” — zanotował Goebbels. Kilka godzin wolnego czasu obaj spędzili na oglądaniu filmów, wreszcie nadszedł oficjalny komunikat z Moskwy. O godzinie 1.00 los Polski został przesądzony. Siedzieli aż do 4.00, roztrząsając wszystkie możliwe konsekwencje ostatnich wydarzeń. Dniało już, gdy Goebbels powrócił do swojej kwatery, tego samego skromnego pawilonu dla gości, do którego podobnie jak poprzednio „zesłał” go Hitler.⁵² Przypuszczalnie powiedział mu, że teraz, gdy nic nie stoi na przeszkodzie, postanowił zaatakować Polskę w sobotę, 26 sierpnia, wczesnym rankiem.

24 sierpnia (w czwartek) obaj zgodnie stwierdzili, iż to zastanawiające, że podpisany w Moskwie pakt zyskał niktę jak dotąd echo w prasie światowej. Goebbels zezwolił naczelnym redaktorom na podjęcie rozważań, jakie znaczenie paktów może mieć dla przyszłości Polski: „Możecie, panowie, dać do zrozumienia, że celem tego układu jest umożliwienie Niemcom i Rosji rozwiązania, wyłącznie na drodze dwustronnych rokowań, wszystkich doniosłych problemów związanych z kwestią Lebensraumu w Europie Wschodniej”.⁵³ Druga dyrektywa, wydana tego samego dnia, ujawniała, jak można przypuszczać, decyzję Hitlera w sprawie uderzenia na Polskę za dwa dni. Redaktorów zachęcono tym razem do podkreślania szybkości podpisania porozumienia moskiewskiego. „Gazetom zezwala się na wyrażanie pewnej dozy *Schadenfreude*, choć nie na kolumnach redakcyjnych”.⁵⁴ Dziennikarzom jednak nadal nie zezwolono na wnikanie w szczegóły; od nowo podpisanego paktu w dalszym ciągu miały być ważniejsze doniesienia o polskiej mobilizacji, okrucieństwach popełnianych na Niemcach i o Gdańsku.⁵⁵

Führer i jego minister propagandy uznali tymczasem, że nadszedł najwyższy czas na powrót do Berlina.

Podczas lotu Hitler przejawiał pewne rozdrażnienie; Goebbels dociekał, w jaki sposób potrafi on zachować zimną krew w czasie takich kryzysów, jak obecny.⁵⁶

To, że bieżące wydarzenia nabrały charakteru kryzysowego, stało się jasne, gdy Goebbels zaczął czytać depesze: Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że Wielka Brytania zamierza dotrzymać gwarancji udzielonych Polsce. Na falach eteru zdjęci strachem prezenterzy szybko czytali najnowsze doniesienia; tej nocy Goebbels długo nie mógł zasnąć.⁵⁷

Nadszedł 25 sierpnia, piątek, ostatni dzień pokoju — tak przynajmniej wynikało z planów Hitlera. Ostatni etap mobilizacji sił zbrojnych skierowanych do natarcia na

Nie opublikowana część dzienników, 24 VIII 1939. RPA Frankfurt, odprawa poufna, 24 VIII 1939. RPA Berlin, okólnik dla prasy, 24 VIII 1939, nr 192/39. *Loc.cit.*, 25 VIII 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 25 VIII 1939. *Ibid.*, 25 VIII 1939.

Pakt z diabłem

Polskę miał się rozpocząć o 14.30. W czasie popołudniowej konferencji prasowej w ministerstwie redaktorom polecono, by następnego dnia poświęcili szczególną uwagę polskim przygotowaniom do ataku na Niemcy, polskiej blokadzie Gdańska, jak również polskim aktom terroryzmu.⁵⁸ Za pośrednictwem pewnego podpułkownika Goebbels otrzymał wiadomość, że wojna z Polską rozpocznie się nazajutrz o 4.30: nastąpi błyskawiczny szturm na Gdynię, Gdańsk zadeklaruje powrót do Rzeszy, wreszcie ruszy zmasowane natarcie na wschodnie obszary Górnego Śląska. W południe Hitler polecił mu przygotować dwa oświadczenia, pierwsze do narodu, drugie zaś do członków partii. Z Gdańska zatelefonował Forster (zapominając najwidoczniej o możliwości podsłuchu), który zażądał dostarczenia ulotek propagandowych przeznaczonych dla polskich żołnierzy i ludności. Goebbels dowiedział się, że ambasador brytyjski odbył kolejne spotkanie z Hitlerem, który zaoferował Wielkiej Brytanii jak najściślejszą współpracę — po rozgromieniu Polski. „Anglia nam nie wierzy” — uskarżał się minister. Gdy Hitler oświadczył ambasadorowi francuskiemu mniej więcej to samo co Hendersonowi, tamten odparł sztywno, iż „ręczy oficerskim słowem honoru”, że Francja będzie się czuła zobowiązana do zbrojnego wystąpienia.

Niezrażony fuhrer wydał o 15.02 tajny rozkaz operacyjny, nakazujący rozpoczęcie działań związanych z planem „Weiss”, czyli zaatakowanie Polski o świcie. Następnie odbył krótkie spotkanie z ambasadorem Japonii; zaistniałe okoliczności sprawiły, że przebiegało ono w iście lodowatej atmosferze.

Po Japończyku zgłosił się ambasador włoski, Bernardo Attolico. Zakłopotany, przekazał Hitlerowi bulwersujące posłanie swojego rządu: Włochy, nowo pozyskany sojusznik Niemiec, do wojny nie przystąpią.

„No i stało się — skomentował Goebbels. — Zawsze bałem się tego i, prawdę powiedziawszy, przeczuwałem od czasu pobytu w Wenecji, że coś takiego nastąpi. Włochy odmówiły”.

Tak oto zaistniała nowa, paskudna dla Niemiec sytuacja: Hitler musiał odwołać swoje wszystkie rozkazy związane z planem „Weiss”. Goebbels wydał pośpiesznie nową dyrektywę dla prasy, odwołującą poprzednią, południową. Świeże instrukcje wzywały do zachowania „dyscypliny prasowej” i do „rozwagi”: gazety miały wstrzymać aż do odwołania materiały o polskich przedsięwzięciach militarnych oraz o aktach terroryzmu.⁵⁹ Zachowało się zdjęcie Hitlera, Bormanna, Ottona Dietricha i dr. Goebbelsa przyodzianych w cywilne ubrania; minister propagandy zwiesił ponuro głowę, wyraźnie skonfundowany.⁶⁰ „Fuhrer — zanotował Goebbels — analizuje wnikliwie ostatnie wydarzenia. To, co zaszło, było dla niego ciężkim ciosem. Jednakże na pewno zdoła znaleźć jakieś wyjście, nawet z tak

paskudnej sytuacji. On zawsze znajdował rozwiązania, co nastąpi również teraz". Pośpni generałowie rozchodzili się szybko, każdy

RPA Frankfurt, odprawa poufna, 25 VIII 1939. *Ibid.*, 1. Ergänzung.

Fotografia ta znajduje się w kolekcji Ewy Braun, NA, sygn. akt RG.242-EB.

MINISTER RZESZY

w swoją stronę; Goebbels również pośpieszył do ministerstwa, żeby cofnąć puszczoną w ruch maszynę. Skończył o północy. Przez cały czas dotrzymywała mu towarzystwa Magda, poszarzała na twarzy z troski i zdenerwowania. Należy teraz za wszelką cenę podtrzymywać nacisk, uznał Goebbels: wszystko zależy od tego, czy zdołamy zachować zimną krew. Nie wolno rezygnować.

Co też i napisał nazajutrz, uwieczniając na kartach dziennika ów brzemienny w wypadki dzień.⁶¹ W podobnym duchu utrzymana była dyrektywa, którą ogłosił na najbliższej konferencji prasowej. Po raz pierwszy zapowiadała ona niemieckie „operacje prewencyjne”, zakazywała jednak snucia jakichkolwiek spekulacji związanych z datami oraz terminami; nie wolno było wspominać o żadnych „za pięć dwunasta” czy o tym, że „stałe spodziewane jest natarcie”. Tak oto oswojone psy prasowe zostały na pewien czas zapędzone z powrotem do swoich bud.⁶²

Naturalnie w Wehrmachcie także zapanowały minorowe nastroje — wszystko zostało przecież przygotowane do natarcia. Z Gdańska zatelefonował gauleiter Forster, zbulwersowany i przygnębiony nieoczekiwanym obrotem spraw. Z Rzymu zadzwonił do Goebbelsa Dino Alfieri, pytając, czy to prawda, że Hitler ma wygłosić przemówienie radiowe do narodu. Goebbels nazwał to wymysłem zagranicy.⁶³

Sam był niezdecydowany. Wielka Brytania ratyfikowała układ sojuszniczy z Polską, do czego zachęciła ją niewątpliwie tchórzliwa postawa Włoch. Kiedy ambasadorowie Francji i Anglii poprosili o spotkanie z Hitlerem, Goebbels postanowił wykorzystać nawet tę nikłą szansę: „Być może zdołamy się jakoś wywikłać z obecnej kiepskiej dla nas sytuacji — zanotował z nadzieją — w każdym razie musimy wykazać teraz wiele sprytu”.

Wprowadzenie racjonowania żywności postawiło go w obliczu kolejnego trudnego problemu natury propagandowej. Telefonował w środku nocy do Herberta Backego, sekretarza stanu u Darrego, zadreńczając go pretensjami o mikroskopijne wręcz przydziały owoców i herbaty. Następnie dał ujście swojemu gniewowi, który wywołała tajemniczość spowijająca, jak uznał, wszelkie działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Cały świat już przecież wie, utyskiwał, o audiencji jakiej Hitler udzielił ambasadorom Wielkiej Brytanii i Francji, lecz niemieckie radio nie zająknęło się na ten temat ani słowem. Nic tedy dziwnego, że Niemcy szukają informacji w serwisach radia BBC.⁶⁴¹ Nie opublikowana część dzienników, 26 VIII 1939. RPA Frankfurt, odprawa poufna, 26 VIII 1939.

Ettore Slocovich, wiadomość Alfieriego dla Goebbelsa, 26 VIII 1939, godz. 12.30. Patrz raport PWB nr 6, dokumenty odnalezione we włoskim Ministerstwie Kultury, akta nr 6: zapis rozmów telefonicznych Alfieriego i Slocovicha z Goebbelsem, sierpień-wrzesień 1939; por. PRO, sygn. akt FO.371/43877. Oryginały znajdują się w aktach Mussoliniego;

NA, sygn. mikrofilmu T 586, rolka 415, s. 6577 i nast. Goebbels zanotował (nie opublikowana część dzienników, 27 VIII 1939): „Dzwonił Alfieri. Chciał mnie wypytać. Lecz ja udawałem głupiego”.

List Backego do żony, sierpień 1939 r. (papiery Ursuli Backe).

Pakt z diabłem

Następnie aż do 3.00 w nocy czytał dalsze napawające troską raporty o nastrojach społecznych w kraju.⁶⁵

Nazajutrz, w niedzielę 27 sierpnia, czyta raporty operacyjne Forschungsamtu podsłuchującego rozmowy telefoniczne prowadzone z ambasad brytyjskiej i francuskiej. Znalazł powody do ostrożnego optymizmu; nie dostarczyło mu ich jednak na pewno jednostronicowe opracowanie o nastrojach społecznych, sporządzone przez Gutterera na użytek Hitlera na podstawie doniesień lokalnych placówek Ministerstwa Propagandy. Ujmując rzecz lapidarnie, cały naród wypowiadał się przeciw wojnie. Rieczony dokument, napisany na specjalnej maszynie do pisania [z dwukrotnie większymi od normalnych czcionkami, Hitler miał bowiem słaby wzrok – przyp. tłum.], zawierał taki dynamit, że Goebbels, pomny swojej niepewnej pozycji, nie zamierzał przedkładać go führerowi osobiście. Do Kancelarii Rzeszy zawitał w porze obiadowej wraz z Guttererem przyodzianym na tę okazję w czarny mundur SS. Hitler przeczytał dokument, spurpurowiał na twarzy, po czym zaprosił Gutterera na przechadzkę do ogrodu zimowego. Himmler, który niebawem do nich dołączył, poparł Gutterera pełnymi rozsądku słowami: stwierdził, że z raportów przedstawianych mu przez służby gestapo wynikało to samo; wspominały one również o antywojennych demonstracjach w Wiedniu. Goebbels siedział przez cały czas w milczeniu.⁶⁶

Gdy spotkał się w późniejszych godzinach z Hitlerem, tamten dokonał przeglądu sytuacji. „Jest ona bardzo poważna – zanotował, dodając znajome słowa: – Lecz Führer nas z niej wyprowadzi. Odnośnie do Polski, naszym minimalnym żądaniem jest powrót Gdańska do Rzeszy oraz »nasz korytarz« przez ich »korytarz«. Maksymalne żądania: tak jak zapisano w dokumentach. Führer nie może zrezygnować z tych minimalnych żądań. Przeprowadzi wszystko to, co zamierza. Stało się to obecnie kwestią honoru. Nie sposób stwierdzić teraz, co może nastąpić. Führer cieszy się, że Niemcy nie są już monarchią. Całą tę sprawę z Włochami objęliśmy jak najściślejszą tajemnicą państwową. Za zdradę śmierć.”

O 17.00 Hitler wygłosił przemówienie wobec posłów do Reichstagu zgromadzonych w apartamentach dla ambasadorów, urządzonych w Kancelarii Rzeszy. Kiedy zaapelował o odwagę, otrzymał owację. Powiedział zebrany, że zwrot Gdańska i uregulowanie kwestii „korytarza” stanowią minimalne żądania Niemiec. Jeśliby doszło do wojny, zapewnił, on, fuhrer, znajdzie się na pierwszej linii walk. „Dopóki ja żyję – zakończył dramatycznie – nigdy nawet

nie padnie słowo »kapitulacja«. Swój kontrowersyjny pakt ze Stalinem nazwał wypędzaniem diabła przy pomocy Belzebuba.⁶⁷

Przez pięć następných dni Goebbels utrzymywał naczelných redaktorów, ujmując rzecz porównaniem, w pozycji, która przypominała pozycję akrobatów zastygłych

Ibid., 27 VIII 1939.

Rękopis Gutterera (*loc.cit.*) oraz wywiad, 30 VI 1933; „Dzienniki”, 28 VIII 1939.

Ibid., dziennik Bormanna, 27 VIII; dziennik F. W. Krugera, 27 VIII 1939 (Hoover Libr., papiery Krugera); oraz dzienniki generała Franza Haidera i podpułkownika Helmutha Groscurtha, 28 VIII 1939.

MINISTER RZESZY

w powietrznym pólaskoku. Trwali oni tak aż do chwili, gdy Hitler nakazał wznowienie przygotowań do realizacji planu „Weiss”. Goebbels stanął przed niełatwym zadaniem. Niemcom nie mogła wymknąć się z rąk inicjatywa. Zezwolił na publikację, i to na pierwszych stronach, mnóstwa doniesień o wizytach ambasadorów i wymianach listów. Tymczasem z raportów Forschungsamtu wynikało, że sytuacja ulegała stale pogorszeniu.^{6^}

- konferencja prasowa, która odbyła się 28 sierpnia, trwała długo i nie przebiegła łatwo. Goebbels utrzymał w mocy zakaz nadawania rozgłosu „aktom polskiego terroryzmu”. Birger Dahlerus, tajny wysłannik Göringa [utrzymywał on kontakty z wysokimi rangą brytyjskimi funkcjonariuszami rządowymi przez pośredników, między innymi wymienionego tu szwedzkiego biznesmena — przyp. tłum.], przywiózł z Londynu wiadomość, że Anglicy mogliby ostatecznie przełknąć minimalne żądania Hitlera, będą jednak nalegać na zagwarantowanie nienaruszalności polskich granic. Kwestię kolonii byliby skłonni odłożyć w celu późniejszego omówienia. Następnie rozpoczęłyby się długi okres pokoju między Niemcami a Wielką Brytanią, co mogłoby jednak stać się przyczyną konfliktu Rzeszy z Włochami. „Zgoda, ale Rzym opuścił nas w potrzebie — wywodził Goebbels — poza tym również Moskwa musiałaby zagwarantować polskie granice, na co Stalin nigdy nie przystanie”.

Korzystając z poufnych informacji Włoch, Londyn ponad wszelką wątpliwość wiedział, w jak niekorzystnym położeniu znalazł się obecnie Hitler. Chamberlain sądził, że w tej sytuacji Niemcy powinny wypić piwo, jakiego same nawarzyły. („Włochy trzymają się na przyzwolitą odległość — zanotował Goebbels, przybierając pogardliwy ton. — Ich dyplomaci przyrzekają, że będą walczyć z nami ramię w ramię aż do ostatniej kropli atramentu.”)⁶⁹

Trawiony tymi zmartwieniami, Goebbels prowadził długie rozmowy z Ottonem Dietrichem, który zgadzał się z nim, że sytuacja jest trudna — oraz z Göringiem, który, jak to ujął minister, także opowiadał się za umiarkowaniem.⁷⁰

Tymczasem nad Berlinem zaległa sierpniowa spiekota. W kolejkach przed sklepami spożywczymi (ludzie w przewidywaniu wojny zaczęli gromadzić zapasy) wybuchały bójki, rozpoczęło się też oblężenie banków. Przy obiedzie Hitler siedział z ponurą miną i wydawał się nad wyraz przemęczony.⁷¹

Odłożenie w czasie rozprawy z Polską wprowadziło zamęt w kalendarium zajęć Goebbelsa. Z chwilą raptownego zatrzymania maszyny wojennej zabrakło materiałów do przekazy^{ama^rasieyfe9} sierpnia polecił redaktorom naczelnym wzmocnić kampanię antypolską, choć w obecnej sytuacji stało się to niełatwe i niepopularne. Z obszarów Nie opublikowana część dzienników, 28 VIII 1939. *Ibid.*, 30 VIII 1939.

Ibid., 30 VIII 1939 Goebbels odbył kolejną rozmowę z Dietrichem: „Ma bardzo jasny obraz sytuacji. Ribbentropa nienawidzi”. *Ibid.*, 29 VIII 1939.

Pakt z diabłem

nadgranicznych, na przykład z Saary, nadchodziły doniesienia, że nastroje społeczne są tam dalekie od ślepego i zapamiętałego nacjonalizmu. W rozmowie z ambasadorem Hendersonem Hitler zasugerował przeprowadzenie plebiscytu na obszarze „korytarza”. „Nadal liczył na doprowadzenie do rozdzwięku w stosunkach Londynu z Warszawą — orzekł Goebbels — i znalezienie w ten sposób jakiegoś pretekstu do ataku.”

Hitler zgodził się na propozycję zaproszenia przez Wielką Brytanię polskiego negocjatora do Berlina.

Goebbels, pochłonięty bez reszty ministerialnymi obowiązkami, wyraził obawę, że przybycie polskiego dyplomaty może wywołać w Niemczech niezmiernie szkodliwą falę optymizmu.⁷² 30 sierpnia w czasie narady z redaktorami ponownie zaapelował o trzymanie fasonu i zachowanie zimnej krwi. Poleciał, by dziennikarze naostrzyli pióra, gdy przyjdzie im pisać o Polsce i polskich „okrucieństwach”. Tymczasem, dodał, należy wstrzymać się przed wyciąganiem na światło dzienne ich najbardziej jaskrawych przykładów. Zalecił również stonowanie komentarzy dotyczących Wielkiej Brytanii, ponieważ, jak zauważył, Londyn zdaje się wykazywać obecnie więcej zrozumienia w odniesieniu do żądań Führera.⁷³

Tę ostatnią dyrektywę wkrótce jednak zastąpiła inna, w której poinformował o ogłoszonej w Polsce mobilizacji: „Ta wiadomość musi się znaleźć na czołówkach, wraz z komentarzem redakcyjnym”.⁷⁴ (Znamienne, że redaktorom zabroniono wspominać o „incydencie na obszarze nadgranicznym w Stodołach [Hochlinden] opodal Gliwic”, rajdzie przeprowadzonym przez SS-manów przyodzianych w polskie mundury wojskowe.)⁷⁵

O północy wezwał go Hitler:

„Przedstawił obraz sytuacji. Anglicy nadal są twardzi. Z Polski nic jeszcze nie słyhać. Führer sądzi, że na pewno dojdzie do wojny. Zdrada Włoch jest nam właściwie nawet na rękę, ponieważ to właśnie one są najbardziej narażone na zaatakowanie przez siły Ententy. Führer przygotował projekt żądań: Gdańsk ma powrócić do Rzeszy, za dwanaście miesięcy na obszarze »korytarza« miałby odbyć się plebiscyt oparty na podobnych zasadach, co plebiscyty w 1918 r., czyli decydowałoby 51% głosów. Strona przegrana otrzymałaby kilometrowej szerokości »korytarz« wiodący poprzez »korytarz« strony zwycięskiej. Kwestię mniejszości narodowych zbada i rozstrzygnie komisja międzynarodowa. We właściwym czasie Führer rzuci ów dokument światu.”⁷⁶

Nękanie zawrotami głowy, wywołanymi troskami, pracą do późnych godzin nocnych i przemęczeniem, Goebbels nie znalazł czasu i siły, by uzupełnić zapiski w dzienniku pod datą 1 września — nawet wtedy, kiedy rozpoczęła się i trwała wojna Hitlera. Sytuacja zmieniała się tymczasem z godziny na godzinę. Wspomniał o tym, iż poprzedniego dnia *Ibid.*, 30 VIII 1939.

Ibid., 31 VIII 1939, oraz RPA Frankfurt, odprawa poufna, 30 VIII 1939.

Briefing specjalny, 30 VIII 1939.

RPA Berlin, okólnik prasowy nr 198a/39, 30 VIII 1939.

Nie opublikowana część dzienników, 31 VIII 1939.

MINISTER RZESZY

dał redaktorom naczelnym wolną rękę w atakowaniu Wielkiej Brytanii. Karl Börner dostarczył najnowsze raporty służb podsłuchowych Göringa: wynikało z nich jednoznacznie, że w Paryżu i Londynie włączono dzwonki alarmowe. Podśluchano między innymi rozmowę ambasadorów brytyjskiego i francuskiego, umawiających się, że poproszą swojego kolegę po fachu, ambasadora Polski, Lipskiego, by ten zażądał spotkania z Hitlerem.

„Lecz nigdzie nie można go było znaleźć — zanotował Goebbels — zniknął gdzieś na wiele godzin. Polska oczywiście grała na czas”.

„Göring nadal przejawia sceptycyzm — dodał. — Führer nie wierzy w interwencję Brytyjczyków. Nikt jeszcze nie może przewidzieć, czy to nastąpi. SS otrzymała specjalne rozkazy na najbliższą noc — chodziło o operacje w stylu komandoskim, przeprowadzone na polskim obszarze nadgranicznym.”⁷⁷ Wieczorem polski ambasador poprosił o spotkanie z Hitlerem. Ten jednak nakazał zakończenie wszelkich rozmów i Lipskiego dopuszczono przed oblicze Ribbentropa, kiedy było już za późno. Gdy dyplomata przyznał, że nie otrzymał żadnych instrukcji z Warszawy, minister pożegnał go obcesowo.

„A więc stało się — zanotował Goebbels. — Führer jest odtąd niedostępny dla nikogo.”

Rozmawiali aż do północy, patrząc na wskazówki zegara. Göring widział jeszcze słabą szansę na podjęcie działań pokojowych przez Londyn. Goebbels okazał jednak mniejszy optymizm w tej kwestii. Hitler nakazał podanie do publicznej wiadomości swoich żądań; na jakiś czas wszyscy obecni w pokoju skupili się wokół mapy. Wreszcie minister powrócił do domu, gdzie oczekiwała go Magda.⁷⁸

Ibid., 1 IX 1939. Goebbels dopisał później: „Polski atak na rozgłoszenie w Gliwicach. Rozdmuchamy to do ostateczności”. Faktycznie rajdu dokonali SS-mani przebrani w mundury Wojska Polskiego. *Ibid.*, 1 IX 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Wojna

Wojna

Aż do ostatniej chwili dr Goebbels liczył na to, iż Zachód blefuje, choć jednocześnie bał się, że tak nie jest.¹ Po lekturze sporządzonej przez Hansa Fritzschego analizy, z której wynikało, że Anglicy będą zdecydowani walczyć, przedstawił Hitlerowi wnikliwe memorandum.² 1 września, po historycznym przemówieniu Hitlera w Reichstagu, na konferencji prasowej znów mógł wyrażać się w sposób jasny i przejrzysty, co nazwał „prawdziwym błogosławieństwem”.

Niemniej jednak zalecił naczelnym redaktorom unikać słowa „wojna”, sugerując stosowanie formuły „odpieramy polskie ataki”.³ 3 września rano Moritz von Schirmeister zapoznał go z najnowszymi doniesieniami Reutera.

„A co z Anglią?” — zapytał Goebbels z nadzieją w głosie. Von Schirmeister odparł, że państwo to jak dotychczas nie wypowiedziało wojny Niemcom. „A no właśnie!” — triumfował minister. Jednakże godzinę później agencja przekazała ultimatum Chamberlaina. „Cóż, a więc stało się” — westchnął Goebbels. Wcześniej nie wierzył, że do tego dojdzie.⁴

Przypomniał powtórnie redaktorom, by jedynie z rzadka używali słowa „wojna”.⁵ „Powiadam panu — powiedział Göringowi — nie po to tyle dokonaliśmy przez sześć lat, żeby teraz zmarnować to wszystko w wojnie.”

„Będzie to wojna o idee polityczne” — zaznaczył w 25-stronicowym memorandum, które sporządził dla Hitlera, zatytułowanym „Gedanken zum Kriegsbeginn 1939” (Refleksje nad wybuchem wojny 1939). Napisał tam również, że nastroje społeczne w Niemczech są obecnie „ponure, lecz spokojne”. Nadmienił, że wiele osób wciąż przechowuje w pamięci wspomnienia o tragedii roku 1918, „toteż nie ma mowy o powrocie do hurraentuzjastycznego nastroju roku 1914”. Jednakże, dodał, po każdym zwycięstwie niemieckiego oręża będzie rosła determinacja narodu; już on, Goebbels, o to zadba. Wszczynając tym samym swój wielki spór z Ribbentropem, nalegał, by sterowanie działaniami propagandowymi skierowanymi na zagranicę spoczęło w rękach

Zeznania Schirmeistera, IMT, vol. XVII, s. 258 i nast., 275 i nast. Zeznania Fritzschego, *ibid.*, s. 161.

RPA Frankfurt, odprawa poufna, nr 197/39, 1 IX 1939 (kolekcja Oberheitmanna, BA, sygn. akt ZSg.109/ /5); nie opublikowana część dzienników, 2 IX 1939.

Protokół z przesłuchania von Schirmeistera, 6 V 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1270, rolka 19). RPA Frankfurt, odprawa poufna, 3 IX 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

jednej osoby, to znaczy w jego rękach. Uznał jednocześnie, że tym razem, w przeciwieństwie do 1914 r., przed Niemcami otwierają się na tym polu ogromne możliwości; teraz nieprzyjaciel [Anglia i Francja — przyp. red.] pierwszy wypowiedział wojnę, Anglicy i Francuzi nieustannie sabotowali neutralność Holandii i Belgii, dokonując ponadto innych wielokrotnych naruszeń międzynarodowego prawa. „Wielką Brytanią — wskazał — rządzą weterani z 1914 r., niezdolni do trzeźwego i logicznego myślenia ze względu na swoje kompleksy wynikające z zaślepienia nienawiścią”. Zatruta „żydowskim kapitałem” Anglia będzie, przewidywał, walczyć do ostatniego człowieka, to znaczy człowieka należącego do innej narodowości, byle tylko nie brytyjskiej, a zwłaszcza będzie walczyć do ostatniego Francuza. Pobić Brytyjczyków, dodał, można posługując się wyłącznie orężem propagandy. Nawet bowiem bombardowanie z powietrza nie zapewni Niemcom zwycięstwa, zważywszy na osławioną wytrwałość i nieustępliwość wyspiarzy.⁶ Z dziennika, ale także z innych źródeł, wynika jasno i niezbicie, jak nisko stały w tym czasie jego akcje u Hitlera. Führer niemal w ogóle nie konsultował z nim swoich wojennych planów i zamierzeń. Rzadko również spotykali się w czasie kampanii polskiej, a gdy Goebbels zatelefonował kiedyś do Kancelarii Rzeszy, usłyszał, że führer jest nieobecny, ponieważ przebywa na froncie.⁷ Ignorując postulaty zawarte w długim memorandum ministra, Hitler scedował na Ribbentropa wszystkie zadania w dziedzinie propagandy zagranicznej, co stanowiło dla Goebbelsa kamień obrazy. Trzeba jednak zaznaczyć, że führer darzył Ribbentropa trwałą estymą, której przyczyn historycy żadną miarą nie potrafili wyjaśnić ani pojąć. „Doprawdy, nic nie pojmuję — zanotował Goebbels, gdy dowiedział się, jakie postanowienia zawiera odnośny dekret Hitlera — przecież to zniszczy całe moje ministerstwo.”⁸ Jak się niebawem przekonamy, Hitler ukrywał przed nim niezmiernie ważne z propagandowego punktu widzenia informacje, dotyczące na przykład zatopienia brytyjskiego statku pasażerskiego „Athenia”⁹ albo zamachu na jego życie dokonanego w listopadzie;¹⁰ w latach 1940-1941 nie zdradził mu również swoich zamiarów zaatakowania Związku Radzieckiego. Hitler obwieścił rozpoczęcie działań wojennych w przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu 1 września 1939 r. Przywdział na tę okazję popielatą bluzę mundurową

⁶ Joseph Goebbels, „Gedanken zum Kriegsbeginn 1939” (BA, sygn. akt NS. 10/37). Później („Dzienniki”, 4 XI 1939) Goebbels zapomniał widocznie, jak sążniste dzieło spłodził, i postanowił nie przyjmować memorandumów przekraczających objętość trzech stron maszynopisu.

⁷ Notatka przeznaczona dla włoskiego ministra kultury, dotycząca rozmowy telefonicznej z Goebbelsem. 10 IX 1939 (NA, sygn. mikrofilmu T586, rolka 415, s. 6583 i nast.).

⁸ Nie opublikowana część dzienników, 7 IX; szkic rozporządzenia Hitlera (Verfügung) z 3 IX został opublikowany w *ADAP(D)*, vol. VII, nr 5749. 9 IX Goebbels zanotował: „Ribbentrop wciąż mąci”.

⁹ Hitler wiedział od 27 IX, że jednostkę tę zatopił niemiecki okręt podwodny, ale nie podzielił się tą informacją z Goebbelsem; Heinz Lorenz potwierdził ów fakt podczas przesłuchania 3 XII 1947, cz. II (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 43).

¹⁰ Hitler nie ujawnił Goebbelsowi, że zamachowiec, Georg Elsner, został schwytany 9 XI i poddany śledztwu.

Wojna

prostego kroju, zdobną jedynie zwykłym Krzyżem Żelaznym, którym odznaczono go w poprzedniej wojnie. Tego dnia nastroje w Berlinie były „poważne, lecz stabilne; ludzie są zdeterminowani” — poinformował wicegauleiter stolicy.

Tymczasem Chamberlain zagroził wypowiedzeniem Niemcom wojny, jeśli nie wycofają one wojsk z Polski.

„Poczekamy i zobaczymy” — skwitował to Goebbels.¹¹ Nakazał prasie powstrzymanie się od wszelkich komentarzy dotyczących postawy Wielkiej Brytanii i Francji, a skierowanie ostrza ataku przeciwko Polsce.¹² Ś, W sytuacji zaszła jedna znacząca zmiana

— zauważył — Mussolini zaproponował zwołanie konferencji sześciu mocarstw. Do tego czasu zawieszenie broni.

Führer powiedział, że on sam nie odrzuca ewentualności spróbowania takiego rozwiązania, pod warunkiem wszelako, iż wcześniej położy rękę na jakimś cennym kąsku. Dlatego też cały nasz wysiłek wojenny został skierowany na odcięcie »korytarza«.¹³

Goebbels, cywilny minister, miał uzasadnione powody do obaw, że Hitler odwróci się wyłącznie ku wojsku. Choć na kartach dziennika często wyrażał swój podziw dla młodszego korpusu oficerskiego, nienawidził starszych i głupawych jego zdaniem generałów sił lądowych, słowa uznania znajdował zaś wyłącznie dla Blomberga i Fritscha.¹⁴ Gdy niebawem seria wystrzelona z polskiego karabinu maszynowego zakończyła życie tego ostatniego, uczestniczył demonstracyjnie w urządzonym mu uroczystym pogrzebie, na który nie przybyli Keitel, Himmler i generałowie SS.¹⁵ Obawy, że wojna w znacznej mierze osłabi jego pozycję, okazały się nader uzasadnione.

W czasie kampanii polskiej do kwatery polowej Hitlera został zaproszony tylko dwukrotnie.¹⁶ Pod nieobecność fűhrera krytycy Goebbelsa coraz śmieiej podnosili głowy. „Weterani partyjni nienawidzą go co do jednego człowieka

— zanotował Rosenberg.

— Słyszę od gauleiterów, że gdyby tylko Hitler go wywalił, natychmiast skoczyliby mu do gardła.¹⁷ „Podczas sesji Rady Obrony Rzeszy (której przewodniczył Göring) za każdym razem dochodziło do animozji i spięć pomiędzy Goebbelsem a pozostałymi uczestnikami obrad. Hermann Göring, prowadzący te nieomal ministerialne posiedzenia i

górujący nad gremium niczym posąg Buddy, nigdy nie kiwnął nawet palcem w jego obronie. „Ten konus jest chyba skończony na amen — zanotował w radosnym uniesieniu jeden z rywali Goebbelsa po rozmowie z marszałkiem polnym — o, jak

Nie opublikowana część dzienników, 2 IX 1939.

¹² *Ibid.*, 3 IX 1939.

¹³ *Ibid.* 14

Odnosnie do Blomberga, patrz nie opublikowana część dzienników, 2 XII 1944; odnośnie do Fritscha, 14 VI 1938.

Dziennik Groscurtha, 29 IX; w nie opublikowanej części dzienników (24 IX 1939) zanotował: „Fritsch poległ wspaniałą śmiercią. Jego ciało musieli odzyskać dopiero żołnierze grup szturmowych. Przez cały czas był na pierwszej linii frontu. Oto prawdziwy żołnierz!”

7 IX (kwatery polowa Hitlera, dziennik wojenny, 7 IX; IfZ, sygn. mikrofilmu MA.272, s. 0627); oraz 14 IX: dziennik Bormanna, także zapis rozmowy telefonicznej, jaką Goebbels przeprowadził tego samego dnia z Alfierim *Uoc.cit.*.

17

Dziennik Rosenberga, 29 IX 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

błogo robi się człowiekowi na duszy".¹⁸ Przewaga Göringa uwidoczniła się szczególnie wyraziście drugiego dnia wojny, kiedy to niespodziewanie nakazał on większości stacji radiowych przerywać wieczorny program, żeby uniemożliwić nieprzyjacielskim pilotom wykorzystywanie tych nadajników w celach radionawigacyjnych.¹⁹ Ów konflikt osobowości wyszedł na jaw już 1 września. Tego popołudnia Goebbels rozpowszechnił projekt nowego zarządzenia, na mocy którego słuchanie obcych rozgłośni stałoby się przestępstwem zagrożonym nawet karą śmierci; obywatele musieliby również oddać wszystkie radioodbiorniki.²⁰ Pozostali ministrowie podnieśli jednak gwałtowny protest. Minister sprawiedliwości, Gurtner, wskazał, że takie posunięcie osłabiłoby w znacznej mierze wiarygodność własnej propagandy, zarówno w Niemczech, jak i za granicą; nadto, wywodził, natychmiast zaroziłoby się od rozmaitych domorosłych szpicli i kapusiów.²¹ W tej sytuacji Rada pod przewodnictwem Göringa odrzuciła jednogłośnie projekt, motywując swoją decyzję oczywistymi trudnościami technicznymi związanymi z postulowanym przedsięwzięciem.²² Nazajutrz jednak minister spraw wewnętrznych, dr Frick, nakłonił Hitlera do zatwierdzenia zakazu słuchania audycji politycznych emitowanych przez obce rozgłośnie; wieczorem poinformowano Niemców przez radio o nowej „ustawie”.²³ Gdy Frick i Rudolf Hess uświadomili Hitlerowi, że jeśli odebrano ludziom radia, nie mogliby słuchać przemówień swojego Führera, plany te — należące ponad wszelką wątpliwość do mniej przemyślanych zamierzeń Goebbelsa — zostały zarzucone. Ograniczono się jedynie do konfiskaty radioodbiorników Żydom.²⁴ Goebbels zawiadomił funkcjonariuszy aparatu partyjnego, że „na mocy rozporządzenia Rady Obrony Rzeszy z 1 września” nawet ich obowiązuje zakaz słuchania zagranicznych rozgłośni.²⁵

Również w innych kwestiach trudno mu przychodziło narzucanie swojego zdania. Zaprotestował na przykład przeciw umieszczeniu orzełka, emblematu NSDAP, na Dziennik Darrego, 9 IX 1939 (wersja w maszynopisie w BA, papiery Darrego, vol. 65a). Nie opublikowana część dzienników, 3 IX 1939.

Patrz pismo Goebbelsa do Lammersa, 1 IX 1939 („Nikt nie zgłosił żadnego sprzeciwu”), jak również inne dokumenty: NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E255273 i nast.; akta obejmujące okres marzec 1936-lipiec 1941, a dotyczące słuchania wrogich rozgłośni radiowych znajdują się w ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 630; patrz również artykuł C. F. Latoura w „VfZ”, 1963, s. 418 i nast. Pismo Gurtnera do Lammersa, 1 IX 1939 (*loc.cil.*, s. E255277 i nast.). Zapiski Lammersa, 1 IX 1939 (*ibid.*, E255279).

Ibid., 2 IX („znakomite posunięcie, wytrąciliśmy przeciwnikowi broń”); Groscurth, oficjalny dziennik, 8 IX 1939; 3 IX Goebbels zanotował (nie opublikowana część dzienników): „Wielka kłótnia o dekret dotyczący zagranicznych rozgłośni. Göring, Frick i Gurtner nie chcą pójść tak daleko jak ja”. Nowe zarządzenie opublikowano na łamach „RGBL”, 7 IX 1939.

Pismo Hessa do członków rządu, 3 IX (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E255295 i nast.); *schnellbrief* Lenera, sygn. akt DE.460/DIS.202).

Okólnik Goebbelsa skierowany do wszystkich gauleiterów i szefów wydziału propagandy w poszczególnych *gau*, 10 IX 1939 (NA, sygn. mikrofilmu T581/16; BA, sygn. akt NS.26/291).

Wojna

kuponach żywnościowych, ponieważ symbol ów łączyłby się wtedy, jak stwierdził, zbyt ściśle z niepopularnym racjonowaniem. — Obawiam się, doktorze Goebbels — powiedział mu sarkastycznie Darre — że tej wojny nie sposób wygrać samą tylko popularnością”.^{26*}

„Do Berlina przybyła rosyjska misja wojskowa — zanotował Goebbels 3 września — wielka to dla nas korzyść.” Ale ta jego radość nie trwała długo, albowiem o godzinie 9.00 Londyn wystosował pod adresem Niemiec ultimatum, którego termin upływał o 11.00. „Pojechałem szybko do Kancelarii Rzeszy. Führer był oburzony, nie miał też najmniejszego zamiaru przyjmowania tego ultimatum. Podyktował ostre w tonie memorandum, w którym uzasadnił swoją odmowę.” Nawet po wysłuchaniu przemówienia radiowego Chamberlaina, w którym brytyjski premier wypowiedział wojnę Rzeszy, Goebbels zadawał sobie pytanie: „Czyżby Londyn naprawdę poszedł na całość?”

W rozmowie, jaką przeprowadził wkrótce z Hitlerem, przedstawił mu w ogólnych zarysach zamierzoną strategię propagandową. Spróbuję, zapowiedział, doprowadzić do rozdźwięku pomiędzy Chamberlainem, Churchillem i Edenem a ich narodem. Francję postanowił na razie oszczędzać. Wieczorem, przed odjazdem na „front wschodni”, Hitler ponownie zapewnił go, że oczekuje na Zachodzie wyłącznie wojny pozorowanej. Goebbels wszelako był sceptyczny. „Ponieważ wiadomo, że Churchill wszedł do rządu [jako pierwszy lord Admiralicji — przyp. tłum.], doprawdy trudno mi w to uwierzyć”. Również Göring miał wątpliwości, o czym Goebbels przekonał się, prowadząc z nim wieczorem długą rozmowę. Wprawdzie pod względem gospodarczym i wojskowym Niemcy poradzą sobie, lecz nawet Göring dociekał w skrytości ducha, czy naród niemiecki wytrzyma trudy wojny.²⁷

Przez kilka dni zaprzętały go bez reszty nowe problemy związane z kierowaniem propagandą w realnej wojnie — wojnie, w której padali zabici i ranni. Wiadomość o zatopieniu „Athenii” („tego na pewno nie zrobiliśmy my” — zarzekał się na kartach dziennika)²⁸ nazwał bezzwłocznie „najnowszym blefem i zagrywką propagandową Dziennik Darrego, 6 IX 1939; patrz też jego zapiski pod datą 20 IX 1939. Nie opublikowana część dzienników, 4 IX 1939. *Ibid.*, 5 i 7 IX; 4 IX wieczorem Goebbels zapewnił Alfieriego, że w pobliżu miejsca zatopienia statku nie przebywały żadne U-booty i dlatego rozkaz storpedowania „Athenii” (na której pokładzie znajdowało się wielu Amerykanów) musiał wydać Churchill, by wciągnąć w ten sposób do wojny Stany Zjednoczone (NA, sygn. mikrofilmu T586, rolka 415, s. 6577). [od tłumacza] „Athenię” zatopił 3 IX niemiecki okręt podwodny „U-30” dowodzony przez Oberleutanta zur See (porucznika) Fritza Juliusa Lempa i należący do grupy osiemnastu U-bootów, które wyszły w morze w ostatnich dniach sierpnia i oczekiwały dalszych rozkazów operacyjnych na zachód od Wysp Brytyjskich. Zatopienie statku stanowiło jaskrawe pogwałcenie międzynarodowego prawa morskiego (konkretnie umowy londyńskiej z 1930 r., podpisanej również przez Niemcy; zgodnie z jej postanowieniami okręt wojenny nie mógł zatopić samotnie idącego statku bez uprzedniego wezwania go do zatrzymania się i bez zapewnienia możliwości przeżycia załozde i pasażerom). Ugodzony torpedą statek zatonął na Atlantyku 200 mil na zachód od Hebrydów, w pozycji 56.42N 14.05W. Dopiero kilka godzin później uratowano większość rozbitków (z 1400 pasażerów zginęło 112 osób). Niemcy wypierały się zatopienia „Athenii”; dopiero w połowie września, kiedy to

WOJOWNIK PROPAGANDY

Churchilla i spółki", po czym uruchomił „maszynę do zaprzeczania". Gdy Polska ogłosiła, że hitlerowcy zniszczyli jasnogórski obraz Matki Boskiej, wysłał bombowcem nad Częstochowę Louisa Lochnera, by ten mógł przekonać się na własne oczy, że świątynia stoi nietknięta. Wzdłuż granicy z Francją nakazał rozmieścić 800 transparentów, głoszących że: NIE BĘDIEMY DO WAS STRZELAĆ, JEŚLI WY NIE BĘDZIECIE. MY DO WAS NIE ŻYWIMY URAZY!²⁹ Leopold Gutterer, jeden z jego podwładnych obdarzonych największym polotem i wyobraźnią, zaproponował, by nad Wyspami Brytyjskimi zrzucono z samolotów tony fałszywych banknotów funtowych, ogółem 30% znajdującej się tam w obiegu gotówki. Początkowo Goebbelsowi pomysł się spodobał, wykoncy-pował jednak, że Anglicy mogliby odpowiedzieć w podobny sposób.³⁰ Zawartość akt zawierających zapisy rozmów telefonicznych Goebbelsa z Alfierim potwierdza jego wczesne taktyczne założenia propagandowe. Zaproponował swojemu włoskiemu odpowiednikowi skupienie przez Rzym wysiłków na wbijaniu klina pomiędzy Anglików i Francuzów, rezerwując najgorsze inwektywy dla Churchilla, Edena i Chamberlaina. Poprosił go również, by ilekroć on, Goebbels, wyda jakieś zaprzeczenie, włoska prasa natychmiast je nagłośniła. W celu zneutralizowania polskich doniesień o popełnianych przez Niemców aktach okrucieństwa domagał się od Włochów zamieszczenia szczegółowej relacji o masakrze tysięcy niemieckich cywilów w Bydgoszczy w pierwszą niedzielę wojny.³¹

"" 5 września podczas rozmowy w siedzibie sztabu Luftwaffe Göring zapewnił go, że w kampanii polskiej nastąpi niebawem strategiczne przesilenie. Marszałek polny unosił się wściekłością na Ribbentropa, który jego zdaniem wykazał niedostateczną elastyczność w artykułowaniu niemieckich żądań. Rozwścieczyli go również tchórzliwi Włosi, zasługujący w jego mniemaniu wyłącznie na pogardę. Gawędząc w cieniu drzew, obaj naziści zastanawiali się, co czeka Niemcy w razie rozszerzenia się konfliktu światowego. Obu zbulwersowała nominacja Churchilla, ale Goebbels wciąż trzymał się nadziei, że Anglicy blefują.³² 7 września poleciał bombowcem do kwatery Hitlera opodal Bornego--Sulinowa [Gross-Born] w celu omówienia z nim kwestii przejścia przez Ribbentropa zadań dotyczących propagandy zagranicznej.

porucznik Lemp nadesłał odnośny meldunek do dowództwa Kriegsmarine, przyjęło ono wersję, iż jako mało doświadczony podwodniak zaatakował on statek przez pomyłkę, biorąc go za brytyjski krążownik pomocniczy. Po powrocie U-boota do bazy sfalszowano jedną z kartek w jego dzienniku okrętowym (zrobiono to zresztą nader nieudolnie, gdyż, jak podaje J. Pertek w książce *Od Reichsmarine do Bundesmarine*, Poznań 1966, s. 268, spaginowano strony wlepionej karty numeracją arabską, podczas gdy cały dziennik miał cyfry rzymskie). Prawda o incydencie

wyszła na jaw podczas przesłuchań Dónitza i Raedera w Norymberdze. Fritz J. Lemp zginął 9 V 1941 na północnym Atlantyku, dowodząc okrętem podwodnym „U-110” zatopionym przez brytyjskie niszczyciele w obronie konwoju „OB-318” (źródło: A. Perepeczko, *Bój o Atlantyk*, Gdańsk 1972, s. 20). Nie opublikowana część dzienników, 5 IX 1939. *Ibid.*, 6 IX 1939.

Nota przeznaczona dla Alfieriego, 9 IX, 20.30 (s. 6577 i nast.). Nie opublikowana część dzienników, 6 IX 1939.

Wojna

„Führer — zanotował — zamieszkał w opancerzonym pociągu, który stoi w środku lasu [...] Wyglądał znakomicie i dopisywał mu humor. Natychmiast przedstawił mi ogólny obraz sytuacji. Polska została całkowicie rozbita [...]

Sytuacja Polaków jest beznadziejna. Nasze czołgi prą niepowstrzymanie naprzód.

Mocarstwa zachodnie są bezsilne. Führer zamierza najpierw zmiążyć Polskę. Potem będzie próbował zawrzeć pokój na Zachodzie. To może mu się niewątpliwie udać. Rozgromienie Polaków ma przede wszystkim działać odstraszająco na kandydatów do najazdu na nasz kraj.”

Kiedy w rozjnowie z Hitlerem Goebbels poruszył bardziej delikatne sprawy — chodziło o dekret führera, przekazujący w gestię Ribbentropa propagandę zagraniczną — ten polecił mu, by dogadał się z ministrem spraw zagranicznych bezpośrednio. Goebbels spróbował, lecz (co zresztą nie było niespodzianką) bez powodzenia; następnego dnia dowiedział się, że Hitler podyktował krótki dekret, ponownie określający zakres działań i obowiązków obu skłóconych ze sobą ministrów.³³ Choć, ogólnie rzecz biorąc, Goebbels był zadowolony z tego, że jego resort pozostał nietknięty, dekret ów dręczył go boleśnie przez następne cztery lata.³⁴

Mocny w gębie, nie miał jednak duszy wojownika. Niepokoili go perspektywa prowadzenia przez Niemcy długiej wojny i przejmowało dreszczem każde oświadczenie Chamberlaina, w którym premier brytyjski zapowiadał, że jego kraj nie spocznie, dopóki nie doprowadzi do końca rozprawy z nazistami.³⁵ Zajął się na krótko polityką zagraniczną, gdy 9 września zatelefonował do niego z Rzymu Dino Alfieri i poinformował o propozycji Mussoliniego, zgodnie z którą prasa włoska wysondowałaby szanse następującego planu: rząd polski podaje się do dymisji, a teki ministerialne przejmują osoby skłonne do zawarcia pokoju; prowadzenie wojny na Zachodzie, miał oświadczyć duce, byłoby absurdem. „Zwlekałem z udzieleniem odpowiedzi — zanotował Goebbels — a potem zatelefonowałem do Führera. Bardzo zainteresował się tą propozycją, wyraził jednak przypuszczenie, że Mussolini dąży do zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji pokojowej. Poprosił mnie zatem, bym unikał na razie jakichkolwiek wiążących deklaracji: mam podziękować Alfieriemu za wszelkie poparcie i powiedzieć mu, że niestety Führer jest

nieosiągalny."³⁶ Następnego dnia przekazał Alfieriemu, że kampania w Polsce zakończy się za trzy tygodnie i że Niemcy bardzo dbają, by nie padło z ich strony żadne oświadczenie, które mocarstwa zachodnie mogłyby uznać za dowód słabości. „Włochy – pozostawił jednak otwartą furtkę – to co innego, ponieważ one nie prowadzą wojny. Mogłyby zatem przedstawić Polakom jakieś propozycje polityczne.”

Dekret fuhrera z 8 IX 1939, dotyczący propagandy zagranicznej, ND: NG.3259 [\ADAP](#) (D), vol. VIII, nr 31; patrz również pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Habicht) do Keitla, 29 IX 1939 (akta OKW, NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 64, s. 7860 i nast.). Nie opublikowana część dzienników, 9 IX 1939. Np. *ibid.*, 14 i 15 IX 1939. *Ibid.*, 10 IX 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Na pytanie Alfieriego, co słyhać u Rosjan, odparł, że wprawdzie nie dysponuje oficjalnymi wiadomościami, lecz „w Rosji najwyraźniej coś się święci”.³⁷ (Trzy dni później Stalin zajął wschodnie tereny Polski „w celu ochrony mniejszości narodowych” i dlatego że „państwo polskie przestało istnieć”).³⁸ Niebawem Ribbentrop poprosił go, by nie prowadził już dalszych rozmów telefonicznych z Alfierim. „Führer nie chce się niczym wiązać”.³⁹

Następnego wieczoru Hitler zatelefonował do niego i zaprosił do swojej kwatery polowej. „Poranny lot na Górny Śląsk [...] Omawialiśmy bieżącą sytuację. Wielką Brytanię należy nieustannie i zajadle atakować. Trzeba także próbować wbijać klin pomiędzy rząd i naród brytyjski, jak również między Anglików i Francuzów. Francję należy oszczędzać.”

Wyrazili ponadto zgodną opinię, że upadek Warszawy będzie ciosem psychologicznym dla przeciwnika. Potem należy się liczyć z interwencją Moskwy. Włochy skłaniają się raczej ku pasywności, a nawet wręcz przejawiają wrogość wobec Rzeszy. „Mussolini wydaje się być poirytowany — zauważył Hitler — mimo to chcemy pozostać z nimi w przyjaźni, toteż nie należy zamykać drogi do porozumienia z Alfierim”. Następnie Goebbels dał Hitlerowi do przeczytania wstępną wersję swojego najbliższego przemówienia: führer zalecił mu tylko podkreślenie roli Wielkiej Brytanii jako podżegacza wojennego. „Führer był w znakomitej formie [...] Natychmiast po zakończeniu kampanii na Wschodzie chciałby zająć się Zachodem. Uważa, iż niepotrzebna nam długa wojna. Jeśli jednak mamy ją prowadzić, musi być krótka, lecz gwałtowna. Nie wolno nam dopuścić do tego, by Londynowi znów udało się zadrzeć nas powoli głodem”.

Tymczasem Warszawa kontynuowała bohaterską obronę. Dowódca załogi wojskowej miasta wezwał mieszkańców do broni, polecając „stosowanie wszelkich środków walki”. * 16 września Goebbels ostrzegł Rzym, że w zaistniałej sytuacji wojska

³⁷ Notka przeznaczona dla włoskiego ministra kultury, dotycząca rozmowy z Goebbelsem, 10 IX 1939 (s. 6583 i nast.); nie opublikowana część dzienników, 11 IX 1939. „Potem zrelacjonowałem Führerowi i Ribbentropowi naszą rozmowę. Oświadczyli, że należy poczekać i zobaczyć. Zachodzi tylko pytanie, co obecnie knuje Rosja.”

³⁸ Nie opublikowana część dzienników, 17 IX 1939. „Trzeba przyznać, że wytłumaczenie to jest nad wyraz oryginalne.”

³⁹ *Ibid.*, 13 IX 1939.

* [od tłumacza] Nie jest jasne, o jaką odezwę chodzi. W odezwie Dowództwa Obrony Warszawy, która, podpisana przez gen. bryg. Waleriana Czumę, pojawiła się na murach stolicy 8 IX (była datowana dnia poprzedniego), znajduje

się fragment o następującym brzmieniu: „[...] Obywatele! Warszawę trzeba obronić! Pomóżecie tej akcji powracając natychmiast do normalnych zajęć i wykonując wszystkie zalecenia, jakie będziecie otrzymywać. Dzisiejszej nocy na wezwanie stanęliście licznie do kopania rowów. Tak powinniście postępować nadal!” (źródło: W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Warszawa 1971, s. 31). Natomiast 16 IX ukazała się odezwa dowódcy armii „Warszawa” skierowana do mieszkańców stolicy „w sprawie rozkazu obrony Warszawy wydanego przez Naczelnego Wodza”, w której czytamy m. in.: „[...] W ciężkich chwilach, które przeżywa armia, należy pamiętać, że zwycięży w końcu męstwo i uporczywa walka, połączone z duchem ofensywy. Walkę tę należy prowadzić na wszystkich odcinkach

Wojna

niemieckie oblegające stolicę Polski wystąpią z ultimatum, a lotnictwo dokona bombardowań Warszawy. „Spadnie na nas lawina protestów i oczernień z Londynu i Paryża — przewidywał. — Poprosimy o poparcie prasy włoskiej i włoskiego aparatu propagandowego.”⁴⁰

Warszawa utrzymała się jeszcze przez osiem dni mimo morderczych nalotów i ostrzału artyleryjskiego. W trosce o zachowanie przez Niemcy korzystnego wizerunku za granicą, Goebbels niby to dbał o legalizm, jednocześnie apelował do niższych instynktów. Oto fragment dyrektywy przeznaczonej dla tabunów nazistowskich korespondentów wojennych, i operatorów kroniki filmowej:

„1. W doniesieniach nie należy nazywać Warszawy »miastem«, a wyłącznie »twierdzą«.

2. Należy pokazywać więcej niż dotychczas materiału filmowego przedstawiającego typy żydowskie z Warszawy oraz z wszystkich zajętych przez nasz obszarów, w tym zarówno pojedyncze, charakterystyczne postacie, jak również Żydów przy pracy przymusowej. Materiał ten powinien posłużyć do podsycania i wzmacniania rozbudzonych przez nas nastrojów antysemitycznych, zarówno w Niemczech, jak i za granicą.”⁴¹

23 września Dietrich, który na dwa dni powrócił do Berlina z kwatery polowej Hitlera, powiedział Goebbelsowi, że führer nie porzucił zamiarów wzięcia Warszawy szturmem mimo obaw generałów, iż wojska niemieckie poniosą przy tym krwawe straty. Jeśli zaś Londyn odniesie się przychylnie do jego propozycji, będzie próbował zawrzeć z Anglią pokój. Tymczasem nie chciał wojny na Zachodzie. Jednakże trzy dni później Dietrich oświadczył mu również, że Hitler jest niezdecydowany: perspektywa zawarcia pokoju z honorem wydaje się jeszcze bardziej odległa niż poprzednio, a Brytyjczycy usztywniają swoje stanowisko. „Będziemy więc musieli kontynuować walkę — i to wszystkimi siłami”.⁴²

Wraz z rozpoczęciem wojny na Zachodzie Hitler, który tymczasem powrócił do Berlina, stał się znów bardziej przystępny. Niemal codziennie zapraszał Goebbelsa do swojego obiadowego stołu. 27 września minister propagandy zastał fùhrera w optymistycznym nastroju. Usłyszał od niego, że zamierza przygotować Niemców do długotrwałej wojny, przy czym Hitler żywił nadzieję, iż przeciwnik zrozumie, co nim powodowało. („Od Londynu zależy — zauważył 10 października przy obiedzie — czy wojna będzie trwała, czy się zakończy”).⁴³ Jego nadzieje na pokój stopniowo topniały

bez wytchnienia i z wiarą w końcowe zwycięstwo. Czas pracuje dla nas. Środki wroga topnieją. A więc — działać i nie tracić ducha!" (źródło: *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, zebrał i opracował M. Cieplewicz, Warszawa 1968, s. 350-351). [przyp. tłum.] Notatka przeznaczona dla włoskiego ministra kultury, dotycząca rozmowy telefonicznej z Goebbelsem, 16 IX 1939, godz. 20.00 (s. 6586 i nast.).

Joseph Goebbels, dyrektywa propagandowa, 2 X 1939, w tajnych aktach propagandowych OKW (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 964, s. 7332).

Nie opublikowana część dzienników, 27 IX 1939.

• •Dzienniki", 11 i 13 X 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

i polecił Goebbelsowi nasilić ataki na Chamberlaina. Niemniej jednak Churchill wydawał się znacznie lepszym celem napaści, ponieważ jego osobę łatwo było utożsamiać z całą brytyjską plutokracją. „Jego umysł zatrzymał się w XVI wieku — Hitler zgodził się w tym punkcie z Goebbelsem — pozostaje on w całkowitej nieświadomości rzeczywistych potrzeb własnego narodu”.⁴⁴ Ponieważ przemówienia Churchilla zawierały wówczas (ze względu na niepowodzenia Brytyjczyków na morzu) z konieczności nader skąpe dozy prawdy, Goebbels nie mógł oprzeć się łatwej pokusie szydzenia z niego.⁴⁵

Jako propagandysta prowadzący kampanię na rzecz państwa, które nie doznało jeszcze porażki, Goebbels nie widział powodów, żeby kłamać. Owszem, mijał się z prawdą, jednakże mimowolnie: biorąc za dobrą monetę meldunki Luftwaffe, ogłosił zatopienie nie tylko brytyjskiego pancernika „Royal Oak” [Niemcy rzeczywiście posłali go na dno w październiku po brawurowym rajdzie okrętu podwodnego „U-47”, który wdarł się do bazy w Scapa Flow — przyp. tłum.], lecz również lotniskowca „Ark Royal” i pancernika „Repulse”.⁴⁶

Z podpuszczenia Hitlera — który dobrze wiedział, że „Athenię” zatopił niemiecki U-boot — w trzecim tygodniu października Goebbels powrócił do tej nie wyjaśnionej kwestii.⁴⁷ „Być może — zanotował — uda się nam zatopić także jego [Churchilla]. Przyniosłoby to Niemcom więcej pożytku niż zatopienie dwóch pancerników.”⁴⁸ Napisał obszerny artykuł, w którym oskarżył Churchilla o spowodowanie samozatopienia „Athenii”, po czym ogłosił tę potwarz przez radio na cały świat. Nazwał brytyjskiego polityka zbrodniarzem, który powinien zostać poddany pod osąd opinii światowej. („Pracuję w pocie czoła, żeby wysadzić tego dziada z siodła” — przyznał w prywatnej rozmowie).⁴⁹ Churchill odparł, że zarzuty Goebbelsa są po prostu śmiechu warte. „Sam będzie się wkrótce śmiał baranym głosem” — zarzekał się Goebbels.⁵⁰

Ministerstwo Propagandy szybko przestawiło się na wojenny tryb pracy. Codziennie o godzinie 11.00 Goebbels odbywał w swoim prywatnym biurze „ministerialną” naradę z dyrektorami departamentów oraz ich doradcami; przychodziło do niego wtedy od 30 do 50 urzędników.⁵¹ O 11.45 Dietrich lub jego gruboskórny zastępca Alfred-Ingemar Berndt prowadzili kolejną naradę, w tym samym budynku, żeby skoordynować podjęte przez Goebbelsa decyzje z postulatami i wymaganiami innych ministerstw. Po roku

⁴⁴ *Ibid.*, 12 XII 1939.

⁴⁵ *Ibid.*, 18 X 1939.

⁴⁶ *Ibid.*, 14 i 17 X 1939.

⁴⁷ *Ibid.*, 15 i 18 X 1939.

⁴⁸ *Ibid.*, 20 X 1939.

⁴⁹ *Ibid.*, 23 X 1939; „VB”, 21 X 1939.

⁵⁰ *Ibid.*, 28 X 1939.

⁵¹ Odnośnie do trybu pracy RMVP, patrz sprawozdania z przesłuchań m. in. Helmutha Sündermanna (15 X 1947); Wenera Stephana (29 X); Fritzscheho (7 X); Dietricha (14 i 17 X), oraz Gutterera (18 X) (NA, RG.260, lista 53-3/7, pojemnik 15).

Wojna

1940 narady te kończyły się dyktowaniem stenografowi oficjalnych Tagesparolen, czyli kwestii dnia, ogłaszanych w czasie ogólnej konferencji prasowej, organizowanej o 12.15, w której uczestniczyło od 100 do 200 niemieckich dziennikarzy (lecz tylko rzadko brał w nich udział Goebbels).

Mniej więcej jedna trzecia tych urzędników przywdziała mundury wojskowe. Karl Hanke, którego Goebbels nie widział od lata, otrzymał przydział na polski front jako porucznik wojsk pancernych. We wrześniu 1939 r. RMVP zatrudniało 9762 zawodowych mówców, którzy w pierwszych jedenastu miesiącach wojny obsłużyli 156143 zebrania polityczne.⁵² U schyłku 1940 r. działało blisko trzysta ruchomych kin. Drukarnie wyprodukowały 560 tys. plakatowych portretów Hitlera, miliony ulotek, afiszów, transparentów i gazetek ściennych; do końca 1940 r. wydrukowano 8 mln gazetek informacyjnych typu „Hasło Tygodnia”, jak również plakatów wojennych z takimi oto wezwaniami: ZWYCIĘSTWO NA NASZYCH SZTANDARACH, oraz mniej wzniosłej treści: WIECZNY ŻYD i GWIAZDA DAWIDA.

Dwa lata wcześniej Goebbels zakazał rozpowszechniania pewnego antysemitckiego filmu, utrzymując, że jest zbyt drastyczny w swojej wymowie.⁵³ Dopiero teraz, gdy już trwała wojna, nakazał rozpocząć produkcję najważniejszych filmów tego rodzaju. Producentami pierwszego, pt. *Wieczny Żyd*, byli Franz Hippler oraz partyjna wytwórnia DFG. Stosując technikę montażu zdjęć i filmów, za pomocą której pomieszano dokumentalne ujęcia z niechlujnych ulic warszawskiej dzielnicy żydowskiej oraz sekwencje z obrazów pełnometrażowych niegdysiejszych „żydowskich” tuzów filmowych, na przykład Maxa Reinhardta, Ernsta Lubitscha [1892-1947, niemiecki reżyser filmowy, od 1923 r. w USA, twórca dramatów historycznych, komedii i filmów operetkowych – przyp. tłum.] i Charlie Chaplina, stworzono godzinny film o niezaprzeczalnej sile wyrazu. Jak wynika z zapisków w dzienniku, poczynając od października 1939 r. Goebbels osobiście nadzorował filmowanie, jak również dokładnie oglądał przerażające ujęcia nakręcone w polskich

synagogach i dzielnicach żydowskich. „Człowiek aż lodowacieje — zanotował — i wzdryga się mimowolnie z odrazą na widok takiego nagromadzenia nieczystości i brudu”. I dalej: „Opracowujemy ten materiał w pocie czoła [...] żeby uczynić go arcydziełem propagandowym”.⁵⁴

W połowie listopada przygotowano już pierwszą wersję *Wiecznego Żyda*, a dr Goebbels skupił uwagę na wyprodukowanym przez wytwórnię Terra „remake'u” pochodzącego z 1935 r. brytyjskiego filmu *Żyd Süß*, który miał reżyserować gwiazdor ekranu Veit Harlan. Sfilmowano rytualny żydowski ubój bydła, lecz Goebbels wahał się, czy wykorzystać te ohydne ujęcia w *Żydzie Süßie*, czy *Wiecznym Żydzie*.⁵⁵ „To będzie właśnie Ich funkcje to kreis-, gau-, stasstrupp- i reichsredner. Patrz raport RPL „Die Propagandaarbeit der Partei im Kriege”, zima 1940-1941 (materiały archiwalne NSDAP, NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16).

⁵³ „Dzienniki”, 5 XI 1937.

⁵⁴ *Ibid*, 17 i 24 X 1939; 2, 3, 9, 11, 12, 18, 19 i 28 X 1939; 18 XII 1939.

⁵⁵ V. Harlan, *Im Schatten meiner Filme. Eine Selbstbiographie*, Gütersloh 1966, s. 111 i nast.

WOJOWNIK PROPAGANDY

ten antysemicki film" — zaopiniował po lekturze scenariusza pióra Harlana: Żyd Siiss Oppenheimer zostaje oszukańczym doradcą finansowym oraz poborcą podatkowym księcia Wirtembergii, którego wplątuje w oszukaństwa i szwindle na isticie gigantyczną skalę, by wreszcie ściągnąć na siebie wyrok śmierci.⁵⁶ Obraz ów, obfitujący w sceny gwałtów i tortur, wprowadzony do kin w 1940 r., stał się jednym z najbardziej perfidnych filmów propagandowych wszechczasów.⁵⁷ Choć w 1939 r. w widoczny sposób złagodził swoją osobistą wendetę przeciw Żydom, podsyciło ją mało szczęśliwe posunięcie syjonistycznego przywódcy, dr. Chaima Weizmanna, który we wrześniu tego roku ogłosił wojnę Żydów z nazistowską Rzeszą.⁵⁸ Zagraniczni karykaturzyści żydowskiego pochodzenia szydzili z kalectwa Goebbelsa, gdy zaś minister propagandy skończył 42 lata, żydowscy komentatorzy radiowi w Wielkiej Brytanii obrzucali go na falach eteru stekiem inwektyw. „Już raz przegrali oni kretyńską wojnę, jaką mi wydali — zauważył filozoficznie Goebbels — w Berlinie”.⁵⁹ Gdy kilka dni później na łamach „Daily Sketch” ukazał się rysunek przedstawiający jego, Hitlera i Góringa na szubienicy w otoczeniu trupich czaszek, odpłacił przeciwnikowi dość małostkowym posunięciem: nakazał niemieckim gazetom opublikować rysunek przedstawiający Chamberlaina w bamboszach oraz nakłonił Hitlera do zmniejszenia Żydom racji żywnościowych i pozbawienia ich przydziałów czekolady.⁶⁰

Wizyta w łódzkiej dzielnicy żydowskiej zapadła mu głęboko w pamięć. „To już nie ludzie — zanotował po powrocie do samochodu, który opuścił, by przyrzeć się bliżej odrażającym scenom — to zwierzęta. Zatem czeka nas zadanie nie tyle humanitarne, ile chirurgiczne [...] Jeśli tego nie dokonamy, Europę zaleje żydowska zaraza.”⁶¹ Po powrocie do Berlina podzielił się wrażeniami z Hitlerem. „Całkowicie zgodził się z moją opinią na kwestię żydowską — zanotował. — Żydzi są odpadkami. Przedstawiają bardziej problem kliniczny aniżeli społeczny”.⁶²

Ibid., 15 i 30 XII 1939.

H. Parlo i in., *Jud Siiss. Historisches und juristisches Material zum Fall Veit Harlan*, Hamburg 1949. „Sunday Express”, 3 IX 1939, s. 1. „Dzienniki”, 31 X 1939.

„Daily Sketch”, London, 9 XI 1939; „Dzienniki”, 17 i 19 IX 1939. Ministerkonferenz, 19 XI 1939. Maszynopisy stenogramów tych ministerialnych narad znajdują się na oryginalnych mikrofilmach w OPZH-D Moskwa; znajdowały się one również na mikrofilmach przechowywanych w ZStA Potsdam; Willi Bo-elche, były pracownik ZStA, zbiegł do Niemiec Zachodnich, zabierając ze sobą te mikrofilmy, których zawartość opublikował następnie jako *Kriegspropaganda 1939-1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*, Stuttgart 1966, oraz *Wollt*

Ihr den totalen Krieg? Die geheimen Goebbels-Konferenzen 1939-1943, Stuttgart 1967. Bez względu na to, czy chodzi o te właśnie mikrofilmy, czy też o moskiewskie oryginały, powołuję się na nie, jak na „MinConf”. „Patrz również: K.-D. Abel, *Presselenkung im NS-Staat*, Berlin 1968, oraz F. Sanger, *Politik der Tauschungen, Missbrauch der Presse im Dritten Reich. Weisungen, Informationen, Notizen*, Wien 1975.

„Dzienniki”, 2 XI 1939; patrz rownie „Westdeutscher Beobachter”, 1 XI 1939; „DAZ”, 2 XI 1939; „NYT”, 3 XI 1939, oraz zdjecia w „Illustrierte Beobachter”, 9 XI 1939. „Dzienniki”, 3 XI 1939.

Wojna

Jak sie przekonał, Hitler snuł ju dalekosiene plany, zamierzajac wkroczy do Francji z dywizjami pancernymi. To geniusz, orzekł ponownie. Doszedł jednoczesnie do wniosku, e podobnie jak ydzi, rownie Francuzi popełnili ogromny błąd, wydajac wojn Niemcom.⁶³

Po powrocie z zajetych przez Niemcy wschodnich terytori znow opowiedział Hitlerowi o ohydnych scenach, jakie tam ogladał. „Musimy wyjac spod prawa plugastwo ydowskie — zanotował potem — cho zapewne da ono o sobie zna po kilku pokoleniach. Nie ma na to skutecznego lekarstwa”.⁶⁴

W swoich zapiskach coraz bardziej rozmijał si z prawd. Zanotował na przykad, e Hitler wyrażał si z duym uznaniem o jego ostatnim przemowieniu, w ktorym zaatakował Churchilla w zwiazku z zatopieniem „Athenii”. Tymczasem, jak Goring powiedział poniej Rosenbergowi, Hitler zauwaył z sarkazmem, e „nawet cały Reichstag do kupy” nie zdołał si wznie na takie wyyny retoryki co on.⁶⁵ W zapiskach pochodzcych z tamtego okresu mona znale rownie inne „nieściskoci”, dotyczce na przykad najnowszego wydania kroniki filmowej. „Fiihrerowi bardzo si podobała”. Wszelako z innych źrodeł dowiadujemy si, e Hitler uznał w materiał za nudny, zawierajcy „drtwe” sekwencje powicone wystpom grupy tanecznej w operze, wizycie holenderskiej krowej Wilhelminy w oddziałach obrony przeciwlotniczej oraz węgierskiej Słuzbie Pracy.⁶⁶ „Te kroniki filmowe skadane s bez zadnego pomysłu, bez głebszego zaangażowania ze strony autorw” — narzekał przy obiedzie, kierujac swoje słowa do Goebbelsa, w grudniu za rzucił do promieniejucego z zadowolenia Rosenberga. „Mamy w Niemczech cały nard pod broni, a jednak ci dokumentalici zupełnie tego nie widz”. Goebbels zaprotestował, wskazujac, e taki na przykad Karl Ritter krci znakomite patriotyczne filmy, choby *Pour le Merite*. „I oto to, patriotyczne — burknał Hitler — lecz nie narodowosocjalistyczne!” Dyskutowali nad t kwesti jeszcze przez 20 minut, a wreszcie Goebbels zamilkł. „Jego bezbrzenej arogancji — cieszył si Rosenberg — nie mogł znie nawet ktos tak dalece wyrozumiały jak Fiihrer”.

Należy nadmienić, że Goebbels nie znosił krytyki ze strony Hitlera. „Lecz ma on do niej prawo — zanotował jako wierny i lojalny podwładny. — Bo jest geniuszem”.⁶⁷

Ostatecznie skąd mógł wiedzieć, kto w przyszłości będzie czytać jego zapiski. W październiku 1939 r. jego okazała rezydencja w Lanke, Haus am Bogensee, została ukończona. Nadal trapiły go kłopoty ze zgromadzeniem funduszy niezbędnych

⁶³ *Ibid.*

⁶⁴ *Ibid.*, 5 XII 1939.

⁶⁵ Dziennik Rosenberga, 11 XI 1939, 3 XII 1939; odnośnie do tego przemówienia Goebbelsa, patrz „DAZ” i „Berliner Börsenzeitung”, 23 X 1939.

66

„Dzienniki”, 2 XI 1939; pismo RMVP (Hipplera) do Schaub, 1 XI 1939, oraz odpowiedź (BA, sygn. akt MS. 10/46); por. dziennik Rosenberga, 8 XII 1939. ⁶⁷ Dziennik Rosenberga, 11 XII 1939; „Dzienniki”, 12 XII 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

do sfinansowania budowy.⁶⁸ Podczas odwiedzin u przebywającej w szpitalu Magdy, która zapadła na dolegliwości sercowe, omawiają te irytujące kwestie.⁶⁹ „Mamy tak ogromne kłopoty z pieniędzmi. Niektóre są wprost nie do zniesienia.”⁷⁰ Naturalnie jego zamożny teść, Oskar Ritschel, nie przejawiał najmniejszej nawet ochoty, by go wspomóc. Tymczasem jego życie rodzinne powróciło w dawne, ustalone koleiny. Któregoś dnia przyjechał pasierb Harald, obecnie młodzieńki spadochroniarz, który zdążył zobaczyć okropności wojenne w Polsce. Z okazji urodzin Goebbelsa sam Hitler zaprasza go wraz z rodziną na herbatę; oblicze Führera jest jednak zasepione: wojna nie przebiegała wedle jego planów.⁷¹

Wydaje się, że nastąpił kres małżeńskich niesnasek Goebbelsów; przynajmniej on sam nie wspomina już w dzienniku o nie kończących się kłótniach z Magdą. Pewnego popołudnia zabrał ją do Lanke, gdzie oboje, szczęśliwi jak dwa skowronki, urządzali umebłowanie willi.⁷² W listopadzie tylko raz powracają w rozmowie do wydarzeń z niedawnej przeszłości; „z nich”, zanotował Goebbels (wspomninki te były mu wyraźnie nie w smak), „niektóre nie powiem żeby były zbyt przyjemne”.⁷³ Magda zostaje pielęgniarką Czerwonego Krzyża.⁷⁴ On tymczasem wzmógł nalegania na dr. Otta, zarządzającego budżetem ministerstwa, by ten „wykazywał więcej inicjatywy” w stosunkach z upartym Ministerstwem Skarbu. Wywołało to niewątpliwie pozytywne skutki, albowiem dr Ott poinformował go niebawem, że „rozwiązał pewne problemy związane z finansowaniem nowych budynków”.⁷⁵ Jego kłopoty rodzinne powoli dobiegają końca.

8 listopada znalazł się powtórnie wśród audytorium słuchającego w Monachium przemówienia Hitlera wygłaszanego przez niego w rocznicę nazistowskiego nieudanego puczu. To właśnie tutaj on, Joseph Goebbels, zainicjował rok wcześniej wydarzenia nazwane później „nocą kryształową”. O 18.00 do piwiarni „Bürgerbrau” przybyli Himmler, Bouhler, Frank, Ribbentrop oraz inni dygnitarze; tym razem na sali usiedli w otoczeniu ludzi odzianych w popielate mundury sił lądowych. Hitler ciskał przez godzinę gromy na Anglię, zapowiedział, że w razie potrzeby Niemcy przygotowane są nawet do pięcioletniej wojny, wreszcie niespodziewanie zakończył – musiał powrócić szybko do Berlina, ponieważ jego dowódcy zażądali pilnie spotkania nazajutrz rano, żeby omówić z nim kwestię planu „Gelb”, odkładanej kilkakrotnie kampanii na Zachodzie.

Patrz dokumenty architekta, październik 1939, w ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVR vol. 1032, oraz „Dzienniki”, 15, 21, 22 i 28 X 1939.
„Dzienniki”, 18-26 X 1939.

Wid., 10 XI 1939.

Ibid, 27 i 30 X 1939.

Ibid, 5 XI 1939.

Ibid, 8 XI 1939.

Ibid, 4 XII 1939; patrz również pismo jej sekretarki skierowane do urzędu zajmującego się przydzielaniem kartek żywnościowych, 9 I 1940 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol. 2). „Dzienniki”, 6 i 9 XII 1939.

Wojna

Goebbels pojechał wraz z Hitlerem jego specjalną salonką. Podczas postoju w Norymberdze zobaczył, jak fuhrerowi doręczają depezę: w chwilę po opuszczeniu przez nich piwiarni na skutek potężnej eksplozji zginęło osiem osób a odniosło rany ponad sześćdziesiąt.⁷⁶ Ministra zelektryzował fakt cudownego (wszystko na to wskazywało) ujścia z życiem Hitlera. Gdyby wyszli z sali nieco później, zginęliby niewątpliwie obaj. Tak, to działanie opieki Boskiej, skonstatował. „On nie może zginąć, dopóki nie wypełni swojej misji”.⁷⁷

Zalecił potem redaktorom naczelnym, by komentarze prasowe na temat tego wydarzenia były utrzymane w podobnym duchu. „Pilne sprawy partyjne odwołały go do Berlina” — tak brzmiał fragment instrukcji. Zakazał również dziennikarzom oskarżać

o dokonanie zamachu kogokolwiek w Niemczech, na przykład monarchistów, kler albo Żydów.⁷⁸ Nie chciał powtórzenia się pogromu z listopada 1939 r. Tymczasem Londyn

1 Paryż obwiniły o sprowokowanie zamachu samych nazistów. „Cóż, mają to w zwyczaju” — skwitował ów fakt zwięźle w dzienniku, odnosząc się do dawnych oskarżeń o podpalenie Reichstagu.⁷⁹ Incydent ten miał niezwykle zakończenie. Hitler pokazał mu otrzymany kilka dni wcześniej list. Autor, pewien astrolog z Schwarzwaldy, ułożył jemu, fuhrerowi, horoskop, po czym przesłał mu go wraz z ostrzeżeniem, że między 7 a 10 listopada znajdzie się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. „No i co mam o tym sądzić?” — spytał go Hitler.

„No proszę, coś podobnego! — odparł ostrożnie Goebbels, mając w pamięci awersję fiihrera do okultystów — coś podobnego!”

Hitler schował list do kieszeni, obiecując, że w najbliższym czasie poświęci mu więcej uwagi.⁸⁰

Tej samej nocy dokonano niewielkiego pogromu: ofiarą band rozwydrzonych nazistów padły w Berlinie niewinne osoby. „Poleciałem wtrącić winowajców do obozów koncentracyjnych” — zanotował Goebbels, lecz nie położyło to kresu gwałtom i awanturom.⁸¹ Nakazał wzmocnić posterunki przed budynkiem ministerstwa (świadczyłoby to, że

przynajmniej sam uznał, iż zamach na Hitlera był faktem, nie zaś prowokacją).⁸² Wierząc zapewnieniom Hitlera, że sprawca zniknął bez śladu, zaczął zadawać ciosy na ślepo. Obwiniął najpierw Anglików, potem Amerykanów i Roose-velta. Ale kiedy 15 listopada dowiedział się, że służby Himmlera schwytały na granicy Patrz odnośne akta Himmlera, NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 473, s. 4786; oraz BA, sygn. akt NS.10/126. „Dzienniki”, 9 XI 1939.

Okólnik prasowy, 9 XII 1939 (Hoover Libr., papiery Fritzschego, pojemnik 4); w wydanym 10 XI okólniku zalecił prasie oskarżać „światowe żydostwo, nie zaś żydowską mniejszość w Niemczech”. „Dzienniki”, 10 i 11 XI 1939; okólnik prasowy, 22 XI 1939. Borresholm, *op.cit.*, s. 146 i nast. „Dzienniki”, 11 i 12 XI 1939. MinConf, 10 XI 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

niemiecko-szwajcarskiej „pierwszego z morderców”, zajął się swoim dawnym przeciwnikiem, Ottonem Strasserem. Jak się bowiem okazało, natychmiast po zamachu wyjechał on ze Szwajcarii do Anglii. „Trzymamy całą rzecz w tajemnicy — zanotował — żeby nie spłoszyć tych, którzy faktycznie stoją za tą zbrodnią”.⁸³ Polowanie na współników nie przyniosło efektów, gdy jednak niemiecka rządowa agencja prasowa ogłosiła 21 listopada wiadomość o aresztowaniu zamachowca, nakazał też opublikować informację o zatrzymaniu w tym samym czasie na granicy niemiecko-holenderskiej dwóch nietuzinkowych agentów wywiadu brytyjskiego, żeby nawet najgłupszy czytelnicy pojęli, w czym rzecz.⁸⁴ Goebbels polecił sprowadzić astrologa, który ostrzegął Hitlera. Nazywał się Karl-Ernst Krafft i był wysokim, szczupłym mężczyzną o długich i cienkich rękach oraz głęboko osadzonych oczach. Minister zażądał od niego bliższych wyjaśnień dotyczących listu, choć w rozmowie przyjął pozę sceptyka (nie dalej niż 2 listopada nakazał aparatowi partyjnemu zwracać baczną uwagę na wszelkiego rodzaju jasnowidzów, proroków i astrologów).⁸⁵ 11 listopada, w czasie poufnej narady w ministerstwie, nakazał sprawdzić wszystkie publikacje astrologiczne, czy aby nie zawierają one podobnych przepowiedni. Faktycznie już dawno zakazano wydawania w Rzeszy takich publikacji, jednak Goebbels napomknął jak gdyby nigdy nic: „Nakazałem, żeby wzięto pod lupę astrologię. Mówi się o niej i pisze na jej temat kupę bzdur. A jednak, osobliwym trafem, wszystko, co ona głosi, przemawia na naszą korzyść”.⁸⁶ „Przemawia” stanowiło w tym kontekście słowo być może na wyrost. Krafft wyjaśnił, że wszystko zależy od interpretacji delfickich przepowiedni (spisanych w osobliwym języku starofrancuskim) Nostradamusa (1503-1566). Podał usłudnie takiej interpretacji jeden z fragmentów owych prorocstw: „Ponieważ zawieszenie oręza okazało się szalbierstwem, wielki Fuhrer Hermannslandu [le grand duc d'Armenie] przyłączy do Wielkiej Rzeszy Brabancję, Gandawę, Brugię i Boulogne, po czym niespodzianie zajmie Wiedeń i Nadrenię”. Goebbels natychmiast polecił wpisać Kraffta na listę płac w swoim resorcie.⁸⁷ Korzystając z pomocy astrologa oraz posługując się odrobiną wyobraźni, wy-koncypował, że można wprząc starodawne przepowiednie Nostradamusa do rydwanu propagandy Trzeciej Rzeszy.

Nakazał tedy, by sporządzono nowy ich „przekład”, przeznaczony do użytku propagandowego we Francji, oraz by wydrukowano miliony ulotek, zawierających specjalnie wybrane fragmenty prorocstw Nostradamusa zapowiadających upadek Francji, po niej

„Dzienniki”, 13, 14 i 15 XI 1939; MinConf, 11 i 13 XI 1939; okólnik prasowy 11 XI 1939; por. „NYT”, 13 XI 1939. Sprawcę zamachu, Georga Elsera, lat 36, zegarmistrza ze Szwabii, schwytano kilka godzin po eksplozji; patrz BA, sygn. akt

NS.20/65, oraz R.22/3100; jak się wydaje, działai on samotnie. Okólnik prasowy, 21 XI 1939; 10 XI nałożono embargo na informacje o tym zatrzymaniu (*ibid.*). MinConf, 2, 22 i 25 XI 1939; Boelcke, *op.cit.*, s. 229. MinConf, 11 i 13 XI 1939. Borresholm, *op.cit.*, s. 146 i nast.

Wojna

zaś Wielkiej Brytanii.⁸⁸ W grudniu zażądał do wglądu kalendarzy astrologicznych na rok 1940 — po czym nazajutrz zakazał ich rozpowszechniania.⁸⁹

Zimą polecił wydrukować miliony ulotek propagandowych przeznaczonych dla francuskich żołnierzy. Niektóre zawierały pytanie, czy chcą oni umierać za Gdańsk. Była wśród nich słynna ulotka w kształcie pożółkłego jesiennego liścia — z pytaniem, czy żołnierze chcą ginąć i marnieć jak ów symbol późnej jesieni. Dwie tajne stacje radiowe rozpoczęły nadawanie czarnopropagandowych programów w języku francuskim. Goebbels wnikliwie kontrolował treść audycji przed ich emisją.⁹⁰ „Zarządzam niniejszym, by nie przedstawiać osobistości politycznych z obozu przeciwnika jako komicznych postaci — polecił — lecz jako okrutnych, krwiożerczych tyranów. Powyższe dotyczy przede wszystkim Chamberlaina”.⁹¹ Książę Windsoru miał być oszczędzony, Niemcy uznali go bowiem za obiecującą „inwestycję” na przyszłość.⁹² Goebbels podziwiał Churchilla, a jednocześnie gardził nim. „Same tylko kłamstwa i przeinaczenia — zanotował po jednym z jego przemówień — tak, to już jest starzec. Ale i szczywany lisiura”.⁹³

W czasie narad w Ministerstwie Propagandy omawiano najrozmaitsze sprawy, od śmiesznych do zgoła banalnych: od kwestii zaopatrzenia w buty, w ziemniaki, węgiel, lakier do paznokci i kosmetyki — do chronicznych niedomagań poczty polowej.⁹⁴ Gdy w lutym Londyn podał do wiadomości publicznej niewygodne dla Niemców szczegóły dotyczące hitlerowskich obozów koncentracyjnych, Goebbels nakazał przypomnieć na łamach prasy i na falach eteru, że pierwowzorem tych ostatnich były obozy zakładane przez Brytyjczyków podczas wojny burskiej, jak również nadmienić przy okazji o innych kolonialnych „okrucieństwach”.⁹⁵ „Zalewa nas fala bezczelnych kłamstw i zmyśleń na temat okrucieństw popełnianych jakoby przez Niemców [...] najbardziej niezwykle brednie, od rzekomych okrutnych prześladowań, którym poddano naszą arystokrację, aż do uwięzienia badeńskiego księcia Maxa (zmarłego faktycznie dziesięć lat temu)

K. Loog, *Die Weissagen des Nostradamus. Erstmalige Auffindung des Chiffreschlüssels und Enthüllung der Prophezeihungen über Europas Zukunft und Frankreichs Glück und Niedergang 1555-2200*, Pfullingen 1940; B. W i n k l e r, *Englands Aufstieg und Niedergang nach den Prophezeiungen des grossen frankzösischen Sehers der Jahre 1555 und 1558*, Leipzig 1940; „Dzienniki”, 5 i 14 XII 1939; MinConf, 5 XII 1939. 10 IX 1940 Goebbels wysłał egzemplarz broszury z

przepowiedniami Nostradamusa adiutantowi Hitlera, Albertowi Bormannowi (Princeton Univ. Libr; kolekcja Hitlera).

⁸⁹ MinConf, 11 i 12 XII 1939.

TM „Dzienniki”, 13, 14 i 17 XII 1939; MinConf, 28 X 1939; 27 II 1940.

⁹¹ „Dzienniki”, 17 XII 1939. 92

Okólnik prasowy, 11 XII 1939 (Hoover Libr., papiery Fritzschego, pojemnik 4). Zbiór innych specjalnych okólników prasowych RPA Berlin z okresu październik 1939-czerwiec 1940, patrz ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 1041.

⁹³ „Dzienniki”, 20 XII 1939.

04

MinConf, 28 X 1939; 20 i 24 IV 1940. ⁹⁵ „Dzienniki”, 3 XI 1939; MinConf, 2, 3 i 11 XI 1939.

WOJOWNIK PROPAGANDY

— i tak dalej".⁹⁶ Napisał i opublikował artykuł o tych „mitach”, nakazawszy uprzednio (zgodnie z sugestią Hitlera) ekshumować zwietrzałe już *Protokoły Mędrców Syjonu* w celu wykorzystania ich treści w nowej ulotce propagandowej przeznaczonej dla Francuzów.⁹⁷

Jego stałą obsesją było „przestępstwo” polegające na słuchaniu obcych rozgłośni. Mimo drakońskich wyroków, zapadających w tych sprawach, z raportów gestapo wynikało jednoznacznie, że liczba słuchaczy nieustannie rosła.⁹⁸ Anglicy zaczęli zasypywać Niemcy z powietrza milionami ulotek; zrzucili między innymi maleńką gazetkę zatytułowaną dowcipnie „Wolkiger Beobachter”. W pierwszym „numerze” czytamy: „Brukowy pismak Goebbels i jego sfora młodych najemników pióra, piszących na każde skinienie, zdołali nawet zniszczyć dawną niemiecką wspaniałą sztukę dziennikarską, nie mogą jednak zaspokoić byle czym odczuwanego przez wszystkie inteligentne osoby naturalnego głodu rzetelnych informacji”. Poniżej umieszczono trafnie dobrane karykatury; znalazł się tam na przykład rysunek przedstawiający Hitlera przy lekturze dzieł Karola Marksa, i Stalina kartkującego *Mein Kampf*. Obok figurowała wzruszająca w swojej wymowie klepsydra generała von Fritscha (nie zapomniano o czarnych ramkach).⁹⁹ Goebbels uznał, że propaganda brytyjska stała się bardziej wyrafinowana.¹⁰⁰

Jego własna polityka wobec prasy była nadal daleka od jednoznaczności. Wspomniawszy na łamach dziennika, że poluzował nieco dziennikarzom, i dodał: „Należy koniecznie popuścić im cugli”.¹⁰¹ Jednak dyrektywy prasowe żadną miarą nie oddają tych przemyśleń i wniosków. Po katastrofie kolejowej opodal Friedrichschafen 22 grudnia, w której zginęły 132 osoby, oraz po drugim podobnym wypadku, który zdarzył się niedaleko i pochłonął 50 kolejnych ofiar, zabronił publikowania jakichkolwiek relacji czy dodatkowych doniesień. Ponieważ jednak liczba ofiar drugiej katastrofy wzrosła rychło do 99, kilka dni później musiał odwołać ów zakaz.¹⁰² Zakazał też pisać o licznych, zakończonych wyrokami śmierci procesach Polaków oskarżonych o mordowanie

⁹⁶ „Dzienniki”, 3 XI 1939; okólnik prasowy, 18 XI 1939. '

⁹⁷ MinConf, 3, 16 i 17 XI 1939; okólnik prasowy, 20 XI 1939; „VB”, 21 XI 1939.

⁹⁸ MinConf, 17 i 18 XI 1939; 19 i 20 XII 1939; 11 I 1940; „Dzienniki”, 15, 17 i 19 XII 1939; 9 i 10 I 1940. Goebbels polecił Fritzschemu publikowanie, w celach odstrasających, najnowszych wyroków co dwa lub trzy tygodnie (MinConf, 19 IV 1940).

W odniesieniu do tego egzemplarza „Wolkiger Beobachter”, patrz raporty o morale ludności składane przez SD [Sicherheitsdienst des Reichsführers SS – Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS – przyp. tłum.] pt. „Meldungen aus dem Reich”, 22 XI 1939 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 258, s. 0299 i nast., oraz 0317; cytowane odtąd jako „Meldungen”), oraz akta propagandowe OKW, 2 XII 1939; NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 964, s. 7987 i nast. Odnośnie do drugiego, trzeciego i czwartego wydania „WB” oraz innych ulotek, w tym „Fliegende Blätter Nr. 1” i „Englands Kriegsziel – Englands Friedensziel”, patrz „Meldungen”, 6 i 29 XII 1939 i 12 I 1940 (s. 0396 i nast., 0535 i nast., 058 i nast.).

^a MinConf, 9 i 11 XII 1939.

^A „Dzienniki”, 5 XII 1939.

⁰² Okólniki prasowe, 23 i 26 XII 1939; „Meldungen”, 5 I 1940; MinConf, 9 I 1940.

Wojna

etnicznych Niemców, jak również o egzekucjach buntowniczych czeskich studentów oraz o innych środkach odwetowych podejmowanych przeciwko czeskiej inteligencji.¹⁰³ Większego rozsądku dowodziły wydane przez niego zakazy publikowania anonimowych recenzji filmów i książek oraz nazwisk oskarżonych w drugorzędnych procesach sądowych.¹⁰⁴ Wiele z tych reguł obowiązuje w Niemczech po dziś dzień.

16 grudnia 1939 r. przestrzegł redaktorów naczelnych przed zbyt dociekliwym zajmowaniem się przodkami fiührera, jego dzieciństwem i życiem prywatnym; ofuknął ich również za snucie wzniosłych analogii pomiędzy osobą Adolfa Hitlera a Jezusem Chrystusem. „

„Führer nie życzy sobie tego” — oznajmił.¹⁰⁵

Okólniki prasowe, 17 i 18 XI 1939.

Ibid., 21 i 23 XI 1939; 18 XII 1939. „W marcu 1942 r. poinformował redakcję „Kirchenmusik”, że nawet krytycy wykonawstwa pieśni kościelnych muszą podpisywać się pełnym imieniem i nazwiskiem (Yivo, sygn. akt G-17).

Okólniki prasowe, 16 i 28 XII 1939 (papiery Fritzschego).

Podstawowa reguła propagandy

Zima roku 1939 zapisała się w dziejach Europy straszliwymi całotygodniowymi zamieciaми śnieżnymi. Pozamarzały drogi wodne, pozbawione węgla fabryki zbrojeniowe musiały zwolnić produkcję, elektrownie dostarczały mniej prądu.¹ Grzejniki w ministerialnym pałacu Goebbelsa wystygły jak lód. Teatry i kina zawiesiły spektakle.² Goebbels omawiał z Albertem Speerem kwestię otoczenia willi w Lanke jeszcze wyższym i masywniejszym ogrodzeniem ochronnym, polecił również rozpocząć dwumiesięczny remont w rezydencji na półwyspie Schwanenwerder.³ Lasy wokół Lanke pokrył tymczasem gruby śnieg. Goebbels jeździł wraz z Magdą i dziećmi saniami, co powtarzało się tak często, że piękna zima wnet mu spowszedniała. Z jego ówczesnych zapisków w dzienniku wynika, że największej radości dostarczała mu wtedy wesoła paplanina dzieci. „One przynajmniej są szczerze — zanotował — bo mówią to co myślą. Dlaczego nie stać na to nas, dorosłych?”⁴ Odwiedził mieszkającą w Rheydt matkę, którą zawsze starał się wspierać finansowo. „Ona wychowała mnie i wykarmiła, gdy trwała wojna światowa — zauważył. — Teraz ja nie dam jej zginąć w czasie nadchodzącej wojny”. Ponieważ trapiły go coraz bardziej dotkliwie kłopoty związane z niedostatkiem gotówki, nakłonił Magdę, by zwróciła się o pożyczki do co bardziej majątnych przyjaciół.⁵ Tymczasem Europa doszczętnie zamarzała, a wraz z nią uległy zamrożeniu plany Hitlera. 8 stycznia 1940 r. zaprosił on Goebbelsa na filiżankę prawdziwej kawy, jednakże przy stole nie wspomniał choćby słowem o planie „Gelb” dotyczącym zaatakowania Francji.⁶

Goebbels pochwalił mu się, że audycje propagandowe nadawane są obecnie w 22 językach, w tym także po gaelicku, w afrikaans, po arabsku, w hindi oraz w kilku językach bałkańskich, podczas gdy jeszcze rok wcześniej nadawano je tylko w czterech. Audycje w języku angielskim przeznaczone były dla robotników, toteż często podkreślano w nich antyplutokratyczny charakter prowadzonej przez Niemców wojny;

¹ „Dzienniki”, 24 i 25 I 1940.

² *Ibid.*, 2 i 3 II 1940.

³ *Ibid.*, 17 I i 10 III 1940.

⁴ *Ibid.*, 10 II 1940.

⁵ *Ibid.*, 17, 22 i 23 II 1940.

⁶ *Ibid.*, 9 II 1940.

Podstawowa reguła propagandy

„News Chronicle” — powiedział minister fiihrerowi — napisało, że 54% „maluczkich” w Wielkiej Brytanii przyznaje się do słuchania jego propagandy.⁷

Niemniej jednak wojna irytowała go i przyprawiała o niepokój. Jego ministerialne zajęcia przeważnie go nużyły. Nieustannie krytykował też prasę partyjną, na przykład organ SS „Das Schwarzes Korps”, który opublikował następujące słowa: „Jeśli w ten lub inny sposób dziewczyna uchyla się od jej najświętszego obowiązku, jakim jest posiadanie ślubnych lub nieślubnych dzieci, uchyla się ona od służby narodowi tak samo, jak odmawiający służby w wojsku z pobudek światopoglądowych.”⁸

Wobec akredytowanych w Berlinie zagranicznych dziennikarzy stosował politykę kija i marchewki. Nakazał Karlowi Bómerowi zapewnić tym ważnym osobistościom dostęp do luksusowych „zaczyszy”, przy czym miano nie szczędzić gotówki na ich rozpieszczanie i spełnianie zachcianek; polecił jednak również aresztowanie od czasu do czasu kóregoś z tych żurnalistów oraz nękanie ofiary dodatkowo, w charakterze dokuczliwej represji, „nie kończącym się postępowaniem sądowym”.⁹ Polecił też Bómerowi dopilnowanie, ażeby „w każdym kraju, w którym zapowiedziano jej wydanie”, zakazano rozpowszechniania autobiografii Ottona Strassera.¹⁰ Książka nie zawierała bowiem zbyt pochlebnych dla niego treści.

W tamtych miesiącach sformułował kilkakrotnie podstawowe reguły swojej propagandy. Nakazując Fritzschemu nieustannie trąbić o tajemniczym zatopieniu „Athenii”, oświadczył mu z całym cynizmem: „Proszę zawsze mieć w pamięci fundamentalną regułę wszelkiej propagandy; jest nią powtarzanie bez końca najskuteczniejszych argumentów”.¹¹ Miesiąc później powtórzył: „Propaganda to powtarzanie i jeszcze raz powtarzanie! Bębnię o czymś wciąż i wciąż swojemu narodowi, powtarzam dotąd, aż nawet najgłupszy zrozumieją”.¹² 5 kwietnia 1940 r. wypowiedział się w mniej więcej podobnym duchu na spotkaniu z naczelnymi redaktorami. W sierpniu nazwał powtarzanie „osią wszelkiej propagandy”.¹³

W hierarchii tej nieco tylko niżej stały wierność faktom i szybkość przekazu. Jednakowoż mieszkańców okolic Friedrichshafen, gdzie wydarzyła się tragiczna katastrofa

Pismo Goebbelsa do Hitlera, 10 I 1940; Hitler przeczytał je dopiero 29 I; pismo Lammersa do Goebbelsa, 29 I 1940 (akta Kancelarii Rzeszy; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 3198, s. E530667 i nast.).

8

MinConf, 19 I, s. 104; naczelnym redaktorem pisma był wtedy Gunter d'Alquen — patrz jego zeznania, 22 IV 1948 (StA, Nürnberg, G-15).

9

MinConf, 5 I i 6 II 1940. Drugi klub dla dziennikarzy zagranicznych otwarto 10 I 1941. „Dr Goebbels wygłosił przemówienie powitalne — wspominał 26 I Louis Lochner — po czym umożliwił nam wstęp do klubowych pomieszczeń. Okazały się przepięknie urządzone, wyposażone w mnóstwo telefonów i maszyn do pisania, zapewniono nam również bogaty zestaw tytułów prasowych oraz mnóstwo biuletynów informacyjnych”. (FDR Libr., papiery Tolanda, pojemnik 52).

⁰ MinConf, 1 III 1940.

¹ *Ibid*, 2 I; „Dzienniki”, 3 I 1940.

² MinConf, 8 II 1940.

³ „VB”, 6 I; „Dzienniki”, 752 VIII 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

kolejowa, zbulwersował fakt, że prasa wspominała o niej jedynie półgębkiem.¹⁴ Nadto gazetowe nagłówki musiały odpowiadać treścią i wymową danemu artykułowi. Pewna berlińska gazeta wieczorna obwieściła w nagłówkach o zatopieniu „dwóch brytyjskich okrętów wojennych”, podczas gdy okazało się, że były to jedynie dwie niewielkie jednostki patrolowe.¹⁵ Gdy w maju 1940 r. rozpoczęły się brytyjskie naloty na Niemcy, Goebbels polecił, by prasa publikowała rzeczywiste i dokładne liczby zabitych oraz rannych. Po jednym z nalotów na Berlin ogłoszono początkowo, iż zginęło 36 osób. Potem okazało się, że zabitych było 39; nakazał wtedy, by prasa podała, że popełniono błąd. „Nie możemy dopuścić do tego, by zaczęto wątpić w wiarygodność naszych informacji” — wyjaśnił.¹⁶

Pozwalał, by audycje radiowe przeznaczone dla zagranicy zawierały bardziej obiektywne treści aniżeli programy krajowe. Kronikę filmową przedstawiającą ostatnie chwile pancernika kieszonkowego „Admirał Graf Spee” dopuścił jedynie do rozpowszechniania w obcych krajach.¹⁷ W 1941 r., wraz z rosnącą liczbą niemieckich niepowodzeń na morzu, coraz trudniej przychodziło mu realizowanie swojej polityki „całkowitej prawdy”. Gdy Kriegsmarine straciła jednego dnia trzech asów wojny podwodnej, Guntera Priena, Joachima Schepkego i Ottona Kretschmera, nakazał zataić tę informację.¹⁸ Zaczął również coraz częściej oszukiwać samego siebie, zapisując w dzienniku pod datą 19 listopada 1941 r., iż Ernst Udet „zmarł nagle”, podczas gdy z dalszego ciągu wynikało jednoznacznie, że ów generał Luftwaffe popełnił samobójstwo.¹⁹

Nie dostrzegął sensu w wydawaniu oficjalnych zaprzeczeń. „One na nic się nie przydają — stwierdził, gdy Anglicy zaczęli zarzucać nazistom popełnianie okrucieństw w Polsce — trzeba samemu kontratakować, ot co”. W tym konkretnym wypadku zaproponował rozpowszechnienie relacji naocznych świadków masakry dokonanej przez Polaków na Niemcach w Bydgoszczy.²⁰ Podczas jednego z niekorzystnych dla Niemiec zwrotów w kampanii norweskiej przyznał, że należy natychmiast odpierać ataki przeciwnika, co niekoniecznie oznaczało jednak kontratakowanie w związku z daną kwestią. „Musimy zawsze postępować w myśl następujących zasad: nie milczeć, mówić

„Meldung”, 5 I; MinConf, 9 I 1940.

MinConf, 13 I 1940.

Ibid., 18 i 20 V; 23 XII 1940; 7 II 1941.

Ibid., 17 i 31 I; 7 III 1940. [od tłumacza] okręt ten, po bitwie z brytyjskimi jednostkami „Exeter”, „Ajax” i „Achilles” u ujścia Rio de la Plata, 17 XII 1939 własna załoga zniszczyła opodal urugwajskiego portu Montevideo.

Ibid., 10 IV; 11 i 25 V 1941. [od tłumacza] o zatopieniu okrętu podwodnego „U-47” dowodzonego przez G. Priena, patrz przypis w poprzednim rozdziale. Jednostkę 6 III 1941 zniszczył bombami głębinowymi brytyjski niszczyciel „Wolverine”. „U-100”, dowodzony przez J. Schepkego, oraz „U-99”, dowodzony przez O. Kretschmera, zostały zatopione (pierwszy z całą załogą) 16 III 1941 w bitwie konwojowej. O. Kretschmer dostał się do brytyjskiej niewoli. Nie opublikowana część dzienników, 19 XI 1941. MinConf, 27 I 1940.

Podstawowa reguła propagandy

coś. W razie konieczności trzeba raczej doprowadzić do tego, żeby przeciwnik zaplątał się w zaprzeczeniach, aniżeli tworzyć samemu nowe kłamstwa”.²¹ Zaprzeczenia, orzekł, muszą być zawsze kategoryczne.²² Gdy w 1944 r. pewien urzędnik zasugerował oficjalne zdementowanie radzieckich oskarżeń dotyczących obozu koncentracyjnego na Majdanku, jego ministerstwo odmówiło wydawania jakichkolwiek zaprzeczeń, „ponieważ we wszelkich dyskusjach związanych z tą kwestią znajdziemy się całkowicie w defensywie”.²³

Ścisłe określił, kiedy można stosować kłamstwa: wyłącznie, orzekł, jako element taktyki obronnej, nigdy zaś w celu przypisania sobie wyssanych z palca zwycięstw czy sukcesów na innym polu; oficjalne środki przekazu, na przykład agencje informacyjne i rozgłośnie radiowe, otrzymały zakaz rozpowszechniania kłamstw, ponadto źródła przekazywanych przez nie wiadomości musiały pozostać w każdym wypadku poufne. Niemiecka prasa i radio, stwierdził Goebbels, nigdy nie zostaną obciążone balastem kłamstw: zadanie ich rozpowszechniania przypadło rozgłośniom nadającym programy dla zagranicy.²⁴

Być może najczęściej stosowana przez niego metoda polegała na przechwytywaniu najgroźniejszej broni propagandowej przeciwnika i na ciskaniu mu jej w twarz niczym bomby zegarowej. W maju 1940 r., podczas upokarzającej dla Brytyjczyków ewakuacji z Dunkierki, wykorzystał z niszczącym dla wroga skutkiem piosenkę angielskich żołnierzy o wieszaniu upranej bielizny na Linii Zygryda.²⁵ Przez pewien czas spędzał mu sen z oczu słynny zabieg propagandowy Churchilla: „V — jak zwycięstwo”; rozgłośnia BBC nadała literze V dźwiękowy kształt początkowych tonów Piątej Symfonii Beethovena, artykułowanych alfabetem Morse'a. Nie koniec na tym: nagle w całej Europie zaczęto malować tę literę na ścianach i płotach, czyniąc z niej symbol antyniemieckiego oporu. W lipcu 1941 r. Goebbels wpadł jednak na pewien pomysł. „Przejmuję te literę na nasz użytek — ogłosił na łamach swojego dziennika, uradowany prostotą takiego rozwiązania. — Będziemy głosić, że to »V« oznacza zwycięstwo Niemiec. Fantastyczne!”²⁶ Trzy lata później naładował to „V” materiałem wybuchowym i rzucił na Londyn (tym razem litera „V” oznaczała *Vergeltung*, czyli zemstę).

Wchodził mu w paradę Ribbentrop. 17 lutego 1940 r. Anglicy pogwałcili neutralność Norwegii, zajmując abordażem „Altmarka”, zmierzający do ojczyzny nieuzbrojony okręt pomocniczy Kriegsmarine.²⁷ Służby propagandowe obu stron miały w związku

Ibid, 12 IV 1940. *Ibid*, 9 V 1940.

Notatka dr. Immanuela Schaffera, 7 IX, oraz Wenera Naumanna, 12 IX 1944 (Yivo, Oce E2-68). MinConf, 13 IV 1940.

Ibid, 25 V 1940. „Dzienniki”, 8 VII 1941.

Ibid, 19 i 20 II 1940. [od tłumacza] incydent z „Altmarkiem”, okrętem zaopatrzeniowym pancernika kieszonkowego „Admirał Graf Spee”, który po samozatopieniu tego ostatniego powrócił samotnie do

WOJOWNIK PROPAGANDY

z tym wydarzeniem wiele zajęcia, lecz Churchill wygrał ów wyścig o pięć godzin, ponieważ niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie kwapiło się przez dłuższy czas z udostępnieniem depesz.²⁸ Płonąc z wściekłości, Goebbels polecił redaktorom naczelnym poświęcić dużo uwagi incydentowi z „Altmarkiem”. „Nawet te gazety, które zazwyczaj oszczędzają nerwy swoich czytelników, mają szczerze szafować tłustym drukiem” – zarządził.²⁹ •

Rywalizacja pomiędzy dwoma ministerstwami stwarzała doprawdy osobliwe sytuacje. W resorcie Goebbelsa istniała rozbudowana sekcja obca, za pomocą której on sam prowadził osobistą politykę zagraniczną; utrzymywał nawet własną agencję wywiadowczą (której siedzibą był gmach giełdy w Hamburgu), zbierającą informacje od agentów działających w całej neutralnej i okupowanej Europie.³⁰ Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ribbentropa utrzymywało własną sekcję prasową, sekcję polityki kulturalnej oraz propagandy. Ponieważ Hitler miał swojego szefa prasowego, Dietricha, ta sama redakcja często otrzymywała materiały wyrażające trzy przeciwstawne „oficjalne” punkty widzenia.³¹ Goebbels daremnie usiłował przekonać fuhrera, by ten położył kres

Niemiec, byt często opisywany w światowej literaturze marynistycznej. E. Kosiarz w książce *Wojna na morzach i oceanach 1939-1945. Charakterystyka i kronika wydarzeń*, Gdańsk 1988, s. 30-31, pisze: „Do czasu zatopienia pancernika sześciokrotnie się z nim spotykał na Atlantyku, przekazując mu zapasy, a na swój pokład zabierając między innymi marynarzy z zatopionych statków alianckich. W lutym »Altmark« powracał do Niemiec, a powiadomiona o tym admiralicja brytyjska postanowiła go zdobyć i na przypuszczalne trasy jego przejścia wysłała kilka zespołów okrętów. Jeden, złożony z krążownika lekkiego »Arethusa« i 5 niszczycieli pod dowództwem kmdr. Ph. L. Viana, dostrzegł niemiecki okręt i próbował go zatrzymać, lecz ten schronił się na neutralnych wodach norweskich w fiordzie Jóssing. Władze norweskie, nie chcąc zadrażniać stosunków z Niemcami, nie zgodziły się na dokonanie rewizji na okręcie niemieckim, zadowolając się zapewnieniem jego dowódcy, że nie przewozi on jeńców. W takiej sytuacji kmdr Vian, po uprzednim uzyskaniu zgody admiralicji, postanowił przy użyciu siły skontrolować ładownie »Altmarka«. Do burty jego podszedł niszczyciel »Cossack«. Załoga okrętu niemieckiego, podnosząc banderę wojenną, próbowała stawiać opór używając broni maszynowej, lecz została zmuszona do ucieczki na ląd. Okręt poddano rewizji, podczas której uwolniono 299 marynarzy alianckich, więzionych w ładowniach. Marynarze ci przeszli na pokład »Cossacka«, po czym okręty brytyjskie opuściły wody norweskie, pozostawiając na nich uszkodzonego »Altmarka«. Dyrektywa nr 368 z konferencji prasowej RMVP, 18 II 1940 (BA, akta Brammera). Konferencja prasowa, 19 II 1940; Boelcke, *op.cit.fi.* 289.

Aufklärungsausschuss Hamburg, prowadzony przez niejakiego dr. Johannsena oraz staatsrata dr. Hel-fericha, miał swoich agentów w Budapeszcie, Ankarze, Sztokholmie, Bratysławie, Madrycie oraz (był nim Bertram de Collonna) w Lizbonie; patrz SAIC, raport CIR. 4 dotyczący organizacji wewnętrznej RMVP i RPL, 19 VII 1945 (NA, sygn. akt RG.332, ETO Mis-Y, pojemnik 116). Niektóre z akt tej agencji znajdują się w BA, Militärarchiv (BA-MA): RW. 49 (w dokumentach polowego biura bremeń-skiego oddziału Abwehry), dodatkowy zaś zbiór posiada archiwum miejskie Hamburga. Jeśli chodzi o jego finanse, patrz BA, sygn. akt R.55/381, /382 i /383 (wraz z informacją dotyczącą pochodzenia tych dokumentów, 1 XII 1939), o obowiązki — /1338; o organizację — /1425; oraz ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 994, 995; Yivo i BA, sygn. akt R.55/1425; nie opublikowana część dzienników, 1 V 1942.

Dziennik Rosenberga, 8 V 1940.

Podstawowa reguła propagandy

tej nienormalnej sytuacji. Hitler uznał widocznie, że minister nie odpokutował jeszcze szkód wyrządzonych państwu przez swój romans z Baarovą.

Niemniej często zapraszał go na obiady. 1 marca 1940 r. wygłosił trzygodzinny monolog do gauleiterów, w którym wyjaśnił, że zła pogoda nadal wyklucza prowadzenie jakichkolwiek operacji na Zachodzie. „Führer to zaiste geniusz — orzekł potem Goebbels. — On zbuduje pierwsze niemieckie imperium ludowe. Rozmawiali wtedy do 1.00 w nocy. Po powrocie do rezydencji na Schwanenwerder długo nie mógł zasnąć, roz-_gorączkowany śmiałymi planami Hitlera i marzeniami, jakie obaj snuli.³² W ostatnich dniach miesiąca na mocy dekretu führera został stałym członkiem spełniającej na poły funkcję rządu ministerialnej Rady Obrony Rzeszy (wraz z Himmlerem, Bouhlerem, Johannesem Popitzem i Milchem).³³ To prawda, żaden z nich nie znał planów Hitlera. Goebbels jednak darzył go całkowitym zaufaniem.

„Oto doniosłe pytanie — zanotował 2 kwietnia 1940 r., mając na myśli plan »Gelb«. — Kiedy zaczynamy?"

Podobnie jak Ribbentrop, Hess, Dietrich oraz wszyscy inni najwyżsi cywilni dostojnicy nazistowscy, nie miał zielonego pojęcia o rzeczywistym kolejnym celu Hitlera, operacji w Skandynawii.³⁴ Przez pierwszy tydzień kwietnia prowadził polemikę dotyczącą „zamiarów zachodnich mocarstw w odniesieniu do rozszerzenia wojny", załatwiając jednocześnie nudne, rutynowe sprawy.³⁵ 5 kwietnia, w czasie spotkania z redaktorami naczelnymi gazet, czynił niezbyt przejrzyste aluzje dotyczące niemieckich planów budowy Nowej Europy. „Dziś mówimy *Lebensraum* i każdy może rozumieć pod tym określeniem, co mu się tylko podoba."³⁶ Tego samego dnia obejrzał najnowszy wielki niemiecki wynalazek — magnetofon.³⁷ Tymczasem jego młyny propagandowe mełły nieprzerwanie. Goebbels nakazał

zainstalować kilka „podziemnych” rozgłośni radiowych, które miały przekazywać jego wywrotowe komentarze milionom francuskich i brytyjskich radiosłuchaczy, podkopując w nich wiarę w zwycięstwo, szerząc pogłoski i niepewność.³⁸ Rozgłoszenie emitujące programy dla Francuzów nazwano „Concordia” i „Humanite”; tę ostatnią, która przedstawiała się słuchaczom jako „komunistyczna”, prowadził jego znakomity ekspert radiowy, dr Adolf Raskin.³⁹ Jednakże główną kartą atutową Goebbelsa stał się Irlandczyk, William Joyce, który dzięki 24 VI 1940, patrz O. Buchbinder, *Geheimseher gegen Frankreich*, Bonn 1984.

WOJOWNIK PROPAGANDY

swojemu afektowanemu aż do przesady angielskiemu akcentowi zyskał nieprzychylny przydomek lorda Haw-Haw. Jego kpiących, inteligentnych audycji słuchały miliony osób na całym świecie.⁴⁰ Działając w myśl sugestii Gutterera, Goebbels zarzucił francuskie linie frontowe milionami pornograficznych pocztówek, przemawiających do niewyszukanych gustów. Scenka uwieczniona na jednej z nich, półprzezroczystej kartce, opatrzona podpisem „*Où le Tommy est-il resté?*” („Gdzie jest Tommy?”) sugerowała, że Anglicy łajdaczą się na tyłach z Francuzkami, których mężowie dzielnie trzymają front.⁴¹ Rakiety, wystrzeliwane masowo na pozycje przeciwnika, zawierały dobrze znaną francuskim żołnierzom czarną bibułkę do kręcenia papierosów z wydrukowanym pytaniem: „Po co umierać za Gdańsk?” Były też tam zdania sugerujące, że Brytyjczycy wciągnęli podstępnie Francuzów w tę wojnę. Hitler wszelako powątpiewał w skuteczność tych metod, przypominając Goebbelsowi, że NSDAP nie zdobyła władzy dzięki propagandzie ulotkowej. Przyznał jednak, że loty propagandowe są pożyteczne, gdyż maskują prawdziwy cel działań Luftwaffe: fotografowanie z lotu ptaka najważniejszych zgrupowań wojsk przeciwnika.⁴² »

Mimo że Hitler nie raczył informować Goebbelsa o swoich zamierzeniach strategicznych, minister stał się osobistością światowego wręcz formatu. Kiedy amerykański magazyn „Life” zamówił u niego cztery artykuły, wyraził zgodę, lecz podyktował własne warunki.⁴³ Tamtej wiosny jego aparat propagandowy mógł się poszczycić wieloma sukcesami. W Warszawie naziści zdobyli polskie dokumenty dyplomatyczne, które (po niewielkich twórczych „poprawkach”) posłużyły ministrowi do wykazania publiczności, że amerykański prezydent Roosevelt wtrącał się przed 1939 r. w europejskie sprawy. W pewnej francuskiej gazecie ukazało się zdjęcie ze spotkania Sumnera Wellesa, wysłannika Roosevelta, z premierem Francji; obaj politycy stali na tle mapy Europy, „Dzienniki”, 5 i 6 I; 14 III 1940. [od tłumacza] R. Manvell i H. Fraenkel piszą (*pp. cit.*, s. 249): „Joyce był obywatelem brytyjskim pochodzenia irlandzkiego, urodził się w Nowym Jorku. Ukończył uniwersytet w Londynie i był entuzjastycznym zwolennikiem faszystowskiej organizacji Mosleya, gdzie został dyrektorem propagandy. Był gwałtownym antysemitą. Zerwawszy ostatecznie z Mosleyem wyjechał do Anglii w roku 1939 i przeniósł się do Niemiec, gdzie stał się znany jako Herr Fröhlich i pracował w departamencie Fritzschego. Gdy tylko zaczął występować przed mikrofonem, jego pseudoarystokra-tyczny, przesadny sposób mówienia zainteresował brytyjską publiczność jak jakiś żart kabaretowy. »Daily Express« ochrzcił go mianem lorda Haw-Haw [...] Gdy tylko [...] zagwarantował sobie sukces, zaczął chłostać brytyjskie wyższe sfery za pomocą takich postaci, jak Orpington i Orpington (którzy spotykają się w swoim klubie, żeby ponarzekać na wojnę), sir Izzy Ungeheimer (który wykręca się

od podatków), Bumleby Mannering (proboszcz, który robi fortunę na amunicji), oraz sir Jasper Murgatroyd (który wydaje brzydkie tajemnice Wielkiej Brytanii)".

Ibid., 13 II; 12 i 15 III 1940; rękopis Gutterera (*loc. cit.*), s. 84 i nast., oraz wywiad autora z Guttererem. Ilustracja na tej kartce przedstawiała okopy, umocnienia z drutu kolczastego i okrwawionego żołnierza francuskiego; gdy jednak na pocztówkę spojrzano się pod światło, ukazywała się ukryta ilustracja przedstawiająca nagiego mężczyznę leżącego w łóżku z kobietą; obok wisiał na wieszaku francuski mundur męża niewiasty. Francuzi odpowiedzieli Niemcom własnymi pornoulotkami (MinConf, 17 II 1940). „Dzienniki”, 27 i 28 III; 25 i 26 III; 8 V 1940. MinConf, 4 IV; „Life”, 5 i 19 VIII; 23 IX; 30 XII 1940.

Podstawowa reguła propagandy

na której Francuzi podzielili Niemcy, Włochy i Jugosławię pomiędzy sąsiadów tych państw. Goebbels nakazał rozpowszechnić wizerunek tej mapy (poddanej uprzednio kilku zręcznym korekturom) w prasie zachodniej.⁴⁴ Przez ów skądinąd spokojny pierwszy tydzień kwietnia w stolicy Francji i Wielkiej Brytanii aż huczało od wzajemnych oskarżeń i zaprzeczeń. Hitler miał jednak zaskoczyć wkrótce świat kolejnym mistrzowskim posunięciem.

Dopiero 8 kwietnia wieczorem zatelefonował po Goebbelsa, po czym, w czasie wspólnej przechadzki w ogrodach Kancelarii Rzeszy, powiedział mu, że rankiem następnego dnia Wehrmacht wkroczy do Danii i Norwegii. W tej właśnie chwili, dodał, broń, żołnierze, amunicja i sprzęt dostarczane są na norweskie wody statkami zamaskowanymi jako węglowce.⁴⁵ Na pytanie zaskoczonego ministra o przewidywaną reakcję Ameryki Hitler odpowiedział, że o to nie dba. „Pomoc w sprzeczce mogłaby nadejść od niej dopiero za jakieś osiem miesięcy, a w ludziach za półtora roku.” Skądinąd z tego właśnie powodu wojnę należało zakończyć zwycięsko do 1 stycznia 1942 r. W celu chwilowego uwolnienia się od zachodnich attaché wojskowych, Hitler zorganizował dla nich inspekcję niemieckich umocnień obronnych na Zachodzie. Uczestnictwa w niej odmówił jedynie attache norweski. Goebbels wzmocnił dodatkowo kamuflaż, organizując wieczorem masowy wiec. Tymczasem zamobilizował poufnie, nie podając przyczyny, najważniejszych funkcjonariuszy swojego resortu. Tym, którzy pytali go, dlaczego przebywał tak długo w Kancelarii Rzeszy, wyjaśnił, że führer jest ostatnio niezadowolony z jego pracy.

Hitler dokonał swojego znakomitego posunięcia zaledwie na dziewięć godzin przed lądowaniem w Norwegii Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego. Tego dnia podczas obiadu führer znów mówił o nowym niemieckim imperium. Goebbels zakazał redaktorom naczelnym wspomnienia o niemieckich operacjach spadochronowych.⁴⁶ 10 kwietnia, gdy stało się już niemal pewne, że Niemcy mają zwycięstwo w kieszeni, polecił dopilnować, żeby niemieccy

czytelnicy prasy i słuchacze radia nie mieli żadnych wątpliwości, iż oto przeprowadzono arcyśmiałą operację wojenną.⁴⁷ Niemcy ponieśli jednak dotkliwe straty na morzu. Przeszarżała lądowa bateria torpedowa posłała na dno ciężki krążownik „Blücher”, który zatonął w norweskim fiordzie (utонуło przy tym wielu żołnierzy). Eberhard Taubert, jeden z najlepszych pracowników Goebbelsa, przedstawił mu potem relację naocznych świadków tragedii. („Gdy »Blücher« szedł na dno, na „L'Illustration" (Paris), 16 III 1940. Martin, *Friedensinitiativen*, s. 220; Reuth, *op. cit.*, s. 315 i nast. „Dzienniki”, 9 IV 1940; 9 IV 1940 ppłk. Hasso von Wedel, szef propagandy Wehrmachtu, przekazał mu dyrektywę Keitla dotyczącą tej operacji („Wesserübung”) (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 878). Wedel, zapalczywy i pokaźnej tuszy mistrz kuchni oraz smakosz, został *bete noire* Goebbelsa. Jego papiery znajdują się w BA, MA, RW.4; patrz również jego wspomnienia *Die Propagandatruppen*, Neckargemünd 1962. „Dzienniki”, 10 IV; MinConf, 9 IV 1940. MinConf, 10 IV 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

pokładzie okrętu pojawił się ostatni żołnierz piechoty. Zasalutował, a rozbitkowie stanęli na baczność. Wzniesiono okrzyk na cześć Fuhrera.")⁴⁸

W rozmowie z Goebbelsem Hitler ponownie poruszył kwestię nordyckiej Ligi Niemieckiej. Popęłił jednak błąd polityczny, stawiając na czele kolaboracyjnego rządu w Oslo norweskiego renegata Vidkuna Quislinga. Goebbels nakazał prasie udzielać Quislingowi poparcia tak długo, jak będzie udzielać mu go führer.⁴⁹

Tymczasem Niemcy napotkali nieoczekiwane opór, zwłaszcza pod Narwikiem.⁵⁰ Fritzsche ostrzegął, że Anglicy będą walczyli z wigorem i bardzo odważnie. Goebbels głęboko się zamyślił. „Trzeba będzie zacząć traktować ich bardziej serio niż dotychczas” — postanowił.⁵¹

⁴⁸ „Dzienniki”, 18 IV 1940. [od tłumacza] „Blücher” został wcześniej również ostrzelany przez norweskie lądowe baterie artylerii ciężkiej.

⁴⁹ *Ibid.*, 12, 14, 18 i 25 IV; MinConf, 26 IV 1940.

⁵⁰ „Dzienniki”, 25 IV 1940.

⁵¹ *Ibid.*, 30 IV 1940. Faktycznie dzielnie walczyli także francuscy strzelcy alpejscy oraz niektóre jednostki norweskie; Anglicy nieco tylko ustępowali im pod względem zapału i odwagi.

Wybijanie zębów

Joseph Goebbels ma już za sobą dziewięć dziesiątych życia. Tymczasem Hilda poszła po raz pierwszy do szkoły: maleńkie kamyczki milowe codziennej egzystencji umykają do tyłu, bledną w pamięci, wreszcie nikną. Cztery córeczki przysparzają mu dumy i radości. „Jaka to wielka rozkosz widzieć, że te mądre i prześliczne panienczki rosną jak na drożdżach” — zanotował, jakby podświadomie odmawiając cieplejszych uczuć swojemu małemu synkowi, obdarzonemu przez Boga niezbyt lotnym umysłem.¹ Pewnego dnia zobaczył, że Magda ubrała Helmuta w koronkową jedwabną bluzkę. „Taki strój nie przystoi chłopcu — ofuknął ją i kazał dziecku przebrać się. — Nie jesteśmy przecież jakimiś Ribbentropami czy Góringami. Ludzie oczekują od nas czegoś lepszego!”² W czasie kampanii norweskiej niewiele czasu mógł poświęcić rodzinie. Zapadł też nieco na zdrowiu. Zasięgnął porady Morella w kwestii swędzącej wysypki, która pojawiła mu się na skórze; za przyczynę tej przypadłości uznał złe odżywianie.³

Gdy dowiedział się od Magdy o chorobie jej ojca, wiadomość tę skwitował tylko wzruszeniem ramion. Los starego Oskara Ritschela jest mu najzupełniej obojętny. Magda odwiedziła go sama w szpitalu w Duisburgu.⁴ Oskar Ritschel stopniowo mizernieje, tracąc na wadze aż 20 kilogramów. Jednakże on również bezsprzecznie uległ odurzeniu

warzonymi przez zięcia trującymi dekoktami. „A więc — napisał potem w liście do Magdy — zwracamy oręż przeciw naszemu arcywrogowi, Anglii, po to, by nastał wreszcie pokój. Naturalnie wojna obecna wcale nie jest wojną przeciw Wielkiej Brytanii czy Francji, lecz wojną rasy judejskiej i germańskiej: oto i kwintesencja tych gigantycznych zmagania⁵”.

W jego ministerstwie przy wielu biurkach brakowało urzędników, połowa bowiem personelu przebywała na frontach.⁶ Goebbels zachęcał ludzi do podejmowania takiej służby, zarówno w celu uzyskania doświadczenia wojennego (do RMVP powracali, bogatsi o nie, tacy funkcjonariusze jak na przykład Gunter d'Alquen), jak też dla

¹ „Dzienniki”, 29 IV 1940.

² *Be h rend, op. cit.*, nr. 9, 1 III 1952. 3

„Dzienniki”, 2 i 4 IV 1940; Goebbels bardzo cenił dr. Morella [osobistego lekarza Hitlera — przyp. tłum.].

⁴ *Ibid*, 16 i 22 IV 1940.

⁵ List O. Ritschela do Magdy z 7 VIII 1940 znajduje się w aktach z ich korespondencją (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol. 3).

⁷⁶³ „Dzienniki”, 4 IV 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

wzmocnienia kręgosłupa ideologicznego żołnierzy.⁷ Goebbels wysyłał regularnie takim „wydelegowanym” pracownikom powielane listy, zawierające między innymi najnowsze ministerialne ploteczki, oraz upominki w postaci czekolady i papierosów.⁸ Wszyscy jego ludzie spisywali się bez zarzutu. Hanke odbył całą kampanię francuską jako adiutant Erwina Rommla; w Afryce zastąpił go Berndt.⁹ Werner Naumann, oficer SS „Leibstandarte — Adolf Hitler” powrócił z Bałkanów z honorową naszywką, przyznawaną za odniesione rany, oraz z innymi odznaczeniami.¹⁰ Inny adiutant Goebbelsa, Herbert Heiduschke, poległ na Krecie śmiercią spadochroniarza (otrzymał postrzał w głowę).¹¹ G.W. Müller odniósł obrażenia w czasie niemieckiego natarcia na Murmańsk w północnej Rosji.¹² Moritz von Schirmeister, od 1938 r. sekretarz osobisty Goebbelsa, powrócił do ministerstwa z frontu wschodniego dopiero w styczniu 1942 r.¹³

Kampania norweska przyniosła Goebbelsowi duży sukces: informacje zawarte w zdobytych dokumentach brytyjskich świadczyły niezbitcie, że Churchill, mimo swoich wypowiedzi na temat podłego najeżdżania neutralnych państw, sam zamierzał zająć Norwegię. „To istny dar niebios — zanotował radośnie minister — tylko o godziny uprzedziliśmy katastrofę. Churchill oczekiwał raportów o wkroczeniu do Norwegii własnych wojsk, a tu proszę, ci przekłęci Niemcy wkroczyli tam wcześniej”.¹⁴ Hitler powiedział mu, uśmiechając się ironicznie, że pan Churchill nakazał zaopatrzyć każdego

' Ibid., 11 VIII 1941.

⁸ Joseph Goebbels, listy do pracowników przebywających na frontach, 24 I, 10 VIII, 3 IX i 23 X 1940 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVR vol. 765).

⁹ „Dzienniki”, 1 II 1940; Berndt przyodział mundur 31 I 1940. Patrz też akta BDC, Berndt.

¹⁰ „Dzienniki”, 29 IV; 21 V 1941.

¹¹ *Ibid.*, 13 V 1940; 20 II, 21 i 25 V; 6, 8, 10 i 12-15 VI 1941.

¹² *Ibid.*, 4 VII 1941.

¹³ Oven, s. 22 i nast. „Dzienniki” Ovena najwyraźniej zostały napisane później (opublikowano je po raz pierwszy w Buenos Aires w 1948). Daty, które podaje autor, są często opóźnione w czasie (dotyczy to na przykład daty obalenia Mussoliniego czy kapitulacji Włoch); autor pisze o tym, co się wydarzyło „25 listopada 1943”, nie wspominając jednak w ogóle o wielkim nalocie bombowym, który dwa dni wcześniej dotknął Berlin; wedle tych notatek Ciano i spółka „zostali rozstrzelani” 13 I 1944 (faktycznie nastąpiło to w lutym); mowa jest również o tym, że Speer przejął „ostatnio”

nadzór nad produkcją uzbrojenia lotniczego, co nastąpiło jakoby „2 lutego 1944” (faktycznie zaś w czerwcu tego roku). Niektóre fragmenty, na przykład dotyczący opinii Goebbelsa o gauleiterze Weinrichu, oraz zapiska z 5-6 VI 1944 wydają się zapożyczone z Semlera (którego „Dzienniki” ukazały się w Londynie w 1947 r.). Można tam również znaleźć osobliwości składniowe, oto na przykład zapiska z „27 lipca 1944” rozpoczyna się słowami: „wczoraj po południu”; dalej autor przechodzi (s. 438 i nast.) do tego, co zaszło „kolejnego ranka”, dlaczego jednak nie do tego, co nastąpiło „dziś”? Skądinąd Oven korzystał najprawdopodobniej z bieżących materiałów; na przykład jego wzmiankę o tym, że Goebbels telefonował do Morella („7 maja 1944”) potwierdza notatka w dzienniku Morella z 8 V 1944; wspomniane naloty bombowe z 6 III oraz 7 i 8 V 1944 rzeczywiście wtedy nastąpiły, w zapisce zaś „3 września 1944” Oven podaje poprawny czas wyjazdu pociągu kurierskiego do Kętrzyna (godz. 20.13) (patrz odnośny rozkład kursów w ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 956).

⁷⁶⁵ „Dzienniki”, 25 IV 1940.

Wybijanie zębów

brytyjskiego żołnierza jedynie w pięćdziesiąt sztuk amunicji. „A sztab miał pewnie rozlokować się w szpitalu polowym — skomentował to Goebbels — oto i cały Churchill!”¹⁵ Obciążające Anglików dokumenty podano błyskawicznie do druku. Goebbels nakazał prasie opatrywać je artykułami wstępnymi o odpowiednim wydźwięku, na wypadek zaś zaprzeczeń ze strony pana Churchilla zeznania wziętych w Norwegii do niewoli brytyjskich oficerów nagrywano na magnetofonie, najnowszym osiągnięciu niemieckiej myśli technicznej.¹⁶ Żołnierze brytyjskich sił ekspedycyjnych zachowywali się w najwyższym stopniu nagannie, przekonywał go Hitler, łupiąc i rabując, gdzie tylko można. Ale, w przeciwieństwie do Polaków, Norwegowie nie popełniali żadnych okrucieństw na Niemcach. „No bo ostatecznie są to Germanie” — orzekł Hitler, nakazując w dowód uznania zwolnić wszystkich norweskich jeńców wojennych.¹⁷

Hitler, w przeciwieństwie do Goebbelsa, nie darzył Brytyjczyków szczególną nienawiścią. Choć minister propagandy utrzymywał, że celem prowadzonej przez Niemcy wojny jest „zwycięstwo nad zachodnimi plutokracjami”,¹⁸ często słyszał, jak w zaciszu Kancelarii Rzeszy fiihrer wypowiada się z uznaniem o Anglikach i ich imperium. „Fiihrer chciałby — zanotował — wymierzyć im jeden druzgocący cios. Mimo to podpisałby z Anglikami traktat pokojowy choćby dziś, pod warunkiem jednak, że wyrzekną się oni wpływu na europejskie sprawy i zwrócą nam nasze dawne posiadłości kolonialne [...] On wcale nie chce niszczyć Wielkiej Brytanii czy też jej imperium.”¹⁹ „Nie ma takiej potrzeby — zanotował kilka dni później, ponownie cytując słowa Hitlera

— żeby Anglia musiała stracić swoje zamorskie posiadłości".²⁰ Jednak osoby rządzące Anglią Hitler nazwał bandą zbrodniarzy. „Mogli mieć pokój na najkorzystniejszych dla siebie warunkach — zapewniał Goebbelsa w prywatnej rozmowie — ale nie, oni wolą prowadzić wojnę, która wstrząśnie podstawami ich imperium”.²¹ „Ani nie możemy, ani nie chcemy zabierać im imperium — dodał, powracając do tej przykrej kwestii.

— Ale bywają też ludzie, którym można przemówić do rozsądku dopiero po wybiciu wszystkich zębów.”²²

Zbliżał się dzień realizacji planu „Gelb”, gdy tymczasem zaszło osobliwe wydarzenie. Goebbels uznał, że skoro w interesie Niemiec leży osłabianie pozycji rządu

Ibid, 26 IV 1940.

Ibid, 28 IV; MinConf, 29 i 30 IV; 3 i 19 V; patrz także dziennik Jodła, 23-27 IV; dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, 27 IV, oraz list Eduarda Wagnera z 7 V. „Biała księga nr 4”, *Dokumente zur englisch-französischen Kriegsausweitung*, Berlin 1940, została opublikowana 27 IV 1940. „Dzienniki”, 8 i 9 V 1940.

Słowa z tajnego przemówienia wygłoszonego do pięciuset mówców; „VB”, 14 II 1940. „Dzienniki”, 21 IV 1940. *Ibid*, 25 IV 1940. *Ibid*, 5 V 1940. *Ibid*, 7 V 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Chamberlaina, przeto w audycjach propagandowych przeznaczonych dla zagranicy należy popierać Churchilla, przeciwstawiając go obecnemu brytyjskiemu premierowi. Hitler jednak uznał to najwidoczniej za niewłaściwą taktykę, ponieważ 9 maja Goebbels odwołał swoje poprzednie zarządzenia.²³

Tego dnia wieczorem Hitler wsiadł do pociągu, który miał go zawieźć na zachodni front. Goebbels przybył ostentacyjnie wraz z Göringiem na berlińską premierę sztuki Mussoliniego pt. *Cavour*, potem zaś powrócił do opustoszałego o tak późnej porze gmachu ministerstwa. 10 maja o godzinie 5.35 rozpoczęły się działania wojenne związane z planem „Gelb”; niemieckie jednostki pancerne i oddziały powietrznodesantowe zaatakowały Belgię, Holandię i Luksemburg. O godzinie 8.00 Goebbels zaapelował przez radio do rządów tych krajów, by nie stawiały oporu. „Musimy przekonać nasz naród — oświadczył swoim podwładnym — że Holandia i Belgia naruszyły zasady swojej neutralności”.²⁴ Wiadomość, że Chamberlaina zastąpił Churchill, skomentował w dzienniku radosnymi słowami.²⁵ Churchill natychmiast rozpoczął wojnę powietrzną przeciw Niemcom. Wysłał samoloty nad Ruhrę. Gdzie indziej, we Freiburgu, od bomb lotniczych zginęły 24 osoby, w większości dzieci; choć faktycznym winowajcą okazał się zabłąkany samolot Luftwaffe, makabryczne doniesienia z Freiburga stały się wodą na propagandowe młyny Goebbelsa.²⁶

Nakazał on środkom przekazu ignorować nowo powołany gabinet Churchilla, czyniąc wyjątek dla ministra informacji Duffa Coopera. Hitler polecił również oszczędzać popularną wśród Niemców holenderską królową Wilhelminę.²⁷ Gdy Wehrmacht zdobył w Luksemburgu silny nadajnik radiowy, Goebbels wyznaczył wysoką nagrodę pieniężną dla osoby, która zwróci kilka wymontowanych z niego lamp; nadajnik ów stał się później jedną z najpotężniejszych broni w niemieckiej wojnie propagandowej.²⁸ Początkowo nakazał prasie zachowanie jak największej powściągliwości w relacjonowaniu wydarzeń trwającej kampanii; zwycięstwom niemieckiego oręża zakazano przydawać sensacyjności i rozgłosu.²⁹ Hitler wyjaśnił mu zasady swojej rzeczywistej i jak na razie poufnej strategii, która otrzymała później nazwę planu Mansteina. Gdy 16 maja rozpoczęto jej realizację, Goebbels zauważył, że należy obecnie podsunąć przeciwnikowi błędną sugestię, jakoby sztab niemiecki wyciągnął z lamusa dawny plan Schlieffena.³⁰

Ibid., 6, 8 i 9 V 1940.

MinConf, 10 V 1940.

„Dzienniki”, 11 V 1940:

Ibid., 11, 12, 13 i 16 V 1940.

MinConf, 13 i 14 V; „Dzienniki”, 15 i 17 V 1940.

Ibid., 14-16 V 1940.

„Dzienniki”, 11 V 1940.

Ibid., 16 V 1940. [od tłumacza] Plan uderzenia na Francję, autorstwa pruskiego generała Alfreda von Schlieffena (1833-1913), był wielokrotnie korygowany. „Pod wpływem obawy, że twierdze francuskie wzdłuż granicy – Verdun, Toul, Epinal, Belfort – powstrzymają frontalny atak niemiecki, który zresztą

Wybijanie zębów

Nakazał rozsiewanie pogłosek o kolejnych desantach niemieckich spadochroniarzy, zadbał również, by nie dementowano szerzących się wśród przeciwników opowieści o nazistowskich tajnych broniach.³¹

W jego ministerstwie przygotowano również nagranie chórów śpiewających „Modlitwę Dziękczynną”, którą zamierzano uczcić spodziewane zwycięstwo.³² Gdy Wehrmacht rozpoczął swój historyczny manewr na kierunku północno-zachodnim, zanotował pełen dumy i pychy: „Poczynając od roku 1938 podbiliśmy siedem państw europejskich”.³³ Po ogłoszeniu przez belgijskiego króla kapitulacji swego kraju Churchill wygłosił słynne przemówienie, w którym między innymi zapowiedział, że Anglia będzie walczyć nawet na plażach. „Nie opadła z niego bezczelność i zuchwałość – orzekł Goebbels – lecz nieomal słyhać, jak z każdego rozszerzonego strachem poru jego skóry kapie pot”.³⁴ Polecił powtarzać nieustannie Anglikom i Francuzom, że to nie oni, lecz ich rządy wydały Niemcom obecną wojnę. Zamówił ponadto dla radia specjalną fanfarę, której dźwiękami miano uczcić przyszłe zwycięstwo nad Anglią.³⁵

mógłby się posuwać wzdłuż wąskiej Trouee de Charmes, pomiędzy Epinal i Toul, Schlieffen powziął myśl obejścia tej linii obronnej. Prawe skrzydło niemieckie poprzez terytorium [...] Luksemburga i Belgii oraz południową część holenderskiej prowincji Limburgii miało się wedrzeć do północnej Francji na tyły armii francuskiej, przekroczyć dolną Sekwanę i wówczas kierując się ku wschodowi wziąć w kleszcze armię francuską. Myśl ta z wolna dojrzewała w sztabie niemieckim. Szef sztabu [Helmuth Moltke] określił ją ściślej zimą 1898/99 w memoriale o działaniach wojennych przeciwko Francji. Był to tzw. pierwszy plan Schlieffena. W latach 1904-1905 Schlieffen opracował ostatnią wersję swojego planu. 7/8 wszystkich sił niemieckich miało być rzuconych na front zachodni, 1/8 zaś użyta do działań obronnych na froncie wschodnim. Przewodnia myśl planu streszczała się tym, że prawe skrzydło armii działające na zachodzie musi być możliwie silne, »należy się bowiem spodziewać, że tu rozegra się rozstrzygająca bitwa«. Stosunek sił prawego skrzydła do lewego miał być jak 7 do 1. Prawe skrzydło musi nieprzyjaciela ścigać i okrążyć, Zadaniem zaś

lewego skrzydła będzie »związać możliwie wielkie siły francuskie możliwie małymi niemieckimi«. Celem operacji było zupełne rozgromienie przeciwnika [...] Gdyby (...) doszło do ofensywy francuskiej w Lotaryngii byłoby to — w rozumieniu Schlieffena — w pewnej mierze nawet pomyślne, gdyż w takim razie znaczna część sił francuskich nie mogłaby wziąć udziału w decydującej bitwie w północnej Francji. Schlieffen brał pod uwagę przemarsz wojsk niemieckich nie tylko przez Belgię, ale i przez Holandię w tej myśli, że pozwoli to Niemcom obejść bez konieczności zdobywania silną twierdzę belgijską Liege, która zagradzała drogę przez wąską bramę na północ od Ardenów [...] spodziewał się, że rząd Rzeszy uzyska drogą dyplomatyczną zgodę Holandii na wkroczenie Niemców na jej terytorium. Dałoby to korzyści nie tylko polityczne [...] ale i militarne. Schlieffen przypuszczał bowiem, że Francuzi, zaniepokojeni marszem wojsk niemieckich przez Holandię, wkroczą do Belgii i zajmą mocne pozycje obronne w dolinie Mozy na południe od Namuru. W takim razie Francuzi ściągnęliby na siebie zarzut łamania prawa, a Niemcy mogliby bezkarnie wtargnąć do Belgii." Źródło: J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991, s. 130-131. *Ibid.*, 13 i 14 V 1940. *Ibid.*, 16 i 17 V 1940. *Ibid.*, 19 V 1940. *Ibid.*, 29 V 1940. MinConf, 14, 17 i 21 V; „Dzienniki”, 30 V 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

„Wypowiedzieli nam tę wojnę — oznajmił Hitler, zdradzając Goebbelsowi swój zamiar wpojenia Francuzom siłą posłuszeństwa i uległości — no to niech teraz jęczą o pokój”.³⁶

„Tym, który doprowadził kampanię francuską do zwycięskiego końca, był faktycznie Goebbels” — oświadczył generał Reichenau personelowi RMVP po ceremonii nominowania feldmarszałków przez Hitlera.³⁷ Choć, jak sądzę, nie miejsce tu na szczegółowe wnikanie w jego metody propagandowe, powyższą opinię należy uznać za uzasadnioną. Gdy Brytyjski Korpus Ekspedycyjny wycofywał się w popłochu i rozsypce ku plażom Dunkierki, „podziemne” rozgłoszenie radiowe Goebbelsa skutecznie podkopywały morale Francuzów, a funkcjonariusze niemieckiego aparatu propagandowego dokładali wszelkich starań, by wytworzyć wśród *poilus* poczucie przegranej. Goebbels był autorem wielu materiałów dla „Concordii” i „Humanite”; sporządził między innymi scenariusz nabożeństwa, sprytnie nasyconego treściami pacyfistycznymi. Za najważniejsze uznał sianie wśród Francuzów zniechęcenia i przerażenia. Żeby ów cel osiągnąć, stosował najrozmaitsze sposoby: rozsiewano na przykład pogłoski o rzekomej ucieczce z Paryża rządu Paula Reynauda; doradzano francuskim patriotom natychmiastowe wycofanie z banków oszczędności, naziści bowiem mogą skonfiskować wszelkie depozyty bankowe; nadawano pozbawione znaczenia hasła przeznaczone dla nie istniejącego francuskiego podziemia (Hitler dał mu wolną rękę w informowaniu Francuzów o działaniach tej wymagowanej „piątej kolumny”).³⁸ Z eteru płynęły wskazówki, jak przetrwać epidemię cholery (nie było żadnej epidemii), oraz jak najlepiej „chomikować” żywność, o którą było coraz trudniej. Żaden uczciwy Francuz, głosili spikerzy, nie powinien ufać perfidnym Anglikom. Podano również wiadomość o niemiecko-francuskich rozmowach pokojowych tylko po to, by następnego dnia obwieścić, że Wielka Brytania je storpedowała. Gutterer i Raskin sfabrykowali „pamiętnik” brytyjskiego żołnierza, w którym opisywał on barwnie swoje wyczyny łóżkowe wśród żołnierskich żon w Paryżu. Inne rozgłoszenie donosiły o straszliwych okrucieństwach (celem tej propagandy było doprowadzenie do powstania na francuskich drogach gigantycznych zatorów wywołanych przez uciekającą w panice ludność). Truciznę tę sączyły przeciwnikowi radiostacje w Kolonii, Lipsku i Stuttgarcie.³⁹

Gdy Goebbels dowiedział się, że napuszony komunistyczny żargon programów „Humanite” odstręcza słuchaczy, nakazał uwolnić z obozów koncentracyjnych Wilhelma Kaspera i Karla-Loewa Albrechta.⁴⁰ Wraz z Ernstem Torglerem pomogli mu oni we wzniecaniu rozruchów komunistycznych wśród francuskich klas pracujących.

Ibid., 15 VI 1940. Rękopis Gutterera, s. 83. MinConf, 17, 20-22, 25 i 29 V 1940. *Ibid.*, 23, 24, 25 i 31 V; 11 VI 1940.

Odnośnie do Albrechta, patrz dokumenty amerykańskiego wywiadu (NA, RG.319, IRR. sygn. akt XE.131670), oraz protokoły z jego przesłuchań, Norymberga, 27 I 1948 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019,

Wybijanie zębów

„Wspaniale, wyśmienicie — gratulował sobie Goebbels — dolewam po trochu oliwy do ognia”.⁴¹ Za pośrednictwem półmegawatowej rozgłośni Deutschland Sender jego propagandyści wysyłali w eter ostrzeżenia, że wielu żydowskich uchodźców, którzy przedostali się z Rzeszy do Francji i Wielkiej Brytanii, to faktycznie ukryci agenci Rzeszy.⁴² Wielkim sukcesem Goebbelsa było zarządzane przez Churchilla internowanie ponad 20 tys. żydowskich uchodźców.⁴³ W celu wyrównania porachunków z przebywającymi na wygnaniu Ottonem Strasserem i Hermannem Rauschningiem polecił, by „oficjalnie zdementowano” wersję, jakoby obaj należeli do nazistowskiej „piątej kolumny”. Potem przeprowadził następującą intrygę: Strasser otrzymał od anonimowego „życzliwego przyjaciela” depeszę zawierającą wyrazy ubolewania, że cała ta sprawa wyszła na jaw.⁴⁴

Czarna propaganda nabierała rozmachu, toteż drogi na tyłach frontu we Francji blokowały ogarnięte paniką tłumy uchodźców. Hitler wspomniał dwukrotnie Goebbelsowi, jak głęboko poruszyła go francuska „niedola uchodźcza”, którą on, fihrer, oglądał na własne oczy.⁴⁵ Goebbels zakazał swojemu personelowi rozmów z osobami postronnymi na temat stosowanych metod propagandowych. „Nawet i po wojnie — polecił im — będziemy musieli zachować w tajemnicy nasze obecne działania”.⁴⁶

Jednocześnie wzmógł nacisk również na Wielką Brytanię. William Joyce dokonał objazdu obozów jenieckich, poszukując osób znających dobrze język angielski.⁴⁷ Tymczasem Goebbels nie miał najmniejszych wątpliwości, że Churchill okaże się dla Rzeszy daleko groźniejszym przeciwnikiem niż Reynaud. „On zostanie grabarzem Anglii” — przewidywał. Ostrzegł również dziennikarzy, by nie wnikali w rodowód brytyjskiego premiera, nie dysponując arcy pewnymi materiałami dowodowymi.⁴⁸ Jemu nie zaszkodzą paszkwile i potwarze zwykłego kalibru; uznał, że być może dokona dzieła potwarz kalibru gigantycznego. Na jego polecenie Joyce miał ogłosić, że Churchill zamierza (rolka 2). Urodzony 8 XI 1897 w Weingarten w Wirtembergii, w grudniu 1918 wstąpił do Związku Spartakusa, od kwietnia 1924 do grudnia 1935 r. przebywał w Rosji; w 1934 r. został tam skazany na śmierć, lecz w zagadkowych okolicznościach powrócił do Niemiec, a w marcu 1938 r. (gdy Sowieci dokonali egzekucji 22 komisarzy) zerwał ostatecznie z Moskwą. Był autorem książki *Der verratene Sozialismus*. „Dzienniki”, 22 i 30 V; 1, 2, 8 i 10 VI 1940. Odnośnie do dalszych kontaktów Goebbelsa z Torglerem, patrz BA, sygn. akt R.55/567 i /1289. *Ibid.*, 28 V; MinConf, 17 V 1940.

D. Cesarani i T. Kushner (red.), *The Internment of Aliens in Twentieth Century Britain*, London 1993.
Ibid., 9 VI; jeśli chodzi o niebezpieczną [bo mijającą się z prawdą i faktami – przyp. tłum.] książkę Rauschninga pt. *Gespräche mit Hitler* [wyd. polskie *Rozmowy z Hitlerem*], patrz „Dzienniki”, 13 i 14 II oraz 14 III 1940.
„Dzienniki”, 6 VI; 8 VII 1940. MinConf, 7 VI; 7 VII 1940. *Ibid.*, 22 VI 1940. „Dzienniki”, 17 V; 3 VI 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

storpedować płynący do Stanów Zjednoczonych statek pasażerski mający na pokładzie amerykańskich uchodźców z Europy. („Ten stary drań byłby zdolny i do tego” — orzekł, jakby stanowiło to wystarczające usprawiedliwienie.)⁴⁹ Znalazł jednak w Churchillu przeciwnika równego sobie. Ku jego konsternacji i zdumieniu, ów „stary drań” obrócił katastrofę pod Dunkierką w propagandowy triumf Anglików. Churchillowska legenda „małych stateczków” rozpałała wyobraźnię świata.* „Nie sposób nie podziwiać bezczelności, z jaką wyjechali z tym potwornym łgarstwem — zanotował Goebbels — nie ulega wątpliwości, iż zdołali powstrzymać lawinowy spadek poparcia dla nich pośród brytyjskiej opinii publicznej”.⁵⁰ Przyjął z konsternacją relacje d'Alquena i Hipplera, iż Francuzi nie tylko osłaniali brytyjski odwrót, ale że wbrew temu, co sami utrzymywali, Anglicy walczyli z bezprzykładną odwagą. „Anglicy — przyznał — będą dla nas trwadem co się zowie orzechem do zgryzienia”.⁵¹

Tymczasem na miejsce niemiecko-francuskich rokowań pokojowych Hitler wybrał lasek pod Compiègne, ten sam, w którym Niemcy doznały upokorzenia w roku 1918. Rozmawiając wieczorem przez telefon z Goebbelsem, opisał mu z satysfakcją, jak bardzo delegacja francuska była zbulwersowana faktem jego przybycia. Później Goebbels słuchał tajnych nagrań z tych rozmów dokonanych przez służby niemieckie.⁵²

Przed mikrofonami BBC Churchill oświadczył, że Wielka Brytania będzie walczyć samotnie. „Ten kretyń wciąga swój kraj w nieszczęście” — zanotował Goebbels. Nakazał, by wszystkie „podziemne” rozgłośnie skierowały swoje anteny ku Wyspom Brytyjskim. Nie podzielał sentymentu, jakim Hitler darzył Anglików. Wczesny wojenny film

^{lv} *Ibid.*, 28 V 1940.

* [od tłumacza] U Irvinga „Little ships” („małe stateczki”), chodzi jednak niewątpliwie o „the cockleshell armada” („armadę łupinek”), czyli Zespół Małych Okrętów, powołany specjalnie przez brytyjską Admiralicję do potrzeb operacji „Dynamo” (ewakuacji spod Dunkierki drogą morską żołnierzy brytyjskich i francuskich). Zespół ów składał się z bardzo wielu cywilnych jednostek, często wycofanych już ze służby lub od dawna nie remontowanych, obsadzonych przez cywilne załogi. J. Pertek, *Od Dunkierki do Dakaru*, Poznań 1978, s. 35 i nast.: „Można byłoby bez końca wyliczać trudności i kłopoty, na jakie napotykali kapitanowie i członkowie załóg dużych, małych i najmniejszych jednostek. Wiele z nich płynęło bez żadnych przyrządów nawigacyjnych, na niektórych posługiwano się zwykłym kompasem lub po prostu »nosem«. Małe łupinki oczywiście były pozbawione łączności radiowej, ale także na większych statkach radiostacje zawodziły wskutek silnych wstrząsów, nierzadko zaś z takich czy innych przyczyn zabrakło ludzi do obsługi radia. A jednak pomimo niezliczonych trudności i przeszkód armada małych,

często płaskodennych łodzi płynęła bez przerwy naprzód. Na wszystkie trudności znalazła się rada, a najbardziej nawet żalostne niedostatki nie pozbawiły zdecydowanych na wszystko ochotników chęci i serca w dążeniu do osiągnięcia ostatecznego celu. Cel zaś był jeden: uratować Brytyjskie Siły Ekspedycyjne."

⁵⁰ *Ibid.*, 3 VI 1940.

⁵¹ *Ibid.*, 2 i 3 VI 1940.

⁵² *Ibid.*, 18 i 21-23 VI 1940.

Wybijanie zębów

brytyjski *The Lion Has Wings* wydał mu się bezdennie głupi i naiwny, toteż zorganizował specjalną projekcję dla dziennikarzy, jak również publiczne seanse w berlińskich kinach; wszystko po to, żeby dać ludziom okazję do śmiechu.⁵³

W kwestii Wielkiej Brytanii Hitler przejawiał jednak niezdecydowanie. Goebbels dostrzegął, że zdecydowanie było mu nie w smak prowadzenie pościgu za pokonanymi wojskami brytyjskimi przez kanał La Manche. W wywiadzie udzielonym amerykańskiemu dziennikarzowi Karlowi von Wiegandowi fihrer ponownie podkreślił z naciskiem (słowa te zostały wyraźnie zaadresowane do Anglików), że nie leży w jego zamiarach zniszczenie imperium brytyjskiego. Ów pojednawczy ton był z kolei nie w smak ani dr. Goebbelsowi, ani panu Churchillowi, który w dniu podpisania w Compiègne nie-miecko-francuskiego zawieszenia broni wysłał wieczorem na Berlin swoje bombowce. Goebbels udał się osobiście do Babelsberga, by zlustrować i oszacować dokonane zniszczenia; nazajutrz na konferencji prasowej oznajmił, że były ofiary śmiertelne nalotu. Kiedy pod wieczór zatelefonował do niego Hitler, prosił go bezskutecznie o rozpoczęcie nalotów odwetowych na Wielką Brytanię.⁵⁴ Na pocieszenie podworował sobie w dzienniku z „prerażonego jękały Churchilla”: „Szkoda, że jeszcze nie możemy go dopaść”.

Zachodzi jednak doniosłe pytanie — dodał — jakie mianowicie działania należy obecnie podejmować przeciw Wielkiej Brytanii? „Führer tak naprawdę nie chce ich przyciskać do muru. Lecz być może nie będzie musiał. Jeśli, rzecz prosta, Churchill pozostanie u władzy”. Góring opracował plan przeprowadzenia zmasowanych nalotów na Anglię, lecz Hitler nieustannie odwlekał tę ofensywę.⁵⁵ Tymczasem RAF myszkował bezkarnie pod niemieckim niebem. „Churchill — orzekł pod koniec czerwca mocno poirytowany Goebbels — próbuje nas sprowokować. Lecz Führer jeszcze nie zamierza temu przeciwdziałać.”⁵⁶

Jego podróż po polach bitewnych we Francji przerwała depesza od Hitlera, który poprosił go, by stawił się następnego dnia w tymczasowej kwaterze polowej w führera w Schwarzwaldzie.

Był 2 lipca 1940 r. Ostatni raz spotkali się miesiąc wcześniej. Hitler oświadczył mu, że w najbliższym przemówieniu, jakie wygłosi w Reichstagu, da Wielkiej Brytanii ostatnią szansę. Jeśli Anglicy z niej nie skorzystają, zapowiedział, to wierzy, że pobije ich w cztery tygodnie. „Skądinąd Führer nie chce niszczyć imperium brytyjskiego — zauważył Goebbels — ponieważ nie skorzystałyby na tym Niemcy, tylko obce mocarstwa.”⁵⁷

MinConf, 27 V; jak podaje W. S h i r e r w książce *Berlin Diary*, projekcja dla prasy odbyła się 10 VI 1940. „Dzienniki”, 23 VI 1940; wywnioskował poprawnie, że Churchill nakazał dokonać nalotów powodowany pragnieniem sprowokowania Niemców do wysłania bombowców na brytyjskie miasta, co z kolei wytrąciłoby skutecznie Anglików z coraz większego znużenia wojną. *Ibid.*, 27 VI 1940. *Ibid.*, 29 VI 1940.

Ibid., 3 VII; dziennik Bormanna, 2 VII 1940. Inne źródła (na przykład dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, 17 VI, w którym cytowano słowa Jodła; dziennik Weizsäckera, *passim*, oraz list prywatny

WOJOWNIK PROPAGANDY

Goebbelsowi najwyraźniej nie przypadło do gustu dwuznaczne postępowanie Hitlera; stwierdził, że choć trudno będzie przekonać naród niemiecki do zaakceptowania bezlitosnej wojny z Wielką Brytanią, to on, Goebbels, jest pewien, iż fiihrer niewątpliwie tego dokona. Tymczasem Hitler zapowiedział mu, że przemówienie, które niebawem wygłosi, będzie utrzymane w wielkodusznym i pojednawczym tonie.

Nie wspomniał tylko ani słowem, że rozpoczął niedawno studia sztabowe poświęcone rozpatrywaniu założeń wojny ze Związkiem Radzieckim.⁵⁸

Postanowili, że w najbliższą sobotę, 6 lipca, Hitler odbędzie triumfalny wjazd do Berlina, dwa dni później zaś wygłosi przemówienie w Reichstagu.⁵⁹

Goebbels był zdecydowanie przeciwny proponowaniu Anglikom pokoju na łatwych do przyjęcia, korzystnych dla nich warunkach.

Przyszły mu w sukurs najnowsze dramatyczne wydarzenia. Zgodnie z niemiecko--francuskim porozumieniem o zawieszeniu broni Hitler zezwolił Francuzom na zachowanie silnej floty wojennej, choć okręty miały być rozbrojone i poddane niemieckiej kontroli. Powodowany obawą, że naziści mogą w jakiś sposób zawładnąć największymi jednostkami kotwiczącymi w Oranie (Mers el-Kebir), 3 lipca 1940 r., nazajutrz po spotkaniu Goebbelsa z fuhrerem, Churchill nakazał ich zatopienie. W wyniku bezlitosnego ostrzału prowadzonego przez brytyjskie okręty zginęło ponad tysiąc Francuzów. Wydarzenie to zdominowało jedną czwartą krajowych materiałów propagandowych RMVP w ciągu czterech następnym dni, a liczba inwektyw skierowanych pod adresem Churchilla dorównała liczbie potwarzy i kalumni, jakimi obrzucono brytyjskiego premiera po incydencie z „Altmarkiem”.⁶⁰ Niemniej jednak prywatne notatki Goebbelsa dowodzą, że wzrósł jego podziw dla Churchilla. Nadto Anglicy kontynuowali naloty sekretarki Hitlera, Christy Schroeder, datowany 25 VI 1940, IfZ, kolekcja Irvinga) potwierdzają, że w zamiarach Hitlera nie leżało wtedy demontowanie imperium brytyjskiego, [od tłumacza] J. Fest w książce *Hitler, op. cit.*, s. 293, pisze (powołując się na dziennik Haidera): „Lecz gdyby nawet udało się pobić imperium brytyjskie, nie Niemcy skorzystaliby na tym, a tylko Japonia, Ameryka i inni, jak powiedział Hitler w czasie konferencji 13 lipca 1940 roku.” Patrz na przykład dziennik Haidera, 2 i 3 VII, oraz fragmenty protokołów z jego powojennych przesłuchań; dzienniki majora Hasso von Etdorfa, 10 VII 1940; prywatny list Berndta von Lossberga z 7 IX 1956 (kolekcja Irvinga); przemówienie Jodla do gauleiterów z 7 XI 1943 (ND: 172-L).

Nt. przygotowań Goebbelsa do tej uroczystości oraz do przemówienia, patrz ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 7.

Patrz brytyjska analiza niemieckich materiałów propagandowych, 1-16 VII 1940 (PRO, sygn. akt F0.898/ /30). [od tłumacza] Pod bazę Mers el-Kébir podeszła eskadra brytyjska dowodzona przez wiceadmirała J. F. Sommerville'a, który przedłożył Francuzom trzy warunki ultimatum: przejście francuskich jednostek na stronę Sprzymierzonych, udanie się ich do portów francuskich w Indiach Zachodnich, wreszcie samozatopienie. Ponieważ Francuzi odrzucili ultimatum, okręty brytyjskie otworzyły ogień. Zniszczony został pancernik „Bretagne”, dwa dalsze („Provence” i „Dunkerque”) uszkodzone, weszły na mielizny, aby ratować się przed zatonięciem. Wiele mniejszych jednostek odniosło uszkodzenia. Do Tulonu przedostał się pancernik „Strasbourg” oraz pięć niszczycieli. Źródło: E. Kosiarz, *Wojna na morzach i oceanach 1939-1945. Charakterystyka i kronika wydarzeń*, Gdańsk 1988, s. 42. Ten sam autor podaje, że od ognia okrętów brytyjskich zginęło około 1600 marynarzy francuskich.

Wybijanie zębów

bombowe na Niemcy, Hitler jednak wciąż wstrzymywał akcje odwetowe Luftwaffe.⁶¹ „Fiihrer — zanotował Goebbels z podziwem — wykazuje iście anielską cierpliwość.” Nakazał prasie skupić napaści tylko na Churchillu i jego klice. Ów propagandowy zabieg nie przyniósł jednak efektów w Wielkiej Brytanii, ponieważ, jak to ujął Goebbels, cała tamtejsza prasa „aż się zapluła z radości po Oranie”.⁶²

Powitanie Hitlera w Berlinie (6 lipca w sobotę) należało do najbardziej widowiskowych uroczystości tego typu zorganizowanych przez Goebbelsa.⁶³ Tłumom zgromadzonym wzdłuż trasy przejazdu nakazał rozdać milion chorągiewek ze swastyką, wcielił się również w rolę sprawozdawcy radiowego, gdy podeksycytowany komentował przebieg powitania. O godzinie 15.00 pociąg wiozący wodza-zdobywcę przybył na dworzec, witany biciem dzwonów kościelnych, wyciem syren fabryk i statków kotwiczących na berlińskich kanałach. Podczas późniejszej rozmowy w Kancelarii Rzeszy Goebbels spytał go, czy i jakie podjął decyzje; usłyszał w odpowiedzi, że masakra francuskiej floty wojennej w Oranie zburzyła wszystkie jego plany. „Przygotował niemal w całości przemówienie — zanotował — gdy to nastąpiło. Powstała całkowicie nowa sytuacja. Churchill to szalony maniak, który spalił za sobą wszystkie mosty.” „Jednakowoż — pouczył go Hitler — nie możemy kierować się w naszym działaniu nienawiścią, a tylko zdrowym rozsądkiem.”⁶⁴

Odłożywszy w czasie wygłoszenie przemówienia, Hitler przyjechał w niedzielę do Lanke i bawił się z dziećmi Goebbelsa. W najbliższym tygodniu minister propagandy był zapraszany do Kancelarii Rzeszy na obiady, które spożywał wraz z fuhrerem oraz innymi ministrami, słuchając marzycielskich monologów wodza rozważającego, czym będzie się zajmować po wojnie. Zapowiedział rozpoczęcie w tym czasie budowy autostrady prowadzącej z Karyntii w

południowej Austrii aż do wysuniętego najbardziej na północ punktu w Norwegii, opodal zaś Trondheim powstanie wielka niemiecka baza morska, coś na kształt brytyjskiego Singapuru. Darre, jeden ze stołowników, wspominał później: „Nie mogli się tylko zdecydować, czy nazwać ją Atalantis (Himmler), Atlantis (Frank), Północne Światło (Ley) czy Stella Polaris (Goebbels)”.⁶⁵ Wszystko to jednak były, jak zauważył Goebbels, zamki na lodzie, albowiem Hitler nadal nie przejawiał ochoty do wymierzenia przeciwnikowi decydującego ciosu. Führer zapowiedział, że w takiej sytuacji udaje się na wypoczynek do Berghofu, gdzie przemyśli sprawę; tego samego wieczoru wyjechał do Bawarii.⁶⁶ Podobnie jak Hitler, który wzdychał za swoim niegdysiejszym „pokojuwym” hobby, „Dzienniki”, 5 VII 1940. *Ibid*, 6 VII 1940.

Program uroczystości powitania przybywającego z frontu fuhrera znajduje się w BA, sygn. akt NS. 10/26. „Dzienniki”, 7 VII 1940.

Dziennik Darrego, 8 VII 1940 (BA, papiery Darrego, vol. 65a). „Dzienniki”, 9 VII; dziennik Bormanna, 8 VII 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

architekturą, dr Goebbels marzył o tym, by osiąść w spokoju w posiadłości ziemskiej i zająć się pisaniem pouczających artykułów wstępnych do gazet.⁶⁷

Wraz z powstaniem „Das Reich”, nowego ogólnoniemieckiego tygodnika przeznaczonego dla inteligencji, częściowo ziściły się jego marzenia. Pisywał regularnie do tego pisma słono opłacane artykuły wstępne, które wkrótce po opublikowaniu cytowano na całym świecie, upatrując w nich barometr polityki nazistów. Ukazujący się w każdą sobotę, poczynając od 26 maja 1940 r., „Das Reich” stanowił zwieńczenie jego dziennikarskiej kariery.⁶⁸ Tygodnik ów miał znakomitą szatę graficzną, artykuły cechowały się dobrą niemieczyzną, poziom techniczny i artystyczny zdjęć był doskonały. Pismo cieszyło się szczególną popularnością wśród członków korpusu oficerskiego.⁶⁹ Jego jednorazowy nakład oscylował w granicach miliona egzemplarzy; „był to nietuzinkowy sukces wydawniczy, którego również ja okazałem się w pewnej mierze ojcem” — zanotował Goebbels.⁷⁰

Tak znaczny nakład narzucał konieczność drukowania pisma w kilku miastach, co oznaczało z kolei, że Goebbels musiał dostarczyć rękopis artykułu wstępnego przeznaczonego do najbliższego wydania najdalej do poniedziałku. Chwytał za pióro tydzień wcześniej; przystępował początkowo do pisania z obawą ucznia „komponującego” wypracowanie szkolne, potem jednak, w miarę powstawania tekstu, pracował z coraz większym zapałem. Poświęcał też mnóstwo czasu i energii na sprawdzanie dat, faktów i cytatów z klasyków greckich oraz rzymskich; w piątek wieczór mógł już podyktować całość. Jedną kopię artykułu wysyłał Hitlerowi do zatwierdzenia, drugą zaś przekazywał do radia, albowiem poczynając od 7 listopada 1941 r., każdy z artykułów był odczytywany w całości przed mikrofonami o godzinie 19.45, w przeddzień ukazania się drukiem. Tekst artykułu rozpowszechniano następnie w wielu krajach. Aż do końca wojny artykuły te wywierały niezaprzeczalnie ogromny wpływ na morale Niemców, przypominały bowiem cotygodniowy zastrzyk z witamin i substancji odżywczych: autor oddawał hołd bohaterom i wodzom zwycięskich dla Niemiec bitew, wyjaśniał przyczyny trudności, usprawiedliwiał prowadzone prześladowania, przyrzekał wzięcie odwetu na przeciwniku, przepowiadał zwycięstwa. Do końca istnienia Trzeciej Rzeszy owe artykuły Goebbelsa zawierały wymowne argumenty — on sam czerpał je ze skarbca starożytności, ze znanych anegdot i przypowieści, wreszcie powracał niekiedy do wydarzeń z lat walki nazistów o władzę — które rozjaśniały na krótko coraz głębszy G. Sander, *Unbekanntes über Goebbels' Rolle im Krieg*, w: „Unser Land Illustrierte”, dobrze poinformowanym dodatku do „Deutsche Bauernzeitung” (Köln-Deutz), 16 X 1949 (archiwum IfZ); dziennik Semlera: 24 VII 1941.

„Dzienniki”, 6 III, 7 IV, 6 XII 1940; H. D. Müller (red.) *Facsimile Querschnitt durch Das Reich*, München 1964; „Das Reich”. *Porträt einer Wochenzeitung* w „Der Spiegel”, 19 VIII 1964, s. 32 i nast. Patrz np. uwagi wziętego do niewoli nawigatora niemieckiego bombowca (z 18 II 1941): „Najlepszym pismem jest »Das Reich«. Kosztuje 30 fenigów. Zawiera rozmaite interesujące wiadomości ze świata polityki, gospodarki, sztuki i wojskowości”. CSDIC(UK), raport SRA. 1360 w PRO, sygn. akt WO.208/4123. „Dzienniki”, 26 II 1941.

Wybijanie zębów

mrok, w jakim pogrążało się państwo. Pewien generał Luftwaffe przyznał, że po lekturze „Das Reich” zawsze wyrzucał sobie: „O, ty człowieczku małej wiary! Być może sprawy mają się zupełnie inaczej niż wykoncypowałeś sobie twoim małym mózdzkiem”. W przeddzień śmierci Hitlera pewien przebywający w brytyjskiej niewoli niemiecki generał dywizji po lekturze artykułu Goebbelsa stwierdził tylko: „Oni [naziści] na pewno mają jakieś atuty ukryte w rękawie!”⁷¹

Podczas gdy Hitler, którego plany zniweczyli Anglicy, przebywał w Berghofie, gdzie analizował zaistniałą sytuację i przygotowywał nowe rozwiązania, Goebbels postanowił podnieść niepewne morale berlińczyków, organizując triumfalny wjazd jednej z dywizji piechoty do stolicy. Z głośników płynęły jego entuzjastyczne słowa; porównywał to co się dzieje z wypadkami z roku 1918. „Wy, żołnierze — grzmiał — powracacie do tego samego kraju, który opuściliście. Dowodzi wami ten sam Fiihrer, na budynkach powiewają te same flagi, wasz naród przepojony jest tym samym potężnym duchem i determinacją. Potrzeba nam teraz tylko — uderzył w triumfalistyczne tony — kapitulacji Wielkiej Brytanii, całkowitego zwycięstwa oraz trwałego pokoju [...] Kto może mieć jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości co do ostatecznego wyniku tych gigantycznych zmagania?”⁷²

Już samo postawienie tego retorycznego pytania wskazuje, że w niezgłębionych mrocznych zakamarkach duszy Goebbelsa zakiełkowały pierwsze oznaki niepewności.

W czasie uroczystości, poinformował go Gutterer, widziano wałęsające się na Kur-furstendamm watahy Żydów.⁷³ Goebbels zmuszony był później przyznać, że wiadomość ta okazała się prawdziwa. „Kwestia żydowska”, niczym zatruta nić, przewijała się nieustannie w jego codziennych rozważaniach. W lutym 1940 r. nakazał Gutte-rerowi przeprowadzenie obław na berlińskich Żydów podejrzewanych o gromadzenie zapasów żywności.⁷⁴ Wszędzie, zwłaszcza w amerykańskiej „prasie żydowskiej”, węszył matactwa i machinacje.⁷⁵ Pewien Amerykanin zaofiarował za głowę Hitlera milion dolarów nagrody; „cóż, typowy Żyd” — skomentował to Goebbels.⁷⁶ Bez żadnych skrupułów tolerował gwałty i okrucieństwa popełniane w okupowanej Polsce na Żydach, duchowieństwie oraz inteligencji.⁷⁷ W

ciągu następnych pięciu lat mawiał często, że dla czołowych nazistów, takich jak on, nie ma już drogi odwrotu;
odniesienie przez Niemcy

Rozmowa pomiędzy generałem brygady Lindnerem, sekcja ochrony przeciwlotniczej, Ministerstwo Lotnictwa Rzeszy,
a generałem brygady Veithem, zarządcą wojskowym Brunszwiku, 29 IV 1945. CSDIC (UK), raport SRGG.1149 (PRO,
sygn. akt WO.208/4169).

„Dzienniki”, 19 VII 1940; niektóre osoby nie przyjęły tej parady wojskowej równie entuzjastycznie co
Goebbels. Oto fragment z dziennika Milcha: „Godz. 18.00, wkroczenie dywizji do Berlina, na trybunach
Frank, Goebbels. Przerażający spektakl” (mikrofilm autora, sygn. DI-59).

MinConf, 19 VII 1940.

Ibid, 8 II 1940.

„Dzienniki”, 23 VII 1940.

Ibid, 3 V 1940.

Notatka Canarisa, 12 IX (IWM, sygn. akt AC. 1933); stenogramy z narad szefów wydziałów RSHA,

WOJOWNIK PROPAGANDY

ostatecznego zwycięstwa stało się dla nich dosłownie kwestią życia i śmierci. Zagadkowa zapiska w dzienniku, której dokonał w styczniu 1940 r., zawiera przypomnienie: „Gdyby istniała jakaś droga odwrotu, człowiek mógłby łatwo popaść w bojaźliwość [...] Dotyczy to również naszej polityki w Polsce. Tej wojny po prostu nie wolno nam przegrać”.⁷⁸

Rzecz znamienna: podobnie jak inni najważniejsi naziści zawsze dbał, żeby nikt nigdy nie usłyszał od niego, na czym owa polityka konkretnie polega. Gdy pewien przychylnie do niego usposobiony polski publicysta wysłał mu list, w którym podał szczegóły pewnych „epizodów”, jakie wydarzyły się w Polsce, zanotował: „W obecnej chwili memoriał ten, gdyby ujrzał światło dzienne, mógłby mieć dla nas katastrofalne następstwa”. Nakazał przeto pozbawić na pewien czas wolności owego polskiego informatora.⁷⁹ Kilka tygodni później doniesiono mu, że Rosjanie pozbywają się „swoimi

wrzesień 1939 (NA, sygn. mikrofilmu T175/239); notatka Heydricha z maja 1941 (VfZ, 1963, s. 197 i nast.); D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1997, s. 233-234 i nast. „Dzienniki”, 16 I 1940.

Był nim Władysław Studnicki; „Dzienniki”, 9, 13, 21 i 23 II; 26 VII 1940. [od tłumacza] znany przedwojenny działacz polityczny, publicysta, historyk i ekonomista wywodzący się ze środowisk lewicowych (był działaczem II Proletariatu), w okresie międzywojennym związany z wileńskim „Słowem”, germanofil Władysław Studnicki-Gizbert był niewątpliwie kandydatem na „polskiego Ousilinga”. Cz. Madajczyk w książce *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, 1.1, s. 96-97, pisze: „Gdyby Niemcom zależało na tym, by [...] powołać rząd kolaborancki, mogliby skorzystać z oferty Studnickiego. Wojna zastała go wraz z synem w Rabce. 14 IX [...] zadeklarował oficerowi sztabowemu 239 dywizji piechoty swą gotowość do wejścia w kontakt z czołowymi osobistościami polskimi, by powołać nowy rząd polski, który by zawarł pokój z Niemcami. 16 IX [...] przybył do Krakowa, gdzie złożył szefowi zarządu cywilnego oświadczenie w sprawie zabiegów o doprowadzenie do odrębnego pokoju z Niemcami.

Deklarował tam chęć kontynuowania starań o doprowadzenie do osobnego pokoju po usunięciu obecnego rządu i utworzeniu Rady Narodowej. W tym celu przeprowadził rozmowę z arcybiskupem krakowskim, która jednak nie wypadła po jego myśli. Zdecydowany był więc możliwie szybko napisać broszurę o zbrodniczej działalności rządu warszawskiego. Chciał mieć możliwość wydania jej bez cenzury, by nie być posądzonym, że jest narzędziem w rękach niemieckich. W zarządzie cywilnym wyrażono Studnickiemu gotowość zaopatrzenia go w prasę zagraniczną, w innych sprawach uchylając się od wiążących obietnic. Studnicki prawdopodobnie nawiązał kontakt z byłym ministrem

aprowizacji (1921), później dyrektorem syndykatu żelaza, Bolesławem Grodzieckim, zatrudnionym zaraz na początku okupacji w hucie Bismarck, której dyrektorem był [...] Kallenborn. W pierwszych dniach listopada Grodziecki zwrócił się do Kallenborna, oświadczając, że grupa polityków warszawskich (*sic!*) gotowa jest podjąć się unormowania stosunków polsko-niemieckich oraz utworzenia nowego rządu polskiego. Jeśli strona niemiecka sobie tego życzy, to Grodziecki mógłby w tym pośredniczyć. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych po zaznajomieniu się z notatką na temat tej propozycji zalecono przedłożenie jej ponownie — jakby na *prima aprilis* — 1 IV." Studnicki zwrócił się również (19 X 1939) do Wincentego Witosa, przedstawiając mu zamiary powołania Centralnego Komitetu Narodowego i proponując, by po zwolnieniu z niemieckiego więzienia (o co czynił starania) ów stanął na czele tego ciała. Witos jednak stanowczo odmówił. Zabiegi Studnickiego (któremu udało się w lutym 1940 r. dotrzeć do Berlina) u Goebbelsa również zakończyły się niepowodzeniem. Madajczyk, *op.cit.*, s. 114: „Przyjechawszy tu rozesłał różnym władzom memoriał w sprawie polityki niemieckiej wobec Polaków. Jeden z egzemplarzy trafił do Hitlera, ten po zreferowaniu mu sprawy przez Goebbelsa upoważnił ministra propagandy do rozmowy ze Studnickim.

Wybijanie zębów

metodami" Żydów w zajętej przez siebie części Polski. „To i lepiej dla nas” — skwitował lapidarnie ów fakt.⁸⁰ Radykalizm ideologiczny Stalina czynił na nim podobne wrażenie co prostolinijność Churchilla. Kiedyś, po rozmowie z Hitlerem, której przedmiotem był okrutny sojusznik Niemiec, zauważył: „Co roku, niczym przezorny ogrodnik, przycina on co bardziej niesforne gałązki w żywopłocie. No a jeśli Stalin rozstrzeliwuje swoich generałów, my Na rozmowę przewieziono Studnickiego z więzienia, gdzie uwięziło go gestapo, a po rozmowie skierowany został-przymusowo do sanatorium położonego w głębi Niemiec [do Babelsbergu — od tłum.]. Wielce kłopotliwa stała się sytuacja dla władz niemieckich, gdy w kwietniu zjawił się w Berlinie brat jego, Waław [...] Nie dopuszczono jednak do spotkania braci. Odmówiono też zezwolenia na wyjazd Władysława na Węgry czy na Litwę. Wyrażono natomiast zgodę na powrót do rodziny, co nastąpiło na początku sierpnia." Studnicki zaproponował Niemcom (pisze o tym Cz. Madajczyk w książce *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961, s. 29-32) kolaborację głównie na płaszczyźnie antyradzieckiej, domagając się „co najmniej złagodzenia terroru." W swoich wspomnieniach (Centralne Archiwum Wojskowe, „Pamiętnik" Studnickiego, III. Książka dla mojego Syna, zeszyt obejmujący fragment wspomnień z okresu 20 II -17 III 1940 — informację tę podaję za M a d a j c z y k i e m, *Generalna Gubernia*, s. 189) tak relacjonuje spotkanie z Goebbelsem: „[...] Posłałem listy do Hitlera i Góringa z prośbą o audiencję. Nie mając odpowiedzi posłałem im po egzemplarzu memoriału z nowymi listami i byłem w Ministerstwie

Propagandy, gdzie u adiutanta ministra Góbbelsa [sic!] zażądałem audiencji u ministra propagandy w sprawie propagandy zagranicznej, po czym dałem »Berliner Börsen Zeitung« z 21 [...] zawierający artykuł o mym memoriale z 4 V do rządu polskiego przeciwko udziałowi Polski w wojnie z Rzeszą Niemiecką, egzemplarz *Polen im politischen System Europa* i list Bauma (naczelnika Wydziału Prasowego w ambasadzie niemieckiej), podnosząc moją konsekwentną działalność publicystyczną w sprawie zbliżenia polsko-niemieckiego. Adiutant Góbbelsa zapewnił mnie, że będę na audiencji; następnego dnia jednak telefonował do mnie do hotelu, że minister nie może mnie przyjąć, ale porucił jednemu z wyższych urzędników ministerium. Wówczas napisałem list do Góbbelsa: Posyłam p. Ministrowi mój memoriał o polityce okupacyjnej Niemiec wobec Polski — gdyż ma to znaczenie dla Ministerstwa Propagandy. P. Minister i jego współpracownicy prowadzicie propagandę dla Niemiec; minister dr Frank (wyraz nieczytelny) pracują nie zdając sobie z tego sprawy, dla propagandy anty-niemieckiej, gdyż stwarzają dla niej odpowiedni materiał. Mając nadzieję, że p. Minister zechce temu przeciwdziałać, posyłam Mu mój memoriał [...] 22 I przyjechał po mnie oficer z Gestapo i zawiózł do Ministerium — Propagandy. Wprowadzono mnie do reprezentacyjnej sali, niebawem przyszło tam trzech przedstawicieli ministerium, jednym z nich był sam Góbbels, posadzono mnie na kanapie, przedstawiciele ministerium zajęli miejsca na fotelach. Góbbels wypowiedział krasomówczą mowę, w której mówił o tym, że Hitler pragnął dobrych stosunków z Polską, że dla ostatecznego uregulowania tych stosunków zdecydował się wyrzec wszelkich pretensji do korytarza i Śląska, że pragnął tylko powrotu niemieckiego Gdańska do Niemiec oraz autostrady i kolei łączących prowincje niemieckie z Niemcami. Polska odmówiła — poszła na lep intryg angielskich; nie dość na tym, Polacy pisali o potrzebie aneksji Prus Wschodnich, całego Śląska aż do Elby, wyrażali chęć pochodu na Berlin. Przyszło do wojny nie z winy Niemiec. Podczas wojny odbywał się mord Volksdeutschow, zamordowano 60 tysięcy. Musiało to zaciążyć na stosunkach polsko-niemieckich. Pan pisze o terrorze, nie ma z naszej strony terroru — tylko dbałość o nasze bezpieczeństwo. Znamy historię Polski. Pański memoriał — pismo agitacyjne, niebezpieczne, szkodliwe dla Niemiec, mogące tylko zasilić obcą propagandę. Musimy wiedzieć i będziemy wiedzieć, czy przeniknął on za granicę. Pan będzie zniewolony nam to ułatwić. Zastrzegam się, że żadne tortury nie będą wobec pana używane. Pan musi w Niemczech pozostać, umieścimy pana w sanatorium podług pańskiego wyboru." Władysław Studnicki zmarł w 1953 r. na emigracji w Londynie. Poinformował go o tym gauleiter Arthur Greiser. „Dzienniki”, 19 III 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

sami nie staniemy pewnego dnia przed taką koniecznością. Ciekawe, czy Stalin likwiduje również Żydów? Być może mydli światu oczy, utrzymując, iż chodzi o trockistów. Kto to wie?"⁸¹

Nie przejawiał również zbędnych sentymentów w kwestii eutanazji. Po wysłuchaniu raportu przekazywanego Hitlerowi przez Philippa Bouhlera, a dotyczącego trwającej akcji likwidowania przewlekle chorych pacjentów domów dla umysłowo chorych, stwierdził, że są to posunięcia „tak niezbędne”; jednocześnie zanotował, iż akcja prowadzona jest w tajemnicy i że napotyka na trudności”.⁸² Tydzień później usłyszał przy obiedzie, jak Himmler mówi Hitlerowi, że na niektórych obszarach okupowanej Polski Żydzi ustanowili własną administrację i rozpoczęli okrutne prześladowania pobratymców. „Tacy już są Żydzi — orzekł — i tacy już zawsze pozostaną”.⁸³ W czerwcu Hitler zapewnił go, że „kwestia żydowska” zostanie szybko rozwiązana po wojnie, co Goebbels powtórzył na poufnej naradzie u siebie w połowie lipca o godzinie 11.00, w dniu powrotu Hitlera do Berlina z Berghofu.⁸⁴ Komentując wysoce naganne zachowanie Żydów w czasie parady wojskowej, Goebbels zapowiedział (niewątpliwie wyrażał tu swoje oficjalne stanowisko gauleitera stolicy), że postanowił zgromadzić wszystkich berlińskich Żydów — ich liczbę określił na 62 tys. — i wysłać na tereny Polski osiem tygodni po zakończeniu działań wojennych. „Dopóki Żydzi mieszkają w Berlinie, dopóty będą wywierać szkodliwy wpływ na opinię publiczną”. Hans Hinkel, specjalista do spraw żydowskich w RMVP, poinformował uczestników ministerialnej narady, że policja berlińska opracowała już plan ewakuacji Żydów z miasta.⁸⁵ Później Hitler oznajmił mu, że skłania się ku „ostatecznemu rozwiązaniu” tego problemu w postaci deportowania wszystkich europejskich Żydów po wojnie na Madagaskar, wówczas francuską posiadłość kolonialną. „Wyspa ta zostanie niemieckim protektoratem, pod rządami niemieckiego gubernatora policyjnego” — zanotował minister.⁸⁶

Tymczasem Hitler wprowadzał ostatnie poprawki w maszynopisie przemówienia, które miał wygłosić w Reichstagu. Do Berlina powrócił 19 lipca w doskonałym humorze i przy obiedzie przedstawił swoim gościom, wśród których znalazł się również

„Dzienniki”, 14 III 1940.

Ibid., 1 V 1940; 31 I 1941. Bouhler, kierownik kancelarii fuhrera, kierował tą niesławnej pamięci *T4-Aktion*.

Ibid., 9 V 1940; 4 VII 1940 Hans Frank, generalny gubernator okupowanej Polski, nadesłał Goebbelsowi odnośny raport. „Kwestia żydowska jest niemal nie do rozwiązania — zanotował minister. *Ibid.*, 5 VII 1940.

Ibid., 6 VI; MinConf, 19 VII 1940.

MinConf, 19 VII; patrz również „Dzienniki”, 23 VII 1940. Dane statystyczne dotyczące liczby Żydów zamieszkujących w Berlinie nigdy nie były dokładne. We wrześniu 1940 r. Hinkel podał, że w stolicy mieszka 71 tys. Żydów; według założeń opracowanego planu 60 tys. miano ekspatriować w ciągu czterech tygodni po zakończeniu wojny, resztę zaś w następne cztery tygodnie.

„Dzienniki”, 26 VII; Goebbels spotkał się z Hitlerem po jego powrocie z Bayreuth, 24 VII 1940 w południe.

Wybijanie zębów

Goebbels, najważniejsze punkty tego wystąpienia. Zapowiedział, że przedstawi Wielkiej Brytanii krótką i zwięzłą ofertę pokojową; nie będzie wchodzić przy tym w żadne szczegóły, lecz da niedwuznacznie do zrozumienia, iż jest to jego ostatnie słowo i wyłącznie od Londynu zależeć będzie, czy skorzysta z szansy.⁸⁷ Goebbels żywił szczerą nadzieję, że Churchill może nawet podać się do dymisji. Tego wieczoru, oświadczył swoim pracownikom, zaważą się losy Anglii.⁸⁸ Nakazał wszystkim swoim nadającym w języku angielskim rozgłośniom, by wzmogły „rozmiękczenie” przeciwnika.⁸⁹ Obecnie dysponował aż pięcioma „podziemnymi” stacjami: „Nową Brytyjską Rozgłośnią Radiową”, która za pośrednictwem trzech nadajników krótkofalowych przekazywała audycje Williama Joyce’a; „amatorskim” „Radiem Kaledonia”, nadającym szkocką propagandę narodową; rozgłośnią radiową emitującą programy przeznaczone dla walijskich nacjonalistów; rozgłośnią nadającą na falach średnich socjalistyczne slogany dla brytyjskich robotników; wreszcie radiem „Concordia Plan R”, w której programach brytyjscy chrześcijanie-pacyfiści mogli zawsze usłyszeć pokrzepiające słowa i która nadawała regularnie modlitwy o pokój.⁹⁰

Wszystkie te megawaty mocy nie zmieniły jednak ani o włos postawy Anglików. Brutalną odpowiedź na pokojową ofertę Hitlera stanowiła wyemitowana przez BBC nieomal natychmiast po jego przemówieniu audycja Seftona Delmera („jest on jednym z »odkryć« Putzi Hanfstaengla” — stwierdził Goebbels).⁹¹ Hitler poczuł się również zbulwersowany faktem wysłania tej nocy brytyjskich bombowców nad Niemcy. „Na razie — zanotował Goebbels po spotkaniu z nim następnego dnia — Fihrer nie przyjmuje do wiadomości tego, że jest to właśnie ostateczna odpowiedź Brytyjczyków. Ma zamiar jeszcze trochę poczekać. W końcu bowiem, jak twierdzi, zwrócił się do narodu brytyjskiego, a nie do Churchilla”.⁹² Goebbels uznał, że istotnie można jeszcze nieco poczekać, i ostrzegł naczelnych redaktorów, żeby na razie nie wyolbrzymiali zbyt angielskiej reakcji. „Zważywszy na ich całkowicie odmienną od naszej, wyspiarską mentalność — oświadczył szefom departamentów — Anglicy wprost nie mogą pojąć, że oferta Fuhrera nie jest zwykłym blefem, lecz jak najbardziej szczerą propozycją”.⁹³

Toteż i Niemcy czekały. Goebbels wątpił jednak, czy Anglików naprawdę interesuje zawarcie pokoju. Powziął przekonanie, że pójdą oni po rozum do głowy dopiero po zainkasowaniu pierwszych ciosów. „Wprost nie mają pojęcia, w jakich groźnych znaleźli się tarapatach” — orzekł.

Ibid., 20 VII; odnośnie do przemówienia Hitlera, patrz *Verhandlungen des Reichstags*, vol. 460, s. 65 i nast.

MinConf, 19 VII 1940. „Dzienniki”, 22 VII 1940.

MinConf, 20 VII 1940; Boelcke, *op.cit.*, s. 421.

Del mer, *Die Deutschen und ich*, s. 420 i nast; „Dzienniki”, 3 IV 1941.

„Dzienniki”, 21 VII 1940.

MinConf, 22 VII 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Churchill odpowiedział wyłącznie bombami. Goebbels sądził początkowo, że oświadczenie radiowe lorda Halifaxa to tylko obłudne kazanie, nazajutrz jednak przekonał się, iż Hitler uznał je za ostateczne odrzucenie przez Anglików jego oferty.⁹⁴

W skrytości ducha bardzo się cieszył. „Wszyscy – napisał, i miał tu na myśli samego siebie – wszyscy obawiali się, że Wielka Brytania chwyci wyciągniętą przez Fuhrera dłoń pojednania”.⁹⁵ Hitler powiedział mu, że on również wyda „bardzo szybko” rozkaz do rozpoczęcia zmasowanych nalotów bombowych na Anglię. „Zachodzi tylko zasadnicze pytanie – zastanawiał się Goebbels – kiedy to nastąpi [...] Tylko Führer może wydać ostateczną decyzję.”⁹⁶ Nakazał „podziemnym” rozgłośniom siać panikę w Wielkiej Brytanii, za pomocą na przykład przekazywania brzmiących oficjalnie wskazań, jak postępować, gdy rozpoczną się wielkie niemieckie naloty bombowe. W celu przydania tym programom autentyzmu polecił, żeby każdy serwis rozpoczynał się od gwałtownych ataków słownych na czołowych nazistów. Znowu miały popłynąć w eter rady, by Anglicy wycofywali z banków oszczędności, przygotowywali zapasy żywności oraz, dla zabezpieczenia się przed nieuchronną inflacją, gromadzili biżuterię i wartościowe przedmioty.⁹⁷ Był późny lipiec. Góring przywdział nowy mundur, marszałka Rzeszy. Wszyscy przygotowali się do rozpoczęcia „blitzu”; wszyscy z wyjątkiem Hitlera.⁹⁸

„Dzienniki”, 23-24 VII 1940. *Ibid.*, 24 VII 1940. *Ibid.*, 25 VII 1940. MinConf, 24 VII 1940.

„Dzienniki”, 26 VII 1940. „Führer nadal rozważa tę kwestię/

Wyjście na zero

Krótkie tygodnie angielskiego lata przemknęły jak błyskawica, nie wykorzystane przez Niemców. Hitler pozwolił reichsmarschallowi Góringowi wysłać nad Anglię dwa tysiące bombowców, które mogły jednak atakować wyłącznie zakłady przemysłu zbrojeniowego, żeglugę i porty. Dr Goebbels wyczekiwał z niecierpliwością dnia, kiedy zostaną skierowane na Londyn.

Jego zapiski z tamtych dni zdominowały refleksje nad nieustępliwością Anglików. „Sondowanie Wielkiej Brytanii enuncjacjami, stąd bez żadnych efektów – zanotował 1 sierpnia 1940 r. – Przez Hiszpanię również klapa. Londyn przygotowuje dla siebie trumnę.”¹

Rozpoczął więc własną „wojnę powietrzną” z przeciwnikiem. Nie brakowało mu szatańskich pomysłów. Jego „podziemne” rozgłoszenie radiowe rozpoczęły drugi etap kampanii: doradzano słuchaczom, jak mają postępować w razie niemieckiego ataku gazowego, oraz podawano recepty na „koktajle Mołotowa” (po kilku dniach te same roz-

głośnie ostrzegły, że niektóre warianty tej mieszanki samorzutnie wybuchają).² Uczono także demaskowania członków hitlerowskiej „piątej kolumny” działających rzekomo w Wielkiej Brytanii.³ Dementując pogłoski, jakoby w ręce Wehrmachtu wpadło pod Dunkierką sto tysięcy brytyjskich mundurów wojskowych, poinformowano następnie, iż tysiące niemieckich agentów przyodzianych w te właśnie mundury zostało zrzuconych nad Anglią ze spadochronami.⁴ Rozpoczęto też przekazywanie owym nie istniejącym „sabotażystom” nic nie znaczących układów liczbowych.⁵ Po przestudiowaniu fotografii zamieszczanych w brytyjskich wytwornych tygodnikach Goebbels wpadł na szczególnie okrutny i złośliwy pomysł, który miał doprowadzić do wbicia klina pomiędzy angielskich robotników i tamtejsze wyższe sfery. Pewnego dnia jego rozgłosnie podały wiadomość, że Churchill wyasygnował fundusze na ewakuację do Kanady 20 tys. dzieci z rodzin robotniczych. Miałyby one popłynąć za morze w ślad za uprzywilejowanymi dziećmi bogatych i wpływowych rodziców. Ogłoszono więc, by w wyznaczony dzień rodziny stały się wraz ze swoimi pociechami w punkcie zbornym w śródmieściu Londynu,

¹ „Dzienniki”, 1 VIII 1940.

² MinConf, 5 VIII 1940.

³ „Dzienniki”, 8 VIII 1940.

⁴ MinConf, 8 VIII 1940.

⁵ „Dzienniki”, 18 VIII 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

uprzedzając, że miejsca na statkach będą przydzielane wedle kolejności zgłoszeń. „Ależ będzie tam ścisk i przepychanie” — cieszył się jadownicie minister.⁶ Jego „brytyjskie” rozgłoszenie wezwały również obywatele do zdawania masek przeciwgazowych w celu zakładania w nich specjalnych filtrów.⁷ Nadawano też sugestywne programy przeznaczone dla słuchaczy, którzy nie doświadczyli jeszcze *Schrecklichkeitu* szerzonego przez niemieckie siły powietrzne.⁸ Historycy nie ustalili jednak po dziś dzień, czy i w jakiej mierze ta czarna propaganda wpłynęła na morale Anglików.

W powietrzu inicjatywa należała jednak do RAF, choć lotnicze bazy Luftwaffe znajdowały się znacznie bliżej Londynu niż bazy brytyjskie — Berlina. Churchill wysłał eskadry bombowców nad Hamburg, po czym ogłosił, że miasto to zostało „starte na proszek”.⁹ Słowa te podchwyciła natychmiast skwapliwie prasa amerykańska. Goebbels wysłał do portu dwa samoloty z dziennikarzami z neutralnych państw, żeby zobaczyli na własne oczy, iż brytyjskie bomby nie wyrządziły żadnych zniszczeń.¹⁰

Zaczął niedomagać na zdrowiu. Odczuwał skutki przepracowania i niewłaściwej diety, narzekał na zszarpane nerwy, ledwo widział na oczy, które bolały go od ślęczenia nad nadchodzącymi depeszami, w których daremnie wypatrywał doniesień świadczących o upadku Anglii.¹¹ Badania lekarskie wykazały, że trapią go dolegliwości nerwowe wynikające z nadmiaru zajęć i niedostatku witamin w pożywieniu.¹² Z utrzymanych w posepnym tonie meldunków gestapo wynikało, że w niemieckim społeczeństwie daje się silnie odczuć wyczekiwanie na „wielki szlem” Göringa, aczkolwiek wiele osób żywiło skryte obawy, iż w perspektywie będą miały już drugą wojenną zimę.¹³

Hitler powrócił do Berlina 4 sierpnia. Goebbelsowi oświadczył, że postanowił dać Luftwaffe rozkaz do rozpoczęcia nagłych nalotów na Wielką Brytanię; polecił mu również wzmożenie działań propagandowych. Goebbels odłożył zaplanowany wyjazd do okupowanej Norwegii i nasilił propagandę.¹⁴ Tymczasem jednak lotnicy niemieccy czekali. Hitler wyjaśnił, że Göring sprawdza jeszcze możliwości brytyjskiego systemu obrony przeciwlotniczej. „Jeśli straty, jakie poniesiemy, zmieszczą się w granicach rozsądku — zanotował Goebbels 6 sierpnia po spotkaniu z fiihrerem — wtedy operacja będzie kontynuowana. Jeśli natomiast wykrócą one poza te granice, poszukamy

⁶ *Ibid.*, 3, 8 i 9 VIII; MinConf, 8 VIII 1940.

⁷ MinConf, 10 VIII 1940.

⁸ *Ibid.*, 17 VIII 1940.

⁹ „Dzienniki”, 2-3 VIII 1940.

¹⁰ MinConf, 3 VIII; „Dzienniki”, 4 VIII; list Louisa Lochnera, 9 VIII 1940 (FDR Libr., papiery Tolanda, pojemnik 52).

¹¹ „Dzienniki”, 1 i 21 VIII 1940. ² *Ibid*, 26 IX; 2 i 4 X 1940.

¹³ *Ibid*, 4 VII; por. Meldung, 15 VIII 1940 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 259, s. 2178 i nast.).

¹⁴ „Dzienniki”, 5 i 6 VIII 1940.

Wyjście na zero

nowych rozwiązań. Inwazja na Wyspy nie jest planowana — dodał nieomal mimochodem.¹⁵ — Jednakże w naszej propagandzie będziemy o tym napomykać między wierszami, tak, by działając na podświadomość Anglików, jeszcze bardziej ich pognębić i zdezorientować."

Zaskakującą decyzję Hitlera ujawnił tylko nielicznym podwładnym. „Führer nie wydał jeszcze rozkazu rozpoczęcia nalotów na Wielką Brytanię — zanotował po kolejnym spotkaniu, jakie odbył z nim tego samego dnia. — Nadal się waha". — Powodowany chęcią rozgrzeszenia swojego idola choćby tylko na kartach dziennika, dodał: „Bo też i trudna to decyzja”.¹⁶ Miał rację: zbombardowanie Londynu wykluczyłoby ostatecznie zawarcie pokoju. Churchill również o tym wiedział, dlatego wysyłał bombowce nad Niemcy, usiłując sprowokować Hitlera. Goebbels uznał, że w osobie brytyjskiego premiera zyskał cichego i niczego nie podejrzewającego sprzymierzeńca. „Ludzie — zanotował — przejawiają obawy, że nie wykorzystujemy dogodnej chwili". 8 sierpnia Hitler stwierdził podczas obiadu, że pogoda nadal nie pozwala na prowadzenie nalotów. Goebbelsa bardzo to ubodło, lecz nie dał nic po sobie poznać i zanotował tylko: „Być może to dla nas lepiej”.¹⁷

Ku jego niemiłemu zaskoczeniu okazało się, że brytyjska machina propagandowa działa szybciej i sprawniej niż niemiecka. Nie przeszkadzało mu to, iż Anglicy wyolbrzymiają swoje sukcesy, utrzymując na przykład, że stracili 53 niemieckie maszyny, podczas gdy w istocie było ich tylko 10. Niemniej zwycięstwo to obwieszczono wszem i wobec za pośrednictwem aż 14 codziennych biuletynów, podczas gdy najwyższe dowództwo niemieckie z wielkim mozołem wydawało tylko jeden biuletyn dziennie.¹⁸ Przypomniawszy światu, że Churchill przyznał się otwarcie do tego, iż w czasie poprzedniej wojny tylko dzięki kłamstwom wybrnął z ciężkich oparów.¹⁹

Tymczasem Hitler nadal wahał się, czy zbombardować Londyn. Goebbels, dla uspokojenia ducha, przywołał na kartach dziennika mocno już wyświechtany, pocieszający frazes: „Führer na pewno wyczekuje najdogodniejszej chwili, a potem uderzy z odpowiednią siłą”.²⁰ Göring postanowił, że „Adlertag” („Dzień Orła”), zmasowany nalot na południowe rejony Anglii, nastąpi 13 sierpnia, ze względu jednak na niesprzyjającą

I rozsądził tym samym ważny spór historyków. Ja, David Irving, twierdziłem od dawna (na przykład na łamach książek *Churchill's War*, 1987 i *Hitler's War*, 1991 [wydanie polskie *Wojna Hitlera*, Warszawa 1997 — przyp. tłum.], że Hitler nigdy nie zamierzał dokonywać inwazji na Wielką Brytanię i że operacja „Lew Morski” [nazwa operacji zajęcia desantem z morza i z powietrza Wysp Brytyjskich — przyp. tłum.] była jedynie niemieckim wybiegiem strategicznym. Niestety, ortodoksyjnym historykom niełatwo przychodzi to zaakceptować. *Ibid*, 7 VIII 1940. *Ibid*, 9 VIII 1940. *MinConf*, 9 i 10 VIII; „Dzienniki”, 10-13 VIII 1940. *Ibid*, 12 VIII 1940. „Dzienniki”, 13 VIII 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

pogodę w powietrze wzbija się zaledwie połowa z 2000 bombowców, którymi dysponował; nadto pozostawał w mocy zakaz atakowania stolicy przeciwnika.²¹ Tymczasem, według przewidywań Goebbelsa, Churchill miał próbować oddziaływania, jak ujął to minister, na gruczoły łożowe świata, ponieważ prasa brytyjska opublikowała wstrząsające zdjęcia ciężarnych kobiet – ofiar niemieckich nalotów. Nakazał przeto odszukać w archiwach RMVP fotografie ofiar (ironią losu) nalotu na Freiburg, jak również podobnych okrucieństw popełnianych przez Anglików w Indiach. Przez kilka następných dni zła pogoda paraliżowała zamiary Göringa. Według raportów gestapo nastroje społeczne w Rzeszy zdominowały strach i nerwowość.²² 20 sierpnia Churchill w słowach, które przeszły do historii, pochwalił młodych pilotów myśliwskich; ogłosił, że nigdy w dziejach wojen tak liczni nie zawdzięczali tak wiele tak nielicznym".* Goebbels rutynowo określił to przemówienie jako „bezczelne, aroganckie i zakłamane”, jednak jako fachowiec, przyznał, że premier brytyjski wykonał dobrą oratorską robotę. „Ma uwodzicielski styl” — przyznał.²³ Tymczasem zbliżała się jesień. Noce stały się wystarczająco długie, by bombowce brytyjskie mogły docierać bez przeszkód nawet do Berlina. W nocy z 19 na 20 sierpnia nad centrum miasta artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła nawet jednego „Blenheima”. Goebbels polecił poinformować o tym wydarzeniu jedynie zagranicznych czytelników i słuchaczy. Stał się obecnie w obliczu niejakiego dylematu: w jaki sposób wykorzystać propagandowo naloty na Berlin, nie oddając jednocześnie punktów przeciwnikowi.²⁴ 24 sierpnia późnym wieczorem jeden z samolotów Luftwaffe, wysłanych w celu zbombardowania rafinerii paliw usytuowanej nad Tamizą, zabłąkał się nad londyński East End [robotniczą dzielnicę miasta — przyp. tłum.] i zrzucił tam bomby; wprawdzie nikt nie zginął, lecz Churchill wysłał następnej nocy nad Berlin setkę ciężkich maszyn.²⁵ Przebywając samotnie w Lanke (Magda wyjechała z dziećmi na Schwanenwerder) Goebbels patrzył, jak w oddali berlińskie baterie przeciwlotnicze prowadzą ogień do samolotów. Również tym razem zniszczenia były minimalne, ale minister spędził samotnie w willi kolejną noc, ponieważ czterogodzinny alarm pozbawił go bezcennego snu. W przewidywaniu, że najgorsze minie za trzy tygodnie, przyznał słusność Göringowi, który orzekł, że należy zamknąć na ten czas wszystkie stołeczne teatry.²⁶

Ibid., 14 VIII 1940.

Ibid., 23 VIII 1940. 19 VIII Goebbels zanotował: „Rzygać się chce od tego!” Jest to fragment jego przemówienia w Izbie Gmin 20 VIII 1940. [przyp. tłum.] *Ibid.*, 21 i 22 VIII 1940.

Patrz opracowanie Political Warfare Executive (PWE): „Rozwój niemieckiej propagandy”, sierpień 1940, s. 9 (PRO, sygn. akt FO.898/30).

Przekazane przez niego telefonicznie odnośne polecenie znajduje się w dokumentach Ministerstwa Lotnictwa, PRO, sygn. akt AIR 14/775; 27 VIII „VB” ogłosił w nagłówku, iż „Londyn nazywa nalot na Berlin środkiem odwetowym”. „Dzienniki”, 26 i 27 VIII 1940.

Wyjście na zero

Tymczasem Anglicy kontynuowali naloty. 28 i 29 sierpnia od ich bomb zginęło 10 berlińczyków. O 6.00 rano radio podało wiadomość o zbombardowaniu stolicy Rzeszy. Goebbels uznał, że nie ma zbyt wiele pracy i dlatego nic się nie stanie, jeśli pozostanie w Lanke na kolejną noc.²⁷ Hitler, uszyty, by tak rzec, z wytrzymalszego materiału, pośpieszył z Bawarii do Berlina. 13 sierpnia zapewnił go przy obiedzie, że gdy tylko poprawi się pogoda, Göring rozpocznie nieograniczoną wojnę powietrzną przeciw Wielkiej Brytanii. Goebbels zanotował, że wówczas również w Berlinie „zrobi się gorąco”.²⁸

Churchill, Hitler i Goebbels popełnili błąd, znacznie przeceniając strategiczne efekty skoncentrowanego bombardowania przeciwnika. W czasie tej kampanii każda ze stron pozostała w przekonaniu, że nieprzyjaciel walczy mniej odważnie niż ona. 3 września w czasie poufnej narady porannej Goebbels przyznał, że opinie w tej kwestii są zróżnicowane. „Nie ulega wątpliwości — oświadczył — że gdy naród, który walczy w obronie swojej wolności, zostanie przyparty do ściany, można go ostatecznie pokonać jedynie w zacieklej walce wręcz”. Skądinąd powątpiewał, by Anglicy przejawili aż tak wielką determinację. Wyraził nadzieję, że może weźmie u nich górę zdrowy rozsądek. „Poczekamy i zobaczymy, co się wydarzy”.

Faktycznie on — stary cynik, liczył na nasilenie nalotów przez Brytyjczyków. Potrzebował bowiem, jak się wyraził, alibi, usprawiedliwienia *Schrecklichkeit*, który Luftwaffe miała niebawem siać w Londynie. Hitler zdecydował, że inwazja na Wyspy nie wchodzi już w rachubę. Obaj oczekiwali szybkiego i łatwego zwycięstwa, gdy Luftwaffe wykona swoje zadanie nad Londynem. Zaczął planować wraz z Guttererem szczegółowe kwestie związane z niemiecką okupacją stolicy przeciwnika, mianując najpierw majora policji Waltera Titela z jego wydziału operacji wojennych, potem zaś dr. Friedricha Mahlo, kierownika wydziału turystyki w resorcie, szefem „brytyjskiej” grupy operacyjnej RMVP; między innymi wybierali zawczasu budynki (na przykład siedzibę BBC), które miałyby ona zająć.²⁹

Podczas gdy Berlin przygotowywał się na najgorsze (z polecenia władz miejskich ukryto bezcenne dzieła sztuki, wokół miasta zaś rozmieszczono stanowiska artylerii przeciwlotniczej), Hitler i jego minister propagandy nieustannie rozważali arcytrudny problem: czy Anglików można rzucić na kolana wyłącznie bombardowaniami z powietrza?

Goebbels nie wyrażał zdecydowanej opinii w tej kwestii, zastanawiał się jednak w zaciszu domowym, jak długi czas wytrwania zaplanował Londyn w razie zmasowanych niemieckich nalotów. Fuhrer oczekiwał rezultatów kolejnych sondaży pokojowych

je--

²⁷ *Ibid*, 29 i 30 VIII 1940.

²⁸ *Ibid*, 31 VIII 1940. 29

Titel był organizatorem największych berlińskich imprez propagandowych, na przykład pierwszomajowego zlotu i festynu w 1933 r. Do jego obowiązków należało m.in. dbanie, by kolumny marszowe zajmowały jednocześnie swoje wyznaczone sektory na stadionach, by ich szerokość na trasie pochodu nie przekraczała szerokości napotkanych mostów – i tak dalej.

WOJOWNIK PROPAGANDY

prowadzonych *via* Waszyngton, Sztokholm oraz za pośrednictwem arystokratycznych przyjaciół Hessa w Szkocji. Churchill tymczasem, w równej mierze co Goebbels zde gustowany wyrozumiałością i cierpliwością Hitlera, wzmógł naloty na Berlin. Jego metody przyniosły wreszcie efekty. 4 września, w czasie inauguracji drugiej akcji zbierania funduszy na Pomoc Zimową, Hitler i Goebbels przemawiali w Pałacu Sportu; fiihrer zagroził wtedy, że jeśli Anglicy będą kontynuować naloty, Lufwatffe udzieli stosownej odpowiedzi. „Zetrę ich miasta z powierzchni ziemi!” — krzyczał do mikrofonu. Ku niemiłemu zaskoczeniu Goebbelsa przemówienie to nie wywołało żadnego wrażenia w Whitehall. Z perspektywy lat widać, że nie było to wcale zaskakujące: Goebbels dysponował wszakże schronieniem w Lanke, Churchill zaś de kował się na wsi, w Dytchley w hrabstwie Oxfordshire, ilekroć służby wywiadowcze informowały go, iż celem najbliższego niemieckiego nalotu będzie Londyn. Premier brytyjski pragnął, by na stolicę jego kraju spadały bomby, ponieważ chciał wciągnąć do wojny Amerykę, zmniejszyć zagrożenie dla sił myśliwskich i systemu wczesnego radarowego ostrzegania, wreszcie zaś pognać brytyjski ruch pokojowy, który zaczął zagrażać jego pozycji jako wojennego przywódcy kraju. W takiej sytuacji nie należy się dziwić, że każdy niemiecki nalot na Londyn był miodem na jego serce, co da się również powiedzieć o Goebbelsie, ilekroć nad Berlin nadlatywały samoloty Królewskich Sił Powietrznych.³⁰

Tymczasem reichsmarchall Góring podążył nad kanał La Manche, by z nadbrzeżnego stanowiska dowodzić swoimi wspaniałymi powietrznymi armadami wyruszającymi nad Londyn. Przygotował plan skoncentrowanych nalotów na stolicę Anglii. 5 września nastąpiła wprost idealna pogoda, ale Hitler, żywiąc ostatnie nadzieje na pokój, nadal zwlekał. Tej samej nocy Anglicy ponownie zbombardowali Berlin, zabijając 15 osób. 6 września Goebbels, jedząc obiad u Hitlera, powziął przeświadczenie, że cierpliwość jego gospodarza wyczerpała się. „Fiihrer — zanotował — ma już tego dosyć. Odwołuje zakaz bombardowania Londynu. Naloty mają się rozpocząć dziś wieczorem”. On sam nie odwodził go od realizacji tych zamierzeń, toteż tego samego wieczoru rozpoczął się „blitz”. Kreśląc zawczasu zarys taktyki, jaką zamierzał prowadzić, zanotował: „Oczekujemy, że dziś w nocy [7 września] Anglicy zechcą dokonać wielkiego nalotu na Berlin. Gdy nadlecą ich samoloty, powitamy je ogniem jak sto diabłów — a potem zrównamy Londyn z ziemią, dokonując dziennych i nocnych nalotów”. Miały one trwać przez okrągłą dobę, a nawet dłużej, przez trzy dni. Goebbels prosił tylko niebo o sprzyjającą pogodę.

Brytyjskie bombowce naturalnie przyleciały. Tak oto Churchill i Hitler chwycili przynęty zarzucone przez przeciwnika. Tego popołudnia Góring wysłał samoloty nad Londyn. „A teraz zobaczymy, kiedy Anglikom puszcza nerwy i opadnie z nich odwaga”

Odnosnie do raportów składanych Goebbelsowi, a dotyczących brytyjskich nalotów na Berlin w okresie wrzesień-grudzień 1940 r., patrz ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 896.

Wyjście na zero

— zanotował Goebbels. Poleciał Williamowi Joyce'owi, jak również „podziemnym” rozgłośniom nadającym w języku angielskim, sianie paniki w szeregach przeciwnika, natomiast „oficjalnym” środkiem przekazu nakazał trzymanie się urzędowej wersji, głoszącej że Luftwaffe atakuje wyłącznie brytyjskie cele wojskowe.³¹ 8 września wieczorem agencja prasowa Reutersa podała wiadomość, że poprzedniego dnia zginęło 700 londyńczyków.³² W niedzielę Hitler odwiedził rodzinę Goebbelsów w willi na Schwanenwerder, tymczasem jednak eskadry Góringa zmagaly się z coraz gorszą pogodą. „Churchill — Hitler i Goebbels okazali się zgodni w tej kwestii — jest bufonem i grabarzem imperium”.³³ Premier brytyjski odwiedził mieszkańców zniszczonego East Endu, po czym oświadczył dziennikarzom, że doznał gorącego i serdecznego przyjęcia. „A pewno, pewno!” — szydził Goebbels. Gdy tej samej nocy brytyjskie bombowce dokonały niewielkiego nalotu na Berlin, nakazał swoim zagranicznym służbom propagandowym wyolbrzymić ponad wszelką miarę jego skutki, by zyskać świeże alibi, które, jak sądził, usprawiedliwi przygotowywane działania.³⁴ „The New York Times” obwieścił w niedzielę na pierwszej stronie: 1500 NAZISTOWSKICH SAMOLOTÓW BOMBARDUJE LONDYN, następnego dnia zaś: POTĘŻNA NAZISTOWSKA ARMADA POWIETRZNA ZNÓW BOMBARDUJE LONDYN — ZNISZCZONE DOKI I FABRYKI, SZALEJĄ POŻARY. Goebbels uznał, że stolica Anglii przypomina teraz jedno wielkie piekło. Ile ci Anglicy mogą jeszcze wytrzymać?

10 września przy obiedzie optymistycznie uosobiony Hitler rozważał kluczową obecnie kwestię dla Niemiec: czy Wielka Brytania będzie walczyć, czy skapitułuje? Goebbels orzekł, że wchodzi w rachubę raczej ta druga możliwość, jednakże Hitler nie był zbyt pewien. „Wojsko podziela mój punkt widzenia — zanotował minister — bo przecież ośmiomilionowe miasto długo tego nie wytrzyma [...] Dzięki nam na gębach ich lor-dowskich mości zamarły głupawe uśmieški. Będziemy ich dopóty rąbać, dopóki nie zaczną błagać nas o litość.”³⁵

Tej nocy kilka przypadkowych bomb spadło opodal Reichstagu. Wyraźnie zirytowany tym, że brytyjskie naloty przynoszą tak mierne efekty, Goebbels nakazał swoim specjalistom-pirotechnikom wzniecić sztuczny, lecz nader sugestywny pożar na szczycie Bramy Brandenburskiej, słynnego zabytku Berlina. Wezwał następnie reporterów, „iżby

zapewnić w ten oto sposób — jak w dzienniku nazywał rzecz po imieniu — alibi w związku z naszym planowanym zmasowanym nalotem na londyńską dzielnicę rządową".³⁶ Gdy niebawem niemiecka bomba zniszczyła jedno ze skrzydeł pałacu

MinConf, 8 IX 1940.

W istocie (była to naturalnie i tak duża strata) poniosło wtedy śmierć 360 osób. „Dzienniki”, 9 IX 1940.

Ibid., 10 IX; 11 IX 1940 Goebbels dodał: „Wzmagamy akcję propagandową wokół nalotu na Berlin, czyli działamy odwrotnie niż dotychczas”. „Dzienniki”, 11 IX 1940.

MinConf, 11 IX; „Dzienniki”, 12 IX; 18 IX 1940 potwierdził: „Ostatecznie naszym pomysłem była również Brama Brandenburska w ogniu”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Buckingham, nakazał swoim służbom propagandowym ogłosić, że w pobliżu znajdowały się „tajne obiekty militarne”.³⁷ Prasa państw neutralnych porównała natychmiast ów nalot z nalotem brytyjskim, w którego wyniku ucierpiał Reichstag. „No i jacy tam z nas barbarzyńcy — gratulował sobie Goebbels — po prostu dwa supermocarstwa walą się ile sił po łbach”.³⁸

Hitler również dał się oszukać. Szalejąc z wściekłości z powodu zbombardowania Bramy Brandenburskiej i swojego Reichstagu, zapowiedział Goebbelsowi, że w odwecie rozbije Churchillowi w drzazgi jego wiekowy gmach Parlamentu. Tego wieczoru obaj słuchali transmisji przemówienia brytyjskiego premiera. Goebbels uznał je za bezbarwne, pełne wulgarnych słów pod adresem ubóstwianego przezeń fihrera. „Biedny głupiec — westchnął — w bezsilnej furii waży się zaczepiać geniusza, którego wielkości nawet nie przeczuwa swoim nędznym umysłem”.³⁹ Jednakże, jak mówi przysłowie, Pac okazał się wart pałaca. Choć Churchill wiedział dzięki raportom swoich służb wywiadowczych, że Niemcy nie planują inwazji na Wyspy Brytyjskie, „przewidział” jej termin. Goebbelsa rozsierdził ów stary, lecz skuteczny trick propagandowy: żadna inwazja nie nastąpi, a zwycięski Churchill zaliczy na swoje konto kolejne punkty.⁴⁰ Coraz bardziej podziwiał nieugiętego Anglika. „Nie można go nie szanować — zanotował — za tę jego buldogowość”.⁴¹

Mimo wysiłków Luftwaffe brytyjski system obronny wydawał się nietknięty. 15 września Niemcy zrzucili na Londyn 200 ton bomb, tracąc w walkach powietrznych 43 maszyny. Churchill z zimną krwią podwyższył tę liczbę do 155. „On nie ma wyjścia, musi szachrować — wnioskował Goebbels — ze względu na straszliwe zniszczenia w Londynie”.⁴² Niemniej jednak straty w lotnictwie zaczęły nastroczać Niemcom kłopotów. Zaledwie dziesięć dni wcześniej Goebbels w przypływie przyzwoitości zarządził, iż jeśli nawet Luftwaffe poniesie niekiedy większe straty, należy informować o nich społeczeństwo zgodnie z prawdą.⁴³ Tymczasem nieskuteczność Luftwaffe zaczęła psuć wizerunek Rzeszy. Oto na przykład wszystkie niemieckie rozgłośnie radiowe były obowiązane kończyć emisję programów o 22.00 w celu utrudnienia orientacji przestrzennej nawigatorom nieprzyjacielskich samolotów.⁴⁴ Otyły Hermann Göring, ten sam, który

MinConf, 15 IX 1940. „Dzienniki”, 13 IX 1940. *Ibid.*, 12 IX 1940. *Ibid.*, 14 IX 1940. *Ibid.*, 15 IX 1940. *Ibid.*, 17 IX 1940.

MinConf, 6 IX 1940.

„Dzienniki”, 15 IX; zdaniem Berndta, korzyści z tego zarządzenia czerpała wyłącznie BBC. *Ibid.*, 5 X; MinConf, 7 X 1940. 11 XI Goebbels umieścił w dzienniku notatkę na temat „kolosalnego uszczerbku propagandowego”

doznawanego z tego powodu. Hadamowski próbował, bez powodzenia, przekonać Hitlera do słuszności stanowiska RMVP w tej kwestii; patrz „Dzienniki”, 16 XI, i MinConf, 25 XI 1940.

Wyjście na zero

zapowiedział onegdaj, iż nie dopuści, by jakikolwiek nieprzyjacielski bombowiec zawitał pod niemieckie niebo, nie zdementował informacji podanej przez prasę światową, jakoby on sam krążył „Stukasem” ponad płonącym Londynem. Goebbels zabronił prasie niemieckiej przedrukowywania odnośnej wiadomości („z uzasadnionych powodów”).⁴⁵ Poleciał natomiast, żeby „podziemne” rozgłosnie wspominały często o luksusowych schronach przeciwlotniczych, wyposażonych w fotele klubowe i parkiety taneczne, urządzone dla londyńskiej plutokracji w podziemiach hotelu „Grosvenor”.⁴⁶ Przyjął ze sceptycyzmem przekazaną mu przez Hitlera wiadomość, że londyńska policja musiała użyć broni w celu stłumienia zamieszek.⁴⁷

„Nie, jeszcze nie” — stwierdził krótko i wężłowato, zapytany przez swoich szefów departamentów, czy rozpoczęła się już agonia stolicy Anglii.⁴⁸

W połowie września Hitler wciąż liczył, że osiągnie swoje cele stosując „blitz”. „Jeśli osiem milionów mieszkańców miasta odejdzie z tego powodu od zmysłów — oznajmił — może to wystarczyć do wywołania katastrofy. Jeśli dopisze nam pogoda i zdołamy zneutralizować nieprzyjacielskie lotnictwo, wówczas inwazja nawet na niewielką skalę mogłaby zdziałać cuda”.⁴⁹ 23 września przy obiedzie w Kancelarii Rzeszy Hitler przyznał (co Goebbels odnotował w dzienniku), iż nic nie wskazuje na to, żeby Niemcy osiągnęły przewagę w powietrzu.⁵⁰ Tej nocy od bomb brytyjskich zginęło jedenaścioro berlińczyków. Goebbels w dzienniku rutynowo nazwał ów nalot „wielkim”. „Kolosalnie rozdmuchujemy go propagandowo” — zanotował. W miarę jednak wzrostu zestrzeleń nad południową Anglią Luftwaffe traciła najlepszych pilotów. Hitler porównał zmagania RAF i niemieckich sił powietrznych z pojedynkiem bokserskim. Po wielorundowej przepychance, stwierdził, jeden z przeciwników może upaść nagle jak ścięty na ring.⁵¹ W jego mniemaniu londyński „blitz” zaczął swoim przebiegiem niebezpiecznie przypominać pewne groźne wydarzenia historyczne; major Rudolf Wo-darg, jego oficer łącznikowy z Luftwaffe, wyraził te same obawy: „Londyn staje się podniebnym Verdun”.⁵²

Bogiem a prawdą, był zaskoczony takim obrotem wydarzeń. Przez cały październik dręczyła go chandra, którą przejściowo łagodziły jedynie chwile, gdy dawał upust cichej i nieuzasadnionej nienawiści do Ribbentropa, Dietricha, londyńskich plutokratów

MinConf, 17 IX; „Dzienniki”, 18 IX 1940.

Ibid. i „Dzienniki”, 17 IX; odnośnie do kwestii ogólnych, patrz dwutygodniowy przegląd niemieckiej propagandy wydawany przez PWE, 16-30 IX (PRO, sygn. akt FO.898/30). „Dzienniki”, 20 IX 1940. MinConf, 20 IX 1940. Dziennik Milcha, 14 IX (sygn. mikrofilmu autora DI-59), oraz dziennik Haidera, OKW WFSt, jak również dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, 14 IX 1940. „Dzienniki”, 24 IX 1940. *Ibid.*, 25 IX; Goebbels użył tego boklerskiego porównania w artykule zamieszczonym na łamach „VB” 28 XII 1940. Oven, 6 VII 1944, s. 380 i nast.

WOJOWNIK PROPAGANDY

i Żydów. Oczekiwał: pomyślnego zakończenia powietrznej wojny z Wielką Brytanią, prac wykończeniowych w rezydencji przy Hermann-Göring Strasse 20, a także narodzin kolejnego potomka. „Rodzące kobiety podobne są żołnierzom na polu bitwy” — filozofował.⁵³ Tymczasem brytyjskie bombowce nieznużenie atakowały Niemcy. Często samotna maszyna, wysyłana przez RAF nad stolicę Rzeszy wyłącznie w celach nękających, powodowała paniczną ucieczkę czterech i pół miliona berlińczyków do schronów przeciwlotniczych. 2 października potężna eksplozja niedaleko Lanke obwieściła kres nieprzyjacielskiego bombowca. Goebbelsa przejął nazajutrz dreszczem widok spłaszczonej sterty powyginanego metalu oraz zwęglonych szczątków trzech lotników.⁵⁴ Dowództwo Luftwaffe zażądało od niego, by zerwano z praktyką ogłaszania, że bomby brytyjskie chybiły celu. Prośba ta zbulwersowała Goebbelsa: „Pomyśleć tylko, oddajemy w ich władanie cały radiowy eter — zżymał się, mając na myśli zakaz emitowania programów po godzinie 22.00 — a teraz mamy jeszcze dobrowolnie zaprzestać odpierania kłamstw ich propagandy”.⁵⁵

Na zaproszenie Göringa wyjechał w podróż do Francji. Podwieczorek zjadł w pałacu Edouarda Rothschilda, żydowskim *chateau*, w którym hodowano mnóstwo bażantów, teraz przekształconym w siedzibę lokalnego dowództwa Luftwaffe. Rozkoszował się tu ironicznymi zrzędzeniami historii.⁵⁶ Göring, który jeszcze bardziej przytył, a na jego piersi pobrzękiwało znacznie więcej odznaczeń i medali niż poprzednio, pokazał mu Paryż. Wymieniali zjadliwe uwagi na temat Ribbentropa, a w czasie przechadzki po bulwarach (cieszył się, że ich widok wywołuje duże wrażenie) zauważył wiele niemieckich mundurów. W „Casino de Paris” on, kulawy gauleiter, wytrzeszczał oczy na posągowych kształtów dziewczęta obnażające bez skrępowania swoje wdzięki przed widownią. „O nie, u nas w Berlinie nie przeszłoby coś takiego” — orzekł.⁵⁷ Po odwiedzinach u feldmarszałka Hugona Sperrlego, przysadzistego i noszącego monokl dowódcy 3 Floty Powietrznej stacjonującej w Deauville,* uznał, że, podobnie jak Göring, jest on wspaniałym kumplem, klawym gościem, no a jego podwładni są po prostu *febelhaft*.⁵⁸

Warto zapamiętać te ostatnie słowa, albowiem w lipcu 1944 r. Goebbels wspominał wyłącznie wystawny tryb życia prowadzony przez ludzi kwaterujących w Paryżu, tej „oazie”; pamiętał też, jak to Sperrle, wypchawszy usta kanapkami z kawiozem, ryczał: „Powiadam panu, za dwa tygodnie w Londynie nie będzie śladu życia. Zadławiają się własnym gównem”. Sperrle zasypywał go raportami agentów, z których jeden zawierał „Dzienniki”, 26 IX 1940. *Ibid.*, 3 i 4 X 1940. MinConf, 9 X; „Dzienniki”, 5 X 1940.

„Dzienniki”, 18 X; dziennik generała Hoffmanna von Waldau, 16 X 1940 (sygn. mikrofilmu autora DI-75b).

„Dzienniki”, 19 X 1940.

Obejmowała ona zasięgiem operacyjnym obszar południowo-zachodniej Anglii, [przyp. tłum.] *Ibid.*, 20 X 1940:

„Góring trzyma wszystko w ryzach porządku i dyscypliny.

Wyjście na zero

doniesienie, że wykwiłtne londyńskie damy muszą chadzać za potrzebą do Hyde Parku ze względu na brak wody w stołecznej sieci wodociągowej. Goebbels jednak wyraził niejaki sceptycyzm (tak przynajmniej twierdził w 1944 r.), czy akurat ta niedogodność wystarczy, by spowodować upadek wielkiego imperium.⁵⁹

Podczas gdy w październiku dr Joseph Goebbels ogląda nagie tancerki, jego ciężarną żonę, która uskarża się na niedomagania sercowe, zabierają do kliniki.⁶⁰ Zostaje z niej wypisana dopiero w połowie listopada. Otrzymuje list od ojca, który oczekując kolejnej operacji, musiał chcąc nie chcąc sporządzić testament. Posiadłość w Remagen zapisał córce, natomiast jej męża w ogóle nie wspomniał w swojej ostatniej woli.⁶¹

Życie wcale nie układało się Magdzie w tym czasie łatwo, choć Goebbels czyni usilne i bezskuteczne starania, by w swoich zapiskach przemilczeć ów fakt. Uczucie do Karla Hankego jeszcze tli się w jej sercu. Jej syn, nastoletni już Harald, przysparza kłopotów wychowawczych; Goebbels liczy, że służba w oddziałach spadochronowych uczyni z niego mężczyznę.⁶² Snuje refleksje, że gdyby pasierb poległ na polu bitwy, niesłuchanie podniosłoby to w Niemczech jego własny prestiż. Jeśli chodzi o córki, to jego ulubienicą pozostaje nadal Helga.⁶³ Co się zaś tyczy bardziej dojrzałego damskiego towarzystwa, to gdy tylko Magda przeniosła się do szpitala, zaprosił do Lanke hrabinę Faber-Castell wraz z mężem; arystokratka jest uwodzicielskiej urody 23-letnią kobietą, którą on, Joseph Goebbels, zna od tylu lat. Zabawia go śpiewem i grą na fortepianie. „Czarująca, czarująca” — zanotował trawiony melancholią.⁶⁴ Pewnego dnia Magda wymknęła się na krótko z kliniki i przyjechała do Lanke. „Gdy się tak z nią siądzie i pogada od serca — zanotował — od razu człowiek czuje, że jest klawą kobitką i dobrym kumplem”.⁶⁵ Wcześniej skomplementował w ten sposób jedynie Góringa i Sperrlego. Na jego 43 urodziny Magda obdarowuje go piątą córeczką, Heide. Rodzinę ma już więc w komplecie.

W listopadzie Hitler uczestniczy w skromnym obiedzie wydanym z okazji urodzin Magdy. Dumni Goebbelsowie wprowadzają go po świeżo wyremontowanej siedzibie ministerialnej przy Hermann-Góring Strasse. W owych historycznych tygodniach pracowało tam 117 robotników.⁶⁶ Grube dywany, kobierce oraz jedwabne i sztruksowe

Oven, 6 VII 1944, s. 380 i nast.: „Powróciłem z Deauville pełen jak najgorszych wrażeń”. Patrz również protokół z prowadzonego 6 V 1946 przesłuchania Schirmeistera, który towarzyszył Goebbelsowi w podróży do Francji (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 19).

„Dzienniki”, 3 VIII; 18, 24 i 25 IX; list Wilmy Freybe do Frau Weinhold, 15 X 1940 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol 3). List Ritschela do Magdy, 16 X; depesza Magdy do Ritschela, 4 XII 1940 (*ibid.*). „Dzienniki”, 21 VII; 13 X 1940. *Ibid.*, 24 VIII 1940.

Ibid., 29 IX 1940; por. też 19 XI 1941, Oven, s. 230. „Dzienniki”, 15 X 1940.

Notatka Schweitzera, 13 XI 1940 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 5).

WOJOWNIK PROPAGANDY

kotary dostarczone przez renomowaną monachijską firmę Vereinigte Werkstätte tłumią każdy głośniejszy dźwięk. W największym salonie może usiąść jednocześnie przy stole 140 osób; tyle samo gości może zająć miejsca przy stolikach w „Błękitnej Galerii”, w której przy głównym stole zmieszczą się jeszcze 82 osoby. Wszędzie wiszą na ścianach kobierce i gobeliny. Potężne biurko w jego gabinecie kosztowało 8417 marek i 45 fenigów.⁶⁷ Zamówiony globus przypomina ten, który oglądał w gmachu radia, tyle tylko, że – ze względu na nikiemną posturę gospodarza – został umieszczony nieco niżej niż tamten. W ogrodzie stały marmurowe rzeźby dłuta profesora Fritza Klimscha [1870-1960, znany i ceniony rzeźbiarz niemiecki starszego pokolenia; jego najsłynniejsze dzieła, które powstały za czasów nazistowskich, to pięć klasycznych rzeźb dla RMVP, dwie figury ogrodowe dla Auswärtiges Amt oraz figury „Galatea” i „Olimpia” na wystawie w monachijskim Domu Sztuki; Klimsch specjalizował się w aktach i popiersiach, m. in. wyrzeźbił popiersie Hitlera – przyp. tłum.] oraz akt kobiety z brązu dłuta Arno Brekera. Wszystkie aparaty telefoniczne są białego koloru; Goebbels dodatkowo zarządził, żeby pozbawiono je lampek sygnalizujących prowadzoną rozmowę. Nie chciał, by ktokolwiek wiedział, że akurat telefonuje.⁶⁸

Również gmach ministerstwa przy Wilhelms Platz został poddany renowacji i przeróbkom zakrojonym na równie wielką skalę. W listopadzie na krótko przerwano roboty: dekoratorzy wewnątrz zostali odkomenderowani do prac przy specjalnych luksusowych pociągach Hitlera i Göringa. Goebbels zarządził, by w sąsiedztwie jego prywatnego studia radiowego nie zakładano toalet ze spluczkami. Jego przemówieniom wygłaszanym do obywateli Wielkoniemieckiej Rzeszy nie mogły wszak towarzyszyć żadne niestosowne odgłosy.⁶⁹

Polecił również urządzić dla siebie jadalnię i wyposażyć ją w mahoniowe meble; w pomieszczeniu tym znalazł się między innymi okrągły stół z rozsuwanym blatem, dwa klubowe fotele obite białym sztruksem oraz dwanaście zwykłych foteli obitych maro-kinem. Ogólny koszt szacunkowy, zawierający również koszt żarówek do żyrandola, wynosił 19414 marek i 15 fenigów.⁷⁰

Jednocześnie blisko dwustu podwykonawców, nie szczędziło wysiłków, by zakończyć w terminie przebudowę jego siedziby w Lanke, czyli Haus am Bogensee (stoi po dziś dzień). Dawny domek straży, w którym mieszkał jego ochroniarz Kaiser, nakazał przekształcić w prześliczny podłużny drewniany budynek o wymiarach 15,25 x 7,7 m – powstał dom gościnny dla dwóch rodzin. W dokumentach architekta Goebbelsa można znaleźć wydane na piśmie polecenia (datowane 6 VIII 1940) założenia w otaczających „Dzienniki”, 29 X; patrz też nota Bartelsa dotycząca kosztu biurka, 12 XI 1940 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol 5).

Ibid, oraz Behrend, *op.cit.*, nr 19, 10 V 1952.

Nota ministerialna Christiana Spielera, 31 X 1940 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 5). Preliminarz kosztów sporządzony 30 VII przez firmę Vereinigte Werkstätte (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 759); „Dzienniki”, 25 II 1941.

Wyjście na zero

wille lasach ptasich wylęgarni i karmników.⁷¹ Nowy budynek dla ochrony, usytuowany przy bramie wjazdowej kosztował 30 tys. marek; przebudowa kina, salonu oraz prywatnej sypialni Magdy — 100 tys. marek; budowa basenu o wymiarach 20 x 8 m — 24 tys. marek; budowa huśtawki dla dzieci — 140 tys. W końcu października koszty ogólne wykonanych prac opiewały na 2 663 052 marki i 58 fenigów. Założenie ochrony przeciw komarom, ułożenie drogi oraz zainstalowanie aparatury radiowej podniosły te koszty do trzech milionów marek. Nic tedy dziwnego, że z powstałych wówczas zapisków ministra wyziera niejaki niepokój.⁷²

„Gdybym dysponował tylko ułamkiem kwot, których posiadanie przypisuje mi przeciwnik” — wzdychał Goebbels. Wszelako dowiadujemy się z dziennika o XVIII-wiecznych gobelinach zakupionych we Francji i w Holandii, jak również o obrazach pędzla van Dycka i Goi pochodzących „z prywatnej francuskiej kolekcji” (tu można ponad wszelką wątpliwość wnosić, iż odnośne koszty pokryło RMVP).⁷³ Chroniczne niedostrzeganie własnego skorumpowania wydaje się chorobą atakującą wszystkich ministrów. Dr Goebbels za pośrednictwem swojego przyjaciela Maxa Winklera sprawował, przypomnijmy, kontrolę nad niemieckim przemysłem filmowym. Na początku października zanotował, że Winkler po wizycie u Göringa zajął się problemem Lanke.⁷⁴

Otrzymał od Winklera „spóźniony” prezent urodzinowy w postaci dwóch wspaniałych wałachów rasy Trakehn oraz gustownego powozika. Bezsprzecznym, jak należy mniemać, zbiegiem okoliczności on sam („w związku z przemysłem filmowym”) również ofiarowuje urodzinowy podarek Winklerowi: jest to domek z ogrodem wart 50 tys. marek.⁷⁵ Do 30 września na poczet kosztów przebudowy posiadłości w Lanke wpłacono 2,3 mln marek. W ten oto sposób pozbył się za jednym zamachem zaciągniętych długów oraz zaległości podatkowych. „Był to najwyższy czas — zanotował — bo gdyby przyszło mi teraz umrzeć, okazałoby się, że wyszedłem plus minus na zero. Doprawdy, świetna to nagroda za moją dwudziestoletnią służbę dla ojczyzny. Moja rodzina doznałaby nieliczego wstrząsu.”⁷⁶

Po powrocie z Francji oświadczył podwładnym, że Londyn na pewno blefuje.⁷⁷ Jednak każdy z przeciwników oszukiwał sam siebie. Ward Price ogłosił, że w wyniku nalotów brytyjskich zginęło 1700 berlińczyków; Goebbels nakazał swoim służbom zagranicznym skorygować tę liczbę do 77 osób.⁷⁸ Tymczasem tylko we wrześniu od

Pismo Naumanna do adiutantów, 6 VIII 1940 (*ibid.*). „Dzienniki”, 2 XI 1940.

Ibid., 26 XI 1940; 17 IV; 8 i 13 VI 1941. „Moje ministerstwo staje się powoli zasobnym muzeum sztuki”. „Dzienniki”, 2, 5 i 23 XI 1940.

Pismo Speera do Bartelsa, 9 IX 1940 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 5). „Dzienniki”, 5 XII 1940; por. 12 I 1941. MinConf, 20 X 1940.

Ibid., 9 X; patrz też MinConf, 24 X 1940: według źródeł angielskich w ostatnich nalotach zginęło 2871 berlińczyków, podczas gdy w istocie ich ofiarą padło 12 osób.

WOJOWNIK PROPAGANDY

niemieckich bomb zginęło 7 tys. mieszkańców Londynu. Jednakże Goebbels rozumiał już, że trafiła kosa na kamień. „Wciąż się trzymają” — zanotował.⁷⁹ Pierwszej nocy listopada, podczas inspekcji publicznych schronów przeciwlotniczych, zauważył wszelako oznaki większego niż poprzednio nerwowego wyczerpania ludności.⁸⁰ W takiej sytuacji mógł już tylko liczyć po raz wtóry na to, że Hitler jest świadom tego, w co się wdał.

Tak też i było, niemniej jednak fuhrer ponownie nie wyjawiał mu najważniejszego sekretu. Już bowiem w lipcu 1940 r. postanowił uderzyć na Rosję. A przecież jeszcze nawet w grudniu tego roku Goebbels nadal uznawał Wielką Brytanię za „naszego ostatniego przeciwnika”.⁸¹ 2 lipca, na naradzie w kwaterze w Schwarzwaldzie, Hitler powiedział mu, że mocno go ubodło postępowanie Stalina, który zaanektował część Rumunii. Zanotował wtedy w dzienniku: „Słowianie rozszerzają swoją hegemonię na Bałkanach [...] Może będziemy musieli kiedyś stanąć do wojny, tym razem przeciw Sowietaom”.⁸² W ostatnich dniach miesiąca nakazał jednak gauleiterom, żeby ukręcali łeb wszelkim plotkom na ten temat.⁸³ Jego i Hitlera zaintrygowały ujęcia z kronik filmowych przedstawiające zakończoną niedawno wojnę radziecko-fińską; Armia Czerwona wydawała się kusząco prymitywnie uzbrojona i wyszkolona.⁸⁴ „Bolszewizm to wróg ludzkości numer jeden — oświadczył Hitlerowi — prędzej czy później musi między nami dojść do starcia”.⁸⁵ Fuhrer zgodził się z tą opinią, lecz skłamał w żywe oczy, gdy powiedział mu, że translokuje dywizje na wschód tylko dlatego, by, w myśl znanego przysłowia, „nie być mądrym po szkodzie”.⁸⁶ „Twierdzi, i to całkiem szczerze — zanotował Goebbels, gdy Hitler powiedział, że gardzi Rosjanami — iż wierzy ślepo i bezwarunkowo w naszą szczęśliwą gwiazdę.” Wywnioskował, że nadchodzi czas wyrównania z Moskwą starych porachunków.⁸⁷

We wrześniu, by uprzedzić poczynania Stalina, Hitler umieścił wojska w Rumunii i Finlandii. „Fuhrer podjął niezłomne postanowienie — zanotował Goebbels — ażeby nie oddać już Rosji ani kawałka europejskiej ziemi”.⁸⁸ Nadal jednak zapiski, jakie poczynił w październiku, milczą na temat intensywnych przygotowań militarnych do ataku na ZSRR, będących od dawna w toku. Kiedy ku swojemu zaskoczeniu „Dzienniki”, 1 XI 1941. *Ibid.*, 2 XI 1940.

Przemówienie, jakie wygłosił przed pięćdziesiątym koncertem „Ulubione utwory rodziny” (*Wunschkonzert*), 1 XII 1940 (opubl. w „Zeit ohne Beispiel”, s. 331 i nast.). „Dzienniki”, 5 VII 1940. *Ibid.*, 30 VII 1940. *Ibid.*, 5, 10 i 16 VIII 1940. *Ibid.*, 9 VIII 1940. *Ibid.*, 15 VIII 1940. *Ibid.*, 16 i 24 VIII 1940. *Ibid.*, 14 i 19 IX 1940.

Wyjście na zero

dowiedział się, że Hitler zaprosił do Berlina radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa, uznał to posunięcie wyłącznie za policzek wymierzony Anglii.⁸⁹ Sam był przeciwny tej wizycie. Poleciał, by berlińska SA nie zapewniła gościowi asysty honorowej; nadto nie uznał za stosowne spełnić prośby Ribbentropa o zorganizowanie entuzjastycznych tłumnych powitań.⁹⁰ 13 listopada zjadł obiad w towarzystwie Hitlera i członków delegacji radzieckiej. Mołotow wydał mu się rozumnym, a nawet przebiegłym człowiekiem; zauważył również, że ma on woskowożółtą cerę. Rosjanin słuchał uprzejmie jego tłumaczonego bezzwłocznie dwugodzinnego wystąpienia, nie odpowiedział jednak ani słowem. Po posiłku Goebbels oznajmił swoim podwładnym, że Mołotow, ten facet „o twarzy woźnego szkolnego”, wzbudził w nim pogardę; przechadzał się nerwowo po gabinecie, parodiując odpowiednio komiczną gestykulacją swoje bezowocne próby nawiązania z nim choćby zdawkowej rozmowy.

„Sowieci — warknął, czyniąc uogólnienie, które miało przynieść Niemcom fatalne skutki — są tacy sami jak ich garnitury. Tani i tuzinkowi.”⁹¹

Ibid, 10 XI 1940. *Ibid.*, 11 i 12 XI 1940.

Sander, *op. cit*, patrz również *tagesparole* (komunikat dnia) Goebbelsa z 14 XI 1940, cytowany przez Boelckego, *op.cit.*, s. 566.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Kilka kropel wyborowej trucizny

Od dłuższego już czasu nie rozmawiał z Ribbentropem. Zaistniało między nimi zawieszenie broni, z tym że jeden drugiemu gotów był w każdej chwili skoczyć do gardła. Obrażali się wzajemnie poprzez pośredników, wykorzystując każdą dogodną okazję, by sobie dokuczyć za pomocą drobnego kalibru kruczków biurokratycznych.¹ „Každy marzy o tym, co będzie robić po wojnie. — zanotował Goebbels — Co do mnie, zamierzam próżnować, dużo spać, grać dla rozrywki na pianinie, czytać znakomite książki, wygrzewać się na słońcu, nie brać do ręki gazet, no i nic nie chcę słyszeć o naszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.”² „W lutym 1940 r. Ribbentrop wysłał mu dziesięciostronicowy elaborat wypełniony pretensjami, Goebbels jednak nawet nie zadał sobie trudu, żeby odpowiedzieć. Dociekał jedynie, skąd jego stary przeciwnik ma czas na takie sprawy.³ („To chory człowiek — orzekł później — infantylny zarozumialec, a wewnątrz pusty.”)⁴ Ribbentrop napisał do niego dwunastrostronicowy list zawierający żądanie, by ten scedował na jego resort nadzór nad propagandą radiową nadawaną w językach obcych.⁵ Po kapitulacji Holandii usiłował sprzątnąć mu sprzed nosa rozgłośnie radiową Hilversum o dużej mocy.⁶ Gdy Goebbels wysłał do Paryża jednego ze swoich najlepszych propagandystów, Wenera Wächtera (niszczyciela berlińskich synagog), by organizował tam placówki RMVP, efektem tego posunięcia stała się otwarta wojna z Ribbentropem.⁷ Czyniąc mu jawny afront, powołał Reichspropaganda-Amt „Ausland” („Zagranica”) pod kierownictwem Felixa Schmidta-Deckera. Chciał, by urząd ten stanowił organizacyjne dopełnienie podobnych placówek działających przy poszczególnych *gau*.⁸ Dowiedziawszy się, że gazeta „Börsenzeitung” nazwała Goebbels, powodowany mściwą nienawiścią, podjął kroki dyscyplinarne wobec trzech dziennikarzy faworyzowanych przez Ribbentropa; narada prasowa 24 X 1940 (akta BA, kolekcja Brammera; ND: NG-3870).

² „Dzienniki”, 4 XII 1940.

³ *Ibid.*, 6, 7 i 16 II 1940.

⁴ *Ibid.*, 16 X 1940.

⁵ *Ibid.*, 30 III; por. 6 VI 1940.

⁶ *Ibid.*, 17 V 1940.

⁷ *Ibid.*, 16 VI; 4 VIII 1940.

⁸ Okólnik Goebbelsa, 2 IX (akta Kancelarii Rzeszy, ND, NG-4189); „Dzienniki”, 9 i 23 X; 5 XI; 13 XII 1940.

Kilka kropel wyborowej trucizny

Ribbentropa górnolotnie „drugim Bismarckiem”, zobowiązał Fritzschego do dopilnowania („dla dobra samego Ribbentropa”), żeby nigdy się to więcej nie powtórzyło.⁹

W listopadzie 1940 r. między ich ministerstwami doszło do groteskowej rozgrywki (o mały włos nie zakończonej strzelaniną). Na mocy dekretu Hitlera z 8 września 1939 r. Ribbentrop zainstalował swoje ekipy łącznikowe w rozmaitych placówkach propagandowych, między innymi w mieszczącej się przy Kaiserdamm 77. Goebbels oświadczył jednak, że nie życzy sobie tych „szpiegów” nakazał wynieść się intruzom.¹⁰ Ribbentrop polecił ekipie działającej przy Kaiserdamm (na jej czele stał niejaki dr Timmler) dalsze pełnienie swoich obowiązków. Tak też się stało, ale 29 listopada 1940 r. dr Glasmeier, szef wydziału emisji radia, zagroził, że usunie ich siłą. Timmler i jego ludzie (w tym stenografki) wynieśli się, pozostawiając otwarte sejfy i gabinety, a na ścianach portrety Ribbentropa. Nazajutrz, na polecenie swojego ministra, powrócili na stanowiska pod osłoną jego 15-osobowej eskorty składającej się z esesmanów, którzy otrzymali rozkaz użycia przemocy w razie konieczności. Przebywający w swoim zamczku w Fuschl Ribbentrop wysłał następnie Goebbelsowi depezę, w której zawiadomił go o poczynionych krokach. Goebbels, miotając się z wściekłości, zwrócił się o pomoc do Himmlera.¹¹ Przez cały następny tydzień podczas wizyt w Kancelarii Rzeszy dawał wyraz swojemu oburzeniu.¹² Ribbentrop tymczasem zapewnił sobie poparcie Bormanna, którego pozycja nie była jednak jeszcze tak silna jak w następnych latach, toteż niebawem ekipa Timmlera została usunięta, tym razem na dobre. Ribbentrop wycofał się, by lizać rany i rozmyślać intensywnie o zemście. Hitlerowi tymczasem inicjatywa strategiczna wymknęła się przejściowo z rąk. Goring, który porzucił już wszelką nadzieję na pokonanie Wielkiej Brytanii w powietrzu, udał się na sześciotygodniowy urlop. Dowodzone przez Milcha bombowce Luftwaffe niszczyły Londyn, Coventry i Birmingham. „Kiedy Churchill, ta *Kreatur*, wreszcie skapitułuje? — dociekał Goebbels. — Przecież Anglicy nie są z betonu ani z żelaza!”¹³ Wszelako czytając książkę o charakterze narodowym Brytyjczyków, natknął się na złowróżbne słowa: „flegma” i „wołowa tępota” (*Stumpfsinn*). „Każdy inny naród — zżymał się — padłby już dawno na kolana”.¹⁴ Zmęczony atmosferą Berlina i coraz bardziej jałową wojną słów, wyjechał do Norwegii, by złożyć wieniec pod wzniesionym niedawno w Oslo pomnikiem poległych z „Bluchera”.¹⁵ MinConf, 22 X; „Dzienniki”, 23 X 1940. „Hitler często porównywał Ribbentropa do Bismarcka”; por. raport Likusa, 13 XI 1938 (akta AA, sygn. serii 43, s. 29044 i nast.).

¹⁰ „Dzienniki”, 2 XII; pismo Glasmeiera do Goebbelsa, 2 XII 1940, oraz list Schulze-Kossensa do Rein-harda Spitziego, 2 XI 1986 (zbiory autora).

¹¹ Depesza Ribbentropa do Goebbelsa, 30 XI, oraz odpowiedź 2 XII (*ibid.*); „Dzienniki”, 2-5 XII 1940.

¹² *Ibid*, 6-7 XII 1940.

¹³ *Ibid*, 20 XI 1940.

¹⁴ *Ibid.*, 26 XI 1940.

¹⁵ *Ibid.*, 30 XI; 1 XII. Rząd szwedzki nie zezwolił mu na przybycie do swojego kraju na pokładzie okrętu wojennego: Mallet (Sztokholm), telegram nr 1255 do FO, 28 XI 1940 (PRO, sygn. akt FO.371/24838).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Po powrocie do stolicy żartował z Hitlerem o „inwazji” Ribbentropa na gmach radiowy. W prywatnej sali kinowej fuhrera oglądali filmowe kroniki wojenne przedstawiające płonący Londyn. „Imperium brytyjskie samo się niszczy” — oświadczył Hitler kilka dni wcześniej. Obecnie zasugerował, że Wielka Brytania postawiła na Moskwę.¹⁶ „Wojna potrwa przez całą zimę” — dodał. Zapowiedział również wstrzymanie nalotów na Anglię w święta Bożego Narodzenia. Liczył na podkopanie w ten sposób reputacji Churchilla, który — czego on, fuhrer, był pewien — nie zdobędzie się na podobny gest.¹⁷ „A po Gwiazdce — zapowiedział Goebbels — dokonamy tak ciężkich nalotów odwetowych, że Anglicy będą z rozpaczy płakać rzewnymi łzami”.¹⁸

Przystąpienie Włoch do wojny w połowie czerwca, kiedy kapitulacja Francji była już pewna, nastęrczyło Goebbelsowi szczególnych problemów.¹⁹ Włoski wysiłek wojenny okazał się nawet wtedy tak mierny, że minister musiał zalecić rozsiewanie pogłosek o zastosowaniu się w tym przypadku przez Rzym do specjalnego życzenia fuhrera.²⁰ Tymczasem w Grecji, Albanii i w Afryce Włosi zrujnowali cały militarny prestiż „Osi”. Obawiając się gwałtownych antywłoskich wystąpień berlińczyków, odwiódł Włochów od uczestniczenia w mających się niebawem odbyć kwestach ulicznych na rzecz Czerwonego Krzyża.²¹ „Nie ma co, aleśmy trafili na sojuszników” — zżymał się.²² Gdy pośpieszne odwroty włoskiej armii przerodziły się w paniczne ucieczki, zabronił rozgłośniom radiowym nadawania „szybkich marszów” rodem z Italii. Pewnego dnia ambasador Włoch zapytał go, dlaczego nakazał odstawić swoją motorówkę na ląd. „Moglibyśmy zorganizować sobie przyjemny rejsik po Wannsee — dodał marzycielskim tonem — wie pan, upalna niedziela, uroczę kobiety...” W odpowiedzi Goebbels mruknął coś na temat braku paliwa. „Ależ to nic, przecież dam panu tyle benzyny, ile pan potrzebuje” — zdziwił się Alfieri, Goebbels zaś, który dobrze wiedział, z zasobów jakiego to państwa pochodzą dostawy paliwa do ambasad, zdusił tylko przekleństwo.²³

10 grudnia, stojąc obok Hitlera na mównicy w zakładach zbrojeniowych Borsig, ku własnej uldze i zadowoleniu usłyszał, jak mówi on (słowa te powitał głośny aplauz), że nie zamierza dążyć do kosztownych i prestiżowych zwycięstw — była to aluzja do

Por. dziennik feldmarszałka von Bocka (głównodowodzącego siłami niemieckimi na Wschodzie), 3 XII 1940.

Potwierdza to Milch w swoim dzienniku, 26 XII 1940: „Od 24 do 26 grudnia rano, z rozkazu Fuhrera, żadnych nalotów na Wielką Brytanię” (sygn. mikrofilmu autora DI-59). „Dzienniki”, 4 XII; podobne słowa pojawiają się w zapisce z 5 XII 1940.

„Morale Niemców oraz zneutralizowanie włoskich niepowodzeń wojennych”, w: „Analiza zawartości niemieckich materiałów propagandowych 1-16 XII 1940”, PWE (PRO, sygn. akt FO.898/30); MinConf, 23 VI 1940. MinConf, 16 VI 1940. *Ibid.*, 15 VII 1940.

„Dzienniki”, 11 IX, por. też *ibid.*, 13 IX 1940. Behrend, *loc.cit.*, nr 22, 31 V 1952.

Kilka kropel wyborowej trucizny

rezygnacji z inwazji na Anglię.²⁴ Hitler powtórzył to samo następnego dnia na spotkaniu z wszystkimi gauleiterami, wśród których nie zabrakło oczywiście i Goebbelsa. Oświadczył z dziarską miną, że wojna została już właściwie przez Niemcy wygrana. „To nieprawda, że on w ogóle chciał tej wojny — tak oto Goebbels podsumował jego wypowiedzi — bo jeszcze i teraz chętnie podpisałby porozumienie pokojowe na możliwych do przyjęcia warunkach. Na razie inwazja na Wyspy nie jest planowana. Najpierw należy osiągnąć przewagę w powietrzu. Hydrofobia. Poza tym on nie należy do ludzi, którzy podejmują ryzyko w sytuacji, gdy można go uniknąć. Nie chce narażać kraju na ciężkie straty.”

Usłyszał również krótką uwagę, jaką wygłosił wtedy Hitler pod adresem Związku Radzieckiego. „Rosjanie skrycie się czają, lecz jemu, Führerowi, obcy jest wszelki strach. Wysyła więcej żołnierzy do Rumunii, naszego jedyne źródła ropy naftowej. Nie wpuścimy tam nikogo obcego” — obiecał.²⁵

Tydzień później Hitler podpisał dekret zawierający wytyczne do planu „Barbarossa”. Poleciał generałom przygotowanie krótkiej, lecz dynamicznej wojny przeciw ZSRR. Jednakże przez cztery następne miesiące nie wspominał o tym Goebbelsowi ani słowem. Podczas obiadu w Kancelarii Rzeszy ministra zaskoczyła jego wypowiedź, fuhrer stwierdził bowiem, iż „liczy”, że wojna zakończy się w 1941 r.; Hitler dał ponownie wyraz swoim irracjonalnym obawom, które powstrzymywały go od podejmowania inwazji na Wielką Brytanię. „Odczuwa lęk przed wodą — skonstatował ponownie Goebbels — powiedział, że mógłby zdecydować się na taki krok jedynie przy najwyższej konieczności”.²⁶

30 grudnia, by uniknąć wyjazdu następnej nocy do studia, co wiązało się z koniecznością opuszczenia wygodnego (i bezpiecznego) gniazdka w Lanke, Goebbels nagrał zawczasu przemówienie noworoczne.²⁷ Oto fragmenty pierwotnej wersji tego wystąpienia:

„Ludzie nazwaliby mnie chyba głupcem lub niepoprawnym marzycielem, w każdym razie na pewno nie poważnym politykiem, gdybym w sylwestrową noc roku 1939, kiedy przemawiałem z tego samego studia do narodu niemieckiego, powiedział, że pod koniec nadchodzącego wtedy roku, roku, który dopiero się rozpoczynał, granice Niemiec będą rozciągać się od Kirkenes do Zatoki Biskajskiej [...] że Norwegia znajdzie się pod naszymi

opiekuńczymi skrzydłami — aż po arktyczny krąg — że Francja dozna całkowitej i bezdyskusyjnej porażki militarnej i że Wielka Brytania zostanie do tego stopnia zdruzgotana naszą kontrblokadą i całodobowymi nalotami odwetowymi Luftwaffe, że, uginając się pod ciosami niemieckiego oręża, będzie walczyć już jedynie o przetrwanie i błagać resztę świata o pomoc — nawet tylko kilka tygodni dłużej".

Hitler, który czytał to przemówienie przed emisją, wykreślił przedostatnie słowo „Dzienniki”, 11 XII 1940. *Ibid*, 12 XII 1940. *Ibid*, 22 XII 1940. *Ibid*, 31 XII 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

i zamiast „tygodni” wpisał „miesiący”; skorygował również z pedanterią błędy gramatyczne i stylistyczne popełnione przez ministra. Kolejne jednak słowa, że tylko jedna myśl inspiruje Niemcy, myśl o zwycięstwie („Dla tego zwycięstwa będziemy pracować i walczyć, aż nasz ostatni przeciwnik legnie zdruzgotany”), Hitler zamienił na: „gdy odeprzemy zwycięsko szturm naszego ostatniego przeciwnika”. Wykreślił również zdanie: „I nigdy, nigdy, się nie poddamy”.²⁸

Nowy rok nie rozpoczął się zbyt pomyślnie dla Goebbelsa. Jego dawne bliskie stosunki z Hitlerem stały się odległym wspomnieniem. Włochy straciły Bardię i Tobruk. Ponieważ w jego dzienniku nie ma, aż do końca stycznia 1941 r., żadnej wzmianki o ekspedycji Rommla do Libii (o samym zaś Rommlu wspomniał dopiero trzy tygodnie po tym wydarzeniu), należy wnosić ponad wszelką wątpliwość, że Hitler nie wspomniał mu wcześniej również o tym przedsięwzięciu militarnym Rzeszy.²⁹

Tymczasem Niemcy podpisały z Moskwą nowy układ handlowy. Goebbels, nieświadom ukrytego znaczenia strategicznego tego porozumienia, uznał je wyłącznie za kolejny policzek wymierzony Churchillowi.³⁰ Nawiasem mówiąc nie wygaśł podziw, jakim darzył w skrytości ducha brytyjskiego premiera, zwłaszcza po zadzierzystym przemówieniu, jakie tamten wygłosił w Parlamencie. Zaatakował go osobiście w zawziętym artykule na łamach „Das Reich”, nakazał jednak reszcie prasy powstrzymanie się z napaściami, powodowany obawą powstania niebezpiecznej z propagandowego punktu widzenia legendy wokół osoby swojego przeciwnika.³¹ „W naszej prasie ukazują się niestety materiały, które swoją wymową przemawiają absolutnie na korzyść tej starej świni, na przykład podaje się skandaliczne szczegóły z jego prywatnego życia: nie jest to ani śmieszne, ani nawet nie budzi pogardy. Ma on kilka cech, które przemawiają nad wyraz pozytywnie do wyobraźni ludzi — przyznał prywatnie — naturalnie nie będziemy akcentować ich w prasie. Wroga należy bowiem albo nienawidzić, albo ośmieszać”.³²

28 stycznia, tuż po powrocie do Berlina, wezwał go do siebie Hitler. Goebbels zanotował w dzienniku, że miał wcześniej umówione spotkania.³³ O tym, jak nisko stały wtedy jego akcje u fuhrera, świadczy dobitnie utrzymana w smutnym i zrezygnowanym tonie myśl przelana na papier dziesięć dni później, kiedy Otto Dietrich znów wszedł mu w paradę. „Byłoby może wskazane poprosić o pomoc Fuhrera, choć niefortunny to dla mnie obecnie czas.”³⁴ Na dobitkę uprzykrzało mu życie OKH; wojskowi „wypożyczyli”

Tekst tego przemówienia, z wprowadzonymi przez Hitlera poprawkami, znajduje się w aktach adiutantów ministra (BA, sygn. akt NS. 10/37). Hitler nakazał też Goebbelsowi wstrzymać się z publikacją jego artykułu atakującego prawników („Dzienniki”, 12 I 1941). „Dzienniki”, 30 I; 22 II 1941. *Ibid.*, 12 I 1941.

J. Goebbels, *Winston Churchill*, „Das Reich”, 5 II; por. MinConf, 22 XII, oraz „Dzienniki”, 22 XII 1940; 5 i 6 I 1941. „Dzienniki”, 26 I 1941. *Ibid.*, 29 I 1941. *Ibid.*, 14 II 1941.

Kilka kropel wyborowej trucizny

jego najlepszych techników filmowych do realizacji obrazu *Zwycięstwo na Zachodzie*, a obecnie odmówili odesłania ich z powrotem — zdarzenie to również świadczyło

o przejściowym spadku prestiżu ministra.³⁵ Po raz pierwszy od wielu lat nie uczestniczył 24 lutego w monachijskiej uroczystości rocznicowej NSDAP; przemówienia Hitlera słuchał przez radio. „Szczególne uczucie” — zanotował, nie podając żadnych bliższych szczegółów dotyczących kwestii oziębienia swoich stosunków z fuhrerem.³⁶

Przyczyną tego stanu rzeczy była niewątpliwie Magda. Goebbels znów zaczął traktować ją w sposób nadzwyczaj skandaliczny i haniebny. Ojciec Magdy, który konał powoli w Duisburgu, wysłał córce i jej matce, Augustę Behrend, bożonarodzeniowe życzenia, w których nie wspomniał choćby raz swojego zięcia. Gdy Magda odwiedziła go w szpitalu, musiał wysłać jej 300 marek na pokrycie kosztów podróży.³⁷ 3 kwietnia Magda powróciła do Duisburga, by być u boku ojca w ostatnich chwilach jego życia. Goebbels pozostał jednak obojętny. „Cóż, znałem go tyle co nic — wali prosto z mostu, nie dbając o to, kto może przeczytać jego słowa — jeśli umrze, nie będzie to dla mnie żadną stratą”.³⁸

Co jeszcze przysporzyło mu tej niełaski u fuhrera? Zwięzłe słowa w dzienniku zapisane pod datą 20 grudnia 1940 r. mówią o „krótkiej rozmówce” z Magdą — eufemizm ów oznaczał karczemną kłótnię — w przerwie między dwoma alarmami lotniczymi.³⁹ Prawdopodobną przyczyną tych małżeńskich niesnasek jest pojawienie się na widowni 38-letniego, obwieszzonego odznaczeniami bohatera wojennego, Karla Hankego, jak również przybycie na Schwanenwerder na początku listopada młodej

1 rzeńskiej Ursuli Quandt, która rozwiodła się dopiero co z nudnym i na wpół niewidomym pasierbem Magdy, Herbertem Quandtem. Ursula, młodsza od Magdy niemal o pokolenie, „wygląda całkiem apetycznie” — szczerze przyznał Goebbels.⁴⁰ W ciągu następnego sześciu miesięcy wymienia jej imię w dzienniku ni mniej ni więcej tylko 39 razy. Przed Gwiazdką 1940 r. Magda dowiedziała się, że jej mąż zaprosił do Lanek również Ursulę oraz —

najwyraźniej dla zachowania pozorów — swojego młodego adiutanta, spadochroniarza Herberta Heiduschkego.⁴¹

Przed Nowym Rokiem powtórzył ów

Ibid., 18 i 21 II 1941. Nt. planowania produkcji filmu *Die Feuertaufe* {Chrzest ogniowy}, jak również filmu o działaniach Wehrmachtu przeciw Wielkiej Brytanii, patrz pismo Goebbelsa do Brauchitscha, 9 V oraz odpowiedź tamtego z 20 V 1940 (NA, sygn. mikrofilmu T78, rolka 295, s. 4501 i nast.). „Dzienniki”, 25 II 1941.

List Ritschela do Magdy, 26 XII 1940; 28 I 1941 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol. 3); „Dzienniki”, 6, 7 i 8 I 1941.

„Dzienniki”, 4 i 5 I 1941. *Ibid.*, 22 XII 1940.

Ibid., 5 XI; por. zapiskę z 10 XI 1940, w której nie ukrywa on swojego zachwyty Ursulą. *Ibid.*, 27 XII 1940. Regierungsrat Heiduschke wstąpił do formacji Fallschirmjäger (spadochroniarzy) w maju 1940 r., jednakże 1 X 1940 Goebbels spowodował, że został odesłany do RMVP jako jego adiutant. Patrz *ibid.*, 13 V; 2 i 31 X 1940.

WOJOWNIK PROPAGANDY

manewr. Przez cały styczeń owa trójka stała się nierozłączna; wyjechali razem nawet do Wiednia.⁴²

Zapiski w dzienniku dotyczące jego stosunków z kobietami utrzymane są w tak subtelnym tonie, że niemal ich się nie dostrzega. Wspomniał o osobliwym jego zdaniem incydencie: niania jego dzieci „całkiem niespodziewanie” urodziła potomka. „Nikt — dodał — nie miał zielonego pojęcia, co się święci. Poleciałem, by zatroszczono się o to przerażone stworzenie. Biedactwo, dość się wystraszyła i wycierpiała”.⁴³ „Rozmawiałem z panią [...] o jej przyszłym zatrudnieniu — zanotował po kilkunastu tygodniach. — Spodziewa się dziecka”.⁴⁴ W przypadku mężatki takie wydarzenie nie wywołuje zwykle żadnych komentarzy. Po kilku następnych tygodniach, tuż przed inwazją na Związek Radziecki, zanotował: „W hallu ministerstwa pozostawiono przystrojony obficie kwiatami dziecięcy wózek z niemowlęciem. Znalaziono w nim zaadresowany do mnie list z prośbą, bym okazał zainteresowanie dzieckiem. Zajmę się tym. Najpierw jednak będę próbował znaleźć dla niego matkę”.⁴⁵

/ Jeśli Magda rzeczywiście szukała pocieszenia w ramionach Hankego, nie trwało to długo.⁴⁶ Goebbels wymógł na Hitlerze wygnanie rywala z Berlina. Fuhrer dokonał podziału administracyjnego Śląska na dwie części; Hanke został gauleiterem i oberprasidentem swojego rodzinnego Dolnego Śląska.⁴⁷ Nazajutrz, po załatwieniu ^*Tej”śpFawy z Hitlerem w Kancelarii Rzeszy, dokąd przybył zaproszony na obiad, zastał w domu Hankego. „Nie dostrzegłem go — zanotował — i te trzy słowa mówią wszystko”.⁴⁸ Nawet obecnie osobliwe wydarzenia, jakie wtedy zaszły, rzucają złowieszczy cień na jego rodzinę, czego on sam nie zdołał całkowicie przemilczeć na kartach dziennika. Magda wyjeżdża na pięcioletnią kurację do Drezna.⁴⁹ Sześcioro ich dzieci opuszcza jednocześnie miasto. Długie przebywanie w schronach przeciwlotniczych oraz uboga dieta hamują ich wzrost, zanotował Goebbels; w takiej sytuacji Göring zaproponował im gościnę w swojej willi na Obersalzbergu.⁵⁰ Wśród płaczów i szlochów cała rodzina Goebbelsa, nie wyłączając niesionej w koszyku najmłodszej córeczki Heide, opuszcza Berlin 12 lutego o 10.00 rano. To prawda, ze stolicy ewakuowano już

Ibid., 3 i 18 I 1941. *Ibid.*, 29 I 1941. *Ibid.*, 24 IV 1941.

Ibid., 17 VI 1941. *Mich des Kindes anzunehmen*. W dzienniku nie wspomniał już później o tych wydarzeniach. W październiku 1991 r., podczas pobytu w Buenos Aires, otrzymałem informację, że mieszka tam jakoby nieślubny syn Goebbelsa.

Patrz rękopis rittmeistera, dr. Wilhelma Scheidta (IfZ, kolekcja Irvinga).

„Dzienniki”, 29 I 1941; por. biografia Hankego w „Das Reich”, 11 III 1945, oraz „Dzienniki”, 5 V 1940;

Hanke służył w dywizji dowodzonej przez Rommla, ale „potem wybiera się na Śląsk”.

Ibid., 30 I, 9 II. Hess przemawiał we Wrocławiu podczas uroczystości objęcia przez Hankego urzędu gauleitera (*ibid.*, 10 II 1941).

Ibid., 25 I; 3 i 13 II 1941.

Ibid., 8 II 1941.

Kilka kropel wyborowej trucizny

tysiąc pociągów dzieci, jednakże, wraz z późniejszym spadkiem liczby brytyjskich nalotów, inni rodzice zaczęli gwałtownie domagać się powrotu swoich pociech; ponadto przebudowane tak ogromnym nakładem kosztów Lanke nie jest przecież bardziej zagrożone niż Obersalzberg, no a przystojna młoda rozwódka Ursula Quandt nie ma żadnych skrupułów, by zatrzymać się na dłużej w majątku leśnym ministra.⁵¹

On sam zaś doświadczył, jak to nazywa, problemów seksualnych mężczyzn i kobiet, których okoliczności zmusiły do rozłąki.⁵² Udaje, że napawa go przerażeniem perspektywa „całkowitej samotności” w wielkim domu przy Hermann-Göring Strasse 20, należy jednak nadmienić, że gmach ów nie był ze szczętem opustoszały. „Pogrucha-łem sobie odrobinę z Ursulą — zanotowałem — a potem, zmęczony, szybko poszedłem spać”.⁵³

Od przebywającej w sanatorium Magdy otrzymał długi list zawierający relację z jej spotkania z Hitlerem, po pozostawieniu dzieci w willi Göringa.⁵⁴ Goebbels opowiadał później swoim pracownikom, że Hitler, którego nie odstępował na krok dociekliwy Bormann, wziął Magdę na stronę i zapytał: „Czy naszemu doktorowi powrócił już rozum?”, potem zaś w milczeniu uściskał jej dłoń.⁵⁵ Goebbels podążył tymczasem samochodem na tydzień do Lanke, by oddawać się tam lekturze, jeździć leśnymi drogami nowym wspaniałym powozem w towarzystwie „przyjemnej, naiwnej” i „bezproblemowej” Ursuli, oraz by słuchać muzyki klasycznej.⁵⁶ Pod koniec tygodnia nadchodzi kolejny list od Magdy, która miała drugi już lekki atak serca. „Teraz — triumfuje Goebbels — znów jest dla mnie miła i czuła”.⁵⁷ Magda nalega na niego usilnie, by ją odwiedził, i rzeczywiście, spędza jeden wieczór w Dreźnie (dokąd pojechał wraz z Ursulą), słuchając żoninej paplaniny. „Czas upłynął nam w bardzo miłej i zgodnej atmosferze” — zanotował; jest to jedno ze zdań zdradzających mimowolnie, o co naprawdę chodzi. Takich zdań jest więcej, na przykład: „Ursula wyglądała przepięknie”. Pojawiało się ono w dzienniku po powrocie z przechadzki w ogrodzie gmachu przy Hermann-Göring Strasse 20.⁵⁸ Gdy Ursula wyjechała w dwutygodniowe odwiedziny do dzieci, zabawiał okazjonalną aktoreczkę, węgierską piękność Margit Syms; „pomogłem jej ociupinkę w karierze” — zanotował później.⁵⁹ 22 marca Magda powróciła do Berlina. Zakwaterowała dzieci w Bischofswiesen

Ibid., 25 III 1941; przemówienie noworoczne Goebbelsa 1940/1941. *Ibid.*, 8, 11, 13 i 14 II 1941. „Dzienniki”, 4 IV 1941.

Ibid., 14-16 II 1941.

Sander, *op.cit.*; „Dzienniki”, 18 II 1941. „Dzienniki”, 16, 17, 21 i 24 II 1941. *Ibid.*, 21, 23 i 26 II 1941. *Ibid.*, 3 III 1941. *Ibid.*, 16 i 17 III 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

położonym w wiejskich okolicach Salzburga.⁶⁰ Pod koniec miesiąca jej i Ursuli przybywa konkurentka w osobie Mariny Shalyapin, przystojnej rosyjskiej emigrantki, która w dodatku snuje fascynujące opowieści o rewolucji bolszewickiej 1917 roku. Małemu doktorowi wpływają trzy tygodnie na flirtowaniu z nią; sytuacja sprzyja mu, ponieważ Magda wyjeżdża do Dessau, żeby pożegnać się z Haraldem, który wyrusza wraz ze swoją jednostką na Bałkany.⁶¹ Wszystkie kobiety przyjeżdżają do Lanke na Wielkanoc – „burzliwa Wielkanoc”, jak zanotował Goebbels.⁶² Ostatniego dnia kwietnia Magda wyjeżdża (w towarzystwie Ursuli), by przenieść dzieci do dużego domu letniego położonego nad jeziorem opodal Bad Aussee (nad górnym Dunajem). „Pozostaną tam – planował Goebbels – do końca wojny”.⁶³

Sam zakazywał snucia jakichkolwiek przepowiedni, kiedy to nastąpi. „Jeśli chodzi o panów Sperrlego i Stumpffa – ci dwaj dowódcy Luftwaffe doprowadzali go do furii – oczekuje ich niespodzianka co się zowie. Ostatecznie wojna nie jest dziecinną zabawą”.⁶⁴

Obecny chwilowy spadek intensywności działań wojennych, wyjaśnił nieoficjalnie 9 stycznia zagranicznym dziennikarzom podczas otwarcia ich nowego klubu prasowego przy Leipziger Platz, jest po prostu „twórczą pauzą”.⁶⁵ Istotnie, sezon łowiecki, jaki nastąpił w 1941 r. dla niemieckich bombowców i okrętów podwodnych, jeszcze się nie rozpoczął.⁶⁶ 6 lutego dowiedział się o zamiarach Hitlera w sprawie wyrzucenia z Grecji Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego wkraczającego obecnie do tego kraju.⁶⁷ „Nadszedł najwyższy czas – stwierdził na łamach »Das Reich« – by Londyn stanął w obliczu twardych faktów”.⁶⁸ Zaczął ponownie czynić aluzje do zbliżającej się inwazji na Wyspy.⁶⁹ „Do tej pory – drażnił się z zagranicznymi dziennikarzami – nigdy nie określaliśmy zawczasu dat [...] Teraz jednak, po raz pierwszy w swojej politycznej karierze, Führer wymienił jedną: »Decyzja zostanie podjęta w tym roku«”.⁷⁰ W dzienniku

Ibid., 15, 17, 18 i 23 III 1941. *Ibid.*, 29 III; 11, 20, 21 IV 1941. *Ibid.*, 14 IV 1941.

Ibid., 1-3 V. Dom ów udostępnił Linz Irkonsky (*ibid.*, 2 IV 1941). Sand ner, *op.cit.*

Goebbels użył tego określenia w kampanii propagandowej skierowanej do ludności Niemiec: „Raport PWE o propagandzie Osi i zamiarach strategicznych Niemców” nr 25, 6-12 I 1941 (PRO, sygn. akt FO.898/30); „Dzienniki”, 10 I 1941.

Ibid., 1 i 4 II 1941.

Ibid., 1 II 1941.

„Das Reich", 7 III 1941.

MinConf, 14 III 1941.

Nie datowana kopia oraz przepisana wersja (Reutera), datowana 10 III przemówienia Goebbelsa z 7 III w aktach PRO (sygn. akt FO. 371/26518) „Raport PWE o propagandzie Osi oraz zamierzeniach strategicznych" nr 33, 3-9 III (PRO, sygn. akt FO.898/30); „Dzienniki", 8 III 1941.

Kilka kropel wyborowej trucizny

przyznał, że jest to mydlenie oczu. „Z myślą o Anglikach bawimy się troszkę datą tej inwazji — wyjaśnił — żeby się solidnie podenerwowali i żyli w nieustannym strachu".⁷¹ Gdy 15 marca Hitler powrócił do Berlina, okazało się, że coś nadal ich dzieli. „Byłem zbyt przeciążony zajęciami, żeby się z nim spotkać" — Goebbels wyjaśnił nieprzekonująco w dzienniku.⁷² Następnego dnia widział führera z daleka, gdy ten przemawiał na uroczystości Dnia Pamięci. Duże wrażenie wywołała na nim pewność, z jaką fuhrer mówił o zwycięstwie; zmartwił się tylko, że nie wspomniał zebranych ani słowem, iż wojna zakończy się w 1941 r. „Z psychologicznego punktu widzenia jest to lepsze rozwiązanie — orzekł, pozornie aprobuując ostrożność Hitlera — nigdy bowiem nie wiadomo, jak potoczą się sprawy, a podawanie z góry dat nigdy jeszcze nikomu nie wyszło na dobre".⁷³

Oczywiście nadal nic nie wiedział o planie „Barbarossa"; pozostawał w przekonaniu, po wymianie wizyt z generałem Eugenem von Schubertem, że dowodzona przez niego 11 armia, rozlokowana na wschodniej granicy, ochrania niemieckie tyły.⁷⁴

Hitler ostatecznie zaprosił go 17 marca do Kancelarii. „Powoli zaciskamy Anglikom pętlę na gardle — oświadczył mu podczas rozmowy, w której zapowiedział wzmocnienie ofensywy podwodnej i powietrznej. — Pewnego dnia Wielka Brytania będzie wic się i jęczeć, powalona przez nas na ziemię".⁷⁵ Na kolejnym spotkaniu Goebbels zaoferował Hitlerowi (graniczyło to z zamiarem kupienia sobie wpływów) 20 mln marek z przeznaczeniem na zasilenie jego funduszu społecznego i kulturalnego. Pieniądze te miałyby pochodzić z zarządzanych przez ministra funduszy Pomocy Zimowej oraz z zasobów finansowych podlegającego mu przemysłu filmowego.⁷⁶

Nadszedł wreszcie dzień, w którym Hitler poinformował go o planie „Barbarossa". Być może nastąpiło to 20 marca, albowiem nazajutrz rano Goebbels nakazał objąć wszystkich rosyjskich dziennikarzy ścisłą inwigilacją.⁷⁷ Nadto, dowiedziawszy się o bardzo życzliwym przyjęciu zgotowanym w Moskwie japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Yosuke Matsuocze, który zabawił tam przejazdem w drodze do Berlina, stwierdził: „Nie ufam

bolszewikom".⁷⁸ Po powrocie z bankietu, wydanego przez Hitlera 28 marca na cześć japońskiego dyplomaty, zapisał w dzienniku:

„[Po Jugosławii] rozpocznie się największa jak dotychczas operacja wojskowa: przeciwko R. Ukrywamy starannie przygotowania, tylko garstka osób została poinformowana. Zapoczątkują ją prowadzone na wielką skalę translokacje naszych sił na zachód.

„Dzienniki”, 11 III 1941. *Ibid*, 16 III 1941. *Ibid*, 17 III 1941. *Ibid*, 3 III 1941. *Ibid*, 18 III 1941. *Ibid*, 21 III 1941. MinConf, 21 III 1941. „Dzienniki”, 25 III 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Chcemy bowiem, by skupiono uwagę na wszystkich kierunkach, byle nie na wschodnim. W trakcie przygotowania jest rzekoma inwazja na Anglię, a potem, błyskawicznie, przerzucamy wszystko do tyłu [na wschód] i uderzamy na nich. Ukraina jest jednym wielkim spichlerzem".

Przedsięwzięcie to, przyznał, nastęrczy oczywistych problemów natury psychologicznej: pamiętnym *memento* będą na przykład losy Wielkiej Armii Napoleona. On, Goebbels, zniweluje to jednak działaniami propagandowymi, grając stale na antybol-szewicką nutę. „Cóż to za wyzwanie! — emocjonował się. — Stworzymy arcydzieło. Przed nami wspaniałe zwycięstwa. Wszystko to wymaga od nas zachowania mocnych nerwów i sprawnych umysłów [...] To wspaniałe uczucie uczestniczyć w tym wielkim dziele" — dodał, słowa te świadczyły zaś o tym, że nie mógł zapomnieć Hitlerowi pozostawiania go poza gronem wtajemniczonych.⁷⁹

Podczas gdy w Berlinie witano Matsuokę, jugosłowiański rząd, który dopiero co zgłosił akces do „Osi", upadł w wyniku zamachu stanu, wspieranego finansowo przez brytyjskie służby specjalne.⁸⁰ Goebbels, który widział Hitlera na bankiecie wydanym na część Japończyka, uznał, że fuhrer znajduje się w stanie silnego nerwowego wyczerpania. Hitler wyjaśnił mu później, że postanowił dokonać błyskawicznej rozprawy z Jugosławią. W Belgradzie trwały przez kilka dni gwałtowne antyniemieckie demonstracje. Goebbels pozwolił prasie zamieszczać o nich doniesienia, ale bez żadnych komentarzy. Należy tylko zadbać, zarządził, o, jak to ujął, kilka kropel wyborowej trucizny. 4 kwietnia rozpoczęły pracę jego „podziemne" rozgłośnie, nadające we wszystkich lokalnych językach: każdej narodowości obiecywano autonomię po zniszczeniu Jugosławii.⁸¹ Goebbels wybierał już najwłaściwszą jego zdaniem fanfarę wojenną obwieszczającą bałkańskie zwycięstwa Rzeszy.⁸²

5 kwietnia przy obiedzie popatrzył na zegar, po czym zdradził najbardziej zaufanym podwładnym, że właśnie w tej chwili bombowce Luftwaffe pobierają paliwo i wystartują za chwilę do rajdu na Belgrad.⁸³ O 1.00 w nocy wezwał go Hitler, któremu dokuczala samotność. Trzysta bombowców, oświadczył mu, zdruzgocze o świcie Belgrad, wieczorem zaś na miasto to dokona nalotu trzysta kolejnych maszyn. „Wykurzimy dymem to gniazdo serbskich konspiratorów" — zanotował Goebbels, wpadając w manierę językową fuhrera. Ten zapowiedział mu, że zamierza prowadzić bezlitosną wojnę. Obaj

Ibid., 29 III. Dodał, że w Norwegii już stacjonuje 300 rys. niemieckich żołnierzy. „Moskwie nie będzie do śmiechu, gdy wszystko się rozpocznie". 30 III 1941 wspomniał, że z raportów SD wynika, iż nastroje społeczne w Niemczech nie są

już tak jednoznacznie przychylnie Rosjanom; jak się wydaje, ludzie coś przeczuwali. „Latem również ta kwestia doczeka się rozwiązania.” „Dzienniki”, 28 III 1941. *Ibid*, 4-6 IV 1941. *Ibid.*, 6 IV 1941. Semler, „5 IV 1941”.

Kilka kropel wyborowej trucizny

siedzieli przy herbacie do 5.20 rano, czyli aż do chwili, w której miało się rozpocząć bombardowanie, potem Hitler poszedł spać.⁸⁴ „Fuhrer — oświadczył Goebbels

o 11.00 swoim najwyższym urzędnikom — ocenia, że cała operacja potrwa dwa miesiące, ja zaś uważam, iż zakończy się ona nawet sporo wcześniej”. Zamierzano rozpocząć ataki propagandowe przeciw serbskim generałom, zwłaszcza przywódcy zamachowców, Dušanowi Simoviciowi. „Jestem święcie przekonany — stwierdził Goebbels — że zostali przekupieni przez Anglików. Oni stosowali kubek w kubek te same metody podczas wojny burskiej”. Uspokoił też obawy podwładnych co do prawdopodobnej reakcji Rosji: „Rosjanie zastanowią się dwa razy, nim wetkną palce do ogniska. Będą po prostu stali obok, zaciskając pięści z wściekłości, i będą czekać na rozwój wypadków. Znacnie, panowie, metody Fuhrera. Dziś rano i wieczór wymierzamy Belgradowi karę tak dotkliwą, że w promieniu tysiąca kilometrów ludzie będą mówić: »Nie mieszajmy się do tego! Trzymajmy się od tego z daleka!« A nam o to właśnie chodzi”.⁸⁵

Niemieckie naloty na Belgrad pochłonęły 17 tys. ofiar.⁸⁶ Na całym świecie wybuchły gwałtowne protesty; gdy zaś 10 kwietnia Anglicy zbombardowali Berlin, niszcząc uniwersytet, Bibliotekę Narodową i gmach Opery, Goebbels doznawał perwersyjnej przyjemności, ponieważ mógł przeciwstawić ów nalot atakowi powietrznemu na stolicę Jugosławii. Brytyjczycy utrzymywali, że w wyniku ich nalotu zginęło około 3 tys. berlińczyków, podczas gdy w istocie ofiar było piętnaście.⁸⁷

Tymczasem naloty brytyjskie przysparzały Niemcom problemów strategicznych

1 propagandowych. Kilka dni później spadły na Berlin bomby o wagomiarze 4 tys. funtów, tak zwane blockbustery. „Nie ma co, rysuje się przed nami niezbyt wesoła przyszłość” — orzekł Goebbels.⁸⁸ Powiedział jednak Hitlerowi, że naloty brytyjskie jeszcze bardziej wzmagają w społeczeństwie ducha sprzeciwu i walki.⁸⁹ Żadnemu z nich nie przyszło na myśl, że naloty prowadzone przez Luftwaffe mogą wywołać podobny efekt w Wielkiej Brytanii. 16 i 19 kwietnia Luftwaffe dokonała najcięższych jak dotychczas nalotów na Londyn, zrzucając za każdym razem tysiąc ton bomb.⁹⁰ Nie przyniosło to jednak żadnego efektu. „Anglicy to wyjątkowo twardy i wytrzymały naród — orzekł niemile zdziwiony Goebbels — ale i oni padną kiedyś na kolana”.⁹¹ Po ciężkich nalotach na Kilonię, kiedy to urzędnicy

Góringa nie dopełnili swoich powinności, Goebbels sam objął nadzór nad akcją ratowniczo-prewencyjną, nakazując przeprowadzenie ewakuacji z miasta kobiet i dzieci, budowę schronów, wysyłając wyposażenie i odzież do „Dzienniki”, 6 IV 1941. Stenogram z MinConf, 6 IV 1941.

Dziennik Erwina Lahousena (sygn. mikrofilmu autora DI-43).

MinConf, 10 IV; „Dzienniki”, 11 IV 1941.

Ibid., 20 i 21 IV 1941.

Ibid., 1 IV 1941.

Ibid., 18 i 21 IV 1941.

Ibid., 20 IV 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

zniszczonej bombami bazy morskiej.⁹² Podobne środki podjął w Emden. Faktycznie były to jego pierwsze konkretne kroki, jakie podjął, dążąc do najważniejszego dla niego celu — zwycięstwa we współzawodnictwie o fotel następcy dyktatora Rzeszy.

Wprowadził też świeże akcenty propagandowe. Ponieważ wedle wszelkich ocen brytyjskie naloty na Berlin będą kontynuowane, zarządził, by jedynie na łamach stołecznej prasy wieczornej wyszydzano wyolbrzymione relacje Anglików o niemieckich stratach. Ostatecznie, wykoncypował, jakiś katastrofalny dla nas w skutkach nalot może przecież nastąpić już po oddaniu do druku dzienników porannych.⁹³ Poleciał też redaktorom naczelnym stonowanie komentarzy dotyczących nalotów Luftwaffe. Żadnych: „ostatnim razem waliliśmy w Anglików jak w kaczy kuper”, czy też „nasz wczorajszy nalot — o, to było coś kapitalnego”. Nic z tych rzeczy, należało przybrać „męski”, poważny ton. „Ostatecznie — tłumaczył swoją decyzję — ulegają unicestwieniu obiekty kulturalne, gospodarcze, no i giną ludzie.”⁹⁴

W odniesieniu do kampanii w Grecji Goebbels planował działania propagandowe dwojakiego rodzaju. W Niemczech brytyjskie wojska ekspedycyjne miano przedstawiać jako zgrupowanie potężne i bojowe, jednak za granicą należało szydzić z Anglików, utrzymując iż wystawili wątłe i nieudolne siły.⁹⁵ Ponadto, ponieważ w strategicznym interesie Niemiec leżało zatrzymanie i zniszczenie tych wojsk, Goebbels zarzucił publicznie Churchillowi zamiar ucieczki.⁹⁶ „Musimy piętnować Churchilla jako typowego hazardzistę — oświadczył 15 kwietnia na porannej naradzie — który w Monte Carlo czuje się jak w domu [...] jako osobnika pozbawionego uczuć, cynika i brutala, przelewającego krew innych narodów, by zaoszczędzić krew Anglików”. „Jeśli BBC oświadczy teraz, że Anglia wzmacnia swoje siły w Grecji, my musimy tak odpowiedzieć: Kłamstwa, to wszystko kłamstwa! Nie ma w tym za grosz prawdy, to po prostu tchórzliwe łgarstwa rozpowszechniane przez pana Churchilla. Z naszych bowiem wnikliwych obserwacji wynika, że Brytyjczycy biorą nogi za pas”. Gdyby zaś londyńska agencja Reutera oświadczyła, iż Anglicy „zajmują nowe pozycje”, nasza propaganda, kontynuował, musi tak zripostować: „Te »nowe pozycje« to po prostu środki transportowe, którymi Brytyjczycy zamierzają się ewakuować”.⁹⁷ Richard Otte, jego osobisty stenograf, zapisywał w dosłownym brzmieniu te oraz inne słowa, jakie wypowiadał podczas tych narad. W ciągu kilku minut przekazywano je teleksem do wszystkich redakcji gazet w Rzeszy. Niebawem też cała prasa światowa przytaczała sformułowania Goebbelsa. Nawet „New York Times” przepowiadał, że Anglicy przygotowują się do wycofania wojsk z Grecji.

⁹² MinConf, 17 IV; „Dzienniki”, 17-19 i 23 IV 1941.

⁹³ *Ibid.*, 26 IV 1941.

⁹⁴ *Ibid.*, 12 V 1941.

⁹⁵ *Ibid.*, 7 IV 1941.

⁹⁶ *Ibid.*, 13 IV 1941.

⁹⁷ Stenogram z MinConf, 15 IV; „Dzienniki”, 16 IV 1941.

Kilka kropel wyborowej trucizny

Akurat w Grecji jego ofensywa propagandowa nie miała większego znaczenia, w posiadaniu ludności znajdowało się tu bowiem zaledwie 37 tys. radioodbiorników.⁹⁸ Nadto Hitler nigdy nie uważał Greków za swoich przeciwników. On sam był zauroczony antycznymi Atenami i, jak powiedział Goebbelsowi, zakazał dokonywania jakichkolwiek nalotów na to miasto.⁹⁹ Gdyby do Grecji nie wkroczyli Anglicy, powtórzył mu dwukrotnie, on, fuhrer, chętnie pozostawiłby Włochów na łasce losu, żeby wypili nawarzone przez siebie piwo.¹⁰⁰ Obecnie, kiedy naciskani przez Wehrmacht Anglicy wycofywali się ku wybrzeżu, pan Churchill popadł w smętną i głęboką zadumę. Goebbelsowi doniesiono, że premier brytyjski szuka podobno pocieszenia w whisky i cygarach. „Wymarzony dla nas przeciwnik” — zauważył minister.¹⁰¹ Do końca kwietnia Grecję opuścili wszyscy Anglicy, którzy odpłynęli na Kretę i gdzie indziej. „Teraz — zanotował Goebbels — krótka chwila wytchnienia, a potem przyjdzie czas wielkiego szlema.”¹⁰²

Dotychczas nie podzielił się z nikim informacjami o „Barbarossie”. Skądinąd 10 kwietnia polecił dr. Taubertowi reanimować w tajemnicy jego antykominternow-ską ekipę.¹⁰³ Wydział wschodni Tauberta stał się potężną instytucją zatrudniającą 800 pracowników i nadzorującą radio, prasę, kinematografię oraz życie kulturalne na okupowanych przez Niemcy terytoriach (wyjąwszy Generalne Gubernatorstwo), hołdującą w działaniu linii z lekka antyradziecko-antycentralistycznej i antysemitycznej.¹⁰⁴

W deszczowy wielkanocny weekend zaprosił do Lanek kilku znajomych. „Cóż panowie myślicie — zapytał nieoczekiwanie w trakcie wspólnej przechadzki brzegiem Bogensee — z jakimi uczuciami Niemcy przyjmą wojnę z Rosją?” Nie czekając na odpowiedź stwierdził, że dla jego ministerstwa kampania ta będzie wymagała kolosalnego wręcz wysiłku propagandowego. Demonizowaliśmy Rosję przez piętnaście lat, dodał. Potem Hitler podpisał pakt ze Stalinem. „Jeśli jeszcze raz zmienimy tak diametralnie kurs, nikt nam już więcej nie uwierzy. — Zamilkł, utykając z wysiłkiem po drewnianym chodniku, lecz po chwili pojaśniała mu twarz. — Ale też jeśli nikt nam nie będzie chciał uwierzyć — wykrzyknął radośnie — nie będziemy musieli z nikim się liczyć!”¹⁰⁵

Tymczasem Stalina najwyraźniej dręczyły niedobre przeczucia. Goebbels dowiedział się kilka dni później, że radziecki przywódca podczas pożegnania na moskiewskim

„Dzienniki”, 17 IV 1941. *Ibid*, 8 IV 1941. *Ibid*, 8 i 9 IV 1941. *Ibid*, 24 IV 1941. *Ibid*, 24 IV 1941.

E. Taubert, „Der antisowjetische Apparat des deutschen Propagandaministeriums” (BA, sygn. akt. Kl. Erw. 617).

Patrz protokół z przesłuchania Fritzschego, 1 XI 1946 w aktach OMGUS (NA, RG.250, lista wysyłkowa 53-3/7, pojemnik 16).

Sander, *op. cit.*; należy dodać, iż Goebbels nie odwiedzał Lanę pomiędzy 22 II i 11 IV („Dzienniki”).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Dworcu Białoruskim powracającego do ojczyzny japońskiego ministra spraw zagranicznych, Matsuoki, objął serdecznie niemieckiego attaché wojskowego Krebsa, wyściskał go i oświadczył głośno, iż między ZSRR i Niemcami będzie trwała wieczysta przyjaźń. „To wspaniałe – komentował Goebbels – Stalin bezsprzecznie nie chciałby oglądać z bliska naszych dywizji pancernych”.¹⁰⁶ Przed opuszczeniem Moskwy Matsuoka podpisał japońsko-radziecki układ o nieagresji. „Popsuło to całkowicie szyki Fuhrerowi – zżymał się Goebbels – zważywszy na będące w toku planowanie operacyjne”.¹⁰⁷

18 kwietnia wieczorem jego oficer łącznikowy przy OKW, major Hans-Leo Martin, wtargnął nieoczekiwanie na skromne przyjęcie urodzinowe, jakie Goebbels urządził dla swojej matki w gmachu przy Hermann-Göring Strasse. Wziął go na stronę i szepnął: „Herr Reichminister, polecono mi poinformować pana, że nasze wojska w niedługim czasie zaatakują Rosję”.¹⁰⁸ Goebbels zachował nieprzenikniony wyraz twarzy.

Sam nie miał w związku z planowanym atakiem żadnych skrupułów czy obaw. Historyczną tę decyzję skwitował w dzienniku tylko krótkim przytoczeniem słów Hitlera: „Cała struktura bolszewizmu rozsypie się niczym domek z kart”.¹⁰⁹ Kilka dni później, podsumowując w Reichstagu kampanię bałkańską, Hitler po raz pierwszy wspomniął, że wojna może potrwać aż do roku 1942. Wypowiedź ta zbulwersowała społeczeństwo. Tymczasem Goebbels omawiał z szefami radia kwestię nowej fanfary, której dźwięki miały zapowiadać niemieckie zwycięstwa na froncie rosyjskim.¹¹⁰ Po powrocie z Gotenhafen (Gdyni) i Gdańska, gdzie dokonał inspekcji nowych potężnych pancerników „Bismarck” i „Tirpitz”, Hitler wspomniął mu z zadumą i smutkiem o szkodach, jakie Churchill wyrządził imperium brytyjskiemu. Skorzysta na tym tylko prezydent Roosevelt, stwierdził. Skomentował później ze złością nie kończące się porażki Włochów. „Gdyby nie oni – rzekł – Pétain stanąłby niewątpliwie po naszej stronie, Franco też chyba zostałby naszym sojusznikiem, dzięki czemu zajęlibyśmy Gibraltar. Również Turcja byłaby na pewno skłonna do przyjmowania propozycji. Ech, nawet się nie chce myśleć, bo nerwy ponoszą.” Puścił na chwilę wodze fantazji: Suez wpada w niemieckie ręce niczym dojrzałe jabłko, Anglia kapituluje. To wystarczy. „Za to, że tak nie jest, musimy podziękować naszym wytwornym sojusznikom.” Stwierdził skądinąd niezadługo, że w jego opinii Wielka Brytania przegrała już wojnę w maju 1940 r., pod Dunkierką.¹¹¹

Oczekiwano niebawem pełni księżyca. Goebbels wyjechał na weekend do Lanke. W sobotę, 10 maja, większość samolotów Luftwaffe znajdowała się w powietrzu; trwał

„Dzienniki”, 14 IV 1941. Relację Semlera o tym wydarzeniu z 12 IV, znajdującą się w jego zapisce pod datą 1 IV, należy traktować z dużą dozą ostrożności.¹⁰⁷ „Dzienniki”, 15 IV 1941.

ino

¹⁰⁸ H.-L. Martin, *Unser Mann bei Goebbels*, Neckargemund 1973, s. 115; „Dzienniki”, 19 IV 1941.

¹⁰⁹ „Dzienniki”, 1 i 7 V; por. dziennik Walthera Hewela, maj 1941 (sygn. mikrofilmu autora DI-75).

¹¹⁰ *Ibid.*, 5, 8 i 9 V 1941.

¹¹¹ *Ibid.*, 9 V 1941.

Kilka kropel wyborowej trucizny

ostatni wielki nocny nalot na Londyn. Wkrótce jednak planowano rozpoczęcie przegrupowania sił lotniczych w związku z kampanią wschodnią. W stolicy Anglii dużych zniszczeń doznał gmach Parlamentu. W niedzielę Goebbels przeczytał wszystkie doniesienia wojenne. „To był spokojny dzień — zanotował nazajutrz rano — upłynął bez żadnych większych wydarzeń”.¹¹² Zasiadł w fotelu i zaczął oglądać najnowsze wydanie kroniki filmowej.

Pokazano w niej między innymi reportaż z wizyty zastępcy Hitlera, cechującego się wysokim czołem Rudolfa Hessa, w zakładach lotniczych Messerschmitta w Augsburgu.

Ibid., 12 V 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Śmierdząca rzecz

Stało się! W poniedziałek 12 maja w Lanke zadzwonił telefon. Ktoś z Berghofu (nie był to Hitler, który jeszcze nie otrząsnął się z szoku wywołanego otrzymaną wiadomością) poinformował Goebbelsa, że zastępca fiihrera, Rudolf Hess, poleciał w sobotę wieczór Messerschmittem do Szkocji i od tamtej pory miejsce jego pobytu nie jest znane, być może zaginął. Ukaże się zatem komunikat, w którym będzie mowa o „obłądziej” Hessa.¹ „Ależ to pośmiewisko dla świata — zżymał się Goebbels — chory na umyśle zastępca Hitlera”. Za ów niefortunny dobór słów obwinił Ottona Dietricha. Sam nie posiadał się z wściekłości, że Hitler nie zasięgnął wcześniej jego rady.² Uznał, że afery Hessa może śmiertelnie nadwerężyć prestiż partii. Natychmiast też nakazał usunięcie z bieżącego wydania kroniki filmowej reportażu o jego wizycie w Augsburgu.

Liczył na to, że Hess zginął, lecz nadzieje jego okazały się płonne. We wtorek Anglicy ujawnili, że nazistowski przywódca wylądował szczęśliwie ze spadochronem. Na poufnej porannej naradzie Goebbels nakazał podwładnym zachować spokój i zimną krew.³ Poinformował ich, że wraz z pozostałymi gauleiterami został wezwany na popołudnie do Hitlera.⁴ „Zbadamy wtedy dokładnie tło tego incydentu, po czym przekażę panom z Obersalzbergu szczegółowe instrukcje” — zapowiedział. Tymczasem jego urzędnicy mieli zająć się wojną powietrzną, zresztą czymkolwiek, byle nie Hessem.⁵

W Berghofie Hitler dał mu do przeczytania dwa listy pozostawione przez Hessa, w których tamten przedstawił zarys „programu pokojowego” nakreślonego przez niego w październiku 1940 r.⁶ Na Wyspy, napisał, udaje się po to, by uświadomić Anglikom ich położenie, nakłonić księcia Hamiltona do obalenia reżimu Churchilla oraz doprowadzić do zawarcia niemiecko-brytyjskiego układu pokojowego na honorowych warunkach dla Londynu. Listy dosłownie ociekały mętym i niedowarzoną okultyzmem. „Oto jacy ludzie rządzą Niemcami — zanotował Goebbels, być może nieostrożnie. —

Odnośnie do komunikatu wydanego przez Berlin 14 V 1941, patrz BA, kolekcja Schumachera, sygn. akt 236; PRO, sygn. akt PREM.3/219/4, oraz INF.1/912.

² Semler, „14 V 1941”.

³ Patrz również „Dzienniki”, 14 V 1941.

⁴ „Dzienniki”, 13 V 1941.

⁵ MinConf, 13 V; „Dzienniki”, 14 V 1941.

⁶ MinConf, 15 V 1941.

Śmierdząca rzecz

Jego postępowanie można wyjaśnić tym, że miał fioła na punkcie naturalnego leczenia i żywienia się ziołami." Być może, wywodził, wzmianka o „obłędzie” Hessa była zdecydowanie na miejscu.⁷ Drżał ze strachu, kalkulując, w jaki sposób aferę tę może wykorzystać przeciwnik. Powtórzył potem kilkakrotnie, że on, Goebbels, chciałby się znaleźć w jego skórze. Mógłby wtedy ogłaszać — niby to w imieniu Hessa — co tylko dusza zapagnie.⁸ Duffa Coopera i spółkę nazwał „głupimi dyletantami”.⁹

13 maja, przemawiając do wszystkich gauleiterów, Hitler był wyraźnie poruszony.¹⁰ Viktor Lutze, który odwiózł Goebbelsa na lotnisko, zanotował w swoim dzienniku, że wydanie oficjalnego komunikatu o Hessie doprowadziłoby niechybnie do kryzysu przywództwa w Rzeszy, albowiem ludzie będą niewątpliwie zadawać sobie pytanie, jak to możliwe, iż osobnicy chorzy na umyśle mogą tak długo zajmować najwyższe stanowiska. I jakim sposobem Rudolf Hess zyskał nawet przydomek człowieka „numer dwa” po Hitlerze, skoro kumał się z okultystami, astrologami i hipnotyzerami.¹¹ Powodowany bezsilną wściekłością Goebbels zakazał działalności wszystkim podobnym szarlatanom.¹² Jeśli uzasadnienie społeczeństwu planu „Barbarossa” miało okazać się dla niego śliską sprawą, to wyjaśnienie afery Hessa wydawało się zadaniem wręcz niewykonalnym.

Na płycie lotniska Tempelhof oczekiwali go szefowie departamentów RMVP.¹³ „Każdy lekarz to potwierdzi, proszę panów — wyjaśniał konfidencjonalnie — że są ludzie chorzy na umyśle, na pozór jednak zgoła normalni i trzeźwo myślący. Nadchodzi jednak taki dzień, że padają ofiarą irracjonalnych, szaleńczych złudzeń”. Sprawa była więc prosta: Hessem powodowało obłędne przeświadczenie, iż sam jeden może zawrzeć z Brytyjczykami pokój. On, Goebbels, kontynuował, przekonał jednak Hitlera, że należy nabrać wody w usta. Widząc sceptyczne miny swoich urzędników, posłużył się następującym porównaniem. Wytworna dama wydaje wieczorne przyjęcie, a kiedy goście wchodzą do salonu, jej ukochany piesek robi dużą kupę na bezcennym perskim dywanie. I co teraz? Podając ramię swojemu partnerowi, dama przechodzi wyniosłym

„Dzienniki”, 14 V 1941.

Stenogram z MinConf, 15 V 1941. Sander cytował jego słowa: „Ach, gdybym tylko dostał Hessa w swoje ręce!”

„Dzienniki”, 14 i 16 V 1941; faktycznie Churchill wyraźnie zakazał wszelkiego wykorzystywania sprawy Hessa.

W notatce z 21 V (IWM, sygn. akt AL. 2525) Hans Frank wspomniał, że ostatnio widział go w takim stanie po tragicznej śmierci Geli Raubal. Patrz też dziennik Franka, 13 i 19 V, oraz MinConf, 20 V 1941; stenogram z przesłuchania Ernsta

Bohlego, 5/8 VII 1945; dziennik Hewela, 13 V 1941. Dziennik Lutzego, 13 i 14 V 1941 (Friedrich Ebert Stiftung); Lutze zaznaczył: „moja opinia o Hessie była znana od lat”. „Dzienniki”, 16 V; okólnik Tiesslera do gauringleiterów NSDAP, 24 VI 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291). Patrz też akta RPL dotyczące zwalczania okultyzmu i zawierające korespondencję z kancelarią Bormanna, jak również poglądy Goebbelsa na tę kwestię, czerwiec--lipiec 1943 (BA, sygn. akt NS.18/211). „Dzienniki”, 14 V 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

krokiem do salonu. Udaje, że ta śmierdząca rzecz nie istnieje. „W naszym wypadku – zakończył – tą śmierdzącą rzeczą jest właśnie pan Hess. On, proszę panów, już nie istnieje”.¹⁴

Nazajutrz rano powtórzył to samo, tym razem jednak użył bardziej dosadnych argumentów.¹⁵ „Czy pamiętacie sprawę Róhma? Rozpuściliśmy wtedy gęby i w efekcie ludzie przez wiele lat gadali tylko o tym [...] W każdym razie zajdą niebawem znaczące wydarzenia natury wojskowej – zapowiedział – co odwróci uwagę publiczności od Hessa.”¹⁶ Po incydencie z Hessem Goebbels wyjechał na dwa dni do Bad Aussee. Opodal mieszkały razem Magda z dziećmi, Ursula Quandt i jego matka. Z okazji Dnia Matki ofiarował trzem paniom prezenty.¹⁷ Z miejscowymi rolnikami rozmawiał do późnej nocy o ich fiihrerze („Wszyscy darzymy go czcią”). Wspomniał im przelotnie o Hessie, ale, ku jego zadowoleniu, okazało się, że obchodzi on wieśniaków tyle co zeszłoroczny śnieg.¹⁸ Jego metody propagandowe okazały się zatem skuteczne.

W Lanekę odwiedziła go Ello Quandt. Z jej relacji dowiadujemy się o pewnym incydencie, który można streścić kilkoma zdaniem. Magda przeżyła nerwowe załamanie, gdy ujrzała pewnej nocy, jak sekretarka wspina się z ogrodu wprost do gabinetu jej męża. Zapowiedziała histerycznym tonem Ello, że wniesie do sądu pozew o rozwód.¹⁹ Jediną sekretarką, o której Goebbels wspominał wtedy w dzienniku była słodka Helga Hoenig, zdarzenie zaś, o którym mowa powyżej, mogło nastąpić 27 maja. Nerwy Magdy zostały już i tak mocno nadwerężone obawą o życie Haralda, gdyż rozpoczął się niedawno okupiony ciężkimi stratami niemiecki desant spadochronowy na Kretę.²⁰ Goebbels tymczasem zapisuje skrupulatnie w dzienniku, że ostatnio chodzi późno spać, ponieważ pracuje nad nową książką.²¹ „Fräulein Hoenig bardzo pracowicie mi w tym pomaga”.²² Należy zaznaczyć, że jego żeński personel bardzo rzadko dostępował zaszczytu figurowania w jego zapiskach; można również wnosić, iż on, Goebbels, mistrz w kreowaniu alibi, tworzył nowe.

Rozmawia przez telefon z Ello, która prosi go, by zajął się Magdą znajdującą się w stanie nerwowego wyczerpania. Jak wynika z zapisków w dzienniku, rzeczywiście

Sander, *op. cit.*

MinConf, 14 V; „Dzienniki”, 15 V 1941. Stenogram z MinConf, 15 V 1941. „Dzienniki”, 19 V 1941. *Ibid.*, 18 V; MinConf, 19 V 1941.

Ebermayer & Meisser, *op. cit.*, „Revue”, nr 24 i 25, maj 1952; źródłem informacji była dla autorów Ello Quandt. „Dzienniki”, 24 i 25 V; 1 VI 1941.

Była to antologia *Die Zeit ohne Beispiel und Aufsätze aus den Jahren 1939/140/141*, München 1941. „Dzienniki”, 28 V 1941; a oto zakończenie tej zapiski: „Spać poszedłem późno, wymęczony i w grobowym nastroju”. To ostatnie uczucie wywołało w nim zapewne zatopienie tego dnia przez Brytyjczyków pancernika „Bismarck”.

Śmierdząca rzecz

pojechał po tej rozmowie na Schwanenwerder. „Magda ma problemy z sercem. Znow się bardzo denerwuje z powodu Haralda”.²³ Odbywają „małą pogawędkę”. Wyraził nadzieję, że Magda odzyska spokój ducha. Jednakże do Lanke powrócił samotnie. Nie wymienili nawet słowa o wspinającej się do gabinetu sekretarce. „Ten szczywany lis znow mnie omamił” — powiedziała Magda do Ello, kiedy samochód wiozący jej męża zniknął za zakrętem. Ello zdumiała się, że Magda jest taka potulna.

„Spójrz na mnie, moja droga — usłyszała w odpowiedzi. — Starzeję się. Te dziewczęta są o dwadzieścia lat ode mnie młodsze — i nie rodziły sześciorga dzieci.”²⁴

Tymczasem na odległych polach bitewnych bogowie wojny nadal ciskają swoje ogniste pioruny. Alfred Ingemar Berndt, jego nowy *aide*, nadsyła z głównej kwatery Rom-mła w Afryce Północnej dramatyczne doniesienia na temat walk o Tobruk.²⁵ W Monachium złowieszczy Martin Bormann przejął po Hessie wakujące stanowisko szefa Kancelarii NSDAP. Goebbels nigdy go nie lubił ani zbytnio mu nie ufał, niezbędne kontakty służbowe utrzymując za pośrednictwem Walthera Tiesslera. Gdy Bormann, ziejąc nienawiścią, rozpoczął kampanię antykościelną, skłonił go do jej zaprzestania również za pośrednictwem Tiesslera.²⁶

Desperackie zmagania na Krecie dobiegły końca. Zginął Herbert Heiduschke, którego pochowano w Khanii; jeśli wierzyć zapiskom w dzienniku, śmierć adiutanta bardzo przygnębiła Goebbelsa.²⁷ Churchill utrzymywał, że spadochroniarze niemieccy nosili nowozelandzkie mundury. Ale ale, dlaczego nie uniformy listonoszy, szydził Goebbels w rozmowie z szefami departamentów. „Już odziewali nas w sutanny, habity i mundury wojsk holenderskich”.²⁸ Göring zatelefonował do niego z wiadomością, że Harald jest zdrów i cały. Reichsmarszał, uznał Goebbels, jest ludzki i sympatyczny, czego nie da się powiedzieć o takich osobnikach jak Bormann. Haraldowi przyrzekł później, że zadba, by nigdy mu niczego nie zabrakło, jeśli nawet nie będzie mógł dopilnować tego osobiście. „Zawsze traktował mnie jak własnego syna” — wspominał po latach Harald.²⁹

Tymczasem niezliczone transporty wojska i sprzętu zaczęły podążać na Wschód.

„Dzienniki”, 31 V 1941: „[...] zwłaszcza odkąd przeczytała doniesienie, iż nasi żołnierze, którzy dostali się do niewoli, bywają okaleczani”.

Ebermayer & Meisser, *op.cit.*, „Revue”, nr 25, maj 1952. „Dzienniki”, 20 V 1941.

Ibid., 22 V 1941. Tiessler stał na czele Hauptamt Reichsring w RPL. Jego osobiste papiery znajdują się w BA, sygn. akt NS.18/5; odnośnie do jego kariery służbowej do 1934 r., patrz NS.18/251. Jego raporty składane Goebbelsowi znajdują się w aktach o sygn. NS.18/194; jego wspomnienia — w archiwum IfZ. Zmarł w 1984 r.

„Dzienniki”, 21 V; 9, 10, 12 i 13 VI 1941.

MinConf, 21 V. Faktycznie jednostki specjalne Abwehry działały w polskich mundurach w 1939 r., a w holenderskich w 1940 r.

Raport z przesłuchania go przez Franka Korfa. 4 IV 1948 (Hoover Libr., papiery Korfa).

WOJOWNIK PROPAGANDY

W Niemczech aż huczało od pogłosek: większość z nich sfabrykowało RMVP.³⁰ „Za granicą nie wiedzą już, co jest prawdą, a co bajką” — gratulował sobie Goebbels.³¹ Poszły zatem wieści, że Stalin ma się niebawem spotkać z Hitlerem, że Związek Radziecki ma wydzierzawić Rzeszy Ukrainę na 99 lat, że wkrótce przybędzie do Berlina radziecka delegacja dyplomatyczna na najwyższym szczeblu, w związku z czym rozpoczęto już dekorowanie domów milionem czerwonych chorągiewek.³² Goebbels zniósł wprowadzony na czas wojny zakaz tańczenia w lokalach publicznych, co miałyby wskazywać, że apetyty nazistów zostały chwilowo zaspokojone i nastąpi okres pokoju. Całe Niemcy wiedziały o wielkich ruchach wojsk zmierzających na zachód: miała bowiem rychło nastąpić, szeptano, inwazja na Anglię. Znaleźli się nawet tacy, którzy widzieli na własne oczy załadunek żołnierzy do pociągów na berlińskim Dworcu Grunewaldz-kim. Goebbels rozważał wraz z dr. Glasmeierem wybór nowej fanfary, której dźwięki miały towarzyszyć komunikatom z frontu na Wyspach. Nakazał również wzmożenie angielskojęzycznej kampanii propagandowej, a w ostatnim dniu maja odbył ściśle poufną naradę z szefami departamentów, których poinformował, że niebawem nastąpi desant za kanałem La Manche.³³ Prawdą podzielił się jedynie z garstką wybranych, wśród których znaleźli się Hadamowsky i major Titel. O planie „Barbarossa” usłyszał od niego również niewątpliwie popularny w ministerstwie profesor Karl Börner, szef wydziału prasy zagranicznej. Był on jednak alkoholikiem; 22 marca Otto Dietrich zatelefonował do Goebbelsa z wiadomością, że tydzień wcześniej na przyjęciu w poselstwie bułgarskim profesor wypalił: „Zmiażdżymy Rosjan w cztery tygodnie. Rosenberg zostanie generalnym gubernatorem Rosji, a ja jego sekretarzem stanu”.³⁴ Bułgarski poseł natychmiast poprosił Sofię, by w trybie pilnym odwołało go „na konsultacje”. Poinformowany o tym zajściu przez swojego szefa wydziału prasowego, dr. Paula Schmidta, oraz przez specjalistów z Forschungsamtu, Ribbentrop skwapliwie postanowił wykorzystać nadarżającą się okazję utracenia Goebbelsa.³⁵ Hitler zapowiedział, że chce głowy „tego z ministrów, bez względu na jego pozycję i zasługi”, który zdradził Bömerowi sekret planu „Barbarossa”. Nakazał gestapo przeprowadzenie wnikliwego śledztwa, Odnośnie do planów dezinformacyjnych związanych z „Barbarosą” patrz dziennik działań wojenny sztabu Kriegsmarine, 12 i 16 V 1941.

„Dzienniki”, 25 V 1941.

Ibid., 6, 7 i 14 VI 1941; Semler, „1 VI 1941”.

„Dzienniki”, 1 VI: Semler podał, iż narada ta odbyła się „5 VI”, podobnie Borresholm. Według Schir-meistera (IMT, XVII, s. 277) odbyła się ona jeszcze w maju.

Notatka dla dr. Schlegelbergera, Ministerstwo Sprawiedliwości (BA, sygn. akt R.22/4087); Borresholm, *op. cit.*, s. 157. Odnośnie do incydentu z Bömerem, patrz protokół z przesłuchania Paula K. („Presse”) Schmidta 28 VII 1947, oraz jego oświadczenie złożone w grudniu 1947 r. (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 64), jak również oświadczenie Rolfa Hoffmanna, PWB (SAIC) 22, 12 VII 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekcja, pojemnik 116).

Śmierdząca rzecz

po którym pechowy profesor został wtrącony do więzienia.³⁶ „Oto do czego prowadzi nadużywanie mocnych trunków” — zanotował Goebbels.³⁷ Musiał jednak uratować Bömera, choćby po to, by ocalić swoją własną skórę. Świadkowie powołani przez profesora zeznali pod przysięgą, że błędnie przytoczono jego słowa; on sam utrzymywał zaś, że nic nie wiedział o tajnym planie. Goebbels nie ustawał w wysiłkach, by zatuszować sprawę, a na kartach dziennika umieścił utrzymaną w oględnym tonie konstatację, że Börner może winić tylko siebie.³⁸ „Ribbentrop — zanotował również — nie prowadzi uczciwej gry. Miesza politykę z handlem szampanem, w którym to fachu najważniejsze jest doprowadzenie konkurenta do upadku”.³⁹ Na osobiste żądanie Hitlera Börner stanął 18 października przed Trybunałem Ludowym. W wyniku osobliwego kompromisu zrodzonego z nienawiści jednego i drugiego do Ribbentropa, Dietrich i Goebbels złożyli zeznania korzystne dla Bömera; minister propagandy oświadczył nawet teatralnym tonem: „Jeśli uważacie, panowie, że on jest winien, ja również muszę być uznany za winnego!”⁴⁰ Bömera obwiniono o szkodliwą w skutkach nieostrożność, nie zaś o zdradę stanu, i skazano na dwa lata pozbawienia wolności.⁴¹ Stanowiło to kolejny dowód na to, jak niewytłumaczalnie nisko stały podówczas akcje Goebbelsa w Kancelarii Rzeszy.

On zaś niecierpliwie wyczekiwał rozpoczęcia nowej kampanii. 4 czerwca wyjawiał ów wielki sekret Leopoldowi Guttererowi, swojemu wiernemu sekretarzowi stanu („któremu — jak zanotował — mogę wmawiać wszelkie cuda o sobie”).⁴² Poczynając od ostatniego tygodnia maja jego służby zaczęły zarzucać Anglików pogłoskami o „inwazji”, rozczarował się jednak, albowiem dowodów świadczących o tym, że przeciwnik dawał im wiarę, było tyle co kot napłakał.⁴³ Zastanawiał się, czy może stosował dotąd zbyt subtelne sposoby, postanowił tedy uciec się do bardziej dosadnych metod.⁴⁴ Za aprobatą Hitlera naszkicował dla „Völkischer Beobachter” artykuł *Przykład Krety*, który ukazał się w tym dzienniku 13 czerwca. Tekst sugerował, że niemiecki desant spadochronowy na tę grecką wyspę stanowił jedynie „próbę kostiumową” przed inwazją na Wielką Brytanię; gdy tylko ambasady i zagraniczni korespondenci otrzymali

Dziennik Hewela, 25 V 1941; „Dzienniki”, 26 V 1941.

Ibid., 23 i 31 V; 26 V na naradzie w ministerstwie Goebbels przestrzegał przed niebezpieczeństwami wynikającymi z alkoholizmu oraz przed niedyskrecją. „Dzienniki”, 26 i 27 V 1941. *Ibid.*, 27 V 1941.

Schmidt i Heinz Lorenz, oświadczenie złożone 3 XII 1947 (ND: NG 4321; oraz IfZ, ZS-266); Goebbels stwierdził („Dzienniki”, 13, 14 i 27 VI), że wstawi się za Bómerem, ale dopiero po rozpoczęciu działań wojennych związanych z planem „Barbarossa”; faktycznie 13 VII zanotował, iż przedłożył prokuratorowi wniosek o uwolnienie profesora, które, ma nadzieję, nastąpi.

„Dzienniki”, 30 V 1941. Pismo Bormanna do skarbnika NSDAP, Schwarza, 22 II 1942 (akta Bómera, BDC). Börner był w latach 1934-1938 szefem wydziału prawnego w Aussenpolitisches Amt Rosenberga. „Dzienniki”, 5 VI; 28 V 1941. *Ibid.*, 23 V 1941. *Ibid.*, 11 VI 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

egzemplarze dziennika, według przygotowanego rozdzielnika, gestapo skonfiskowało z berlińskich punktów sprzedaży cały jego nakład. Kiedy służby operacyjne Forschung-samtu podsłuchały, jak jeden z amerykańskich żurnalistów przekazuje do Nowego Jorku sensacyjną korespondencję, odcięto wszystkie połączenia telefoniczne Niemiec ze światem.⁴⁵

Był to jeden z jego najbardziej podstępnych forteli. Nie wtajemniczeni uznali, że popełniając tę „gafę”, śmiertelnie sobie zaszkodził. Wieści o tym, że on, minister propagandy, popadł w niełaskę u fiihrera, obiegały środowiska rządowe. On zaś przez cały dzień dolewał oliwy do ognia; nie przybył na codzienną poranną naradę (wybierał w tym czasie nową fanfarę na kampanię wschodnią). Zatwardziali naziści, na przykład Gertruda Scholtz-Klink,* uznali przezornie, że najlepiej będzie odwołać umówione z nim spotkania. „Oto i natura ludzka” – orzekł filozoficznie Goebbels, naśmiewając się w duchu z mało wiernych towarzyszy partyjnych, podczas gdy Helga Hoening i pozostałe sekretarki wypłakiwały oczy z powodu jego tarapatów. Jedyne wielokrotnie oczerniany Robert Ley wykazał siłę charakteru, zatelefonował bowiem do niego i zapytał, czy i w jaki sposób mógłby mu pomóc – był to akt prawdziwego współczucia,

o którym Goebbels często później wspominał.⁴⁶

Tego dnia, 13 czerwca w piątek, Hitler powrócił do Berlina. Dla zachowania pozorów Goebbels nie przybył ani wtedy, ani nazajutrz na zwyczajowy obiad do Kancelarii Rzeszy. Jednakże w niedzielę w strumieniach rześistego deszczu podjechał pod tylne wejście gmachu, ukryty za rozłożonym egzemplarzem „Börsenzeitung”. Schaub wspominał, że zaśmiewał się głośno z Hitlerem, gdy czytali rzeczony artykuł.⁴⁷

Dowiedział się od Hitlera, że inwazja na Rosję nastąpi 22 czerwca, w niedzielę,

1 rozpocznie się najpotężniejszym w historii wojen ostrzałem artyleryjskim. „Nie powtórzymy błędu Napoleona” – zanotował. Na szczęście dla Rzeszy Stalin zgromadził swoje wojska wzdłuż granic kraju, toteż, wedle przewidywań Hitlera, kampania zakończy się po czterech miesiącach. Goebbels, który był niskiego mniemania o umiejętnościach wojennych Rosjan, utrzymywał, iż nastąpi to jeszcze szybciej. „Jeśli o jakiejś

Ibid., 15 VI. Odnośnie do tej dezinformacji, patrz *ibid.*, 7, 11 i 12 VI 1941, oraz protokół z przesłuchania Wenera Stephana, 29 X 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 71). Borresholm, *op. cit.*, s. 152 („24 V”), dziennik wojenny OKW WFSt („16 VI”) oraz Semler („8 VI 1941”) podają nieprawidłowe daty.

Urodzona w 1902 r., w NSDAP od 1928 r. W latach 1934-1945 stała na czele organizacji kobiecych NSDAP, tzn. NS-Frauenshaft i Deutsches Frauenwerk. Wyszła powtórnie za mąż za obergrup-penfihrera SS, Augusta Heissmeyera. (Inf. wg: *Adolf Hitler, Rozmowy przy stole 1941-1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, Warszawa 1996, s. 240). [przyp. tłum.] „Dzienniki”, 15 VI 1941; Oven, „29 X 1944”, s. 507 i nast.; Sander, *op.cit.* Ów kosztowny podstęp przyniósł tylko dyskusyjny pożytek. Wprawdzie „New York Times” oraz inne gazety doniosły o wycofaniu w Berlinie nakładu numeru „VB” z artykułem Goebbelsa, jednakże prawdę o planie „Barbarossa” znał od dawna chociażby Churchill z raportów swoich służb deszyfrażu. „Dzienniki”, 14 VI 1941; rękopis Schaub, IfZ, kolekcja Irvinga.

Śmierząca rzecz

kampanii można powiedzieć, że została wygrana walkowerem, to na pewno o tej”. Rzesza dysponowała tak okazałymi rezerwami, twierdził Hitler, że niepowodzenie jest nie do pomyślenia. Nie określił z góry granic geograficznych działań Wehrmachtu: wojna miała trwać aż do zniszczenia wszystkich sił przeciwnika. W okresie poprzedzającym atak tym razem zastosujemy inną taktykę — napisał Goebbels w dzienniku. Nie przewidywano nasilającej się antyradzieckiej kampanii prasowej; w niemieckich środkach przekazu miała zapanować cisza — aż do dnia, w którym nagle i bez uprzedzenia rozpocznie się inwazja.

Goebbels był zadowolony, że Hitler przyśpieszył rozpoczęcie „Barbarossy”. Jego samego mierzyła zenująca w jego opinii współpraca ze Stalinem, którą uznawał za plamę na nazistowskim honorze. Zaczął nawet wyrażać się ciepło o Rosenbergu; twierdził, że nadchodząca kampania uprawomocnia jego przekonania i postęпки. „Bez względu na to, czy mamy rację, czy jej nie mamy — cytował słowa Hitlera — musimy zwyciężyć. To jedyna dla nas droga [...] Gdy już tego dokonamy, kto nas zapyta — w jaki sposób?” Sam dodał: „Spoczywa na nas tak ogromna odpowiedzialność, ponieważ my po prostu musimy zwyciężyć”.

Już na wiele tygodni przed wyprawą krzyżową na Rosję jego resort zaczął przygotowywać propagandowe broszury i plakaty (*Adolf Hitler- Oswobodziciel*). Ekipa Tauberta nakręciła potajemnie filmy oraz nagrała płyty i audycje radiowe w językach ukraińskim, białoruskim, litewskim, łotewskim i estońskim, jak również po rosyjsku oraz w niezliczonych dialektach plemion kaukaskich i innych.⁴⁸ On sam podjął błędne przeświadczenie, że wraz z postępkami Wehrmachtu Hitler wykorzysta z pożytkiem dla Niemiec ukrytą i zapiekłą nienawiść uciskanych narodów do Moskwy. „Prawdopodobnie — zanotował — na żadnej innej ziemi nasi żołnierze nie będą witani z tak ogromnym entuzjazmem”.⁴⁹ O polityce, jaką fiihrer zamierzał prowadzić w Rosji, dowiadywał się tylko z drugiej ręki. Późniejsze

wypadki dowiodły, że były to informacje w najwyższym stopniu błędne. Ministrem okupowanych terytoriów wschodnich miał zostać Rosenberg, Ukraina zaś winna stać się terenem działania dla jego szefa sztabu, Arno Schickendanza. Goebbels oceniał obu niejednoznacznie, uznawał ich za zbytich dok-trynerów.⁵⁰ Rosenberg oświadczył Taubertowi, że zamierza rozczłonkować Związek Radziecki i przywrócić niezależność wcielonym do niego republikom, co wydawało się ze wszech miar rozsądnym rozwiązaniem.⁵¹

Jego służąca jedynie celom propagandowym „Grupa Specjalna Anglia” została dyskretnie rozwiązana. Działaniami przeznaczonych do rzeczywistych zadań „Grupy Specjalnej Rosja” miał kierować pochodzący z Prus Wschodnich Joachim Paltzo oraz

Raport Tauberta (Yivo, G-PA-14). „Dzienniki”, 1 V 1941.

Ibid., 23 V 1941; dodał, że Ukrainę miał otrzymać Koch, Lohse zaś kraje bałtyckie. *Ibid.*, 24 V 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

dr Friedrich Mahlo i Adolf Mauer — obaj ostatni z wydziału turystyki RMVP.⁵² Za niemieckimi wojskami miało podążyć trzydzieści oddziałów propagandowych, które, jak planowano, będą prowadzić działania wśród wyzwolonych narodów — oddzielny Propagandatrupp miał stacjonować w każdym mieście — raporty zaś winny przysyłać do ojczyzny. Wytyczne propagandowe Goebbelsa w odniesieniu do Związku Radzieckiego nijak się miały do późniejszej linii politycznej Hitlera. Przeciwnikami Niemiec, uznał minister, są Stalin i jego poplecznicy żydowscy; propaganda niemiecka miała ostrożnie serwować antysocjalistyczne treści. Goebbels zabronił również podejmowania kwestii restauracji caratu. Ponieważ Armia Czerwona była zajadle nacjonalistyczna, nie zamierzano też wspominać o rozczłonkowaniu państwa radzieckiego. Kułacy powinni otrzymać z powrotem swoją ziemię, lecz dopiero po żniwach.⁵³

Doznał wstrząsu, gdy poznał rozmach planów Hitlera dotyczących radzieckiego imperium. Poza zasięgiem niemieckiego oręża miały pozostać jedynie jego najbardziej wysunięte na wschód rubieże.⁵⁴ Uznał, że nakazem chwili jest dla niego zapomnienie o dawnych waśniach z Rosenbergiem. „Jeśli postępować w stosunkach z nim właściwie — zanotował po spotkaniu, jakie odbyli 14 czerwca — można się dogadać”.⁵⁵

18 czerwca, w środę, w ściśle strzeżonych przez gestapo drukarniach na polecenie RMVP rozpoczęto druk trzech milionów egzemplarzy proklamacji Hitlera skierowanej do żołnierzy na froncie wschodnim.⁵⁶ W celu odwrócenia uwagi Goebbels zaprosił włoskich dyplomatów na weekend na Schwanenwerder. W sobotę po południu Hitler wezwał go telefonicznie do Kancelarii Rzeszy; goście oglądali w tym czasie *Przeminęło z wiatrem* w jego prywatnym kinie.

Przez trzy godziny przechadzali się w wielkiej sali recepcyjnej Kancelarii Rzeszy, rozważając niebezpieczeństwa związane z zaatakowaniem Rosji, tego umiejscowionego na Wschodzie złośliwego nowotworu. Hitler uznał, że w Londynie musi istnieć niewątpliwie wpływowa frakcja pokojowa, jak bowiem tłumaczyć systematyczne umniejszanie przez Anglików znaczenia misji Hessa, odkąd tamten wylądował na Wyspach? Następnie słuchał przez godzinę rozmaitych wersji fanfary skomponowanej z przeznaczeniem na kampanię wschodnią, by wybrać tę, którą wcześniej wybrał również Goebbels: pompacyjne, przenikliwe i wzniosłe akordy *Les Preludes* Liszta połączone z krótkim motywem pochodzącym z *Horst Wessel-Lied*. Rozstali się o 2.30. Była niedziela, 22 czerwca
Ibid., 12 VI 1941. *Ibid.*, 7 VI 1941. *Ibid.*, 8 VI 1941.

Ibid., 15 VI. Tego dnia, 14 VI, Goebbels wystosował do Rosenberga pismo z prośbą o przekazania całej propagandy wschodniej w gestię RMVP (akta Rosenberga, IfZ, sygn. mikrofilmu MA.803, s. 277 i nast.). 18 VI 1941 zanotował, że również Rosenberg oczekuje szybkiego upadku Sowieców. Odnośnie do ich późniejszych utarczek związanych z kwestią nadzoru nad propagandą na terytoriach wschodnich, patrz papiery Rosenberga, zwłaszcza BA, sygn. akt R.6/11. „Dzienniki”, 19 VI 1941.

Śmierdząca rzecz

1941 r., wkrótce przypadała rocznica zgubnego dla Napoleona najazdu na Rosję. „Przygotowywał to od zeszłego lipca – zanotował Goebbels – i wreszcie wybiła godzina.”

O 3.30 wojska lądowe i powietrzne Trzeciej Rzeszy uderzyły na Związek Radziecki. Goebbels nie mógł zasnąć, spacerował w swoim gabinecie licząc upływające minuty, słuchając oddechu Historii. Dwie godziny później zasiadł, sztywny i oficjalny, przed mikrofonami w nowym studiu radiowym. Po jednej stronie miał Hadamowskiego, po drugiej zaś Gutterera. Usłyszał z głośników nową fanfarę obwieszczającą kolejną kampanię Hitlera. Następnie odczytał jego proklamację, po czym powrócił na Schwanenwerder do gości. Na dworze donośnie śpiewały ptaki.⁵⁷

Ibid., 22 VI 1941. Goebbels opublikował zdjęcie przedstawiające go w chwili odczytywania tego wystąpienia (archiwum fotograficzne, Süddeutscher Verlag). Patrz dzienniki Hewela i Bormanna, 22 VI (sygn. mikrofilmu autora DI-75 i DI-19), oraz dziennik generała Kurta Dittmara, komentatora radiowego departamentu wojny RMVP, który oświadczył, że proklamacja ta „brzmiała przekonywająco”, dodał jednak: „Mniej zachęcająco wyglądały wynikające z niej powinności, zwłaszcza rozstrzeliwanie [radzieckich] komisarzy [...] Wykonujemy to niechętnie i z dużymi wątpliwościami” (sygn. mikrofilmu autora DI-60).

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

Dzienniki Goebbelsa, wydobyte po wielu latach z ukrycia, stanowią kronikę kampanii rosyjskiej Hitlera, prowadzoną nieomal do jej ostatniego dnia. Najbardziej interesujące jest to, jak dalece ta wyprawa krzyżowa podjęta przez Niemcy z początkowym, jak się potem okazało, wysoce nieuzasadnionym optymizmem, wpłynęła na jego działania jako ministra; jak on, Joseph Goebbels, usiłował nakłonić współpracujących do prowadzenia bardziej realistycznej polityki w stosunku do „wyzwalanych” Rosjan; wreszcie jak Hitler, gdy wszystko wydawało się już stracone, obdarzył go ostatecznie władzą, której on, szef propagandy i gauleiter Berlina, od lat tak pożądał i pragnął, a której miał użyć do mobilizacji całego narodu.

Goebbels był realistą. Zakazał na przykład publikowania map całego Związku Radzieckiego, z obawy, iż ludzie dojdą do wniosku, że ich fihrer ugryzł tym razem więcej niż może przełknąć i przetrawić.¹

Uzasadnienie przed społeczeństwem „Barbarossy” przyszło mu niezmiernie łatwo. W tym wypadku przybył mu w sukurs sam Churchill, który tej samej niedzieli, 22 czerwca, wystąpił wieczorem przed mikrofonami radia BBC z zapowiedzią, że Wielka Brytania będzie udzielać nieograniczonej pomocy Rosji. Goebbels przypuszczał, że Londyn i Moskwa trwały w spisku już od dawna.² W opublikowanym cztery dni później artykule napisał, że Związek Radziecki dążył do opanowania wyczerpanej i wyniszczonej wojną Europy. „W jednej ręce trzymali zawarty z nami traktat [...] lecz drugą ostrzyli nóż, który zamierzali wbić nam w plecy”.³ Dwa tygodnie później „Das Reich” opublikował jego *piece justificative*, artykuł *Zasłona opada*, w którym nazwał „Barbarossę” wojną (lecz nie „wyprawą krzyżową”; zabronił bowiem używania tych wyświechtanych słów) całej obyczajnej ludzkości „przeciwko zgniliznie moralnej i rozpadowi moralności publicznej, przeciw duchowemu i fizycznemu krwawemu terrorowi, przeciw zbrodniczej polityce, której krzewiciele zasiadają na stosach trupów, szukając wzrokiem kolejnej ofiary”.⁴

¹ „Dzienniki”, 25 VI 1941.

² *Ibid.*, 24 VI 1941.

³ „VB”, 26 VI 1941.

⁴ „Das Reich”, 6 VII 1941.

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

Tymczasem Hitler nałożył sześciodniowe embargo na wiadomości z frontu. Siódmego dnia na jego polecenie niemieckie radio nadało dwanaście komunikatów specjalnych.⁵ Poczynając od 11.00, rozlegały się co godzina przenikliwe dźwięki trąbek. Goebbelsa rozjątrzył ów amatorski, z propagandowego punktu widzenia, całodzienny

koncert fanfar.⁶ W ten sposób, wywodził, niepotrzebnie obnażamy przed szarymi obywatelami tajniki działania naszej pracującej całą parą maszyny propagandowej. Z tego samego powodu, pragnąc uniknąć rozwiewania iluzji, zakazał publikowania zakulisowych, nieoficjalnych zdjęć ze studiów filmowych. Zganił również pewien tygodnik za zamieszczenie fotografii przedstawiającej „płytkę-relikwię”, czyli krążek, z którego odtwarzano fanfary podczas bitwy o Francję.⁷ „Dopilnuję — zanotowałem, dotknięty nieuzasadnionym podejrzeniem, że to on poddał ów pomysł redaktorom pisma — żeby to się więcej nie powtórzyło”.⁸

Dla niego bowiem nieskazitelny wizerunek był wszystkim. Kroniki filmowe pokazywały ofiary nalotów bombowych, on zaś nakłonił Hitlera do wydania zakazu prezentowania długich ujęć przedstawiających zabitych i rannych w filmie o bohaterstwie służb medycznych w czasie kampanii kretańskiej.⁹ Pragnął, by ludzie postrzegali wojnę jako przedsięwzięcie czyste, nieskalane, nieomal bezkrwawe.

Początkowo działania propagandowe wymierzone przeciwko Związkowi Radzieckiemu prowadził za pośrednictwem trzech „podziemnych” rozgłośni, z których pierwsza głosiła poglądy trockistowskie, druga separatystyczne, trzecia zaś nadawała programy utrzymane w duchu ideologii nacjonalizmu.¹⁰ Z biegiem czasu, choć obywatele Związku Radzieckiego nie mieli wielu radioodbiorników, dysponował 22 oficjalnymi rozgłościami, nadającymi codziennie 34 biuletyny informacyjne w 18 różnych językach.¹¹ W maju, na poufnym spotkaniu, jakie zorganizował w swoim ministerstwie, nakłonił komunistów: Torglera, Kaspera i Albrechta, do wystąpień w programach radiowych dla Rosjan. Używając autentycznej komunistycznej „nowomowy”, wzywali oni do obalenia „zdrajcy” Stalina oraz powoływania rad robotniczych i żołnierskich. Goebbels na wszelki wypadek powstrzymał ich jednak od nawoływania ludzi do wyjścia na

⁵ Rękopis kpt. Wolfa Junego (IfZ, kolekcja Irvinga), s. 231; Semler, „30 IV 1941”.

⁶ „Dzienniki”, 30 VI; 3, 5 i 6 VII 1941.

⁷ MinConf, 9 VI 1940.

„Dzienniki”, 30 VI 1941; w sierpniu 1941 r. Goebbels prowadził „niezmiernie zażarły spór” z Kwaterą Główną Hitlera, która zupełnie serio zaproponowała nadawanie pięciu komunikatów specjalnych w godzinnym odstępie; jego zdaniem przyniosłoby to te same „godne pożalowania” konsekwencje, co emitowanie komunikatów z fanfarami 29 VI. Nie opublikowana część dzienników, 10-12 VIII (odnośnie do nie opublikowanej części dzienników, obejmujących okres 13-20 VIII 1941, patrz NA sygn mikrofilmu T84, rolka 267).

Q

Nie opublikowana część dzienników, 22 XI 1941: „Odłóżmy takie rzeczy do zakończenia wojny”.

⁰ „Dzienniki”, 30 VI 1941.

¹ Nie opublikowana część dzienników, 16 VIII 1941; patrz również aneks do jego pisma do Hitlera z 23 V 1943 (BA, sygn. akt R.55/799).

WOJOWNIK PROPAGANDY

ulicę, obawiał się bowiem, że apel ów trafi w próżnię.¹² Liczył, że zdoła pozyskać do współpracy także Ernsta Thalmanna; wysyłał mu regularnie raporty o warunkach życia w Związku Radzieckim. Lecz przebywający w obozie koncentracyjnym Thalmann odrzucał jego wszelkie propozycje (i został ostatecznie rozstrzelany).¹³

Tymczasem Stalin, który otrząsnął się już z początkowego kilkudniowego szoku, 3 lipca w słynnym przemówieniu radiowym ogłosił wojnę ojczyźnianą.¹⁴ Hitler upoważnił Goebbelsa do wzmożenia przeciw Rosji działań propagandowych, które miały być odtąd prowadzone na pełną skalę.¹⁵ Materiału znalazło się pod dostatkiem. Na wieść o rosyjskich bestialstwach popełnionych w Lwowie, gdzie wycofująca się Armia Czerwona wymordowała 600 Ukraińców,* Goebbels wysłał tam natychmiast 20 dziennikarzy z poleceniem przekazywania naocznych relacji.¹⁶ On sam nie musiał zresztą kreować makabrycznej rzeczywistości/Gdy funkcjonariusze gestapo sforsowali budynki radzieckich ambasad w Paryżu i Berlinie, odnaleźli wewnątrz zdecydowanie niedyplo-matyczne wyposażenie, między innymi ukryte za zdalnie zamykanymi i otwieranymi drzwiami dźwiękoszczelne pomieszczenia, w których dokonywano egzekucji, laboratoria z aparaturą do produkcji egzotycznych trucizn, jak również elektryczne piece krema-toryjne służące do spalania szczątków ludzkich.!! „Cóż tu się dziwić — podyktował stenografowi Goebbels, przeczytawszy raporty Heydricha oraz szefa Abwehry, wiceadmirała Wilhelma Canarisa, dotyczące tych mroźnych krew w żyłach znalezisk — jeśli dochodzi do władzy banda zbrodniarzy, prowadzi ona politykę zbrodniczymi metodami. Na dłuższą metę nie byłoby miejsca w Europie jednocześnie dla nas i dla nich”.¹⁸

Tymczasem zawitał na krótko do gmachu przy Hermann-Göring Strasse 20, by

„Dzienniki”, 3 VII; Semler, „5 VII 1941”.

Nie opublikowana część dzienników, 7 XI 1941.

W BA (sygn. akt NS.26/vorl.II94) znajduje się radziecka ulotka z tekstem tego przemówienia w języku niemieckim.

„Dzienniki”, 5 VII 1941.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej ogarnięte paniką organa NKWD ewakuowały pośpiesznie ok. 800 ludzi z czterech lwowskich więzień; zabijano każdego, kto nie mógł iść. Większość więźniów enkawudziści pozostawili w pozamykanych celach i uciekli. Po przejściowym opanowaniu sytuacji powrócili i dokonali masakry tych więźniów, co najmniej kilku tys. osób — dokładne dane nie są znane, albowiem ciała ofiar z Brygidek, największego więzienia, spalono. Więźniowie byli różnej narodowości, ale większość z nich stanowili Polacy. W mieście doszło do wystąpień

nacjonalistów ukraińskich, a na kilka godzin przed nadejściem regularnych jednostek Wehrmachtu do Lwowa 30 VI wkroczył ukraiński batalion „Nachtigall”, [przyp. red.]

Ibid., 5 i 6 VII; nie opublikowana część dzienników, 13 VIII 1941.

Raport Heydricha, 2 VII; Chef d. SiPo u. SD: „Durchsuchung sowjetrussischer Botschaft”, 23 VII (Hewel Vorlagen beim Führer); raport Lahousena z podróży służbowej do Paryża, 7-10 VII (IWM, sygn. akt AL/1933); notatka ambasadora Karla Rittera z 20 VII 1941 (Pol. AA: Ritter, Russland, vol. I w NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 764, s. 8996 i nast.); patrz również D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996, s. 311-312.

Fragment nie opublikowanej części dzienników, [10-12] VIII 1941.

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

sprawdzić postępy robót przy schronie przeciwlotniczym, które na polecenie Speera budowano mu w ogrodzie.

Architekt Hugo Bartels oszacował koszt tej inwestycji na ponad 300 tys. marek, przy czym cementu miano zużyć tyle, że wystarczyłoby go do budowy 300 robotniczych domów.¹⁹ Dach i ściany o grubości blisko 220 cm stanowiły skuteczną osłonę przed najcięższymi nawet bombami, jakie dotychczas zrzucali Anglicy.²⁰

Powodowany lękiem, iż jedna przypadkowa bomba może zniszczyć jego dzienniki, przeniósł wszystkie dwadzieścia tomów do bezpiecznych podziemi Reichsbanku.²¹ Ostatecznie zerwał z praktyką samodzielnego sporządzania codziennych notatek (prowadził je tym samym, zawsze niewyraźnym charakterem pisma). Zaczął dyktować je co rano posługującemu się szybkim systemem stenografii Ottemu. 34-letni podówczas Otte spełniał sumiennie swoje obowiązki aż do końca; niekiedy sypiał na tapczanie w sąsiednim pomieszczeniu, oczekując kolejnej sążnistej porcji dyktanda.²² Czasem taka codzienna dawka wynosiła i 144 strony.²³ Zastępy pracujących w systemie zmianowym sekretarek przepisywały następnie każdą stronę na maszynach o dużej czcionce, na wysokogatunkowym papierze (w trzech kopiach), stosując potrójne odstępy pomiędzy wierszami; aż wreszcie prymitywnie sporządzone szklane mikrofiszki zawierające wszystkie 750 tys. stron tych dzienników odnalazły się w 1992 r. w Moskwie. Ja zaś, David Irving, byłem pierwszym historykiem, który dostąpił przywileju wykorzystania tego materiału, z którego — jak poprzednio sądzono — jedynie część ocalała.

Pierwsze zapiski Ottego noszą datę 9 lipca 1941 r. Jego szef złożył dopiero co krótką wizytę w „Wilczym Szańcu”, nowej kwaterze polowej Hitlera, wzniesionej w podmokłych, nękanych plagą komarów lasach Prus Wschodnich. Hitler chełpił się, że zniszczono doszczętnie bądź wyeliminowano z walki dwie trzecie sił radzieckich. Rosjanie stracili również, utrzymywał, pięć szóstych czołgów i samolotów. „Nasza strategia polega na uderzaniu za każdym

razem na jednego przeciwnika — wyjaśniał — a wojna prewencyjna to wciąż najlepsze rozwiązanie". Stalin najprawdopodobniej zamierzał zająć tej jesieni Rumunię. Gdyby to nastąpiło, zła pogoda sparaliżowałaby niechybnie niemieckie kontruderzenia i Rzesza straciłaby w efekcie swoje jedyne znaczące źródło ropy naftowej. „Führer odwrócił od Rzeszy nieszczęście” — cieszył się Goebbels. Hitler oświadczył mu, że gdy już „zetrze z mapy” Moskwę i Leningrad, zamierza kontynuować natarcie ku Wołdze i Uralowi. Powtórka wariantu „Dzienniki”, 5 i 13 VI; 8 VII; nie opublikowana część dzienników, 13 VIII 1941; Semler, „9 IV 1943”. Pismo H. C. Bartelsa do Goebbelsa, 3 VIII 1943 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 4). „Dzienniki”, 29 i 30 III 1941. Wywiad autora z Richardem Ottem, 31 III 1971; patrz „Daily Mail”, (Londyn), 9 VII, oraz „General-Anzeiger”, (Bonn), 11 VII 1992. 12 III 1946 Leo Barten z USFET MISC powiadomił listownie kpt. Smitha (G-2), iż Otte, który mieszkał opodal Minden, „ma w swoim wyłącznym posiadaniu wszystkie osobiste dokumenty oraz rękopisy Goebbelsa”; odnośnie do tej notatki, patrz również USFET MISC SIR, protokół z przesłuchania Schwägermanna, 20 VI 1946 (papiery Trevora-Ropera, sygn. mikrofilmu autora DI-36). „Dzienniki”, 23 IX 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

napoleońskiego nie wchodziła w ogóle w rachubę, albowiem w przeciwieństwie do cesarza Francuzów Wehrmacht dysponował dywizjami zmotoryzowanymi i pancernymi. Goebbels wspominał, że Hitler poprosił go, by zaglądał częściej do „Wilczego Szańca”, niechby i raz w tygodniu; jednakże nim wysłał mu kolejne zaproszenie, upłynęło pięć tygodni.²⁴

Tydzień po ataku na ZSRR nieoczekiwanych kłopotów Goebbelsowi zaczął nęścić Rosenberg. W przeddzień wyjazdu ministra do Gierłozy Hitler zarządził, by cała propaganda na zajętych terenach wschodnich znalazła się w gestii jego Reichministerium für die besetzten Ostgebiete (Ministerstwo ds. Okupowanych Obszarów Wschodu), nie zaś w gestii RMVP.²⁵ Goebbels daremnie powoływał się na dekret z września 1939 r., przyznający „praktyczną realizację” propagandy jego resortowi.²⁶ Uznał, że jego dawny rywal chce zostać kolejnym carem.²⁷ Z biegiem czasu okazało się jednak, że zadanie prowadzenia działań na skalę strategiczną znacznie przekracza zdolności i umiejętności Rosenberga; Goebbels zaczął nawet nazywać ironicznie jego resort „ministerstwem chaosu”.²⁸ „Gdybyśmy tylko postępowali sprytniej na Wschodzie — zanotował w 1944 r. — i gdybyśmy tylko dawali tamtejszym narodom niedwuznacznie do zrozumienia, że nie przybywamy na ich ziemię jako zdobywcy, lecz jako wyzwoliciele od jarzma bolszewizmu, nasz rozstrzygający cios zadany Sowietom odniósłby niechybnie skutek”.²⁹ Początkowo maszerujące naprzód wojska Wehrmachtu mieszkańcy wyzwolanych terenów, porwani radością i uniesieniem, witali kwiatami.³⁰ Ludzie ci nawet nie próbowali uchodzić, pozostawiając za sobą, jak nakazywał Stalin, spaloną ziemię. Tymczasem Goebbels podkreślał w działaniach propagandowych, że wspólnym wrogiem Rosjan i Niemców są „żydowsko-bolszewicy” ciemżyciele.³¹ Jednakże Rosenberg realizował zgoła odmienną politykę.³² Uznawał, że wszyscy Rosjanie ponoszą w jednakowej mierze winę za tolerowanie bolszewizmu, i podjął odpowiednie

Ibid., 9 VII 1941.

Notatka Rittera, 14 VII 1941 (Pol. Archiv AA, nr 1386; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 764, s. 359006; notatka Luthera z 8 VII 1941 (*ibid.*, s. 359008 i nast.).

Pismo Schmidta-Leonarda do Goebbelsa, 19 X 1942 (BA, sygn. akt R.55/799).

„Dzienniki”, 29 VI. Jednakże 3 VII 1941 zanotował: „Rosenberg przestał stawać okoniem. Pozostawił propagandę całkowicie w naszej gestii”.

Użył tego określenia w rozmowie z Göringiem. Nie opublikowana część dzienników, 21 III 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261). [od tłumacza] w oryginale: „Cha-ost”; gra słów („Ost” to po niemiecku „Wschód”).

„Dzienniki”, 5 II 1944.

Ibid., 13 VII; Semler, „24 IX 1941”.

Raport Hadamowskiego przekazany z Kwatery Głównej Hitlera, cytowany przez Goebbelsa w „Dziennikach”, 1 VIII 1941.

Patrz np. notatki standartenfiihrera SA, Wenera Koeppena, osobistego referenta Rosenberga, dotyczące rozmów, jakie Hitler prowadził m.in. z nim przy herbacie, zwł. 18 IX (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387, s. 0770), oraz 22 IX 1941 (*ibid.*, s. 0784 i nast.).

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

działania. Choć na zajętych na Wschodzie terenach nie było dosłownie ani jednej prasy drukarskiej i wszystko, „każdy gwoździć i każdą szybę okienną”, trzeba było sprowadzać z Rzeszy, na resort Goebbelsa spadł obowiązek prowadzenia tam propagandy (autoryzowanej przez Rosenberga). To prawda, RMVP blokowało przy każdej okazji zamierzenia konkurenta, jednakże nie zdarzało się to zbyt często.³³ „Udało się nam zapobiec całkowitej zagładzie inteligencji ukraińskiej” — pisał Taubert na początku 1945 r. Była to jednak nierówna walka. Rosenberg, wyraźnie szkodząc Goebbelsowi, uznał wszystkich bez wyjątku Rosjan za „podludzi”, po czym dziwił się, że zasilają oni tłumnie szeregi partyzantów. Goebbelsowi zabrakło całego roku wycofanie ohydnej broszury SS pt. *Untermensch*?³⁴ Równie ciężką walkę stoczył o zamianę opaski „Ost”, którą musieli nosić rosyjscy robotnicy przymusowi, na coś, co nie przypominało w tak jaskrawy sposób opaski żydowskiej.³⁵ Gunter d'Alquen powiedział Goebbelsowi, że Ukraińcy, którzy po wkroczeniu Niemców radośnie wykopywali z ziemi ukryte tam przed laty dawne ikony, obecnie żyją w śmiertelnym strachu przed nowymi nazistowskimi prześladowcami.

W lipcu wojska niemieckie zwolniły tempo natarcia. Stany Zjednoczone, które wraz z początkiem kampanii przewidywały, że Związek Radziecki padnie po dziesięciu dniach, wyraziły obecnie pierwsze wątpliwości co do szans Hitlera na ostateczne zwycięstwo.³⁶ W czasie wizyty w „Wilczym Szańcu” Eugen Hadamowsky słyszał, jak Hitler skarży się, że został wprowadzony w błąd odnośnie do rosyjskiego potencjału wojskowego.³⁷ Okazało się bowiem, że przeciwnik dysponuje nadspodziewanie okazałymi rezerwami czołgów, samolotów, a przede wszystkim żołnierzy — niezaprzecalnie dzielnych i odważnych.

Podczas lotu do Salzburga, gdzie miał uczestniczyć w festiwalu mozartowskim i spotkać się z rodziną, Goebbels przeglądał stustronicową książkę pióra amerykańskiego autora, który konkludował, że Niemcy muszą zginąć.³⁸ Autor,

Theodore N. Kaufman, zaproponował „zbiorową sterylizację” wszystkich Niemców. „Niemcy muszą zginąć na zawsze! – napisał – i musi być to zagłada realna, nie tylko zaś teoretyczna”. Na

Odnosnie do dokumentów Rosenberga dotyczących propagandy na wschodnich obszarach, patrz BA, sygn. akt R.6/192; odnośnie do dokumentów Goebbelsa, patrz BA, sygn. akt R.55/799 i /1436. Protokół z przesłuchania d'Alquena, 16 II 1948 (NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 2). [od tłumacza] K. Grunberg, *op.cit.*, s. 317, pisze, że publikacja ta ukazała się przy współpracy Głównego Urzędu SS, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Informacji i Propagandy. Raport Tauberta oraz „Dzienniki”, 16 III 1942. „Dzienniki”, 26 VI; 13 VII 1941. *Ibid*, 1 i 8 VIII 1941.

Nt. służcego celom propagandowym niemieckiego wydania tej książki (opatrzonego komentarzami), patrz BA, sygn. akt NS.26/42; dwunastostronicowe z niej wyjątki wybrane przez Reichsring (RMVP) znajdują się w NA (sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0606 i nast.). Patrz raport SD z 31 VII nt. reakcji niemieckiego społeczeństwa na ów materiał (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 261, s. 4438 i nast.), oraz 2 X 1941 (*ibid.*, s. 4918 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

obwolicie książki widniały pochwalne recenzje, które zamieściły „Time”, „Washington Post” i „New York Times”.³⁹ • Była to doprawdy osobliwa książka. „No cóż — cieszył się Goebbels, dyktując Ottemu te oto słowa — ten Żyd źle się przysłużył swoim stronnikom, a naszym wrogom. Gdyby napisał tę książkę na moje zamówienie, nie powstałoby zaiste lepsze dzieło”.⁴⁰ Postanowił rozpropagować wśród żołnierzy milion egzemplarzy książki; odłożywszy początkowo projekt *ad acta*, z obawy, że Amerykanie w ramach retorsji zaprzestaną respektowania niemieckich praw autorskich na inne dzieła, wreszcie zdecydował się opublikować książkę i opatrzył wydanie fotografią-fotomontażem, przedstawiającą prezydenta Roosevelta dyktującego tekst autorowi.⁴¹ W czasie krótkiego spotkania z dziećmi dręczyły go myśli o tej „kastracyjnej” książce, której treść nasuwała zdecydowanie freudowskie skojarzenia.

W sierpniu 1940 r. omawiał z Hitlerem kwestię likwidacji przez Sowietów inteligencji w państwach bałtyckich, które znajdowały się do niedawna pod rosyjską okupacją — oprawcami okazali się w tym wypadku na ogół żydowscy „komisarze” oraz funkcjonariusze NKWD. Goebbels nie okazał najmniejszego choćby współczucia ofiarom.

Pozbawione inteligencji, podkreślał, kraje bałtyckie zostały wytrzebione duchowo.⁴² Kilka dni później on i Hitler powtórnie uznali, że europejskich Żydów należy przesiedlić na Madagaskar.⁴³ Gdy we wrześniu 1940 r. Goebbels odwiedził Katowice, tamtejszy gauleiter Fritz Bracht potwierdził w rozmowie z nim, że Żydzi zostali deportowani z podległych mu terenów. Jednak przejeżdżając przez żydowskie osiedla skupione wokół Krakowa, minister przeraził się ogromem oczekującego Niemcy zadania.⁴⁴

Stanął w obliczu dwóch problemów. Trzeba tu nadmienić, że ani większość niemieckiego społeczeństwa, ani sam fiihrer, nie podzielali jego wręcz zoologicznego antysemityzmu. Na obiedzie, w którym uczestniczył również Hans Frank (administrowane przez niego polskie obszary musiały niestety przyjąć masy Żydów usuwanych T. N. Kaufmann, *Germany must Pansh*, Argyle Press, Newark, N.J., 1941, s. 7, przedrukowano jako *facsimile* w Faksimile Verlag, Bremen 1985.

Nie opublikowana część dzienników, 3 VIII 1941. Adolf Eichmann w swoich notatkach stwierdził (w 1956 r.): „Plan Kaufmanna dotyczący całkowitego *Ausrottung* niemieckiego narodu był nam znany w chwili, gdy wydano pierwszy rozkaz przeprowadzenia fizycznej likwidacji Żydów” (odnośny rękopis w zbiorach autora).

Patrz raport nr 695 OSS R&A z 14 I 1943: „Wykorzystanie artykułu profesora Rennera przez propa-gandystów Osi” (USA MHI, Carlisle, papiery Donovana, pojemnik 35c).

„Dzienniki”, 9 VIII; 29 VIII 1940 dodał: „Rosjanie urządzili jatkę na całego w Kownie. Każdy, kto na oko odbiegał od przeciętnej, dostawał w czapę”.

Ibid., 17 i 23 VIII 1940. W odniesieniu do planu „Madagaskar” jako rozwiązania kwestii żydowskiej, patrz notatka z 2 VII 1940 (ND, NG. 5764). „Dzienniki”, 2 IX 1940.

Najgroźniejszy przeciwnik

ILEKROĆ GOEBBELS odczuwał do kogoś niechęć - był to zwykle rywal dorównujący mu intelektem, czy też mający tyle władzy co on - zwalczał go bezlitośnie i wytrwale

Arogancki były przedsiębiorca, Joachim von Ribbentrop, wzbudził jego nienawiść od chwili swoich nominacji: najpierw na ambasadora przy dworze świętego Jakuba, potem na ministra spraw zagranicznych Rzeszy. (Goebbels zawsze marzył o tym stanowisku.) Nienawiść ustąpiła miejsca wściekłości, gdy Ribbentrop nakazał oddziałowi SS zająć berlińską rozgłośnię radiową

Działając w myśl swojej zwykłej taktyki „dziel i rządź”, Hitler dokonał sprytnego posunięcia: mianował Ottona Dietricha (na dole z lewej) szefem swojej służby prasowej. Odtąd Goebbels stara się zaszkodzić Dietrichowi, zwłaszcza gdy ten nakazał przedwcześnie ogłosić (październik 1941 r.) zwycięstwo nad Rosją

Geheim!

Rundfunk

(13 B) Sr/Hz.

Sender Moskau:

6. September 1944 Data«:.....

Erklärung «in«« kriegsgefangenen deutschend Generalleutnants über Misshandlungen und Massenhinrichtungen in Konzentrationslagern Lublin

Der Sender ist am 3.9. um 16^h Sprach« folgt;

„Die Sowjetpresse veröffentlicht, Erklärung des Deutschen Generals Kommandant der Roten Armee:

„Hoser. Generalleutnant 372. Feldkommandantur in Lublin

H5, brachte

Einleitend

Text folgende (T) +) an das Kommando

iger Kommandant der

Brief:

Ich ... Koser Kreis Roda, diente seit Rang eines Generalmajor da ich im Jahre 1942 allein in Deutschland, net.

42 Jahre lang Soldat; Teilnahme vundet. Ich habe. Verbrechen hier es als genannte

hier 1880 in Langenroda. der deutschen Armee. Den hier 1935. Generalleutnant wurde ich mit 'ung

kommenden Orden ausgezeichnet ein ehrlicher und anständiger Krieger ... und sehr schwer verurteilt [deshalb] Verschweigen

der schweren er zu ihrer Rechtfertigung. Ich die ganze Wahrheit über das soer zu sagen. das von den Hitleristen

an der (Cholmerstrasse 7) errichtet wurde - kam ich nach Lublin mit der Hauptfeldkommandant. Früher war

dort General (?). der nach drei Wochen weiter nach Osten

Kommandantur versetzt wurde.....dass in Lublin

Konzentrationslager besteht, das der SD... erklärte, dass Hauptfeldkommandantur als Vertreter der

'Krakauer Zeitung' erwähnte am 6. 6. 44 General Hoser im Zusammenhang mit 'Feier in Lublin. 'Reuter' meldete

am . 44 die Gefangennahme eines Generalleutnants - W i l l m a r . Kommandant von Lublin.) WYDAŁO SIĘ. We wrześniu

1944 r. Forschungsamt nagrał radziecką audycję radiową o nazistowskim obozie śmierci w Lublinie, wyzwolonym

przez Armię Czerwoną. Ministerstwo Propagandy Rzeszy, poproszone przez swoje przedstawicielstwo terenowe w

Krakowie o wiadomości, które posłużyłyby do zdementowania owych relacji, nakazało milczenie

(ARCHIWUM INSTYTUTU YIVO, NEW YORK)

' sep.]<M

1, habe ici vorgelegt

da wir bei einer von uns eingeleiteten abwehrpropagand; aktion restlos in die-defensive gedraengt waeren , is es nicht richtig , eine solche aktion einzuleiten . di staatsekretaer hat entschieden , dass das thama in den auslandsdiensten nicht aufgegriffen werden soll.

s t r e n g

v e r t r a u L i e h

im auftrag

gez . dr . Schaeffer +

bi qsl+

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

z Rzeszy), wnikliwie sondował stosunek Hitlera do tej kwestii.⁴⁵ Ten sam fihrer, który wydał okrutny rozkaz likwidowania radzieckich komisarzy, nie darzył tak nieprzejednaną wrogością jak Goebbels wykształconych, ucywilizowanych zachodnioeuropejskich Żydów. Goebbels słyszał, jak wyrażał się on przychylnie o kompozytorze Gustavie Mahlerze i producencie filmowym Maxie Reinhardzie (Maxie Goldmannie) oraz utrzymywał, że dokonania Żydów bywają często „wcale niezłe”.⁴⁶ •

Stosunek narodu niemieckiego do „kwestii żydowskiej” stanowił problem mniejszego kalibru. Goebbels urabiał opinię społeczną za pomocą trzech antysemitycznych filmów (tylko tyle powstało w podległych jego ministerstwu wytwórniach): *Rotszylde-wie* (premiera odbyła się 17 VII 1940); *Żyd Süß* (premiera 24 IX) i *Wieczny Żyd*. Ów trzeci obraz zawierał tak odrażające sceny żydowskiego uboju rytualnego, że zamówił, mając na względzie co bardziej wrażliwych widzów, odpowiednio okrojoną wersję.⁴⁷

Jego chorobliwy wręcz antysemityzm przybrał na sile poczynając od 1940 r. Fizyczna eksterminacja Żydów wydawała się obecnie coraz bardziej prawdopodobnym rozwiązaniem. Skoro można było uśmiercać obłąkanymi, skoro Luftwaffe zabijała tysiącami niewinnych Anglików, dlaczego miano by oszczędzać obciążanych wszelkimi grzechami Żydów? 30 stycznia 1941 r. Goebbels ponownie omawiał z Bouhlerem projekt euta-nazyjny (nazywał go „poufną likwidacją chorych umysłowo”). Bouhler poinformował go, że dotychczas „zlikwidowano” bez rozgłosu 80 tys. takich chorych, a na swoją kolej oczekiwało jeszcze 60 tys. „Trudne zadanie, lecz i niezbędne” — zanotował minister.⁴⁸ By przeciwdziałać ewentualnym sprzeciwom, zamówił u wziętego reżysera Wolfganga Liebeneinera, ówczesnego Stevena

Spielberga, straszliwy w swojej wymowie film o ludziach chorych psychicznie, których współczująca Trzecia Rzesza wyzwała ochoczo od cierpień i upodlenia.⁴⁹

Nie znał litości. Gdy w lutym 1941 r. Żydzi zorganizowali strajki w okupowanej Holandii, wyraził życzenie, by tę „semicką hałastrę” powywieszano.⁵⁰ Niebawem, bawiąc z wizytą w Poznaniu, usłyszał od gauleitera Arthura Greisera relację z przebiegu

Ibid., 5 XI („[...] a potem wypchniemy Żydów również z tamtych obszarów”). Wersja Hansa Franka w jego dzienniku, narada z szefami departamentów, 6 XI 1940. „Dzienniki”, 22 XII 1940.

MinConf, 26 IV; 8 i 15 VII; 12 i 24 IX; „Dzienniki”, 25 IX; raport SD, 28 XI 1940 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 260, s. 2860 in.).

„Dzienniki”, 31 I 1941. W piśmie skierowanym 1 XI 1940 do Ministerstwa Sprawiedliwości Heydrich odciął się od tej *Aktion* Bouhlera (BA, sygn. akt R.22/5021). „Dzienniki”, 14 II; 21 VI 1941.

MinConf, 26 i 27 II; 4 i 7 III; „Dzienniki”, 27 II; 1 III 1941. [od tłumacza] K. Grünberg, *SS – gwardia Hitlera*, Warszawa 1994, s. 390, pisze: „W toku przeprowadzonej pierwszej obławy na Żydów w Amsterdamie wybuchł tam powszechny strajk protestacyjny, który ogarnął również Utrecht, Hilversum i inne miasta. Niemcy odpowiedzieli falą represji. Wyższy Dowódca SS i Policji SS-Gruppenfuhrer Hans Rauter wydał rozkaz strzelania w wypadku zbierania się tłumów. Przeprowadzono liczne aresztowania i egzekucje działaczy holenderskiego ruchu oporu.”

WOJOWNIK PROPAGANDY

oczyszczania Kraju Warty z Żydów. „Stosowany jest tutaj cały wachlarz środków likwidacyjnych — zanotował — zwłaszcza w odniesieniu do żydowskiego plugastwa. Tokonieczność” — dodał.⁵¹ Uznał, że przedsięwzięcia antyżydowskie są w pełni uzasadnione: ostatecznie to przecież nie kto inny, tylko Żydzi wydali wojnę Rzeszy, nieprawdaż? Wziął sobie szczególnie do serca wypowiedź południowoafrykańskiego premiera, Jana Smutsa, który w orędziu do kongresu syjonistycznego stwierdził, że ludzie nigdy nie zapomną roli, jaką odgrywają Żydzi w obozie antyniemieckim.⁵² On, Joseph Goebbels, na pewno o niej pamiętał.

Mawiał, że napiętnowanie nazistów przez świat jako antysemitów ma dobrą stronę: obecnie można postępować z Żydami wedle uznania.⁵³ Sam zamierzał rozpocząć proces „odżydzenia” od usunięcia z Berlina wszystkich przedstawicieli tej nacji, ponieważ jego zdaniem tworzyli oni niebezpieczną warstwę wrogiej Niemcom inteligencji. Z raportu sporządzonego we wrześniu 1940 r. przez Hansa Hinkela wynika, że w stolicy zamieszkiwało jeszcze około 72 tys. Żydów. Najpilniejszym więc zadaniem byłoby deportowanie po pięciuset miesięcznie na Południowy Wschód; tuż po zakończeniu wojny resztę translokowano by na Wschód.⁵⁴ Kilka dni później Hinkel poinformował Goebbelsa, że na terytoriach zajętych i okupowanych przez Rzeszę zamieszkuje około 4 mln Żydów. „Plan »Madagaskar«, który otrzymał teraz zielone światło, przewiduje wysyłkę drogą morską na tę wyspę około trzech i pół miliona Żydów przez mniej więcej 18 miesięcy po zakończeniu wojny.”⁵⁵

Zdaniem Goebbelsa Żydzi zamieszkujący kamienice przy Kurfurstendamm i Uh-land Strasse stanowili szczególnie wydajną wylęgarnię antynazistowskich plotek i pogłosek, które następnie rozprzestrzeniają wśród amerykańskich oraz innych cudzoziemskich lokatorów tychże kamienic”.⁵⁶ „Dr Goebbels — napisał Tiessler w piśmie skierowanym do Kancelarii NSDAP — uważa każdego Żyda za kontrpropagandystę. Dlatego też odtąd Żydom powinno się zezwalać na wynajmowanie lokali wyłącznie innym Żydom”.⁵⁷ Albert Speer podpisywał się oburącz pod tą opinią, aczkolwiek z innych powodów. Obliczył otóż, że w śródmieściu Berlina znajduje się ponad 23 tys. domów żydowskich.⁵⁸ Z notatek w jego „oficjalnym” dzienniku wynika, że na początku

„Dzienniki”, 19 III 1941.

MinConf, 23 i 26 III; „VB”, 24 V 1941.

„Die Zeit ohne Beispiel”, s. 319 i nast.

MinConf, 6 IX; Goebbels wspominał wtedy o 71800 Żydach, jednakże 17 IX (MinConf) powiedział, że w Berlinie zamieszkuje 72 327 Żydów.

Ibid., 17 IX 1940; oświadczenie Schirmeistera, IMT, XVII, 276.

MinConf, 21 IV; „Dzienniki”, 22 IV 1941; rozmowa autora z Guttererem, 13 IX 1992.

Pismo z 7 III 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5597); por. „Dzienniki”, 10 VI 1941.

Mam tu na myśli oryginalny dziennik Speera, nie zaś „uładzoną” i przepisaną na maszynie wersję, którą złożył on chytrze w niemieckim Archiwum Federalnym po uwolnieniu z więzienia Spandau; nie ma w niej żadnej wzmianki o jego niesławnej pamięci Hauptabteilung Umsiedlung (Główne Biuro Przesiedleń), które zajmowało się usuwaniem Żydów z ich domów i mieszkań.

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

1941 r. przystąpił do realizacji beznamiętnie wykalkulowanego planu, którego elementem było usuwanie z mieszkań żydowskich lokatorów i przymusowe „dogęszczanie” nimi i tak zatłoczonych innych żydowskich lokali.⁵⁹ Skądinąd, bez względu na liczbę antysemickich rozporządzeń wydawanych przez Goebbelsa, Żydzi zawsze znajdowali sposoby na ich omijanie; zresztą, choć w kwietniu 1941 r. on sam po raz kolejny zasugerował dr. Guttererowi, że należałoby wprowadzić dla nich obowiązek noszenia specjalnych opasek, również ten pomysł przeleżał długo w szufladzie.⁶⁰ Tymczasem jednak wywózki Żydów z Berlina pozostawały wyłącznie w sferze planów. Pierwszeństwo w tej mierze otrzymał Wiedeń, a i linie kolejowe na Wschodzie były przeciążone transportami wojennymi.⁶¹ Nadto około 30 tys. berlińskich Żydów pracowało w fabrykach zbrojeniowych.⁶² Goebbels trwał w przekonaniu (17 marca powtórzył swoją opinię Hitlerowi), że fakt zamieszkiwania 70 tys. Żydów w stolicy jest wysoce naganny i niepojęty. Jednakże po tej rozmowie powiedział Guttererowi, że fiihrer jeszcze nie podjął ostatecznej decyzji, kiedy Berlin należy „uwolnić od Żydów”.⁶³ Gutte-rer zwołał natychmiast międzyresortową naradę, w której uczestniczyli przedstawiciele Speera i Heydricha. Reprezentujący tego ostatniego Sturbannführer SS, Adolf Eichmann, zrekapitulował ostatnie wydarzenia: Hitler, oświadczył, powierzył Heydrichowi zadanie usunięcia Żydów, ten zaś sporządził ostatnio plan rozlokowania ich wszystkich na dawnych terenach Polski. Mimo że Hans Frank nie chciał ich więcej przyjmować, Hitler polecił mu („na piśmie”) przygotować miejsce dla 60 tys. Żydów z Wiednia. Ponieważ jednak w mieście tym zdołano wyłapać tylko 45 tys., przeto — kontynuował Eichmann — teoretycznie można by było zebrać i dokooptować do nich 15 tys. berlińskich Żydów, lecz — przypomniał — niemiecki przemysł wytwórczy potrzebuje każdej pary żydowskich rąk.⁶⁴ Przedstawiciel Speera (był nim najprawdopodobniej Dietrich Clahes, szef jego niesławnej pamięci Głównego Biura Przesiedleń) wyjaśnił, że jego szef chce opróżnić 20 tys. żydowskich mieszkań w Berlinie i przeznaczyć je na lokale

(Autentyczna) kronika Speera; notatki obejmujące okres 1 1-15 IV, s. 21, cytowane w książce M. Schmidta, *Das Ende eines Mythos*, Miinchen 1982, s. 182 i nast. Speer pełnił w Berlinie funkcję generalnego inspektora budynków (Generalbauinspekteur). MinConf, 21 IV; „Dzienniki”, 22 IV 1941. Pismo Lammersa do Schiracha (ND: 1950-PS). „Dzienniki”, 22 III 1941. „Któż by dawniej przypuszczał, że do tego dojdzie?”
Judenfrei; „Bu.”, Reichsring Abt II. g, notatka dotycząca usunięcia Żydów z Berlina, 20 III 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5604 i nast.; „Dzienniki”, 18 III 1941).
Eichmann stał wtedy na czele RSHA Amt. IV B 4 (sekcji do spraw żydowskich). Nt. dokumentów dotyczących organizowania przez Eichmanna w kwietniu 1940 r. w Poznaniu „centralnej agencji emigracyjnej” (Umwandererzentralstelle), patrz skierowane do niego pismo sturmbannfuhrera SS Hóppnera (3 IX 1941; archiwum polskiej Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich [obecnie Głównej Komisji do Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — przyp. red.], za uprzejmym zezwoleniem dr. Geralda Fleminga); wspomniano w nim o potrzebie uściślenia, czy „niepożądane elementy” można zachować przy życiu, „czy też należy je poddać całkowitej eksterminacji” (notatka datowana 2 IX 1941). Z tego wynika, że nie podjęto wtedy żadnej ostatecznej i wiążącej decyzji.

WOJOWNIK PROPAGANDY

zastępcze dla niemieckich rodzin pozbawionych dachu nad głową w wyniku brytyjskich nalotów.⁶⁵ Gutterer poinformował Goebbelsa, że powierzył Eichmannowi prowadzenie ewentualnej akcji ewakuacyjnej Żydów. Goebbels poruszył tę ostatnią kwestię 19 czerwca w krótkiej rozmowie z Hitlerem. Uczestnik tego spotkania, Hans Frank, otwarcie i z przekonaniem opowiadał się za jak najszybszym translokowaniem nie chcianych przez niego Żydów jeszcze dalej na wschód – już po rozgromieniu Rosji. „Będzie to odpowiednia to dla nich kara – orzekł Goebbels – zważywszy na to, że szczuli oni na siebie różne kraje i knuli i Wojnę. Fuhrer – dodał starym zwyczajem – przepowiedział Żydom ten los”. Hitler zapewnił powtórnie Franka, że Polska ma pozostać jedynie „obozem przejściowym” dla europejskich Żydów, którzy zostaną deportowani na odległe obszary wschodnie.⁶⁶ Ponieważ najbliższe zamierzenia Goebbelsa zostały pokrzyżowane, jał starać się o wprowadzenie w życie zarządzenia, na mocy którego Żydzi musieliby nosić w miejscach publicznych wyróżniające opaski na rękawach. Utrzymywał przy tym, że jest to konieczne, gdyż z każdym dniem stają się oni coraz bardziej butni i arogancy. Przebywającym w Berlinie Polkom już wcześniej nakazano noszenie oznak z literą „P”, żydowscy robotnicy uliczni zaś nosili żółte opaski.⁶⁷ Poleciał Taubertowi omówić tę pro-Dozycję w gestapo. Faktycznie gestapo rozważało ją już w 1938 r.⁶⁸ Pod koniec 1939 r. RMVP wysunęło własną propozycję, by Żydzi nosili coś w rodzaju oznak wpinanych w klapę, co ułatwiłoby przestrzeganie przez nich nowego rozporządzenia, na mocy którego musieli ustępować miejsca Niemcom w środkach transportu publicznego; projekt Drzedłozono Himmlerowi, na którego biurku utknął.⁶⁹ Szef gestapo, brigadefuhrer SS Heinrich Muller, oświadczył Taubertowi, że Heydrich wysuwał podobne propozycje od 1940 r. Tiessler zapytał Bormanna, czy należy liczyć na uzyskanie w tej kwestii szybkiej iecyzji Hitlera; na tym sprawa uległa zawieszeniu aż do lata 1941 r.⁷⁰

Z autentycznej kroniki Speera wynika, że 16 IV Hitler zażądał przeznaczenia tysiąca mieszkań dla Niemców, których domy zostały zburzone w wyniku wielkiego nalotu. Oto fragment zapisków Speera z 31 V 1941: „W efekcie *Aktion* usuwania Żydów pozyskaliśmy 940 lokali”.

„Dzienniki”, 20 VII; dziennik Hansa Franka, 17 VII 1941. [od tłumacza] oto odnośny fragment dziennika Franka (cyt. za: *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939-1945*, t. 1 1939-1942, Warszawa 1972, s. 372): „Kierownik Wydziału Finansów informuje jeszcze o żądaniu starostów, którzy domagają się utworzenia gett w miastach. Pan gubernator generalny nie życzy sobie tworzenia dalszych gett, gdyż w myśl wyraźnego oświadczenia Fuhrera z 19 czerwca br. Żydzi mają być wkrótce usunięci z Generalnej Guberni, która odtąd winna odgrywać jedynie rolę swego

rodzaju obozu przejściowego (nr 74, 17 lipiec 1941, Kraków, Konferencja z A. Spindlerem w sprawie budżetu policji)". Notatka Tiesslera, 21 IV (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5642); MinConf, 21 IV; „Dzienniki”, 22 IV 1941. Pismo oberfuhrera SS, dr. Wenera Besta do Tauberta, grudzień 1939; fragmenty w NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5596.

„Pf.” (Abt. II RPL). notatka z 5 XII 1939; *ibid.*

Pismo Tauberta do Tiesslera, 22 IV (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 564); pismo Tiesslera do zastępcy Fiirera, 25 IV 1941 (*ibid.*, s. 5638); efektem była notatka informacyjna sporządzona przez

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

Kiedy w czerwcu i lipcu 1941 r. wojska niemieckie wkroczyły do państw nadbałtyckich i usunęły stamtąd rosyjskich najeźdźców, mieszkańcy tych krajów dokonali straszliwej zemsty na Żydach. Gdy na krótko przed sierpniowym spotkaniem z Hitlerem Goebbels dowiedział się od d'Alquena o tych krwawych wypadkach, chłodno przypomniał po raz wtóry słynną przepowiednię Hitlera ze stycznia 1939 r.⁷¹ W tym samym miesiącu służby Speera usunęły przemocą z mieszkań kolejne 5 tys. berlińskich Żydów.⁷² Goebbels przyjął to z uznaniem; pytał retorycznie swoich współpracowników, jak zareagowaliby powracający z frontu żołnierze, gdyby zastali Żydów nadal mieszkających w ośmiopokojowych mieszkaniach, utrzymywanych w porządku i czystości przez aryjską służbę domową, i nadal utyskujących jęklonie w środkach transportu publicznego.⁷³ „Nie chcę przecież – przybrał ton hipokryty – żeby to tłum zaczął sam rozwiązywać kwestię żydowską, tak jak to się stało w 1938 r.”⁷⁴ „Doprawdy, nie potrzeba wybujałej wyobraźni – podyktował Ottemu – żeby wyobrazić sobie, co Żydzi zrobiliby z nami, gdyby kiedykolwiek objęli władzę”.⁷⁵

Ekipy Speera budujące dla Goebbelsa schron przeciwlotniczy miały zakończyć pracę w końcu sierpnia 1941 r. Był już najwyższy czas, nadchodziła bowiem jesień, wraz z którą oczekiwano nowych nalotów RAF. Zresztą i Rosjanie wysłali niedawno bombowce nad Berlin.⁷⁶

Tymczasem Stalin rozpoczął własną grę propagandową. Pewnego wieczoru, gdy przed podawanym przez niemieckie radio wieczornym serwisem informacyjnym nastąpiło kilkanaście sekund ciszy, przerwał ją nieoczekiwanie płynący z Moskwy głos spikera, który obrzucił fuhrera stekiem wyzwick i kalumni.⁷⁷ Podczas kolejnych przerw ten sam głos zaczął wygłaszać sarkastyczne komentarze o każdej wyemitowanej przed chwilą audycji. Wyglądało niestety na to, że nie sposób przeciwdziałać takiemu sabotażowi w eterze. Goebbels, który sprawował bezpośredni nadzór nad redakcją wiadomości radiowych, polecił, by biuletyny informacyjne odczytywano odtąd szybciej, ale musiał jednocześnie

zarządzić rozpuszczenie pogłosek tłumaczących w odpowiedni sposób ów uwłaczający powadze RMVP galop słowny.⁷⁸ Jednakże głos znów usłyszano. W sierpniu 1943 r. Himmler skierował do Goebbelsa następujące słowa: Gutterera dla Goebbelsa przed spotkaniem tego ostatniego z Hitlerem, 17 VIII 1941, zatytułowana „O znakowaniu Żydów” (*ibid.*, s. 5735-5756).

„Dzienniki”, 11 VIII 1941.

(Autentyczna) kronika Speera, 1941, s. 65 i nast.

Okólnik Tiesslera do funkcjonariuszy NSDAP, 4 VII 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291).

Nie opublikowana część dzienników, 15 VIII 1941. *Ibid.*, 20 VIII 1941. *Ibid.*, 8 i 13 VIII 1941. *Ibid.*, 17 VIII 1941.

Dyrektywa propagandowa nr 11, 21 IX 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0666 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

„W trakcie nocnych powrotów samochodem z »Wilczego Szanca« do swojej kwatery polowej lubię posłuchać muzyki nadawanej przez Deutschland-Sender. W ciągu kilku ostatnich tygodni zauważyłem jednak, że o 2.00 w nocy w bezpośredniej bliskości tej stacji rozpoczyna nadawanie jakaś nieprzyjacielska rozgłośnia, którą tutaj, w Prusach Wschodnich, słychać doskonale, i z której płyną wiadomości czytane po niemiecku".⁷⁹

Te głosy Goebbels musiał odbierać jako złowieszczy zew Wschodu.

18 sierpnia zameldował się u przebywającego w „Wilczym Szańcu" Hitlera; było to ich pierwsze spotkanie od pięciu tygodni. Führer przechodził rekonwalescencję po ataku czerwonki błotnej, a jednocześnie odzyskiwał równowagę psychiczną nadszarpniętą po nerwowym wstrząsie, jakiego doznał w wyniku karczemnej scysji z Ribben-tropem (ta ostatnia wiadomość wprawiła Goebbelsa w przewrotnie dobry humor). W czasie czterogodzinnej przechadzki przez naszpikowane patrolami pobliskie lasy Hitler przyznał, że niemiecka ofensywa na Wschodzie przyhamowała. Jego eksperci utrzymywali, że Stalin dysponuje 5 tys. czołgów, gdy tymczasem miał ich on blisko 20 tys., a na dobitkę nie 10 tys. samolotów, lecz dwa razy tyle.⁸⁰ Niemniej jednak, jak oświadczył, poległo już 3 mln Rosjan, do niemieckiej niewoli zaś dostało się ich 1,4 miliona.⁸¹ Być może, kontynuował Hitler, Stalin poprosi o zawieszenie broni i o pokój. On, führer, wyrazi zgodę na zawarcie układu pokojowego, pod warunkiem wszelako, że Rosjanie całkowicie się rozbroją. Uznał bowiem, iż bezwarunkowo nie wolno dopuścić, żeby bolszewizm przetrwał. Wyraził nadzieję, że wojna na Wschodzie zakończy się z początkiem zimy.

Goebbels poruszył w rozmowie kwestię eutanazji.⁸² W wygłoszonej ostatnio homilii biskup Monasteru, hrabia von Galen, zagroził pozwaniem „morderców" pod sąd. Zdaniem ministra należałoby powiesić go za podżeganie do buntu.⁸³ Hitler jednak tłumaczył mu, że obecnie należy raczej unikać podejmowania wszelkich kwestii mogących wywołać podziały społeczne, na przykład sporów wyznaniowych.⁸⁴ Ot, choćby teraz, wywodził führer, gdy miliony niemieckich żołnierzy czerpią prostą przyjemność

Pismo do Goebbelsa, 11 VIII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E255436). Wg szefa służb technicznych jednej z radzieckich flot powietrznych (cytowanego przez Bodenschatza 6 X 1941), w chwili ataku niemieckiego na ZSRR Stalin dysponował 12 tys. zdolnych do walki samolotów (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387, s. 0796).

W lipcu 1945 r. w Poczdamie Stalin wyjaśnił Churchillowi, że straty radzieckie w wojnie osiągnęły poziom 5 mln zabitych i zaginionych. Zapis prywatnej rozmowy między Churchillem i Stalinem przy obiedzie 18 VII 1945 (PRO, sygn. akt PREM.3/430/8, s. 11).

Przywiózł do Gierłozy kopię proeutanazyjnego filmu Liebeneinera pt. *Oskańam*. „Dzienniki”, 15 VII; dziennik Haidera, 21 VIII 1941.

Nie opublikowana część dzienników, 14 VIII; por. notatka służbowa Bormanna z 13 VIII (ND: 3702-PS). 21 XI Goebbels podjął ponownie kwestię von Galena. Hitler nakazał jednak, by pozostawił on go w spokoju aż do zakończenia wojny (nie opublikowana część dzienników, 22 XI; por. *ibid.*, 29 XI 1941 oraz okólnik Bormanna, 26 IV 1943 w NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 68, s. 1860). „Dzienniki”, 18 VIII 1941.

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

z nikotyny, byłoby wysoce niewskazane rozpocząć „obraźliwą i poniżającą” kampanię przeciw paleniu tytoniu.⁸⁵ Niezrażony Goebbels podniósł wszelako „kwestię żydowską”, pokazał też Hitlerowi książkę Kaufmana. Hitler zapewnił jednak ministra, że jego złowróżbne przewidywania ze stycznia 1939 r. same się obecnie spełniają. „Na Wschodzie — dyktował Goebbels Ottemu — Żydzi muszą wyrównać cały rachunek, rachunek, który zresztą uregulowali częściowo już w Niemczech”. Nawet gdyby wszyscy pierzchli do Stanów Zjednoczonych, i tak nadejdzie dzień rozliczenia. Antyżydowska tyrada dyktującego swoje zapiski Goebbelsa trwała jeszcze przez kilka minut, minister wyrzucał z siebie urywane i szybkie słowa. Tymczasem Hitler, wprowadzony w gniew książką Kaufmana, udzielił mu *carte blanche* w odniesieniu do wprowadzenia dla Żydów obowiązku noszenia wyróżniających opasek. Goebbels musiał być wdzięczny Kaufmanowi za ów przełom... Oznaka, podyktował Ottemu, będzie miała kształt żółtej Gwiazdy Dawida z napisem „Jude”.⁸⁶

Tymczasem kampania wschodnia nie rozwijała się planowo. Również w Afryce wojska niemieckie znalazły się w defensywie. Goebbels obawiał się, że łatwe zwycięstwa Wehrmachtu odnoszone w pierwszych tygodniach wojny wpłyną w perspektywie niszcząco na morale obywateli.⁸⁷ Brytyjscy analitycy dostrzegli przesunięcie akcentów w niemieckiej propagandzie, w której zrezygnowano z triumfalistycznych tonów.⁸⁸ Otrzymałszy polecenie Hitlera, odwołał z Afryki Północnej zaufanego Berndta (który dosłużył się tymczasem stopnia oberführera SS), po czym przekazał pod jego kierownictwo centralny Departament Propagandy.⁸⁹ Berndt powiedział w zaufaniu Himmlerowi, którego uznawał za swojego prawdziwego szefa, że otrzymał zadanie „dopo-możenia narodowi niemieckiemu w przetrwaniu zimy”. „Uważam za niezaprzeczalny *Ibid.*, oraz okólnik Goebbelsa skierowany do wszystkich gauleiterów, 24 VIII 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 168, s. 7557 i nast.).

Heydrich oświadczył Martinowi Lutherowi z Abt. Inland II Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że Goebbels otrzymał z „Wilczego Szańca” decyzję, iż „oznaka ta będzie miała kształt biało-żółtej opaski na rękaw”. Notatka służbowa Luthera dla Ribbentropa, 22 VIII (Pol. Archiv AA, nr serii akt 4841H, s. E247688); list wysłany przez Stuckarta pocztą ekspresową, 26 VIII (*ibid.*, E247716); w notatce z 15 IX Ernst von Weizsäcker utrzymywał, że z jego ministerstwem nikt wcześniej nie konsultował tej sprawy (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 722, s. 321630). — 20 VIII Goebbels zanotował: „Podjąłem walkę z Żydami w Berlinie i moją ambicją jest nie spocząć w tej walce, dopóki ostatni Żyd nie opuści naszej stolicy”. „Odnośnie do tej kwestii, patrz okólnik Tiesslera skierowany do funkcjonariuszy aparatu propagandowego *w gau*, 21 VIII, na który m.in. on sam powoływał się w okólniku z 8 X 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291). „Dzienniki”, 16 IX 1941.

Kolejny raport PWE dotyczący tygodnia kończącego się 13 IX 1941 (PRO, sygn. akt FO.898/67). Sekcja Badań Propagandy w PWE/PWI w Departamencie Wywiadu Politycznego brytyjskiego Foreign Office wydawała w latach 1939-1942 dwutygodniowe raporty, zawierające analizy statystyczne zmian w temacie podejmowanej w niemieckich audycjach radiowych, w prasie i w materiałach agencji „Transocean”; na podstawie wyników tych badań próbowano wysondować bieżący kurs polityki Trzeciej Rzeszy (PRO, sygn. akt FO.898/30). „Dzienniki”, 9 IX 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

pewnik — dodał — że tego lata nasza propaganda popełniła straszliwe błędy. Karmiliśmy się złudzeniami, malowaliśmy wszystko w nazbyt różowych barwach". Metoda Churchilla, wyjaśnił Himmlerowi, polega na przedstawianiu bieżącej sytuacji w jak najciemniejszych barwach, lecz jednocześnie na nieustannym podkreślaniu, że ostatecznie brytyjski oręż zatriumfuje.⁹⁰

Goebbels, minister propagandy, trzymał tymczasem, by ująć rzecz przerośniętą, palec na pulsie Niemiec w kilku newralgicznych punktach. Specjaliści z jego resortu poddawali wnikliwym analizom całą nadchodzącą pocztę, w tym również anonimy; sekcja Amt III Służby Bezpieczeństwa Himmlera sporządzała szczerzy aż do bólu cotygodniowy raport o społecznych nastrojach; co poniedziałek reichsführer otrzymywał również raport o publicznym morale (*Stimmung*) oraz na temat bieżących wydarzeń (*Haltung*), przygotowywany przez własną siatkę działających przy każdym *gau* 42 Biur Propagandy (Reichspropagandaamt). Funkcjonariusze tych instytucji otrzymywali z kolei informacje z komórek usytuowanych w poszczególnych zakładach przemysłowych oraz przy organizacjach partyjnych. Ogólnie rzecz biorąc, o ile w państwie panował nadzwyczajny spokój, o tyle nastroje społeczne ulegały nieustannie znacznym wahaniom.⁹¹

Nim ponownie doszło do jego spotkania z Hitlerem, upłynęło pięć tygodni. Tymczasem na Wschodzie Niemcy odzyskali inicjatywę. 20 września o 17.00 niemieckie radio podało komunikat o zdobyciu stolicy Ukrainy, Kijowa. Liczba rosyjskich jeńców wojennych wzrosła do dwóch milionów. Gdy 23 września Goebbels i Hadamowski lecieli samolotem do „Wilczego Szańca”, ogłoszono komunikat o jeszcze wspanialszych zwycięstwach: cztery radzieckie armie, zamknięte w potrzasku przez Grupy Armii „Środek” i „Południe”, oczekiwały pogromu.⁹² Hitler powiedział im przy obiedzie, że w połowie października Rzesza najgorsze będzie miała już za sobą. Zapowiedział, że wyda rozkaz uderzenia na Charków, Stalingrad i ku rzece Don, by odciąć Rosjan od ośrodków wydobywania węgla kamiennego oraz produkcji zbrojeniowej. Leningrad zostanie wzięty głodem, oznajmił, po czym, w dosłowym sensie tego słowa, zrówna się go z ziemią.⁹³ Goebbels dowiedział się, że Hitler wkrótce powierzy Heydrichowi nadzór nad coraz bardziej krnąbrnymi i buntowniczymi Czechami. „Takie sytuacje — skomentował to z aprobatą — wymagają silnego człowieka”.

Podczas wizyty w Gierłozie mógł z przebywającym tam Heydrichem skoordynować

List Berndta do Himmlera, 11 IX 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 33, s. 4467 i nast.). Kwatera główna dowództwa amerykańskiej 7 armii, raport PWB SAIC/16, 6 VI 1945, dotyczący dr. Immanuela Schäffera (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc. pojemnik 116); patrz również korespondencja autora z Schäfferem.

Raport Koeppena, 23 IX (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387, s. 07861); dziennik Bormanna, 23 IX; „Dzienniki”, 24 IX 1941.

Raport Koeppena, 10 IX; dziennik Wolframa von Richthofena, 12 IX; „Dzienniki”, 30 XI 1941.

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

środki i rozporządzenia antyżydowskie.⁹⁴ Dwa lub trzy tygodnie wcześniej wprowadzono w życie ustawę nakazującą Żydom noszenie nowo wprowadzonych opasek z żółtą gwiazdą, nastąpiły jednak nieprzewidziane konsekwencje: w społeczeństwie rozległy się głośnie sarkania, zdarzali się też Niemcy, którzy skwapliwie ustępowali Żydom miejsca w zatłoczonych środkach transportu miejskiego. Goebbels wpadł w furję. Nakazał, żeby rozpowszechniono szeroko słowa Kaufmana: „Niemcy muszą raz na zawsze zniknąć z powierzchni ziemi”.⁹⁵ Powodowany pragnieniem, by zapadły one głęboko w świadomość rodaków, Goebbels nakazał, RPL wydać ulotkę zatytułowaną: *Ile kroć widzisz tę oznakę, pamiętaj, jakie nieszczęścia Żydzi sprowadzili na nasz Naród*.⁹⁶

Wedle Hansa Fritzschego to właśnie ów osobliwy sentymentalizm berlińczyków przeważył szalę i skłonił ostatecznie Goebbelsa do rozpoczęcia szybkiej, bezwzględnej deportacji stołecznych Żydów.⁹⁷ Dyktując Ottemu zapiskę dotyczącą wydarzeń z 23 września, Goebbels wspominał jednak, że realizację tego przedsięwzięcia należy rozpocząć dopiero po zakończeniu wojny z Rosją. „Wszyscy oni mają być translokowani na [obszary?] sąsiadujące bezpośrednio z [kadłubowymi terytoriami?] bolszewickimi”.⁹⁸ Hitler potwierdził w rozmowie z nim, że wszyscy Żydzi mają być usunięci partiami z Berlina, Wiednia i Pragi.⁹⁹ Celem ostatecznym było usunięcie z Niemiec wszystkich Żydów do końca 1941 r.; najpierw mieli trafić na obszary okupowanej Polski, potem zaś jeszcze dalej na wschód, do okupowanej Rosji. Pierwsze 60 tys. zamierzano wysiedlić z Berlina, Wiednia i Pragi. Odpowiadało to wersji przekazanej przez Hitlera Himmlerowi: należy dążyć do ewakuacji wszystkich Żydów do końca 1941 r.; mieli oni trafić najpierw na obszary okupowanej Polski, potem zaś, wiosną 1942 r., jeszcze dalej na wschód, na okupowane ziemie rosyjskie. Pierwsze 60 tys., o czym Himmler powiadomił Heydricha, zamierzano ulokować w getcie łódzkim.¹⁰⁰ Prezydent regencji

Rozporządzenie policyjne o „znakowaniu Żydów”, 1 IX 1941; RGBI, 1941,1, s. 547; oraz rozporządzenia Heydricha dotyczące powyższej kwestii, BDC, sygn. akt 240/11, s. 167 i nast., „Dzienniki”, 24 IX, oraz notatka służbowa Tiesslerera,

24 IX 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5682). Okólnik Tiesslera, nr 127/41, 8 X 1941 skierowany do szefów propagandy wszystkich *gau* (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291); *K a u f m a n, Germany Must Perish!*, s. 83. Podobne wydarzenia nastąpiły w Holandii, patrz nie opublikowana część dzienników, 21 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262). Fotokopia w Yivo, sygn. akt G-156.

Protokół z przesłuchania Fritzscheho, 1 XI 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 19; StA Nürnberg, F86; oraz NA, sygn. akt RG.260, OMGUS, pojemnik 16; por. Meldung SD, 9 X 1941, NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 261, s. 4963 i nast.).

Fotokopia jest częściowo nieczytelna. Na polecenie niemieckiego ministra spraw wewnętrznych 1 VII 1993 kierownictwo Archiwum Federalnego nie zezwoliło mi na sprawdzenie oryginalnego zapisu. Patrz „Podziękowania”, s. 7.

„Dzienniki”, 24 IX 1941. Rozpocznijemy, zanotował Goebbels, od Berlina.

Pismo Himmlera do Greisera, Heydricha i in., 18 IX (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 54, s. 8695); 24 IX 1941 Goebbels zanotował, iż liczy na to, że deportacja zostanie przeprowadzona „w ciągu jednego, tego samego roku”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

łódzkiej Friedrich Uebelhör, który dowiedział się o tym, dał wyraz swemu niezadowoleniu. Himmler oświadczył na piśmie, że taka jest „wola Fuhrera”.¹⁰¹ „Wszyscy Żydzi mają zostać wysiedleni — powtórzył Hitler 6 października przy obiedzie — i to nie do Generalnego Gubernatorstwa, lecz prosto na Wschód. Przeprowadzenie tej operacji już teraz hamuje jedynie pilna konieczność dysponowania jak największą liczbą środków transportu wojskowego”.¹⁰²

2 października o 5.30 rano wojska niemieckie rozpoczęły operację „Taifun”, której celem było zajęcie Moskwy. W oślepiających tumanach pyłu ruszyło na przeciwnika blisko 2 tys. czołgów. Hitler znów nie wspomniał Goebbelsowi o planowanym przedsięwzięciu. Na jego prośbę 3 października przybył na krótko do Berlina, by wygłosić przemówienie w Pałacu Sportu; przyjechał pociągiem specjalnym o 13.10, przemówienie zaś rozpoczął o 17.00. Goebbels, jak za dawnych dobrych czasów, umieścił w pierwszych rzędach sali rannych i kontuzjowanych na polu bitwy.¹⁰³ Hitler wygłosił improwizowane, dowcipne, a zarazem emfaticzne przemówienie, publiczność zaś (tym razem sali nie wypełnili, jak to zwykle bywało, sztywni i zarozumiali partyjniacy) przyjmowała jego słowa gromkim aplauzem. Führer oznajmił chełpliwym tonem, że Rosja została „już złamana” i „nigdy się nie podźwignie”. Kiedy szydził z deklarowanych jednostronnie przez Churchilla zwycięstw, w wielkiej sali podnosił się śmiech, kiedy zaś wspominał o niemieckich zwycięstwach, wybuchała ogłuszająca owacja. O 19.30 Goebbels odprowadził go do pociągu. Hitler zapowiedział, że („o ile utrzyma się sprzyjająca pogoda”) wojska radzieckie zostaną rozgromione w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

Przez kilka następnych dni, kiedy obowiązywało embargo na doniesienia z frontu, wydawało się, że führer nie popełnił błędu. Dzień 7 października, kiedy to na Wschodzie zaczął padać śnieg, generał Jodl nazwał rozstrzygającym dniem całej kampanii.¹⁰⁴ Nazajutrz posunął się jeszcze dalej: „Nie przesadzę, jeśli powiem, że wojnę tę wygraliśmy” — orzekł.¹⁰⁵ W późniejszych godzinach tego samego dnia Hitler wezwał Ottona Dietricha oraz jego młodego zastępcę, Heinza Lorenza, po czym podyktował im komunikat informacyjny przeznaczony dla prasy, który miał być przekazany dziennikarzom w formie pisemnej. Poleciał również generałowi Rudolfowi Schmundtowi, by zapoznał Dietricha z rozkazem dnia, głoszącym między innymi, że wojska marszałka Timoszenki znalazły się w potrzasku. Dietrich sporządził szkic odpowiedniego oświadczenia dla prasy; zatwierdził je generał Jodl.¹⁰⁶ „Rosyjskie armie zostały rozbite” —

Pismo Himmlera do gruppenfuhrera SS, Uebelhóra, 10 X 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 54, s. 8662 i nast.); por. pismo Heydricha do Himmlera, 19 X 1941 (*ibid.*, s. 8645 i nast.). Koepen, notatka dotycząca rozmowy przy obiedzie u Hitlera, 6 X 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387, s. 0800).

„Dzienniki”, 4 X; notatka Koepena, 3 i 4 X; dziennik Hewela, 3 X 1941. Dziennik Hewela, 7 X 1941. *Ibid.*, 8 X 1941. Protokół z przesłuchania Dietricha, 8 X 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 13); wg Wenera

Nie ma miejsca dla nas i dla nich

tak brzmiało jedno ze zdań tekstu, inne zaś głosiło: w Rosji oczekują nas już jedynie zadania natury policyjnej”. Nazajutrz, 9 października, po przybyciu do Berlina Dietrich oświadczył na konferencji prasowej, że Rosja jest „wykończona”.

Gdy Goebbels zaczął przeglądać popołudniowe gazety, rzuciły mu się w oczy czołówki: WIELKA GODZINA WYBIŁA: LOSY WOJNY NA WSCHODZIE ZOSTAŁY PRZESĄDZONE! Ogarnęła go furia. Jął kuśtykać tam i z powrotem po wyłożonym dywanem korytarzu. Zatelefonował do majora Martina, swojego oficera łącznikowego przy OKW: „Czy od rana publikowano jakieś nowe biuletyny?!” — warknął.¹⁰⁷ Gdy fanfary obwieściły komunikat specjalny, na froncie wschodnim zaczął padać deszcz. Goebbels wręcz umierał z niepewności. 10 października zatelefonował do Jodła. Generał udał, że o niczym nie wie, i oświadczył, iż pytania ministra budzą jego konsternację, a wojna może trwać i przez całą zimę.¹⁰⁸ Goebbels wysłał agentów do piwiarni, by sondowali tam nastroje obywateli. Okazało się, że wszyscy ludzie słyszeli sentencję Dietricha o przesądzeniu losów kampanii, a zrozumieli jego słowa tak: „wojna została wygrana”.

Wówczas Goebbels zaczął pośpiesznie naprawiać sytuację. Dał do zrozumienia, że to sam fiihrer nakazał wydanie takiego komunikatu, a uczynił tak, ponieważ zależało mu, by popchnąć Japonię do jakichś czynów.¹⁰⁹ Podejmując dramatyczną, samodzielną decyzję, próbował zneutralizować gafę popełnioną przez OKW. Napisał w „VB”, że choć zwycięstwo jest ze wszech miar pewne, nikt przecież nie może określić, kiedy ono nastąpi; potem na łamach „Das Reich” (w tym czasie oblepionych błotem i znużonych żołnierzy Wehrmachtu zaczęły nękać pierwsze zamiecie śnieżne) opublikował artykuł wstępny pt. *Kiedy lub Jak?*” Mimo opatrzenia tytułu znakiem zapytania tekst ów również głosił, że zwycięstwo Niemiec jest pewne. „Szansa, przed którą stanął obecnie naród niemiecki, jest w jego dotychczasowych dziejach największą szansą, lecz zarazem ostatnią”. Cały naród, dodał, musi połączyć się w gigantycznym wysiłku. Wezwanie dr. Goebbelsa: „A zatem idźmy naprzód, nie ustawajmy w walce i pracy, a zwycięstwo będzie nasze”, nad wyraz przypominało wystąpienia Winstona Churchilla (na którego przemówieniach on

sam w coraz większej mierze wzorował swoje) apelującego do serc Brytyjczyków w czarnych dla Anglii dniach roku 1940.

Stephana to Dietrich powiedział mu, że źródłem odnośnej informacji był Keitel (patrz protokół z jego przesłuchania 29 X 1947, jak również złożone pod przysięgą oświadczenie, listopad 1947, *ibid.*, rolka 71). CSDIC(WEA) BAOR, raport FIR.28, 29 X 1945: „Otto Dietrich” (NA, sygn. akt RG.219, IRR, XE.003812).

Sander, *op.cit.*, „Dzienniki”, 10 i 11 X; Semler, „9 X”; „VB”, 10 X 1941. „Dzienniki”, 11 X 1941.

Stephan, *loc.cit.* (NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 71); Semler „U X 1941”. „VB”, 24 X; „Das Reich”, 9 XI. Ten ostatni tekst został rozpowszechniony przez Sonderdienst RPL, odczytany zaś przed mikrofonami Deutschland-Sender 8 XI 1941 (BBC, raport z nasłuchu; PRO, sygn. akt FO.371/30928).

Exodus

Zadomowiony na dobre w Waszyngtonie „Putzi” Hanfstaengl, ukrywający się pod pseudonimem „dr Sedgwick”, dostarczał prezydentowi Rooseveltowi informacji o swoich niegdysiejszych przyjaciółach, czołowych nazistach. Oto wedle jego relacji maksyma Goebbelsa: „Zawsze z uśmiechem; kłamać z uśmiechem, zaprzeczać z uśmiechem, intrygować z uśmiechem”.¹ To fakt, Goebbels wciąż się uśmiechał. Charakterystyczne też, że w swoich ówczesnych artykułach nie wspominał ani słowem o Stanach Zjednoczonych.² Perspektywa przystąpienia Ameryki do wojny nie przysparzała niepokoju ani jemu, ani Hitlerowi; fuhrer uważał, że potężna japońska flota na Pacyfiku utrzyma Waszyngton w szachu bez względu na buńczuczne wypowiedzi samego Roosevelta.³ Gdy Kongres uchwalił ustawę Lend-Lease, Goebbels szydził, że jest ona wyłącznie środkiem, który posłuży Amerykanom do przejęcia brytyjskiego majątku.⁴

Hitler zakazał podejmowania przeciw Stanom Zjednoczonym jakichkolwiek nieprzyjaznych kroków. Mimo że w lutym 1941 r. nieco złagodził ten zakaz, nie pozwolił Goebbelsowi na rozpoczęcie wojny propagandowej z Ameryką nawet wówczas kiedy Roosevelt rozkazał swoim okrętom zatrzymywać niemieckie statki handlowe, ich załogi zaś internować.⁵ Goebbels jednak wzmacniał stopniowo natężenie propagandy radiowej na falach krótkich obejmujących swoim zasięgiem kontynent amerykański.⁶ Napisał również pod pseudonimem artykuł wstępny w „VB”, w którym przedstawił wizerunek Roosevelta — bezwolnej marionetki w rękach żydowskich doradców.⁷ Opublikował też unikatową fotografię przedstawiającą amerykańskiego prezydenta w pełnym masońskim rynsztunku.⁸ Mimo to ekspert jego agencji „Transocean” w Stanach

Raport Ernsta „Putziego” Hanfstaengla o Goebbelsie, przeznaczony dla prezydenta Franklina D. Roosevelta, 16 VII 1943 (FDL Libr., PSF, pojemnik 126, ozn. akt „Source S.”); por. też notatka służbowa ppor. Alberta F. Neumanna, 15 VII 1942, dotycząca Hanfstaengla (NA, sygn. akt RG.219; IRR, sygn. akt XE.714 1141).

² Notatka służbowa Franka Robertsa, FO, 8 XI 1941 (PRO, sygn. akt FO.371/30928).

³ „Dzienniki”, 1 II; MinConf, 5 II; SD Meldung, 7 II 1941.

⁴ „Dzienniki”, 10 III 1941.

⁵ *Ibid.*, 21 II; 1, 2 i 5 IV; MinConf, 1 i 5 IV 1941.

⁶ „Dzienniki”, 21, 22 i 28 II; 8 III 1941.

•7

J. Goebbels, *So will Roosevelt das USA-Volk kriegsreif machen*, „VB”, 29 V; „Dzienniki”, 29 V 1941. ⁸ „Dzienniki”, 24 VII 1941.

Exodus

Zjednoczonych podczas wizyty w Berlinie przestrzegł go, by zbyt nie liczył na zamieszkałych tam etnicznych Niemców: są oni, wywodził, albo zepsuci do szpiku kości, albo głupi. Udzielił Goebbelsowi również innej rady: propaganda skierowana na Stany Zjednoczone powinna być trywialna i niewyszukana w formie i treści.⁹ Z inicjatywy RMVP powstał piętnastominutowy film *Spacerkiem przez Amerykę*, w którym pokazano Roosevelta i jego „żydowskich paladynów”, strajki i marsze głodowe, muzykę i tańce jazzowe, jak również szerzącą się w Stanach Zjednoczonych plagę kidnaperstwa (nie wspomniano jednak o słynnym pilocie Charlesie Lindberghu, którego dziecko porwał jakoby Niemiec). Ponieważ w filmie tym wykorzystano z pogwałceniem praw autorskich fragmenty amerykańskich kronik filmowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ostrzegło, że rozpowszechnianie go za granicą mogłoby spowodować podjęcie przez Waszyngton odwetowych kroków prawnych.¹⁰

Tak, Niemców zdecydowanie nie lubiano w Ameryce. Gdy nowojorski dziennik wieczorny „P. M.” wyznaczył nagrodę za najdowcipniejsze i najbardziej trafiające w sedno życzenia urodzinowe dla Goebbelsa, nadesłano tysiące propozycji: 204 zawierały rymowaną „czterdzieści cztery i ani roku więcej, do cholery”, a 198 kalambury ze słowami „rewolwer kalibru 44”. „Oby Pańskie następne kłamstwo brzmiało: »Miewam się świetnie«”, napisał jeden z czytelników. „Życzę Panu jednocześnie szczęścisku i ataku morskiej choroby”, winał mu inny. „Oby Bóg wziął Pana w opiekę — i to natychmiast”, napisał ktoś.¹¹

Gdy doręczono mu zza oceanu zwycięski „Goebbelsgram” (niestety, nie wiemy, z jakimi życzeniami), pisał już swój najbardziej zjadliwy i ostry artykuł wstępny do „Das Reich”, zatytułowany *To wina Żydów!*

Zarządzone przez niego masowe wywózki berlińskich Żydów właśnie się rozpoczynały. 14 października generał SS Kurt Daluge podpisał, jako szef policji w Rzeszy, odnośne oficjalne rozporządzenie, po czym następnego dnia przystąpiono do deportacji.¹² Zamieszkałych w stolicy Żydów grupowano, całymi rodzinami, w 500- albo Briefing z dr. Zapfem, nie opublikowana część dzienników, 13 VII, por. też briefing ze Schmitzem (biuro Reichsbahn w Nowym Jorku, *ibid.*, 16 VIII 1941). Dokumenty dotyczące podobnego briefingu z von Gienanthen, niemieckim attache prasowym w Waszyngtonie, znajdują się w *ibid.*, 3 VI 1941; von Gienanth oświadczył Goebbelsowi, że Niemcy („zwłaszcza my, naziści”) są w USA znienawidzeni (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267). Pismo Goebbelsa do Weizsäckera, 18 XI 1941 (ND: NG-4742).

„P.M.", (New York), 28 X 1941 „Konkurs na Goebbelsgram zbliża się do końca..." (FDR Libr., PSF, poj 44, Niemcy 1940-41).

Pismo Heydricha do Luthera, 29 XI (Pol. Archiv AA, Abt. Inl. II geh., nr serii akt 1513; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 780, s. 372043 i nast.); por. notatka z telefonicznej rozmowy Himmlera z Heydrichem, 18 X 1941: „Żadnej emigracji Żydów za ocean" (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 25). Następnego dnia Heydrich skierował do Himmlera następujące słowa: „W codziennych tysiącosobowych transportach 20 tys. Żydów i 5 tys. Cyganów wysyła się do łódzkiego getta pomiędzy 15 X i 8 XI (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 54, s. 8645). [od tłumacza] od 1939 do 1942 r. Kurt Daluege stał na

WOJOWNIK PROPAGANDY

1000-osobowe partie, lokowano przejściowo w ruinach synagogi przy Lewetzow Stras-se, po czym na Dworcu Grunewaldzkim ładowano do pociągów pasażerskich, które wyruszały na Wschód.¹³ Pierwszy transport 1103 Żydów odszedł 18 października; 24 października wysłano trzy dalsze (z 1024 Żydami), 27 października deportowano tą samą drogą 1009 Żydów, wreszcie 1 listopada — 1033.¹⁴ Wszystkie pociągi skierowano do Łodzi. Pomiędzy 18 października a 2 listopada — potwierdza Speer — „ewakuowano” z Berlina ponad 4 tys. Żydów, którzy pozostawili jemu i gauleiterowi Goebbelsowi tysiąc mieszkań — przeznaczonych oficjalnie dla berlińczyków pochodzenia aryjskiego, którzy stracili dach nad głową w wyniku brytyjskich nalotów, ale najlepsze kąski z tej schedy przypadły bliskim koleżkom obu dygnitarzy.¹⁵

Z Hitlerem nie konsultowano tych przedsięwzięć ani go o nich nie informowano. Dziesięć dni po rozpoczęciu tego wymuszonego exodusu, wygłaszając podczas kolacji (w obecności między innymi Himmlera i Heydricha) swoje zwykłe monologi, fiihrer wspomniał o tym, jak to Żydzi wywołali toczącą się aktualnie wojnę. „Nikt mnie nie przekona — stwierdził — że w takiej sytuacji nie wolno nam rozlokować ich na co bardziej bagnistych obszarach Rosji! Nawiasem mówiąc — dodał — to nie szkodzi, że ludzie gadają, jakobyśmy zamierzali dokonać eksterminacji Żydów”. Podkreślił, że on, Hitler, nie planuje obecnie podejmowania żadnych kroków w tym kierunku. „Przecież nie ma sensu dodawać sobie nowych kłopotów w obecnych trudnych czasach!”¹⁶

Co oczekiwało berlińskich Żydów na „Wschodzie”? Przedstawicielej tej nacji ponad wszelką wątpliwość nie kochano w krajach bałtyckich.¹⁷ Na pozostałych wschodnich czele SS-Hauptamt Ordnungspolizei (OrPo), Głównego Urzędu Policji Porządkowej, jednego z urzędów istniejących w ówczesnych strukturach SS (Grünberg, *SS-gwardia Hidera*, s. 135). H. Henschel, *Gemeindearbeit und Evakuierung von Berlin*, 16 X 1941-16 VI 1943, w: „Zeitschrift für die Geschichte der Juden”, vol. IX, 1972, s. 34 i nast. Spośród zameldowanych w Berlinie 17 V 1939 82457 Żydów, 1 IV 1945 pozostało jedynie 5 100; 10351 pochowano na cmentarzu żydowskim; gestapo deportowało 50535. Patrz odnośne tabele i zestawienia w książce H. G. Sellenthina *Geschichte der Juden in Berlin*, Berlin 1959, s. 83.

(Autentyczna) kronika Speera, 1941, s. 85; Schmidt, *op.cit.*, s. 186 i 188. *Ibid.*, list Speera do Ottona Wetzela, posła do Reichstagu, 21 IV 1942 (BA, sygn. akt R.3/1605). Notatka Heinricha Heima dotycząca (obiadowej) rozmowy przy stole u Hitlera, 25 X (papiery F. Ge-noud). W tym czasie rozpoczęła się już masowa eksterminacja rosyjskich Żydów, ale Himmler, który kilka dni wcześniej był świadkiem ich rozstrzeliwania w Kijowie, najwyraźniej w ogóle o tym nie

wspominał. Nt. tych likwidacji, patrz raport Canarisa lub Lahousena: „Spostrzeżenia powzięte w czasie podróży na tereny działań operacyjnych”, Berlin 23 X 1941 (IWM, sygn. akt AL.1933; ND, NOKW.3147). Fragment poufnego raportu Stahleckera, dowódcy Einsatzgruppe A ([od tłumacza] ugrupowanie to prowadziło eksterminację na Litwie, Łotwie i w Estonii oraz na obszarach położonych na wschód od tych krajów, Grünberg, *op.cit.* s. 319): „W trzech krajach bałtyckich [...] Żydzi usadowili się mocno w siodle dopiero po aneksji tych państw przez bolszewików”. Wtedy to: „wszystkie najważniejsze stanowiska rządowe [w Rydze] szybko wpadły w żydowskie ręce” (ND, 2273-PS).

Exodus

terenach Żydzi również nie mogli liczyć na życzliwsze przyjęcie.¹⁸ 14 listopada odjechał z Berlina do Mińska piąty pociąg wiozący 1030 Żydów. W 1939 r. z 238 tys. obywateli Mińska 100 tys. (wielu z nich to wykwalifikowani robotnicy) było pochodzenia żydowskiego.¹⁹ Do grudnia 1941 r. tylko 18 tys. z nich nie uciekło lub nie zginęło w trakcie eksterminacji. Ci Żydzi, podobnie jak Żydzi z Berlina, ocalili życie, jeśli byli zdolni do pracy; reszta zmarła albo została wymordowana kilka miesięcy później. Około 3500 niezdolnych do pracy Żydów spośród 7 tys. wysłanych tam z Berlina, Wiednia i Brna („na rozkaz Fuhrera”) w listopadzie 1941 r. zostało „zlikwidowanych” w ciągu czterech ostatnich dni lipca 1942 r.²⁰

Tyle w odniesieniu do Mińska. Berlińskich Żydów wysyłanych transportami 17 listopada do Kowna spotkał zapewne nie lepszy los.²¹ Goebbels odwiedził Litwę dwa tygodnie wcześniej. Podobnie jak w innych krajach bałtyckich, w 1940 r. tajna policja radziecka deportowała na Syberię 40 tys. mieszkańców.²² „Żydzi — wspominał Goebbels — byli aktywni głównie w GPU [tajnej policji] jako agenci i informatorzy; ponoszą oni odpowiedzialność za śmierć niezliczonych litewskich działaczy narodowych oraz przedstawicieli inteligencji”. Gdy w czerwcu 1941 r. karta się odwróciła i Rosjanie zostali wyparci, Litwini podjęli dzieło zemsty na 60 tys. pozostałych w ich ojczyźnie Żydach, mordując tylko w Kownie 3 800.²³ Setki, jak dowiedział się Goebbels, rozstrzelano gdzie indziej.²⁴ Kiedy oglądał z samochodu wileńskie getto, otrząsał się z obrzydzenia na

Dieter Wisliceny napisał 18 XI 1946 w Bratysławie, że Eichmann wybrał określone tereny do przesiedleń Żydów, kierując się przeświadczeniem, iż ich likwidowanie ułatwi obowiązujący tam „rozkaz o komisarzach” wydany przez Hitlera (IfZ, F71/8). Raport Stahleckera.

Raport Kubego, generalnego komisarza Białorusi, dla Himmlera, 31 VII 1942.

Raport standartenführera SS, Jägera, dotyczący działalności jednej z jednostek wchodzących w skład Einsatzkommando 3, podaje że 25 X 1941 zginęło w Kownie 2934 żydowskich *Umsiedleren* (przesiedleńców) z Berlina,

Monachium i Frankfurtu nad Menem (odnośne dokumenty udostępnił mi uprzejmie Gerald Fleming, archiwum państwowe w Rydze).

Raport Stahleckera. Wg niego przygotowania do tej deportacji przeprowadzili Żydzi. W 1940 r. na Litwie zamieszkiwało ponad 150 tys. Żydów. Odnośnie do roli Żydów w NKWD w latach 1940-1941 oraz nt. pogromów w Kownie i gdzie indziej, które były wynikiem zemsty za ich działalność w tej instytucji, po 22 VII 1941, patrz rzeczowy szkic A. Shtromasa, litewskiego Żyda, profesora nauk politycznych, zamieszczony w *The World & I*, Washington DC, 1992, s. 572 i nast. Stahlecker (być może wyolbrzymia fakty) stwierdził, że na Litwie „w wielu operacjach zostało zlikwidowanych 136421 osób narodowości żydowskiej”.

„Dzienniki”, 2 XI 1941; informacje udzielone mu przez ppłk. Zehnpfenniga. W 1940 r. radziecka tajna policja, oświadczył on, zagarnęła pewnego dnia rano wileńskich kupców i przemysłowców, po czym wszystkich rozstrzelała. 5 VII 1941 feldmarsz. von Leeb nadesłał do Kwatery Głównej Hitlera raport o zemście Litwinów na Żydach; Schmudt polecił mu powstrzymanie się od interwencji (patrz dziennik działań bojowych Grupy Armii „Północ”, NA, sygn. mikrofilmu T311, rolka 53). Patrz również rozmowa Hitlera z marsz. Kvaternikiem 22 VII oraz dziennik Ottona Bräutigama, 11 VII 1941: „My udajemy, że niczego nie widzimy, a tymczasem litewskie pomocnicze siły policyjne dokonują licznych pogromów na Żydach” (sygn. mikrofilmu autora DI-97). Według standartenführera Jägera (patrz przypis powyżej)

WOJOWNIK PROPAGANDY

widok żydowskich tłumów, „przerażających, upiornych postaci, na które nawet strach patrzeć, cóż dopiero mówić o dotykaniu”. „Żydzi to wszy cywilizowanej ludzkości – podyktował nazajutrz Ottemu – należy ich w jakiś sposób zlikwidować [...] Jeśli teraz ich oszczędzimy, sami zostaniemy potem ich ofiarą”. Kuśtykając niepewnie ulicami ponurego, okrytego śniegiem, drugiego pod względem wielkości litewskiego miasta, orzekł stanowczo: „Gdzie jak gdzie, ale tutaj nie chciałbym zostać pochowany”.²⁵

27 listopada Speer zapoznał go z raportem na temat przedsięwzięć podejmowanych przez jego służby w celu usunięcia zniszczeń po nalotach w Berlinie. Właśnie wtedy rozpoczynała się ich trzecia *Aktion*.²⁶ Tego dnia tysiąc Żydów odjechało z Berlina siódmym pociągiem, który skierowano tym razem do stolicy Łotwy – Rygi- Wszyscy zginęli dwa dni później o poranku.

Podobnie jak Litwini, Łotysze również zaczęli zabijać Żydów wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej. Mścili się za uprowadzenie lub wymordowanie przez radziecką tajną policję, poczynając od czerwca 1940 r., swoich 33 038 rodaków. W lipcu 1941 r. na terytorium Łotwy pozostało 70 tys. Żydów; reszta, czyli około 30 tys., umknęła wraz ze swoimi radzieckimi protektorami. Niemieckie Sonderkommandos, w których szeregach znaleźli się członkowie łotewskich służb policyjnych, w większości krewni ofiar radzieckich eksterminacji, wymordowały do października około 30 tys. Żydów.²⁷ W październiku Hitler polecił wznieść opodal Rygi duży obóz koncentracyjny, w którym zamierzał osadzić Żydów wydalonych z Rzeszy oraz z okupowanych ziem czeskich. Ostatecznie wybrano teren Salaspi z przeznaczeniem dla 25 tys. Żydów wysiedlonych z Niemiec.²⁸ Jednakże budowa opóźniła się, toteż gdy funkcjonariusze Rosenberga dowiedzieli się, że 10 listopada mają oczekiwać pierwszych transportów (oraz dodatkowo 25 tys. Żydów, których docelowo kierowano do Mińska), zwrócili się do berlińskiej centrali z prośbą o odłożenie operacji.²⁹ Czynniki wojskowe zaprotestowały zaś przeciwko niepotrzebnemu obciążaniu i tak już szczupłej sieci transportu kolejowego.³⁰

w Wilnie w okresie 12 VIII -1 IX 1941 zginęło 425 Żydów i 19 Żydówek, 2 IX zaś podczas *Sonderaktion* (operacji specjalnej) zabito 864 dorosłych Żydów, 2019 Żydówek i 817 żydowskich dzieci, „ponieważ Żydzi ostrzelali niemieckich żołnierzy”. „Dzienniki”, 2 XI 1941.

(Autentyczna) kronika Speera, 27 XI 1941; Speer cytuje słowa Goebbelsa, który wyraził ogromne „zaskoczenie” z powodu skali operacji. Raport Stahleckera (ND: 2273-PS).

Pismo dr. Drechstera, komisarza generalnego Litwy, do Lohsego, 20 X, oraz nie podpisana notatka służbowa, 21 X 1941 (Yivo, Oce E3-29).

Notatka pochodząca z biura Lohsego, 27 X, oraz pismo regierungsrata Trampedacha do Ostministerium, 9 XI 1941 (Yivo, Oce E3-34).

Pismo komendanta wojskowego krajów bałtyckich do Lohsego, 20 XI 1941 (Yivo, Oce E3-34).

Exodus

Z tych oraz z innych przyczyn do 21 listopada z 77 tys. berlińskich Żydów deportowano jedynie 7 tys.³¹

Dziesięciokrotnie więcej pozostało zatem w stolicy Rzeszy. Według Speera pod koniec listopada eksmitowano z mieszkań 3 tys. Żydów.³²

Goebbels nie zdobył się nawet na odrobinę współczucia dla niewinnych ofiar swojej obsesji, choć wiedział dobrze, że w społeczeństwie rośnie sprzeciw wobec antyżydowskich posunięć. Nakazał rozlepić w metrze plakaty z wielkim napisem: „Żydzi są naszym nieszczęściem”; tekst umieszczony poniżej informował dokładniej, dlaczego.³³

Następowały tragiczne wydarzenia. Goebbels odmówił aktorowi filmowemu Joachimowi Gottschajkowi roli Leitweina w nowym filmie kolorowym *Złote miasto* [*Die goldene Stadt*, film wyprodukowany w 1942 r. przez wytwórnię Ufa; reżyserowany przez V. Harlana — przyp. tłum.], dopóki ten nie rozwiedzie się z żoną żydowskiego pochodzenia bądź przynajmniej nie zmusi jej do emigracji do Szwajcarii.³⁴ Gdy koledzy aktora próbowali wstawić się za nim, Goebbels zaczął do nich krzyczeć o „seksualnym poddaństwie” takich prostych byłych marynarzy jak Gottschalk, którzy łatwo padają ofiarą erotycznych knowań Żydówek. Gottschalk, któremu ostatecznie odmówiono roli, popełnił w listopadzie samobójstwo, wcześniej zabijając żonę Metę i ośmioletniego syna Michaela. „Żyjemy w bardzo trudnych czasach — zanotował Goebbels — toteż los często traktuje ludzi bezlitośnie”.³⁵ Niebawem nasilił szykanowanie Żydów. Już wcześniej pozbawiono ich domowych telefonów, teraz zabronił korzystać również z budek i rozmównic publicznych. Cynicznym rozporządzeniem (którego wydanie nie wyglądało na dzieło przypadku) zabronił posługiwania się słowem „likwidacja” w odniesieniu do niemieckich „zbiorowych egzekucji dokonywanych na Wschodzie”. Słowo to, zarządził, może być używane jedynie w opisach zbrodni popełnianych przez Sowietów.³⁶ W tych samych tygodniach podyktował swój traktat zatytułowany *To wina Żydów!*³⁷ Nakazał jak najszerze rozpowszechnienie go na froncie wschodnim.³⁸

Pismo ministerialdirektora Lutterloha z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 21 XI 1941 (ND: 4055-PS); skądinąd wg tabeli obrazującej „rozmieszczenie Żydów na dzień 15 XI 1941” w Berlinie nadal zamieszkiwało ich 65 tys. (w Wiedniu 50 tys., we Frankfurcie nad Menem 11 tys., we Wrocławiu 8100) (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5695).

(Autentyczna) kronika Speera, 1941, s. 87; M. Schmidt, *op.cit.*, s. 188.

MinConf; o zarządzeniu tym wspomniał Willi Krämer w piśmie do Tiesslerera, 25 X 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5792).

S ö d e r b a u m, *op. cit. Miasto ztota*, którego premiera odbyła się 24 XI 1942, stało się jednym z najbardziej kasowych niemieckich filmów nakręconych podczas wojny.

„Dzienniki”, 7 XI. Rodzinę Gottschalków pochowano 6 XI 1941 na cmentarzu Stahnsdorf; Sellentin n, *op. cit.*, s. 87 i nast.

Nie datowany *Propaganda-Parole* nr 6, podpisany przez Berndta, nr 413/41g (Yivo, G-44); ze względu na fakt podpisania tego dokumentu przez Berndta, powstał on niewątpliwie po 9 IX. Patrz też proklamacja Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, Berlin 14 XI 1941 (Yivo, G-229).

J. Goebbels, *Die Juden sind schuld!*, „Das Reich”, 16 XI; por. „NYT”, 14 XI; tekst ów odczytano przez radio 14 XI o 18.45 (PRO, sygn. akt FO.371/26569).

OKW Wi.II, gruppenleiter, okólnik, 17 XI 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 678, s. 8117 i nast.):

WOJOWNIK PROPAGANDY

Artykuł ów ukazał się na łamach „Das Reich” 16 listopada. Kilka wyimków świadczy dobitnie o jego złowieszczej wymowie. „To Żydzi chcieli wojny — napisał zatem minister — a więc ją mają”. Dostają to, na co zasłużyli. Oko za oko. Wszyscy Żydzi co do jednego, bez względu na to, czy zdychają w getcie na Wschodzie, czy nawołują do wojny z Nowego Jorku, knują przeciw Niemcom. Oznaka z żółtą gwiazdą, twierdził dalej, stanowi coś w rodzaju higienicznego środka zapobiegawczego, albowiem największe niebezpieczeństwo stanowili ci, w których żadną miarą nie można było rozpoznać Żydów. Tym, którzy zaczęli biadolić, że przecież i Żydzi są ludźmi, należy przypomnieć, iż to samo odnosi się do dusicieli, gwałcicieli i sutenerów. „Naraz człowiek odnosi wrażenie, że wszyscy berlińscy Żydzi to albo słodziuteńkie szkraby, które muchy by nie skrzywdziły, albo starsze słabowite damy [...] Gdybyśmy przegrali tę wojnę, ci wszyscy, ach, jakże nieszkodliwi i niewinni Żydzi, zamieniliby się nagle w hordę drapieżnych wilków [...] To właśnie nastąpiło w Besarabii i krajach bałtyckich po wejściu tam bolszewików, i ani tamtejsza rdzenna ludność, ani rządy nie miały później dla nich najmniejszego współczucia. Dla nas, w naszej walce z żydostwem, nie ma już odwrotu”.

Artykuł dowodził, że stosunek Goebbelsa do Żydów był jeszcze bardziej bezkompromisowy aniżeli stosunek do nich Hitlera. Gdy führer przybył do Berlina na pogrzeb generała Ernsta Udet, ponownie polecił Goebbelsowi, by ten prowadził taką politykę antyżydowską, która „nie będzie nastęrczać nam wiecznych kłopotów”; nadto zalecił mu życzliwsze traktowanie w przyszłości mieszanych rasowo małżeństw.³⁹

Dieter Wisliceny, jeden z najbliższych współpracowników Eichmanna, nazwał ów artykuł punktem zwrotnym w procesie ostatecznego rozwiązywania „kwestii żydowskiej”.⁴⁰ W SS przyjęto go jako sygnał „z góry”. Ostatniego dnia listopada, na rozkaz lokalnego dowódcy SS Friedricha Jeckelna [Obergruppenführer; był on poprzednio dowódcą policji w Brunszwiku, potem wyższym dowódcą SS i policji na Ukrainę z siedzibą w Kijowie, następnie w krajach bałtyckich — przyp. tłum.] 4 tys. „zbędnych” Żydów z Rygi przewieziono ciężarówkami pięć mil szosą dźwińską do Skiatowej, ograbiono, po czym pozabijano z broni maszynowej, ciała zaś wrzucono do dwóch lub trzech głębokich rowów.⁴¹ Według relacji pewnego pułkownika wojsk lądowych, świadka tych rząd nakazał podjęcie kroków mających doprowadzić do usunięcia żydowskiego zagrożenia „po wsze czasy”. W nie opublikowanej części dzienników, 23 XI, Goebbels napisał: „Mój artykuł o Żydach spotkał się z gorącym przyjęciem, zwłaszcza wśród członków partii”; „szeregowym członkom” dostarczał niezbędnych argumentów.

Była to niewątpliwie aluzja do tragedii Gottschalków. W charakterystyczny dla siebie sposób nawet tę zapiskę („Dzienniki”, 22 XI 1941) Goebbels rozpoczął słowami: „Również w kwestii żydowskiej Fuhrer podziela całkowicie moje poglądy”. Tymczasem Hitler wcale ich nie podzielał. Oświadczenie Wislicenyego, Bratysława, 18 XI 1946 (IfZ, F. 71/8).

Stahlecker oświadczył, że „na początku grudnia 1941 r.” 27800 Żydów (być może liczba ta jest wyolbrzymiona) zostało zabitych podczas *Aktion* prowadzonej na rozkaz szefa SS i policji w Rydze; patrz też raport oficera łącznikowego niemieckich wojsk lądowych przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Exodus

wydarzeń, w czasie trwania powyższej *Aktion* przybył z Berlina kolejny pociąg z Żydami, usuniętymi ze stolicy Rzeszy trzy dni wcześniej; pasażerów przeprowadzono od razu nad rowy, po czym rozstrzelano.⁴² Stało się to, mimo że Hitler, który przebywał o setki kilometrów dalej, w „Wilczym Szańcu”, poinstruował osobiście Himmlera, by tych berlińskich Żydów nie likwidowano.⁴³

Tymczasem na froncie wschodnim niespodziewany mróz skuł jesienne błoto w twardą skorupę. W Europie Środkowej nastąpiły długie i chłodne noce. Wraz z nimi na niemieckim niebie pojawiły się ponownie brytyjskie bombowce. W schronie przeciwlotniczym wzniesionym przy Hermann-Göring Strasse 20 zawisły kosztowne obrazy; stanęły tam również fotele, urządzono łazienkę, zainstalowano klimatyzatory. 13 listopada Goebbels polecił adiutantowi dopilnowanie, by wstawiono tam pianino.⁴⁴ Powróciły dzieci, które zamieszkały wraz z Magdą na Schwanenwerder.⁴⁵ Powróciły jednak również małżeńskie niesnaski. Zapiska z ostatnich dni listopada wspomina, że minister zadreślał „wykazujące bezprzykładne zrozumienie” Hitlera w związku z „serią osobistych problemów”.⁴⁶

Byłoby wszelako błędem przypuszczać, że nie obchodzili go rodacy-Aryjczycy. Nieustannie zamęczał Speera w sprawie zwiększenia liczby budowanych schronów.⁴⁷ To Goebbels pierwszy indagował czynniki wojskowe, czy żołnierzy należycie zaopatrzone na zbliżającą się zimę.⁴⁸ W jego codziennym rozkładzie zajęć i spraw pojawiają się słowa „progn. pogody”. Wiele miesięcy wcześniej, w sierpniu, zapytał dowództwo wojsk w Rydze, 5 IV 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 780, s. 372, oraz 208 i nast.). — Inny raport Einsatzgruppe A (ND: NO-3257) wymienia jako ogólną liczbę 4 tys. Żydów z ryskiego getta „oraz z transportu ewakuacyjnego z Rzeszy”. Rozmowa gen. dyw. Wenera Bruns, podsłuchana 25 IV 1945, CSDIC(UK), raport SRGG.1158 (PRO, sygn. akt WO.208/4169). Opisane przez niego dwa lub trzy rowy o długości 25 m każdy (ofiary zmuszono do położenia się na dnie z głowami skierowanymi do środka, „zupełnie jak sardynki w puszcze”) zmieściłyby jeden lub dwa tysiące zwłok.

Patrz również raport z jego przesłuchania, 13 II 1948 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 20), oraz z przesłuchań Rocquesa i Elke Sirewitz; S e l l e n t h i n, *op. cit.*, s. 85, reprodukuje *Transportliste*, która potwierdza, iż 3 715 berlińskich Żydów wysłano do Mińska (14 XI), do Kowna (17 XI) i do Rygi (27 XI); na s. 86 i nast. znajdują się tam listy napisane w lutym 1942 r. przez krewnych niektórych ofiar tej eksterminacji, opublikował je następnie „Neue Volkszeitung”, (New York), 25 IV 1942.

Taka jest prawdopodobna interpretacja notatki Himmlera figurującej w jego *Telefonacie*, a dotyczącej rozmowy reichsführera z Heydrichem, przeprowadzonej 30 XI 1941 o 13.30 ze schronu: „Judentransport aus Berlin. Keine Liquidierung.” (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 25).

Pismo adiutanta Goebbelsa do Bartelsa, 13 XI (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 5); 8 XII 1941

Goebbels zrezygnował z zakupu pianina.

Nie opublikowana część dzienników, 30 XI 1941.

Ibid., 22 XI 1941.

Ibid., 22 XI; kronika Speera, 21 XI 1941.

Goebbels twierdził, że nastąpiło to po jego wizycie w Kwaterze Głównej Hitlera 18 VIII 1941. Boelcke, *op.cit.*, s. 195. Semler, pisze „28 VIII 1941”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

lądowych, czy byłoby wskazane ogłoszenie zbiórki nart; generał Jodl skreślił wtedy czerwonym atramentem nonszalancką w tonie odpowiedź: jego żołnierze nie będą mieli czasu na „sporty zimowe”.⁴⁹ W październiku Goebbels proponował zorganizowanie zbiórki odzieży zimowej dla wojska — na wszelki wypadek. OKW odrzuciło z pogardą ów projekt.⁵⁰ „W zimie — oświadczył wtedy Jodl — będziemy już siedzieć w ciepłych kwaterach w Leningradzie i Moskwie”. „Gdybyśmy się tym skutecznie zajęli w odpowiednim czasie — napisał Goebbels do Hitlera trzy lata później — zniknąłby jeden z najgorszych problemów, jaki stanął przed nami zimą przełomu lat 1941 i 1942”.⁵¹ Generalny kwatermistrz wojsk lądowych, groźny generał Eduard Wagner, lekceważył tę kwestię aż do połowy października 1941 r.⁵² Na obiedzie u Hitlera, zadowolony z siebie, utrzymywał, że walczący na froncie wschodnim żołnierze otrzymali już od jednej trzeciej do połowy zimowego umundurowania i wyposażenia.⁵³ W jednym z budynków kwatery polowej urządził „lipną” wystawę sprzętu zimowego i odzieży; pokazano tam między innymi drewniane baraczki, piecyki okopowe, nauszniki oraz płaszcze futrzane i buty. Aroganckim tonem generał zachęcił Goebbelsa, by sam pojechał na Wschód i sprawdził, czy dostawy docierają na czas. Minister, któremu nie dawały jednak spokoju dręczące podejrzenia, zapytał go, jakimi ilościami tego sprzętu dysponuje armia. „Wystarczy go na dwukrotne lub nawet trzykrotne zaopatrzenie każdego żołnierza” — usłyszał kłamliwą odpowiedź.⁵⁴ „To przewspaniałe — podyktował Ottemu następnego dnia, gdy Hitler i Jodl obejrzeliby wystawę — proszę, zadbali o wszystko”.⁵⁵ On sam i Hitler padli jednak ofiarą oszustwa.⁵⁶ Hitler polecił mu, by wysłał wystawę do Berlina, Monachium i Wiednia. „Urządziliśmy już ją przy Unter den Linden w związku z targami bożonarodzeniowymi — wspominał później — gdy nagle spadła na nas katastrofa”.⁵⁷ Po tym wydarzeniu przypominał kilkakrotnie Hitlerowi i Göringowi o matactwach Wagnera, upłynęły jednak aż trzy lata, nim generał ów, należący do grupy spiskowców z lipca 1944 r., odszedł na łono Stwórcy.

Po powrocie z Litwy ujrzał na własne oczy, jak bezlitosny potrafi być Hitler wobec Ppłk Martin przekazał Goebbelsowi ów dokument kilka miesięcy później. Nie opublikowana część dzienników, 6 II 1942: Martin przedłożył jego propozycję zorganizowania zbiórki nart; Jodl napisał na niej: „Nasi żołnierze nie mają czasu na sporty zimowe” (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 260); por. Sander, *op.cit.*

Przemówienie Goebbelsa do gauleiterów, 3 VIII 1944 (IfZ. Fa.35/3).

Pismo Goebbelsa do Hitlera, 18.VII (BA, sygn. akt N.118/107; por. Oven, „25 VII 1944”, s. 434. Eduard Wagner, list prywatny do żony, 19 X 1941 (BA: kolekcja Irvinga).

Raport Koeppena, dotyczący rozmowy przy stole u Hitlera, 26 X (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387, s. 0830); list Wagnera z 26 X 1941 (*loc.cit.*).

Goebbels, przemówienie do gauleiterów, 3 VIII 1944 (IfZ, Fa.35/3). „Dzienniki”, 1 XI; dziennik Bormanna, 1 XI, oraz list Wagnera, 1 XI 1941. Oświadczenie Puttkamera, 21 III 1953 (IfZ, ZS.285), oraz Cansteina (ZS.345). Przemówienie do gauleiterów, 3 VIII 1944.

Exodus

krnąbrnych i opornych. Nim na spotkaniu, zorganizowanym w Monachium z okazji rocznicy listopadowego nieudanego puczu NSDAP, zaczął przemawiać do gauleiterów, nakazał opuścić salę gauleiterowi Josephowi Wagnerowi z okręgu Bochum; naraził się on führerowi tym, że jego żona napisała do córki buntowniczy w tonie list zawierający treści religijne. Obecny na sali Viktor Lutze porównał szeptu i cmokanie niezadowolonych kolegów Wagnera do odgłosów dochodzących z kurnika po wtargnięciu tam lisa.⁵⁸ Jednakże wielu uczestników tego spotkania, w tym Goebbels, przyjęło z aprobatą zarówno decyzję fuhrera, jak i Orwellową z ducha scenę, która nastąpiła. Tamtego miesiąca (listopad 1941 r.) odbył dwa ważne spotkania z Hitlerem, podczas których, by ująć rzecz przerośniętą, naładował energią swoje akumulatory psychiczne.⁵⁹ Dał wyraz swojej coraz głębszej trosce o sytuację na frontach północnoafrykańskim i wschodnim, jednakże Hitler dobrze wiedział, jak podbudować jego morale. Oświadczył mu, że jeśli w 1918 r. on sam, na wpół oślepiony przez gazy bojowe kapral, przebywający w szpitalu polowym, nadal wierzył w zwycięstwo, dlaczego by miał w nie wątpić teraz, jako głównodowodzący najpotężniejszej armii świata? Dodał jednak, iż

Dziennik Lutzego, 9 XI; „Dzienniki”, 10 XI 1941. [od tłumacza] głośną sprawę Josepha Wagnera, gau-leitera Południowej Westfalii, gorliwego i praktykującego katolika, byłego gauleitera Śląska i partyjnego komisarza kontroli cen, relacjonowało wielu autorów. J. v. Lang w książce *Martin Bormann, człowiek, który zawładnął Hitlerem*, Warszawa 1995, s. 359-363, pisze: „[...] Młodziutka córka Wagnera, Gerda, zakochała się w oficerze SS, Klausie Weillu, który służył w gwardii przybocznej Hitlera. Kiedy młodzi chcieli się pobrać, rodzice Gerdy odmówili zgody. Weill nie cieszył się dobrą opinią, a poza tym wystąpił z Kościoła, co szczególnie przerażało matkę Gerdy. Napisała do córki, że takiego małżeństwa Pan Bóg nie pobłogosławi. Jeśli mimo to wyjdzie za mąż, przestanie być jej dzieckiem. Ten wyklinający list, jak go nazwał Bormann, drogą służbową zawędrował aż do szefa Gestapo, gruppenführera Miillera, który wezwał Weilla na przesłuchanie i kazał sobie opowiedzieć różne obciążające szczegóły z życia [...] gauleitera [...] Nazajutrz o 13.30 reichsleiterzy i gauleiterzy zebraли się w tak zwanym budynku Fuhrera [...] Kiedy do sali weszli

Hitler i Bormann, rozpoczęło się to, co Wahl nazwał po wojnie od dawna przygotowywaną przez Bormanna detronizacją Wagnera. Podobnie jak po ucieczce Hessa, Bormann znowu miał okazję publicznie odczytać list, ów wyklinający list żony Wagnera do córki. Następnie przemówił Hitler — krótko i ostro. Nie zamierza tolerować w partii takiej nietolerancji. Wagner ma natychmiast opuścić salę. Ten jednak chciał się bronić, czym jeszcze bardziej rozwścieczył Hitlera, który wrzasnął, że Wagner został właśnie zwolniony ze wszystkich stanowisk [...] Jeszcze w czasie zebrania najwyższy sędzia partyjny, Buch, otrzymał polecenie wdrożenia postępowania przeciwko Wagnerowi. Podczas rozprawy dyscyplinarnej zarzucono mu, że nie wystąpił z Kościoła, mimo iż niektórzy biskupi całkiem niedawno opowiedzieli się przeciwko NSDAP. Co gorsza, opowiedział się po stronie wrogów partii, posyłając swoje dzieci do szkoły klasztornej we Wrocławiu [...] List jego żony potwierdza, że nawet własnej rodzinie nie potrafił zaszcześcić światopoglądu narodowosocjalistycznego [...] W lutym 1942 r. sąd najwyższy NSDAP nie znalazł jednak podstaw do usunięcia Wagnera z partii, toteż postanowił uchylić decyzję Hitlera, który, zdziwiony i oburzony, nie podpisał orzeczenia. Wagnera wydalono z partii w październiku 1942 r., po czym pozostawał on pod nadzorem gestapo. Po zamachu na Hitlera 20 VII 1944 został aresztowany, gdyż, jak pisze Lang (*ibid.*, s. 177): „[...] jego osobistym referentem w okresie, kiedy sprawował funkcję komisarza do spraw cen, był Peter York von Wartenburg, jeden ze współorganizatorów spisku. W ostatnich dniach wojny [Wagner] został najprawdopodobniej zamordowany przez pilnujących go esesmanów”. „Dzienniki”, 22 XI 1941.

WOJOWNIK PROPAGANDY

sądzi, że byłoby wskazane odłożenie otwarcia dla publiczności wystawy sprzętu i umundurowania zimowego, ponieważ walczący z Rosjanami żołnierze jeszcze obiecanych dostaw nie otrzymali.⁶⁰ Przed rozstaniem Hitler wspominał swoje dzieciństwo; jego rodzice, wywodził, spierali się, jak go wykształcić, w szkole zaś przysparzał nauczycielom wielu problemów. Ostatecznie jednak, zakończył, wyszedł na ludzi. („I jak mu się to wspaniale udało!” – podyktował Ottemu uniesiony podziwem, jak zwykle przy takich okazjach, dr Goebbels).⁶¹

Hitler zdradził mu również w zaufaniu, że niebawem wygłosi przemówienie na forum Reichstagu.

Kiedy 29 listopada ponownie spotkali się w Berlinie, wojska niemieckie walczące na Wschodzie po raz pierwszy rozpoczęły odwrót. Hitler nie szczędził słów krytyki pod adresem głównodowodzącego wojsk lądowych, von Brauchitscha. Stwierdził, że sam zawsze był przeciwny zajmowaniu dużych miast radzieckich; nie interesuje go nawet, dodał, zdobycie Moskwy tylko po to, żeby urządzić tam defiladę zwycięstwa. Gdy jednak w 1942 r. ruszy ponownie niemiecka ofensywa, jej celem będzie Kaukaz i tamtejsze pola naftowe. Ponadto, zapowiedział, dokona podboju Krymu, żeby przekształcić go w nową „wschodniogocką *gau*”. „Po co nam kolonie na innych kontynentach?” – pytał.⁶² Sroga rosyjska zima wstrzymała jednak chwilowo realizację tych marzeń. Niemiecki batalion zwiadowczy dotarł, wśród szalejącej śnieżycy, na przedpola Moskwy, jednak wkrótce się wycofał. 5 i 6 grudnia wojska radzieckie przeszły do kontrnatarcia. Gąsienice niemieckich czołgów przymarzały z powodu silnego mrozu do ziemi, armaty zacinały się, ładunki wybuchowe spalały się powoli, nie eksplodując. Kampania wschodnia utknęła w martwym punkcie.

Goebbels nie podzielał nadziei Hitlera na włączenie się Japonii we właściwym momencie do wojny. Przewidywał raczej, iż Tokio zechce odczekać do jej końca, powstrzymując się do wszelkich działań.⁶³ Ribbentrop poinformował poufnie Japończyków, iż jeśli wypowiedzą wojnę Stanom Zjednoczonym, Rzesza postąpi podobnie. Gdy w niedzielną noc 7 grudnia Reuter ogłosił, że japońskie samoloty zbombardowały okręty amerykańskiej Floty Pacyfiku kotwiczące w bazie na Hawajach, Hitler zatelefonował

Nie opublikowana część dzienników, 22 XI; 18 XI Goebbels powiedział w czasie ministerialnej narady, że sprzęt i odzież zgromadzono w składach przy węzłach kolejowych, jednakże z powodu trudności transportowych nie można na razie wysłać dostaw do celu przeznaczenia, toteż prasa powinna wstrzymać się od wszelkich wzmianek na ten temat. Nadto nie należy, zarządził, publikować zdjęć przedstawiających żołnierzy niemieckich przyodzianych w letnie umundurowanie. 24 listopada te same polecenia przekazano mu telefonicznie z Kwatery Głównej Hitlera; należało

uniknąć prowokowania w społeczeństwie niedobrych nastrojów (nie opublikowana część dzienników, 25 XI 1941). Nie opublikowana część dzienników, 22 XI 1941. *Ibid.*, 30 XI 1941. „Dzienniki”, 22 XI 1941.

Exodus

do Goebbelsa i zapowiedział, iż następnego wieczoru przybędzie do Berlina. Początkowo Waszyngton przyznał się do utraty w Pearl Harbor tylko dwóch pancerników i transportowca oraz do uszkodzeń na czterech innych pancernikach i czterech krążownikach. „Oto – zanotował z mściwą satysfakcją Goebbels – utrata krwi co się zowie [...] nigdy nie odrobnią tych strat.”

Zdradziecki postępek Japończyków wywarł na nim mocne wrażenie. Japonia, przyznał, nie miała innego wyboru. Przyjęcie przez Tokio „prowokacyjnych i bezczelnych” żądań Waszyngtonu oznaczałoby rezygnację Japonii z aspiracji do roli wielkiego mocarstwa. „Japończycy przystąpili do dzieła spokojnie i z wyrachowaniem – zanotował – nikogo też nie dopuścili do sekretu”.

W takiej sytuacji nie było żadnej wątpliwości, jak postąpi Hitler. „Nie mamy innej możliwości – zanotował Goebbels – jak tylko [...] wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym. Teraz Roosevelt będzie miał wojnę, której tak pragnął. Oczywiście to, co otrzymuje, bardzo się różni od tego, czego się spodziewał. Na pewno roił sobie, że wcześniej rozprawi się z Niemcami”. Wojna z Ameryką wydawała się Niemcom od dłuższego czasu prawdopodobna, zwłaszcza po przemówieniu, jakie miesiąc wcześniej Hitler wygłosił w Monachium.⁶⁴ Ponieważ jednak pierwszy krok uczyniła Japonia, społeczeństwo niemieckie wydało, jak określił to Goebbels w nie opublikowanej części dzienników, „westchnienie ulgi”: skończyły się obawy i niepewność.

Przywódcy nazistowscy nagle poczuli się niezwycczeni. Hitler zauważył, że Niemcy mają obecnie sojusznika, który nie doznał porażki od trzech tysięcy lat.⁶⁵ Goebbels, słuchając radiowego przemówienia Churchilla, doszedł do wniosku, że brytyjski premier na pewno jest pijany. Po zapoznaniu się z przemówieniem Roosevelta do Kongresu nadmienił, iż amerykański przywódca starannie unikał w swoim wystąpieniu prowokowania nazistowskich Niemiec. „Ale już jest za późno – podyktował Ottemu – my zaś jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że możemy im odpłacić”.⁶⁶

Udał się pośpiesznie na spotkanie z Hitlerem, który 9 grudnia przybył do Berlina.

„Był uradowany tym jakże szczęśliwym dla nas obrotem wydarzeń [...] Słusznie przypomniał, że zawsze tego oczekiwał. To prawda [...] Zawsze wyrażał pogląd, że kiedy wybije odpowiednia godzina, stronnictwo antywojenne

w Tokio już nic nie będzie miało do powiedzenia [...] W historii wielkich mocarstw są bowiem takie chwile, iż jeśli nie chcą one stracić bezpowrotnie swojej pozycji, muszą użyć oręża."

Hitler powiedział mu, że nic nie wiedział wcześniej o planowanym uderzeniu Japończyków. „Bez reszty go to zaskoczyło i, podobnie jak ja, nie mógł w pierwszej chwili uwierzyć. Uznał, że Japończycy kontrolują cały obszar Pacyfiku. Przyjęli oni najskuteczniejszą taktykę, dokonując błyskawicznego ataku bez wdawania się w długie preliminaria. Boksera, który postanawia zadać swoje najbardziej piorunujące ciosy

Ibid, 9 XI 1941.

Dziennik Hewela, 7 XII 1941.

Nie opublikowana część dzienników, 10 XII 1941 (OPZH-D Moskwa, mikrofisz).

WOJOWNIK PROPAGANDY

w piątej albo szóstej rundzie, oczekuje niewątpliwie taki sam los, jaki spotkał [Maxa] Schmellinga w ostatniej rundzie jego walki z Joe Louisem, to znaczy znajdzie się on na deskach już w pierwszym starciu. Führer ma rację, gdy twierdzi, że w nowoczesnej wojnie przedstawianie ultimatum stało się już całkowitym przeżytkiem, a nawet pachnie średniowieczem. Kiedy bowiem podejmuje się decyzję pobicia nieprzyjaciela, trzeba uderzać natychmiast, nie zaś ociągając się z atakiem, aż tamten odpowiednio przygotowuje się do zainkasowania ciosów".

Hitler potwierdził w rozmowie z nim, że w najbliższym przemówieniu, jakie wygłosi w Reichstagu, wypowie wojnę Stanom Zjednoczonym. Zapowiedział, że opóźni swoje wystąpienie o dwa albo trzy dni, ponieważ liczy na wcześniejsze urządzenie amerykańskiej Marynarce Wojennej swojego własnego Pearl Harbor na Atlantyku. „Już wydał naszym U-bootom polecenie, by atakować bez ograniczeń". Hitler odłożył swoje historyczne wystąpienie jeszcze o jeden dodatkowy dzień, tłumacząc Goebbelsowi, że chce wyjątkowo starannie przygotować tekst przemówienia. Zamierzał bezlitośnie zaatakować w nim Roosevelta. „Dzięki Bogu nie musimy już okazywać im szacunku" — zanotował Goebbels.

W Japonii, napisał nazajutrz w dzienniku, Niemcy wreszcie znalazły wartościowego sojusznika, choć, jak dodał, należy zachować umiar w podkreślaniu tego faktu, by nie urazić uczuć Włochów.⁶⁷ Tymczasem lotnictwo japońskie osaczyło i zatopiło w okolicach Kuantan na Półwyspie Malajskim dwa dumne brytyjskie okręty: pancernik „Prince of Wales" i krążownik liniowy „Repulse". Przy obiedzie, jak wspominał Goebbels, Hitler dał upust bezgranicznej wręcz *Schadenfreude*.TM

Niemcy prowadziły obecnie wojnę światową. Goebbels natychmiast odczuł doraźne, by tak rzec, konsekwencje tego faktu. Z Tokio, które dzieliło od Berlina osiem stref czasowych, nadeszła prośba, żeby zapowiedziane historyczne posiedzenie Reichstagu odbyło się odpowiednio wcześniej. Wtedy Japończycy mogliby wysłuchać Hitlera wypowiadającego Ameryce wojnę. Ale, jak obliczył minister, jeśli Hitler przemawiał zbyt wcześnie, większość radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ominie ta przyjemność.⁶⁹ W efekcie posiedzenie wyznaczono 11 grudnia o godzinie 15.00. Wszyscy wiedzieli, na co się zanoszą, ale Hitler trzymał zebranych przez chwilę w niepewności. Ujawnił, że od początku kampanii wschodniej straty niemieckie w ludziach wyniosły około 160 tys. zabitych; jego słowa wywołały głośny szmer na sali. Następnie wygłosił szyderczą fili-pikę przeciw „podżegaczowi wojennemu", prezydentowi Rooseveltowi; ponieważ nie szczędził zjadliwej ironii, gmach Opery aż drżał od złośliwego rechotu posłów.⁷⁰

Nazajutrz rano, podczas narady w ministerstwie, Goebbels ponownie przestrzegł

^{0/} *Ibid.*, 10X11 1941.

⁶⁸ *Ibid.*, 11 XII 1941.

⁶⁹ *Ibid.*

⁷⁰ Tekst przemówienia Hitlera znajduje się w *Verhandlungen des Reichstags*, vol. 460, s. 93 i nast.; por. dzienniki Milena i Schmundta, 11 XI, oraz nie opublikowana część dzienników, 12 XII 1941.

Exodus

przed wzbudzeniem w społeczeństwie nadmiernego optymizmu.⁷¹ Jednakże przy obiedzie Hitler uznał za pewnik, że Japończycy zajmą niebawem Filipiny, Hongkong i Singapur.⁷² Z niemal bezgraniczną szczerością przedstawił położenie żołnierzy na froncie wschodnim; zgodził się, iż jest im ciężko, lecz dodał, że sytuacja nie wygląda tak źle, jak mogłoby się wydawać. Owszem, doświadczają udręki i cierpienia, ale on, Hitler, ma nadzieję, że bez większych strat utrzymają wyznaczone linie obronne. Zapiski zawarte w nie opublikowanej części dzienników ponownie dowodzą, że Hitler i Goebbels dodawali sobie wzajemnie otuchy, gdy ogólna sytuacja na frontach pogarszała się; tym razem świeżej nadziei dostarczała im Japonia. Goebbels powoływał się na przykłady z dziejów NSDAP. Wydobywał z zapomnienia heroiczne analogie z wydarzeniami na początku lat trzydziestych, kiedy naziści osiągnęli zwycięstwo mimo defetystycznego mroku, jaki zapadł tuż przed porankiem.⁷³ •

Przemawiając w Berlinie do gauleiterów, Hitler opowiadał się za dostrzeganiem spraw we właściwym świetle.

Przyznał, że wiele bezsennych nocy poświęcił na rozmyślania, czy postąpi właściwie, wypowiadając wojnę Stanom Zjednoczonym. „Fiihrer — zanotował Goebbels — wyraził przekonanie, że prędzej czy później i tak musiałyby wypowiedzieć wojnę Amerykanom [...] Obecnie konflikt na Dalekim Wschodzie spada nam z nieba”. Zaczął z większym optymizmem zapatrywać się na trwającą bitwę o Atlantyk. Ten, kto ją wygra, zapowiedział, wygra i wojnę. Uznał, że zachodnie „plutokracje” nie zechcą zrezygnować z dalekowschodnich posiadłości, toteż rozproszą swoje siły po całym świecie. Obecny impas w Rosji nazwał tylko „nieuniknionym przestojem”.⁷⁴

Tymczasem daleko od przytulnego i swojskiego Berlina żołnierze Wehrmachtu ginęli straszliwą śmiercią w szalejących zamieciach. Ranni natychmiast zamierzali, jeśli w ciągu kilku minut nie przeniesiono ich pod jakąkolwiek osłonę. Goebbels otrzymał od jednego ze swoich podwładnych utrzymany w makabrycznym tonie list, w którym tamten opisał wysadzanie przez wycofujące się niemieckie oddziały bezużytecznych czołgów, amunicji, dział i samolotów. Poinformował też, że posiłki przybywają na pole walki w cienkich mundurach Afrika Korps.⁷⁵ 16 grudnia,

po powrocie do „Wilczego Szańca”, Hitler wydał słynny „rozkaz dnia”, w którym zabronił swoim żołnierzom walczącym na froncie wschodnim oddawania przeciwnikowi choćby piędzi ziemi. Generałowie niemieccy wydawali się sparaliżowani tym, co zaszło.

Tego samego dnia, 16 grudnia, Hitler wezwał Goebbelsa i ujawnił mu, że postanowił wymienić trzech dowódców Grup Armii; wszyscy oni mieli jego zdaniem „problemy MinConf, 12 XII 1941.

Ambasador Hiroshi Oshima powiedział Goebbelsowi w zaufaniu, że jego kraj zajmie wkrótce Singapur. „[Oshima] przygotowuje już plan wspólnego [japońsko-niemieckiego] uderzenia na Indie. Do tego jednak nie jesteśmy jeszcze w pełni przygotowani”. Nie opublikowana część dzienników, 13 XII 1941.

Ibid, 13 XII; wg Goebbelsa takie spotkanie z gauleiterami było niezbędne (*ibid.*, 11 XII 1941). S a n d e r, *op. cit.*

WOJOWNIK PROPAGANDY

zołądkowe" (*magenkrank*). Nie wiadomo, czy przemawiał przez niego sarkazm. Powiedział również, że ma zamiar przejąć dowodzenie, odbierając je praktykującemu głównodowodzącemu, feldmarszałkowi von Brauchitschowi. „Im bardziej pobożny generał — zgodził się minister, który darzył Sztab Generalny równą nienawiścią co Hitler — tym mniej z niego pożytku”. Ponownie pocieszał fuhrera, przypominając mu, jak z perspektywy lat mało znaczące wydają się wszystkie wielkie klęski, których doznawała ich partia. Oto, wywodził, Anglicy przegrywają na całej linii z nacierającymi triumfalnie Japończykami. „Walczą oni teraz już tylko o przetrwanie swojego imperium”.⁷⁶

Goebbels niewątpliwie dostrzegł szansę na poprawienie swoich notowań u Hitlera właśnie w niepowodzeniach doznawanych przez generałów wojsk lądowych. Przed powrotem do Berlina przedstawił mu własny plan uchronienia walczących na Wschodzie żołnierzy przed zamarzaniem na śmierć. Ogłosi publiczną zbiórkę wełnianej odzieży dla wojska. Początkowo pomysł ów wydawał się tak prosty, by nie rzecz trywialny, że zatrać nawet o śmieszność. Ale, jak uznał Goebbels, ta *Aktion* przyczyni się do odwrócenia uwagi społeczeństwa od innych bolesnych spraw. Hitler odniósł się do jego projektu sceptycznie. Wyraził obawę, czy zbiórka taka nie nadwątlili wizerunku silnej i niezwyciężonej Rzeszy. Minister wszelako przekonał go do swoich racji. Po powrocie do Berlina zwołał wspólną naradę przedstawicieli OKW, Poczty, Ministerstwa Transportu oraz innych zainteresowanych resortów. Biurokraci wyrazili natychmiast powątpiewanie, czy apel spotka się z należyтым społecznym odzewem. Wojsko powiedziało zdecydowane „nie”. Opór ów tylko pobudził Goebbelsa, kulawego cywila, do wzmożenia wysiłków.⁷⁷

Następnego dnia, w sobotę 20 grudnia, wygłosił przez radio słynny apel. „Zwłaszcza w tym świątecznym czasie — oświadczył — nieprzeliczone rzesze przebywających w ojczyźnie Niemców świadome są tego, jak wiele zawdzięczamy naszym żołnierzom. Szczególnie zaś tym, którzy walczą na froncie”. W jaki sposób mogłyby więc najlepiej wyrazić im swoją wdzięczność? „Kompetentne dowództwo Wehrmachtu — uspokoił słuchaczy — uczyniło wszystko, by zapewnić naszym chłopcom odpowiedni ekwipunek zimowy”. Uznał, że nie należy obnażać nieudolności OKW. Niemniej jednak, zaapelował przymilnym głosem, na froncie potrzeba zimowej odzieży: butów z cholewami (najlepiej wyściełanych, zwłaszcza futrem), ciepłej wełnianej odzieży, skarpet, pończoch, kamizelek, swetrów, pulowerów oraz ciepłej, szczególnie wełnianej, bielizny spodniej, koszul, kałesonów, czapek, nauszników, rękawic, nakolanków. Lista ciągnęła się długo.

27 grudnia rozpoczęto zakrojoną na szeroką skalę *Aktion*. Zebranych dzięki niej 67 mln sztuk zimowej garderoby pracowici generałowie z za biurka — osobnicy, szydził Goebbels, którzy w jego ministerstwie nigdy nie awansowaliby

ponad stanowiska młodszych radców — odmówili wysyłania na front. W takiej sytuacji Goebbels polecił wydziałom socjalnym NSDAP wydawać odzież „świeżym” rekrutom zmierzającym „Dzienniki”, 20 XII 1941. MinConf, 19 XII 1941.

Exodus

koleją na front. Wszystkie zachowane dokumenty świadczą dobitnie o wydatnym poprawieniu w wyniku tej *Aktion* nastrojów społecznych, jak również nastrojów wśród walczących na Wschodzie żołnierzy. Ostatniego dnia roku, podczas odwiedzin punktu zbiórki przy Kurfürstendamm, Goebbels sam się o tym przekonał. „Partia jest szczęśliwa, że otrzymała jakieś zadanie — stwierdził — a naród jest szczęśliwy, że ponosi ofiarę i uczestniczy w wysiłku wojennym”.⁷⁸ Gdy w Nowy Rok zatelefonował do Hitlera z życzeniami, ten obsypał go pochwałami.⁷⁹ On i führer ocalili walczące na Wschodzie armie. Goebbels powiedział ministrom, że niemieccy generałowie ostatecznie dali dowód swojej-maloduszności, partia zaś może świecić przykładem. Toteż, usłyszano jego słowa, właściwie dobrze się stało, że wojna nie zakończyła się pod Dunkierką.*” W ciągu następnych tygodni sytuacja na froncie rosyjskim ustabilizowała się.

Führer powiedział mu, że przez całą dobę zadreślał generałów o bieżące meldunki, lecz, dodał, starsi wiekiem dowódcy ze szczętem potracili głowy. Nie na darmo on, Hitler, służył przez cztery lata jako zwykły strzelec. Dzięki temu wie coś niecoś o frontowych żołnierzach i o tym, co czują, coś, czego na pewno nie wiedzą generałowie.

„On jest arcywspaniały” — podyktował Goebbels Ottemu.⁸¹

⁷⁸ „Dzienniki”, 1 I 1942.

⁷⁹ *Ibid.*, 2 I 1942.

⁸⁰ Notatka von Weizsäcker, 6 I 1942; L. Hill, *Die Weizsäcker Papiere*, s. 284.

⁸¹ „Dzienniki”, 7 I 1942.

Ponad wszelkie wyobrazenie

Przebywający na wygnaniu w Nowym Jorku Albert C. Grzesinski, były szef policji w Berlinie i dawny przeciwnik Goebbelsa, obwieścił tymczasem zamiar obalenia nazistów i objęcia władzy w Niemczech. Mając takich wrogów jak on, zauważył pobłaźliwie Goebbels, człowiek nie musi się wcale martwić o sojuszników.¹ Stanów Zjednoczonych się nie obawiał, uznał bowiem, że nawet to państwo nie jest wszechpotężne. „Nie tak łatwo powołać, uzbroić i wyposażyć wojsko — zauważył — już my coś o tym dobrze wiemy”.² Skądinąd wszczął kampanię antyamerykańską, w trakcie której należało wy-kpiwać brak kultury u Amerykanów oraz groteskową muzykę jazzową.³ Omawiał również kwestię wyboru odpowiedniej fanfary obwieszczającej zwycięstwa Japonii na Dalekim Wschodzie; polecił też wybrać fanfarę zwiastującą zwycięstwa Włochów, „jeśliby takie nastąpiły”.⁴ Przewidywał nieporozumienia na tle rasowym, toteż kategorycznie zabronił środkom przekazu wspominać choćby słowem o „żółtym niebezpieczeństwie”.⁵ Obecnie niełatwo przychodziło mu walczyć z brytyjską propagandą. Ogłaszając przedwcześnie w październiku zwycięstwo Niemiec na Wschodzie, Dietrich oddał mu iście niedźwiedzią przysługę. „Wielka szkoda — zanotował Goebbels — że tylu rozmaitych dupków przez swoją głupotę psuje nam szyki”.⁶ Swoim pracownikom oświadczył, że Churchill miał słuszość, obiecując Anglikom tylko krew, pot i łzy. Sam zrozumiał, że nie należy przeciwdziałać opadaniu nastrojów społecznych, ponieważ łatwiej wtedy wyzwalać w ludziach od nowa świeżą wiarę i optymizm.⁷ Zaproponował posłużenie się metodami Churchilla, a nawet indagował Backego, czy nadszedł właściwy moment, by zapowiedzieć obniżenie przydziałów żywnościowych dla ludności.⁸ „Naród niemiecki — powiedział — powinien przywyknąć do tego, że walczymy, i porzucić

Nie opublikowana część dzienników, 11 I 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267).

² *Ibid.*, 8 I 1942.

³ MinConf, 12 XII 1941.

⁴ *Ibid.*, 18 XII 1941.

⁵ *Ibid.*, 27 I (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 260); MinConf, 6 i 10 III 1942.

⁶ Nie opublikowana część dzienników, 9 I 1942.

⁷ MinConf, 7 i 11 XII 1941; dyskusja nad taktyką, jaką przyjął Goebbels po niepowodzeniach zimowych Niemiec, patrz „NYT”, 11, 18 (magazyn) i 23 I, oraz 12 IV 1942.

o

Ursula Backe wspomina w swoim pamiętniku (pod datą 29 XII 1941), że do jej męża zatelefonował w tej sprawie Berndt.

Ponad wszelkie wyobrazenie

złudne nadzieje".⁹ Wspominał również, że pragnie w czasie wojny zostać „architektem niemieckiej duszy”.¹⁰

Gotów byłby ogłosić „wojnę totalną”, natychmiastową mobilizację wszystkich zbędnych pracowników gospodarki cywilnej dla potrzeb przemysłu wojennego. Gdy w styczniu 1942 r. Schirmeister powrócił z frontu wschodniego, słyszał, jak Goebbels rozprawia przy posiłkach o potrzebie ogłoszenia takiej wojny.¹¹ Prasa niemiecka, warto podkreślić, nadal jak za dawnych dobrych i pokojowych czasów zamieszczała zdjęcia z wystawnych imprez i spotkań towarzyskich.¹² Przechodząc od słów do czynów, wyznaczył kobiety, na stanowiska trzystu pracowników swojego ministerstwa odesłanych do dyspozycji wojska.¹³

Tymczasem Wehrmacht składał zimie krwawą ofiarę. Do stycznia 1942 r. przeprowadzono 1856 amputacji.¹⁴ Goebbels zwrócił się do żołnierzy w swoim pierwszym artykule zamieszczonym w 1942 r. w „Das Reich”. „Musimy być silni i opanowani” — napisał.¹⁵ Hitler, czuły na szczegóły, uznał, że słowo „opanowani” jest zdecydowanie nie na miejscu, zadecydował więc, że Goebbels nie powinien wygłaszać 30 stycznia okolicznościowego przemówienia z okazji rocznicy NSDP. „Wiem, jak zachować złoty środek między rozsądkiem a retoryką — oświadczył w czasie kolacji, pod nieobecność ministra. — Ja sam nigdy bym się tak nie wyraził. W takich bowiem okolicznościach żołnierz nie może być »opanowany«, on musi wierzyć »niezachwianie«. Gdy człowiek sam przez to wszystko przeszedł, łatwo wyczuwa niuanse”.¹⁶

Znamienne, że gdy Goebbels przyszedł nazajutrz do niego na obiad, Hitler najwyraźniej pożałował wypowiedzianych wcześniej słów i nie powrócił już do tematu. Rozmawiali o zmierzchu potęgi brytyjskiej na Dalekim Wschodzie. Według obliczeń fuhrera Japończycy mieli zająć za trzy tygodnie Singapur. „Być może — snuł plany — nadarza się dobra okazja, by przemówić Anglikom jeśli nie do rozumu, to do wyobraźni, i skłonić ich, żeby przynajmniej rozważyli swoje położenie”. On sam zdołał doprowadzić do stabilizacji frontu rosyjskiego. Przez trzy tygodnie pracował na okrągło przez całą dobę, w czasie niezliczonych narad i rozmów telefonicznych wskrzeszał ducha walki w zdemoralizowanych generałach. Swoich dowódców nazywał niepoehlebie

⁹ „Dzienniki”, 12 XII 1941; 21 I 1942.

¹⁰ *Ibid.*, 19 XII 1941.

¹¹ Protokół z przesłuchania Schirmeistera, 6 V 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 19), oraz jego list do G. Moltmann, 1959, „VfZ”, 1964, s. 13 i nast.

¹² MinConf, 12 XII 1941.

¹³ „Dzienniki”, 23 I 1942. Większość z nich nie powróciła po 1945 r. z radzieckiej niewoli. W BA (KI. Erw. 716) znajduje się dziennik nie znanej z nazwiska 19-letniej sekretarki z RMVP (obejmujący okres 28 I 1942-koniec 1944).

¹⁴ Odnośne dane statystyczne do 20 I 1941, MinConf, 4 II 1942.

¹⁵ J. Goebbels, *Das neue Jahr*, „Das Reich”, 4 I 1942; por. *Das eheme Herz. Reden und Ausfsatze*, Miinchen 1943, s. 168; oraz „NYT”, 3 I 1942.

¹⁶ „Rozmowy przy stole”, 18-19 I 1941 (papiery Genoud).

WOJOWNIK PROPAGANDY

nadętymi bałwanami, z których trudno wypuścić choćby trochę powietrza. Najbardziej kąśliwe słowa zarezerwował dla feldmarszałka von Brauchitscha, w czym skwapliwie sekundował mu Goebbels. „On zaraził swój sztab chroniczną uległością” – narzekał führer, zapominając, że w 1938 r. sam mianował Brauchitscha na miejsce Fritscha właśnie ze względu na uległość tamtego.

Goebbels zdradził Hitlerowi wiadomość uzyskaną od pułkownika Martina. Otóż wielu oficerów OKW otwarcie przewidywało, że najbliższej wiosny wojska radzieckie staną u granic Prus Wschodnich. Uniesiony złością führer zażądał od niego nazwisk tych pesymistów.¹⁷ Po powrocie do Berlina Goebbels oświadczył pechowemu pułkownikowi, że jego obowiązkiem jest teraz sporządzenie miarodajnej „czarnej listy”. „Istnieje tylko jeden grzech – przytoczył słowa Nietzschego – a jest nim tchórzostwo”.¹⁸ Znaczenie incydentu polegało na tym, że minister niejako mechanicznie rozciągnął swoje prerogatywy daleko poza progi własnego ministerstwa. Kilka dni później zaproszona przez Magdę na obiad Emmi, żona Schirmeistera, powiedziała, że pewien kuzyn-oficer uraczył ją w Prusach Wschodnich opowieściami o nadchodzących Rosjanach. Goebbels poprosił ją również, by podała nazwisko tego oficera; zapowiedział przy tym: „Ręczę pani, że w ciągu dwudziestu czterech godzin zostanie rozstrzelany”.¹⁹ 19 stycznia, przed odjazdem z „Wilczego Szańca”, Goebbels wspominał pokrótce o „kwestii żydowskiej”. „Jeśli chodzi o Żydów – zanotował, niezdolny, by przyoblec w żywą treść wyświechtane już frazy – Führer jest bezwarunkowym zwolennikiem przyjętego jak najsłuszniej wobec nich twardego kursu”.²⁰

Tymczasem za zamkniętymi drzwiami „ostateczne rozwiązanie”, owo mroczne 1 zbrodnicze przedsięwzięcie, przechodziło właśnie stadium kolejnego rozłożenia akcentów – z jak najgorszymi dla Żydów konsekwencjami tego faktu. 20 stycznia, gdy Goebbels powrócił do Berlina, Heydrich zorganizował tam pierwszą międzyresortową naradę poświęconą tym zagadnieniom.²¹ Ambitny i amoralny Obergruppenführer SS rozesłał zaproszenia już w listopadzie, a choć otrzymał je również sekretarz stanu Gutterer, to nie przybył, ponieważ zaproszenie gdzieś się zawieruszyło. W ten sposób nikt nie reprezentował RMVP.²² Konferencja ta jednak okazała się w znacznej mierze zwykłym, by tak rzec, mydleniem oczu. Wraz bowiem z przybywaniem na terytoria Częściowo nie opublikowana część dzienników, 2 I 1942.

Nie opublikowana część dzienników, 21 I 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 260).

B e h r e n d, *op. cit.*, nr 21, 24 V 1952. Schirmeister powrócił z frontu wschodniego do ministerstwa 20 I; patrz nie opublikowana część dzienników, 21 I 1942.

„Dzienniki”, 20 I 1942.

Memorandum dotyczące konferencji [w Wannsee] z 20 I 1942 w aktach Abt. Inland II, geh. (Pd Archiv AA, „Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, nr serii akt 1513; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 780, s. 37202 i nast.). Wśród obecnych znaleźli się gauleiter Meyer, Stuckart, Freisler, Bühler, Klopfer, Kritzinger, szef gestapo Müller oraz Eichmann.

Pismo Heydricha do Luthera i in., 29 XI 1941 (*ibid.*, s. 372043; ND: 709-PS). Rozmowa autora z Gut-tererem, 13 IX 1992.

Ponad wszelkie wyobrażenie

wschodnie coraz większej liczby pociągów z Żydami, rozprzestrzeniał się tam chaos i bałagan. Hans Frank kategorycznie odmawiał przyjmowania deportowanych — na posiedzeniu swojego gabinetu w Krakowie mówił z irytacją o zamiarze wypędzenia Żydów z Niemiec do zarządzanego przez niego kraju. „Zlikwidujcie ich sami!” — miał wtedy rzucić gniewnie.²³ 13 i 19 stycznia wysłano z Berlina dwa transporty Żydów, pierwszy w liczbie 1037 osób, drugi — 1006; jednakże po transporcie, który opuścił stolicę Rzeszy 25 stycznia (1051 Żydów, skierowany do Rygi), nastąpiła dwumiesięczna przerwa.²⁴

Goebbels siyszał, jak w przemówieniu wygłoszonym 30 stycznia jego führer wspomina swoją złowieszczą przepowiednię sprzed dokładnie trzech lat, w której stwierdził, że obecna wojna zaowocuje „zniszczeniem żydostwa”.²⁵ Tymczasem, choć jego potworny plan deportacji wstrzymały chwilowo trudności transportowe wywołane zimą, minister wydał wiele rozporządzeń, które, podobnie jak te z 1938 r., miały szykanować Żydów.²⁶ Nakazał, by ukarano pewnego Żyda za wykorzystanie przydziału kawy podarowanego mu przez nie-Żyda.²⁷ Zabronił Żydom (czyniąc wyjątek dla nadal zatrudnionych w zakładach zbrojeniowych) korzystania z transportu publicznego.²⁸ Zakazał im również prenumeraty prasy na pocście, kupowania jej w kioskach oraz zamawiania do domu.²⁹

W lutym jego prawnicy przygotowujący proces Grynszpana, zabójcy von Ratha, poinformowali go o znamienym fakcie. Otóż Georges Bonnet, dawny francuski minister spraw zagranicznych, byłby skłonny oświadczyć, że Żydzi wywierali nacisk na Francję, aby ta w 1939 r. wypowiedziała wojnę Niemcom.³⁰ Kilka dni później, po obiedzie u Hitlera, Goebbels dyktował Ottemu: historyczną powinnością Niemiec jest wykorzenienie z Europy „żydowskiego terroryzmu”, przejawiającego się na przykład w postaci okrucieństw popełnianych przez radziecką tajną policję.

„Führer ponownie wyraził

Dziennik Hansa Franka, 16 XII 1941. [od tłumacza] Polskie wydanie dzienników Franka (*op. cit.*, s. 416) przypisuje tę wypowiedź jego berlińskim przełożonym. „[...] Czy panowie wierzą, że ma się ich [Żydów] przenieść do wsi

osiedleńczych w Ostlandzie? W Berlinie powiedziano nam: po co tyle fatygi; nie mamy z nimi także co robić w Ostlandzie albo w Komisariacie Rzeszy; zlikwidujcie ich sami!" (nr 95, 16 grudzień 1941, Kraków, protokół posiedzenia rządu. Fragmenty wypowiedzi na temat stanu bezpieczeństwa w GG, wywozu robotników do Rzeszy oraz polityki wobec Żydów).

²⁴ Kerapner, *op. cit.*, s. 185.

²⁵ „VB” (München), 1 II 1942. 26

„Dzienniki”, 21 I 1942; wg Goebbelsa Żydzi znów zaczęli okazywać butę i arogancję, zwłaszcza w środkach transportu publicznego w Berlinie. „Trzeba będzie znów wziąć ich w cugle; już się do tego zabrałem”.

27

RMVP, korespondencja Ministerstwa Sprawiedliwości dot. Schönwalda, grudzień 1941 (Yivo, G-72).

28

MinConf, 10 III 1942; rozporządzenie Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, dotyczące tego zakazu, który obowiązywał od 1 V 1942 (Yivo, G-16).

29

Izba Prasowa Rzeszy, rozporządzenie z 17 II 1942 (Yivo, G-57). ³⁰ Raport W. Diewergego, 11 II 1942 (BA, sygn. akt R.55/39).

WOJOWNIK PROPAGANDY

swoją niezłomną wolę usunięcia Żydów z Europy. Nie wolno kierować się sentymentalizmem. Żydzi zasłużyli na los, jaki ich obecnie spotyka [...] Musimy przyspieszyć ów proces z wykalkulowaną bezwzględnością, tym samym bowiem wyświadczamy nieocenioną przysługę ludzkości, która od stuleci doznaje z powodu Żydów niewyobrażalnych wprost cierpień". Utrzymywał, że Hitler nakazał mu przekonać o słuszności owego zamierzenia tych, którzy wykazują jeszcze niezdecydowanie. „Führer dostrzega, w pełnym ich znaczeniu, najważniejszą perspektywę, jakie otwiera przed nami obecna wojna".

Podsycając szalejący płomień własnych fobii i uprzedzeń, Goebbels obejrzał pewnego wieczoru polski film *Dybuk*, nakręcony dla publiczności żydowskiej.* „Budzi on w widzu tak ogromny antysemityzm, że człowiek może tylko zachodzić w głowę, dlaczego Żydzi [...] nijak nie potrafią pojąć, co takiego nie-Żydzi dostrzegają w nich odrażającego. Oglądając ów film po raz kolejny, uzmysławiamy sobie też po raz kolejny, że żydowska rasa jest najbardziej szkodliwa na Ziemi i że Żydom nie wolno okazywać litości ani serca”.³¹

Należy pamiętać, zwłaszcza czytając podobne w treści zapiski, że dzienniki Goebbelsa trzeba traktować z dużą ostrożnością jako źródło. Po pierwsze, każdego ranka dyktował on nową porcję materiału swojemu osobistemu sekretarzowi, potem zaś inni urzędnicy przepisywali te notatki w trzech kopiach na maszynie. Po drugie, analiza wcześniejszych zapisków, dotyczących na przykład „próby zamachu bombowego” na jego osobę w 1931 r. albo Magdy i Lidy, czy też sporządzonych w czasie „nocy kryształowej”, dowodzi, że mogą one świadczyć przeciw autorowi, niekoniecznie jednak przeciw osobom trzecim. Należy zatem ściśle i kategorycznie odróżnić to, co, jak wspominał, mówił swojemu führerowi, od tego, co sam rzekomo słyszał z jego ust.

Na początku 1942 r. stosunek Hitlera do „kwestii żydowskiej” nie był tak radykalny jak stosunek Goebbelsa, Himmlera, Heydricha i Speera. Führer wypowiadał się na ten temat wymijająco i dwuznacznie; nadto, jak utrzymywał Eichmann, przez „ostateczne rozwiązanie” rozumiał wysłanie Żydów na Madagaskar.³² Goebbelsa pchał jednak do czynu jego własny, nieugięty i zapiekły antysemityzm. Istnym miodem na jego złe serce było oburzenie, jakie wybuchło w Londynie z powodu żydowskich spekulantów i czarnorynkowych handlarzy. „Żydzi są tacy sami na całym świecie — orzekł — toteż trzeba ich znakować żółtymi gwiazdami, zamykać w obozach koncentracyjnych albo Film ten, o dialogach w języku jidisz, został nakręcony w 1937 r. (miał premierę w maju) w wytwórni „Feniks”. Scenariusz powstał wg sztuki An-skiego i Aleksandra Kacyzny. Reżyseria Michał Waszyński. Zdjęcia Albert Wywerka. Muzyka Henryk Kon. Wykonawcy Adam Mrozewski, Ajzyk Samberg, Mozes Lipman, Maks Bożyk, Dina

Halper, Lili Liliana, Leon Liebgold, Zischa Kac i inni. J. Toeplitz (*Historia sztuki filmowej*, Warszawa 1969, t. II, s. 406) pisze m. in.: „Wszedł on do kolekcji klasyków filmowych i reprezentuje bezspornie najwyższe osiągnięcie artystyczne w produkcji filmów w języku żydowskim, realizowanych przez polską kinematografię”, [przyp. tłum.] Nie opublikowana część dzienników, 18 II 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 260). Papiery Eichmanna, 1956 (zbiory autora).

Ponad wszelkie wyobrazenie

rozstrzeliwać”.³³ 5 marca Heydrich przekazał mu raport o działaniach partyzanckich na okupowanych ziemiach wschodnich; po jego lekturze uznał, że również w tym wypadku winni są Żydzi. „Jest zatem zrozumiałe – podyktował Ottemu – że wielu z nich musi zapłacić za to życiem. Uważam, że im więcej Żydów zostanie zlikwidowanych, tym bardziej powojenna Europa skonsoliduje się i umocni. Należy odrzucić wszelki fałszywy sentymentalizm. Żydzi są nieszczęściem Europy. Należy ich w jakiś sposób wyeliminować, w przeciwnym bowiem razie grozi niebezpieczeństwo, że to oni nas wyeliminują”.³⁴

Następnego dnia zapoznał się z obszernym raportem urzędu Heydricha, dotyczącym prawdopodobnie konferencji w Wannsee.³⁵ „W Europie nadal zamieszkuje jedenaście milionów Żydów – podyktował Ottemu, dokonując podsumowania tego dokumentu. – Na razie rozlokowuje się ich [tymczasowo] w zwartych skupiskach na Wschodzie; po wojnie przydzielili się im jakąś wyspę, choćby Madagaskar”. Powyższa kwestia wywołała jednak mnóstwo „wątpliwości delikatnej natury”, na przykład co robić z pół-Żydami, jak również takimi osobami, jak nieżyjący już Gottschalk, czyli Aryjczykami związanymi małżeństwem z Żydami. „Bez wątpienia wydarzy się jeszcze mnóstwo tragedii natury osobistej – orzekł nonszalancko – tego jednak nie sposób uniknąć. Sytuacja dojrzała obecnie do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii żydowskiej”.³⁶ List przewodni od Heydricha zawierał zaproszenie na drugą naradę, która miała odbyć się 6 marca, tym razem w siedzibie jego urzędu przy Kurfürsten Strasse. Goebbels wysłał tam dwóch urzędników wyższego szczebla, oberregierungsrate Paya Carsten-sena z wydziału propagandy i dr. Schmidta-Burgka z podwydziału do spraw terytoriów wschodnich.³⁷ Narada obfitowała w niewybredne wypowiedzi. Eichmann wspominał o „zaganianiu” Żydów jak stada bydła. W pewnej chwili jakiś urzędnik zaprotestował, twierdząc, że trudno przecież szykanować przestrzegających prawa uczciwych obywateli Rzeszy żydowskiego pochodzenia. Na to Sturmbannführer SS Günther, adiutant Eichmanna o niewyparzonym języku, odparł cynicznie: „Cóż, to już zależy od naszych decyzji jako policjantów”.³⁸ Ministerstwo Sprawiedliwości raport z narady potraktowało

Nie opublikowana część dzienników, 6 III 1942, s. 16 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 260). „Dzienniki”, 6 III 1942. Można wysunąć takie przypuszczenie, ponieważ wysłane Lutherowi (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) 26 II przez Heydricha protokoły z tej konferencji oznaczone zostały datownikiem „2 III 1942” (Pol. Archiv AA, nr serii akt 1513; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 780, s. 372023). „Dzienniki”, 7 III 1942, s. 17 i nast.

Raport z narady w RSHA, 6 III 1942, dotyczącej „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (Pol. Archiv AA, nr serii akt 1513; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 780, s. 371962). Carstensen zginął pod koniec 1942 r., pilotując samolot myśliwski („Dzienniki”, 15 XII 1942; NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262).

Raport z przesłuchania urzędnika Kancelarii Rzeszy, Gottfrieda Boleya, 11 i 15 IX 1945 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 2), oraz 10 VI 1947 (M.1019, rolka 8), jak również urzędnika Kancelarii NSDAP, Edingera Anckera, 11 VI 1947 (M.1019, rolka 3).

WOJOWNIK PROPAGANDY

z najwyższym sceptycyzmem.³⁹ Kancelaria Rzeszy przekazała go w całości Hitlerowi.⁴⁰ Ten, znużony już gadaniną wokół tej sprawy, oświadczył Hansowi Lammersowi, że pragnie, by rozwiązanie „kwestii żydowskiej” odłożono na okres po zakończeniu wojny; powyższą decyzję, rzecz znamieną, skłonna jest dziś wspominać jedynie garstka historyków.⁴¹

Gdy wiosną radzieccy partyzanci nasilili działania wojenne, z raportów służby bezpieczeństwa (SD) również wynikało, że należy winić komisarzy politycznych oraz Żydów. „Po raz wtóry okazało się zatem niezbędne – podyktował Goebbels – rozstrzelanie większej liczby Żydów. Sentymentalizm – dodał, odwołując się do obcej mu ponad wszelką wątpliwość cechy – jest w tym wypadku zdecydowanie nie na miejscu”.⁴²

Dwumiesięczny zator na liniach kolejowych zakończył się, toteż wysłano z Berlina kolejny pociąg z Żydami (było ich 974), tym razem do Trawników. 27 marca, w przeddzień opuszczenia przez ów transport stolicy Rzeszy, Goebbels podyktował Ottemu niezwykle w swojej wymowie, nader oschłe, lecz jednocześnie mrozące krew w żyłach zdania, które potwierdzały, że przynajmniej on sam wyzbył się już niemal wszelkich wątpliwości:

„Żydzi są obecnie deportowani z Generalnego Gubernatorstwa na Wschód, poczynając od Lublina. Stosowane metody są dość barbarzyńskie i przerażające ponad wszelkie wyobrażenie; z Żydów niewiele zostanie. Ogólnie trzeba zakładać, że 60% tych Żydów trzeba będzie zlikwidować, podczas gdy jedynie 40% można będzie użyć do pracy”.

„Były gauleiter Wiednia – kontynuował, mając na myśli brigadenfuhrera SS, Odilo Globocnika, dowódcę SS i policji w Lublinie – który prowadzi tę operację, czyni to dość ostrożnie i nadzwyczaj dyskretnymi sposobami”.⁴³ Goebbels dodał jeszcze,

Sekretarz stanu Schlegerberger wysłał 12 III raport delegata swojego resortu do Lammersa, szefa Kancelarii Rzeszy; uznał on podjęte na konferencji decyzje jako „w większości całkowicie niewykonalne” (ND: 4055-PS; USA, eksp. nr 923; BA, sygn. akt R.22/52).

Raport z przesłuchania dr. Hansa Fickera z Kancelarii Rzeszy, 11 VI 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 17).

Nie datowana (lecz powstała zapewne wiosną 1942 r.) notatka służbowa Schlegelbergera, dotycząca powoływania się Lammersa na powyższe postanowienie Hitlera, znajduje się w BA (sygn. akt R. 22/52); choć uwzględnia ją zestawienie: „Analizy zeznań personelu”, stronę tę amerykańscy urzędnicy w czasie procesów norymberskich usunęli z cytowanego powyżej (ówczesnego) materiału dowodowego. Patrz również: F i c k e r, *op. cit.*; w tych dniach Goebbels zanotował, że Hitler pozostaje nieugięty w „kwestii żydowskiej”: „Żydzi muszą być usunięci z Europy, jeśli zajdzie taka potrzeba, za

pomocą nawet najbardziej brutalnych środków" (nie opublikowana część dzienników, 20 III 1942; NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261).

„Dzienniki”, 16 III 1942, s. 5.

Patrz pismo (o najwyższej tajności) Globocnika do Himmlera z 3 VI (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 122, s. 7904), dotyczące operacji antyżydowskich w Lublinie, oraz pismo Bracka do Himmlera, 23 VI 1942 (ND: NO-205), w którym informuje go, że zgodnie z instrukcjami wydanymi przez Bouh-lera postawił do dyspozycji pewną liczbę ludzi „do zadań specjalnych” i że, spełniając kolejną prośbę

Ponad wszelkie wyobrażenie

że Żydzi zasłużyli na swój los; w tym kontekście przypomniał powtórnie przepowiednię Hitlera z 1939 r., jak również konieczność odrzucenia czułościowego sentymentalizmu. „Toczy się bowiem walka na śmierć i życie, walka rasy aryjskiej z żydowskim bakcylem”

– zakończył, nieświadomie przywołując ulubioną analogię Hitlera. „Również w tym wypadku — podyktował Ottemu, który z kamienną twarzą spełniał swoje obowiązki

– Führer opowiada się kategorycznie za radykalnym rozwiązaniem, którego jest zdecydowanym rzecznikiem”.⁴⁴

Na żadnej z ponad 70 tysięcy stron dzienników nie figuruje choćby najmniejsza wzmianka o wydaniu przez Hitlera wyraźnego rozkazu wymordowania Żydów. (Nie powinno to być może dziwić, należy jednak, dla porządku, przypomnieć ów fakt). Goebbels instynktownie spowijał, by tak rzec, każde zdanie chytryścią i wieloznacznością. Z dokumentów jasno i niedwuznacznie wynika, że führer był mocno wierzącym w swoje racje architektem koncepcji wysiedlenia wszystkich europejskich Żydów jeśli nie na Madagaskar, to na Wschód. Polskie getta, opróżnione w toku tego procesu, mieli zasiedlać Żydzi deportowani z Rzeszy. „Żydom — zanotował Goebbels — zdecydowanie nie powinno być do śmiechu”.⁴⁵ Musieli oni płacić najwyższą cenę za godne potępienia czyny, jakich ich rodacy dopuszczali się w Wielkiej Brytanii i Ameryce, ot i cała filozofia Goebbelsa. 28 marca zarządził, by w spisach abonentów telefonicznych nie umieszczano nazwisk Żydów.⁴⁶ Zresztą po co? Przecież i tak znikali oni z okupowanej Europy.

To prawda, Goebbels mógł łąć do woli, umieszczając na kartach dzienników zapiski o wzruszającej treści, powodowany pragnieniem, żeby potomność zapamiętała jego, ministra propagandy Rzeszy, jako kochającego ojca rodziny. Własnej matki jednak nie oszukał. Widywano ją czasem snującą się niczym widmo po pełnych bogactwa salach i krużgankach gmachu przy Hermann-Göring Strasse 20 i śmiejącą się cichuteńko do siebie, jakby nie mogła

uwierzyć, że ów szalony demon władający imperium zła to przecież mały Jupp, jej najmłodszy syn, brzydkie kulawe kaczątko, które wychuchała i wykarmiła. Pani Goebbels rzadko odzywała się do kogokolwiek, ilekroć zaś doszło do rozmowy, ludzie nastawiali uszu, zdziwieni jej szorstkim nadreńskim akcentem.⁴⁷

Globocnika, odkomenderował w tych samych celach jeszcze więcej ludzi. „Brigadenführer Globocnik wyraża opinię, iż cała *Aktion* powinna zostać za wszelką cenę zakończona, jak tylko można najszybciej, z uwagi na to, że może powtórnie ulec zahamowaniu”. Brack domagał się również zatrzymania dwóch lub trzech milionów Żydów z dziesięciu milionów wysiedlanych. Stosunki Globocnik-Eichmann, patrz Wisliceny (IfZ, F71/8).

„Dzienniki”, 27 III 1942, s. 19-22 (BA, sygn. akt NL.I 18/42). Autentyczność tych stron nie podlega wątpliwości: oryginały znajdują się w Archiwum Hoovera (kolekcja Goebbelsa); ich mikrofilmowa wersja (obecnie NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261) powstała w Nowym Jorku w 1947 r.; sprawdziłem też mikrofilmową kopię wykonaną przez nazistów w 1944 r., a znajdującą się od 1945 r. w OPZH-D Moskwa. *Ibid.*

Notatka służbowa Tiesslera, datowana 28 III 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5707). Oven, s. 48.

WOJOWNIK PROPAGANDY

21 stycznia Magda, która zaczęła uskarżać się na niedomagania serca, ponownie wyjeżdża na jednomiesięczną kurację do Drezna.⁴⁸ Niekiedy odwiedza ukochaną siostrę Marię lub rozmawia z teściową. Obie kobiety raczyły go „pantoflowymi” informacjami

o tym, co naprawdę myślą ludzie.⁴⁹ Goebbels zabiera do Lanę (nie był tam od trzech miesięcy) dwie najstarsze córki i małego, sennego Helmuta; rolę nieobecnej Magdy przejmuje uroczą Ursula Quandt.⁵⁰ On tymczasem pozwala dzieciom wagarować pod pretekstem, że ich młodsze siostrzyczki, przebywające na Schwanenwerder, zachorowały na koklusz. Wiele radości dostarczają im wycieczki saniami po pokrytych śniegiem drogach; ten sam śnieg otulił Europę i wprowadził zamęt w jego plany deportacji Żydów.⁵¹ Ostatniego dnia stycznia Goebbels przenosi się do Lanę, daremnie próbując wyleczyć się z egzemy, jego chronicznego problemu zdrowotnego.⁵²

Pewnego wieczoru nawiedza go duch z przeszłości: 46-letnia Anka Stalherm, obecnie redaktorka „Die Dame”. Prześlicznych włosów koloru blond nie skalało jeszcze choćby jedno pasemko siwizny. Jej drugi mąż, młodszy od niej o 15 lat Rudolf Oswald, poległ niedawno na Wschodzie. Anka skarży się Josephowi, że u wydawcy jej pisma, Deutscher Verlag, ukrywają się żydowskie niedobitki z czasów Ulisteina. On obiecuje je wykurzyć, lecz na tym koniec: rozedrgana i raniąca serce *tendresse* łączących ich wcześniej uczuć zbladła i bezpowrotnie uleciała.⁵³

Wyraził opinię, że kryzys zimowy został ostatecznie przezwyciężony.⁵⁴ Morale wojsk walczących na Wschodzie podkopywały przez całą zimę nękające żołnierzy odmrożenia

1 epidemie tyfusu.⁵⁵ Tymczasem w Afryce Północnej Rommel odbił Benghazi i ruszył na Tobruk. Mimo niechętniej postawy OKW Goebbels począł kreować go na bohatera narodowego. Przekonał się przy tej okazji, że w przeciwieństwie do Kriegsmarine i Luftwaffe, wojska lądowe raczej nie życzą sobie, by ich dowódców otaczano kultem.⁵⁶

Brytyjski premier bynajmniej nie miał podobnych obiekcji. Goebbels już dawno pojął, że trafił w jego osobie na godnego przeciwnika. „Mądrze gadał” — zanotował

Nie opublikowana część dzienników, 22 I; 21 II 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 260).

Ibid., 31 I; 1 i 8 II 1942.

Ibid., 1 II 1942.

Ibid., 2, 3, 5 i 8 II 1942.

Ibid., 30 IV; 1, 5, 8 i 17 V 1942.

Ibid, 21 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262). 33-letni Oswald zginął pod Chołmem w lutym 1942 r. Rozmowa autora z Annette Castendyk, z domu Stalherm, 10 XI 1991, oraz jej list do autora, 20 V 1993. MinConf, 29 I 1942.

„Dzienniki”, 27 I; statystyki OKW podają, że na froncie wschodnim zanotowano 4119 przypadków zachorowań na tyfus, z tego 685 śmiertelnych (MinConf, 5 II); epidemia pogłębiła się w pierwszej dekadzie maja, kiedy zapadło na tę chorobę 301 żołnierzy (nie opublikowana część dzienników, 28 V 1942).

MinConf, 26 I 1942; nie opublikowana część dzienników, 28 XI 1941.

Ponad wszelkie wyobrażenie

rok wcześniej po jednym z wystąpień Churchilla.⁵⁷ Wysłuchawszy zaś przemówienia, które tamten wygłosił w Birmingham, napisał trawiony zazdrością: „Zaczął oddziaływać na gruczoły łzowe, chytry lis”. Jednak na łamach „Das Reich” potępił tych czytelników pisma, którzy w jego mniemaniu darzyli brytyjskiego przywódcę zbyt dużym uznaniem. „Churchill — szydził w rozmowach ze swoimi pracownikami — należy do tych gruboskórnych hipopotamów, które nasyciwszy się do woli zniszczeniami, jakich doznała Anglia, powracają do Londynu nie tylko umocnieni w swoich przekonaniach, lecz i nad wyraz podbudowani na duchu”. Dworował też sobie z języka, jakim posługiwał się Churchill. „A więc wysłaliśmy do Grecji dużą część naszej Armii Nilu — parodiował jego styl — żeby wypełnić podjęte zobowiązania. Przypadek zrządził, że wojsko, które tam wysłaliśmy, pochodzi z Nowej Zelandii i Australii [...]” „Zawsze »tak się skfada«, że to Anglicy zamykają szyk — szydził, udzielając jednocześnie swoim pracownikom lekcji propagandy. — Zawsze »tak się skfada«, że Anglicy pierwsi się wycofują. Że nie dotyczą ich krwawe straty. »Tak się złożyło«, że to Francuzi, Belgowie i Holendrzy musieli przyjmować na siebie impet naszej ofensywy na Zachodzie. »Tak się złożyło«, że Norwegowie musieli osłaniać odwrót Brytyjczyków z Norwegii. Również »tak się składa«, że to żołnierze z krajów imperium, ponieważ innych już nie ma, muszą obecnie wykonywać zadania”.⁵⁸ Mimo to przestrzegł przed lekceważeniem brytyjskich żołnierzy; Anglicy, orzekł, mogą wprawdzie tak manewrować, by kto inny wziął na siebie ciężar walki, lecz osaczeni będą walczyć do upadłego.⁵⁹ Churchill stał się jego obsesją. Na łamach „Das Reich” nazwał go „starym poły-kaczem whisky”, przyznał jednak, że „lepiej dla nas, gdy premierem Wielkiej Brytanii jest pijak — amator whisky, niż gdyby nim był abstynent”.⁶⁰ Wraz z Hitlerem zaczytywali się w głupiej, jeśli nie brukowej książce, w której osobista sekretarka Churchilla opisała jego pijackie przyzwyczajenia oraz wspomniała, że miał zwyczaj dyktowania jej przyodziany w samą tylko różową bieliznę lub nawet zażywając kąpeli.⁶¹ Wykazując zrozumienie dla gustów i oczekiwań szerokiej publiczności, ostrzegł wszelako dziennikarzy, żeby nie zajmowali się szerzej takimi opowieściami. Polecił im skupienie się raczej na

opłakanej sytuacji rodzinnej brytyjskiego premiera, jego dyletanckim prowadzeniu wojny i monstualnych kłamstwach, jakie wygłasza.⁶²

Nasuwał się przeto pewien nieodparty wniosek: Churchill mógł być „skończoną małpą”, on jednak nie miał wyboru, musiał atakować tę „zakłamaną starą świnię”,

„Dzienniki”, 11 II 1941.

MinConf, 24 IV; artykuł utrzymany w podobnym tonie opublikował na łamach „Das Reich” 4 V 1941. „Dzienniki”, 26 V 1941. „Das Reich”, 4 V 1941.

Ph. Moir, / *was Winston Churchill's Private Secretary*, New York i Toronto 1941; „Dzienniki” 3 III 1941.

MinConf, 19 II 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

tego „buldoga, z którym może przyjdzie nam jeszcze się posiłować”.⁶³ „Będzie on dla nas twardym orzechem do zgryzienia — dodał kilka dni później. — Gdyby nie on, wojna już dawno by się zakończyła. Ponieważ jednak on istnieje, czeka nas jeszcze ciężka i długa walka”.⁶⁴ Po przestudiowaniu zbioru wygłoszonych przed wojną przemówień Churchilla, *Step by Step*, powziął przekonanie, że jego nieprzejednany wróg stanowi pod względem charakteru rzadką mieszaninę heroizmu i zwierzęcej wręcz przebiegłości. „Gdyby doszedł do władzy w 1933 r. — przyznał szczerze — my, naziści, nie bylibyśmy tam, gdzie jesteśmy”.⁶⁵ Często rozmawiał o nim z Hitlerem. „[...] jego rządy skończą się ruiną imperium” — przepowiadał Hitler, który nie zwykł rzucać słów na wiatr.⁶⁶ Dodał, że wszyscy jego przedwojenni goście, w tym również Neville Chamberlain, uważali Churchilla za głupca. „Führer oczywiście nad wyraz ubolewa nad faktem, że biały człowiek bierze baty na Dalekim Wschodzie — zanotował — nie ma w tym jednak ani za grosz naszej winy”.⁶⁷ Tymczasem w lutym 1942 r. Churchill dokonał przetasowań w swoim gabinecie (Goebbels śledził uważnie te zmiany), wprowadzając do niego swojego najbardziej utalentowanego krytyka, sir Stafforda Crippsa. Należy tu nadmienić, że Goebbels identyfikował się z poglądami tego lewicowego ideologa.⁶⁸ Dociekał, czy Cripps zdołałby zastąpić Churchilla na stanowisku premiera. Ów „salonowy bolszewik” miał jednak czelność oświadczyć, że Berlin, miasto Goebbelsa, zostanie przyszlą stolicą komunizmu. „Zawsze znajdują się jacyś idioci — zauważył minister — którzy chcą nas jeszcze bardziej sprowokować”.⁶⁹

Tymczasem mijały kolejne dni wojny. Gdy 13 lutego Goebbels spotkał się z Hitlerem przy obiedzie, trzy potężne niemieckie okręty wojenne parły w biały dzień całą mocą maszyn na wschód, przez wąską i wietrzną cieśninę Dover, tuż pod nosem Churchilla; była to jedna z najbezpieczniejszych operacji morskich, jakie kiedykolwiek przeprowadzono.* Jednocześnie Japończycy szturmowali Singapur. Goebbels szydził z tych samych Anglików, którzy nie chcieli dopuścić, by Gdańsk powrócił do Niemiec,

* [od tłumacza] E. Kosiarz, *op.cit.*, s. 104, 105, pisze: „Dramatyczna dla floty brytyjskiej, a pomyślna dla Niemców operacja zamierzała zatrzymać w Breście przebywające tam okręty pancerne [...] »Scharnhorst«, »Gneisenau« i krążownik ciężki »Prinz Eugen«. Flota brytyjska blokowała je w porcie [...] oraz wykonywała lotnicze ataki bombowe i torpedowe, aby przez spowodowane uszkodzenia uniemożliwić im opuszczenie bazy [...] Naczelne dowództwo Kriegsmarine zamierzało okręty te przebazować do portów niemieckich, a potem norweskich, aby w ten sposób zagrozić żegludze alianckiej. Decyzja zapadła 12 grudnia i od tego czasu zaczęto starannie przygotowywać ich przejście [...] Z drugiej strony [...]

Ponad wszelkie wyobrazenie

obecnie jednak wyrażali zadowolenie z utraty swojej dalekowschodniej posiadłości.⁷⁰ Redaktorom naczelnym polecił, by wyrażali fałszywe ubolewanie i przypominali Brytyjczykom, iż to oni chcieli tej wojny.⁷¹ Kiedy Singapur poddał się, nakazał dodatkowo, by prasa przypominała czytelnikom sarkastyczne słowa, jakich pan Churchill nie szczędził swoim belgijskim, holenderskim i francuskim sojusznikom za kapitulację w roku 1940.⁷²

Życzenia urodzinowe, jakie złożył Hitlerowi, wyrażały nieomal religijne uwielbienie. Przywołał w nich ponownie wizerunek „udręzonego Fuhrera”, Chrystusa cierpiącego jedynie za narek niemiecki.⁷³ Ów stosunek do Hitlera wyraził najdobitniej w dziennikach po wizycie w jego Głównej Kwaterze. „Fiihrer dzięki Bogu — rozpoczął rutynowo — chyba cieszy się dobrym zdrowiem”. Później jednak, skreśliwszy kilka zdań utrzymanych w równie optymistycznym tonie, zanotował: „Choć właściwie sprawy mają się inaczej. W szczerej, przyjacielskiej rozmowie wyznał mi, iż ostatnio nie czuł się najlepiej. Co jakiś czas nękają go niezmiernie silne zawroty głowy i zaburzenia równowagi”. Wreszcie, czterdzieści stronic dalej, czytamy: „Tym razem przejął mnie niepokojem jego stan fizyczny i psychiczny. Prawdę powiedziawszy, nigdy wcześniej nie widziałem go w tak ponurym nastroju. Powiedziałem mu, że ja również narzekam na zdrowie. Prowadziliśmy długo tę szczerą, męską rozmowę”.⁷⁴ Goebbels wspomniał również, że Hitler wyraził życzenie, by wkrótce ponownie go odwiedził; upłynęło jednak ponad pięć tygodni, nim ci dwaj chorzy z urojenia znowu się spotkali.

admiralicja brytyjska opracowała specjalne plany, którym nadano kryptonim »Fuller«, a w wypadku rozpoczęcia operacji i włączenia sił brytyjskich do akcji — «Executive Fuller«. Niemcy swój plan określili kryptonimem »Cerberus«. Okręty niemieckie późnym wieczorem 11 lutego [...] opuściły Brest, a faktu tego nie dostrzegł ani jeden z patrolujących rejon w pobliżu tej bazy okrętów podwodnych i samolotów. Pierwszą informację o ich wyjściu z Brestu na wody kanału La Manche dowództwo bazy brytyjskiej w Dover otrzymało o godz. 11.05. Szybko zarządzono wówczas realizację planu «Executive Fuller«, lecz przewidziane w nim przedsięwzięcia były już spóźnione. Przed południem [...] dowódca eskadry niemieckiej, wiceadmirał O. Ciliax, ze zmniejszoną prędkością sforsował postawione przez Brytyjczyków pole minowe [...] a potem kontynuował marsz do baz niemieckich. Admiralicja wysłała przeciwko niemu najpierw sześć przestarzałych niszczycieli oraz flotyllę kutrów torpedowych i ścigaczy artyleryjskich [...] które miały osłaniać ich ataki torpedowe. Sił głównych z bazy Scapa Flow nie wysłano [...] Potem admiralicja skierowała do uderzeń samoloty bombowe i torpedowe, lecz część z nich nie odnalazła okrętów niemieckich, a pozostałe, zresztą nieliczne, atakowały bezskutecznie. Za przejście eskadry niemieckiej [...] obarczono

odpowiedzialnością i winą admiralicję [...] Miało to wpływ na dalszy przebieg zmagania na morzach — skomplikowało sytuację na północnych akwenach: wzrosło zagrożenie alianckich konwojów na trasach przejścia do radzieckich portów Murmańska i Archangielska". Nie opublikowana część dzienników, 14 II (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267); MinConf, 13 II 1942. *Ibid*, 14 II 1942.

„Dzienniki”, 16 II; MinConf, 16 II 1942.

Tak napisał William B. Donovan, szef OSS, w notatce przeznaczonej dla prezydenta Roosevelta, 25 IV 1942 (FDR Libr., PSF, pojemnik 165, „Raporty OSS”). „Dzienniki”, 20 V; dziennik Bormanna, 19 III 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Dobierając ostrożnie słowa, Goebbels wstawił się za swoim uwięzionym podwładnym, Karlem Bómerem. Hitler zgodził się, by przywrócono mu wolność i skierowano do batalionu karnego na froncie wschodnim. Wynędzniałego po dziesięciomiesięcznej odsiadce Bómera przywieziono kilka dni później do ministerstwa. Goebbels zaopatrzył go w gotówkę i paczkę żywnościową, po czym wysłał na czterotygodniowy wypoczynek do Bawarii.⁷⁵ Kilka tygodni później Bómer został ranny pod Charkowem i zmarł w krakowskim szpitalu. Pod jego demonstracyjnie obszernym nekrologiem, który ukazał się w gazecie partyjnej, figurowały podpisy Goebbelsa i Dietricha.⁷⁶

W rozmowie ze swoim włoskim odpowiednikiem, Pavolinim, Goebbels wyraził jedynie ograniczony optymizm co do przyszłości. Stwierdził, że będzie zadowolony, jeśli armie antyradzieckiej koalicji osiągną Kaukaz.⁷⁷ Hitler powiedział mu, że wyznaczył wyraźne, lecz ograniczone cele planowanych uderzeń: będą to Leningrad, Moskwa i Kaukaz. W październiku, przyrzekł, zarządzi wstrzymanie na Wschodzie działań wojennych na okres zimy, a być może nawet na stałe. Nie ukrywał podziwu dla radzieckiego przywództwa. „Brutalność Stalina uratowała rosyjski front — Goebbels przytoczył jego słowa — my, Niemcy, będziemy musieli stosować podobne metody”.⁷⁸

Następnego dnia, 20 marca, Gutterer przyniósł mu osobliwe wiadomości. Niedawno, relacjonował, jadł obiad w hotelu „Kaiserhof” w towarzystwie profesora Ottona Hahna, który w 1938 r. przeprowadził reakcję rozszczepienia jądra atomu. Hahn nadmienił w rozmowie o pracach, jakie wraz z profesorem Wernerem Heisenbergiem prowadził nad bombą atomową. „Gdybyśmy dysponowali taką bronią — oświadczył — wszyscy nasi przeciwnicy natychmiast wywiesiliby białe flagi!” Gutterer natychmiast zjawił się z Hahnem w gmachu przy Hermann-Göring Strasse 20. Goebbels zapytał uczonego, ile czasu może potrwać skonstruowanie bomby. Hahn wspomniał o jesieni 1945 r., dodał jednak, że prace badawcze zostały zahamowane, ponieważ minister oświaty Rust zwolnił jego najlepszego fizyka, Lisę Meitner (była ona Żydówką). Goebbels, który nienawidził Rusta, dostał ataku furii; dowiadywał się później, czy można przywrócić pani Meitner status uczonej. On, minister propagandy, udzieli wszelkich gwarancji, że znalazłaby się pod osobistą opieką Hitlera, gdy zaś Niemcy skonstruują bombę atomową, otrzymałaby od państwa piękny majątek ziemski. Lisa Meitner przebywała już jednak w Anglii.⁷⁹ Cytując opinię Ottona Hahna, Goebbels zanotował, że Nie opublikowana część dzienników, 21 i 26 III 1942. „NS-Parteikorrespondenz”, 25 VIII 1942 (BDC, Bómer). Dziennik Ciano, 19 III 1942. „Dzienniki”, 20 III 1942.

Rękopis Gutterera (1985) znajdujący się w Archiwum Dolnej Saksonii, Wolfenbüttel; papiery Gutterera (sygn. akt 250 N 317), s. 98 i nast.; rozmowa autora z Guttererem, 30 VI 1993. Speer dowiedział się o pracach badawczych nad bombą

atomową w czerwcu, patrz dziennik Ottona Hahna, 4 VI; dziennik Milcha, 5 VI 1942 (oba dokumenty w zbiorach autora); artykuł prof. Wernera Heisenberga w „Naturwissenschaften”, vol. 33 (1947), s. 325, oraz rozmowy autora z Heisenbergiem i Karlem-Ottonem Saurem. Patrz również D. Irving, *The German Atomic Bomb*, oraz *The Virus House*, London 1965 (polskie

Ponad wszelkie wyobrażenie

bomba atomowa, niewielkie gabarytowo urządzenie, może wyzwolić tak ogromne siły niszczycielskie, iż „człowiek docieka z trwogą, jaki przebieg będzie miała ta wojna i czy w ogóle będą wszelkie przyszłe wojny”. Kwestię najwyższej wagi, zanotował, stanowiło utrzymanie przez Niemcy przewagi na polu badań nuklearnych.⁸⁰

Po czerwcowym spotkaniu z atomistami Speer przekazał odnośny raport Hitlerowi (ze stron tego dokumentu nie wycierał jednak zbyt entuzjazm). Niewielka przewaga Niemców nad Anglosasami w badaniach nad nową bronią stała się wkrótce wspomnieniem.⁸¹

Tymczasem bomby konwencjonalne niosły nie mniejsze zniszczenie. W sobotę 28 marca samoloty RAF zmieniły średniowieczną Lubekę w morze ognia. Gauleiter Kaufmann poinformował Goebbelsa, że nalot ów w niczym nie przypominał, jeśli chodzi o skutki, poprzednich bombardowań. W rozmowie telefonicznej z Hitlerem (który kipiał wściekłością, ponieważ nie zdołał się dodzwonić do ministra spraw wewnętrznych) Goebbels poprosił go o udzielenie nieograniczonych pełnomocnictw w zakresie organizowania dostaw żywności i odzieży dla mieszkańców miasta.⁸² Zdziwiło go nieprzyjemnie, że w piątkowy wieczór większość ministrów staje się nieosiągalna. W OKW praca ustawała nie tylko w każdy weekend, lecz również w środowe popołudnia, jakby Niemcy nie prowadziły żadnej wojny.

Poskarżył się Hitlerowi na prawników, którzy wydali ostatnio błędne politycznie orzeczenia; zaproponował przy tym, by utworzyć specjalną kategorię przestępstw przeciwko zasadom narodowego socjalizmu. Ich sprawcom groziłby nawet najwyższy wymiar kary.⁸³ Umożliwiłoby to, wywodził, nazistowskim sędziom i prokuratorom wymierzanie sprawiedliwości osobom, wobec których byli dotychczas bezsilni. Wysunął również sugestię, żeby mianować ministrem sprawiedliwości zatwardziałego nazistę, pozbawionego skrupułów i brutalnego sędziego, dr. Ottona Thieracka, obecnego przewodniczącego Trybunału Ludowego. Hitler postanowił jednak posunąć się jeszcze dalej. Oznajmił Goebbelsowi, że zwróci się do Reichstagu, by ten przyznał mu władzę absolutną — po to, aby mógł ścigać „sabotażystów”. Kwestię tę poruszył w przemówieniu, jakie wygłosił 26 kwietnia.⁸⁴

„Co to miało właściwie oznaczać?! — zdziwił się nieprzyjemnie Goebbels w czasie spotkania z podwładnymi, po czym wykrzyknął z emfazą: — Też coś: »jeden naród, jedna Rzesza, jeden Führer«! Ludzie będą wytykać — dodał — że przecież słyszemy

wydanie: *Kryptonim „Virushaus”. Badania nad bombą atomową w III Rzeszy*, Warszawa 1971), których wartość merytoryczną przewyższyło, jak mi nie mam, znakomite studium T. Po wers a, *Heisenbergs War*, London 1993.

„Dzienniki”, 21 III 1942, s. 25 i nast.

Stenogramy z narady Speera z Hitlerem, 23 VI 1942, znajdują się w IWM, sygn. akt FD. 3353/45. MinConf, 30 III;

„Dzienniki”, 31 III 1942. „Dzienniki”, 20 III 1942.

„Verhandlungen des Reichstags”, vol. 460, s. 109 i nast.; „Dzienniki”, 27 IV 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

to przez cały czas, a potem pan Hitler wchodzi na mównicę i prosi o przyznanie mu władzy absolutnej, której użyje, jeśli zajdzie taka potrzeba, by odesłać do wszystkich diabłów kilku urzędasów-biurokratów". Aż drżał na myśl o reakcjach prasy zagranicznej. „Oto mamy kolejny pasztet” — burknął do Magdy, czytając jej wyciągi prasowe. Londyńskie „Daily Mail” i „Daily Herald”, a także BBC dworowały sobie bezlitośnie z przemówienia fuhrera.⁸⁵ 28 marca, po dwumiesięcznej przerwie, wznowiono deportacje Żydów.⁸⁶ Tego dnia wysłano z Berlina do Trawników pociąg z 974 Żydami. Goebbels nakazał sporządzić dokładną dokumentację filmową wywózek.⁸⁷ „Na Wschód wysyłamy około tysiąca Żydów tygodniowo — podyktował Ottemu — a liczba samobójstw wśród ewakuowanych utrzymuje się na niezwykle wysokim poziomie — dodał beznamyślnym tonem. — Ani mnie to ziębi, ani grzeje. Żydzi się doigrali [...] Lekceważyli nasze ostrzeżenia, no i teraz za to płacą”.⁸⁸ 2 kwietnia odszedł następny pociąg z 654 Żydami, trzeci zaś, wiozący 65 Żydów (stacją docelową były również Trawniki), 14 kwietnia. Niebawem deportacje znów zostały wstrzymane. Okazało się, że niełatwo będzie pozbyć się reszty berlińskich Żydów, których pozostało około 40 tys., ponieważ wywożono ich jedynie całymi rodzinami; jeśli więc zabrakło kogokolwiek z rodziny, pozostali jej członkowie musieli pozostać.⁸⁹ Podniósł się zażarty spór, jak postępować z pół-Żydami: sterylizować ich czy deportować? „Nie ulega wątpliwości — zgodził się Goebbels — że ludzie ci stanowią dużą przeszkodę na drodze do radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej”.⁹⁰ Tymczasem akcje partyzanckie na Wschodzie pochłaniały tysiące ofiar, od kuli poległ między innymi Tonak, dawny zaufany szofer Goebbelsa, którego pochowano gdzieś na bagnach na zachód od Rzewa.⁹¹ „Na wszystkich zajętych przez nas terytoriach rozprawiamy się krótko z Żydami — podyktował Goebbels Ottemu, przeczytawszy najnowszy raport SD dotyczący działań partyzanckich. — Likwidujemy ich dziesiątki tysięcy”. Choć wcześniej aż do znużenia powtarzał złowieszczą przepowiednię Hitlera z 1939 r., powtórzył ją i przy tej okazji.⁹² Tymczasem z Moskwy nadeszły wiadomości, że obradujący tam kongres Żydów ciskał groźby pod adresem Niemiec, zapowiadając krwawą zemstę po obaleniu Hitlera. „To się jednak nie stanie — podyktował Goebbels — jest to wykluczone i nie do spełnienia”.⁹³ Borresholm, *op.cit.*, s. 159 i nast. K e m p n e r, *op. cit.*, s. 185. „Dzienniki”, 27 IV 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262). Nie opublikowana część dzienników, 29 III 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261). „Dzienniki”, 11 i 17 V 1942. Nie opublikowana część dzienników, 19 IV 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262). Zginął on 30 IV pod Gusiewem. Patrz pismo dowództwa brygady kawalerii Rehbeina do dowództwa

brygady kawalerii SS w Warszawie, 30 IV 1942 (BDC, Untersturmführer SS, A. Tonak).

Nie opublikowana część dzienników, 29 IV 1942, s. 10.

„Dzienniki”, 27 V 1942.

Ponad wszelkie wyobrażenie

Stale troszczył się o własne bezpieczeństwo. Każdego Żyda uznawał za potencjalnego zamachowca. Dziewięć dziesiątych zamachów w Paryżu popełniali Żydzi, co, jak sam przyznał, nie było niczym zaskakującym, zważywszy na okoliczności. „Byłoby najlepiej — zauważył — deportować z Paryża pozostałych tam jeszcze gudłajów albo rozstrzelać całe to towarzystwo”.⁹⁴ Planował zorganizowanie widowiskowego, publicznego procesu Herszela Grynszpana, który w 1940 r. wpadł w ręce nazistów, jednakże sprytni adwokaci mordercy przedstawili wersję, jakoby łączył go z ofiarą, von Rathem, stosunek homoseksualny.⁹⁵ Byłby to dynamit dla propagandystów wroga. Minister sprawiedliwości włączył to hańbiące pomówienie do aktu oskarżenia oraz, co gorsza, dozwolił, by na procesie publicznie dyskutowano o deportacji Żydów. Goebbels uznał, że byłoby to „niesłychanie nie na miejscu”.⁹⁶ Tak oto, wbrew oczekiwaniom, ze sprawy Grynszpana wyszły nici. Gutterer przestudiował ponownie jej akta, po czym doradził Goebbelsowi, by odstąpiono od ścigania zamachowca.⁹⁷ Grynszpan przeżył wojnę — ktoś powiedział Guttererowi, że widział go w ostatnich rzędach sali, gdy w latach pięćdziesiątych sędzono jego, Gutterera. Ironią historii incydent ów był jedną z ostatnich reperkusji „ostatecznego rozwiązania”, którego realizację przyśpieszyły między innymi strzały pistoletowe oddane przez Grynszpana w 1938 r.

Nie opublikowana część dzienników, 15 V 1942.

„Dzienniki”, 24 I 1942. — ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 713, s. 977-993, oraz 1008, jak również studium Heibera w „VfZ”, 1957, s. 134 i nast.

„Dzienniki”, 3,5 i 14 IV; korespondencja Goebbelsa ze Schlegelbergerem, 10-15 IV 1942 (ND: NG.973, NG.1028).

Oświadczenia Gutterera z 29 IX i 2 XI 1953 (IfZ, ZS.490); notatka Ottona Abetza, dotycząca rozmowy Hewela z Bormannem, 18 IV 1942 (ND: NG. 179); „Dzienniki”, 14 V 1942. Patrz akta Weizsäckera dotyczące Francji, vol. 11 (Pol Archiv AA, nr serii akt 110; NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 112, ss. 115113-583).

Za każdą cenę

W czasie podróży po głównych miastach Austrii z okazji obchodów czwartej rocznicy *Anschlusu* Goebbels ukuł propagandowy slogan: „Zwycięstwo za każdą cenę”.¹ Tymczasem na froncie wschodnim poległo już ćwierć miliona żołnierzy. Nastroje społeczne w kraju pogarszały się na skutek brytyjskich nalotów i stałego zmniejszania przydziałów żywnościowych.² Goebbels nakazał wymierzyć działa propagandy przeciwko wewnętrznym wrogom: wymienił w tym kontekście czarny rynek, biurokrację oraz — obiekt wiecznej walki — nieuprzejmych pracowników sektora publicznego, takich jak kelnerzy, transportowcy i pocztowcy.³ Niepomny na wyłaniające się przy tej okazji delikatne kwestie podwójnej moralności, nakłonił Hitlera i Bormanna do ukrócenia sybaryty-zmu czołowych nazistów.⁴ Następnie jednak, jako prywatna osoba, zatwierdził przejęcie przez NSDAP zameczku w swoim rodzinnym Rheydt i, po poddaniu budynku generalnemu remontowi, przekazanie go do jego wyłącznego użytku.⁵ Wspaniałomyślnie ogłosił publiczną zbiórkę wyrobów tekstylnych i moskitier z przeznaczeniem dla frontu wschodniego.⁶ Sam ofiarował garnitur, Magda zaś bryczesy (wraz ze zniknięciem Hankego z jej życia, zabrakło również nauczyciela konnej jazdy), Harald — mundurek Hitlerjugend; państwo Goebbelowie przekazali również wojsku płaszcze przeciwdeszczowe, trencze, płaszcze gabardynowe, dwie suknie jedwabne, długą suknię wieczorową i okrycie niani.⁷

Tymczasem Hitler stale odkładał rozwiązanie kwestii Kościołów i kleru na okres MinConf, 18 III; Hasło propagandowe nr 22, 23 III, oraz notatka z 24 III (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0928 i nast.); Office of War Information (OWI), poufny raport nr 6, 25 VII 1942 (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 115, sygn. dok. 18962).

² Hasło propagandowe nr 20, 13 III 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 09005 i nast.). Niemcy musiały obecnie wyżywić 2,5 mln cudzoziemskich robotników oraz ludność na okupowanych terytoriach.

³ „Dzienniki”, 5 i 13 IV; MinConf, 12 IV; Slogan propagandowy 10 III (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0918 i nast.), oraz BA, sygn. akt NS.18/43; „NYT”, 17 IV; 22 VI 1942.

⁴ Dekret fuhrera, o którym Goebbels wspomina w „Dziennikach” w zapisce pod datą 28 III 1942.

⁵ „Dzienniki”, 2 i 23 V 1942. Koszty wyposażenia, opiewające na 350 tys. marek, objęły m. in. 500 płyt gramofonowych i srebrną zastawę stołową na 24 osoby (ZStA Potsdam, rep. 50.01, RMVP, vol. 766).

⁶ MinConf, 11 IV; „Dzienniki”, 14 IV 1942.

⁷ Notatka przeznaczona dla Goebbelsa, 10 VI 1942 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2).

Za każdą cenę

powojenny. Lekceważąc jego zalecenia, partyjni, jaki ich nazywał Goebbels, „radyka-lińscy” skonfiskowali w Berlinie kilka budynków kościelnych.⁸ Führer zapewnił go, że wkrótce po zakończeniu wojny bezlitośnie rozprawi się z tymi duchownymi, którzy zachowywali się tak „nikczemnie”, podczas gdy żołnierze przelewali za nich krew. Gdy tylko będzie miał wolne ręce, zapowiedział, rozliczy się raz na zawsze z buntowniczymi klechami. Goebbels wyczekiwał z utęsknieniem tej nowej batalii, która, wedle jego przewidywań, będzie jednym z największych konfliktów ideologicznych wszechczasów.⁹

Niemieckie niebo nieustannie zsyłało śmierć i zniszczenie. Rachuby Goebbelsa, który uważał, że ogromne zniszczenia wywołane nalotem na Lubekę były wyłącznie dziełem przypadku, okazały się płonne. Niewielki nalot na Kolonię skłonił go do wygłoszenia sarkastycznej uwagi, że jest to wszystko, na co stać Anglików. Ale 23 kwietnia nastąpił pierwszy z czterech nalotów RAF na Rostock z użyciem bomb zapalających.¹⁰ Nadto okazało się, że wczesne kończenie nadawania programów przez niemieckie rozgłośnie radiowe jakoś wcale nie utrudnia pracy nawigatorom brytyjskich bombowców. Mimo to Goebbels nie przewidywał przedłużenia godzin emisji z obawy, że Göring zechce uczynić go kozłem ofiarnym za ewentualne kolejne, niszczycielskie w skutkach bombardowania.¹¹ Hitler powiedział mu, że zarządził naloty represyjne na brytyjskie miasta historyczne, między innymi Bath. Goebbels liczył profity, jakie przyniesie unicestwienie tych „ośrodków kulturalnych, sadzawek i miasteczek zamieszkałych przez klasy średnie”, czy też, jak to ujął, „odpowiadanie terrorem na terror”.¹²

On sam, z nadzieją, że niszczycielskie naloty na Niemcy skłonią Hitlera do podejmowania radykalnych rozwiązań, przypomniał mu ponownie o berlińskich Żydach. Hitler powtórzył swoje stanowisko w tej kwestii. „Chce usunąć siłą Żydów z Europy — Goebbels podyktował Ottemu — Żydzi sprowadzili bowiem na nasz kontynent takie nieszczęścia, że nawet najśroźsza kara [...] byłaby dla nich zbyt łagodna.”¹³

Większość dni maja spędził w Lanke, usiłując bezskutecznie wykurować się z egzemy. Podczas ministerialnych narad zastępował go Gutterer. Po powrocie do Berlina z nie wyleczoną przypadłością dowiedział się, że w Pradze nieznanymi sprawcy ciężko zranili Heydricha. Wydarzenie to znów wyzwoliło w nim gwałtowne odruchy antysemityczne, obawiał się bowiem o własne bezpieczeństwo (kilka lat wcześniej radził dziennikarzom,

Nie opublikowana część dzienników, 11 III 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267).⁹ *Ibid.*, 14 V; por. 16 i 28 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267).

¹⁰ „Dzienniki”, 9 IV 1942.

¹¹ MinConf, 27 IV 1942. 12

„Dzienniki”, 24 IV; w Rostocku zginęły 163 osoby, a centrum miasta zostało w 70% zniszczone. Ku irytacji Goebbelsa Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało wtedy z wizytą do Rostocka hrabinę (Eddę) Ciano wraz z grupą włoskich dam dworu („Dzienniki”, 4 V). Urzędnik z MSZ, Braun von Stumm, wymyślił nazwę „naloty bedekerowe”; twierdził, że Luftwaffe będzie teraz atakować wszystko to, co w słynnym przewodniku opisującym turystyczne walory Wielkiej Brytanii zostało oznaczone czterema gwiazdkami (*ibid.*, 2-4 V 1942). ¹³ „Dzienniki”, 27 IV 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

że jeśli już powinni unikać jakiegoś słowa niczym diabeł święconej wody, to słowem tym jest „zamach na życie”). Pocieszył się, gdy jego stary druh, Kurt Daluege, zastępujący śmiertelnie ранego Heydricha, nakazał rozstrzelać w odwecie tysiąc przedstawicieli inteligencji. „Poczynania zamachowców mogą stać się niebezpiecznym przykładem, jeśli nie zabierzemy się do ich energicznego zwalczania” — zanotował, wkrótce zaś podjął ostre środki przeciw pozostałym w Berlinie Żydom. Nakazał uwięzić pięciuset i poinformować władze gminy, że zarządzi rozstrzelanie stu Żydów za każdy akt sabotażu albo zabójstwo (nawiasem mówiąc trudno stwierdzić, czy miałyby tu stosowne uprawnienia).¹⁴ „Wcale mi się nie uśmiecha — zanotował — żeby jakiś 22-letni żydłak ze Wschodu wpakował mi kulę w brzuch. Na jednego przebywającego na wolności Żyda powinno przypadać dziesięciu w obozie koncentracyjnym albo w piachu.”¹⁵

Deportowanych Żydów oczekiwał niewątpliwie okrutny i szybki los. Zaledwie dziewięć dni po jednej z obław, 27 maja, berlińskie gestapo skierowało pismo do władz podatkowych, załączając listę osób, „które zostały ujęte podczas akcji specjalnej 27 VI 1942 i w tym czasie zmarły”, * wraz z deklaracjami majątkowymi każdej z nich.¹⁶ 29 maja, przy obiedzie u Hitlera, nakłonił go, by nakazał Speerowi, nowo mianowanemu ministrowi uzbrojenia i amunicji Rzeszy, zastąpienie żydowskich robotników zatrudnionych w zakładach zbrojeniowych cudzoziemcami. Oznaczało to poddanie deportacjom setek żydowskich rodzin. Goebbels zanotował (co świadczyło, że dobrze wiedział, jaki los oczekuje deportowanych), iż dostrzega wielkie zagrożenie w tym, że 40 tys. Żydów, „którym nic nie pozostało do stracenia”, pozostaje na wolności w stolicy Niemiec. Przy okazji doradził Hitlerowi, by ten, póki jest okazja, zlikwidował również przebywających w berlińskich więzieniach przestępców pospolitych. „W tej wojnie straciliśmy tylu idealistów — orzekł, mając na myśli Tonaka — że powinniśmy powetować sobie ów ubytek, podejmując odpowiednie kroki wobec braci przestępczej”.¹⁷

Usłyszał od Hitlera, że w wielu intrygach i knowaniach, które „firmują” zwykli Niemcy, widzi rękę Żydów. „Toteż — niecierpliwił się — żydowskie zagrożenie należy zlikwidować, nie bacząc na koszty.” Opowiadał fuhrerowi, jak Żydzi, pozornie oddani ideałom zachodniej kultury, gdy tylko znajdą się we wschodnich gettach, natychmiast przeistaczają się w typowych Żydów, mściwe i brutalne bestie. Hitler zgodził się z nim,

¹⁵ „Dzienniki”, 28 V 1942. Wg „NYT” w Lichterfelde rozstrzelano tego dnia 258 Żydów. Cyt. za R e u t h e m, *op. cit.*, s. 357. (przyp. tłum.)

¹⁶ Pismo Stapo-Leistelle Berlin do oberfinanzpräsidenta 5 VI 1942; cyt. Reitlinger, *Endlösung*, s. 111; zgodnie z rozporządzeniem z 26 IV 1938, wszyscy Żydzi mieli złożyć w lokalnych urzędach podatkowych i komisariatach policji deklaracje majątkowe obejmujące przedmioty o wartości przewyższającej 5 tys. marek. W. Scheffler, *Judenverfolgung im Dritten Reich 1933-1945*, Belin 1960, s. 27 i nast.

¹⁷ Odnośnie do Tonaka, patrz „Rozmowy przy stole”, 29 IV 1942 (wydanie Pickera).

Za każdą cenę

że byłoby błędem zsyłanie Żydów na Syberię. „Tamtejsze trudne warunki życia zmieniłyby ich niewątpliwie w zajadłe, stanowiące dla nas zagrożenie plemię. Z tego też powodu wolałby osiedlać ich w Afryce Środkowej, albowiem klimat tamtych stref ponad wszelką wątpliwość nie zahartuje ich i nie uszlachetni fizycznie. W każdym razie – zreasumował – celem Fuhrera jest całkowite oczyszczenie Europy Zachodniej z Żydów”.¹⁸

Tymczasem zbyt wielu Żydów dowiadywało się z BBC oraz z innych źródeł o oczekującym ich losie. W styczniu Goebbels dowiedział się, że instytucje prowadzące nasłuch zagranicznych stacji radiowych, zwłaszcza „służby Seehaus” („gigantyczny koncern zajmujący się propagandą trąbiącą o popełnianych okrucieństwach”, mieszczący się w dawnym budynku restauracji nad Wannsee), rozpowszechniają w oficjalnych sferach Berlina tchnące defetyzmem biuletyny informacyjne; samo tylko ministerstwo Ribbentropa otrzymywało 180 egzemplarzy tych wyciągów.¹⁹ Hitler upoważnił go natychmiast do znacznego okrojenia listy abonentów. Niebawem Goebbels otrzymał dostęp do najtajniejszych materiałów z nasłuchu radiowego, jak również do biuletynów przygotowywanych przez podlegający Göringowi Forschungsamt.²⁰ Wyraził jednak zainteresowanie wyłącznie „brunatnymi stronicami” zawierającymi informacje z dziedziny polityki zagranicznej. Choć reichsmarschall ograniczał zwykle dystrybucję materiałów operacyjnych uzyskanych dzięki podsłuchowi, kierując się zasadą „każdemu to, o czym powinien wiedzieć z racji sprawowanej funkcji”, zaspokoił ciekawość ministra propagandy. Oficer łącznikowy, dr Severitt, dostarczał odtąd Goebbelsowi w zamkniętej walizeczce pliki raportów dotyczących takich wydarzeń, jak tajne majowe układy zawarte w Londynie przez Mołotowa.²¹

Tymczasem Stalin zaczął przegrywać, potrzebował więc wsparcia Sprzymierzonych. Los znów sprzyjał Hitlerowi. Niemcy rozgrywali gigantyczną bitwę pancerną o Charków, ponadto odzyskali półwysep Kercz. W maju 1942 r. zatopili na morzach jednostki

„Dzienniki”, 30 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267). Reuth (*op.cit.*) podjął śmiałą próbę powiązania treści tej notatki z planem Hitlera w odniesieniu do „likwidacji” Żydów. „Dzienniki”, 25-27 I; specjalny okólnik Goebbelsa

skierowany do ministrów, 30 I: „Polecilem, żeby wstrzymano dystrybucję materiałów z Seehaus, co przyniosło natychmiastowe efekty (akta Kancelarii Rzeszy, NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E. 255399). Pozostałe placówki zajmujące się zadaniami o podobnym charakterze to DNB, Transocean oraz służby Johannsena w Hamburgu (*ibid.*, 30 I 1942).

Nie opublikowana część dzienników, 6 IV 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261); D. Irving, *Breach of Security*. London 1967, i *Das Reich hört mit*, Kiel 1990; nie opublikowana część dzienników, 25 IX 1942 (IfZ, ED.83/2; sygn. mikrofilmu autora DI-52), pod którą to datą Goebbels odnotował spotkanie z ministerialdirektorem, Waltherem Seifertem.

Nie opublikowana część dzienników, 30 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267); odnośnie do stanowiska służbowego Severitta, patrz spis telefonów FA (NA, sygn. akt RG.3198, IRR, XE.4986) oraz protokoły z przesłuchań Peipego i Rebiena; poprzednikami Severitta byli dr Schippert i Klaus von Klitzing.

WOJOWNIK PROPAGANDY

alianckie o tonażu miliona BRT, w czerwcu zaś (o czym Hitler poinformował Goebbelsa 22 maja) miało wejść do służby półtora raza tyle okrętów podwodnych, ile już służyło pod banderą Kriegsmarine. Rommel zajął Tobruk. Gdy 28 maja Hitler przybył do Berlina, żeby wygłosić przemówienie w Pałacu Sportu, zapowiedział Goebbelsowi, iż zamierza zająć i odciąć Kaukaz od Związku Radzieckiego, zadając tym samym druzgocący cios Rosjanom.²² Nocą na niemieckim niebie zapanował nienaturalny spokój. Gdzie zniknęły brytyjskie bombowce? Na naradzie ministerialnej Goebbels stwierdził, że Anglicy po prostu blefują, chcąc uprzedzić żądania Stalina w sprawie utworzenia drugiego frontu w Europie.²³ Hitler przypisał ów „zastój” w powietrzu obawie Anglików przed niemieckimi nalotami odwetowymi, co Goebbels uznał za zgoła wiarygodne wyjaśnienie. Hitler zamierzał odpowiadać nalotem, i to dwukrotnie silniejszym, na każdy nalot. „Po co właściwie mamy ostrzegać, że to zrobimy — powiedział Goebbelsowi — my po prostu przystępujemy do dzieła i to robimy”. Niemniej jednak zaproponował, żeby wszystkie niemieckie skarby sztuki umieścić w bezpiecznym schronieniu.²⁴ Rozmowa, jaką prowadzili, zesłała ostatecznie na posępne rozważania co do ich własnej, fuhrera i jego ministra, śmiertelności. W pewnym wieku, wywodził Hitler, człowiek ma więcej mądrości i doświadczenia niż zdolności do czynu. Ministerstwo Propagandy, zauważył, powinno wziąć ów fakt pod uwagę; prawdziwym niemieckim geniuszom należy stworzyć tak dobre warunki, by mogli oni dożyć późnego wieku wśród komfortu i wygod.²⁵ Ów spokój został przerwany w sobotę 30 maja. Brytyjskie samoloty, które powróciły w nie notowanej dotychczas liczbie, zbombardowały Kolonię. Początkowo Goebbels trwał w błogiej nieświadomości wypadków; adiutant Hitlera nie mógł go odnaleźć (inni ministrowie również się gdzieś zawieruszyli), żeby przekazać wiadomość. Hitler uzyskał wreszcie (za pośrednictwem ministerialnej centrali) połączenie z Guttererem, któremu polecił rozpoczęcie akcji niesienia pomocy ocalałym mieszkańcom miasta. Gutterer, przypuszczając, że jego szef ucina sobie na boku romans, zatelefonował na Hermann-Göring Strasse i pozostawił mu dyskretną wiadomość, aby, „kiedy się pojawi”, natychmiast nawiązał z nim kontakt. Wydał polecenie Hermannowi Schafferowi, „magowi techniki”, by wraz ze Zmotoryzowanym Konwojem Rzeszy (Reichsmotozug), który miał w składzie ruchome generatory prądu dużej mocy, kuchnie, piekarnie i szpital polowy, podążył z Monachium do Kolonii. Gutterer zwołał na 10.00 naradę z udziałem przedstawicieli innych resortów. Miała się ona odbyć, co stanowiło znaczący zbieg okoliczności, w Sali Pompejańskiej ministerstwa.²⁶

Nie opublikowana część dzienników, 30 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267). MinConf, 29 V; „Dzienniki”, 28 V 1942. „Dzienniki”, 31 V 1942.

Nie opublikowana część dzienników, 30 V (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267); por. „Rozmowy przy stole”, 30 V 1942 (Picker, s. 365).

Rękopis Gutterera oraz jego rozmowa z autorem, 30 VI 1993. W „Dziennikach” (1 VI 1942) Goebbels

Za każdą cenę

Kolonię spotkał straszliwy los. Miejscowy gauleiter nazwał ostatni nalot najcięższym z dotychczasowych. Churchill wspominał o nalocie „tysiącbombowcowym”, lecz według danych sztabu Luftwaffe uczestniczyło w nim 70 maszyn (z których strącono 40). Choć Goebbels uznał, że brytyjski premier nieco wyolbrzymia fakty, orzekł też, iż „siedemdziesiąt” to liczba stanowczo zbyt niska.²⁷ Dokonanie zmasowanego odwetu nie wchodziło w rachubę, ponieważ *gros* sił Luftwaffe zaangażowano na froncie wschodnim. Hitler nakazał uderzyć na Canterbury, rozporządzał jednak zaledwie 70 bombowcami. Rozgorzała gorsząca wojna propagandowa. Prasa amerykańska wspominała, że Kolonię „dotknęło trzęsienie” ziemi, podając nieprawdziwą liczbę ofiar — 60 tys. zabitych (w rzeczywistości zginęły 474 osoby).²⁸ Goebbels dokonał znaczącej zmiany taktyki. Polecił, by nadawano przez radio „na żywo” wywiady z osobami, które przeżyły ów nalot. W tym wypadku chodziło o naśladowanie praktyk stosowanych przez BBC w okresie największego nasilenia niemieckich nalotów.²⁹

W audycjach przeznaczonych dla Ameryki Północnej, nadawanych na falach krótkich, łączono te „naloty terrorystyczne” z „kwestią żydowską.” Oskarżano „gudłajów od propagandy” Roosevelta o „wygrywaniu na skrzypkach żydowskich melodii”, podczas gdy Kolonia płonęła.³⁰ Trzeba podkreślić, że Goebbels doceniał umiejętności amerykańskich propagandystów, obawiał się zwłaszcza podjęcia przez nich trudnego do zwalczania motywu, zgodnie z którym Sprzymierzeni zwalczają nazistów, nie zaś naród niemiecki. Gdyby Anglicy uderzyli w tę nutę, powiedział swoim współpracownikom, mogłoby to przynieść fatalne skutki.³¹ Sam liczył najbardziej na skuteczne wbicie klina pomiędzy Londyn i Waszyngton, tak jak wbił go niegdyś między Londyn i Paryż.³² W programach przeznaczonych dla Amerykanów przedstawiał Anglików jako nieudaczników, którzy istnieją tylko dzięki kaprysowi Stalina; z kolei Anglików ostrzegał przed drapieżnymi, żądnymi ich imperium Amerykanami. Stany Zjednoczone nazwał krajem podatnym na rozmaite katastrofy i nieszczęścia oraz „zbyt słabym”, wspominał o pretensjach Hitlera do innych ministrów za to, że nie pozostawili telefonów „kontaktowych”; o swojej nieobecności nie napomknął ani słowem.

„Dzienniki”, 2 VI (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267); MinConf, 2 VI; 14 VI 1942 Goebbels wskazał na fakt, iż wśród zestrzelonych bombowców odnaleziono szczątki maszyn wszelkich znanych Niemcom typów; uznał to za namacalny dowód, że Churchill sięga do ostatnich rezerw.

„Dzienniki”, 2 i 5 VI; „NYT” (2 VI 1942) napisał, że w Kolonii zginęło 20 tys. osób.

Notatka Williama B. Donovana, przeznaczona dla prezydenta Roosevelta, nr 596, czerwiec 1942 (FDR Libr., PSF, pojemnik 165-6, „OSS”); patrz też J. Goebbels, *Der Luft-und Nervenkrieg*, „Das Reich”, 14 VI 1942.

Notatka Williama B. Donovana, przeznaczona dla prezydenta Roosevelta, nr 581, 5 VI 1942 (FDR Libr., PSF, pojemnik 165-6, „OSS”); patrz też opracowana przez PWE analiza niemieckiej propagandy przeznaczonej na kraj, 13-20 V 1942, nr 528, *ibid.* „Dzienniki”, 27 III 1942.

Notatka Williama B. Donovana, przeznaczona dla prezydenta Roosevelta, nr 359, 27 III 1942 (FDR Libr., PSF, pojemnik 165-6, „OSS”).

WOJOWNIK PROPAGANDY

by mógł przyjść Anglii z jakąkolwiek realną pomocą.³³ Ta nieskomplikowana taktyka przyniosła pozytywne efekty. „Wystarczy tylko sięgnąć po [amerykańską] prasę — dowiadywał się Roosevelt — przysłuchać się rozmowom w autobusie, w klubie, w barze czy kawiarni”.³⁴ Tymczasem Goebbels rozpowszechniał w Niemczech informacje, że Amerykanie pochodzenia niemieckiego, etniczni krewni jego rodaków, są zmuszani do noszenia żółtych opasek na rękawach; w ten oto sposób zamknął się złowieszczy krąg.³⁵ By uzasadnić tezę, że Sprzymierzonym nie pomoże ich przewaga w żołnierzach i sprzęcie, zaczął wspominać o „nadrzędnym przywództwie” Niemiec.³⁶ Ukuł slogan „wojna Roosevelta”, po czym nakazał rozpowszechniać fałszywe pogłoski, jakoby prezydent Stanów Zjednoczonych był chory umyślowo, tak jak jego poprzednik Woodrow Wilson.³⁷

Tymczasem wśród rozgłośni propagandowych RMVP znalazło się „Radio Wolna Ameryka”, rzekomo prowadzone przez „niezależnych Amerykanów” w Europie. Na początku lipca 1942 r. Goebbels zlikwidował cztery z pozostałych dziesięciu „podziemnych” stacji; wśród tych, które kontynuowały emisję, znalazły się „Nowa Brytyjska Rozgłównia Radiowa” (której „gwiazdą” był William Joyce), „Głos Wolnych Arabów” oraz nadająca w języku rosyjskim rozgłównia prowadzona przez byłego komunistę Albrechta. Goebbels powołał również „Głos Wolnych Indii”, tubę hinduskiego nacjonalisty, Subhasa Czandry Bosego, byłego burmistrza Kalkuty, z którym prowadził rozmowy w lipcu.³⁸

Postanowił, że symbolem brytyjskich rządów w Indiach powinien zostać

³³ *Jw.*, nr 319, 9 III 1942 (*ibid.*).

³⁴ *Jw.*, nr 318, 7 III 1942 (*ibid.*).

³⁵ OSS R&A, raport nr 21, „Najnowsze tendencje w Niemczech i niemiecki wysiłek wojenny”, 19 III 1942 (USAMHI, papiery Donovana, pojemnik 37a).

³⁶ Np. 19 IV oraz 3 i 9 V; por. *jw.*, nr 563, 29 V 1942 (*ibid.*).

³⁷ *Jw.*, nr 563, 29 V (*ibid.*); MinConf, 15 VI 1942.

³⁸ MinConf, 22 VII; patrz również 6 i 8 VIII 1942. [od tłumacza] Subhas Czandra Bose (1897-1945), bohater narodowy Indii, przeciwnik ideologiczny Gandhiego, był przywódcą ruchu wyzwolenczego opowiadającego się podczas wojny za współpracą z Japonią, by z jej pomocą wyprzeć Anglików z ojczyzny. W 1921 r., po ukończeniu studiów w Cambridge, przystąpił do radykalnego skrzydła Indyjskiego Kongresu, został wybrany członkiem Bengalskiej Rady Legislacyjnej, a w 1928 przewodniczącym bengalskiej części Indyjskiego Kongresu Ogólnokrajowego, rok później zaś — Wschodnioindyjskiego Kongresu Związków Zawodowych. Zafascynowany niemieckim faszyzmem („Chciałbym

powiedzieć, że mamy tutaj w tej polityce i programie syntezę tego, co współczesna Europa nazywa socjalizmem i faszyzmem. Mamy tutaj sprawiedliwość, równość, miłość, które są podstawą socjalizmu, połączone z tym, co jest efektywnością i dyscypliną właściwą faszyzmowi, jaki istnieje dzisiaj w Europie" — fragment mowy wygłoszonej z okazji wybrania Bosego w 1930 r. na stanowisko burmistrza Kalkuty, cyt. za artykułem E. Toczek, *Subhas Czandra Bose (1897-1945)*, „Mówią wieki”, nr 3, 1984). W Europie Bose przebywał (powracając z rzadka do Indii) w latach 1933-1937; wtedy, jak pisze E. Toczek, „wiele czasu poświęcał badaniom nad organizacjami paramilitarnymi istniejącymi przed I wojną światową. Szczególnie zajmował się historią Sokoła [...] w Czechosłowacji i Polsce, a także działalnością Legionów [...] Piłsudskiego". Z rekomendacji Gandhiego został wybrany przewodniczącym Kongresu na rok 1938; ponownie objął tę funkcję w 1939 r. (po wycofaniu dłań poparcia przez Mahatmę, który, jak pisze autorka artykułu, tłumaczył swoje

Za każdą cenę

kij bambusowy, „tak jak pałka policyjna w epoce Systemu [w republice weimarskiej] w Niemczech”.³⁹

Po podróży Churchilla do Waszyngtonu polecił naczelnym redaktorom skupić się na zwyczaju brytyjskiego premiera, który wyjeżdżał za granicę, ilekroć sprawy przyjmowały niekorzystny obrót. „Tobruk — napisał po zajęciu przez Rommla tego północnoafrykańskiego portu o strategicznym znaczeniu — to nasza zemsta za Kolonię”. Brytyjski dyktant-alkoholik, kierując bombowce na niemieckie cele cywilne, przegrywał ważne bitwy gdzie indziej, ponieważ dysponował niedostateczną liczbą samolotów. „Churchill odnosi zwycięstwa w Parlamencie — szydził, gdy w lipcu jego przeciwnik wyszedł zwycięsko z głosowania nad wotum nieufności dla rządu — lecz to Niemcy wygrywają wojny”.⁴⁰

Nie dotyczyło to jednak wojny partyzanckiej. Po śmierci Heydricha na skutek odniesionych ran naziści wymordowali mieszkańców czeskiej wioski, w której znaleźli schronienie jego zabójcy.⁴¹ Czesi, jako naród, potępili zamach, gdy zaś gauleiter Baldur

posunięciem tym, że podczas prezydentury Bosego poczuł „zapach przemocy w powietrzu”). Zrezygnował z funkcji przewodniczącego, zakładając w ramach Kongresu, w sojuszu z socjalistami i komunistami, organizację Blok Postępu. Aresztowany w 1940 r. przez Anglików, m. in. za nawoływanie do nieokażywania im pomocy podczas wojny bez obietnicy przyznania niepodległości Indiom. Po wypuszczeniu z więzienia, został skazany na areszt domowy. „Zorganizował [wtedy] sensacyjną ucieczkę z Bengaluru do Północno-Zachodniej Prowincji Granicznej w Indiach, skąd, przy pomocy patańskich komunistów, przedostał się do Afganistanu, a stamtąd *via* Moskwa do Berlina”. W Niemczech

przebywał jako obywatel włoski, Orlando Mazotta. Przyjął propozycję nazistów co do współpracy propagandowej w rozgłośni „Azad Hindustan” („Wolne Indie”). „Począwszy od lutego 1942 r. nadawał z radiostacji w Podiebra-dzie instrukcje dla członków swojego ugrupowania. Polecał przeciwstawić się Gandhiju, jeśli osiągnie kompromis z brytyjskim rządem, i przygotowywać militaryzację ruchu rewolucyjnego, a także namawiał do przeprowadzania akcji sabotażowych, zwłaszcza w angielskich siłach powietrznych. Zalecenia te nie były wypełniane.” 23 II 1943 powrócił do Japonii, wezwany przez Niezależną Ligę Indyjską, powołaną w czerwcu 1942 r. pod japońskim protektoratem w Bangkoku. Uczestniczył potem w tworzeniu przez Japończyków Indyjskiej Armii Wyzwoleńczej, w zamyśle sojuszniczych sił zbrojnych, podlegających Tokio, w której szeregach walczyli Hindusi więźni do japońskiej niewoli. Przekazano mu przywództwo Ligi; 21 X 1943 Bose stanął na czele Tymczasowego Rządu Wolnych Indii, który wypowiedział wojnę Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Rozpoczął tworzenie drugiej Armii Wyzwoleńczej (na początku

1944 r. podjął działania antybrytyjskie z terytorium Birmy). „Był pewny poparcia ludności, zwłaszcza w Bengalu. Tak daleko jednak nie doszedł. W nadgranicznym okręgu Manipur, w mieście Impala [...] ustanowił tymczasową stolicę Indii. Stamtąd pod indyjskim sztandarem [...] i z hasłem Na Delhi poprowadził swoją Armię do walki z oddziałami brytyjskimi. Początkowo wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem. Jednak źle uzbrojona Armia Wyzwoleńcza musiała wraz z Japończykami wycofywać się w końcu 1944 r. do Birmy, gdzie wiosną 1945 r. znalazła się w okrążeniu w Rangunie. W kwietniu

1945 r., po wkroczeniu tam oddziałów brytyjskich, przywódcy Armii Wyzwoleńczej zostali aresztowani. Bose zdołał zbiec do Japonii (wcześniej pomiędzy nim a Japończykami dochodziło do wielu sporów i zdrażnień). Zginął w katastrofie lotniczej nad Tajwanem 19 VIII 1945.”

Ibid., 10 VIII 1942. MinConf, 3 VII 1942.

„Dzienniki”, 5 VI 1942. [od tłumacza] chodzi o wieś Lidice, całkowicie zniszczoną przez Niemców 10 VI

WOJOWNIK PROPAGANDY

von Schirach wspomniał mimochodem o ewentualnym usunięciu z Wiednia czeskiej mniejszości, Bormann przypomniał wszystkim gauleiterom, że Hitler zabronił stosowania takich represji.⁴² Popełniano również inne gafy. We Francji brigadeführer SS Carl Oberg zapowiedział, że mężczyźni winnych aktów zbrodni politycznej będą rozstrzelani, ich żony zsyłane do obozów pracy przymusowej, dzieci zaś do sierocińców. Goebbels uznał, że propozycje Oberg'a stanowią pogwałcenie wszelkich zasad propagandy. Włączenie kobiet i dzieci do kategorii osób represjonowanych, orzekł, będzie dla przeciwników istnym darem niebios; zakładnicy muszą zawsze pochodzić z tych samych politycznych środowisk, co winni.⁴³

Za przyczynę wróżącego jak najgorzej na przyszłość wzrostu aktywności partyzanckiej w Rosji uznał brak jakiegokolwiek spójnej *Ostpolitik*.⁴⁴ Na początku 1942 r. wydał wytyczne dotyczące kwestii zjednywania sobie przez Niemcy ludności okupowanych obszarów.⁴⁵ Przesłuchiwani jeńcy wojenni zgodnie twierdzili, że wolą „umierać stojąc niż żyć na kłęczkach”.⁴⁶ Zasugerował Hitlerowi powołanie marionetkowych rządów na Ukrainie i w państwach bałtyckich.⁴⁷ „Nie sposób przecież rządzić Rosją z Berlina” — stwierdził, ganiąc Rosenberga.⁴⁸ Uważał go za osobnika niepraktycznego, naiwnego i kompletnie pozbawionego zdolności organizacyjnych.⁴⁹ Naszkicował projekt dekretu gwarantującego Rosjanom wolność religii, postanawiając przy następnym spotkaniu z Hitlerem uzyskać jego aprobatę dla rozporządzenia.⁵⁰ Uznawał za pewnik, że führer jest z premedytacją utrzymywany w niewiedzy co do działalności partyzantów. Zewsząd domagano się od niego, by w rozmowie z Hitlerem podjął jak najszybciej tę kwestię.⁵¹ Wysłał powtórnie Waltera Tiesslera do Rosenberga, by ten przekonał go, że faktycznym przeciwnikiem Niemiec jest bolszewizm, nie zaś Rosja. Rosenberg uchylił się jednak od zajęcia stanowiska w tej kwestii i wewnętrzna walka pomiędzy nimi trwała.⁵²

Powstał kolejny problem: niemieccy przybysze w Rosji, między innymi archeolodzy wysłani tam ostatnio przez Rosenberga, odkrywali na zajętych terenach przedmioty

1942; mężczyźni powyżej 15 roku życia rozstrzelano, kobiety wywieziono do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, dzieci do Rzeszy.

Pismo Bormanna do Goebbelsa i in., 8 VI 1942 (NA, sygn. mikrofilmu Tl75, rolka 139, s. 7362 i nast.). MinConf, 14 VII 1942.

„Dzienniki”, 14 i 18 V; nie opublikowana część dzienników, 27 V 1942. Joseph Goebbels (z ramienia RPL), wytyczne, 15 II 1942 (Yivo, Oce. E20). MinConf, 6 VII 1942.

„Dzienniki”, 24 II; odnośnie do związanych z tym kwestii ogólnych, patrz raport Hadamowskiego i Tauberta dotyczący administracji na Wschodzie, 17 IX 1942 (Yivo, Oce. E18). Nie opublikowana część dzienników, 25 IV 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261). *Ibid.*, 14 II; 2 V 1942.

Ibid., 22, 27 i 28 V 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267). *Ibid.*, 1 VI 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267). „Dzienniki”, 5 VI 1942.

Za każdą cenę

mniej prymitywne, aniżeli oczekiwał Goebbels.⁵³ Niemcy przekonali się, że Rosjanie potrafią walczyć i umierać dla sprawy. Rosyjscy dowódcy pod Sewastopolem w obliczu niemieckiej przewagi liczebnej woleli wysadzić się w powietrze niż skapitulować. Znając słabość Niemców do heroicznych idoli, Goebbels zabronił rozpowszechniania wiadomości o takich wydarzeniach. „Narodowy socjalizm — prawił swoim podwładnym — uczy, że bolszewizm nie jest ideologią, ale emanacją podludzkich, zbrodniczych i żydowskich instynktów”. Pamiętał, że w Rzeszy żyje pięć milionów osób głoszących niegdyś na komunistów; naziści mieli zatem do czynienia z nawrotem choroby, która nie została całkowicie wyleczona. Dziki szczur rynsztokowy, orzekł, przywołując zwyczajowe nazistowskie przenośnie, zawsze jest odporniejszy niż wypieszczone zwierzę domowe. Toteż, kontynuował, w materiale informacyjnym zawsze należy odróżniać heroizm niemieckiego żołnierza od zwierzęcego instynktu przetrwania Rosjan.⁵⁴ Powyższemu zagadnieniu poświęcił szkic w „Das Reich”, który rozpowszechnił w szeregach partii. „Wyższa rasa zatriumfuje w zmaganiach z rasą niższą — orzekł — bez względu na to, jakie diabelskie środki obronne stosuje ta ostatnia, by uniknąć oczekującego ją losu”.⁵⁵

Tymczasem Wielka Brytania przeżywała ciężkie chwile. Wyczerpane wojska „Osi” dotarły do El-Alamein i okopały się. Propaganda Goebbelsa gromko obiecywała Egipcjanom niepodległość. W czerwcu U-booty zatopiły 700 tys. BRT tonażu alianckiego. W pierwszych dniach lipca niemieckie okręty podwodne i bombowce zadały tak ciężkie straty zmierzającemu do Rosji anglo-amerykańskiemu konwojowi „PQ-17”, że wysłanie kolejnych konwojów zawieszono.* Stalin, spekulował Goebbels, z pewnością pała furją z powodu Churchilla. Być może pewnego dnia okaże się skłonny pójść na ugodę z Rzeszą. Niemcy na pewno nie odrzucą wtedy rosyjskich awansów.⁵⁶ Na podstawie uważnie oglądanych radzieckich kronik filmowych wysnuł wniosek, że Stalin jest człowiekiem spokojnym, wytrwałym i upartym; uznał, iż przerasta on o głowę pigmejów zachodnich demokracji. „Ten Rosjanin ma swój styl” — zanotował.⁵⁷ Tymczasem w lipcu przybrały na sile wysuwane przez MinConf, 1 VII 1942. *Ibid.*, 7 i 9 VII 1942.

J. Goebbels, *Die sogenannte russische Seele*, „Das Reich”, 18 VII; tekst ów rozesłano wszystkim reichsleiterom i gauleiterom, 14 VII (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291); patrz również raport OWI nr 6, 6 VII 1942 (NA, sygn. mikrofilmu RG.226, poz. 16, pojemnik 115, s. 18962).

Kosiarz, *op.cit.* s. 132, pisze: „Efektem tego tragicznego konwoju była decyzja admiralicji brytyjskiej przerwania żeglugi na trasie północnej na kilka miesięcy. We wrześniu 1942 r. okręty alianckie przeprowadziły na tej trasie tylko jeden konwój (»PQ-18«), po czym znów nastąpiła przerwa w dostawach materiałów wojennych północną drogą morską, spowodowana koniecznością użycia dużych sił floty transportowej i okrętów różnych klas do przeprowadzania operacji desantowej w Afryce Północnej. Konwoje wznowiono dopiero zimą 1942/1943 roku, lecz wkrótce, bo już w marcu 1943 r., ponownie je przzerwano. Przerwa ta trwała do 13 listopada 1943 r.” [przyp. tłum.] MinConf, 28 VII 1942. „Dzienniki”, 5 VI 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Moskwę pod adresem Sprzymierzonych żądania utworzenia drugiego frontu; miałby on powstać w wyniku brytyjskiej inwazji na Kontynent.⁵⁸ 23 lipca Goebbels ostrzegł podwładnych: zważywszy na „niepewny” charakter Churchilla, taka inwazja jest wielce prawdopodobna.⁵⁹ Propaganda niemiecka, podkreślał, nie ma żadnego celu w prowokowaniu do niej Anglików; wprost przeciwnie, stwierdził, należy dokładać wszelkich wysiłków, by umacniać Churchilla w jego przekonaniu, iż naloty na Niemcy są pełnowartościową namiastką drugiego frontu.⁶⁰ Kwestię inwazji poruszył 2 sierpnia na łamach „Das Reich” w artykule zatytułowanym *Nawet nie próbujcie*. Sardoniczny ton tego tekstu stał w jaskrawej sprzeczności z jego własnymi wytycznymi. „Ślemy Anglikom serdeczne zaproszenie – szydził – w nadziei, że przywiodą ze sobą do nas nieco Amerykanów...”⁶¹

Gdy Churchill udał się pośpiesznie do Moskwy, Goebbels polecił mediom, by roztrząsały szczegółowo wszystkie upokorzenia, jakich premier brytyjski doznawał ze strony Rosjan; na przykład by często przypominały, iż Stalin nawet nie pofatygował się, żeby przywitać go na lotnisku.

Tymczasem Hitler przeniósł swoją letnią Kwaterę Główną do położonej na Ukrainie Winnicy. W połowie sierpnia zaprosił tam Goebbelsa w celu omówienia sytuacji w kraju oraz, jak zaznaczył minister, kwestii „polityki zagranicznej”. „Udzielili mi również specjalnych uprawnień w zakresie przejęcia obrony cywilnej” – dodał.⁶² Poświęcił kilka dni na lustrację zniszczonych brytyjskimi bombami miast.⁶³ Gdy 19 sierpnia jego samolot wylądował w Winnicy, wydarzenia we Francji przybrały dramatyczny i niespodziewany obrót. Dwie kanadyjskie brygady przystąpiły do lądowania na plażach okalających Dieppe. Jednakże w południe inwazja zakończyła się fiaskiem.⁶⁴ Następnego dnia Hitler poinformował go o tym, co zaszło. Niemiecki konwój zmierzający kanałem La Manche natknął się na zespół inwazyjny. „W ten sposób – podyktował Goebbels Ottemu – już o 4.28 rano wiedzieliśmy, że coś się dzieje w mglistym półmroku poranka”. Niemiecki ścigacz okrętów podwodnych staranował jedną z jednostek Sprzymierzonych, drugi okręt wojenny ostrzelał brytyjskie torpedowce. Po wymianie ognia

MinConf, 15, 16, 18, 21 i 22 VII 1942. *Ibid.*, 23 VII 1942.

Ibid., 8 VII; 3 VIII 1942 dodał: „Szczególnie należy unikać komentarzy, że naloty nie rozstrzygną losów wojny”. J. Goebbels, *Auch der Versuch ist Strafbar*, „Das Reich”, 2 VIII; tekst ów odczytano jak zwykle wcześniej przed mikrofonami radiowymi; rozpowszechniła go również agencja DNB. Patrz: *Goebbels über die Zweite Front*, „Neus Zürcher Zeitung”, 30 VII, oraz „NYT” 30 VII 1942, s. 3. W „Dziennikach” (1 VIII 1942) Goebbels zanotował: „Żaden z

moich wcześniejszych artykułów nie wzbudził tak żywego zainteresowania jak ten. Cytuje go pod wielkimi nagłówkami na pierwszych kolumnach cała europejska prasa".

Nie opublikowana część dzienników, 14-15 VII 1942 (BA, sygn. akt NL.118/125). MinConf, 11 VIII 1942.

Patrz *ibid.*, 19 VIII 1942 (archiwum moskiewskie).

Za każdą cenę

(strzelano z najbliższej odległości; po stronie niemieckiej zginęło jedenastu marynarzy, a dziesięciu uznano za zaginionych) brytyjski rajd zamienił się w w pasmo porażek. Anglicy stracili niszczyciel, 33 jednostki desantowe, 106 samolotów i 4350 żołnierzy (w tym 1179 zabitych).^{*} Londyn wydał komunikat, że desant na Dieppe był po prostu „sprawdzianem sił z użyciem ostrej amunicji”. Goebbels nie dał się jednak wywieść w pole. „Brytyjczycy ponad wszelką wątpliwość planowali operację na dużą skalę — zanotował — co najmniej utworzenie drugiego frontu [...] wypełniając w ten sposób rozkazy Stalina. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości”. Nawet bowiem Churchill, wywodził, nie poświęciłby tych wszystkich samolotów, niszczycieli i barek desantowych, nie wspominając już o 3 000 poległych i zaginionych dla zwykłego sprawdzianu sił.⁶⁵ „Dobre sobie — kpił następnego dnia — oto nagle Anglicy ogłaszają, że wszystko przebiegło zgodnie z planem. Fakt, iż wszystko zakończyło się w dziewięć godzin tłumaczą w ten sposób, że i cała operacja była zaplanowana jedynie na dziewięć godzin”. Ze złośliwą satysfakcją zauważył, że Churchill zakazał prasie powoływania się na informacje z gazet amerykańskich, które donosiły o fiasku desantu. „Prawda jest taka — zanotował — że Churchill został więźniem Kremla. Nie może dłużej działać wedle dyktatów zdrowego rozsądku. Musi tańczyć tak, jak mu Sowieci zagrają.”⁶⁶

Przy pięknej, upalnej pogodzie pożegnał Hitlera i powrócił samochodem na lądowisko, mijając złociste łąny zboża. Ach, gdyby tylko można było przewieźć to ziarno do Rzeszy, marzył. Poprzedniego dnia „Völkischer Beobachter” zamieścił głupi i nierozważny w swojej wymowie artykuł pióra Ericha Kocho, lokalnego dyktatora Ukrainy, w którym wspominał on o bogactwach tamtejszych pól, zasilających obecnie spichlerze w Rzeszy. Natychmiast po powrocie do Berlina Goebbels przestrzegł redaktorów naczelnych przed rozpowszechnianiem w przyszłości podobnych iluzji.⁶⁷ i 33 barki desantowe. Zmierzający pod Dieppe zespół desantowy (ścigacze oraz barki trzeciego oddziału komandosów) napotkał naprzeciw Berneval niewielki niemiecki konwój, którego eskortę stanowił silny okręt patrolowy. Zatopił on jedną barkę oraz uszkodził dalsze jednostki. Zajęcie to wprowadziło zamieszanie w angielskie szeregi. Źródło: A. Perepeczko, *Desant na Dieppe*, Gdynia 1962. [przyp. tłum.]

Nie opublikowana część dzienników, 21 VIII 1942. *Ibid.*, 22 VIII 1942. MinConf, 21 VIII 1942.

Droga do Stalingradu

Niemcy prowadziły wojnę już trzy lata. Goebbelsowi spędzały sen z powiek chwiejne nastroje społeczne; napisał artykuł *Sens wojen*, w którym, ujmując rzecz z wzniosłej ideologicznej perpsektywy, zawarł przegląd wydarzeń poczynając od roku 1939.¹ Tymczasem treść brytyjskich ulotek propagandowych zaczęła nabierać coraz bardziej złowrogiego charakteru; dotyczyło to zwłaszcza jednej, zatytułowanej „Pozbądźcie się Hitlera!”² Wezwanie to było wówczas oczywiście nie do spełnienia, a jednak lokator budynku przy Hermann-Göring Strasse 20 zaczął w skrytości ducha traktować z niejaką rezerwą niektóre jego decyzje. Gdy jednak, otwierając podwójne drzwi, przestępował próg sali, w której odbywały się codzienne poranne narady ministerialne, przeistaczał się na powrót w arcylojalnego paladyna swojego fuhrera.³

W okólniku wydanym dla dziennikarzy odradzał im używanie zbanalizowanych przymiotników, na przykład „znakomite” czy „historyczne” w odniesieniu do zwycięstw niemieckiego oręża, takie zaś określenia jak „wielki wódz” polecał zarezerwować wyłącznie dla osoby Hitlera.⁴ Nastroje społeczne poprawiły się, kiedy zastępy Wehrmachtu ruszyły zwycięskim pochodem na południe i na wschód ZSRR, choć Goebbels systematycznie ostrzegał prasę przed wyrażaniem zadufanego optymizmu.⁵ Niemcy zdobyli ośrodki rosyjskiego przemysłu naftowego, Majkop i Krasnodar; tamtejsza ludność cywilna, działając pod wpływem propagandy Moskwy, wzniesiła powstania przeciw zdobywcom (OKW zarzucało Goebbelsowi, że jego propaganda nie przyniosła w tym wypadku żadnych widocznych efektów). Hitler nieustannie polecał mu hamowanie nadmiernego optymizmu.⁶ Nakazał generałowi Friedrichowi Paulusowi marsz na czele 6 armii na Stalingrad, dwumilionową nadwołżańską metropolię.

Rosyjskie upały nie ustępowały okrutnym rosyjskim mrozom. Temperatura powietrza osiągała 50 °C. 8 sierpnia Goebbels podyktował Ottemu: „Rozpoczęła się bitwa

Vom Sinn des Krieges. Nie opublikowana część dzienników, 14-15 VIII 1942 (NA, sygn. mikrofilmu NL.118/125).

² Notatka Wilsona przeznaczona dla R. Leepera 21 VIII 1942 (PRO, sygn. akt FO.898/67). Martin, *op.cit.*, s. 33 i nast.

⁴ *Propaganda-Parole* nr 33, 2 VI 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0810 i nast.).

⁵ MinConf, 15/18 VIII; „Dzienniki”, 10 VIII 1942.

⁶ MinConf, 21 VIII; nie opublikowana część dzienników, 20 VIII 1942 (OPZH-D Moskwa).

Droga do Stalingradu

o Stalingrad”. Choć generał Timoszenko ustępował pod naporem niemieckich kolumn pancernych, Stalin nakazał mu stawić opór i walczyć do upadłego. Goebbels porównał ów sformułowany szorstkimi słowy rozkaz z rozkazem

wydanym przez Hitlera w grudniu 1941 r. Porównanie wypadło korzystnie dla radzieckiego przywódcy. „Z tego wynika — podyktował, dając ponownie wyraz swojej do niego sympatii — że mamy do czynienia z człowiekiem dużego formatu”.⁷

Wraz z umocnieniem oporu przeciwnika w Stalingradzie rosła instynktowna niechęć Goebbelsa do wymieniania nazwy tego miasta. Nie zapomniał błędu popełnionego przez Ottona Dietricha w październiku 1941 r. Poczynając od ostatnich dni sierpnia, przypominał regularnie obowiązujący zakaz wspominania o toczonej tam bitwie. Nikt w Rzeszy nie potrafił przewidzieć, jak długo ona potrwa. Jednakże nazwa „Stalingrad” znalazła się już na ustach wszystkich, zarówno w obozie sojuszników, jak i wrogów Rzeszy.⁸

Zniknął na tydzień z Berlina; wyjechał do Wenecji na tamtejsze *biennale* filmowe.

Wcześniej napisał dla „Das Reich” artykuł *Nie bądźmy przesadnie sprawiedliwi!*, potępiający nacechowane pedantyzmem niemieckie poczucie sprawiedliwości oraz nadmierny obiektywizm. „Tak bardzo obawiamy się, by komuś nie wyrządzić krzywdy, iż ilekroć czujemy wątpliwości, wolimy, żeby to nas dotknęła niesprawiedliwość [...] Nienawiść to uczucie, którego my, Niemcy, musimy się jeszcze nauczyć.” Zbytni obiektywizm, nakreślił końcowy wniosek, będzie miał dla Niemiec fatalne skutki. Wielkie zadanie niemieckiego narodu, dodał, nie polega na szerzeniu kultury na świecie, lecz na „dostarczaniu do ojczyzny zboża i ropy naftowej”.⁹ Ponownie zaatakował powołanego przez siebie przeciwnika, nadmierny obiektywizm, w tajnym przemówieniu wygłoszonym 23 września w ministerialnej Sali Tronowej do około 60 czołowych berlińskich dziennikarzy. Radził im, by porzucili złudzenia co do błyskawicznego zwycięstwa Niemiec. Przeciwnika, podkreślił, nie wolno lekceważyć. „Niemieckie społeczeństwo nie jest tak odporne jak brytyjskie — wywodził — Wielka Brytania jeszcze bowiem nie przegrała ani jednej wojny.” „Nasz naród — powtórzył — ponosi szkody z powodu zbytniego upodobania do praworządności i swojej manii na punkcie obiektywizmu. W przeciwniku dopatruje nieustannie chwalebnych cech”. Przykładem takiej niezdrowej tendencji, uznał, jest chroniczny „romans” Niemców z Churchillem.¹⁰ Swojemu wybranemu audytorium wpajał zasadę konieczności nieustannego powtarzania. Gdyby on, Joseph Goebbels, był Anglikiem, powtarzałyby od 1939 r., że Brytyjczycy walczą z Hitlerem, nie zaś z narodem niemieckim; powtarzałyby również do znudzenia osiem

⁷ „Dzienniki”, 9 VIII 1942.

⁸ MinConf, 17, 22, 23 i 24 VIII 1942.

⁹ J. Goebbels, *Seid nicht allzu gerecht!*, „Das Reich”, 6 IX 1942.

⁰ Nie opublikowana część dzienników, 30 IX 1942, s. 30 i nast. (sygn. mikrofilmu autora DI-52; IfZ). Niemcy wiwatowali na cześć Churchilla, gdy w 1945 r. przejeżdżał on przez leżący w ruinie Berlin, władze Akwizgranu zaś przyznały mu nagrodę Karola Wielkiego.

WOJOWNIK PROPAGANDY

punktów Karty Atlantyckiej. Zapowiedział także, że najważniejszym problemem najbliższych miesięcy będzie niewątpliwie wznowienie brytyjskich nalotów. Jednowersowe wzmianki o aktywności powietrznej przeciwnika zawarte w komunikatach OKW już nie wystarczą, orzekł. Obarczył tedy niemiecki aparat propagandowy zadaniem udra-matyzowania oczekiwanego „blitzu” i heroizmu narodu.¹¹

W tajnym przemówieniu wygłoszonym do najważniejszych dziennikarzy Berlina Goebbels pozwolił sobie na zaskakującą szczerość, przedstawiając spodziewany los berlińskich Żydów. Usprawiedliwiając ograniczenia nałożone na prasę, wyjaśnił, że każde źle sformułowane zdanie może zostać przekazane za granicę przez Żydów. „Tego należy się po nich spodziewać — dodał — w Berlinie wciąż zamieszkuje ich 48 tys.”¹² Z pewnością wiedzą, że w trakcie obecnej wojny zostaną deportowani na Wschód i przeznaczeni na pastwę okrutnego losu. Zwiertzyli już nieuchronną zapowiedź oczekującego ich fizycznego zniszczenia, toteż póki wystarczy im życia, będą, przy każdej okazji, przysparzać szkód Rzeszy.¹³ Nic tedy dziwnego, że światowe żydostwo zmobilizowało się przeciw nazistowskiemu Niemcom. W Londynie rabini mobilizowali rodaków hasłem „Anglio, obudź się!”. Goebbels szydził, że jest to plagiat hasła zjazdowego

i budzącą zbyt wielkie namiętności, by poświęcać jej wnikliwą uwagę; na naradach 12, 14, 16 i 18 XII 1942 omówił też kwestię ponawianych brytyjskich i amerykańskich oskarżeń o „okrucieństwa popełniane na Żydach” na Wschodzie. („Nieuchronną kolejną rzeczą każda ze stron oskarża drugą o popełnianie okrucieństw; ogólny harmider i wrzawa, jakie się następnie wywiązują, sprawiają, że kwestia ta znika z porządku dziennego”).

Droga do Stalingradu

nazistów.¹⁴ W Jerozolimie Żydzi umieścili na Ścianie Płaczu starożytną klątwę, która miała go zniszczyć. „Jakoś jeszcze nie zauważyłem u siebie żadnych niepokojących objawów” — dworował sobie minister.¹⁵

Jego humor był jednak zdecydowanie nie na miejscu. Oto bowiem wznowiono deportacje berlińskich Żydów. By uśmierzyć niezadowolenie społeczne, Goebbels nakazał prasie mieszczańskiej publikowanie doniesień o wrogich wobec Niemiec żydowskich poczynaniach za granicą.¹⁶ W czerwcu wyruszyły z Berlina transporty starszych wiekiem Żydów: skierowano je do Theresienstadt (Terezina), modelowego obozu dla „starszych żydowskich roczników”. 11 lipca ze stolicy Rzeszy wysłano do Oświęcimia pierwszy pociąg z 210 Żydami.¹⁷ W połowie sierpnia transport 1 004 Żydów skierowano do Rygi, 5 września w tym samym kierunku wysłano kolejną 790 Żydów, 2 681 trafiło zaś do Rewia (Tallinn). Tego samego dnia Goebbels zanotował, że Żydom zostaną cofnięte przydziały tłuszczów i mięsa

(powyższe zarządzenie nie dotyczyło Żydów jeszcze zatrudnionych w zakładach zbrojeniowych, którym miano przydzielać wyłącznie dodatki przysługujące ciężko pracującym).¹⁸ Wydane rozporządzenia okazały się jeszcze bardziej restrykcyjne niż wynikałoby to z zapiski w dzienniku ministra: Żydom, wyjąwszy poślubionych aryjskim współmałżonkom albo rannych w I wojnie światowej, odebrano przydziały mięsa i chleba; dotyczyło to również przydziałów mleka (interesujący szczegół: mleko pozostawiono żydowskim niemowlętom); jeśli Żyd otrzymał paczkę żywnościową zza granicy, odliczano mu odpowiednią ilość przydziałowego pożywienia, herbatę zaś i kawę konfiskowano z przeznaczeniem dla szpitali frontowych.¹⁹

17 tys. Żydów zatrudnionych w przemyśle nadal nie podlegało deportacji. Z zapisków Goebbelsa wynika, że Hitler zgadzał się z jego jadowitymi komentarzami na temat niemieckich intelektualistów i ekonomistów, wszędzie odkrywających „niezbędnych” żydowskich wykwalifikowanych robotników, których należało koniecznie oszczędzić.²⁰ Ponieważ w Berlinie pracowało obecnie 240 tys. cudzoziemskich robotników,

„Dzienniki”, 14 XII 1942. *Ibid.*, 18 XII 1942. *Ibid.*, 18 XII 1942. K e m p n e r, *op. cit.*, s. 185.

Nie opublikowana część dzienników, 27 IX 1942 (sygn. mikrofilmu autora DI-52).

Dyrektywa propagandowa skierowana do gauleiterów, nr 12, 2 X 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0663 i nast.).

Gdy Fritz Sauckel zaproponował, żeby umieścić wykwalifikowanych żydowskich robotników w Generalnym Gubernatorstwie, Hitler wyraził zgodę, lecz (20-22 IX) „powtórzył, jak ważną kwestię stanowi usunięcie Żydów z zakładów zbrojeniowych w Rzeszy” (narady Hitlera i Speera, IWM, sygn. akt FD. 3353/45). Jednakże 9 X 1942 Himmler zanotował, że „skupia [żydowskich] tak zwanych pracowników zakładów zbrojeniowych” w Polsce, po czym zastępuje ich Polakami (NA, sygn. T175, rolka 22, s. 7359 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

zdaniem Goebbelsa wymiana również nie podlegających deportacjom Żydów nie powinna nastęrczać większych problemów.²¹ W październiku wyruszyły z Berlina dwa transporty Żydów; pierwszy (936 osób) skierowano do Rygi, drugi zaś w nieokreślonym (i złowrogim) kierunku: po prostu „na Wschód”.

Ponieważ jednak liczba pozostałych w Berlinie Żydów wydawała się nie ulegać zmniejszeniu, Goebbels nadal był niezadowolony. Niezmiernie oburzyło go to, że, jak się dowiedział, wielu berlińskich sędziów było pół-Żydami, których przeniesiono do stolicy z innych miast w nadziei, iż będą tam mniej kłuc ludzi w oczy. „Berlin to przecież nie śmietnik — zżymał się — całe lata walczyłem, żeby uczynić z niego modelowe nardo-wosocjalistyczne miasto.”²² W piśmie, jakie skierował do nowo powołanego ministra sprawiedliwości, Ottona Thieracka, zaproponował ni mniej, ni więcej tylko ogłoszenie Żydów za „bezw warunkowo nadających się do wytępienia” — słowo, jakiego użył, *ausrottbar*, ma znacznie drastyczniejsze konotacje — polecając mu jednocześnie rozważenie „pomysłu o zniszczeniu ich przez pracę”.²³ Nieoczekiwanie natrafił na opór. Niektórzy Żydzi, wskazał Thierack, są w istocie pół-Żydami, których synowie zginęli w obecnej wojnie. „Dopóki nie uzyskam pozwolenia Fuhrera, by zająć się ogólniejszą kwestią osób krwi żydowskiej bądź posiadających żydowskich powinowatych — oświadczył Thierack — nie możemy przeprowadzić *Aktion* ograniczonej ramami systemu prawnego”.²⁴ Podczas narady, która odbyła się w tym samym miesiącu pod przewodnictwem Eichmanna, urzędnicy utonęli w drobnych szczegółach biurokratycznych.²⁵ Rozgoryczony Goebbels stwierdził, iż żywi niezachwianą pewnością, że niemieccy Żydzi są oddanymi pomocnikami wroga, pomagają bowiem brytyjskim lotnikom w wyborze i odnajdywaniu celów. On sam wyznaczył sobie nowy cel: usunąć do marca 1943 r. pozostałych w Berlinie Żydów.²⁶

Tymczasem za granicą rozpowszechniano ponure pogłoski; w tym wypadku oliwy do ognia dolewali brytyjscy propagandyści. „Daily Telegraph” poinformował, że w Warszawie ginie codziennie 7 tys. Żydów, często w „komorach gazowych”; jeden z poruszonych tymi wiadomościami urzędników Goebbelsa wysłał dalekopisem do krakowskiego biura prasowego Hansa Franka, jak również do urzędu propagandowego w Warszawie, Nie opublikowana część dzienników, 30 IX 1942.

Notatka Tiesslerera, 5 X 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 676, s. 5851).

Notatka Thieracka dotycząca rozmowy z Goebbelsem, 14 IX 1942, o „zniszczeniu elementów antyspołecznych” przez pracę, zwłaszcza Żydów, Polaków, Cyganów, Czechów i rozmaitych kategorii Niemców (ND: 682-PS, IMT, vol. V, s. 496 i nast.).

Notatka Tiesslera, 31 X; notatka Goebbelsa, 5 XI 1942 (*ibid.*, s. 5845 i nast.). Oto słowa, jakie Thierack skierował do Bormanna: „wymiar sprawiedliwości może tylko w niewielkim stopniu przyczynić się do wytepienia członków tego plemienia” (Reitlinger, *op.cit.*, s. 176; Reuth, *op.cit.*, s. 360). Notatka dotycząca narady w RSHA poświęconej „ostatecznemu rozwiązaniu kwestii żydowskiej”; ściśle tajne, 27 X 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 780, s. 1943 i nast.). MinConf, 3 XI 1942.

Droga do Stalingradu

prośbę o wyjaśnienia. Otrzymał uspokajającą odpowiedź: Żydów zatrudnia się przy pracach fortyfikacyjnych i budowie dróg. Trudno dociec dlaczego, lecz oryginalny wyciąg prasowy, zawierający jedynie streszczenie odnośnego artykułu z brytyjskiej gazety, nosi pieczęć „Geheime Reichssache” — ścisła tajemnica państwowa.²⁷

Co właściwie wiedział Goebbels? Ocalałe akta zawierają wiele materiału wskazującego na to, że dysponował ogólną i szeroką wiedzą o okrucieństwach popełnianych na Żydach. Jego ekspert prawny, dr Hans Schmidt-Leonhardt, który zameldował się u niego 11 listopada po powrocie z inspekcji polskich dominiów Hansa Franka, powiedział mu, że policja warszawska uważa tamtejsze getto za teren zbyt niebezpieczny do patrolowania. W krakowskim getcie, raportował Schmidt-Leonhardt, wszyscy Żydzi zostali zatrudnieni. Getto lubelskie zostało już zlikwidowane, ale w regionie trwają krwawe zamieszki. „Pod warunkiem zachowania ścisłej tajemnicy — zanotował prawnik — Frank zrelacjonował nam charakterystyczne wydarzenie z ostatnich dni...” Nigdy nie dowiemy się, o co chodziło, ponieważ jakiś zaszokowany urzędnik Goebbelsa odciął dolną część kartki, która zachowała się w ministerialnych aktach.²⁸

W lutym 1943 r. dr Fritz Prause, wyższy urzędnik w RMVR poinformował Goebbelsa o powtarzających się incydentach terrorystycznych będących efektem niemieckiej polityki okupacyjnej: Polaków wyłapanych w kościołach i kinach kierowano do robót przymusowych. Plakat z wezwaniem skierowanym do „Polaków pochodzenia niemieckiego” wzbudził spekulacje na temat prawdopodobnych losów oczekujących resztę polskiego narodu. „Rozeszła się pogłoska — pisał Prause — że ten sam los, jaki zgotowano Żydom, czeka również Polaków, w całym zaś Generalnym Gubernatorstwie nie ma Polaka, który by dokładnie nie wiedział, co tamtych spotkało. Jedno jest pewne — podkreślił — pogłoska ta jest wynikiem wiedzy Polaków o losie zgotowanym Żydom”.²⁹

Tymczasem fala terroryzmu na ziemiach okupowanych przez Niemców nie opadała. W pierwszym kwartale 1943 r. zginęło w Warszawie 44 Niemców. W kwietniu 1943 r. pewien miejscowy urzędnik aparatu propagandy poinformował Goebbelsa, że operacje „przesiedleńcze” (oficjalne nazistowskie sformułowanie, kryjące bardziej złowrogi sens) w Lubelskiem wywołują w Polakach aryjskiego pochodzenia przemożne wrażenie, że po Żydach przyjdzie kolej

również na nich. Niemcy mają w takiej sytuacji dwie możliwości, oświadczył Goebbelsowi ów odważny, acz ostrożny urzędnik:

Teleks od [regierungsrata Waltera] Koerbera [szefa Hauptreferat Schnelldienst w wydziale prasy krajowej RMVP] skierowany do biura prasowego Generalnego Gubernatorstwa i RPA w Warszawie nr 65, 7 IX 1942 (Yivo, Oce E2-72). Raport Schmidta-Leonhardta z 11 XI znajduje się w zbiorach Yivo, sygn. akt Oce E2-107. 15 XI 1942 Himmler zawiadomił Lammersa, że poinformował Hitlera o „rozwoju sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie” (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 122, s. 7770); wicegauleiter Albert Hoffmann (wschodnia część Górnego Śląska) poinformował wcześniej Goebbelsa o zamieszkach w Generalnym Gubernatorstwie (nie opublikowana część dzienników, 25 IX 1942).

Raport Prausego (osobistego referenta Gutterera), przeznaczony dla Goebbelsa, 15 II; identyczne sformułowania zawiera jego raport z 22 II 1943 (Yivo, Oce E2-12).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Polaków należy albo asymilować, albo zlikwidować (*ausrotten*). „Jeśli nawet z przyczyn biologicznych podjęcie tak radykalnych kroków, jakie były na przykład niezbędne wobec Żydów, może okazać się usprawiedliwione w obliczu historii, podobne rozwiązanie wydaje się jednak urągać tradycji niemieckiego narodu; trzeba pamiętać, że duże grupy rzezonej ludności nadal zamieszkują w granicach Rzeszy. Plan amerykańskiego Żyda, by poddać sterylizacji męską ludność Rzeszy Niemieckiej — dodał urzędnik, mając na myśli Theodore'a Kaufmanna — spotkał się ze słusznym potępieniem całej niemieckiej prasy.”³⁰

Wydaje się, że w 1943 r. podwładni Goebbelsa, zarówno w Berlinie, jak i w strefie frontowej, wiedzieli już, iż w odniesieniu do prawdopodobnego losu, jaki spotykał deportowanych Żydów, należy posługiwać się wyłącznie najbardziej powściągliwymi eufemizmami z nazistowskiego słownika.³¹ Stosowano uniwersalny i perfekcyjny kamuflaż. Odnosząc się do zarzutów dr. Stephana F. Wise'a, przewodniczącego Kongresu Żydów Amerykańskich, Himmler poinformował szefa gestapo, Heinricha Mullera, że nie jest zaskoczony tymi pogłoskami, zważywszy na wysoką śmiertelność w obozach koncentracyjnych. Reichsführer polecił, żeby zwłoki „tych zmarłych Żydów” palono bądź chowano w ziemi.³² Tymczasem w listopadzie i grudniu gazety londyńskie opublikowały więcej utrzymanych w podobnym tonie doniesień na temat Żydów. Niemiecka agencja „Transocean” przekazała poufnie Himmlerowi doniesienie Reutera z 14 lutego 1943 r., jakoby w Polsce mordowano codziennie 6 tys. Żydów.³³

W połowie grudnia rozgłoszenia BBC zajmowała się przez cały tydzień tymi okrucieństwami; słuchaczy poinformowano między innymi, że Polska stała się jedną wielką kostnicą; że ponad jedna trzecia z 3 531 tys. polskich Żydów została wymordowana i że niemieckie społeczeństwo toleruje te zbrodnie. Anglicy oświadczyli, że nawet wnuki obecnego pokolenia Niemców zostaną, tytułem kary za obecne postępowanie, wykluczone na zawsze ze społeczności międzynarodowej.³⁴ Poirytowany Goebbels zanotował, że Żydzi wykorzystują wszelkie znane techniki propagandowe: patos, bezczelność i solenną powagę — by wzburzyć opinię światową przeciw Niemcom. Gdyby jednak do czegoś doszło, on, Goebbels, nadal dysponuje odpowiednią liczbą żydowskich zakładników. „Anglicy są Żydami aryjskiej rasy” — podyktował Ottemu (najwidoczniej Pismo Klimonskiego (?) do Goebbelsa, 10 IV 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 671, s. 9447 i nast.)). Należy zauważyć, że Otto Dietrich utrzymywał, jakoby nic nie wiedział o deportacjach Żydów (protokół z przesłuchania, 1 X 1947, NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 13). Pismo Himmlera do Mullera, 30 XI 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 68, s. 4325).

„The Times”, 24 XI; 4, 7 i 21 XII 1942; pismo sturmbannfuhrera SS Brandta skierowane do Kaltenbrunnera, 22 II 1943, oraz stenografowana notatka (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 68, s. 4398, oraz rolka 18, s. 1550).

Raport służb nasłuchowych RMVP, streszczenie programów propagandowych Sprzymierzonych dotyczących „kwestii żydowskiej” w Niemczech, 18 XII 1942 (BA, sygn. akt R.55/1270).

Droga do Stalingradu

zabrakło mu poważniejszych argumentów).³⁵ 22 grudnia otrzymał wiadomość, zgodnie z którą rozgłoszła BBC poinformowała, że Hitler zamierza dokonać do 30 grudnia całkowitej eksterminacji Żydów: „Żydów pozbawia się najpierw praw obywatelskich i własności, następnie ogranicza im przydziały żywnościowe, wreszcie wtrąca do obozów koncentracyjnych albo deportuje w nieznanym kierunku”. Utrzymywano, że w Gdańsku istnieje obóz, w którym Żydów zabija się na krzesłach elektrycznych lub za pomocą gazów trujących; inni alianccy propagandyści wspominali o komorach gazowych i cyjanowodorze. Goebbels obarczył układowego Hansa Fritzschego zadaniem dementowania takich wiadomości.³⁶

Zważywszy na to, co wiedział Goebbels, jego zapiski, w których dawał wyraz swojej wściekłości, brzmią nad wyraz nieszczerze. Sztokholm, zanotował, wyraża święte oburzenie z powodu okrutnego traktowania przez nas Żydów. Dodał jednak, że on, Joseph Goebbels, żałuje, iż w Szwecji nie zamieszkują, tak jak w Rzeszy, tysiące osób tej rasy. Gdy szwedzki rząd wyraził gotowość przyjęcia żydowskich uchodźców z Polski, zżymał się na Ministerstwo Spraw Zagranicznych za brak instynktu politycznego, powodowany, jak można się domyślać, faktem, że w Polsce raczej już zabrakło ewentualnych przesiedleńców.³⁷ „Na dłuższą metę — zanotował — obawiam się, że nie ukręcimy głowy tej sprawie po prostu tuszując ją. Będziemy musieli znaleźć jakąś odpowiedź na zarzuty, jeśli nie chcemy, żeby nieustannie przypierano nas do muru”. W skrytości ducha żywił przekonanie, iż Sprzymierzeni cieszą się, że naziści likwidują „żydowski motłoch”. Postępując wedle swoich zwykłych zasad taktycznych, zarządził, żeby nie replikowano wprost na żadne zarzuty — niemieckie media miały natomiast przypominać światu o brytyjskim postępowaniu w Indiach.³⁸

Tamtej zimy każdy Niemiec wiedział, że znacznie większe znaczenie ma nie kończąca się batalia o Stalingrad. Zmagania te dostarczały Goebbelsowi świeżej amunicji w walce, jaką toczył z Ottonem Dietrichem, wymuskanym, lecz pozbawionym kręgosłupa szefem prasowym rządu Rzeszy, dwa miesiące starszym od Goebbelsa i mającym ten

sam stopień w NSDAP.³⁹ Trwała między nimi otwarta wojna, wojna, którą obaj prowadzili z nie mniejszą gwałtownością i okrucieństwem niż niemiecka 6 armia pod

Nie opublikowana część dzienników, 17 i 19 XII 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262). Raport służb nasłuchowych RMVP, streszczenie dotyczące alianckiej „wyprawy krzyżowej”, której celem byłoby ocalenie Żydów, 22 XII 1942 (BA, sygn. akt R.55/1270). Nie opublikowana część dzienników, 17 XII 1942. „Dzienniki”, 8 XII 1942.

Odnosnie do walki Goebbelsa z Dietrichem, patrz CSDIC(WEA) BAOR, raport PIR.8, 10 IX 1945, Otto Dietrich (NA, sygn. akt RG.219, IRR, akta XE.003812); protokoły z licznych przesłuchań Dietricha (StA, Nürnberg, rep. 502, D36), oraz akta dr. Friedricha Bergolda (rep. 501, LV G B). Protokół z przesłuchania Kurta Dittmara, Norymberga, 14 X 1947 (NA, sygn. akt RG.260, pojemnik 15); Heinz Lorenz, ND, NG.4331; przesłuchiwany Hans Fritzsche (StA, Nürnberg, 27 IX 1946, F86) utrzymywał, iż w październiku 1942 r. ze względu na podawanie przez Dietricha nieprawdziwych informacji zrezygnował z pracy i poprosił o skierowanie na front.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Stalingradem. Kiedy działający w Berlinie makiaweliczny Goebbels wyznaczał ogólną strategię propagandową, Dietrich, stały lokator Głównej Kwatery Hitlera, wydawał dyrektywy (*Parolen*) prasie, co przynosiło często skutki zgoła przeciwne od zamierzonych. Dietrich nie mógł pogodzić się z tym, że nie zapraszano go na oficjalne spotkania Hitlera z Goebbelsem. Rozsierdzał go również fakt zapraszania przez swojego adwersarza dziennikarzy na poranne narady w ministerstwie. Bezpośrednie połączenia prowadzące z biurka Goebbelsa do szefów departamentów, w tym również do departamentu „prasy niemieckiej” w pokoju 24, również kłuły w oczy Dietricha. Ulokował on tedy Helmuta Sundermanna, doświadczonego dziennikarza, na stałe w RMVP w charakterze zastępcy Goebbelsa, który dopatrywał się w tym fakcie zamiaru powołania niezależnego „Ministerstwa Prasy”.⁴⁰ W listopadzie 1942 r. Hitler przywołał jednak obu rywali do porządku; wydał nawet dekret, w którym nakazał im prowadzenie zgodnej współpracy. Poleciał również Goebbelsowi, by wszelkie dyrektywy dla redaktorów naczelnych przekazywał w przyszłości za pośrednictwem Dietricha.⁴¹

Ułatwiło to Dietrichowi popełnienie kolejnego dużego błędu. 15 września ogłosił, że „walka o Stalingrad zbliża się do zwycięskiego zakończenia”. Niebawem, zapowiedział, zostanie wydany odpowiedni komunikat. Kilka gazet wydrukowało wydania specjalne. Ogromne nagłówki obwieszczały, że Stalingrad został już właściwie przez Wehrmacht zdobyty. Ostrożniejszy Goebbels zażądał od swojego personelu ścisłej dyskrecji i powściągliwości. Mimo to nawet on zaczął 18 września swoją wypowiedź słowami: „Obecnie, gdy zdobycie Stalingradu stało się pewne...”⁴² Wkrótce jednak powróciła rozważa: zażądał od naczelnych redaktorów, żeby wyszukali sobie jakiś inny temat na nagłówki — decyzja ta okazała się nad wyraz roztropna, ponieważ niebawem OKW zaczęło wspominać o „wyjątkowo zaciętych” walkach w mieście.⁴³

Goebbels nie miał zbyt uradowanej miny, gdy przeczytał, że „Daily Mail” nazwała zmagania o Stalingrad decydującą bitwą tej wojny.⁴⁴ Przypisując mu tę nową gafę, Londyn szydził, że tym razem minister propagandy Rzeszy okazał się szybszy w kreowaniu nowej rzeczywistości niż niemieccy generałowie.⁴⁵ Goebbels kłął Dietricha na czym świat stoi; zapowiedział również surowe karanie redaktorów gazet, którzy, nie znając rzeczywistej sytuacji, zechcą wydawać dodatki specjalne. „Ostatecznie ja jeden narażam na szwank swoje nazwisko — oświadczył — i nie chcę, żeby mój prestiż, na

Protokoły z przesłuchań Sundermanna, NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 72; oraz 10 XI 1947 (IfZ, ZS.747); oświadczenie Maxa Amanna z 18 XII 1947 (IfZ, ZS.809); protokoły z przesłuchań Gutterera 24 X i 12 XII 1947 (NA, sygn. mikrofilmu 1019, rolka 23), oraz Paula K. Schmidta, 28 X, 4, 12 i 14 XI 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019/64).

⁴¹ Trzynastopunktowy dekret Hitlera nosi datę 23 VIII 1942; Longerich, *op.cit.*, s. 114.

⁴² MinConf, 18 IX 1942.

⁴³ *Ibid.*, 21 IX 1942.

⁴⁴ Nie opublikowana część dzienników, 23 IX 1942 (mikrofilm DI; oryginał w IfZ).

⁴⁵ *Ibid.*, 27 IX 1942.

Droga do Stalingradu

który pracowałem przez dwadzieścia lat, był narażany na szwank z powodu głupich afer, takich jak ta."⁴⁶

Hitler, podobnie jak Dietrich, dał się zwieść własnej propagandzie. Zapewnił Goebbelsa, że Stalingrad zostanie rychło zdobyty. Zamierzał kontynuować przez całą zimę uderzenie na drugiej flance, poprzez łańcuch Kaukazu, potem zaś rozpocząć budowę wielkiej szerokotorowej linii kolejowej łączącej Niemcy z nowo zdobytymi terytoriami na Wschodzie.

30 września obaj przemawiali do potężnych tłumów zgromadzonych w Pałacu Sportu. Goebbels w.ezwał wtedy po raz pierwszy ludność do, jak to nazwał, wojny totalnej. „Im wojna bardziej totalna — orzekł — tym lepsza”. Rozwijając nowe hasło propagandowe „Siła przez strach”, ostrzegł przed konsekwencjami bolszewizmu, zapewnił jednak zebranych, że najgorsze Niemcy mają już za sobą. Przywołał znajome porównania z ostatnimi miesiącami przed rokiem 1933. „Im słabsza pozycja przeciwnika — orzekł — tym krwawsze roi on marzenia o zemście, którą zapowiada nie tylko na narodowych socjalistach, lecz na całym narodzie niemieckim”.⁴⁷

Siedząc obok Hitlera, Goebbels usłyszał jego słowa: „Będziemy szturmować Stalingrad i zdobędziemy go, możecie na to liczyć. Poza tym — grzmiał do mikrofonów — ręczę wam, że żadna siła nas stamtąd nie ruszy”.

Wydawało się również, że pozycje wojsk Rommela w Egipcie są nie do zdobycia. Feldmarszałek przybył do Berlina i zatrzymał się przez kilka dni na Schwanenwerder. Przygotowywał tu mapy dla fuhrera i raczył Goebbelsa dramatycznymi opowieściami o pustyni i „zakutych w stal gladiatorach”, kwestionujących sposób jego dowodzenia. Goebbels wyświetlił mu wszystkie kroniki filmowe nakręcone od czasu Tobruku, jak również film kolorowy (Rommel oglądał taki film po raz pierwszy w życiu) wyprodukowany nakładem wielkich środków: *Złote miasto*.^{*8}

Goebbels, któremu z okazji wizyty Rommla na Schwanenwerder Magda pozwoliła zamieszkać w swojej willi, cieszył się, ponieważ po długiej przerwie znów mógł zobaczyć się z dziećmi.⁴⁹ Jego nowy referent prasowy, Rudolf Semler, zastanawiał się niekiedy, czy minister naprawdę je kocha.⁵⁰ Nieczęsto okazywał im bowiem ciepłe uczucia, zauważył Semler, a obecnie rzadko się z nimi widuje. Goebbels nie zniżał się do zabawy

⁴⁶ *Ibid*

⁴⁷ Patrz raport PWE z 1 X, dotyczący przemówień Hitlera i Goebbelsa wygłoszonych 30 IX (PRO, sygn. akt FO.371/30928), depesza FO nr 5908 do Waszyngotnu, 2 X (*ibid.*), jak również analiza z 10 X 1942 (/30927); patrz też doniesienie „NYT” z 1 X oraz komentarz A.O. McCormicka, *ibid*, 19 X 1942.

⁴⁸ Nie opublikowana część dzienników, 29 IX 1942.

⁴⁹ *Ibid.*, 28 IX 1942.

⁵⁰ Semler, „25 III 1941”. Dr Rudolf Semler, ur. 31 XII 1913 w Ulm, w styczniu 1941 r. zastąpił Hallensle-bena na stanowisku referenta prasowego Goebbelsa („Dzienniki”, 22 XII 1940; 5 I 1941); wg dziennika Semlera został on przedstawiony Goebbelsowi 31 XII, po czym dwa dni później przystąpił do wykonywania obowiązków. W 1942 r. służył w wojsku, w listopadzie powrócił spod Stalingradu i ponownie rozpoczął pracę w RMVP. Zaginął w 1945 r. Dr Helge Knudsen z kopenhaskiego „Berlingske Tidende”

WOJOWNIK PROPAGANDY

kolejką z matym Helmutem, który skończył niedawno siedem lat. Szaroniebieskie oczy Helmuta często nabierały bezmyślnego wyrazu, co niezbyt przychylnie nastrajało ojca do syna. Z dwiema przedwcześnie dojrzałymi najstarszymi córkami, Helgą i Hildę, minister albo potężnie flirtował, albo poddawał je próbom inteligencji, niekiedy nad wyraz dokuczliwymi dla dziewczynek. Pozostałe latorośle całkowicie ignorował; w dobrego, troskliwego i kochającego ojca przeistaczał się jedynie przy pozowaniu do rodzinnych fotografii. „Nasze dzieci odziedziczyły po tobie piękno, po mnie zaś intelekt — powiedział kiedyś Magdzie — byłoby fatalnie, gdyby stało się na odwrót” (sam uwielbiał dykteryjki Bernarda Shawa, który kiedyś złożył takie wyznanie pewnej damie).

Tymczasem nadeszły jego czterdzieste piąte urodziny. Hitler przysłał mu odręczny list z powinszowaniami. „Niezawodny do usług, Pański zawsze oddany Joseph Goebbels” — takim oto podpisem minister opatrzył odpowiedź.⁵¹ Kierownictwo Niemieckiej Kroniki Filmowej* podarowało mu w upominku półgodzinny film przedstawiający „nieoficjalne” sceny z życia jego rodziny: dzieci deklamujące wierszyki, dosiadające kuców, goniące kwiczącą wniebogłosey świnię oraz witające wysiadających z limuzyn matkę i feldmarszałka Rommla. Dziesięcioletnia Helga, dziewczynka o pięknie ukształtowanych rysach twarzy i uplecionych włosach, bardziej niż kiedykolwiek przypominała młodą damę.⁵² „Gdy ja wyjdę za mąż — stwierdziła pewnego dnia — urodzę tylko otrzymała rękopis tych dzienników od jego żony i przewiozła go do Londynu, gdzie został opublikowany jako: R. S e m m l e r («'c'), *Goebbels. The Man Next to Hitler*, London, 1947. W prowadzonej ze mną korespondencji pani Knudsen zapewniała o autentyczności dziennika, jednakże wiele nieprawidłowo datowanych zapisków każe traktować to źródło z ostrożnością. Np. znajduje się tam wzmianka o spotkaniu Goebbelsa z dziećmi „25 marca 1941 r.”, podczas gdy kilka miesięcy wcześniej zostały one ewakuowane do Austrii (por. „Dzienniki” Goebbelsa, 23 III: „Obecnie brakuje mi tylko dzieci”). Pod datą „1 IV 1941” Semler wspomina o „wczorajszym” spotkaniu z Hitlerem, choć w istocie odbyło się ono 18 VIII 1941; Semler pisze, że obalenie Mussoliniego nastąpiło 21 VII 1943 (faktycznie 25 VII); Goebbels wyjechał do Kwatery Głównej Hitlera 26 VII, nie zaś 27 VII; brytyjski nalot na Berlin nastąpił 22 XI 1943, nie zaś dzień wcześniej. Semler pisze o notatce Goebbelsa dotyczącej polityki zagranicznej, a skierowanej do Hitlera „w kwietniu 1944 r.”, choć bezsprzecznie chodziło o notatkę z 22 IX 1944 (BA, sygn. akt NL.118/106); również błędnie umiejscowił on w czasie początek ostrzeliwania Londynu pociskami „V-1” („9 VI 1944” zamiast 12-16 VI). Uważam, że dziennik ów powstał prawdopodobnie w 1945 r.; został skompilowany z notatek lub sporządzony na podstawie wspomnień.

⁵¹ List ów znajduje się w BA, sygn. akt NL.118/106. Patrz seria karykatur (25 X), oraz artykuł w „NYT” (30 X 1942).

* Chodzi o Wochenschauzentrale w Berlinie. Drewniak, *op. cit.*, s. 234, podaje, że redakcyjnym opracowaniem scentralizowanej na początku wojny Deutsche Wochenschau firma ta zajmowała się od 1940 r.; *de facto* kierował nią szef departamentu filmowego Ministerstwa Propagandy. „W sierpniu 1940 r. instytucję tę formalnie zlikwidowano. W to miejsce utworzono Deutsche Wochenschau GmbH, chcąc pokazać na zewnątrz [...] iż jest to przedsiębiorstwo, a nie państwowy urząd. Zmiana ta w niczym zresztą nie zmieniła absolutnego uzależnienia producenta kroniki filmowej [od Ministerstwa Propagandy].” [przyp. tłum.]

⁵² Kopia tego filmu, nakręconego i wyprodukowanego przez Deutsche Wochenschau Gesellschaft, znajduje się w posiadaniu autora.

Droga do Stalingradu

dwoje dzieci, bo w przeciwnym razie nie będę miała ani chwili czasu dla siebie!”⁵³ Magda z biegiem czasu nabrała cech megieiry. Większość jej niegdysiejszego powabu i czaru przeszła na pięć dziewczynek — i na Helmuta.

Na wspomnianym filmie uwieczniono go w klasie, wśród uczniów miejscowej wiejskiej szkoły. „Helmucie Goebbels! — zapytał nauczyciel — na gałęzi drzewa siedzi dwanaście ptaków. Przyszedł myśliwy i jednego zastrzelił. Ile ptaków pozostało?”

Helmut uśmiecha się przymilnie i próbuje zgadywać, tymczasem wokół podnosi się las rąk. Wreszcie daje, jak sądzi, prawidłową odpowiedź. „Jedenaście?”

„Źle! — triumfuje nauczyciel. — Nie został ani jeden ptak! Pozostałe odleciały spłoszone wystrzałem!” — Helmut wykrzywia usta w głupawym grymasie, ukazując przy tym wystające górne zęby: jest to jedyna cecha fizyczna, jaką odziedziczył po swoim nieobecny ojcu, który zresztą na filmie niemal się nie pojawia.

Traf zrządził, że wtedy, czyli późną jesienią 1942 r., Hitlera również zawiodły kalkulacje. Na Kaukazie jego wojska stanęły w obliczu sytuacji patowej, w Stalingradzie zaś nawet w obliczu klęski. Stalingrad stał się kwestią osobistego prestiżu fuhrera Trzeciej Rzeszy i radzieckiego przywódcy, od którego nazwiska wzięło nazwę to miasto.⁵⁴ Raporty na temat nastrojów społecznych w Niemczech, nadchodzące do Goebbelsa z różnych źródeł, świadczyły dobitnie o wzrastającym zaniepokojeniu rozwojem sytuacji.⁵⁵ Ludzie, nie ukrywając bynajmniej swoich poglądów, spekulowali, czy Stalingrad zostanie nowym Verdun. W prywatnych rozmowach z majorem Martinem Goebbels krytykował strategiczne decyzje Hitlera, uznawał je za coraz bardziej nierealistyczne.⁵⁶ Nagłe i nieoczekiwane załamanie linii

obronnych Rommla pod El-Alamein stanowiło dla niego początek osobistego koszmaru. Zatwardzialemu pesymiście, Hansowi Fritz-schemu, który powrócił z podróży służbowej na front stalingradzki, powiedział: „Tak, miał pan rację”.⁵⁷ Publicznie jednak zachowywał kamienną twarz. Przemawiając 21 października, wywodził: „Nie można przecież kontynuować wojny bez żelaza, ropy naftowej i pszenicy”. Niemcy zajęli właśnie całe Zagłębie Donieckie oraz resztę Ukrainy.⁵⁸ Przecistawiając się złowieszczemu argumentowi przeciwnika, jakoby Hitler już przegrał, ponieważ do wojny z Niemcami aktywnie przyłączy się niebawem Stany Zjednoczone, opublikował w „Das Reich” artykuł *Dla kogo pracuje czas?*⁵⁹ Powołał też specjalny zespół, którego Behrend, *op.cit.*, nr 8, 23 II 1952.

Patrz list prywatny płk. Groscurtha, 4 X 1942.

Według raportu SD z 26 X 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 24, s. 7888 i nast.) większość Niemców opowiadała się za porozumieniem ze Związkiem Radzieckim. H.-L. Martin, *op.cit.*, s. 34.

Protokół z przesłuchania Fritzscheho, 13 XI 1947 (StA, Nürnberg, F86).

W styczniu 1944 r. propagandyści z OSS przypomnieli te słowa w ulotce dla żołnierzy niemieckich (USAMHI, papiery Donovana, pojemnik 37a).

„Das Reich”, 25 X; patrz odnośny raport SD z 29 X 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T1 75, rolka 264, s. 7919).

WOJOWNIK PROPAGANDY

zadaniem miało być szerzenie „szeptanej” propagandy na temat „cudownych broni”, zarówno prawdziwych, jak i wyimaginowanych.⁶⁰ Uznał za konieczne przestrzec wszystkich swoich wyższych urzędników przed wyrażaniem pesymistycznych zapatrywań na przyszłość.⁶¹ Ale każdy mijający tydzień umacniał podstawy do pesymizmu. W nocy z 6 na 7 listopada rozgłoszonia BBC podała komunikat o brytyjskim zwycięstwie pod El-Ala-mein i o wzięciu do niewoli 20 tys. nieprzyjacielskich żołnierzy, w większości Włochów. Aparat propagandowy Goebbelsa nie zareagował.⁶² 7 listopada o 11.00 w czasie ministerialnej narady polecił, by wydarzenia pod El-Alamein nazywać „walką”, nie zaś „bitwą”. Następnie oznajmił cierpkim tonem: „Trzy duże brytyjskie konwoje opuściły Gibraltar. Wiadomość ta stanowi tajemnicę wojskową i tak też należy ją traktować”.⁶³ Abwehra, niemiecki wywiad wojskowy, nie potrafiła ustalić, dokąd zmierzają te konwoje.⁶⁴ Goebbels obawiał się, że celem jednostek jest południowa Francja lub nawet Włochy.⁶⁵ Wyjeżdżając do Monachium, gdzie miał uczestniczyć w uroczystościach z okazji rocznicy nieudanego puczu w 1923 r., otrzymał informację, że okręty Sprzymierzonych przerzucają dziesiątki tysięcy wojska do Maroko Francuskiego i Algierii. Hitler zatelefonował z monachijskiego „Domu Fuhrera” do Paryża, Vichy i Rzymu; zaproponował poufnie vichystowskiemu rządowi, by przystąpił do działań wojennych po stronie Niemiec. Kiedy jednak rozpoczynał przemówienie w piwiarni „Löwenbrau”, odpowiedź nie nadeszła.⁶⁶ Przemówienie to, choć obfitowało w tchnące zbytnim zadufaniem przewidywania dotyczące sytuacji pod Stalingradem, skądinąd mogło się podobać. „Był czas — Goebbels cytował słowa fuhrera — gdy Niemcy składały broń tuż przed ostatecznym zwycięstwem, za pięć dwunasta. Ja zaś uczynię to dopiero pięć po dwunastej”. Ministra zachwyciły błyskotliwe docinki pod adresem „wyperfumowanego dandysa”, Anthony'ego Edena, oraz makabrycznie brzmiące nawiązanie przez Hitlera do jego przepowiedni z 1939 r. dotyczącej Żydów. „Z tych, którzy się z nas wtedy śmiali — zakpił fuhrer — niezliczone rzesze już się śmiać nie mogą”. Następnie porównał Stalingrad z Niemcami. „Miasto to także chciałem osiąść, no i hokus-pokus — ależ jesteśmy skromni — mamy je również w ręku! Pozostały jedynie pojedyncze gniazda oporu!”

60

MinConf, 24 X; pierwsze spotkanie tej komórki zwanej Arbeitsstab für Rüstungspropaganda odbyło się 5 XI 1942 (Boelche, *op.cit.*, s. 296). MinConf, 6 XI 1942.

Straty włoskie wyniosły 90 zabitych i 23 tys. zaginionych (żołnierze ci znaleźli się w większości w brytyjskiej niewoli). Goebbels zabronił prasie podawania tych liczb („Dzienniki”, 11 XII 1942). Borresholm, *op.cit.*, s. 167 i nast.

31 X w dzienniku działań wojennych sztabu Kriegsmarine przytoczono raport agenta Abwehry, w którym podał on, że Sprzymierzeni mają dokonać lądowania w północno-zachodniej Francji. 7 i 8 XI 1942 w dzienniku tym umieszczono wzmianki o fałszywych informacjach Abwehry. Stephan, *op. cit.*, s. 287. „Dzienniki”, 9 XI 1942.

Droga do Stalingradu

Po powrocie do „Domu Fuhrera” powiedział Goebbelsowi, iż jest mało prawdopodobne, żeby Francuzi stanęli do walki po stronie Rzeszy. Sprzymierzeni, stwierdził, na pewno nie zawahają się przed czynem, na który on, Hitler, nie powążył się w 1940 r., czyli przed zbombardowaniem Paryża. Admirał Jean-François Darlan, wielkorządca z ramienia Vichy w Algierii, poprosił oczywiście Amerykanów o zawieszenie broni. Miesiąc później Goebbels dowiedział się z raportu Forschungsamtu, że Darlan właśnie w tym celu udał się wcześniej do Afryki Północnej.

Goebbels powrócił do Berlina 9 listopada wieczorem. Nazajutrz rano, w czasie narady, ponowni* nawoływał szefów departamentów, żeby nie tracili ducha w obecnej niesprzyjającej sytuacji. Przypomina ona, wywodził, mecz piłki nożnej: gospodarze prowadzą do przerwy cztery zero, lecz nagle goście strzelili gola.⁶⁷ Liczył na przełomowe wiadomości ze spotkania, jakie Hitler odbywał tego dnia z francuskim premierem, Pierre Lavalem, polecił również prasie wyrażać w stosunku do Francji „ciepłe uczucia”.⁶⁸ Jednak spotkanie obu przywódców zakończyło się bezowocnie i Hitler nakazał Wehrmachtowi zająć nie okupowane dotychczas obszary Francji. Cześć sił powietrznych skierował do Tunezji, w znacznej odległości od wojsk Sprzymierzonych. Zajmując ów „bastion Afryki Północnej”, pragnął zyskać kolejne sześć miesięcy i być może ułatwić Rommlowi odniesienie następnego zwycięstwa. „Dla niemieckiej propagandy — przyznał Goebbels 12 listopada — nastały trudne czasy. W obecnej chwili najważniejsze jest zachowanie zdecydowania i spokoju, nieokazywanie żadnych oznak słabości oraz [...] wzorem Churchilla, który dokonał tego po Dunkierce, zjednoczenie całego narodu.”⁶⁹

Dotychczas w wyniku niemieckich nalotów zginęło w Anglii 43 tys. osób, od brytyjskich zaś bomb poległo 10900 Niemców.⁷⁰ W ramach przygotowań do zmian tych proporcji na zdecydowaną niekorzyść Niemiec rząd brytyjski ogłosił, że to nikt inny tylko Hitler rozpoczął bombardowanie celów cywilnych.⁷¹ W Tokio schwytanych lotników amerykańskich stawiano przed sądem, ale Goebbels zadecydował, że nie będzie się zachęcać ludności do dokonywania samosądów na strąconych Anglikach. Tłumaczył swoją decyzję dosyć osobliwie, tym mianowicie, że zapanowałoby wtedy całkowite bezprawie.⁷² Po wizytacji najbardziej narażonych na zniszczenia miast na zachodzie kraju stwierdził z zadowoleniem i satysfakcją, że ich mieszkańcy przyjmują swój los znacznie bardziej spokojnie aniżeli sugerowały to raporty SD.⁷³ „Nieprzyjacieli —

MinConf, 10 XI 1942. *Ibid.*, 11 XI 1942. *Ibid.*, 12 XI 1942. *Ibid.*, 2 X 1942. *Ibid.*, 16 IX 1942. *Ibid.*, 22 X 1942.
Ibid., 20 XI; raport SD (13 VIII 1942) dotyczący wizyt Goebbelsa w Kolonii i Dusseldorfie (NA, sygn. mikrofilmu T175,
rolka 263, s. 7352 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

powiedział 17 listopada w Wuppertalu, mieście, z którym łączyło się tyle jego wczesnych politycznych wspomnień — dzięki Bogu nie pozostawił nam żadnych wątpliwości co do tego, jaki oczekuje nas los, gdybyśmy kiedykolwiek utracili wiarę w zwycięstwo".

Teraz, gdy wojska Rommla znajdowały się w odwrocie, Goebbels stwierdził, że działania na froncie śródziemnomorskim są mniej ważne niż „wojna komandorów--poruczników”, jak nazwał niemiecką ofensywę podwodną. Odwrót w Afryce Północnej stanowił rzecz oczywista fakt godny ubolewania, nie miał on jednak istotnego wpływu na sytuację militarną Rzeszy. We wrześniu zatopiono milion BRT tonażu alianckiego, w październiku 750 tys. BRT, i tyle samo od początku listopada — tak przynajmniej twierdził Goebbels. Jeśli zaś chodzi o naloty, wznowione obecnie przez Brytyjczyków na pełną skalę, powtarzał z naciskiem: „Pan Churchill nie może obmyć rąk z historycznej winy, ponieważ to właśnie on rozpoczął tę powietrzną wojnę przeciw niewinnym cywilom”. Obiecał również, rychłe nadejście godziny zemsty.⁷⁴

Dwa dni później Armia Czerwona dokonała kontruderzenia na wschodniej rubieży frontu, przedzierając się pod Stalingrad: niemiecka 6 armia rozpoczęła walkę o życie. Do 22 listopada znalazła się w rosyjskim okrążeniu. Joseph Goebbels, minister propagandy Rzeszy, stanął w obliczu arcytrudnej próby.

⁷⁴ W analizie treści niemieckiej propagandy (20 XI) eksperci PWE omówili to przemówienie wygłoszone w Wuppertalu 17 XI (PRO, sygn. akt FO.371/30927); por. „NYT”, 19 XI 1942.

Coś nam nie wyszło.

„Jak pan myśli — dr Goebbels zapytał któregoś dnia swojego osobistego sekretarza Schirmeistera — czy długo potrwa jeszcze wojna?”

„Jeśli sprawy będą szły dotychczasowym torem — odparł tamten ostrożnie — to chyba do przyszłego roku”.

Minister spojrział na niego wzrokiem pozbawionym wyrazu. „Nie wiem, nie wiem” — wymamrotał.¹

Powodzenie opuszczało Niemcy, lecz jemu coraz bardziej sprzyjało. W im ciemniejszych barwach malowała się sytuacja, tym częściej należało przypominać narodowi, że najgęstszy mrok panuje tuż przed świtem. W im większe odosobnienie popadał Hitler, izolujący się od świata w odległej Kwaterze Głównej, tym bardziej potrzebny był ktoś, kto potrafiłby sprawować władzę w centrum. Od grudnia 1942 r. Goebbels jał zaskarbiać sobie przychylność i poparcie innych gauleiterów, zapraszając ich do ministerstwa.² Wielu gości było weteranami partyjnymi, on zaś upatrywał w nich elitę, w której szeregach mógłby szukać w razie potrzeby oparcia. Jednocześnie dbał o to, by nikomu z tego grona

nie dać najmniejszego powodu do przypuszczeń, iż on, Joseph Goebbels, usiłuje przejąć sprawowaną przez Hitlera władzę. Najbardziej strzegł się dygnitarzy skupionych wokół nieokrzesanego Martina Bormanna, tytularnego zwierzchnika gauleiterów; ten ostatni nie szczędził wysiłków, by trzymać Goebbelsa oraz inne osoby przewyższające go inteligencją możliwie jak najdalej od swojego fuhrera.

„Narody, podobnie jak ludzie, walczą najzacieklej, gdy stawką jest przetrwanie” — napisał Goebbels w „Das Reich”.³ Obecnie sam odwoływał się do tego instynktu przetrwania. Anglicy, doceniając skuteczność oddziaływania jego propagandy określonej hasłem „Siła przez strach”, podjęli próby jej zdyskredytowania. Nazywali Goebbelsa największym, najbardziej komicznym i najpodlejszym łgarzem. „Mimo to — stwierdził jeden z brytyjskich komentatorów — z całej tej nazistowskiej bandy on jest najinteligentniejszy. Dlatego trzeba mieć na niego szczególne oko”.⁴ W ramach kampanii

Protokół z przesłuchania Schirmeistera, 6 V 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 19).

Nie opublikowana część dzienników, 12 XII 1942 (BA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 262; BA, sygn. akt NL.118/48).

„Das Reich”, 25 IX 1942. Ernst Hanfstaengl przytoczył to zdanie w jednej ze swoich analiz przeznaczonych dla OSS, 21 XII 1942 (NA, sygn. akt RG.219, IRR, X.7141141).

Słowa te wypowiedział Paul Anderson w audycji BBC, 26 XI, nadanej o 15.30; cytowano go w raporcie nasłuchowym RMVP, 1 XII 1942 (BA, sygn. akt R.55/1270).

WOJOWNIK PROPAGANDY

skierowanej przeciw jego osobie brytyjska rozgłośnia propagandowa „Soldatensender Calais” rozpoczęła nadawanie programów zawierających oszczercze i szkalujące go treści. Wyemitowano między innymi utrzymany w sensacyjnym tonie i całkowicie kłamliwy reportaż o tym, gdzie i jak minister propagandy Rzeszy spędził Wigilię. „Szef — napisał potem jeden z ekspertów Seftona Delmera — w to Boże Narodzenie jest zaiste w szczytowej formie”.⁵

Tamtej jesieni dokonano również zamachu na jego życie. W listopadzie niejaki dr Hans Kummerow, inżynier, szef wydziału w zakładach radiowych Löwe w Berlinie, przyznał się do zamiaru zabicia Goebbelsa za pomocą zdalnie detonowanej bomby, którą postanowił ukryć, udając wędkarza, pod mostem wiodącym na Schwanenwerder. Proces niedoszłego zamachowca obserwował Schirmeister; opowiadał później Goebbelsowi, że postępowanie sądowe ujawniło obraz „całkowicie zdegenerowanej” inteligencji. Odtąd jednak Goebbelsowi towarzyszyła wszędzie eskorta czterech agentów w policyjnym samochodzie. Dom w Lanke otaczały stanowiska karabinów maszynowych.⁶ Hitler ofiarował mu na Gwiazdkę prezent-niespodziankę: opancerzonego mercedesa. Goebbels nazywał go „pancerną trumną”, jednakże na stanowcze polecenie fiihrera stale korzystał z tego samochodu.⁷

Świąteczny nastrój zamąciły kłopoty zdrowotne Magdy. Po kolejnym lekkim ataku serca musiała ponownie poddać się kuracji w luksusowym sanatorium. Dwie transfuzje krwi wywołały w jej organizmie dalsze komplikacje; z ówczesnych zapisków Goebbelsa wyziera autentyczna troska o jej życie. W otoczeniu dzieci Goebbelsowie obchodzili przy łóżku Magdy smutną rocznicę ślubu. „Doprawdy wstyd mi, że tak rzadko widuję się z dziećmi — ubolewał w dzienniku — dorastają niemal pozbawione mojej opieki i kontroli”. Wyczerpana chorobą Magda przyjechała na Nowy Rok do Lanke; Heldze i Heide pozwolono w nagrodę za dobre sprawowanie zostać i rozmawiać wesoło z rodzicami aż do północy.⁸ Wkrótce Magda powróciła do sanatorium. W lutym 1943 r., składając spóźnione podziękowania generałowi policji, Kurtowi Daluegemu, za prezent w postaci bazanta, usprawiedliwiała się takimi oto słowami: „Od kilku tygodni przechodzę kurację w uzdrowisku po ataku serca, trochę to jeszcze potrwa”.⁹

Pismo Wilsona (PWE) do Leepera, „Uwagi o propagandzie skierowanej na Niemcy”, 18-24 XII i 25-31 XII 1942 (*ibid.*).

⁶ Nie opublikowana część dzienników, 19 XII; Semler, „19, 21 XII 1942”; akta BDC, Trybunał Ludowy: Hans Kummerow. Kummerow był autorem słynnego „raportu z Oslo”, dzięki któremu wywiad brytyjski uzyskał informacje o najtajniejszych broniach Trzeciej Rzeszy, [od tłumacza] Reuth (*op.cit.*, s. 363) podaje, że w 1939 r. Kummerow sporządził anonimowo raport przekazany brytyjskiemu attaché marynarki w Oslo, informujący szczegółowo o najtajniejszych projektach niemieckich broni dalekiego zasięgu. Kummerow został skazany na śmierć i stracony.

⁷ Semler, „24 XII 1942”.

Nie opublikowana część dzienników, 7, 13 i 20 XII 1942; 1 I 1943. ⁹ List Magdy do Daluegego, 11 I 1943, papiery Daluegego (akta BDC, Joseph Goebbels, sygn. mikrofilmu autora DI-81).

Coś nam nie wyszło.

Tymczasem położenie 6 armii w otoczonym przez Rosjan Stalingradzie stało się niemal beznadziejne. Skądinąd w okolicznościowym przemówieniu noworocznym Goebbels zasugerował słuchaczom, by przypomnieli sobie grudzień 1941 r., kiedy to cała armia tocząca ciężkie walki pod Moskwą ocalała wyłącznie dzięki żelaznej woli fiihrera. „Bitwa, w której nie następuje kryzys – wywodził – nie jest żadną bitwą, lecz zaledwie potyczką”. Nie koniec na tym, dodał, nie sprawdziła się przecież żadna z przepowiedni przeciwnika na rok 1942. Latem Niemcy podbiły obszary o łącznej powierzchni przekraczającej dwukrotnie powierzchnię Wysp Brytyjskich. Były to uprzemysłowione tereny bogate w surowce i zboże. „Nasze na wierzchu” – uderzył w triumfalistyczny ton. Niemniej jednak Rzesza stanęła powtórnie w obliczu wojny na wszystkich frontach. „Nad rubieżami siedmiu mórz szaleje obecnie wiedźma zniszczenia – ujął rzecz obrazowo i kwiecicie – mściwa bogini Historii wznosi ramiona do ciosów, które zmiażdżą kraje anglosaskie, ponieważ ich ministrowie jakże lekkomyślnie i niepotrzebnie rozpętali obecną wojnę”. Dał ponownie do zrozumienia, że nadchodzi czas wojny bardziej totalnej w swoim charakterze niż obecne zmagania. Czarował swoim krasomówstwem niemiecki naród: robotników harujących dwanaście albo i czternaście godzin na dobę, pracujących w polu rolników, intelektualistów, lekarzy, nauczycieli, urzędników, a nawet dziennikarzy. „Całe kontynenty drżą z obawy przed naszą bronią” – obwieścił. Dodał mimochodem, że nie sposób określić dokładnie, kiedy nastąpi koniec wojny. Może się ona skończyć tak samo nagle i niespodziewanie, jak się rozpoczęła. „Oto przed nami – stwierdził, gdy zegar odmierzał ostatnie minuty starego roku – oto przed nami widać już światło”.¹⁰

Przypominał stale redaktorom, by przypadkiem nie napisali, że Rosjanie gonią już resztkami sił.¹¹ „Nie wiemy – wyjaśnił – w jakim stopniu Sowieci wyczerpali swoje rezerwy”.¹² Ale tylko ślepy mógł nie dostrzec, że propaganda nazistowska znalazła się w defensywie. Goebbels zakazał prasie używania w druku zwrotów i określeń stworzonych przez przeciwnika, na przykład „Narody Zjednoczone” czy nawet „Sprzymierzeni”, ponieważ, nawiązując do poprzedniej wojny, miały one oddziaływać na podświadomość Niemców i przypominać im, że ją przegrali.¹³ Nazwy amerykańskiej proweniencji, takie jak „statki typu Liberty” i „latające fortece”, również zostały zakazane; dotyczyło to także określenia „Twierdza Europa”.¹⁴ Przywołuje ono bowiem na

¹¹ Np. MinConf, 7 XII 1942.

¹² Dyrektywa propagandowa nr 15, 14 XII 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0656 i nast.).

¹³ Nt. raportu Herberta Uxkulla, korespondenta United Press w Sztokholmie, dotyczącego wytycznych propagandowych Goebbelsa — np. polecenia, by Maksyma Litwinowa zawsze nazywano „Finkelste-inem”, zakazu używania słów „drugi front” i „rosyjski” — patrz jego depesza z 15 I 1943 w NA, sygn. akt R.226, CRR, poz. 16, pojemnik 323, nr dok. 33393.

¹⁴ *Propaganda Parole*, 21 XI 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0651 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

myśl, orzekł minister, obłąconą twierdzą, z tym zaś łączy się przekonanie, że prędzej czy później musi ona skapitulować.¹⁵ Sam jednak, nie stosując się do ustanowionych przez siebie zakazów, używał od czasu do czasu tej nazwy.¹⁶

Perspektywa aktywnego udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie nie napawała go jeszcze obawą. Berndt, nim w maju 1942 r. powrócił do sztabu Rommla, zaproponował, by w propagandzie skierowanej do Amerykanów posłużyć się okultyzmem. Goebbels zaakceptował ów projekt. Wyraził przeświadczenie, że ze względu na przyrodzoną tępotę i łatwowierność Amerykanów przyniesie on pozytywne skutki. „Cóż, znów sięgniemy do Nostradamusa” — zanotował.¹⁷ Baron Ulrich von Gienanth, były niemiecki attache prasowy w Waszyngtonie, uczestniczył w kilku przesłuchaniach strąconych lotników amerykańskich. Opowiadał później Goebbelsowi, że okazali się oni nad wyraz niedoświadczeni, znajdowali się w stanie szoku, płakali z tęsknoty za ojczyzną i byli „gotowi popełnić każdy niepatriotyczny czyn”. Anglicy są twardzi, podkreślał, lecz tak jak tamci pozbawieni wszelkich politycznych ideałów. „Niemał każdy z nich wygłaszał jakieś antysemityczne komentarze — zanotował optymistycznie Goebbels — lecz powodowany raczej instynktem niż intuicją.”¹⁸

Próby zaopatrywania oblężonej 6 armii z powietrza nie przynosiły tymczasem spodziewanych efektów. W grudniu 1942 r. w całych Niemczech szeptano już o katastrofalnej sytuacji pod Stalingradem. „Coś nam nie wyszło — podyktował Goebbels Ottemu 18 grudnia — niełatwo bowiem, wbrew temu, co utrzymują niektóre osoby, przerwać pierścień sił nieprzyjaciela wokół miasta”.¹⁹ OKW nałożyło całkowite embargo na wiadomości ze stalingradzkiego frontu. Dowództwo sił lądowych poleciło swojemu rzecznikowi radiowemu podawanie jedynie pomyślnych informacji.²⁰

Sytuacja zmusiła zatem najwyższe czynniki w Rzeszy do podjęcia decyzji o fundamentalnym znaczeniu. W Kwaterze Głównej Hitlera powoli budzono się z letargu.

Dyrektywa propagandowa nr 15, 14 XII 1942 (*ibid.*, s. 0659 i nast.) 6 I 1943 Ti[essler] wyraził w piśmie skierowanym do Bormanna następującą opinię: „Z tego samego powodu [Joseph Goebbels] musi kategorycznie i zdecydowanie nakazać, by określenie Twierdza Europa zniknęło raz na zawsze z naszego słownictwa (*ibid.*, s. 0895); patrz też MinConf, 7 XII 1942 oraz 5 I 1943 i nie opublikowana część dzienników, 12 IV 1943.

Patrz nie opublikowana część dzienników, 13 V 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 264). *Ibid.*, 19 V 1942.

„Dzienniki”, 16 XII; Gienanth poinformował Goebbelsa wcześniej (nie opublikowana część dzienników, 3 VI, NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267) o niepopularności Roosevelta w USA, lecz również o tym, iż „Niemców, a zwłaszcza nas, nazistów”, Amerykanie zajadle nienawidzą; 13 i 14 VII 1942 podzielił się on z urzędnikami resortu propagandy wrażeniami z pobytu w Ameryce w latach 1937-1941 (BA, sygn. akt R.55/606); patrz też protokół z jego przesłuchania 30 IV 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 5).

Nie opublikowana część dzienników, 18 XII 1942. Odnośnie do wspomnianych pogłosek, patrz zapiski pod datą 15 XII oraz raporty SD z 17 i 21 XII 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 264, s. 8279 i nast., oraz 8298 i nast.).

Dziennik Dittmara, 21 XII 1942 (sygn. mikrofilmu autora DI-60).

Coś nam nie wyszło.

28 grudnia Martin Bormann podczas spotkania z Goebbelem przyrzekł mu poparcie jego zamiaru przekształcenia obecnej wojny w wojnę totalną. Goebbels hołubił i rozwijał tę ideę od ponad roku. 17 lutego 1941 r. opublikował w „Das Reich” artykuł

0 „wojnie totalnej”. „Niemiecki naród — zanotował sześć miesięcy później w dzienniku — ma prawo do prowadzenia socjalistycznej wojny”.²¹ Rok później żywił już niezłomne przekonanie, że Stalin potrafi skłonić swój naród do znacznie większego wysiłku wojennego niż Hitler. „Naród, który podejmuje taką wojnę totalną — podyktował Ot-temu we wrześniu 1942 r. — potrafi wykrzesać z siebie bezprzykładnie niebezpieczną dla przeciwnika wolę oporu”.²² U schyłku miesiąca w korespondencji, jaką nadesłał mu z frontu wschodniego przyjaciel i doradca, major Titel, znalazło się stwierdzenie, że „pewne nadużycia” dokonywane w ojczyźnie budzą wściekłość i sprzeciw żołnierzy.²³ Goebbels opracował więc projekt „zradykalizowania oraz stotalizowania” wojny

1 przedstawił go Waltherowi Hewelowi, Juliusowi Schaubowi, Alwinowi-Broderowi Albrechtowi, a także innym długoletnim członkom osobistej świty Hitlera.²⁴ Jeśli udało się Stalinowi, argumentował, o ileż lepsze efekty zmiany te przyniosłyby w Niemczech, gdzie można odpowiednio „zagoszparować” znacznie więcej rezerw. Choć on sam prowadził niemal żywot ascety, wiele osób z jego otoczenia bynajmniej nie hołdowało takiej postawie. Na przykład Hans Fritzsche należał do elity znajdującej upodobanie w ostrygach, prawdziwej kawie i najlepszych winach podawanych w wykwintnej berlińskiej restauracji Ottona Horchera.²⁵

W marcu wprowadzono w Wielkiej Brytanii obowiązek pracy dla kobiet. Goebbels od dawna był zdania, że w Niemczech winny pracować przynajmniej kobiety bezenne w wieku do 50 lat, bez względu na pozycję społeczną.²⁶ Przedstawił ów projekt Hitlerowi w grudniu 1942 r., dodając, że chłopcy i dziewczęta w wieku szkolnym mogliby

wspomagać obsady dział przeciwlotniczych.²⁷ Fiihrer jednak wysunął rozbudowane argumenty natury biologicznej; nadto inne osoby z jego otoczenia, na przykład Góring i pełnomocnik do spraw zatrudnienia Fritz Sauckel, przekonywały go, że na razie nie zachodzi potrzeba stosowania aż tak drastycznych środków. Nie opublikowana część dzienników, 13 VIII 1941 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 267).

22

Ibid, 24 IX: rozmowa z jego byłym adiutantem, Guntherem Wittmiitzem; oraz 27 IX 1942, podobna rozmowa z mjr. Ihlefeldem.

²³ *Ibid*, 29 IX 1942.

²⁴ *Ibid*., 30 IX 1942. 25

Dittmar wspomina w swoim dzienniku (22 XII 1942), że został zaproszony na obiad do tego lokalu; przy stole spotkał Fritzscheho, generała Luftwaffe Quachego, Schneidera z „Transozeanu” oraz berlińskiego korespondenta gazety „Nationalzeitung” z Essen.

²⁶ Nie opublikowana część dzienników, 8 III 1942 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 261); już 13 V 1941 zauważył, że Hitler znów odłożył *ad acta* kwestię pracy kobiet. „Postulowałem, by wprowadzono u nas taki obowiązek [...] Wytworne damy nie przyjdą bowiem z własnej woli”. 23 V 1941 odnotował stwierdzenie Hitlera, że przymus nie wchodzi w rachubę.

²⁷ *Ibid*, 17 XII 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Goebbels nie szczędził wysiłków, żeby przekonać innych o słuszności proklamowania wojny totalnej. W każdej dotychczasowej ofensywie, wywodził, Niemcom brakowało w decydującym momencie, jak to ujął, 10%. Omawiał tę kwestię ze Speerem, Funkiem i Krosigkiem, jednakże tliła się między nimi małostkowa zazdrość, co dotyczyło również Góringa, Lammersa i Bormanna; każdy z nich poświęcił wiele lat na budowę własnego zaplecza, toteż żaden nie chciał ustąpić z własnej woli choćby skrawka wywalzonego terenu".²⁸ Poglądy Goebbelsa podzielał Speer. „W każdej ofensywie — oświadczył na posiedzeniu Zentrale Planung — brakuje nam tych 10%". Ostrzegał, że jeśli Niemcy nie zdobędą się na ów dodatkowy wysiłek, obecna wojna może przybrać charakter wojny na wyniszczenie.

„Rozmawiałem ostatnio z Goebbelsem. Sądzi, że naród oczekuje z utęsknieniem chwili, gdy zostanie wezwany do podjęcia tego ostatniego, najwyższego wysiłku".²⁹ Skądinąd w 1944 r. Speer należał do grona najbardziej zażartych przeciwników goebbelsowskiej wojny totalnej.

Od zgody na ogłoszenie wojny totalnej powstrzymywały Hitlera w równej mierze duma, co uprzedzenie. Dopiero gdy położenie 6 armii stało się beznadziejne, polecił Bormannowi udać się 28 grudnia do Lankę i omówić z Goebbelsem kwestię „totalnej mobilizacji narodu niemieckiego w celu zwiększenia potencjału wojennego”.³⁰ Bormann zřęcznie pochlebiał Goebbelsowi. Nazywał go „heroldem” wojny totalnej i wspominał, że fiihrer pokłada w nim ogromne nadzieje.³¹ Jednakże propozycje, jakie wysunął Goebbels w zwiřzku z zakusami przemysłu wojennego oraz sił zbrojnych na siłę roboczą lub „mięso armatnie”, nie spodobały się szefowi Kancelarii NSDAP. Miały one bowiem źródło w przepojonych żarliwymi ideałami socjalizmu młodzieńczych latach ministra propagandy. Domagał się on represyjnych ofiar od „górných dziesięciu tysięcy”, które, jak utrzymywał, nadal postępowały tak, jakby Rzesza nie prowadziła żadnej wojny. „Bardzo się cieszę — zauważył Goebbels po obiedzie — że zawsze prowadziłem skromny, wojenny tryb życia”.³² Mimo niejakich obaw Bormanna natychmiast przystąpił do działania, przedstawiając plan wojny prowadzonej przy użyciu wszystkich dostępnych środków. „W nadchodzących tygodniach — podyktował Ottemu trzy dni po wizycie Bormanna — tak oto widzę moje główne zadanie: radykalizacja wewnętrznego zarządzania wojną w taki sposób, żeby ukrócić wszelkie dyskusje na temat oszczędzania »frontu ojczyźnianego«, gdyż dzieje się to kosztem frontu rzeczywistego”.³³ Zapiskę z następnego dnia, pierwszą w roku 1943, zamknął następującym

Kehrl, *op. cit.*, s. 249 i nast.

Sprawozdania z obrad Zentrale Planung, 30 X 1942 (dokumenty Milcha, vol. 46, s. 9014 i nast.); por. D. Irving, *The Rise and Fall of the Luftwaffe*, London 1967.

Dziennik Bormanna, 27-28 XII (Biblioteka Kongresu); Bormann powrócił do „Wilczego Szańca” i sylwestrową noc z 31 XII 1942 na 1 I 1943 spędził w towarzystwie Hitlera (rozmawiali do 4.15 rano); por. „Dzienniki”, 5 I 1943. Oven, „25 VII 1944”, s. 430 i nast. Semler, „28 XII 1942”. „Dzienniki”, 31 XII 1942.

Coś nam nie wyszło.

credo: „Najkrótsza wojna to wojna prowadzona radykalnymi środkami i jak najbardziej totalna”.³⁴

Przez kilka dni, które upłynęły od złożenia tej koncepcji, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Codziennie molestował decydentów w „Wilczym Szańcu”, prosząc o podjęcie stosownych decyzji. Bormann tłumaczył mu, że powinien być cierpliwy, ponieważ, jak się wyraził, przygotowanie nowych rozporządzeń nie jest taką prostą sprawą. Jego urzędnicy przygotowali tymczasem bardziej szczegółowy plan przewidywanych posunięć: postulowano między innymi wprowadzenie obowiązku pracy dla kobiet, ograniczeń w produkcji towarów konsumpcyjnych, zamknięcie domów towarowych oraz przesunięcie do pracy w przemyśle i do służby wojskowej dwóch trzecich konduktorów tramwajowych i kolejowych. Dr Lammers, pierwszoplanowa postać w korpusie służby cywilnej, uspokajał go. Tłumaczył, że choć on, minister propagandy, jest w istocie „heroldem” zmian, to jednak nie będzie mógł obejść się bez doradztwa jego, Lammersa, oraz Bormanna i feldmarszałka Keitla.³⁵ Tymczasem Goebbels, któremu doskwierała bezczynność, zamieścił w „Das Reich” utrzymany w żarliwym tonie artykuł poświęcony wojnie totalnej, w którym zaatakował niemieckich pasożytów i próżniaków.³⁶ 4 stycznia Lammers oznajmił, że za trzy dni zwoła posiedzenie na szczeblu rządowym poświęcone kwestii planowanych przedsięwzięć. „Dziś żywię niezłomne przekonanie — zanotował Goebbels — że jeśli damy z siebie wszystko, najbliższego lata rozgromimy Związek Radziecki”.³⁷ On, Joseph Goebbels, wyobrażał sobie przyszłość w sposób następujący: po przedstawieniu przez Lammersa Hitlerowi dopracowanego we wszystkich szczegółach planu, stosowne rozporządzenia będzie wprowadzać w życie triumwirat dysponujący odpowiednimi uprawnieniami, przekazanymi mu przez nadmiernie obciążonego obowiązkami fiihrera.³⁸ Członkami tego triumwiratu zostaliby on sam, Lammers i Bormann. Co się tyczy Göringa, ten, jako przewodniczący Rady Obrony Rzeszy, a jednocześnie Pełnomocnik do Spraw Planu Czteroletniego, również piastował zbyt dużo obowiązków. Goebbels zresztą nie kwestionował jego władzy i autorytetu: oto kilka dni później wysłał mu ociekający pochlebstwami list gratulacyjny z okazji pięćdziesiątych urodzin.³⁹

On sam, być może widząc sprawy w zbyt uproszczonej perspektywie, uznawał wojnę totalną za jedyny i ostateczny środek zaradczy na trudności, jakie przeżywała jego

Ibid., 1 I; podobne słowa wypowiedział na naradzie w ministerstwie, MinConf, 5 I 1943. Oven, s. 434.

„Der totale Krieg”, 17 I; nt. odbioru społecznego tego artykułu, patrz raport SD z 18 I 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 264, s. 8488 i nast.).

MinConf, 4 I; „Dzienniki”, 5 I; Semler, „4 I”. 6 I 1943 w Weimarze Sauckel wypowiedział się w podobnym duchu na temat totalnego wysiłku produkcyjnego (IMT, vol. XLI, s. 225 i nast.). MinConf, 5 I 1943.

List datowany 12 I 1943 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2): „Napawa mnie dumą fakt, iż w najtrudniejszych chwilach naszego ruchu niezmiennie stałem u Pańskiego boku; zawsze może Pan również liczyć, że będę do Pańskiej dyspozycji, jeśliby zechciał Pan zażądać ode mnie rady albo pomocy”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

uwikłana w ciężkie zmagania, osaczona przez wroga ojczyzna.⁴⁰ „Wojnę totalną — uznał — powinniśmy zacząć prowadzić osiemnaście miesięcy temu”.⁴¹ Niemcy dysponowały wystarczającymi rezerwami siły roboczej, pozostała jedynie kwestia „ściągnięcia” ich na front wewnętrzny.

Tymczasem Lammers spełnił obietnicę i zwołał naradę na 8 stycznia (z powodu opieszałości Speera rozpoczęła się ona zresztą dzień później). Sauckel natychmiast sypnął piaskiem w tryby ruszającej maszyny, stwierdził bowiem, że potrafi łatwo zapewnić odpowiednią liczbę rąk do pracy, bez żadnej „wojny totalnej”. Funk i Bormann jedynie warunkowo udzielili poparcia projektom Goebbelsa.⁴² Ten, mocno zawiedziony takim obrotem spraw, chciał zapewne jeszcze bardziej utwierdzić się w swoich przekonaniach i zorganizował drugi pokaz rosyjskich kronik filmowych przedstawiających sceny z oblężonego Leningradu. Ludzie, zmuszani do czynu, dokonywali rzeczy zdawałoby się nierealnych.⁴³ Plan, który przedstawił w ogólnych zarysach Lammers, i który Hitler ostatecznie zaakceptował, okazał się bardziej zachowawczy aniżeli projekty Goebbelsa: szef Kancelarii Rzeszy przewidywał wcielenie do sił zbrojnych 700 tys. mężczyzn. Wedle jego zamysłów rozporządzenia i ustawy dotyczące wojny totalnej miałyby wydawać trzyosobowy komitet pozostający jedynie w „ściślych kontaktach” z ministrem propagandy.⁴⁴ Goebbels próbował przez kilka dni wywalczyć dla siebie pozycję przynajmniej, by ująć rzecz przerośniętą, czwartego równoprawnego koła w tym powolnym wagonie. Usiłowania Lammersa, który chciał go ułagodzić, spełzły na niczym.⁴⁵ Minister propagandy uznał, że spotkał go umyślny afront, nadto nabrał przekonania, iż „pewne kręgi” pragną wymanewrować go z gry.⁴⁶ Gdy zatelefonował do Gierłóży, Lammers z lekka go ofuknął, twierdząc iż tak postanowił sam fiihrer.⁴⁷ Wydarzenia te przypominały zapewne Goebbelsowi pominięcie jego osoby przy kompletowaniu pierwszego rządu Hitlera w 1933 r., stąd też gorzkie i bolesne rozczarowanie jakiego doznał.⁴⁸

20 stycznia odbyły się pierwsze obrady nowo powołanego ciała, które Goebbels dość

Patrz uwagi, jakie wygłosił w czasie codziennej narady ministerialnej (MinConf, 6 I 1943), o których Tiessler wspominał tego dnia Bormannowi (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0895). „Dzienniki”, 7 I 1943.

Ibid., 9 I; Bormann zanotował (811943), że w naradzie tej uczestniczyli, oprócz niego i Goebbelsa, Funk, Sauckel (przybył w towarzystwie Timma), Speer i Keitel (oraz, co nie ulega wątpliwości, Lammers). „Dzienniki”, 16.1 oraz MinConf, 16 I 1943.

Dekret Hitlera w sprawie szerokiego objęcia zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet zadaniami obrony Rzeszy, 13 I (BA, sygn. akt R43II/655; IfZ, sygn. mikrofilmu MA 470, s. 4910 i nast.); patrz również notatka Himmlera z rozmowy

telefonicznej (14 I), którą przeprowadził on z obersturmbannführerem Withem („Gen. von Unruh ma niedobre przeczucia dotyczące dekretu Fiihrera”), oraz MinConf, 13 i 14 I 1943.

List Lammersa do Goebbelsa, 15 I 1943 (BA, sygn. akt R43II/655). „Dzienniki”, 16 I 1943. Semler, „18 I 1943”. Oven, „25 VII 1944”, s. 434.

Coś nam nie wyszło.

patetycznie nazwał „Komitetem Czterech”; atoli jemu samemu przypadła zdecydowanie pozycja „młodszego partnera” pozostałych dygnitarzy.⁴⁹ Mówił do nich żarliwie przez bitą godzinę, a nazajutrz podyktował machinalnie Ottemu: „Nadal dostrzegają we mnie i uznają mnie za *spiritus movens* całego przedsięwzięcia”. Uległ złudzeniu. Prywatnie uskarżał się zaufanym członkom personelu, że Lammers go „zgasił”.⁵⁰ Przez następny miesiąc walczył z biurokratycznym „kokonem”, w który ten ostatni zρέcznie spowijał każde postanowienie podejmowane z ociąganiem przez jego trzyosobowy komitet.

Zaczął marzyć o widowiskowym wiecu, podczas którego on, Joseph Goebbels, mógłby ponad głowami rywali zwrócić się do ludu i zapytać go o zdanie. Cóż, *vox populi* — głos ulicy: takie rozwiązanie miało swoje wady, a ponadto, być może ku skrytemu zadowoleniu Goebbelsa, pachniało silnie dyktaturą proletariatu.

Tymczasem podczas trzech pierwszych tygodni stycznia w dalekim Stalingradzie dogorywała 6 armia. „Most powietrzny”, za pomocą którego miano zaopatrywać oblężonych żołnierzy w żywność i amunicję, nie spełnił pokładanych w nim nadziei, ponieważ Rosjanie zajmowali kolejne lotniska, zamarzały silniki niemieckich samolotów, a morale pilotów systematycznie spadało.* Choć na polecenie Hitlera — liczył że karta się jeszcze odwróci — nałożono ścisłe embargo na wiadomości z frontu, miliony Niemców powzięły podejrzenie, że nastąpiła katastrofa. Goebbels obiecał przekonać fiihrera, by ten zezwolił na poinformowanie społeczeństwa o stalingradzkim dramacie.⁵¹ Pułkownik Martin zawiadomił Berlin, iż Hitler, jak się wydaje, stracił poczucie rzeczywistości.⁵² Zachowuje się bowiem tak, jakby był grudzień 1941 r. i trwały walki pod Moskwą. Stosowanie tej samej taktyki nie przyniesie przecież żadnych pozytywnych efektów. Generał Dittmar był przerażony zastraszającym brakiem orientacji co do rzeczywistego położenia własnych sił. „[...] nawet taki wartogłów jak Hans Fritzsche zapytał mnie, „Dzienniki”, 21 I 1943. Wraz z Lammersem przybyli na obrady Sauckel, Funk i gen. Walther von Unruh, *Sonderbeauftragter für Überprüfung des zweckmässigen Kriegseinsatzes* (nadzwyczajny komisarz wojsk lądowych ds. siły roboczej). Semler, „20 I 1943”.

W tym okresie dowództwo Luftwaffe preferowało taktykę latania w złych warunkach atmosferycznych, kiedy to lotnictwo rosyjskie ograniczało swoją działalność (patrz D. Chazanow, *Nad Stalingradem*, Warszawa 1995, s. 47). Częściej również latano nocą i zrezygnowano z dużych grup samolotów na rzecz samotnych maszyn, którym łatwiej przychodziło przedostawanie się do okrążonej 6 armii na południe od miasta, gdzie radziecka artyleria przeciwlotnicza była stosunkowo słaba. Chazanow twierdzi, że dopiero od stycznia Armii Czerwonej udało się zacisnąć bardziej równomierny pierścień blokady wokół „kotła”. W styczniu 1943 r. Niemcy zrzucaли też zasobniki ze spadochronami; sposób ten okazał się jednak mało efektywny. „Liczba lotów z pomocą nigdy nie zbliżyła się nawet do planowanych 500 dziennie, nie mówiąc już o oczekiwanych przez Paulusa 1000 lotów. Początkowo wynosiła jedynie 50-70 dziennie, a z czasem zmniejszyła się nawet do 15-25”. (*ibid.*, s. 48). [przyp. tłum.] Dziennik Dittmara, 7 I 1943 (rozmowa telefoniczna z płk. Martinem). „Dzienniki”, 7 I 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

jak szybko nastąpi odsiecz dla Stalingradu" — zanotował przejęty zgrozą.⁵³ Dopiero po pięciu dniach OKW przyznało, acz nie wprost, że 6 armia znalazła się w okrążeniu, stan ów utrzymuje się zaś od dwóch miesięcy.⁵⁴ Goebbels wpadł w furję. 21 stycznia zanotował, iż nadszedł najwyższy czas, żeby ujawnić narodowi całą prawdę. „Powinniśmy to uczynić już dawno temu — zapisał, dodając pachnące zdradą słowa krytyki: — Ale Fiihrer aż do niedawna sprzeciwiał się temu". Być może Stalingrad mógłby stać się jeszcze dla Niemiec symbolem, tak jak symbolem dla nacjonalistów walczących w hiszpańskiej wojnie domowej stał się toledański Alcazar. Podczas kolejnej ministerialnej narady oświadczył, że nazajutrz spotka się z Hitlerem i zażąda od niego, by odtąd ujawniano narodowi całą, choćby nawet najgorszą prawdę — i by jednocześnie urzeczywistniano ideę wojny totalnej.⁵⁵

Kiedy 22 stycznia przybył do „Wilczego Szańca", panowała mglista, szara i wilgotna pogoda. Obdarowany przez naturę parą odstających uszu generał Rudolf Schmundt, główny adiutant Hitlera, powrócił niedawno ze stalingradzkiego frontu i teraz zaklinał Goebbelsa, by ten za wszelką cenę wprowadzał w życie swoje plany wojny totalnej. Hitler przyjął z zaskoczeniem skargi ministra, że został on wymanewrowany przez komitet Lammersa. „Przecież sam pan prosił Bormanna, żeby mi przekazał, iż zadowala pana rola »herolda«, natomiast wdrażanie wszystkich rozporządzeń woli pan pozostawić ekspertom". Tak przynajmniej przytaczał później jego słowa Goebbels.⁵⁶ W rozmowie podczas leśnej przechadzki (towarzyszyła im Blondi, owczarek alzacki, ulubiona suka fuhrera) Hitler obarczył Góringa oraz sojuszników Rzeszy odpowiedzialnością za nieuniknioną katastrofę w Stalingradzie. Oto na przykład, prawil oburzony, węgierscy żołnierze opuścili swoje czołgi i ruszyli hurmem do pustych pociągów sanitarnych przygotowanych do ewakuacji rannych.⁵⁷ Niemniej, dodał, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Jeśli bowiem Niemcom przyjdzie kończyć wojnę samotnie, nie będą musiały z nikim się dzielić łupem. On sam, oświadczył, już pogodził się z utratą w Stalingradzie wszystkich 22 dywizji. Gdy rozmawiali, w centrali łączności nieustannie przyjmowano rozmowy telefoniczne: ze wschodnich rubieży frontu napływały wciąż nowe, tragiczne dla Rzeszy wieści.⁵⁸

Goebbels przedstawił Hitlerowi swoje plany prowadzenia wojny totalnej. Przyrzekł, że latem powoła pod broń od półtora do dwóch milionów żołnierzy. Fiihrer krzywił się wprawdzie, słysząc o wprowadzeniu obowiązku pracy dla kobiet, niemniej zaaprobował

Dziennik Dittmara, 11 I 1943.

Patrz *ibid.*, 16 I; raport SD z 25 I 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 264, s. 8535 i nast.) mówił o szoku, jaki wywołała ta wiadomość w społeczeństwie. Komunikat wspominał o niemieckich wojskach w Stalingradzie, „które toczą heroiczną bitwę obronną z przeciwnikiem nacierającym ze wszystkich kierunków”.

Dziennik Dittmara, 21 I 1943. Oven, „25 VII 1944”, s. 434. „Dzienniki”, 23 I; Semler, „24 I 1943”. „Dzienniki”, 23 I 1943. Coś nam nie wyszło.

w całej rozciągłości postulatory ministra.⁵⁹ „Wyraził życzenie — podyktował Goebbels Ottemu, zapewne mijając się cokolwiek z prawdą — żebym nie wchodził do tego trzyosobowego komitetu, ponieważ nie chce, bym został przeciążony pracami administracyjnymi wielkiego programu”. Hitler polecił mu jednak uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach komitetu i dopilnować, by jego postanowienia były odpowiednio radykalne. Według zapisu ministra, fiihrer zarządził powołanie dyktatury wewnętrznej, w której on, Goebbels, będzie pełnić funkcję „dyktatora psychologicznego, jak również siły sprawczej”. Takie stwierdzenie było jednak przedwczesne, jeśli nie fałszywe. Kilka dni później Himmler dowiedział się, że Goebbels próbował skłonić Hitlera do mianowania go jedynym „Führerem ojczyźnianego frontu”. Nie osiągnął jednak sukcesu.⁶⁰

Po tym spotkaniu Hitler zaczął spoglądać na Goebbelsa zgoła innymi oczyma. Żaden z generałów nie trwał tak uparcie i odważnie przy swoim zdaniu, żaden go z takim przekonaniem nie bronił. Nadto nikt wcześniej nie wzbudził w jego sercu tak wielkiego zaufania.⁶¹ Gdy przed wyjazdem ministra poprosił go, żeby powracał do „Wilczego Szańca” jak najczęściej, nie przemawiała przez niego, jak się wydaje, wyłącznie zdawkowa uprzejmość. Z okna odjeżdżającego pociągu relacji Kętrzyn-Berlin, Goebbels dostrzegł oczekujących na sąsiednim peronie młodzieńców z przybocznego batalionu fuhrera, sposobiących się do wyjazdu na front wschodni. Patrząc na nich zastanawiał się, ilu z tych żołnierzy przeżyje najbliższy rok.⁶²

Tymczasem stało się oczywiste, że okrążona przez Rosjan 6 armia nie przetrwa najprawdopodobniej nawet tygodnia. Gdy Goebbels pisał nieunikniony komunikat, dobierając jak najostrożniej słowa, pamiętał, że Niemcy dobrze zapamiętają, w jaki sposób poinformowano ich o zagładzie własnych wojsk w stalingradzkim kotle. Nastroje w oficjalnych kręgach Berlina stały się wręcz katastrofalne. „Po raz pierwszy — zanotował generał Dittmar — daje się wszędzie odczuć żal do Fuhrera za to, że poprowadził nas do Stalingradu [...] Wszystkich nas dręczy dojmujące uczucie hańby”.⁶³ Pułkownik Martin opowiedział Dittmarowi, jak łatwo Goebbels zdołał nakłonić

Naumann potwierdził to w telefonogramie przesłanym do RMVP 23 I wieczorem. Oświadczył, że fiihrer polecił wprowadzić w życie wszystkie przedsięwzięcia związane z wojną totalną, zaproponowane przez Goebbelsa (MinConf, 24 I 1943).

Pismo obergruppenfiihrera Gottloba Bergera do Himmlera, 29 I 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 124, s. 9596); patrz również MinConf, 24 I, oraz dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, 24 I 1943.

Patrz komentarze Goebbelsa w tej kwestii wygłoszone na naradzie ministerialnej, MinConf, 24 I; 7 II 1943 w przemówieniu do gauleterów Hitler przytoczył porównania Goebbelsa z zimą lat 1932-1933. „Dzienniki”, 23 I 1943. Dziennik Dittmara, 23 I 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-60); 27 I 1943, w czasie narady ministerialnej, Goebbels wspomniał o podobnych w tonie mowach Cezara i Fryderyka Wielkiego. „Tych kilka zdań o stalingradzkiej epopei naszych żołnierzy musi być prostych, wypranych z wszelkiego patosu i skromnych, jakby zostały wyrzeźbione z czystego metalu”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Hitlera (podczas gdy generałowie nie ośmielili się poruszyć w rozmowie z nim tej kwestii) do zmiany formy i treści komunikatu OKW, aby nabrał on większej powagi i zawierał większy ładunek prawdy. Martin stwierdził również, że nakazem chwili stało się obecnie odbudowanie nadwątlonego prestiżu Hitlera wśród wojska.

Nadszedł czas smutku, rozpacz i żaloby. Na mocy dekretu Goebbelsa 30 stycznia, dziesiąta rocznica objęcia władzy przez nazistów, miał pozostać normalnym dniem roboczym: żadnych sztandarów, żadnych parad. O 11.00 miał wygłosić przemówienie do sił zbrojnych z gmachu Ministerstwa Lotnictwa. O 17.00 zamierzał w imieniu Hitlera przemawiać w Pałacu Sportu i odczytać odezwę do narodu.⁶⁴ Po otrzymaniu informacji z ambasady w Sztokholmie Londyn podał niebawem do publicznej wiadomości ów „terminarz zajęć” ministra, którego doprowadziło do furii to, że przeciwnik poznał w jakiś sposób jego tajne plany.⁶⁵

Wywiad brytyjski odnosił wówczas większe sukcesy na wszystkich polach działania aniżeli wywiad niemiecki. Gdy Churchill i Roosevelt spotkali się w Casablance i we wspólnym komunikacie zażądali od Rzeszy bezwarunkowej kapitulacji, Goebbels początkowo w ogóle się o tym fakcie nie dowiedział, potem zaś go zignorował. Swoją wściekłość skierował przeciw specjalistom z Abwehry, którzy niefrasobliwie przetłumaczyli nazwę „Casablanca” jako „Biały Dom”, po czym przekazali mu informację, że spotkanie przywódców alianckich odbyło się w Waszyngtonie.⁶⁶ 27 stycznia na spotkaniu z dziennikarzami Goebbels oświadczył, że słowa Roosevelta: „bezwarunkowa kapitulacja”, odnosiły się zapewne do kapitulacji francuskich generałów w Algierze. Nawet gdy Churchill powtórzył żądanie kapitulacji w Izbie Gmin, zignorował tę część jego wystąpienia, komentując jedynie oświadczenie brytyjskiego premiera w kwestii wojny podwodnej oraz mianowanie generała Eisenhowera najwyższym dowódcą sił Sprzymierzonych.⁶⁷ Po dokonaniu analizy treści trzydziestu nazistowskich gazet pracownicy alianckich służb informacyjnych przekonali się, że żadna z nich nie wspomniała ani słowem o żądaniu „bezwarunkowej kapitulacji”, jedynie „Deutsche Allgemeine Zeitung” zamieściła na ten temat krótką wzmiankę.⁶⁸ *

Goebbels, który podjął na nowo walkę o wojnę totalną, napisał płomienny artykuł do „Das Reich”.⁶⁹ Gdy jednak w prasie ukazały się pierwsze rozporządzenia, na mocy

Pismo Goebbelsa skierowane do wszystkich służb propagandowych, 24 I 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 24, s. 1959 i nast.).

Pismo Malleta (Sztokholm) do FO, 28 I 1943 (PRO, sygn. akt FO.371/34454); przeciek ów nastąpił niewątpliwie z winy Góringa, który zdradził poufne informacje swojemu szedzkemu znajomemu [przedsiębiorcy — przyp. tłum.]

Birgerowi Dahlerusowi. „Dzienniki”, 28 I; Semler, „14 I 1943”. Dyrektywy prasowe znajdują się w BA, kolekcja Sangera.

Raport OSS, 10 II 1943 (NA, sygn. akt RG.226. CRR, poz. 16, pojemnik 2456, nr dok. 24880).

Die harte Stunde, 7 II; raport SD z 11 II, dotyczący reakcji społecznej na ów tekst, znajduje się w NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 264, s. 8686 i nast.

Coś nam nie wyszło.

których miały zostać zamknięte bary, sklepy cukiernicze i jubilerskie, a kobiety i mężczyźni objęto obowiązkiem pracy, okazało się, że górną granicę wieku kobiet podlegających tej ostatniej ustawie ustalono nie na 50 lat, ale na 45.⁷⁰ Skostniały i nieruchawy komitet Lammersa wykazywał wyraźną niechęć do likwidacji wielu przedsiębiorstw i gałęzi handlu. „Nic się nie stało, wyręczyły go nieprzyjacielskie bomby” – stwierdził sarkastycznie Goebbels w piśmie do Hitlera 18 miesięcy później.⁷¹

Doprowadzony do białej gorączki słabością i niezdecydowaniem komitetu, postanowił urzeczywistnić swój plan zorganizowania wielkiego wiecu, który wywarłby nacisk na Hitlera. „Opinia publiczna – zanotował – jest zawsze potężnym sojusznikiem”.⁷² On, Joseph Goebbels, doskonalił swoje umiejętności, kreując wizerunki Hitlera, Rommla, Speera i innych. Teraz nadszedł czas, żeby pomyśleć o sobie.

Trzecia Rzesza nie doznała wcześniej równie dotkliwej porażki jak ta, która oczekiwano ją w Stalingradzie. Goebbels nakazał wycofanie i zmagazynowanie do ewentualnego użytku w przyszłości imponujących plakatów przedstawiających Hitlera i opatrzonych napisem: „Adolf Hitler równa się zwycięstwo”. Cały nakład plakatu wydanego z okazji dziesiątej rocznicy objęcia władzy przez NSDAP, zaprojektowany przez czołowego nazistowskiego grafika „Mjólnira”: „30 stycznia 1933 – 30 stycznia 1943. Jedna Walka, Jedno Zwycięstwo”, został przeznaczony na przemiał.⁷³ W dniu, w którym przypadała ta rocznica, brytyjskie myśliwce bombardujące „Mosquito” sprowadziły na Góringa i cały naród niemiecki ostateczne poniżenie: feldmarszałek został zmuszony do przemawiania ze schronu budynku Ministerstwa Lotnictwa, i to o godzinę później niż zaplanowano.⁷⁴ W czasie wieczornego wystąpienia dr. Goebbelsa w Pałacu Sportu samoloty alianckie nadleciały ponownie, on jednak, nieustraszony, kontynuował przemówienie.⁷⁵

Tak oto dr Joseph Goebbels został, by tak rzec, mianowany rzecznikiem Rzeszy na mocy niepisanego dekretu. Od grudnia próbował, bez powodzenia, nakłonić Hitlera do wznowienia publicznych wystąpień.⁷⁶ W rozpoczynającym się roku Hitler

Przepisy dotyczące powoływania mężczyzn i kobiet do służb obrony Rzeszy, 27 I 1943, w RGBI, styczeń 1943, 67; komentarz Goebbelsa w związku z tą kwestią w MinConf, 29 I 1943. 18 VII 1944 (BA, sygn. akt NL.118/107); patrz „Dzienniki”, 26 i 29 I 1943. „Dzienniki”, 28 I; patrz też Semler, „29 I 1943”.

Okólnik nr 179 Frólicha (RPL), skierowany do wszystkich funkcjonariuszy propagandy w gau, 30 I 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 24, s. 1960 i nast.). „Dzienniki”, 1 II 1943.

Pismo FO (Bruce-Lockharta) do ambasady brytyjskiej w Kairze i Bowes-Lyona do ambasady w Waszyngtonie, 1 II (PRO, sygn. akt FO.371/34454). Pierwszy dyplomata uznał, że przemówienie Góringa do Niemców młodszego pokolenia było udane i spotkało się z przychylnym przyjęciem, drugi zauważył, że tym razem Hitler, Góring i Goebbels nie zaatakowali z mównic USA, natomiast ostrzegali przed bolszewickim zagrożeniem. Dittmar (dziennik, 30 I 1943) uznał, że przemówienie Goebbelsa było lepsze niż przemówienie Góringa. „Dzienniki”, 7 i 12 XII 1942.

WOJOWNIK PROPAGANDY

przemawia, jednak zaledwie czterokrotnie (Göring tylko raz, 30 stycznia). Wcześniej fihrer powiedział mu, że nawet teraz wskazane jest porównywanie obecnej sytuacji Niemiec z sytuacją państwa w 1933 r. Goebbels uczynił to już w sposób nader subtelny, wygłaszając bożonarodzeniowe przemówienie, w którym zabrzmiały głosy żołnierzy: ze Stalingradu, Laponii, południowej Francji i Kaukazu — czyli z czterech krańców nadal jeszcze ogromnego imperium Hitlera. Ponownie zastosował ów zabieg w zapowiedzi odczytanej przed jego wystąpieniem 30 stycznia:

„Tu mówi radio Wielkich Niemiec, nadające za pośrednictwem niemieckich rozgłośni emitujących swoje programy na falach krótkich słyszalnych w całym świecie.

Zespół rozgłośni Czechy-Morawy, w skład którego wchodzi stacje Praga, Brno i Ostrawa; stacje Generalnego Gubernatorstwa: Kraków, Warszawa i Lwów; bałtycki zespół rozgłośni, w skład którego wchodzi główna stacja Ryga oraz stacje Gdynia i Lipawa, Radio Kowno i Wilno, Radio Rewel i Dorpat, Radio Mińsk i Baranowicze.

Zespół rozgłośni Ukraina, w skład którego wchodzi główna stacja Ukraina, stacja Winnica oraz nadająca na falach krótkich stacja Kijów; nadające z niemieckiej części Europy stacje Alpy, Brema, Calais, Dunaj, Fryzja i Wisła.

...i tak dalej, i tak dalej; niemieckim słuchaczom przypomniano, że ich wojska stacjonują również w Belgradzie, Atenach, Salonikach, na okupowanych terytoriach wschodnich, w Norwegii, Holandii, Belgii, w Paryżu, Argenteuil, Bordeaux, Lille, w Normandii, Rennes, Bułgarii, Chorwacji, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech.⁷⁷

Londyn uznał to przemówienie za rozwlekłe i nerwowe; Amerykanie zauważyli, że wcześniej niż zwykle Goebbels doprowadził je do punktu kulminacyjnego. Dwukrotnie rozległy się *zwischenruffy*; w pewnej chwili zabrzmiał głośny okrzyk: „Naród niemiecki chciałby wiedzieć, czy wreszcie przemówi do nas Führer?!” Gdy Goebbels zaczął odczytywać proklamację Hitlera, wybuchła głośna owacja, lecz mikrofony zarejestrowały kolejny okrzyk: „Przestań! Już dość!”⁷⁸ Mimo to, gdy wystąpienie dobiegło końca, żaden z zagranicznych słuchaczy nie mógłby sądzić, że Niemcy stoją na krawędzi katastrofy. „I o to chodziło” — podyktował Goebbels Ottemu. Berlińska publiczność wykazała „zdrowy instynkt polityczny” od początku do końca jego przemówienia. Wchodząc do swojego opancerzonego mercedesa, zapytał adiutanta o jego opinię w tej kwestii; gdy zaś dotarli na Hermann-Göring Strasse 20, polecił szoferowi Rachowi odczytać z *Woli mocy* Nietzschego fragmenty, w których filozof ów określił, jaki powinien być ten, „nazywany przez masy wielkim człowiekiem”. „Musi on być niegodny, zdolny do uczucia zawiści, musi umieć manipulować ludźmi, snuć przemyślnie intrygi, prawić pochlebstwa — aż do czołobitności, musi być też wyniosły, innymi słowy, »wszystko dla wszystkich«”. Goebbels przybrał w tym momencie odruchowo postawę oratora,

Raport służb nasłuchowych BBC, maszynopis zawierający przemówienie Goebbelsa, 30 I 1943 (PRO, sygn. akt FO.371/34454).

Amerykańska Federal Communications Commission, Foreign Broadcast Intelligence Service, 16-stronni-cowy „raport specjalny” nr 49, sporządzony 1 II 1943: „Nazistowskie przemówienia rocznicowe z 30 I 1943” (NA, sygn. akt R.226, poz. 16, pojemnik 234, dok. 27843).

Coś nam nie wyszło...

podparł się pod boki. „Zapamiętajcie sobie — rzucił podniesionym głosem — masy są niereformowalne. One zawsze pozostaną takie same: ciemne, niezaspokojone, skłonne do zapominania”.⁷⁹

30 stycznia nie wspomniał ani słowem o U-bootach, Churchillu, Rooseveltcie, o Afryce Północnej czy choćby o „bezwartunkowej kapitulacji”. 60% przemówienia poświęcił natomiast Rosji, 10 — Wielkiej Brytanii, Stanom Zjednoczonym zaś tylko 3%. Dziesięciokrotnie użył słowa „totalny”, 93 razy padały też z jego ust słowa o negatywnych konotacjach, na przykład „niebezpieczeństwo”, „niepojęty”, „znojny”, „ciężki”, „zagrożenie”, katastrofa”, „nadludzki”, „procesy”, „niedola”, „trwoga”, „beznadziejność”, „porażka” i „desperacki”.⁸⁰ 23 razy wspomniał o wierze (*Glaube i gläubig*). „Kłęska — stwierdzili nieprzychylnie amerykańscy eksperci we wnioskach końcowych raportu — skłania nazistów do szukania ratunku w historycznych analogiach, bomba-stycznej heroizacji, pustych, irracjonalnych apelach”.

Ostatniego dnia stycznia Hitler w dramatycznym geście mianował skazanego już na śmierć dowódcę 6 armii feldmarszałkiem, wciskając mu tym samym pistolet w dłoń. Friedrich Paulus jako niemiecki oficer znalazł się wtedy w sytuacji bez wyjścia: musiał popełnić samobójstwo. „Los — wywodził Goebbels — postawił go w paradoksalnym położeniu: tak wielu jego żołnierzy poległo na polu walki, że on sam, chcąc osiągnąć nieśmiertelność, musiałby poświęcić piętnaście albo i dwadzieścia lat życia”.⁸¹ Zapytał Fritzschego, który przebywał ostatnio z Paulusem, jak jego zdaniem tamten postąpi. „*Herr minister* — usłyszał w odpowiedzi — idę o każdy zakład, że feldmarszałek Paulus nie skapitułuje”.⁸²

Ale oto w nocy Radio Moskwa poinformowało o kapitulacji Paulusa. Rosjanie podali też nazwiska trzynastu generałów, którzy poszli w jego ślady. Goebbels doznał szoku. Jak to?! Rozkazując wcześniej żołnierzom, by walczyli na śmierć i życie, generałowie ci tak zwyczajnie poddali się Rosjanom?! Powiedziano mu, że telefonował Hitler. Goebbels oddzwonił i w rozmowie zasugerował, żeby tymczasem wstrzymano

i „krytyczny”, „ponieważ jeśli będziemy stosować w naszej propagandzie słowo »poważny«, tylko czekać, aż przeciwnik zamieni je na słowo »katastrofalny«”. „Dzienniki”, 1 II 1943. Kramer, *op.cit.*, s. 210 i nast.

WOJOWNIK PROPAGANDY

się od wydawania jakichkolwiek komentarzy; na razie nie było zresztą wiadomo, co należy powiedzieć narodowi.⁸³ Poddanie się Paulusa Rosjanom umocniło jego decyzję, by w razie zagrożenia i ostatecznej konieczności odebrać sobie życie.

Przygotowany przez niego komunikat dotyczący Stalingradu radio niemieckie nadało 3 lutego o 16.00; był on „poważny, obiektywny, spokojny, rzeczowy i pozbawiony patosu, lecz nie ciepła” — emisji towarzyszył heroiczny ceremoniał, który opracował wcześniej wraz z Hitlerem. „6 armia do ostatniego tchu pozostała wierna przysiędze na wierność, ulegając pod wzorowym kierownictwem generała-marszałka Paulusa przewadze sił wroga oraz niesprzyjającym okolicznościom.”* Goebbels zarządził trzy dni żałoby narodowej.⁸⁴

Trzy dni później, w „Wilczym Szańcu”, znalazł się wśród gauleiterów, którzy słuchali wyjaśnień Hitlera dotyczących klęski w Stalingradzie. „Jesteście, panowie, świadkami katastrofy na skalę nie znaną wcześniej historii — rozpoczął fiihrer, po czym, starym zwyczajem, obarczył winą za kapitulację sprzymierzeńców Rzeszy. — Rosjanie się przedarli, Rumuni się poddali, a Węgrzy nawet nie usiłowali walczyć”. Straty niemieckie oszacował na sto tysięcy poległych.⁸⁵ „To prawda, spotkało nas duże niepowodzenie — przyznał — nie jest to jednak śmiertelny cios dla Niemiec. Należy bowiem pamiętać — dodał optymistycznym tonem — że historia świata ma głębszy sens, i nie polega on na tym, że najlepsza rasa Europy ma zostać zniszczona przez jedną z ras najpodlejszych.”⁸⁶ Był to nowy argument, na który Goebbels odtąd często się powoływał.

⁸³ MinConf, 1-2 II; „Dzienniki”, 2 II; Dittmar napisał 2 II: „W południe udałem się na nar. prowadzoną przez Fritzscheho w Ministerstwie Propagandy. Nigdy wcześniej nie widziałem go tak zmartwionego i przybitego. Komunikat Moskwy odegrał rolę gazu paraliżującego [...] Naturalnie nie sposób sprawdzić, czy to wszystko prawda. Ogólne oburzenie, że P. nie popełnił samobójstwa. Dobrze sobie, cóż my jednak właściwie wiemy o jego ostatnich dramatycznych godzinach przez kapitulacją?”

* Cyt. częściowo za R e u t h e m, *op. cit.*, s. 366. [przyp. tłum.]

³⁴ „Dzienniki”, 4 II 1943. Dittmar: „Teraz nawet najtępsi wiedzą już, jak sprawy się mają”; — Pismo Hinkela do Goebbelsa, 3 II 1943 (BA, sygn. akt R.55/1254).

⁸⁵ Streszczenie przemówienia Hitlera zawiera pamiętnik Ursuli Backe, 8II1943. Oficjalni rosyjscy historycy utrzymują, że w bitwie o Stalingrad zginęło ponad milion radzieckich żołnierzy, dodatkowo zaś 13 500 zostało rozstrzelanych za tchórzostwo.

⁸⁶ „Dzienniki”, 8 II 1943.

Grzech z grzechu rośnie

Po Stalingradzie Goebbels powiedział Schirmeisterowi, że jeśli przyszło najgorsze, on odbierze sobie życie, a wcześniej zabije najbliższą rodzinę.¹ Jego pogardliwe komentarze o Paulusie dowodzą, że uważał poświęcenie za niezbędny warunek, którego spełnienie otwiera wstęp do Walhalli.² Nadto, jak sam niejednokrotnie przypominał, dla czołowych nazistów nie było już odwrotu, przeciwnik bowiem często zapowiadał, że oczekuje ich jedynie szubienica. Ta złowieszcza perspektywa pobudziła jego umysł do wytężonej pracy; swoją miernej postury osobę rzucił w ferwor działań zmierzających do odwrócenia nieszczęść zagrażających jego ojczyźnie. Spełniał tę misję z pasją i energią, jakich nie przejawiali naziści mający mniejsze powody niż on, by obawiać się zemsty wroga. Przybyło mu w związku z tym zajęć. Przemawiał do robotników wydziału produkcji czołgów w zakładach zbrojeniowych w Alkett, do gauleiterów w Poznaniu, do adiutantów wojsk lądowych ściągniętych ze wszystkich teatrów wojny.

Uważał, że wysocy urzędnicy rządowi nastroczają szczególnych problemów. Kilka miesięcy wcześniej jego własny sekretarz stanu Gutterer powiedział w prywatnej rozmowie, iż w jego mniemaniu wojna została już przez Niemcy przegrana; setki innych funkcjonariuszy było podobnego zdania. W połowie lutego Goebbels spotkał się w Kancelarii Rzeszy z pozostałymi członkami rządu; uznał potem, że przyszło mu przemawiać do „dosyć opornego” audytorium.³

„Goebbels powiedział nam – zanotował później von Weizsäcker, sekretarz stanu Ribbentropa – że jesteśmy zbyt defetystami, iż wiemy zbyt wiele, żeby trwać niewzruszenie w wierze w zwycięstwo, lecz i zbyt mało, by zrozumieć sens wydarzeń”.⁴ Na Milchu, sekretarzu stanu Góringa, wystąpienie to wywarło większe wrażenie.

„Minister Goebbels – opowiadał swoim kolegom – nieopisanie trafnymi, jasnymi i przekonującymi słowami przekonywał nas, że w czasie kryzysu przywódcom państwa nie wolno poddawać się nieszczęściu, a w opiniach na temat ogólnej sytuacji powinni oni powstrzymać się od złośliwości, krytykanctwa i de-fetyzmu. Nasz naród – stwierdził – potrzebuje nas jako przywódców. Nie wolno nam przeto stwarzać wrażenia, że za nic mamy energię i zapał, które gotów jest on z siebie

Protokół z przesłuchania Schirmeistera, 6 V 1946 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 19).

Nie opublikowana część dzienników, 1 II 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-52; IfZ).

Ibid., 16 II 1943; protokół z przesłuchania Gutterera, 24 X 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M.1019, rolka 23).

List Ernsta von Weizäckera do matki, 21 II 1943 (Hill, s. 325).

WOJOWNIK PROPAGANDY

wykrzesać. Wyrażają ów pogląd autorzy tysiący lub nawet milionów listów" — dodał Milch, cytując słowa Goebbelsa.⁵ Tymczasem Göring, prawdziwy winowajca, po Stalingradzie obłożnie zachorował.⁶ Generałowie wojsk lądowych doszli do słusznego wniosku, że Goebbels również ich wziął na celownik, i wobec tego wytknęli mu, iż także on, jeśli chce zapewnić obiecane 800 tys. żołnierzy, powinien zwolnić kilka tysięcy pracowników swojego ministerstwa. Generał von Unruh, generał Friedrich Olbricht (o nim później) oraz kilkunastu innych oficerów wysokiego szczebla wezwało go do podania powodów niedostarczenia kontyngentu liczącego 3 400 osób. „Jak słyszałem — donosił później ze złośliwą radością Himmlerowi pewien Obersturmbannführer SS — *Herr Reichsminister* o mało nie dostał apopleksji. Powiedział generałowi von Unruhowi, że Wehrmacht najlepiej by postąpił, gdyby najpierw zrobił porządku na własnym podwórku przy Bendler Strasse [siedziba Ministerstwa Wojny] i zadbał, żeby lokatorom tego gmachu, dobrze odżywionym i wypasionym majorom, przydzielono wreszcie jakieś sensowne zajęcia”.⁷ Spory te wzburzyły wszędzie atmosferę.

12 lutego, po konspiracyjnym spotkaniu ze Speerem i Leyem, Goebbels postanowił urzeczywistnić swój zamiar zwołania Wielkiego Wiecu. Sześć dni później zamierzał wypełnić Pałac Sportu lojalnymi berlińczykami, organizując najważniejszy wiec swojego życia. Chciał na nim wygłosić płomienną i porywającą przemowę (transmitowaną przez radio na cały świat) poświęconą wojnie totalnej.⁸ Liczył, że reakcja publiczności uświadomi oderwanym od realiów szyszkom w rodzaju Lammersa i Bormanna, skąd wieje wiatr. „Führer — podyktował Ottemu — jest znacznie bardziej radykalny, aniżeli zwykle się sądzi; trzeba tylko wstrzymać te zajęcze serca, które nieustannie kołatają do jego drzwi, błagając o umiarkowanie”.⁹

Dwa dni później zaczął dyktować tekst swojego historycznego przemówienia. Dalsze dni poświęcił na redagowanie i modyfikowanie niektórych fragmentów, a nawet konsultowanie innych, dotyczących polityki zagranicznej, z urzędnikami resortu Ribbentropa.¹⁰

Narada generalluftzeugmeisterów, 16 II 1943 (dokumenty Milcha, vol. 18, s. 4461 i 4481); „Dzienniki”, 16 i 22 II (s. 19), oraz dziennik Milcha, 15 II 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-50).

⁶ Dzienniki Göringa, luty 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-171).

⁷ Pismo Witha do Himmlera, 11 II (NA, sygn. mikrofilmu Tl75, rolka 124, s. 9607 i nast.); patrz również dzienniki płk. Gerharda Kühnego, szefa sztabu Allgemeines Heeresamt, 9 II 1943: „[Joseph Goebbels] poczuł się zagrożony, pokazał kły i przeszedł do kontrnatarcia [...]” (archiwum IfZ).

⁸ Nt. kwestii ogólnych związanych z tym przemówieniem, patrz tekst H. Heibera w *Goebbels Reden*, Düsseldorf 1972, vol. II, s. 172; W. B o e l c k e, *Goebbels und die Kundgebung im Berliner Sportpalast vom 18. Februar 1943*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, 170, s. 19; dokumenty Tiesslerera dotyczące propagandowego zaplecza wojny totalnej w BA, sygn. akt NS.18/26; najbardziej godny uwagi jest jednak artykuł G. Mo l t m a n n a, *Goebbels Rede zum totalen Krieg am 18. Februar 1943* „VfZ” 1964, s. 13 i nast.

⁹ „Dzienniki”, 13 II 1943.

¹⁰ *Ibid*, 14, 15 i 18 II 1943.

Grzech z grzechu rośnie

Zamierzał postawić Hitlera w obliczu faktów dokonanych. Prawdopodobnie, po raz pierwszy w karierze, nie udostępnił mu wcześniej maszynopisu tekstu.¹¹

W przemówieniu, któremu nadał trzyczęściową strukturę, Goebbels wykorzystał swoje dwudziestoletnie doświadczenie demagoga. Wybrał kliwne, abstrakcyjne zwroty, które nie zawiodły go w przeszłości („Chcę przemówić do was z głębi serca i trafić wprost do waszych serc”). Włączył również do swojej mowy takie zwroty jak: „najświętsza prawda”, „z bezgraniczną szczerością”, „historyczne posłannictwo”, „żarliwa wiara” oraz „solenne i święte przysięgi”. Zaczął w trzeciej osobie („oni”), po czym przeszedł niepostrzeżenie do dobrze znajomego i mającego poufały odcień zaimka drugiej osoby liczby mnogiej (*ich frage euch*), by ostatecznie zjednoczyć siebie-mówcę oraz publiczność w jednym, wszechogarniającym, gigantycznym, zwielokrotniającym w miliony zaimku „my” („my wszyscy, my, dzieci jednego narodu...”). W przemówieniu znalazły się również oczywiście przymiotniki „heroiczny”, „stalowy”, „kolosalny”, podobnie jak banalne i wyświechtane frazesy, na przykład: „Obecnie przedsięwzięcia najbardziej radykalne stały się zaledwie wystarczająco radykalne, a najbardziej totalne stały się jedynie wystarczająco totalne, żeby doprowadzić nas do zwycięstwa.” Jako punkt wyjścia obrał sobie wyrażane przez naród pragnienie wojny totalnej, wspominał też, że zwycięstwo bolszewizmu będzie równoznaczne z całkowitą zagładą niemieckiej inteligencji. W maszynopisie przemówienia aż się roi od takich słów i zwrotów, jak „żydowskie grupy likwidacyjne”, „terroryzm”, „głód” i „anarchia”. Autor daje wyraz również swojej bardziej pokrętej, wrodzonej nienawiści, rysując nabrzmiałymi gniewem słowami wizerunek wyższych klas, które obecnie muszą, na równi z resztą społeczeństwa, „skałać pracą swoje delikatne rączki”. Krótko mówiąc, w wezwaniu do wojny totalnej Goebbels dostrzegł swoją szansę przywrócenia partii jej dawnych socjalistycznych ideałów.¹²

Rankiem 18 lutego, w dniu, w którym miał wygłosić to historyczne przemówienie, jego tekst wysłano dalekopisami do prasy, uprzedzając naczelnych redaktorów, że dr Goebbels zamierza zadać publiczności „dziesięć pytań”. „Materiał na pierwszych kolumnach należy rozplanować i umieścić w taki sposób — poinstruowano redakcje — żeby odpowiedzi wyrażały wolę całego narodu”.¹³ Choć wśród masowej publiczności nie posadzono klakierów, na polecenie Goebbelsa w odpowiednich momentach miano

Semler. Hitler niewątpliwie zaakceptował przedstawioną przez Goebbelsa strategię wojny totalnej (patrz MinConf, 8 II); zarówno Werner Stephan, jak i Moritz von Schirmeister oświadczyli w 1959 r. Moltman-nowi, że w ich mniemaniu Goebbels wygłosił to przemówienie za aprobatą Hitlera; odnośnie do tego punktu, patrz „Dzienniki”, 18 II 1943: kontakt z Hitlerem był wtedy utrudniony, ponieważ przebywał on w Kwaterze Głównej „Wilkołak” [na Ukrainie] — lecz, jak wyraził się Goebbels, on i fiihrer „byli podobnego zdania”. Patrz również zapiska pod datą 25 II: proklamacja fiihrera była treścią i duchem nad wyraz zbliżona do przemówienia wygłoszonego w Pałacu Sportu przemówienia, „nie zachodzi więc niebezpieczeństwo, że będę musiał coś odwoływać [...] Przykład ów ponownie dowodzi, że najlepszą polityką jest tworzenie faktów dokonanych.”

E. L. Deuss, „The Effect of Total Mobilization on German Morale”, 22 II 1943 (NA, sygn. akt R.226, poz. 16, pojemnik 0354, nr dok. 35653).

BA, kolekcja Fritza Sängera.

WOJOWNIK PROPAGANDY

emitować przez głośniki nagrane na taśmie oklaski i śmiech, żeby wywołać w audytorium pożądane reakcje. Zapotrzebowanie na bilety przeszło wszelkie oczekiwania. Salę Pałacu Sportu wypełniło szczerze 15 tys. osób, tak jak w starych dobrych czasach przed rokiem 1933. Zwykłych ludzi, oczekujących niecierpliwie na słowa ministra, opanował nastrój niepewności.¹⁴ Tutaj, w Pałacu Sportu, w godzinie niewątpliwego kryzysu, mieli znów doświadczyć poczucia wspólnoty celów i własnej mocy. Salę udekorowano nader skromnie. Ponad podium wisiał wielki transparent z napisem WOJNA TOTALNA — WOJNA NAJKRÓTSZA. W miarę, jak Goebbels umiejętnie rozpałał emocje, publiczność ogarniało dojmujące poczucie wyzwolenia. On zaś tymczasem odpowiednio modulował głos, dobierając do każdego fragmentu najwłaściwszą intonację i rytm. Na taśmach kroniki filmowej zarejestrowano niezwykle emocjonalne sceny. Minęło bowiem zaledwie kilkanaście minut, a ludzie wstawali, unosili ręce w geście nazistowskiego pozdrowienia, krzyczeli i intonowali pieśni („Führerze, rozkazuj! My cię usłuchamy!"). „Goebbels uderzył — wspominał po wojnie pewien analityk — w solenne, ironiczne tony, a nawet, ilekroć zaszła taka potrzeba, popadał w monotonię". Dobitnie akcentował kluczowe słowa, zwłaszcza przymiotniki w stopniu najwyższym. Przed szczególnie ważnymi fragmentami czynił rozmyślnie pauzy. Wspominając wyzwania, przed którymi stanęły Niemcy, zwiększał tempo wymowy, tak że jego słowa zaczynały płynąć wartkim strumieniem; w takich chwilach zbliżał się jak najbliżej do mikrofonu, by słyszano go jeszcze głośniej. Stosował też pewien znakomicie opanowany trick służący wywoływaniu i zwiększaniu aplauzu: ilekroć sala wybuchała owacją, nie przerywał, ale kontynuował przemówienie. Zwielokrotniał również liczbę okrzyków, którymi zebrani odpowiadali pozytywnie na zadawane pytania. Wołał do wiwatującej publiczności: „Czy chcecie tego? Czy się zgadzacie?"¹⁵ Przerwano mu ponad dwieście razy wrzaskami, głośnymi „tak jest!", „Racja!", wiwatami i salwami śmiechu. Niebawem owacją nagradzano każde zdanie, niekiedy nawet każdą jego frazę. Pewien obecny na sali dzien-nikarz-stary wyga zauważył później, że jakaś euforia opanowała publiczność. „Nawet korespondenci zagraniczni podskakiwali na fotelach, wznosząc ochoczo okrzyki na jego cześć".¹⁶ W sali zasiadła większość wysokich dygnitarzy rządowych i partyjnych. Na taśmach W „Dziennikach" pod datą 6 VI 1943 Goebbels napisał: „Choć 18 lutego [...] salę wypełnili robotnicy z berlińskich zakładów zbrojeniowych [...]". W. Hagemann, *Publizistik im Drilten Reich. Ein Beitrag zur Methodik der Massenführung*, Hamburg 1948, wystąpił z tezą, że publiczność dowieziono na wiec autobusami i że ludzie zostali pouczeni, w jaki sposób mają reagować na słowa Goebbelsa. Jest to nieprawda. W opinii Hagemanna publiczność przy radioodbiornikach uznała „histeryczne okrzyki" zgromadzonych na sali za denerwujące. Na Sprzymierzonych

przemówienie to wywarło ogromne wrażenie. Patrz A. L. George, *Propaganda Analysis. A Study of Inferences made from Nazi Propaganda in World War II*, Evanston, Illinois, 1959. M o l l m a n n, *op. cit.*

List dr. Hansa Joachima Kauscha do Moltmanna (1962).

Grzech z grzechu rośnie

kroniki filmowej widać pierwsze rzędy foteli, wypełnione przez rannych, przybyłych wraz z opiekunkami z Czerwonego Krzyża, oraz obwieszonych medalami żołnierzy. Za nimi, o czym wspomniał minister, zasiadali robotnicy z zakładów zbrojeniowych, lekarze, naukowcy, artyści, inżynierowie, architekci, nauczyciele i urzędnicy. (Oczywiście – podkreślił Goebbels – przedstawiciele Żydów tutaj nie ma.)¹⁷ Operatorzy kamer wyłuskiwali z tłumu popularne gwiazdy filmowe, na przykład Heinricha Georgego – na zbliżeniach pokazano, jak włącza się on do ogólnej owacji, wstaje i porwany uniesieniem wznosi ramię w pozdrowieniu – oraz rozlokowane w pierwszych rzędach kilkanaścioro dzieci (były wśród nich również Helga i Hildę Goebbels), uczestniczących po raz pierwszy w życiu w masowym wiecu.¹⁸ Pomiędzy dziewczynkami siedziała Magda, którą wypisano niedawno z kliniki.

Goebbels nie owijał spraw w bawełnę; wielotysięcznej publiczności mówił szczerze i bez upiększeń o kryzysie, jaki spotkał Niemcy. „[...] dobrze wyszkolonemu politycznie i zdyscyplinowanemu narodowi” – stwierdził, uderzając w pochlebny ton, on, Joseph Goebbels, może wyjawiać całą, nawet najbardziej brutalną prawdę. On sam, dodał, nie zamierza dzielić odpowiedzialności za klęskę w Stalingradzie, przyszłość bowiem pokaże, że ofiary tej nie ponieśliśmy na marne. Ostatnie przedmurze „naszego czcigodnego kontynentu” – oznajmił (słowa te spotkały się z należyтым aplauzem) – to Rzesza i jej sojusznicy.¹⁹ Pod koniec przemówienia rzucił swoje „dziesięć pytań”; dotyczyły one wiary słuchaczy w ostateczne zwycięstwo Rzeszy, ich woli walki, gotowości do pracy „w razie potrzeby nawet przez szesnaście godzin na dobę” oraz „dania z siebie wszystkiego dla zwycięstwa”. Wreszcie, gdy rozpalone emocje sięgnęły zenitu, krzyknął: „Czy chcecie wojny totalnej? Czy chcecie, jeśli okaże się to konieczne, aby była ona bardziej totalna i radykalna niż możemy to sobie dzisiaj wyobrazić?”* I natychmiast dodał niemal nonszalanckim tonem: „Czy zgadzacie się, żeby każdego, kto będzie niweczyć nasz wysiłek wojenny, karano śmiercią?”²⁰ Za każdym razem słyszał ogłuszające „tak!”.

Tego zdania zabrakło w opublikowanym później w gazetach tekście przemówienia.

¹⁸ „Dzienniki”, 19 II 1943. Na zdjęciu zamieszczonym w „Hamburger Tageblatt” widać również popularnych aktorów: Eugena Klöpfera, Theodora Loosa i Franza Grothego.

¹⁹ 8 II podczas narady ministerialnej nakazał podwładnym trzymać w tajemnicy fakt powstania trzystu-milowej wyrwy w linii wschodniego frontu z powodu niedotrzymania pola Rosjanom przez jednego ze sprzymierzeńców Niemiec.

* Cyt. za: Reuth, *op.cit.*, s. 369.

²⁰ Odnośnie do tekstu tego przemówienia, patrz gazety niemieckie z 19 II 1943, oraz A. I. Berndt i H. v. Wedel (wyd.), *Deutschland im Kampf*, nr 83-84, Berlin, luty 1943, s. 80 i nast.; A. I. Berndt (wyd.), *Das Archiv Nachschlagewerk für Politik, Wirtschaft, Kultur*, Berlin 1942-1943, s. 975 i nast. — Przemówienie zostało wydane w formie broszury pt. *Nun Volk steh' auf und Sturm brich los!*; nastąpiło to jednak dopiero po pewnym czasie, ponieważ Goebbels zmieniał ustawicznie tytuł. Planował on również opatrzenie książeczki przedmową, w której chciał opisać atmosferę, jaka 18 lutego panowała w Pałacu Sportu (pismo Schefflera do wszystkich funkcjonariuszy propagandy w okręgach NSDAP \gau], 28 V 1943, NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 24, s. 1878). W archiwach niemieckiego radia znajdują się

WOJOWNIK PROPAGANDY

Tego wieczoru jadł kolację w towarzystwie Milcha, Paula Kórnera, Wilhelma Stuckarta, Thieracka, Leya i Speera. Ktoś zauważył, że dokonał on swoim przemówieniem czegoś w rodzaju „cichego zamachu stanu”. Goebbels przytoczył z zadowoleniem i satysfakcją tę opinię w dzienniku, dodając jednak natychmiast, iż zamach ów był skierowany „przeciw biurokratom”.²¹

Przemówienie to było jego najwspanialszym i najdonioślejszym wyczynem oratorskim. Osobliwe, że Hitler i Göring uznali słuchanie transmisji radiowej z Pałacu Sportu za zbędną fatygę; fiihrer przebywał akurat na froncie, marszałek polny zaś poszedł spać tego dnia o 17.00.²²

Goebbels jednak zasiadł o 20.00 przy radioodbiorniku; gromkie odpowiedzi na jego „dziesięć pytań” niemal rozsadziły membranę głośnika. Po jego ostatnich zadzierzystych słowach: „Zatem, narodzie, powstań i niech szaleje burza!”* — radio przedłużyło transmisję o pełne dwadzieścia minut, przekazując burzę frenetycznego, nieprzerwanego aplauzu. Placówki terenowe SD, które dwanaście godzin wcześniej postawiono w stan gotowości, wysłały agentów do poczekalni kolejowych, kawiarni i barów, by podsłuchiwali, co ludzie mówią o przemówieniu; o 1.00 w nocy okręgi SD (Leitabschnitte) przekazały dalekopisami berlińskiemu Amt III Himmlera opracowane i zweryfikowane raporty; dwie godziny później Amt III dostarczył Ministerstwu Propagandy entuzjastyczny w tonie raport zbiorczy zawierający streszczenie uzyskanych informacji.²³ Z placówek terenowych Ministerstwa Propagandy nadchodziły również pozytywne raporty.²⁴ Studiując wszelkie dostępne w Niemczech gazety obce, Goebbels promieniał ze szczęścia. Z raportów Forschungsamtu, którego specjaliści podsłuchiwali akredytowanych w Berlinie zagranicznych dziennikarzy, wynikało, że nie ukrywali oni najwyższego dlań podziwu. Krytyczny w tonie okazał się tylko końcowy raport SD.²⁵ Niewiele entuzjazmu wykazali również zawistni oficerowie wojsk lądowych.²⁶ nagrania fragmentów przemówienia (Frankfurt, nr 53 A 688); całość nagrania przechowywana jest w BA (650/1943). „Dzienniki”, 19 II; dziennik Milcha, 18 II (sygn. mikrofilmu autora DI-59), oraz kronika Speera, 1943 (IWM, sygn. akt FD.3049/49).

Dziennik Göringa, 18 II 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-171). Reuth, *op.cit.* [przyp. tłum.]

Patrz CSDIC(UK), raport SIR.1025; protokół z przesłuchania grenadiera Kieburga, agenta w Leitstelle gestapo w Poznaniu od 10 I 1943 (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y, pojemnik 5). Streszczenie raportów RPA, 19 II 1943 w BA, sygn. akt R.55/612.

„Dzienniki”, 21 II; patrz raport SD, 22 II 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 264, s. 8775 i nast.). Ribbentrop czytał list oberweterinara, dr. Michaela, w którym tamten dał wyraz swoim wątpliwościom, czy przemówienie Goebbelsa przyniosło rzeczywiście jakieś wymierne efekty propagandowe. Wedle Lammersa byłoby „niezręcznie” przekazywać ów list Goebbelsowi (NA, sygn. mikrofilmu T1 20, rolka 2474, s. E255481).

Dziennik Dittmara, 18 II 1943. „W małym stopniu zadowolająca, nad wyraz prymitywna, typowa retoryka »Pałacu Sportu«. G. mógł mieć rzecz jasna uzasadnione powody, by przemawiać w ten sposób, jednakże

Grzech z grzechu rośnie

Bez względu na te krytyczne opinie, Goebbels niewątpliwie mógł czuć się bohaterem chwili. „Jakie to wspaniałe uczucie — zanotował — być gauleiterem Berlina i skupiać wokół siebie tak wiele prominentnych postaci z Partii i rządu”. Postanowił organizować częściej podobne wystąpienia, „ponieważ teraz, przy nieobecności Fuhrera, w Berlinie wyraźnie brakuje centralnego kierownictwa”.²⁷ Słowa te dowodzą, że wyznaczył sobie nader ambitne cele.

W takiej sytuacji ładna pogoda, która nastąpiła tymczasem w Rosji, była mu zdecydowanie nie na rękę. Biorąc pod uwagę własne cele wolałby bowiem, by utrzymały się zimowe śnieżyce i mrozy.²⁸ U schyłku lutego sytuacja na froncie wschodnim ponownie się ustabilizowała, o czym zabronił jednak wspominać prasie. Nasza propaganda, dowodził, utraciłaby wszelką wiarygodność, gdybyśmy każdej zimy trąbili o kryzysach, po czym wiosną natychmiast o nich zapominali. Gdy niebawem oddziały Waffen SS odbiły z rosyjskich rąk Charków, Goebbels próbował nawet zapobiec wydaniu oficjalnego komunikatu.²⁹ „Z pierwszego zimowego kryzysu wyszliśmy stosunkowo obronną ręką — oświadczył podwładnym — z drugiego jednak ledwo-ledwo. A jeśli przydarzy się trzeci, to nie chciałbym być ministrem propagandy”.³⁰

O przemówieniu w Pałacu Sportu niebawem zresztą zapomniano. Istotnie, stanowiło ono punkt zwrotny w karierze Goebbelsa, nie dotyczyło to jednak prowadzonej wojny. „Po Stalingradzie — przypomniał Hitlerowi w lipcu 1944 r. — ogłosiłem wojnę totalną [...] Pozostała ona jednak tylko na papierze”.³¹ Wygłaszając to przemówienie, Goebbels pozbył się wielu osobistych kompleksów i wyrównał dużo starych rachunków. Wspominał w nim na przykład o „pewnej warstwie społecznej”, której zależy wyłącznie na tym, by prowadzić niemal takie samo życie, jak dawniej, w czasach pokoju. Tymczasem narodowy socjalizm, wywodził, nie różnicuje ludzi wedle przynależności klasowej czy uprawianego zawodu. „Bez względu na to, czy ktoś jest wysokiego, czy niskiego pochodzenia, od każdego wymaga się tego samego [...] Czas położyć kres burżuazyjnej pruderii — orzekł również, po czym dodał: — Czas przestać się cackać, musimy zacisnąć pięści”. W przemówieniu wspominał też o próżniaczych klasach, których członkowie

„wałęsają się po modnych barach”, dbając wyłącznie o, jak to ujął, dobrobyt własnych żołądków. W Tiergarten, szydził, widuje się co rano kawalkady wytwornych jeźdźców — w tym wypadku zapewne dała o sobie znać odległym echem jego

wiele jego argumentów należy uznać za zbyt tanie; owszem, wprawiły one publiczność w stan euforii, lecz na tym się skończyło”. „Dzienniki”, 19 II 1943.

i

MinConf, 22 i 25 II; „Dzienniki”, 18 II; 1 III 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 263; BA, sygn. akt NL.118/54).

MinConf, 12 III. Musiał bronić się przed zarzutami, że swoją postawą wyrażał „wystudiowany pesymizm”

(*Zweckpessimismus*). FCC Foreign Broadcast Service, raport specjalny nr 84 „Nazistowskie prognozy i obecny kryzys propagandowy”, 26 VI 1943 (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 0384, s. 37319). MinConf, 22 II 1943.

List Goebbelsa do Hitlera, 18 VII 1944 (BA, sygn. akt NL.118/107).

WOJOWNIK PROPAGANDY

dawna niechęć do zamiłowanego jeźdźca, „Isidora” Weissa — a zblazowani „podróżujący dla przyjemności” turyści zajmują wszystkie miejsca w kolejowych wagonach. Nie powinno zatem dziwić powzięte po wystąpieniu Goebbelsa przez niemieckie klasy średnie podejrzenie, że zamierza on dokonać ich eliminacji; doszło do tego, że w maju Berndt musiał dyskretnie zdementować fakt istnienia takich planów”.³²

Wojna stała się „totalna” niemal jedynie z nazwy. Goebbels doprowadził do zamknięcia niektórych placówek handlowych i restauracji, blisko połowy gazet, toru wyścigów konnych Ruhleben; zlikwidowano również gabinety *manicure* i *pedicure*, zakazano trwałego ondulowania kobiet.³³ Mimo to generał von Unruh oświadczył, że niemożliwe będzie, jak planowano, zasilenie szeregów wojska 800 tys. mężczyzn.³⁴ Często to, co się działo, stanowiło jedynie groteskową karykaturę wojny totalnej. Magda, słaba i wyczerpana po chorobie, otrzymała skierowanie do pracy w zakładach Telefunken, ale żony innych ministrów bynajmniej nie kwapiły się pójść w jej ślady. Goebbels, powodowany patriotyzmem, zwolnił służbę domową, w tym również świetnego kucharza. Jego arcywróg Ribbentrop skorzystał natychmiast z okazji i zatrudnił wszystkich w swojej rozbudowywanej siedzibie.³⁵ Okazało się, że nie sposób wykorzystać inercji, która zapanowała w Niemczech po wcześniejszych, łatwych zwycięstwach. Na polecenie Goebbelsa zamknięto na przykład ekskluzywną kwiaciarnię „U Rothege”, której stałą klientką była Emma Göring, ale zawsze jakoś się znajdowali protektorzy innych luksusowych kwiaciarni. Wiedeńska restauracja „Stadtkrug” zawdzięczała ocalenie profesorowi Morellowi, który szepnął kilka słów Hitlerowi.³⁶ Göring prosił o oszczędzenie restauracji Horchera. Gdy Goebbels wysłał wynajętych zbirów, którzy wytlukli w niej cegłami szyby, na polecenie feldmarszałka placówce tej zapewniono stałą ochronę w postaci dwóch policjantów. Doprowadzony do szewskiej pasji Goebbels zatelefonował do przebywającego w swojej willi na Obersalzbergu Göringa i zagroził mu, że tym razem użyje swojej władzy jako gauleiter Berlina. Usłyszał w odpowiedzi, że lokal przejmie wtedy Luftwaffe i przekształci go w ekskluzywny klub oficerski.³⁷

Jednakże reichsmarschall wydawał się być jedynym sprzymierzeńcem Goebbelsa w urzeczywistnieniu jego planów neutralizacji mało kompetentnego „komitetu trzech” (Lammers, Keitel i Bormann). 28 lutego, w niedzielę, Speer polecił samolotem na

Berndt, *Propaganda Parole* nr 55, 7 V 1943; punkt 16 programu NSDAP, oświadczył on, dowodzi, że partia nazistowska zawsze opowiadała się za istnieniem silnej klasy średniej (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0761 i nast.). MinConf, 8 II; Hitler uznał, że Goebbelsem powodowała częstokroć zwykła nadgorliwość („Dzienniki”, 10 V 1943).

„Dzienniki”, 28 II 1943.

Nie opublikowana część dzienników, 14 II 1943; Oven, „25 VII 1944”, s. 437.

Notatka skreślona 10 II 1943 przez Morella na firmowym jadłospisie tego lokalu (papiery Morella, NA, sygn. mikrofilmu T253, rolka 39).

Rozmowy autora z Ottonem Horcherem i Speerem, 7 XII 1968; dziennik Semlera, „18 III 1943”; Oven, s. 162.

Grzech z grzechu rośnie

Obersazberg i w rozmowie z Góringiem zasugerował mu reaktywowanie umierającej naturalną śmiercią Rady Obrony Rzeszy. Późnym popołudniem zatelefonował również do Goebbelsa i w poniedziałek o 16.00 minister propagandy podążył już samochodem serpentynami wiodącymi do willi marszałka polnego. Ten przyjął go w stroju, który zrezygnowany Goebbels określił mianem kostiumu w stylu cokolwiek barokowym. „Ale on się już nie zmieni, trzeba akceptować go ze wszystkimi jego kaprysami, itd.” — zanotował.³⁸ On sam i Speer potrzebowali jego nazwiska, jego władzy i autorytetu, jego siły przebiccia — tylko tyle.

Przez pięć godzin prowadzili zażartą dyskusję, aż wreszcie wszyscy postanowili puścić w niepamięć dawne nieporozumienia; Goebbels machnięciem ręki „unieważnił” wszystko to, co niegdyś ich różniło. Góring wybuchnął gromkim śmiechem gdy usłyszał o sporze ministra z generałem von Unruhem. Goebbels, szczwany lis, podkreślił kilkakrotnie, że w czasie kryzysu obowiązkiem każdego jest stanąć murem przy fuhrerze. Skądinąd w rozmowie z Góringiem nie taił, że również on, reichsmarschall, ma ręce unurzane we krwi aż po łokcie („[...] We krwi zabnąłem, że grzech z grzechu rośnie” — zawołał z bólem i rozpaczą szekspirowski król Ryszard III).* „Góring — podyktował Ottemu nazajutrz rano — wie doskonale, co czeka nas wszystkich, jeśli prowadząc tę wojnę pokpimy sprawy [...] Najważniejsze jest zaś to, że tak dalece zaangażowaliśmy się już w rozwiązywanie kwestii żydowskiej, iż nie będą mieli dla nas żadnego, ale to żadnego pardonu”. To samo dotyczyło Himmlera, którego Góring obiecał pozyskać dla ich nieformalnego porozumienia”.³⁹

Zapewniwszy sobie poparcie Góringa, jeszcze tej samej nocy, 1 marca, Goebbels powrócił wagonem sypialnym do stolicy. Wcześniej dotarły jednak nad miasto eskadry brytyjskich bombowców i w efekcie notowania Góringa, głównodowodzącego Luftwaffe, znów przejściowo spadły. Wskutek tego nalotu zginęło w Berlinie 600 osób.⁴⁰ Jedna z bomb spadła w odległości bez mała 200 m od willi na Schwanenwerder, toteż Goebbels postanowił przenieść dzieci na stałe do budynku przy Hermann-Góring Strasse 20, pod którym znajdował się solidny, głęboki schron. Wielu urzędników, zwłaszcza zastępca gauleitera Berlina, potraciło głowy; tysiące cywilów, niedostatecznie przeszkolonych

w zakresie obrony cywilnej, zbyt długo przebywało w schronach, podczas gdy ich domy, które można było uratować, doszczętnie spłonęły. Schwytano na gorącym uczynku kilkunastu szabrowników, którzy również stracili głowy, tyle że

„Dzienniki”, 1-2 III, oraz kronika Speera, 1943. Goebbels zadbał przezornie, żeby zakończyć zapiskę dotyczącą tych trójstronnych rozmów odpowiednio wiernopoddańczymi uwagami o bezwzględnej wierności ich uczestników fiihrerowi.

W. Szekspir, *Tragedia Ryszarda III*, akt IV, scena 2, przełożył L. Ulrich, w: *Dzieła dramatyczne*, t. IV, Warszawa 1973, wyd. 3, s. 431. [przyp. tłum.] „Dzienniki”, 2 III 1943. *Ibid*, 7, 10 i 12 III 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

w sensie jak najbardziej dosłownym (Goebbels, jako pełnomocnik rządu do spraw obrony Rzeszy, przyznał sobie w Berlinie prawo decydowania o życiu i śmierci).⁴¹

Tymczasem wojna brutalizowała życie i charaktery. Pomagając w akcji ratowniczej, Obersturmbannführer SS Eichmann ujrzał parę staruszków przywaloną belkami zburzonego domu; nieszczęśliwcy błagali, by skrócono im męki.⁴² Goebbels był świadkiem, jak ze zniszczonego szpitala wyciągano zwłoki pacjentów i personelu medycznego. On sam, podobnie jak tysiące Niemców, zaprzysiągł przeciwnikowi zemstę: myśl, że „jakiś kanadyjski zbir”, który zapewne nie umiałby znaleźć Europy na globusie, zadał tak dotkliwy cios jego miastu, przyprawiała go o furję. Po następnym brytyjskim nalocie, dokonanym tym razem na Essen, agenci SD donosili w raportach o pytaniach wielu osób, kiedy Niemcy rozpoczną działania odwetowe. Speer zdradził mu poufnie, że w produkcji znajdują się nowe typy broni: odtąd Goebbels zaczął coraz częściej wspominać o nich między wierszami w swoich wystąpieniach. Gdy 8 marca przybył do Kwatery Głównej Hitlera, urządzonej w Winnicy na Ukrainie, przekonał się, że na wspomnienie Göringa wszyscy zgrzytają tam zębami.⁴³ Hitler przez kilka godzin ciskał gromy na niekompetentnego i nieprzydatnego dowódcę Luftwaffe wraz z jego skorumpowaną świtą kumpli z I wojny światowej żyjących na wysokiej stopie: wszyscy oni przebywali obecnie we Włoszech, dokonując zakupów zrabowanych dzieł sztuki. Gdy führer przeszedł do kwestii zdolności Rosenberga i ofensywy propagandowej Goebbelsa skierowanej przeciw bolszewizmowi,⁴⁴ nadeszły kolejne złe wiadomości: Anglicy zbombardowali starą, zabytkową Norymbergę. Goebbels próbował za wszelką cenę uratować honor i reputację nieobecnego reichsmarschalla — zatelefonował do Norymbergi, po czym powiedział Hitlerowi, że zniszczenia okazały się znacznie mniejsze aniżeli sądzono — jednakże nic nie zdziałał. „Zważywszy na sytuację, jaka obecnie zaistniała — podyktował później Ottemu — uważam, że nie jest to odpowiedni moment, by podnosić w rozmowach z Führerem kwestię politycznego przywództwa reichsmarschalla”. MinConf, 10 III 1943. Później jednak żałował, że przestępców tych stracono, ponieważ fakt ich skazania na śmierć, dowodził, stwarzał wrażenie, iż szabrowano na masową skalę. Por. jednak jego komentarze („Dzienniki”, 3 IV 1943) dotyczące wyroku śmierci wydanego na niejakiego Ostholta z RPL: „Ten korumpujący innych szubrawiec zasługuje tylko na to, żeby odłupano mu łeb”. Rękopis Eichmanna, ok. 1956 (BA, kolekcja Irvinga).

Grzech z grzechu rośnie

Göring nie uczestniczył również w naradzie poświęconej wojnie totalnej, którą Lammers zorganizował 16 marca w Kancelarii Rzeszy. Goebbels, Speer, Ley i Funk rozmawiali z nim nazajutrz przez trzy godziny, odnieśli wszelako

wrażenie, że głównodowodzący Luftwaffe stracił kontakt z rzeczywistością. Zdziwiła go na przykład i niezmiernie zbulwersowała przekazana przez Goebbelsa informacja, że w ostatnim nalocie na Berlin zginęło 616 osób.⁴⁵ Zgodził się jednak poprosić Hitlera o pozwolenie na reaktywowanie Rady Obrony Rzeszy.⁴⁶ Führer nie przejawiał bynajmniej ochoty na zajmowanie się takimi sprawami. Pragnął usłyszeć tylko jedno: że Luftwaffe rozpoczęła przeprowadzanie nalotów odwetowych na Wielką Brytanię. Goebbels po przybyciu do Berlina na uroczystości związane z Dniem Pamięci Narodowej zaproponował, by bombardowano systematycznie londyńskie przedmieścia zamieszkałe przez zamożniejsze grupy ludności, natomiast by pozostawiono w spokoju dzielnice robotnicze.⁴⁷

Tymczasem Berlin oraz inne miasta, zwłaszcza położone w Zagłębiu Ruhry, przyjmowały na siebie ciężar uderzenia zachodnich aliantów. Wielu zahartowanych w bojach żołnierzy po przybyciu do domów szczerze żałowało, że w ogóle występowali o urlop. Nawet hrabia von Helldorff poprosił o przydział frontowy do jednostki SS, Himmler jednak nakazał mu pozostać w stolicy.⁴⁸

„Hrabia Helldorff — poinformowano Himmlera w styczniu 1943 r. — jest często indagowany przez dr. Goebbelsa w kwestii ewakuacji Żydów, jak również komunizmu i innych politycznych spraw w Berlinie”.⁴⁹

22 stycznia, w trakcie rozmowy, którą prowadzili aż do wczesnych godzin porannych, Goebbels ponownie nakłaniał Hitlera do pozwolenia mu na kontynuowanie deportacji Żydów ze stolicy. Stało się to jego obsesją. 26 % przemówienia wygłoszonego 30 stycznia poświęcił atakom na Żydów.⁵⁰ Członkowie terenowych biur propagandowych otrzymali ministerialne zalecenie ścisłego łączenia „kwestii żydowskiej” z bolszewizmem. „Żydzi usadowieni w »Berliner Tageblatt« [przed 1933 r.] przedstawiali komunistów jako nieszkodliwych ludzi — czytamy w oficjalnym dokumencie RMVP — nas jednak nie zwiedzie ta żydowska sztuczka polegająca na pomniejszaniu niebezpieczeństwa bolszewizmu, ponieważ wyznawcy tej ideologii podrzynają ludziom gardła. Ostatnie wydarzenia na Łotwie, w Estonii i na Litwie mówią same za siebie” — te ostatnie słowa odnosiły się do pogromów i antypogromów organizowanych w krajach bałtyckich w 1940 i 1941.⁵¹

Dotychczas wyekspediowano z Berlina 17 tys. Żydów. Wyładowane nimi pociągi

„Dzienniki”, 17 III; kronika Speera, 1943.

⁴⁶ „Dzienniki”, 18 III 1943.

⁴⁷ *Ibid*, 20 III 1943.

⁴⁸ Pismo Helldorffa do Himmlera oraz jego odpowiedź, 8 VII 1943 (akta BDC, Helldorff).

⁴⁹ Pismo Ogrufa Heissmeyera (SS) do Himmlera, 14 I 1943 (*ibid.*).

⁵⁰ US FCC, raport specjalny nr 49, *op. cit.*

⁵¹ Wachter, *Propaganda Parole* nr 48, 9 II 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0690 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

zaczęto wysyłać do Oświęcimia, najgorszego i o największej śmiertelności obozu pracy niewolniczej Himmlera. Współpracując ściśle z SD, Goebbels planował przeprowadzenie końcowej, błyskawicznej akcji: 27 lutego pozostali jeszcze w stolicy Żydzi zostaliby spędzeni w jedno miejsce, po czym deportowano by ich koleją, po 2 tys. osób w jednej transzy.⁵² Postawił sobie za cel oczyszczenie Berlina z Żydów do końca marca. W pamiętnym przemówieniu poświęconym wojnie totalnej nazwał ich wcieleniem zła (oświadczył, że ani zagraniczne protesty, ani krokodyle łyż nie powstrzymają Niemców od „ekster...” — tu ugryzł się w język i kontynuował: „... .od neutralizacji żydostwa”). Nazajutrz po tym wystąpieniu, 19 lutego, 1000 Żydów wysłano pociągami do Oświęcimia. „Jak uczy doświadczenie — zanotował z całym cynizmem kilka dni później — każde ugrupowanie polityczne i każda partia, które spaliły za sobą mosty, walczą z większą zaciekłością niż ci, którzy pozostawili sobie jeszcze jakąś furtkę”.⁵³

Tymczasem berlińska policja pokpiła sprawę, przeprowadziła bowiem akcję chwywania Żydów nad wyraz niesprawnie i nieudolnie. Goebbels zorganizował to przedsięwzięcie, powierzając oddanym i pewnym jednostkom Leibstandarte SS zadanie otaczania ścisłym kordonem zakładów przemysłowych, podczas gdy policjanci mieli wyłapywać i wyprowadzać na zewnątrz zatrudnionych tam Żydów. „Błądzący politycznie” Niemcy, zanotował minister, ostrzegli ich jednak wcześniej i 4 tys. wymknęło się z zastawionej sieci. „Jeszcze ich dopadniemy” — zapowiedział.⁵⁴ Choć przez kilka dni w Berlinie panował chaos, pogłębiony na dobitkę przez straszliwy nalot z 1 marca, wyłapywanie Żydów bezustannie trwało. W pierwszych sześciu dniach tego miesiąca wysłano do Oświęcimia pięć pociągów (znajdowało się w nich odpowiednio 1736, 1758, 1732, 1 143 i 662 berlińskich Żydów). „Podczas wojny nie ma czasu na sentymenty” — stwierdził Goebbels.⁵⁵ Jednakże ludność niemiecka coraz częściej dawała wyraz zaniepokojeniu i oburzeniu z powodu tego polowania na ludzi, a pod jednym z żydowskich domów starców doszło do kompromitujących władze scen, gdy tłum stanął w obronie prześladowanych. Goebbels uznał, że niewłaściwie wybrano czas operacji.⁵⁶ Nakazał SD wstrzymać na pewien czas działania. 12 marca, kiedy to wyruszył do Oświęcimia kolejny transport 947 Żydów, zawieszono je na pięć tygodni.

Jednakże wyrządzone przy tej okazji szkody okazały się nieodwracalne. Jak zanotował generał Dittmar, coraz szerzej kwestionowano zdolności dowódcze Hitlera; coraz więcej osób wyrażało zdziwienie i oburzenie z powodu nieprzeciwdziałania nalotom, coraz więcej osób potępiało metody rozwiązywania przez władze „kwestii żydowskiej”.⁵⁷

⁵² „Dzienniki”, 18 II 1943.

⁵³ *Ibid.*, 1 III 1943.

⁵⁴ *Ibid.*, 11 III 1943.

⁵⁵ Nie opublikowana część dzienników, 11 III 1943.

⁵⁶ „Dzienniki”, 6 III 1943.

⁵⁷ Dziennik Dittmara, 8 III 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-60). Goebbels przebywał wtedy w Głównej Kwaterze Hitlera.

Grzech z grzechu rośnie

Goebbelsa nie dziwiło to, iż nadawcami większości listów z pogrózkami pod jego adresem, nadesłanych po przemówieniu, jakie wygłosił 18 lutego, byli Żydzi.⁵⁸ Znaczna liczba korespondentów sprzeciwiała się przypisywaniu im wszelkiego zła; niektórzy uznali nawet, że naloty bombowe na Rzeszę stanowią akt nadludzkiej sprawiedliwości.⁵⁹ W takiej sytuacji Goebbels, starym zwyczajem, postanowił szukać rozgrzeszenia u swojego fuhrera. Po spotkaniu, jakie odbyli 8 marca w Winnicy, ponownie zanotował, że Hitler zaaprobował jego plan oczyszczenia Berlina z Żydów. Podobną w treści zapiskę umieścił w dzienniku po telefonicznej rozmowie z Hitlerem 14 marca, natomiast w notatce pod datą 20 marca wspominał, jak bardzo Hitler był wniebowzięty, gdy podczas pobytu w Berlinie usłyszał od niego, Goebbelsa, że większość Żydów została już deportowana.⁶⁰ Wojna, przyznał Hitler, umożliwiła Niemcom rozwiązanie wielu drażliwych problemów. Niemniej w połowie kwietnia Goebbels uznał, że w stolicy „aż się roi” od Żydów utrzymujących, iż nie podlegają wywózkom. Zarządził tedy przeprowadzenie wnikliwych kontroli. „Jestem przekonany – podyktował Ottemu – że oczyszczenie Berlina z Żydów należy do moich najdonioślejszych politycznych osiągnięć”.⁶¹

Znów zapadł na chroniczną egzemę. Próbował zażyć wypoczynku w Lanę. Tymczasem Magda powróciła do kliniki, w której pozostała na kilka tygodni, przykuta do łóżka i rozpaczająca.⁶² Zaczęła nawet pisać testament; pewnego dnia wyjechała na jeden dzień z Josephem do Lanę, on jednak uznał, że melancholijny krajobraz Brandenburgii działa nań przynębiająco. Dr Richard Weber, asystent Morella, zaordynował mu serię zastrzyków z hormonalnego preparatu „Homoseran”, które doprowadziły do ustąpienia egzemy.⁶³

Tymczasem całodobowe naloty bombowe przeprowadzane przez Anglików i Amerykanów nastęrczyły mu nowych problemów, których niestety nie dało się usunąć za pomocą zastrzyków. W ramach akcji sabotażowej Anglicy zasypywali również miasta niemieckie fałszywymi kartkami na żywność.⁶⁴ To fakt, nieprzyjacielskie naloty kosz-

towały dotychczas Niemcy tylko 16 tys. poległych, podkopywały one jednak prestiż nazistów w społeczeństwie, na dobitkę przysparzając Goebbelsowi, przewodniczącemu

⁵⁸ MinConf, 26 II 1943. 59

Semler, „16 VIII 1943”; napisał on, iż spośród 150 listów nadesłanych w drugim tygodniu sierpnia 1943 r., 16 zawierało protesty przeciw „odgrzewaniu kwestii żydowskiej”. „Niepopularność antysemityzmu wśród mas — zanotował — sięgnęła szczytu.”

⁶⁰ „Dzienniki”, 9, 15 i 20 III 1943.

⁶¹ *Ibid*, 18 IV 1943.

⁶² *Ibid*, 3, 5, 7, 8, 10-12, 15, 17 i 18 III; 9 IV 1943.

⁶³ *Ibid*, 10 III; 2, 4 i 5 IV; list Webera do Morella, 25 I (NA, sygn. mikrofilmu T253, rolka R45, s. 8901); 25 V 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T253, rolka 34, s. 3460), oraz rozmowa autora z Weberem, 21 VII 1989.

64

Okólnik Goebbelsa nr 126 skierowany do gauleiterów, 17 III 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 24 s. 1920).

WOJOWNIK PROPAGANDY

międzyresortowego komitetu kierującego działaniami ratowniczymi, ogromnej ilości dodatkowej pracy.⁶⁵ On sam przyjął to stanowisko w styczniu, traktując jego objęcie jako kolejny krok do poszerzenia swojej władzy. Okoliczności wszelako sprawiły, iż nie okazało się ono wygodną synekurą. Goebbels zaproponował między innymi, by miasta, które padły ofiarą najcięższych nalotów, miały prawo do umieszczenia w swoich herbach Żelaznego Krzyża.⁶⁶ Musiał również zabronić nadawania popularnych piosenek, które okazały się zdecydowanie nie na czasie; dotyczyło to na przykład przeboju emitowanego na zakończenie poniedziałkowego programu niemieckiego radia: */ oto minął kolejny piękny dzień; orkiestrze radiowej zabroniono też wykonywania popularnej melodii Tańczę w twych ramionach, sięgając duszą nieba.*⁶⁷ Pewnego dnia Fritzsche wspominał chętnie w radio, że mimo ostatnich nalotów na Essen tamtejsze zakłady Kruppa pracują pełną parą. Bombowce powróciły jednak nad miasto, dokonały zniszczeń, a winą obarczono Goebbelsa.⁶⁸

W kwietniu złożył szeroko wyeksponowaną w środkach przekazu wizytę w Essen. Zastępca Göringa, Milch, który spędził dwa dramatyczne tygodnie na stalingradzkim froncie, powiedział mu w drodze do miasta, że gdyby to on był Paulusem, nie posłuchałby rozkazu Hitlera i, dokonując odpowiedniego manewru, ocaliłby 6 armię od zagłady.⁶⁹ Okazać nieposłuszeństwo fuhrerowi? Goebbels — dla porządku i dla potomności — zakwestionował ów heretycki pomysł na kartach dziennika, lecz słowa Milcha skłoniły go niewątpliwie do refleksji. Również od matki usłyszał o rosnącym niezadowoleniu społecznym wywołanym nieudolnością dowódców.⁷⁰ W obozie przeciwnika sprawy wyglądały zgoła inaczej. Z przechwyconych listów rosyjskich żołnierzy wynikało, że utrzymywało się wśród nich wysokie morale. Stalinowski slogan: „Lepiej umrzeć stojąc niż żyć na kolanach”,* zapuścił mocne korzenie w umysłach Rosjan, do czego przyczyniły się także okrucieństwa nazistów popełniane na okupowanych terenach wschodnich.⁷¹

„Dzienniki”, 16 i 21 I 1943; Oven, s. 84.

„Dzienniki”, 21 I 1943. Churchill przyznał Malcie Krzyż Świętego Jerzego.

MinConf; 24 III Tiessler poinformował o tym zarządzeniu Bormanna; patrz też jego notatka z 25 III 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 671, s. 9792 i nast.).

„Dzienniki”, 12 IV; raport SD, Monaster, 21 IV 1943 w raporcie PID DE.63/DIS.202 z 21 VII 1945 (Hoover Libr., papiery Lerner).

„Dzienniki”, 9-10 IV; dziennik Milcha, 8-10IV 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-59). Nt. przemówienia wygłoszonego przez Goebbelsa w Essen, patrz np. „Frankfurter Zeitung”, 11 IV 1943. „Dzienniki”, 11 IV 1943.

Słowa te wypowiedziała podczas przemówienia w Paryżu (3 IX 1936) hiszpańska przywódczyni lewicowa Dolores Ibarruri (pseud. „La Passionaria”). Jest to parafraza wypowiedzi Emiliano Zapaty, meksykańskiego przywódcy chłopskiego („Lepsza śmierć w boju niż życie niewolnika”). Tacyt w *Żywocie Juliusza Agrykoli* napisał: „Lepiej paść z godnością niż żyć w hańbie”. Wszystkie informacje wg: H. Markiewicz i A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*.

Warszawa 1990. [przyp. tłum.] *Ibid.*, 4, 5 i 13 IV 1943.

Grzech z grzechu rośnie

Oto i kwestie o zasadniczym dla Niemiec znaczeniu, jakie Goebbels chciał omówić z Hitlerem, wciąż dochodzącym do równowagi psychicznej na Obersalzbergu po zimowych wstrząsach i napięciach.

Wyruszył do Berchtesgaden 11 kwietnia wieczorem, rzekomo po to, by uczestniczyć w naradzie na temat siły roboczej, zorganizowanej przez Góringa, Speera i Leya.⁷² Nazajutrz rano dowiedział się jednak, że Hitler go nie przyjmie „z braku czasu”.⁷³ Odczuł dotkliwie ów policzek; postanowił natychmiast wyjechać, ignorując naradę u Góringa. W dzienniku umieścił płacziwą w tonie zapiskę, w której wspominał, że na rozmowę z Hitlerem potrzebuje całego popołudnia. Zranione uczucia zamaskował prawdziwym bądź tylko symulowanym atakiem kamieni nerkowych. Współczujący Ley (ponownie okazał on Goebbelsowi dowód swojej życzliwości) wysłał mu do pociągu bukiet własnoręcznie zerwanych kwiatów. Wezwano dr. Morella z morfiną; nocą, w kołyszącym się wagonie pociągu, Werner Naumann wykonał jeszcze dwa zastrzyki. Na polecenie Goebbelsa pociąg zatrzymał się w pewnej odległości od Dworca Anhalckiego, by nikt nie zauważył, jak cierpiący wysiada na peron. Po przybyciu do domu, jęcząc z bólu, natychmiast położył się do łóżka.⁷⁴ Nadal rozczarowany i przybity, nie pozwolił, by z okazji nadchodzących urodzin fuhrera wywieszono składowane w magazynach plakaty „Adolf Hitler równa się zwycięstwo”.⁷⁵ 14 marca polepszyło mu się, a choć prześwietlenie rentgenowskie nie wykazało żadnych patologicznych zmian w nerkach, zaczął się zastanawiać, czy nie poddać się kuracji w Dreźnie lub Karlsbadzie.⁷⁶

Pod koniec miesiąca nadal zabiegał o audiencję u Hitlera, lecz Bormann znów skutecznie blokował jego starania. Martina Bormanna Goebbels darzył uzasadnionym szacunkiem, natomiast w kontaktach z nim stale doskwierała mu świadomość własnej niedostatecznej, jak uznawał, stanowczości. Kiedyś, podczas obiadu, porównał trafnie szefa Kancelarii NSDAP do „prymitywa z OGPU”. Twierdził, że przypomina on wyglądem Rosjan — członków ochrony

Mołotowa goszczącego w 1940 r. w Berlinie; dwa dni później zabronił swojemu personelowi powtarzać komukolwiek to, co mówi przy stole.⁷⁷

Ibid, 12 IV; kronika Speera, 1943.

Wyjąwszy obiad z Antonescu, rozkład zajęć Hitlera tamtego dnia nie był wcale wypełniony (rejestr prowadzony przez Hansa Jungego i Heinza Lingego, Hoover Libr.). „Dzienniki”, 13-14 IV 1943.

Patrz jego dyrektywy w tej sprawie, NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 24, s. 1903 i 1906. „Dzienniki”, 15-16, 24 i 30 IV 1943. Semler, „20 i 21 XI 1943”.

Mord w Katyniu

Aż do wiosny 1943 r. propaganda nazistowska niosła światu dwa główne nurty: antysemityzm i antykomunizm.¹ W kwietniu 1943 r. nurty te zbiegły się, ujmując rzecz przenośnią, w lasu katyńskim opodal Smoleńska. „Propaganda antysemicka — stwierdził wiele lat później Fritzsche — naprawdę przybrała ogromnie na sile dopiero po Katyniu”.² Po wymordowaniu tam w 1940 r. wielu tysięcy polskich oficerów i przedstawicieli inteligencji tajna policja radziecka obsadziła teren masowych grobów drzewami w celu ukrycia miejsca zbrodni. Jesienią 1942 r. miejscowi chłopci zawiadomili Niemców o istnieniu tych mogił, jednakże ziemia odtajała dopiero na wiosnę.

Dwa miesiące wcześniej, po ujawnieniu popełnionych przez Sowietów okrucieństw na Łotwie, Goebbels napisał, że „ożywają upiory”.³ W marcu 1943 r. Moskwa rozpoczęła z polskim rządem na uchodźstwie poważne rozmowy dotyczące przebiegu powojennych granic* obu państw,⁴ a tymczasem niemieccy żołnierze ekshumowali w Katyniu masowe groby, ukrywające zwłoki tysięcy polskich jeńców wojennych. Ręce wielu skrępowano w barbarzyński sposób drutem kolczastym, a każdy został fachowo uśmiercony strzałem w potylicę. W pierwszym otwartym grobie natrafiono na 4143 trupy.⁵ 5 kwietnia pewien Unterscharführer SS nadesłał informację, że w grobach odnaleziono

¹ Patrz nie opublikowana część dzienników, 3 IV 1943: „Zarówno antysemityzm, jak i antykomunizm stanowią obecnie nasz najskuteczniejszy oręż propagandowy” (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265).

² Protokół z przesłuchania Fritzsche, 29 IX 1947 (StA Nürnberg, F86).

³ „Dzienniki”, 17 II 1943.

* W marcu 1943 r. rozmowy ze Stalinem i Mołotowem prowadził ambasador Rządu RP na Uchodźstwie Tadeusz Romer. Dotyczyły one wielu problemów, w tym także granic, ale wobec rozbieżnych stanowisk obu stron nie przyniosły rozstrzygnięcia. Nie były to pierwsze rozmowy na ten temat, ale jedne z ostatnich wobec rychłego zerwania przez Związek Radziecki stosunków z rządem polskim, [przyp. red.]

⁴ *Ibid.*, 1, 3-6, 20 III; 1 IV 1943; inne źródła dotyczące tej kwestii można znaleźć w mojej książce *Accident. The Death of General Sikorski*, London 1967, w której wykorzystałem materiały z Instytutu Sikorskiego w Londynie.

⁵ „Dzienniki”, 9 IV 1943 (informacje powyższe pochodzą z dokumentów francuskich, NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 272). [od tłumacza] autor popełnia tu nieścisłość. W Katyniu ekshumowano zwłoki 4143 ofiar, które były zagrzebane w ośmiu masowych grobach. Patrz np. raport przedłożony polskim władzom przez dr. Mariana Wodzińskiego, lekarza sądowego Komisji Technicznej PCK pracującego w Katyniu przez pięć tygodni. Dokument ów, który powstał we

wrzeźniu 1947 r., został złożony w Archiwum PSZ w Londynie. Skądinąd J. K. Zawodny w artykule *Katyni* (w: *Katyni. Relacje, wspomnienia, publicystyka*).

Mord w Katyniu

już zwłoki między innymi jednego generała, wyższych oficerów sztabowych i biskupa — i że zabezpieczono wiele dzienników ofiar.⁶ Listy i dzienniki znajdujące się przy zabitych jeńcach nosiły ostatnie daty „kwiecień 1940”, a więc na długo przed najazdem niemieckim. „Oto kolejny dowód — podyktował Goebbels Ottemu — na istnienie ścisłego współdziałania Żydów oraz na zapowiedź losu, jaki oczekuje Europę, jeśli wpadnie ona kiedykolwiek w łapy pochodzących ze Wschodu lub Zachodu osobników należących do tej wywrotowej rasy.”⁷

Goebbels działał szybko i przebiegle. 8 kwietnia, podczas porannej narady ministerialnej, poinformował podwładnych, że zamierza wysłać do Katynia neutralnych dziennikarzy, przedstawicieli polskiej społeczności oraz przebywających w niemieckiej niewoli brytyjskich lekarzy wojskowych, by byli świadkami otwierania kolejnych masowych grobów.⁸ Z Tunezji świeżo powrócił Berndt, jego najlepszy spec od propagandy; Goebbels powierzył mu wszczęcie odpowiednich działań. Tymczasem do 13 kwietnia ekshumowano w Katyniu 12 tys. zwłok znajdujących się w stanie rozkładu.⁹ „Człowiek drży na samą myśl, co się stanie z Niemcami i z Europą, jeśli ten azjatycko-żydowski

⁶ Dalekopis ze Smoleńska do RSHA, dept. HIC, 4 IV 1943, doręczony Guttererowi (BA, sygn. akt R.55/115).

⁷ *Ibid.*, 16 IV 1943; były oficer NKWD, Piotr Soprunienko, którego podpis figuruje na dokumencie zawierającym nakaz wymordowania polskich oficerów, mieszka w Moskwie i jest emerytem (1994).

⁸ MinConf, 8 IV 1943 (BA, sygn. akt R.55/115). [od tłumacza] *Praca Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Londyn 1973, t. II, s. 491-492, podaje: „[...] Dnia 10 kwietnia nastąpił o godz. 9.00 odlot do Smoleńska ekspedycji zorganizowanej przez Niemców. Pod ich naciskiem wzięli w niej udział Seyfried, dyr. gł. RGO, Ferdynand Goetel i Emil Skiwski, K Orzechowski, dyr. szpitalnictwa miejskiego, dr Grodzki z RGO, dziennikarz gadzinowca [„Nowego Kurjera Warszawskiego” — przyp. tłum.] Władysław Kawecki, fotoreporterka I. Didur i robotnik Franciszek Prochowiak”. Ferdynand Goetel wspominał na łamach londyńskich „Wiadomości” (nr 43, 23 X 1949): „Na Okęciu zbiera się jednak tylko niewielka grupa delegatów. Dr Orzechowski z ramienia miasta, dr Grodzki imieniem Rady Opiekuńczej Warszawskiej, Skiwski i ja. Z Krakowa nadjeżdża samolotem Edmund Seyfried, dyrektor głównego zarządu Rady Opiekuńczej. Dziennikarzy z »Nowego Kurjera Warszawskiego« nie ma. Przyłącza się jednak do nas jakiś redaktor pisma wydawanego w Lublinie, reporter-fotograf z Krakowa i niejaki Wąsowicz z krakowskiego radia, ex-oficer czy sierżant żandarmerii polskiej, jak sam utrzymuje. Z Niemców towarzyszy nam Ohlenbush, szef urzędu

propagandy Generalnego Gubernatorstwa i kilku operatorów radiowych [...]". Cyt. za: *Katyń. Wybór publicystyki 1943-1988 i Lista Katyńska*, Londyn, 1988.

„Dzienniki”, 14 IV; Semler, „12IV 1943”. Odnośnie do materiałów z codziennych narad ministerialnych oraz innych dokumentów RMVP dotyczących sprawy Katynia, patrz BA, sygn. akt R.55/115.

WOJOWNIK PROPAGANDY

potop zaleje nasz kraj i nasz kontynent" — zanotował Goebbels po obejrzeniu dokumentalnych materiałów filmowych, na których zarejestrowano ekshumacje.¹⁰ Nakazał ~prasie poruszać sprawę katyńskiego mordu dwa albo trzy razy w tygodniu. (Moskwa, -którą odkrycie w lasu katyńskim postawiło niewątpliwie w nader niewygodnej sytuacji, nazywała odkryte groby „starożytnymi miejscami pochówków" albo przypisywała dokonanie mordu nazistom.¹¹ Generał Władysław Sikorski, premier polskiego rządu emigracyjnego, wstrząśnięty rewelacjami katyńskimi zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie tej sprawy; wtedy to Moskwa zerwała z Polakami stosunki dyplomatyczne.¹² Goebbelsa rozpieęła duma i satysfakcja z tego nieoczekiwanego triumfu swojej propagandy. Katyń stał się nagle zagrożeniem dla tak starannie budowanej przez Churchilla Wielkiej Koalicji. Brytyjski premier (ów „żydowski wasal"¹³) postąpił tak, jak postąpiłby on sam: trzykrotnie zakwestionował wiarygodność wszystkich dowodów wskazujących na odpowiedzialność Rosjan. Rychła śmierć w katastrofie lotniczej niewygodnego dla Anglików premiera Sikorskiego (z wypadku wyszedł cało pilot maszyny) stanowiła kolejną wodę na złowrogi młyn propagandowy Goebbelsa.¹⁴

W Niemczech, które od dawna były obficie karmione antyradziecką propagandą, eksponującą okrucieństwa i zbrodnie Sowietów, rewelacje katyńskie wzbudziły jedynie ograniczony oddźwięk. Redaktorom gazet wnet znudziło się powtarzanie szczegółów dotyczących tej masakry. Opinia publiczna wyrażała również głęboką nieufność. Jeden z raportów SD cytuje na przykład zdanie, że nie ma sensu ekscytowanie się makabrycznym odkryciem, ponieważ naziści zlikwidowali znacznie więcej Polaków i Żydów aniżeli Rosjanie.¹⁵ Przykrym, acz drobnym zgrzytem był fakt odnalezienia w masowych katyńskich grobach niemieckiej amunicji; łuski i pociski pochodziły niewątpliwie z niemieckich przedwojennych dostaw do ZSRR.¹⁶ Fakt odkrycia kolejnych masowych

Nie opublikowana część dzienników, 16 IV 1943.

Ibid., 17 IV 1943. Pod naciskiem Sowietów mord w Katyniu włączono do aktu oskarżenia podczas procesów norymberskich, a po przeprowadzonym w Leningradzie procesie sądowym skazano na śmierć i stracono kilkunastu niemieckich oficerów, rzekomo odpowiedzialnych za popełnienie tej masowej zbrodni.

Ibid., 17 i 28 IV; pod datą 19 IV Dittmar wspominał o „bardzo dobrym wystąpieniu Goebbelsa" na temat Katynia w czasie ministerialnej narady. Nie opublikowana część dzienników, 9 IV 1943.

Dittmar zanotował w dzienniku pod datą 5 VII 1943: „Potem do Ministerstwa Propagandy. Wydarzenie dnia: polski przywódca emigracyjny Sikorski zginął w Gibraltarze — robota [brytyjskich] służb specjalnych?"

Raport SD nr 377, 19 IV 1943.

Goebbels nakazał zataić ów fakt („Dzienniki”, 8 V 1943). [od tłumacza] Homer Smith („Wiadomości” nr 48, Londyn, 28 XI 1976, cyt. w: *Katyni. Wybór publicystyki...*, s. 151) pisze: „Ale litery na łuskach naboju [...] także niczego nie dowodziły. Chociaż nie znane powszechnie, było to dobrze wiadome poinformowanym cudzoziemcom, że firma niemiecka przez wiele lat dostarczała amunicji Rosji, Polsce i także trzem dawniej niepodległym krajom bałtyckim Litwie, Łotwie i Estonii [...] Wiedziało się także, że

Mord w Katyniu

grobów, tym razem w Winnicy, komentowano w Niemczech w sposób następujący: „Przecież my również wyróżniliśmy wszelkie elementy opozycyjne na Wschodzie”.¹⁷

W okupowanej Polsce efekty sprawy Katynia również nie spełniły niemieckich oczekiwań.

Goebbels usiłował od wielu miesięcy wyjaśnić i rozwiązać swoje nieporozumienia z Hansem Frankiem, jednakże zamęt i rozgardiasz wywołany antyżydowskimi posunięciami Himmlera uniemożliwiały prowadzenie jakiejkolwiek skoordynowanej i spójnej działalności propagandowej.¹⁸ 9 maja przy obiedzie Hitler i Goebbels doszli do wspólnego wniosku, że Frank stracił kontrolę nad sytuacją w Generalnym Gubernatorstwie, na razie jednak nie było dla niego odjowiedniego zastępcy.¹⁹ Za mnożące się akty antyniemieckiej przemocy Frank obciążał winą SS. 26 maja Himmler oświadczył mu, że niezależnie od zaistniałych okoliczności zamierza deportować pozostałe 250 tys. polskich Żydów.²⁰ Gdy Goebbels ponownie zaproponował zmianę na stanowisku szefa rządu GG, Hitler stanął w obronie Franka: „Musi on przecież dbać o egzekwowanie dostaw żywności, zapobiegać jednoczeniu się Polaków, deportować Żydów, a jednocześnie lokować na swoich terenach Żydów przywożonych z Rzeszy”.²¹

Wedle Goebbelsa to Hitler polecił mu połączenie Żydów ze sprawą Katynia.²²

amunicja dostarczana przez firmę niemiecką była międzynarodowego typu standardowego, tak że mogła być użyta do małokalibrowej broni różnego typu w tych wszystkich krajach. Było zupełnie oczywiste, że amunicja, której użyto w Lesie Katyńskim, była niemieckiej produkcji. Ale to nie wyjaśnia, kto jej użył, mordując polskich oficerów [...]

Amunicja mogła być też zdobyta na polskiej armii, gdy cofała się na wschód, albo na armii niemieckiej; mogła być też sprowadzona z inkorporowanych krajów bałtyckich lub pochodzić z przedwojennego eksportu amunicji niemieckiej do Rosji; wreszcie amunicja i broń mogły być zabrane samym zamordowanym oficerom. Jeśli Rosjanie użyli amunicji produkcji niemieckiej do mordowania polskich oficerów z myślą, by w przyszłości w wypadku wykrycia upozorować, że to Niemcy dokonali zbrodni, to tak samo rozumując Niemcy, jeśli oni dokonali zbrodni, najprawdopodobniej uży-

liby amunicji produkcji rosyjskiej, której zdobyli wielką ilość". J. Zawodny w artykule *Katyń* (w: *Katyń. Relacje...*, s. 211) pisze: „Jak wspomniałem, amunicja użyta przy zabójstwach była pochodzenia niemieckiego. Studiując w Hoover Institution w Stanford oryginał pamiętnika Goebbelsa znalazłem pod datą »maj 8 1943« takie zdanie: Niestety w grobach Katynia znaleziono niemiecką amunicję. Pytanie, jak ona się tam znalazła, wymaga wyjaśnienia".

Raport SD, 26 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 9996 i nast.). Raport Schmidta-Leonhardta, 11 XI 1942 (Yivo, Oce E2-107); szkic umowy regulującej stosunki Goebbelsa z Frankiem był gotów 25 I 1943; Raport przeznaczony dla Goebbelsa, 10 IV 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 671, s. 9447 i nast.).

„Dzienniki”, 10 V; dziennik Hansa Jungego i dziennik Martina Bormanna, 9 V, oraz notatka z 11 V (BA, kolekcja Schumachera, 371).

„Dzienniki”, 22 V. Pismo Himmlera do Franka, 26 V (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 128, s. 4157 i nast.); patrz również notatka Himmlera z 19 VI (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 94, s. 0506 i nast.) oraz sprawozdanie końcowe dowódcy SS i policji (HSSuPff) w Okręgu Galicji [Distrikt Galizien, utworzony 1 VIII 1941 i wcielony do Generalnego Gubernatorstwa — przyp. tłum.], 30 VI 1943 (Hoover Libr., MS DS. 135 G2G37).

Nie opublikowana część dzienników, 25 VI 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-52; IfZ). *Ibid*, 15 i 17 IV 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

W ostatnich dniach kwietnia Goebbels przypuścił na łamach „Das Reich” kolejny gwałtowny atak na Żydów; w swoim artykule wywodził, że to oni chcieli wojny. Podżegacze wojenni w Londynie i Waszyngtonie są co do jednego Żydami, podobnie jak funkcjonariusze radzieckiej tajnej policji oraz komisarze.²³ „Jest zatem dla nas kwestią bezpieczeństwa państwowego — wyjaśnił — podjęcie pewnych kroków w naszym własnym kraju”. Obecna wojna stała się wojną o podłożu rasowym, w której celem Żydów jest zniszczenie niemieckiego narodu. Żydzi zawsze byli i są zbrodniarzami: „Żydom przypadły w udziale aż tak znaczne korzyści nie dlatego, że przewyższają oni sprytem nie-Żydów, ale dlatego, iż w swoim postępowaniu kierują się innym od pozostałych systemem etycznym”. Przepowiednia Hitlera ze stycznia 1939 r. spełniała się w sposób nieuchronny. „Pewnego dnia Żydom na całym świecie zostanie wymierzona taka sama kara, doświadczą oni tych samych cierpień, jakie są dziś udziałem Niemców [...] Obecnie nie czas i nie miejsce na zbędne sentymenty — podkreślił. — Żydzi, knując spisek zmierzający do całkowitego zniszczenia narodu niemieckiego, podpisali sami na siebie wyrok śmierci”.²⁴ Prasa światowa cytowała nadspodziewanie obszerne fragmenty tego artykułu, co Goebbels uznał za dowód, że wielu redaktorów podziela jego opinie.²⁵

Mimo oczywistych, acz nie sformułowanych wprost stwierdzeń zawartych w artykule, Goebbels, po zapoznaniu się z zagranicznymi oskarżeniami o działaniu „gestapowskich obozów eksterminacji na terenie Polski”, w których Żydzi giną w komorach gazowych, a ich zwłoki palone są w krematoriach, określił te zarzuty jako „pogoń za tanią sensacją”.²⁶ Skądinąd Bormann poinformował w lipcu wszystkich reichsleiterów i gauleiterów (w tym również Goebbelsa), że Hitler nie życzy sobie żadnych publicznych dyskusji nad „ostatecznym rozwiązaniem (*Gesamtlosung*) kwestii żydowskiej”. „Można jednak podawać do wiadomości — dodał — że Żydzi zostają pozbawieni wolności i przydziela się im odpowiednie obowiązki.”²⁷

Goebbels wiedział jednak swoje. W pierwszym półroczu 1943 r. 14620 berlińskich

Co do statystyk podających liczbę osób pochodzenia żydowskiego — członków rosyjskiej partii komunistycznej, patrz pismo Korherra do Himmlera, 28 IV 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 64, s. 6439).

J. Goebbels, *Krieg und die Juden*, „Das Reich”, 9 V; artykuł ów został zapowiedziany i wstępnie omówiony 8 V na łamach „Frankfurter Zeitung” oraz innych gazet; 4 V jego tekst RPL udostępniło wszystkim agitatorom i propagandystom partyjnym; opublikowała go też (VI 1943), jako materiał specjalny, AO, zagraniczna organizacja NSDAP (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 134, s. 8933 a). Patrz *Propaganda Parole* Berndta, dotycząca tego tekstu, 30 IV 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0754 i nast.).

„Dzienniki”, 8 V; „The Times”, 8 V i „NYT”, 9 V 1943. Semler, „10 I 1944”.

Okólnik Bormanna, nr 33/43, 11 VII 1943 (BDC, sygn. akt 238/11); należy zauważyć, iż dokument ów został zaklasyfikowany jedynie jako *geheim* (tajny), nie zaś „gRs” (tajemnica państwowa najwyższego stopnia).

Mord w Katyniu

Żydów deportowano pociągami do Oświęcimia. Połączonym wysiłkiem Goebbelsa, Speera i policji wygnano ze stolicy Rzeszy ponad 31 tys. Żydów.²⁸

W tamtych miesiącach nazistowską politykę propagandową na terytoriach wschodnich prowadzono chaotycznie i bezplanowo. W okupowanej Polsce doszło do zwyczajowego już konfliktu pomiędzy rywalizującymi ze sobą instytucjami. Propagandą kierował z Krakowa zdolny urzędnik korpusu służby państwowej, oberregierungsrat Wilhelm Ohlenbush, który jednak darł stale koty z szefem wydziału prasy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, Emilem Gassnerem, mianowanym przez Ottona Dietricha.²⁹ Gassner zastąpił niezależną prasę brukowymi publikacjami, między innymi pornograficznymi pismami w języku polskim, wydawanymi niewątpliwie w celu zburzenia życia rodzinnego i w efekcie zniszczenia tutejszego społeczeństwa. Gassner zakazał, (za zgodą i przyzwoleniem Goebbelsa) wwozu do Generalnego Gubernatorstwa „zdrXX wych” periodyków niemieckich, na przykład „Matki i Dziecka”.³⁰ _____.^

Jeśli chodzi natomiast o Związek Radziecki, to aż do lutego 1944 r. Goebbels toczył spory kompetencyjne z Bormannem i męczącym pedantem Lammersem.³¹ Rosenberg uważał wszystkich Rosjan za podludzi, Koch zaś sprawował swoje brutalne rządy na Ukrainie.³² Goebbels sugerował wydanie dalekowzroczej pod względem politycznym odezwy w celu pozyskania w rosyjskim narodzie sprzymierzeńca dla niemieckiej sprawy. Żywił przy tym niezachwianą pewnością, że hasło głoszące, iż Niemcy walczą z bolszewikami, nie zaś z Rosjanami, stanowiłoby w jego bitwie propagandowej dodatkowy oręż.³³ Hitler jednak nawet nie próbował udawać, iż gotów byłby rozważyć ów projekt. Stwierdził, że nie można przecież rekwirować rosyjskiemu chłopu ostatniej krowy, jednocześnie namawiając go uprzejmie, by popierał Niemców.³⁴ Wiedząc, że fiihrer i Himmler zdecydowanie odrzucają zamysły Goebbelsa, OKW również zdecydowanie odmówiło im poparcia.³⁵ On sam zamierzał kilkakrotnie podjąć w tej kwestii dyskusję z Hitlerem, jednakże pod stalowym spojrzeniem jego szarobłękitnych oczu tracił odwagę i rezon.³⁶

Dokładnie: 31283. Patrz odpowiednia tabela u Kempnera, s. 186. " Protokół z przesłuchania Heinza Lorenza, 3 XII 1947 (IfZ, ZS.266). [od tłumacza] W. Ohlenbush był kierownikiem wydziału propagandy w urzędzie dystryktu warszawskiego, powołanym 1 II 1941 na prezydenta głównego wydziału propagandy (Hauptabteilung Propaganda) w

rządzie Generalnego Gubernatorstwa. E. Gassner był od listopada 1939 r. zastępcą, potem szefem wydziału prasy w rządzie GG (Presschef der Regierung des GG). Źródło: *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939-1945*, t. II, 1943-1945, s. 629 i 631.

³⁰ Protokół z przesłuchania Fritzschego, 1 XI 1946 (StA Nürnberg, F86). 31

Patrz nie opublikowana część dzienników, 27 IX 1942, oraz korespondencja Goebbelsa z Rosenbergiem, luty 1943-luty 1944 (Yivo, Oce E19).

³² „Dzienniki”, 6 i 16 IV; 19 i 20 V 1943.

³³ *Ibid.*, 14 i 21 I; 10, 14 i 16 II; 2, 8 i 9 III, oraz *passim*, 1943.

³⁴ *Ibid.*, 10 II 1943.

³⁵ *Ibid.*, 7 I; 2 II; 16 IV 1943.

³⁶ Patrz np. *ibid.*, 21 I 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Trwały więc jego jałowe spory z Rosenbergiem.³⁷ Ten ostatni zażądał, by Goebbels rozwiązał propagandowy referat generalny Obszar Wschodni, pozostający pod kierownictwem Tauberta. „To oczywiście — napisał Goebbels do Hitlera — ponieważ jestem ministrem propagandy, powinna podlegać mi cała propaganda w Rzeszy”.³⁸ Tymczasem Ministerstwo Finansów obcięło mu wszystkie fundusze przeznaczone na działalność propagandową na Wschodzie.³⁹ Gdy Bormann przekazał protest Goebbelsa przebywającemu w „Wilczym Szańcu” Hitlerowi, ten — po długiej zwłoce — uznał, że nadzór nad całą propagandą powinien znaleźć się w jednym ręku, po czym w sierpniu podpisał odnośny dekret w tej sprawie. Odtąd RMVP uzyskało prawo do zakładania terenowego urzędu propagandy (Reichspropagandaamt) przy urzędzie każdego nazistowskiego zarządcy na Wschodzie.⁴⁰ Jednakże czas szybko mijał: gdy projekt ów doczekał się realizacji (nastąpiło to tylko w Mińsku, Rydze, Rewlu i Kownie),⁴¹ nastał już luty 1944 r. — niebawem miał nadejść koniec narodowosocjalistycznego imperium wschodniego. Za ów stan rzeczy Goebbels obwinił Rosenberga. „Obudziliśmy się z ręką w nocniku” — zauważył cierpko w lutym 1944 r.⁴²

Charakterystycznym przykładem takiego rozdzwieku na szczytach nazistowskiej władzy była niespójna i niekonsekwentna polityka prowadzona wobec wziętego do niewoli radzieckiego generała Andrieja Własowa. Renegat ów zaferował Niemcom sformowanie armii złożonej z towarzyszy niedoli; siły te miałyby dopomóc w likwidacji bolszewizmu w Rosji. Własow uzyskał poparcie Goebbelsa, lecz nie Hitlera i Himmlera.⁴³ Gdy wreszcie fihrer, z najwyższą niechęcią, zgodził się, by skorzystano z propozycji radzieckiego generała, potraktował przedsięwzięcie to wyłącznie jako kolejną oszukańczą imprezę propagandową.⁴⁴ Niemieckie rozgłośnie radiowe rozpoczęły nadawanie audycji wyrażających poparcie dla Własowa. W lipcu, po wysłuchaniu jednego z takich programów podczas podróży samochodem, Himmler nakazał: „Zakazuję SS, żeby nigdy i pod żadnym pozorem nie włączała się do tej całej szopki z bolszewikami

Korespondencja Goebbels-Rosenberg w Yivo, sygn. dok. Oce E.12.

Petycja przedłożona Hitlerowi, 22 V 1942 (błąd: powinno być 1943), Yivo, Oce E. 18-19).

Pismo Naumanna do Bormanna, 12 VI 1943 (Yivo, Oce E.12).

Nie opublikowana część dzienników, 25 VI; dekret Hitlera z 15 VIII (Yivo, Oce. E.19); BA, sygn. akt R.55/799); patrz też Taubert (Leiter Ost), propozycja utworzenia aparatu propagandowego na terenach wschodnich na podstawie dekretu fuhrera, 21 VIII 1943 (Hoover Libr., papiery Fritzschego). [od tłumacza] Reuth, *op. cit.*, s. 380, pisze, że zarządzenie wydane 15 VIII przez Hitlera odpowiadało w zasadzie wyobrażeniom Goebbelsa; „między innymi środki budżetowe

dla zajętych terenów wschodnich pozostawały nadal do dyspozycji jego ministerstwa". Raport Tauberta (Yivo, G-PA-14). „Dzienniki”, 5 II 1944.

Pismo Himmlera do Stuckarta, 16 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 33. s. 2113). Narada Hitlera z Keitlem i Zeitzlerem, 8 VI (stenogram w NA, sygn. mikrofilmu T78, rolka 788, ND: 1384-PS); patrz również dziennik Heinza Danko-Herrego (Armie Obce „Wschód”), IfZ, ZS.406, oraz pismo Etdorfa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 17 VI 1943 (Pol. Archiw des AA, papiery Etdorfa).

Mord w Katyniu

i Własowem, organizowanej przez Wehrmacht, a jasno i bezapelacyjnie odrzuconej przez Fihrera".⁴⁵

Już następnego dnia rząd radziecki powołał do życia opodal Moskwy niejako „lustrzane odbicie” ruchu Własowa: Komitet Narodowy „Wolne Niemcy” kierowany przez komunistycznego pisarza Ericha Weinerta.⁴⁶ Organizację tę tworzyła zbieranina niemieckich oficerów, którzy znaleźli się w radzieckiej niewoli, Żydów oraz innych emigrantów: pod jej pierwszym manifestem złożyli podpisy dwaj dawni „sparring-part-nerzy” Goebbelsa w bitwie o Berlin: Walter Ulbricht i Wilhelm Pieck. Dwa miesiące później Rosjanie utworzyli renegacki Związek Oficerów Niemieckich, do którego wstąpili głównie niemieccy wyżsi wojskowi pojmieni w Stalingradzie, na przykład generał Walther von Seydlitz.⁴⁷

Kłęska w Stalingradzie głęboko podkopała morale Niemców. Krewni stu tysięcy zaginionych tam żołnierzy doznali wstrząsu po rewelacjach Goebbelsa dotyczących losów polskich jeńców, którzy wpadli w ręce Sowietów.⁴⁸

Niekorzystny wpływ na nastroje społeczne wywarły też brytyjskie naloty nocne na Zagłębie Ruhry oraz jednocześnie, i to postępujące w szybkim tempie, obniżanie kartkowych przydziałów mięsa. Na dobitkę niemiecka ofensywa podwodna znacznie osłabła, ponieważ Anglicy wprowadzili do wyposażenia swoich jednostek nowe urządzenia radarowe.⁴⁹ Niemcy przechodzą obecnie przez korytarz spokojnej wody wśród fal — Goebbels użył obrazowego porównania — lecz fale te wydają się nieustannie rosnać.⁵⁰ W Berlinie kobiety stojące w kolejkach otwarcie narzekały na tę „przekłętą wojnę”.⁵¹ Wyzywały od ostatnich również

Pismo Himmlera do Guntera d'Alquena, 11 VIII 1943 (akta BDC, d'Alquen).

Nt. tego ciała, patrz akta Gutterera w ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 799, oraz akta znajdujące się w Yivo (Oce. E FD. 1 i 4).

Odnosnie do jego osoby, patrz „Dzienniki”, 23-24 IX 1943 i 5 II 1944 („świnia bez ojczyzny”). Yivo dysponuje również bogatym zbiorem publikacji Związku (Oce E FD 9, 10 i 13). Problem listów niemieckich jeńców, które zaczęły wtedy

napływać do rodzin, podjęli Wächter i Berndt w *Propaganda Parole* nr 57, 26 V 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0773 i n). Nie opublikowana część dzienników, 1, 14, 16 i 27 V 1943. [od tłumacza] W. Malten w książce *Tajemnicze bronie*, Warszawa 1969, s. 33, pisze: „[...] Już na początku 1943 roku angielskie i amerykańskie okręty wojenne, pływające w eskorcie konwojów, zaczęły otrzymywać nowe urządzenia — stacje radiolokacyjne pracujące na zakresie zaledwie 10 centymetrów [...] Wprowadzono do stacji radiolokacyjnych nowy rewelacyjny przyrząd — magnetron. Magnetron pozwalał na wytwarzanie drgań z bardzo dużą częstotliwością, a więc na wysyłanie bardzo krótkich fal”. Sprzymierzeni zaczęli także stosować wtedy znacznie bardziej efektywne niż w poprzednich latach sposoby zwalczania U-bootów, polegające na zastosowaniu nowego rodzaju uzbrojenia przeciwpodwodnego, jak również na wypracowaniu nowej, skutecznej współpracy sił nawodnych i lotnictwa. Patrz np. J. Lipiński, *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1970, rozdział VI. *Czerwiec 1943-czerwiec 1944*. *Ibid*, 22 VI 1943.

Protokół z przesłuchania dr. Immanuela Schaffera, raport SAIC, 16, 6 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO Mis-Y, sekc, pojemnik 116). Patrz również raport specjalny nr 84 (z 26 VI 1943) FCC Foreign Broadcast Intelligence: „Nazistowskie prognozy i obecny kryzys propagandowy” (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 384, OSS, sygn. akt 37319). Wg raportu SD z 28 V 1943, społeczeństwo było

WOJOWNIK PROPAGANDY

Góringa, a nawet niekiedy dostawało się samemu Hitlerowi. Goebbels żałował, że nie może nakłonić żadnego z nich do publicznego wystąpienia, a przynajmniej do odwiedzenia któregoś ze zniszczonych miast w Ruhrze. W maju, kuśtykając Wilhelm Strasse z dr. Naumannem (powracali z obiadu u Hitlera), wypowiedział się ostro i dosadnie na temat potrzeby powołania w Niemczech wyrazistego i zdecydowanego politycznego kierownictwa.⁵²

Podczas prywatnej rozmowy w Kancelarii Rzeszy, Hitler miał rzekomo ponownie sugerować nasilenie kampanii antysemitycznej, a to dla odwrócenia uwagi narodu. Goebbels wskazał jednak, że treści propagandowe o takim charakterze stanowią już 80% zagranicznych programów niemieckiego radia. Wirus antysemityzmu został już wszczepiony Europie; nastroje antyżydowskie rosły też w państwach zamorskich. Goebbels z dumą przypisywał sobie te zasługi.⁵³ Przeszli do kwestii nalotów na Niemcy: fiihrer wykluczył wzorowanie się na Japończykach, rozstrzeliwujących strąconych lotników alianckich. Na jego decyzję wpłynęło zapewne to, że do niewoli Sprzymierzonych miało niebawem dostać się w Tunezji dalsze sto tysięcy niemieckiego wojska. Dodał, że on, Hitler, jest już śmiertelnie zmęczony tą wojną. Wypatruje chwili, kiedy będzie mógł zrzucić swój mundur w kolorze *feldgrau* i stać się znów zwykłym człowiekiem. Dosyć ma również swoich generałów: wszyscy oni, narzekał, to kłamcy, niełojalni reakcyjniści, a na dobitkę przejawiają wrogi stosunek do narodowego socjalizmu.⁵⁴ Goebbels nie oponował. Nadchodząca nieuchronnie klęska w Afryce Północnej nastręczyła Goebbelsowi problem wyjaśnienia narodowi, jak to się stało, że feldmarszałek Rommel został dwa miesiące wcześniej, w celu uniknięcia niewoli, cudownie ewakuowany z Tunezji.⁵⁵ Pijąc herbatę z Goebbelsem i Berndtem, zrezygnowany i zgorzkniały Rommel powiedział, że Włosi to żadni żołnierze. Alianci za cel kolejnej inwazji obrali niewątpliwie Włochy; szczególnie zagrożona była Sycylia. Szef Abwehry, admirał Canaris, oznajmił z triumfem Goebbelsowi, że w dokumentach, znajdujących się w teczce odnalezionej przy zwłokach wyrzuconych na jedną z hiszpańskich plaż, natrafiono na tajne pismo do gen. sir Harolda Alexandra. Zawierało ono informacje o planach alianckiej inwazji na Sardinii.⁵⁶ Goebbels, podobnie jak Hitler, węszył w tym incydencie podstęp Brytyjczyków.

zdezorientowane toczącą się wojną i rosły w nim nastroje apatii (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 0543 i nast.). „Dzienniki”, 7 V 1943.

Nie opublikowana część dzienników, 9, 11, 14 i 19 IV 1943; „Dzienniki”, 8 V 1943.

Nie opublikowana część dzienników, 10 V (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 264); dziennik Hansa Jungego, 9 V 1943.

„Nie będzie to rzeczą łatwą”. Nie opublikowana część dzienników, 9, 10 i 11 V (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 264); dziennik Rommla, 10 V (sygn. mikrofilmu autora DI-160), oraz jego list do żony, 10 V 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka R274, s. 1099).

Nie opublikowana część dzienników, 25 V 1943. Nt. wyłowionych „zwłok”, patrz archiwum sztabu Kriegsmarine, PG. 33216, jak również NA, sygn. mikrofilmu T78, rolka 343.

Mord w Katyniu

Nie wiedział doprawdy, co ma sądzić o różowolitym szefie Abwehry o wiotkich palcach. Na prośbę pułkownika Martina odbył z nim miesiąc wcześniej rozmowę.⁵⁷ Wymachując plikiem dokumentów, Canaris twierdził, że nie kto inny, tylko on oszacował prawidłowo wielkość radzieckiego potencjału broni pancerniej przed czerwcem 1941 r., jak również określił miejsce inwazji Sprzymierzonych w Afryce Północnej w listopadzie 1942 r. „Mimo tych jego deklaracji – nastawiony sceptycznie Goebbels podyktował Ottemu – nasz wywiad cywilny i wojskowy po prostu śmierdzi”.⁵⁸

W połowie maja 1943 r. wojska państw „Osi” w Tunezji zostały wyparte ze swoich ostatnich pozycji. Podobnie jak po Stalingradzie, Goebbels przygotował odpowiedni komunikat, któremu zamierzał nadać imponującą oprawę słowno-muzyczną, by osłabić wstrząs, jaki mógł on niewątpliwie wywołać w społeczeństwie. Hitler jednak nie zezwolił na emisję. Goebbels nie ukrywał rozdrażnienia.⁵⁹

Powodowany pragnieniem ukazania narodowi utraty Afryki Północnej we właściwej perspektywie, napisał inteligentny artykuł wstępny pt. *Z najwyższym opanowaniem*. „Zwycięstwo, któremu przypisuje się początkowo zgoła znikome znaczenie, może ostatecznie wpłynąć w decydujący sposób na losy wojny – wywodził – podczas gdy takie, które zostało odniesione na rozległych obszarach, do tego zaś kosztem wielkich strat w ludziach i sprzęcie, może szybko stracić wszelkie strategiczne znaczenie” – stwierdził. Nikt nie powinien sądzić, że utrata Afryki Północnej jest równoważna, z historycznego punktu widzenia, z usunięciem Anglików z Europy, które nastąpiło pod Dunkierką. „Sprzymierzeni – sztychlił – poświęcili całe lata i użyli całej swojej potęgi wojskowej dla zdobycia terenu, który okazał się tylko nagą pustynią”. „To prawda – przyznał – doznaliśmy niepowodzenia na peryferiach, lecz za to w centrum nasz potencjał wojenny nie został naruszony.”⁶⁰

Jak się okazało, nader niefortunnie dobrał słowa, albowiem z rozkazu Churchilla na niemieckie miasta każdej nocy spadał deszcz bomb – burzących i zapalających. Goebbels ponownie podkreślił, że to Anglicy rozpoczęli pierwszy naloty na skupiska ludności cywilnej. Była to kazuistyka, bez względu na to, czy minister miał słuszość, czy jej nie

miał. Przez kilkanaście najbliższych dni bombowce alianckie dokonały spustoszeń w Essen, Dortmundzie, Dusseldorfie i Duisburgu. Niekiedy niewielkie zgrupowanie „Mosquito”, uzbrojonych w jednotonowe „żądła”, stawiało na nogi wzdłuż trasy swojego przelotu niemieckie służby alarmowe: dźwięk syren przeciwlotniczych Martin, *op.cit.*, s. 142 i nast.; „Dzienniki”, 9 IV 1943.

Nie opublikowana część dzienników, 11 i 16 IV 1943. „Z dziennika działań bojowych Kriegsmarine wynika, że wszelkie przewidywania Abwehry dotyczące operacji »Torch« okazały się błędne.” W odniesieniu do radzieckiego potencjału wojsk pancernych patrz notatka płk. Lahousena z 20 VII 1941 (IWM, sygn. akt AL. 1933). „Dzienniki”, 14 i 22 V 1943.

J. Goebbels, *Mit souveräner Ruhe*, „Das Reich”, 23 V 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

wyganiał 25 min Niemców do wilgotnych i cuchnących schronów.⁶¹ W brawurowym, dokonanym z niskiego pułapu nalocie brytyjskie ciężkie bombowce zniszczyły kilka zapór wodnych w Ruhrze.⁶² Gwałtowna fala powodziowa spowodowała śmierć 700 osób. Goebbels otrzymał informację, że, jak utrzymywali Anglicy, plan nalotu opracował pewien emigrant żydowski.⁶³ 21 maja wieczorem Goebbelsa odwiedzili Speer, Ley i Funk. Wszyscy uznali, że Niemcy znalazły się w szponach „Góringowego kryzysu” — tym samym skrytykowali otwarcie Hitlera za tolerowanie indolencji reichsmarschalla.

Na łamach „Das Reich” Goebbels udzielił 30 maja czytelnikom wykładu *O istocie kryzysów*. Przypomniał: „To nie kto inny, tylko Schlieffen powiedział, że bitwa bez kryzysów jest zaledwie potyczką. Podobnie jak ktoś, kto przebył świeżo chorobę, odczuwa przemożną chęć do życia, również naród musi uznać »uzdrawiające własności kryzysu«” — przekonywał.⁶⁴

Płynęły elokwentne słowa i zdania, całe kolumny mądrej dialektyki. Kiedyś jednak to ogłupianie społeczeństwa musiało się skończyć. Wypoczywający w Berghofie Hitler, czytając przemówienie, które Goebbels zamierzał wygłosić 5 czerwca, wykreślił słowa: „a gdy osiągniemy zwycięstwo”, i napisał: „gdy zakończy się ta walka”.⁶⁵

Przemówienie to, które wygłosił do robotników zakładów zbrojeniowych, po raz pierwszy poświęcił nalotom na Rzeszę. „Cały naród niemiecki hołubi jedno tylko pragnienie — oświadczył — pragnienie odplącenia przeciwnikowi jego własną monetą”. Wspomniał o serii odwiedzin, jakie złożył w miastach Ruhry: 29 maja spłonęło żywcem w Wuppertalu 2 450 osób. „Pewnego dnia — przyrzekł — wybije godzina zemsty”. Następnie wygłosił nową diatribę skierowaną pod adresem Żydów. „Całkowita eliminacja żydostwa z Europy nie jest kwestią moralności — skandował donośnie — lecz kwestią bezpieczeństwa narodowego”.⁶⁶

„Dzienniki”, 16 i 17 V 1943.

Patrz końcowy raport Führungshauptamt SS, 10 VI (NA, sygn. mikrofilmu T611, rolka 16); dziennik wojenny Kriegsmarine, 20 i 22 V; raport zastępcy gauleitera Alberta Hoffmanna, BA, sygn. akt KI. Erw. 884; kronika Speera, 17 V; sprawozdanie z narady wojennej u Hitlera, 22 V (Heiber, *op.cit.*, s. 238 i nast.); jak również raporty operacyjne NSV znajdujące się na szpulach 6 w zbiorach mikrofilmów archiwum NSDAP, [od tłumacza] operacja zniszczenia zapór nosiła kryptonim „Downwood”. „Dzienniki”, 19 i 20 V 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265). Nie było to ściśle. Chodziło może o doradcę Churchilla, profesora Friedricha Lindemanna (lorda Cherwella), będącego jednak aryjskiego pochodzenia.

J. Goebbels, *Vom Wesen der Krise*, „Das Reich”, 30 V; „Dzienniki”, 17 V 1943. Brudnopis przemówienia Goebbelsa z odręcznymi poprawkami Hitlera znajduje się w BA, sygn. akt NS.6/129. Führer również usunął z tekstu całe trzy strony poświęcone sytuacji w Afryce Północnej. Patrz analiza przemówienia Goebbelsa dokonana przez szefa służb wywiadowczych brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa (Ops), 6 VI 1943 (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 417, nr dok. 3610). Nt. oddźwięku społecznego, jaki wywołało to przemówienie, patrz raport SD z 10 VI (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 9632 i nast.); raport o reakcjach społeczeństwa na naloty alianckie z 28 VI (s. 9758 i nast.) i o pogłoskach na temat nowych rodzajów broni z 1 VII 1943 (s. 9750 i n).

Mord w Katyniu

Na dobitkę on i Magda zapadli na zdrowiu. Magda spędziła kilka tygodni w szpitalach; przeszła bolesną operację twarzy w związku z niedomaganiem nerwu trójdzielnego.⁶⁷ Chirurg sfuszerował niestety zabieg, toteż Joseph wysłał żonę do drezdeńskiej kliniki „Biały Jeleń”, by powróciła tam do zdrowia i wypoczęła.

Jakby brakowało mu kłopotów, znów dała o sobie znać egzema. Dr Weber, asystent profesora Morella, zaordynował mu preparaty multiwitaminowe, leki tonizujące mięśnie: „Tonophosphan” i „Cortiron”, jak również opatentowany przez Morella specyfik w zastrzykach zawierający wyciąg z wątroby. Następstwem przyjęcia tego ostatniego leku przez pacjenta były trzydniowe silne i uporczywe bóle głowy. „Minister ma na skórze tyle blizn po ospie i znamion — Weber poinformował Morella — że doprawdy nie ma gdzie wbić igły”. W połowie lipca Weber podjął zarzucone leczenie ministra „Homoserranem”. Z dobrym skutkiem. Goebbels wypłacił mu dwa tysiące marek honorarium, ofiarował też radioodbiornik i własną fotografię z dedykacją.⁶⁸

Magda przebywała w klinice aż do sierpnia. Goebbels polecił dołączyć do niej swojemu młodemu (niedawno skończył 34 lata) i przystojnemu głównemu adiutantowi, dr. Wernerowi Naumannowi, który akurat wybierał się na urlop zdrowotny.⁶⁹ Powierzając prowadzenie codziennych ministerialnych narad Hadamowskiemu i Fritzschemu — uczestnicy tych konferencji gromadzili się przed salą, wymieniając bluźniercze dowcipy o Hitlerze i swoim ministrze — Goebbels spędził Zielone Świątki samotnie w Lanke, lecząc egzemę.⁷⁰ Gdy zabrakło Magdy, jął ponownie hołdować starym zwyczajom. Pewnego wieczoru wartownik dostrzegł ładną dziewczynę pedałużącą na rowerze opodal willi; gdy zatrzymał intruzkę, pomiędzy pobliskich drzew wykuśtykała jakaś znajoma, ziejąca gniewem postać. Przeklinając soczyście żołnierza, Goebbels zajął się gościem; była to aktorka, którą zaprosił do siebie.⁷¹

Tymczasem po niszczących czerwcowych nalotach na Düsseldorf, Bochum, Oberhausen, Kolonię i Krefeld Goebbels polecił ekipie filmowców uwiecznienie na taśmie straszliwych i makabrycznych scen rozgrywających się wśród

zgliszczy. Ale dr Gutte-rer nie błysnął intelektem, polecając włączyć fragmenty tego materiału do aktualnego wydania kroniki filmowej. Obrazy okrutnie okaleczonych, pozbawionych głów dzieci, a także spychaczy zagarniających sterty zwłok do masowych grobów były tak przerażające, że Magda i jego potomstwo, oglądające kronikę przed skierowaniem jej do

Nie opublikowana część dzienników, 21 i 22 V; 10 IX 1943.

Korespondencja Morella z Weberem, czerwiec i lipiec 1943 r. (papiery Morella, NA, sygn. mikrofilmu T253, rolka R34, s. 3552 i nast.); notatka Naumanna oraz list Webera do Goebbelsa, 22 IX 1943 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 1, vol. 3).

Nie opublikowana część dzienników, 25-28 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265). Oven, s. 32 i nast. 8 VII w raporcie SD wspomniano, że w społeczeństwie zaczęły krążyć złośliwe dowcipy na temat Hitlera oraz innych nazistowskich grubych ryb (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 9821 i nast.).

Semler, „14 i 15 VI 1943”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

rozpowszechniania, wybuchnęły płaczem. „Jeśli te okropieństwa wywołały takie wrażenie na mojej narodowosocjalistycznej rodzinie — grzmiał Goebbels w czasie najbliższej narady — to wyobraźcie sobie, moi panowie, jakie przerażenie wzbudziłyby w narodzie! Ten, kto dopuścił do pokazania ludziom takich rzeczy, zna się na propagandzie jak krowa na teorii kwantowej!”⁷² Pułkownik Martin zapytał kiedyś Magdę, czy jej mąż zawsze traktuje tak grubiańsko swój personel. „Ach, wystarczy, że porozmawia z dziećmi dłużej niż kilka minut — odparła z westchnieniem — a zaraz płaczą. Tak działa na nie jego zjadliwy sarkazm”.⁷³

Kierowane coraz precyzyjniejszym radarem nieprzyjacielskie bombowce pustoszyły tymczasem Ruhrę. Goebbels podążał szlakiem nalotów i wygłaszał przemówienia w zniszczonych bombami miastach, prowadząc własną, nieoficjalną kampanię o sukcesję po fuhrerze. Nakazał władzom municypalnym ewakuowanie wszystkich mieszkańców zbędnych na zagrożonych obszarach: domy starców lokowano wtedy w zabytkowych zamkach i klasztorach, a całe szkoły przenoszono w rejony leżące w znacznej odległości od nieprzyjacielskich lotnisk.⁷⁴ W ciągu następnych miesięcy wydał 157 okólników dotyczących rozmaitych spraw z zakresu obrony cywilnej: uregulował zatem kwestię dostarczania koparek służących do budowy masowych grobów; doprowadzania pod eskortą do władz strąconych nieprzyjacielskich lotników lub chowania ich ciał; wykorzystania tuneli metra jako miejsca schronienia dla ludności podczas burzy ogniowych (było to niespotykane dotąd zjawisko fizyczne powstające w czasie zmasowanych nalotów z użyciem bomb zapalających) czy też wydobywania z ruin zwłok ofiar nalotów.⁷⁵ Nakazał też instalowanie w miejscach publicznych jak największej liczby stacjonarnych zbiorników z wodą. „W czasie wielkich pożarów — wyjaśniał Berndt gauleiterom — wiele osób ponosi śmierć nawet po odwołaniu alarmu lotniczego, ponieważ nie dysponują wodą, którą mogłyby zmoczyć odzież lub kawałki tkanin, umożliwiające im swobodniejsze oddychanie”.⁷⁶ Tego samego dnia przemawiał w czasie masowego pogrzebu ofiar nalotu na Wuppertal. W imieniu wszystkich poległych zaprzysiął przeciwnikowi zemstę. Na innym wiecu zorganizowanym w Hali Westfalskiej w Dortmundzie, gdzie przez okna pozbawione szyb napływał z wiatrem kwaśny zaduch spalenizny, oznajmił 20 tys. robotników zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry, że uczeni od dawna już przygotowują narzędzia tej zemsty.⁷⁷

Oven, s. 43, „27 VI 1943”. Gutterer wspominał o tej reakcji Goebbelsa w dwóch rozmowach ze mną: we wrześniu 1992 i 30 VI 1993. Martin, *op.cit.*, s. 42 i nast.

Okólnik Goebbelsa do gauleiterów, 14 VI 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 322, s. 1076 i nast.). Wykaz tych okólników znajduje się w BA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 322, s. 1070 i nast. Okólnik Berndta do gauleiterów, 19 VI

1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 322, s. 1083 i nast.). Przemówienie wygłoszone w Wuppertalu: *In vorderster Reihe*, tekst w: *Der steile Aufstieg*, München 1944, s. 323 i nast. 1 VII w raporcie SD znalazła się wiadomość o pogłoskach na temat nowych „broni zemsty” (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 9758 i nast.); 2 VII Tiessler wysłał wszystkim funkcjonariuszom

Mord w Katyniu

To fakt — oświadczył nazajutrz podwładnym, siedząc za biurkiem w nonszalanckiej pozie — w Stalingradzie ucierpiało milion żołnierzy. Jednakże w Ruhrze siedmiu albo ośmiu milionom zwykłych obywateli co noc zagraża niespodziewana, gwałtowna śmierć. „Czapki z głów przed nimi, panowie — rzekł — to wspaniali ludzie!”

Wypowiadając te słowa, szybkim, nienagannym gestem oddał pozdrowienie nieobecnym bohaterom.⁷⁸

Kończył się czerwiec. Hitler miał niebawem powrócić do „Wilczego Szańca” w związku z operacją „Zitadelle”, bitwą pancerną, jaką zamierzał wydać Rosjanom pod Kur-skiem. Przed wyjazdem zaprosił do siebie Goebbelsa. Siedząc wśród dobranych przyjaciół, w nastrojowym otoczeniu ulubionych obrazów, fihrer słuchał ze współczuciem makabrycznej relacji ministra propagandy o nalotach i ich skutkach. Zapewnił go, że następnego dnia odbędzie na ten temat poważną rozmowę z reichsmarschallem Góringiem. Najbardziej dotkliwe są zniszczenia zakładów przemysłu zbrojeniowego, kontynuował. Poległych należy naturalnie żałować i opłakiwać, ale trzeba też pamiętać, że straty w ludziach są w tym wypadku nieuniknione. Prawdę powiedziawszy, Hitler nawet zbytnio nie ubolewał nad ruiną miast. Po wojnie, zapowiedział, w rękach Niemców znajdzie się 15 mln samochodów, większość volkswagenów najnowszej produkcji, wchłonięcie zaś takiej masy aut przez zapyziałe i tandetnie wybudowane miasta byłoby nie do pomyslenia.⁷⁹ Wspomniał Goebbelsowi o oczekiwanej „broni zemsty” — tajemniczych pociskach rakietowych, których deszcz spadnie niebawem na Londyn. Przyznał, że wojna podwodna przybrała chwilowo wysoce niekorzystny dla Niemiec obrót, niebawem jednak, zapewnił go, U-booty powrócą na swoje „łowiska”, wyposażone w specjalne urządzenia dźwiękowe dezorientujące nieprzyjacielską aparaturę namiarową, jak również w supertajne torpedy nowego typu.⁸⁰

Przechodząc do kwestii frontu wschodniego, zapowiedział, że zamierza dokonać „paru niezbędnych korektur” jego linii, i, jeśli wszystko pójdzie gładko, może to kosztować Rosjan kilka armii. Sowieci nie mają żadnych pojazdów pancernych, stwierdził, które mogliby przeciwstawić nowym „Panterom” i „Tygrysom”. Jednakże zimowa katastrofa zmusiła go do odstąpienia od swoich dawnych zamiarów zajęcia Kaukazu i kontynuowania marszu na Bliski Wschód.

Jeśli Włosi opuszczą „Oś”, wtedy Niemcy będą walczyć samotnie — na włoskiej ziemi. „Stracił bezpowrotnie ogromne zaufanie, jakim darzył Włochów” — zanotował po rozmowie Goebbels. Właśnie z powodu postawy aparatu propagandy w okręgach NSDAP (*gaue*) okólnik dotyczący tej kwestii, w którym przypomniał im, że w przemówieniu wygłoszonym w Pałacu Sportu (5 VI 1943) Goebbels mówił o „wyścigu naukowców”. Należało to rozumieć w ten sposób, że wejście przez Rzeszę w posiadanie nowych broni jest tylko kwestią czasu (NA, sygn. mikrofilmu T58, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291). Oven, „23 VI 1943”.

Nie opublikowana część dzienników, 25 VI 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-52; IfZ); 14 III 1944 Goebbels zanotował, że Hitler powtórzył mu to samo. Pod datą 27 IV 1944 zapisał jednak, iż fiihrer „przeżywa niewypowiedziany ból z powodu ciężkich strat, jakie ponosimy, zwłaszcza strat w ludziach oraz dziełach kultury i sztuki”.

Nie opublikowana część dzienników, 25 VI 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-52; IfZ).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Włoch, tłumaczył Hitler, on sam postanowił nie angażować się zbyt pod Kurskiem. Po kolacji obaj gawędzili jeszcze przy płonącym kominku; führer ukoił cierpienie i pograżył się w marzycielskim nastroju. Tymczasem dalekopisy Bormanna przekazały wiadomość, że Anglicy dokonali kolejnego niszczycielskiego nalotu na Wuppertal. „Gdy na Obersalzbergu patrzyłem w środku nocy na Hitlera – podyktował Goebbels wiernemu Ottemu – przygniecionego ciężarem trosk i zmartwień, zacząłem go jeszcze bardziej wielbić i poważać”.

Pierwsza bitwa o Berlin

„Prawdą jest wszystko to – stwierdził tamtego lata Goebbels – co pomaga w odniesieniu zwycięstwa”.¹ „Niemiecka propaganda nie była już wtedy w tak luksusowej sytuacji jak w roku 1940. Przetrwanie narzucało konieczność kłamania i oszukiwania. Uczciwość i szczerść nie chroniły niestety przed spadającym z nieba deszczem fosforu i śmiercią.”²

Podczas gdy w lipcu 1942 r. Niemcy odnosiły zwycięstwa na wszystkich frontach, lipiec 1943 r. przynosił same niepowodzenia: we Włoszech, w Rosji i w powietrzu. Wraz z początkiem przygotowanej przez feldmarszałków Hitlera operacji „Zitadelle”. klasycznego ataku kleszczowego na Kursk, rozpoczęły się historyczne bitwy czołgów i lotnictwa. Tydzień później Rosjanie podjęli kontrnatarcie na Orzeł, co zmusiło Wehrmacht do zaniechania dalszych działań zaczepnych.*

Ponad połowę listów napływających do Goebbelsa na adres specjalnej berlińskiej skrytki pocztowej stanowiły obecnie anonimy, co, jak uznał minister, było niedobrym znakiem. Zadawano pytania, dlaczego ani Hitler, ani Góring nie wygłaszają przemówień i nie odwiedzają terenów dotkniętych zniszczeniami spowodowanymi przez nieprzyjacielskie naloty. Goebbels zakazał używania nazwy „strefy wojny powietrznej”, ponieważ posługiwała się nią propaganda brytyjska, by uprawomocnić alianckie bombardowania skupisk ludności cywilnej.³ Goebbels nie obawiał się odwiedzin w zrujnowanych miastach. W Kolonii jego krajanie – Nadreńczycy pozdrawiali go serdecznie i rozmawiali z nim miejscowym dialektem. Oglądając zrównaną z ziemią historyczną główną ulicę, przypomniał sobie słowa Hitlera: burmistrz nie miał odwagi, by zburzyć ów bulwar, a teraz kilka brytyjskich bomb typu „blockbuster” wykonało za niego całą

Oven, s. 43.

Nt. reakcji ludności na ów „deszcz fosforu” (fosforowych bomb zapalających), patrz raport SD z 5 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 9810 i nast.).

Rosyjskie kontruderzenie nastąpiło na kierunku orłowsko-kurskim. Przeciwnatarcie wojsk radzieckiego Frontu Zachodniego i Frontu Briańskiego na Orzeł (operacja „Kutuzow”, 12 VII-15 VIII 1943) zmusiło Niemców do przerzucenia znacznych sił na północne skrzydło operacji. Wojska radzieckiego Frontu Centralnego, po przegrupowaniu się, odrzuciły Wehrmacht na pozycje wyjściowe, [przyp. tłum.] Nie opublikowana część dzienników, 25 VII (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265); nota RMVP dotycząca wojny powietrznej, nr 13, 27 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1121 i nast).

WOJOWNIK PROPAGANDY

robotę.⁴ Przemawiając w Uniwersytecie Heidelberskim, dobierał argumenty o bardziej intelektualnym charakterze, by zjednać sobie tamtejsze audytorium.⁵

Nocny pociąg, którym powracał do Berlina, zatrzymał się na dworcu w Erfurcie, miejscu wielu randek młodego Josepha z Anką Stalherm. Goebbelsowi doręczono wiadomość o lądowaniu Sprzymierzonych na Sycylii. Mruknął kilka dosadnych uwag na temat „makaroniarzy”.⁶ Nie przewidywał, by Włosi długo stawiali opór.

Tymczasem z doniesień agentów wynikało, że Niemcy przestali już wierzyć w wygranie wojny.⁷ On sam również zdawał się skłaniać ku tej opinii. W czasie wizyty w Re-chlin, gdzie mieścił się ośrodek eksperymentalno-badawczy Luftwaffe, w poobiedniej rozmowie z pułkownikami lotnictwa i pracownikami naziemnych służb technicznych dał nieoczekiwanie wyraz skrajnemu pesymizmowi. „Sytuacja wygląda bardzo kiepsko — orzekł — i naprawdę nie wiadomo, jak potoczą się sprawy”.⁸

Uznał, że czas dojrzał, by przystąpić do produkcji największego filmu epickiego, jaki kiedykolwiek nakręcono w Trzeciej Rzeszy; obraz ów nazywał się *Kołobrzeg* (*Kolberg*). W sposób podnoszący na duchu przedstawiał on dzieje historycznej obrony tego miasta przed wojskami napoleońskimi w latach 1806-1807. „Ten film będzie znakomicie pasować do sytuacji politycznej i wojskowej, w obliczu której zapewne staniemy, gdy wejdzie on na ekrany” — zauważył Goebbels.⁹ Zawiadomił na piśmie Veita Harlana, któremu powierzył reżyserię, że udziela mu szerokich uprawnień i przyznaje ogromne środki finansowe, byleby tylko zdołał dowieść przekonująco w swoim dziele, iż zjednoczony naród potrafi pokonać każdego wroga.¹⁰ *Kołobrzeg* kosztował 8,5 mln marek, czyli ośmiokrotnie więcej niż przeciętny niemiecki film powstały w tamtych latach. Zdjęcia, które rozpoczęto pod koniec października 1943 r., trwały przez cały rok 1944. W charakterze statystów zaangażowano 187 rys. żołnierzy, a w niektórych scenach batalistycznych uczestniczyło 6 tys. koni. Dawny Kołobrzeg, wzniesiony w plenerowym atelier pod Berlinem, spłonął dla potrzeb scenariusza równie wspaniale i widowiskowo co *Atlanta* w *Przemięło z wiatrem*.

Tymczasem narzucało się nieodparte wrażenie, że ogólnemu rozprężeniu w Niemczech zapobiega tylko sztuka oratorska Goebbelsa. W połowie lipca generał Schmudt,

⁴ Semler, „10 VII”; Oven, s. 55, „10 VII 1943”.

⁵ Semler, „10 VII”. Przemówienie Goebbelsa wygłoszone 9 VII na uniwersytecie w Heidelbergu zostało opublikowane pt. *Der geistige Arbeiter im Schicksalskampf des Reiches*, Franz Eher Verlag 1943; patrz też „NYT”, 10 VII 1943.

⁶ Semler, „10 VII”.

⁷ „Dzienniki”, 5 VI 1943.

⁸ Wspomniął o tym płk Pasewaldt (Ministerstwo Lotnictwa, departament techniki), 2 V 1945; CSDIC(UK) raport SRGG. 1187 (PRO, sygn. akt WO.208/4169); dziennik Milcha, 15 i 20 VII 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-59); 20 VII w Rechlin przebywali wszyscy ministrowie, sekretarze stanu i gauleiterzy.

⁹ „Dzienniki”, 25 VII 1943.

¹⁰ List Goebbelsa do Harlana, 1 VI 1943, cyt. przez Söderbaum a, s. 191 i nast.; „Dzienniki”, 5 VI 1943.

Pierwsza bitwa o Berlin

szef adiutantów Hitlera, przyprowadził doń 150 oficerów sztabowych, do których minister przemawiał przez dwie godziny modulowanym tonem, nie korzystając z notatek. „Panowała cisza jak makiem zasiał — wspominał pewien major — nie pamiętam, żebym spotkał kogoś równie uprzejmego i czarującego”. Minister miał na sobie szare spodnie, które były chyba odrobinę zbyt jasne, dwurzędową marynarkę, chyba odrobinę zbyt intensywnie granatową, do tego zaś czarno-biały krawat, chyba nieco zbyt duży. „Utykał też straszliwie. Ale słuchając go, nie dostrzegało się tych wszystkich wad; słuchaliśmy go w wielkim skupieniu”.¹¹

„Nie ma dla nas odwrotu — powiedział Goebbels tym oficerom — spaliliśmy za sobą mosty”. Przechodząc do kolejnej kwestii, oświadczył, że Niemcom dotychczas zbyt łatwo („w pierwszej połowie”) przychodziły zwycięstwa. Rozwinął inny temat i wspomniął, że rekonwalescenci potrzebują duchowego wsparcia. „Czasem chory zawdzięcza życie pielęgniarce, która pokrzepia go słowami: »Nie wolno tracić odwagi. Wszystko będzie dobrze. Na pewno pan wyzdrowieje. To tylko lekka gorączka, zaraz przejdzie. Zaśnie pan teraz smacznie, a rano obudzi się zdrow jak ryba«. Naturalnie — kontynuował — lekarz, który mówi pacjentowi całą prawdę o jego chorobie, jest skończonym durniem”. Zważywszy na okoliczności, argument ów nie należał zapewne do najszczerzej dobranych. „Związek Radziecki — dodał tęsknie — również przetrwał kilka wyjątkowo groźnych kryzysów, lecz u steru rządu tego państwa stoi niewielka klika niesłychanie dynamicznych, nawet brutalnych przywódców, którzy z całą determinacją postanowili uchronić swój naród od zguby”. Na koniec ostrzegł swoje audytorium: „Obecna bitwa jest decydująca. Niech nikt nie sądzi, że jeśli tym razem skrewimy, za dwadzieścia lat znów będziemy mogli podjąć następną próbę. Teraz albo nigdy, panowie”.¹²

Fragment tego przemówienia, który słuchaczom najmocniej zapadł w pamięć, zawierał analogię pomiędzy obecnym położeniem strategicznym Rzeszy a epizodem z Igrzysk Olimpijskich w 1936 r., kiedy to Japończyk — zwycięzca maratonu, dobiegł pierwszy na metę i zemdlął ze zmęczenia. „Nikt ze świadków tego wydarzenia — wywodził

Goebbels — nigdy go nie zapomni. A dlaczego? Dlatego, że oto na ich oczach człowiek dokonał igrzyska nadludzkiego wysiłku... Być może sportowiec ów mówił sobie przez pięć ostatnich kilometrów trasy: »Co mi tam, mogę nawet paść trupem albo
i Kotze, *Es Spricht der Führer*, Güttersloch 1966, s. 369 i nast.; oraz H. v. Kotze, *Goebbels vor Offizieren im Juli 1943*, „VfZ”, s. 83 i nast.

WOJOWNIK PROPAGANDY

dostać zawału serca — ale przybiegnę pierwszy, muszę być pierwszy!«". Jeśli, zakonkludował minister, podobnie jak uczynili to zdrajcy z listopada 1918 r., naród nasz nie zamierza trwać niezłomnie na wytyczonym szlaku, najlepiej niech w ogóle nie zaczyna biegu.

„Chyba do nich dotarło — powiedział później porucznikowi Ovenowi. — W rozmowie z ludźmi tego pokroju należy posługiwać się dużą liczbą analogii". Odrzucił głowę do tyłu i roześmiał się rubasznie.

Jednakowoż upadku ducha w społeczeństwie nie można było tak łatwo powstrzymać śmiechem. W pożarach wznieczonych przez brytyjskie bomby zapalające ginęły niekiedy co noc tysiące ludzi. Ktoś poddał pomysł, żeby w celu ułatwienia późniejszej identyfikacji zwłok każdy Niemiec nosił żaroodporny „nieśmiertelnik". „Zbyttno przypomina to »żółtą gwiazdę«" — prychnął zirytowany Goebbels i nakazał odłożyć propozycję *ad acta*

„Obawiam się — podyktował Ottemu — że Anglicy wznowią przy lada okazji wojnę powietrzną, dokonując skoncentrowanego nalotu na jedno wybrane miasto".¹⁴

Takie to minorowe i niepewne nastroje panowały wówczas w Berlinie trawionym tropikalnym upałem. Nadeszła sobota, 24 lipca. Z Rzymu nadchodziły skąpym strumieniem zaskakujące wiadomości. Wielka Rada Faszystowska najwyraźniej coś knuła. Tymczasem zmęczony i łaknący wypoczynku Goebbels pojechał pociągiem do Drezna. Być może Magda przeczuwała, że otrzyma od męża bukiet białych róż, ponieważ oczekiwała na peronie (w towarzystwie Naumanna), przyodziana w olśniewającą białą letnią suknię. Porucznik Oven z niezдоровym zaciekawieniem obserwował, jak minister składa na ustach Magdy czuły pocałunek. •

Jednakże następny dzień przyniósł złe wiadomości. Posługując się nowymi elektronicznymi urządzeniami służącymi do „oślepienia" radarów przeciwnika, Anglicy dokonali niszczyielskiego nalotu na Hamburg. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności zaledwie dwa dni wcześniej, na polecenie Hitlera, wycofano do Włoch ciężkie działa przeciwlotnicze broniące miasta. W wyniku nalotu dach nad głową straciło 200 tys. ludzi. Trwały pożary. Goebbels powrócił do Berlina o 21.00. Gutterer poinformował go, że ściągnął do Hamburga wszystkie jednostki straży ogniowej z całych północnych Niemiec. Lecz najgorsze miało dopiero nadejść. Tablica rozdzielcza w centrali telefonicznej budynku przy Hermann-Göring Strasse 20 jarzyła się dziesiątkami lampek. Benito Mussolini został zdjęty ze stanowiska i aresztowany,* na urządzie zastąpił

Nota RMVP dotycząca wojny powietrznej, nr 13, 27 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1121 i nast.).

Nie opublikowana część dzienników, 25 VII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265). Fest, *op. eit.*, t. II, s. 348, przedstawia to wydarzenie w dramatyczny sposób: „[...] Aczkolwiek [Mussolini] znał zamiary konspiratorów, którzy chcieli pozbawić go władzy i zastąpić triumwiratem faszystowskich dygnitarzy, nie zapobiegł zebraniu Wielkiej Rady Faszystowskiej w nocy z 24 na 25 lipca 1943. Jednemu z popleczników, który w ostatniej chwili zaklinał go, by zgniółł spisek, kazał milczeć. Przez dziesięć godzin w milczeniu i jakby zdumiony, przysłuchiwał się gwałtownym krytykom swojej polityki.

Pierwsza bitwa o Berlin

go marszałek Piętro Badoglio, który na pewno nie uchodził za przyjaciela Niemiec. Wiadomości te spadły jak grom z jasnego nieba. Zbulwersowany Goebbels wpatrywał się z otwartymi ustami w Gutterera, wreszcie w trybie pilnym odwołał z Drezna Naumanna. Osunął się na krzesło w pokoju śniadaniowym i wreszcie przerwał ciszę dosadnym *Dreckhammel*, choć nie wiadomo, czy owym baranem miał być *duce*, Badoglio, włoski monarcha, czy też dostało się wszystkim bez wyjątku obywatelom Italii. „Finis Italiae!” – wybuchnął po chwili.

Zatelefonował Hitler. Poleciał mu, by samolotem odlatującym o 5.30 rano przybył nazajutrz do Kwatery Głównej. Był to pocieszający znak. Goebbels nieco się rozchmurzył. Siedząc na biurku Ovena, zaczął małpować cieniutkim falsetem okrzyki porwanych entuzjazmem włoskich tłumów, które oglądał na kronikach filmowych. „Duce!... Duce!... Duce!...! Tak... no, to teraz pozostaliśmy sami” – zakończył normalnym głosem.¹⁵

Włoski faszyzm zniknął. Mussolini został pozbawiony władzy, faktycznie przez takie ciało, do którego powołania w Niemczech Goebbels, poczynając od przejścia rządów przez nazistów, próbował bezskutecznie nakłonić Hitlera. Następnego ranka w „Wilczym Szańcu” odbyło się spotkanie najbardziej od roku 1933 zbliżone charakterem do nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu. Z wszystkich stron okupowanej Europy nadlatywały samoloty, z których wysiadali Himmler, Guderian, Göring, Speer, niedomagający na zdrowiu Ribbentrop oraz głównodowodzący Kriegsmarine admirał Dönitz. Kraj obiegiły natychmiast najbardziej fantastyczne pogłoski. Szeptano, że Göring uciekł samolotem albo został zastrzelony. Niestety, wiadomość ta okazała się nieprawdziwa. Generał Guderian zdradził Goebbelsowi w zaufaniu, że dręczą go obawy co do dalszych losów wojny. Minister słuchał go uważnie (w zapisce nie omieszkał podkreślić, iż generał jest „zarliwym i bezkompromisowym” zwolennikiem fiihrera). Obaj czuli, że nadszedł najwyższy czas, by rozpocząć rokowania z przeciwnikiem.¹⁶

Ale oczy Hitlera płonęły niezłomną determinacją. Wspomnił o rzuceniu na Rzym dywizji spadochronowej i aresztowaniu króla oraz Badogli. Ribbentrop, przerażony nie na żarty reperkusjami takiego posunięcia, a nawet

Goebbels, który prawdę powiedziawszy nigdy nie wyzbył się bojaźni wobec Kościoła, wyperswadowali jednak fuhrerowi zamiary wykurzenia „również całej tej cholernej bandy z Watykanu”.*

Nazajutrz został aresztowany. Nikt nie kiwnął palcem w jego obronie. Bezgłośnie, po tak wielu paroksy-zmach i teatralnych ekscytacjach, Mussolini, a wraz z nim faszyzm, znikł z życia publicznego. Marszałek Badoglio, mianowany szefem rządu, rozwiązał partię faszystowską i pozbawił jej funkcjonariuszy stanowisk" [przyp. tłum.]

Owen, „27 VII”, s. 81 i nast.; „Dzienniki”, 26 VII 1943.

„Dzienniki”, 28 VII 1943: „Coraz bardziej natarczywe stają się sugestie kierowane do Kwatery Głównej, by przemówił do narodu ktoś z najwyższych władz, najlepiej sam Fuhrer [...] Tak tak, chyba za dużo ostatnio wojujemy, a za mało ruszamy gębą. W obecnej sytuacji, kiedy to nasze sukcesy militarne przestały być tak imponujące jak niegdyś, byłoby nieźle, gdybyśmy odświeżyli co nieco umiejętność politykowania”. Fest, *op.cit.*, s. 349, pisze: „Późnym wieczorem tegoż dnia [...] Hitler zdradził się z pragnieniem

WOJOWNIK PROPAGANDY

Rommel, który przyleciał z Grecji, podkreślał, że należy starannie zaplanować i przygotować ewentualną interwencję wojskową. Goebbels stanął po stronie Hitlera, utrzymując, podobnie jak on, iż najlepsze efekty przyniesie natychmiastowe uderzenie.¹⁷ Zgromadzenie nie podjęło żadnych decyzji, Goebbels zaś odleciał 27 lipca do Berlina. Na lotnisku Tempelhof oczekiwali go Gutterer, Martin i Hadamowsky; ten ostatni wraz ze swoim korpulentnym szefem sztabu, Gerhardem Schachem. Epatując fałszywym spokojem i pewnością siebie, minister oświadczył im (kłamał), że Hitler podjął wszelkie niezbędne w zaistniałej sytuacji decyzje. „Niestety, nie wolno mi zdradzić panom szczegółów”. Po tych wydarzeniach twierdził często, iż jest zaskoczony, że Canaris nie ostrzegł nikogo ani słowem o rzymskim przewrocie.¹⁸ „Mnie nikt nie »zaaresztuje«” — oświadczył. Odtąd zawsze trzymał w szufladzie biurka pistolet kalibru 6,35 mm, w gmachu ministerstwa zaś rozlokowała się kompania żołnierzy dysponująca bronią maszynową — rzekomo w celach ochronnych.¹⁹ Przed kim? Wilgotne i lepkie powietrze utrudniało mu oddychanie, poza tym nadeszły takie czasy, że nikomu nie zdradzało się swoich prawdziwych poglądów.

Ponure dni rozjaśnił mu przyjazd do Berlina dwóch najstarszych córek, Helgi i Hildę. Tej samej nocy, z 27 na 28 lipca, ponad 700 brytyjskich samolotów zrzuciło na Hamburg 2312 ton bomb. Goebbels telefonował dwukrotnie do Karla Kaufmanna, gauleitera miasta, jednego z najzdolniejszych i najlepszych funkcjonariuszy partyjnych pełniących to stanowisko. „Mamy 15 tysięcy zabitych” — krzyczał Kaufmann łamiącym się głosem. Richardowi Ottemu, któremu minister nazajutrz rano dyktował jak zwykle kolejną porcję zapisków, wydawało się, że Goebbels wymienił nawet liczbę „50 tysięcy”.

Gdy następnego dnia o godzinie 11.00 otwierał codzienną ministerialną naradę, zawyły syreny alarmowe. Oczekiwał w milczeniu, aż ów szarpiący nerwy dźwięk ustanie. Co pewien czas dostarczano mu na biurko kartki z najnowszymi informacjami; amerykańskie eskadry zmieniły jednak kierunek lotu tuż przed stolicą Rzeszy.²⁰

„Jeśli naloty bombowe będą kontynuowane na taką skalę jak obecnie — oświadczył nazajutrz Speer — wówczas w ciągu najbliższych trzech miesięcy rozwiąże się

okupowania także Watykanu: Bo przede wszystkim jest tam cały korpus dyplomatyczny — powiedział i uciał wszystkie obiekcje krótko: — Mam to gdzieś. Ta banda jest tam; wykurzymy całą tę cholerną bandę. Potem będziemy przepraszać. W końcu jednak porzucił tę myśl.” [przyp. tłum.] „Dzienniki”, 27 VII 1943; opisując te rozważania, korzystałem również z informacji zawartych w dziennikach Rommla, Richthofena, dzienniku działań wojennych sztabu Kriegsmarine, oraz ze sprawozdań z narad z udziałem Hitlera dotyczących spraw marynarki wojennej.

Nt. niepowodzeń Abwehry we Włoszech, patrz dziennik wojenny OKW, 30-31 VII; 3 i 5 VIII; dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, 29 VII; dziennik Lahousena, 29 VII-3 VIII 1943. „Dzienniki”, 28 VII 1943. *Ibid.*, 29 VII 1943.

Pierwsza bitwa o Berlin

samoistnie wiele dręczących nas dziś problemów. Sytuacja będzie ulegać stałemu pogorszeniu; nieodwracalnie i w stosunkowo szybkim tempie!"²¹ Naloty, coraz groźniejsze, trwały. Tej nocy Anglicy zrzucili na Hamburg kolejne 2277 ton bomb. Gdy wysuszone na wiór z powodu upałów budynki stanęły w płomieniach, w śródmieściu wywiązała się burza ogniowa. Z tej masakry nie było ucieczki. Zginęło 40 tys. osób, które spaliły się żywcem w schronach, poniosły śmierć w wyniku eksplozji, zostały we-ssane w płomienie przez ogniste tornada. Speer oświadczył Hitlerowi, że jeśli podobny los spotka jeszcze sześć niemieckich miast, będzie po wszystkim.²² „Sprawy mają się znacznie gorzej niż przedstawia je Speer — wykrzyknął Milch na naradzie w Ministerstwie Lotnictwa. — Jeśli nastąpi pięć albo sześć takich nalotów, jakie dotknęły Hamburg, Niemcy po prostu zostaną zmuszone do kapitulacji, niezależnie od ich woli walki”.²³ Ostatniego dnia lipca na polecenie Goebbelsa wszystkie gospodarstwa domowe w Berlinie otrzymały ulotki z nakazem ewakuowania z miasta wszystkich dzieci, starców i zbędnych cywilów.²⁴ Podczas przemówienia, które, działając z upoważnienia Hitlera, Goebbels wygłosił 2 sierpnia do audytorium składającego się przerażonych ministrów i sekretarzy stanu, Milch wykrzyknął: „My przegraliśmy tę wojnę! Niestety, już ją przegraliśmy!” Goebbels przywołał go do porządku, apelując do jego oficerskiego honoru.²⁵

Hitler przystał na to, by Goebbels odbywał częściej takie „briefingi” ze wszystkimi ministrami i sekretarzami stanu — lecz tylko z nimi — z tym, że nie w swoim ministerstwie, ale w Kancelarii Rzeszy, i to po uprzedniej konsultacji z nim, fiihrerem.²⁶

Tak oto Joseph Goebbels osiągnął kolejny ważny szczebel na drodze do zdobycia realnej władzy.

Wypowiedź Speera na posiedzeniu Komitetu Centralnego Planowania (Zentrale Planung), 29 VII 1943 (dokumenty Milcha, vol. 48, s. 10 443 i nast.).

A. Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1937, s. 398; por. dziennik Milcha, 31 VII 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-59).

Wypowiedź Milcha na naradzie generalluftzeugmeisterów, 3 VIII (dokumenty Milcha, vol. 23, s. 6607 i nast.). Raport SD z 2 VIII 1943 przyniósł omówienie reakcji społeczeństwa na obalenie faszystowskich rządów we Włoszech; w dokumencie tym wspomniano o wzroście liczby wypowiedzi antynazystowskich w Niemczech, o wybijaniu szyb w oknach mieszkań czołowych nazistów oraz o szoku, jaki wywołały naloty na Hamburg; zjawiska te określono mianem „listopadowych nastrojów” (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 0045 i nast.).

W. Girbig, *Im Anflug auf die Reichshauptstadt*, Stuttgart 1977, s. 69 i nast. „NYT”, oraz pamiętnik Anneliese Schmundt, 2 VIII 1943.

Oven, „4 VIII”; kronika Speera, 1943. W rozmowie ze mną (1967) Milch zaprzeczył, by incydent ów w ogóle nastąpił. Semler w zapisce pod datą „26 VII 1943” przypisuje podobnie defetystyczne zachowanie cywilowi, ministrowi spraw wewnętrznych Frickowi. Wedle oświadczenia złożonego 4 VII 1948 pod przysięgą przez Martina Sommerfeldta, oficera łącznikowego OKW przy Dietrichu, Goebbels zarzucił mu sianie defetyzmu, kiedy powiedział w ministerstwie, że obecnej wojny nie można już wygrać (StA Nürnberg, G15).

Pismo Lammersa do Goebbelsa, 18 VIII 1943 (akta Kancelarii Rzeszy, NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E255432).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Tymczasem szybko pustoszejący Berlin aż kipiał od pogłosek.²⁷ Według jednej z nich w Hamburgu zginęło 150 tys. ludzi. Goebbels poinformował poufnie gauleiterów, iż jak dotychczas doliczono się 18 400 zabitych; polecił im również, by w charakterze krzewicieli „kontrpogłosek” — miało to się odbywać za pośrednictwem rodziców — wykorzystali uczniów szkół podstawowych.²⁸ Niebawem rozeszła się plotka, że rozpoczęto potajemnie naloty odwetowe na Londyn.²⁹

Ponieważ, jak słusznie przewidywano, Berlin stanie się kolejnym celem zmasowanych brytyjskich nalotów, Goebbels przyspieszył tempo ewakuacji. Każdego dnia piętnaście lub dwadzieścia pociągów wywoziło na bezpieczne tereny wschodnie uczniów i uczennice, małe dzieci, matki i starców.³⁰ Przedsięwzięcia te spotkały się z opozycją rodziców oraz władz obszarów, na które przemieszczano ludność, on jednak wezwał gauleiterów z terenów wschodnich do traktowania ewakuowanych we właściwym „socjalistycznym duchu”. Tłumaczył, że ludzie ci często utracili cały swój dobytek.³¹ Sam poczuł się dowódcą ważnego odcinka frontu; zamierzał pokazać generałom, jak się zwycięża. „W ciągu siedmiu lat — zwierzał się podwładnym — zasłużyłem na tytuł »Zdobywca Berlina«. W siedem tygodni dodam następnego tytułu: »Obrońca Berlina«”.³² Był w swoim żywiole. „Choć okoliczności wydawały się przygnębiające — napisał do Hitlera — nigdy nie czułem się tak podniesiony na duchu, jak w czasie nalotów na Berlin, ponieważ, gdy zrobiło się naprawdę gorąco, wszystkim łowcom orderów i medali poszło mocno w piętę”.³³ Nie zamierzał dopuścić w Berlinie do krwawej łaźni. Akcję ewakuacyjną prowadzono w stolicy w sposób planowy i skoordynowany; placówki NSDAP oraz państwowe instytucje opiekuńcze nie szczędziły wysiłków, by jak najwięcej osób słabych i bezbronnych odesłać na wschód Niemiec, nim nad miastem pojawią się ławice bombowców. Na każdym skrzyżowaniu ulic malowano białe strzałki, wskazujące tym, którzy pozostali

Dziennik Dittmara, 2 VIII. Dyrektywa propagandowa podpisana przez Berndta i Wächtera, 10 VIII 1943, dotycząca szerzenia plotek oraz brytyjskiej „podziemnej” rozgłośni radiowej Deutscher Atlantik Sender (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672m, s. 0882 i nast.).

Okólnik kierownictwa *gau* Hessen-Nassau, nr 44/43, 10 VIII (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 168, s. 7579 i nast.), którego treść opierała się na *Propaganda Parole* nr 59, podpisanym przez Berndta i Wächtera, 7 VIII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 672, s. 0890 i nast.). Dziennik Dittmara, 2 VIII 1943.

Okólnik Goebbelsa skierowany do Bormanna, Speera, Leya i in., 29 VII (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 332, s. 1123 i nast.). Patrz raport SD z 5 VIII 1943 dotyczący reakcji berlińczyków na propagandę ewakuacyjną (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 0055 i nast.).

Nota dotycząca wojny powietrznej, nr 21, wystosowana przez Goebbelsa do wszystkich gauleiterów, 15 VIII (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1147 i nast.); oraz nie opublikowana część dzienników, 8 IX 1943.

Oven, „22 VIII 1943”, s. 110, oraz podobna informacja w: H. Springer, *Es sprach Hans Fritzsche. Nach Gesprächen, Briefen und Dokumenten*, Stuttgart 1949, s. 17. List do Hitlera, 18 VII 1944 (BA, sygn. akt NL.1 18/107).

Pierwsza bitwa o Berlin

w mieście, kierunek ucieczki przed burzą ogniową.³⁴ Na ulicach i w parkach wykopano kryte rowy przeciwlotnicze, instalowano zbiorniki z wodą, a pozostałe w stolicy skarby sztuki pakowano w skrzynie i wywożono ciężarówkami w bezpieczne miejsca. Należące do Magdy bezcenne dywany i porcelanę przewieziono do Lanke furgonetkami służącymi do przeprowadzek; dwa dni później ten sam los spotkał istny sezam antycznych mebli, srebrnych utensyliów toaletowych, zegarów, grawerowanych papierosnic, wyposażenia gabinetowego, kandelabrow, zwierciadeł, drogocennych pudernic i kałamarzy, kryształów ze złoceniami, a także gobelin o wymiarach trzy na półtora metra.³⁵ Powodowany obawą, że nawet rezydencja w Lanke — o białych ścianach i w kształcie podkowy — może stać się dogodnym punktem orientacyjnym dla nieprzyjacielskich pilotów, Goebbels nakazał osłonić budynek siatkami maskującymi o łącznej powierzchni 8 tys. metrów kwadratowych.^{36*}

Kilku bardziej cennych gwiazdorów berlińskiej społeczności teatralnej uznało, że nie są osobami niezbędnymi w stolicy, i pośpiesznie wyjechało. Goebbels nakazał odstawić zbiegów z powrotem, po czym skierował ich do pracy w zakładach zbrojeniowych. W zawierającym niedomówienia artykule *Słowo o wojnie powietrznej*, który ukazał się na łamach gazet, wezwał swoich berlińczyków do wykazania zdyscyplinowania i wytrwałości. „Musimy dowieść, że to, co wytrzymali Anglicy jesienią roku 1940 — i za co wielu z nas, co tu ukrywać, wtedy ich podziwiała — sami również wytrzymamy” — orzekł, po czym zręcznie przeszedł od komplementów do grózb. „Jednakże, podobnie jak Wielka Brytania otworzyła po roku 1940 nowy etap wojny powietrznej, również my otworzymy niebawem nowy jej etap [...] Wkrótce — zapowiedział — przystąpimy do bitwy o Berlin. Jako gauleiter Berlina pozostanę oczywiście w mieście”.³⁷ W takim to wojowniczym duchu przygotowywał swoją stolicę na godzinę chwały. Nie zapomniał przy tym sprawdzić, czy jego własny schron wytrzyma trafienie bombami najnowszego typu. Architekt Hugo Bartels wyjaśnił mu, nie owijając spraw w bawełnę, że beton mógł wprawdzie zamortyzować uderzenie bomb produkowanych w 1941 r., lecz

od tamtego czasu wagomiar bomb znacznie wzrósł.³⁸ Bartels uświadomił mu również, że gdyby wywiązała się burza ogniowa, wszystkie dokumenty zamknięte w sejfie spłoną wraz z ludźmi znajdującymi się w schronie. „W czasie alarmu bombowego – polecił Goebbels 6 sierpnia – wszystkie piętra gmachu przy Hermann-Göring Strasse mają obsadzić członkowie ochrony [Wilhelma] Rohrssena [intendenta budynku]

Okólnik datowany „wrzesień 1943” (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1203); „Dzienniki”, 12 IX 1943.

Notatka przeznaczona dla urzędu Goebbelsa, 6 VIII 1943, zawierająca złożony z 67 pozycji spis przedmiotów przeznaczonych do wywiezienia do Lanke (BA, sygn. akt R.55/1392, oraz Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2).

Notatka Bartelsa, 14 VIII 1943 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 759).

Artykuł ów opublikowała między innymi „Börsenzeitung”, 4 VIII 1943.

List Bartelsa do Goebbelsa, 3 VIII 1943 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 4).

WOJOWNIK PROPAGANDY

i Lüdeckego". Dodał, że kamerdyner Emil ma zanieść do schronu nie tylko jego ministerialną teczkę, ale również pistolet: od czasu aresztowania Mussoliniego chciał być przygotowany na wszelkie ewentualności.³⁹

W towarzystwie najbliższego personelu poleciał samolotem do Hamburga, by obejrzeć tamtejsze zniszczenia.

Początkowo, gdy jego „Junkers Ju-52” leciał nad najbardziej oddalonymi od centrum willowymi przedmieściami, nie dostrzegł niczego szczególnego. „Człowiek oczekuje zawsze najgorszego” – stwierdził, niebawem jednak wstrzymał oddech; samolot przechylił się przy skręcie i wtedy ujrzał na dole całe kilometry spalonych, martwych ruin, rozwijające się spod skrzydeł maszyny niczym upiorny, mroczny dywan. Goebbels był jednak zbudowany tym, czego dokonał gauleiter Kaufmann, niski i żwawy człowieczek. „Jestem pewien – orzekł, odlatując do Berlina – że gdyby zależało to od Partii, nie zaś od generałów, zwycięstwo mielibyśmy już dawno w kieszeni.”⁴⁰

Nabrał szczególnej manieri: zaczął nieświadomie poprzedzać swoje wypowiedzi formułą „Gdybym to ja był Führerem”, ośmielał się również krytykować *Führung*, czyli „to, co uczynił Führer”.⁴¹ Lecz mógł sobie na to pozwolić. Dzięki działaniom zmierzającym do zapobiegania skutkom nalotów jego popularność błyskawicznie rosła, podczas gdy popularność Göringa gwałtownie spadała. A niczego tak trudno się nie odzyskuje, zauważył kiedyś, jak utraconego prestiżu. Przyznał jednak, że on, Goebbels, jeszcze nie zdołał w pełni odrobić strat, jakich przysporzył sobie w roku 1938.⁴²

Z Berlina ewakuowano 2 mln cywilnych obywateli, w tym niemal wszystkie dzieci. Stolica Rzeszy była gotowa. Coraz dłuższe noce sprzyjały Anglikom.

Nadlecieli nad miasto 23 sierpnia w sile 625 ciężkich maszyn, z 1765 tonami bomb w zasobnikach. Niespodziewanie jednak nastąpiła powietrzna masakra. Eskadry myśliwców dowodzone przez majora Hajo Herrmanna* zastosowały nową taktykę,

Zarządzenie z 6 VIII 1943 (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2).

Oven, s. 108 i nast.

Ibid., s. 119; Semler, „7 VIII 1943”.

Semler, „10 VIII 1943”.

„W lipcu 1943 roku bombowce RAF-u zaczęły zrzucać kawałki metalowej folii, co powodowało zakłócenia pracy niemieckich radarów [...] Skutki działań tej folii, zwanej w Luftwaffe Düppel (od miejsca znalezienia pierwszych jej kawałków w Düppel przy granicy duńskiej), spowodowały konieczność zmiany taktyki przechwytywania samolotów

wroga. Nowa taktyka wypracowana przez mjr. Hajo Herrmanna polegała na tym, iż do przechwytywania formacji bombowych nad celem, gdy oświetlane były przez reflektory, pożary i markery (wskaźniki celów), używano jednosilnikowych myśliwców dziennych. Do wysokości 6 000 m pierwszeństwo w zwalczaniu bombowców miała artyleria przeciwlotnicza, powyżej działały myśliwce. Taktyka ta otrzymała miano Wilde Sau (Odyniec). Dla zastosowania 30 czerwca 1943 r. stworzony został JG 300, jako jądro planowanej dywizji myśliwskiej. Jeszcze gdy trzy dywizjony JG 300 były w trakcie początkowego szkolenia w nocnych lotach, zaczęto formować dwa dodatkowe pułki JG 301 i JG 302. Razem z JG 300 weszły one w skład 30 Dywizji Myśliwskiej, której dowódcą został awansowany na podpułkownika Hajo Herrmann. Tylko jeden dywizjon z każdego pułku posiadał własne samoloty myśliwskie, pozostałe używały sprzętu dywizjonów dziennych, z którymi razem stacjonowały na lotniskach. [...] Taktyka Wilde Sau okazała się bardzo udana i alianci zaczęli ponosić coraz

Pierwsza bitwa o Berlin

prowadząc ogień głównie przy użyciu celowników optycznych. Anglicy stracili 56 bombowców, zginęło zaś 765 berlińczyków, w tym tylko 27 dzieci. Goebbels uznał taki wynik za swoje osobiste zwycięstwo. Ostatniej sierpniowej nocy Anglicy powrócili. Tym razem na polecenie Milcha podpalono umieszczone wokół miasta zasobniki z magnezem, a własne samoloty położyły zasłonę ze sztucznego dymu, poprzez którą poszukujące celów nieprzyjacielskie bombowce przedzierały się oślepione, niczym owady pełzające niemrawo po pokrytym odbłaskową farbą przykryciu stołu. Luftwaffe skierowała nad Berlin wszystkie wolne od innych zadań eskadry myśliwców, nawet z baz położonych w odległej Danii i środkowej Francji.⁴³ Z 512 ciężkich bombowców, które dotarły nad Berlin, strącono 47. Poległo od bomb zaledwie 13 mieszkańców stolicy (ani jedno dziecko). Churchill napotkał duże trudności w zorganizowaniu trzeciego nalotu. 3 września Berlin zaatakowało 295 bombowców, tym razem wyłącznie „Lancasterów”; z tej liczby strącono 20. Zginęło tylko 346 berlińczyków (w tym jedno dziecko). Ponieważ straty okazały się dla Sprzymierzonych zbyt dotkliwe (w trzech nalotach Anglicy stracili 123 maszyny, znacznie więcej odniosło zaś tak dotkliwe uszkodzenia, że nie nadawały się już do remontu i dalszej eksploatacji), brytyjski premier odwołał kolejny nalot.⁴⁴ Zwycięstwo to, które zostało odniesione tak szybko po hamburskiej masakrze, niesłychanie podniosło morale mieszkańców stolicy.⁴⁵ Niemcy odnieśli również dodatkowe korzyści w postaci informacji wydobytych od tysięcy pojmanych brytyjskich lotników, niegdysiejszych członków elity wojennej Churchilla. Milch zaproponował, by dla Anglików tych organizować imprezy towarzyskie z udziałem wysokiej klasy prostytutek; sam był święcie przekonany, że Goebbels „zawsze dysponuje dziewczętami specjalnie do takich poruczeń”; Gutterer

zgodził się z tą sugestią, polecił też Milchowi, by jeńców indagowano o lorda Haw-Haw, o zabijanie kobiet i dzieci podczas nalotów, o masakry w Katyniu i Winnicy oraz o Żydów.⁴⁶ W styczniu 1944 r. Goebbels domagał się poddawania ujętych lotników surowym przesłuchaniom, by na podstawie uzyskanych od nich w ten sposób informacji potwierdzić swoją teorię, zgodnie z którą, Churchill wykorzystywał do „terrorystycznych” nalotów głównie Kanadyjczyków oraz Nowozelandczyków.⁴⁷ •

większe straty wśród nocnych bombowców.” Cyt. za: G. Przy suski, *Myśliwskie lotnictwo Luftwaffe. Historia i barwa*, Kraków, b.r.w. (1995), s. 8. [przyp. tłum.]

Raport Goebbelsa dotyczący tego nalotu, skierowany do wszystkich gauleiterów, 27 VIII (raport ADIK 158a/1945); sprawozdanie z odnośnego spotkania Milcha i Speera, 1 IX (dokumenty Milcha, vol. 30, s. 377) oraz z narady u Milcha dotyczącej nocnego lotnictwa myśliwskiego, 31 VIII 1943 (*ibid.*, s. 206). Uszkodzenia odniosły 144 bombowce, w tym 11 poszło do kasacji: Webster & Frankland, *The Strategic Air Offensive against Germany*, London 1961, vol. II. s. 165 (przypis).

Nie opublikowana część dzienników, 8 IX 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265); protokół z przesłuchania dr. Immanuela Schäffera, PWB raport SAIC. 16, 6 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc, pojemnik 116). Notatka Gutterera dotycząca rozmowy z Milchem, 1 IX, oraz jego pismo do niego, 9 IX 1943 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 935).

Pismo Schnauffa (RMVP) do władz frankfurckiego gau, 20 I 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6337).

WOJOWNIK PROPAGANDY

8 września wczesnym rankiem teleksy zaczęły przekazywać niepokojące wiadomości dotyczące Włoch. O 17.20 porucznik Owen zaalarmował Goebbelsa, że według informacji pochodzących z Kwatery Głównej Eisenhowera kraj ów ogłosił kapitulację. O 18.00 potwierdziła to rozgłosnia BBC. Goebbels z wielką trudnością uzyskał połączenie telefoniczne z Rzymem. Ambasada niemiecka nie dawała wiary ogłoszonym rewelacjom, zwłaszcza że nadal wszystkiemu zaprzeczali włoski monarcha oraz marszałek Badoglio. Niebawem na tablicy rozdzielczej centrali telefonicznej w ministerstwie zapłonęła lampka oznaczona tabliczką „Der Führer”; Hitler w szorstkich słowach polecił Goebbelsowi, żeby najbliższym nocnym pociągiem udał się do Gierłozy. On sam, na podstawie raportów z podsłuchiwanym przez Forschungsamt transatlantyckich rozmów Churchilla z Rooseveltem, w których to konwersacjach odsłonili oni zamiary Włoch, przewidywał, że dojdzie do tej zdrady. Nakazał też Rommlowi natychmiastowe zajęcie północnych Włoch. „Nie można złamać dwukrotnie w tym samym stuleciu własnego słowa — podyktował Goebbels Ottemu, mając na myśli wcześniejszą zdradę Włoch w 1915 r. — nie plamiąc takim czynem własnego honoru na znacznie, znacznie dłuższy czas”.⁴⁸

Gdy o 21.20 wsiadał do pociągu, Berlin tonął w potokach rześistej ulewy. Ponieważ specjalną ministerialną salonkę ewakuowano z niebezpiecznej stolicy, dla jego potrzeb przeznaczono cztery zwykłe przedziały sypialne, usuwając z nich niezbyt zachwyconych takim obrotem spraw pasażerów. Okazało się, że tym samym pociągiem jechał profesor Hofer, który miał poprawić nieprawidłowo wykonany zabieg chirurgiczny na szczęce Magdy.⁴⁹ Hofer powiedział mu, że powinien koniecznie nakłonić Hitlera do wygłoszenia przemówienia do narodu.

Cały poprzedni historyczny dzień zszedł führerowi na podróży samolotem do Za-poroża, gdzie spotkał się z feldmarszałkiem Erichem von Mansteinem, i na podróży powrotnej do „Wilczego Szańca”. Położył się spać dopiero o 5.00 rano. Mimo to, jak < również mimo bulwersujących wiadomości nadchodzących z Włoch, zachował równowagę psychiczną, a nawet przejawiał optymizm.⁵⁰ Tuż po śniadaniu posłał po Goebbelsa, po czym w rozmowie z nim zapowiedział, iż on, führer, już dopilnuje, by z Włochów pozostała tylko mokra plama. Dodał, że zamierza spisać na straty całe Włochy na południe od Apeninów, w Rosji zaś zatrzyma wojska na zdobytych pozycjach, wznosząc wzdłuż linii Dniepru umocniony „Wał Wschodni”. Goebbels, słysząc, że führer skłania się ku tak realistycznym rozwiązaniom, postanowił skorzystać z okazji i dowiedzieć się o ewentualne szanse ubicia interesu ze Stalinem. Hitler jednakże odmówił. „I postąpił zupełnie słusznie — minister podyktował nazajutrz roztropnie wiernemu i nast.

Nie opublikowana część dzienników, 10 IX 1943. Patrz list Bormanna do żony, 9 IX 1943.

Pierwsza bitwa o Berlin

Ottemu — zważywszy na obecny kryzys w działaniach zbrojnych na Wschodzie". Hitler wydawał się bardziej skłonny do paktowania z Zachodem; przecież Anglicy muszą w końcu przejrzeć na oczy, nieprawdaż? W tym punkcie zgłosił jednak sprzeciw Goebbels, choć rozważał, czy zajęcie Sycylii zaspokoi brytyjskie imperialne apetyty. „Prędej czy później — zakonkludował — i tak znajdziemy się sytuacji, kiedy staniemy przed ostatecznym wyborem: wóz albo przewóz”.⁵¹

Tego dnia przez kilka godzin — z zapisków w kronice „Wilczego Szańca” wynika, że zjadł z Hitlerem obiad, a przed 16.00 pili herbatę — Goebbels namawiał go, by wygłosił przemówienie do narodu. Nazajutrz, 10 września o godzinie 18.35, führer wreszcie się zgodził. Zasiadł przed mikrofonem i odczytał 20-stronicowy tekst, który specjalną, zainstalowaną dla potrzeb Ministerstwa Propagandy linią został retransmitowany do Berlina i nagrany na magnetofon. Hitler wyraził zaniepokojenie z powodu „niebываłej krzywdy”, jaką wyrządzono Mussoliniemu, jednakże w późniejszej prywatnej rozmowie z Goebbelsem okazał mniej współczucia. Odtąd, zapowiedział, zamierza podejmować wszelkie decyzje kierując się wyłącznie zimnym pragmatyzmem. Obecnie Niemcy odzyskają Południowy Tyrol oraz wszystkie dawne austriackie posiadłości, zbliżając granice państwa aż do Wenecji. Po wyemitowaniu specjalnego komunikatu dotyczącego zajęcia Rzymu przez oddziały Rommla („Przypomina to — podyktował Goebbels Ottemu — jedno z naszych wspinających uderzeń w roku 1939 i 1940”), przemówienie Hitlera popłynęło w eter o 20.00. Führer nie wspominał ani słowem o Rosji i Rosjanach. Obiecał jednak narodowi *Vergeltung*, czyli zemstę za naloty bombowe na Niemcy.

W miarę upływu dni i tygodni Goebbels coraz częściej wyrażał przypuszczenie, że Anglicy mogą powrócić.⁵² Pewnego dnia Beppo Schmid, dowódca korpusu myśliwskiego lotnictwa nocnego, przekazał z Holandii telefonicznie ostrzeżenie, że wielkie formacje nieprzyjacielskich bombowców kierują się na wschód; tym razem jednak celem nalotu okazał się Hanower.⁵³

Goebbels przeniósł Magdę z dziećmi do Lanę, gdzie zamieszkały już jego matka i siostra. Odtąd pociechy ministra jeździły zaprzężonym w kucyki wózkiem do miejscowej wiejskiej szkoły w Wandlitz, prowadząc sielskie, mające się niebawem zakończyć życie w „disneyowskim” otoczeniu kucyków, koni, królików i kóz.⁵⁴ Zapalenie trójdzielnego nerwu twarzy sprawiało Magdzie straszliwy ból, jednakże Hitler odwiódł ją od zamiaru poddania się kolejnej operacji, wyjaśniając, że może doprowadzić ona

„Dzienniki”, 10 IX. Gdy Moskwa podniosła swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne w Sztokholmie do rangi ambasady, uwagi Goebbelsa nie uszły zagraniczne spekulacje, czy pani ambasador, *madame* Kołłontaj, zostanie mediatorem w ewentualnych rokowaniach pomiędzy Berlinem a Moskwą. Nie opublikowana część dzienników, 21 IX 1943. „Dzienniki”, 15, 17 i 18 IX 1943.

„Dzienniki”, 28 IX 1943; Webster & Frankland, *op.cit.*, t. II, s. 165.

„Dzienniki”, 12, 13, 16, 17 i 20 IX 1943, oraz notatka dotycząca spotkania Goebbelsa z Naumannem i Schwägermannem, poświęconego organizacji życia w Lanke (Hoover Libr., papiery Goebbelsa, pojemnik 2; oraz BA, sygn. akt R.55/1392).

WOJOWNIK PROPAGANDY

do trwałego oszpecenia jej twarzy.⁵⁵ Tymczasem Goebbels pochłaniał chciwie *Dialoghi dell'arte della guerra* Machiavellego.⁵⁶

Jeśli chodzi o jego dokonania literackie, to sprawy uległy komplikacji, a to ze względu na drastyczną zmianę sytuacji Niemiec. Przygotowując kolejny zbiór swoich artykułów i przemówień, uznał, że postąpi roztropnie i właściwie, jeżeli usunie z niego kilkanaście fragmentów zawierających śmiało przewidywania na przyszłość, którym zadały kłam bieżące wydarzenia polityczno-wojskowe.⁵⁷

⁵⁵ „Dzienniki”, 16, 18 i 23 IX 1943.

⁵⁶ *Ibid.*, 15 IX 1943.

⁵⁷ Nie opublikowana część dzienników, 25 IX 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265); zbiór ów ukazał się jako *Der steile Aufstieg. Reden und Aufsätze aus den Jahren 1942-1943*, München 1944; odnośnie do tej antologii, patrz akta urzędu cenzury partyjnej (PPK) w ZStA Potsdam, rep. 62, Kai, Kanzlei des Führers, vol. 206.

Splamiony garnitur

Nazajutrz po powrocie Goebbelsa z „Wilczego Szańca” specjalny oddział niemieckich spadochroniarzy uwolnił Mussoliniego z miejsca odosobnienia w wysokich górach. Początkowo minister nie był szczególnie zachwycony takim obrotem wydarzeń. Obawiał się, że „reinkarnacja” duce utrudni niemieckie zapędy rewanżystowskie w północnych Włoszech. Komunikat o udanej akcji przyczynił się jednak, co było bardzo pożądane, do poprawy społecznych nastrojów.¹

Optymizmem napawała również zapowiedź Ottona Dietricha, że wojska niemieckie zepchną niebawem na Sycylii do morza amerykańskie oddziały inwazyjne. Tak się nie stało. Wykonanie sporej liczby wyroków śmierci na wrogach państwa i ustroju, jak również przerwa w nalotach, uśmierzyły nastroje społeczne.² Goebbels uznał, że głęboki upadek morale, jaki nastąpił po tragedii Hamburga, należy już do przeszłości.³ Zajął się przeto podsumowaniami. Koszty zniszczeń wywołanych nalotami wynosiły pod koniec września 1943 r. już 32 mln marek, jednakże koszty remontów zrujnowanych budynków, zakładów przemysłowych, dróg oraz linii kolejowych oszacowano na około 120 mln marek.⁴ Od nieprzyjacielskich bomb zginęło 72 tys. osób, zdołano jednak ewakuować w bezpieczne miejsca 3,9 mln cywilów.⁵ Niektórych „ewakuowano” nader, by tak rzec, radykalnymi środkami: Goebbels odnotował z zadowoleniem fakt

„Dzienniki”, 13 IX. W „Das Reich” (19 IX) Goebbels wyjaśnił, dlaczego on, „Joseph Goebbels”, nie skomentował na łamach prasy faktu obalenia Mussoliniego. „Paru złośliwych szyderców nabrało przeświadczenia, że wypadki te [...] go zdeprymowały. Obecnie jednak chyba nie trzeba już dowodzić, iż coś takiego nastąpiło”. W „Dziennikach”, pod datą 25 IX 1943, dodał: „Ludzie teraz rozumieją, dlaczego musiałem przez jakiś czas milczeć”. Faktycznie jednak Goebbels nic nie wiedział o planach uwolnienia Mussoliniego (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265). [od tłumacza] brawurową akcją uwolnienia duce trzymanego pod strażą w pensjonacie położonym na szczycie San Sasso w łańcuchu Abruzzi dowodził Otto Skorzeny.

² Raport SD, 16 IX 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 0456 i nast.). W „Dziennikach” (17 IX) streścił raporty RPA; w zapisce z następnego dnia zamieścił analizę otrzymanej korespondencji.

Pismo Kurta Langego, wiceprezydenta Reichsbanku, do Goebbelsa, 16 III 1944. Wg informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do 1 XI 1943 w Hamburgu legło w Gruzach 58500 budynków mieszkalnych; Lange stwierdził, że w całych Niemczech zostało zniszczonych 324 351 domów (ZStA, Potsdam, rep. 50.01, vol. 5).

⁵ „Dzienniki”, 17 IX 1943.

WOJOWNIK PROPAGANDY

przyśpieszenia, na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości, egzekucji wszystkich skazanych na śmierć więźniów, by zapobiec ich ucieczce w czasie nalotów.¹ Podczas najbliższego spotkania na najwyższym szczeblu, przypominającego charakterem posiedzenie rządu, Berndt przedstawił krzepiące na duchu informacje, z których wynikało, iż w nadchodzących miesiącach zimowych należy oczekiwać zmniejszenia liczby nieprzyjacielskich nalotów. Zapatrywania Goebbelsa na najbliższą przyszłość, w tym na losy Berlina, cechował znacznie większy realizm.² Tymczasem sytuacja pod Salerno obróciła się nagle na niekorzyść Niemców po użyciu przez okręty wojenne Sprzymierzonych najcięższej artylerii przeciw obrońcom wyspy.* Goebbels jął bombardować „Wilczy Szaniec” telefonicznymi skargami i protestami: oto przeciwnik szydzi z niego, a przecież gafę popełnił Dietrich.³ Hitler zaprosił go do Gierłozy; przechadzając się w pokoju map, podzielił się z Goebbelsem wieloma osobistymi refleksjami. Między innymi zdradził mu, iż podejrzewał, że w lipcu Mussolini chciał ich po prostu przechytrzyć.⁴ Powiedział mu także, że na morzu znów przebywa 120 U-bootów, wyposażonych w najnowsze typy wykrywacze fal radarowych oraz torpedy.** Ujawnił też szczegóły dotyczące nowych tajnych broni, które miały być gotowe w styczniu, w tym lecącego z wielką prędkością bezpilotowego pocisku zawierającego głowicę bojową 850 kg oraz pocisku balistycznego o masie 14 ton. Być może, przewidywał, środki te przywrócą Anglikom rozum. Goebbels ponownie podniósł kwestię ewentualnego przystąpienia do poufnych rokowań z przeciwnikiem. Podkreślał, że Niemcy nigdy w swojej historii nie wygrały wojny prowadzonej na dwa fronty. Usłyszał w odpowiedzi, że gdyby nie obecna przewaga Rosjan na polu walki, Stalin okazałby się ponad wszelką wątpliwość bardziej obiecującym partnerem do takich rozmów niż Churchill. Wieczorem, w czasie uroczystości z okazji 65 urodzin feldmarszałka Kei-tła, Goebbels zauważył, że Hitler wykazał znacznie mniejszą szczerą w stosunku do

Splamiony garnitur

¹ *Ibid.*, 14 IX 1943.

² *Ibid.*, 21 i 23 IX; dziennik Milcha, 20 IX 1943 (sygn. mikrofilmu autora DI-59).

* J. Lipiński, *op. cit.*, s. 350, pisze: „Lądowanie pod Paestum i Salerno, poprzedzone silnym bombardowaniem wybrzeża przez 4 pancerniki Force H [»Nelson«, »Rodney«, »Warspite« i »Valiant« — przyp. tłum.], nie było dla Niemców zaskoczeniem. Zawczasu zgromadzili oni silne oddziały pancerne i znaczne ilości lotnictwa. Pomimo to lądowanie oddziałów szturmowych pierwszego rzutu przebiegło szybko, przy małym oporze przeciwnika. Nie wykorzystano jednak początkowej przewagi. Wyrzucanie uzupełnień i czołgów odbywało się bardzo wolno, tak że nie zdołano przygotować środków do odparcia kontrataków niemieckich. Uderzenie niemieckie drugiego dnia odparto z dużymi stratami, w wielu punktach tylko dzięki wsparciu ogniomu artylerii pancerników i krążowników.” [Przyp. tłum.]

³ Nie opublikowana część dzienników, 18, 19 i 21 IX 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265).

⁴ *Ibid.*, 23 IX; rejestr spotkań Hitlera prowadzony przez Heinza Lingego, 22 IX 1943 (NA, sygn. mikro

swoich generałów. Führer oświadczył również, iż zwycięstwo w wojnie przypadnie tej stronie, która najdłużej zachowa mocne nerwy i zimną krew. „Im silniejszy dmie wiatr — Goebbels podyktował tego dnia Ottemu do części dziennika liczącej 144 strony — z tym większym uporem On staje mu na drodze”.

Nim się pożegnali, Goebbels chytrze nakłonił Hitlera do udzielenia audiencji swojemu arcywrogowi w OKW, generałowi majorowi Hasso von Wedelowi, szefowi propagandy Wehrmachtu. Liczył na to, że führer z miejsca zapłonie niechęcią do tego brzuchatego epikurejczyka-indolenta. Żałował później, iż nie zdołał uszyć w podobny sposób butów również Ottonowi Dietrichowi.⁵

Uznał, że pomiędzy nim a Hitlerem znów zadzierzgnęły się węzły przyjaźni. 26 października spędzili ze sobą cały dzień, od porannego spaceru aż do herbaty, która trwała do 3.30 rano.⁶ Niebawem do „Wilczego Szańca” przybył jego rywal Rosenberg, który rozmawiał wtedy z Hitlerem po raz ostatni w życiu.⁷

Trzy dni później Joseph Goebbels obchodził 46 urodziny. Poleciał, by ministerialna kurierska limuzyna przewiozła do Lanek trzy damy, które uczestniczyły w wieczornej uroczystości rodzinnej; dla przyjemności towarzystwa sprowadził na tę okazję kilka zagranicznych filmów.⁸

Sam prowadził w Lanek żywot nieomal idylliczny. Co rano Sturmführer SS, Räch, woził go do Berlina dużym, ciemnym pozbawionym oznaczeń mercedesem (wybierał zwykle dojazd szosą poczdamską, a nie dogodniejszą autostradą), za którym podążał samochód z agentami ochrony.⁹ Powracali między 18.00 a 19.00; oczekująca Magda ustawiała dzieci rządkiem, za latoroślami stał przyodziany w liberię lokaj Emil, 46-letni drażal. Goebbels często utyskiwał, że w Lanek życie toczy się zbyt leniwie i spokojnie. Pewnej niedzieli westchnął: „Trzy takie dni jak dzisiejszy i odwożę mnie do domu wariatów”. Jego organizm potrzebował stałych dawek adrenaliny, on sam zaś błyskających lampek na konsolce telefonicznej w ministerstwie, ciężaru podejmowanych decyzji, makiawelicznych intryg. Zapewne potrzebował również nienawiści nieprzyjaciół. Tych widział wszędzie; upatrywał ich nie tylko w Ribbentropie, Dietrichu i Rosenbergu, ale także na przykład w Hansie Lammersie, dygnitarzu wywodzącym się z *ancien regime*, przejawiającym w jego mniemaniu niebezpieczne zainteresowanie stanowiskiem „Dzienniki”, 23 IX 1943.

filmu T84, rolka 387).

** Chodzi o nowe, udoskonalone torpedy, wyposażone w urządzenia akustyczne, które służyły do samonaprowadzania się na szum śrub nieprzyjacielskiego okrętu. Sprzymierzeni dopiero po pewnym czasie zastosowali specjalne pływak z śrubami („grzechotki”), holowane za rufą jednostki i wytwarzające dźwięki o dużym natężeniu, wprowadzające w błąd czujniki tych torped, [przyp. tłum.]

Rejestr spotkań Hitlera prowadzony przez Hansa Lingego, 26 X 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

Notatka Rosenberga dotycząca tego spotkania, 17 XI (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, E255448); rejestr Lingego, 17 IX 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

Notatka sporządzona przez jego adiutanta, 29 X 1943. Owe trzy damy to hrabina „Sigi” Welczek, aktorka Käthe Haack i jej córka.

Protokół z przesłuchania żołnierza nazwiskiem Kloss, 1 IX 1944: „Rezydencja Goebbelsa nad Bogensee koło Berlina”, CSDIC(UK), raport SIR.1008 (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y, pojemnik 5; również RG.165, poz. 79, pojemnik 773); patrz też Oven, s. 171.

WOJOWNIK PROPAGANDY

kanclerza Rzeszy. „Już ja znajdę wystarczająco wielu sojuszników — zapowiedział na kartach dziennika — żeby ukrócić te jego zapędy”.¹⁵

Tymczasem prasa brytyjska dawała niedwuznacznie do zrozumienia, że wkrótce rozpocznie się kolejny etap ogniowej próby dla Berlina. Generałowie Luftwaffe zapewnili go jednak, iż tym razem przeciwnik straci podczas każdego nocnego nalotu od 30 do 40% maszyn.¹⁶ Goebbels był gotów. Specjaliści od Speera wybudowali pod połową Wilhelms Platz obszerny i głęboki schron przeciwlotniczy z przeznaczeniem na stanowisko dowodzenia dla niego — gauleitera Berlina. Ekipy murarskie wzmocniły również w mieście konstrukcje 110 tys. suterren i piwnic, przekształcając te pomieszczenia w prymitywne schrony dla 3 mln mieszkańców; dla ponad 700 tys. berlińczyków przewidziano miejsca w schronach urządzonych w centrum miasta.¹⁷

Również amerykańskie bombowce dalekiego zasięgu przejawiały coraz większą aktywność, jednakże dotkliwe straty, jakie US Air Forces poniosły nad Schweinfurtem i gdzie indziej, spowodowały, że maszyny te zachowywały pełną szacunku odległość od Berlina. Studiując protokoły z przesłuchań wziętych do niewoli amerykańskich lotników, Goebbels skonstatował, iż wielu odczuwało silną tęsknotę za ojczyzną, a jedynie garstka pragnęła walczyć z Niemcami.¹⁸

Największe niebezpieczeństwo przedstawiali nadal Anglicy; na dobitkę nie wszystkie niemieckie miasta zostały przygotowane do nalotów tak dobrze jak Berlin. 22 października Anglicy przeprowadzili nalot na Kassel w sile 444 ciężkich bombowców. Korzystali z pomocy niemieckich uchodźców — tych samych, których Goebbels wygnał niegdyś z Rzeszy — odczytujących przez radio komunikaty, które wprowadzały w błąd służby obrony przeciwlotniczej. 380 samolotów zrzuciło swoje ładunki w promieniu trzech mil od punktu celowania; tak ogromna koncentracja doprowadziła do wywiązania — po raz drugi w tej wojnie — burzy ogniowej. Zniszczeniu uległo 65% zabudowy miasta.¹⁹ 5 listopada Goebbels przybył do Kassel, by zbadać przyczyny tragedii. Gauleiter Karl Weinrich spóźnił się na dworzec towarowy, gdzie musiał zatrzymać się z konieczności pociąg wiozący ministra; następnie podążył do miasta w wielkiej, opancerzonej limuzynie. Goebbels jechał za nim otwartym volkswagenem, mając u boku dowódcę miejscowej policji.²⁰ Wprawdzie wiele zrobiono, by uchronić Kassel przed skutkami nalotów, jednakże podjęte środki okazały się niewystarczające. W innych miastach gauleiterzy nakazali wyburzenie ścian działowych pomiędzy piwnicami domów, by w razie powstania burzy ogniowej zapewnić mieszkańcom drogę ucieczki. „Dzienniki”, 21 IX 1943. Semler, „15 X 1943”.

Kronika Speera, 4 XI 1943 (NA, sygn. akt FD. 3949/49). „Dzienniki”, 2 IX 1943.

„Dzienniki”, 2 XI, oraz raporty policyjne przekazane przez księcia zu Waldeck, Höherer SS- und Poli-zeiführera, Kassel, 30 XI i 6 XII 1943 (IfZ, kolekcja Irvinga). „Dzienniki”, 6 XI; Oven, s. 184 i nast.; „VB”, 7 XI 1943.

Splamiony garnitur

Weinrich, typ „gauleitera na dobre czasy”, nie podjął żadnych kroków, by ewakuować z miasta choćby dzieci.²¹

Goebbels przemówił do miejscowych dygnitarzy partyjnych, którzy zebrali się w ocalałym ratuszu. „Chyba zdaje pan sobie sprawę, panie Weinrich — zakończył wypowiedź sarkastyczną uwagą — że konto Anglików obciąża zaledwie ułamek ogólnej liczby poległych w wyniku tego nalotu, w tym tysiąca dzieci” (z powodu burzy ogniowej liczba ofiar wzrosła do 8 tys.; blisko 6 tys. osób poniosło śmierć w wyniku uduszenia tlenkiem węgla).²² Na jego wniosek

Weinricha usunięto w trybie natychmiastowym z partii i pozbawiono wszystkich stanowisk.²³

Hartmann Lauterbacher, młody wiekiem gauleiter Hanoweru, który wioził ich autostradą do swojego miasta, stanowił przeciwieństwo Weinricha. Dobrze przygotował się do nalotów: w mieście zbudowano schrony zdolne pomieścić tysiące osób, urządzono podziemne stanowiska dowodzenia, zainstalowano zbiorniki z wodą i ruchome kuchnie.

Podczas ciężkiego bombardowania osobiście podążał płonącymi ulicami za oddziałami policyjnymi i wojskiem, żeby pomóc w ratowaniu 4 tys. ludzi, zasypanych w schronach gdzie groziło im uduszenie.²⁴

Z ostatnich nalotów Goebbels i jego podwładni wyciągnęli wiele pozytywnych nauk, które wykorzystali później w Berlinie. Wydano na przykład polecenie, by poszerzono wejścia do schronów. Nakazano również, by budowano je na otwartej przestrzeni (Goebbels oszczędził swoim berlińskim słuchaczom makabrycznych szczegółów dotyczących losów hamburczyków zamkniętych w schronach, które uległy przegrzaniu).²⁵ Tego samego dnia zabronił oddawania honorów wojskowych podczas pochówków strąconych nieprzyjacielskich lotników. Uznał muzykę żałobną, salwy kompanii honorowej nad grobami oraz wieńce za zgoła nieodpowiednie elementy pogrzebów „masowych morderców”.²⁶

Tymczasem rosyjska ofensywa nabierała impetu. Armia Czerwona sforsowawszy Dniepr zajęła tereny, na których leżał Katyń. Goebbels przeszedł do porządku dziennego nad radzieckimi twierdzeniami, że to naziści są sprawcami masakry w tamtejszym lesie. „Jest pewne — przyznał, być może odnosząc się pośrednio do losu wygnanych z Rzeszy Żydów — że kwestia ta nastreczy nam wielu problemów w przyszłości. Sowietci

Rękopis Gutterera (Archiwum Dolnej Saksonii, papiery Gutterera), oraz jego rozmowa z autorem, 30 VI 1993. [od tłumacza] Lang, *op.cit.*, s. 368, pisze, że Weinrich „[...] przebywał na jakimś spotkaniu w niedalekiej okolicy, gdzie

został aż do końca bombardowania. Kiedy zaś wrócił do na wpół zniszczonego Kassel, zajął się przede wszystkim ratowaniem własnego dobytku, a nie pożarami, zniszczeniami i poszkodowanymi ludźmi, do czego zobowiązywała go funkcja komisarza obrony."

Raporty policyjne przedstawione przez księcia zu Waldeck, HSSuPf, Kassel, 30 XI i 6 XII 1943 (IfZ, kolekcja Irvinga). *Ibid.*, oraz „Dzienniki”, 19 XI 1943. *Ibid.*, 6 XI 1943.

Berndt, zarządzenie nr 62 dotyczące wojny powietrznej, 11 XI 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1254 i nast.).

Jw. (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1257 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

dołożą bez wątpienia wszelkich wysiłków, żeby obarczyć nas odpowiedzialnością za jak największą liczbę ofiar odnajdywanych w takich masowych grobach".²⁷ Na procesie, jaki wytoczono oficerom niemieckim w Charkowie, Rosjanie zarzucali im stosowanie „ruchomych komór gazowych” do celów eksterminacyjnych. Goebbels, zagadnięty przez Fritzschego o te zarzuty, obiecał mu niezobowiązująco poruszenie tego problemu w rozmowie z Hitlerem i Himmlerem.²⁸

Ponad wszelką wątpliwość powracał w rozmowach z führerem do kwestii zawarcia porozumienia ze Stalinem. Podzielał przy tym irytację Hitlera z powodu „braku giętkości” Ribbentropa w polityce zagranicznej. Podobnie jak tonący chwytą się brzytwy, chciał wykorzystać każdą dogodną okazję. Gdy Moskwa zawiadomiła Waszyngton, że żąda, aby granica polsko-radziecka przebiegała identycznie jak linia zaakceptowana przez Hitlera w 1939 r., uznał postulat ów za rosyjski gest sondażowy pod adresem Niemców.²⁹

W październikowych nalotach zginęło kolejne 10 tys. Niemców.³⁰ Jednakże nocne niebo nad Berlinem było nadal ciche i spokojne. Po trzech tygodniach takiego spokoju, zauważył Goebbels, łatwo się zapomina o samolotach i bombach.³¹

W listopadzie zaległy nad stolicą Rzeszy ławice niskich chmur, zmiana aury przyniosła też mgłę i mżawkę, które to zjawiska zatrzymały na lotniskach nieprzyjacielskie bombowce. Jeśliby przerwa w nalotach trwała do lutego lub marca, kalkulowano, wówczas Niemcy powinny bez przeszkód przygotować do użycia operacyjnego nowe, tajne bronie. Ley poinformował Goebbelsa, że według planów „speców” z Peenemünde bronie te powinny być gotowe pod koniec lutego. Młody naukowiec Wernher von Braun zapowiadał chętnie, że jego pociski rakietowe odwrócą losy wojny niemiecko-brytyjskiej.³²

Mijały noce, a Goebbels zachodził co wieczór w głowę, czy i kiedy bombowce powrócą. Zaczął odwiedzać swój nowy dwupiętrowy schron dowodzenia, usytuowany pod Wilhelms Platz. Z tego ukrytego 9 metrów pod ziemią bastionu mógł śledzić ruchy nadciągających nad Niemcy eskadr bombowych. Schach i SA-mani z brygady „Feldherrnhalle”, przyodziani w mundury wyróżniające się lamówkami i szkarłatnymi naszywkami, posługując się odpowiednimi oznaczeniami, nanosili na wielkiej mapie ściennej Berlina zniszczenia wywołane bombardowaniami.³³ Obecnie w wyposażeniu każdego budynku znajdowały się wiadra, podręczne pompy wodne, piasek, koce i miotły przeciwogniowe, łopaty, młoty kowalskie i topory. Akcją gaśniczą miał dowodzić

Nie opublikowana część dzienników, 29 IX 1943. Zeznanie Fritzschego, 1MT, XVII, s. 181 (28 VI 1946). „Dzienniki”, 16 XI 1943. *Ibid.*, 16 XI 1943.

Nie opublikowana część dzienników, 4 XI 1943. „Dzienniki”, 4 XI 1943. Kronika Speera, 4 XI 1943.

Splamiony garnitur

hrabia von Helldorff. Przeprowadzono ćwiczenia straży OPL. Każdy berlińczyk wiedział, co ma robić, gdyby wywiązała się burza ogniowa. •

Goebbels musiał opuścić Berlin na trzy dni w związku z obchodami dwudziestej rocznicy puczu monachijskiego.

Wysłuchał jednym uchem wykładu Jodła dla gau-leiterów, a już bez żadnego zainteresowania wystąpienia Göringa.³⁴

Najważniejszym punktem uroczystości był dla niego obiad z Himmlerem. Omawiali kwestię działań sił

bezpieczeństwa w Berlinie.³⁵ Trybunał Ludowy oraz sądy wojskowe swoimi surowymi wyrokami przytłumiły

skutecznie pewne niepokoje wywołane w stolicy przez naloty. Generał porucznik Paul von Hase, typowy pruski oficer z monoklem w oku, dowódca Wehrmachtu w Berlinie, poinformował Goebbelsa 15 listopada, że skazał na śmierć dwunastu oficerów; Goebbels skłonił go jednak do złagodzenia niektórych wyroków.³⁶

Bombowce jednak nie nadlatywały. W wyniku środków obronnych podjętych przez Goebbelsa liczba mieszkańców Berlina zmniejszyła się o około 2 mln, do 3 300 tys.³⁷

Sir Arthur Harris, dowódca brytyjskiego lotnictwa bombowego (Goebbels nazywał go „masowym mordercą”), dopiero u schyłku listopada zaryzykował próbę powtórzenia w Berlinie tego, czego jego formacje dokonały w Hamburgu.

Obszar stolicy przedstawiał się na radarowych ekranach samolotów wyjątkowo wyraziście; setki jezior, liczne kanały i rzeki stanowiły charakterystyczne punkty orientacyjne dla pilotów. Poczynając od wiosny Harris zamierzał w szesnastu nalotach skierować na 883 mile kwadratowe Berlina ponad 9 tys. ciężkich bombowców; stwierdził przy tym bez ogródek, że celem tych ataków będzie zadanie przeciwnikowi jak największych strat w ludziach, przy zastosowaniu najbardziej wymyślnych i skutecznych technik bombardowania.³⁸

Główne formacje brytyjskich bombowców nadleciały nad miasto 18 listopada w późnych godzinach wieczornych.

Towarzyszyły im specjalne eskadry wyposażone w urządzenia do zagłuszania niemieckich radarów; inne samoloty wyrzucały w tym samym celu paski folii aluminiowej, wcześniej zaś jeszcze inne maszyny, zrzucawszy flary oświetlające, pomknęły z wielką prędkością w kierunku północnym i południowym. Oglądany z ziemi nalot przedstawiał przerażające, kafkowskie z ducha widowisko: sponad chmur nadleciały pierwsze fale „Lancasterów-pathfinderów”; ryk ich silników zagłuszał wszelkie inne odgłosy. Nagle nocne niebo rozjarzyło się setkami flar i zaraz rozpoczął się wśród chmur śmiertelny spektakl pirotechniczny. Jaskrawe czerwienie, zielenie i żółcie stanowiły oznaczenia celów dla poszczególnych fal nadciągających bombowców. Stożki

Tekst wykładu Jodla znajduje się w dzienniku wojennym OKW, vol. IV, s. 1534 i nast. „Dzienniki”, 8 XI, oraz dziennik Himmlera, 7 XI (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 25). 1 IX 1943 Himmler telefonował kilkakrotnie do RMVP i do Bormanna w sprawie zaplanowanej *w gau* obławy na defetystów (*ibid.*).

Nie opublikowana część dzienników, 16 XI 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 266).

Dane z listopada 1943 r. United States Strategic Bombing Survey, „A Brief Study of the Effects of Area Bombing on Berlin”, Washington, nr 39, s. 12a.

Webster & Frankland, *op. cit.*, t. II, s. 190 i nast. Każdy samolot zabierał bomby o przeciętnym wagomiarze 7 500 funtów (3 405 kg).

WOJOWNIK PROPAGANDY

migoczącego światła z reflektorów omiały niebo, by wyłuskiwać nieprzyjacielskie maszyny, a pojawiające się wysoko bezgłośnie rozbłyski wskazywały, że „osiemdziesiątki ósemki” oraz baterie ciężkich dział przeciwlotniczych kalibru 105 mm, broniące miasta Goebbelsa, zadawały ciosy napastnikom.

Tej pierwszej nocy zaledwie 50 lub 60 brytyjskich bombowców przedostało się nad strefę powietrzną Berlina. Zniszczenia okazały się stosunkowo nieznaczne. Nastroje ludności, rzecz zaskakująca, poprawiły się. Goebbels, niewątpliwie stary praktyk w tych sprawach, snuł obrazowe porównania: to jest tak, jakby człowiek włożył nowy jasny garnitur. Człowiek boi się, żeby go nie poplamić, lecz kiedy to już nastąpi, macha ręką i spokojnie nosi go dalej.³⁹ Cztery dni później, w niedzielę 22 listopada, wilgotny i szary dzień, Harris podjął kolejną próbę. Nad Berlinem zawisły niskie deszczowe chmury, stwarzając pozory bezpieczeństwa. Goebbels przemawiał właśnie w wyższej szkole rozlokowanej w podmiejskiej dzielnicy Steglitz, gdy wręczono mu kartkę papieru. Przebiegł ją szybko oczami, wyraźnie pobladł i stracił wątek. Zaledwie zdążył rozpocząć, kiedy zawyły syreny alarmowe. Z rozmowy telefonicznej, jaką przeprowadził ze stanowiskiem dowodzenia pod Wilhelms Platz, dowiedział się, że bombowce nadleciały. Wśród eksplozji ruszył czym prędzej samochodem do schronu; po drodze omal dwukrotnie nie wpadli do świeżych lejów. Schron wypełniał stukot dalekopisów, podkutych butów i dzwonki telefonów, których nikt nie odbierał. Pałac papierosa za papierosem, Goebbels patrzył, jak SA-mani nanoszą na mapę stolicy pierwsze oznaczenia. Stały w płomieniach gmachy Opery i Teatru Schillera. Budynki teatru burleski „Scala” oraz słynnych kinoteatrów „Ufa” i „Gloria Palast”, gdzie w 1938 r. wygwizdano Lidę Baarovą, już nie istniały. Dużych zniszczeń doznała dzielnica rządowa. Zginęło 1 200 berlińczyków, 200 tys. zaś pozostało bez dachu nad głową, w tym matka ministra i teściowa – ich dom przy Flensburger Strasse roztrzaskała potężna dwutonowa bomba.

Po raz pierwszy od lat Goebbels nie znalazł czasu, żeby podyktować kolejne zapiski do dziennika.⁴⁰ Następnego wieczoru znów odezwały się syreny. Tym razem od początku przebywał w schronie dowodzenia. Bomby zapalające ugodziły Teatr Narodowy i Reichstag, ale pożary ugaszono. Hotel „Kaiserhof”, inna historyczna stacja jego *via dolorosa*, stanął w płomieniach i częściowo runął, grzebiąc pod gruzami wejście do schronu. Gutterer, zastępujący Goebbelsa w gmachu RMVP, uratował ten budynek, działając nieomalże w pojedynkę. Tymczasem Goebbels wezwał do Berlina straż pożarną nawet z odległego Hamburga. Zwrócił się też do Poczdamu z prośbą o przysłanie żołnierzy, którzy pomogliby strażakom w walce z ogniem. Wojska lądowe miały w zanadrzu opracowany na szczególne sytuacje

plan „Walkiria”. Generał major Hans-Günther von Rost, szef sztabu okręgu 3 armii, postanowił w tych okolicznościach wypróbować Semler, „24 XI”; „Dzienniki”, 20 XI 1943.

Informacje o tych wypadkach zaczerpnąłem od Semlera („22 XI 1943”), z kroniki Speera i innych źródeł.

Splamiony garnitur

ów plan i o 2.00 w nocy wysłał do stolicy nie tylko wojsko, ale i czołgi. Rozwścieczony Goebbels zatelefonował do przełożonego von Rosta, generała Kortzfleischa. Nakazał wycofać te maszyny, nim dostrzegą je zagraniczni korespondenci.¹⁰ Wypytywał, co się u diabła dzieje; odpowiedź poznał w lipcu następnego roku.

Na Hermann-Göring Strasse powrócił dopiero o 4.00. Budynek przedstawiał opłakany widok, lecz pozostał nietknięty, wyjąwszy powybijane szyby. Goebbels poszedł spać do prywatnego schronu, na którego obitych jasną wykładziną ścianach dziwnie wyglądały bezcenne płótna Rembrandta, Spitzwega, Rubensa i Giotta, zgromadzone tu, by uniknęły piekielnego losu na powierzchni.

W schronie zastał Magdę. „Była to jedna z najbardziej szalonych nocy w moim życiu — podyktował następnego ranka Ottemu, mając na myśli nalot. — Myślę jednak, że wyszliśmy z tego obronną ręką”. Obudził się ze straszliwym bólem głowy, w nozdrzach czuł woń spalenizny. Nie było elektryczności i wody, nie działało ogrzewanie, toteż nie mógł wykapać się i ogolić. Schron opuszczał nieomal po omacku, przy nikłym blasku świeczki. Tymczasem w mieście 50 tys. żołnierzy, których dowództwo wojsk lądowych wystraszyło jakby spod ziemi, porządkowało już ulice i tory kolejowe. Podyktował odezwę do mieszkańców stolicy, a ponieważ nie mogły ukazać się gazety, polecił, by wydrukowano ją w formie ulotek, których milion rozkolportowano w punktach zbiorowego żywienia.¹¹ W pozbawionym okien gmachu ministerstwa panowała lodownia. Goebbels, zdjęty przejściowym przygnębieniem, bardzo potrzebował zastrzyku świeżej wiary i nadziei, poszedł więc w ślady Churchilla. Nakazał Alfredowi Rachowi zawieźć się do dzielnic dotkniętych najbardziej dotkliwymi zniszczeniami; na miejscu wmieszał się w tłum, pozwalając, by poklepywano go poufale w plecy. Zauważył, że jakaś staruszka błogosławi go znakiem krzyża, mrużąc pod nosem słowa błogosławieństwa; jakoś nie uznał tego gestu za zły omen. Przejeżdżając obok innej grupy, usłyszał okrzyk „plutokrata!”; wydał go zapewne ktoś, kto go nie rozpoznał.¹²

¹ „Dzienniki”, 24 XI 1943.

¹¹ „VB”, 24 XI 1943.

¹² „Dzienniki”, 25 XI 1943.

Nazajutrz przy warsztatach pracy stawiło się 79% berlińskich robotników. Stanowiło to niemałe osiągnięcie. Zapadał zmierzch, lecz niebo nad miastem wciąż rozświetlały purpurowe łuny. Wprawdzie posterunki Beppo Schmida informowały o bombowcach przygotowujących się do startu, ale na lotniskach zatrzymała je zła pogoda. Goebbels pojechał na półwysep Schwanenwerder, który ominęły zniszczenia: w domu było ciepło, telefony i radio działały, a z kranów płynęła ciepła woda. Trzeci brytyjski nalot pochłonął 800 ofiar, liczba bezdomnych wzrosła do 400 tys., lecz morale ludności było zadowalające.¹³ Według rozgłośni BBC w dwóch ostatnio przeprowadzonych nalotach zginęło w Berlinie 40 tys. osób. Goebbels zabronił prostowania tej wiadomości.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Przy obiedzie w również bardzo zniszczonym gmachu Kancelarii Rzeszy Lammers poinformował go, że na polecenie Hitlera wszystkie ministerstwa mają pozostać na miejscu. Goebbelsowi powierzono zadanie powołania Inspektoratu do spraw Wojny Powietrznej oraz przygotowanie każdego niemieckiego miasta na podobną próbę ogniową, jaką przeszedł niedawno Berlin.¹⁴ Tej samej nocy nadeszły do Niemiec pierwsze informacje o trwających przygotowaniach do kolejnego nalotu.

W czasie obiadu z Goebbelsem 26 listopada Albert Speer, minister amunicji i uzbrojenia Rzeszy, wydawał się nad wyraz przerażony skutkami nalotów. Nie miało przy tym większego znaczenia to, że gmach jego resortu doszczętnie spłonął: w Berlinie znajdowała się jedna trzecia niemieckich zakładów produkujących sprzęt elektrotechniczny, usytuowanych głównie na przedmieściu Siemensstadt. Speer poinformował Goebbelsa, że nowe bronie „V” będą gotowe do użycia dopiero w marcu. „Stale te poślizgi” — zanotował minister.¹⁵

Nocą formacje brytyjskich bombowców kierowały się początkowo nad Frankfurt, był to jednak jedynie manewr taktyczny, ponieważ nieoczekiwanie skręciły na północ, ku Berlinowi. Zbombardowały zakłady Alkett oraz dwa inne wspaniałe budynki stołecznej Opery. Alkett, jedyne zakłady montażowe dział szturmowych, produkowały jedną trzecią niemieckich czołgów, wyjąwszy „Pantery” i „Tygrysy”, jak również blisko połowę ogólnej ilości artylerii polowej. Goebbels bez wahania nakazał hrabiemu von Helldorffowi ratować Alketta. „Czołgi są dla nas obecnie znacznie ważniejsze niż opery” — powiedział Schachowi i nacisnął odpowiedni guzik na konsolce telefonicznej, by uzyskać połączenie z Hitlerem i poinformować go o swojej decyzji.¹⁶ Tej nocy telefonował do niego jeszcze trzykrotnie. Speer, który odwiedził go później w schronie dowodzenia, rozważał ewakuację w bezpieczne okolice uszkodzonych linii montażowych Alketta. Według raportów Beppo Schmida zestrzelono setkę nieprzyjacielskich bombowców, w nalocie zaś zginęło tylko ośmioro berlińczyków. Korzystając z poufnych kanałów propagandowych, Goebbels nakazał jednak rozpowszechnienie w całym świecie pogłosek, że Berlin został doszczętnie zniszczony.¹⁷

Splamiony garnitur

„Dzienniki”, 25 XII; na mocy dekretu Hitlera z 22 XII 1943 powołano pod kierownictwem Goebbelsa, którego zastępcą na tym stanowisku został gauleiter Albert Hoffmann, Inspektorat Rzeszy do spraw Cywilnej Obrony Przeciwlotniczej (BA, sygn. akt R.43II/669d; sygn. mikrofilmu IfZ MA. 795, s. 4890 i nast.). Papiery Hoffmanna znajdują się w BA. Przesłuchiwany przez służby wywiadowcze BAOR (sprawa/032, nr 0164) Hoffmann stwierdził: „Goebbels był niewątpliwie jednym z najlepszych narodowosocjalistycznych ministrów; trzeźwy w sądach, dokładny, nad wyraz ambitny [...] i wybitnie pracowity. Poza tym przez okrągłą dobę był do dyspozycji gauleiterów oraz innych ważnych osób (NA, sygn. akt RG.332, ETO, Mis-Y, sekc. pojemnik 50).
„Dzienniki”, 27 XI 1943.

Sam czuł się bohaterem. Nazajutrz przemawiał do zebranego w komplecie rządu. Gdy zakończył relację o nalocie i akcji ratowniczej, wszyscy obecni ministrowie i sekretarze stanu zgotowali mu owację na stojąco. Poprzednio zdarzyło się to w 1933 r., gdy Hitler wycofał Niemcy z Ligi Narodów. Za plecami Ribbentropa zaczął wysyłać Hitlerowi stałe raporty dotyczące polityki zagranicznej.¹⁸ Jego gwiazda świeciła jasnym blaskiem. Dzień 19 grudnia spędził w towarzystwie Hitlera.¹⁹ „W tym roku miałem szczęście przebywać w Pańskiej Kwaterze Głównej częściej niż niegdyś – napisał do niego później – proszę mi wierzyć, że z wizyt tych odnoszę daleko większe korzyści, aniżeli Pan, mein Fiihrer, mógłby przypuszczać.”²⁰ 2 grudnia Berlin dotknął piąty nalot, w czasie którego zrzucono ponad 2 tys. ton bomb. Obrona przeciwlotnicza strąciła 40 samolotów. Bezwzględna powietrzna bitwa o Berlin, w której każda ze stron prowadziła bezpardonową walkę, trwała przez całą zimę. Podczas gdy Goebbels kierował obroną cywilną miasta, Magda zajmowała się odpowiadaniem na liczne pytania obywateli oraz rozpatrywaniem ich skarg. W jej aktach znajdują się wstrząsające listy od matek pozbawionych przez wojnę potomstwa oraz wdów po „męczennikach” partyjnych. Poczynając od 1934 r. opiekowała się takimi ciężko dotkniętymi przez los osobami. Dysponowała niewielkim funduszem, z którego za pośrednictwem sieci opieki społecznej NSV, udzielała rozsądnie zapomóg ludziom znajdującym się w potrzebie, często prosząc wcześniej lokalne organizacje partyjne o przeprowadzenie dyskretnego wywiadu środowiskowego. („Kandydat do zapomogi jest częstym bywalcem piwiarni i trafik” – czytała niekiedy w dostarczonej jej opinii, lub: „Panna A. ma siedmioro nieślubnych dzieci, nie zaś, jak utrzymuje, troje.”) Jej rady i wskazówki były zawsze taktowne. Odpowiadając na pytania matek, czy należy chrzczyć dzieci, ona, która nie ochrzciła swoich, cytowała słowa Fryderyka Wielkiego: „Niechaj każdy będzie błogosławiony – na swój własny sposób”.* Potrafiła również zdobyć się na stanowczość. Niejaka panna Charlotte Goebel, która w listopadowych nalotach straciła cały swój dobytek i chciała jedynie powrócić do rodzinnego – i odległego – Gdańska, otrzymała od niej taką oto odpowiedź: „We wszystkich podobnych przypadkach, gdy ofiary „Dzienniki”, 4 i 7 XII; 24 XI Goebbels poskarżył się Hitlerowi: „Mimo powtórzonej kilkakrotnie Pańskiej dyrektywy, zgodnie z którą kwestie sporne należy przedkładać Panu łącznie, Reichsminister von Ribbentrop zwracał się i zwraca bezpośrednio do Pana, mein Fiihrer, nie zapoznawszy mnie z daną kwestią albo przekazawszy mi niepełne informacje”. Chodziło o propagandowe działania Goebbelsa prowadzone w okupowanej Francji (BA, sygn. akt

Nie opublikowana część dzienników, 28 XI (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 266); Oven, „20 XII 1943”, s. 196.

Nie opublikowana część dzienników, 4 XII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 266); tamtej zimy Anglicy nie mogli uzyskać dobrej jakości fotografii lotniczych przedstawiających skutki nalotów (W e b s t e r & Frankland, *op.cit.*, t. II. s. 264).

NL.118/106). Dziennik Heinza Lingego, 19 XII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387). List do Hitlera, grudzień 1943 (BA, sygn. akt NL.118/106); Oven („25 I 1944”, s. 208) również zwrócił uwagę na fakt coraz częstszych wizyt Goebbelsa w Głównej Kwaterze Hitlera.

W oryginale: „Blessed be each in their own way”. Być może chodzi o słowa wypowiedziane 22 VI 1740, a przytoczone przez A. F. Büschinga w *Charakter Friedrichs 11 Königs von Prussen* (1788): „In menem Staate kann jeder nach seiner Façon selig werden”, czyli „W moim państwie każdy na swój sposób umie być szczęśliwy.” Cyt. za: H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 214. [przyp. tłum.]

WOJOWNIK PROPAGANDY

nalotów mające stałe zatrudnienie w Berlinie opuściły stolicę, pani Goebbels odmówiła udzielenia im jakiegokolwiek pomocy, i osoby te musiały powrócić do swoich miejsc pracy w stolicy".²¹

28 grudnia dr Goebbels przemawiał do uczestników festiwalu filmów młodzieżowych. Ostrzegł *britischen gentlemen*, że nie powinni roić sobie nadziei na odniesienie „łatwego, taniego i sprokurowanego całkowicie niewojskowymi środkami” zwycięstwa nad Rzeszą. Anglicy, dodał, liczą na wygranie tej wojny ogniem, którym traktują nasze kobiety i dzieci. „W imieniu obywateli naszej stolicy oraz w imieniu całego narodu niemieckiego chcę dać im odpowiedź. Brzmi ona: nigdy!” Kontynuował pośród rosnącej owacji: „W Niemczech nie istnieje obecnie kwestia o donioślejszym znaczeniu niż konieczność odpłacenia tym przestępcom znad Tamizy za wszystkie ich zbrodnie przeciw nam, i to zawiązką [...] Przez cały czas, dzień i noc, przygotowujemy odwet [...] Gdy nadejdzie dzień zapłaty i cierpienia spadną na Anglików, nie uronimy nad ich losem ani jednej łzy”.²²

Kilka dni później przemawiał w gmachu ministerstwa do 40 siedzących przy długim stole niemieckich attache lotniczych; stukając rytmicznie w blat wskazującym palcem, przekonywał ich, że pomiędzy Sprzymierzonymi prędkiej czy później musi nastąpić roz-dźwięk. Porównał też obecne położenie Niemiec z sytuacją, w jakiej znajdowała się NSDAP w przededniu objęcia władzy. Po przemówieniu nie pozwolił na dyskusję, każdemu oficerowi podał jedynie na pożegnanie dłoń. „Człowiek miał wrażenie – zanotował później jeden ze słuchaczy – że wymienił uścisk ręki z samym Mefistofe-lesem”.²³

W artykule opublikowanym na łamach „Das Reich” uderzył w górnolotny ton. „Gdy niebo okrywa się pomroką, poprzez którą nie przebija się ani jeden promyczek światła – napisał – ludzie instynktownie kierują wzrok ku Führerowi. On jest bowiem skałą wśród rozhukanych fal oceanu czasu”.²⁴

„Co nowego w powietrzu?” – pytał odtąd porucznika Ovena przed udaniem się na spoczynek. Ilekroć ogłoszono alarm, Oven budził go dopiero wtedy (telefonując na jego bezpośredni numer wewnętrzny 24), kiedy nieprzyjacielskie bombowce osiągnęły

ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, korespondencja Magdy Goebbels z obywatelami 1933-45, vol. 2. Przemówienie Goebbelsa *Ganz Deutschland ruft nach Rache!* w „VB”, 29 XI; ang. przekład streszczenia, jakie ukazało się na łamach „DAZ”,

Pismo Goebbelsa do Keitla, 9 XII 1943 (Hoover Libr., papiery Lerner, sygn. akt S. 115). Goebbels nakazał zmienić słowo *Katastropheneinsatz*, które tak mocno razilo Göringa, na *Soforthilfe*. Semler, „24 XII 1943”.

Nie opublikowana część dzienników, 30 XII 1943 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 266).

znajduje się w dokumentach OSS, sygn. akt 52614; patrz również raport SD z 3 XII 1943 dotyczący reakcji społecznych na to wystąpienie (NA, sygn. mikrofilmu Tl 75, rolka 265, s. 1057 i nast.).

Dziennik Milcha, 8 XII 1943; raport majora Karla von Winterfelda, datowany 24 VIII 1945, w papierach Milcha (sygn. mikrofilmu autora DI-59).

Die Lehren des Krieges w „Das Reich”, 5 XII. „Oto — czytamy w raporcie OSS ze Szwajcarii (22 XII 1943) — i Goebbels-mistyk. Nie krzyczy on buńczucznie o zwycięstwie, jedynie podkreśla fakt, że wojna niesie ze sobą różnorakie niepewności; wyraża również rozpaczliwą nadzieję, iż siła woli zwycięży materię (NA, sygn. akt RG.226 i 58658).

Splamiony garnitur

Meklemburgię. „Zacznij się za około 20 minut, *Herr minister!*” Niebawem Goebbels wchodził do schronu ubrany z nieskazitelną elegancją, obnosząc krawat zawiązany na nienaganny węzeł.

Tymczasem Göring wyjechał na polecenie Hitlera do Francji, by przygotowywać tam naloty odwetowe na Londyn. Przed wyjazdem poprosił Goebbelsa o znalezienie odpowiednika słowa „katastrofa”; jego próżność raził bowiem widok kolumn ciężarówek z tablicami „pomoc ofiarom katastrofy”, mknących z pełną szybkością ku miastom, które padły niedawno ofiarą bombardowania.²⁵

W Boże Narodzenie doznał krótkiego załamania nerwowego. W Lanekę jego adiutanci przygotowali salę do projekcji amerykańskiego filmu, ale Magda ustawiła przybrane drzewko świąteczne na wprost przed ekranem. Goebbels dostał ataku furii, wezwał samochód i wyjechał na odległy o 35 mil półwysep Schwanenwerder. Zły i przygnębiony, spędził święta samotnie, czytając Schopenhauera.²⁶ Dokonał na kartkach dziennika podsumowania roku i uznał, że obfitował on w pechowe dla Niemiec wydarzenia. Tymczasem ponownie pojawili się Anglicy, tym razem w sile 656 bombowców dźwigających w zasobnikach śmierć, zniszczenie i „katastrofę” (mimo obowiązywania w tej ostatniej sprawie nowego ministerialnego rozporządzenia). Dotarł do schronu dowodzenia, gdy baterie przeciwlotnicze otworzyły ogień. Po nalocie pojechał do Neukölln, robotniczej dzielnicy, w której zniszczenia były szczególnie wielkie. Mieszkańcy wymieniali z nim żarty, przeklinali Anglików, a nawet żegnali go okrzykami: *heil Hitler!* „Któż dawniej mógłby spodziewać się czegoś podobnego po braci robotniczej z Neukölln” — podyktował nazajutrz Ottemu.²⁷

Zatopionego przez Anglików 26 XII 1943 w bitwie za Przylądkiem Północnym. Wraz z okrętem zginęło 1993 ludzi, uratowało się zaledwie 36 osób. [przyp. tłum.]
Sporządzony przez CSDIC(UK) przegląd opinii niemieckich jeńców wojennych, datowany 24 II 1944:

Faktycznie, Sprzymierzeni przekonali się, iż pojmami ostatnio Niemcy, na przykład marynarze z pancernika „Scharnhorst”,* byli nad wyraz pewni zwycięstwa Rzeszy. „Musimy wygrać tę wojnę — oświadczył po prostu jeden z nich — a więc ją wygramy”. Pewien pochodzący z Wiednia porucznik Luftwaffe wyraził pogląd, że hasło Goebbelsa „Siła przez strach” okazało się szczególnie skuteczne.²⁸ „Rzeźnik” Harris (minister upodobał sobie ów przydomek) najwyraźniej nie docenił berlińczyków. W pierwszych dwunastu nalotach na stolicę Rzeszy zginęło 5 166 osób, została zniszczona jedna piąta budynków, ale produkcja uzbrojenia w zakładach przemysłowych tego miasta faktycznie wzrosła.²⁹

listopad 1943-styczeń 1944 (NA, sygn. akt RG.165, poz. 79, pojemnik 765; oraz RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc, pojemnik 11).
Webster & Frankland, *op. cit.*, t. II, s. 267. Kurt Lange, wiceprezydent Reichsbanku, poinformował

WOJOWNIK PROPAGANDY

W czasie wizyty w „Wilczym Szańcu” Goebbels ujrzał ekipy robotników wzmacniające tamtejsze bunkry i schrony. Hitlera chroniło teraz 16 stóp uzbrojonego betonu, czyli warstwa trzykrotnie grubsza niż ponad jego własnym schronem przeciwlotniczym w Berlinie.

Goebbelsa 16 III 1944, że jedna trzecia z 200 rys. lokali mieszkalnych w Berlinie została całkowicie albo częściowo zniszczona (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 5); odnośnie do danych statystycznych obejmujących okres do marca 1944, patrz akta Gutterera (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 865).

Gdy robi się gorąco

„Trudno określić, jak długo będzie jeszcze trwała wojna — przyznał Goebbels w noworocznym przemówieniu radiowym — i nie ma sensu snuć na ten temat spekulacji.”³⁰ Wiernym towarzyszom partyjnym przedstawił nowe hasło: „W tej wojnie wszystko jest możliwe, poza jednym — że skapitulujemy”.³¹

W tej ostatniej kwestii zgadzał się całkowicie z Hitlerem. Wiadomo ponad wszelką wątpliwość, że w czasie dziesięciu oficjalnych spotkań, jakie odbyli w 1944 r., nawet nie rozważali ewentualności wszczęcia rokowań pokojowych przez Niemcy. Po każdym spotkaniu Goebbels powracał do ministerstwa z „naładowanymi akumulatorami”. Do końca swoich dni uważał, że Hitler przewyższa go pod każdym względem, nawet intelektualnym. „Mój drogi Naumannie — powiedział kiedyś swojemu najbliższemu współpracownikowi — w obecnej chwili nie wiem, co zamierza Führer. Jestem jednak głęboko przekonany, że doprowadzi nas szczęśliwie do celu”.³² Właśnie wtedy, na początku stycznia 1944 r., obaj studiowali wielką mapę Londynu, wybierając najwłaściwsze w ich mniemaniu cele dla latających bomb i pocisków raketowych. Po trzech latach spokoju Anglików oczekuje straszliwe przebudzenie, zapowiedział później Goebbels podwładnym w RMVP. „Przed tym nie będzie obrony. Nie można też ostrzec ludzi. Trach! — I nagły cios trafia w niczego nie spodziewające się miasto”.³³

Nim jednak to nastąpiło, musiało upłynąć jeszcze wiele miesięcy. Gdy w styczniu Luftwaffe dokonała kilkunastu „konwencjonalnych” nalotów na Londyn, Goebbels zakazał prasie używania w druku słowa *Vergeltung* („Odwet”), a nawet uderzania w triumfalistyczną nutę, czy też dawania upustu satysfakcji i zadowoleniu.⁵

Przejęcie nadzoru nad obroną cywilną wszystkich niemieckich miast spowodowało,

³⁰konieczne rozwiązania („DAZ”, 21 I 1944).

Oven, „5 I 1944”.

Okólnik nr 158, przeznaczony dla wszystkich placówek RPÄ, 22 I 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6299).

Przemówienie z 31 XII 1943. Raport służb nasłuchowych BBC, tekst oraz komentarz (PRO, sygn. akt. FO.371/34454); „NYT”, 1 I 1944; raport SD dotyczący reakcji społecznych, 3 I (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 1265 i nast.), oraz 6 I 1944 (*ibid.*, s. 1286 i nast.).

Ulotka RPL, cotygodniowe hasło propagandowe NSDAP, 2-8 I 1944 (Yivo, G-169).

J. W. Baird, „Wspomnienia zastępcy Goebbelsa, dr. Wenera Naumanna”, rękopis w dwóch tomach.

Cyt. przez E. Fröhlich w IfZ. W przemówieniu, jakie wygłosił z okazji urodzin Hitlera, Goebbels stwierdził mniej więcej to samo: Führer, kierując się zdrowym instynktem, zawsze wybierał najwłaściwsze

WOJOWNIK PROPAGANDY

że zwracając się do wysokich stopniem oficerów przybierał zupełnie nowy ton. „Niektórzy z panów — powiedział 25 stycznia trzystu oficerom, słuchaczom kursów ideologii narodowosocjalistycznej zorganizowanych w Poznaniu — mogą nawet powiedzieć: mnóstwo Niemców doświadczyło przecież tych »dobrodziejstw« na własnej skórze! Jeśli jednak zapomnimy na chwilę o cierpieniach, jakie sprowadzają na nas nieprzyjacielskie terrorystyczne naloty, chciałbym oświadczyć, że jestem szczęśliwy z innego powodu: że mogę przemawiać teraz do panów nie jako wojownik z za biurka, lecz jako przedstawiciel wielomilionowego miasta, które wyszło zwycięsko z kataklizmu nie znanego wcześniej historii”.³⁴

Tymczasem z raportów publikowanych przez Brytyjczyków (Goebbels utrzymał w mocy zakaz negowania podawanych w nich faktów) wynikało, że w wyniku nalotów na Berlin zginęło bez mała milion osób.³⁵ 28 stycznia Churchill wysłał w powietrze 596 samolotów, które zrzuciły 1954 tony bomb na zachodnie i południowo-zachodnie przedmieścia Berlina. Agencja Reutersa oficjalnie przyznała, że celem Anglików było spalenie całych dzielnic miasta.³⁶ Wśród zniszczonych gmachów znalazły się teatry Nollendorf i Narodowy.³⁷ Dach nad głową straciło kolejne 100 tys. berlińczyków, zestrzelono 44 kolejne bombowce. Następnego nalot z 30 stycznia okazał się największy z dotychczasowych: 489 maszyn zrzuciło na miasto 12961 ton bomb. Goebbels po opuszczeniu schronu ujrzał, że gmach przy Hermann-Göring Strasse został pozbawiony drzwi. Usiadłszy przy biurku, w roztargnieniu narysował palcem swastykę na pokrytym pyłem blacie, w chwilę później, w przypiływie irytacji, pośpiesznie ją starł.³⁸

Gdy kilka dni później wyruszył w objazd miasta, przekonał się, że tramwaje i metro wznowiły kursowanie, 85% robotników powróciło zaś do swoich zakładów pracy. Przy Mariannen- Strasse, gdzie doszło do zawalenia się budynku, obserwował przez jakiś czas akcję ratunkową i rozmawiał z ocalałymi, płaczącymi lokatorami — aż stało się jasne, że wszyscy pogrzebani pod gruzami już nie żyją. Zaczął się niepokoić, czy mieszkańcy stolicy stracą ducha.³⁹

Polecił Schachowi, by do przyszłej zimy zbudowano

Gdy robi się gorąco

Przemówienie Goebbelsa *Der Krieg als Weltanschauungskampf*, 25 I 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 852, s. 8135 i nast.).

Okólnik nr 202, 27 I (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6250). W „Dziennikach” (10 II 1944)

Goebbels ocenił, że ofiarą nalotów padło w stolicy 10 tys. osób (zabici i zaginieni). Wyrażam podziękowania dr. R. G. Reuthowi za udostępnienie mi części „Dzienników” obejmującej rok 1944, uzyskanej ze zbiorów ZStA w Poczdamie za pośrednictwem IfZ.

Dr Scharping, slogan radiowy, 29 I 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6228).

dodatkowe schrony dla 800 tys. ludzi i natychmiast odholowano w bezpieczne miejsca 56 tys. unieruchomionych przymusowo berlińskich samochodów.⁴⁰

Nie ulega wątpliwości, że pozostanie w Berlinie wymagało od każdego niepospolitego hartu ducha i odwagi — jak również wielu metrów betonu nad głową. Na wniosek Goebbelsa Hitler przyznał najwyższe odznaczenia za dzielność czołowym urzędnikom miasta, Gerhardowi Schachowi i dowódcy policji, hrabiemu von Helldorff owi.⁴¹ 9 lutego minister osobiście dokonał dekoracji. „Teraz widzę, że moi współtowarzysze warci są tyle złota, ile ważą — podyktował Ottemu. — Najczęściej są to weterani z lat walki, bezgranicznie lojalni i gotowi stanąć przy mnie murem w każdych okolicznościach”.⁴²

15 lutego służby Beppo Schmida ostrzegły, że formacje nieprzyjacielskich bombowców ponownie wyruszyły nad Berlin. Goebbels odebrał również telefon od Göringa, który oznajmił mu, że polecił jednostkom artylerii przeciwlotniczej kierować się własnym rozeznaniem przy wyborze celów. Nim zawyły syreny, Goebbels zdążył wziąć kąpiel i zjeść obiad. Miasto zaatakowało 806 bombowców; 2643 tony bomb spadło z dużym rozrzutem, niemniej jedna zniszczyła hotel „Bristol”, w którym ocalało zaledwie ośmiu gości.⁴³

Próba ogniowa stolicy Rzeszy dobiegała końca. Straty Brytyjczyków stale zbliżały się do niedopuszczalnego pułapu. 19 lutego, przy wspaniałej krystalicznej pogodzie, podczas nocnego nalotu na Lipsk stracili 79 z 730 bombowców. Goebbels, choć łzawił z podrażnionych dymem oraz wyziewami oczu i dokuczał mu ból głowy wywołany „chorobą schronową”, ponownie wyruszył na zniszczone ulice swojego Berlina. Hitler do końca życia nie poszedł w jego ślady.⁴⁴ Wprawdzie Sprzymierzeni dysponowali potężniejszymi bombami, lecz naziści nadal żywili niezłomną wiarę, że walczą o słuszną sprawę. 25 stycznia, we wspomnianym przemówieniu do wyższych oficerów uczestniczących w zorganizowanych w Poznaniu kursach ideologicznych, Goebbels dał do zrozumienia, iż ideologia narodowego socjalizmu niweluje z nawiązką przewagę materialną przeciwnika. „W ciężkich nalotach na stolicę Rzeszy w ciągu dwóch kolejnych nocy straciło domy 600 tys. osób. Jeden taki nalot w roku 1918 r. oznaczałby natychmiastowy koniec wojny. Jeśli powiem, że po takim konflikcie ideologicznym — tu wyraził się niezbyt jasno — pozostaną jedynie ci, co ocalili, i

Zaledwie dwa dni wcześniej Goebbels zwrócił się z prośbą do sił zbrojnych i władz partyjnych o zapewnienie ludzi do obsadzenia ocalałych z dotychczasowych nalotów teatrów i udzielenie pomocy w gaszeniu ewentualnych pożarów. Goebbels, rozporządzenie nr 84 dotyczące wojny powietrznej, 26 I 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1287 i nast.).
Owen, „2 II 1944”, s. 229.

trupy, nie należy rozumieć tego w ten sposób, że nieuchronnym rezultatem zmagania będzie doszczętna eksterminacja fizyczna tej czy innej części populacji".⁴⁵

„Dzienniki”, 29 II 1944.

Pismo Goebbelsa do Hitlera w tej sprawie, 4 II 1944 (BA, sygn. akt NL.118/106). „Dzienniki”, 10 II 1944.

Ibid., 16 II; 13 III 1944 „NYT” podał nieprawdziwą wiadomość, że przebywający w hotelu Goebbels jedynie w ostatniej chwili uszedł śmierci. „Dzienniki”, 23 i 24 II 1944.

J. Goebbels, *Der Krieg als Weltanschauungskampf*, 25 I 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T77, rolka 852, s. 8135 i nast.).

W „Dziennikach”, pod datą 5 II, cytuje odnośny raport SD. „NYT” (6 II 1944) opublikował omówienie kampanii, jaką podjął Goebbels w celu poprawy społecznych nastrojów.

WOJOWNIK PROPAGANDY

O tym wystąpieniu Goebbelsa warto wspomnieć z jednego powodu: oto następnego dnia w przemówieniu do tego samego audytorium Himmler przedstawił bez osłonek los, jaki spotkał niemieckich Żydów.⁴⁶ Gdy Reichsführer oznajmił, że „kwestia żydowska” została ostatecznie rozwiązana, większość obecnych oficerów podniosła się z krzeseł i zgotowała mu owację.⁴⁷ „Byliśmy wszyscy w Poznaniu — wspominał później jeden ze słuchaczy, kontradmirał — gdy Tamten opowiedział nam, w jaki sposób powybijają Żydów [...] Pamiętam dokładnie, jak mówił: »Jeśli zapytają mnie, czy musiał pan zabijać również dzieci, będę mógł odpowiedzieć tylko w następujący sposób: Tak, ponieważ nie jestem takim tchórzem, by pozostawić naszym dzieciom zadanie, które sam mogłem wykonać«”.⁴⁸

Goebbels był wówczas nieobecny; dopiero po pewnym czasie dowiedział się o osobliwym incydencie, jaki wydarzył się nazajutrz w „Wilczym Szańcu”, dokąd przewieziono słuchaczy kursu. Hitler, zaniepokojony szkodliwym wpływem propagandy szerzonej przez zdrajców od Seydlitza, postanowił podnieść oficerów na duchu. Wspomniał im o nowych, na razie tajnych broniach, które wejdą rychło do użytku. „O ile zdarzy się najgorsze — wspomniał — i mój naród pozbawi mnie stanowiska naczelnego wodza, liczę na to, że cały mój korpus oficerski, z dobytymi sztyletami, otoczy mnie obronnym kręgiem [...]” W tym momencie siedzący w pierwszym rzędzie feldmarszałek von Manstein, jeden z *betes noires* Goebbelsa, wstał i zawołał głośno: „Tak też się stanie, mein Führer!”⁴⁹ Słowa te zalatywały na miłę aż nadto wyrazistą dwuznacznością. Początkowo Hitler uznał wypowiedź Mansteina za komplement, podobną opinię wyraził po lekturze maszynopisu przemówienia Goebbelsa.⁵⁰ Niebawem jednak połapał się, iż był to w istocie „kretyński *Zwischenruf*, na dobitkę o charakterze prowokacji.⁵¹ Manstein, zżymał się Goebbels, całymi tygodniami kołatał o pozwolenie na odwrót. Pomiędzy wierszami wszystkich tych próśb można było jednak odczytać przesłanie feldmarszałka dla kaprała Hitlera: to Pańska wojna, nie moja, a więc zobaczymy teraz, jak ów Pański

Gdy robi się gorąco

okrzyczany geniusz wojenny wydobędzie Pana z tego gówna. „Nasi generałowie pragną porażek — wykrzyknął uniesiony wściekłością minister. — Ale nie [własnej] porażki. O nie, tacy ślepi to oni nie są”.⁵²

Tekst zaginął, patrz jednak odręczne notatki Himmlera z 26 I 1944: „[...] Walka rasowa. Ostateczne rozwiązanie. Nie wolno dopuścić, żeby mściciele prześladowali nasze dzieci [...]” (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 94, s. 4836). Podobny dobór słów występuje w przemówieniach Himmlera z 6 X 1943 (BDL, sygn. akt 238/III) i 5 V 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 92, s. 3476 i nast.).

Wspomina o tym płk R.-Ch. baron v. Gersdorff w książce *Soldat im Untergang*, München 1977; w „FAZ”, 21 VII 1993 Bodo Scheurig cytował oryginalny rękopis płk. von Gersdorffa.

Uwaga wiceadmirała Engela, CSDIC(UK), raport SRGG.1167 (C) w PRO, sygn. akt WO.208/4169.

Przemówienie Hitlera z 27 I 1944 znajduje się w aktach BA, kolekcja Schumachera, sygn. dok. 365. Por.

D. Irving, *Hitler's War*, London 1991, s. 606 [polskie wydanie: *Wojna Hitlera* 1997, s. 545 — przyp. tłum.], dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, Jodl, Maximilian von Weichs (3 III 1944) oraz Salmuth

Z perspektywy gmachu przy Hermann-Göring Strasse 20 klęska Rzeszy nie wydawała się jeszcze nieuchronna. 23 lutego, przemawiając w Monachium do gaule-iterów, Goebbels wspomniął, że mimo zniszczenia w wyniku nalotów od 30 do 40% powierzchni Berlina produkcja uzbrojenia w stolicy faktycznie wzrosła. Ofensywa przeciw Anglii przy użyciu latających bomb, nadmieniał, powinna się rozpocząć na początku kwietnia, po czym wkrótce nastąpi atak pociskami raketowymi.⁵³ „Niemcy nadal pokładają wielkie nadzieje w *Vergeltung* – strapiony, podyktował Ottemu – w zasadzie znacznie większe niż powinni.”⁵⁴ Ponowił zakaz oficjalnego używania symbolu „V”, obiecał jednak słuchaczom wznowienie „klasycznych” nalotów odwetowych na Wielką Brytanię.

Wieczorem 28 lutego adiutant Hitlera, Schmundt, omawiał z Goebbelsem problem postawy generalicji. „Oni trzymają sztamę” – warknął gniewnie; generałowie ci byli w stosunku do siebie nad wyraz solidarni, lekceważyli jednak i ignorowali prawdziwych zelotów narodowego socjalizmu, na przykład generała-porucznika Lieba dowodzącego XLII korpusem w czasie przedzierania się przez tę formację z radzieckiego okrążenia pod Czerkasami. Lieb powiedział Goebbelsowi, że otrzymał sześciostronicowy list od Seydlitza, w którym tamten namawiał go do zdrady. Minister zaproponował, by, podobnie jak w 1932 r. podczas kryzysu związanego z osobą Gregora Strassera, kiedy to gauleiterzy zaprzysięgli wierność Hitlerowi, obecnie wszyscy feldmarszałkowie podpisali deklarację lojalności wobec führera. Sam przygotował stosowny tekst takiego oświadczenia i przekazał go Schmundtowi, który wyruszył natychmiast na wszystkie fronty, rozpoczynając od głównych kwater Rommla i Rundstedta we Francji, w celu zebrania podpisów feldmarszałków. Pomny na swoją niepopularność wśród generałów, Goebbels polecił Schmundtowi zataić, że to on był autorem deklaracji.⁵⁵

W styczniowym artykule *Za 90 dni* Goebbels wysunął przypuszczenie, że inwazja Sprzymierzonych nastąpi właśnie za tyle dni. Pod względem propagandowym było to zaiste mistrzowskie posunięcie. Gdyby bowiem w przewidzianym terminie nic takiego nie nastąpiło, Goebbels mógłby ogłosić, że alianci nie zdołali wprowadzić w życie swoich planów. Jeśliby zaś doszło do lądowania, wywodził, samych tylko Amerykanów polegnie milion. „Po niemieckiej stronie – kontynuował – najeżdźcy staną twarzą
Oven, „listopad 1943”, s. 176.

(27 III 1946), jak również wypowiedzi generałów von Rothkircha (CSDIC UK, raport SRGG.1135)

i Veitha (SRGG.1149). Odpowiedni fragment w wydanych przez Reutha dziennikach Goebbelsa (1981) opiera się na niezbyt wiernej wersji z pamiętników von Mansteina, *Verlorene Siege*, Bonn 1955, s. 579 i nast.

„Dzienniki”, 6 II 1944. *Ibid*, 29 II 1944.

Tajne przemówienie Goebbelsa do reichsleiterów i gauleiterów, dotyczące aktualnej sytuacji politycznej i militarnej Rzeszy, 23 II 1944. Wydrukowany tekst w NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 145, s. 3659 i nast. Reuth, 1991, mija się z prawdą, twierdząc że nie dysponujemy tekstem tego przemówienia. „Dzienniki”, 10 II 1944.

Schmundt zebrał wszystkie podpisy do 10 III; feldmarszałkowie odczytali uroczyście to oświadczenie Hitlerowi 19 III w Schloss Klessheim („Dzienniki”, 11, 14 i 20 III 1944); patrz również dzienniki Schmundta (BA-MA: H4/12) oraz Weichsa.

WOJOWNIK PROPAGANDY

w twarz z dowódcami armii, którzy niegdyś zatriumfowali już na Zachodzie i odrzucili Anglików na drugi brzeg kanału La Manche [...] A nad tymi dowódcami góruje Führer, który rzucił Francję na kolana w sześć tygodni". Podkreślił również, że Sprzymierzeni nie zdołali zniszczyć Luftwaffe. Los każdego alianckiego lotnika, który zapuści się nad Niemcy, jest przesądzony: jeśli nie zginie on dziś, zginie jutro. „Mamy dobrą pamięć — zakończył, czyniąc niewątpliwą aluzję do *Vergeltung* — świat nie ulituje się nad Anglikami, gdy przyjdzie na nich kolej”.²⁸

3 marca, podczas wizyty u Hitlera w Berghofie, Goebbels przekonał się, że Ewa Braun „zaangażowała” kilka przyjaciółek, powierzając im zadanie odpędzenia od Hitlera ponurych myśli, iż wojna została już przegrana. W rozmowie z Goebbelsem Hitler, którego jedna z gałek ocznych przybrała groteskową, purpurową barwę z powodu pęknięć naczynek krwionośnych, wyjawiał mu, że zamierza niebawem zająć Węgry. Po rozbrojeniu armii tego państwa, dodał, będzie można zająć się węgierską arystokracją i żydostwem. Gdy zaś na Zachodzie zepchnie Sprzymierzonych do morza, przerzuci czterdzieści dywizji na front wschodni. Alianci, wywodził, prędzej czy później będą musieli usiąść z nim do stołu rokowań. Tymczasem przesuwając w czasie datę rozpoczęcia *Vergeltung* aż do drugiej połowy kwietnia, gdyż, jak tłumaczył ministrowi, nie należy ujawniać zbyt wcześnie wszystkich atutów. Podnosząc na duchu „małego doktora”, opowiadał mu o ogromnej sile ognia dywizji pancernych uzbrojonych w nowe czołgi typu „Pantera” i „Tygrys”. Zapowiedział też, że następnej zimy ofensywę powietrzną Sprzymierzonych zatrzymają myśliwce wyposażone w cięższą broń pokładową oraz nowy rodzaj aparatury radarowej. Przyznał wreszcie, że z Göringa to kawał wyjątkowego pechowca, dodał jednak, iż obowiązkiem ich jest udzielenie mu pomocy. „On teraz stał się wyjątkowo czuły na krytykę. Musi pan zatem bardzo uważać na słowa”. Zabronił też Goebbelsowi atakować zdrajców-generałów, którzy przeszli na stronę Moskwy. „Führer darzy naszą generalicję bezbrzeżną pogardą — zanotował Goebbels. — Ci generałowie [...] chcą tylko jednego: podstawić mu nogę”. Sądził jednak, że podpisana przez feldmarszałków deklaracja lojalności przywróci im zaufanie Führera.

Stalin postąpił słusznie, snuł gorzkie refleksje, likwidując zawczasu swoich generałów. „My, Niemcy, wykazaliśmy podobny radykalizm jedynie w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej — podyktował Ottemu, dumny z własnych historycznych zasług w tym przedsięwzięciu. — I słusznie. Bo dziś decyzje te przynoszą nam korzyści. Żydzi już nam nie zagrażają. A jednak, nim przystąpiliśmy do rozwiązywania ich kwestii, zewsząd padały opinie, że jest ona nie do rozwiązania.”²⁹ Pomimo to w Berlinie nadal

J. Goebbels, *In Neunzig Tagen*, „Das Reich”, 20 I 1944; tekst artykułu został rozpowszechniony przez służby RPL (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 69, s. 6415 i nast.); „NYT”, 20 I; analiza treści artykułu dokonana przez specjalistów z OSS, 4 111 1944 (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 706, nr dok. 60777).

29 „Dzienniki”, 1075 III 1944.

Gdy robi się gorąco

zamieszkiwało 6 tys. „uprzywilejowanych” Żydów, których z rozmaitych względów nie mógł zagarnąć w swoje ręce.³⁰ Choć zimowe naloty organizowane przez „rzeźnika” Harrisa miały się ku końcowi, nie wszyscy uważali za przywilej pozostanie w doznającej tak wielkich zniszczeń stolicy. Do chwalebnych wyjątków należał Wilhelm Furtwängler. Nalegał on na pozostawienie go w Berlinie, ponieważ zamierzał prowadzić koncerty podnoszące na duchu ofiary nalołów i robotników z fabryk uzbrojenia. „Nie zapomnimy mu tego po wojnie” — Hitler obiecał Goebbelsowi. Poleciał, by wielkiemu dyrygentowi zbudowano specjalny schron przeciwlotniczy.* Furtwängler jednak uprzejmie odmówił, sugerując, żeby zbudowano raczej dodatkowy schron w dzielnicy robotniczej.³¹

Dr Goebbels, powracający pociągiem z Obersalzbergu do Berlina, miał wszelkie powody, by sądzić, że oto rozpoczął się również jego triumfalny powrót z politycznego odosobnienia. Porucznik Oven zauważył, że jego przełożony był tak podekscytowany, jakby wypił wielką ilość czarodziejskiego, ognistego napoju. Goebbels oświadczył swoim adiutantom, iż Hitler poprosił go przed wyjazdem, żeby powrócił do niego za tydzień (rzecz znamienna: minister napisał w dzienniku, że dołoży wszelkich starań, by zadośćuczynić życzeniu Führera). Stojąc na korytarzu rozchybotanego wagonu i trzymając ręce głęboko w kieszeniach, stwierdził: „Jestem przekonany, że gdybym żył o jedno pokolenie wcześniej, w roku 1917, zostałbym niewątpliwie kanclerzem Rzeszy. W obliczu niebezpieczeństwa masy zawsze pragną silnego człowieka”. Czy Anglia, dodał, nie powołała w 1940 r. do steru rządów Churchilla?³² Znów się z nim porównał.

Dla jego Berlina rozpoczął się tymczasem początek nowej próby ogniowej, tym razem dziennej. 6 marca o świcie stacje radarowe wczesnego ostrzegania przekazały informację, że w powietrzu znajduje się 730 samolotów typu B-17 i B-24, które, eskortowane przez blisko 800 myśliwców, wystartowały z baz brytyjskich. Nad jeziorem Dummer armadę tę przechwyciła setka myśliwców Luftwaffe, zestrzeliwując w ciągu kilkunastu minut 23 maszyny. 400 innych myśliwców przystąpiło do atakowania nadlatujących amerykańskich formacji. Uprowadzony telefonicznie Goebbels stał na tarasie swojej rezydencji nad jeziorem w Lanke, przepatrując przez lornetkę blade niebo w poszukiwaniu wroga. Gdy srebrzyste sylwetki lecących na wysokim pułapie, w zwartym szyku i niemal w zenicie bombowców

oddaliły się, minister ruszył niezdarnym biegiem na przelaj przez trawnik, miażdżąc stopami mlecze i krokusy, żeby zająć lepsze stanowisko obserwacyjne. Nigdy nie widział Anglików: wyruszali oni z zamiarem dokonania krwawego dzieła po zapadnięciu zmierzchu i powracali przed świtem — tym razem nadlatywał inny przeciwnik, ludzie przyodziani w skórzane kurtki zdobne napisami

Ibid., 4 III; Oven, „2 IV 1944”, s. 268. „Dzienniki”, 16 III 1944. Oven, „16 III 1944”, s. 251, 256.

WOJOWNIK PROPAGANDY

w rodzaju „Syndykat Zbrodni”.³³ Z pobliskiego lotniska poderwała się w powietrze eskadra myśliwców, które szybowyły teraz nisko z hukiem silników. Goebbels pomachał do pilotów. Z oddali słyszał odgłos kanonady dział przeciwlotniczych, gdy czołowe formacje nieprzyjacielskich maszyn atakowały zakłady Erknera i Boscha. Na niebie wykwiwały obłoczki dymu, wskazujące miejsca rozrywania się pocisków zenitówek. Kilka B-17, zmieniawszy raptownie kurs, zaczęło spadać ku ziemi spiralnym torem, wypluwając dym i otwarte spadochrony. Tego dnia strącono 69 bombowców, a ponad sto odniosło ciężkie udzkodzenia, wykluczające je z dalszej służby. Gdy ów przerażający spektakl na niebie dobiegł końca, służący podali obiad. Ze schronu wyszła cała rodzina ministra; Magda cmokała z dezaprobatą, słysząc jak Joseph opowiada nastawiającym uszu dzieciom o tym, co przed chwilą widział. Goebbels dodał z dumą, że ich rodzinne miasto jest w tej chwili najbardziej bombardowanym miastem na świecie.³⁴

W wyniku kolejnego amerykańskiego nalotu, dokonanego 8 marca przez 600 bombowców, zginęło zaledwie 49 berlińczyków i 12 cudzoziemców, bez dachu nad głową pozostało zaś tylko 1500 osób.³⁵ Ale ofiarą nieprzyjacielskich bomb padło już 116 tys. Niemców; te poufne dane Goebbels skrupulatnie zanotował w dzienniku.³⁶ Oczekiwał niecierpliwie na *Vergeltung*. Hitler polecił Speerowi, by broń „V” przygotowano do 15 kwietnia, lecz minister uzbrojenia Rzeszy przebywał w klinice, gdzie przechodził rekonwalescencję po napadach depresji nerwowej. Goebbels wysłał do niego Naumanna. Ten po powrocie przekazał mu wiadomość, że Speer nalega na dalsze opóźnienie ofensywy. „Przecież nie ma sensu trzymać dłużej w piecu tych ciastek” — zżymał się Goebbels; wedle jego przypuszczeń Speer po prostu obawiał się kontrposunięć Sprzymierzonych.³⁷

Gdy 13 marca o 21.00 Goebbels przybył do Berghofu, Hitler oczekiwał w drzwiach rezydencji, co stanowiło niewątpliwie ogromne wyróżnienie i dowód szczególnego szacunku. Przy obiedzie zastanawiali się, dlaczego Anglicy nadal nie dostrzegają bolszewickiego niebezpieczeństwa. Kwestii tej minister poświęcił swój najnowszy artykuł wstępny w „Das Reich”.³⁸ „Churchill ponad wszelką wątpliwość — zauważył później
Dwie fotografie lotników w takim ubiorze rozpowszechniła agencja SNB 23 XII 1943 (BA, kolekcja Oberheitmanna; ND: NG. 3800).

R. Freeman, *The Mighty Eight*, New York 1970, s. 114 i i n.; Oven, „8 III 1944”, s. 248 i nast. Do końca marca 1944 r. amerykańska 8 armia lotnicza przeprowadziła cztery naloty na Berlin: 8 III 600 samolotów zaatakowało zakłady Erknera; 9 III zalegające nad miastem wysokie i gęste chmury uniemożliwiły bombardowanie; 22 III nadleciało nad

Berlin 800 maszyn, a 40% tonażu zrzuconych na miasto ładunków stanowiły bomby zapalające. „Dzienniki”, 11 III 1944. *Ibid.*, 14 III 1944. *Ibid.*, 9 III 1944.

„NYT” napisał 10 III 1944, iż artykuł ów „stanowi jedno z najbardziej żarliwych apeli skierowanych pod adresem brytyjskich kół konserwatywnych, jakie popłynęły kiedykolwiek z Berlina”.

Gdy robi się gorąco

Goebbels — przejdzie do historii [...] jako grabarz brytyjskiego imperium. Swoją krótkowzroczną, mściwą polityką wpędził Wielką Brytanię w ślepy zaułek bez wyjścia”.

Przez cały dzień padał gęsty śnieg. W apartamentach Ewy Braun dwaj mężczyźni oglądali amatorskie filmy, które nakręciła ona na taśmach Kodachrome w latach 1939 i 1942. Do świadomości Goebbelsa boleśnie dotarł fakt, jak bardzo Hitler zmienił się od tamtego czasu. Przygarbił się i postarzał. Nazajutrz powiedział Goebbelsowi po obiedzie, że oczekuje niecierpliwie inwazji na Zachodzie, ponieważ skorzysta z okazji i błyskawicznie zrobi tam porządek, a następnie załatwi porachunki również ze Stalinem. Rozważał nawet projekt celowego osłabienia niemieckich struktur militarnych na tamtych terenach, by tym łatwiej zwabić Sprzymierzonych w pułapkę. Goebbels odniósł się jednak z dezaprobatą do takiego posunięcia.³⁹ Gdy dwa tygodnie później doszły go pogłoski, że Hitler istotnie wycofuje z Francji dwie dywizje SS, wysłał do Berghofu pułkownika Martina, polecając mu sprawdzić, czy to prawda. Sam postanowił odwiedzić fuhrera od takiej decyzji.⁴⁰

Tymczasem w marcu duch w społeczeństwie wyraźnie upadł. Krach ofensywy podwodnej, niestosowanie środków odwetowych za naloty oraz stałe kurczenie się terytorium panowania Rzeszy — wszystko to zadawało kłam publicznym przysięgom i zapewnieniom Goebbelsa.⁴¹ Pułkownik Martin po powrocie z Berchtesgaden przytaczał mu wypowiedź generała Jodła, że ewentualny sukces inwazji Sprzymierzonych będzie równoznaczny z przypieczeniem ostatecznej klęski Niemiec.⁴² W Ministerstwie Propagandy zapanowała nerwowa atmosfera. Po którejś z rzędu scysji Gutterer doradził Goebbelsowi zgryźliwie, by zaproponował zakończenie wojny środkami dyplomatycznymi — nim Rzesza przestanie istnieć. Tego samego dnia zjawił się u niego po południu wraz z dr. Hermannem Muhsem, byłym sekretarzem stanu w Ministerstwie do spraw Kościoła; obaj powtórzyli pachnącą zdradą sugestię. Co najgorsze Goebbels wiedział, że mają słuszość. „Propozycje panów są absolutnie nie do przyjęcia — oznajmił gościom, po czym wyprosił ich obcesowo z gabinetu. — Nie chcę panów więcej u siebie widzieć”.⁴³ Skłamał później przed Hitlerem, że Gutterer jest niedysponowany, po czym rozpuścił pogłoskę, iż jego pracownik maczał palce w głosnej aferze związanej z handlem papierem gazetowym.⁴⁴ W czasie skromnej uroczystości z okazji

„Dzienniki”, 15 III 1944.

Ibid., 28 III. Martin (*op.cit.*, s. 148 i nast.) przedstawił sytuację opacznie, stwierdził bowiem, że Goebbels chciał nakłonić Hitlera do translokowania tych dywizji na Wschód. Było akurat odwrotnie. Raport SD, 30 III 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 1858 i nast.); protokół z przesłuchania dr. Immanuela Schäffera, PWP, raport SAIC 16, 6 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc. pojemnik 116). Martin, s. 151.

Rękopis wspomnień Gutterera w archiwum Dolnej Saksonii, Wolfenbüttel; oświadczenie Muhsa złożone pod przysięgą (*ibid.*), oraz rozmowa autora z Guttererm, 30 VI 1993.

„Dzienniki”, 18 VI 1944. — Nt. tej afery, w której uczestniczyli hochsztapler z SS, *Oberfähnrich der Reserve*, oraz „hrabia” Monti, patrz dziennik Helmutha Rosencrantza, pisany w Büsum, lipiec 1945 r. (por.

WOJOWNIK PROPAGANDY

urodzin Gutterera zwolnił go oficjalnie ze stanowiska sekretarza stanu, które przejął Werner Naumann; ów młody szef biura, który miał wtedy dopiero 34 lata, zrobił w ten sposób błyskawiczną karierę.⁴⁵

Goebbels zaczęły dręczyć przecucia rychłej śmierci. „Chcę, żeby pochowano mnie na jakiejś otwartej przestrzeni w Berlinie” — postanowił.⁴⁶ Faktycznie w klepsydrze jego życia przesypała się już większość piasku. Poleciał, żeby za pośrednictwem radiowej sieci kablowej nadawano podczas nalotów stałe komunikaty dla mieszkańców miast.

Pomiędzy wiadomościami dotyczącymi bombardowań rozlegał się, przypominający perfidną chińską torturę, głuchy tykot radiowego zegara.⁴⁷ Goebbels zastąpił ów dźwięk melodyjnym czterotonowym sygnałem własnej kompozycji.

1 kwietnia Hitler mianował go prezydentem Wielkiego Berlina.⁴⁸ Wkrótce po otrzymaniu tej nominacji urządził swoje biuro w gmachu znajdującym się w narożniku Liet-zenburger Strasse i Emser Strasse, następnie zaś — działając w myśl wytycznych wojny totalnej — zmniejszył natychmiast personel z 600 do 50 osób.⁴⁹ Z uwagi na swoje stanowisko komisarza obrony dysponował już i tak niemal nieograniczonym prawem życia i śmierci; upoważnił wszystkich gauleiterów do rozstrzeliwania osób grabiących mienie mieszkańców budynków zburzonych lub uszkodzonych w wyniku nalotów oraz do natychmiastowego informowania publiczności o tych egzekucjach.⁵⁰

W przeddzień urodzin Hitlera wysłał mu ociekający lukrem list („Jakże często w Pańskiej walce prześladowały Pana takie trudności i problemy jak obecnie”) i wygłosił przez radio apologię Fuhrera, w której porównał jego wielkość, chwałę i spiszowy charakter z „parlamentarnymi jętkami” zaludniającymi obóz przeciwnika.⁵¹ „Od pierwszego dnia wojny aż po dziś dzień — prawil — ani razu nie zdarzyło się, żeby jakiś żołnierz złamał złożoną swojemu Fuhrerowi przysięgę, odrzucając broń; również żaden robotnik nie utracił zaufania do Fuhrera i nie porzucił pracy. Wiemy, że nasi zagraniczni przeciwnicy nie mogą tego pojąć i wyjaśniają ów stan rzeczy stosowaniem przez nas brutalnej siły i przymusu”.⁵² Na zakończenie zapowiedział: „On, nie zaś żaden

przypis do rozdziału „Walkiria”), jak również zeznanie obergruppenführera SS, Ohlendorfa, CSDIC(UK) dokument zawierający dane uzyskane od jeńców wojennych, nr 133, 11 VIII 1945: „Uwagi o korupcji oraz skorumpowanych osobistościach w Niemczech” (PRO, sygn. akt WO.208/4175).

Nastąpiło to 25 IV 1944; Oven, „29 IV 1944”; akta BDC, Naumann.

„Dzienniki”, 17 IV 1944.

Ibid., 31 III; Oven, „2 IV 1944”, s. 266 i nast.

„NYT”, 8 IV 1944.

Oświadczenie oberzahlmeistersa Olbricha, 5 II 1945 w raporcie CSDIC(UK) SIR.1434. Pismo Goebbelsa do Hitlera z 18 VII 1944 (NL.118/107).

Okólnik do gauleiterów, 5 IV 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T581, rolka 16; BA, sygn. akt NS.26/291). List Goebbelsa do Hitlera, 20 IV 1944 (BA, sygn. akt NL.1 18/106); Oven, „20 IV 1944”, s. 276, przytacza inne słowa. Kierownictwo BA nie pozwoliło mi na powtórne sprawdzenie odnośnych dokumentów. Patrz: „Wprowadzenie”.

Dezawuuując propagandę Goebbelsa, Allen Dulles z OSS donosił z Berna: „Niemieccy robotnicy nie

Gdy robi się gorąco

z Jego adwersarzy, zostanie obwołany człowiekiem naszego stulecia”. Hitler powiedział mu, że to właśnie on, Goebbels, zatelefonował pierwszy do Berghofu (trzy minuty po północy) z urodzinowymi powinszowaniami, życząc mu „jeszcze co najmniej trzydziestu” takich okazji. Powracając mercedesem do Lanke, minął na wpół zburzony kościół, który jednak przystrojono wydobytym z ruin nadpalonym i wystrzępionym sztandarem ze swastyką. „Oto duch Fürtwänglera — orzekł — gdy robi się gorąco, wtedy...!”⁵³ Wszystkich nazistowskich przywódców zaczął dręczyć lęk przed inwazją. Hitler przyznał się, że sypia zaledwie trzy godziny na dobę. Kiedy zastanawiał się, gdzie i kiedy nastąpi lądowanie Sprzymierzonych, dygotał na całym ciele.⁵⁴ Również Goebbels był zły i poirytowany, acz z innego powodu. Musiał napisać kolejny artykuł wstępny do „Das Reich”, obawiał się jednak, że gdy tekst ów ukaże się drukiem za dwa tygodnie, będzie już przebrzmiały i anachroniczny ze względu na bieżące wydarzenia militarne i polityczne.⁵⁵ Na Wielkanoc pływy morskie u wybrzeży Francji sprzyjały ewentualnemu desantowi. Nic się jednak nie wydarzyło. Hitler zapewnił ponownie Goebbelsa, że Rommel ma dawne rachunki do wyrównania z Anglikami i Amerykanami. „A więc niech nadchodzą! — podyktował minister Ottemu. — Sprawia mi największą radość i satysfakcję ów bezbrzeżny spokój, jaki przejawia Führer”.⁵⁶ Atoli słowa „bezbrzeżny spokój” zdecydowanie nie odzwierciedlały stanu ducha jego, Goebbelsa. Prześladowały go bowiem ponure przeczucia. Prości ludzie również wprost umierali z niecierpliwości. „Listy, które otrzymuję — zanotował 13 maja — dotyczą niemal wyłącznie inwazji. Ludzie nie tylko jej oczekują, lecz, prawdę powiedziawszy, tęsknie wypatrują. Boją się tylko tego, że przeciwnik może się rozmyślić”.⁵⁷ Gdy w maju lądowanie Sprzymierzonych nie nastąpiło, SD informowała, że wielu Niemców przejawia nawet rozczarowanie.⁵⁸

Dwukrotnie w kwietniu oraz 7 i 8 maja amerykańskie eskadry zaatakowały przemysłowe cele w Berlinie.⁵⁹

Tysiącfunтова bomba uszkodziła gmach Kancelarii Rzeszy, lecz życie w mieście wkrótce powróciło do normy.

Goebbels stwierdził w prywatnej rozmowie, że generałowi Douhetowi, teoretykowi wojny powietrznej, można by niejedno zarzucić. „Należy zacząć od tego, że nie komu innemu ale naszym generałom sił porzucają pracy, ponieważ muszą coś jeść; boją się też terroru gestapo” (pismo W. J. Donovana do Franklina D. Roosevelta, 15 VII 1944 w FDR Library, PSF, pojemnik 168).

Oven, „20 IV 1944”, s. 276.

Dziennik Morella, 9 V; „Dzienniki”, 18 IV 1944.

Oven, „12 IV 1944”, s. 272 i nast.

„Dzienniki”, 18 IV 1944.

Ibid., 13 V; z odnośnych raportów RPÄ wynikało, że ludność wyglądała niecierpliwie inwazji, aczkolwiek w społeczeństwie panowało przygnębienie z powodu „powietrznego terroryzmu” aliantów („Dzienniki”, 12 V 1944).

Raport SD, 25 V (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 265, s. 2049 i nast., 2052 i nast.), oraz 1 VI (s. 2062 i nast.);

„Dzienniki”, 16 V 1944. Freeman, *op.cit.*, s. 136, 140.

WOJOWNIK PROPAGANDY

powietrznych wydawało się, iż mogą zetrzeć Anglię w pył i przygotować w ten sposób grunt pod inwazję na Wyspy. Teraz jednak mędrzy od bombardowania strategicznego są w tamtym obozie".⁶⁰ W czasie spotkania ze stu oficerami zgromadzonymi w Sali Tronowej ministerstwa jęk syren obwieścił kolejną wizytę amerykańskich gości, toteż musiał skrócić przemówienie (prawił o nieuchronności niemieckiego zwycięstwa w wojnie) do tego nader sceptycznie nastawionego audytorium, które zaraz pośpieszyło do nowego schronu pod Wilhelms Platz. Na łamach „Das Reich” dał ponownie do zrozumienia, że nadchodzi chwila użycia przez Niemcy broni „V”. „Terror — przypomniał — jest skuteczny tylko wtedy gdy działa w jedną stronę”.

Tymczasem w centrum miasta piętrzyły się teraz wysokie zwwały gruzu, znakomite żerowiska dla szczurów, które poszukiwały w zalanych wodą piwnicach resztek jedzenia lub ludzkich ciał. Przypadki tyfusu zaczęły występować tak licznie, że przybrały rozmiary nieomal epidemii. Goebbels wprowadził obowiązek kwarantanny chorych oraz szczepień ochronnych. Sam uskarżał się na gwałtowne poty i bóle głowy, przeglądając się zaś pewnego ranka w lustrze, zauważył czerwone wypryski na twarzy. „Czy sądzi pan, że to tyfus?” — indagował swojego jednookiego adiutanta, Guntera Schwagermanna. Nawiązano telefoniczny kontakt z przebywającym w Bawarii profesorem Morellem. Ten przysłał specjalistę, który stwierdził jednak u ministra zwykłą opryszczkę.⁶¹

Podczas krótkiej rekonwalescencji w Lanke, gdzie przebywała Magda z dziećmi, Goebbels studiował mapy i dostrzegł, że granice władztwa Adolfa Hitlera nieustannie się kurczą. Rosjanie odbili Krym, we Włoszech zaś Sprzymierzeni przedarli się przez Monte Cassino. Dowódca jednostki, w której służył Harald Quandt, donosił mu, że ów młody porucznik jest wzorowym oficerem; minister wysłał jego kolegom cygara i koniak.⁶² Magdę trapiły bolesne dolegliwości związane z chorobą migdałków. Gdy pod koniec maja wyjechała na krótko w Alpy, żeby spędzić wieczór w towarzystwie Hitlera, profesor Moreli nakłaniał ją do poddania się operacji.⁶³

Tymczasem amerykańscy piloci przystąpili do ostrzeliwania celów naziemnych ogniem broni pokładowej.⁶⁴ W niedzielę 21 maja myśliwce US Air Forces, lecąc zaledwie 30 m nad ziemią, uśmierciły w ten sposób kilkanaście osób na polach i na ulicach miast.⁶⁵ Hitlerowscy lotnicy, w dobrych dla siebie czasach, stosowali z upodobaniem Oven, „9 V 1944”. [od tłumacza] Giulio Douhet (1869-1930), włoski generał lotnictwa, twórca teorii, wedle której lotnictwo, jako decydujący rodzaj sił zbrojnych, może samodzielnie rozstrzygać o losach wojny.

Ibid., „1 V”; dziennik Morella, 8-9 V 1944.

„Dzienniki”, 18 V; list Goebbelsa do generała Heidricha, 28 IV 1944 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 1, vol. 3).

Dziennik Morella, 19 V 1944.

Freeman, *op. cit.*, s. 126 i nast. pisze, że samoloty myśliwskie amerykańskiej 8 armii lotniczej w okresie od 26 III do 12 IV wykonały sześć takich zadań bojowych, ostrzeliwując 36 pociągów. Nazajutrz na konferencji prasowej w ministerstwie oznajmiono, że jedynie z wielką trudnością zdołano zapobiec samosądom na strąconych i wziętych do niewoli lotnikach; „NYT” 24 V: „Agencja Reutera

Gdy robi się gorąco

tę samą taktykę. 23 maja Goebbels uzyskał zgodę Hitlera na opublikowanie artykułu, który zachęcałby ludność do dokonywania samosądów na tych pilotach, gdyby dostali się do niewoli.⁶⁶ 24 maja w południe Amerykanie ponownie zbombardowali Berlin. Alfred-Ingemar Berndt, szef wydziału propagandy w RMVP, natknął się tego dnia na strąconego pilota, podporucznika Jamesa G. Dennisa, który uratował się, wyskakując z bombowca ze spadochronem. Berndt wy dobył rewolwer i zastrzelił go z zimną krwią.⁶⁷ Tymczasem Berlin płonął, a Goebbels zaczął pisać szkic kontrowersyjnego artykułu: „Żadne prawo wojenne nie stanowi, iżby żołnierz popełniający haniebną zbrodnię miał uniknąć kary tylko dlatego, że działał na rozkaz, zwłaszcza w sytuacji, gdy rozkaz ów gwałci wszelkie zasady etyki ludzkiej, jak również wszelkie międzynarodowe zwyczaje wojenne”.

Uniesiony złością, cytował fragmenty książki J. M. Spaighta o lotnictwie wojskowym pt. *Bombing Vindicated* („Nie sposób ustalić linii podziału pomiędzy ludnością cywilną a osobami walczącymi”) oraz spore urywki z „News Chronicle”. „Jesteśmy — napisała ta londyńska liberalna gazeta — za wytrzebieciem w Niemczech wszystkich żywych istot, mężczyzn, kobiet, dzieci, ptaków i owadów”. Podobnym poglądom dał wyraz również lewicowy powieściopisarz Herbert George Wells, a nawet arcybiskup Yorku, który nazwał naloty bombowe na niemiecką ludność cywilną „mniejszym złem”. Goebbels grał rolę świętoszka, udając że od cytowania tych słów powstrzymuje go wyłącznie obawa, iż ludność przejmie sprawy w swoje ręce i „odpłaci lotnikom [...] tym samym, czego inni Niemcy doświadczyli z ich rąk”. Należy odrzucić skrupuły, sugerował: „Trudno przecież wymagać, by niemieccy żołnierze chronili tych morderców dzieci [...] Są pewne granice”.

Po kolejnej konsultacji z Hitlerem opublikował ów artykuł w „Völkischer Beobachter”.⁶⁸ W Londynie wywołał on wściekłość — lecz i wzbudził obawy.⁶⁹ Na polecenie podała 30 V, iż według szwedzkiej gazety »Aftonbladet«, sześciu amerykańskich lotników zostało ostatnio zlinczowanych przez ludność.” (PRO, sygn. akt FO.371/38995). „Dzienniki”, 24 V 1944.

Pismo Brandta do Klopfera, 26 VII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 33, s. 1405); Analizy zeznań niemieckiego personelu 21 VIII 1947 w aktach OMGUS, NA, RG.260, lista przewozowa 53- 3/7, pojemnik 15); akta BDC, Berndt (jego przeciwnicy domagali się pociągnięcia urzędnika do odpowiedzialności sądowej za tę zbrodnię); oraz notatka Keitla w IMT, vol. V. s. 20.

„Dzienniki”, 25 V; artykuł Goebbelsa *Ein Wort zum feindlichen Luftterror*, „VB”, 27 i 28/29 V 1944; ND: 1676-PS; DNB, 26 V; „The Times”, 27 V; „NYT”, 27-29 V – 19 V berlińskie radio podało, że odtąd policja „powstrzyma się od zapobiegania próbom samosądów, jakich ludność może dokonywać na strąconych lotnikach amerykańskich”. Ze zrozumiałych względów cenzura Sprzymierzonych zażądała, by o groźbach Goebbelsa nie wspominały wprost brytyjskie środki przekazu. Notatka Nasha przeznaczona dla F.K. Robertsa (FO), 30 V; pismo z Ottawy do Marleya-Scotta, wysokiego komisarza Kanady w Londynie, 27 V, oraz jego pismo do Robertsa, 31 V; Roberts odpowiedział, że rząd brytyjski nie będzie się starał o wyjaśnienie sytuacji, chyba iż „uzyskamy informacje o samosądzie na którymś z naszych lotników”. 1 VI 1944 brytyjskie Foreign Office wyjaśniło Kanadyjczykom, że „pragnie uniknąć nagłośnienia sprawy, ponieważ wywarłoby to

WOJOWNIK PROPAGANDY

Ribbentropa jego szef prasowy przekazał telefonicznie Goebbelsowi ostry protest. „Artykuł ten — odpowiedział chłodno minister — powstał na polecenie Fuhrera”.⁵⁶

Goebbels stracił uwagę i szacunek dla kasty oficerskiej, gdy przeczytał o tym, jak Spartanie ponieśli radośnie do boju na tarczy swojego niziutkiego i kalekiego króla Agezilaosa. Ów starożytny władca był dla niego bohaterem, z którym się utożsamiał.* Po napisaniu artykułu „o linczowaniu” pojechał do zamku Sonthofen, w którym założono ośrodek indoktrynacji nazistowskiej, żeby wygłosić przemówienie do frontowych generałów i admirałów.⁵⁷ Wcześniej wysłuchali już przemówienia Himmlera, który wspominał ponownie o swoim wkładzie w likwidację Żydów.⁵⁸

Reichsführer, przyodziany w ciemnograny garnitur, zjadł następnie obiad w towarzystwie Goebbelsa (który włożył na tę okazję brązowy mundur partyjny) oraz kilkunastu oficerów.⁵⁹ Nie zachował się niestety tekst krzepiącej mowy Goebbelsa. Konieczność wygłaszania takich przemówień do oficerów nie napawała go zresztą szczególnym entuzjazmem. „Jestem w podłym nastroju — zwierzył się porucznikowi Ovenowi — próbowałem bowiem przekonać Fuhrera, że kontakty z tymi ludźmi to zwracanie głowy”. Jednak przy stole wypadło mu siedzieć obok pewnego generała majora noszącego świetne nazwisko Hyacinth hrabia Strachwitz; rozmowa z tym udekorowanym najwyższymi odznaczeniami za dzielność dowódcą przywróciła częściowo jego wiarę w oficerów wywodzących się z arystokracji.⁶⁰

Do Berlina powrócił *via* Ausburg, w którym to mieście wygłosił kolejne pokrzepiające na duchu przemówienie, choć Bogiem a prawdą nie było ku temu szczególnej

⁵⁶ Protokół z przesłuchania Paula K Schmidta, 4 X 1947 (NA, sygn. mikrofilmu M. 1019, rolka 64).

* Por. Korneliusz Nepos, *Żywoty wybitnych mężów*, wstęp, komentarz i redakcja L. W i n n i c z u k, Warszawa 1974, s. 139: „O ile szczerą była natura dla tego wielkiego męża, jeśli chodzi o zalety charakteru, o tyle złośliwą — jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny. Albowiem był niskiego wzrostu, drobnej budowy i utykał na jedną nogę. Wszystko to składało się na szpetną postać i ci, co go bliżej nie znali, oceniając wygląd, odnosili się do niego z lekceważeniem, jednak ci, co znali jego zalety, nie mieli dość słów podziwu.” Fragment o noszeniu Agezilaosa na tarczy niejasny: nie wspominają tego faktu biografowie króla Korneliusz Nepos i Ksenofont. [przyp. tłum.]

⁵⁷ Dokument dotyczący tego wyjazdu: „Podróż do Sonthofen (na polityczno-ideologiczny kurs zorganizowany dla dowódców liniowych armii i korpusów) oraz zatrzymanie się po drodze w Augsburgu dla przeprowadzenia tam briefingu” znajduje się w ZStA Potsdam, rep. 50.01.

58

Przemówienie Himmlera, 24 V 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 94, s. 4609 i nast.). Kwestia żydowska, stwierdził Himmler, „została rozwiązana w sposób stanowczy i bezkompromisowy, zgodnie ze wskazaniami oraz dyktatem zdrowego rozsądku”. Reichsführer dał przy tej okazji do zrozumienia, że zabijano także żydowskie kobiety i dzieci.

⁵⁹ Protokół z przesłuchania oberegrenadiera Sanktjohansera, kelnera w Sonthofen: CSDIC(UK), raport SIR.1324 (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y, pojemnik 6; RG-165, poz. 79, pojemnik 775).

⁶⁰ Oven, „24 V 1944”, s. 315 i nast.

niekorzystny wpływ [na] alianckich lotników uczestniczących w operacjach nad Niemcami". Prasa brytyjska zgodziła się przemilczać informacje o samosądach, jak również nie wspominać o linczu dokonany w Niemczech na sześciu amerykańskich lotnikach (PRO, sygn. akt FO.371/38995).

Gdy robi się gorąco

potrzeby. Dokładnie trzy miesiące po brytyjskim nalocie życie powróciło już tam do normy.

Liczba deportowanych z Berlina Żydów zmalała tymczasem niepomniernie; jednocześnie „kwestia żydowska” zniknęła z kart jego dzienników. Goebbels powierzył Berndtowi kierowanie resortowym antyżydowskim zespołem propagandowym, przypominającym do złudzenia dawną organizację antykominternowską RMVP.⁶¹ Inni czołowi naziści nadal pragnęli prowadzić dzieło nawracania, upowszechniając ideologię antysemityczną na całym świecie.

Rosenberg zaproponował, by wzmocnić natężenie propagandy antyżydowskiej wśród jeńców wojennych i robotników cudzoziemskich.⁶² Ribbentrop przedstawił projekt utworzenia fałszywej „żydowskiej” rozgłośni radiowej, żeby za jej pośrednictwem dyskredytować przedstawicieli tej rasy wszędzie, gdzie tylko możliwe. Goebbels obawiał się, że audycje takiej rozgłośni mogłyby podważyć wiarygodność jego własnej propagandy. Ponadto skarżył się Hitlerowi, że propozycja założenia takiej stacji stoi w sprzeczności z pierwszym prawem agitacji: prostotą.⁶³

W wyniku niemieckiej okupacji Węgier w nazistowskie ręce wpadło ponad 700 tys. Żydów. „Już my dopilnujemy, żeby się nam nie wymknęli” — zanotował Goebbels kilka dni wcześniej.⁶⁴ Na polecenie Eichmanna 300 tys. Żydów skierowano do pracy w niemieckich zakładach zbrojeniowych, natomiast większość pozostałych deportowano do obozów Himmlera.⁶⁵ Goebbels stwierdził z satysfakcją, że gdy rząd węgierski już raz wszczął działania antyżydowskie, nie potrafi się zatrzymać.⁶⁶ Uważał tak na podstawie własnego doświadczenia. Nie ma bowiem odwrotu od takiej polityki. Poradził Węgrom, by koniecznie uzasadniali swoje posunięcia na łamach prasy.⁶⁷

Nie ukrywał zresztą, że słowo „uzasadnienie” traktuje z pełnym cynizmem. W czerwcu przemawiał do starannie dobranego audytorium w Sali Tronowej, składającego się z członków rządu i wysoko postawionych ludzi biznesu

61

62

Pismo Berndta do Hinkela, 9 XI 1943 (akta BDC, Berndt).

W projekcie, jaki Rosenberg przedłożył 17 XI 1943 Hitlerowi (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E. 255448), zasugerował on rozpowszechnianie wśród cudzoziemców antysemitycznego dwutygodnika „Weltdienst”. Nt. korespondencji Rosenberg-Hitler-Lammers-Goebbels, grudzień 1943, patrz ND: NG. 1062.

Pismo Goebbelsa do Ribbentropa, 27 I (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 791); Oven, „27 II”, s. 239 i nast.; „Dzienniki”, 4 III 1944.

„Dzienniki”, 13 III 1944; nt. deportacji węgierskich Żydów, patrz rękopis Adolfa Eichmanna (w zbiorach autora).

„Dzienniki”, 22 IV 1944. *Ibid.*, 27 IV 1944.

Ibid., 4 V; memorandum dr. Wolfa Meyera-Christianiana, dotyczące podejmowania „kwestii żydowskiej” przez niemiecką prasę, znajduje się w archiwach Yivo, G-117.

(miał na sobie garnitur w dyskretnym szarym kolorze).Przypomniiał wtedy, przybierając niekiedy nader poufaly ton, zasady własnej polityki propagandowej: prostotę, nieustanne powtarzanie oraz operowanie językiem, który zaakceptują intelektualiści i który nie może odstręczać prostych

77

78

79 80 81

WOJOWNIK PROPAGANDY

ludzi.⁸² W nazistowskiej propagandzie, prawil słuchaczom, występują tylko dwa wątki: walka z bolszewizmem i z Żydami. Pewnego dnia, dodał, gdy reprezentanci wielkich mocarstw zasiądą przy stole rokowań, wyłoni się pytanie, jak do tego wszystkiego doszło. Wszyscy odpowiedzą wtedy jednogłośnie: „Sprawcami są Żydzi!”⁸³

W raporcie OSS z 10 VII 1944 (przekazanym przez ataszat morski USA w Stambule), znalazły się następujące słowa: „Goebbels myśli o wszystkich, a jego przemówienia i artykuły dowodzą, że bardzo mu leży na sercu dobro wszystkich klas” (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 0975, raport nr 87179).

Dziennik Ulricha von Hassella, 8 VI 1944. Na większości słuchaczy, zauważył von Hassell, duże wrażenie wywarł „wielki intelekt” Goebbelsa. „Jedynie garstka zauważyła, iż *summa summarum* słuchali przemówienia człowieka, który już się wewnętrznie wypalił.”

Długo oczekiwany dzień

Długo oczekiwany dzień

Chcąc zaskarbić sobie przychylność ascetycznego führera, postanowił wtedy, w czerwcu 1944 r., rzucić palenie, zresztą po raz nie wiadomo który. „Nieustanne komunikaty o nalotach — podyktował Ottemu 3 czerwca — wytworzyły nastrój niejakiej nerwowości”. Alianckie lotnictwo zajęło się niebawem niemieckimi rafineriami produkującymi paliwo syntetyczne. We Włoszech rozpoczęła się bitwa o Rzym. Na froncie wschodnim zapanował spokój. Również we Francji nie działo się nic szczególnego. Jeden z oficerów Rommla przekonywał Goebbelsa, że cała ta psychoza rychłej inwazji jest tylko wielkim blefem Churchilla.¹

4 czerwca, w czasie przerwy w podróży na Obersalzberg, Goebbels przemawiał do 50 tys. mieszkańców Norymbergi, zgromadzonych na zrujnowanym Adolf-Hitler Platz. „Jeśli chodzi o te żydowskie sztuczki i usiłowania zastraszenia nas — wołał — mamy na to tylko jedną odpowiedź: jesteśmy gotowi!”⁶⁸

Wieczór ów spędził w uroczym towarzystwie rozkosznej hrabianki Faber-Castell; później, w położonym za miastem zamku jej męża, słuchał jej śpiewu, nucąc i akompaniując jej na pianinie, a nawet prosił o ulubione piosenki, w rodzaju *Ta melodyjka połączy nas na zawsze*. Kiedy wsiadał do pociągu, który miał go zawieźć do Monachium, była 4.35 rano.⁶⁹

⁶⁸ Tekst tego przemówienia w „VB”, 6 VI 1944; por. Heiber, *Goebbels-Reden*, t. II, s. 323 i nast.

⁶⁹ Oven, s. 322 i nast.; Goebbels spotkał się z hrabiną Faber-Castell również w lutym 1944 r. (*ibid.*, „10 II 1944”, s. 230).

Niebawem porucznik von Oven przyniósł mu najnowsze depesze. Agencja United Press doniosła, że wojska Sprzymierzonych wkroczyły do Rzymu; mieszkańcy witali je czerwonymi sztandarami i komunistycznymi pozdrowieniami. „Naprzód, chrześcijańscy żołnierze – skomentował to ironicznie Goebbels. – A zresztą, na co nam Rzym; o dwa miliony gąb do nakarmienia mniej.”

Hitler nadal utrzymywał, że inwazja na pewno nastąpi w Normandii. Ale feldmarszałek Rommel spodziewał się lądowania przeciwnika pomiędzy Dieppe i ujściem Sommy. „Oświadczył mi – relacjonował Berndt Goebbelsowi po inspekcji umocnień obronnych na Zachodzie – że jeśli nieprzyjaciel zdoła wylądować, niełatwo przyjdzie nam odrzucić go do morza.” Rommel nalegał, by podobnie jak w roku 1940 r. objęto „Dzienniki”, 25 V 1944. „Nie podzielam tej opinii” – zanotował Goebbels.

WOJOWNIK PROPAGANDY

żołnierzy alianckich intensywną propagandą radiową emitowaną za pośrednictwem Radia Luksemburg.⁴ Francuzi, kontynuował Berndt, chętnie świadczyli pomoc nazistom, otrzymując za to dobre wynagrodzenie. „Wszędzie słychać okrzyki *Vive Rommel!*, ludność otacza nas tłumnie i pozdrawia, machając rękami. Francuzi maszerują do pracy z pieśnią na ustach”.⁵ Rommel zapowiedział, że niebawem przybędzie do Niemiec, aby spotkać się z Hitlerem.⁶ Goebbels przeczytał sprawozdanie Berndta 5 czerwca. Powziął przekonanie, że lądowanie alianckie nastąpi w ciągu najbliższych pięciu dni albo nie nastąpi w ogóle. „Sprzymierzeni chyba przegapili okazję” — oświadczył.⁷ Z dworca w Salzburgu pojechał samochodem na Obersalzberg. Przed spotkaniem z Hitlerem profesor Moreli zaaplikował mu zastrzyk wzmacniający.

Führer zdradził mu, że dwa rodzaje broni „V” są gotowe do użycia; ofensywę, zapowiedział, rozpocznie wystrzelenie na Londyn salwy trzystu lub czterystu bomb latających. Goebbels podsunął mu pomysł, by, dla osiągnięcia najlepszych efektów, nastąpiło to podczas godzin największego ruchu ulicznego w stolicy Anglii.

Hitler, podobnie jak on, przyjął upadek Rzymu z udawaną obojętnością. „Zasadnicze decyzje i tak zapadną na Zachodzie” — orzekł. Niemieckie niepowodzenia we Włoszech złożył na karb przewagi Sprzymierzonych w powietrzu, przyznał jednak, że nie może podjąć żadnych represji w stosunku do reichsmarschalla Göringa, gdyż byłoby to równoznaczne z podkopaniem autorytetu Rzeszy i Partii. Hitler nie po raz pierwszy przedstawił w ten sposób ową bolesną i kłopotliwą sprawę. „Obawiam się — podyktował Goebbels Ottemu — że jeśli przeciwnik zechce spróbować lądowania na Zachodzie, jego lotnictwo może przysporzyć nam tych samych problemów, jakich doświadczyliśmy we Włoszech”. Wnet jednak wziął górę ślepy, oderwany od rzeczywistości optymizm: „Miejmy nadzieję, że ta inwazja nastąpi szybko, abyśmy mogli zmienić na Zachodzie koleje wojny”.⁸

Tak oto dzień poprzedzający datę historycznego lądowania Sprzymierzonych w Normandii upłynął w Berghofie na jałowym plotkowaniu.⁹ Rozmawiano o Schopenhauerze

25 V 1944 Schäffer zaproponował Goebbelsowi drukowanie tekstów propagandowych na folii aluminiowej zrzucanej przez niemieckie samoloty prowadzące działania nad Wielką Brytanią w celu „oślepienia” stacji radiolokacyjnych (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 813).

Pismo Berndta do Goebbelsa, 3 VI; jeden egzemplarz wydobyty we wrześniu z Jeziora Czarnego [Cernć Jezero] w Czechosłowacji (Hoover Libr., TS Germany P96 B531); inny w ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 816. Właśnie wtedy Goebbels zwolnił Berndta za niedyskrecję („Dzienniki”, 7 VI); list Berndta do Himmlera, 11 VII (T175, rolka 33, s. 1405)

i notatki (s. 1399, 1402), oraz 2 VIII (akta BDC, Berndt); awansowany 30 IV 1943 do stopnia brigadenführera Berndt wstąpił 19 I 1945 do dywizji pancerniej Waffen SS „Wiking”, poległ w akcji pod koniec wojny na terenie Węgier. Uczynił to 4 VI 1944, przyjechał jednak do żony (dziennik Rommla oraz D. Irving, *Trail of the Fox*, London i New York, 1977, s. 361). Owen, „5 VI 1944”, s. 336. „Dzienniki”, 6 VI 1944.

Patrz notatka Bormanna dotycząca rozmowy przy stole u Hitlera, 5 VI 1944 (BA, sygn. akt NS.6/166).

Długo oczekiwany dzień

i sztuce pisania. Goebbels daremnie prosił fuhrera o zwolnienie ze stanowiska generała Paula von Hasego, dowódcy Wehrmachtu w Berlinie, z którym ostatnio mocno się poróżnił.¹⁰ Wstawił się również u Hitlera za porucznikiem Martinem, aresztowanym w związku z udziałem w aferze korupcyjnej niewielkiego kalibru. Hitler zdradził mu, że rozważa ewentualność nieoczekiwanego oddania bez walki Rumunii Rosjanom, aby mocarstwa zachodnie doznały otrzeźwienia. „Uznał, że Wielka Brytania jest skończona — zanotował Goebbels — i postanowił wymierzyć jej przy pierwszej nadarzającej się okazji cios łaski”. Nie potrafił powstrzymać się przy tym od wygłoszenia komentarza: „Dotąd nie bardzo wiem, jak zamierza on tego dokonać”. Gdyby on, Joseph Goebbels, pełnił stanowisko ministra spraw zagranicznych, dobrze by wiedział, w jaki sposób wygrywać jednego wroga Rzeszy przeciw drugiemu. Hitler nadal jednak popierał Ribbentropa, nazywając go chłodnym, acz pozbawionym daru elastyczności taktykiem. Gdy Goebbels skrytykował rozbudowanie ponad wszelką miarę aparatu urzędniczego w resorcie swojego rywala, fuhrer stwierdził, że nie chciałby sugerować ministrowi przeprowadzania jakichkolwiek redukcji, ponieważ mógłby on wtedy zrezygnować ze stanowiska. Takie postawienie sprawy pachniało zbyt liberalizmem, który Goebbels uznał, zważywszy na czas i okoliczności, za niezwykle niebezpieczny i szkodliwy dla Niemiec. Hitler przyznał, że rozważał zwolnienie Ribbentropa. Wiedział, iż Goebbels od dawna marzy o objęciu jego stanowiska, dodał więc, że w charakterze jego ewentualnego następcy widzi wyłącznie Rosenberga. Goebbels zmełł w ustach przekleństwo. „Z deszczu pod rynnę!” — prychnął w rozmowie z Ottem, po czym, zrezygnowany, pozostawił tę sprawę własnemu biegowi.

Wypoczywając w swoim pokoju w Berchtesgaden, otrzymał o 22.00 pierwsze sygnały, oparte na meldunkach służb nasłuchowych z rozmów radiowych przeciwnika, że rozpoczęło się alianckie lądowanie.¹¹ Początkowo nie potraktował tych doniesień poważnie. Gdy jadł później obiad z Hitlerem i Speerem, żaden z nich nie odczuwał potrzeby podjęcia niezwłocznych działań.¹² Gawędzili z Ewą Braun o teatrze i filmie, jej ulubionych rodzajach sztuki, potem, siedząc

przy kominku, wspominali z nostalgią dawne, lepsze czasy. Goebbels wyczuwał, że Hitler znów się do niego zbliżył duchowo. Doznał wrażenia, że te dobre czasy powróciły. Przy huku błyskawic częściej o tej porze Goebbels poznał Hasego 11 XI 1940; uznał wtedy nowego dowódcę garnizonu stolicy za „wspaniałego oficera, przejawiającego nad wyraz pozytywny stosunek do Partii”. Ale w 1941 r. ów „miesiąc miodowy” dobiegł końca. Hase zapowiedział, że zakaze wojsku wstępu do baru „Frasquita”. Goebbels uznał jednak, iż przed podjęciem takiej decyzji powinien najpierw poprosić go o pozwolenie (MinConf, 3 III 1941).

WOJOWNIK PROPAGANDY

roku burzy Hitler poszedł o 2.00 w nocy spać; Goebbels zajrzał jeszcze na chwilę do Bormanna. O 2.30 zatelefonował do Semlera, żeby o 9.00 rano przyniósł mu do łóżka najświeższe depesze. Tymczasem o 4.04 Semler obudził go nieoczekiwanym telefonem, przekazując wiadomość, że zaczęły nadchodzić pierwsze meldunki o lądowaniach spadochroniarzy na półwyspie Cotentin i o zbliżaniu się floty inwazyjnej do Normandii. „Dzięki Bogu, nareszcie! — ucieszył się. — To ostatnia runda”.¹³

Podlegające RMVP agencje informacyjne przekazały tę wiadomość światu wcześniej niż pozwolono to uczynić Reuterowi. O 9.30 Winston Churchill, który wreszcie, jak to ujął Goebbels, „nie wytrzymał i puścił farbę”, w przemówieniu wygłoszonym na forum Izby Gmin oznajmił, że siły inwazyjne liczą 4 tys. statków i okrętów oraz 11 tys. samolotów. Zapowiadała się bezsprzecznie wielka operacja. Hitler wpał w euforię. „Lądowanie odbywa się dokładnie tam, gdzie przewidywaliśmy, a przeciwnik stosuje dokładnie te środki i metody, z których użyciem się liczyliśmy — stwierdził Goebbels. — Pokpimy sprawę, jeśli nie zdołamy zepchnąć ich tam, skąd przyszli.”

W zamku Schloss Klessheim, dokąd przybył, zastał już Ribbentropa, który zapatrywał się optymistycznie na dalszy rozwój wydarzeń. Göring czarował otoczenie promiennym, szerokim uśmiechem — generał Korten, szef sztabu Luftwaffe, ścigał z terytorium Rzeszy eskadry myśliwców (plan takiej operacji został zawczasu przygotowany), przerzucając je na zachód.¹⁴ Również Himmler uśmiechał się spoza okularów w cienkiej drucianej oprawce; reichsführer żywił niezachwianą pewnością, że jego dywizje Waffen SS sprawią się znakomicie. Do akcji wkraczały już dwie doborowe dywizje pancerne, które, jak oczekiwano, miały pojawić się w Normandii o 18.00. Goebbels dostrzegł wszelako, że generał Jodl wykazuje rezerwę w ocenie sytuacji; postanowił przeto, że w pierwszych komunikatach wspomni się tylko o doniosłych, historycznych zmaganiach. Gdy o 22.00 powracali do Berlina, porucznik von Oven zauważył, że jego szef jest pogrążony w myślach.

Podczas pierwszej fazy walk w Normandii Goebbels zatelefonował do Berghofu tylko raz. Usłyszał jednak coś zgoła odmiennego, aniżeli oczekiwał. Niemieckie dywizje pancerne okazały się niezdolne do podjęcia kontruderzenia, uchwycony zaś przez nieprzyjaciela przyczółek na północ od Caen liczył już 15 mil długości i sięgał trzy mile w głąb lądu.¹⁵ Fałszywa euforia w Kwaterze Głównej Hitlera ustąpiła w ciągu kilku dni, gdy nieprzyjacielskie pancerniki użyły ciężkiej artylerii przeciw oddalonym od wybrzeża niemieckim pozycjom obronnym. Ponieważ nie sposób było zaprzeczać faktowi przełamania przez nieprzyjaciela „niezdobytego” Wału Atlantycznego Rommla, Goebbels wydobył z archiwum przemówienie Hitlera z grudnia 1941 r., w którym szydził on z brytyjskich zamiarów dokonania gdzieś

wielkiej ofensywy. „Mam tylko jedno życzenie — kpił wtedy fiihrer — żeby dali mi wcześniej znać, gdzie ta inwazja nastąpi.

„Dzienniki”, 6 VI. Semler, „6 VI”, s. 127 i nast.; oraz Oven, „6 VI 1944”, s. 336 i nast. Dziennik Karla Kollera, 6 VI 1944 (sygn. mikrofilmu autora DI-17). „Dzienniki”, 7 VI 1944.

Długo oczekiwany dzień

Zdążylibyśmy wtedy ewakuować ów teren, co uczyniłbym z największą przyjemnością, i oszczędzilibyśmy im trudów związanych z lądowaniem”.¹⁶ W swoim kolejnym artykule na łamach „Das Reich” napisał, że tylko Stalin odniesie korzyści ze zmagania na Zachodzie, a zwłaszcza z tego, że jego przeciwnicy skaczą sobie we Francji do gardeł.¹⁷

Tymczasem morale w Niemczech upadało. Ludzi bulwersowało to, że okręty podwodne i Luftwaffe nie zdołały zniszczyć sił Sprzymierzonych.¹⁸ Kipiąc bezsilną złością, Goebbels oglądał pierwsze materiały filmowe nakręcone w Normandii. Wykonane przez teleobiektywy zdjęcia pokazywały pas wód przybrzeżnych zajęty, jak się wydawało, przez jednostki inwazyjne stojące niemal burta w burcie. Na horyzoncie rysowały się spowite mgłą sylwetki pancerników i krążowników. W powietrzu nie było widać niemieckich samolotów, a tylko z rzadka pojawiał się gdzieś w głębi lądu błysk wystrzału. Siedząc przy słabym świetle lampki stołowej, Goebbels zaciskał dłonie aż do bólu. „Mein Gott — wybuchnął wreszcie — jak Führer może patrzeć na coś takiego i nie nakazuje sprowadzić do siebie winowajców, żeby udusić ich własnymi rękoma?!“¹⁹

To jednak nie był koniec niemieckich upokorzeń. Gazety nowojorskie zaczęły dworować sobie z rzucającej się w oczy nieobecności szumnie zapowiadanych nazistowskich tajnych broni.²⁰ Jednakże 12 czerwca wpadł wieczorem do jego gabinetu podekscytowany Naumann. Berghof właśnie potwierdził, że rozpoczął się *Vergeltung*. Goebbels nakazał prasie milczenie, co okazało się rozsądnym posunięciem, albowiem, jak podało niebawem OKW, wystrzelono na Londyn zaledwie dziesięć latających bomb (cztery eksplodowały tuż po starcie, po czym „bombardowanie” zostało wstrzymane). Jednak w czwartek wieczorem operację wznowiono na większą skalę. Tym razem wystrzelono 244 pociski, z których każdy, wyposażony w jednotonową głowicę bojową, poszybował z rykiem silników w kierunku południowej Anglii — na Londyn. Ja, David Irving, piszę to z całą odpowiedzialnością: każdy, kto słyszał niesamowity warkot nadlatującego pocisku, potwierdzi, że nowa cudowna broń siała strach i grozę.

Postępując w myśl sugestii Schwarza von Berka, Goebbels nazwał te pociski „V-1”. Dano w ten sposób przeciwnikowi do zrozumienia, że niebawem pojawią się następne typy.²¹ Choć Hitler pragnął, by zabrzmiały fanfary, Goebbels pozwolił na zamieszczenie w następnym komunikacie wojennym tylko jednego zdania dotyczącego tego ataku.

Tymczasem w sobotnim popołudniowym wydaniu „Berliner Nachtausgabe” ukazał się artykuł opatrzony gigantycznym nagłówkiem: OTO NASTAŁ DZIEŃ, NA KTÓRY
Raport Allena Dullesa (OSS), Berno, cyt. przez Donovana, 5 VII 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 168).
„Das Reich”, 11 VI; raport OSS, 16 VI 1944 (NA, sygn. akt RG.226, poz. 16, pojemnik 0877, sygn. dok. 76692).
„Dzienniki”, 16 VI 1944.
Owen, „13 VI 1944”, s. 352 i nast.
Artykuł George'a Axelssona w „NYT”, 11 VI 1944.
„Dzienniki”, 17 VI 1944.

WOJOWNIK PROPAGANDY

OCZEKIWAŁO Z NIECIERPLIWOŚCIĄ 80 MILIONÓW NIEMCÓW. Była to znów robota Ottona Dietricha. Goebbels szalał z wściekłości; doniesiono mu, że ludzie zawierają zakłady, iż wojna zakończy się w ciągu tygodnia. Kuśtykając wzdłuż i wszerz gabinetu, ścisnął w dłoni zmięte wydanie gazety, którą kłuł zapamiętałe zielonym ołówkiem.²² Zmuszony do dokonania radykalnej zmiany polityki propagandowej, polecił Fritzschemu, by w najbliższych wiadomościach wieczornych poinformowano społeczeństwo o broni „V”; tej nocy w programach niemieckiego radia wyemitowano relacje naocznych świadków startów rakiet skierowanych na centrum Londynu. Towarzyszył im przypominający huczenie organów straszliwy ryk silników nowej broni.²³

19 czerwca zameldował się u niego Otto-Ernst Remer, wysoki i szczupły nowo mianowany dowódca berlińskiego batalionu wartowniczego. Koalicijkę na piersi zdobył mu nowiuteńkie Liście Dębowe do Krzyża Żelaznego, które zdobył na froncie wschodnim. Wymienili nazistowskie pozdrowienie i uścisnęli sobie dłonie: w ten oto sposób zawiązał się układ partnerski, który miesiąc później miał zmienić bieg historii. Tego samego dnia redaktor naczelny „Völkischer Beobachter” powrócił z Normandii. Powiedział Goebbelsowi, że generałowie niemieccy przebywający na zachodnim teatrze wojny ostrzegli go, iż należy oczekiwać tam przykrych niespodzianek.²⁴

Goebbels uznał, że nadchodzi poważny kryzys. Kilka dni wcześniej usłyszał od generała Schmundta, że uchwycony przez Sprzymierzonych przyczółek, choć Wehrmacht zdołał na razie opanować sytuację, rośnie na podobieństwo złośliwego nowotworu. Nadszedł tedy czas (w tym punkcie Goebbels zgodził się z generałami) na użycie „wyjątkowych środków”, pod którą to nazwą, jak ponownie wyjaśnił, rozumie wprowadzanie „prawdziwej wojny totalnej”. Schmundt prosił go usilnie o zdecydowane postawienie tej kwestii podczas najbliższej wizyty w Berghofie.²⁵

Następnie sam nakłonił Hitlera, by ten zgodził się omówić ją z Goebbelsem.²⁶ Minister rozpoczął swoją kampanię od napisania ważnego artykułu: *Czy naprawdę prowadzimy wojnę totalną?* Nie powracając do poprzedniej tezy, że wszyscy Niemcy powinni uczestniczyć w wysiłku wojennym, podjął nową myśl: podczas wojny totalnej władza powinna przejść w ręce „fanatyków”.²⁷

Żywiąc zdecydowane postanowienie przeforsowania swoich postulatów, przybył do Berghofu szarym deszczowym rankiem 21 czerwca. Jak się okazało, wybrał nader niefortunny moment. Po pierwsze Amerykanie odcięli właśnie od pozostałej części wybrzeża półwysep Cotentin. Po wtóre Speer dopiero co przekazał ostrzeżenie, że ostatni nalot na niemieckie rafinerie ropy naftowej spowodował zmniejszenie produkcji paliwa. Po trzecie generał Dietl, który również gościł u Hitlera, zapowiedział, że Finlandia

Oven, s. 357 i nast.

„NYT”, 18 VI; dziennik działań bojowych „pułku artylerii przeciwlotniczej 155(W)”, 17 VI 1944. „Dzienniki”, 20 VI 1944. *Ibid.*, 14 VI 1944. *Ibid.*, 16 VI 194-

J. Goebbels, *Führen wir einen totalen Krieg?*, „Das Reich”, 2 VII; „Dzienniki”, 20 VI 1944.

Długo oczekiwany dzień

zapewne wycofa się niebawem z wojny. Po czwarte, gdy rozmawiali, 1311 ciężkich amerykańskich bombowców niosących 2 tys. ton bomb zmierzało pod eskortą 1190 myśliwców ku Berlinowi.²⁸ Po piąte, Hitler powiedział mu, iż jest przekonany, że nazajutrz, w rocznicę „Barbarossy”, rozpocznie się duża radziecka ofensywa.

Podczas ich rozmowy dzwoniły nieustannie telefony, przekazywano też kartki z najnowszymi wiadomościami. Berlin znów płonął. Gdy po obiedzie Goebbels pozostał sam na sam z Hitlerem, wdał się z nim w trzygodzinną rozmowę, w której prosił fuhrera o udzielenie mu wszelkich pełnomocnictw w dziedzinie totalizacji wojny. Niemcy potrzebują obecnie drugiego Gneisenaua czy Scharnhorsta, wywodził, nie zaś takich bezwartościowych żołnierzy-lawirantów jak feldmarszałek Keitel i generał Fromm (obu wymienił z nazwiska). Gdyby podjąć odpowiednie działania, można by zasilić wojska milionem żołnierzy pozyskanych z rozdętego ponad wszelką miarę „zaplecza”. Jednak Hitler nazwał Fromma niezastąpionym specjalistą, z równym uporem bronił też Keitla; owszem, miotał obelgi na Góringa za otaczanie się zgrają pochlebców i nie-przyjmowanie do wiadomości gorzkich prawd, nie chciał jednak słyszeć o zwolnieniu go ze stanowiska. Jeśli zaś chodzi o mianowanie Goebbelsa pełnomocnikiem do spraw wojny totalnej, z punktu odrzucił taką ewentualność. Stwierdził, że nie nadszedł jeszcze ku temu odpowiedni czas. Orzekł, iż najlepiej będzie utrzymywać dotychczasowy kurs. Na koniec pocieszył Goebbelsa mglistą obietnicą, że jeśli (lecz tylko „jeśli”) sytuacja wymknie się spod kontroli, wezwie go wtedy — ale nie wcześniej.

Zrezygnowany Goebbels poruszył zatem kwestię polityki zagranicznej. Hitler jednak okazał się mniej niż kiedykolwiek wcześniej skory do zawierania kompromisu z Anglikami. „Wielka Brytania zostanie doszczętnie zniszczona w tej wojnie — ponownie zapowiedział. — Już dawno ukrećili bat na siebie”.²⁹

O 19.00 Goebbels wyruszył w drogę powrotną do Berlina; miasto, które stało w morzu płomieni, potrzebowało go. Zdawał sobie sprawę, że w Berghofie nie załatwił niczego. Nazajutrz, 22 czerwca, podyktował rano Ottemu lojalny w tonie komentarz, w którym stwierdził, że „jak dotychczas” Hitlera nie zawiodły przecucia, kiedy i gdzie przeciwnik przeprowadzi operacje wojskowe. Sowieci rozpoczęli właśnie letnią ofensywę — dokładnie w takim miejscu i o takim czasie, jak przewidział fihrer wbrew „realistycznym” opiniom Sztabu Generalnego. Goebbels, trawiony bezsilnym

gniewem, obserwował, jak Stalin realizuje zasady wojny totalnej. Radziecki przywódca zmobilizował do wysiłku wojennego cały naród, podczas gdy na bezsensowne polecenie fuhlera nadal oszczędzono Niemców-sybarytów.³⁰ Dziennik Kollera, 21 VI 1944; Freeman, *op.cit.*, s. 158. 26 VI Goebbels zanotował, że Hitler zaproponował przyznanie Mieczy do Krzyża Żelaznego Emilowi Beckowi i Johannesowi Engelowi za bohaterstwo wykazane w czasie nalotu (BA, sygn. akt NL.118/106). „Dzienniki”, 22 VII 1944. *Ibid.*, 20 VI 1944. Kaltenbrunner dostarczył mu sporządzone przez SD opracowanie „Stalin i wojna totalna”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

W ciągu kilkunastu następnych dni radziecka ofensywa doprowadziła do rozbicia Grupy Armii „Środek”. Naumann powrócił z trzydniowej inspekcji tego odcinka frontu; jedno spojrzenie na sporządzoną przezeń mapę wystarczyło Goebbelsowi do stwierdzenia, że front wschodni nie utrzyma się długo w dotychczasowym kształcie. „Sowieci z całą bezczelnością — poczynił ponure spostrzeżenie — zapowiadają, że ich ofensywa skierowana jest na Berlin”.⁷⁰

W trosce o przyszłe pokolenia nakazał, by umieszczono w bezpiecznym miejscu całe kilometry taśmy filmowej, na której uwieczniono przerażające sceny rozgrywające się w mieście podczas nalotów bombowych.⁷¹ Tymczasem wśród niemieckich generałów wybuchła epidemia samobójstw. Nawet Rommel znalazł się w tarapatkach. „Niezupełnie spełnia on nasze oczekiwania” — zanotował Goebbels 4 lipca. On sam, w zaciszu własnej sypialni, znów zaczął palić papierosy; chcąc zasnąć, musiał zażywać leki.⁷²

Pozostawiając za sobą spalony tropikalnym upałem Berlin, jechał pociągiem przez zniszczone bombami południowo-wschodnie przedmieścia w kierunku Wrocławia, gdzie miał przemawiać 7 lipca. W stolicy Śląska oczekiwała go Magda, przechodząca rekonwalescencję po operacji szczęki. Na dworcu przywitał go gauleiter Hanke. Dwaj mężczyźni zahartowali się psychicznie w ogniu wojny, toteż postanowili zapomnieć o tym, co ich niegdyś poróżniło.⁷³ Hanke miał wkrótce poślubić pochodzącą z wyższych sfer rozwódkę, która w grudniu 1943 r. powiła mu córkę, Magda zaś zaczęła darzyć romantycznym uczuciem Wenera Naumanna.⁷⁴ Goebbels odwiedził ją w klinice; profesor Stocker zdołał dokonać ekstrakcji chorego nerwu, nie pozostawiając na twarzy pacjentki nawet najmniejszej blizny. Małżonkowie wymienili kilka chłodnych, konwencjonalnych grzeczności.⁷⁵

Przemawiając do 53 tys. ludzi zgromadzonych w Hali Stulecia* i wokół tego budynku, stwierdził, że Niemcy stanęły w obliczu ostatecznego i rozstrzygającego wyboru: teraz albo nigdy. Nie będzie już „następnego razu”, powiedział. „Jeśli ich teraz nie odrzucimy, nasi przeciwnicy zetrą z powierzchni ziemi Niemcy i wszystko, co niemieckie”. Alianci, kontynuował, obrócili Berlin, Hamburg, Mannheim, Kassel, Frankfurt, Kolonię i Essen w morze ruin (Wrocław nadal znajdował się poza zasięgiem bombowców);

⁷⁰ *Ibid*, 26 i 28 VI 1944.

⁷¹

Joseph Goebbels, okólnik dotyczący wojny powietrznej nr 151, 14 VII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1419 i nast.).

⁷² Oven, „1 VII 1944”, s. 377.

⁷³ Tak Goebbels zanotował w „Dziennikach”, 8 VII 1944.

⁷⁴ Żoną Hankego została 25 XI 1944 Freda baronowa von Fircks (poprzednio żona von Johnstona), córka właściciela ziemskiego (list dr. Bernharda Kortiima do Milcha (6 III 1950) w papierach Milcha, oraz rozmowa autora z nieżyjącą już Fredą Rössler.

⁷⁵ Ebermayer & Meissner, w: „Revue”, nr 20, 17 V, oraz nr 26, 21 VI 1952.

Długo oczekiwany dzień

nie zdołali jednak złamać ducha w narodzie.⁷⁶ W swoim następnym artykule w „Das Reich” podjął mniej więcej tę samą myśl. „Największym błędem politycznym, jaki popełnili w tej wojnie nasi przeciwnicy, było narzucenie Rzeszy walki na śmierć i życie”.³⁸

Z nie mniejszą uwagą niż Ślązacy słów Goebbelsa słuchali Sprzymierzeni. „Goebbels — przeczytał prezydent Roosevelt — podjął i przeinaczył hasło dotyczące bezwarunkowej kapitulacji, wpajając Niemcom przekonanie, iż oznacza ona bezwarunkowe zniszczenie”.³⁹ „On podkreśla również coś innego — donosiło prezydentowi Stanów Zjednoczonych to samo źródło — i należy oczekiwać, że odtąd będzie stale to powtarzał: bolszewizm stanął u wrót Europy”.⁴⁰

Obecnie, gdy Göring znalazł się w niełasce, rozgorzała nie wypowiedziana wojna o sukcesję po Hitlerze. Speer i Goebbels, na pozór przyjaciele i sojusznicy we wspólnym froncie przeciw reichsmarschallowi, walczyli zaciekle o przejęcie kontroli nad całością zagadnień związanych z wojną totalną wraz z najwyższą absolutną władzą, która przypadłaby zwycięzcy w tych zmaganiach. Czołowi przemysłowcy Rzeszy poinformowali Goebbelsa, że po dokonaniu przeglądu struktur Wehrmachtu znaleźli, tak jak on sam powiedział kiedyś Hitlerowi, setki tysięcy próżnujących żołnierzy. Jednakże Speer również doniósł o tym führerowi; zaproponował też powołanie nowego komitetu do spraw wojny totalnej.⁴¹

Speer sądził, że to on dysponuje kartą atutową. Pewnego dnia po obiedzie pokazał Goebbelsowi nakręcony w Peenemünde tajny film z prób z pociskami raketowymi. Uwieńczone na taśmie sceny wywarły na ministrze ogromne wrażenie. W czasie ostatniego spotkania Hitler zdradził mu więcej szczegółów dotyczących tego 14-tonowego pocisku. Goebbels opowiadał potem podwładnym: jest to „rzecz wyjęta żywcem z wyobraźni Juliusza Verne'a”.⁴² Kolorowy film pokazywał podziemną fabrykę usytuowaną w odpornych na bombardowanie pomieszczeniach, w których cudzoziemscy robotnicy przymusowi montowali silniki rakiet. Na poligonie znajdującym się w głębi okupowanej Polski specjalny transporter nadawał pociskowi „V-2” pozycję pionową. Po kolejnych odpaleniach, sfilmowanych z urządzonego w odpornym na podmuch eksplozji bunkrze stanowiska dowodzenia, rakiety wznosiły się w powietrze i nabierały prędkości ponad szczytami okolicznych drzew, balansując na swoich oslepiająco białych

Przemówienie Goebbelsa: *Das Vaterland ist in Gefahr*, „VB”, 8 VII; „NYT”, 9 VII 1944.

J. Goebbels, *Der Krieg in der Sackgasse* „Das Reich”, 9 VII 1944.

* Obecnie Hala Ludowa, [przyp. tłum.]

Pismo W. J. Donovana do F. D. Roosevelta, 15 VII 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 168).

M, 12 VII (*ibid.*); por. Oven „4 VII 1944”, s. 378, oraz „Dzienniki”, 23 VII 1944.

Ibid., 11 VII; Oven, s. 390 i nast. Speer wysunął sugestię, żeby członkami tego ciała zostali ewentualnie Himmler, Lammers, Keitel, Sauckel, Goebbels oraz on sam, wykluczył jednak Bormanna. 6 i 8 VII Speer zwrócił uwagę Hitlera na nie wykorzystaną siłę roboczą w gospodarce krajowej i w siłach zbrojnych. Notatki Speera, 10 VII 1944. Patrz również korespondencja Goebbelsa z Unruhem z tego okresu (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 862).

Oven, „23 VI”, s. 368. Na łamach „NYT” (16 VII 1944) George Axelsson szydził, iż obecne pogłoski o 12-tonowej rakiecie „trącą Juliuszem Verne'em”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

plomieniach wylotowych. Nim zniknęły w bezmiarze błękitnego nieba, pozostawiały ślady smug kondensacyjnych. Speer poinformował Goebbelsa, że górny pułap lotu „V-2” wynosi sto mil. „Gdybyśmy wyświetlili ten film w każdym kinie — zawołał podniecony Goebbels, mijając chwiejnym krokiem strzegących drzwi esesmanów — wtedy nawet i najbardziej zatwardziali pesymiści przestaliby wątpić w nasze zwycięstwo”.⁷⁷

Rozmawiali do drugiej nad ranem. Speer powiedział mu, że w czerwcu wyprodukowano 3200 myśliwców (on sam przejął niedawno nadzór nad produkcją samolotów). Zapowiedział, że może zwiększyć tę liczbę do 4 tys. rezygnując z produkcji czterosilni-kowych bombowców. Zgodził się z Goebbelsem, że w niemieckiej gospodarce zatrudnionych jest milion zbędnych pracowników. Dodał też, iż obecnie Hitler byłby bardziej skłonny niż poprzednim razem do zaakceptowania sugestii Goebbelsa. Temu jednak nie uśmiechał się zbytnio kolejny „maraton” dyskusyjny, postanowił tedy przelać swoje poglądy na papier.⁷⁸ Ciekawe, że Speer ponownie uznał za stosowne odwiedzić dwa dni później Hitlera, przed jego spotkaniem z Goebbelsem, aby przedstawić mu kolejne opracowanie dotyczące wojny totalnej, w którym przywłaszczył sobie wiele pomysłów rywala.⁷⁹

Tymczasem uciekał czas. Na Prusy Wschodnie nacierały czołgi i hordy żołnierzy. 16 lipca Hitler udał się samolotem do „Wilczego Szańca”; Sztab Generalny wojsk lądowych, przerażony zbliżaniem się Rosjan, przeniósł 5 tys. oficerów w bezpieczne miejsce — w przeciwnym kierunku. „Marzę o tym, by wyrwać z ich szeregów wszystkich tchórzy” — irytował się Goebbels.⁸⁰ Szef Sztabu Generalnego, generał Zeitzler, zgłosił dymisję, wyjaśniając swoją decyzję nerwowym załamaniem.⁸¹

Hitler nie zmieniał ani na jotę swojej polityki, nieświadom tego, że ręka bogini Historii zwróci się niebawem przeciwko niemu.

Datowany 18 lipca 1944 r. memoriał Goebbelsa dotyczący wojny totalnej, którym zajmiemy się w pierwszej kolejności, stanowił niewątpliwie arcydzieło sztuki przekonywania. Przybrało ono ostatecznie kształt 40-stronicowego dokumentu, któremu autor nadał charakter osobistego apelu do fuhrera, wystosowanego przez jednego z jego najstarszych stronników. „Stoję u Pańskiego boku już od dwudziestu lat — napisał — i proszę mi wierzyć, w

Oven, „11 VII 1944”, s. 390.

„Dzienniki”, 11 VII; 10 VII Speer otrzymał list od Kehrla, w którym tamten zwrócił jego uwagę na

niedostateczne wykorzystanie siły roboczej w miastach. Por. P. Longerich, *Joseph Goebbels und der totale Krieg*, „VfZ” 1987, s. 289 i nast.

Memoriał Speera przeznaczony dla Hitlera, 12 VII; kronika Speera, lipiec 1944. „Dzienniki”, 15 VII 1944.

Schmundt zaproponował, by jego następcą został Manstein. Dr Weber w rozmowie ze mną potwierdził, że wypisał Zeitzlerowi świadectwo lekarskie, usprawiedliwiające ów „odwrot” generała.

najgorszych chwilach okazywałem się Pańskim wiernym na śmierć i życie towarzyszem". Wydarzenia ostatnich tygodni, kontynuował swój wywód,

Długo oczekiwany dzień

wykazały, jak skąpo obsadzone są ludźmi nasze linie frontowe. Podczas gdy on, Goebbels, żywi bezgraniczną wiarę w partię, to jego wiara w Wehrmacht została „brutalnie zachwiana”. Gauleiterzy jednak, jeśli tylko otrzymają odpowiednie uprawnienia, będą mogli dostarczyć ogromną ilość siły roboczej. Dał również wyraz przekonaniu, że Speer może skierować do służby wojskowej zwolnionych właśnie młodych robotników przemysłowych. „Musimy działać już teraz — nalegał — jeśli chcemy oglądać efekty za trzy lub cztery miesiące”.

Niemcy potrzebują rządów silnej ręki, kontynuował. W Berlinie codziennie krąży masa zaproszeń na oficjalne przyjęcia, akademie i tym podobne imprezy. Rozwój wypadków spowodował, że Ministerstwo do spraw Wschodu Rosenberga stało się całkowicie zbędną i nieprzydatną instytucją. Rozwiązania wydziału prasowego MSZ również nikt by nie żałował. Podczas zimowych nalotów, przypominał, wiele instytucji rządowych zawiesiło działanie na wiele tygodni i jakoś nikt tego specjalnie nie odczuł. „Jakże zrozumieli pracowaliśmy wcześniej w Partii — nadmieniał, apelując najwyraźniej do nostalgii führera. Hitler, argumentował, musi obecnie udzielić odpowiedniej władzy „ludziom o mocnym kręgosłupie moralnym i obdarzonym silnym charakterem”, którzy przejmą w swoje ręce kierowanie państwem. Chodzi naturalnie o ludzi, których wojna nie pozbawiła sił (był to przytyk do Speera, który nie tak dawno, w maju, powrócił z trzymiesięcznej rekonwalescencji). Jednakże powoływanie kolejnego komitetu, czego domagał się Speer, przyniosłoby więcej szkód niż korzyści. „Uczestniczyłem w tej farsie zwanej »komitetem trzech«, i dlatego stanowczo ostrzegam przed reanimowaniem tego ciała”.

Nieskromnie przypomniawszy Hitlerowi swoje własne dokonania i zasługi, nalegał na niego, by przeznaczył „człowiekowi Pańskiego zaufania” zadanie koordynowania działań innych, „tak jak na przykład z wielkim powodzeniem robimy to w Inspektoracie Rzeszy do spraw Wojny Powietrznej”. Jeśli on, Goebbels, otrzyma takie pełnomocnictwa, wówczas, zadeklarował odważnie, podejmuje się powołać pod broń w ciągu trzech lub czterech miesięcy pięćdziesiąt nowych dywizji, przy czym Speer i tak otrzyma dodatkową siłę roboczą dla swoich zakładów zbrojeniowych. To prawda, przyznał, wróg kracze, że naziści gonią już resztkami sił. Czy jednak Churchill, jego idol, nie wezwał po Dunkierce do ogólnonarodowego wysiłku? Czy Stalin, w obliczu zagrożenia Moskwy, nie zawołał: „Lepiej umierać stojąc, niż żyć na klęczkach”? Wbijając kolejną szpilkę Speerowi, Rosenbergowi i Ribbentropowi,

autorom wielu przeładowanych pustosłowiem memoriałów, przypomniał Hitlerowi, że on sam przedkłada mu taki dokument pierwszy raz od dwudziestu lat.

Przybierając stosowny ton skruchy, dodał:

„W ciągu tych dwudziestu lat, kiedy to stałem u Pańskiego boku, zwłaszcza w latach 1938 i 1939, przysporzyłem Panu wielu osobistych zmartwień i kłopotów. Pan jednak odpłacał mi zawsze tak bezgraniczną szlachetnością i wielkodusznością, że kiedy dziś wspominam te czasy, doprawdy serce mi rośnie”.

„Jednakże — dodał po tych trafnie sformułowanych aluzjach do sprawy Baarovej

WOJOWNIK PROPAGANDY

i »nocy kryształowej« — sędzę, że w czasie obecnej wojny nigdy nie splamiłem się wobec Pana żadnym dyshonorem". W starożytnym Rzymie, zakończył, ilekroć bitwa wydawała się przegrana, wznoszono okrzyk: *Res venit ad triarios!** Gdy pod ciosami nieprzyjaciół, wyjaśnił, padły dwa pierwsze szeregi wojska, wówczas trzeci szereg, w którym stali najmężniejsi i najbardziej zahartowani w bojach mężowie, mógł uratować zwycięstwo. „Wydaje się, że dla Niemiec nadeszła ta pora [...] Ludzie pragną dokonać więcej niż od nich wymagamy. Proszę więc, niech Pan przekazuje sprawę w ręce *triaros*, aby spełnić życzenie narodu!"⁸²

W następnych kilku dniach w życiu Goebbelsa zaszły wydarzenia niełatwe do odtworzenia. Brakuje zapisków z okresu od 19 do 22 lipca włącznie.⁸³ Być może nie podyktował Ottemu swoich wspomnień i refleksji z tych dni. Być może uczynił to, lecz później nakazał zniszczenie odnośnego materiału. Pewne jest tylko to, że ów heroiczny dokument Goebbelsa z 18 lipca popadł w zapomnienie pośród niezwykle wyjątkowych wydarzeń, które dwa dni później wstrząsnęły imperium Hitlera.

Wydarzenia te poprzedziło osobliwe preludium. 19 lipca przekazano telefonicznie z Berlina do Sztokholmu wiadomość, że Heinrich Himmler przejmie niebawem wszystkie sprawy związane z obsadą stanowisk w siłach zbrojnych, co leżało dotychczas w gestii generałów Schmunda i Fromma. Gdy tylko informacja ta dotarła do stolicy Szwecji, zostały przerwane wszystkie połączenia telefoniczne łączące Berlin ze światem.⁸⁴ Warto przypomnieć, że na podsłuchiwanie rozmów telefonicznych miały monopol służby Göringa. Nazajutrz zdarzyło się więcej niewytłumaczalnych incydentów: oto na przykład widziano feldmarszałka von Brauchitscha, byłego głównodowodzącego wojsk lądowych, przyodzianego w paradny mundur i jadącego samochodem przez miasto.⁸⁵ Należy również przypomnieć, że generał Heinz Guderian, budzący postrach inspektor broni pancernej, dobrze wiedział o tym, co miało nastąpić,
Długo oczekiwany dzień

Res ad triarios rediit — „kolej przyszła na trzeci szereg żołnierzy”, [przyp. tłum.]

Memoriał Goebbelsa, przeznaczony dla Hitlera, 18 VII 1944 (BA, sygn. akt NL.118/107); Longerich nazwał go w 1987 r., niezgodnie z prawdą, „nieznanym memoriałem”. Owen wspomina o nim w swoich

„Dziennikach” opublikowanych w 1950 r. w Buenos Aires (t. II, s. 89), ja zaś, pisząc *Wojnę Hitlera*, opierałem się na francuskiej wersji tego dokumentu (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 272). Niewątpliwie nie zostały one zmikrofilmowane. Nazistowski operator zatrudniony przy tej czynności przydzielał każdej szklanej fiszce (płytkę) numer porządkowy, który wypisywał w lewym górnym narożniku pierwszej strony dziennika, jaka znalazła się na danej płytce. Na przykład strona 55 z notatek Goebbelsa z 10 IX 1943 jest zarazem pierwszą stroną na fiszy 118 z roku 1943, odnośną zaś stronicę oznaczono również nr. 118, jak również słowem *mikrokopiert* (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 265). W pojemniku nr 72 z OPZH-D Moskwa („Fond 1477”) znajduje się 20 kompletnych fisz o numerach porządkowych 121-127 i 129-140, obejmujących okres czerwiec-18 VII oraz 23-24 VII (fiszka 128 zawiera notatki z 15 VII). Okres 25-31 VII 1944 znajduje się na fiszach 141-144 w pojemnik 73. Nastąpiło to 19 VII o 16.55; patrz pismo W. J. Donovana do Franklina D. Roosevelta, 22 VII 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 168).

i postanowił przeczekać pod Berlinem.⁸⁶ Również Himmler przybył do Berlina dopiero tego dnia wieczorem. Z perspektywy czasu nawet postępowanie Alberta Speera, bliskiego współpracownika zarówno generała Fromma, jak i Wagnera, wydało się dziwne Goebbelsowi. Po 20 lipca przez długi czas nikt już nie ufał nikomu. Przyznał to w rozmowie z generałem LuftwafTe, Barsewischem, którego rękopis znajduje się w kolekcji Irvinga (IfZ). Guderian powiedział Milchowi (dziennik Milcha, 28 X 1945), iż dowiedział się o przygotowywanym zamachu na Hitlera już 18 VII 1944 (sygn. mikrofilmu autora DI-59).

Strony obejmującej zapiski z 20 VII 1944 brakuje również w dzienniku Milcha.

Walkiria

Dzień rozpoczął się rutynowo. RMVP pouczyło po raz któryś z rzędu swoje placówki, że słowo „propaganda” nie jest synonimem „kłamstw, ogłupiania ludzi i prowokowania motłochu”.⁸⁷ O 9.00 rozpoczęło się posiedzenie sądu wojennego rozpatrującego sprawę oskarżonego o korupcję pułkownika Martina, oficera łącznikowego Goebbelsa przy dowództwie Wehrmachtu; wrogowie ministra (miał on ich legion) w ten sposób manipulowali trybunałem, by Martin otrzymał jak najsurowszy wyrok.⁸⁸ O 11.00, po zakończeniu zwykłej przedpołudniowej narady, przybył Speer, który miał zademonstrować członkom rządu, zebranych w jednej z sal ministerstwa, wykresy i dane statystyczne obrazujące wzrost produkcji uzbrojenia.⁸⁹ Spotkanie to zakończył Goebbels, wypowiadając kilka stosownych zdań, po czym on, Speer i Funk poszli porozmawiać do gmachu przy Hermann-Göring Strasse 20.⁹⁰

O godzinie pierwszej zadzwonił wewnętrzny telefon. „*Jierr Minister, chce rozmawiać z panem Kwatera Główna Fiihrera, na linii jest Lorenz*”. Heinz Lorenz pełnił funkcję przedstawiciela Dietricha w „Wilczym Szańcu”. „*Jierr Minister* — powiedział — dokonano zamachu na życie Fiihrera. Nakazał on natychmiastowe ogłoszenie komunikatu radiowego z informacją, iż jest zdrow i cały”. Dzienniki radiowe znajdowały się, jak pamiętamy, w całkowitej gestii Goebbelsa. Lorenz podyktował następnie proponowany tekst komunikatu.⁹¹ Goebbels dysponował bezpośrednim połączeniem telefonicznym

Walkiria

z „Wilczym Szańcem” poprzez centralę przy Winterfeld-Strasse. Wiedziało o tym niewiele osób — a już chyba najmniej z grupy, która usiłowała zgładzić Hitlera.⁹²

Choć Lorenz zatelefonował wkrótce ponownie, podkreślając, że sprawa jest nadzwyczaj pilna, Goebbels, jak można sądzić, początkowo nie zrozumiał, dlaczego. Wybrał ostrożność. Spisek na życie Fiihrera? „Należy osłabić szok psychiczny, jaki wywoła ta wiadomość” — powiedział Fritzschemu, po czym udzielił mu szczegółowych wskazówek dotyczących przygotowania odnośnego, wyważonego i odpowiednio zredagowanego komunikatu.⁹³ Narzekając na

⁸⁷ Okólnik RMVP w aktach Propaganda-Staffel Północ-Zachód, 24 VII 1944 (Hoover Libr., papiery Lenera).

⁸⁸ Rękopis Generalrichtera dr. Helmutha Rosencrantza („dziennik pisany w Büsum, lipiec 1945”); raport biura kontrwywiadu BAOR, CIB/INT/B52908/1//D, 29 IX 1945 (NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1954m). Rosencrantz spowodował przełożenie posiedzenia trybunału z 17 na 20 VII, po to, by w rozprawie mógł uczestniczyć pomocnik sędziego, generał baron von Thüngen. Na poranne posiedzenie sądu przybył Hase. Wyrok, który ogłoszono o 14.00, opiewał na 9 miesięcy pozbawienia wolności; Goebbels i Naumann wstawili się jednak za Martinem, którego skazano ostatecznie na 5 miesięcy aresztu forttecznego.

⁸⁹ Kronika Speera, 20 VII; Sündermann, „21 VII 1944”, s. 62.

⁹⁰ Goebbels potwierdził to w swoim wystąpieniu radiowym z 26 VII.

⁹¹ Jeden z jego fragmentów dotyczył artykułu, jaki ukazał się na łamach wysokonakładowego pisma „Front und Heimat” (nr 22, lipiec 1944), w którym opisano w sposób jakoby zbyt życzliwy warunki życia w zajętej przez Sowietów części Rumunii. Pismo Hadamowskiego do Goebbelsa, 21 VII 1944 (ZStA Potsdam,

dokuczający mu od dawna nawrotowy ból ucha wewnętrznego,⁹⁴ zajął się innymi sprawami; wysłał depezę kondolencyjną do Leni Riefenstahl w związku ze śmiercią jej ojca, po czym wycofał się do gabinetu, gdzie najwyraźniej zamierzał uciąć sobie jak zwykle krótką drzemkę.⁹

Nie wiadomo, co robił przez kilka następnych godzin. Jest faktem, że wkrótce po eksplozji bomby, która nastąpiła o 12.45, Hitler nakazał zablokowanie w Niemczech wszystkich zwykłych połączeń telefonicznych, po czym wezwał do siebie Himmlera i Göringa.¹⁰ Goebbels dysponował wprawdzie własnym tajnym połączeniem z Kwaterą Główną, a mimo to aż do 17.00 nie uczynił nic w sprawie komunikatu. Czyżby brał również pod uwagę ewentualność śmierci Hitlera?¹¹ A może czekał, czy i w którą stronę powieje wiatr?

Po upływie kilku godzin podejrzenia w „Wilczym Szańcu” skupiły się wokół osoby pułkownika Clausa hrabiego Schenka von Stauffenberga, jedynego szefa sztabu Fromma; wymknął się on ukradkiem z prowadzonej w baraku narady, po czym podążył na złamanie karku na lotnisko, skąd odleciał pośpiesznie do Berlina. Po przybyciu na miejsce zapewnił Fromma, generała Olbrichta oraz innych członków przysiężenia, że widział Hitlera martwego. O 16.00 zaczęto przekazywać rozkazy związane z wprowadzeniem w życie przygotowanej przez siły lądowe operacji „Walkiria”; jej skutki

Protokół OCMH z przesłuchania gen. Wilhelma Arnolda, szefa służb łącznościowych niemieckich sił lądowych, 25 VIII 1945 (IfZ, kolekcja Irvinga). P. Hoffmann, *Widerstand, Staatsstreich, Attentat*, s. 852. Dr Richard Arnhold, adiutant Bömera, potwierdził, że departamenty prasy krajowej i zagranicznej RMVP dysponowały bezpośrednimi połączeniami telefonicznymi z biurem dr. Dietricha w Głównej Kwaterze Hitlera. Dokumenty dotyczące niemieckich jeńców wojennych, nr 80 (NA, sygn. akt RG.165, poz. 79, pojemnik 766).

⁷ Oven, „23 VII 1944”, s. 398 i nast. Powiedział on Lorenzowi, iż Goebbels właśnie odbywa codzienną popołudniową drzemkę, po czym Lorenz podyktował mu ów komunikat. Patrz również Oven, *Der 20. Juli 1944 – erlebt im Hause Goebbels*, w: *Verrat und Widerstand im Dritten Reich*, Koburg 1978, s. 43.

o

Dolegliwość tę leczył dr Morell („Dzienniki”, 23 VII 1944).

⁹ Telegram Goebbelsa do Leni Riefenstahl-Jacob, 20 VII 1944, godz. 14.00; Goebbels wykreślił z brud-nopisu nazwisko „Jacob” oraz drugie zdanie, które uznał za utrzymane w nazbyt pochlebczym tonie (ZStA Potsdam, rep. 90, go 1, vol. 3).

¹⁰ Protokół z przesłuchania płk. Nicolausa von Belowa przeprowadzonego przez służby informacyjne BAOR, 23 V 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

¹ 22 XII 1944 napisał mi, iż „w tamtych mrocznych chwilach” drżał o jego życie (BA, sygn. akt NL.I 18/106).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Goebbels poznał już osiem miesięcy wcześniej, po nalocie bombowym. Według scenariusza spiskowców grupa krnąbrnych nazistów zakatrupiła jakoby swojego ukochanego fiihrera, toteż zaszła konieczność wprowadzenia w kraju stanu wojennego. Komendant garnizonu berlińskiego, generał Paul von Hase, nakazał batalionowi wartownicemu Remera zabezpieczyć dzielnicę rządową, innym zaś jednostkom zająć rozgłośnie radiową i budynek Ministerstwa Propagandy. Poleciał również aresztować Goebbelsa pod pozorem, że należał on do spisku, a faktycznie dlatego, iż minister stanowił największą przeszkodę w przeprowadzeniu w Berlinie każdego puczu.¹²

Gdy Remer, który przywykł słuchać rozkazów, przekazał je swoim podwładnym w Moabicy, jeden z nich, porucznik Hans Hägen, nabrał podejrzeń, że coś tu nie pasuje. Były pracownik RMVP, obecnie zaś oficer polityczny przydzielony do batalionu wartowniczego Remera, uzyskał w końcu widzenie z Goebbelsem, którego chciał zapytać, co się właściwie dzieje. Po przybyciu do ministerstwa o 17.00 (siedział w koszu motocykla) powiedział regierungsratowi dr. Heinrichsdorffowi, swojemu staremu przyjacielowi, że w jego mniemaniu święci się coś bardzo niedobrego. Heinrichsdorff przyprowadził go wprost na Hermann-Göring Strasse 20. Wysłuchawszy relacji Hagena o niezwykle rozkazach wydanych przez Remera, Goebbels poderwał się na równe nogi. „To przecież niemożliwe!” — krzyknął. Targany paniką i nieufnością, zapytał Hagena, czy ów major Remer to lojalny narodowy socjalista. Nakazał go sprowadzić, potem zaś zatelefonował do dowództwa SS Leibstandarte „Adolf Hitler”, najwierniejszej wobec fiihrera jednostki wojskowej w Niemczech, stacjonującej w koszarach w Lichterfelde. Postawił ją w stan alarmu.¹³

Tymczasem do ministerstwa przybył zdyszany i zziębnięty Schach, szef sztabu Goebbelsa.¹⁴ Otrzymał on teleks od przebywającego w „Wilczym Szańcu” Bormanna, zawierający ostrzeżenie skierowane do wszystkich gauleiterów, że trwa przewrót wojskowy. O 16.00 przechwycono w Gierłozie osobliwe rozkazy przekazywane z dowództwa Armii Rezerwowej przy Bendler Strasse, zawierające kryptonim „Walkiria”. O 16.15 Keitel przystąpił do zawiadamiania wszystkich okręgów Wehrmachtu, że Hitler żyje, Fromm został zdymisjonowany, a jego stanowisko [dowódca Armii Rezerwowej — przyp. tłum.] objął Himmler. O 17.00 spiskowcy kontynuowali wysyłanie buntowniczych rozkazów do okręgów wojskowych, podpisanych nazwiskami Stauffenberga i Witzlebena; ten ostatni był feldmarszałkiem, dawno zdymisjonowanym przez Hitlera [w marcu 1942 r. — przyp.

Raport Ernsta Remera dotyczący wydarzeń z 22 VII 1944, znajduje się w BA, sygn. akt EAP. 105/32; został wydany przez H.-A. Jacobsena pod tytułem *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich vom 20. Juli 1944 in der SD-Berichterstattung*, Stuttgart 1984 (vol. I, s. 12 i nast.); por. Hoffmann, *op. cit.*, s. 460 i nast. Również ja

sam rozmawiałem z Remerem. Raport dr. Hansa W. Hagen, dotyczący wydarzeń z 22 VII, datowany 16 X 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 19, s. 0022 i nast.); Spiegelbild, vol. II. s. 637 i nast.; H. W. Hagen, *Zwischen Eid und Befehl*, München 1959; Semler, s. 132 i nast. Oven, s. 398 i nast.

Walkiria

tłum.]. Czyżby zdradzie nie było końca? Schach powiedział Goebbelsowi, że próbował bez powodzenia porozumieć się z hrabią von Helldorffem, dowódcą berlińskiej policji. Podejrzewając jakąś nieczystą grę, Goebbels zaalarmował generała policji Wunenberga. Poleciał mu, żeby był gotów do przejęcia obowiązków tamtego, po czym nakazał sprowadzić Speera.

Ten przybył bez kapelusza, a do tego jeszcze bardziej potargany i zaniedbany niż zwykle. Goebbels przyjął go w gabinecie na pierwszym piętrze, po czym poinformował, co się dzieje. „W tej sytuacji chciałbym mieć pana przy sobie – powiedział mu.

– Musimy działać roztropnie”. Ponieważ w następnych godzinach w ogóle się z nim nie konsultował, nasuwa się nieodparte przypuszczenie, że minister chciał po prostu mieć stale na oku tego ambitnego młodego człowieka.¹⁵

Telefonując do „Wilczego Szańca”, za każdym razem wypraszał Speera do sąsiedniego pokoju.¹⁶ Za oknem widzieli żołnierzy w pełnym rynsztunku i oporządzeniu, uzbrojonych w karabiny maszynowe z amunicją oraz w granaty ręczne; również opodal Bramy Brandenburskiej przejeżdżały hałaśliwie samochody ciężarowe z wojskiem. Goebbels wyjął z szuflady pistolet kalibru 6,35 mm i sprawdził bezpiecznik. „To na wszelki wypadek”.

Pracownik, którego wysłał z jakimś poleceniem na zewnątrz, powrócił z wiadomością, że jeden z nowo przybyłych żołnierzy zabronił mu wychodzenia z budynku. Goebbels zaczął się zastanawiać, co zatrzymało Remera.

Dopiero teraz zatelefonował do Gierłóży. Hitler, choć nadal wstrząśnięty i oszołomiony eksplozją bomby, zachował jednak stoicki spokój; odbywał właśnie spotkanie z Mussolinim. Goebbels rozmawiał z adiutantem fiihrera, Juliušem Schaubem, do którego jednak zatelefonował niemal jednocześnie z Berlina osobisty adiutant Hitlera. Alwin-Broder Albrecht. Donosił on, że oddział wojska usiłował przed chwilą zająć Kancelarię Rzeszy.¹⁷ Po chwili Schaub połączył Goebbelsa z Hitlerem. „Mein Führer

– wykrzyknął minister – czy armia zwariowała? Batalion wartowniczy zablokował mój budynek. To przecież zepsuje moją reputację, ludzie gotowi pomyśleć, że potrzebuję wojskowej ochrony.”¹⁸

Hitlera zbulwersowała taka naiwność. „Doktorze – wykrztusił ochryplym głosem

– próbowali mnie zabić.”

Nękany straszliwym bólem głowy i z przebitymi błonami bębenkowymi w uszach.

Opublikowane „wspomnienia” Speera, dramatyczne i przedstawiające w korzystnym świetle, wbrew faktom, przede wszystkim jego własną osobę, opierają się raczej na wtórnych źródłach aniżeli na wspomnieniach autora. I tak na przykład Goebbels nie wypuścił go z gmachu, jak utrzymuje Speer, o północy: opuścił on budynek wraz z Himmlerem około 4.30 rano, o czym można przeczytać w raporcie Balzera. Speer, który siadał wtedy przy biurku nieobecnego Schwägermanna, próbował telefonować do Fromma, z którym był w przyjaźni — lecz bez powodzenia. Zdołał dodzwonić się do Olbrichta, któremu żalił się, że on i Goebbels są „przetrzymywani” przez żołnierzy; Speer wspomniał Goebbelsowi tylko o tej ostatniej rozmowie.

List Albrechta do żony, 22 VII 1944 (IfZ, kolekcja Irvinga). Rękopis Schaub’a (IfZ, kolekcja Irvinga).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Hitler zakończył rozmowę. Około 18.15 sam zatelefonował do Goebbelsa. „No i gdzie ten komunikat radiowy?” – zapytał niecierpliwie. Minister zupełnie o nim zapomniał. Zapewnił fihrera, że gdy tylko Fritzsche przygotuje uspokajający w tonie komentarz, natychmiast zostanie on wyemitowany przez radio.

„Chcę, żeby nadano go teraz! – wrzasnął Hitler. Goebbels podniósł słuchawkę innego aparatu telefonicznego i sam wrzasnął na Fritschego. Ten niewątpliwie uczynił to samo, albowiem o 18.28 ogólnoniemiecki program radiowy został przerwany komunikatem specjalnym, w którym podano wiadomość, że usiłowano dokonać zamachu na życie Hitlera, lecz uszedł on cało.¹⁹

Do tego czasu Remer, wypełniając otrzymane rozkazy, rozstawił już posterunki wartownicze, a generał von Hase podejmował niezbędne kroki, by aresztować Goebbelsa. Remer słyszał, jak udziela odpowiednich instrukcji podpułkownikowi Hermannowi Schönemu.²⁰ Hase wysłał jakiegoś pułkownika do szkoły saperskiej wojsk lądowych, której komendantem był oficer należący do spisku, z rozkazami, by tamten zebrał trzystu żołnierzy i podzielił ich na grupy. Miałyby one zająć budynek rozgłośni radiowej, Ministerstwa Propagandy i aresztować Goebbelsa.²¹

Jednocześnie przybył wysłannik od dr. Hagena, który pozostał z Goebbelsem; nakazał on Remerowi, by ten stawiał się natychmiast u ministra, ponieważ, jak wyjaśnił, próbowano dokonać przewrotu wojskowego. Hase naturalnie zabronił Remerowi wykonania tego polecenia. Remer uznał zrazu, że osobą bardziej godną zaufania jest jego przełożony aniżeli ów Machiavelli z Hermann-Göring Strasse, ale po krótkich zmaganiach wewnętrznych postanowił pojechać do Goebbelsa, pozostawiając instrukcje, jak należy postępować, gdyby tamten zatrzymał go u siebie przemocą. Z chwilą podjęcia przez Remera tej decyzji losy puczu w Berlinie zostały przesądzone.

O 18.35 samochód wiozący Remera zajechał przed ministerialny gmach; pięć minut później majora Remera wprowadzano do gabinetu Goebbelsa.²² Remer, sztywny i wyprostowany jak świeca, oświadczył mu, że fihrer zginął w zamachu.

„Bzdura, sam z nim rozmawiałem kilka minut temu – rzucił minister. – Czy jest pan przekonany narodowym socjalistą, majorze Remer?

– To oczywiste, panie ministrze! Lecz chciałbym wiedzieć, czy pan jest wierny Führerowi?”²³

Raport służb nasłuchowych radia BBC; patrz wydrukowany dokument FO, zawierający *resume* wydarzeń (PRO, sygn. akt FO.371/39062). Raport Remera.

Wg Hoffmanna „pułkownikiem” tym mógł być ppłk Walter Horstmann.

Umieściłem wszystkie te wydarzenia w czasie na podstawie oświadczeń Remera i Hageny. Jeśli chodzi o wypadki, które nastąpiły z chwilą przybycia Remera do Goebbelsa, dysponujemy również wersją tego ostatniego przedstawioną w wystąpieniu radiowym z 26 VII, w „Zurcher Zeitung” (27 VII); „Front und Heimat” (nr 13, Juni [sic!]; BA, sygn. akt NS.6/28), oraz „VB”, 27 VII 1944.

Remer pozostał wierny Hitlerowi aż do końca. W 1994 r., mając 82 lata, został skazany w Niemczech na dwa lata pozbawienia wolności za powątpiewanie w istnienie w Oświęcimiu „komór gazowych” — Walkiria

Goebbels zaręczył mu to słowem honoru. Remer jednak nadal się wahał. Czy *herr Minister* mógłby połączyć go z Führerem?

Dochodziła 19.00. Połączenie zostało przeprowadzone błyskawicznie. Hitler znał Remera; zaledwie kilka tygodni wcześniej przyznał mu Liście Dębowe do Żelaznego Krzyża. „Czy poznaje pan mój głos?

— Jawohl, mein Führer! — zawołał Remer, strzelając obcasami.⁹⁵

— Do chwili przyjazdu Reichsführera do Berlina — oznajmił Hitler — spoczywa na panu obowiązek dławienia wszelkich spisków przeciw władzy państwowej”.*

Tymczasem-Martin Korff, dowódca żołnierzy ze szkoły saperskiej, przybył do ministerstwa na czele swojego plutonu. Oświadczył on Goebbelsowi, że na rozkaz Hasego ma go aresztować. Goebbels i Remer wybuchnęli śmiechem i wyjaśnili nieszczęsnemu majorowi, jak mają się sprawy.⁹⁶ Towarzysz broni Korffa, kapitan Alexander Maitre, również przyprowadził swoją grupę żołnierzy do gmachu ministerstwa, ale natychmiast oddał się pod rozkazy Remera. Ten polecił swoim ludziom zebrać się w ogrodzie pod oknami gabinetu Goebbelsa, po czym odjechał do głównej kwatery zdrajcy-Hasego. Zapowiedział ministrowi, że będzie telefonować do niego co dwadzieścia minut, aby upewnić się, czy jest bezpieczny. Hasego nie zastał jednak na miejscu; udał się on do siedziby dowództwa okręgu Wehrmachtu przy Hohenzollerndamm.

Wykonując rozkazy generała Olbrichta, major Friedrich Jacob, dowodzący oddziałem żołnierzy ze szkoły wojsk piechoty w Dóberitz, zajął tymczasem główny gmach rozgłośni radiowej przy Masuren Allee; Olbricht polecił Jacobowi po wykonaniu polecenia zameldować się u siebie. Jacob zatelefonował jednak do Goebbelsa. Ten błyskawicznie połapał się w sytuacji i nakazał majorowi wykonywanie tylko swoich rozkazów. „Nikt nie może nadawać

co stanowi w Republice Federalnej przestępstwo. Otrzymał azyl polityczny w Hiszpanii, [od tłumacza]
Otto-Ernst Remer zmarł tam 4 X 1997 r.

przez radio czegokolwiek bez mojej wyraźnej zgody" — oświadczył.⁹⁷ Speer, świadek ich rozmowy, podziwiał spokój i opanowanie Goebbelsa.

⁹⁷VII Hitler powiedział otolaryngologowi Erwinowi Giesingowi: „Ten lojalny gość [Remer] z miejsca rozpoznał mój głos i potwierdził, że zrozumiał moje rozkazy, powtarzając je co do joty” (rękopis Giesinga w IfZ, kolekcja Irvinga). [od tłumacza] wkrótce po zamachu z Kętrzyna sprowadzono do „Wilczego Szańca” dr. Giesinga, specjalistę chorób nosa i krtani; dokonał on zabiegu przyżegania błony bębenkowej w prawym uchu Hitlera. Leczył go przez pewien czas, jednakże 9 X 1944 został odprawiony przez Bormanna; Hitler spotkał go później przypadkowo w lutym 1945 r. w na wpół zrujnowanej Kancelarii Rzeszy.

Pod koniec tej rozmowy Hitler awansował Remera do stopnia pułkownika, [przyp. tłum.]

Gen. mjr Helmuth Schwier, dowódca Szkoły Saperskiej nr 1 Sił Lądowych w Lichterfelde, nie datowany raport w IfZ, kolekcja Irvinga. Niejakemu kpt. W. Messingowi z tej samej szkoły powierzono misję o podobnym charakterze: patrz przejęty list [Horsta] von Buttlara do Herberta Steinerta, 27 III 1947: „[...] Messing otrzymał rozkaz zatrzymania dr. Goebbelsa, żywego albo martwego”. Raport CCD w NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1954a. Oven, „23 VII 1944”; Hoffmann, *op. cit.*, s. 855; kronika Speera.

WOJOWNIK PROPAGANDY

„Wykazał zimną krew niczym wódz na polu bitwy” — powiedział nazajutrz.⁹⁸ Hans Fritzsche wysłał do budynku rozgłośni dwustu lub trzystu esesmanów, dowodzonych przez nie znanego z nazwiska obersturmbannführera. Wraz z Jacobem przez całą noc ochraniali ów gmach przed zajęciem go przez zdrajców, co pozwoliło następnego dnia na przekazanie z „Wilczego Szańca” nagranych tam wystąpień Hitlera [dzięki ściągniętemu z Królewca wozowi transmisyjnemu — przyp. tłum.] i nadanie go o 1.00 w nocy we wszystkich programach radiowych. Stanowiło to kolejny śmiertelny cios wymierzony w spisek.

Goebbels nie bez powodu po obaleniu Mussoliniego w 1943 r. wysłał grupę swoich wysokich urzędników na szkolenie wojskowe.⁹⁹ Około 19.30 otrzymali oni polecenie stawienia się pod bronią przy Hermann-Göring Strasse 20. Również major Remer przeniósł swoje stanowisko dowodzenia z dawnej kwatery Hasego do ministerstwa Goebbelsa, co stanowiło gest o bardziej niż symbolicznej wymowie. Ostatecznie przy zapadającym zmierzchu w ministerialnym ogrodzie przechadzało się około 150 uzbrojonych ludzi. Goebbels zszedł na dół i wygłosił do nich krótkie przemówienie. Stał skąpany w padającym przez otwarte drzwi świetle i wzbudził w swoich, przeważnie starszych wiekiem słuchaczach zdecydowane oburzenie na wysoko postawionych w hierarchii wojskowej renegatów.

Tymczasem w Berlinie, mimo takiego obrotu wydarzeń, nadal panowało zamieszanie. Gdy około 20.30 pracownicy ministerstwa próbowali opuścić budynek, uniemożliwili im to strzegący go żołnierze. Następcą Martina, major Rudi Balzer, zatelefonował do Hasego; major von Massenbach połączył go z pułkownikiem Fritzem Jägerem, który powiedział, że Hase wyjechał już do ministerstwa.¹⁰⁰ Faktycznie Hase, który postanowił mimo wszystko dokonać próby aresztowania Goebbelsa, nakazał uczynić to Jägerowi. Oddał mu do dyspozycji dwa plutony żandarmerii wojskowej, ale również te jednostki przeszły na stronę Remera.¹⁰¹ Gdy później jakiś funkcjonariusz gestapo poinformował majora Balzera, że armia usiłowała dokonać zamachu stanu, tamten nie chciał mu uwierzyć, a nawet zaprotestował przeciw „rozsiewaniu kłamliwych pogłosek” godzących w dobre imię sił zbrojnych.

Te godziny zamętu i chaosu miały swoich cichych bohaterów, powiedział później Goebbelsowi Hadamowsky.¹⁰² Gdy pułkownik Mertz von Quirnheim podał spiskowcom

Kehrl, *op. cit.*, s. 398.

Powiedział o tym przesłuchiwany po wojnie dr Immanuel Schäffer, PWB, raport SAIC. 16, 6 VI 1945

(NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc. pojemnik 116).

Balzer, oficer łącznikowy pomiędzy OKW i WPr oraz RMVP, raport do szefa WPr (Hasso von Wedela)

„21 VI” [sic! powinno być 21 VII] 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 16, s. 6614; BA, sygn. akt

Walkiria

zgrupowanym przy Bendler Strasse fałszywą wiadomość o śmierci Hitlera, podpułkownik Herber, nie przekonany, wyruszył na czele około piętnastu żołnierzy do budynku przy Hermann-Göring Strasse 20, uzbroiwszy ich wprzód w broń maszynową i granaty. Dowiedziawszy się jednak, że Hitler jest zdrow i cały, wpadł ze swoimi ludźmi do budynku, w którym generał Olbricht naradzał się ze Stauffenbergiem i Quirnheimem, i po kilkuminutowej wymianie ognia z broni krótkiej aresztował wszystkich trzech. Po przybyciu na miejsce lojalnych jednostek Remera zapanował przez chwilę niepokój, ponieważ Herber nie dysponował środkami łączności, by skontaktować się z Hitlerem albo z Goebbelsem i uzyskać ich zgodę na aresztowanie tych wysokich rangą oficerów.¹⁰³

Remer polecił wcześniej podpułkownikowi Rudolfowi Schleemu skontaktować się z wierną fiihrerowi grupą żołnierzy przebywającą w gmachu byłego Ministerstwa Wojny. Po otrzymaniu meldunku Schleego, z którego wynikało, że budynek ów stał się ośrodkiem dowodzenia i główną kwaterą spiskowców, Goebbels zatelefonował do Hitlera i uzyskał jego zgodę na „oczyszczenie gniazda spisku”.¹⁰⁴ Nakazał Schleemu powrócić tam i aresztować „każdego generała”. O 21.00 wysłał teleks do wszystkich gauleiterów (nie podając, czy i kto go do tego upoważnił), w którym przekazał, do ich własnej wiadomości, informację o zdemaskowaniu „dyletanckiego spisku przygotowanego przez reakcyjnych generałów sił lądowych”. „Wzywa się gauleiterów do zachowania wzmożonej czujności i dopilnowania, by ich organizacje partyjne utrzymały zdolność do skutecznego działania; by nie doszło do ich indoktrynacji szkodliwą ideologią, jak również by za wszelką cenę zachowały one zdolność do czynów i energii. Dalsze dyrektywy niebawem. Heil Hitler.” Podpisano: Reichsleiter dr Goebbels.¹⁰⁵

Jednocześnie Bormann, który naturalnie częściej aniżeli Goebbels bywał sygnatariuszem podobnych dyrektyw, wysłał gauleiterom teleks, w którym przedstawił własną wizję wydarzeń: oto „reakcyjna, zbrodnicza hołota” dokonała puczu w porozumieniu ze zdrajcami w Moskwie (wymienił tu z nazwiska generała von Seydlitz i hrabiego Einsiedela). Gdyby im się powiodło, kontynuował, przejęłaby niechybnie władzę klika generałów, do której należeli Fromm, Olbricht i Hoepner, a następnie zawarłaby pokój z Moskwą. O 21.40 Bormann wysłał kolejne pismo, w którym ostrzegł, że „jakiś generał Beck” uzurpuje sobie prawo do kierowania sprawami państwowymi. „Były Goebbels zaprosił ich któregoś dnia (jak również pułkowników wojsk pancernych, Bolbrinkera i Gla-esemera) na alkoholowy poczęstunek.

NS.6/31).

Hoffmann, *Widerstand, Staatsreich, Attentat*, cytata z wyjaśnień składanych przez Hasego przed Trybunałem Ludowym, akta procesu, vol. XXXIII, s. 488 i nast.; oraz *Spiegelbild einer Verschwörung*, s. 45. Pismo Hadamowskiego do Goebbelsa, 3 VIII 1944 (ZStA Potsdam, rep. 62, Re 3, vol. 1). Wymienił on w tym kontekście podpułkowników Priduna, Herbera, von der Heyd[tl]ego i Kubana; sugerował, by

Pismo Hadanowskiego do Goebbelsa, 1 VIII (ZStA Potsdam, Rep. 62, Re 3, vol. I); Goebbels wspomniał o tym incydencie w swoim wystąpieniu radiowym 26 VII 1944. Raport Remera.

Tekst owego teleksu został powtórzony w KR-Fschr jako przekazany z Höherer SS-und Polizeiführera, Stuttgart, do gauleitera Wagnera (Karlsruhe), 20 VII 1944, godzina 21.16 („Archiwa Przyłączonego Obszaru Alzacji”, NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 179, s. 7965 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

feldmarszałek von Witzleben kreuje się na następcę Fihrera. Jest zrozumiałe, że na-rodowosocjalistyczni gauleiterzy nie przyjmują od tych przestępców żadnych rozkazów i nie dają się zwieść [...].¹⁰⁶

Jednakże nawet dr Goebbels nie był jeszcze stuprocentowo bezpieczny. Ze szkoły broni pancernej w Krampnitz przybyła na Fehrbelliner Platz brygada czołgów dowodzona przez pułkownika Ernesta Bolbrinkera, jednego z najmężniejszych dowódców Afrika Korps Rommla.¹⁰⁷ W parku Tiergarten, zaledwie kilkaset metrów na zachód od rezydencji Goebbelsa, zatrzymała się inna jednostka czołgów pod dowództwem pułkownika Wolfganga Glaesemera. Adiutant Remera, porucznik Siebert, dowiedział się, że generał Guderian, zwierzchnik obu oficerów, nakazał im strzelać do każdego, kto nie podporządkuje się jego rozkazom. Cóż to miało właściwie oznaczać? Wszyscy wiedzieli, że w grudniu 1941 r. Hitler potraktował Guderiana wyjątkowo podle...¹⁰⁸

Poprzednik Remera, podpułkownik Kurt Gehrke, zaproponował, że uda się na Fehrbelliner Platz i sprawdzi, co się tam dzieje. Jednakże Goebbels, nie w pełni ufając oficerom wojsk lądowych, posłał wraz z nim Hadamowskiego, swojego szefa sztabu w RPL. Gdy Gehrke zameldował po powrocie, że oficerowie Guderiana opowiadają się „za Führerem”, nie zadowolili się tym wyjaśnieniem i polecił Remerowi zatelefonować do dowództwa rezerwowej brygady wojsk pancernych w Chociebużu. Miała przysłać do Berlina batalion ciężkich czołgów na wypadek, gdyby doszło do starć z jednostkami Guderiana.¹⁰⁹

Tymczasem generał von Hase uparcie próbował uratować operację „Walkiria”. Wysłał oficera z rozkazem powrotu dla Remera. Ten ostatni, działając obecnie z osobistego upoważnienia Hitlera, odpowiedział, że to generał ma się stawić przy Hermann-Göring Strasse 20. Hase przybył tam wraz z Schönem i Massenbachem. On sam, wyprostowany jak struna oficer o imponującym wyglądzie i z monoklem w oku, nadzwyczaj uprzejmym tonem oświadczył Remerowi, że generał Hermann Reinecke (lojalny nazista) nakazał mu zająć gmach przy Bendler Strasse. Wtedy do rozmowy wtrącił się Goebbels, który w równie uprzejmych słowach zaproponował Hasemu, by pozostał u niego jako gość. Hase zapytał, czy może otrzymać posiłek, po czym, nim Goebbels

Walkiria

Teleks Bormanna skierowany do wszystkich gauleiterów, 20 VII 1944, godzina 21.00 i 21.40 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). [od tłumacza] przekładając fragment teleksu Bormanna, korzystałem z: J. v. Lang, *op.cit.*, s. 383.

Odnaczony Krzyżem Rycerskim, weteran ruchu narodowosocjalistycznego, Bolbrinker dowodził w roku 1934 brygadą SA w Styrii podczas nieudanego puczu w Austrii, po którym musiał salwować się ucieczką do Niemiec. W raporcie z 22 VII 1944 Remer stwierdził: „Nie byłem pewny postawy gen. Guderiana”.

powrócił do pilniejszych spraw, nastąpiła między nimi kurtuazyjna wymiana zdań dotycząca kwestii, czy generałowi bardziej odpowiadałoby wino reńskie czy mozelskie. Po chwili Hase zwrócił się do Remera: „Majorze, proszę spytać ministra, czy mogę odejść — oczekuje mnie żona”.

Jednocześnie esesman przywiózł przeznaczony dla Goebbelsa meldunek. Okazało się, że w trakcie rewizji przeprowadzonej w biurze Hasego znaleziono gumową pieczętkę z napisem „Stauffenberg” oraz plik czystych blankietów przepustek. „Bardzo mi przykro, generale — oświadczył mu Goebbels — lecz zmuszony jestem prosić pana o pozostanie w tym budynku”.¹¹⁰

Niebawem zawitał u Goebbelsa generał von Kortzfleisch, jednooki dowódca III Okręgu Wehrmachtu (Berlin).

Powodowany niewątpliwie pragnieniem, żeby się uwiarygodnić, warknął do Hasego: „No i cóż, panie von Hase! Nie spodziewał się pan mnie tutaj!” Goebbelsowi powiedział, że przed paroma godzinami generał Olbricht umieścił go w ścisłym areszcie za odmowę opowiedzenia się po stronie spiskowców, a następnie mianował na jego miejsce generała barona von Thüngena (tego samego sędziego, w którego osobie pokładali nadzieje wrogowie Goebbelsa podczas procesu płk. Martina). Kortzfleisch wskazał bez wahania na Fromma, Olbrichta i Stauffenberga jako na przywódców spisku.¹¹¹

Goebbels oszczędził go, choć miał uzasadnione powody, by postąpić inaczej. Jednakże tamtego wieczoru potraktował pobłażliwie również wielu innych oficerów. Postępowanie Guderiana wydawało się dwuznaczne, ale minister wysoko cenił tego generała, a Hitler sprytnie mianował go nazajutrz następcą Zeitzlera. Zamieszani w spiszek oficerowie — w tym także Hase, Witzleben, Thüngen i Schöne — zawisli potem na szubienicy. Faktycznie śmierć rozpoczynała swoje krwawe żniwo. Na rozkaz generała Fromma jego współspiskowcy: Olbricht, Quirnheim i Stauffenberg, zostali już rozstrzelani na wewnętrzym dziedzińcu gmachu przy Bendler Strasse w świetle reflektorów samochodowych.

Fromm liczył, że tym sposobem uratuje własną głowę. Doprowadzony do gabinetu Goebbelsa, ów mierzący ponad 180 cm wzrostu generał, do niedawna dowódca Armii Rezerwowej, zażądał umożliwienia mu telefonicznej rozmowy z Hitlerem. Goebbels kazał go aresztować. Teraz zaczęły mu się otwierać oczy. A więc to dlatego w koszarach przebywało aż tyle bezczynnego wojska. Fromm, Olbricht i spółka cynicznie trzymali w pogotowiu żołnierzy, którymi zamierzali się posłużyć przy realizacji planu „Walkiria”. „Już ja dopilnuję, generale — oświadczył Kortzfleischowi —

Nt. roli stacjonującej w Chociebużu Panzer-Reserve-Brigade patrz P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und Seine Brüder*, Stuttgart 1992, s. 400-407, 421, 432-434. Hoffmann utrzymuje (s. 421), iż istnieją dowody na to, że na prośbę Mertza von Quirnheima Guderian zgodził się 19 VII 1944 opóźnić o kilka dni translokowanie jednostek z Krampnitz do Prus Wschodnich.

żeby opróżnić pańskie koszary. I żeby znów je zapełnić. Proszę być tego pewnym!" Spiskowcy mimowolnie spowodowali, że idea wojny totalnej mogła doczekać się spełnienia, toteż radowała się dusza ministra. Rosencrantz. Patrz też protokół z przesłuchania, jakiemu został on poddany przez Amerykanów 16 IX 1945 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).
Rosencrantz.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Tymczasem w rezydencji Goebbelsa zaroilo się od zdjętych strachem ministrów, urzędników partyjnych oraz zatrzymanych na jego polecenie. Major Balzer, który przybył tam po północy, naliczył na piętrze 50 osób. Ktoś zwrócił mu uwagę na Fromma. Generał ów, nadal udając niewinnego, stwierdził, iż minionego popołudnia Stauffenberg i Olbricht po powrocie z „Wilczego Szańca” aresztowali go. „Tło całej sprawy w relacji Fromma – wspominał Balzer – wydawało się nieco niejasne, poza tym on sam był mocno zdenerwowany. Uważał swój pobyt u Goebbelsa za w pewnym sensie równoznaczny z pozbawieniem wolności”. Po dziesięciominutowym wypytywaniu przez Kaltenbrunnera, Fromma wyprowadzono z budynku. „Wyglądało to niewątpliwie na aresztowanie” – napisał nazajutrz Balzer.¹¹² Tymczasem Goebbels, który palił nieustannie papierosa za papierosem, zatelefonował do przebywającej w Dreźnie Magdy i powiedział jej, że grupa wojskowych usiłowała pozbawić życia Hitlera. Magda wybuchnęła płaczem. Tej nocy do rezydencji przy Hermann-Göring Strasse 20 przybyli kolejni oficerowie, między innymi generał Hermann Reinecke i podpułkownik Stumpff, dowódca formacji Luftwaffe stacjonujących na terytorium Rzeszy. Göring zatelefonował z wiadomością, że jednostki artylerii przeciwlotniczej zaofiarowały swoją pomoc w zdławieniu rewolty, ale Goebbels odrzucił tę propozycję. Po północy pojawił się mocno spóźniony Himmler. Jego usprawiedliwienie, że „kierował spoza Berlina działaniami przeciw spiskowcom”, brzmiało przekonująco. W rozmowie z Goebbelsem reichsfuhrer stwierdził, że cieszy go fakt użycia przez ministra jednostek wojsk lądowych do stłumienia rebelii, nie zaś Waffen SS. Honor armii, dodał, musi pozostać nieskalany.¹¹³ Nadszedł 21 lipca. Najgroźniejsze minęło. O 3.40 Bormann rozesał utrzymaną w triumfalistycznym tonie depezę. „Należy uznać, że ukrócilimy ostatecznie poczynania zdrajców”.¹¹⁴ Około 3.40 Goebbels wyszedł z gabinetu i oznajmił: „Panowie, pucz został zdławiony”.¹¹⁵ Odprowadził Himmlera do samochodu i na pożegnanie uścisnął mu dłoń. O 5.00 rano jego rezydencja nieomal całkowicie opustoszała. Zaprosił na górę Naumanna, Schwagermana i Ovena, zatrzymując się co chwila, żeby przekazać im kolejne smakowite szczegóły niedawnych wydarzeń. Na piętrze przystanął przy małym stoliku, na którym stało brązowe popiersie fihrera. „Była to jakby oczyszczająca burza” – stwierdził, opierając nonszalancko łokieć na rzeźbie wodza. Zapalił papierosa. Wiele miesięcy później przelał na papier taką oto refleksję: „20 lipca był

Raport Balzera. Fromm stanął przed trybunałem wojskowym i w marcu 1945 r. został rozstrzelany za tchórzostwo, [od tłumacza] Lang, *op. cit.*, s. 384, pisze, że Fromma Najwyższy Trybunał Ludowy skazał na śmierć, nie za zdradę, lecz za tchórzostwo, gdyż powinien był w decydującym momencie chwycić za broń.

Walkiria

faktycznie najgorszym dniem kryzysu wojennego, lecz był to również Pierwszy Dzień naszego odrodzenia".¹¹⁶ Gdy 21 lipca Hitler wezwał wszystkich ministrów do „Wilczego Szańca”, Goebbels pozostał z konieczności w Berlinie. Na naradzie w swoim ministerstwie złożył relację z niedawnych doniosłych wydarzeń, dodając sporo kosmetycznych upiększeń. Czołgi, które przybyły do stolicy, wyjaśniał, należały do sił Guderiana, „Fiihrer zaś zawezwał je w celach ochronnych”. Kortzfleisch zachował się fantastycznie. Szydził z Hasego, który zrobił z siebie durnia podczas aresztowania, zapytał bowiem, „czy może zatelefonować do żonusi”, a potem poprosił o kanapkę i butelkę wina, „jeśli to możliwe – mozelskiego”. Naszym obowiązkiem, podkreślał Goebbels, jest dopilnowanie, by nic nie splamiło honoru innych generałów wojsk lądowych. Ujawnił, iż dowiedział się od Himmlera, że Fromm pozostawił w Niemczech beczynnie 600 tys. żołnierzy, którzy, dodał, zostaną niebawem skierowani na front. Tym sposobem nieudany pucz stanowił decydujący krok na drodze ku wojnie totalnej.¹¹⁷

Niektórzy z jego słuchaczy nadal przejawiali niejakie wątpliwości. Immanuel Schaffer dociekał, jak to się stało, że cała ta afera uszła uwagi Himmlera. A gdzie były służby podsłuchowe Göringa?¹¹⁸ Prasa londyńska używała sobie na całego, przypominając sarkastycznie niektóre wcześniejsze wypowiedzi Goebbelsa. Ten nakazał placówkom swojego ministerstwa organizować na wolnym powietrzu spontaniczne demonstracje szczęśliwej i zadowolonej ludności.¹¹⁹ Nie omieszkał dodać, że „cudowne ocalenie” Hitlera stanowi kolejny dowód na to, iż znajduje się on pod szczególną opieką Opatrzności. Skądinąd nakazał również, by sprawę puczu zatuszowano, tak jak niegdyś aferę Hessa. Nie napomknął ani słowem o ostatecznych zamiarach spiskowców, nie wspominając już o rzeczywistej skali konspiracji, w którą zamieszani byli ludzie z terenów od frontu wschodniego po Paryż i Wiedeń.¹²⁰ Goebbels uznał zdrajców za „mikroskopijną klikę reakcyjnych oficerów”.

„Dzienniki”, 4 XII 1944.

Raport Balzera. Należy wątpić, czy Himmler rzeczywiście mu o tym powiedział.

Protokół z przesłuchania dr. Immanuela Schaffera, PWB raport SAIC nr 16, 6 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc, pojemnik 116).

Himmler zwrócił uwagę na delikatność swojego położenia w przemówieniach z 21 i 26 VII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 93, s. 3904 i nast., 4146 i nast.).

Nota Bormanna skierowana do gauleiterów, 21 VII 1944, godz. 3.40 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Raport Balzera.

Okólnik Goebbelsa skierowany do wszystkich placówek RPA, 21 VI 1944, godz. 12.31 i 14.20 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). Następnego dnia Hitler zażądał od niego, by zorganizował ogólnonarodowe manifestacje, w czasie których domagano by się ukrócenia zdradzieckich poczynań generałów oraz srogiego ukarania winnych przez fiihrera — po to, żeby wypadki takie nigdy się już nie powtórzyły („Dzienniki”, 23 VII 1944). 22 VII 1944 Goebbels wydał *Propaganda Parole* nr 68, w którym nakazał wszystkim gauleiterom organizowanie masowych wieców i wystąpień (BA, sygn. akt R.55/614). 27 VI 1945 berneńska placówka OSS (Allen Dulles) doniosła prezydentowi Franklinowi D. Roose-veltowi, że Stauffenberg zamierzał zawrzeć pokój z Sowietami i ustanowić w Niemczech reżim robotniczo-chłopski; wprawdzie inni generałowie, czytamy dalej w raporcie, odnosili się z dezaprobatą do tych planów, lecz Stauffenberg okazał się jedyną osobą gotową zaryzykować życiem. Jedno ze źródeł Dullesa, które „było obok Helldorffa, gdy tamten dowiedział się o puczu” (chodzi zapewne o zdrajcę z Abwehry, Hansa-Bernda Giseviusa), stwierdziło, że przyczyną upadku spisku było niezablokowanie

WOJOWNIK PROPAGANDY

Mimo jego wysiłków wojska lądowe doznały trwałego uszczerbku na reputacji; wszystkich głęboko uraziło to, iż wywodzący się z ich szeregów zdrajcy zostali powieszani, nie zaś rozstrzelani. Oficerowie uznali, że został splamiony honor całej kasty.⁵⁰ Rzeczywiście, dzień 20 lipca 1944 r. pozostawił w Niemczech problemy, które nawet pięćdziesiąt lat później nie doczekały się rozwiązania.

centrali łączności w „Wilczym Szańcu” przez gen. Fellgiebela oraz „zdrada popełniona w decydującej chwili przez mjr. Remera”. Dulles napisał również (1 II 1945), że Stauffenberg skłaniał się ku *Ostlbsung*

Wojna totalna

W sobotę 22 lipca dr Goebbels, który po zdławieniu puczu w Berlinie z dnia na dzień został kimś w rodzaju nazistowskiego gwiazdora, przybył pociągiem do Prus Wschodnich. Postanowił przekonać Hitlera, że należy dokonać totalizacji wojny oraz wytoczyć spiskowcom wielki publiczny proces pokazowy.¹²¹ Porucznik von Oven przekazał mu najnowsze depecze. Prasa brytyjska pisała chętnie, iż żona Stauffenberga jest z pochodzenia Angielką. Inne źródła podawały, że „Żydzi w stolicach państw neutralnych wiedzieli wcześniej o przygotowywanym zamachu”.¹²² Gazety rosyjskie wykazały więcej logiki, wskazując na fakt, iż wojnę można wygrać wyłącznie na bitewnych polach — te ostatnie dzieliło obecnie od „Wilczego Szańca” nie więcej niż sto mil. Goebbels uznał te wypowiedzi za niezbity dowód, że Stalin zdecydowanie docenia wartość ukrytej siły masowych ruchów ideowych i, gdy nadejdzie właściwy czas, będzie można się z nim dogadać.¹²³

Najpierw odwiedził kwaterę polową Hansa Lammersa. Przyjemnie zaskoczyło go to, że, jak skonstatował, stosunek do jego osoby zmienił się radykalnie; Bormann i Lammers wprost prześcigali się w okazywaniu mu życzliwości i sympatii. Keitel wziął go na stronę i wyznał, że gdy przekonał się, iż Hitler wyszedł z zamachu żywy, popłakał się ze szczęścia. „O tak, było to cudowne ocalenie” — przyznał Goebbels. Zwołana przez Lammersa narada sztabowa miała krótki przebieg. On sam zaproponował przyznanie Himmlerowi szerokich uprawnień w celu racjonalnego przebudowania struktur sił zbrojnych, Goebbels zaś, po otrzymaniu podobnych prerogatyw, miałby uporządkować

¹²¹ utrzymywał, poprzez Sztokholm, kontakty z Seydlitzem i Komitetem Narodowym „Wolne Niemcy” w Moskwie (FDR Libr., PSF, pojemnik 170). W książce *Bis zum bitteren Ende*, Darmstadt 1947 (t. II, s. 255 i nast.), Gisevius potwierdził wprawdzie, że 20 VII 1944 o 23.00 przebywał z Helldorffem w dowództwie policji, lecz Peter Hoffmann zdemaskował jego „rewelacje” na temat wschodnich powiazań Stauffenberga w aneksie do swojej książki *Stauffenberg*, s. 472-474.

Protokół z przesłuchania dr. Immanuela Schäffera, PWP raport SAIC nr 16, 6 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc. pojemnik 116). Odnośnie do analiz RMVP z 24 VII 1944, w których dokonano *resume* raportów RPA, dotyczących ogólnego publicznego potępienia spiskowców, patrz BA, sygn. akt R.55/601.

¹²² „Dzienniki”, 23 VII; Oven, „25 VII 1944”, s. 432 i nast.

¹²³ „Dzienniki”, 24 VII 1944; część oryginalnych stron (27-52) znajduje się również w zbiorach Hoover Libr., papiery Korfa, pojemnik 1.

* Cyt. za: Reuth, *op.cit.*, ss. 393-394. [przp. tłum.]

sprawy państwowe i publiczne. Goebbelsa nieco zaskoczyła ta wypowiedź, jednakże nie dał po sobie tego poznać. Przekonywał przez godzinę zebranych, iż przed Hitlerem należy wystąpić zjednoczonym frontem. „Führer — oświadczył — powinien zostać uwolniony od wszystkich drobiazgów, tak aby mógł się skupić na swych wielkich historycznych zadaniach”.* Poparł go nawet Keitel, który, nie indagowany w tej sprawie przez nikogo, stwierdził, że Wehrmacht dysponuje nadwyżkami siły ludzkiej.¹²⁴ Siindermann, „26 VII 1944”, s. 76 i nast.

¹²⁴ Por. pismo Lammersa do Keitla, 17 VII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T175, rolka 71, s. 0772 i nast.).

WOJOWNIK PROPAGANDY

Gdy Speer zaczął szumnie eksponować zalety swojego opracowania dotyczącego wojny totalnej, Goebbels machnął niecierpliwie ręką, jakby odpędzał dokuczliwego owada, po czym wyraził powątpiewanie co do wartości zawartych tam danych statystycznych. Lammers obiecał, że spotka się następnego dnia z Hitlerem i nakłoni go do udzielenia Himmlerowi i Goebbelsowi uzgodnionych uprawnień.⁵

Goebbels nie mógł się nadziwić, że poszło mu tak łatwo. Gdyby Hitler zatwierdził przedstawione mu propozycje, powstałaby, „praktycznie biorąc, wewnątrzpaństwowa dyktatura” — dyktatorem zaś zostałby nie kto inny tylko on, dr Joseph Goebbels.⁶

Po południu pojechał z Naumannem wprost do „Wilczego Szańca”. Zbulwersowała go wiadomość, że Góring wyrażał się z dezaprobatą o generałach sił lądowych w Berlinie, lecz bardziej niż próba dokonania puczu dotknęło go to, iż ogłosili oni wprowadzenie stanu wojennego bez konsultacji z nim, oficjalnym następcą Hitlera (jeśliby ten rzeczywiście zginął).

Hitler, z obandażowaną głową i nogami, cierpiący z powodu niezliczonych drobnych ran zadanych przez odłamki, wykuśtykał ze swojego schronu, żeby powitać gościa. Scena, jaka się rozegrała, wruszyła do łez jego wiernego paladyna.⁷ Goebbels, przestrzegając etykiety aż do przesady, wyrzucił w górę ramię w nazistowskim pozdrowieniu. Hitler oddał mu je, unosząc niezdarnie lewą dłoń. Powiedział potem Goebbelsowi, że po oślepiającym błysku i huku eksplozji w pierwszym odruchu sprawdził, czy ucierpiały mu oczy, ręce i nogi. Jego stenograf stracił obie nogi, Schmundt — oko, Kortena przebił fragment rozłupanego dębowego stołu; rany wszystkich trzech okazały się śmiertelne.

Pierwszą osobą, która zidentyfikowała Stauffenberga jako zamachowca, okazał się pochodzący z Berlina telefonista. Jednakże Stauffenberg zdołał opuścić „Wilczy Szaniec”, co było szczęciem w nieszczęściu, jak zauważył Goebbels, ponieważ, gdyby go zatrzymano, nie zdołano by zdemaskować zdrajców w stolicy. Hitler wygłosił gwałtowną tyradę przeciw „łóży masońskiej”, czyli Sztabowi Generalnemu. Propozycji Goebbelsa, by wytoczyć spiskowcom publiczny proces pokazowy, sprzeciwił się wprawdzie dr Dietrich, poparł ją jednak Hitler.⁸ Nie staną oni przed żadnym „kumplowskim” sądem wojennym, zdecydował ponuro; pozbawieni mundurów zostaną przekazani Trybunałowi Ludowemu. Sędzia Roland Freisler już będzie wiedział, jak ma z nimi postępować.

Usłyszawszy od Hitlera, że generałowie-renegaci zamierzali aresztować wszystkich komisarzy obrony Rzeszy, czyli również jego, Goebbelsa, tym razem minister uniósł

Protokół z narady sztabowej dotyczącej wojny totalnej, 22 VII 1944 (BA, sygn. akt R43II/664a, s. 82-91). Uczestnikami tej narady byli Goebbels, Bormann, Keitel, Speer, Funk, Sauckel, Boley i dr Fricker z Kancelarii Rzeszy. Protokół z przesłuchania Gottfrieda Boleya, 15 IX 1945 (NA, sygn. mikrofilmu M.1270, rolka 2).

„Dzienniki”, 23 VII 1944 (zapiski utrwalone na mikrofilmach zostały w tym miejscu wznowione po czterodniowej nie wyjaśnionej przerwie).

Patrz przemówienie wygłoszone przez Goebbelsa do gauleiterów rankiem 3 VIII 1944 (IfZ, Fa.35/3). Sundermann, „26, 28 VII, 1 VIII 1944”, s. 176 i nast.

Wojna totalna

się gniewem. „Przede wszystkim jakim prawem jakiś nabzdyczony generał – zawołał – traktuje jak gangsterów czołowych nazistów, którym zawdzięcza szlify?!¹²⁵ Dyktując Ottemu kolejną porcję zapisków, Goebbels podkreślał żarliwie, że darzy ogromną miłością swojego fuhrera. „Jest on największym historycznym geniuszem naszych czasów. Pod jego wodzą zwyciężymy lub po bohatersku polegniemy”. Nawet Ribbentrop w czasie tej wizyty okazywał mu uprzejmość, choć rozsierdziły go ostatnie artykuły Goebbelsa, które, w jego mniemaniu, mogły wywołać w Tokio niepożądane wrażenie, że Berlin próbuje flirtu z Londynem. Perspektywy ubicia interesu z panem Churchillem, przekonywał Goebbelsa, są bardziej niż znikome.¹²⁶

Spisek oraz jego pokłosie spowodowały trwale osłabienie pozycji Speera. W czasie obiadu z Hitlerem i Goebbelsem minister uzbrojenia Rzeszy był wyraźnie w defensywie. Wprawdzie rozmawiał w południe z Himmlerem, okazało się jednak, że również reichsfuhrer SS popiera Goebbelsa.¹²⁷ Nazajutrz, 23 lipca, przedstawiono Hitlerowi uzgodniony plan totalizacji wojny. Fuhrer gładko go zaakceptował. Ribbentrop usiłował, acz bez powodzenia, wyłączyć swój resort spod działania nowych przepisów i rozporządzeń.¹²⁸ Lammers upoważnił Goebbelsa do zwołania 31 lipca w Kancelarii Rzeszy posiedzenia na szczeblu rządowym, na którym wprowadzono by zaproponowane zasady totalizacji wojny.

Dekret o wojnie totalnej został opublikowany 26 lipca. „Zgodnie z sugestią reich-smarschalla (próżność Göringa musiała nawet obecnie być zaspokojona) Hitler mianował doktora Goebbelsa pełnomocnikiem Rzeszy do spraw

¹²⁵ „Dzienniki”, 23 VII 1944.

¹²⁶ *Ibid.*

¹²⁷ *Ibid.*

128

Narada, podczas której Lammers przekazał odnośne informacje Hitlerowi, 23 VII 1944; obecni byli Göring, Keitel, Bormann, Funk, Speer, Sauckel, Klopfer i Naumann (BA, sygn. akt R443II/664a); Nt. dyskusji pomiędzy poszczególnymi departamentami, patrz R43II/665, /666a, b i c. Göring przybył ponownie do „Wilczego Szańca” dopiero po dłuższej przerwie kilka tygodni później.

totalizacji wysiłku wojennego".¹²⁹ Goebbels wysłał Lammersowi depeszę z podziękowaniami za „lojalność”, z jaką tamten przeprowadził sprawy do końca.¹³⁰

Tym sposobem Goebbels powracał do Berlina *de facto* jako człowiek numer dwa w Rzeszy po Hitlerze. „Nasz Doktor odniósł właśnie swoje największe zwycięstwo!”

— wykrzyknął Naumann do oczekującego na peronie porucznika Ovena. „Dzięki tym zdrajcom — perorował w czasie obiadu Goebbels — nikt w Kwaterze Głównej nie

¹²⁹ Dekret Fuhrera dotyczący Totalizacji Wysiłku Wojennego, 25 VII, podpisany przez Hitlera, Göringa i Lammersa (BA, sygn. akt NL.118/106), opublikowany w „RGBL”, I 1944, nr 34, s. 161 i nast.; „VB” i „NYT”, 26 VII. Na brytyjskim FO dokument ów wywarł duże wrażenie: „On [Joseph Goebbels] i Hitler trzymają w swoich rękach wszystkie nici władzy.” (PRO, sygn. akt FO.371/39062). Amerykanie wykazali jednak większą rezerwę: „Zasadniczą kwestią dla Niemiec jest obecnie liczebność wojska, tej zaś nie sposób zwiększyć za pomocą dekretu.” OSS R&A, raport nr 2456: „Ocena goebbelsowskiego Programu Totalizacji Wysiłku Wojennego w Niemczech”, 1 IX 1944 (USAMHI, papiery Donovana, pojemnik 35a).

¹³⁰ List Goebbelsa do Lammersa, 27 VII 1944 (BA, sygn. akt R43II/664a).

WOJOWNIK PROPAGANDY

odważy się teraz intrygować przeciwko Führerowi". 26 lipca zdał narodowi relację z tego, w jaki sposób zdusił pucz. Uczynił aluzję do tajnych broni, a w swoim kolejnym artykule *Oczko wyżej*, podjął i rozwinął nowy temat: Rzesza, dowodził, jest w trakcie odzyskiwania przewagi technicznej, którą utraciła przejściowo na rzecz Sprzymierzonych. Goebbels-zwycięzca stawał się wspaniałomyślny. 31 lipca, przemawiając w Kancelarii Rzeszy do pozostałych ministrów, zachęcił ich do dobrowolnego przedkładania mu pomysłów i projektów.¹⁵ W swoim resorcie przeprowadził redukcję personelu o 30 do 40%. Jego własny zespół do spraw totalizacji wojny miał liczyć zaledwie 20 osób. Przewodniczącym komisji planowania został Naumann, komisji wykonawczej — gauleiter Wegener.¹⁶ Mógł wreszcie rozpocząć totalną mobilizację.

Postawił sobie za cel znalezienie w sektorze cywilnym miliona zbędnych ludzi. Jeden milion żołnierzy to sto nowych dywizji, one zaś to zwycięstwo — oto i rachunki Goebbelsa.¹⁷ Następnego dnia Naumann wydał o 10.00 dwa pierwsze rozporządzenia, formalizując nominalne zatrudnienie (stosowano tę procedurę, by uniknąć przymusowego powołania do pracy) oraz podnosząc wiek obowiązkowego zatrudnienia kobiet do 50 lat.¹⁸

By zyskać więcej czasu na wypełnianie tych nowych, ogromnych obowiązków, Goebbels skrócił o połowę popołudniową drzemkę, jadł kanapki nie przerywając urzędowania, zrezygnował z wieczornego oglądania filmów przed ich rozpowszechnianiem, jak również przestał przyjmować wszelkie oficjalne zaproszenia. Jego niechętnym sojusznikiem został Speer, który uczestniczył tylko w kilku początkowych naradach zespołu.¹⁹ Zgodził się on na powołanie pod broń wszystkich zatrudnionych w podległych mu zakładach zbrojeniowych mężczyzn w wieku od 17 do 34 lat, dotychczas zwolnionych z obowiązku wojskowego.²⁰ Efektem tylko tego jednego posunięcia było zasilenie sił zbrojnych Rzeszy 80 tys. ludzi. „Ja sam — powiedział Goebbels — mam tylko jedno biuro, a w nim osiem osób personelu, kilka stenotypistek i dwóch współpracowników.”²¹ Poświęcił cały miesiąc na reformowanie swojego ministerstwa,

Notatka dotycząca narady zorganizowanej 31 VII i prowadzonej przez Lammersa (IfZ, F82, kolekcja Heibera); dziennik Milcha, 31 VII (sygn. mikrofilmu autora DI-59); Siindermann, „1 VIII 1944”, s. 82 i nast.

Koordinacją pracy obu komisji zajmował się specjalny sekretariat, kierowany przez regierungspräsidenta dr. Fausta z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, [od tłumacza] Reuth, *op.cit.*, s. 396, podaje że pracę komisji Naumanna Goebbels zamierzał nadzorować sam, a wyniki referować Hitlerowi, by następnie przekazywać je drugiej komisji, która miała wcielić postanowienia w życie. Przemówienie do gauleiterów ogłoszone 3 VIII 1944 rano (IfZ, Fa.35/3).

Oven, „5 VIII”, s. 445 i nast.; „NYT”, 28 VII. Goebbels, plan wystąpienia radiowego pt. *Pierwsze kroki*, lipiec 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 761).

Co wynika niedwuznacznie z zapisków w kronice Speera, 24 VII 1944.

Kronika Speera, 1 VIII 1944.

Przemówienie do gauleiterów wygłoszone 3 VIII rano (IfZ, Fa.35/3).

Wojna totalna

likwidując departamenty wschodni, teatru, muzyki i sztuk graficznych, jak również wcielając do resortu departament propagandy partii (RPL).²² Spowodował zamknięcie kursów dla tłumaczy, wydziałów muzykologii i historii sztuki. Całe młode pokolenie pracowników przemysłu filmowego skierował do robót precyzyjnych w berlińskich zakładach Telefunkena. Porzucił ambicje prześcignięcia Hollywood w dziedzinie filmu rysunkowego. Zniósł system biletowy w kinach, tylko po to, żeby powołać do wojska 48 drukarzy zatrudnionych przy produkcji tych biletów. Nakazał zamknąć wszystkie teatry, kabarety oraz cyrki, rozwiązał orkiestry i wprowadził obowiązkowy 60-godzinny tydzień pracy. Zakazał organizowania kongresów i zjazdów.²³

Zapewnił Hitlera, że instytucje pocztowe dostarczą 100 tys. osób, które on, Goebbels, pozyska, likwidując tamtejsze struktury biurokracyjne, jak również wprowadzając zakaz prowadzenia reklamy wysyłkowej. Kolejne 200 tys. osób przyniesie redukcja „zatrudnienia domowego”.²⁴ Ponadto, tylko w Monachium i Berlinie będzie mogła ukazywać się więcej niż jedna gazeta codzienna. By pozyskać zbędny personel bankowy, wszczął kampanię zachęcającą ludność do płacenia gotówką. Nakazał zamknąć pracownie cukiernicze oraz wszystkie restauracje i sklepy, wyjąwszy apteki, sklepy spożywcze i warsztaty szewskie.²⁵ Podjął nawet próbę rozwiązania Służby Pracy Rzeszy.²⁶ Nawet Himmler musiał zwrócić się do niego z prośbą o specjalne zezwolenia, by umożliwić podległym sobie instytucjom niezakłócone wypełnianie ważnych zadań.²⁷ Goebbels zapowiedział karanie śmiercią łamiących jego rozporządzenia dotyczące totalizacji wysiłku wojennego.²⁸ Stosując powyższe środki, zamierzał pozyskać do 1 września 300 tys. żołnierzy dla potrzeb frontu, do października – 450 tys., w listopadzie zaś – 250 tys.: ogółem milion osób.²⁹

2 sierpnia zastanawiał się w „Wilczym Szańcu” wraz z Hitlerem, jak należałoby postąpić ze zdrajcami. W wyniku prowadzonego przez gestapo śledztwa wychodziły na jaw nowe nieprzyjemne i drażliwe szczegóły. Jak się okazało, w spisek wmieszani byli nawet Kluge i Rommel.³⁰ Jeden z aresztowanych oficerów, major Egbert Hayessen,

Pismo Hadamowskiego do Goebbelsa, 31 VIII i 7 IX 1944 (ZStA Potsdam, rep. 62, re 3, vol. 1). „NYT”, 11 VIII; „Dzienniki”, 2 IX („Cały świat berlińskiej sceny i estrady został zatrudniony w fabrykach zbrojeniowych”); okólnik skierowany do gauleiterów, 3 VIII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T81, rolka 154, s. 8506).

Nota informacyjna przeznaczona dla fuhrera, 9 VIII (opublikowana w: H. A. Jacobsen, *Dokumente*, nr 144); Sündermann, „11 VII 1944”, s. 100. „NYT”, 25 VIII 1944.

Pismo Hierla do Goebbelsa, 13 VIII 1944 (IfZ, sygn. mikrofilmu MA.356).

Dyrektywa Goebbelsa i Bormanna, 18 VIII 1944 (IfZ, sygn. mikrofilmu MA.434, s. 3552 i nast.). „NYT”, 25 VIII 1944.

Oven, „16 VIII 1944”. Liczby te znajdują ogólne potwierdzenie w zapisce w „Dziennikach”, 2 IX 1944. Dziennik Jodla, 1 VIII, godz. 17.00 (sygn. mikrofilmu autora DI-84); patrz fragment „Dzienników”, 1 (?) VIII 1944, s. 22, opublikowany przez „Der Spiegel”, 24 I 1951, s. 9, jak również zapiskę z 31 VIII

WOJOWNIK PROPAGANDY

obciążył nawet hrabiego von Helldorffa, jednego z najstarszych przyjaciół Goebbelsa.¹³¹ Dowiedziawszy się o tym, minister wpadł w niepohamowaną furję.¹³² Mimo wymówek Magdy on sam oraz Hitler spłacili długi karciane szefa berlińskiej policji oraz kupili mu nieruchomość. Mimo to ów arystokrata, którego Goebbels odznaczył w lutym za heroiczną postawę w czasie nalotów, uczestniczył w sprzysiężeniu zmierzającym do obalenia jego i fuhrera. Na polecenie Hitlera Helldorff miał oglądać przed egzekucją wieszanie innych skazanych.¹³³ W wygłoszonym wieczorem przemówieniu Goebbels zaliczył do spiskowców Carla Goerdelera, byłego nadburmistrza Lipska, i wyznaczył za jego głowę nagrodę w wysokości miliona marek (250 tys. dolarów). W papierach Goerdelera gestapo odnalazło brudnopis listy przyszłych ministrów, zawierającej nazwiska Rommla i Speera.¹³⁴ Stauffenberg, zanotował Goebbels po lekturze raportów śledczych Kaltenbrunnera, poświęcił wiele miesięcy na zawiązanie spisku. Trwoniąc wielkie ilości reglamentowanego paliwa, jeździł po całym kraju i urabiał kolejnych zdrajców, aż wreszcie zostali jego stronnikami, do czego wielu przyznało się podczas rozprawy. „Jak to dobrze, że się go pozbyliśmy – zanotował – negatywna osobowość, obdarzona takimi talentami, jak on, [jest] zawsze ogromnie niebezpieczna.”¹³⁵

Wszystko wskazywało na to, że Stauffenberg utrzymywał kontakty ze zdrajcami w Moskwie. Hitler pokazał Goebbelsowi najnowsze radzieckie ulotki propagandowe, podpisane przez niemieckich generałów. „Tacy ludzie jak Stauffenberg wywodzą się z naszych własnych szeregów” – przeczytał minister na jednej z nich. „Szeregowi i oficerowie niemieckich sił zbrojnych oraz Luftwaffe, poddawajcie się gremialnie bolszewikom” – wzywała inna.¹³⁶ Hitler powiedział, że kwatermistrz generalny Wagner (który odebrał sobie życie) wysyłał dziesięciokrotnie więcej paliwa na odcinki

1944, dotyczącą rozprawy przed Trybunatem Ludowym przeciw Stülpnagelowi i jego oficerowi łącznikowemu, Cäsarowi von Hofackerowi: „Wszystkie te wyjaśnienia bardzo poważnie obciążają feldmarszałka Klugego oraz, częściowo, nawet Rommla”.

Wojna totalna

¹³¹ pismo Kaltenbrunnera do Bormanna, 24 VII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 19, s. 0153 i 0159); Helldorff został przesłuchany przez gestapo 27 VII 1944 (*ibid.*, s. 0269); fragmenty jego ostatniego listu, jaki napisał przed egzekucją, można znaleźć w BA, sygn. akt NS.6/44.

¹³² protokół z przesłuchania dr. Immanuela Schäffera, PWB, raport SAIC, nr 16, 6 VI 1945 (NA, sygn. akt fIG.332, poz. ETO, Mis-Y, sekc. pojemnik 116).

¹³³ Oven, „5 VIII”, s. 448; rękopis Giesinga; dr Georg Kiessel, „Spisek z 20 lipca 1944 i jego źródła”, 6 VIII 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga), oraz protokół z przesłuchania przez służby CSDIC tauptsturmführera SS, Ottona Prochnowa (*ibid.*).

¹³⁴ Kopia (w maszynopisie) w papierach Trevora-Ropera (IfZ, kolekcja Irvinga).

¹³⁵ „Dzienniki”, 31 VIII 1944 (fragmenty).

¹³⁶ pismo Hadamowskiego do Goebbelsa, 11 VIII (ZStA Potsdam, rep. 62, re 3, vol 1). W czerwcu 1944 r.

frontu pozbawione czołgów niż tam, gdzie uczestniczyły one w działaniach bojowych.¹³⁷ Choć obaj zgodnie stwierdzili, że byłoby wysoce niewskazane poddawanie ostrej krytyce generałów w ogniu wojny, Hitler polecił Goebbelsowi, by ten informował społeczeństwo szczegółowo o haniebnych poczynaniach i zamiarach pozostałych zdrajców

— na przykład że planowali oni zgładzić również jego, fuhrera, za pomocą bomb podłożonych w plecakach trzech żołnierzy, którzy mieli mu zademonstrować nowe umundurowanie wojsk piechoty.¹³⁸ W takiej sytuacji Goebbels łatwo przekonał Hitlera do idei wytoczenia zdrajcom procesu politycznego, a nie stawiania ich przed sądem wojskowym. .

Nazajutrz, 3 sierpnia rano, on sam oraz Himmler poinformowali o tej decyzji zebranych w Poznaniu gauleiterów.¹³⁹ W ciągu czternastu dni, stwierdził Goebbels, 24 generałów z Grupy Armii „Środek” zdezerterowało do Sowieców, kilku zaś już występuje przed mikrofonami moskiewskiego radia.¹⁴⁰ Trzy niemieckie armie zostały rozbite, ponieważ przebywający w Berlinie generałowie więcej czasu i energii poświęcali „Wal-kirii” niż działaniom na froncie wschodnim. Ale, podkreślał, puczu usiłowała dokonać jedynie „maleńka klika” zdrajców. „Myślę, że w sumie czterech albo pięciu zostało rozstrzelanych i, jeśli się nie mylę, najwyżej dziesięciu stanie w najbliższy poniedziałek przed sądem.” Następnego dnia, zapowiedział, officerski sąd honorowy wykluczy zdrajców z szeregów sił zbrojnych. „Ci, którym zostanie udowodniona wina, będą skazani na śmierć; przyodziani w stroje skazańców zawisną na szubienicach bez względu na stopień, feldmarszałka czy inny.”

„Doprawdy, człowiek wyrywa sobie włosy z głowy — kontynuował — gdy się dowiaduje, jak ci przekłeci zbrodniarze oszukiwali swojego Fuhrera; a przecież Führer często prosił jednego z drugim tylko o jeden pułk więcej i słyszał w odpowiedzi, że żadnych pułków już nie ma. Jeśli jednak byli potrzebni żołnierze na terenach dotkniętych nalotami, proszę, pewnego dnia [23-24 listopada 1943] wytrzasnęli jak spod ziemi aż 60 tysięcy! O, wtedy dysponowali wojskiem — toteż i nasuwa się nieodparty wniosek, że nie wysyłali tych żołnierzy na front, ponieważ byli im potrzebni do realizacji swoich zdradzieckich działań w ojczyźnie, do zniszczenia naszej Partii”.

niemieccy oficerowie, którzy przeszli na stronę wroga: Seydlitz, von Daniels, Schlömer, Lattman, von L-enski, Korfes i inni, wystosowali odezwę „do generałów niemieckiego Wehrmachtu” (Yivo, Oce E-FD-6); ok. 50 wziętych przez Rosjan do niewoli niemieckich generałów również wystosowało „odezwę clo narodu i Wehrmachtu” (*ibid.*, FD-7). „Dzienniki”, 18 V 1944; SD zwróciła się do Goebbelsa z prośbą o poruszenie tej kwestii w publicznym wystąpieniu, on jednak odmówił.

W roku 1941 r., dodał, w obawie przed rychłą klęską wszyscy dowódcy Stalina wręcz błagali go, by kazał ogłosić kapitulację. „Ależ ja dopiero zacząłem! — odparł im — Taki duch jeszcze uratuje dziś Niemcy, tak jak uratował Anglię w 1940 r. Przyjaciele

— zakończył — pamiętajcie hasło Stalina: lepiej umierać stojąc niż żyć na kolanach [...] Führer powtarzał setki razy: Tylko jego uważam za równego sobie przywódcę.”

Patrz narada Hitlera z Jodlern, 31 VIII 1944 (H. Heiber [wyd.], *Hitlers Lagebesprechungen. Die Protokollfragmente seiner militärischen Konferenzen, 1942-1945*, Stuttgart 1962). Przemówienie Goebbelsa do gauleiterów ogłoszone 3 VIII rano (IfZ, Fa.35/3). *Ibid.*; Sündermann, „3, 5 VIII 1944”, s. 87 i nast.

Raporty nasłuchowe audycji Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy” (NKFD), sierpień 1944-styczeń 1945, znajdują się w ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 1210; 1205.

WOJOWNIK PROPAGANDY

Podczas krótkiego wypadu z Poznania do Gierłoz (Goebbels chciał wysłuchać przemówienia Hitlera do tych samych gauleiterów) jego pociąg jechał powoli, ponieważ eszelony blokowały szlaki kolejowe wiodące na Wschód.

Ukontentowany minister uśmiechał się: oto i widomy dowód, że wojna przybrała wreszcie charakter totalny.

Niemal co tydzień składał meldunki Hitlerowi.⁴¹ Ministerstwo Poczty zainstalowało dla jego potrzeb specjalną sieć kablową (zabezpieczoną przed podsłuchem), za pomocą której każdego popołudnia mógł konferować z wszystkimi gauleiterami, korzystając ze sprzężonego z głośnikiem telefonu. Jedyne nieliczni gauleiterzy skwapliwie unikali tych briefingów. Z sieci skorzystali natomiast także Hans Frank w Krakowie, Kurt Daluge w Pradze, jak również Epp w Monachium i Kaltenbrunner w Berlinie. Brak wszelkiego zainteresowania nowym udogodnieniem przejawiał tylko jego stary przeciwnik, Erich Koch, gdy zaś pod koniec sierpnia w wyniku nalotu bombowego legł w gruzy w Królewcu budynek dowództwa policji, polecił on, by nie przeprowadzano ponownie łącza.⁴²

Tymczasem Armia Czerwona zajęła niemal w całości wszystkie wschodnie dominia Hitlera. Normandzki front pękł, a fala wojsk alianckich rozlała się we Francji. Goebbels ostrzegł rolników, by odpowiednio przygotowali się do nadchodzącego kryzysu żywnościowego. Minister rolnictwa Darre, uczestniczący 28 sierpnia w posiedzeniu „gabinetu” Goebbelsa, zanotował, że tamten arcytrafnie ujął rzecz: „Walczymy przyparci do muru”.⁴³

Jednakże popularność dr. Goebbelsa w społeczeństwie wyraźnie malała. Pisanie cotygodniowego artykułu dla „Das Reich” stało się dla niego przykrym i nieznośnym obowiązkiem.⁴⁴ Jego nieprzemyślane słowa, jakoby spisak bombowy zbliżył Niemcy „o krok bliżej do zwycięstwa”, wzbudziły kpiny.⁴⁵ Narastało przeświadczenie, że Niemcy nie wygrają już tej wojny – że ich przywódców zaskoczyły tak szybkie klęski ponoszone na Zachodzie.

Kaltenbrunner poinformował go, iż totalizacja wysiłku wojennego następuje, zdaniem ludności, zbyt powoli, oraz że Niemcy oczekują, by czołowe nazistowskie osobistości „oraz ich żony” dały dobry przykład.⁴⁶ Goebbels, zrozumiawszy aluzję, wysłał ponownie Magdę do pracy, polegającej tym razem na chałupniczym wytwarzaniu w Lanke artykułów dla wojska. „Ponieważ jestem tutaj telefonistką, zarząd-czynią i w ogóle kobietą do wszystkiego – Magda wyjaśniała cierpliwie serdecznemu

Np. 23 VIII 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 956).

Informacje na temat działania tej sieci w okresie sierpień 1944-styczeń 1945, patrz ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 826; Oven, „16 VIII”, s. 460 i nast.), oraz Sündermann, „11 VIII 1944”, s. 100. Dziennik Darrego, 28 VIII; dzienniki Milcha, 28 VIII 1944 (sygn. mikrofilmu autora DI-59). „Dzienniki”, 19 IX 1944. „Ogarnia mnie ból głowy, gdy próbuję skończyć te

swoje dwadzieścia stronnic maszynopisu. Ludzie jednak czekają na piątkowe programy, w których czytane są moje artykuły, jak na chleb codzienny."

Goebbels, *In den Stürmen der Zeit*, „Das Reich”, 20 VIII.

Pismo Kaltenbrunnera do Goebbelsa, 26 VIII 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 1052).

Wojna totalna

znajomemu — zawsze zastanie mnie pan w domu, wyjąwszy poniedziałki, kiedy to pracuję w fabryce!"⁴⁷

Speer, gdy skonstatował, że jego wykwalifikowani robotnicy muszą zmieniać fabryczne drelichy na mundury, zaczął się buntować. Pisał ostre w tonie listy, ponieważ jednak ich adresat, Goebbels, zyskał poparcie Keitla i Bormanna, niewiele wskórał.⁴⁸ W prywatnych rozmowach narzekał, że Goebbels łamie umowy, nie odpowiada na telefony i tworzy fakty dokonane. Zażądał wycofania swojego nazwiska z artykułów prasowych dotyczących produkcji uzbrojenia, albowiem, jak stwierdził, nadzór nad nią objęli obecnie „gauleiterzy. Pewnego dnia rzucił na biurko Goebbelsa stertę wysłanych do niego depeesz zawierających protesty, minister jednak pozostał niewruszony.⁴⁹ „Przecież zażądano od pana zwolnienia 150 tys. spośród 15 milionów ludzi” — przypomniał mu. Stanowiło to tylko jeden procent. „O, gdyby tak któryś z moich szefów departamentów próbował mnie przekonać, że dysponując 99 osobami, a nie setką, nie może wykonać powierzonych mu zadań... Nie, panie Speer, pańskie argumenty nie wytrzymują krytyki!” Speer, powiedział swoim podwładnym, musi się wreszcie zdecydować, po czyjej stronie stoi. „Wciąż się zastanawiam, co skłoniło tych zdrajców do umieszczenia jego nazwiska na swojej liście.”⁵⁰

Ku niezadowoleniu Speera 1 września Goebbels otrzymał informację, że niemal wszyscy gauleiterzy dostarczyli siłom zbrojnym uzgodnione w sierpniu kontyngenty ludzkie. Powołano pod broń 300 tys. mężczyzn — czyli 32 dywizje. Mimo to produkcja uzbrojenia i amunicji nie tylko nie zmalała, lecz nawet wzrosła. Speerowi wytrąciło to z dłoni wszelkie argumenty. Powodowany poczuciem silnie ugodzonej godności, poleciał jednak samolotem do Gierłozy, żeby zaprotestować przeciw poczynaniom Goebbelsa. Zatelefonował do niego stamtąd, minister jednak odprawił go krótko, na co Speer „zareagował po wariacku”, jak zadowolony Goebbels podyktował później Ot-temu.⁵¹ Wieczorem brał właśnie kąpiel (korzystał z niej dwa razy na tydzień), gdy zadzwonił telefon; adiutant Hitlera z ramienia SS, Otto Giinsche, polecił mu przybyć

List Magdy Goebbels do Alwina Broder Albrechta, 18 IX 1944 (papiery Albrechta).

Kronika Speera, 11 VIII; 28 VIII 1944 Milch zanotował po przemówieniu Goebbelsa wygłoszonym w Kancelarii Rzeszy: „Speerowi nie podoba się moja ugodość!”

Oven, „1 IX”, s. 463 i nast.; okólnik Goebbelsa skierowany do gauleiterów, 11 VIII; list Speera do Goebbelsa, 31 VIII 1944; kronika Speera.

Oven, „1 IX 1944”, s. 463 i nast. [od tłumacza] Speer w swoich *Wspomnieniach* (pol. II wyd. popr., Warszawa 1990, s. 469-470) pisze: „Zameldował się u mnie [...] Kaltenbrunner [...] Bez żadnego wstępu rozpoczął: »W skarbcu na Bendlerstrasse znaleźliśmy listę członków rządu z 20 lipca. Widnieje pan tam jako minister zbrojeń« [...] wyciągnął z teczki dokument: plan organizacyjny rządu zamachowców [...] »Wielki Sztab Generalny« obejmował trzy rodzaje wojsk. Podporządkowano mu również dowódcę wojsk obszaru krajowego, który jednocześnie był najwyższym szefem od uzbrojenia: na schemacie organizacyjnym znalazłem się także ja, jako jemu podległy; w odpowiedniej rubryce napisane było wyraźnie drukowanymi literami: »Zbrojenia — Speer«. Jakiś sceptyk dopisał ołówkiem: »O ile to możliwe«, i postawił znak zapytania.”

„Dzienniki”, 2 IX („Speer [...] spielt die gekränkte Leberwurst”.); Oven. „3 IX 1944”.

WOJOWNIK PROPAGANDY

do „Wilczego Szańca” pociągiem kurierskim odchodzącym z Berlina o 20.13. Speer chciał więc ostatecznej rozgrywki. Odjazd pociągu został opóźniony do 21.00, żeby minister mógł dokończyć toalety; po 12 godzinach Goebbels znalazł się w Gierłozie.⁵² Pragnąc zawczasu uczynić dyskusję bezprzedmiotową, wysłał wcześniej Hitlerowi depeszę z wiadomością, że do służby wojskowej powołano 300 tys. ludzi. „Zamierzam — podyktował Ottemu w pociągu — prosić Fuhrera, żeby zabronił Speerowi przywłaszczać sobie moje zasługi.”⁵³

Wprawdzie bunkier Hitlera został ponownie wzmocniony, ale nawet przez siedmiometrową warstwę uzbrojonego betonu dochodził basowy pomruk rosyjskich działań. Speer spoglądał groźnie, lecz Hitler zaprosił Goebbelsa do stołu map i pokazał mu, gdzie zamierza rozmieścić 300 tys. nowo pozyskanych żołnierzy. Gdy się żegnali, przyjaźń łącząca obu ministrów dobiegła końca.⁵⁴

Po powrocie do Berlina Goebbels znalazł na biurku notatkę Hadamowskiego, w której tamten przypomniał mu słowa Clausewitza, iż najbardziej niebezpieczna dla nacierających jest chwila, gdy na horyzoncie wyraźnie rysuje się zwycięstwo, albowiem ustaje on wtedy w wysiłkach, przeciwnik zaś je podwaja. Do kartki przypięta była depesza z informacją o przechwałce londyńskiego „Daily Mail”. „Z militarnego punktu widzenia wojna na Zachodzie już się zakończyła”. Ten sam gruby błąd popełnili Niemcy pod Moskwą w roku 1941.⁵⁵

Tymczasem odwrót Wehrmachtu we Francji przybrał charakter bezładnej ucieczki. Feldmarszałek von Kluge wyprowadził kontruderzenie pod Avranches, pokpił jednak rzecz i popełnił samobójstwo.⁵⁶ „Amerykanie — zanotował Goebbels — demonstrują nam teraz tę samą taktykę blitzkriegu, którą stosowaliśmy przeciw Francuzom i Anglikom w roku 1940.”

Pewnego dnia aż do drugiej w nocy zastanawiał się wraz Hitlerem i jego doradcami, jaką taktykę przyjąć; opadły go jednak podejrzenia, że fiihrer dowodzi na froncie zachodnim nie istniejącymi dywizjami i nieprzydatnymi generałami. „Gdyby nadzór nad wieloma sprawami powierzyć brutalnym funkcjonariuszom partyjnym, zapewne wszystko wyglądałoby dziś zupełnie inaczej” — stwierdził.⁵⁷

Amerykanie przekroczyli granicę Rzeszy pod Akwizgranem. Goebbels uznał, że w tych okolicznościach koniec wojny może nadejść z dramatyczną szybkością, za kilka

Patrz odnośny rozkład jazdy, 13 IX 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 956). „Dzienniki”, 2 IX 1944.

Goebbels zanotował później, że Speer zaczął żałować swojego oślego uporu już 2IX. „On [...] spostrzegł teraz, że Partia traktuje go w pewnej mierze jak outsidera, jeśli jeszcze nie przeciwnika” („Dzienniki”, 8 IX 1944).

Notatka Hadamowskiego przeznaczona dla Goebbelsa, 3 IX (ZStA Potsdam, rep. 62, re 3, vol. 1); Goebbels powtórzył Ovenowi ów cytat z Clausewitza („3 XII 1944”, s. 518).

Nt. tej sprawy, patrz okólnik Keitla, 31 VIII; okólnik Bormanna, 4 IX, jak również pisma Hadamowskiego do Goebbelsa, 3 i 14 IX 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 863). „Dzienniki”, 2 IX 1944.

Wojna totalna

tygodni, a może nawet dni.⁵⁸ Nagle przybliżył się dzień rozrachunku. Goebbelsa doszły informacje, iż radzieccy propagandyści ogłosili, że naziści w ciągu trzech lat wymordowali w Lublinie 2 mln więźniów.⁵⁹ Wiedział również, że jego nazwisko figuruje w alianckich spisach nazistowskich zbrodniarzy wojennych.⁶⁰ Najprawdopodobniej czołowi naziści, tacy jak on, zostaną natychmiast rozstrzelani. „Nie należy oczekiwać — stwierdził w Londynie Churchill — że w tym wypadku zostanie bezwzględnie zastosowana procedura rozprawy sądowej.”⁶¹ Podczas rozprawy w Rzymie tłum zlinczował oskarżonego faszystę, po czym jego ciało cisnął do Tybru. „Te wydarzenia — zanotował Goebbels — są znakami ostrzegawczymi, których żaden inteligentny człowiek nie może i nie powinien ignorować.”⁶² On sam nie zamierzał pójść do niewoli. Po kapitulacji w Breście generała Hermanna Ramckego zdumiał się brakiem, jak to ujął, wszelkiego poczucia nieśmiertelności u tego generała wojsk spadochronowych.⁶³ Postanowił w decydującej chwili odebrać sobie życie, najwyraźniej jednak nie myślał jeszcze wtedy o zabiciu własnych dzieci. Jesienią rozmawiał z Maxem Winklerem o tym, co się z dziećmi stanie, gdy go zabraknie. Napomknął, że Helmutowi brakuje talentów oraz zdolności sióstr i wobec tego pozostawi mu być może niewielkie gospodarstwo rolne.⁶⁴

Ponieważ codzienna podróż z Lanekę do ministerstwa zabierała mu zbyt wiele cennego czasu, przeniósł się znów na Hermann-Göring Strasse 20, pozostawiając Magdę i dzieci w rezydencji.

Wprowadzanie totalizacji wojny nadal szło jednak jak po grudzie. We wrześniu Goebbels ogłosił mobilizację najmłodszych roczników. Nakazał, by usługi fryzjerskie wykonywały wyłącznie kobiety.⁶⁵ Zmniejszył liczebność swoich oddziałów propagandowych z 15 tys. do 3 tys. ludzi, ale kolej oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych *Ibid.*, 19 IX 1944.

Raport operacyjny z nasłuchów prowadzonych przez służby Forschungsamtu, RW. 29107, 6 IX; teleks z Haupt Abteilung Propaganda, Kraków, do Immanuela Schaffera (RMVP), 7 IX 1944 (Yivo, Oce, E2-68); „Freies Deutschland”, Moskwa, nr 37, 10 IX 1944.

Nazwisko Goebbelsa wymieniono w preambule pierwszej listy najważniejszych zbrodniarzy wojennych, sporządzonej przez Komisję Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych; przestępcy ci winni być ukarani „na

mocy wspólnego postanowienia aliantów", bez względu na formę, w jakiej decyzja ta miałaby zostać podjęta (PRO, sygn. akt FO.371/51013).

Hansard, *House of Commons Debates*, 4 X; „NYT”, 5 X 1944; po spotkaniu w Quebec z Rooseveltem wysłał Stalinowi memorandum, w którym uznał za niezbędne uśmiercenie czołowych nazistów bez rozprawy sądowej, adresat jednak odrzucił ów projekt. „Dzienniki”, 20 IX 1944. *Ibid.*, 23 IX 1944.

Rozmowa z Maxem Winklerem przeprowadzona przez Franka Korfa, 1 V 1948. Korf dowodził, że żaden testament Goebbelsa nie został złożony w Amtsgericht — ani w Berlin-Mitte, ani w Rheydt; prawnik ministra, dr Alfons Knetsch, również nie mógł potwierdzić, by sporządził on ów dokument. List Korfa do Harolda Lee, Amerykański Departament Sprawiedliwości, 29 V 1948 (Hoover Libr., papiery Korfa). „NYT”, 8 i 9 IX 1944.

WOJOWNIK PROPAGANDY

odmówiło redukcji zbędnego personelu, Speer zaś uparcie sprzeciwiał się zwolnieniu 100 tys. robotników.⁶⁶ Speer zarzucił Goebbelsowi formowanie armii z bezużytecznej masy ludzkiej, jednakże minister nazwał te oskarżenia dziecinadą. „Nie zamierzamy przecież rzucać na przeciwnika nie uzbrojonego wojska” — napisał. Usłyszawszy namaszczone wypowiedź Speera na temat jego odpowiedzialności przed historią, zauważył: „Chyba daliśmy temu młodzieńcowi za wysoką grzędę”.⁶⁷

W każdym wypadku Hitler brał jego stronę. Gdy Speer demonstrował swoje tabele statystyczne, Goebbels twierdził, że zawierają one fałszywe dane.⁶⁸

Niemcy nadal oczekiwali na „V-2”. „Gdybyśmy nie mieli więcej takich broni — mawiano w Rzeszy — dr Goebbels nie mówiłby przecież o nich tak stanowczym tonem”.⁶⁹ Obergruppenführer SS Hans Kammler poinformował Goebbelsa, że ostrzeliwanie Londynu pociskami „V-2” z ukrytych ruchomych wyrzutni zainstalowanych w Holandii rozpoczęło się 8 września.⁷⁰ Ponieważ Churchill nie wspomniał o nowym zagrożeniu, przeto i Goebbels jeszcze nie odważył się wszcząć działań propagandowych związanych z „V-2”.

Wraz z utratą Francji Luftwaffe przerwała ostrzeliwanie Anglii pociskami „V-1”. Hitler ponownie rozważał zdymisjonowanie Göringa ze stanowiska głównodowodzącego sił lotniczych, jednakże i tym razem wszystko pozostało po dawnemu. „Przerazające — skomentował to Goebbels — w jakich ciężkich bólach to wszystko musi się rodzić... Za dobrych czasów Führer pozwolił Göringowi na wielkopańskość, a teraz, gdy nastaly gorsze czasy, stał się on naszą kulą u nogi”.⁷¹ Ludzi, jak dowiedział się Himmler, mało jednak obchodziła kariera Göringa czy Ribbentropa; szacunkiem i poważaniem cieszyli się tylko Hitler, Goebbels (no i, ma się rozumieć, również on, reichsführer SS).⁷² Jednak mimo swoich wad to właśnie Göring pierwszy zawiadomił Goebbelsa, że Harald zaginął w czasie akcji we Włoszech. Joseph i Magda postanowili zataić tę wiadomość przed rodzeństwem Harald, które go wręcz uwielbiało. Goebbels pocieszał żonę, że jej syn mógł równie dobrze dostać się do niewoli”.⁷³

Porucznik Oven słyszał kilkakrotnie, jak Goebbels poprzedza swoje wypowiedzi „Dzienniki”, 8, 19 i 24 IX; kronika Speera; pismo Speera do Goebbelsa, 15 IX; informacja Goebbelsa przeznaczona dla Hitlera, 25 IX; dotyczące jej komentarze Speera, 26 IX; pismo Speera do Bormanna, w którym zrzeka się on dalszej odpowiedzialności za produkcję uzbrojenia, 1 X; list Speera do Hitlera, 3 X 1944. „Dzienniki”, 20 IX 1944. *Ibid.*, 23 IX 1944.

List Kaltenbrunnera do Goebbelsa, 26 VIII 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 1052). „Dzienniki”, 24 IX 1944. *Ibid.*, 23 IX 1944.

Pismo Bergera do Himmlera, 26 IX 1944 (akta Halleina; raport OMGUS, 8 XI 1945: NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1954k).

„Dzienniki”, 23 IX; Oven, „25 IX”, s. 483.17 XI 1944 nadeszła wiadomość, że Harald trafił do brytyjskiej niewoli (ZStA Potsdam, rep. 90, go 1, vol. 14).

Wojna totalna

słowami: „Gdybym to ja był ministrem spraw zagranicznych... ”⁷⁴ Bacznie śledził inspirowane przez Sowietów pogłoski pojawiające się w prasie państw neutralnych o rzekomym sondowaniu Moskwy przez nazistów. Często też dociekał, co powoduje Stalinem, który nie dołącza się do wysuwanych przez Sprzymierzonych żądań bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy.⁷⁵ Wiedział, że Japończyków zbulwersowały ostatnie dramatyczne wypadki, w tym spisek generałów i niemiecka klęska we Francji. Wiedział również, iż Tokio wyraża konsternację z powodu braku wszelkiej elastyczności w polityce zagranicznej Ribbentropa. Generał Hiroshi Oshima, ambasador Japonii w Rzeszy, domagał się od Naumanna, by ten powiedział Goebbelsowi, iż Niemcy muszą za wszelką cenę zawrzeć pokój z ZSRR; żeby do tego doszło, podkreślił, Japonia gotowa jest nawet uczynić polityczne ustępstwa.⁷⁶

Powyzsza kwestia miała wprawdzie charakter dynamitu, lecz Goebbels natychmiast poprosił zarówno Himmlera, jak i Bormanna, o przekazanie Hitlerowi sugestii Oshimy. „Musimy tchnąć nowe życie w naszą politykę zagraniczną” — postanowił.⁷⁷ Nie był odosobniony w swoich poglądach. Jak się przekonał, dr Ley, śmiertelnie przerażony faktem wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich na niemieckie ziemie, podzielał jego obawy. Ley nie omieszkał przy tym nadmienić, że wiele osób liczy na to, iż on sam obejmie ostatecznie schedę po Ribbentropie.⁷⁸

W efekcie Goebbels przygotował 27-stronicowy elaborat, który, jak mniemał, dopomoże w wysadzeniu Ribbentropa z siodła. Było to przeznaczone dla Hitlera memorandum, w którym, nazywając rzeczy po imieniu, przedstawił mu brutalne fakty dotyczące niemieckiej polityki zagranicznej. Niemcy nie utrzymały ani frontu wschodniego, ani Wału Atlantyckiego, przypominał. Straciły większość zagarniętych terytoriów. Jedynym pozytywnym czynnikiem był rozdźwięk w obozie nieprzyjacielskim; przypominało to sytuację z 1932 r., kiedy to przyjęcie sprytnej taktyki umożliwiło Hitlerowi pokonanie przeciwników. „Wtedy jednak nie czekaliśmy na ich inicjatywę, tylko sami ją wykazaliśmy [...] Niemcy — przypominał Hitlerowi — jeszcze nigdy nie wygrały wojny toczonej na dwa fronty.”

Jednakże obecnie, kontynuował, rysują się zgoła nikłe perspektywy na nawiązanie i prowadzenie negocjacji z mocarstwami zachodnimi, choć, jak podkreślił, taki obrót

Owen, „20 IX 1944”, s. 479. „Dzienniki”, 19 IX 1944.

Goebbels nie był pierwszą, lecz faktycznie „ostatnią instancją” Oshimy. Japończycy składali oferty dotyczące mediacji od 25 VIII (patrz Irving, *Hitler's War*, s. 685, wyd. pol. *Wojna Hitlera*, s. 470), a 4 IX Oshima osobiście przedłożył podobne propozycje Hitlerowi (patrz pismo Ribbentropa do Stahmera, 6 IX w Pol. Archiv des AA, papiery Rittera, nr porządkowy dok. 1436). Patrz też dziennik wojenny sztabu Kriegsmarine, 5 IX 1944. „Dzienniki”, 20 IX 1944.

Ibid., 23 IX 1944. Panna Madeleine Wanderer, kochanka Leya, napisała (SAIC. 40), iż po zajęciu Akwizgranu stał się on milczący i przygnębiony. „Goebbels — stwierdził Ley — był tego samego zdania co ja” (NA, sygn. akt RG.332, pojemnik 73).

WOJOWNIK PROPAGANDY

wydarzeń odpowiadałby życzeniom Hitlera. „Jeśli nawet na przykład Churchill pragnie po cichu takiego rozwiązania – ciągnął – w co zresztą osobiście wątpię, praktycznie nie mógłby sobie żadną miarą pozwolić na jego realizację, albowiem wiążą go ściśle wymogi polityki wewnętrznej [...] Wielka Brytania znalazła się w prawdziwie tragicznym położeniu – wywodził – dla niej bowiem nawet zwycięstwo będzie równoznaczne z porażką. Nie dotyczy to Związku Radzieckiego” – zakończył, przedstawiając zasadniczą tezę memoriału. Stalin nie ma żadnych zahamowań, a „wariant wschodni” przyjęłoby z aprobatą również Tokio.

„Nie ukrywam, iż uważam, że nasz obecny minister spraw zagranicznych jest niezdolny do zainicjowania przemian zmierzających w tym kierunku”. Wspomniał następnie o swojej lipcowej, trwającej 90 minut kłótni z Ribbentropem, dotyczącej jego własnych artykułów na temat polityki zagranicznej, publikowanych na łamach „Das Reich”.⁷⁹ „On bowiem – zakończył – hołduje zasadzie „prestiz̄ tiber alles.”⁸⁰

Goebbels przypuszczał, że Hitlera zaskoczy to szczerze aż do bólu postawienie sprawy. 22 września podpisał memoriał, następnie włożył go do białej koperty z płót-nowanego papieru, po czym wysłał kuriera wraz z pismem do Gierłóży.⁸¹ Tymczasem raz jeszcze zaatakował Ribbentropa, nakazując złośliwie swojemu biuru do spraw to-talizacji wojny rozwiązanie wydziałów prasy, propagandy i kultury Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ribbentrop odpowiedział jednak żądaniem, żeby to on rozwiązał swój wydział zagraniczny. Goebbels zawiadomił go, że działa nie jako minister propagandy, lecz jako specjalny pełnomocnik fiihrera do spraw totalizacji wysiłku wojennego; gdyby pan Ribbentrop, dodał, zechciał przypadkiem zgłosić jakieś pretensje czy zastrzeżenia wobec fiihrera, wówczas on, Goebbels, zrezygnuje ze stanowiska, a Hitler będzie mógł „pogwizdać” na kolejne 70 dywizji.⁸²

Być może, oddał się marzeniom, on, Joseph Goebbels, zostanie ministrem spraw zagranicznych przed upływem tygodnia. W sobotni poranek pojechał samochodem do Lanę, spodziewając się, że około południa Hitler otworzy białą kopertę (wątpił jednak, czy fiihrer znajdzie czas do wieczora na przeczytanie memoriału).⁸³

W niedzielę Schaub zawiadomił Naumanna, że Hitler „przestudiował uważnie” dokument, odłożył go na wieczór z zamiarem ponownej lektury i poprosił, by Goebbels stawił się za cztery dni w Gierłóży.⁸⁴

Patrz „Dzienniki”, 23 VII 1944.

List Goebbelsa do Hitlera, [22] IX (BA, sygn. akt NL.1 18/107); Oven, „22 IX”, s. 479 i nast.; Semler podaje błędnie datę powstania memoriału; wg niego nastąpiło to kilka miesięcy wcześniej niż faktycznie („10, 12, 20 IV; 2 V 1944”). „Dzienniki”, 23-24 IX 1944.

Oven, „28 IX 1944”, s. 483 i nast.; rozmowa Steengrachta, 27 VI 1945. CCPWE nr 32, X-P. 18 (NA, sygn. akt RG.332, ETO
sekc. G-2, pojemnik 97). „Dzienniki”, 24 IX; Oven, „22 IX 1944”, s. 480 i nast. „Dzienniki”, 25 IX 1944.

WIERNY PALLADYN

Widmo kata

Widmo kata

Jednakże przed wyznaczonym spotkaniem Hitler obłożnie zachorował. 28 września, w czwartek, wiadomo już było, że nabawił się żółtaczki. Bierny i znużony, spędził cztery dni w łóżku; w tym czasie zawieszono narady wojenne. Nawet śmierć generała Schmundta, zmarłego w wyniku obrażeń odniesionych 20 lipca w „Wilczym Szańcu”, nie wyrwała go z apatii. Doprowadzenie fiihrera do tak opłakanego stanu Goebbels przypisywał błędom w sztuce popełnionym przez Morella; podejrzewał, iż lekarz ów wstrzyknął Hitlerowi tak wiele rozmaitych wątpliwej jakości medykamentów, że organizm pacjenta wreszcie się zbuntował.¹⁴¹ Niemniej nieprzerwanie z Berlina apelował do fiihrera w kwestii swojego memoriału dotyczącego polityki zagranicznej. Dopiero po wznowieniu przez Rosjan ofensywy w Prusach Wschodnich Hitler wstał z łóżka i zgodził się go przyjąć 14 października w sobotę.¹⁴²

Unikając beczynności, Goebbels wyruszył w podróż po Nadrenii. Naradzał się z gauleiterami, spotkał się również z nowo mianowanym głównodowodzącym wojskami niemieckimi na Zachodzie, feldmarszałkiem Modelem.¹⁴³ Podróż ta umocniła jego rozczarowanie osobą i poczynaniami Speera. „Owszem, te jego fantastyczne dane budzą entuzjazm – powiedział współpracownikom po powrocie do stolicy. — Aż serce rośnie, gdy słucha się o tych tysiącach wyprodukowanych czołgów i myśliwców. Jednakże Model stwierdził, że kiedy jego wojska dostaną trzy »Tygrysy«, jest to dla nich wielkie święto.”¹⁴⁴

W przemówieniu radiowym wygłoszonym 4 października przestrzegł Sprzymierzonych przed niedocenianiem woli narodu niemieckiego co do przeciwstawienia się ewentualnej okupacji kraju. Wspomniał o „planie Morgenthaua”, opracowanym przez sekretarza skarbu w rządzie prezydenta Roosevelta, który dążył do wyniszczenia gospodarczego powojennych Niemiec. W razie realizacji założeń tego planu, najprawdopodobniej sześć milionów Niemców zmarłoby z głodu, dziesiątki tysięcy zaś rozstrzelano

¹⁴¹ „Dzienniki”, 7 X; Oven, „2 X, 11 XI 1944”.

¹⁴² „Dzienniki”, 12 X 1944.

¹⁴³ „NYT”, 5 X 1944.

¹⁴⁴ Oven, „4 X 1944”, s. 490 i nast. Po wojnie Ohlendorf potwierdził w rozmowie z Milchem, iż Speer zgadzał się na fałszowanie danych statystycznych dotyczących produkcji zbrojeniowej (Milch, 28 VIII 1945). Autorzy raportu USSBS („Klęska niemieckich sił powietrznych”, s. 37 i nast.) doszli do podobnego wniosku.

WIERNY PALADYN

by bez wyroku sądu — dotyczyłoby to Hitlera, Göringa, Himmlera oraz jego, Goebbelsa. Roosevelt i Morgenthau przyjęli niedawno ów plan w czasie spotkania w Quebec. W swojej pierwotnej wersji stanowił on istny dar niebios dla nazistowskiej propagandy. Przecież nawet niektórzy Żydzi byli nim przerażeni. W papierach Goebbelsa znajduje się przejęty list pewnego niemieckiego Żyda, osiadłego w Szwajcarii prawnika, który napisał do Morgenthaua, iż „celem jego planu jest zepchnięcie pokonanych w grzędawisko zniewolenia”. „Gdy przemawia nienawiść — ostrzegał ów szwajcarski emigrant — odpowiada zemsta”.⁵ Goebbels wykorzystał „plan Morgenthaua” równie cynicznie, jak trzy lata wcześniej książkę Kaufmanna, nakazując swoim propagandystom nieustannie cytować słowa tego amerykańskiego Żyda: „na świecie żyje o 40 milionów Niemców za dużo”.⁶ Obecnie mógł napisać w „Das Reich”, że Sprzymierzeni oraz Sowietci mają ten sam cel: „okroić liczebność narodu niemieckiego o 30 do 40 milionów osób.”⁷ Tymczasem Churchill poleciał z Kanady do Moskwy. Goebbels, powodowany nadzieją, że wizyta ta świadczy o rosnących tarcjach i nieporozumieniach w koalicji przeciwnika, zakazał prasie wszelkich komentarzy. „Darzę ogromnym szacunkiem — powiedział w prywatnej rozmowie — tego siedemdziesięciolatka, który wsiada do samolotu i leci na drugą półkulę tylko po to, żeby zlepiać rozpadającą się koalicję, od czego zależy cała jego wojenna strategia”.⁸ Wprawdzie okazał się pierwszym gościem, którego przyjął odbywający rekonwalescencję Hitler, lecz wielka dyskusja nad niemiecką polityką zagraniczną w ogóle się nie odbyła. Goebbels spędził w „Wilczym Szańcu” nerwową niedzielę i poniedziałek, spacerując beczynnym po całym terenie; Hitler nie zaprosił go nawet, by dotrzymał mu towarzystwa przy stole. Leżał w łóżku, dochodząc powoli do zdrowia, nadal był jednak słaby i wyczerpany.¹⁴⁵ Nie miał czasu ani ochoty na długie rozmowy — temu poświęcił dziesięć minut, tamtemu godzinę — i, prawdę powiedziawszy, nawet nie przeczytał memoriału Goebbelsa. Stwierdził, że Bormann przedstawił mu jego główną List przejęty przez ABP (biuro kontroli i przejmowania zagranicznej korespondencji), napisany przez justizrata Victora Fränkla, zamieszkałego w Locarno, do H. R. Morgenthaua, 4 X 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 796). Patrz „VB”, 26 IX 1944. Patrz też analiza PID, dotycząca propagandowego wykorzystania przez RMVP planu Morgenthaua, DE.2/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner); „Das politische Soldat”, nr 14, październik 1944, powołał się na szwajcarskie pismo „Vaterland”, które zapowiadało „pole śmierci rozciągające się od Kilonii po Konstancję”. Willi Krämer, okólnik nr 66, 8 X 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6532 i nast.).

Goebbels przytoczył Speerowi opinię Hitlera, że Ribbentrop jest „drugim Bismarckiem”. Protokół

Pismo W. J. Donovana do prezydenta Franklina D. Roosevelta, 17 i 25 X 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 169). Nawet moskiewscy przeciwnicy Goebbelsa uznali, że kwestia „planu Morgenthaua” jest zbyt doniosła i brzemienna w ewentualne skutki, by ją pominąć, toteż w kolejnym wydaniu „Freies Deutschland” (Moskwa, nr 9-10, X-XI 1944) polemizowano z Morgenthauem i spółką, „reprezentującymi miliony w złocie” (Yivo, OCC E-FD-2). Oven, „11 X 1944”. „Dzienniki”, 2 XII; rejestr codziennych spotkań Hitlera prowadzony przez Heinza Lingego, 15-16 X 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

Widmo kata

myśl; kategorycznie odmówił zdymisjonowania Ribbentropa, którego nazwał „drugim Bismarckiem” — i na tym rzecz się zakończyła.¹⁴⁶

Powracając pociągiem do Berlina, Goebbels siedział w milczeniu. Skrywał twarz w dłoniach. Oven zauważył, że zmienił się, jakby nagle przybyło mu lat.¹⁴⁷ Na horyzoncie zarysował się wyraźniej cień kata.

Jednakże Hitler poinformował go o swoich dwóch decyzjach. Postanowił otóż przeprowadzić na Zachodzie niespodziewaną kontrofensywę, uderzając na Sprzymierzonych w najgorszej dla nich chwili — o czymś takim wspominał Clausewitz.¹⁴⁸ Kilka dni później zapoznał z nią na specjalnej odprawie dowódców wojsk na zachodnim froncie. „Cóż, pozostaje trwać w niezłomnej nadziei — Goebbels dał wyraz swojemu sceptycyzmowi — że to się uda.”¹⁴⁹

Drugą ważną decyzją Hitlera było powołanie Volkssturmu, pospolitego ruszenia obywatelskiego, w którego szeregi mieli zostać wcieleni wszyscy nie powołani do wojska mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat.¹⁵⁰ Na tym polu Goebbels mógł się wykazać.

z przesłuchania Speera przez FIAT, czerwiec-lipiec 1945, pkt 11, nr 19.

¹⁴⁷ Oven, „15 X 1944”, s. 500 i nast.

¹⁴⁸

29 X 1944 („Dzienniki”) Goebbels zanotował: „Oczywiście Führer przedstawił mi szczegóły tej operacji w czasie mojej ostatniej wizyty w »Wilczym Szańcu«. Również na tych stronach dokonałem należytego przeglądu jej założeń”.

¹⁴⁹ „Dzienniki”, 24 X 1944.

¹⁵⁰ Dekret Führera o powołaniu Niemieckiego Volkssturmu, 25 IX 1944 („RGBL”, 1944, I, s. 72 i nast.). [od tłumacza] Tadeusz Sawicki w książce *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, czerwiec 1944 – maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987, s. 132-133, pisze, że dekretu tego nie ogłoszono, ale wysłano jako tajną informację gauleiterom. Opublikowano go dopiero 20 X 1944. Organizację Volkssturmu zdecydowano powierzyć nie czynnikom wojskowym, lecz NSDAP. „Oddziały Volkssturmu miały rekrutować się z mężczyzn zdolnych do noszenia broni [...] Ich powołaniem i ogólnym kierownictwem mieli zająć się gauleiterzy. Kadre zamierzano uzyskać spośród najzdolniejszych i wypróbowanych dowódców (führerów) różnych organizacji Partii: SA, SS, narodowosocjalistycznego korpusu kierowców i Hitlerjugend. Służba w Volkssturmie stawiana była przed każdą służbą w innych organizacjach. Zadania związane z organizacją i kierowaniem całością Volkssturmu powierzono [...] Himmlerowi i [...] Bormannowi. Himmler, jako dowódca wojsk zapasowych był odpowiedzialny za organizację wojskową, wyszkolenie, uzbrojenie, wyekwipowanie oraz — co było bardzo istotne — powołanie Volkssturmu do służby czynnej i kierowanie jego bojowym wykorzystaniem. Bormann odpowiadał za kierownictwo polityczne, obsadę personalną stanowisk dowódczych i powoływanie ludzi do Volkssturmu [...] Zamierzenia rozbudowy Volkssturmu były bardzo rozległe. Ogółem brano pod uwagę możliwość powołania doń około 6 mln ludzi, tj. włączenie do obrony terytorium kraju prawie wszystkich mężczyzn roczników 1894-1928. Ta olbrzymia ludzka masa miała być zorganizowana w 6710 batalionach [...] Służba w Volkssturmie była równoznaczna ze służbą wojskową i żołnierz

Volkssturmu miał takie same obowiązki i prawa jak każdy żołnierz sił zbrojnych [...] Istotne różnice w stosunku do żołnierzy Wehrmachtu polegały na tym, że volkssturmisci zaopatrywali się w odzież i osobisty ekwipunek we własnym zakresie (w czasie służby musieli nosić specjalną opaskę z nazwą Deutscher Volkssturm – Wehrmacht), szkoleni byli w miarę możliwości poza godzinami pracy zawodowej, a do momentu wezwania do działań pozostawali nieskoszarowani."

WIERNY PALADYN

W czwartek, 19 października, rozwieszono pierwsze plakaty z wezwaniem do wstępowania do nowo powstałej formacji. W Berlinie zgłosiło się natychmiast ochotniczo 17 tys. ludzi, w sobotę kolejne 27 tys. a następnego dnia — 35 tys. Na Śląsku Karl Hanke dokonał przeglądu 100 tys. ochotników na wrocławskim placu zamkowym. 27 października w radiowym przemówieniu Goebbels przypomniał to, co Clausewitz napisał kiedyś o pruskim Landssturmie, powołanym w Lipsku do walki z armią napoleońską: „Owo pospolite ruszenie rozszerzy się niczym pożar lasu, by porazić nieprzyjaciela na każdym skrawku ziemi, na którym ten postawi stopę”. „Nic nas nie odwiedzie — ciągnął minister już własnymi słowami — od zmiany nieugiętej i niezmiennej decyzji [...] żeby walczyć aż do chwili, gdy osiągniemy pokój, który zapewni naszemu narodowi prawo do istnienia, do niezależności oraz — w szerszym rozumieniu tego słowa — zapewni mu podstawy egzystencji; cele te uzasadniają ponoszone przez nas ofiary”. Słowa te stanowiły aż nadto wyraźny sygnał gotowości do nawiązania przez Niemcy rozmów pokojowych. „Fiihrer — zakończył Goebbels — z którym spędziłem kilka dni w jego Kwaterze Głównej, jest jak skała, opierająca się niezłomnie rozszalałym morskim wodom przyboju”.¹⁵ Wieczorem jeden z adiutantów Hitlera zanotował w prywatnym dzienniku: „Właśnie przemawiał dr Goebbels [...] Słuchanie go to zawsze prawdziwa przyjemność”.¹⁶

Ale nie wszyscy byli podobnego zdania. „Narodowi niemieckiemu nie trzeba mydlić oczu propagandą — pewien kapral wojsk lądowych napisał w liście do żony Ribben-tropa po wysłuchaniu przemówienia — ponieważ on widzi rzeczy takimi, jakie one są, bez upiększeń [...] Czy pani sądzi — zapytał wprost adresatkę — że my, prości żołnierze, nic nie wiemy o bestialskich morderstwach popełnianych zwłaszcza przez naszą SS w Rosji? Co się stało na przykład ze 114 tys. lwowskich Żydów? Byliśmy świadkami jak w 1942 r. wywieziono ich ciężarówkami z miasta, a w 1943 r. rozstrzelano pod miastem.”¹⁷

Każdy serwis informacyjny przybliżał cięń kata; tymczasem Goebbels wyjechał do Lanke, żeby obchodzić tam urodziny.

O północy zatelefonował z życzeniami Hitler, który nadal mówił ochryłym i zmęczonym głosem. „W ostatnich tygodniach poświęciłem się prawie wyłącznie przygotowaniu zemsty” — powiedział, a Goebbels domyślił się, że fiihrer ma na myśli zbliżającą się wielką ofensywę na Zachodzie. Hitler wciąż nie chciał słyszeć o pozbyciu się Ribbentropa. Rozczarowany Goebbels oddał słuchawkę Magdzie. Spędzili wspólnie wieczór, jak mąż i żona, daremnie próbując uniknąć w rozmowie poruszania spraw

Przemówienie radiowe Goebbelsa, 27 X; „MNN”, 28 X; „NYT”, 28 X. Pismo Donovana do prezydenta

Franklina D. Roosevelta, 1 XI 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 170).

List Albrechta do żony, 27 X (IfZ, kolekcja Irvinga); „Dzienniki”, 29 X 1944.

List kaprala Felixa do [Anneliese] von Ribbentrop, 11 XI 1944. Ribbentrop złożył swój podpis na pierwszej stronie, po czym odesłał ów list do gestapo (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 4673, s. 4788 i nast.).

Widmo kata

wojny. „Dopóki się to wszystko nie skończy – Goebbels podyktował nazajutrz Ot-temu – nie wypuści nas ona ze swoich łapsk”.¹⁸ Skromną kołyskę w Rheydt dzieliło od anonimowego grobu w Berlinie czterdzieści siedem i pół roku. Zatruwając i tak już napiętą atmosferę, trwały procesy zdrajców prowadzone przez całą jesień przed Trybunałem Ludowym. Dr Dietrich stanowczo zabronił prasie publikowania jakichkolwiek relacji. Goebbels jednak sprzeciwił się i przeforsował swoje zdanie.¹⁹ W pierwszym dniu procesów, kiedy to stanęli przed sądem i zostali skazani Witzleben, Hoepner i Stieff, obserwatorem był Hadamowsky. Chwalił później sędziego Freislera. Napisał, że dobre wrażenie wywarły na nim jego władczy ton, oddanie na-rodowosocjalistycznej sprawie oraz wyniosłość.²⁰ Goebbels nakazał sfilmować proces oraz egzekucję oskarżonych.²¹ Hitler jednak zabronił rozpowszechniania filmu, obawiając się niepożądanego efektu w postaci wywiązania się „niepotrzebnych dyskusji” o rozprawach.²² Nakazał, by pod szczególną pieczę przechowywano zwłaszcza część zawierającą sfilmowane egzekucje. Mimo to gazety doniosły, że poselstwo brytyjskie w Szwajcarii przekazało kopię szwajcarskim oficerom. Jak wykazało dochodzenie, był to sfalszowany materiał, dostarczony przez niejakiego Saundersa, agenta brytyjskich służb wywiadowczych. To właśnie ów incydent zapoczątkował niewątpliwie powojenne legendy związane z egzekucją, w tym także dał asumpt pogłoskom, iż oskarżonych wieszano na hakach rzeźnickich i że umierali oni przez dziesięć godzin.²³

Kolejne procesy ujawniły wiele niewygodnych faktów dotyczących dyplomatów Ribbentropa. Goebbels zręcznie zwrócił na nie uwagę Hitlerowi. „Ostatnie rozprawy odbywające się przed Trybunałem Ludowym – podkreślał – jak również doniesienia, iż niektórzy urzędnicy służby zagranicznej odmówili powrotu do Rzeszy, dowodzą, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych aż się roi od zdrajców i niepewnych politycznie elementów”. Być może, dociekał złośliwie, zdrada europejskich sojuszników Niemiec

„Dzienniki”, 29 X 1944. Sündermann, „6 VIII 1944”, s. 93.

Pismo Hadamowskiego do Goebbelsa, 7 VIII 1944 (ZStA Potsdam, rep. 62, re 3, vol. 1); Sündermann, „7 VIII 1944”, s. 97.

Nakręcony film nosił tytuł *Verräter vor dem Volksgericht*. Część pierwsza, zawierająca pięć ujęć, trwała 105 minut, druga (również pięcioujęciowa) także 105 minut; część trzecia, w której pokazano scenę wieszania Witzlebena oraz

innych podsądnych (w czterech ujęciach) trwała 20-25 minut. Nie wiadomo, co się stało z tym filmem. Pismo reichsfilmintendanta (Hinkela) do Naumanna, 31 VIII 1944 (BA, sygn. akt R.55/664); pismo Lindenborna do Goebbelsa, 17 I 1945 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 831). Nota Leitnera F. (członka personelu Hinkela), 21 X 1944 (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 831). Film ów, pokazywany w czasie procesu norymberskiego pod tytułem *Postępowanie przeciw zbrodniarzom z 20 lipca 1944*, został zmontowany z taśm kronik filmowych Deutsche Wochenschau, które nie weszły do normalnego rozpowszechniania, skonfiskowanych przez służby OMGUS w biurach AfiFA w Tempelhof. Pismo sturmbannführera SS Ulenberga (RMVP) do Hinkela, 5 III (ZStA Potsdam, rep. 50.01, vol. 831). „Die Nation” (14 II 1945) opublikował fotografię przedstawiającą rzekomo powieszonych Witzlebena i Hoepnera.

WIERNY PALADYN

popchnęła ludzi do takiego sabotażu?²⁴ Jednakże Hitler uparcie odmawiał zdymisjonowania Ribbentropa. Sprawdzają się przepowiednie Clausewitza: ofensywa Sprzymierzonych straciła impet. Na zachodnim froncie alianci odczuwali również trudności z zaopatrzeniem. Hitler zaatakował na Wschodzie. W Prusach Wschodnich odzyskano wiele miejscowości, w tym Gąbin i Niemenczyn [Nemmendorf]; ujawniono przy tej okazji okrucieństwa, jakich dopuściła się na cywilnej ludności Armia Czerwona. Göring zatelefonował do Goebbelsa i opisał mu szczegółowo najbardziej przerażające przypadki. Z niewyjaśnionych powodów (musiało to bowiem wywołać wśród niemieckich uchodźców na Wschodzie podobny chaos i rozprzężenie, jakie Goebbels chciał za wszelką cenę wywołać w 1940 r. we Francji) nakazał włączać krwawe relacje z Prus do komentarzy prasowych utrzymanych w tak posępnym i makabrycznym tonie, że nie pozostawiały one tamtejszej ludności żadnych złudzeń co do jej losu, jeśli pozostanie w swoich siedzibach.²⁵

Z perspektywy lat widać, że Goebbels zaczął wtedy bardziej troszczyć się o to, jak osądzi go potomność, aniżeli o ostateczne zwycięstwo Rzeszy. 12 listopada, w niedzielę, ochotnicy do Volkssturm zostali zaprzysiężeni w czasie podniosłych capstrzyków, jakie odbyły się w całym Niemczech. Sam Goebbels odebrał tego dnia rankiem defiladę volkssturmistów na Wilhelms Platz. Wielu z nich mogłoby być jego ojcami. „Powróciliśmy do domów w południe — wspominał pewien weteran, który zginął później broniąc Kancelarii Rzeszy — moja dusza, dusza starego wiarusa, aż śpiewała. Zostałem zaprzysiężonym volkssturmistą. Oto i nasza dewiza: »damy naszym przeklętym wrogom tak do wiwatu, że będą musieli zaproponować nam pokój na honorowych warunkach.«" Przemówienie ministra weteranów uznał za *wunderbar*.²⁶ Posiwiali i obwieszani medalami, ci starsi wiekiem berlińscy weterani szli dumnie przed obiektywami kamer kroniki filmowej niczym sto tysięcy statystów w filmie epickim. Jeden szereg za drugim maszerował dziarsko w takt gromkiej muzyki marszowej; niektórzy mieli na głowach zdobyczne hełmy włoskie, wielu trzymało na ramionach wiekowe strzelby, flinty i karabiny, inni dzierżyli nowocześniejszą broń, którą natychmiast im odbierano, gdy tylko znaleźli się poza zasięgiem obiektywów. Goebbels obiecał im lepsze uzbrojenie

we
Brdnopis listu Goebbelsa skierowanego do Hitlera, 25 X (BA, sygn. mikrofilmu NL.118/106); „Dzienniki”, 29 X. Goebbels wymienił nazwiska dr. Hermanna Kappnera (posła niemieckiego w Sztokholmie), pannę Schacht, siostrzenicę dr. Hjalmara Schachta; posła dr. Zechlina, konsula Schwinnera, dr. Wilhelma Kleina oraz Brunona Fiebingera. Doszły go słuchy („Dzienniki”, 30 X 1944), że Hitler przeczytał ów list na głos w czasie kolejnej narady

wojennej, wyrażając aprobatę dla autora. „Dzienniki”, 30 X 1944. Skądinąd, jak oświadczył Taubert, materiały te umacniały u ludzi wolę stawiania oporu oraz przyczyniały się „do zdyskredytowania bolszewizmu w świecie” (Raport Tauberta, Yivo, G-PA-14).

Albrecht, list prywatny do żony, 12 XI; patrz również dziennik Dittmara, 12 XI; „NYT”, 13 XI, oraz pismo Donovana do prezydenta Franlina D. Roosevelta, 15 XI 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 170). Nt. uroczystości zaprzysiężenia Volkssturmu, jakie odbyły się tamtego dnia, patrz BA, sygn. akt R.55/1287.

Widmo kata

właściwym czasie, zapowiedział również volkssturmistom, że mogą zostać skierowani na główny front — wschodni. Jego ministerstwo zakazało gazetom używania słowa *durchhalten*, czyli „przetrzymać”, albowiem mogło wzbudzić ono nieprzyjemne skojarzenia u byłych żołnierzy walczących na frontach I wojny światowej.²⁷

Historia, wywodził Goebbels na łamach „Das Reich”, okaże się ponad wszelką wątpliwość sprawiedliwa i nie dopuści do powtórnej klęski Niemiec.²⁸ Sprzymierzeni już odczuwają wyczerpanie wojną, stwierdził przemawiając 25 listopada. Gdy Churchill oświadczył, że Londyn pozostaje od pięciu tygodni obiektem ostrzału pociskami „V-2”, Goebbels wykorzystał to spóźnione przyznanie się, by dowieść nierzetelności brytyjskiej propagandy. „Miliony ludzi — triumfował na łamach »Das Reich« — widziało efekty działania nowej niemieckiej broni dalekiego zasięgu, broni, która jest nieporównanie bardziej niszczycielska niż »V-1«.”²⁹

Hitler powrócił z Gierłozy do Berlina, żeby poddać się operacji gardła. Goebbels, który pragnął dzielić dole i niedole swojego szefa, również poczuł się źle; zaczął narzekać na bóle w klatce piersiowej. Poddał się nawet prześwietleniu rentgenowskiemu, które jednak niczego nie wykazało.³⁰ 1 grudnia odwiedził Kancelarię Rzeszy i pozostał z Hitlerem aż do 5.30 rano (wspominał później, że odbył z nim wtedy najbardziej interesującą w życiu rozmowę). Führer, który nadal mówił ochrypłym, nienaturalnym głosem, ujawnił mu swoje tajne plany związane z przygotowywaną ofensywą w Ardenach. „Jeżeli wspomnę — zachwycił się później Goebbels — jaki był słaby i wymizerowany, gdy kilka tygodni wcześniej leżał w łóżku złożony chorobą — przedstawił mi wtedy w ogólnych zarysach te plany [...] mogę tylko powiedzieć, że nastąpił chyba jakiś cud.”

Tymczasem głównym problemem Hitlera stało się zainspirowanie generałów, którzy przesiąknęli na wskroś defetyzmem. Obecnie, orzekł, nic nie jest ważniejsze od zachodniego frontu. W razie sukcesu ofensywy będzie można sprawić Anglikom drugą Dunkierkę, obciążyć Amerykanów winą za klęskę Sprzymierzonych oraz wznowić ostrzał południowych wybrzeży Wielkiej Brytanii pociskami „V-1”. Przechodząc do kwestii broni „V-2”, dodał znaczącym

tonem: „Pan Churchill miał naturalnie wszelkie powody, by ukrywać fakt tej ofensywy w tajemnicy przed własnym narodem”. Pokładając niezachwianą wiarę w ostateczny rezultat kontrofensywy, Hitler zapowiedział, że po wojnie obdarzy swoich najlepszych polityków i oficerów pięknymi posiadłościami ziemskimi.³¹

Było mało prawdopodobne, żeby znalazł się wśród nich reichsmarschall Góring. Każdej nocy bombowce brytyjskie niszczyły bowiem inne miasto.

Okólnik Willi Kramera, listopad 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6550 i nast.). „NYT”, 24 XI 1944.

„Das Reich”, 2 XII; cyt. przez Donovana w piśmie do prezydenta Franklina D. Roosevelta, 4 XII 1944 (FDR Libr., PSF, pojemnik 170).

Dziennik Morella, 30 XI 1944.

„Dzienniki”, 2 XII 1944.

WIERNY PALADYN

Hitler wykazywał wręcz niepojętą troskę i wyrozumiałość w stosunku do Göringa. Jak on może pławić się w tak obrzydliwym luksusie, pytał z wyrzutem, a do tego jeszcze obnosić ten swój pompatyczny, szaroperłowy mundur z jedwabiu? Powiedział Goebbelsowi, że namawiał go, by spędzał mniej czasu w Carinhall, w otoczeniu zbieraniny ciotek, rozmaitych kuzynów i szwagierek. Göring posunął się nawet do tego, że przyjmował generałów przyodziany w sięgający do ziemi szlafrok i futrzane papucie. Hitler postanowił rozpedzić na cztery wiatry kamarylę skupionych wokół niego skorumpowanych generałów i spowodować, by powtórnie zabłysły dawne zalety marszałka polnego. Podczas nalotu bombowego na Heilbronn dokonanego przez Brytyjczyków w nocy z 4 na 5 grudnia (użyto wtedy bomb zapalających) cztery piąte miasta legło w gruzach, żywcem zaś spłonęło 7147 osób. 6 grudnia w południe Goebbels przekonał się, że w Carinhall panuje taka atmosfera, jaką opisał mu Hitler. Göring popijał herbatę, otoczony gromadą podstarzałych ciotek, przyjaciół i pochlebców w rodzaju Philippa Bouhlera (masowy morderca, z którego polecenia dokonano eutanazji psychicznie chorych) oraz Brunona Loerzera, swojego dawnego kumpla z eskadry Richthofena, byłego szefa wydziału personalnego Luftwaffe (zdymisjonowanego przez Hitlera). Reichsmarschall przekonywał płaczkliwie Goebbelsa przez cztery godziny, że nie ponosi żadnej winy za niepowodzenia Luftwaffe. Obarczał odpowiedzialnością wszystkich — pomijając własną osobę.³²

Dwa dni później, 3 grudnia, Hitler przybył o 18.45 do rezydencji przy Hermann--Göring Strasse 20, żeby złożyć (ostatnią w życiu, jak się później okazało) wizytę u Goebbelsów. By uczcić „wujka Fiihrera”, dziewczynki włożyły długie suknie uszyte ze starych zasłon. Kiedy Hitlerowi pomagano zdjąć płaszcz, matka Magdy obserwująca tę scenę zauważyła, że fiihrer jest cieniem samego siebie.³³ Nie mógł opanować drżenia dłoni. Dzieci Goebbelsów widziały go po raz ostatni cztery lata wcześniej. Podczas gdy dawniej pozostawał pod urokiem Helgi i Hildę (dwóch najstarszych córeczek, które miały wtedy odpowiednio 12 i 10 lat), obecnie oczarowała go sześciolatka Hedda. Ona jednakowoż wpatrywała się stale, jak w obrazek, w Guntera Schwagermanna, jednookiego adiutanta ojca; zapowiedziała, że gdy dorośnie, wyjdzie za mąż tylko za niego. „No bo on potrafi wyjąć oko!” — tłumaczyła. Hitler darzył szczególnymi względami również Helmuta; dwa dni wcześniej Goebbels czytał fuhrerowi napisane niewprawnym językiem wypracowanie szkolne syna „9 listopada 1923” (był to jeden ze świętych dni NSDAP): obaj uśmieli się do łez. „Proszę, człowiek nigdy by się nie domyślił — wyrozumiały Goebbels podyktował Ottemu — że dzieciak ma ojca pisarza.”³⁴ *Ibid.*, 7 XII 1944.

A. Behrend, *Meine Tochter Magda Goebbels*, „Schwäbische Illustrierte” (Stuttgart), nr 22, 31 V 1952. Jednakże 4 XII 1944 Goebbels zanotował w dzienniku, że Naumann był „nad wyraz zaskoczony poprawą fizycznego i psychicznego stanu Fiihrera”. „Dzienniki”, 2 XII 1944.

Widmo kata

Siedzieli w pokoju zdobnym najwspanialszymi obrazami, które Goebbels nakazał przynieść na tę okazję ze schronu. Hitler wspominał właśnie „sztukę zdegenerowaną”, gdy adiutant podsunął mu przywieziony z Kancelarii termos z herbatą i ciasteczka. Fiihrer mówił o zniszczeniach w Berlinie; oznajmił, że śmierć tylu ofiar wypełnia jego serce żałobą. Tu jego głos przybrał świętoszkowaty ton. Przypomniał Goebbelsowi, że on, Adolf Hitler, uczynił w 1939 r. wszystko, żeby zapobiec takim barbarzyństwom.

Naśmiewał się z hurraoptymistycznych i krętackich oświadczeń Anglików, dotyczących wojny. Sytuacja Niemiec poprawia się, stwierdził, czyniąc niewyraźną aluzję do nowej ofensywy, która miała rozpocząć się już za kilkanaście dni. „Ja oczywiście — zanotował z dumą Goebbels — doskonale zrozumiałem, co miał na myśli”.³⁵

O 20.30 Hitler, przeprosiwszy gospodarzy za to, że musi już ich opuścić, odjechał do Kancelarii Rzeszy.³⁶ Wysoki Werner Naumann przyodziany, w mundur brygadefiihrera SS, wypowiedział się później pochlebnie na temat zaskakująco dobrego jego zdaniem stanu psychicznego i fizycznego Hitlera. Goebbels przytoczył jego słowa w dzienniku, nie opatrując ich własnym komentarzem, wszakże swojemu byłemu adiutantowi, księciu Schaumburg-Lippemu, powiedział: „Jak to dobrze, że go pan nie widział. Ten Fiihrer, w którego niegdyś pan wierzył, już nie istnieje”.³⁷

Magda zakochała się na zabój w dr. Naumannie, stokroć bardziej niebezpiecznym rywalem dla Goebbelsa niż ongiś Hanke. Naumann bowiem, któremu powierzono zadanie mikrofilmowania jego „Dzienników”, zaczął dla własnych celów dyktować po-kątnie całe ich fragmenty swojej osobistej sekretarce, Dorothei von Arnim. Zamierzał wykorzystać te notatki w przyszłości, by wysadzić pryncypała z siodła.³⁸ Sam obchodził niedawno siódmą rocznicę małżeństwa, w którym urodziło się czworo dzieci, lecz które wchodziło nieuchronnie w kryzysową fazę. Naumann, podobnie jak Hanke, uznał Magdę za tragiczną heroinę. Goebbels, domyślając się wszystkiego, nakazał mu w krótkich i ostrych słowach zakończyć ów romans. Magda znalazła pocieszenie w swoim buddyzmie i pisaniu wierszy, z których kilka wysłała Naumannowi. Tymczasem noce robiły się coraz dłuższe, toteż więcej czasu spędzała z mężem. Często zastawała go stojącego w milczeniu nad łóžeczkami smacznie śpiącej szóstki dzieci.³⁹ Państwo Goebbelsowie już teraz snuli ponure zamiary dotyczące przyszłego losu potomstwa.

Tydzień po tej wizycie Hitler wyruszył na zachodni front.

16 grudnia, w sobotę, o 5.30 rano rozpoczęła się niemiecka kontrofensywa w Arde-nach, bitwa ostatniej szansy. Na amerykańskie dywizje utrzymujące odcinek stanowiący

Ibid., 4 XII 1944.

Heinz Linge, rejestr codziennych spotkań Hitlera, 3 XII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387). Protokół z przesłuchania Schaumburg-Lippego, kwiecień 1947, w R. M. W. Kempner, *Das Dritte Reich im Kreuzverhör* [tłum. pol.: *Trzecia Rzesza w krzyżowym ogniu pytań*, Kraków 1975]. Dorothea von Arnim oświadczyła to pod sekretem Hansowi Meierowi, ostatniemu szefowi biura sali nr 24 w RMVP. Ona sama zmarła w radzieckiej niewoli. „Der Spiegel”, 24 I 1951. Ebermayer & Meissner, w: „Revue”, nr 26, 28 VI 1952; źródłem tej ostatniej informacji była Ello Quandt.

WIERNY PALADYN

cel początkowego uderzenia spadła nawała artyleryjskiego ognia. Trzy niemieckie armie, wspierane w powietrzu przez 170 bombowców, 90 samolotów atakujących i 1500 myśliwców runęły na amerykańskie linie. Jednocześnie rozpoczął się ostrzał Antwerpii, ostatecznego celu uderzenia, bronią „V-1” i „V-2”. W wyniku eksplozji jednej z rakiet „V-2”, która uderzyła w wypełnione po brzegi kino „Rex”, zginęło 2 tys. żołnierzy Sprzymierzonych. Goebbels, który dołączył do rodziny przebywającej w Lanke, zakazał środkom przekazu wspomnienia o rozpoczętej operacji. W tym wypadku nic nie wskórał nawet Hitler, który pragnął opublikowania jednozdaniowego, optymistycznego i krzepiącego na duchu komunikatu. Wieczorem okazało się, że minister propagandy miał słuszość, podejmując taką decyzję: Eisenhower nadal ani się domyślał, co spotkało jego wojska.⁴⁰ Dopiero w niedzielę wieczorem przeciwnik ogłosił szokującą wiadomość, że Hitler zdołał podjąć tę śmiałą i ryzykowną operację (choć główne zasługi militarne przypisano feldmarszałkowi von Rundstedtowi).⁴¹ 18 grudnia OKW w zwięzłym komunikacie potwierdziło fakt dokonania przeciwwuderzenia, wywołując podekscytowanie i radość wśród mieszkańców zniszczonych przez alianckie bomby niemieckich miast. Goebbels znów pojechał wraz Magdą do Lanke; szóstka dzieci oczekiwała ich w ordynku na stopniach domu, śpiewając specjalną piosenkę powitalną, którą przez cały dzień ćwiczyły pod kierunkiem wychowawczyni.

Gdy czołgi Wehrmachtu parły z rykiem silników naprzód, wydawało się, że oto powróciły wspaniałe, upajające dni z roku 1940; samoloty Sprzymierzonych zatrzymała na lotniskach zła pogoda. Do niewoli niemieckiej trafiły tysiące żołnierzy, zniszczono setki nieprzyjacielskich czołgów. Również Magda święciła pewnego rodzaju zwycięstwo: oto mijał trzynasty rok ich małżeństwa, ona zaś, mimo wszelkich przeciwności, nie dopuściła do rozpadu rodziny.

O 1.00 w nocy Hitler zatelefonował do Lanke ze swojej kwatery polowej w zachodnich Niemczech z elektryzującą wiadomością: amerykańska 1 armia została już rozbita. On i Goebbels doszli do wspólnego wniosku, że przeciwnik jeszcze nie w pełni pojął, co się właściwie dzieje — Eisenhower nadal wspominał jedynie o lokalnym natarciu niemieckim dokonanym siłami trzech, najwyżej czterech dywizji. Hitler wspominał przez chwilę z Magdą ślub i wesele Goebbelsów. „Trzyście lat minęło jak z bicza strzelił” — podyktował minister Ottemu, zapominając na chwilę o złowrogim cieniu postaci z toporem.⁴²

Do 21 grudnia Niemcy wzięli do niewoli 25 tys. Amerykanów i zniszczyli 350 czołgów przeciwnika. Eisenhower został zmuszony do odwołania wszelkich innych operacji wojskowych, skupiając wysiłki na opanowaniu sytuacji w Ardenach. Tymczasem Stalin

„Dzienniki”, 17 XII; patrz też: okólnik Wachtera nr 150, 19 XII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 169, s. 6526 i nast.). „Dzienniki”, 18 XII 1944. *Ibid*, 20 XII 1944.

Widmo kata

nie kwapił się z pomocą dla swoich zagrożonych sojuszników. Goebbels nadal przestrzegał przed snuciem zbyt optymistycznych prognoz, gdyż w ostatecznym rozrachunku może to przynieść więcej szkody niż pożytku.⁴³ Przebieg wydarzeń dowiódł, że minister miał słuszność, albowiem 23 grudnia, kiedy to niemieckie pancerne ostrze wbiło się, ujmując rzecz przenośnią, pod amerykańskie zebro na głębokość 40 mil, pogoda się poprawiła i alianckie lotnictwo dokonało przeciwuderzenia. Choć, jak wiadomo z historii działań militarnych na zachodnim teatrze II wojny światowej, niemiecka ofensywa została ostatecznie zatrzymana 24 grudnia, Goebbels wciąż liczył, że zdarzy się cud i odwróci się karta. Korzystając z maszyny do pisania (pragnął bowiem oszczędzić fuhrerowi trudu odczytywania swojego nadzwyczaj niewyraźnego pisma ręcznego), przygotował dla Hitlera życzenia świąteczne („nawet jeśli nie są to dla nas prawdziwe Święta”). Umieścił w nich między innymi następujące słowa: „kolejny już raz, tak jak to się częstokroć działo w przeszłości, wybawia Pan nas z opresji; jest Pan dla nas wszystkich niedościgłym wzorem; uczy Pan nas, jak umysł oraz siła woli mogą przezwyciężyć to, co materialne, i to, co cielesne, a zatem góruje Pan nad wszystkimi i nad wszystkim”.⁴⁴

Nawet teraz nie pozwolił na żadne fanfary dla uczczenia wielkiej ofensywy. W Lanekę z okazji Wigilii dziewczynki przyodziały swoje długie suknie. Po rozdaniu prezentów, zdmuchując świece na świątecznym drzewku, Magda powiedziała sekretarce: „Za rok na pewno dla wszystkich nas zapanuje pokój”.⁴⁵

Po Świętach siostra Goebbelsa Maria i jego matka opuściły Lanekę; nigdy więcej nie ujrzały już Josepha.⁴⁶

Jego noworoczne przemówienie radiowe do narodu było już tylko czczym pane-girykiem. „Cóż, nie da się tego ukryć — to była jedna wielka kłapa” — zanotował w dzienniku jeden z urzędników ministerstwa.⁴⁷ Publiczność przyjęła zdecydowanie wrogo również kolejny artykuł wstępny jego pióra w „Das Reich”, zatytułowany *Der Fihrer*, zawierający żarliwe wyznania na temat skromności Hitlera, jego umiłowaniu pokoju i zdolności przewidywania. „On ma szósty zmysł — napisał Goebbels — dar widzenia tego, czego nie mogą dostrzec oczy zwykłych śmiertelników”. Pewien agent gestapo usłyszał, jak jedna z takich gorzej obdarzonych przez naturę śmiertelniczek zauważyła kwaśno, że teraz rozumie, dlaczego Hitler tak konsekwentnie dobierał sobie

Okólnik Goebbelsa skierowany do wszystkich reichsleiterów i gauleiterów, 21 XII 1944 (NA, sygn. mikrofilmu T120, rolka 2474, s. E255458).

List Goebbelsa do Hitlera, 22 XII; utrzymane w podobnym tonie życzenia wysłał tego dnia również Göringowi; patrz odpowiedź reichsmarschalla (27 XII 1944). Wszystkie listy znajdują się w BA, sygn. akt NL.118/106.

Behrend,op.cir., nr 22, 31 V 1952.

Protokół z przesłuchania Marii Kimmich z domu Goebbels oraz Kathariny Goebbels z domu Odenhausen, 25 III 1948 (Hoover Libr., papiery Korfa). Dziennik Dittmara, 31 XII 1944 (sygn. mikrofilmu autora DI-60).

WIERNY PALADYN

przyjaciół spośród ludzi, którzy — na przykład Włosi — dopuszczali się później najcięższych zrad. „Jego nie można oszukać, omamić” — stwierdził również Goebbels. Jeśli to prawda, podniosły się głosy, to jak mogło dojść do wydarzeń z 20 lipca?⁴⁸

Kilka dni później Goebbels pojechał do kwatery polowej Hitlera opodal Frankfurtu, żeby uczestniczyć w dwudniowej dyskusji na najwyższym szczeblu dotyczącej zasilenia wojsk lądowych jeszcze większą liczbą ludzi.⁴⁹ Pierwszego dnia, 3 stycznia, wybuchła straszliwa kłótnia. Speer stwierdził, że zamierzone kroki wydają mu się *levee en masse*, innymi słowy chodzi znów o powołanie pospolitego ruszenia. On, Speer, nie chce mieć z tym nic wspólnego. Mierząc go jadowitym spojrzeniem, Goebbels krzyknął: „Dobrze, w takim razie to pan poniesie odpowiedzialność przed historią, jeśli przegramy tę wojnę z powodu braku kilkuset tysięcy żołnierzy!”⁵⁰

Goebbels pozostał z Hitlerem aż do kolacji, którą podano o 20.00. Führer był tak wyczerpany psychicznie dyskusją, że jego lewą rękę ogarnęło niepowstrzymane drżenie; w tej sytuacji Moreli musiał mu wstrzyknąć dodatkowe dawki leków.⁵¹

W ramach nowej *Aktion* Goebbelsa siły lądowe miały otrzymać w pierwszym kwartale 1945 r. 240 tys. żołnierzy, lecz planu tego nie wykonano nawet w przybliżeniu.⁵² Minister najwyraźniej mierzył siły na zamiary, toteż przez cały czas zewsząd ciskano mu kłody pod nogi. Na ponurą groteskę zakrawał fakt odmowy Rosenberga w sprawie rozwiązania jego ministerstwa dla okupowanych terytoriów wschodnich.⁵³ Nazistowscy bonzowie zainteresowani byli wyłącznie utrzymaniem własnego dobrobytu. 26 stycznia Goebbels zwrócił uwagę Hitlera na korupcję i czarny rynek w Danii. Generał von Hanneken wysłał stamtąd do Paryża transporty szynki, słoniny i mebli, jak również używał ciężarówek do przewozu win i wódek przeznaczonych na własny użytek (samochody te miały służyć do przewozu części zamiennych, których tak rozpaczliwie Niemcom brakowało); na dobitkę silnik motorówki von Hannekena spalił w lipcu 1944 r., miesiącu, który tak tragicznie zapisał się w pamięci Niemców, tysiące litrów paliwa.⁵⁴ 20 marca Raport o nastrojach społecznych, SD Leitabschnitt Stuttgart, 12 I 1945. DE.415/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner). List Bormanna do żony, 2 I (papiery Francois Genoud; *The Bormann Letters*, London 1954, s. 158); nie opublikowana część dziennika Goebbelsa obejmująca styczeń 1945, przechowywana w BA, sygn. akt NL. 118/124.

Kronika Speera, s. 427. W głównej naradzie, która odbyła się o 15.30, uczestniczyli Goebbels, Speer, Keitel, Bormann, Ganzenmiiller, Buhle i Hitler. Heinz Lingę, rejestr codziennych spotkań Hitlera (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

Podał mu glukozę oraz inne specyfiki. On sam w swoim dzienniku (5 I 1945, godz. 13.00) wspomina, że przyczyną nagłego pogorszenia się stanu zdrowia Hitlera była „ta zażarta dyskusja”. Wg danych (30 III 1945) Urzędu Dowodzenia Sił Lądowych (AHA) do 25 III zapowiedziano wcielenie do szeregów jedynie 95 tys. mężczyzn (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 174, s. 3363 i nast.). „Dzienniki”, 18 III 1945.

Pismo Goebbelsa do Hitlera, 26 I 1945 (BA, sygn. akt NL.118/106).

Widmo kata

Goebbels poinformował Hitlera, że w lotnictwie służyło w 1941 r. 172 generałów, obecnie zaś, mimo tak znacznej redukcji Luftwaffe, służy ich tam 327.⁵⁵ Swoją kampanię przeciw Góringowi kontynuował nieprzerwanie — i daremnie — nieomal do końca.

Gdy 5 stycznia powrócił do Berlina, otrzymał z laboratoriów Ufy pierwszą kompletną kopię epickiego kolorowego filmu *Kołobrzeg*. Wieczorem obejrzał go w swoim prywatnym kinie. Masowe sceny batalistyczne oraz brawurowe kreacje aktorskie należały do najświetniejszych w niemieckiej sztuce filmowej ostatnich lat. Prapremiery filmu zorganizowano 30 stycznia jednocześnie w kinoteatrze Tauenzienpalast oraz w sali kinowej Ufy przy Alexander Platz, bezpośrednio po wystąpieniu radiowym Hitlera (było to jego ostatnie przemówienie do narodu i trwało zaledwie 16 minut). *Kołobrzeg* spotkał się z fantastycznym przyjęciem wśród widzów, zwłaszcza w „AJexie”, gdzie aktorów aż piętnastokrotnie wywoływano na estradę.⁵⁶ Tego samego dnia wyświetlono go również żołnierzom utrzymującym atlantycką twierdzę La Rochelle (zaledwie kilka godzin wcześniej jedną kopię dostarczył tam myśliwiec). „Film ten tak dobrze oddaje ducha naszych czasów — napisał członek osobistego personelu Hitlera — że chciałoby się przypisać zdolności jasnowidzenia temu, z czyjej inspiracji powstał — prace nad nim rozpoczęto bowiem już w roku 1942.”⁵⁷ Goebbels wysłał samolotami kopie *Kołobrzegu* do twierdz Wrocław i Gdańsk, następnie zaś — gdy dysponował większą ich liczbą — na blokowany Górny Śląsk oraz żołnierzom utrzymującym przyczółki obronne we Frankfurcie nad Odrą, Nysie i Królewcu. Goebbels, Himmler, Dönitz i Guderian, którzy, podobnie jak owe twierdze, również gwałtownie potrzebowali duchowego wsparcia, także otrzymali od niego kopie do osobistego użytku.⁵⁸

Jw. 20 III 1945 (BA, sygn. akt NL.118/106).

Pismo Hinkela do Goebbelsa, 4 I; pismo oberregierungsрата Bacmeistera do Goebbelsa, 1 II 1945 (BA, sygn. akt R.55/664).

List Albrechta do żony, 31 I 1945 (IfZ, kolekcja Irvinga).

Pismo Bacmeistera do Goebbelsa, 25 II 1945 (BA, sygn. akt R.55/664). [od tłumacza] *Kołobrzeg*, najkosztowniejszy film w dziejach hitlerowskiej kinematografii, którego treścią była bohaterska obrona tego miasta przed wojskami Napoleona, reżyserował Veit Harlan (jednocześnie autor scenariusza). Wystąpili w nim m. in. Heinrich George, Horst Caspar, Kristina Söderbaum, Paul Wegener, Otto Wernicke, Gustav Diessl i Paul Bildt. Drewniak (*Teatr i film*, s. 259-260), pisze: „Film ten miał uwzględniać aktualne potrzeby hitlerowskiej maszyny propagandowej, służąc podtrzymywaniu w społeczeństwie niemieckim ducha walki i podkreślając ścisłą łączność pomiędzy działaniem całego narodu a akcjami wojskowymi na frontach [...] Zarekwirowano olbrzymią ilość materiałów potrzebnych do dekoracji i budowy ogromnych makiet. W okolicach Berlina zbudowano całe fragmenty fikcyjnego Kołobrzegu [...] W filmie występowały dziesiątki tysięcy statystów, głównie żołnierzy Wehrmachtu i marynarzy Kriegsmarine [...] W trakcie prac Goebbels często przeglądał nakręcone fragmenty, kazał wprowadzać poprawki do scenariusza, ganił lub chwalił pracę reżysera oraz grę aktorów [...] Podobno film miał oglądać również i Hitler”.

Zgładzić jeńców!

Jeśli Goebbels zrozumiał teraz, że Niemcy już nie wygrają wojny, zatrzymał tę konstatację dla siebie. 12 stycznia Rosjanie rozpoczęli wielką ofensywę z przyczółka baranowskiego nad Wisłą. Załamanie frontu wschodniego spowodowało, że Hitler zrezygnował z kontynuowania natarcia w Ardenach i powrócił do Berlina. Praca niepowstrzymanie na zachód Armia Czerwona zatrzymała się dopiero na linii Odry, na wschód od Berlina.

Poczynając od 24 stycznia Goebbels niemal co wieczór odwiedzał Kancelarię Rzeszy, za każdym razem rozmawiając z Hitlerem w cztery czy pół godziny lub godzinę.¹ 28 stycznia powrócił do swojej rezydencji pogrążony w zadumie. „To fakt — podyktował następnie Richardowi Ottemu — że wielki człowiek musi czekać, aż wybije jego godzina, i do niczego nie prowadzi podsuwanie mu rad i sugestii. Bo też dokonanie się tego jest raczej kwestią instynktu aniżeli logiki. Jeśli Fiihrer zdoła odwrócić bieg wydarzeń — ja zaś pozostaję w głębokim przeświadczeniu, że pewnego dnia nastąpi ku temu sposobność — wówczas zostanie on nie tylko człowiekiem stulecia, lecz milenium.”²

Ponieważ walki toczyły się już na terytorium Rzeszy, nadszedł czas próby ogniowej dla propagandy, o czym 5 stycznia Goebbels poinformował szefów wydziałów jego resortu przy wszystkich *gau*. Oto nadchodziły bowiem alarmujące doniesienia o upadku morale w szeregach wojska. Propaganda, pouczał, musi być dobitna, realistyczna, pozbawiona tonów hysterii, jak również iluzji i mrzonek. „Nie czas teraz na pustosłowie” — podkreślił. Należało zatem niezbitnie wykazać, że Niemcy mogą jeszcze zatriumfować. „Niestety, nie możemy mówić otwarcie i miarodajnie o najważniejszym sprzyjającym nam czynniku, to znaczy o problemach, z jakimi borykają się obecnie nasi przeciwnicy, oraz tarcjach i animozjach w ich koalicji; każda wypowiedź na ten temat mogłaby zahamować obiecujący z naszego punktu widzenia rozwój wypadków.”³ Goebbels wykorzystał pokłosie ofensywy w Ardenach, szerząc za pośrednictwem „Radia Arnhem” („wchodzono” również na częstotliwość radia BBC, przerywając lub uzupełniając własnymi wiadomościami jego serwisy informacyjne)

Patrz np. Heinz Linge, rejestr codziennych spotkań Hitlera, 24, 25, 27, 28, 29 i 31 I 1945 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

„Dzienniki”, 29 I; Linge, rejestr codziennych spotkań Hitlera, 28 I 1945 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

Okólnik Goebbelsa zawierający wytyczne propagandowe, 5 II 1945. DE.53/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner).

Zgładzić jeńców!

pogłoski, jakoby brytyjski feldmarszałek Montgomery przypisywał sobie wyłączne zasługi zatrzymania niemieckiego natarcia. Fortel ów okazał się jednym z najskuteczniejszych taktycznych posunięć propagandowych RMVP.

Amerykane połknęli haczyk i Brendan Bracken, brytyjski odpowiednik Goebbelsa, musiał przekazać generałowi Eisenhowerowi oficjalne wyrazy ubolewania.¹⁵¹

Podtrzymanie na duchu Hitlera stało się równie ważne co utrzymanie wysokiego morale reszty narodu. Wraz z fiaskiem kontrofensywy w Ardenach Goebbels jął poszukiwać w literaturze historycznych paraleli. Posłał Hitlerowi rozdział z książki o Aleksandrze Wielkim.¹⁵² W lutym powrócił do lektury ośmiotomowej biografii Fryderyka Wielkiego pióra Thomasa Carlyle'a, którą po raz pierwszy przerzucił dość pobieżnie

¹⁵¹ „Dzienniki”, styczeń 1945, *passim* (BA, sygn. akt NL.118/124). [od tłumacza] w książce *Krucjata w Europie* (wyd. pol. Warszawa 1959, s. 474) gen. Dwight D. Eisenhower pisze: „[...] Bradley absolutnie nie był w stanie poświęcić tyle uwagi natarciu na południowym odcinku [frontu w Ardenach], chociaż bardzo mi na tym zależało, a równocześnie utrzymać odpowiedni kontakt z oddziałami na północy, które musiały stawić czoło najcięższym atakom niemieckim. W takiej sytuacji widziałem tylko jedno wyjście: wszystkie wojska działające w naszym wybrzuszeniu na północy należało podporządkować jednemu dowódcy. Jedynym sposobem osiągnięcia niezbędnej jedności było tymczasowe powierzenie dowództwa nad wszystkimi siłami północnymi Montgomery'emu i wydanie polecenia Bradleyowi, by całą uwagę skupił na problemach odcinka południowego. Wiedząc, iż współpraca, do której doprowadziliśmy, oparta jest na mocnych podstawach, bez wahania zgodziłem się na to rozwiązanie [...] Niestety, konferencja prasowa zorganizowana przez Montgomery'ego po bitwie oraz szereg artykułów zamieszczonych w prasie przez sprawozdawców akredytowanych przy 21 Grupie Armii wywołało u Amerykanów niefortunne wrażenie, że Montgomery utrzymuje, jakoby odegrał w bitwie rolę ich wybawcy. Nie wierzę, by Montgomery miał na myśli to, co wyraził słowami, niemniej jednak szkoda została wyrządzona. Incydent ten przyczynił mi więcej kłopotów i zmartwień niż jakiekolwiek inne tego rodzaju wydarzenie w czasie całej wojny. Obawiam się, że Montgomery nigdy nie uprzytomnił sobie, do jakiego stopnia rozgoryczeni byli niektórzy dowódcy amerykańscy. Wierzyli oni, że Montgomery świadomie pomniejszył ich zasługi, wobec czego pośpieszyli z gniewną i lekceważącą odpowiedzią. Jednakże wzajemne oskarżenia i zarzuty, jakie przez pewien czas rozlegały się w dowództwie, nie dotyczyły słuszności podjętej decyzji z wojskowego punktu widzenia, a były jedynie wynikiem znaczenia, jakie Amerykanie przypisywali konferencji prasowej Montgomery'ego i wiadomościom, które wyszły z jego sztabu. Wielka szkoda, że incydent ten zakłócił powszechną radość z osiągniętego końcowego sukcesu.” Z kolei feldmarszałek Bernard L. Montgomery pisze we *Wspomnieniach* (wyd. pol. Warszawa 1996, s. 326): „Przeprowadzenie tej konferencji prasowej w chwili gdy opinia publiczna znajdowała się w stanie specjalnego podekscytowania, było prawdopodobnie błędem, co gorsza jednak to, co powiedziałem, zostało zrzeczenie przekształcone przez nieprzyjaciela. Chester Wilmot tłumaczył [...] że jego sprawozdanie z konferencji, przekazane do BBC, zostało przechwycone przez radio niemieckie, przerobione w duchu antyamerykańskim i nadane przez radio Arnhem, znajdujące się jeszcze wówczas w rękach Goebbelsa. Audycję tę z kolei przechwytyła kwatera główna Bradleya, przyjęła ją za audycję BBC i ten zniekształcony tekst rozpętał burzę. Niezależnie od tego, czy słowa moje zostały zniekształcone, czy też nie, ta konferencja prasowa nie powinna się być odbyć. Niechęć okazywana mi przez generałów amerykańskich była tak wielka, że każde moje słowo przyjmowali na opak. Nie należało w ogóle nic mówić. Ponadto cokolwiek powiedziałem [...] stwarzało wrażenie przesadnej pewności siebie, co, siłą kontrastu z raczej przygnębnym dowództwem amerykańskim, ludzie przeczuleni przyjmowali za wyraz triumfu nie nad Niemcami, lecz nad Amerykanami [...]”

¹⁵² Z. von Kraft, *Alexanderzug*; list Goebbelsa do Hitlera, 10 I 1945 (NL.118/107). Odpowiedni ustęp rozpoczął się takimi słowami: „Król, jak prawil Filippos [nadworny medyk monarchy], ocierał się już o śmierć...” [od tłumacza] Reuth, *op.cit.*, s. 407, podaje tytuł tej książki jako *Alexanderschlacht*.

WIERNY PALADYN

piętnaście lat wcześniej.¹⁵³ Podczas odwiedzin, jakie złożył Hitlerowi w ostatnich dniach miesiąca, streścił mu kilka fragmentów dotyczących rozmaitych okresów życia pruskiego monarchy; jak wspominał, jego i fiihrera głęboko poruszyła ich treść. „Jakież to wspaniałe przykłady dla nas wszystkich — zanotował na początku marca — a jakie pocieszenie i ulga w tych ponurych chwilach!”¹⁵⁴ Dostrzegł wręcz niesamowite, jak uznał, podobieństwo pomiędzy wyfiokowanym Hermannem Göringiem i księciem Augustem-Wilhelmem, nieudolnym bratem króla; posłał odpowiedni rozdział Hitlerowi, nie omieszkawszy podkreślić, iż Fryderyk potraktował księcia surowo.

Tymczasem naloty trwały nieprzerwanie z bezprzykładnym okrucieństwem. Wytwórnia filmowa Ufa wyprodukowała film dokumentalny (trwający tyle czasu, co obrazy fabularne) przedstawiający ich skutki, ponieważ jednak powstał on na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Goebbels zabronił jego rozpowszechniania.¹⁵⁵ Ostatecznie pozostawał z Ribbentropem na stopie wojennej...

W połowie stycznia RMVP poinformowało gauleiterów o najnowszej taktyce stosowanej przez brytyjskie lotnictwo bombowe: od 400 do 600 samolotów atakuje nieprzerwanie małe miasta, obrzucając każdy metr kwadratowy celów bombami zapalającymi oraz burzącymi wyposażonymi w zapalniki działające z opóźnieniem, po to, by po przebicciu przez bombę wszystkich pięter nawet najwyższych budynków eksplozja mogła nastąpić w wypełnionych ludźmi schronach i piwnicach.¹⁵⁶ Tymczasem utrzymanie w społeczeństwie wysokiego morale zaczęło nastroczać coraz więcej problemów. Szerzył się pogląd, że okupacja Niemiec przez Anglosasów „nie byłaby wcale taka zła”, jeśli by położyła kres nalotom i ostrzałowi artyleryjskiemu. Goebbels wysłał gauleiterom specjalny okólnik, w którym przypomniał o konieczności zwalczania takiego niebezpiecznego defetyzmu poprzez szerzenie prymitywnej nienawiści w stosunku do imperialistycznych, zbankrutowanych ideologicznie Brytyjczyków i Amerykanów. Wyznaczono nową linię propagandową: „Nie ma żadnej różnicy pomiędzy bolszewickimi okrucieństwami popełnianymi w Prusach Wschodnich a okrucieństwami popełnianymi nad Renem przez Anglików i Amerykanów”. „Nasi nieprzyjaciele — stwierdził Goebbels — dążą do tego samego celu: śmierć wszystkim Niemcom. Hasło »Bandycka robota!« należy uczynić obecnie leitmotiwem propagandowym.”¹⁵⁷

¹⁵³ „Dzienniki”, 14 I 1930.

¹⁵⁴ „Dzienniki”, 28 II; 5, 22 i 24 III 1945. Opublikowane jako: J. Goebbels, *Tagebucher 1945. Die Iemen Anzeichnungen 1945*, Hamburg 1977.

¹⁵⁵ Pismo ministerialne dr. Friesa (pracownika biura Hipplera) do Goebbelsa, 12 XII 1944, opatrzone uwagą: „Minister wydał decyzję odmowną”. DE.492/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner).

¹⁵⁶ Komunikat RMVP dotyczący wojny powietrznej nr 178, 18 I 1945 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 322, s. 1469 i nast.).

Zgładzić jeńców!

3 lutego, w sobotę, 1003 samoloty typu B-17 zaatakowały w samo południe centrum Berlina, zrzucając na miasto 2265 ton bomb; w zamiarach przeciwnika leżało spowodowanie jak największych strat w ludziach oraz wywołanie paniki i chaosu wśród ogromnej rzeszy uciekinierów przebywających w stolicy. „Dwuipółtonówki — zanotował jeden z amerykańskich bombardierów pokładowych, dodając z niewyjaśnionych powodów: — Machnięte [zabite] kobiety i dzieci!” Choć większość dział przeciwlotniczych została skierowana wcześniej na front nadodrzański, nad Berlinem zestrzelono 21 maszyn, 93 zaś odniosło uszkodzenia.¹⁵⁸ Została ponownie ugodzona Kancelaria Rzeszy; szalały pożary, na ulicach leżały zwoje zerwanych przewodów trakcji trolejbusowej, jednakże późnym popołudniem życie powróciło przynajmniej do pozornej normalności.

Tymczasem Hitler rozpoczął żywot jaskiniowca, przenosząc się na stałe do schronu ukrytego pod ogrodami Kancelarii. Goebbelsowi, ze względu na kalectwo, niełatwo przychodziło schodzenie głęboko w dół do labiryntu pomieszczeń. Hitler i jego świta zajęli najodleglejszą część bunkra, na nagłębszym poziomie, 50 stóp pod trawą i krzewami. Przez pewien czas odwiedzał jednak fuhrera co drugi dzień.¹⁵⁹ Ciasny i skąpo umeblowany gabinet Hitlera wyłożony był oliwkowozielonymi i białymi płytkami. Do wyposażenia należały słynny portret Fryderyka Wielkiego pędzla Antona Graffa, wyblakła fotografia matki Hitlera oraz pokryta błękitnobiałym materiałem sofa.¹³

Z uwagi na bliskość Rosjan ostatniego dnia stycznia Goebbels wysłał Schwagermanna do Lanke, swojej rezydencji nad jeziorem Bogensee, by ten ewakuował Magdę, sześcioro dzieci i ich wychowawczynię do schronu przeciwlotniczego na Schwanenwerder. Nazajutrz ogłosił Berlin twierdzą. Przebywająca w otoczeniu dzieci Magda żyła już od dawna w świecie złudzeń i iluzji. W przedsiębiorstwie modniarskim Berthe zakupiła zielony kapelusik ze sztruksu, czarny turban oraz brązowy kapelusz z futrzanym oblamowaniem; stwierdziła, że „kiedy wszystko się uspokoi”, odda brązowy kapelusz do przeróbki.¹⁴ „Nie mam dla Ciebie najlepszych wiadomości — napisała 10 lutego do przebywającego w brytyjskiej niewoli Haralda — jesteśmy wszakże wszyscy zdrowi i dobrej myśli; a ponieważ w tak ciężkich czasach rodzina powinna być razem, przenieśliśmy się do Berlina i zamknęliśmy dom w Lanke. Mimo nalotów nasz dom jeszcze stoi nietknięty, i wszyscy, włączając w to babcię oraz innych członków rodziny, jesteśmy dobrze zaopatrzeni. Dzieci bardzo się cieszą, że nie muszą chodzić do szkoły. Dzięki Bogu jeszcze nie uświadamiają

¹³ Okólnik Goebbelsa skierowany do szefów wydziałów propagandowych poszczególnych *gau*, 15 I 1945. DE.331/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner).

sobie, co się dzieje. Jeśli chodzi o tatusia i o mnie — zakończyła — jesteśmy pełni wiary i w miarę naszych możliwości wykonujemy swoje obowiązki."¹⁵

WIERNY PALADYN

Magda rozmyślała często o Hankem; kilka razy nawet rozmawiali przez telefon, dopóki nie nadciągnęły rosyjskie wojska, które otoczyły Wrocław szczelnym pierścieniem. Niezaprzeczalnie dzielny i waleczny Hanke napisał w liście do żony, że zamierza bronić miasta, aż nadejdzie pomoc z zewnątrz. „W każdym razie — stwierdził — Rzesza, jak widzę, nie kapituluje, a to najważniejsze”.¹⁶ „Gauleiterzy — powtarzał często Goebbels — są uszyci z całkiem innego materiału niż nasi generałowie”. „Może pan być pewien — napisał do Juliusa Streichera z okazji jego sześćdziesiątych urodzin — że czynimy wszelkie możliwe wysiłki, by tę wielką walkę, w której rozstrzygną się losy naszego narodu, doprowadzić do pomyślnego i zwycięskiego końca”.¹⁷

Następnej nocy, 13 lutego, Anglicy doprowadzili do punktu szczytowego swoją orgię zniszczenia, obracając w perzynę nietknięte dotychczas Drezno, stolicę Saksonii. Tłoczyły się tu tysiące osób: uchodźcy, jeńcy wojenni, osoby ewakuowane i dzieci. Miasto nie miało specjalnych schronów i było pozbawione baterii dział przeciwlotniczych, które przeniesiono na front wschodni. Nie mogło też liczyć na myśliwce, których eskadry stały unieruchomione na lotniskach z powodu braku paliwa. Po kilkunastu minutach Drezno zamieniło się w piekło. Ponad sto tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zadusiło się na śmierć lub spłonęło żywcem w burzach ogniowych, jakie się wywiązały, gdy nalot ów oraz kolejny, przeprowadzony trzy godziny później, obrócił Drezno w morze ruin i ognia. Przez wiele dni po tej apokalipsie żołnierze palili zwłoki, po pięćset ciał jednocześnie, na prowizorycznych rusztach instalowanych w centrum miasta. Dziesiątki tysięcy drezdeńczyków zostało uwięzionych pod gruzami.

14 lutego o 19.15 Goebbels rozmawiał przez 45 minut z Hitlerem. Zażądał, żeby Göringa postawiono przed Trybunałem Ludowym za karygodne zaniedbanie obowiązków, lecz również tym razem fiihrer, po jakimś wahaniu, odmówił. Odtąd Goebbels kilkakrotnie spierał się zajadle z Hitlerem o Göringa, wytykając mu tryb życia reich-smarschalla. Obaj doszli do wniosku, że wspaniałym wzorem oficera i dowódcy jest admirał Dónitz, podobnie jak wcześniej jego poprzednik Raeder. Goebbels sugerował nawet, żeby Dónitz przejął dowodzenie Luftwaffe. 17 lutego zaproponował zaś, żeby Niemcy wypowiedziały oficjalnie konwencję genewską; dlaczego, argumentował, lotnicy Sprzymierzonych mają pozostawać w przeświadczeniu, że nic im nie grozi za mordowanie, masakrowanie i podpalanie? Powinno się dokonywać egzekucji alianckich jeńców wojennych, wywodził, po jednym za każdą ofiarę nalotów.¹⁸

Hitler polecił mu przygotować projekt jednostronnego rozporządzenia.
Zgładzić jeńców!

Dwa dni później, jak wynika z pewnego źródła, dwunastostronicowy tajny dokument spoczął w kasie pancерnej ustawionej w gabinecie Goebbelsa.¹⁹

Kilka osób przypisało sobie potem zasługę zapobieżenia realizacji tego planu. Ale, jak można przypuszczać, na ostateczną decyzję Hitlera miał najprawdopodobniej wpływ sprzeciw Ribbentropa.²⁰ Przyznał się później z żalem Goebbelsowi, że Himmler, Keitel i Bormann odwiedzili go od tych planów.²¹ Przesłuchiwany po wojnie Fritzsche oświadczył, że dopóty opóźniał ogłoszenie komunikatu radiowego na ten temat, dopóki rozkazu nie odwołano.²² Drezno stanowiło bezsprzecznie początek końca. Gdy Goebbels dociekał, co właściwie powoduje Hitlerem, że z tak wielkim stoicyzmem traktuje rosnącą z dnia na dzień pewność przegranej Niemiec, ponownie nasunęły mu się porównania z Fryderykiem Wielkim. 27 lutego jął przekonywać fuhrera, że pozostał im jeden jedyny cel: ustanowienie heroicznego wzoru dla wnuków w wypadku, gdyby Niemcy spotkało kiedykolwiek w przyszłości podobne nieszczęście. Hitler zgodził się z nim: należy pracować dla narodu, nawet jeśli efekty tej pracy wydają się tylko efemeryczne. „Przecież w każdej chwili — wywodził — w Ziemię może uderzyć kometa i zniszczyć naszą planetę, zamieniając ją w potężną kulę ognia. A mimo to nic nas nie zwalnia z wykonywania obowiązków aż do tego smutnego końca”.²³

Ostatniego dnia lutego Goebbels, po wielu tygodniach milczenia, wygłosił przemówienie radiowe do narodu. Trwało ono 70 minut. „Z czysto wojskowego punktu widzenia — stwierdził bez ogródek — powodzenie ofensywy radzieckiej wyprowadzonej z przyczółka baranowskiego zmieniło radykalnie ogólne położenie militarne, i to bynajmniej nie na naszą korzyść”. Powiedział, że oszczędzi słuchaczom bolesnej prawdy o tej niewesołej, „lecz wcale jeszcze nie beznadziejnej sytuacji”. Sowietci, wywodził, przetrwali przecież podobny kryzys w roku 1941, a Anglicy w 1940. „Nieszczęścia, jakie na nas spadły, wydają się nad wyraz dotkliwe, nie są jednak równoznaczne Wiadomość zamieszczona w „Basler Zeitung”, 19 II 1949. Jak wynika z tej informacji, Goebbels odstąpił od swojego planu, ponieważ 22 II jego szczegóły ujawniła rozgłośnia BBC; podczas narady w RMVP zapowiedział, że udusi własnymi rękami sprawcę tego „przecieku” (sprawca ów ujawnił z premedytacją szczegóły sprawy pewnemu szwedzkiemu dziennikarzowi).

Opinia przesłuchiwanego Steengracha (2 VII 1945) w CCPWE, nr 32, protokół X-P.21 (PRO, sygn. akt WO.208/3438). „Dzienniki”, 30 III 1945. Nt. powyższego zagadnienia, patrz Ribbentrop, *Von London bis Moskau*, s. 266 i nast.; pismo Jodla do Hitlera, 21 II 1945 (ND: 606-D), oraz jego notatki, 15 I 1946 (papiery Jodla); materiały Wilhelma Scheidta w „Echo der Woche”, 28 X 1949, oraz oświadczenia Helmuta Sündermanna, barona Steengracha i stenografa Hitlera,

Ludwiga Kriegera (IfZ, kolekcja Irvinga). W rozmowie z dr. Hermannem Neubacherem Kaltenbrunner również przypisał sobie zasługę pokrzyżowania zamiarów Goebbelsa: USFET MISC CI-RIR/4, 1 II 1946 (NA, sygn. akt RG.407, poz. 427, pojemnik 1954b). „NYT”, 29 VI 1946.
„Dzienniki”, 28 II; Heinz Linge, rejestr codziennych spotkań Hitlera, 27 II 1945 (NA, sygn. mikrofilmu T84, rolka 387).

WIERNY PALADYN

z utratą szans na zwycięstwo, a w konsekwencji z likwidacją Rzeszy oraz biologiczną eksterminacją narodu niemieckiego". Sytuacja na froncie wschodnim, dodał, ponownie się ustabilizowała, a utracone obszary będą odzyskane. Niemniej jednak nieopisane okrucieństwa dokonywane przez bolszewików na Wschodzie „nie są wytworem fantazji”. „Raczej zginiemy – stwierdził, a w jego słowach zabrzmiało odległym echem słynne powiedzenie Stalina – niż się poddamy”. Następnie zadał pytanie o skutki terroryzmu powietrznego uprawianego przez Sprzymierzonych: są one takie, odpowiedział sobie, że nienawiść Niemców do zachodniego przeciwnika jeszcze bardziej wzrosła. Powtórzył, że naród niemiecki musi uwierzyć w ostateczne zwycięstwo, „ponieważ gdyby nam ono nie przypadło, oznaczałoby to, że bogini Historia jest tylko kurwą wroga”. Skądinąd, dodał, jeśli zwycięstwo miało Niemców ominąć, wówczas nie będzie po co żyć: „dotyczy to mnie, moich dzieci oraz wszystkich, którzy są drodzy mojemu sercu i z którymi przez tyle lat walczyłem ramię w ramię o lepsze i godniej-sze życie”. On, Joseph Goebbels, zdaje sobie sprawę z tego, kontynuował, że ludzie będą go pytać, jakim cudem Niemcy mogą jeszcze zwyciężyć. Przywołał znajomą analogię. „Obecnie przypominamy maratończyka, który ma już za sobą 35 ze swoich 42 kilometrów.”¹⁶⁰

To ostatnie przemówienie było znakomite. Spotkało się też na ogół z entuzjastycznym przyjęciem. „Kiedy przemawia Goebbels – stwierdził tamtego wieczoru przebywający w brytyjskiej niewoli Oberführer SS, Kurt Meyer – wywołuje to wrażenie”. „W każdym razie – orzekł pewien generał – osiągnął on jedno [...] wpoił w naród wolę współpracy z władzą”.¹⁶¹ Niemniej niektórzy byli zgoła przeciwnego zdania. Generał major Bruhn, również jeńiec Anglików, nazwał to przemówienie „najbardziej dwulicową i przepojoną hipokryzją enuncjacją, jaką kiedykolwiek słyszał”. Zgodził się z nim w tej kwestii generał major von Felbert: „Ależ to kawał skurwysyna. Gdybym tylko mógł go dostać w swoje ręce, tego parszywca, tę podłą świnię [...] tę kupę gówna, tego nędznego robaka!”¹⁶² „Wygłaszając takie przemówienia, nie wzbudzi się w ludziach wiary i zaufania – powiedział dr Ley swojej kochance, poirytowany tym, że Hitler i Goebbels nigdy nie Zgładzić jeńców!

¹⁶⁰ Przemówienie Goebbelsa, 28 II w „DAZ”, Berlin oraz „NYT”, 1 III; londyński „Daily Herald” (1 III 1945) opatrzył odnośny artykuł nagłówkiem: GEOBBELS ŚLUBOWAŁ UMRZEĆ.

¹⁶¹ *Ibid.*

¹⁶² Wypowiedzi podsłuchane 28 II 1945. Raport CSDIC(UK) sygn. GRGG.265. Podsłuchano słowa ge

odwiedzili żołnierzy na froncie. — Ci ludzie nie mają zielonego pojęcia, że sytuacja tam jest bardzo trudna. Gdyby tylko któryś z nich opuścił swoje wygodne cztery ściany i pojechał na front!"¹⁶³

Tymczasem Hitler wizytował front nadodrzański w pierwszą sobotę marca, gdy jednak Goebbels odwiedził go 4 marca, otrzymał kategoryczne polecenie zakazania gazetom pisania o tym fakcie. Minister zanotował potem, że pierwszy raz widział fuhrera tak bardzo przygnębionego, ponadto przeraził go widok jego drżącej nieopanowanej dłoni. Jednakże szósty zmysł wodza nie doznał uszczerbku. Hitler oświadczył Goebbelsowi z goryczą w głosie, że gdy Sztab Generalny oraz Himmler, dowodzący obecnie Grupą Armii na froncie nadodrzańskim, spodziewali się rosyjskiego uderzenia na Berlin, on sam przewidywał, iż Sowietom ruszą najpierw na Pomorze, czyli w kierunku północno-wschodnim. Rozwój wypadków dowiódł, że miał jak zwykle słuszność. Goebbels zachodził w głowę, dlaczego fuhrer żadną miarą nie może przeforsować własnego zdania podczas porad wojennych w Sztabie Generalnym. Gdy Hitler stwierdził, że należy utrzymać za wszelką cenę linię Renu, Goebbels, chcąc nie chcąc, przyznał mu rację: w razie bowiem wkroczenia Anglików i Amerykanów do środkowych Niemiec nastąpiłby też koniec Rzeszy. Rozmawiali też o tragedii Drezna; Angela, siostra przyrodnia Hitlera, opisała mu w liście straszliwe sceny, których była świadkiem. Minister zapowiedział z dumą, że Magda i dzieci pozostaną wraz z nim w Berlinie. Gdy fuhrera nie opuszczał optymizm, generałowie w jego otoczeniu, z którymi Goebbels rozmawiał, bez reszty upadli na duchu. „Atmosfera w Kancelarii Rzeszy — zanotował — jest nad wyraz posępna. Bardzo niechętnie tam chadzam, ponieważ człowiek zaraża się panującym tam czarnowidztwem.”¹⁶⁴

Himmler, tak jak przedtem Speer, postanowił przeczekać najgorsze w łóżku; nękany niewiadomego rodzaju schorzeniami, ulokował się w lazarecie SS w Hohenly-chen opodal Berlina. 7 marca Goebbels odwiedził go tam; obaj wypytywali się ostrożnie przez dwie godziny o swoje poglądy na rozmaite kwestie, wymieniali też nienawistne komentarze na temat Göringa i Ribbentropa. Goebbels opowiadał, jak ostrzegał fuhrera, że chroniąc reichsmarschalla napyta sobie tylko większej biedy i uczynił nawet aluzję o możliwości buntu na najwyższym szczeblu. Jednakże Hitler, narzekał, nie chciał wyciągnąć żadnych konsekwencji w stosunku do nieudolnego głównodowodzącego Luftwaffe. Himmler utrzymywał, iż jedyną szansę dla Niemiec dostrzega w podjęciu rokowań z Zachodem; tutaj

nerała Bruhna skierowane do generała porucznika von Schliebena. „Z tego, co powiedział Goebbels [...] wynika, iż na wschodzie Niemiec popełniane są na masową skalę morderstwa. Pierwsze o tym słyszę [...] należy przypuszczać, że to jego kolejne kłamstwo. Posądzam go o tak diaboliczną naturę, że choć eksponuje wszystkie te rzeczy i sprawy tak mocno przemawiające do ludzi, sam uznaje, iż jego nic nie

jednak Goebbels zaproponował, uznał bowiem, że Stalin jest znacznie większym realistą niż „ta łobuzeria z Londynu i z Waszyngtonu”.¹⁶⁵

„Robert Ley opisany przez swoją kochankę”, SAIC.40, 4 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.165, poz. .79, pojemnik 756)”.
„Dzienniki”, 5 III 1945.

„Dzienniki”, 1177 III 1945.

dotyczy”. Bruhn przytaczał później relację generała porucznika Kittela, który opowiadał mu o masowych rozstrzelaniach przeprowadzanych przez nazistów na Wschodzie (PRO, sygn. akt WO.208/4177).

WIERNY PALADYN

Najwyraźniej sam porzucił wszelkie nadzieje na dobicie targu z Zachodem. 27 lutego generał Dittmar zanotował: „Wszyscy moi rozmówcy w Ministerstwie Propagandy popierają wariant zachodni. Byłby to jednak zbyt niepewny skok w nieznane”.¹⁶⁶

Tymczasem wojska dowodzone przez generała Schórnera przeprowadziły kontrna-tarcie na Dolnym Śląsku, odbijając Lubań z rąk Rosjan. 8 marca Goebbels odwiedził to niewielkie miasteczko targowe. Schórner cieszył się dużą estymą wśród podkomendnych, ponieważ był twardym dowódcą. Powiedział później ministrowi, że nakazuje wieszać publicznie dezertów, przypinając im na piersiach tabliczki z napisem: „Jestem dezertorem, nie chciałem bronić niemieckich kobiet i dzieci”. Zaimponowało to Goebbelsowi. Opowiadał później Hitlerowi, że żołnierze Schórnera w każdym razie wiedzieli jedno: mogą, lecz nie muszą zginąć na pierwszej linii walk, ale ponad wszelką wątpliwość czeka ich śmierć na tyłach.¹⁶⁷

Choć Lubania nie ominęły ciężkie zniszczenia wojenne, miasto to, jak zauważył Goebbels, wyglądało i tak o niebo lepiej niż którekolwiek z miast zburzonych w wyniku nalotów. Wśród żołnierzy wojsk powietrznodesantowych, do których wygłosił płomienne, w całości improwizowane przemówienie, zauważył byłego szefa departamentu w RMVP, Willi Haegerta, oraz niejakiego 16-letniego Willy Hubnera, który dopiero co otrzymał Żelazny Krzyż za odwagę i męstwo.¹⁶⁸ Postarał się, żeby fotografia, na której widnieje wraz z Hiibnerem, powędrowała w świat. Zdjął go dreszczem widok wypalonych kadłubów radzieckich czołgów, potwornych, przypominających roboty kolosów stalowych, za pomocą których Stalin chciał zniewolić Europę. Wieczorem przemawiał w sali ratusza w Görlitz do tysięcy żołnierzy sił regularnych i volkssturmistów. Wspominając o wymordowanych przez Rosjan dzieciach i o zgwałconych kobietach, rzucił hasło: „Bij bolszewika, gdziekolwiek go napotkasz!”. „Ten przeciwnik — oświadczył — jest do pokonania, bo przecież odnosiliście już nad nim zwycięstwa! Niech zapłaci potężną daninę krwi za każdy skrawek niemieckiej ziemi. Będziemy walczyli z nimi na polach i w lasach, w miastach, na każdej ulicy i w każdym budynku — aż tak się wykrwawią, że staną się niezdolni do walki. Historia — zapowiedział — przyzna nam zwycięstwo, albowiem tylko my, Niemcy, w pełni na nie zasługujemy.”¹⁶⁹ „Najważniejsze w obecnej chwili — napisał

Dziennik Dittmara, 27 II; Goebbels początkowo przyjął jego memorandum, zawierające m. in. odwołanie się do mocarstw zachodnich (22 III), a zwłaszcza do Amerykanów jako najsilniejszego partnera w alianckiej koalicji (7 IV), ale 10 IV 1945 odrzucił ów dokument (sygn. mikrofilmu autora DI-60). „Dzienniki”, 12 III 1945. Sundermann, „10 III 1945”, s. 303.

w »Das Reich« — jest to, żeby ludzie potrafili spokojnie doczekać, aż wybije ich godzina, i następnie właściwie wykorzystali ów czas."

Zgładzić jeńców!

Najlepiej, jeśli walczący naród zaprzęta swoje myśli wyłącznie wojną, poświęcając się jej duszą i ciałem. „Wojna o najbardziej totalnym charakterze jest jednocześnie wojną najłagodniejszą”.¹⁷⁰ Hasła te brzmiały nad wyraz znajomo, tyle że straciły już wiele z niegdysiejszego, zniewalającego powabu.

W niedzielę 11 marca, w czasie wieczornego spotkania z Hitlerem, opowiedział mu o Lubaniu. Usłyszał, że fuhrera odwiedził niedawno Góring, który przybył, żeby omówić kwestię konieczności „politycznego oczyszczenia atmosfery”, a to z uwagi na ewentualne przyszłe rokowania z przeciwnikiem. Hitler miał mu zjadliwie poradzić, iżby rozpocząłowo oczyszczanie od siebie. Chwyając się nikłej nadziei, stwierdził, iż on sam jest przekonany, że trwa rozpad nieprzyjacielskiej koalicji. Jednakże, dodał, nie ma sensu próbować paktowania z Anglikami. Churchill, wywodził, znajduje się w stanie amoku, ubzdurał sobie otóż, że należy za wszelką cenę zniszczyć Niemcy, i to bez względu na to, czy Wielka Brytania straci przy tym swoje imperium, czy też go nie straci. Fiihrer wypowiedział też słowa, które świadczyłyby, że diametralnie zmienił zapatrywania. Stwierdził mianowicie, iż jeśli zdoła zadać Rosjanom odpowiednio dotkliwe straty, Kreml może potraktować go życzliwie. W efekcie, dowodził, zarysuje się możliwość podpisania przez Niemcy separatystycznego traktatu pokojowego z Rosją, na mocy którego może dojść do korzystnego dla Rzeszy podziału Polski; Węgry i Chorwacja pozostaną w strefie niemieckich wpływów, on sam zaś otrzyma wolną rękę w działaniach wojskowych na Zachodzie. Goebbels uznał, że nie ma większego znaczenia to, czy sam ma chwilami serdecznie dosyć wysłuchiwanie tych opartych na mrzonkach i iluzjach prorocत्व, jak również to, iż on również jest już bardzo wyczerpany i znużony wojną — jedna taka rozmowa z Hitlerem w niedzielę wieczorem co tydzień, wyraził przekonanie, warta jest i tak dowolnej liczby codziennych, rutynowych z nim dyskusji.¹⁷¹

Upłynęło dokładnie dwanaście lat od chwili, gdy jako minister propagandy Rzeszy przestąpił próg gmachu przy Wilhelm Strasse. Ozdobny pałac Schinkla przetrwał pięć lat nalotów, w tym kilka nad wyraz ciężkich. 13 marca, pomiędzy 20.00 a 21.00, budynek ugodziła pojedyncza bomba, tzw. blockbuster, ważąca prawie 2 tony, zrzucona przez dwusilnikowy Mosquito. Goebbels natychmiast przybył na miejsce: ujrzał zrównany z ziemią swój ukochany amfiteatr, Salę Tronową, Błękitną Galerię oraz inne arcydzieła sztuki architektonicznej, których odrestauowaniu

„Dzienniki”, 9 III. Przemówienie Goebbelsa opublikowane na łamach „Hamburger Zeitung”, 10 III; „VB” i „NYT”, 11 III; oto fragmenty komentarza „The European Political Report”, 16 III 1945, vol. II.

poświęcił tyle czasu, energii i środków. Przez krótki czas groziło niebezpieczeństwo, że ogień ogarnie i doprowadzi do eksplozji pięćset pancernownic, jakie na jego polecenie zmagazynowano w budynku. Runęła przednia ściana pałacowego skrzydła, wywołany zaś tym podmuch wyrządził liczne zniszczenia w gmachu starej Kancelarii Rzeszy.¹⁷²
„Jest to najgorsza z możliwych

J. Goebbels, *Der Zeitpunkt der die Wende bringt*, w „Das Reich”, 11 III 1945. „Dzienniki”, 13 III 1945.

List Albrechta do żony, 14 III; nie było ofiar w ludziach (IfZ, kolekcja Irvinga); Sündermann, „14 III 1945”, s. 309.

nr 11: „Niemiecka propaganda poświęciła w tym tygodniu ogromną ilość miejsca w gazetach oraz czasu antenowego na falach radiowych sensacyjnym i wstrząsającym opowieściom o okrucieństwach

WIERNY PALADYN

zapowiedź na następne dwanaście lat" — stwierdził Goebbels, dodając kilka nieprzyjemnych i wyjątkowo obraźliwych dla Göringa komentarzy.

Wieczorem Hitler powiedział mu, że w czasie ostatniego spotkania z Göringiem tamten oświadczył, iż „jest do głębi zdruzgotany”. „Dobrze, ale co z tego?!” — zauważył bezsilnie minister. Führer, powracając do dawnych sporów i zadrażnień, pokazał mu również stenogramy z narad wojennych, z których niedwuznacznie wynikało, iż to on, Hitler — zlekceważony przez generałów — bezbłędnie przewidział obecne uderzenie Rosjan na Pomorze. Stojąc obok siebie, patrzyli, jak strażacy dogaszają tłące się ruiny budynku Ministerstwa Propagandy.¹⁷³

16 marca Goebbels zaprosił do swojej rezydencji dziennikarzy i uraczył ich godzinnym wykładem o barbarzyństwach popełnianych przez Sprzymierzonych na Zachodzie.¹⁷⁴ Wiedział obecnie, że ostrożne sondáže pokojowe Ribbentropa zostały ostatecznie przez Londyn zignorowane. Fakt ów przyjął z mieszanymi uczuciami; doznał co prawda *Schadenfreude*, ale jednocześnie pogłębił się jego niepokój o własną przyszłość. Pogłoski, jakoby Himmler zaproponował przeciwnikowi głowę Hitlera, skomentował w dzienniku takimi oto słowami: „Cóż, obawiam się, że nie wystarczyłaby im tylko ta jedna głowa”.¹⁷⁵ Hitler nadal trzymał się nadziei, że nowe myśliwce odrzutowe typu Me-262 przyniosą Rzeszy ocalenie. Niemcy mieli ich jednak zbyt mało, a do uzbrojenia weszły zbyt późno. Tymczasem 18 marca Amerykanie przeprowadzili zmasowany nalot na dzielnice Berlina zamieszkałe przez biedotę, zabijając około 500 osób. Führer, którego stolicę pożerały jeszcze nie dogaszone płomienie, zatelefonował do Goebbelsa, pytając go o morale ludności. Wspominał przy tym, że aż do 6.00 rano prowadził naradę wojenną z generałami. Tego dnia ewakuowano Kołobrzeg; Goebbels dopilnował, by w komunikacie OKW nie wspomniano o tym fakcie ani słowem.¹⁷⁶ Miasta-twierdze szybko kapitulowały, ale jedno stawiało zacięty opór. 20 marca gauleiter Hanke nadesłał dramatyczny meldunek z Wrocławia. Miasto leżało w ruinie, jednakże on i jego ludzie zmuszali Rosjan do płacenia wysokiej ceny krwi za każdy centymetr zajętego terenu. „Panowie, nikt nie jest za mało doskonały, by umierać za Wielkie Niemcy” — obwieścił Hanke, cytując dewizę Rommla, swojego dowódcy z czasów kampanii francuskiej w 1940 r. Doświadczenie, jakie nabył w „bitwie o Berlin” przed rokiem 1933, niezmiernie mu się teraz przydaje. Tak napisał Goebbelsowi, który

popełnianych przez Sprzymierzonych" (USAMHI, papiery Donovana, pojemnik 37b).

³⁷ „Dzienniki”, 14 III 1945.

¹⁷⁵ „Dzienniki”, 17 III; por. Sundermann, „18 III 1945”, s. 311 i nast.

¹⁷⁶ „Dzienniki”, 19 III 1945.

ponownie stwierdził, że Hanke należy do tych narodowych socjalistów, przy których powinni się wstydzić generałowie.⁴¹ 29 marca Hanke zdołał uzyskać ostatnie połączenie telefoniczne z Berlinem; rozmawiał z Goebbelsem i Magdą, której nawet jakimś

³⁸ Sundermann, „16 III 1945”, s. 310 i nast.

³⁹ „Dzienniki”, 17 III; por. !

⁴⁰ „Dzienniki”, 19 III 1945.

⁴¹ „Dzienniki”, 21 III 1945.

Zgładzić jeńców!

cudem zdołał przesłać z oblężonego miasta podarunek. Magda podziękowała mu ciepłymi i wzruszającymi słowami, nie szczędząc pochwał za odwagę i dzielność. Wspominała, że Hitler nazwał go ostatnio „Nettelbeckiem obecnej wojny”.* „Mamy go stale w życzliwej pamięci i z całego serca życzymy mu wszystkiego najlepszego — napisała Magda do najlepszego przyjaciela Hankego — ja zaś święcie wierzę, że pewnego dnia wydestanie się on z tej matni”.⁴²

Podkomendni Hankego nie ustawali w walce, aż przyszedł dzień, kiedy obrońcom Wrocławia pozostało tylko dwieście sztuk broni długiej, siedem czołgów i osiem dział szturmowych; niemniej utrzymali oni miasto aż do 6 maja. Wcześniej z nominacji Hitlera Hanke został mianowany następcą Himmlera. Zdołał wprawdzie wydostać się z oblężonego miasta, ale kilka dni później zginął z rąk czeskich partyzantów.

Tymczasem generałowie sił lądowych wyróżniali się niepospolitą apatią i popełniali karygodne zaniedbania.

Amerkanie przechwycili opodal Remagen nie wysadzony w porę w powietrze most na Renie. Wkrótce też rozpoczęli szybkie przeczucanie wojsk na prawy brzeg rzeki. 21 marca Goebbels zastał znużonego Hitlera w stanie wielkiego przygnębienia z powodu tej niespodziewanej katastrofy. Przy życiu utrzymywała go wyłącznie, jak stwierdził, „żelazna siła woli”. Wszędzie na Zachodzie następował upadek morale. Zaczęto odczuwać niedostatek żywności. Pozbawieni snu z powodu alianckich nalotów bombowych ludzie stawali się nerwowi i łatwo wpadali w histerię. Gdy w czasie jednej z rozmów Goebbels wspomniał mimochodem Fryderyka Wielkiego, zirytowany Hitler rzucił, iż wojna siedmioletnia znacznie różniła się przecież od wojny obecnej. „Straciłem już z nim wszelki kontakt — zanotował zdjęty przerażeniem Goebbels — i do niczego się nie przydały moje analogie z historii”. Göring, oświadczył fihrer, ujawniając jedną z przyczyn swojego rozjątżenia, niedawno wyruszył do Bawarii w odwiedzinach do żony — z dwoma pociągami towarzystwa. Mimo to Hitler ponownie odrzucił sugestię Goebbelsa, żeby jak najszybciej się go pozbyć. „Cóż ja mogę więcej zrobić?! — minister podyktował Ottemu, zdjęty bezsilną pasją. — Mogę tylko nieustannie

nagabywać w tej sprawie Fuhrera i krytykować Góringa." Gdy powrócił do rezydencji, zastał budynek przy Hermann-Góring Strasse 20 pogrążony w ciemnościach. Okazało się, że w popołudniowym nalocie przeprowadzonym przez samoloty Mosquito został przerwany kabel zasilający. Magda wyjechała do Drezna, by odwiedzić tam kilka przyjaciółek. Goebbels czuł się zdeprymowany i przygnębiony. „Jakim sposobem — zastanawiał się, porażony własną bezsilnością — mogę wcielić w życie to, co uważam za słuszne i konieczne?" Poczował się do odpowiedzialności za naród, jako jedna z niewielu osób, których opinie wciąż jeszcze znajdują posłuch Hitlera.⁴³

Joachim Nettelbeck, bohater narodowy Prus, wstąpił się w walkach z Francuzami o Kołobrzeg w 1807 r. pod rozkazami Gneisenau. [przyp. red.]

Ibid., 30 III. List Magdy do Zellera (przeznaczony dla Hankego), 9 IV 1945 (ZStA Potsdam, rep. 90, go 2, vol. 2). „Dzienniki”, 1183 III 1945.

WIERNY PALADYN

Tymczasem Magda odwiedziła przebywającą w sanatorium Ello Quandt. „Uratują .nas nowe bronie — usiłowała dodać szwagierce otuchy, ale w chwilę później, przybierając minę winowajczynie, wyszeptała: — Nie, kochanie, opowiadam ci bzdury. Nie ma żadnych broni. Upadek Niemiec jest kwestią tygodni”. Na pytanie Ello, co zamierza uczynić, odpowiedziała: „Wszyscy umrzemy, ale z naszych własnych rąk, nie z ręki wroga”. Ostatecznie, dodała, przywódcy Rzeszy nie mogą uchylać się teraz od odpowiedzialności. „To myśmy zawiedli” — zakończyła.⁴⁴

Jej mąż nieustannie zaś wracał myślą do rosyjskich kronik filmowych, na których uwieczniono sceny z heroicznej obrony Leningradu: cywilów zbierających zwłoki żołnierzy, wrzucających je do rowów i stających do walki.⁴⁵ Berlina, uznał, można i trzeba bronić do ostatniego człowieka. Poprosił Hitlera o pozwolenie na przekształcenie głównej arterii stolicy prowadzącej ze wschodu na zachód w lądowisko, a zarazem pas startowy dla samolotów, co wiązałoby się z koniecznością usunięcia bogato zdobionych latarni oraz wycięcia drzew po obu stronach w Tiergarten. „Dobrze, niech już będzie” — zgodził się niechętnie Hitler, potem jednak zabronił wycinania drzew.⁴⁶ Gdy się to wszystko skończy, przekonywał, berlińczycy nie mogą przecież zostać bez drzew. Tymczasem Goebbels wezwał położone na zachodzie Rzeszy Mönchengladbach do stawienia szczególnie zaciętego oporu najeźdźcom, miasto jednak skapitulowało, a leżące w sąsiedztwie Rheydt, jego rodzinna miejscowość, poddało się Amerykanom w połowie marca bez jednego wystrzału.

Czytając te oraz inne złowieszcze meldunki składane mu na biurko, szczerze żałował, że nie może zatrzasać okiennic i pozostać na zawsze w czterech ścianach pokoju.

Ebermayer & Meissner, w: „Revue”, nr 26, 28 VI 1952. Oświadczenie Naumanna, 18 V 1950 (IfZ, ZS.1134).

Narada wojenna u Hitlera (He i ber, *op.cit.*); „Dzienniki”, 27 III; Sundermann, „24 V 1945”, s. 322.

Śmierć carycy

Doktor Goebbels pozostał w Berlinie; przypinając każdego ranka do nogi szynę ortopedyczną, stawał się więźniem własnej dumy, ambicji oraz rutyny. Tymczasem na Zachodzie wojska generała Eisenhowera błyskawicznie sforsowały Ren; Sprzymierzeni mieli niebawem rozpocząć operację kleszczową, zmierzającą do odcięcia ostatniego arsenału nazistów w Ruhrze od pozostałej części Niemiec. Nadreńczycy niemal z radością witali wkraczające oddziały alianckie: dla ludności cywilnej okupacja oznaczała zakończenie nalotów i kładła kres groźbie wybuchu epidemii oraz głodu. Goebbels, pisząc notatki, zaczął dobierać słowa ostrożnie i z rozwagą. „Faktycznie — podyktował Ottemu na początku kwietnia — rozwój wydarzeń na Zachodzie wydaje się dawać naszym przeciwnikom jakąś nadzieję na nader

szybkie rozbitcie sił Rzeszy środkami wojskowymi."¹ Podpułkownik Rudi Balzer przywiózł z zachodniego teatru działań wojennych szokujące wieści na temat upadku morale, co zresztą potwierdziło przypuszczenie wyrażone kilka dni wcześniej przez feldmarszałka Kesselringa.² Przedstawiciele władz Mannheim, po zlokalizowaniu miejsca stacjonowania czołówek nacierających Amerykanów, skontaktowali się z nieprzyjacielem telefonicznie i poddali miasto.³ Obrona Kolonii trwała zaledwie godzinę. We Frankfurcie Niemki rzuciły się w ramiona amerykańskim zdobywcom. Mieszkańcy miast jawnie wywieszali na budynkach białe flagi, niemieckich żołnierzy zaś obrzucali wyzwiskami. Goebbels wysłał na nie zdobyte jeszcze przez Sprzymierzonych tereny swoich trzydziestu najlepszych agitatorów; nie miał zresztą wyboru, ponieważ prasa przestała się ukazywać. Na Węgrzech przeciwnik przygotowywał się do zajęcia ostatnich pól naftowych dostarczających jeszcze surowca Trzeciej Rzeszy. Goebbels znajdował już niewiele pocieszenia w codziennym dyktowaniu Ottemu swoich zapisków. Gdyby tylko zdołał skłonić Hitlera do wygłoszenia przemówienia radiowego do narodu, takiego jakie wygłosił Churchill w roku 1940, a Stalin rok później — wygrałby bitwę.

Wojna powietrzna nabrała tak ogromnego rozmachu, że gdy Hanower i Berlin zaatakowało 900 amerykańskich ciężkich bombowców, uznał ów nalot za operację zaledwie „o średniej skali”. Doniesiono mu z Hamburga, że pośpieszna egzekucja na oficerach, którzy dopuścili do zdobycia przez Amerykanów mostu na Renie pod Remagen, „Dzienniki”, 1 IV 1945.

² *Ibid.*, 27 III 1945.

³ *Ibid.*, 30 III 1945.

WIERNY PALADYN

wywołała wśród ludności niepoehlebne i wzgardliwe komentarze. Ponadto obywatele odważnie wyrażali opinię — w listach podpisanych pełnym imieniem i nazwiskiem — że przed plutonem egzekucyjnym powinien stanąć również reichsmarschall Góring.¹⁷⁷ Anglicy i Amerykanie po przekroczeniu znacznymi siłami Renu zajęli środkowe Niemcy aż po Würzburg. Hitler, który podejrzewał na froncie zachodnim zdradę, 27 marca przed południem wezwał do siebie Goebbelsa. Przechadzali się, prowadząc rozmowę, w ogrodach Kancelarii tuż pod oknami gabinetu führera. Goebbels zauważył, że od czasu ich ostatniego spotkania Hitler jeszcze bardziej się przygarbił. Dostrzegł też zniszczenia w ogrodach, wywołane robotami ziemnymi, w ramach których wzmacniano potężny podziemny bunkier. Hitler postanowił pozostać w Berlinie, tymczasem generałowie z jego otoczenia już dawno pograżyli się w czarnej rozpacz. Goebbels przypomniał, że należało, po jego wcześniejszej sugestii, wypowiedzieć konwencję genewską. Za wyperswadowanie Hitlerowi takiego posunięcia winił Speera i Bormanna. Oni są pół-burżujami, stwierdził. „Myślą, lecz nie działają jak rewolucjoniści”. Ostrzegł führera, że na Zachodzie morale ludności upada w szybkim tempie; nakłaniał go również do wygłoszenia przemówienia radiowego do narodu, tak jak w najgorszych chwilach uczynili to Churchill i Stalin. Wystarczyłoby tylko kwadrans, nalegał.

30 marca znów spotkał się z Hitlerem. Kilka dni wcześniej zażądał od SD, policji bezpieczeństwa Himmlera, by odszukano w archiwach stare, pokryte kurzem horoskopy ułożone ongi dla powstałej 9 listopada 1918 r. republiki, a później dla Trzeciej Rzeszy Adolfa Hitlera, proklamowanej 30 stycznia 1933 r.¹⁷⁸ Otrzymał je 29 marca. „Są one zadziwiająco zgodne pod względem treści” — zauważył jakby mimochodem w „Dziennikach”. „Jest naturalnie zrozumiałe — pośpieszył dodać — dlaczego Führer zabronił rozpowszechniania takich niesprawdzalnych wizji. Jednakże nie sposób przejść do porządku dziennego nad tym, że zarówno horoskop republiki, jak i Rzeszy, przepowiadają, iż nasze położenie wojskowe poprawi się pod koniec kwietnia. Wprawdzie w maju, czerwcu i lipcu znów się trochę pogorszy, lecz działania wojenne mają ustać w połowie sierpnia. Oby Bóg sprawił — dodał cynicznie — żeby to się sprawdziło.” Licząc się zaś z możliwością wpadnięcia dziennika w niepowołane ręce, dodał: „Ja naturalnie nie przywiązuję do takich prorocत्व żadnego znaczenia. Zamierzam jednak wykorzystać je [...] ponieważ w najcięższych czasach ludzie chwytają się nawet naj-marniejszej słomki”.¹⁷⁹ Do takich ludzi zaliczył na pewno swojego führera, ten jednak sypiał zaledwie dwie godziny na dobę, toteż na pewno nie był w nastroju do studiowania

¹⁷⁷ *Ibid.*, 1 IV 1945.

¹⁷⁸ *Ibid.*, 30 III 1945. Nt. tego epizodu, patrz również rozmowa Goebbelsa ze Schwerinern von Krosigkiem: dziennik von Krosigka, 13 IV 1945. Sygn. dokumentu USFET DE.443/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner, oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

horoskopów. Zaledwie sześć dni temu, powiedział mu Goebbels, wyjmując z zanadru sfatygowany egzemplarz dzieła Carlyle'a, czytałem opis najstraszniejszych

⁶ „Dzienniki”, 1187 III 1945.

Śmierć carycy

dla Prus dni wojny siedmioletniej. Wielki monarcha, nie widząc żadnej możliwości odwrócenia wiszącej nad jego państwem klęski, wyznaczył sobie — tak napisał do hrabiego d'Argensona — ostateczną granicę w czasie: jeśli do tego dnia sytuacja się nie poprawi, wówczas on, Fryderyk II, zażyje truciznę. Trzy dni wcześniej zmarła nagle rosyjska caryca Elżbieta. Jej głupkowaty następca, Piotr III, zaproponował Fryderykowi podpisanie traktatu pokojowego i tym sposobem dynastia brandenburska ocalała. Dlaczego więc teraz nie oczekiwać podobnego cudu? Goebbels spojrzął badawczo na Hitlera; zobaczył w jego oczach łzy.¹⁸⁰

Goebbels przez kilka dni nieustannie prosił Hitlera, by ten wygłosił płomienne przemówienie do narodu. Führer przejawiał jednak niepojętą dla ministra awersję do mikrofonu.¹⁸¹ Oto, co wyjaśnił Goebbelsowi: ponieważ z informacji SD wynikało, iż panuje przeświadczenie, jakoby on, Hitler, w przemówieniu noworocznym nie powiedział niczego nowego, przeto obecnie, nim znów przemówi, oczekuje pomyślnych wiadomości z zachodniego frontu. To zaś może potrwać. Tymczasem z Zachodu nadchodziły wieści wprost przerażające. Chociaż nowe odrzutowce niemieckie typu Me-262 osiągały znaczące sukcesy bojowe, nie sposób było ignorować masowych dezercji żołnierzy. Te ostatnie, dowodził Goebbels, stanowią konsekwencję odrzucenia przez Hitlera jego dramatycznej propozycji wysuniętej po masakrze drezdeńskiej. Chodziło o wypowiedzenie konwencji genewskiej i egzekucje alianckich jeńców wojennych. Hitler przyznał mu słuszność. Goebbels poddał również krytyce niemieckie próby wzniesienia działań partyzanckich skierowanych przeciw okupantowi. To fakt, stwierdził, Rzesza doznała na Zachodzie błyskawicznej klęski, ale operacja „Wehrwolf”, próba sformowania armii podziemnej — spaliła na panewce.¹⁸² Dotychczas z rąk bojowników

¹⁸⁰ Tak powiedział Krosigkowi, patrz „Dzienniki”, 24 III 1945.

¹⁸¹ *Ibid.*, 31 III 1945.

182

Patrz *ibid.*, 27 III. Z uwagi na fakt powierzenia jej kierownictwa obergruppenführerowi SS, Hansowi Adolfowi Priitzmannowi [od tłumacza: Priitzmann miał stopień obergruppenführera. Patrz: K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1978, s. 392: „W końcowym okresie wojny — wyjaśnia Stroop — zaszła konieczność ustanowienia jeszcze jednego stopnia, wyższego od SS-Obergruppenführera. Był to stopień SS-Oberstgruppenführera, który uzyskało niewielu ludzi z najwyższej czołówki SS. Wśród nich generał Priitzmann.” Wyższy stopniem był tylko SS-Reichsführer, Heinrich Himmler], Goebbels uznał początkowo, że nie chce mieć nic wspólnego z tą organizacją. Patrz protokół z przesłuchania obergruppenführera SS, Ohlendorfa, 7 VII 1945: raport CSDIC(UK), SRGG.1322. W RMVP powołano referat „Wehrwolf” pod kierownictwem bannführera (pułkownika) Hitlerjugend, fanatycznego berlińskiego nazisty, 31-letniego Dietricha. Patrz raport 6 armii USA SAIC/CIR/4: „Struktury propagandowe RMVP i RPL”, 10 VII 1945 (NA, sygn. akt RG.332, poz. Mis-Y, pojemnik 116). Była to przeprowadzona 25 III 1945 akcja pod kryptonimem „Karnawał”. Ze zdobyczej „Latającej Fortecy” w pobliżu miasta zrzucono ze spadochronami grupę wehrwolfowców. Było ich siedmioro: szesnastoletni członek Hitlerjugend, dziewczyna należąca do Bund Deutscher Mädchen, żeńskiego odpowiednika tej organizacji, i esesmani. Ich ofiarą stał się mianowany przez Amerykanów burmistrz Akwizgranu, Franz OppenhofT. [przyp. tłum.]

tej organizacji zginął tylko jeden człowiek, mianowany przez wroga burmistrz Akwizgranu.* Goebbels podjął próbę sterowania nowo powołanymi strukturami, przekazując do ich dyspozycji

WIERNY PALADYN

gazetę oraz rozgłośnie radiową. Stosował taktykę wypracowaną w latach trzydziestych na łamach „Der Angriff”. Upatrzył sobie już nawet nowego „Isidora” — planował zgładzenie świeżo wyniesionego na urząd „żydowskiego szefa policji” w okupowanej przez Amerykanów Kolonii, jak również Heinricha Vogelsanga, „jawnego kołtuna narodo-wosocjalistycznego”, mianowanego przez Amerykanów burmistrzem jego rodzinnego Rheydt.¹⁸³ Amerykanie natychmiast powołali w Rheydt „pierwszą niezależną gazetę” — powodowała nimi chęć wymierzenia policzka Goebbelsowi.¹⁸⁴ Na tym jednak nie poprzestali: w jego rodzinnym domu przy Dahleener Strasse pewien porucznik wojsk amerykańskich odprawił religijne ceremonie paschalne dla trzystu żołnierzy żydowskiego pochodzenia. Niejaki kapral Sidney Talmud z Brooklynu zainstalował na ganku kuchenkę polową i przez trzy godziny smażył naleśniki.¹⁸⁵ Na pewno rozwścieczyło to Goebbelsa. Nawet obecnie, utyskiwał, wojna nie nabrała jeszcze odpowiednio radykalnego wymiaru. „Wymoczek” Otto Dietrich wchodził mu na każdym kroku w paradę. Gdy Goebbels nakazał ogłosić, że burmistrz Akwizgranu „został skazany przez trybunał narodowy”, Dietrich zepsuł cały efekt, podając do publicznej wiadomości, iż jest to nieprawda. Na szczęście Hitler potrzebował teraz Goebbelsa, w charakterze obrońcy Berlina, bardziej aniżeli Dietricha. Poinformował tedy ministra, że tamten otrzymał dymisję.¹⁸⁶ Dymisję otrzymał również z rąk führera generał Guderian, ten sam, który odegrał tak tajemniczą rolę podczas wydarzeń z 20 lipca 1944 r. Guderianowi, stwierdził Hitler, znów puściły nerwy, tak jak w trakcie bitwy o Moskwę.¹⁸⁷ Hitler, jak to miał w zwyczaju, skorzystał z nadarzającej się sposobności i jął snuć dobrze wszystkim znane wspomnienia. Opowiadał, jak to on sam, działając w pojedynkę, ocalił tamtej zimy 1941-1942 od zagłady niemieckie wojska, kiedy jego generałowie rzucili swoje armie do odwrotu. Rozwodził się również nad porażką Seppa Dietricha i jego 6 armii pancerniej SS na Węgrzech. Goebbelsowi oświadczył w zaufaniu, że on, Hitler, wcześniej spostrzegł, iż Himmler jest pozbawiony wszelkich talentów strategicznych. „Owszem, to skrupulant, ale wódz z niego żaden”. Jedynym dowódcą, o którym wyrażał się pozytywnie, był generał wojsk lądowych Ferdinand Schórner, którego Grupa Armii biła się wspaniale w Czechosłowacji. „Sakramencko klawy facet, taki, na którym można ślepo polegać”

„Dzienniki”, 31 III; wkrótce po zajęciu Rheydt Goebbels zaczął planować zamordowanie Vogelsanga rękami zaufanych berlińskich nazistów. *Ibid.*, 11 III 1945.

¹⁸⁴ *Ibid.*, 11 III 1945.

¹⁸⁵ „NYT”, 31 III. „Tak oto dokonała się zemsta” — powiedział porucznik Joseph Shubow z Bostonu, który był głównym celebrazem uroczystości. Patrz też „NYT”, 2 i 18 III 1945.

¹⁸⁶ Por. Sündermann, „30 V 1945”, s. 328 i nast.

¹⁸⁷ Nt. dymisji Guderiana, patrz Oven, „2 IV 1945”, oraz papiery Guderiana (IfZ, kolekcja Irvinga).

— powiedział Hitler, a Goebbels znów dostrzegł w jego oczach łzy.¹⁸⁸

Śmierć carycy

Pozegnali się, obaj podbudowani na duchu i pokrzepieni tą rozmową. Spotkali się ponownie dopiero dwa tygodnie później. „Czasem wydaje się — zanotował Goebbels 4 kwietnia, trawestując swoje słynne słowa z 1943 r. — że walczący naród niemiecki wykazuje ogromny strach w tej najgorszej chwili kryzysu; komuś, kto nie zna się na rzeczy, niełatwo orzec, czy jest to oznaka odrodzenia, czy też przeciwnie — zwiastun śmierci”.¹⁶

Gdy wystrzeliwano na cele w Belgii ostatnie pociski „V-2”, gazeta SS „Das Schwarze Korps” zamieściła niefortunny artykuł. Wynikało z niego, że choć obecnie nie ma widoków na odwrócenie sytuacji, to jednak „Idea” musi przetrwać.¹⁷

Dr Goebbels przeklinał intelektualistów — „półgłówków”, którzy wysmazyli taki defetystyczny bełkot. Redaktorom naczelnym ukazujących się jeszcze gazet polecił, by opisywali oni na swoich łamach każdy akt staroświeckiej, jak to określił, odwagi i męstwa, o jakim się dowiedzą, jak również opisy okrucieństw popełnianych przez

Sprzymierzonych. Chodziło

o wykazanie, że Anglicy i Amerykanie są nie mniejszymi barbarzyńcami niż bolszewicy.

Nakłaniał Hitlera, by pozwolił Luftwaffe na przeprowadzenie 7 kwietnia pierwszej

1 ostatniej operacji typu kamikaze.¹⁸ Na częstotliwości radiowej służącej pilotom samolotów myśliwskich do

porozumiewania się z bazą nadawano prawie nieprzerwanie *Horst Wessel-Lied* w wykonaniu chórów żeńskich, jak również płomienne wezwania skierowane do „latających rycerzy”, by nie zawahali się umrzeć za Niemcy. Z lotnisk

wystartowało 180 maszyn typu Me-109, których piloci podjęli się taranowania amerykańskich bombowców. 77

lotników zginęło w kraksie powietrznej nad Steinhuder Meer na zachód od Hanoweru, zniszczono zaś tylko 23

nieprzyjacielskie bombowce. Goebbels wyraził żal, że tyle indywidualnego męstwa przyniosło tak mizerne efekty.¹⁹

W artykule wstępnym opublikowanym nazajutrz w „Das Reich” posłużył się radykalnym stylem. Czytając ów tekst, nawet on sam uznał, że „poniekąd porzucił” swój poprzedni „umiar i wstrzeźliwość”. Czytelnikom zaoferował jedynie wątłe pocieszenie: oto niebawem, stwierdził, sytuacja ostatecznie się wyklaruje. „Godzina bezpośrednio przed świtem — przypominał — to zawsze najmroczniejsza godzina nocy. Łagodnie połyskujące gwiazdy zniknęły już z firmamentu; przed nadchodzącym świtem nastaje najgłębszy mrok. Porzućcie jednak obawy — świt na pewno nastąpi. Czarny welon nocy nagle ustąpi, po czym na krwawoczerwonym firmamencie wzejdzie słońce”. Ponieważ taki jest

porządek natury, zakończył, taki jest również porządek życia ludzi i narodów, zwłaszcza w czasie wojny. „Zagraża

¹⁸⁸ „Dzienniki”, 31 III 1945.

nam żądny krwi i zemsty wróg, który niechybnie, wykorzystując wszelkie sposobności, zrealizuje wszystkie swoje diabelskie groźby. Niechaj nikt nie żywi w tej kwestii złudzeń. Jedni dziesiątkują naród niemiecki, strzelając *Ibid*, 4 IV 1945. *Ibid*, 8 IV 1945.

Nt. przygotowań do tego *Tolaleinsalz*, patrz dziennik Kollera (sygn. mikrofilmu autora DI-17); dziennik wojenny dowództwa Luftwaffe, zapisy z 18 III, oraz 3, 6 i 7 IV 1945 (NA, sygn. mikrofilmu T321, rolka 1), oraz ADI(K), raporty nr 294/1945 i 373/1945. „Dzienniki”, 9 IV 1945 (ostatnia z opublikowanych zapisek).

WIERNY PALADYN

ludziom w głowy i przeprowadzając masowe deportacje, drudzy *ausrotten*, posługując się terrorem i głodem".²⁰ Istotnie, głód dał już znać o sobie. Dowiedziawszy się o szturmie dwustu gospodyń domowych na dwie piekarnie na niezamożnym przedmieściu Rangsdorf, Goebbels nakazał wieczorem ściąć toporem dwóch przewodników tych zamieszek. Poleciał również poinformować ludność o tej egzekucji za pośrednictwem afiszów oraz wątlej już sieci radiofonii kablowej. Liczył, że po zastosowaniu tak radykalnych środków więcej już nie usłyszy o tłumach szturmujących piekarnie.²¹ Zapytał swojego szofera, czy berlińczycy będą walczyć w obronie swojej stolicy. „Nie, bo nie widzą już sensu — wypalił, nie owijając spraw w bawełnę, Rach. — Uznali już, że wojna została przegrana”.²² Magda przyjechała na sobotę i niedzielę ze Schwanenwerder. „Spędziliśmy nad wyraz melancholijny wieczór — wspominał Goebbels — w czasie którego nadchodziły, jedna po drugiej, niepomyślnie wiadomości.” „Często pytaliśmy się nawzajem z rozpaczą, kiedy wreszcie nastąpi kres tego wszystkiego” — dodał. Państwo Goebelsowie rozmawiali o własnym, szybko zbliżającym się końcu. Zarówno Ribbentrop, jak i Góring próbowali nawiązać kontakt z Anglikami poprzez Szwajcarię, Szwecję i Włochy. W przeciwieństwie jednak do Rosjan, a nawet i do Amerykanów, Brytyjczycy błyskawicznie dezawuowali wszelkie niemieckie propozycje. „Nic, ale to nic nie da się u nich wskórać” — zanotował Goebbels. Jeśli chodzi o Rosjan, ci w zamian za zawieszenie broni domagali się dla siebie Prus Wschodnich, co dla Hitlera stanowiło warunek nie do przyjęcia.²³ Kilka dni później Goebbels powiedział Rachowi, że inni ministrowie opuszczają Berlin — Góring wysłał już żonę i córeczkę w bezpieczne miejsce, ale, jak stwierdził, on i Magda postanowili pozostać.²⁴

Tymczasem Armia Czerwona zajmowała Wiedeń. Goebbels obarczył za to winą zbyt miękkiego i niezdecydowanego gauleitera von Schiracha. On sam podjął niezłomne postanowienie, że w Berlinie bolszewikom nie pójdzie tak łatwo. Jednostki Volkssturm oraz bataliony Hitlerjugend ćwiczyły na mostach i ulicach, które miały utrzymać. Jednakże, jak dowiedział się Goebbels, zapasy benzyny, żywności i węgla były już na wyczerpaniu. Amerykanie obwieścili z dumą, że w kopalni soli w Turyngii zdobyli sto ton złota, całe niemieckie rezerwy tego kruszcu. Goebbels przypomniał sobie, iż oprotestował decyzję Funka o wywiezieniu tego złota ze stolicy.²⁵ Zarząd

J. Goebbels, *Kämpfer für das ewige Reich* „Das Reich”, 8 IV 1945. „Dzienniki”, 8 IV 1945.

Wywiad z hauptsturmführerem Alfredem Rächern, „Pinguin”, Rowohlt Verlag, Hamburg, maj 1949 (archiwum IfZ). „Dzienniki”, 8 IV 1945. Wywiad z Rachem.

Z notatki w dzienniku Bormanna (14 III) wynika, że Funk rozmawiał z Hitlerem na temat wywiezienia złota z Berlina. Funk powiedział potem Ohlendorfowi, że Hitler „jest przeraźliwie wściekły” (rozmawiali nazajutrz po niszczycielskim nalocie na Drezno). CSDIC(UK), sygn. raportu SRGG.1322, 7 VII 1945.

Śmierć carycy

kolei niemieckich przyznał, że podjęto starania, by sprowadzić dwa wagony ze złotem z powrotem do Berlina, ale na przeszkodzie stanęła Wielkanoc.²⁶

Generał Theodor Busse, którego 9 armia utrzymywała front nadodrzański, zapewnił go, że odeprze zbliżającą się radziecką ofensywę. Goebbels liczył również na to, że na Zachodzie 12 armia generała Walthera Wencka przejmie inicjatywę w walkach na odsłoniętym ponad miarę skrzydle amerykańskich wojsk w Turynii. Co do szerszych perspektyw, to w rozmowie z hrabią von Krosigkiem dał wyraz optymizmowi. Utrzymywał, iż najważniejsze jest obecnie „utrzymać się na nogach” aż do chwili, gdy nieprzyjacielska koalicja rozpadnie się.²⁷ Minister finansów wyraził pogląd, że samo bierne wyczekiwanie nie wystarczy, dodał jednak, iż Rzesza nie może oczekiwać znaczniejszych efektów, wysyłając za granicę drugorzędnych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Uczynił w ten sposób aluzję do najnowszej nieudanej inicjatywy pokojowej Ribbentropa, podjętej *via* Sztokholm.²⁸ „Goebbels zgodził się ze mną skwapliwie — zanotował von Krosigk w swoim dzienniku — i wyjawiał w zaufaniu, że pewne inicjatywy już podjęto”. Minister nie czynił tajemnicy z tego, że nadal pożąda stanowiska Ribbentropa; swojemu rozmówcy zasugerował, iż mógłby szepnąć na ten temat słówko Hitlerowi. Kiedy hrabia zauważył, że przecież nie rozmawiał z nim od lat, Goebbels zaofiarował się zorganizować im spotkanie: von Krosigk, sugerował, mógłby rozpocząć od kwestii budżetowych, fiihrer prędzej czy później przejdzie do omawiania szerszej sytuacji, „a wtedy pan szybciućnieko podejmie ów temat”. Jednakże nie udało się.

12 kwietnia Goebbels wyjechał, jak zwykle co czwartek, na front, z wizytą do żołnierzy broniących nadodrzańskiego przyczółka pod Kostrzynem, niewiele mil od Berlina. Samochód naładował papierosami i koniakiem. Wzorem wszystkich populistycznych mężów stanu, uwielbiał zstępować z wyniosłości Olimpu na Ziemię, tam gdzie zwykli ludzie walczą, żyją i umierają. Dawno minęła już północ, a on siedział, paląc i popijając wraz z generałem Bussem i jego sztabowcami. Busse zapewnił go ponownie, że jego armia odeprze zbliżające się rosyjskie natarcie. „Zamierzamy trzymać się tutaj mocno, aż *Engländer* będzie mógł kopnąć nas w tyłek” — ryknął rubasznie.²⁹ „Jeśli istnieje jakaś sprawiedliwość w historii — Goebbels zwrócił się do oficerów — musi niebawem nadejść punkt zwrotny, przypominający cud, jaki wybawił z opresji dynastię brandenburską w czasie wojny siedmioletniej”.

„Dobrze, dobrze, tylko gdzie ta caryca, która miałaby teraz odwalić kitę?” — zapytał jeden z pułkowników, nieledwie z nutą sarkazmu w głosie.

Minister powrócił do Berlina. Trwał akurat nalot bombowy. Z odległości 25 mil widział długotrwałe, stłumione błyski eksplodujących „blockbusterów”, połyskliwe race

„Dzienniki”, 9 IV 1945.

Rozmowa z 9 IV. Patrz dziennik von Krosigka, 13 IV 1945. Sygn. dokumentu USFET: DE.443/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lenera, oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). Za pośrednictwem Fritza Hessego. „Dzienniki”, 17 i 18 III, oraz Oven „2 IV 1945”. Oven, „12 IV 1945” oraz dziennik von Krosigka.

WIERNY PALADYN

flar i wyznaczników celów, wylatujące smugami z mrocznego, bezgwiezdneho nieba. „Ciemność przed świtem” — pomyślał. Podążał opustoszałymi ulicami ku rezydencji przy Hermann-Göring Strasse 20; z daleka dostrzegł na schodach tłumek oczekujących go osób.

Powitał go rozgwar głosów. Ktoś wcisnął mu w dłoń biuletyn informacyjny Reutersa: „Franklin Delano Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych, zmarł dziś po południu w Warm Springs”.³⁰

Ścisnął mocno skrawek papieru; jego błyszczące, wydatne czoło odbijało wywołany deszczem bomb zapalających pożar hotelu „Adlon”, przekształconego w siedzibę władz naczelnych jego *gau*, i oddalonej Kancelarii Rzeszy.

Zwilgotniały mu oczy, choć, jak to on, nieczęsto ronił prawdziwe łzy. „Szampana!” — zawołał wreszcie nienaturalnie wysokim, ochryplym głosem. Czyż oto nie nadeszła chwila, gdy nazistowskie słońce pojawi się za chwilę na nowym, krwawoczerwonym firmamencie? „Szampana! — powtórzył — dawać tu najlepszego szampana i połączyć mnie z Führerem”.³¹

„Mein Führer — krzyknął do słuchawki — w gwiazdach jest zapisane, że druga połowa kwietnia będzie dla nas punktem zwrotnym. Dziś mamy piątek, 13 kwietnia. Oto i punkt zwrotny.”

DNB podało tę wiadomość o 24.08 za informacją agencyjną BBC; raport nasłuchowy BBC, 13 IV 1945 (archiwum IWM). Rozmowa autora z Heinzem Lorenzem, 22 III 1967; oświadczenie Wenera Naumanna, 18 V 1950 (IfZ, ZS.274); por. również słowa Frau Inge Habertzettel, jakie wypowiedziała ona w rozmowie z Leslie Randallem, „Evening Standard”, (Londyn), 16 II 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). Inge Habertzettel była urzędniczką w biurze Goebbelsa.

Człowiek stulecia

Rozważając losy swoich bliskich, Goebbels uznał ich zapewne tylko za aktorów w dramacie, w którym on obsadził siebie w głównej roli. Nie przerażała go myśl, że wkrótce umrą. Niegdyś sam pragnął dla siebie spokojnej śmierci, cichego pogrzebu i złożenia do grobu usytuowanego gdzieś na otwartym terenie w Berlinie. „Chciałbym umrzeć gdziekolwiek, zupełnie samotnie — powiedział w 1941 r. — i zostać pochowanym wyłącznie przez tych, którzy naprawdę mnie kochają”.¹⁸⁹ Ewentualność ta wydawała się jednak obecnie mało prawdopodobna. Lord Vansittart

Stwierdził to, powodowany niestosownym zachowaniem żałobników prowadzących między sobą ciche rozmowy, zgromadzonych w świątyni podczas nabożeństwa poprzedzającego oficjalny państwowy pogrzeb ministra sprawiedliwości Gurtnera („Dzienniki”, 2 II 1941).

stwierdził przecież niedawno, że jedynymi kwestiami, jakie pozostały w związku ze zbrodniami wojennymi, są „miejsce umieszczenia szafotu oraz grubość stryczka”.¹⁹⁰

W styczniu 1940 r., w czasie spotkania z nim, Hitler skierował mimochodem rozmowę na sposoby popełniania samobójstwa. Goebbels zgodził się wtedy z fiihrerem, że najskuteczniejszy jest strzał w skroń.¹⁹¹ Potem skłaniał się raczej ku przeświadczeniu, że szybszą śmierć sprowadza zażycie cyjanku potasu. Poprosił Leya o dostarczenie mu odpowiednich dawek tej substancji, które wystarczyłyby dla niego, Magdy i dzieci.¹⁹² W 1943 r. powziął przeświadczenie, że jedynym sposobem osiągnięcia wiecznej chwały jest pozbawienie się życia *in extremis*. Czyż nie oczekiwał od generała Paulusa „poświęcenia piętnastu albo dwudziestu lat życia” w zamian za tysiąc lat nieśmiertelności?¹⁹³ Zawadiace z SS, Ottonowi Skorzenemu, powiedział, że nie pojmuje, dlaczego Mussolini nie popełnił samobójstwa po lipcowym aresztowaniu. „Przecież miał czym to zrobić, wiemy, że dysponował trucizną... Dlaczego więc jej nie zażył w krytycznej chwili, kiedy ujrzał, że dzieło jego życia legło w gruzach?”¹⁹⁴ „Gdyby nasz mózół, praca i walka miały pójść na marne — stwierdził kilka dni później — zadałbym sobie śmierć z lekkim sercem. W świecie bowiem, w którym nie będzie miejsca dla moich ideałów,

¹⁹⁰ „Dzienniki”, 30 III 1945.

¹⁹¹ *Ibid.*, 16 I 1940.

¹⁹² „Robert Ley opisany przez swoją kochankę”, SAIC.40, 4 VI 1945 (NA, sygn. akt RG.165, poz. 79, pojemnik 756). Ley otrzymał siedem kopert, zawierających kryształki cyjanku potasu, od prof. Bockackera, szefa wydziału zdrowia Frontu Pracy. Patrz również „NYT”, 27 X 1945.

¹⁹³ „Dzienniki”, 1 II oraz notatka podobnej treści, 2 II 1943.

¹⁹⁴ Oven, „3 X 1943”; Krämer, *op. cit.*, s. 229.

WIERNY PALADYN

nie będzie miejsca również dla mnie".¹⁹⁵ Swojemu memoriałowi z lipca 1944 r. przeznaczonemu dla Hitlera przydał znaczenia, obiecując mu coś, czego nigdy nie obiecałby jego rywal Speer — jeśli Niemcy przegrają wojnę, on i jego cała rodzina odbiorą sobie życie. „Ilekroć jestem w Lanke wraz z szóstką moich dzieci, z całą wyrazistością pojmuję, że ani ja sam, ani moja rodzina nie moglibyśmy i nie powinniśmy dożyć epoki z gruntu nam obcej.”¹⁹⁶

Im bardziej wnikliwie studiował listy Fryderyka Wielkiego, tym dobitniej docierał do jego świadomości fakt, że ów wielki monarcha w najbardziej krytycznym dla Prus okresie wojny siedmioletniej zawsze nosił przy sobie truciznę. Pragnął on też „zostać pochowanym pod bateriami własnej artylerii”.¹⁹⁷ Nad wyraz poruszyła go śmierć starego przyjaciela Eugena Hadamowskiego, o której dowiedział się 2 marca: „[Hadamowski] prowadził swoją kompanię do ataku... i dostał kulę prosto w serce”.¹⁹⁸ Po tym wydarzeniu, jak wspominał tuż po wojnie gruppenführer SS, Berger, Goebbels klepał się po górnej kieszeni marynarki, mówiąc: „Ja i moja rodzina odbierzemy sobie życie”. „Mam prawo — powiedział Bergerowi — nie umrzeć samotnie, jeśli wybiorę śmierć samobójczą, lecz umrzeć wraz z wieloma moimi zwolennikami”. Berger był jednak innego zdania, nie miał bowiem najmniejszego zamiaru umierać wraz z Goebbelsem. „Panu narodowy socjalizm dał same korzyści. Mnie tylko zmartwienia i ciężką pracę, toteż w przeciwieństwie do pana nie czuję w stosunku do tej ideologii żadnych zobowiązań moralnych.” Minister milczał, patrząc na Bergera pustym wzrokiem.¹⁹⁹

Magda zgadzała się z mężem w całej pełni. Ona sama przejawiała wręcz fatali-styczny stosunek do tej kwestii, traktując ją również z pewnym chłodem i obojętnością. W 1933 r., podczas jednej z imprez towarzyskich w Berlinie, obserwujący ją ambasador francuski miał powiedzieć: „Pierwszy raz w życiu widzę kobietę o tak okrutnych oczach”.²⁰⁰ Perspektywa rychłej śmierci bynajmniej nie napawała jej strachem.

Człowiek stuleci;

¹⁹⁵ Semler, „16 XI 1943”.

¹⁹⁶ List Goebbelsa do Hitlera, 18 VII 1944 (BA, sygn. akt NL.118/107).

¹⁹⁷ M.in. 17 albo 18 VII 1943 Goebbels powiedział w przemówieniu do oficerów: „Zajrzyjcie tylko, panowie, do korespondencji Fryderyka Wielkiego; przeczytacie, że, he he he, obracał on palcami ukrywaną w kieszeni ampulkę z trucizną i mocno go korciło, żeby z niej pociągnąć” („VfZ”, 1971, s. 83 i nast.).

¹⁹⁸ „Dzienniki”, 3 III 1945.

¹⁹⁹ Gruppenführer SS, Gottlob Berger, chef des SS Hauptamtes, wypowiedź z 13 VI 1945, która znalazła się w raporcie CSDIC(UK), sygn. SRGG.1299C (PRO, sygn. akt WO.208/4170). [od tłumacza] Grünberg, (SS, *gwardia Hitlera*) podaje, że Gottlob Berger, nauczyciel z zawodu, skoncentrował całą działalność Głównego Urzędu SS na rekrutacji i formowaniu jednostek Waffen SS. Wcześniej był oficerem łącznikowym SS w sztabie Konrada Henleina i szefem Urzędu Uzupełnień SS (SS-Ergänzungsamt). W lipcu 1942 r. został mianowany przez Himmlera jego przedstawicielem w Ministerstwie Rzeszy ds. Okupowanych Terenów Wschodnich. Po zamachu na Hitlera w 1944 r. został szefem Urzędu ds. Jeńców Wojennych, wchodzącego w skład Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu. Kierował m. in. akcją werbunkową do obcojęzycznych oddziałów Waffen SS.

²⁰⁰ Pamiętnik Belli Fromm, 6 V 1933 (Boston Univ., Mugar Memorial Libr., papiery Fromm, pojemnik 1).

Gdy w marcu Werner Naumann przypalił jej papierosa specjalną zapalniczką przeznaczoną dla agentów służb wywiadowczych, obejrzała dokładnie ów przedmiot, w którego wnętrzu ukryto ampułkę z trucizną. Naumann na prośbę Magdy — świadkiem sceny był dr Goebbels — wyłuskał ampułkę i wręczył jej ów śmiertelny upominek.²⁰¹ Przy innej okazji, lekko podchmielona, Magda wyjaśniła swojemu majordomowi, Wilhelmowi Rohrssenowi, jak wyobraża sobie okoliczności śmierci własnej i swoich bliskich: „Pojedziemy wszyscy z wizytą do Führera — mówiła niepewnym tonem — a on poczęstuje nas czekoladą. Będzie to wspaniała, smakowita czekolada — ostatnia w naszym życiu”. Podniosła szklaneczkę ku Rohrssenowi. „Führer nie umrze bez mojego męża u boku — stwierdziła dobitnie.²⁰² — Wszyscy umrzemy, nawet pan”. Z utęsknieniem oczekiwała chwili, gdy będzie miała Josepha tylko dla siebie — i żadnych rywalek.

Naturalnie, po nieoczekiwanym zgonie Roosevelta, Brytyjczycy i Amerykanie nie wycofali ani jednego bombowca, a Rosjanie ani jednego czołgu, ale, jak następnego dnia rankiem Goebbels przekonywał w rozmowie telefonicznej von Krosigka, wydarzenie to poprawi radykalnie nastroje. „Można i należy uważać to za zrządzenie Wszechmocnej Historii i Sprawiedliwości” — stwierdził.²⁰³ „Dlaczego nie za zrządzenie Boskie?” — zapytał minister finansów. Kilka godzin później napisał do Goebbelsa list, w którym przekonywał go, że śmierć amerykańskiego prezydenta stanowi dar Boski — „lecz taki, na który musimy wszyscy zasłużyć”. Śmierć Roosevelta usunęła ostatnią przeszkodę na drodze do nawiązania porozumienia Rzeszy ze Stanami Zjednoczonymi. Von Krosigk zdołał również przekonać ministra, że w zamiarach Amerykanów i Rosjan leży obecnie zajęcie Pragi, nie zaś Berlina.²⁰⁴

Ostatnia zapiska w dziennikach Goebbelsa przeniesionych na mikrofiszę i przechowywanych obecnie w moskiewskim archiwum nosi datę 12 kwietnia 1945 r. Na płytki przeniesiono również kilkaset stron stenografowanych notatek; można przypuszczać, że zawierają one ostatnie zapiski dyktowane przez ministra Ottemu, których ten nie miał już czasu przepisać.²⁰⁵

Do terminarza codziennych spotkań Adolfa Hitlera wpisano ostatnie już spotkanie

Protokół z przesłuchania Naumanna, Norymberga, 10 X 1947 (IfZ, ZS.361).

²⁰² 59-letni hausintendant Rohrssen kwalifikacje zawodowe zdobywał na dworze kaisera, potem księcia Dessau. Pismo Leo Bartona do kpt. Smitha, G-2, US FET MISC, 12 III 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga); wywiad z Gaultem McGowanem zamieszczony w „New York Sun”, 4 VIII 1947 (Hoover Libr., papiery Juliusa Epsteina, pojemnik 26). Relację o zwierzeniach Magdy zawiera artykuł A. Be h rend, *Meine Tochter Magda Goebbels*, „Schwäbische Illustrierte”, nr 22, 31 V 1952.

²⁰³ Dziennik Krosigka, 13 IV 1945. USFET, sygn. dokumentu DE.443/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lernerera oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

²⁰⁴ List von Krosigka do Goebbelsa, 14 IV 1945, w raporcie PID nr 34 (Hoover Libr., papiery Lernerera, pojemnik 5).

²⁰⁵ 3 VII 1992 monachijski Instytut Historii Współczesnej (IfZ), oskarżając mnie haniebnie i bezpodstawnie o rzekome wykradanie płytek z moskiewskiego zbioru mikrofisz, zdołał doprowadzić do przedwczesnego zamknięcia tego zbioru, nim zdołałem zweryfikować słuszność swoich przypuszczeń. Patrz: „Podziękowania”.

WIERNY PALADYN

z Goebbelsem: 15 kwietnia w południe.²⁰⁶ Ponad wszelką wątpliwość towarzyszyła mu wtedy Magda, ponieważ Hans Baur, osobisty pilot Hitlera, widział, jak wchodziła tylnym wejściem, podczas gdy führer lustrował od zewnątrz usytuowany pod ogrodami Kancelarii trzykondygnacyjny bunkier, którego budowę ukończyły niedawno ekipy Spe-era. Hitler był głęboko zaskoczony jej widokiem; zaproponował Magdzie lot wraz z Baurem na Obersalzberg, by przeczekała tam najtrudniejsze chwile. „Berlin stanie się pułapką!” – ostrzegł ją.²⁰⁷

„Mein Führer — usłyszał w odpowiedzi — mój mąż jest gauleiterem Berlina. Życie bez męża nie miałoby dla mnie żadnego sensu. Nie urodziłam też swoich dzieci po to, by wystawiano je później ludziom w Związku Radzieckim i Ameryce na publiczny widok jako potomstwo ministra propagandy Rzeszy, Goebbelsa.”

Kilka dni później spotkała przypadkiem przy Unter der Linden pewnego muzyka, niegdysiejszego przyjaciela męża. Znała go na tyle dobrze, że wiele lat wcześniej dała mu niedwuznacznie do zrozumienia w liście, iż poślubiła Josepha tylko po to, by znaleźć się bliżej „jego”, czyli Hitlera. W rozmowie wspomniała, że przeniosła całą rodzinę do Berlina; jeśli sytuacja się pogorszy, dodała, wszyscy wprowadzą się do bunkra führera. Kiedy na pożegnanie podała muzykowi dłoń, jemu nasunęło się na myśl porównanie z ostatnimi dniami Pompei.²⁰⁸

Artykuł wstępny pióra Goebbelsa, który ukazał się tego dnia na łamach „Das Reich”, utrzymany był w duchu *finis Germaniae*. „Żadna krwi i zemsty” koalicja przeciwnika, dowodził minister, znajduje się na skraju rozpadu; musi ona „zatriumfować szybko albo też nie zatriumfuje w ogóle”. Tekst ów wyrażał również wiarę w führera, graniczącą niekiedy nieomal z samozadowoleniem, wręcz błogostanem autora. „Wiem ponad wszelką wątpliwość, że Führer znajdzie wyjście z obecnego dylematu” — uspokajał Goebbels czytelników. Właściwym adresatem dalszych partii artykułu była już tylko potomność. „Nie mamy doprawdy powodów, by zwieszać ze wstydem głowy w obliczu wroga. To, co naród niemiecki osiągnął w obecnej wojnie, weszło już na trwałe do historii. Żadna parszywa łapa wroga nie zedrze wieńca laurowego zdobiącego od dawna skronie naszego narodu”. Teraz — wzywał — nadszedł dla wszystkich czas walki. „A przecież niczyje życie nie jest aż tak cenne, żeby nie można go było poświęcić *pro patria!* Niechaj więc każdy z osobna, i wszyscy razem, złożą osobistą przysięgę, pozbawioną wszelkiego patosu, że raczej umrą niż przyjmą

Rejestr codziennych spotkań Hitlera z kwietnia 1945 r. funkcjonariusze brytyjskiego wywiadu odnaleźli we wrześniu 1945 r. w ruinach bunkra Hitlera. Znajduje się on obecnie w Cabinet Office Historical Section, London (przepisana kopia w IfZ, kolekcja Irvinga).
Prelekcja Baura, wygłoszona ok. 1950 r. (IfZ, ZS.683).

jarzmo niewolnictwa. Niemcy przechodzą w bólu i trudzie ostatnie już stadium wojny. Wydaje się bowiem nieprawdopodobne, by potrwiała ona dłużej."²⁰⁹

Rysunek podziemnego schronu Hitlera usytuowanego pod berlińską Kancelarią Rzeszy, sporządzono na podstawie rekonstrukcji autorstwa Hanno Zieglera oraz oryginałów planów konstrukcyjnych odnalezionych w dokumentach inżyniera Alfreda Jacoba, eksperta niemieckich sił lądowych w dziedzinie fortyfikacji. Plany zostały porównane z oryginalnymi fotografiami powojennymi wykonanymi w schronie w lipcu 1945 r. przez oficerów amerykańskiego Korpusu Wojsk Łączności (repr. za uprzejmym zezwoleniem pisma „The Military Advisor”).

1. Sypialnia Hitlera
 2. Pokój Hitlera
 3. Pokój konferencyjny
 4. Przedpokój Hitlera
 5. Pokój i sypialnia Ewy Braun
 6. Maszynownia(ogrzewanie, wentylacja, oświetlenie) Centrala telefoniczna
 8. Gabinet Martina Bormanna
 9. Gabinet Josepha Goebbelsa
 10. Pokój oficerów do zleceń
 11. Pokój kamerdynera Heinza Lingego
 12. Sypialnia Goebbelsa
 13. Poczekalnia
 14. Pokój straży
 15. Wieża obserwacyjna i wyjście awaryjne
 16. Wyjście do ogrodów Kancelarii Rzeszy
- „THE MILITARY ADVISOR”

Pamiętnik dawnego przyjaciela Goebbelsa cytowany jest w Borresholm, *op.cit.*, s. 186. J. Goebbels, *Der Einsatz des eigenen Lebens*, „Das Reich”, nr 15, 15 IV 1945.

WIERNY PALADYN

Miał słuszość. Rankiem 16 kwietnia marszałkowie Gieorgij Żuków oraz Iwan Koniew rzucili osiemnaście armii na Berlin — nie na Pragę. Nocą dzieci Goebbelsów, wyglądając przez okno, pytały, dlaczego błyskawice rozświetlają horyzont, lecz nie widać deszczu. Goebbels porozumiewał się co godzina z generałem Bussem. Nakazał zarekwirować berliński tabor autobusów, przeznaczając te pojazdy do przewożenia żołnierzy na linię frontu.²¹⁰ Wywołując gniew Hitlera, wysłał też tam pięć batalionów Volkssturmu, choć przeznaczono je wyłącznie do obrony lokalnych obszarów miasta w razie doraźnej potrzeby.²¹¹ Sam skłaniał się ku przypuszczeniu, że na przedpolach Berlina toczy się już ostatnia bitwa Rzeszy. Na jego prośbę porucznik Oven pomógł mu palić zawartość prywatnego archiwum, w którym znajdowały się wyblakłe ze starości, naklejone na gruby karton fotografie rodziców, zdjęcia przedstawiające nastoletniego Josepha w marynarskim mundurku, świadectwa szkolne, list od Towarzystwa Handlu Bawełną w Rheydt, dyplomy uczelni i rachunki hotelowe. „A teraz — powiedział Goebbels — mamy tu piękną kobietę!” Fotografia aktorki Lidy Baarovej również powędrowała w płomienie.²¹²

W przeddzień urodzin Hitlera poświęcił mu znakomite przemówienie radiowe. Uczcił w nim solenizanta jako człowieka, którego naród niemiecki obrał w wolnych wyborach swoim przywódcą.

„Jeśli Niemcy jeszcze nie zginęły — grzmiał — jeśli Europy oraz kulturalnego i cywilizowanego Zachodu nie pochłonęła jeszcze na wieki bezdenne otchłań, która otwiera się przed nami, mroczna i groźna, zawdzięczają to one tylko jemu. On zostanie Człowiekiem Stulecia [...] Cóż takiego — kontynuował — chce nam zaproponować wróg? Wyłącznie przewagę liczebną, iście zwierzęcą manię niszczenia, diabelskie opętanie maskujące jedynie chaos, który towarzyszy ludzkiemu umieraniu. Krzyczącym świadectwem przeciwko naszym nieprzyjaciołom jest cały zgwałcony przez nich nasz kontynent. W każdym kraju europejskim kwitnące niegdyś miasta i wsie zostały zamienione w poznaczone lejami od bomb jałowe zgliszczka.” Ale rozpoczął się ostatni akt tej wielkiej tragedii. „Prowodyr owego wrogiego Niemcom spisku został porażony przez Los, który 20 lipca sprawił, że Führer stał zdrow i cały wśród leżących pokotem w ruinach baraku zabitych i rannych. A stało się tak dlatego, bo Los chciał, żeby mógł wypełnić do końca swoje dzieło [...] Słuchajcie oto, Niemcy! — oznajmił dobitnie — milionowe rzesze we wszystkich krajach spoglądają teraz na tego człowieka poruszone do głębi i zdjęte ciekawością: czy wie on, jak zapobiec temu wielkiemu Człowiek stulecia

Oven, „19 IV 1945”.

Oświadczenie Naumanna, 18 V 1950 (IfZ, ZS.274).

Oven, „18 IV 1945”. [od tłumacza] Manvell i Fraenkel, *Goebbels*, s. 201, tak opisują to wydarzenie:

nieszczęściu, w które pogrąża się świat? Otóż wie, uczyni to, dając tym samym świadectwo wszystkim narodom."²¹³ Z przemówienia tego wyzierał niezłomny duch goebbelsowski: konieczność dochowania ślepej i wymagającej ofiarowania własnego życia wierności Fiihrerowi. Niebawem Goebbels polecił Magdzie przewieźć dzieci do budynku przy Hermann-Góring Strasse 20, by nazajutrz uprzyjemniły swoją obecnością urodziny Hitlera. Sam udał się o północy do bunkra. Hitler miał szkliste, przekrwione oczy: przedstawił jemu oraz kilku zgromadzonym dygnitarzom swoje niezłomne postanowienie utrzymania za wszelką cenę północnych Niemiec i Norwegii, gdyby istotnie Rzesza została przecięta w pół przez wojska przeciwnika, jak również obrony Alp oraz Czech i Moraw. W rozmowie z dr. Leyem wspomniał, że gotów jest przenieść się do przygotowywanej na południu „twierdzy”.²¹⁴ Ale Goebbels postanowił już bronić Berlina do ostatniego człowieka, podczas gdy niekompetentni generałowie sił lądowych okazali się niezdolni do organizowania i stawiania skutecznego oporu. Ley nakłaniał go, by zapewnić bezpieczeństwo przynajmniej własnej rodzinie, minister okazał się jednak nieugięty. „Zginę tutaj, jeśli zajdzie taka potrzeba, a Magda postanowiła pójść w moje ślady.”²¹⁵ Brzydził się ponizającą kapitulacją w stylu Paulusa. „I cóż takiego uczynił ten człowiek — powiedział w 1943 r. — który rozkazywał swoim ludziom trwać niezłomnie w walce i oporze, wreszcie umierać, który usilnie wzywał ich do tego? Podreptał do niewoli, nie zapominając o spakowaniu manatków!”²¹⁶ 20 kwietnia w południe odbyła się skromna urodzinowa defilada. Goebbels poszedł za Hitlerem spiralnymi schodami do ogrodów Kancelarii. Fiihrer, przyodziany w szary płaszcz wojskowy z podniesionym kołnierzem, przeszedł wzdłuż szeregu młodych bojowników z Hitlerjugend, dekorując medalami nastolatków zasłużonych w zwalczaniu rosyjskich czołgów za pomocą dział przeciwlotniczych i pancernic. O 16.00 powrócił do podziemi bunkra, z którego nigdy już nie miał wyjść żywy na powierzchnię. Goebbels powrócił do swojej rezydencji. Tymczasem OKW ewakuowało się z Berlina, pozostawiając w stolicy jedynie personel szkieletowy. Dr Friedrich-Wilhelm Kritzinger, sekretarz stanu Lammersa, zawiadomił Goebbelsa, że wszystkie pozostałe ministerstwa również ewakuowały się do Raport służb nasłuchowych BBC, 19IV (archiwum IWM), przekazany przez DNB tekst tego wystąpienia w „Hamburger Zeitung”, nr 92, 20 IV 1945.

„Jego adiutant, von Oven, przypomina sobie, jak minister przeglądał zbiór starych fotografii. Nagle zatrzymał się i pokazał młodemu człowiekowi duży portret. A teraz — powiedział — mamy tu piękną kobietę. Von Oven spojrział na fotografię. Była to Lida Baarova. Goebbels przez chwilę wpatrywał się w jej twarz, a potem rozdarł fotografię na pół. »Do ognia z tym« — powiedział.”

Protokół z przesłuchania dr. Leya przez służby specjalne amerykańskiej 7 armii, SAIC 30, 29 V 1945 (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y, pojemnik 73). [od tłumacza] chodzi o mityczną „twierdzę alpejską”, ostatni szaniec Trzeciej Rzeszy, rzekomo przygotowywany w Alpach system podziemnych warowni, fabryk uzbrojenia, fortyfikacji i tuneli, pozwalających na długie przetrwanie i stawianie oporu przeciwnikowi.

Ibid., oraz rękopis Else Kruger (sekretarki Bormanna): „Die letzten Tage... im Fuehrerbunker der Reichskanzlei”, sporządzony przez nią w brytyjskiej niewoli, Itzehoe, 22 VII 1945 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). H.-L. Martin, *Unser Mann bei Goebbels*, Neckargemiind 1973, s. 157 i nast.

WIERNY PALADYN

północnej „twierdzy”. Rozwścieczony Goebbels zapytał go, jak ma w takim razie bronić bez nich Berlina?²¹⁹ Tym sposobem członkowie jego resortu dowiedzieli się, że mają, podobnie jak ich szef, pozostać w stolicy Rzeszy. (Większość pracujących w RMVP kobiet, ogółem około trzystu, dostała się do rosyjskiej niewoli, z której już nie powróciła.) Gdy antypatyczny Otto Meissner, dawny sekretarz stanu Hitlera, poinformował Goebbelsa telefonicznie z bezpiecznej Meklemburgii, że „rząd Rzeszy” został ewakuowany z zagrożonej strefy „z myślą o zachowaniu swobody działania”, minister warknął: „Rząd Rzeszy znajduje się tam, gdzie przebywamy fiihrer i ja, a nie tam, gdzie pan. Od dwunastu lat marzyłem, żeby napluć panu w twarz. Od dwunastu lat tłumiliem w sobie to pragnienie — i teraz tego żałuję”.²¹⁷

Tej nocy Bormann wysłał teleks na Obersalzberg: „Wolf [Hitler] pozostaje tutaj, ponieważ jeśli ktoś w ogóle może odwrócić bieg wydarzeń, to wyłącznie on”.

21 kwietnia, w sobotę, na Berlin zaczęły spadać pociski artylerii rosyjskiej dalekiego zasięgu.²¹⁸ Poblądły Goebbels prowadził o 11.00 w budynku przy Hermann-Göring Strasse 20 ostatnią naradę ministerialną; wygłosił długą tyradę przeciw zdrajcom, którzy w 1940 r. odwiedli Hitlera od zamiaru zajęcia Wielkiej Brytanii, okazali słabość i tchórzostwo w Rosji, w czerwcu 1944 r. pokpili sprawę w Normandii, a 20 lipca tego samego roku wreszcie odsłonili przyłbicę. Nieśmiałe protesty Fritzschego uciął krótko i gniewnie: „A co innego mogę powiedzieć o mężczyznach, którzy uchylają się od walki nawet wówczas, kiedy ich kobiety są gwałcone?”²¹⁹ W następnej chwili, spacerując obok wielkiego biurka, uśmiechnął się złośliwie: „A zresztą, jak sobie Niemcy chcą — mruknął cicho. — To naród niemiecki, w dosłownym znaczeniu tego słowa, zażądał narodowego socjalizmu. W listopadzie 1933 r., kiedy Hitler wycofał swój kraj z Ligi Narodów, 40,5 miliona Niemców poparło w głosowaniu jego politykę, a tylko 2,1 miliona było przeciw. Hitler nie narzucał się narodowi, a więc Bóg teraz z tym narodem”. Splótł ręce na piersi i wycedził ostatnie słowa: „No i cóż, panowie, widzicie, do czego to doszło? Teraz poderżną wam gardziołka”.²²⁰ Według relacji Wernera Naumanna powiedział: „Panowie, trzymaliśmy się razem, to i razem zadyndamy”.²²¹ Wyszedł z sali, przystając na moment, by przekazać zebrany hitlerowski pozdrowienie.

Rozmowy autora z Curtem Gasperem, który był świadkiem tego „pochówku”, 1 VII 1970, i z Ottem,

218 III 1971; Otte udzielił również wywiadu berlińskiej gazecie „Generalanzeiger” 11 VII 1972; wspomni

nał, że on i Balzer spotkali się z pozostałymi „prominentami” RMVP w luksusowym hotelu „Atlantic” w Hamburgu. Dysponując sporządzonym przez Balzera planem, w towarzystwie ekipy z Uniwersytetu

Oksfordzkiego, wyposażonej w magnetometr protonowy, poszukiwałem tego słoja na gęsto zalesionym

obszarze położonym w ówczesnej NRD, ale bez rezultatu. Otte, który był wtedy urzędnikiem w służbie czynnej RFN, nie mógł nam towarzyszyć.

Goebbels opowiedział o tym Krosigkowi 24 IV. Dziennik Krosigka, 24 IV 1945. Sygn. dokumentu USFET DE.443/DIS.202 (Hoover Libr., papiery Lerner, oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). Raport Kritzingera, dotyczący ewakuacji ministerstw znajduje się w papierach Jodła, przejętych przez Brytyjczyków we Flensburgu (zbiory biblioteczne brytyjskiego FO).

Źródło: rękopis Fritzschego „Uwagi o ostatnich dniach Hitlera”, znajdujący się w papierach feldmarszałka Erharda Milcha (IfZ, kolekcja Irvinga).

Protokół z przesłuchania Ottona Günschego przez Rosjan (IfZ, kolekcja Irvinga); patrz również dziennik Kollera, 21 IV 1945. Raport ADI(K), sygn. 348/1945, 12 VII 1945 (*Ibid.*, sygn. mikrofilmu autora DI-39). Fritzsche, *op.cit.*; Oven, „21 IV 1945”, s. 650 i nast. Borresholm, *op.cit.*, *. 187 i nast.

Oświadczenie Naumanna, 18 V 1950 (IfZ, ZS.274). Dr Schultz von Dratzig z wydziału personalnego RMVP tej samej soboty popełnił samobójstwo.

Człowiek stulecia

Kwadrans po dwunastej rosyjski pocisk eksplodował bez mała sto metrów dalej, wstrząsając gmachem. Nieulękły Goebbels odczytał przed mikrofonami berlińskiej kablowej sieci radiowej dramatyczne, już dawno przygotowane „przemówienie stanu wyjątkowego”, przerywając na krótko jedynie po to, by odgarnąć z maszynopisu drobne odłamki szkła, kiedy kolejny rosyjski pocisk rozbił kilka szyb. Zamierzał wysłać metalowe pojemniki zawierające szklane mikrofiszki swoich dzienników do południowej „twierdzy”, jednakże drogi wiodące w tamtym kierunku zostały już zablokowane. Jeszcze tej samej soboty powierzył Rudolfowi Balzerowi swoje ostatnie zapiski, jak również stenografowane notatki, prosząc go o zabranie ich na północ. Ottemu polecił przenieść wszystkie tajne dokumenty z sejfów RMVP do Kancelarii Rzeszy. „Niech pan gdzieś się ukryje — polecił mu — a po oswobodzeniu Berlina proszę się do mnie zgłosić.” Otte spotkał się z Balzerem w hotelu „Adlon”, po czym obaj wyruszyli samochodem sztabowym wojsk lądowych w kierunku Hamburga. W połowie drogi, bez wyraźnego powodu, zatrzymali się opodal Perleberga i zakopali cenne materiały w zamykanym hermetycznie słoju.²²²

Goebbels wydawał ostatnie polecenia. Jego personel został znacznie okrojony: pozostali mu tylko Naumann, nieskazitelnej postawy Heinz Lorenz (były zastępca Sundermanna, zdymisjonowanego wcześniej wraz z Dietrichem) oraz około trzydziestu innych urzędników. Oświadczył im, że chce, gdy wszystko się już skończy, by jego dzieci

Inge Haberzettel, *op.cit.*

zostały otrute.²²³ W Berlinie wydawano tymczasem już tylko jedną gazetę codzienną, ulotkową „Der Panzer-Bar”. Ostatni artykuł wstępny Goebbelsa w „Das Reich” zawierał rozpaczliwy apel, skierowany do niemieckich kobiet i dzieci, by walczyły na tyłach frontu z butnymi najeźdźcami, którzy spustoszyli całe miasta i dokonali okrutnych, niszczycielskich nalotów. Niektórzy z nas, napisał, gotowi są zapewne zaakceptować życie „pod knutem bankierów żydowskich z Ameryki”, jednakże prawdziwi Niemcy powinni ciskać na wroga granaty, podkładać miny przeciwpiechotne, strzelać do niego z dachów i okienek piwnicznych.²²⁴ Nazajutrz, 22 kwietnia o 18.00, zatelefonował do niego Hitler, który łamiącym się głosem polecił mu natychmiast stawić się u niego. „To już koniec” — powtarzał z rozpaczą.²²⁵

J. Goebbels, *Widerstand um jeden Preis*, „Das Reich”, 22 IV 1945.

Rekonstrukcji wydarzeń z 22 IV dokonałem na podstawie dzienników Kollera i Jodła, 22-23 IV; notatek Kollera i por. Volcha, 25 IV 1945; protokołów z przesłuchań Keitla, Jodła, Christiana, Freytaga von

WIERNY PALADYN

Goebbels w kilku słowach ogłosił rozwiązanie Ministerstwa Propagandy. Rozdał swoim urzędnikom kapsułki z trucizną. Polecił Ovenowi, by ten nakazał Rachowi oraz drugiemu szoferowi przywieźć Magdę i dzieci. „Przenosimy się do Kancelarii Rzeszy. Budynek przy Hermann-Göring Strasse 20 nie będzie broniony. Należy go opuścić. Oddziały Volkssturmu i SS mają przybyć do ogrodów Kancelarii. Członkowie mojego personelu mają dołączyć do wojsk broniących Berlina”. Magda zapytała go, czy może spakować swoje przybory toaletowe, po czym zwolniła nianię dzieci, mówiąc jej na pożegnanie: „Jedziemy teraz do Kancelarii Rzeszy. Wszyscy będziemy musieli zażyć truciznę”.³⁹ Południową naradę wojenną przerwał atak hysterii znajdującego się na skraju nerwowego załamania Hitlera. Nadeszła właśnie wiadomość, że Obergruppenführer SS Felix Steiner nawet nie rozpoczął kontrnatarcia z północy, a wszyscy pokładali w nim tak wielkie nadzieje. Führer cisnął na stół wiązkę kolorowych ołówków i oznajmił, że wszystko przepadło. „Jednakże, panowie, grubo się mylicie, jeśli wydaje się wam, że w tej sytuacji opuszczę Berlin. Prędkiej strzelę sobie w łeb.” Z tymi słowami na ustach przecisnął się przez liczną grupę obecnych, zmierzając do swoich apartamentów. „Połączcie mnie z doktorem Goebbelsem” — nakazał.

Gdy Goebbels wszedł kuśtykając do gabinetu führera, wszyscy się rozstąpili. Minister wygłosił wtedy być może swoje najświetniejsze przemówienie, ale jego słuchaczem był tylko jeden przerażony dyktator, zdecydowany odebrać sobie niebawem życie. Dając ostateczny dowód swojej wierności, Goebbels oświadczył Hitlerowi, że przenosi się natychmiast do jednego ze zwolnionych ostatnio pomieszczeń w bunkrze i sprowadzi również Magdę z dziećmi.⁴⁰ Na korytarzu Bormann błagał go, by nakłonił führera, póki jeszcze jest to możliwe, do odlotu z Berlina. Goebbels rozejrzał się w poszukiwaniu Traudl Junge; poprosił tę młodą i szczupłą sekretarkę, by była tak uprzejma i pomogła rozgościć się Magdzie i dzieciom. Wziął następnie na stronę generała Jodła, po czym oświadczył mu, że Hitler postanowił pozostać w stolicy i kierować walką. Czy można, zapytał, zapobiec jakoś otoczeniu miasta przez nieprzyjaciela?

„Owszem, jest taki sposób. Trzeba wycofać wojska z frontu nad Łabą i skierować wszystkie siły do obrony Berlina. Możliwe, że Amerykanie nie skorzystają z okazji i nie podejmą natarcia.”⁴¹

Nieoczekiwanie Hitler natychmiast przystał na takie rozwiązanie, po czym nakazał

Loringhovea, Belowa, Bernda von Brauchitscha oraz stenografów Hageny i Herrgesella, jak również złożonych na piśmie oświadczeń Keitla, Günshogo, Lingego, Else Kriiger i Traudl Junge (IfZ, kolekcja Irvinga).

Oven, „22 IV 1945”; srebrne utensylia toaletowe Magdy są od dawna bardzo poszukiwanymi przedmiotami na aukcjach historycznych pamiątek.

Protokół z przesłuchania Else Kruger przez Brytyjczyków, 19 IX i 27 III 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Jodl, 18 VI 1945. Powiedział on przesłuchującym go Rosjanom, że Goebbels zdawał sobie wtedy w pełni Człowiek stulecia

Keitlowi oraz Jodłowi udać się na front i objąć osobiste dowodzenie owym historycznym manewrem, którego miała dokonać 12 armia Wencka.

Po wprowadzeniu się do dawnych apartamentów Morella — medyk ów odleciał jeszcze tej samej nocy z Berlina jednym z ostatnich samolotów — które znajdowały się naprzeciw pomieszczeń zajmowanych przez Hitlera i mapiarni, Goebbels wysłał do „Panzer-Bär” dramatyczny „rozkaz Führera”, polecając wydrukować go nazajutrz. „Każdy, kto propaguje lub choćby pochwała czyny osłabiające siłę naszego oporu, jest zdrajcą! Należy go natychmiast zastrzelić lub powiesić. Procedurę tę należy stosować również wobec tych, którzy powołują się na rzekome rozkazy wydane im przez gaule-itera i reichsministra, dr. Goebbelsa, albo samego Führera”.⁴² Za pośrednictwem radiowej sieci kablowej przekazano berlińczykom wiadomość, że Hitler pozostaje w stolicy.⁴³

Wieczorem Goebbels przywiózł rodzinę. Jechał wraz z Magdą w pierwszym samochodzie prowadzonym przez Racha, w drugim zaś podążały dzieci. Po drodze minęli limuzynę wiozącą Ribbentropa, który udawał się na północ.⁴⁴ Magda wprowadziła się wraz z dziećmi do przyległych pomieszczeń, nie zważając, że stanowiło to widomy dowód jej separacji z mężem, który zamieszkał na niższej kondygnacji bunkra. Traudl Junge zaprowadziła dzieci do magazynu, w którym nadal leżał stos prezentów urodzinowych Führera, podczas gdy Magda postanowiła ponownie go oczarować i nakłonić do opuszczenia Berlina.⁴⁵ Później napisała w liście do Harald, że to Hitler polecił jej wyjechać z miasta, póki czas. „Znasz jednak swoją matkę, bo jesteśmy jednej krwi. Taka ewentualność w ogóle nie wchodzi w rachubę”.⁴⁶ Poprosiła Rohrssena, by przywiózł jej z domu na Schwanenwerder kilka przedmiotów, po czym zwolniła go ze służby.⁴⁷

Odtąd Goebbels kierował prowadzoną nader skromnymi już środkami wojną propagandową przez telefon w bunkrze. Niedzisiejsza siedziba władz jego *gau* została przekształcona w prowizoryczny szpital; ten sam los spotkał hotel „Adlon” oraz główny bunkier Kancelarii Rzeszy znajdujący się przy Voss Strasse. Tam, w półmroku, chirurgowie

operowali rannych, których dowożono z coraz bliżej położonych obszarów walk. W powietrzu unosił się dojmujący fetor, jednakże nieustanny śmiech i szczebiotanie

sprawę, że on sam ani nie może, ani nie powinien przeżyć likwidacji systemu nazistowskiego, „Wehrwissenschaftlicher Rundschau” 1961, s. 535 i nast.

„Der Panzer-Bär”, 23 IV 1945. [od tłumacza] pierwsze zdania „rozkazu Führera” wg R e u t h a, *op. cit.*, s. 426.

Protokół z przesłuchania przez Brytyjczyków gen. Eckharda Christiana, 15 X 1945 (papiery Trevora--Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Wywiad z Rachem, „Pinguin”, Rowohlt Verlag, Hamburg, maj 1949 (zbiory IfZ); oraz A. Behrend, *Meine Tochter Magda Goebbels*, „Schwabische Illustrierte”, nr 22, 31 V 1952.

Protokół z przesłuchania Gertrud Junge przez służby USFET CIC, 30 VIII 1946 (papiery Trevora--Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

List Magdy do Haralda Quandta, 28 IV 1945. Protokół z przesłuchania Hanny Reitsch, AIU/IS/5, British Intelligence Objectives Sub-Committee, 5 X 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). Ebermayer & Meissner, *Magda Goebbels sagte: Wir müssen alle sterben*, „Revue”, nr 26, 1952.

WIERNY PALADYN

sześciorga dzieci Goebbelsów dostarczały mieszkańcom schronu nieco radości. Usadowione zazwyczaj wokół stołu stojącego na jednym z podestów, oczekiwały dużych armii, które, jak im obiecał tato oraz „wujek Führer”, maszerowały już na ratunek. Wiele osób proponowało Magdzie, że zabierze ją oraz dzieci w bezpieczne miejsce wraz z transportem Czerwonego Krzyża. 22 kwietnia tuż po północy profesor Karl Gebhardt, szef Niemieckiego Czerwonego Krzyża, zapukał do drzwi pokoju Goebbelsa. Adiutant Schwägermann lekko je uchylił i Gebhardt rzucił w ciemność pytanie, czy może zabrać dzieci z Berlina. „Nie, zostajemy tutaj” – sennie odpowiedział minister, po czym gestem dłoni nakazał Schwägermannowi zamknięcie drzwi.⁴⁸

23 kwietnia w południe powrócili Keitel i Jodl. Dwie armie idące jakoby na odsiecz stolicy posuwały się stanowczo zbyt powoli. O 12.40 berlińskie radio podało informację, że Hitler oraz dr Goebbels wraz z rodziną pozostają nadal w stolicy.⁴⁹ „Budynek Ministerstwa Propagandy zamieniono w twierdzę” – podano. „Z personelu resortu utworzono batalion Volkssturmu, dowodzony przez sekretarza stanu Naumanna. Nawet kobiety zostały wyszkolone w posługiwaniu się panzerfaustami.”⁵⁰ Nazajutrz zakończyły nadawanie niemieckie rozgłośnie emitujące audycje propagandowe na falach krótkich.⁵¹

Popołudniami Hitler pijał wraz z dziećmi czekoladę. Jego ulubienicą pozostawała najstarsza córka Goebbelsa, dwunastoletnia Helga. Długie jasne włosy nosiła upięte skromnie z tyłu główki, jak przystało na prawdziwie aryjską panią. Mierzyła

Protokół z przesłuchania Gebhardta prowadzonego przez Trevora-Ropera, 27 III 1946 (papiery Trevora--Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga); protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 20 VI 1946 służby USFET MISC poddały hauptsturmführera SS, Guntera Schwägermanna (*ibid.*, oraz NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y). Prawdziwość powyższego faktu potwierdził Ohlendorf, patrz protokół z przesłuchania, jakiemu poddały go służby CSDIC(UK), sygn. akt SRGG.1332,7 VII 1945. [od tłumacza] Karl Gebhardt był profesorem medycyny, chirurgiem (specjalizował się w chirurgii urazowej), naczelnym klinicystą Waffen SS i lecznicy w Hohenlychen. Opiniował on i nadzorował wiele zbrodniczych eksperymentów przeprowadzanych w obozach koncentracyjnych. Osobiście prowadził próby sulfonamidowe na polskich więźniarkach w Ravensbrück. Po zakończeniu wojny potraktowano go jak zbrodniarza wojennego. Był sądzony wraz z innymi lekarzami przez Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Skazany na śmierć w sierpniu 1947 r., stracony 15 VII 1948 na dziedzińcu więzienia w Landsbergu. Źródło: S. Sterkowicz,

Zbrodnie hitlerowskiej medycyny, Warszawa 1990, wyd. II, s. 151-152. Raport służb nasłuchowych BBC, 23 IV (archiwum IWM); nt. podobnego w treści biuletynu „Radia Wehrwolf”, patrz „NYT”, 24 IV 1945.

Biuletyn informacyjny wydany przez oficera propagandowego, przydzielonego do Grupy Armii „Wisła”, 23 IV 1945, dziennik działań bojowych tego zgrupowania, aneksy (NA, sygn. mikrofilmu T311, rolka 170, s. 2211).

Nastąpiło to o 21.29 wschodnioamerykańskiego czasu urzędowego. Ministerstwo Propagandy dysponowało ponad 30 rozgłościami silnej mocy, które rozpoczęły nadawanie programów 12 lat i 24 dni wcześniej; audycje przeznaczone dla słuchaczy w USA nadawano od 18.00 do 1.15; występowali w nich antysemita Robert Best (niegdyś pódetatowy korespondent PA w Wiedniu), Douglas Chandler („Paul Revere”) z Baltimore, Jane Anderson, sypiący dowcipnymi powiedzonkami Edward Delaney oraz Donald Day; „NYT”, 6 V 1945.

Człowiek stulecia

158 cm wzrostu, a na jej prześlicznej buzi owalnego kształtu zawsze gościł promienny uśmiech. Kiedy mały Hellmut odczytał swoje najnowsze wypracowanie szkolne: „Urodziny Führera”, Helga oburzyła się. „Przepisałeś od papy!” — pisnęła.

„Albo papa ode mnie!” — odparł rezolutnie ósmiolatek, wzbudzając ogólne rozbawienie. Dzieci powiedziały Hitlerowi, że już nie mogą się doczekać żołnierzy, którzy mają przybyć i przegonić z miasta Rosjan.⁵²

„Cóż, my wszyscy czekamy tu na Wencka” — stwierdził ponuro tego dnia jeden z przebywających w bunkrze oficerów.⁵³

Ewa Braun i Magda starały się za wszelką cenę nieco rozświecić gęstniejącą po-mrokę. Ewa delikatnie się malowała i starannie czesała, codziennie wkładała też inną suknię. Magda dokładnie szczotkowała swoje długie blond włosy, w które pracowicie wplatała tupecik. Pewnego dnia sprawdzał jej zęby młody lekarz SS przybyły z bunkra przy Voss Strasse. Od razu polubiła tego młodzieńca — nazywał się Helmut Kunz — czyniąc go z łatwością swoim powiernikiem w obliczu zbliżającego się końca.

Tymczasem Hermann Göring przebywający na bezpiecznym Obersalzbergu zaczął postępować tak, jakby Hitler już nie żył. Ten zaś nakazał jego aresztowanie.⁵⁴ Traudl Junge widziała później, jak stojący na korytarzu przed mapiarnią Goebbels szaleje z wściekłości. „On nigdy nie był prawdziwym narodowym socjalistą — wykrzykiwał — on tylko płał w blasku Führera. Nigdy nie prowadził takiego życia, jakie przystoi narodowemu socjaliście czy idealście. To z jego winy tkwimy teraz w tych podziemiach i przegrywamy wojnę”.⁵⁵

Jednakże nawet teraz on i Hitler nie poddawali się. W stenografowanych przez Lorenza notatkach z narad, odbywających się jeszcze w bunkrze, widnieją słowa, które 25 kwietnia führer wypowiedział do Goebbelsa: „Prawdziwy triumf mogę odnieść jedynie tutaj [miał na myśli Berlin]. Jeśli go odniosę — niechby było to nawet zwycięstwo czysto moralne — będę mógł dzięki temu przynajmniej zachować twarz albo zyskać na czasie”.⁵⁶ Nieskłonny dopuścić, by ktokolwiek pozbawił go chwały, jakiej miał mu przysporzyć osobisty udział w zbliżającym się szybko *Götterdämmerung* Hitlera, Goebbels używał

Nie opublikowany rękopis Traudl Junge (IfZ, kolekcja Irvinga).

Protokół z przesłuchania sturmbannfuhrera SS, Helmuta Kunza, cytowany w niemieckim przekładzie książki L. Bezymienski ego, pt. *Der Tod des Adolf Hitler*, Hamburg 1968. Cechy fizyczne dzieci Goebbelsa podają za wynikami sekcji ich ciał, które ujawnił Bezymienski.

Depeszę w tej sprawie, jak również ręcznie napisane przez Bormanna odpowiedzi, odnalazł w lipcu 1945 r. w ruinach bunkra Hitlera kapitan armii amerykańskiej, John Bradin (IfZ, kolekcja Irvinga). Protokół z przesłuchania Junge, 30 VIII 1946, oraz jej rękopis (IfZ, kolekcja Irvinga). Heinz Lorenz, stenograficzne notatki z ostatnich narad wojennych z udziałem Hitlera, opublikowane po raz pierwszy przez „Der Spiegel”, nr 3, 10 I 1966. Lorenz w rozmowie ze mną potwierdził ich autentyczność, co uczynił później również kapitan H. Searle z wywiadu brytyjskiego w liście do CI War Room, London, 5 III 1946, wynika to także z protokołu przesłuchania Lorenza dokonanego przez służby CSDIC(WEA) 30 XI 1945 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

WIERNY PALADYN

wszelkich argumentów, byleby tylko zatrzymać fiihrera w mieście. „W Berlinie — zgodził się z jego opinią — możemy odnieść zwycięstwo moralne, o jakim dotąd nie słyszał świat. Takie zwycięstwo można jednak odnieść tylko w tym jednym jedynym miejscu, które przykuwa wzrok całego świata. Świat przyjmie bowiem z mniejszą obojętnością wiadomość, że Sowieci maszerują na Brandenburgię, niż że zajmują oni Berlin. Jeśli zostaną oni zmiażdżeni właśnie w Berlinie, świat otrzyma dobrą nauzkę”.

„Ba, jeśli! — zauważył Hitler. — O ile mi wiadomo, załamały się rozmowy Edena z Mołotowem. Rosjanie domagają się całej [Polski]. To oznacza, że Wielka Brytania przegrała wojnę [...] Sądzę — dodał — że nadchodzi czas, kiedy reszta Anglików, powodowana wyłącznie troską o własną skórę, będzie musiała stawić czoło temu nienasyconemu Mołochowi, temu proletariacko-bolszewickiemu monstrum. Gdybym dziś czmychnął stąd jak tchórz [...] oznaczałoby to koniec i kompromitację narodowego socjalizmu, a wraz z nim i Rzeszy. Jeśli będę kontynuować walkę aż do zwycięstwa i utrzymam się w stolicy, być może serca Anglików i Amerykanów zapłoną przeświadczeniem, iż ostatecznie można by przeciwstawić się temu niebezpieczeństwu — wraz z Niemcami u boku. A wtedy okaże się, że jedynym człowiekiem, który może poprowadzić tę walkę, jestem ja.”

„Jeśli opuści pan to miasto — rzekł Goebbels z naciskiem, kontynuując surrealistyczną rozmowę, jaką prowadzili w podziemiach pod Kancelarią Rzeszy — straci pan również i całą tę resztę.”

Hitler nie ustawał w spekulacjach. Zachód może uznać go teraz, wywodził, za jedyną osobę, która potrafi powstrzymać bolszewickiego kolosa, nieprawdaż? „Uważam, że byłoby po tysiąckroć bardziej tchórzliwym postępkim skończyć ze sobą na Obe-rsalzbergu niż bronić się tutaj aż do ostatniej kropli krwi i zginąć w walce”.

Powracając do stałego *leitmotivu*, Goebbels przypomniał mu, że Rosjanie mogą jeszcze zechcieć ubić interes z narodowosocjalistycznymi Niemcami. „Gdy Stalin przekona się, jak niemieckie zwycięstwo w Berlinie może wpłynąć na postawę mocarstw zachodnich, dojdzie do takiego wniosku: Nie dostając takiej Europy, jakiej chciałem, rzucam Brytyjczyków wprost w ramiona Niemców — i Niemców w ramiona Brytyjczyków. Toteż dobijmy targu z Niemcami.” Jak przewidywał Hitler, Rosjanie rozpoczną niebawem kampanię propagandową przeciw Sprzymierzonym, oskarżając ich o spustoszenie niemieckich miast poprzez naloty bombowe. „Stalin znacznie lepiej zna się na propagandzie niż Anglicy” — basował mu Goebbels.

Hitler wciąż rozważał kwestię, jaki wizerunek jego osoby pozostanie w historii. „Lepiej — mruknął — walczyć honorowo aż do tragicznego końca niż żyć przez kilka miesięcy czy lat w sromocie i pohańbieniu”.

Goebbels, wyznawca podobnej filozofii, jął dywagować na ów ponury temat, jak gdyby śmierć stanowiła wyłącznie abstrakcyjną perspektywę. „Jeśli stanie się najgorsze — wywodził — i Fuhrer odda życie z honorem w Berlinie, a Europę opanuje bolsze-wizm, wtedy najdalej za pięć lat stanie się on legendarną postacią, narodowy socjalizm Człowiek stulecia

zaś mitem uświęconym przez swój wielki finał — natomiast wszystkie grzechy śmiertelne tej ideologii, tak dziś krytykowane, zostaną mu odpuszczone w jednym wielkim akcie rozgrzeszenia”.

Później, na naradzie wojennej, oświadczył optymistycznie, że prasa angloamerykańska, w niepewnym oczekiwaniu na nieuchronny konflikt Zachodu z Rosją, ukuła już termin „trzecia wojna światowa”. Niezdobyty Berlin może zatem stać się kroplą, która przepelni czarę.

26 kwietnia późnym wieczorem przyleciał do Berlina generał Luftwaffe Robert Ritter von Greim, mianowany następcą Göringa. Towarzysząca mu znana pilotka Hanna Reitsch pomagała Magdzie kłaść dzieci do snu. Pewnego dnia wszedł do sypialni Hitler, zdjął swoją złotą odznakę partyjną i przypiął ją Magdzie.⁵⁷ Goebbels często zatrzymywał się na dłużej przy łóżeczkach dzieci. W listopadzie 1940 r., w czasie pierwszego brytyjskiego nalotu na Berlin, patrzył w schronie na Schwanenwerder, jak śpią, tak samo jak tutaj obejmując się wzajemnie; „a wszystkie przypominały słodkie aniołeczki”, zanotował wtedy.⁵⁸ Pewnego dnia Traudl Junge usłyszała spoza drzwi chóralny śpiew. „Weszłam do środka i zobaczyłam, że dzieci siedzą na trzech piętrowych łóżeczkach, zaciskając mocno piąstkami uszy, żeby nikt nie przerwał im śpiewania. Hanna Reitsch śpiewała wraz z nimi i dyrygowała.”⁵⁹ „Dzieci — napisała Magda dwa lub trzy dni przed śmiercią — są cudowne. Bez pomocy dają sobie radę w tych bardziej niż prymitywnych warunkach [...] Wybuchy wstrząsają schronem, starsze osłaniają wtedy młodsze. Ich obecność tutaj jest już przez to błogosławieństwem, że od czasu do czasu wywołują uśmiech na twarzy Führera.”⁶⁰

Tymczasem Hitler i Goebbels, prowadząc w czeluściach podziemnej twierdzy filozoficzne rozmowy, czekali na odsiecz. 27 kwietnia Lorenz usłyszał, jak minister przerwał naradę wojenną wypowiedzianymi podekscytowanym tonem słowami: „Z siedziby kierownictwa *gau* nadeszła wiadomość, że grupa Wencka dotarła na teren utrzymywanego przez nas przyczółka mostowego pod Poczdamem”.

„Najgorsze jest to — stwierdził chwilę później Hitler — że człowiek nie wie na pewno, co się dzieje”. Doszło do tego, że aby ustalić, które dzielnice zajęli już Rosjanie, telefonowano na chybił trafił pod rozmaite numery.

„Dałby Bóg, żeby Wenck dotarł tu do nas — mruknął Goebbels. — Pomyśleć tylko: Wenck dotarł do Poczdamu, a Sowietci są w pobliżu, przy Potsdamer Platz!”

„No i ja nie jestem w Poczdamie — wtrącił Hitler — tylko właśnie przy Potsdamer Platz.”

Protokół z przesłuchania Hanny Reitsch, AIU/IS/5, British Intelligence Objectives Sub-Committee, 5 X 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga), oraz z przesłuchania jej przez Korfa, 28 IV 1945 (Hoover Libr., papiery Korfa).

„Dzienniki”, 2 XI 1940. Rękopis Traudl Junge.

List Magdy do Haralda Quandta, 28 IV 1945. [od tłumacza] przekład fragmentu tego listu zaczerpnąłem z: M a n v e 11 i F r a e n k e 1, *op.cii.*,s. 320.

WIERNY PALADYN

Pod wieczór radzieckie czołgi z nazistowskimi proporcami na wieżyczkach przedarły się aż na Wilhelm Platz, gdzie niebawem zostały zniszczone. Hitler, który niegdyś dowodził nawet i ponadmilionowymi Grupami Armii, wysłuchiwał teraz meldunków dotyczących lokowania na ulicach pojedynczych haubic i dział samobieżnych.⁶¹ Przez kilka godzin Hitler i Goebbels rozpamiętywali błąd, który — jak teraz zrozumieli — kiedyś popełnili, a poległ on na darowaniu życia przeciwnikom politycznym w roku 1933. Cóż, westchnął fiihrer, gdy zostało się wybranym legalnie na urząd, człowiek musi, chcąc nie chcąc, przestrzegać pewnych zasad. Również, jak obaj wykoncypowali, pokojowy przebieg rewolucji w Wiedniu w 1938 r. sprawił, że zaprzepaszczono szansę likwidacji wszystkich nieprzyjaciół. Następnym razem, postanowili, kontynuując tę groteskową dyskusję — jeśli oczywiście będzie jeszcze ów „następny raz” — na pewno już nie założą białych rękawiczek.⁶²

Tuż po obiedzie Magda zatrzymała dr. Helmuta Kunza i poprosiła go, by, gdy nadejdzie pora, udzielił pomocy jej i dzieciom. Zaprowadziła młodego dentystę z SS do pokoju, w którym cała szóstka przygotowywała się do snu, po czym przedstawiła im Sturmbannführern, nie wyjaśniając powodów jego przybycia. Goebbels zajrzał na krótko, żeby powiedzieć dzieciom dobranoc. Kunz gawędził z nimi przyjacielsko przez dłuższą chwilę, po czym powrócił do swojego lazaretu w głównym bunkrze.⁶³

28 kwietnia ostrzał artyleryjski przybrał na sile. Ritter von Greim odleciał wraz z Hanną Reitsch samolotem, który wystartował, ostrzeliwany przez Rosjan, z prowizorycznego lądowiska urządzonego opodal Bramy Brandenburskiej. Oboje państwo Goebbelsowie skorzystali ze sposobności i napisali ostatnie listy do przebywającego w brytyjskiej niewoli Haralda.⁶⁴ Magda dała wyraz swoim tragicznym uczuciom: „Nasza wspaniała idea upada, a wraz z nią wszystko, co znałam pięknego, godnego podziwu, szlachetnego i dobrego w moim życiu. Świat, który nastąpi po Führerze i narodowym socjalizmie, nie jest wart, by na nim żyć i dlatego wzięłam tu z sobą również dzieci, a łaskawy Bóg mnie zrozumie, że im zaoszczędzę tego rodzaju życia”. Dalsze słowa listu wyrażają nie mniej żarliwy fanatyzm. „Mamy tylko jeden cel: wierność Führerowi aż do śmierci. To, że wraz z nim możemy zakończyć życie, jest łaską losu, na jaką nigdy nie ośmielaliśmy się liczyć.” 226

226 Cyt. za: Manvell i Fraenkel, *op.cit.*, s. 320. [przyp. tłum.]

Protokół z przesłuchania, jakiemu 23 I 1946 służby wywiadowcze BAOR poddały Nicolausa von Belowa (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y; oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). Protokół z przesłuchania, jakiemu 30 VIII 1946 Gertrud Junge została poddana przez służby CIC USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Oryginalny akt ślubu, datowany 29 IV 1945, znajduje się w zbiorach specjalnych Hoover Libr. [od

tłumacza] pytanie Wagnera cyt. za J. Fest, *Hiller*, t. II (*Fiihrer*), Warszawa 1996, s. 404.

opuścił schron mając ze sobą egzemplarz politycznego testamentu Hitlera przeznaczony dla feldmarsz.

List pożegnalny dr. Goebbelsa do pasierba wyrażał równie nieprzejednanego ducha: „Siedzimy zamknięci w schronie Führera obok Kancelarii Rzeszy i walczymy o nasze

Protokół z przesłuchania Gertrud Jungę, jakej została ona poddana 26 I 1948 przez sędziego Michaela A. Musmanno (kopia odnośnego dokumentu pochodzącego z papierów Musmanno w IfZ, kolekcja Irvinga).

⁵² Przepisane przez Lorenza jego notatki stenograficzne z narady wojennej 27 IV 1945.

⁵³ Protokół z przesłuchania Kunza. Urodzony w 1910 r. w Ettingen w Badenii-Wirtembergii, w maju 1945 r. pełnił funkcję adiutanta naczelnego lekarza w zarządzie sanitarnym SS w Kancelarii Rzeszy.

⁵⁴ Harald Quandt, który miał wtedy 23 lata, przebywał w niewoli w Egipcie od 4 XI 1944 do 10 III 1947. Zginął po wojnie w wypadku samochodowym.

Człowiek stulecia

życie i honor [...] Wątpię, czy się kiedykolwiek jeszcze zobaczymy". Powodowany pragnieniem usprawiedliwienia okrutnej decyzji, jaką podjął wraz z Magdą, kontynuował: „Nie jest potrzebne, żebyśmy żyli, aby wpływać na przyszłość naszego narodu. Zupełnie prawdopodobne, że tylko Ty podtrzymasz tradycje naszej rodziny [...] Niemcy przeżyją tę okropną wojnę, ale tylko wtedy, kiedy będą miały przykłady, które pomogą w ich odbudowie". Uwikłany ze szczerem w swoje spaczone pojmowanie historii, dodał: „Pewnego dnia kłamstwa załamają się pod własnym ciężarem i prawda znowu zatriumfuje. Żegnaj mój synu, Haraldzie”.⁶⁵

Tego popołudnia agencje prasowe podały, że Heinrich Himmler zaproponował Sprzymierzonym bezwarunkową kapitulację Niemiec.⁶⁶ Hitler i Goebbels zrozumieli wreszcie, dlaczego nadal nic nie słycać o idących z odsieczą wojskach. Padli ofiarą zdrady.

Tymczasem dzieci przyszły jak co dzień, żeby zobaczyć się z „wujkiem Führerem” i pogłaskać należącą do niego sukę Blondie, owczarka alzackiego. Gdy wracały do swojego pokoju mieszkalnego, Schwagermann usłyszał, że nazwały Ewę Braun „Frau Hitler”, co go mocno zdziwiło.⁶⁷ Hitler powiedział już jednak wcześniej w zaufaniu Goebbelsowi i adiutantom, że zamierza poślubić swoją kochankę, z którą od czternastu lat dzielił życie.⁶⁸ „Umrze wraz ze mną z własnej woli — napisał Hitler tej nocy w testamencie — jako moja żona.”⁶⁹ Poprosił Goebbelsa, by sprowadził do bunkra urzędnika uprawnionego do łączenia par węzłem małżeńskim; okazało się to niełatwym zadaniem, albowiem snajperzy rosyjscy działali już bez mała kilkaset metrów od schronu. Niebawem jednak przyprowadzono niskiego, szczupłego i jasnowłosego 34-letniego urzędnika przyodzianego w brunatny mundur partyjny z opaską Volks-sturmu

na ramieniu.⁷⁰ Świadcami krótkiej ceremonii, jaka odbyła się w maleńkiej mapiarni, zostali Goebbels, Naumann i Bormann. Później Goebbels powiedział Traudl

List Goebbelsa do Haralda Quandta, 28 IV 1945. Protokół z przesłuchania Hanny Reitsch, AIU/IS/5, British Intelligence Objectives Sub-Committee, 5 X 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga) [od tłumacza] fragmenty tego listu cyt. za: Manvell i Fraenkel, *op.cit.*, s. 321 i 322. Raport służb nasłuchowych BBC, 28 IV, godz. 13.55 (archiwum IWM).

Protokół ze specjalnego przesłuchania jakiemu 20 VI 1946 został poddany przez służby USFET MISC hauptsturmführer SS Günter Schwagermann (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y; oraz papiery Trevora--Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 25 IV 1946 Gerda Christian została poddana przez służby USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga; oraz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.009487); patrz również protokół z przesłuchania, jakiemu 23 I 1946 służby wywiadowcze BAOR poddały Nicolausa von Belowa (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y; oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Testament polityczny Adolfa Hitlera, 28 IV 1945 (Hoover Libr., zbiory specjalne), [od tłumacza] powyższe zdanie cyt. za: K. Grünberg, *Ewa Braun. 15 lat z Hitlerem*, Warszawa 1993, s. 116. Autor ów pisze jednak, że pochodzi ono z prywatnego testamentu Hitlera. Tak samo H. Trevor-Roper, *Ostatnie dni Hitlera*, Poznań 1960, s. 245.

Był to gau-inspekteur Walther Wagner [zginął niebawem w trakcie walk ulicznych – przyp. tłum.].

WIERNY PALADYN

Junge, że było to „nad wyraz wzruszające wydarzenie”.⁷¹ „W obecności wspomnianych uprzednio świadków pytam pana, mein Fihrer, czy pragnie pan poślubić pannę Ewę Braun?” — Wagner zwrócił się do Hitlera. Ewa, w przypiływie chwilowego roztargnienia, zaczęła podpisywać akt ślubu panińskim nazwiskiem, przekreśliła jednak literę B i podpisała się „Ewa Hitler”.²²⁷

Fihrer zaprosił Goebbelsa, Magdę i Naumanna oraz kilka innych osób na lampkę szmpana.²²⁸ Wspominał krótko I wojnę światową. Przypomniał też, że 14 lat temu był drużbą na ślubie Goebbelsa. „Cóż za kontrast” — stwierdził pośępnie. „Uważam — dodał — że małżeństwo i śmierć muszą być jakoś bliżej powiązane ze sobą w czasie”.²²⁹ Stwierdził ponownie, że nie ma zamiaru wpaść żywy w ręce Sowietów. Gdy tyle osób go zdradziło, rzekł, śmierć będzie dla niego nieomal szczęściem i wybawieniem.²³⁰

Pożegnał towarzystwo i przeszedł do jednego z sąsiednich pokoi, żeby podyktować Traudl Junge swój testament polityczny. Niebawem wezwał do siebie Goebbelsa, by omówić z nim powołanie nowego rządu Rzeszy.

Najważniejszą kwestię stanowiło to, kto powinien zostać następcą jego, Hitlera, na stanowisku szefa państwa.

Himmler z powodu popełnionej zdrady nie wchodził już w rachubę. Góring dawno popadł w niełaskę. Goebbels od kilku tygodni, zapominając o własnej osobie, zdecydowanie protegował wielkiego admirała Dónitza, człowieka na wskroś uczciwego, nieprzekupnego i nie--cywila.²³¹ Hitler zgodził się mianować go prezydentem Rzeszy i naczelnym dowódcą sił zbrojnych. Sam obwołał wiernego mu do ostatnich chwil Goebbelsa przyszłym kanclerzem, Bormanna zaś ministrem do spraw partii. Ministrem propagandy miał zostać Werner Naumann.²³² Pozostała część testamentu miała tyle wspólnego z rzeczywistością, co przegrupowywanie nie istniejących już armii na mapach z prawdziwą sytuacją

Człowiek stulecia

Protokół z przesłuchania Else Krüger przez Brytyjczyków (25 IX 1945), oraz Gertrud Junge przez służby kontrwywiadowcze USFET, 30 VIII 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 25 IV 1946 Gerda Christian została poddana przez służby USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga; oraz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.009487).

Protokół z przesłuchania, jakiemu 30 VIII 1946 Gertrud Junge została poddana przez służby CIC USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga). 29 IV 1945 gen. Wilhelm Burgdorf napisał list do Schórnera, dołączając do niego kopię testamentu politycznego Hitlera; potwierdził on, iż „[Führer] sporządził ów dokument w dniu dzisiejszym, po otrzymaniu strasliwej wiadomości o zdradzie reichsführera”. „Dzienniki”, 28 II; 14, 21 i 22 III 1945.

Protokół z przesłuchania, jakiemu 30 VIII 1946 Gertrud Junge została poddana przez służby CIC USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga), oraz rękopis Traudl Junge.

na froncie. Przypominała raczej zbiorowe wyrównanie rachunków. Himmler, Góring, Speer, a nawet Ribbentrop — ów niegdysiejszy „drugi Bismarck” — zostali zdymisjonowani. Zapewne z rekomendacji Goebbelsa Hitler mianował nowym reichsführerem SS Karla Hankego, broniącego się wytrwale w oblężonym przez Rosjan Wrocławiu. Testament zamykała sążnista diatryba skierowana przeciw Żydom oraz tym międzynarodowym politykom, którzy im się zaprzędali. Hitler wyraził wreszcie zadowolenie, że „winowajcy” zapłacili za swoje grzechy; „osiągnięto to, niestety, posługując się bardziej cywilizowanymi środkami aniżeli wojna” — dodał wieloznaczną uwagę. O 4.00 rano podpisał testament, a Goebbels i inni poświadczyli jego autentyczność, kładąc również swoje podpisy.

Z dokumentu tego wynikało, iż Goebbels wraz z rodziną powinien opuścić Berlin, „żeby uczestniczyć w walce narodowej”. Ale minister zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że jego żywot, nawet jako kanclerza Rzeszy, trwać będzie tylko tyle czasu, ile upłynie między początkiem niewoli a wprowadzeniem go na szafot. Stwierdził tedy z emfazą, że jemu, komisarzowi obrony Berlina, sumienie nie pozwala opuścić bunkra. Płacząc rzewnie, poszedł szybko do Traudl Junge, która przepisywała na maszynie testament Hitlera, by podyktować jej swój własny, przepojony buntowniczym duchem, „dodatek”.

„Po raz pierwszy w życiu — perorował, a Traudl Junge przelewała pracowicie na papier jego słowa — musiałem kategorycznie odmówić wykonania rozkazu Führera. Moja żona i dzieci solidaryzują się ze mną”. Nie chciał przez to powiedzieć, iż tylko sumienie nie pozwala mu na opuszczenie Führera w biedzie. „Czułbym się do końca życia niegodnym zdrajcą i pospolitym łajdakiem i straciłbym szacunek wobec samego siebie wraz z szacunkiem moich współobywateli. W orgii zdrady, jaka otacza Führera, w tych najbardziej krytycznych dniach wojny, musi znaleźć się ktoś, kto pozostanie z nim bezwarunkowo aż do śmierci. Z tego powodu — zakończył — wraz z moją żoną i w imieniu moich dzieci, które są jeszcze zbyt małe, by przemawiać we własnym imieniu, ale bez wątpienia zgodziłyby się z tą decyzją, gdyby były wystarczająco dorosłe, wyrażam niezłomną wolę, by nie opuszczać stolicy Rzeszy, gdy nawet padnie, ale raczej wraz z Führerem zakończyć życie, które traci dla mnie wszelką wartość, jeśli nie będę mógł go spędzać w służbie Führera i u jego boku.”*

O 5.30 dokumenty zostały podpisane. Kwadrans po północy z bunkra wyruszyło trzech kurierów, unosząc trzy ich kopie. Hitler powiedział Goebbelsowi, że nim sam wyruszy w swoją ostatnią, dużo dłuższą podróż, zaczeka na wiadomość, czy przynajmniej jedna kopia dotarła do adresata.** Niebawem przeczytał doniesienie jednej z agencji prasowych zawierające opis hańbiącej śmierci Benito Mussoliniego i jego

Cyt. za: Manvell i Fraenkel, *op.cit.*, s. 324-325. [przyp. tłum.]

Trevor-Roper, *op. cit.*, podaje, że kurierami byli: Standartenführer SS Wilhelm Zander, referent należący do personelu Martina Bormanna, który opuścił schron 29 IV wnosząc testament polityczny oraz osobisty führera i świadectwo małżeństwa Hitlera z Ewą Braun, zaadresowane do admirała Dönitza; Wehrmachtattaché w Kwaterze Głównej, mjr Willy Johannmeier, asystujący gen. Burgdorfowi, który

WIERNY PALADYN

kochanki, „powieszonych głowami w dół na stacji benzynowej Standard Oil przy Piazzale Quindici Martiri [w Mediolanie]”. Kilkunastu osobom ze sztabu duce „strzelono w plecy”.⁷⁸

Hitler rozdał swoim najbliższym współpracownikom ampułki z cyjankiem potasu. Kilka dni wcześniej Goebbels wysłał Schwagermanna do opuszczonego budynku przy Hermann-Göring Strasse 20, prosząc go, by przyniósł mu stamtąd jego pistolet kalibru 6.35 mm. Zamierzał się nim posłużyć odbierając sobie życie; broń tę oraz kapsułkę z trucizną nosił odtąd stale przy sobie.²³³ Wręczył Heinzowi Lorenzowi kopie testamentu fuhrera wraz ze swoim dodatkiem. „Niech pan spróbuje przedostać się na terytorium zajęte przez Brytyjczyków albo Amerykanów — polecił mu — i opublikuje oba dokumenty dla potomności, jeśli uzna pan, że nadeszła ku temu właściwa pora”.²³⁴ Tego dnia poprowadził jeszcze trzy narady sytuacyjne. Strzelcy wyborowi rosyjskiej 301 dywizji gwardyjskiej działali już bez mała o 500 metrów od zabarykadowanych okien gmachu Kancelarii. 30 kwietnia o 1.30 naczelne dowództwo wojsk rosyjskich nakazało przystąpić do ostrzeliwania budynku z najcięższych dział. W ciągu kilku minut górne kondygnacje stanęły w płomieniach. Nie odbyła się już ani jedna narada wojenna. Znajdujący się 15 metrów pod ziemią Goebbels dowiedział się około południa, że Rosjanie wdarli się do tuneli metra łączących zburzony „Kaiserhof” z Potsdamer Platz oraz graniczącą z Kancelarią Rzeszy dzielnicą Tiergarten.

W porze obiadowej zauważył, że Hitler zmierza wraz z Ewą do swojego gabinetu. Ewa miała na sobie błękitną suknię z białym oblamowaniem. Oboje poprosili do siebie tylko dwie sekretarki — pomijając jego, Goebbelsa. Chwilę później Traudl Jungę wyszła na korytarz, żeby zamienić kilka słów z Magdą i zapalić papierosa. Magda była w jeszcze bardziej posępnym nastroju niż Hitler. „Wolę, żeby moje dzieci zginęły, niż żeby przeżyły, stając się przedmiotem drwin i skandali” — powiedziała matowym głosem. Około 15.30 Hitler i Ewa wyszli po raz ostatni z apartamentów, pożegnali się w milczeniu z Goebbelsem, po czym powrócili, zamykając za sobą wyściełane drzwi. Tymczasem zjawił się Artur Axmann, który przybył po rozkazy dla swoich nastoletnich wojowników, zwalczających za pomocą panzerfaustów radzieckie czołgi. Goebbels przyjął jednorękiego przywódcę Hitlerjugend, zbywając go krótkim: „Fiihrer nikogo nie przyjmuje”.²³⁵ W starym bunkrze Traudl Jungę zastała dzieci wyczekujące niecierpliwie Człowiek stulecia

Schörnera; wreszcie Heinz Lorenz, urzędnik Deutsches Nachrichtenbüro, zatrudniony w RMVP. Wy
niósł on kopię testamentu politycznego i osobistego fuhrera, a także dodatek Goebbelsa przeznaczony dla władz NSDAP w Monachium, [przyp. tłum.]
Por. raport służb nasłuchowych BBC, 29 IV 1945 (archiwum IWM). „Der Spiegel”, 24 I 1951.

odsieczy i chichoczące, ilekroć schron drżał od eksplozji celnego pocisku. Zajęła się częstowaniem dzieci chlebem z masłem, gdy naraz rozległ się wystrzał, tak blisko, że chichot natychmiast ustał. Wystrzał zabrzmiał echem w betonowym labiryncie, a Helmut zawołał: „To chyba było bezpośrednie trafienie”.²³⁶

Do gabinetu Hitlera wszedł Otto Gunsche. Powrócił niebawem do mapiarni, gdzie oczekiwali Goebbels i inni. „Der Fiihrer ist tot” — oznajmił.²³⁷

Tak oto, mimo iż zaszczytu tego dostąpił tylko na mocy decyzji nieżyjącego już Fuhrera, Joseph Goebbels został ostatnim kanclerzem Trzeciej Rzeszy. Jego krótkotrwałe dominium rozciągało się na milę z północy na południe — od mostu Weidendamm do Prinz-Albrecht Strasse; na linii wschód - zachód odległość ta była znacznie krótsza.

Protokół z przesłuchania, jakiemu 30 VIII 1946 Traudl Junge została poddana przez służby CIC USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga), oraz rękopis Junge.

Rozmowa autora z Ottonem Gunsche, 20 III 1967, relacja Willi Mullera, krawca pełniącego służbę w Kwaterze Głównej, 9 XI 1945 (NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.009487).

Protokół z przesłuchania, jakiemu 30 XI 1945 Heinz Lorenz został poddany przez służby CSDIC(WEA) (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Protokół z przesłuchania Axmanna przez Walthera Rappa, 16 X 1947 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga); rozmowa autora z Axmanem, 7 V 1991.

Epilog: „Zawsze u boku pana”

Doktor Joseph Goebbels, kanclerz Wielkoniemieckiej Rzeszy, skinął na Ottona Giin-schego, pieczystego jasnowłosego ochroniarza Hitlera, i polecił mu „zynieć swoj powinność”. Przed śmierci fiihrer nakazał Gunschemu w razie potrzeby dobić jego i Ewę „strzałem łaski”, następnie zaś spalić starannie ciała. Do prywatnego „sanktuarium” Hitlera weszli cała grup. Widok spoczywajcego na sofie, broczcego krwi z rany na głowie i z ust fuhrera, który do niedawna zniewalał swoj potęg i moc, a teraz by juź tylko trupem, sparaliżowa wszystkich. Obok siedzia z podwiniętymi nogami Ewa, wspierajc głow na ramieniu męža. Ludwig Stumpfegger, młody lekarz z SS o niespożytej energii, pochylił si nad zwłokami i po krótkiej chwili stwierdził, że fiihrer i Ewa nie żyją, co uwolni Giinschego od konieczności spełnienia ostatniego, nad wyraz nieprzyjemnego obowiązku.²³⁸

Gunsche owina zwłoki Hitlera w koc, po czym, korzystajc z pomocy Stumpfeg-gera, wyniósł je na zewntrz. Bormann postpi podobnie z ciałem Ewy. Niewielki kondukt skierowa si ku spiralnej klatce schodowej bunkra; kilka metrów z tyłu postępow dr Goebbels. Schwagermann opisa później tę scenę Magdzie. „Nie powinien by zrobić nam tego” — powtarza przez zy.²

Tymczasem na powierzchni artyleria rosyjska ostrzeliwa budynek Kancelarii. W ogrodzie rozrywa si pociski, ścienia si chmury pyłu i dymu. Członkowie skromnego konduktu pogrzebowego bezceremonialnie wrzucili doczesne szcztki fuhrera do leja, kilka metrów od wejścia do bunkra, gdzie zatrzyma si Goebbels. Ciało Hitlera spoczę na plecach obok zwłok Ewy. Ostry podmuch wiatru podwina jej błękitn sukni, tak że oczom kilku „żałobników” ukaza si pasek podtrzymujcy pończochy. Gunsche i szofer Hitlera przynieśli benzynę w piciu kanistrach. W następnnej chwili suknia nasczona benzyn przywarła miękko do ciała Ewy. Goebbels wręczy Gunschemu zapalk i w prowizoryczny grób ciśnieto płonc szmatę; po sekundzie płomieie ogarnęły oba ciała. Bormann, Goebbels, Gunsche i lekarz podnieśli ramiona, oddajc nazistowskie pozdrowienie.

Rozmowa autora z Giinschem oraz jego list, 16 X 1968; oświadczenie Ericha Kempki, szofera Hitlera, dotyczce jego ostatnich dni, Berchtesgaden, 20 VI 1945 (Pennsylvania Univ. Libr., sygn. akt 46M-15). Protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu słuźby USFET MISC poddały 20 VI 1946 haupt-sturmführera SS, Günthera Schwägermanna (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y; papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Epilog: „Zawsze u boku pana”

²³⁸ Oryginały i paski kodowe tych depez znajdują si w BA, sygn. akt R.62/8, patrz teź przechowywany w NA mikrofilm (sygn. T77, rolka 867). Por. W. Lüdde-Neurath, *Regierung Dönitz. Die letzten Tage des Dritten Reiches*, Göttingen 1964, s. 130. [od tłumacza] tekst depezy Bormanna wg J. v. Lang, *op. cit.*, s. 464.

Goebbels poprowadził żałobników do mapiarni. Gunsche i Axmann posprząтали gabinet Hitlera. „Bormann, Burgdorf, Krebs i Mohnke — polecił Goebbels — proszę natychmiast na naradę sytuacyjną. (Wilhelm Burgdorf zastąpił Schmudta, Krebs — Guderiana, Wilhelm Mohnke był dowódcą berlińskiego sektora obrony „Zitadelle” [i jednocześnie dowódcą tysięcosobowej załogi Kancelarii Rzeszy — przyp. tłum.].)

Hitler nie żył. „Największy wódz wszechczasów” opuścił ich bezpowrotnie. Przez ostatnie sześć lat Niemcy były państwem fuhrera. Obecnie Goebbels został kanclerzem Rzeszy — bez Rzeszy. Poinformował zebranych w pomieszczeniu mężczyzn, że fiihrer mianował go Wtestamencie swoim następcą.

Najważniejszym punktem narady stała się kwestia uzyskania oficjalnego uznania nowego rządu Goebbelsa przez Moskwę, nim najwyższe dowództwo rosyjskie zrówna z ziemią jego mikroskopijne państewko.²³⁹ Wraz z Martinem Bormannem Goebbels podyktował sekretarce Gerdzie Christian list przeznaczony dla dowódcy Rosjan, marszałka Żukowa, w którym zawiadomił go, że Hitler nie żyje, a on, Joseph Goebbels, prosi w imieniu nowo sformowanego rządu o natychmiastowe zawieszenie działań wojennych, aby umożliwić ewakuację rannych z terenów wokół Kancelarii.²⁴⁰ Polecił Krebsowi, który znał rosyjski, zawieźć ów list do kwatery głównej Żukowa.²⁴¹ Przygotowania do tej niebezpiecznej wyprawy trwały jednak dłużej niż przewidywano. Else Krüger wspominała, że najpierw do radzieckiego dowództwa wysłano wiadomość drogą radiową, potem wyruszył do Rosjan pewien oficer niższego stopnia, by zapytać, czy przyjmą Krebsa. On sam wyjechał około północy w towarzystwie pułkownika, szefa sztabu generała Weidlinga [Theodora von Dufvinga — przyp. tłum.], samochodem pancernym z białą flagą.²⁴²

Co zamierzał Goebbels? Z wypowiedzi Krebsa w rozmowie z radzieckimi oficerami (które skrętnie notowano) wynika, że jedyną nadzieję ocalenia upatrywał on

Protokół z przesłuchania Axmanna, 27 IV 1948 (Hoover Libr., papiery Korfa).

²⁴⁰ Protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 25 IV 1946 Gerda Christian została poddana przez służby USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga; oraz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.009487).

²⁴¹ Negocjacje na linii Krebs-Czujkow-Goebbels wnikliwie omawia E. Kuby w książce *Die Russen im Berlin 1945*, München 1965; patrz również artykuł w „Der Spiegel”, nr 24, 1965; dalsze szczegóły podaje także Bezymienski, *op.cit.* Co do Krebsa, który oficjalnie pełnił funkcję *chef der Führungsgruppe*, patrz raport CSDIC(UK), sygn. dok. SIR.1593 z 1 IV 1945. 12 V 1945 „Franz” oświadczył, że „Pfiffi” Krebs mówił biegle po rosyjsku i „Stalin przyjmował go osobiście niezliczoną liczbę razy”. Raport CSDIC(UK), sygn. akt GRGG.292. [od tłumacza] Sawicki, *op.cit.*, s. 34, pisze, że Krebs w czasie II wojny światowej pełnił obowiązki w sztabach, poczynając od szczebla korpusu do Grupy Armii. W lutym 1945 r. został przeniesiony do Sztabu Generalnego na stanowisko zastępcy szefa sztabu na miejsce rannego w wypadku samochodowym gen. Waltera Wencka. Popenił samobójstwo w zajmowanym przez Rosjan Berlinie.

²⁴² Protokoły z przesłuchań, jakim Brytyjczycy poddali Else Krüger 19 IX 1945 i 27 III 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

WIERNY PALADYN

w nawiązaniu przez Stalina porozumienia z nim, fiihrerem Rzeszy, za plecami zachodnich sojuszników. Jednakże przez kilka godzin nie nadchodziły od Krebsa żadne wiadomości. Goebbels i jego towarzysze przechadzali się beczynn timer na najniższej kondygnacji schronu, racząc się obficie kawą i wychylając coraz to nowe kieliszki sznapsa. Goebbels zezwolił, by jeszcze tej samej nocy nastąpiła masowa ucieczka ze schronu, toteż kucharze na górnym piętrze zapakowali wszystkie swoje naczynia, oczekując sygnału do wymarszu. Ponieważ jednak Krebs nadal nie wracał, musieli je rozpakować, by przygotować nowe posiłki. Tymczasem na powierzchni usiłowano w ciemnościach dokończyć kremacji; okazało się, że zwłoki Hitlera i Ewy za ledwie lekko się nadpałiły. Pochowano je w leju po pocisku, pokryto ziemią, dla zmylenia śladów ułożono na wierzchu dwa zabite psy Hitlera, po czym ponownie zasypano lej ziemią. Suka Blondi miała u obroży blaszkę z wygrawerowanym napisem *Immer mit dir* — „Zawsze u boku pana”.⁷

Nawet teraz usiłowano nakłonić nowego kanclerza, by ocalił życie swoim sześciorcu dzieciom. Axmann zaofiarował się wywieźć je z Berlina. Goebbels powiedział mu opryskliwie, że pójdzie narodzić się z Magdą. Po powrocie oświadczył przywódcy Hitlerjugend, że nie chce, by dzieci dożyły chwili, w której ich ojciec zostanie napiętnowany przez zwycięzców jako zbrodniarz wojenny.⁸ Szofer Hitlera złożył Goebbelsowi podobną propozycję. Usłyszał w odpowiedzi, że jeśli misja Krebsa nie powiedzie się, wprowadzi w czyn decyzję, którą już dawno podjął.⁹ Minęła noc, a generał Krebs nie wracał. Zastanawiając się, co począć, Goebbels poprosił Traudl Junge o kopię testamentu Hitlera. Okazało się jednak, że już zniszczyła ona swoje stenograficzne notatki, jak również pozostałe kopie na przebitce.¹⁰ Nazajutrz o 7.40 — był 1 maja 1945 r. — Martin Bormann wysłał do przebywającego we Flensburgu Dónitza zwięzłą depeszę. „Testament w mocy. Przyjadę do Pana najszybciej, jak tylko będę mógł. Do tego czasu należy się moim zdaniem wstrzymać z publikacją. Bormann.”¹¹ O tej samej porze Goebbels ubierał się starannie na spotkanie, jakie oczekiwało go prawdopodobnie tego dnia ze Stwórcą. Przywdział najlepszą Oświadczenie Ericha Kempki, szofera Hitlera, dotyczące jego ostatnich dni, Berchtesgaden, 20 VI 1945 (Pennsylvania Univ. Libr., sygn. akt 46M-15). 30 X 1955 brigadenführer SS Johann Rattenhuber, szef ochrony Hitlera, powiedział Hugh Trevorowi-Roperowi, że Sturmbannführer SS Franz Schädle pochował zwłoki Hitlera i Ewy Braun (IfZ, ZS.637). Raniony w stopę Schädle niebawem odebrał sobie życie.

o

Axmann.

q

Kempka.

⁰ Protokół z przesłuchania, jakiemu 30 VIII 1946 Traudl Junge została poddana przez służby CIC USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Epilog: „Zawsze u boku pana”

bieliznę, skarpetki z cienkiego jedwabiu, brązowy jedwabny krawat, w który wpiął odznakę ze swastyką, oraz specjalne buty ortopedyczne.¹²

Późnym rankiem powrócił od Rosjan pułkownik. Przedzierając się przez zasklepienie z drutu kolczastego, podał na sobie mundur. Zameldował, że generała Krebsa zaprowadzono na stanowisko dowodzenia 8 armii gwardyjskiej, usytuowanej na skraju lotniska Tempelhof. Wysłuchał go rosyjski dowódca, generał Wasilij Czujkow, ale po konsultacji telefonicznej z marszałkiem Żukowem Sowietnicy oświadczyli, że mogą rozmawiać wyłącznie o bezwarunkowej kapitulacji. Ogłoszenie ograniczonego zawieszenia broni w ogóle nie wchodziło w rachubę. Postępując w myśl otrzymanych instrukcji, Krebs jął przekonywać Rosjan, że w interesie Stalina leży natychmiastowe uznanie rządu Goebbelsa. Generał Czujkow ponownie odmówił. Krebs odesłał pułkownika do Kancelarii wraz z ekipą radzieckich łącznościowców, którzy mieli podciągnąć do schronu telefoniczną linię polową. Kabel okazał się jednak za krótki o kilkaset metrów.¹³

Po śmierci fuhrera Bormann załamał się. Wspomniany pułkownik twierdził później, że reichsleiter stracił ducha. Goebbels jednak pozostał nieustraszony. „Był spokojny, uprzejmy, wyrażał się jasno i wyraźnie. Zauważyłem, że na twarzy wystąpiły mu szkarłatne cętki — oznaka emocji.”

Goebbels zapytał go, jak długo może utrzymać się Berlin.

„Najwyżej dwa dni — usłyszał w odpowiedzi — potem pozostaną już tylko odosobnione gniazda oporu.

— Czy sądzi pan, że Krebs ma jakiegokolwiek sznasa?

— Chyba nie. Sowietnicy żądają bezwarunkowej kapitulacji.

— Nigdy! — zawołał Goebbels. — Tego nigdy, przenigdy się nie doczekają.” Około godziny 11 rozkazał: „Sprowadzić Krebsa z powrotem. Chcę usłyszeć, co ma do powiedzenia”.

Wiadomo dziś, że Krebs opuścił kwaterę główną Rosjan o 13.08. Gdy przybył do bunkra, było zapewne już po godzinie 14.00. Oficerowie miotali się bezładnie, wielu paliło papierosy i ścisnęło w dłoniach butelki z mocniejszymi trunkami. Goebbels zarzucił Krebsowi, że nie dość przekonująco wyjaśnił Rosjanom korzyści płynące z zaakcepto-

wania jego propozycji. Obwinił go również o przyjęcie bezwartościowych zapewnień, że będą traktować jeńców wojennych zgodnie z wymogami stosownych konwencji.

Na tym zakończył swoją ostatnią w życiu oficjalną naradę. Przez kilka minut przechadzał się beczynnym korytarzem, gwizdząc melodie dwóch nazistowskich pieśni marszowych.¹⁴ Wszelkie jego nadzieje rozwiały się jak dym.

Odpowiedź, jaką uzyskał Krebs

Opis ubioru Goebbelsa znajduje się w sprawozdaniu z sekcji zwłok dokonanej przez Rosjan 9 V 1945; Bezymiński, *op.cit.*, s. 111 i nast.

Else Kruger, cyt. 1 VI 1946 przez Associated Press, oraz protokoły z jej przesłuchań przeprowadzonych przez Brytyjczyków 19 IX 1945 i 27 III 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga), jak również protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu Gerda Christian została poddana 25 IV 1946 przez służby USFET (*ibid.*, oraz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.009487). Rozmowa autora z Axmannem, 7 V 1991.

WIERNY PALADYN

od Rosjan, była równoznaczna z wyrokiem śmierci dla niego i jego najbliższej rodziny. Zezwolił pozostałym osobom przebywającym w schronie oraz personelowi swojego dawnego ministerstwa na masową ucieczkę po zapadnięciu zmroku, około godziny 21.00. O 15.00 wysłał Dönitzowi depeszę jednoznacznej treści:

„Fiihrer zmarł wczoraj o 15.30. Testament z 29 kwietnia przekazuje Panu stanowisko prezydenta Rzeszy, ministrowi Rzeszy Goebbelsowi urząd kanclerza Rzeszy, re-ichsleiterowi Bormannowi urząd ministra do spraw partii, ministrowi Seyss-Inquartowi urząd ministra spraw zagranicznych. Na polecenie Fuhrera testament wysłano do Pana i feldmarszałka Schórnera, jak również wyekspediowano go z Berlina w celu uchronienia przed wrogiem. Reichsleiter Bormann będzie usiłował jeszcze dziś dotrzeć do Pana, by poinformować go o sytuacji. Formę i czas przekazania tej wiadomości wojsku i społeczeństwu pozostawiam do Pańskiego uznania. Potwierdzić odbiór. Goebbels.”²⁴³

On i Bormann wysłali do Rosjan oficera z poleceniem przekazania wiadomości, że propozycja bezwarunkowej kapitulacji zostaje odrzucona, i nieważne są wszelkie zapewnienia, jakie mógł wcześniej złożyć Krebs.²⁴⁴

Tymczasem Magda zatelefonowała do młodego dentysty przebywającego w drugim schronie. „Czas ucieka” — przypomniała mu.

Kunz pojawił się niemal natychmiast, tym razem jednak nie zabrał ze sobą „leków”. Na korytarzu zastał Axmanna i Goebbelsa. „Czy podjął pan już ostateczną decyzję, *herr reichsminister*? — zapytał Axmann. „Gauleiter Berlina i jego rodzina pozostaną w tym mieście, żeby tutaj umrzeć” — odpowiedziała za męża Magda.

„Doktorze — Goebbels zwrócił się rzeczowym tonem do dentysty — byłbym wdzięczny, gdyby pomógł pan mojej żonie w uspieniu dzieci.”²⁴⁵

Dochodziła 17.00.²⁴⁶ Magda przyodziała dzianą suknię, zaciesała do tyłu platyno-woblond włosy, które wzmocniła klipsami i szpilkami. Zależało jej, żeby mieć już poza sobą ów przejmujący zgrozą czyn, jaki zamierzała popełnić; chwyciła Kunza za ramię. „Nasze oddziały wycofują się — szepnęła — lada chwila mogą nadejść Rosjanie. Musimy się pośpieszyć.” Wzięła z komody strzykawkę i wręczyła ją Kunzowi. „Morfina” — powiedziała, po czym poprowadziła go do sąsiedniego bunkra.

„Nie bójcie się — rzekła do dzieci pogodnym tonem, dając każdemu po czekoladce.

Depesza Goebbelsa do Dönitza, 1 V 1945, odebrana we Flensburgu o 15.18. Kopia pochodząca z akt Dönitza znajduje się w BA, sygn. dok. R.62/8, patrz też PRO, sygn. akt FO.371/44914.

Protokoły z przesłuchań, jakim Else Kruger została poddana przez Brytyjczyków 19 IX 1945 i 27 III 1946 (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga), oraz oświadczenie gen. Anionowa, dowódcy 301

Epilog: „Zawsze u boku pana”

— Pan doktor zrobi teraz każdemu z was maleńki zastrzyk, taki, który dostają inne dzieci i nasi żołnierze.²⁴⁷

Było po wszystkim. Dławiąc szloch, Magda wyszła z pomieszczenia sypialnego. Szofer Rach zajrzał tam na krótko, żeby pożegnać się z dziećmi; skłamał, mówiąc im, iż wybiera się w podróż. Pierwsza miała otrzymać zastrzyk najstarsza Helga, przyodziana w jasnobłękitną koszulkę nocną, oblamowaną koronką. Kunz, któremu drżały ręce, rozpoczął swoje ponure dzieło: dwunastoletnia Helga, jedenastoletnia Hilde, dziewięcioletni Hellmut, który miał na sobie piżamę w turkusowo-czerwone wzorki na białym tle, ośmioletnia*Holde, siedmioletnia Hedda i czteroletnia Heide.²⁴⁸ Zajęło mu to blisko dziesięć minut.

„Musimy teraz poczekać dziesięć minut, aż zasną” — powiedział oczekującej na korytarzu Magdzie. Jednakże stanowczo odmówił podania dzieciom trucizny. Zdenerwowana Magda nakazała mu sprowadzić dr. Stumpfeggera.²⁴⁹ Trzy lub cztery minuty później esesowski chirurg zastał Magdę w pokoju sypialnym dzieci; pochylała się w milczeniu nad łóżeczkami całej szóstki. Stumpfegger, który sam był żonaty i miał potomstwo, rozłożył metodycznie sześć ampulek — każda wykonana była z błękitnawego szkła i miała pośrodku czerwony punkt. Magda otwierała delikatnie usta każdego dziecka, a Stumpfegger kruszył każdą fiołkę długimi szczupłymi palcami i wlewał zawartość do gardła. Hellmut miał na górnej szczęce drucziany aparat do prostowania zgryzu; podobnie jak ojcu górne zęby stale wysuwały mu się zbytnio do przodu.²⁵⁰

Magda musiałaby mieć serce z kamienia, gdyby nie rozpaczała z powodu popełnionego czynu. Kiedy szóste dziecko, najmłodsza Heide, otrzymało dawkę trucizny, wybiegła na korytarz i rzuciła się w ramiona Giinthera Schwagermanna. Krzepki, rosły oficer trzymał ją przez chwilę w ramionach, pocieszając. Tymczasem z pokoju wyszedł Stumpfegger i skinął do niej porozumiewawczo głową. Magda zemdląła w ramionach obu mężczyzn.²⁵¹ Gdy po kilku minutach nadszedł Rach, ujrzał, jak zamyka ona oczy martwym już dzieciom, składając na ich czółkach gorące pocałunki. „Czuję się podle — powiedziała łkając głośno. — Wydawanie ich na świat było takie bolesne.”²⁵²

Protokół z przesłuchania, jakiemu Sowieci poddali Helmuta Kunza.

dywizji gwardyjskiej, opublikowane w „Der Spiegel”, nr 24, 1965.

Protokół z przesłuchania, jakiemu Rosjanie 7 V 1945 poddali sturmbannfuhrera SS Kunza. W książce *Ich flog Mächtige der Erde*, Kempten 1956, s. 273, Hans Baur napisał, że Magda powiedziała mu wcześniej o swoim postanowieniu. Uznała, iż będzie najlepiej, gdy śmiertelne zastrzyki zaaplikuje jej dzieciom dentysta.

Kiedy Gerda Christian opuszczała schron (o godz. 17.00), dzieci były martwe, lecz Goebbels jeszcze żył.

Bezymienski opublikował wyniki sekcji zwłok dzieci (wraz ze szczegółami dotyczącymi ich ubioru). Kunz podał na pierwszym przesłuchaniu mniej szczegółów niż na drugim (19 V) co do roli Stumpfeggera w zgładzeniu dzieci. Nie chciał go obciążać. Stumpfegger popełnił jednak nazajutrz (2 V) samobójstwo. Pośrednio wyjaśnienia Kunza zrelacjonował radziecki pułkownik Iwan Klimienko, który go przesłuchiwał („Der Spiegel”, nr 19, 5 V 1965).

Sprawozdanie z sekcji zwłok Hellmuta.

Protokół z zeznań Heinza Lingego, złożonych przed sądem miejskim Hamburga, 31 V 1956 (IfZ, F82, papiery Heibera).

Wywiad z hauptsturmführerem SS Alfredem Rachedem, „Pinguin”, Rowohlt Verlag, Hamburg, maj 1949 (zbiory IfZ).

WIERNY PALADYN

Zaprowadzili ją na dół, do męża. „Już po wszystkim — powiedziała — dzieci nie żyją. A teraz kolej na nas.” Tymczasem w drugim schronie Günsche i Mohnke rozmawiali z członkami liczącej kilkaset osób grupy, która zamierzała spróbować ucieczki. Kobiety nakładały hełmy i pobierały krótką broń.²⁵³

Początkowo nowy kanclerz kazał Rachowi i Schwagermannowi pochować zwłoki swoje, Magdy i dzieci w zwykły sposób w ogrodach Kancelarii. Jednakże adiutant, który nie zamierzał narażać niepotrzebnie życia swojego i innych, odwiódł go od tego zamiaru i obiecał spalić je doszczętnie.²⁵⁴ Goebbels powiedział Naumannowi, że on i Magda odbiorą sobie życie wraz z rozpoczęciem masowej ucieczki z bunkra. „Nie chcę przeżyć tylko po to, żeby złożyć swój podpis na traktacie kapitulacyjnym” — stwierdził.²⁵⁵ Gdy Naumann powrócił do na wpół zburzonego gmachu ministerstwa, była 19.15.²⁵⁶

Przez następne pół godziny Joseph Goebbels spacerował niecierpliwie w korytarzu, paląc papierosy, niczym gospodarz, który oczekuje dyskretnie, aż jego dom opuszczą ostatni goście. Pożegnali się z nim pozostali najbliżsi współpracownicy Hitlera. Goebbels uśmiechnął się kwaśno do Traudl Junge, życząc jej szczęścia. „Ja myślę, że może się pani udać” — stwierdził. „Jeśli zdoła pan dotrzeć do Dónitza, proszę mu opowiedzieć o życiu w schronie w ciągu tych kilku ostatnich dni” — poprosił Hansa Baura. O 20.15 zawołał Schwagermanna, podczas gdy grupy mężczyzn i kobiet, uzbrojone w pistolety maszynowe, karabiny i granaty, zmierzały do punktu zbornego wyznaczonego przy węglowni. „Musimy się teraz pośpieszyć — powiedział mu — bo pozostało już niewiele czasu. Schwagermann — dodał — to była najpodlejsza zdrada. Nasi generałowie zdradzili Fuhrera. Oznacza to koniec wszystkiego. Ale czy na pewno spali pan nasze ciała? — upewniał się. — Potrafi pan to, prawda?” Ofiarował mu na pamiątkę oprawny w srebro portret Hitlera, który od blisko dwudziestu lat zdobił jego biurko. Magda chwyciła hauptsturmführera SS za rękę. „Jeśli kiedykolwiek spotka pan Haralda, proszę go pozdrowić i powiedzieć, że umieraliśmy z honorem”.²⁵⁷

Epilog: „Zawsze u boku pana”

Schwagermann polecił Rachowi przynieść benzynę. Krępy, czarniawy szofer powrócił z dyżurnym oficerem do zleceń, zapewne scharführerem SS Ochsem; nieśli kilka kanistrów i małą chorągiewkę ze swastyką.

Oświadczenie Ericha Kempki, szofera Hitlera, dotyczące jego ostatnich dni, Berchtesgaden, 20 VI 1945 (Pennsylvania Univ. Libr., sygn. akt 46M-15); protokół z przesłuchania, jakiemu 30 VIII 1946 Gertrud Junge została poddana przez służby CIC USFET (papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga); oraz protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 25 IV 1946 Gerda Christian została poddana przez służby USFET (*ibid.*, oraz NA, sygn. akt RG.319, IRR, XE.009487).
Protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 20 VI 1946 służby USFET MISC poddały Günthera

„Nie chcę umierać tutaj, na dole” — Magda zwróciła się do męża.

„Masz świętą rację. Pójdziemy na górę, do ogrodu”.

Magda, w poczuciu historyczności chwili, które przeważało u niej nad realistyczną oceną panujących na zewnątrz warunków, zaproponowała: „Nie, nie chcę w ogrodzie. Pójdziemy na Wilhelm Platz, tam gdzie przepracowałeś pół życia”.

Goebbels zdjął z wieszaka płaszcz, poprawił na szyi ciemnogrnatowy krawat w grochy, naciągnął starannie rękawiczki z żółtej skórki i włożył na głowę jasnoszary kapelusz o miękkim rondzie. Schował do kieszeni pistolet i podał Magdzie ramię. Oboje wyszli bez słowa, mijając Schwagermanna i Ochs, jakby byli już widmami.

Dalsze wydarzenia można jedynie odtworzyć na podstawie radzieckich raportów z sekcji zwłok, dokumentów o nader niepewnej wartości.²⁵⁸ Studiując te materiały, nie sposób się domyślić, które z nich zginęło pierwsze, a nawet jaką śmiercią. Rosjanie znaleźli w prawej części jamy ustnej dr. Goebbelsa szklane odłamki kapsułki z trucizną. Magda również zażyła cyjanek. Goebbels, podobnie jak wcześniej Hitler, prawdopodobnie strzelił sobie w skroń.

Schwagermann stwierdził później, że słyszał na pewno jeden wystrzał, inni — że były dwa. Na polecenie Schwagermanna scharfuhrer Ochs wystrzelił po jednym pocisku do znieruchomiałych ciał.²⁵⁹ Oficerowie SS nie spełnili obietnicy i nie spalili doszczętnie zwłok. Kilka dni później Rosjanie, przenosząc je na czerwono-złote drzwi pochodzące z gmachu Kancelarii Rzeszy, odnaleźli obok walthera. Szczątki załadowano na platformę ciężarówki i wywieziono.

Uwagę radzieckich patologów przykuła osobliwa rzecz. Zwłoki małego doktora miały podniesione pięści, niczym bokser sposobiący się do starcia.²⁶⁰ Być może gdzieś w zaświatach doktor Joseph Goebbels rozpoczął od nowa swoją dialektyczną walkę.

Bezymienski przyznał później, iż sfałszował część opublikowanych przez siebie raportów z sekcji, m. in. po to, by ukryć, że Hitler sam się zastrzelił.

Schwägermanna (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y; oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga).

Protokół z przesłuchania Axmanna, przeprowadzonego 27 IV przez Korfa (Hoover Libr., papiery Korfa), oraz protokoły z przesłuchań Naumanna przez Trybunał Norymberski, 10 X 1947 (IfZ, ZS.361).

Fritzsche był pewien, iż nastąpiło to właśnie o tej godzinie. Protokół z przesłuchania Fritzschego przez Trybunał Norymberski, 17 IX 1946 (StA, Nürnberg, F86).

Protokół ze specjalnego przesłuchania, jakiemu 20 VI 1946 służby USFET MIS poddały Günthera Schwägermanna (NA, sygn. akt RG.332, Mis-Y; oraz papiery Trevora-Ropera, IfZ, kolekcja Irvinga); por. oświadczenie Schwägermanna z 16 II 1948 (IfZ, F82, papiery Heibera).

Na fotografiach zwłok Goebbelsa, które oglądał Klimienko, widać było, jak się wydaje, ranę po pocisku po prawej stronie karku. Schwagermann powiedział Kempce (*Ich verbrannte Hitler*, s. 127), że Goebbels zastrzelił się, a Magda połknęła truciznę.

Faktycznie jest to znana patologom „pozycja boksera”, pospolita u zwłok osób spalonych w ogniu; jest ona skutkiem kurczenia się i tężenia mięśni w wysokiej temperaturze.

Indeks osobowy

Adam Wilhelm 323, 324 Albert-Wilhelm, książę 168 Albrecht 601

Albrecht Alvin-Broder 13, 681 Albrecht Karl-Loew 546 Aleksander Wielki 823 Alexander Harold 716 Alfieri Dino 498, 506, 518-520, 576 Alquen Günter 13,541,548,605,611 Alvensleben Werner von 247, 256, 262, 321. 369 Amann Max 138, 174, 194, 287, 353, 354, 373, 466, 472

Anastazja, księżna 345 Andergast Maria 329 Anderssen Harry 92 Arazi M. 14 Arent Benno von 358 Arco-Valley Antoni von 42 d'Argenson von 837 Arletaz G. 12 Arlosorov Lisa 202 Arnim Dorothea von 817 Arnold 73,83 Attlee Clement 449 Attolico Bernardo 505

August-Wilhelm Pruski („Auwi”) 132, 163, 205,

210, 273, 281, 824 Auwi zob. August-Wilhelm Axmann Artur 862, 865, 866, 868

Baarova Lida 13, 290, 332, 358, 360-362, 364-366, 381-384, 390, 393-395, 404, 410, 412-414, 419-424, 427, 437-439, 441-445, 456, 475, 484, 537, 638, 744, 777, 848

Babette 190

Backe Herbert 506, 634

Badaglio Pietro 727, 734

Baird Jay W. 13

Balzer Rudi 786, 790, 835

Barmat Julius 94, 150, 171, 182

Bartels Adolf 37,40,731

Bartels Gerhard 25

Bartels Hugo 469, 603

Baumgarten Paul 395, 500

Baur Hans 846, 870

Bebel August 56

Bechstein Helene 77

BeckJózef 310

Beck Ludwick 396, 787

Beethoven Ludwig van 34, 535

Behnke Edmund 102, 163
Behr Josephine von 84, 91, 92, 152, 153, 157
Behrend Augusta 201, 579
Beines Herbert 25, 27
Below Nicolaus von 13
Benes Eduard 399, 432-435, 476
Berger Gottlob 844
Berk Schwarza von 771
Berndt Alfred-Ingemar 274,398,404,425,429,432, 434, 474, 476, 483, 484, 522, 542, 593, 613, 680, 700, 709, 716, 720, 738, 763, 765, 767, 768
Bettge Ilsa 129, 224
Birgel Willy 361, 384
Bismarck Otto von 48, 56, 195, 201, 263, 429, 490, 575, 811, 861
Blech Leo 280
Blomberg Werner von 269, 303, 318, 320, 333, 335, 336, 363, 368, 396-398, 515
Blunch Hans Friedrich 287
Bodenschatz Karl 392, 429
Böhm Karl 129
Bolbrinker Ernest 788
Börner Karl 474, 510, 533, 595, 646
Bonaparte Napoleon 473, 584, 596, 599
Bondariew W. M. 7
Bonnet Georges 637

Indeks osobowy

Bormann Martin 326, 364, 429, 431, 451, 505, 581, 593, 650, 658, 677, 681-684, 686, 707, 709, 713, 714, 722, 770, 782, 787, 790, 793, 801, 805, 810, 827, 836, 850, 859, 860, 864, 865, 868

Bose Herbert von 318

Bose Subhas Chandra 656

Bouhler Philipp 81, 455, 426, 537, 556, 607, 816

Bracht Fritz 606

Bracken Brendan 823

Brahms Johannes 192

Brandenburg Ernst 400

Brandt Karl 473

Brauchitsch Walther von 304, 478, 628, 632, 636, 778

Braun Ewa 235, 443, 756, 759, 769, 855, 859, 860,

862, 864, 866 Braun Otton 151, 181, 182, 184, 244, 250 Braun Wernher von 742 Brecht Bertolt 165, 283 Breker Arno 570

Bronner Arnolt 193, 196, 197 Bronnen Olga 196, 197, 207, 218 Brouwers Hermann 462 Bruhn 828

Bruck Moeller van de 148 Bruckmann Elsa 214

Brüning Heinrich 94, 169, 172, 173, 175, 178, 192, 198, 206, 208, 210, 211, 221, 223, 229, 231, 235, 236, 239, 240, 242, 245, 248, 272

Burgdorf Wilhelm 865

Buch Walter 453

Busse Theodore 841, 848

Büttner Siegfried 9

Canaris Wilhelm 9, 602, 716, 717

Cane Andrea 10

Carlye Thomas 823, 836

Carow Erich 448

Carstensen Pay 639

Cartarius Ulrich 10

Castendyk Anette 13
Castro Léon 348
Catty Henri Alexandre 56
Chamberlain Houston Stewart 51, 478
Chamberlain Artur Neville 431-136, 478, 480, 482,
503, 504, 508, 513, 515, 517, 519, 522, 524, 529,
544, 555, 644 Chaplin Charlie 523 Charlotte 177, 190, 197, 200, 210
Christian Gerda 865
Chulius Erika 153, 154, 156, 157, 171, 178, 190, 210 Chulius Traute 157
Churchill Winston 449, 450, 472, 517, 518, 522, 525, 529, 535, 536, 542-545, 547-551, 557-566, 575, 576, 578, 586-588, 590, 593,
600, 614, 616, 617, 629, 634, 643-645, 655, 657, 659-661, 663, 675, 676, 688, 691, 710, 717, 733, 734, 738, 745, 752, 757, 758, 767,
770, 778, 803, 804, 806, 810, 815, 831, 835
Christie 22
Chrystus 75, 119, 531
Chvalkovsky Frantisek 453
Ciano Edda 355, 356, 483, 490, 499
Clahes Dietrich 609
Claudius Marie-Luise 370
Clausewitz Carl von 802, 811, 812, 814
Cohn 169, 177
Cohn Aaron zob. Kun Béla
Cohn Ernst 110
Cohnen 44, 222
Colvin Ian 473
Conti Leonardo 177, 184, 185
Cooper Duff 449, 450, 544, 591
Cripps Stafford 644
Crystal Bernard R. 13

Czujkow Wasilij 867
Dagover Lii 329 Dahlems Birger 508 Daladier Edouard 435
Daluege Kurt 89, 92, 98, 100, 101, 103, 187, 215,
619, 652, 678, 800 Darlan Jean-Frangis 675
Darre Richard Walter 246, 335, 506, 517, 551, 800
Delmer Sefton 278, 557, 678
Denison Robin 14
Dennis James G. 763
Detig Alfred 330, 329
Detten 319
Dibelius Otton 378
Dietl Eduard 772
Dietrich Otton 224, 373, 391-393, 429, 505, 508, 521, 522, 536, 537, 567, 578, 590, 594, 595, 616, 617, 634, 646, 663, 669-671,
737-739, 772, 780, 794, 813, 838, 851
Dietrich Josef (Sepp) 230, 318, 320, 713, 838
Dirksen Viktoria von 168, 195, 373
INDEKS OSOBOWY
Disney Walt 471
Dittmar Walter 685, 687, 704, 830 Dix 409
Dodd Wiliam E. 288 Dölle Werner 92, 274 Dollfuss Engelbert 310, 323, 324 Döbrich 186
Dönitz Karl 727, 821, 826, 860, 866, 868 Donovan Wiliam B. 12 Dora 128, 129 Dorsch Käthe 300 Doyle Conan 471
Dostojewski Fiodor Michajlowicz 36, 42, 44, 164,
393 Douhet 761 Dreyer Wili 92 Duda Tadeusz 10 Dufving Theodor von 865 Dulles Allen 13
Dürr Dagobert 103, 115, 120, 121, 158, 223 Dymitrow Georgij 298 Dutoff Adolf 30
Ebeling 303
Eberstein Friedrich von 455 Ebert Friedrich 47 Eckold Wilhelm 17
Eden Anthony 295, 336, 337, 389, 450, 472, 518,
674, 856 Edward VIII, książę 389, 529 Ehrhardt Fritz 401

Eichmann Adolf 9, 609, 610, 624, 639, 666, 702, 765
Einsiedl von 787
Eisenhower Dwight David 688, 734, 818, 823, 835
Eisenstein Siergiej 137
Eisner Kurt 42
Elster Else 339
Elżbieta, caryca 837
Ender Carl 30
Engel Gerhard 13
Engels Fryderyk 39
Engelhardt Xenia von 147-149, 152, 153, 156, 160,
177, 190, 193 Epp Franz Ritter von 143, 170, 232, 800 Epstein Julius 12 Epstein Salomon 164
Ernst Karl 212, 226, 227, 306, 318, 319, 321, 340, 345
Esser Hermann 73, 79 Etterich Arthur 65
Faber-Castell 569, 767 Falckenberg Gina 370 Fanderl Wilhelm 449 Feder Gottfried 76, 78, 79, 258 Feibert von 828
Feuerbach Anselm 39 Fey Emil 324 Fiedler Petra 301, 329 Fiedler Richard 233,325 Finck Werner 338
Fircks Freda von zob. Rosier Freda von
Fischer Walter 163
Flandin Pierre-Etienne 335
Flisges Richard 25, 38, 39, 42, 44, 46, 47, 49, 52, 53
Fobke Hermann 68, 79
Förster Albert 449, 487, 505, 506
Förster Olga zob. Bronner Olga
Franco Francisco 374
Frangis-Poncet André 316
Frank Hans 258, 328, 526, 551, 609, 610, 637, 666,
667, 771, 800 Franke Heinz 260 Frankfurter David 348, 449 Fredelind 373 Freisler Roland 794, 813 Frenz Walter 13 Freybe
Wilma 498

Frick Wilhelm 76, 123, 185, 206, 247, 252, 256, 264,
353, 370, 371, 406, 449, 462, 516 Friedlander 202, 203
Friedländer Johanna Maria Magdalena zob. Goebbels Magda Friedrich 392 Friedrichs Herbert 13 Freisler Roland 228
Fritsch Werner von 318, 333, 337, 397, 398, 401,
402, 530, 636 Fritzche Hans 396, 431, 484, 513, 515, 615, 669,
673, 681, 685, 706, 708, 719, 742, 772, 781, 784,
786, 850 Fritzsche 17, 533, 540, 691 Fröhlich Elke 7, 8
Fröhlich Gustav 332, 358, 360, 361, 364, 366, 382,
383, 395, 437 Fromm Bella 12, 276, 282-284, 289, 309, 339, 356,
369, 773, 782, 787

Indeks osobowy

Fromm Friedrich 773, 778, 779, 781, 782, 788-791 Fryderyk II Wielki, król Prus 56, 91, 484, 747,
823-825, 827, 833, 837, 844 Führer zob. Hitler Adolf
Funk Walther 271, 276, 285, 288, 379, 390, 391, 402, 429, 441, 442, 445, 460, 461, 465, 498, 682, 684, 718, 780, 840
Fürtwängler Wilhelm 276, 279, 329, 330, 338, 380, 468, 757, 761
Galen Clemens August von 612
Garbo Greta 148, 344
Gassner Emil 713
Gay) Wilhelm von 249
Gebühr Otton 393
Gehrke Kurt 788
Geitman Theo 43
Gensicke Elisabeth 63, 64
George Heinrich 697
Geyer 326
Gewehr Heini 227
Giafferi Moro 448
Gienanth Kurt Ludwig von 680
Giotta 745
Glaesemer Wolfgang 788
Glaise-Horstenau Edmund von 402, 403
Glasmeier 594
Globocnik Odilo 640
Gneisenau 773
Goebel Charlotte 747
Göbbels Conrad 18
Göbbels Fritz zob. Goebbels Fritz
Göbbels Gertrud 19

Göbbels Heinrich 19
Gebbels Elisabeth 20, 41
Goebbels Fritz 18-20, 41, 46, 162
Goebbels Hans 20, 25, 26, 44, 64, 174
Goebbels Hedda 411,412,816,869
Goebbels Heide 569, 580, 678, 869
Goebbels Helga 253, 264, 284, 301, 340, 341, 356, 360, 371, 376, 379, 384, 393, 394. 421, 429, 440, 443, 485, 493, 569, 672, 678,
697, 727, 816, 854, 855, 869
Goebbels Helmut 340, 341, 365, 379, 421,493, 531,
642, 672, 673, 803, 826, 855, 869 Goebbels Hilde 301, 360, 443, 493, 672, 697, 727,
816, 869 Goebbels Holde 421, 493, 869
Goebbels Katharina (Odenhausen Katharina) 19, 20
Goebbels Konrad 20, 25, 26, 34, 35, 38, 63, 174 Goebbels Magda (Friedländer Johanna Maria Magdalena, Quandt
Magda) 10, 13, 14, 202, 203, 200-208, 210, 218, 219, 221-225, 229-233, 237, 244, 248, 253, 261, 262, 265, 270, 271, 275, 283-285,
290-293, 305, 306, 314, 317, 320, 322, 323, 328, 329, 334, 338, 340-342, 355-361, 364-371, 374, 381, 382, 384, 385, 390-395, 403,
407, 409-413, 419-423, 426-429, 437-443, 445-448, 459, 463-467, 469, 472, 473, 477, 481, 485, 492-496, 498, 502, 506, 510, 526,
532, 541, 562, 569, 571, 579-582, 592, 593, 625, 636, 638, 642, 648, 650, 672, 673, 697, 700, 705, 719, 720, 726, 731, 734, 735, 739,
745, 747, 749, 758, 762, 774, 790, 798, 800, 803, 804, 812, 816-819,
825, 826, 829, 832-834, 844-846, 849, 852-855, 857-860, 862, 864, 866, 868, 871
Goebbels Maria 20, 50, 91, 122, 354, 369, 819
Goerdeler Carl-Friedrich 798
Goethe Johann Wolfgang von 30, 45, 57, 58
Goga Octavian 415
Goldman Nahum 288
Goldsmidt Jacob 108, 214, 254
Goldschmidt Samuel 394
Goltz Rüdiger von der 168, 170, 177, 182, 183
Gottschalk 639

Göring Carin 171, 172, 190, 196, 199, 208, 229, 230, 232, 301, 339

Göring Emmy (Sonnemann Emmy) 246, 280, 335, 344, 441, 442

Göring Hermann 27, 123, 127, 142, 151, 161, 163, 166, 167, 171, 176, 186, 189, 190, 195, 199, 208-210, 212, 216, 219, 223, 229, 231, 234, 246, 247, 250-253, 256, 258, 262-264, 272-275, 280, 288, 297, 299, 301, 305, 307, 309, 315, 318-320, 322, 328, 331, 334-336, 338, 342, 343, 348-350, 353, 359, 363, 368, 396, 397, 402-405, 417, 426, 429, 43^439, 441^44, 447, 461, 462, 481, 489, 492, 497, 508, 510, 513, 515-518, 524, 525, 541, 544, 549, 553, 558, 560-566, 568-571, 580, 581, 585, 593, 626, 651, 653, 682, 683, 686, 690, 693, 694, 698, 700-703, 706, 707, 716, 718, 721, 723, 727, 732, 743, 749, 753, 756, 770, 773, 775, 778, 781, 791, 794, 795, 804, 810, 814-816, 821, 824,

826, 829, 831-833, 836, 840, 855, 857 Görlitzer Arthur 311,458

Götlieb Howard B. 12 Gottschalk Joachim 623

INDEKS OSOBOWY

Gottschalk Meta 623 Graetz Karl-Otto 108 Graefe Albert von 55, 58 Graff Anton 825 Grange Didier 12 Grantzow Walter 370 Greim Robert von 857 Greiser Arthur 607 Greven Alfred 471, 484, 485 Grieg Edward 66 Grimm Hans 468*

Groener Wilhelm 169, 234, 235, 244, 248 Grohé 316 Grothe 134 Grosz 409 Gruber 27

Gründgensen Gustav 343 Grüneberg Otto 206 Grynszpan 450

Grynszpan Herszel 448, 449, 637, 649

Grzesinski Albert 107, 110, 111, 113, 140, 149,150, 167, 169, 177, 181, 183, 184, 192-195, 198, 206, 209-211, 219, 223, 224, 229, 231, 238, 242, 244, 249, 250, 269, 288, 634

Guderian Heinz 727, 778, 788, 789, 791, 821, 865

Gundlof Friedrich (Gundolfinger) 45, 281

Günsche Otto 13, 801, 863-865, 870

Günther 639

Gürtner Franz 516

Gustl 360,361

Gustloff Wilhelm 348, 448, 449, 470

Gutterer Leopold 10, 255, 431, 507, 518, 538, 546, 563, 595, 599, 609, 610, 636, 646, 649, 651, 654, 693, 719, 726-728, 733, 744, 759, 760

Haake Heinz 112 Haase Ludolf 68 Haase Werner 17 Habitch Theo 323, 324 Hächa Emil 476

Hadamowsky Eugen 10, 285, 286, 288, 344, 374, 431, 594, 599, 605, 614, 719, 728, 786, 788, 802, 813, 844
Haegert Anneliese 144, 152
Haegert Wilhem 260, 323, 830
Hagen Hans 782, 784
Hahn Otton 646
Halifax Edward 389, 426, 558
Hammerstein-Equard Kurt von 195, 264
Hamperscheidt Herbert 27 Hamperscheidt Therese 27 Hanfstaengl Ernst („Putzi“) 273, 308, 322, 355, 374, 557, 618
Hanke Karl 13, 205, 225, 251, 260, 272, 286, 287, 313, 326, 354, 364, 366, 378, 383, 385, 391, 392, 401, 413, 419-421, 423, 428,
429, 431, 435, 437-441, 444-446, 451, 465, 467, 469, 477, 484, 485, 490, 492-494, 496, 523, 542, 569, 579, 580, 650, 774, 812, 817,
826, 832, 833, 861
Hanneken von 820
Hanussen Erik Jan (Steinschneider) 345, 346
Harden Maximilian zob. Witkowski Isidor
Harlan Thomas 13, 724
Harlan Veit 384, 404, 471, 523, 524
Harris Arthur 743, 744, 749, 757
Hartl Karl 471
Harvey Lilian 361
Harwardt Richard 187
Hase Paul von 743, 769, 782, 784-786, 788, 789, 791
Hassell Ulrich von 283, 488 Hauenstein Heinz Oskar 92, 93 Hauptman Gerhard 32 Hayessen Egbert 797 Haw-Haw lord
zob. Joyce Wiliam Hederich Karl 552 Hedwig (Ritschel) 202 Heede Tamara von 127, 128 Heiber Helmut 11 Heiden 224
Heidenreich 161
Heiduschke Herbert 542, 579, 593
Heilmann 302
Heimannsberg 192
Heine Heinrich 43, 300, 301

Heines Edmund 304, 317, 392

Heinrichsdorff 782

Heinz 132

Heisenberg Werner 646

Helldorf Wolf Heinrich von 226-228, 236, 252, 253, 271, 304, 306, 307, 309, 320-322, 345, 346, 396, 397, 401, 415-417, 437, 441¹⁴³, 445-447, 449, 450, 703, 743, 746, 753, 783, 798

Henderson Neville 386, 388, 406, 429, 430, 488, 503, 505, 509

Henlein Konrad 388, 406, 418, 425, 429, 430

Herber 787

Hermann Pfordten Ludwig von der 32, 39

Indeks osobowy

Herrmann Hajo 732

Hertel 186

Hess Alfred 380,516

Hess Ilse 14, 84, 106, 118, 127, 136, 138, 199, 385

Hess Rudolf 27, 81, 84, 106, 112, 118, 128, 136, 142, 149, 186, 229, 231, 307, 313, 317, 318, 322, 328, 344, 353, 364, 371, 380, 386, 408, 449, 456, 460, 537, 564, 589-592, 598, 791

Hess Willi 129

Hess Wolf Rüdiger 14

Hesterberg Trude 380

Hewel Walther 9,392,681

Heydebreck 392

Heydrich Reinhard 321, 338, 377, 397, 401, 416, 455, 457, 460, 602, 609, 610, 614, 615, 620, 636, 638, 639, 651, 652, 657

Hierl Konstantin 246

Hill Leonidas 13

Hillebrand Wilhelm 136

Himmler Heinrich 9, 69, 140, 151, 172, 173, 180, 186, 224, 262, 287, 306, 307, 315, 322, 338, 342, 371, 388, 397, 400-402, 431, 433, 438, 445, 450, 455, 460, 462, 467, 483, 485, 507, 515, 526, 527, 537, 551, 556, 575, 610, 611, 614-616, 620, 625, 638, 668, 687, 694, 698, 701, 703, 704, 711, 7113, 714, 727, 742, 743, 754, 764, 765, 770, 778, 779, 781, 782, 790, 791, 793-796, 797, 799, 804, 805, 810, 821, 827, 829, 832, 833, 836, 838, 859-861

Hindemith Paul 329

Hindenburg Oskar von 264

Hindenburg Paul von 168-171, 181-183, 231, 233, 236, 238-244, 247, 250, 251, 254, 256, 257, 262-265, 270, 275, 277, 306, 320, 324, 325, 327

Hinkel Hans 219, 288, 343, 459, 556, 608

Hippler Franz 523, 548

Hirsch 278

Hitler Adolf 12, 13, 16, 27, 47-49, 55, 60, 62, 64-70, 72, 73, 75-85, 89 90, 93, 96-98, 100, 102, 105-108, 111-113, 115, 117-119, 123, 126, 132-136, 138, 140-142, 149-152, 155, 156, 160, 161, 165-167, 172-175, 179-181, 184-187, 189, 190, 192, 195, 198, 199, 206-208, 210-217, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 229-232, 234-244, 246-253, 255-265, 269-281, 283, 285, 287, 288, 290-297, 299, 301, 303-307, 309-313, 315-337, 339, 342-351, 352-359, 362-364, 367-379, 382, 385-388, 390, 391, 393, 395^120, 423, 425-146, 449-458, 461-463, 465^167, 470-483, 485, 487, 488, 490-494, 497-502, 504, 505, 507-510, 513-515, 517-528, 530, 531, 532, 536-540, 542-544, 546, 548-553, 555-561, 563-567, 570, 572, 573, 575-585, 587-590, 594-607, 609-616, 618, 620, 622, 624-633, 635, 636, 638, 640, 641, 643-648, 650-655, 658, 660-663, 665, 669-675, 677-679, 681-692, 734, 735, 738, 739, 742, 746-751, 753-763, 765, 767-773, 775-778, 781-787, 789-791, 793-796, 797-800, 802, 804-806, 809-812, 814-818, 820, 821-829, 831-842, 844-846, 848-866, 868, 870

Hoenig Helga 592,596

Hoepner Erich 787, 813

Hofer 734

Höffkes Karl 10

Hoffmann Ernst T. A. 214

Hoffman Heinrich 13, 373, 429

Hoffmann Henrietta 177

Hoffman Paul 103

Hoffman Peter 14

Höhler Albrecht 164

Höllner Franz 425

Holder 10

HölzMax 156

HoltzEmil 113

Hompesch Herbert 25, 26, 28, 30, 49 Hönig Eugen 288 Höpfner 370, 384 Hoppe Marianne 300, 347 Horacy 38

Horcher Otto 681, 700 Horney Brigitte 370 Horthy Miklós von 427 Hossbach Fritz 337 Hübner Willy 830

Hugenberg Alfred 155, 172, 173, 262, 277, 285, 299 Hübner Willy 830

Ibsen Henryk 39

„Isidor" zob. Weiss Bernhard

Jacob Friedrich 785, 786 Jäger Fritz 786 Jänicken Erna 163-165

Janke Elsa 49-54, 58, 59, 63, 64, 66, 73, 74, 82, 91, 162

Janke Gertrud 52

Jannings Emil 131, 143, 276, 471, 484 Jeckeln Friedrich 624

INDEKS OSOBOWY

Jerzy VI, król W. Brytanii 472

Jodl Alfred 9, 616, 617, 626, 743, 759, 770, 852-854

Johe Werner 10

Jordan Rudolf 451

Joyce Wiliam (lord Haw-Haw) 537, 547, 557, 565,

656, 733 Jugo Jenny 329, 339, 341, 342 Juliana, księżniczka 398 Jung Edgar 206, 313, 318, 321 Jungbluth Maria 28

Junge Traudl 13, 852, 853, 855, 857, 859-862, 866, 870

Kaerst Julius 58 Kahlenberg Fridrich 9 Kain 15

Kaiser 366, 384, 440, 441 Kalckreuth Barbara von 384 Kaltenbrunner Ernst 790, 798, 800 Kamecke Otto 221 Kamer Maria

46 Kammer Lucie 177, 360 Kammler Hans 804

Kampmann Karoly 225, 240, 242, 249, 254, 260

Kann Marlin B. 12

Kant Immanuel 80

Karol Wielki, cesarz 106

Kasper Wilhelm 601

Kaufman Theodore N. 605, 613, 615, 668

Kaufmann Günter 14, 66, 67, 69, 78, 80-82, 84, 93

Kaufmann Karl 48, 63, 64, 65, 90, 161, 213, 214,

461, 647, 728, 732, 810 Keaton Buster 137

Keitel Wilhelm 474, 502, 515, 683, 738, 773, 782,

793, 801, 853, 854 Kern Walter 186 Kessler 11

Kesselring Albert 835 Killinger Manfred von 321 Kimmich Max 369 King-Hall Stephen 491-493 Kingsdorf Wiliam 14

Kirchner Ernst Ludwig 409 Klages Dietrich 228 Klausener Erich 318, 321 Klemperer Otton 51, 279 Klimienko Iwan

Isiawicz 16

Klimsch Fritz 570 Klitzsch Ludwig 289 Klopfer Eugen 370 Kluge 797,802 Knickerbocker H. R. 13, 247 Knickmann Ludwig 77 Knudsen Helge 14
Koch Erich 64, 82, 106, 112, 661, 713, 800 Koch Hella 196, 210 Kokoschka Oskar 409 Kölsch Agnes 30, 31, 33 Kölsch Hermann 30
Kölsch Karlheinz („Pille“) 28, 30, 31, 33, 35, 38, 130
Kölsch Liesel 30 Koniew Iwan 848 Konopath Hanno 191
Körber Hüde 13, 404, 412, 423, 427, 438, 443, 484
Körber Thomas 412
Korf Frank K. 13
Korff Martin 785
Körner Paul 315, 698
Korten 770, 794
Kortzfleisch Joachim von 789, 791
Köster Helmut 250
Kowalsky 202
Krafft Karl-Ernst 528
Krage Lene 28, 29, 30
Krämer Wili 14
Krause Hans 159
Krebs Albert 10, 71, 141, 213, 214
Krebs Hans 588, 865-868
Kriegk Otton 108
Kretschmer Otton 534
Kritzinger Friedrich-Wilhelm 849
Krosigk Schwerin Lutz von 276, 682, 841, 845
Krüger Else 865
Krupp Alfred 65, 209, 706
Kube Wilhelm 135, 161

Kummerow Hans 678

Kun Béla 347

Kunert 10

Kunisch 199

Kunz Helmut 855, 858, 868, 869

Kuppe Alma 50, 51, 66

Kurzbein Heiner 380, 443

Kütemeyer Hans-Georg 136, 137, 143, 298

Kutisker 94, 220

Indeks osobowy

Laffert Sigrid von 305, 340

Lammers Hans-Heinrich 10, 640, 682-685, 689,

694, 703, 713, 739, 746, 793, 795 Lang Fritz 370 Lange Wilhelm 16 Laubinger Otto 287 Lauterbach Hartmann 741 Laval

Pierre 675 Leander Zarah 477 Lehmann Jutta 139, 142-144, 152, 156 Lenin Władimir Ilicz 16, 71, 76, 119 Lennartz Herbert

25, 27 Leopold III, książę 277 Lerner Daniel 12 Levetzov Magnus von 345 Levy 101

Ley Robert 68, 69, 130, 287, 334, 551, 596, 694,

698, 703, 707, 718, 742, 805, 828, 849 Lieb 755

Liebeneiner Wolfgang 607 Lietzmann Berthold 30 Liffers Maria 27 Lindbergh Charls 619 Lippert Julius 115, 194, 260,

394 Lipski Józef 432, 478, 479, 510 Liszt Ferenc 34 Litzmann Karl 185

Lochner Louis P. 12, 260, 296, 322, 359, 380, 417,

459, 518 Loerzera Brunon 816 Lohse Heinrich 68 Londonderry (lord) 489

Lorenz Heinz 13, 616, 780, 781, 851, 855, 857, 862

Loringhoven Freytag von 168

Lossow 321

Louis Joe 630

Löwenstein 124

Lubbe Marinus van der 275

Lubitsch Ernst 523

Lüdecke Kurt 357, 360, 732

Lüdecke Magda

Ludendorff Erich 58

Ludwig Emil 348

Ludwik XII, król Francji 106

Lundwall Lida zob. Baarova Lida .

Luksemburg Róża 57, 254

Luter Marcin 325

Lutze Paula 82

Lutze Viktor 64, 67, 81, 82, 84, 93, 182, 312, 315-318, 322, 346, 401, 450, 452, 453, 591, 627
Mahler Gustav 51, 607 Mahlo Friedrich 563, 598 Maikowski Hanno 102, 271 Maitre Alexander 785 Mainshausen 219
Mann Golo 282 Mann Heinrich 287 Mann Tomasz 39 Manningel Gerda 190 Manningel Ursel 190 Manstein Erich von
734, 754 Marat Jean Paul 106 Marks Karol 39,530
Martin Hans-Leo 588, 617, 636, 673, 687, 688, 717,
720, 728, 759, 769, 780, 786, 789 Marwell David G. 9 Marx Wilhelm 345 Mastny Vojtech 405 Masse 21
Massenbach von 786, 788
Matsuoka Yosuke 583, 584, 588
Max, książę 529
Mauer Adolf 598
Maurice Emil 84
Meinshausen Hans 205
Meissner Hans-Otton 14, 263, 264, 334
Mehner Lisa 646
Menuchin Yehudi 380
Metaxas Jhannis 365, 480, 481
Meyendorff Irene von 361
Mihlan Josef 345
Milch Erhard 537, 575, 693, 694, 698, 706, 729, 733
Mirabeau Honoré de 65
Mitford Diana 356, 357, 367
„Mjölur" zob. Schweitzer Hans
Model Walter 809
Mohnke Wilhelm 865, 870
Mollen Johannes 25, 29, 30, 34, 42
Mołotow Wiaczesław 573, 653, 707, 856
Mondadori Arnaldo 10
Montgomery Bernard Law 823

Morell Theodor 541, 700, 705, 707, 719, 762, 768,
809, 853 Morgenthau 810 Mosley Diana zob. Mitford Diana Mosley Oswald 356, 357, 367, 368, 497 Mossakowsky Eugen
176 Mosse Lachman 51, 54, 94, 198, 299 Muchow Reinhold 91, 93, 99-103, 130, 141, 173

INDEKS OSOBOWY

Muhs Hermann 759

Müller Georg-Wilhelm 127, 456, 494, 542 Müller Heinrich 175, 183, 184, 610, 668 Mumme Christian 128, 144

Mumme George 44, 45, 127-129, 131, 144, 145,

147, 153, 154, 157, 299, 300 Mundelein George 378

Mussolini Benito 15, 47, 119, 151, 219, 241, 283, 310, 350, 355, 3J7, 363, 388, 393, 410, 411, 435, 515, 519, 520, 544, 726, 727,
732, 735, 737, 738, 783, 786

Naumann Werner 13, 286, 391, 392, 449, 458, 499, 542, 707, 716, 719, 726, 727, 751, 758, 760, 771, 774, 790, 794, 796, 806, 817,
845, 850, 859, 860, 870

Neurath Konstantin von 294, 310, 396, 430, 434

Niemann Erich 195

Niemöller Martin 378, 400

Nietzsche Friedrich 326, 636

Nikołajewska Eugenia 347

Nolde Emil 409

Norkus Herbert 237

Noske Gustav 168

Nostradamus 528, 680

Oberfohren Ernst 297 Oberg Carl 658 Ochs 871

Ochlenbush Wilhelm 20, 713 Odenbach Joseph 20

Odenhausen-Goebbels Maria Katharina 19, 20 Olbricht Friedrich 694, 781, 785, 787, 789, 790 OndraAnny 422 Oshima

Hiroshi 805 Oswald Rudolf 642 Öttche zob. Zilles Willy Ott Eugen 257 Ott Karl 500, 526

Otte Richard 586, 603, 606, 611, 613, 615, 622, 626, 628, 629, 633, 637, 639-641, 648, 651, 660, 662, 668, 680-682, 685, 687, 690,
694, 702, 705, 709, 717, 726, 728, 734, 735, 739, 745, 749, 753, 755, 756, 761, 767-769, 773, 778, 795, 802, 813, 816, 818, 822, 833,
835, 845, 851

Otto Eva 134

Oven Wilifred von 726, 727, 734, 748, 757, 764, 767, 770, 790, 795, 804, 811, 726, 727, 734, 748, 757, 764, 767, 770, 790, 795, 804, 811, 848, 852

Paleske Erika von (Ika) 177

Palluka 497

Paltzo Joachim 597

Papen Franz von 246, 248-252, 254-256, 260, 262, 264, 269, 273, 280, 308, 310, 311, 313, 320, 363, 377

Paul-Boncour Joseph 295

Paulus Friedrich von 662, 691, 692, 693, 706

Petaïn Philippe 588

Pfeffer Franz von 68, 69, 73, 156, 180, 181, 184,

187, 323, 324 Pieck Wilhelm 715 „Pille" zob. Kölsch Karlheinz Piłsudski Józef 310, 349 Piotr III, car Rosji 837 Piscator

Erwin 193 Phips Erie 333 Pohlman Christine 129 Polzin Johanna 135 Popitz Johannes 537 Potempa 190

Prang Fritz 36, 50, 52, 55, 58, 59, 193 Prang Franz Prause Fritz 667 Price Ward Georg 388, 431, 571 Prien Günter 534 Pröhl

Ilse zob. Hess Ilse Puttkamer Karl-Jesco von 13 „Putzi" zob. Hanfstaengl Ernst

Quandt Eleanor (Ello) 14, 201, 205, 231, 261, 265, 292, 301, 331, 339, 342, 410, 413, 422, 423, 427, 495, 592, 593, 834

Quandt Günther 203-205, 218, 229, 232, 248, 305, 340

Quandt Harald 203, 205, 222, 229, 232, 261, 305, 390, 526, 569, 582, 592, 593, 650, 762, 804, 853, 858, 859

Quandt Hellmuth 203, 204

Quandt Herbert 203, 579

Quandt Magda zob. Goebbels Magda)

Quandt Ursula 579, 581, 582, 592, 642

Quirnheim Mertz von 786-789

Quisling Vidkun 540

Indeks osobowy

Raabe Wilhelm 38

Rach Alfred 366, 382, 440, 441, 464, 690, 739, 745,

840, 852, 853, 869, 870 Radinger Gerta von 13 RadlofT Fritz 163 Radziwiłł Eliza, księżna 441 Reader 437

Randolph Fritz 428 Raskin Adolf 537, 546

Rath Ernst von 448, 449-451, 456, 461, 463, 470,

637, 649 Rathenau Walther 39, 98, 100 Raubal Angela 126, 829

Raubal Geli 126, 127, 135, 136, 152, 155, 166, 167,

174, 229, 230, 235, 332 Rauschnig Hermann 547 Reichenau Walther von 318, 323, 546 Reinecke Hermann 788, 790

Reinhardt Max (Goldman Max) 279, 523, 607 Reitsch Hanna 857, 858 Remarque Erich Maria 157, 356 Rembrandt 745

Remer Ernst Otto 772, 783-789 Reschny Hermann 403 Reuth Georg 10 Reynaud Paul 546, 547

Ribbentrop Joachim von 269, 333, 334, 349, 364, 367, 386, 388, 396, 405, 417, 418, 428, 429, 432-435, 452, 456, 459, 462, 474, 475, 478, 490, 494, 502, 503, 510, 513, 514, 518-520, 526, 535-537, 541, 567, 568, 573-575, 594, 595, 612, 628, 693, 694, 700, 727, 739, 747, 764, 765, 769, 770, 777, 795, 804-806, 811-814, 827, 829, 832,

841, 853, 861 Richthofen 816

Riefenstahl Leni 13, 157, 290-293, 344, 358, 363,

414, 471 Rintelen Anton 323 Ripke Axel 64-67, 69 Ritschel Oskar 201-203, 526, 541 Ritter Karl 382, 414, 525 Robiespierre

Maximilien 65, 106 Rohrssen 731 Röhrbein Paul 212

Röhm Ernst 7, 187, 212-215, 226, 228, 229, 231, 237, 246, 247, 250, 252, 253, 256, 258, 304-309, 312, 315-318, 320, 321, 345, 379, 392, 397, 592

Rohrssen Wilhelm 845, 853

Rommel Erwin 9, 542, 578, 593, 642, 654, 657, 672,

673, 675, 676, 680, 689, 716, 728, 734, 735, 755,

767, 768, 770, 774, 788, 797, 798, 832 Roosevelt Franklin Delano 277, 375, 538, 588, 606,

618, 629, 630, 655, 688, 691, 734, 775, 809, 810,

842, 845 Rosas Leif 13

Rosenberg Alfred 66, 70, 142, 151, 161, 269, 307, 309, 316, 323, 325, 334, 336, 338, 348, 357, 363, 364, 408, 409, 445, 461, 467, 473, 515, 525, 597, 598, 604, 605, 622, 658, 702, 713, 714, 739, 765, 769, 777, 820

Rösner Freda von 13
Rost Hans Günther von 744, 745
Roth Karl Heinz 10
Rothermere Harold Sidney 333, 334
Rothschild Edouard 568
Rübenach Eitz von 371
Rubens Peter Paul 745
Rundsted Gerd von 250, 755, 818
Rust Bernhard 75, 182, 258, 271, 307, 409, 646
Ryszard III, król angielski 106
Sallocker Angela 339 Sauckel Fritz 681, 684 Sauerbruch Ernst 387, 465 Saunders 813
Schach Gerhard 728, 742, 746, 752, 753 Schacht Hjalmar 311,334,390,438,445 Schärfer Hans 276 Schärfer Hermann 189,
654 Schärfer Immanuel 13 Scharnhorst 773
Schaub Julius 229,230, 231, 337,444,454, 455,596,
681, 783, 806 Schaumburg-Lippe, książę 301, 304, 313, 320 Scheidemann Philipp 183 Schepke Joachim 534 Schering 21
Scherff Luise 127 Schickendanz Arno 597 Schiller Friedrich 57-59, 325 Schimmermann Karl-Hubert 193 Schirach Baidur
von 657, 658, 840 Schirmeister Emmi 636
Schirmeister Moritz von 513, 542, 635, 678, 693 Schlageter Albert Leo 47, 48, 64, 77, 132, 183 Schlange Ernst 77, 82, 89,
91, 92 Schlee Rudolf 787
INDEKS OSOBOWY
Schleicher Kurt von 195, 246, 247, 250, 252, 256,
257, 260-264, 316, 319 Schlesinger 56 Schlie Ulrich 14 Schlieffen Alfred von 544, 718 Schiitter Oskar 354 Schmeling Max
356 Schmid Beppo 735, 745, 746, 753 Schmidt-Burgk 639 Schmidt-Decker Felix 574 Schmidt Paul 70* 294, 594 Schmidt
Hermann 143 Schmidt-Leonhardt Ernst 288, 667 Schmiedicke Erich 89, 90-92 Schmundt Rudolf 616, 686, 724, 755, 772,
778, 794,
809
Schneider Hannah 131, 132, 134 Schneider Karl 16 Schnitzer Joseph 39 Scholtz-Klink Gertruda 596 Schön Herman
784, 788 Schopenhauer Arthur 202, 298, 749 Schörner Ferdinand 830, 838, 868 Schrimmer Max 206 Schroeder Christa 13,

316 Schubert Eugen von 583 Schubert Franz 42, 366, 414 Schultz Paul 217 Schultze-Naumburg Paul 190 Schumann Robert 380, 414 Schuschnigg Kurt von 399, 402, 403, 407 Schütz Wilhelm von 45 Schwägermann Günther 762, 790, 816, 825, 854, 859, 862, 869-871 Schwarz Ernst 237 Schwarz Franz Xaver 81, 452 Schwebel 277,278 Schweikart Hanz 471 Schweitzer 143, 241 Schweitzer Hans („Mjölñir“) 107, 115, 117, 122, 125, 134, 137, 140, 143, 152, 157, 247, 253, 689 Scott-Gall Susanna 11 Semler Rudolf 14, 671, 770 Seisser 321 Severing Carl 75, 140, 150, 168, 169, 198, 209, 231, 240, 242, 244, 245 Severin 653 Seydlitz Walther von 715, 754, 755, 787 Seyss-Inquart Arthur 399, 403 Shalyapin Marina 582 Shaw George Bernard 339, 672 Siebert 788 Sikorski Władysław 710 Simon John 334, 336 Simons Anna 222 Simons Peter 222 Simovic Dušanow 585 Sklarek Max 94, 171, 220 Slezak Greil 329 Smuts Jan 608 Snyder Charles E. 13 Sonneman Emmy zob. Göring Emmy Spaight I. M. 763 Speer Albert 13, 385, 392, 408, 419, 420, 429, 443, 466, 494, 532, 608, 609, 611, 620, 622, 623, 625, 638, 647, 652, 682, 684, 689, 694, 698, 701-703, 707, 718, 727-729, 740, 746, 758, 769, 772, 775, 777, 779, 780, 783, 785, 794-796, 798, 801, 802, 804, 809, 820, 829, 836, 844, 846 Spengler Oswald 47, 49 Sperrte Hugon 568, 569, 582 Spetri-Weilbach Hans Joachim von 392

Spielberg Steven 607

Spitz Reinhard 13

Spitzweg Carl 39, 742

Stahl Ilse 196, 197, 218, 227, 313

Stalherm Anka 13, 31-40, 42-45, 50, 54, 66, 67, 74, 75, 127-129, 131, 134, 138-140, 143-148, 152-154, 160, 162, 177, 193, 200, 207, 222, 284, 299, 300, 330, 342, 362, 423

Stalin Józef 179, 387, 491, 501, 503, 507, 508, 530, 555, 556, 572, 587, 588, 596, 597, 602-604, 611, 612, 646, 654, 659-661, 681, 706, 734, 738, 742, 759, 771, 773, 777, 793, 799, 805, 828, 830, 835, 836

Staufenberg Claus Schenk von 781, 782, 787 Staufenberg Olbricht 789, 790, 794, 798, 818 Stauss Emil Georg von 253

Steiger Hans 101, 105 Steinberg 250 Steiner Felix 852

Steinschneider zob. Hanussen Erik Jan Steimel 112 Stenig 221,227

Stennes Walter 122, 156, 159, 163, 175, 179-182,

184-189, 211-217, 226, 237, 263, 304, 308 Stieff 813 Stinnes Hugon 299 Stitterheim Kurt von 295

Indeks osobowy

Stobrowa Ilse 342

Stocker 774

Stoeckel Walter 262

Stöeckel Walter 393

Stöhr Franz 207

Storni Theodor 33

Strachwitz Hyacinth von 764

Strasser Gregor 55,58,60, 62, 67-69, 73, 75, 78-81, 89, 96, 107, 112, 119, 123, 125, 141, 150, 159, 166, 167, 173, 175, 176, 180, 188, 192, 195, 198, 220, 231, 232, 234, 240, 246-248, 250-252, 256-259, 261, 263, 316, 318, 319, 755

Strasser Otton 69, 76, 78, 81, 93, 97, 101, 107, 112, 119, 126, 134, 166, 167, 173-176, 216, 308, 528, 533, 547

Strauss Richard 276, 288, 338, 414 Strehl Heia 284, 301, 302, 339, 340, 342 Strehl Maria 329 Streib Otton 143

Streicher Julius 10, 58, 79, 80, 151, 152, 257, 331,

344, 348, 349, 375, 415, 452, 468, 826 Stresseman Gustav 70, 71, 147 Strinberg August 39 Stuckart Wilhelm 698 Stucke

Fritz 108, 111, 124 Stumpfegger Ludwig 864, 869 Stumpf! 582, 790 Sucheitz Andrzej 12 Summer Käthe 341 Sündermann

Helmut 13, 670, 851 Süsserott 194 Syms Margit 581 Szopen Fryderyk 34

Talleyrand Charles Maurice 106 Talmud Sydney 838 Tarasow W. R 7

Taubert Eberhard 297, 333, 346, 539,587, 597, 605,

610, 714 Taylor John 12 Taylor Robert 395 Tedor Richard 13 Tengelman Wilhelm 195 Terboven Josef 82, 119, 313

Tesser Traute 135

Thälmann Ernst („Teddy“) 93, 278, 602 Thielsch Hermann 228 Thierack Otto 647, 666, 698 Thompson Dorothy 12

Thüngen von 789 Thyssen Fritz 195, 209, 231 Tiessler Walhter 593, 608, 658 Timmler 575

Timoszenko Siemion 616, 663

Tiso Józef 474, 476

Titel Walter 563, 594, 681

Tobias Fritz 13

Todt Fritz 404

Toelke 183

Tolstoj Lew 39, 43
Tonak Albert 101, 102, 120, 126,134, 159,162, 178, 648, 652
Torgier Ernst 239, 275, 278, 298, 346, 546, 601 Treboven Josef 135
Udet Ernst 534, 624
Uebelhör Fredrich 616
Ulbricht Walter 199, 206, 274, 298, 715
Ulitch 309
Ullrich Luise 339,395 Ullstein 51,299 Unruh von 694, 700, 701
Vahlen Theodor 68 Vern Juliusz 775 Vigier 39
Vogelsang Heinrich 838 Vogler Albert 231 Voss Christian 25, 27
Wächter Werner 453, 454, 458, 459, 574 Waentig Heinrich 175 Wagener Otto 230,231,283 Wagner Adolf 453, 454, 779, 860
Wagner Eduard 626 Wagner Joseph 317, 627
Wagner Richard 27, 35, 42, 43, 56, 57, 77, 275, 292,
368, 420, 494 Wagner Winifred 90, 373, 420 Wagnierowie 323, 420 Wagnitz Walter 262 Waldberg Max von 45, 46, 281
Wallburg Otton 279 Wassermann Jacob 302 Walter Brunon 279
Weber Gerhard 163 Weber Richard 705 Wechmar Karl von 321 Wedel Diether von 446 Wedel Hasso von 739 Weinert
Erich 715 Weinrich Karl 740, 741 Weiser Gret 439
Weiss Bernhard („Isidor“) 94-97, 100, 102, 104, 111, 114-117* 120, 121, 124, 125, 136, 150, 159, 165, 167, 169, 186, 190, 191,
193, 194, 219, 223, 229, 236, 237, 242, 244, 247-249, 251, 269, 288, 302, 473, 838
Weiss Conrad 194
Weiss Eduard 209
Weiss Wilhelm 327
Weissauer 219
Weissauer Ludwig 132, 215, 216
Weisse Taube 194
Weizmann Chaim 524
Wezsäcker Ernst von 294, 295, 434, 693
Wezsäcker Marianne von 13

Welander Sven 12
WelkEhm 229,302
Welles Sumner 538
Wellington Arthur 336
Wells Herbert George 763
Wenck Walther 841, 853, 854, 857
Wentscher Bruno 414
Wenzle 232
Werlin Jacob 285,355
Wessel Horst 99, 100, 104, 126, 132, 142, 149, 156,
158, 163-167, 174, 264, 298, 325, 391 Wessel Werner 164
Wetzet Bruno 181, 186, 211, 212, 215, 216 Wexler Goeffrey 12 Wied zu, księżna 132, 177 Wiedemann Friz 337, 426, 455
Wiedemann Melitta 185
INDEKS OSOBOWY
Wiegand Karl von 549
Wiegerhaus Friedrich 55, 59-61, 63
Wilhelm II, książę 441, 443, 731
Wilhelmina, królowa Holandii 525, 544
Wilke Franz 102, 172, 184-186
Wilson Horace 434
Wilson Woodrow 656
Windhausen Paul 378
Winkler Max 299, 353, 354, 571, 803
Wise Stephen 668
Wisliceny Dieter 624
Witowski Isidor 57
Witzleben von 782, 789, 813
Własow Andriej 714, 715

Wodarg Rudolf 567

Wolfe Robert 12

Wolff Theodor 54

Wölfflin Heinrich 39

Wolter 106

Wrede Franz 357

Wszelaki Jan

WündischHen 187

Young Gordon 462

Zander Elsbeth 135, 161

Zehnter Karl 308

Zeitzier Kurt 776, 789

Ziegler Adolf 408,409

Zilles Willy („Öttche") 21, 26, 38

Zörgiebel Karl 96, 110, 111, 193, 194

Zuckmayer Carl 90, 208

Zweig Stefan 338

Žuków Georgij 848

Indeks nie obejmuje nazwisk zawartych w przypisach. Pominęto w nim również hasło: Joseph Goebbels.